**W OBRONIE WIARY**

**Pismo Święte a nauka Świadków Jehowy, innych sekt i wyznań niekatolickich**

**Włodzimierz Bednarski**

**Gdańsk**

**styczeń 2012**

Pierwotny tytuł książki: „Pismo Święte a nauka Świadków Jehowy” (1992-1996).

Edycje skryptowe: 1992, 1993, 1994 (tytuł pierwotny).

Edycje książkowe: 1996 (tytuł pierwotny), 1997 (tytuł obecny).

Edycje elektroniczne: kilkanaście wersji, co pół roku uzupełniane i rozszerzane (tytuł obecny).

Z jakimi sektami i wyznaniami niekatolickimi polemizuje ta książka?

Konkretne rozdziały książki odnoszą się nie tylko do Świadków Jehowy, ale swym zakresem jednocześnie poruszają zagadnienia, które są atakowane, kwestionowane i podważane przez inne sekty i braci odłączonych (zielonoświątkowców, baptystów, tzw. wolnych chrześcijan, i innych). Aczkolwiek w tekście autor zazwyczaj zwraca się, omawia i polemizuje z wierzeniami Świadków Jehowy, jednakże można te polemiki odpowiednio odnosić do innych sekt i braci odłączonych, którzy w danym przypadku podzielają poglądy ze Świadkami Jehowy (wyjaśnienie zawarte w edycji z 1997 r. na s. 5).

**SPIS TREŚCI**

PRZEDMOWA

OD AUTORA

1. RODOWÓD ŚWIADKÓW JEHOWY

2. BÓSTWO CHRYSTUSA

3. „ZRODZONY A NIE STWORZONY”

4. BRACIA i SIOSTRY CHRYSTUSA

5. CHRYSTUS I ARCHANIOŁ MICHAŁ

6. KRZYŻ CZY PAL?

7. ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSTUSA

8. POWRÓT PANA

9. 1000 LAT KRÓLOWANIA

10. IMIĘ CHRYSTUSA

11. IMIĘ BOŻE

12. IMIĘ BOŻE W BIBLII 1000-LECIA

13. IMIĘ JEHOWA W BIBLII NOWEGO ŚWIATA

14. OSOBA DUCHA ŚWIĘTEGO

15. TRÓJCA ŚWIĘTA

16. TRÓJCA ŚW. W PISMACH OJCÓW KOŚCIOŁA

17. MARYJA

18. PRYMAT ŚWIĘTEGO PIOTRA

19. CZY ŚW. PIOTR BYŁ W RZYMIE?

20. DUCHOWE OJCOSTWO

21. ŻYCIE POZAGROBOWE W NAUCE ŚWIADKÓW JEHOWY

22. DUSZA NIEŚMIERTELNA

23. ŁOTR W RAJU

24. RAJ NA ZIEMI

25. NIEBO i 144 TYSIĄCE

26. ŚWIĘCI PAŃSCY

27. CZYŚCIEC

28. PIEKŁO

29. ARMAGEDON ŚWIADKÓW JEHOWY

30. KRÓLESTWO BOŻE

31. KANON PISMA ŚWIĘTEGO

32. TRADYCJA

33. DEKALOG i OBRAZY

34. NIEDZIELA

35. EUCHARYSTIA

36. CHRZEST

37. SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

38. BOŻE NARODZENIE

39. WIELKANOC

40. NIEOMYLNOŚĆ KOŚCIOŁA i OMYLNOŚĆ STRAŻNICY

41. OKREŚLENIA „KOŚCIÓŁ KATOLICKI” i „ŚWIADKOWIE JEHOWY”

42. CELIBAT

43. DŁUGIE SZATY i KAPŁANI

44. SŁUŻBA GŁOSZENIA

45. SŁUŻBA WOJSKOWA i APOLITYCZNOŚĆ

46. KREW

47. SZATAN W NIEBIE?

48. „CUDOWNA PSZENICA” i DOLARY

49. ROK 1914 i JEGO POKOLENIE

50. ROK 1915 i 1918

51. ROK 1925

52. BETH-SARIM J. F. RUTHERFORDA

53. ROK 1975

54. GRANICA ROKU 2000

55. ROK 607 PRZED CHRYSTUSEM

56. PIRAMIDA CHEOPSA

57. MORALNOŚĆ ŚWIADKÓW JEHOWY

BIBLIOGRAFIA

NIEKTÓRE WERSETY ŹLE INTERPRETOWANE PRZEZ ŚWIADKÓW JEHOWY

**PRZEDMOWA**

Najliczniejszą sektą w Polsce są świadkowie Jehowy. Liczą około 120 tysięcy członków [1996 r.]. Ich oficjalna nazwa brzmi: „Strażnica - Towarzystwo Biblijne i Traktatowe. Zarejestrowany Związek Wyznania Świadków Jehowy”.

Jak powinien zachować się katolik w kontakcie ze świadkami Jehowy, zwłaszcza gdy odwiedzają dom rodzinny, albo gdy razem z nimi pracuje zawodowo lub spotyka się z nimi jako sąsiadami swego zamieszkania?

Katolik powinien wykazać postawę świadectwa i apostolstwa. Uwydatnia się ona przez zaprezentowanie swej katolickiej godności, związanej z wiarą w Boga w Trójcy, z łącznością z Chrystusem Odkupicielem, z przynależnością do Kościoła, z umiłowaniem Pisma świętego. Trzeba też dać świadectwo prawdzie o swoim życiu w małżeństwie i rodzinie, o wychowaniu i chrześcijańskim świętowaniu niedzieli, o trzeźwości i sprawiedliwości społecznej.

Obok świadectwa znamionującego postawę katolika trzeba także umieścić dialog. Do podjęcia dialogu ze świadkami Jehowy w formie rozmów, dyskusji, odpierania zarzutów, wyjaśniania prawd katolickiej wiary, mogą poczuwać się tylko ci katolicy, którzy z jednej strony dobrze znają zasady doktrynalne, kultyczne i strukturalne świadków Jehowy, a z drugiej strony dobrze znają prawdy wiary katolickiej, posiadają dobrą znajomość Pisma świętego, jak również umiejętność posługiwania się właściwymi argumentami czy to w obronie wiary, czy też w sile przekonywania dla zjednania tych, którzy tkwią w błędnej niechrześcijańskiej nauce.

Dialog religijny ze świadkami Jehowy jest bardzo trudny, najczęściej bezowocny. Przyczyn tej sytuacji trzeba doszukiwać się w błędnych, niechrześcijańskich ujęciach podstawowych prawd wiary, dotyczących Boga, człowieka, Kościoła, świata czy eschatologii. Trudność stanowi postawa sekciarska, bardzo ciasna i fanatyczna oraz kształtowanie i utwierdzanie jej we wspólnocie, w której żyją świadkowie Jehowy. Kolejną przyczyną jest częste posługiwanie się Biblią, przy zdecydowanie różnym, błędnym jej interpretowaniu. Wreszcie całe nastawienie wobec religii, chrześcijaństwa, Kościoła, świata, bardzo negatywne, izolujące i potępiające, tworzy wielką przegrodę, którą trudno, najczęściej niemożliwie jest przekroczyć, by dostrzec wartości chrześcijańskie i w pełni ludzkie oraz ku nim się zwrócić.

Pomimo trudności, katolicy nie mogą i nie powinni zrezygnować z wszystkich dostępnych - według swych kompetencji i możliwości - działań apostolskich i ewangelizacyjnych. Wszyscy muszą być gotowi do dzielenia się tym, co posiadamy w Chrystusie i Kościele, ufając zarazem Bogu, że będzie wspomagał nasze wysiłki i starania swą łaską i błogosławieństwem.

W realizacji zadań ewangelizacyjnych, w prowadzeniu dialogu ze świadkami Jehowy trzeba korzystać z kompetentnych źródeł. Do nich należy również książka Włodzimierza Bednarskiego „Pismo święte a nauka świadków Jehowy”.

Autor jest od szeregu lat zaangażowany w dialog ze świadkami Jehowy. Prowadzi on również od kilku lat Diecezjalny Punkt Poradnictwa Religijnego w Gdańsku - Wrzeszczu. Jesteśmy mu wdzięczni za jego informacyjną i apostolską działalność.

Polecam uwadze czytelników niniejsze opracowanie i zachęcam do owocnego wykorzystania go w obronie wiary i w kompetentnym dialogu religijnym.

Gdańsk, 20 kwietnia 1996 r.

Bp Zygmunt Pawłowicz (†2010)

\* \* \*

Praca Włodzimierza Bednarskiego na temat nauki Świadków Jehowy pt. „Pismo święte a nauka Świadków Jehowy” stanowi doskonałe źródło poznania doktryny tej sekty, jej swoistej interpretacji Biblii, jej historii, a nawet metod działania. Zaletą tej pracy jest przede wszystkim forma dialogu: autor przedstawia tezę Świadków Jehowy i następnie wykazuje, że jest ona błędną, niezgodną z Pismem świętym. Drugą, wielką jej zaletą jest bardzo mocne osadzenie dialogu w tekstach biblijnych. Autor stara się każdy poruszany temat przedstawić na bardzo szerokim tle biblijnym, zbiera - ma się wrażenie - wszystkie możliwe teksty Pisma świętego, które mogą pomóc we właściwym zrozumieniu danej prawdy wiary, lub we właściwym zrozumieniu danego wiersza w Biblii. Autor, doskonały znawca doktryny Świadków Jehowy, wyjaśniając na czym polega błąd Świadków Jehowy w interpretacji konkretnego tekstu Biblii przewiduje, w jakim kierunku poprowadzą dyskusję i niejako podąża za nimi z nowymi argumentami z Biblii. „Pismo święte a nauka Świadków Jehowy” może być bardzo cenną pomocą dla duszpasterzy i katechetów.

Ks. Andrzej Kowalczyk

Rektor Gdańskiego Kolegium Teologicznego w Gdyni.

**OD AUTORA**

Świadkowie Jehowy, których często spotykamy u naszych drzwi, stają się coraz bardziej widoczni. Przyczyniają się do tego przywódcy Strażnicy, którzy stale dopingują swych podopiecznych do ciągłego głoszenia, jak i wynajdują im nowe formy działania, jak na przykład nieoficjalne świadczenie, kolportaż literatury na ulicach itp. Ich kolorowe czasopisma: *Strażnica* i *Przebudźcie się!*, stają się wszystkim znane. Tylko niewielu z katolików, zdaje sobie sprawę z kłopotów duchowych, w jakie wpada człowiek, który sięga po te publikacje. Czasopisma te, pomijając ich tendencyjność, są prawie całkowicie polemiczne. Zwalcza się w nich najbardziej oczywiste nauki chrześcijańskie. Chrześcijanin, który nie zna dogłębnie prawd wiary, a na dodatek podatny jest na sugestię innych, może łatwo stać się ofiarą manipulacji. Brak pod ‘ręką’ fachowców, jak i mała ilość publikacji, które podejmują polemikę ze Strażnicą, sprawia, że często pozostaje on sam z problemami trudnymi do rozwiązania. Świadkowie Jehowy doskonale potrafią wykorzystać tego rodzaju sytuację. Dają zaraz, po zburzeniu w słuchaczu wiary Kościoła, nową, pochodzącą z przełomu XIX i XX w., naukę. Nowinki są szczególnie popularne wśród młodzieży, której często spowszedniały stare i wypróbowane wzorce. Niekiedy osoby starsze chętnie akceptują nowinki religijne, jeśli tylko zapełni się im samotność, wciągając je do wspólnoty. Strażnica daje też wielu swym członkom możliwość rywalizacji, bo czymże innym jest porównywalne „do ping-ponga” uczenie ich walki na wersety Biblii. Znajomość nauk Strażnicy przez jej głosicieli niejednego zadziwia, a niektórzy mylą ją ze znajomością Biblii. Świadkom Jehowy Pismo Święte potrzebne jest tylko do potwierdzenia opracowanych przez „Ciało Kierownicze” publikacji. Dla mnie przedstawiciele Towarzystwa Strażnica stali się wyzwaniem do głębokiego poznania prawdziwej wykładni Słowa Bożego, którą Kościół Rzymsko-Katolicki zachowuje od wieków.

Kiedy zetknąłem się ze Świadkami po raz pierwszy (1973), uderzyły mnie dwie rzeczy: gorączkowe oczekiwanie Armagedonu w 1975 r. oraz ich „fachowość” w prowadzeniu dyskusji.

Mając na uwadze ich umiejętność w przeprowadzaniu polemiki, zebrałem w niniejszym opracowaniu argumenty biblijne, które ukazują nieprawidłowość i zmienność ich wykładni. Niezmienną, opartą na Biblii naukę katolicką podparłem świadectwami z pism wczesnochrześcijańskich I, II i III wieku. Świadkowie Jehowy, choć nie uznają powagi tych pism, czasem tendencyjnie wykrzywiają nauki zawarte w nich, przedstawiając je w swych broszurach (np. „Czy wierzyć w Trójcę?” s. 5 i 7). Warto na to zwrócić uwagę.

Ks. Z. Domagała, w publikacji pt. „Czy nauka Świadków Jehowy jest zgodna z Biblią?” (Lublin 1976), zauważa, że: „Do najczęstszych niedociągnięć duszpasterzy w nauczaniu prawd wiary należy zaliczyć używanie pojęć filozoficzno-teologicznych, podczas gdy na większość zarzutów stawianych przez Świadków Jehowy można odpowiedzieć pozostając na poziomie języka i pojęć przez nich używanych”. Niniejsza praca napisana jest językiem, który powinien być zrozumiały dla każdego i zawiera tematy, które najczęściej poruszane są przez uczniów Strażnicy. Chyba niemożliwe jest zebranie w jednej książce odpowiedzi na wszystkie zarzuty Świadków Jehowy, bowiem nie zgadzają się oni z ani jedną nauką naszego Kościoła. Nie wykluczam jednak w przyszłości poszerzenia zakresu polemiki. Strażnica dość często zmienia nauki, więc z czasem pojawi się pewnie jej nowa wykładnia i wtedy będzie właściwym spojrzeć krytycznie na te nowinki.

Jako wprowadzenie do problematyki Świadków Jehowy proponuję pozycje z tym związane zamieszczone w „Bibliografii”. Naświetlają one tło historyczne powstania Towarzystwa Strażnica, ukazują mechanizmy funkcjonowania sekt i przedstawiają wnioski duszpasterskie.

Przy pisaniu rozdziału pt. *Rodowód Świadków Jehowy*, pomocne mi było najnowsze opracowanie historii Świadków Jehowy wydane przez Towarzystwo Strażnica („Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” 1995). Chociaż przemilcza ono kilka niewygodnych dla Świadków Jehowy faktów (np. „cudowna pszenica”, replika Wielkiej Piramidy przy grobie Russella, odejście w, i po 1979 r. trzech członków Ciała Kierowniczego Towarzystwa Strażnica, oczekiwania związane z porwaniem do nieba w 1881 r., Królestwem Bożym w 1931 r., Armagedonem w 1935 r., zmartwychwstaniem Żydów w 1980 r., Armagedonem i zmartwychwstaniem na pewno w XX w.), to jednak zebrało ono sporo danych historycznych, rozsianych dotychczas w wielu publikacjach.

Zaznaczam też, że rozdział pt. *Rok 607 przed Chrystusem* opracował Cezary Podolski, mój przyjaciel i znawca powyższej problematyki. Jest on też autorem, godnej polecenia, typowo demaskatorskiej książki pt. *Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy* Gdańsk 1996.

Szerzej o podjętych w tej książce sprawach piszę też w wielu artykułach, do których odsyłacze znajdzie zainteresowany w poszczególnych rozdziałach tego opracowania. Publikowane są one przede wszystkim na stronie [www.piotrandryszczak.pl](http://www.piotrandryszczak.pl) (patrz też: [www.trinitarians.info](http://www.trinitarians.info), [www.apologetyka.katolik.pl](http://www.apologetyka.katolik.pl), [www.effatha.org.pl](http://www.effatha.org.pl), [www.brooklyn.org.pl](http://www.brooklyn.org.pl)). Natomiast problematykę roku 1975 omówiłem szeroko w książce pt. *Armagedon w 1975 roku – „możliwy” czy „prawdopodobny”?* (Tychy 2009).

Jeśli chodzi o pomoc w zakresie przeprowadzania polemiki ze Świadkami Jehowy polecam swoje następujące artykuły:

*Jak bronić się przed Świadkiem Jehowy (cz. I, II)*;

*Pytania do Świadków Jehowy*;

*Jak nauczyć się polemizować z Towarzystwem Strażnica?*

W związku ze wspomnianymi tu licznymi artykułami chciałbym podziękować za pomoc w opracowywaniu ich i konsultację kilku osobom, a przede wszystkim Jarosławowi Romanowskiemu i Janowi Lewandowskiemu z Warszawy, Cezaremu Podolskiemu z Gdańska, Piotrowi Andryszczakowi z Gliwic i innej życzliwej mi osobie.

Osobne podziękowania składam ojcu Elizeuszowi Bagińskiemu OCD, autorowi kilku książek o Świadkach Jehowy, za wsparcie duchowe i rady dotyczące omawianych tematów.

Skróty dla oznaczenia ksiąg Pisma Świętego zastosowano według Biblii Tysiąclecia. Cytaty użyte w opracowaniu pochodzą głównie z Biblii Tysiąclecia, za wyjątkiem oznaczonych skrótami innych przekładów (patrz „Bibliografia”). Cytując publikacje Świadków Jehowy zastosowano skróty ich tytułów. Pełne ich nazwy i rok wydania zawiera „Bibliografia”. Wszystkie podkreślenia i pogrubienia tekstu pochodzą od autora. Zamiast określenia „Świadkowie Jehowy” zastosowano skrót ŚJ.

*Autor*

**Diecezjalny Punkt Poradnictwa Religijnego**

**ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3**

**80-245 Gdańsk-Wrzeszcz** (czynny w pierwszy piątek miesiąca w godz. 1700-1900 w sali biblioteki parafialnej; telefon komórkowy autora: 600 565 148).

**1. RODOWÓD ŚWIADKÓW JEHOWY**

**1.1.** Sympatycy ŚJ, zapoznając się z historią i naukami Towarzystwa Strażnica, powinni zastosować się do rady, której ono udziela:

„Musimy zbadać nie tylko to, w co sami wierzymy, lecz także to, czego naucza wyznanie, do którego należymy. Czy jego nauki są całkowicie zgodne ze Słowem Bożym, czy też oparte na tradycjach ludzkich? Jeżeli miłujemy prawdę, to nie będziemy się obawiać takiego sprawdzenia” („Prawda, która prowadzi...” rozdz. 2, par. 5).

W innej publikacji organizacja ta podała:

„powinniśmy się najpierw upewnić, czy nasza wiara jest prawdziwa” („To znaczy życie wieczne” rozdz. XVIII, par. 3).

**1844** - Baptysta W. Miller (1782-1849) ogłasza na ten rok powrót Jezusa. Później, jego „uczennica” E. H. White (ur. 1827), współzałożycielka (prorokini) Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego naucza, na podstawie swych wizji, że zna „dzień i godzinę” ponownego przyjścia Chrystusa („Doświadczenia i widzenia” E. H. White, ed. pol. 1935, s. 11). Uczy też, że za jej życia (†1915) nastąpi zmartwychwstanie umarłych i że będzie zabrana wraz z nimi do nieba: „Gdy 144.000 poznało swych przyjaciół, których im śmierć zabrała, zawołali: ‘Alleluja’ i w tym momencie byliśmy przemienieni i podjęci wraz z nimi w powietrze na spotkanie Pana” (s. 12). Mówi też o kwestii „kilku miesięcy” (s. 52). Inni adwentyści (wiele sekt) głoszą, że Chrystus powróci w 1873 lub 1874 r. (Barbour, Paton, Wendel) („Wykwalifikowani...” cz. IV, s. 44; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 132, 62).

**1852** - Rodzi się w USA w rodzinie prezbiteriańskiej Charles Taze Russell (rodowód szkocko-irlandzki). Pracuje jako subiekt w sklepie ojca, który handluje odzieżą męską. Mając 11 lat staje się jego wspólnikiem. Zmienia wyznania religijne. Staje się kongregacjonalistą, działaczem YMCA, niewierzącym (interesował się też religiami Wschodu) i od 1868 sympatykiem adwentystów z „Ruchu Okrzyku Północy” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 42-43, 122; „Dokonana Tajemnica” s. 60; por. „Wykwalifikowani...” cz. IV, s. 45).

**1870** - Zaczyna wraz z pięcioma osobami samodzielnie interpretować Biblię („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 44). „Prywatnie przyznawał, że wierzył, iż go Bóg powołał od urodzenia” („Dokonana Tajemnica” s. 59). Uczono też o nim: „Bóg powołał Jezusa (Dawida), umiłowanego (...) i Pastora Russella jako wiernego i mądrego pasterza, któryby brał ze spichlerza Biblijnego prawdy nowe i stare i nimi karmił owce” (jw. s. 624), „Człowiek z wysokim czołem, jakie miał Pastor Russell, jest nadzwyczaj inteligentnym” (jw. s. 426). „Brat Russell świetnie sobie radził zarówno w sprawach duchowych, jak i handlowych...” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 575).

**1874** - Doznaje zawodu. Oczekiwany (w październiku) przez niego Chrystus nie przyszedł widzialnie na ziemię („Dokonana Tajemnica” s. 61); patrz też 1875, 1876, 1928, 1931, 1943.

**1875** - Dowiaduje się i naucza, że Jezus ma przyjść niewidzialnie („Walka Armagieddonu” s. 757; „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 392-393; „Dokonana Tajemnica” s. 82; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 132; por. ang. Strażnica sierpień 1883 s. 512-515, gdzie piszą, że to poznanie nastąpiło w 1874 r. - po zawodzie października; „Pojednanie” s. 254 podaje, że „około roku 1874, lub na początku roku 1875”). Nie zna jednak daty Jego powrotu (patrz 1876). Bierze tę naukę od tych, których nazwie później „Babilonem” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46-przypis).

**1876** - Poznaje N. Barboura („Adwentyści Powtórnego Przyjścia” [*Second Adventists*]) i dowiaduje się, że Jezus przyszedł niewidzialnie na ziemię 2 lata wcześniej tzn. w 1874 r. („Dokonana Tajemnica” s. 61; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46-47, 133). Nadal jednak uważa (jeszcze przez parę lat - może do 1881 r.), że gdy Chrystus w późniejszej fazie będzie wykonywał sąd nad ludzkością, to będzie widzialny i będzie się później ukazywał ludziom na ziemi („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 132-133). Wydaje z Barbourem pismo *Zwiastun Poranka* (do maja 1879 r.). Później definitywnie rozstają się (Strażnica Nr 1, 1994 s. 20-21; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 47-48, 619). Ogłasza, że w 1914 r. zakończą się ‘czasy pogan’ i „Żydzi mają być przywróceni do dawnego stanu, królestwa pogańskie mają być rozbite w kawałki ‘jak naczynia garncarskie’, a królestwa tego świata staną się królestwami naszego Pana i jego Chrystusa i zostanie wprowadzony wiek sądu” („Wykwalifikowani...” cz. IV, s. 47; por. Strażnice: Nr 20, 1990 s. 19; Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16-17; Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 8). Uważa też, że zaczęło się (świta) z 1874 r. szczęśliwe „1000-lecie”. Tę początkową jego fazę nazwał „Brzaskiem Tysiąclecia” („Nadszedł Czas” s. 41-42, 271). Naucza, że w 1799 r. zaczęły się ‘czasy ostateczne’ („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 17). Pogląd ten odrzucono w grudniu 1929 r. (w polskiej Strażnicy w 1930 r.) na korzyść 1914 r.; patrz 1930.

**1877** - Wydaje pierwszą angielską broszurę pt. „Cel i sposób powrotu naszego Pana” i wspólnie z Barbourem książkę pt. „Trzy światy i żniwo tego świata”, w której nauczają, że Jezus powrócił w 1874 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 47).

**1878** - Spodziewa się wraz ze swymi sympatykami zabrania do nieba (ang. Strażnica 15.07 1906 s. 232; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632). Później stwierdza, że w tym roku zaczęło się niewidzialne zmartwychwstanie klasy niebiańskiej (jw. s. 632).

**1879** - Zaczyna od lipca wydawać miesięcznik (patrz 1892) *Strażnica Syjońska i Zwiastun Obecności Chrystusa* (tylko po angielsku - 6 tys. egz.; patrz też 1909) „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 48. Żeni się z Marią F. Ackley.

**1880** - „Przynajmniej od roku 1880 (...) czciciele Jehowy nie obchodzą już Wieczerzy Pańskiej jak nominalne chrześcijaństwo wielokrotnie w ciągu roku, lecz tylko dnia 14 Nisana po zachodzie słońca” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20; por. „Bądź wola Twoja...” rozdz. 7, par. 17). Patrz „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 242, gdzie mówią o około 1876 r.

**1881** - Zakłada w Pittsburgu organizację „Strażnica Syjońska Towarzystwo Traktatowe” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 718; patrz też 1884, 1896, 1909, 1913, 1955). Zakończyć się miało definitywnie powoływanie do klasy niebiańskiej: „Dochodzimy do wniosku, (...) że prawo Zakonu i prorocy ogłaszają jego obecność w kulminacyjnym punkcie Jubileuszowych cyklów w 1874 roku. Równoległości pokazują nam, że wtedy rozpoczęło się żniwo i że zbieranie członków obietnicy do bezpiecznego miejsca zabierze równoległe siedem lat czasu, kończąc się w 1881 roku” (ang. Strażnica X/XI 1881 s. 3; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632); patrz też 2007. Spodziewa się znów zabrania do nieba (ang. Strażnica 15.09 1915 s. 285-286).

**1882** - Przyjmuje tytuł i przydomek „Pastor” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 54).

**1884** - Rejestruje organizację „Strażnica Syjońska Towarzystwo Traktatowe” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 718; patrz też 1881, 1896, 1909, 1913, 1955). W ang. Strażnicy z lutego 1884 r. zaakceptował pogląd jednego ze skrajnych protestantów, że kto do swej nazwy bierze coś więcej ponad słowo „chrześcijanie” ten pochodzi z „piekła [ang. *Hell*] i Babilonu” (s. 585 [reprint]); patrz 1910, 1931.

**1886** - Wydaje tzw. I Tom, tzn. „Boski Plan Wieków” (ed. pol. 1907) z cyklu „Wykłady Pisma Świętego” (Tomy II-VI wydano w latach 1889-1904; tytuły ich patrz „Bibliografia” lub „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 53-przypis; por. 1917). Prorokuje w nim (s. 300), że pojawią się w przyszłości przeciwnicy krzyża (patrz 1936). Naucza, że piramida Cheopsa (s. 206), którą zwano do 1928 r. „Biblią w Kamieniu” i „świadkiem Bożym”, potwierdza różne jego wyliczenia i koncepcje (por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201, 162-ilustracja; Strażnica Nr 1, 2000 s. 9-10); patrz 1928. Później uczono, że po zmartwychwstaniu dla niektórych, „Kara jego będzie taką, że kiedy powstanie z grobu w czasie restytucji, będzie musiał przeczytać siedem tomów Wykładów Pisma Św., aby cała sprawa wyjaśniła się w jego umyśle” („Dokonana Tajemnica” s. 403); por. 1928.

**1891** - Odbywa pierwszą podróż do Europy („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 406). Na okładce Strażnicy umieszcza krzyż (wraz z koroną), który będzie widnieć na niej aż do 1931 r. (jw. s. 200). Organizuje pierwszy walny zjazd, zwany dziś kongresem (jw. s. 719).

**1892** - Zmienia *Strażnicę* w półmiesięcznik („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 724).

**1893** - Sugeruje, że ‘wielka burza’ może nastąpić za 12 lub 14 lat, tzn. w 1905 lub 1907 r. (ang. Strażnica 01/15.07 1893 s. 194; cytowana w *Jehovah’s Witnesses in the Divine Purpose* s. 52).

**1894** - Wprowadza funkcję pielgrzyma wygłaszającego odczyty publiczne i zakładającego pierwsze zbory, zwane wtedy klasami biblijnymi („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 222, 719, 206 i 223-przypis, gdzie opisano ewolucję tej funkcji).

**1895** - Wprowadza w zborach funkcję starszych (nadzorców), wybieranych przez głosowanie („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 205-206).

**1896** - Zmienia nazwę organizacji na „Strażnica Towarzystwo Biblijne i Traktatowe” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 603); patrz też 1881, 1884, 1909, 1913, 1955.

**1897** - Dziedziczy po zmarłym ojcu 300 tys.$. („Dokonana Tajemnica” s. 65).

**1900** -Otwiera pierwsze zagraniczne biuro Strażnicy w Londynie („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 210).

**1902** - Otwiera pierwsze na kontynencie europejskim biuro Strażnicy w Niemczech w Barmen („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 210).

**1905** - patrz 1893.

**1906** - Rozchodzi się (separacja) z żoną (nie mieszkają ze sobą od 1897 - „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 645; Strażnica Rok XCV [1974] Nr 18 s. 22-24). Ukaz carski zezwala na działalność pojawiającym się na terenie dzisiejszej Polski uczniom Russella („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 176).

**1907** - patrz 1893.

**1908** - Reklamuje w Strażnicy (w latach 1908-1915) „cudowną pszenicę” (jej pojawienie się „potwierdza” niewidzialną obecność Jezusa na ziemi od 1874 r.), którą można nabywać przez kontakt z redakcją (patrz np. ang. Strażnice: 15.03 1908 s. 4152 [reprint]; 15.07 1908 s. 4205 [reprint]; 01.10 1908 s. 4250 [reprint]; 01.03 1915 s. 5648 [reprint]; 15.07 1915 s. 5729 [reprint]); por. Strażnica Nr 12, 1958 s. 22; „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 347 (lek na raka i „cudowna pszenica”); patrz też 1913, 1974.

**1909** - Przenosi siedzibę organizacji do Nowego Jorku (Brooklyn). Nadaje jej nową nazwę „Stowarzyszenie Kazalnicy Ludowej”, rejestrując ją, jako „drugą” organizację (w 1939 r. zmiana nazwy na „Zarejestrowane Towarzystwo Biblijne i Traktatowe - Strażnica”, a w 1956 r. na „Zarejestrowane Nowojorskie Towarzystwo Biblijne i Traktatowe - Strażnica”) („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 59, 229). Istnieją więc od 1909 r. w USA dwie rejestracje ŚJ (w Pensylwanii „ogólnoświatowe” i w Nowym Jorku krajowe na USA); patrz też 1881, 1884, 1896, 1913, 1955. W nazwie czasopisma opuszcza słowo *Syjońska* (jw. s. 724).

**1910** - Oczekiwał rozpoczęcia „wielkiego ucisku”, który miał zakończyć się w 1914 r. (ang. Strażnica 15.09 1901 s. 292; por. „Nowe Stworzenie” s. 718); patrz też 1914, 1915. Organizuje objazd „całego” świata („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 407). Bywa też w ówczesnej Polsce (zabór rosyjski). Odwiedza tam grupę około 20 swych zwolenników („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 177). Wygłasza liczne przemówienia do Żydów w USA („Dokonana Tajemnica” s. 70; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 141). Stwierdza, że bez czytania jego Tomów nikt nie zrozumie Biblii, a one same są uporządkowaną Biblią (ang. Strażnica 15.09 1910 s. 298; por. „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 207). O nowym określeniu jego zwolenników napisano: „nasi bracia często określali siebie mianem Badaczy Pisma Świętego, a od roku 1910, mówiąc o swych zebraniach, posługiwali się nazwą Stowarzyszenie Międzynarodowych Badaczy Pisma Świętego” („Świadkowie Jehowy – głosiciele...” s. 151; por. ang. Strażnica 01.07 1910 s. 4643 [reprint]); patrz 1884, 1931.

**1913** - Zakłada w Londynie filię europejską Towarzystwa Strażnica pod nazwą „Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego” (rejestracja 1914) („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 229). Ogłasza na łamach ang. Strażnicy 01.07 1913 s. 200, że jest w posiadaniu przepisu na lekarstwo zwalczające raka skóry; patrz też 1908.

**1914** - Oczekuje w październiku „zawalenia się” wszystkich struktur światowych, kościołów, zmartwychwstania umarłych (szczególnie świętych ST) i porwania żywych badaczy do nieba (tego ostatniego spodziewał się najpierw wcześniej, tuż przed 1914 r.). Później przenosi to na lata 1915 i 1918 („Życie wieczne w wolności...” s. 229-230; Strażnice: Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 17; Nr 20, 1990 s. 19; Nr 24, 1991 s. 11; Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 8; „Nadszedł Czas” s. 106; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 61-62, 135-136, 138, 211, 634-635). Swe kazania i proroctwa publikuje (od 1904) też w świeckiej prasie („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 58). Wyświetla w wielu krajach „Fotodramat Stworzenia”, który w postaci ruchomych obrazów z podkładem dźwiękowym, przedstawiał dzieje ziemi od jej stworzenia do końca 1000-letniego panowania Chrystusa (jw. s. 56-57, 60).

**1915** - Oczekuje „końca” (patrz 1914; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 62, 211, 632-przypis). Zezwala na wydawanie w USA *Strażnicy* po polsku dla Polonii („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 176). Po jego śmierci oderwani od Towarzystwa badacze wydają konkurencyjną (pod tym samym tytułem w latach 1919-1925) *Strażnicę* wobec *Strażnicy* J. F. Rutherforda. W 1925 r., po groźbach Rutherforda, zmieniono jej nazwę na *Straż* (wydawana przez wiele lat po polsku w USA i Francji; w Polsce pt. *Na Straży*).

**1916** - Umiera „w wagonie kolejowym” („Wykwalifikowani...” cz. IV, s. 62) jadąc na wykład z serii „Świat się pali” („Dokonana Tajemnica” s. 65; por. „Wspaniały finał...” s. 69, gdzie mówią o drodze powrotnej). Obok jego grobu ustawiono w 1919 r. miniaturę piramidy Cheopsa (*Souvenir Report of the Bible Student’s Convention Pittsburgh, Pa. January 2-5, 1919* s. 6; por. s. 7; Strażnica 01.01 1922 s. 3), której wymiary „potwierdzały” jego obliczenia („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 351-429; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 162-ilustracja; Strażnica Nr 1, 2000 s. 9-10; zdjęcie tej miniatury patrz *Souvenir Report...* (powyżej) oraz *Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa* Nr 6, 1986 s. 17, 19 - wydawca Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego i *Teraźniejsza Prawda i Zwiastun Chrystusowej Epifanii* Nr 5, 1997 s. 69 - wydawca Świecki Ruch Misyjny „Epifania”). Na nagrobku umieszczono napis „Anioł Laodycejski” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 64-zdjęcie). Uważano go do 1927 r. za „Sługę wiernego i rozumnego” z Mt 24:45 i „Anioła Laodycejskiego” z Ap 3:14 (jw. s. 626, 143; „Dokonana Tajemnica” Przedmowa s. III i V; „Harfa Boża” s. 245-248) oraz do 1931 r. za „Męża z kałamarzem” z Ez 9:11 („Dokonana Tajemnica” s. 473; por. „Narody mają poznać...” s. 114). Nazywano go też „prorokiem” („Dokonana Tajemnica” s. 420), mówiącym w imieniu Jehowy (Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 7 s. 6), „nader użytecznym narzędziem Jehowy” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 8 s. 4), „największym badaczem Biblii w nowożytnych czasach” („Miliony ludzi...” s. 15), „Wybitnym Badaczem Pisma Świętego” (Strażnica Nr 6, 2000 s. 13) i „największym kaznodzieją naszych czasów” („Dokonana Tajemnica” s. 424), o którym nawet po śmierci „utrzymujemy, że nadzoruje on, z rozkazu Pańskiego, tę pracę, która ma być jeszcze spełniona” (jw. s. 305). Stawiano go na równi z prorokiem Ezechielem (jw. s. 424). Niektórzy „zaczęli niemal ubóstwiać” go („Wspaniały finał...” s. 35) i zapuszczać identyczne jak on brody, chcąc wyglądać jak on. Objęło to jeszcze w latach dwudziestych Balzereita, przewodniczącego biura w Niemczech i innych („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 15; patrz 1923). Choć większość jego poglądów ŚJ później odrzucili, to jednak piszą o nim: „Był wybitnym badaczem Biblii” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 622). „Dokonana Tajemnica” (s. 429) zaś o Russellu uczyła: „Usłyszał także o sposobie objawienia działalności Ducha Świętego (...) i został napełniony nim w takiej mierze, jak żaden inny Chrześcijanin, prócz Apostołów”. Ciekawe, że angielska edycja tej książki z 1917 r. opuszcza słowa „prócz Apostołów” (s. 385).

**1917** - Joseph Franklin Rutherford (1869-1942), syn farmera, były baptysta, adwokat Strażnicy (od 1907) zostaje prezesem organizacji („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 67). Otrzymuje „mniej więcej 150.000” głosów („Wykwalifikowani...” cz. IV, s. 63), pomimo, że na przykład w 1918 r. miał tylko 3868 głosicieli (każdy członek za darowanie Towarzystwu każdych dziesięciu dolarów mógł oddać jeden głos; jw. s. 228-229; por. „Wspaniały finał...” s. 64-tabela). Przyjmuje przydomek „Sędzia”. Wcześniej pracował jako adwokat, prokurator (4 lata) i sędzia („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 67). „Nowy prezes został życzliwie przyjęty przez wielu, ale nie przez wszystkich” (jw. s. 65). Wydala 4 członków z zarządu Strażnicy (jw. s. 67-68). Wydaje „Dokonaną Tajemnicę” tzw. VII pośmiertny Tom Russella (komentarz do Apokalipsy św. Jana i Księgi Ezechiela). Prawdy w nim zawarte zidentyfikuje z łańcuchem z Ap 20:1 („Dokonana Tajemnica” s. 357). Uczy w nim, że prorok Nahum (Na 2:3-6) zapowiadał pociąg w biegu, pasażerów i konduktora (s. 107-108) oraz, że „założenie Królestwa w Palestynie prawdopodobnie nastąpi w roku 1925, w dziesięć lat później, aniżeli obliczaliśmy początkowo” (s. 151). O siedzącym na białym koniu (Ap 6:2) podawał, że to „Biskup Rzymski, embryon papieża, osobowy przedstawiciel Szatana” (s. 124). Dziś uczą, że to Jezus („Wspaniały finał...” s. 90). Jezusa nazwał Wszechmogącym („Dokonana Tajemnica” s. 16). Pisał, że „Tłumaczenie ksiąg Objawienia i Ezechiela, zawarte w tej książce, są od Boga pokierowane...” (jw. s. 697); por. obecna opinia o tej książce we „Wspaniały finał...” s. 159 („Z czasem okazało się jednak, iż nie jest to zadawalające wyjaśnienie Objawienia”) i w Strażnicy Nr 6, 2000 s. 13-przypis („objaśnienia podawane w tym tomie (...) były na ogół dość mgliste”). Zmienia wiele nauk Russella („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 79). Powstają liczne rozłamy i niezależne zbory badaczy (jw. s. 68, 151, 624, 628). Był ponoć dobrym kucharzem i skorym do żartów (Strażnica Nr 15, 1994 s. 23). „Szorstko” też ganił innych („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 220). Kiedyś był ateistą (Strażnica Nr 19, 1997 s. 6). Naucza, za Russellem, że Bóg zarządza wszechświatem z „konstelacji Plejad”, a szczególnie z „gwiazdy Alcyon” („Pojednanie” s. 13; „Przyjdź Królestwo Twoje” s. 371; por. „Złoty Wiek” Nr 24, 1926 s. 372); więcej na ten temat patrz artykuł pt. *Plejady i Bóg, który nie jest wszechobecny!* ([www.piotrandryszczak.pl](http://www.piotrandryszczak.pl)); patrz też 1953.

**1918** - Oczekuje „końca” (patrz 1914, 1915; por. „Dokonana Tajemnica” s. 152, 214; „Życie wieczne w wolności...” s. 229-230; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 211). „14 marca 1918 r. amerykański Departament Sprawiedliwości w Waszyngtonie, D.C., ogłosił, że rozpowszechnianie siódmego tomu Wykładów Pisma Świętego [„Dokonana Tajemnica”] jest naruszeniem ustawy o szpiegostwie” („Bądź wola twoja na ziemi” rozdz. 8, par. 27). Wraz ze współpracownikami aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 650; „Wspaniały finał...” s. 167-168) i „oskarżeni o działalność wywrotową, a władze odrzuciły ich zapewnienia o niewinności” (Strażnica Nr 10, 1998 s. 15; por. „Światło” t. I, s. 198: „Rozkaz uwięzienia podał jako przyczynę przekroczenie ustawy o szpiegostwie i pertraktowanie z nieprzyjacielem”). Nie dziwi to, bo później w 1933 r. z kongresu w Berlinie wysłano list do Hitlera, w którym pisano: „Kierownictwo Towarzystwa Strażnica w Brooklynie było zawsze *przyjaźnie usposobione względem Niemiec*” („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 21). ŚJ dziś nauczają, że Rutherford i jego współtowarzysze dopełnili przez to proroctwo Ap 11:3, kiedy to byli poddani ciężkiej próbie przez 1260 dni w okresie od XII 1914 do VI 1918 r. (Strażnica Nr 15, 1994 s. 31; por. „Wspaniały finał...” s. 162, gdzie piszą o X 1914 r.), choć sam Rutherford uczył o okresie od 7 XI 1914 do 7 V 1918 r. („Światło” t. I, s. 198; por. „Bądź wola Twoja...” rozdz. 8, par. 26). W „Dokonanej Tajemnicy” (s. 207) uczył on jednak, za Russellem, o okresie od 539 do 1799 r. (1260 lat), który to okres wypełniło dwóch świadków tzn. Stary i Nowy Testament.

**1919** - Po zakończeniu I wojny światowej zwolniony za kaucją (10.000$) i objęty amnestią („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 75, 654). Zaczyna wydawać od października (po polsku od 15.03 1925 r. - „Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 188) dwutygodnik *Złoty Wiek* (od X 1937 r. jako *Pociecha* [*Consolation*; w Polsce jako *Nowy Dzień* od X 1936 r. - „Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 198], a od 1946 r. jako półmiesięcznik *Przebudźcie się!* [w Polsce w latach 1946-1959 nie ukazuje się; w latach 1960-1983 wychodzi nieregularnie; w latach 1984-1995 jako miesięcznik; od 1996 jako półmiesięcznik]). Patrz 2006. Wprowadza wewnętrzny miesięcznik *Biuletyn* (zmiana nazwy: od 1935 r. *Instruktor*, od 1936 r. *Informator*, od 1956 r. *Służba Królestwa*, od 1976 r. *Nasza Służba Królestwa*) („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 247). Uczy w nim, jak pozyskiwać ludzi dla Towarzystwa Strażnica. Wprowadza do zborów funkcję kierownika służby mianowanego przez Brooklyn. Zmniejsza przez to autonomiczność zborów („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 212), którą pozostawił po sobie Russell (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 15; patrz 1932, 1938). Wywoła to później kolejne rozłamy („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 628). Naucza, że Eliaszem z Ml 4:5 są jego zwolennicy nauczający narody od 1919 r. (Strażnica Nr 15, 1971 s. 8). Wcześniej uczył za Russellem, że to Chrystus oraz poprzednicy i zwolennicy Russella od I w. do 1874 r. („Nadszedł Czas” s. 279-298). Powstaje filia polska Strażnicy w Detroit („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 178). Od 1919 do 1921 r. wydaje ona Tomy Russella po polsku. Później zostaje wchłonięta przez Brooklyn, a część jej pracowników tworzy niezależną organizację badaczy (o rozłamach w Polsce patrz „Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 180-192).

**1920** - Wydaje najgłośniejszą swą broszurę pt. „Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!”. Zapowiada w niej na 1925 r. zmartwychwstanie wszystkich, a przede wszystkim Abrahama i innych mężów ST i koniec śmierci od 1 IV (s. 60, 65, 76; por. Strażnice: Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25; Nr 21, 1993 s. 11-12; Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 9); patrz też 1925. Pisze dumnie o niej, że „wielu księży będzie się nawet starać aby nie dopuścić do czytania, co w niniejszym dziełku jest napisane” („Miliony ludzi...” s. 6). Podczas podróży do Grecji stwierdza, że „Sokrates i inni filozofowie i mędrcy ukażą się niedługo w Atenach” (Strażnica 15.12 1920 s. 373), a ŚJ mieli być „żywcem” zabrani w 1925 r. do nieba („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 78, 163, 632; Strażnica Nr 21, 1991 s. 26). W Zürichu (później przeniesione do Berna) otwiera „Centralne Biuro Europejskie Towarzystwa Strażnica” („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 11). Ogłasza pierwszy raz [por. 1922], że Chrystus króluje w niebie od 1914 r. (Strażnice Nr 20, 1967 s. 9-przypis i Nr 20, 1960 s. 5; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 213), choć wydawana jeszcze w 1925 r. „Dokonana Tajemnica” (s. 713) mówi, o objęciu władzy i tytułu „Króla” przez Jezusa w 1878 r. Towarzystwo Strażnica zaczyna samo drukować swoje publikacje, bez usług komercyjnych firm. Pierwszą książką wydaną (1921 r.) w ten sposób była „Harfa Boża” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 578-579), w której uczą, że Iz 60:8 zapowiadał pojawienie się latawców (samoloty), a Hi 38:35 telegrafu (s. 17). Zaczyna nauczać, że demony kierowały Mędrcami ze Wschodu i gwiazdą, gdy chcieli oni złożyć hołd Jezusowi (Strażnica Nr 12, 1957 s. 12; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 199; patrz też 1928). W Polsce w latach 1920-1921 dokonano dwukrotnie rejestracji ŚJ. Najpierw jako Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego (oderwało się ono od Brooklynu), a później jako Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego-Grupa II, które zarejestrował przedstawiciel na kraj C. Kasprzykowski (w 1925 r. opuścił on Towarzystwo Strażnica organizując swoją grupę badaczy i zawłaszczając nazwę). ŚJ dzięki Całce, który ‘nawrócił się’ i powrócił do Towarzystwa oraz posiadał pełnomocnictwa reprezentowania pierwszej grupy, odzyskali pierwotną rejestrację dla siebie („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 180-181, 187-190); patrz 1931.

**1921** - W wydawanej w latach 1921-1930 (Strażnica Rok C [1979] Nr 5 s. 5; ed. ang. wydawana do 1940 r.) „Harfie Bożej” ogłasza, że stary świat całkiem przeminie w kilku następnych latach (s. 345) i że Abraham, Izaak itd. „będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat” (s. 352). Powstaje przedstawicielstwo Strażnicy w Warszawie („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 180). Zaczyna nauczać, że szatan ma swą organizację na ziemi. Od 1922 r. uczy, że i Bóg posługuje się też organizacją na ziemi i w niebie (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 18 s. 14). Pełne zrozumienie tego podaje w 1925 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 720). Naucza, że „ohydą spustoszenia” z Mt 24:15 jest Liga Narodów, a później też ONZ (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 8; por. Nr 6, 1990 s. 8). Wcześniej uczył za Russellem, że to papiestwo („Walka Armagieddonu” s. 710); por. 1999. Po raz pierwszy potępia poddawanie się szczepieniom (ang. „Złoty Wiek” 12.10 1921 s. 17); por. 1931, 1952.

**1922** - Zaczyna nadawać audycje w radiowych stacjach komercyjnych („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 80). Ogłasza uroczyście na kongresie, że Chrystus króluje w niebie od 1914 r. (Strażnice: Nr 1, 1991 s. 12; Nr 9, 1994 s. 17; por. Strażnica Nr 4, 1967 s. 8-przypis, gdzie mówią, że wprowadzili tą naukę w 1920 r.), a w 1918 r. przyszedł na inspekcję, odrzucając chrześcijaństwo (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 12; „Wspaniały finał...” s. 32). Wcześniej uczył, za Russellem, o królowaniu od 1878 r. („Nadszedł Czas” s. 106; „Przyjdź Królestwo Twoje” s. 256; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632) i o inspekcji też od 1878 r. (Strażnica Nr 4, 1967 s. 8). Organizuje pracę „od domu do domu” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 15). Naucza, że w 1919 r. rozpoczął się, zgodnie z Ap 14:8, upadek Babilonu tzn. chrześcijaństwa („Światło” t. I, s. 318; por. „Wspaniały finał...” s. 206). Wcześniej uczył, za Russellem, o upadku od 1878 i 1881 r. („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 439; „Nadszedł Czas” s. 243); patrz też 1963.

**1923** - Stwierdza, że sądzenie ludzi przez Chrystusa (podział na owce i kozły) z Mt 25:31-46 odbywa się od 1914 r. Nazwano tę naukę „jasnym światłem” (Strażnice: Nr 21, 1993 s. 12; Nr 10, 1995 s. 18; por. „Upewniajcie się...” s. 56 i „Prawda was wyswobodzi” s. 342, w których uczą o 1918, a nie o 1914 r.). Nauka ta będzie obowiązywać aż do 15.10 1995 r. (Strażnica Nr 20, 1995 s. 19; patrz też 1995). Do 1923 r. uczył, za Russellem, że podział ten ma być po Armagedonie, w „1000-leciu” (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 18 s. 17; „Walka Armagieddonu” s. 791-792). Wprowadza zakaz posiadania brody („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 15), który obowiązuje do dziś (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 12 s. 10); patrz 1916.

**1924** - Zakłada dla Towarzystwa Strażnica radiostację WBBR („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 80). Jego zwolennicy oczekują gorączkowo na 1925 r. (Strażnica Nr 21, 1991 s. 26).

**1925** - „Rok 1925 nadszedł i minął, lecz nic się nie zdarzyło” (Strażnica Nr 21, 1991 s. 26). Przeżywa gorzki zawód. Zapowiadane „tysiącletnie królowanie Chrystusa Jezusa” na ziemi nie nastało (Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25; „Miliony ludzi...” s. 60; Strażnica Nr 21, 1993 s. 11-12; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 78, 163, 259, 632). ŚJ nie zostali „żywcem” zabrani do nieba („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 78, 632; Strażnica Nr 21, 1991 s. 26). „Powszechnie uważali wówczas, że w roku 1925 rozpocznie się zmartwychwstanie, a na ziemi zostanie przywrócony raj. Wielu służyło więc z myślą o określonej dacie” („Pilnie zważaj...” s. 303). Odchodzi wielu jego zwolenników („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 633). Kwituje swe proroctwo słowami: „Cóż ośmieszyłem się” (Strażnice: Rok CVI [1985] Nr 14 s. 24-przypis; Nr 23, 1993 s. 18; por. 1920). W zamian stwierdza, że w 1914 r. wybuchła wojna w niebie między Jezusem-Michałem, a szatanem (Strażnice: Rok CVII [1986] Nr 19 s. 15; Nr 10, 1995 s. 21; Rok XCIII [1972] Nr 15 s. 10). Uczy, że w 1914 r. nastąpiło narodzenie Królestwa Bożego w niebie (Strażnice: Nr 17, 1989 s. 18; Nr 19, 1997 s. 22). Zaczyna nauczać, że ponowne wylanie Ducha Św. nastąpiło w 1914, a szczególnie w 1919 r. (Strażnica Rok CII [1981] Nr 13 s. 26-27; por. Nr 9, 1998 s. 14-15; „Wspaniały finał...” s. 143). Por. „Światło” t. II, s. 243, gdzie piszą: „Dowody mocno przemawiają za tem, że wylanie ducha świętego zgodnie z proroctwem miało miejsce w roku 1922”. Russell uczył, że nastąpi to po Armagedonie („Dokonana Tajemnica” s. 645). „W roku 1925 rozpoznali oczami duchowego zrozumienia, że nadszedł czas, aby Bóg uczynił sobie imię...” („Wieczyste zamierzenie...” s. 194; por. Strażnica Rok CII [1981] Nr 24 s. 16 - „aby Bóg uświetnił swoje imię”).

**1926** - Stwierdza, że Armagedon nie będzie, jak nauczał za Russellem, „jakąś rewolucją społeczną”, lecz wojną Jehowy (Strażnica Nr 10, 1995 s. 18; „Walka Armagieddonu” s. 676; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 140; por. „Światło” t. I, s. 134, gdzie piszą, że to poznanie nastąpiło w I 1925 r. oraz Strażnica Nr 13, 1968 s. 9, gdzie piszą o VII 1925). W „Wyzwoleniu”, wydawanym w latach 1926-1932, naucza, że jeśli ktoś do nazwy wyznania bierze imię Boga, to pochodzi to od szatana (s. 38, 205-206, 226); patrz też 1931. Przestaje w Biurze Głównym Strażnicy obchodzić Boże Narodzenie („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 199; patrz też 1928). Rezolucję ze swego kongresu ŚJ nazwali „największą i najważniejszą wiadomością wszystkich czasów” („Bądź wola Twoja...” rozdz. 9, par. 43). Jego zwolennicy porzucili „wszystkie zwyczaje babilońskie co do ubioru, nazw świąt, pobożnej miny i innych (...). Długie fraki, czarne krawaty, święte twarze, pochylone jak ‘trzcina’ głowy - wszystko to znikło” („Światło” t. I, s. 215).

**1927** - Stwierdza, że w 1918 r. zaczęło się niewidzialne zmartwychwstanie klasy niebiańskiej („Od raju utraconego...” s. 192). Wcześniej, uczył za Russellem, o 1878 r. („Dokonana Tajemnica” s. 72; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632). Naucza, że ‘niewolnikiem wiernym i roztropnym’ z Mt 24:45 nie jest sam Russell („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 626), lecz całe grono pomazańców ŚJ (klasa niebiańska tzn. 144 tys.) (Strażnica Nr 3, 1995 s. 12). Po latach, Strażnica Nr 11, 1961 s. 1 i 11 nazwie ich „Kanałem Jehowy do informowania i utrzymania łączności”, a nawet „Kanałem umożliwiającym zrozumienie Biblii” (Strażnica Nr 19, 1994 s. 8; por. Nr 13, 1995 s. 19). Nakazuje porzucić noszenie czarnych strojów („Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s. 66).

**1928** - W polskiej broszurze pt. „Piekło” (s. 58 lub w innej ed. s. 51) stwierdza, że zmartwychwstanie z pewnością „nastąpi przed rozpoczęciem następnego wieku”. Jego wyznawcy oczekują rychło Armagedonu (Strażnica Nr 5, 2000 s. 22). Przestaje wydawać książki Russella (nakład wyczerpany w 1929 r. - „Wieczyste zamierzenie Boże...” s. 9). Jeszcze „Wyzwolenie” (ed. 1929 r.) zachęca do nabywania wszystkich sześciu tomów Russella i siódmego wydanego przez Rutherforda (s. 351); patrz też 1930. Odrzuca naukę o piramidzie Cheopsa, którą zwano „Biblią w Kamieniu” i „świadkiem Bożym” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201, 162-ilustracja; Strażnica Nr 1, 2000 s. 10), Boże Narodzenie (jw. s. 199-201), Dzień Matki („Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s. 66), urodziny (Strażnica Nr 10, 1995 s. 19; por. Nr 20, 1998 s. 30) i krytykuje niedzielę jako dzień Pański w chrześcijaństwie, choć sam jej nie odrzuca („Rząd” s. 73; por. Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 17; patrz też 1932). O piramidzie wcześniej Russell uczył: „spodziewamy się, że jego świadectwo natchnione tak samo będzie kwestionowane, jak i świadectwo Pisma Świętego, przez księcia ciemności, boga świata tego...” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 362). Zaczyna nauczać, że „ostatek” z żyjących na ziemi „144 tys.” nie będzie zabrany do nieba przed Armagedonem. Wcześniej uczył, za Russellem, że mają oni być pochwyceni do nieba zanim wybuchnie ta wojna Boża (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 7 s. 16; por. Nr 16, 1990 s. 30-31). Wprowadza naukę, że „powrót Chrystusa nie oznacza literalnego powrotu na ziemię. Oznacza raczej (...) zwrócenie na nią szczególnej uwagi” („Będziesz mógł żyć...” s. 146-147; por. „Stworzenie” s. 327-328). Wcześniej uczył, za Russellem, że „według chronologii biblijnej Pan po raz wtóry przyszedł [niewidzialnie] na ziemię” („Harfa Boża” s. 239; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 137; patrz też 1931, 1943). Zaczyna krytykować słowo „religia”, ucząc, że prawdziwe chrześcijaństwo nie jest religią („Rząd” s. 154); patrz 1951.

**1929** - Zakupuje parcelę w San Diego i buduje tam *Beth-Sarim* tzn. „Dom Książąt” dla króla Dawida, Abrahama i innych świętych ST. Wyposaża go w dwa luksusowe samochody (Lincoln, Ford). Do czasu „pójścia do nieba”, rezyduje okresowo w tej „ambasadzie Królestwa Bożego”, którą przyjął na własność na podstawie aktu notarialnego („Złoty Wiek” 15 IV 1931 s. 118-119; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 76; por. Strażnica Nr 5, 1992 s. 27; patrz też 1948 i 1921 - o „Harfie Bożej”). Wcześniej nauczał, że święci ST zamieszkają w Jerozolimie, a nie w San Diego („Pożądany rząd” s. 30-31). Pisze też, że „wspomniany dom zbudowany został na świadectwo dla imienia Jehowy (...) on ciągle stoi jako świadectwo dla imienia Jehowy” (*Salvation* s. 311). Zaczyna nauczać, że „władze” z Rz 13:1 to Jehowa i Jezus (nauka obowiązująca ŚJ do 1962 r.) (Strażnica Nr 9, 1996 s. 13).

**1930** - Ogłasza w ang. *Złotym Wieku* (s. 503; po polsku patrz „Królestwo nadzieja świata” 1931 s. 58; „Światło” 1930 t. I, s. 70; „Wojna czy pokój?” 1930 s. 28), że Chrystus powrócił w 1914 r., a nie, jak uczył za Russellem, w 1874 r. („Proroctwo” s. 72; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 137). Wydaje dzieło pt. „Światło”, tzn. zmieniony w stosunku do „Dokonanej Tajemnicy” komentarz do Apokalipsy św. Jana („[‘Światło’] będące zaktualizowanym studium Objawienia” - „Wspaniały finał...” s. 8). Stwierdzono o nim dziś, że „Księga Objawienia znajduje swoje rozstrzygające spełnienie, odkąd rozpoczął się ‘dzień Pański’, to znaczy od roku 1914, a nie - jak sądzili dawniej - w ciągu całych dziejów zboru chrześcijańskiego od czasów apostolskich po dzień dzisiejszy...” (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 18 s. 17-18; por. „Światło” t. I, s. 12, gdzie dla odmiany napisano: „Okres czasu, w którym się wypełnia proroctwo Objawienia, zaczyna się widocznie w roku 1879 i trwać będzie do czasu zupełnego wejścia w życie Królestwa Bożego”). „Światło” t. I, s. 5-6 odcięło się od poprzedniego komentarza: „Przed rokiem 1930 nie ogłoszono jednak żadnego zadawalającego komentarza do Objawienia, a mianowicie z tej jawnej przyczyny, że nie nastał był jeszcze czas Boży, aby udzielić swoim sługom tego wyrozumienia”. „Światło” t. I, s. 126 uczyło, że gwiazda z Ap 8:10 to szatan, choć wcześniej „Dokonana Tajemnica” (s. 178) podawała, że to Kalwin, a dziś „Wspaniały finał...” (s. 136-137) mówi o odstępcach. „Światło” t. I, s. 85 uczyło, że wiatry z Ap 7:1 to potęgi szatana, a dziś „Wspaniały finał...” (s. 113) mówi, że to wyroki Jehowy. Po 1930 r. zaczyna „zbierać” klasę ziemską, którą nazwie w 1932 r. „Jonadabami” (Strażnice: Nr 13, 1995 s. 15; Nr 4, 1998 s. 19-20). Zaprzestaje rozprowadzać książki Russella (ostatnia reklama „Złoty Wiek” 15.07 1930 s. 224). Ogłasza, że ‘czasy ostateczne’ nie rozpoczęły się w 1799 r., jak uczył za Russellem, ale w 1914 r.: „Przez długi czas było rozumiane, że ‘koniec czasu’ rozpoczął się z rokiem P. 1799 i trwał aż do roku 1914, oraz że początek tegoż jest szczególnie zaznaczony przez to, że naonczas Papiestwo otrzymało bolesną ranę (...) jednakowoż dowód ten nie jest w żadnej mierze przekonywującym. To mogło poniekąd wypełnić się w pewnej części” (Strażnica 01.02 1930 s. 35 [ang. 01.12 1929 – art. do studium na miesiąc luty 1930 r., patrz ang. Strażnica 01.01 1930 s. 16]); patrz 1876.

**1931** - Spodziewa się nastania pełni Królestwa na ziemi („Dokonana Tajemnica” s. 664); patrz też 1932. Nadaje badaczom nowe popularne określenie: „Świadkowie Jehowy” (ang. *Jehovah’s Witnesses*, niem. *Jehovas Zeugen*) (Strażnica Nr 15, 1995 s. 16). Nazwa ta dotyczyła, aż do 1942 r., tylko klasy niebiańskiej (por. 1937 i 1942). Do 1928 r. „Świadkiem Wielkiego Jehowy” nazywano piramidę Cheopsa („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 363; por. „świadek Boży” - „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201); patrz też 1884, 1910. W Polsce poleca zarejestrować ŚJ pod nową nazwą „Zjednoczenie Badaczy Pisma Świętego” (Łódź). Zakazuje przyjmowania szczepionek (ang. „Złoty Wiek” 04.02 1931 s. 293; patrz też 1921). Zakaz ten odwołano w 1952 r. (ang. Strażnica 15.12 1952 s. 764; por. Strażnica Nr 11, 1953 s. 14). Pomimo, że naucza od 1930 r., iż Jezus powrócił w 1914 r., to w jednej z publikacji uczy o 1878 r.: „Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w przybliżeniu około 1878 roku Pańskiego” (Strażnica 15.12 1931 s. 383 [ang. 15.09 1931]). Patrz też 2007 (o powoływaniu do klasy niebiańskiej).

**1932** - Spodziewa się zniszczenia chrześcijaństwa przez Boga (ang. Strażnica 15.02 1938 s. 54-55). W ang. „Dokonanej Tajemnicy” z roku 1918 zapowiadano „pełnię Królestwa” na 1932 r.: „The Time of the establishment of the Kingdom in power (...) or thirteen years after 1918 viz.. in 1932” (s. 569); patrz 1931. Zaniechano corocznego wybierania starszych w zborach przez głosowanie, na rzecz wyboru ich przez komitet służby wspierany przez kierownika służby mianowanego przez Brooklyn („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 213-214; por. Strażnica Nr 10, 1995 s. 22). Usuwa od stycznia (ang. od 15.10 1931) z okładki *Strażnicy* krzyż (Strażnica Nr 10, 1995 s. 20; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 200). Stwierdza, że Żydzi nie będą osobną klasą ziemską w Królestwie, zarządzającą resztą ludzi z Jerozolimy, jak uczył wcześniej za Russellem (Strażnica Nr 10, 1995 s. 19-20; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 141; por. „Wspaniały finał...” s. 118). Wprowadza w ich miejsce tzw. Jonadabów (patrz 1930). Zastępuje zebrania modlitwy, wysławiania i świadectwa, zebraniami służby („Skorowidz... 1986-2000” s. 94). Prawdopodobnie ostatni raz zachęca do święcenia niedzieli i uzasadnia ją biblijnie („Złoty Wiek” 15.04 1932 s. 123; patrz też 1928).

**1933** - Strażnica posiada szczytową ilość (408) stacji radiowych („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 80). Wyposaża ŚJ w przenośne gramofony (jw. s. 87). Z kongresu ŚJ w Berlinie wysłano list do Hitlera, w którym pisano: „Kierownictwo Towarzystwa Strażnica w Brooklynie było *zawsze przyjaźnie usposobione względem Niemiec*” („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 21).

**1934** - Wprowadza chrzest dla klasy ziemskiej („Wspaniały finał...” s. 120; Strażnica Nr 13, 1995 s. 15). Pomimo, że naucza od 1930 r., iż Jezus powrócił w 1914 r., to w jednej z publikacji uczy o 1874 r.: „Wtóra i niewidzialna obecność Chrystusa datuje się od roku tysiąc osiemset siedmdziesiątego czwartego ” (Strażnica 01.05 1934 s. 141 [ang. 01.06 1933]); patrz 1930, 1931. Zaprzecza, że Russell czy inni zmarli pomazańcy mają udział w nadzorowaniu pracy ŚJ na ziemi: „Nikt z kompanii świątyni nie powinien być tak nierozsądny, by uważać, że jacyś bracia (czyli braterstwo) będący swego czasu wśród nich, a którzy zmarli i poszli do nieba, udzielają teraz wytycznych świętym na ziemi i nadzorują ich w prowadzonemu przez nich dziełu” (Jehovah 1934 s. 191); patrz 1916, 1993.

**1935** - W styczniu ogłasza, że Armagedon jest kwestią miesięcy („Wszechświatowa wojna bliska” s. 26; por. Strażnica Nr 17, 1995 s. 24). Wprowadza nowe nauki tzw. „nowe światło” (np. „drugie owce” z Ap 7:9 to klasa ziemska, a nie niebiańska, jak uczył wcześniej - Strażnice: Nr 4, 1998 s. 20; Nr 5, 2000 s. 22-23; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 161, 166). Zakazuje klasie ziemskiej spożywania emblematów podczas ich Wieczerzy (Strażnice: Nr 9, 1994 s. 28-29; Nr 4, 1998 s. 20; Nr 5, 2000 s. 23). Zakazuje ŚJ pozdrawiania sztandarów („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 196-197). Po wizycie w zborze na Hawajach wprowadza na określenie miejsc zebrań termin „Sala Królestwa” (ang. *Kingdom Hall*) („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 319). Patrz też 2007 (o powoływaniu do klasy niebiańskiej).

**1936** - Wprowadza w miejsce krzyża, naukę o „palu Chrystusowym”. ŚJ przestają nosić w klapach marynarek znaczek przedstawiający krzyż i koronę (Strażnice: Nr 10, 1995 s. 20; Nr 1, 2000 s. 9; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 200).

**1937** - Rezygnuje z nadawania wykładów radiowych przez stacje komercyjne (Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 7 s. 6). Pozwala „drugim owcom” piastować odpowiedzialne stanowiska w zborach („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 216; Strażnica Nr 10, 1997 s. 18). Stwierdza, że mężowie ST też są ŚJ (Strażnica Nr 19, 1967 s. 8; patrz 1942). Ogłasza, że św. Piotr nie był nigdy w Rzymie („Odsłonięte” s. 30). W Polsce, minister spraw wewnętrznych obłożył zakazem czasopismo *Strażnica*, któremu zarzucano zawieranie „treści wywrotowej” („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 199). ŚJ zaczęli wbrew prawu wydawać ją „we własnym zakresie” (jw.). Wcześniej, podobnym zakazem objęto *Złoty Wiek* sprowadzany ze Szwajcarii, ale ŚJ, aby ominąć prawo, zmienili od X 1936 r. tytuł czasopisma na *Nowy Dzień* i zaczęli je wydawać w Polsce („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 198).

**1938** - Stwierdza, że Armagedon będzie za „parę lat” („Spojrzyj faktom w oczy...” s. 49). Poleca ponownie zapraszać klasę ziemską na ich Wieczerzę, ale w charakterze „obserwatorów” (Strażnica Nr 13, 1995 s. 15; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 243). Wprowadza tzw. „teokratyczne” zarządzanie zborami, tzn. każdy nadzorca musi być zaakceptowany i zamianowany przez Towarzystwo Strażnica. Wcześniej zbory same wybierały nadzorców (Strażnica Nr 10, 1995 s. 22; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 218-219). Poleca wstrzymać się z zakładaniem rodzin i płodzeniem dzieci do czasu Armagedonu (ang. Strażnica 01.11 1938 s. 323; por. „Prawda was wyswobodzi” s. 135, 307, 341; „Spojrzyj faktom w oczy...” s. 46). Zaczyna nauczać, że ci, co przeżyją Armagedon, „będą w nowym porządku przynajmniej przez jakiś czas po Armagedonie pobierać się i wydawać na świat dzieci” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 17 s. 12-13; „Wspaniały finał...” s. 296). Do 1958 r. uczyli nawet, że i ci, co umrą przed Armagedonem, będą płodzić dzieci („Prawda was wyswobodzi” s. 342, 344; por. Strażnica Nr 12, 1959 s. 24, która tę naukę zanegowała). Likwiduje śpiewanie pieśni na zebraniach („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 241; patrz 1944). Od 22 III, zakaz działalności ŚJ w Polsce [do 1945] „Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 200.

**1939** - Zmienia od stycznia nazwę czasopisma na *Strażnica i Zwiastun Królestwa Chrystusa*, a od marca na *Strażnica Zwiastująca Królestwo Jehowy* („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 724). ŚJ oczekują Armagedonu („Wspaniały finał...” s. 246). W dwa miesiące po rozpoczęciu wojny nakazuje im być „neutralnymi” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 23).

**1940** - Wprowadza, początkowo w USA, rozprowadzanie czasopism na rogach ulic („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 567). Chwali transfuzję krwi na łamach ang. *Pociechy* [*Consolation* 25.12 1940 s. 19]; patrz też 1945 i 1961.

**1942** - Stwierdza, że nadejście Armagedonu jest kwestią miesięcy (ang. Strażnica 15.09 1941 s. 288; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 93; Strażnica Nr 19, 1950 s. 6). Umiera (8 I) na raka okrężnicy w San Diego w *Beth-Sarim* („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 89). Nathan Homer Knorr (1905-1977), były członek Kościoła Reformowanego, zostaje prezesem organizacji. Jest ŚJ od 16 roku życia („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 91). Zaczyna wydawać publikacje anonimowo i później oświadcza: „Bez względu na to, kto by napisał pewne artykuły, są one wszystkie przed opublikowaniem starannie przejrzane przez członków grona kierowniczego” (Strażnica Nr 7, 1960 s. 16). Stwierdza, że klasa ziemska (drugie owce) to też ŚJ („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 83-przypis; Strażnica Nr 19, 1967 s. 8). Na łamach ang. „Pociechy” [*Consolation* 27.05 1942 s. 13] stwierdza, że zmartwychwstałych świętych ST (książąt) spodziewać się trzeba „teraz każdego dnia” (por. *The New World* 1942 s. 104; ang. Strażnica 01.02 1942 s. 47; *Hope* 1942 s. 57). Podobnie podawał w 1941 r. (ang. Strażnica 15.09 1941 s. 275). Podaje, że prócz Beth-Sarim Towarzystwo Strażnica posiada obok posesję Beth-Shan, to znaczy „Dom bezpieczeństwa” (*Consolation* 27.05 1942 s. 9); patrz rozdz. *Beth-Sarim J. F. Rutherforda*.

**1943** - Zakłada „Biblijną Szkołę Strażnicy” - Gilead (szkolenie pionierów specjalnych na misjonarzy). Wprowadza w zborach „Teokratyczną Szkołę Służby Kaznodziejskiej”, gdzie uczy się ŚJ przemawiać, dyskutować, itp. („Wspaniały finał...” s. 63). Potwierdza w książce pt. „Prawda was wyswobodzi”, że Chrystus przyszedł niewidzialnie w 1914 r., a nie w 1874 r. i przyznaje, że pomylili się o 100 lat w wyliczeniu roku stworzenia Adama (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16-przypis; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632-633). Stwierdza, że „Człowiek (...) nie może przy pomocy samolotu, rakiety czy jakiego innego środka, wybić się powyżej powłoki powietrznej, otaczającej nasz ziemski glob w której oddychamy” („Prawda was wyswobodzi” ed. pol. 1946 s. 266-267). Gdy się okazało, że fałszywie prorokował, naucza dla odmiany, że samoloty, sterowce, statki i satelity potwierdzają powrót Chrystusa w 1914 r. (Strażnica Nr 2, 1989 s. 4, 6-7; patrz 1994). Do wyliczania 1914 r. wprowadza 607 r. p.n.e. zamiast 606 („Prawda was wyswobodzi” ed. pol. 1946 s. 222; por. „Wspaniały finał...” s. 105).

**1944** - Wycofuje gramofony i wprowadza bezpośrednie nauczanie (Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 7 s. 6). Nazywa nasz Kościół „rzymsko-katolicką sektą” („Religia zbiera wicher” ed. pol. 1945 s. 47; por. Strażnice: Nr 14, 1961 s. 2; Nr 17, 1968 s. 9; Rok XCII [1971] Nr 12 s. 2); patrz też 1996. Wcześniej czasem nazywano katolików „braćmi w Chrystusie” („Rząd” s. 239). Zadecydował podczas zebrania władz Towarzystwa Strażnica, że członkostwo w Towarzystwie nie będzie odtąd uzależnione „od wkładu finansowego wpłacanego na rzecz tego Towarzystwa (...) liczba członków miała być ograniczona i nie mogła przekraczać 500 osób” (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 17). Od tej chwili „Pieniądze (...) nie powinny mieć nic wspólnego ze składem ciała kierowniczego ziemskich Świadków Jehowy...” (Strażnica Nr 6, 1990 s. 18). Według wcześniejszego zarządzenia o głosowaniu w korporacji, każdy członek za darowanie Towarzystwu każdych 10$ mógł oddać jeden głos („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 228-229, 722). Co roku odbywa się doroczne zebranie członków Towarzystwa Strażnica (Strażnica Nr 14, 1997 s. 19). Wprowadza określenie „Ciało Kierownicze” dla oznaczenia zarządu Towarzystwa Strażnica (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 15-17). Przywraca śpiewanie pieśni na zebraniach („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 241; patrz 1938).

**1945** - Zakazuje transfuzji krwi (Strażnica Nr 10, 1995 s. 23; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 183; patrz też 1940, 1961). ŚJ oczekują wraz z końcem II wojny światowej „przejścia” jej w bitwę Armagedonu (Strażnica Nr 7, 1993 s. 20), choć Ciało Kierownicze już podobno wcześniej wycofało się z tej koncepcji (Strażnica Nr 17, 1988 s. 23). Jego zastępcą (wiceprezesem Strażnicy) zostaje późniejszy następca (od 1977) Frederick Franz (Strażnica Nr 6, 1993 s. 31). Awans zawdzięczał on wiceprezesowi Covingtonowi, który nie czuł powołania do klasy niebiańskiej, lecz do ziemskiej i musiał opuścić swe stanowisko („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 91-przypis; Strażnica Nr 2, 2001 s. 28).

**1946** - „Encyklopedia ONZ i Stosunków Międzyludzkich” (wydanie II, 1986 s. 506) podaje, że ŚJ zarejestrowali się w ONZ. Patrz 2001.

**1948** - Sprzedaje „Dom Książąt” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 76), który był poświęcony Jehowie („Złoty Wiek” 15 IV 1931 s. 119; patrz 1929).

**1949** - W Strażnicy Nr 22, 1949 s. 12-13 sugeruje Armagedon na lata 1954-1964 (patrz pkt 29.1.).

**1950** - Wydaje ang. „Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata” (Nowy Testament), czyli *New World Translation of the Greek Scriptures*, w których dokonuje wielu zmian i umieszcza imię Jehowa (patrz też 1961, 1969, 1984, 1994, 1997). W innych językach wydaje ten NT od 1963 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 611). Uwiarygodnia wiele razy (do 1983) swój przekład wersetami z „Nowego Testamentu” (1937) spirytysty J. Grebera (np. Strażnice: Rok XCVIII [1977] Nr 21 s. 24; Rok C [1979] Nr 4 s. 24; „’Słowo’ - kogo miał na myśli apostoł Jan?” s. 5; por. Strażnica Rok CIV [1983] Nr 22 s. 24); patrz 1958, 1983. Zakaz działalności ŚJ w Polsce („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 381; „Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 223-224). Zaczyna nauczać, że Abraham, Dawid, itd. zmartwychwstaną po Armagedonie, a nie jak uczył wcześniej, że przed tą wojną („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 76-przypis). Stwierdza, że po Armagedonie książętami sprawującymi władzę na ziemi będą wraz z Abrahamem i prorokami nadzorcy ŚJ („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 262-263; „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s. 102). Patrz pkt 21.1. Strażnica Nr 20, 1950 s. 16 ostrzega ŚJ: „U niektórych sług Bożych panuje skłonność do urządzania towarzyskich przyjęć lub do uczęszczania na takie, gdzie jest okazja do obfitego picia...”.

**1951** - „W roku 1951 rzecznicy prawdziwego wielbienia dowiedzieli się ważnych rzeczy o znaczeniu słowa ‘religia’. (...) Ale w *Strażnicy* angielskiej z 15 marca 1951 roku wyjaśniono, iż religia jako taka może być ‘prawdziwa’ lub ‘fałszywa’” („Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975” s. 108; por. „Świadkowie Jehowy – głosiciele...” s. 566-567); patrz też 1928.

**1952** - Wprowadza karę wykluczenia ze zboru („Organizacja Boża nie tolerowała odtąd nikogo, komu nie zależało na pozostawaniu niesplamionym...” - Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 187). Tworzy do tego w zborach Komitety Sądownicze („Zorganizowani...” s. 144). Jedną z sankcji na wykluczonych, którym zezwala się (niektórym) przychodzić do zboru, jest zakaz modlitwy (jw. s. 147). Rutherford krytykował tą formę sprawowania władzy: „Niejedni (...) objawiają życzenie karania niektórych braci. Szukają u swych braci wad i robią na nich doniesienia, chcąc sprowadzić na nich trudności i ucisk, gdyż pragnęliby widzieć ich upadek” („Aniołowie” s. 60). Równocześnie z wykluczeniem zakazuje się odmawiania modlitwy za wykluczonego (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 12 s. 24). Dopiero Strażnica Rok CI [1980] Nr 23 s. 24 (ang. z 15 X 1979 r.) zezwoliła na „modlitwę osobistą” za wykluczonego. Przerzedza grono 144 tys. podając nowe wymagania dla chcących pójść do nieba (Strażnica Nr 7, 1989 s. 28). Patrz też 1921, 1931 (szczepionki).

**1953** - Żeni się i tym samym znosi zakaz zawierania małżeństw (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 20 s. 15). „W roku 1953 dostrzeżono w ziemskiej organizacji Bożej - składającej się wówczas głównie z drugich owiec - zalążek społeczeństwa nowego świata” (Strażnica Nr 13, 1995 s. 15). Stwierdza, że „kosztowności” z Ag 2:7 to gromadzeni ŚJ (Strażnica Nr 9, 1992 s. 15; *Watch Tower Publications Index 1930-1985* s. 229). Kiedyś uczyli, że to oczekiwane sprawiedliwe rządy („Harfa Boża” s. 262). Uczy o zamieszkiwaniu Boga: „Zauważając ubocznie, Plejad nie można już uważać za centrum wszechświata, i byłoby niemądre, gdybyśmy chcieli tron Boży ustalać w jakimś szczególnym miejscu uniwersum. Gdybyśmy musieli przyjąć Plejady za siedzibę jego tronu, to moglibyśmy w sposób niesłuszny na ten gwiazdozbiór zapatrywać się ze szczególną czcią” (ang. Strażnica 15.11 1953 s. 703; por. pol. Strażnica Nr 14, 1956 s. 19); patrz 1917.

**1954** - O spodziewanym Armagedonie w latach 1954-1964 patrz pkt 29.1.

**1955** - Zmienia nazwę organizacji na „Pensylwańskie Towarzystwo Biblijne i Traktatowe - Strażnica” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 229); patrz 1881, 1884, 1896, 1909, 1913.

**1956** - Wprowadza nakaz chrztu dla tych, którzy kiedyś ochrzcili się (nawet przez zanurzenie) w innym wyznaniu (Strażnice: Nr 8, 1957 s. 12; Nr 3, 1958 s. 22; por. ang. Strażnica 15.12 1956). Patrz też 1953 (Plejady).

**1957** - Rezygnuje z nadawania wykładów radiowych z ich radiostacji WBBR, którą sprzedaje („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 80). Patrz 1960.

**1958** - Wydaje polską broszurę pt. „Co Pismo święte mówi o ‘życiu pozagrobowym’?” (ang. 1955), w której po raz pierwszy wspomina o spirytyście Greberze (s. 78-79, par. 137), który napisał, że „Najważniejszą książką spirytystyczną jest Biblia”. Później ŚJ będą wielokrotnie potwierdzać swoje tłumaczenie Biblii przekładem NT (1937) Grebera (patrz 1950, 1983).

**1959** - Wprowadza dla starszych zboru i sług pomocniczych „Kurs Służby Królestwa” („Wspaniały finał...” s. 63). Patrz 1938 (rodzenie dzieci).

**1960** - W Strażnicy Nr 14, 1960 s. 10 uczy, że młodzi ludzie nie zdążą zostać dorosłymi, bo „walka Armagedonu powali ich jeszcze w młodości” (por. ang. Strażnica 15.11 1957 s. 701).

**1961** - Wydaje całą poprawioną (ST i NT) ang. „Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata” (*New World Translation of the Holy Scriptures*). W latach 1953-1960 wydano ST w pięciu tomach. „Poprawiono” ją w 1970, 1971, 1981 i 1984 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 610). W innych językach wydaje ją od 1967 r. (*Watch Tower Publications Index 1986-1990* s. 503); patrz też 1950, 1969, 1984, 1994, 1997. Wprowadza wykluczenie ze zboru za transfuzję krwi („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 183; patrz też 1940 i 1945). Wcześniej wyrażano się o tym następująco: „Jednak zbory nigdy nie otrzymały wskazówki, żeby pozbawić społeczności osoby, które dobrowolnie każą sobie robić transfuzję, albo ją popierają” (Strażnica Nr 20, 1958 s. 23).

**1962** - Stwierdza, że „zwierzchności wyższe” z Rz 13:1 to władze świeckie, a nie Jehowa i Jezus (Strażnica Nr 9, 1996 s. 13-14); patrz też 1929.

**1963** - Zaczyna nauczać, że Babilon to nie tylko chrześcijaństwo, ale i inne religie („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 147).

**1964** - Potępia tańce (np. twist), zaliczając je do „pogańskich obrzędów płodności” (Strażnice: Nr 10, 1964 s. 9-11; Nr 2, 1970 s. 10). Patrz 1990 (Sodoma), 1949, 1954.

**1966** - Zaczyna nauczać o upłynięciu w 1975 r. sześciu tysięcy lat od stworzenia Adama. Sugeruje Armagedon w 1975 r. Wydaje książkę pt. „Życie wieczne w wolności synów Bożych” mówiącą o tym roku. Jego zastępca, wiceprezes Frederick Franz, na kongresie w Baltimore stwierdza: „Czy to znaczy, że do roku 1975 Armagedon zakończy się związaniem Szatana? Możliwe! Może tak być! U Boga jest wszystko możliwe. Czy to znaczy, że do roku 1975 Babilon Wielki zginie? Możliwe. (...) Ale nie twierdzimy tego. U Boga wszystko jest możliwe. (...) A najważniejsze z tego wszystkiego, drodzy przyjaciele, jest to: Czas jest krótki. Czas się kończy - co do tego nie ma wątpliwości” (Strażnica Nr 1, 1967 s. 12; por. s. 11; patrz też „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 104).

**1967** - Publikuje artykuł o „1975 r.” pt. „Gdzie się znajdujemy według Bożego rozkładu czasu?” (Strażnica Nr 23). „Słowo Twoje jest pochodnią...” (s. 131-135) podaje ŚJ miesięczną liczbę godzin głoszenia (pionier specjalny - 150 godz. [kiedyś np. w 1947 r. aż 175 godz. (Strażnica Nr 15, 1999 s. 29), a jeszcze na przykład w 1937 r. nawet 200 godz. (Strażnica Nr 23, 1999 s. 22)], pionier stały - 100 godz., pionier wakacyjny 75-100 godz. W 1971 r. pioniera „wakacyjnego” zmieniono na pioniera „pomocniczego” (por. 1986, 1999). Zakazuje dokonywania przeszczepów tkanek ludzkich (Strażnica Nr 14, 1968 s. 13; por. ang. Strażnica 15.11 1967 s. 702). Zakaz ten odwołano w 1980 r. (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 2 s. 24; por. ang. Strażnica 15.03 1980 s. 31).

**1968** - Publikuje artykuły o „1975 r.” pt. „Mądre spożytkowanie czasu jaki jeszcze pozostał” (Strażnica Nr 16) i „Millennium dla ludzkości pod władzą Królestwa Bożego” (Strażnica Nr 1). W latach 1949-1968 prawie 200.000 osób porzuciło ŚJ (Strażnica Nr 1, 1970 s. 10), co stanowi 17,3% stanu głosicieli za 1968 r. ŚJ zaczynają przedstawiać Jezusa z brodą: „Jezus nosił brodę; dlatego rysunki przedstawiające jego postać w przyszłych publikacjach Towarzystwa Strażnica będą zgodne ze świadectwami Pisma świętego” (Strażnica Nr 24, 1968 s. 13).

**1969** - Publikuje artykuł pt. *Dlaczego oczekujesz roku 1975?* (Strażnica Nr 5). Wydaje NT grecko-angielski, międzywierszowy (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*). „Poprawiono” go w 1985 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 610). Nie ma w obu, w tekście greckim imienia Jehowa. W „tłumaczeniu” greckie *Kyrios* (Pan) oddaje określeniem „Jehowa” (gdy chodzi o Boga Ojca), choć obok, w tłumaczeniu „słowo w słowo” oddaje określenie „Pan” przez ang. *Lord*; patrz też 1950, 1961, 1984, 1994, 1997. Krytykuje kontynuowanie nauki na wyższych studiach przed mającym nastąpić rychłym ‘końcem’ (Strażnica Nr 16, 1969 s. 3); patrz też 1972.

**1970** - Publikuje artykuły o „1975 r.” pt. „Nadchodzące 1000-lecie” (Strażnica Nr 18), „Co przyniosą lata siedemdziesiąte” (Przebudźcie się! Nr 1), „Ożywienie ducha ofiarności” (Strażnica Nr 16), „Proroczy obraz na nasze dni” (Strażnica Nr 17). ŚJ, których namawia do przyjęcia służby pionierskiej (aby więcej nauczać przed Armagedonem) obiecuje, że nie będą musieli „spędzić w niej 40 ani 20 ani nawet 10 lat” („Służba Królestwa” Nr 4, 1970 s. 6). Zaczyna nauczać, że „wielki ucisk” (Ap 7:14) jeszcze się nie zaczął. Wcześniej uczył, że zaczął się on w 1914 r., później w 1918 r. nastąpiła przerwa, a dokończony ma być on w Armagedonie (Strażnica Nr 4, 1994 s. 17-18; por. Nr 9, 1999 s. 16, gdzie piszą, że ogłoszono to na kongresie w 1969 r.).

**1971** - Obok 7 osobowego zarządu Strażnicy (do 1971 r. utożsamianego z Ciałem Kierowniczym - Strażnica Nr 10, 1995 s. 22) wprowadza osobną instytucję Ciała Kierowniczego (11 osób; por. 1974) zarządzającego wszystkimi ŚJ (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 15-22). Jednym z powołanych jest Raymond Franz (1922-2010), bratanek wiceprezesa Fredericka Franza (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 8 s. 6), który w 1980 r. opuści Ciało Kierownicze (patrz też 1980, 1987, 1997, 2006, 2010). Drugi powołany, L. Greenlees, opuści Strażnicę tuż po 1984 r. Zarządowi odtąd podlega tylko wydawnictwo, choć prezes Strażnicy zasiada w obu gremiach (Strażnica Nr 6, 1990 s. 18). Pozostali z zarządu, to sześć osób z Ciała Kierowniczego („Świadkowie Jehowy zjednoczeni...” s. 26; Strażnica Nr 10, 1997 s. 17). Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 20 tak opisuje zależność zarządu od Ciała Kierowniczego: „Nie chcą się przyczyniać do zaistnienia sytuacji, która by choć w najmniejszym stopniu nasuwała myśl, że ‘organ administracyjny’ włada i kieruje swym mocodawcą, którym jest ciało kierownicze, reprezentując całą klasę ‘niewolnika wiernego i rozumnego’. Inaczej mówiąc nie dopuszczają do tego, żeby ogon merdał psem, podczas gdy ma być na odwrót”. Do Ciała Kierowniczego jest się powoływanym (zapraszanym) przez pozostałych członków tego ciała, a do zarządu jest się wybieranym przez członków korporacji (maksymalnie 500 osób; patrz 1944); patrz też 2000. Wprowadza, dla oznaczenia sług zboru określenia „nadzorca” i „starszy” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 2 s. 16). Stwierdza, że 2300 wieczorów i poranków z Dn 8:14 wypełnia się na ich organizacji i jest to okres od 1938 do 1944 r. (Strażnice: Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 14-16; Rok CIV [1983] Nr 15 s. 13-14). Wcześniej głosił, za Rutherfordem, że jest to okres od 1926 do 1932 r. („Bogactwo” s. 272; „Bądź wola twoja na ziemi” rozdz. 9). Jeszcze wcześniej Russell uczył o okresie od 454 r. przed Chr. do 1846 r. po Chr. („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 108-124; „Dokonana Tajemnica” s. 194).

**1972** - Publikuje artykuł o „1975 r.” pt. „Dni stwarzania z Bożego punktu widzenia” (Strażnica Rok XCIII Nr 18). W miejsce jednego nadzorcy w zborze (co funkcjonowało od 1932 r. - Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 8), wprowadza zarządzanie nim przez grono starszych, z których jeden jest rotacyjnie na okres jednego roku przewodniczącym. Tą rotacyjność zniesiono w 1983 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 106-przypis). Do 1972 r. prezes Strażnicy odgrywał „ogromną rolę w organizacji Jehowy”, którą ograniczono na rzecz Ciała Kierowniczego (Strażnica Nr 10, 1997 s. 17; por. 1976). Krytykuje kontynuowanie nauki na wyższych studiach (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 11); patrz też 1969.

**1973** - Wprowadza wykluczenie ze zboru za narkotyki (Strażnica Nr 20, 1998 s. 16) i palenie tytoniu (Strażnice: Nr 3, 1995 s. 16; Nr 17, 2000 s. 26-przypis; Przebudźcie się! Nr 12, 1997 s. 22; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 181, gdzie przedstawiono ewolucję ich poglądu dotyczącą palenia). Z tego powodu na przykład w USA wykluczono 2000 ŚJ (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 12). Ang. Przebudźcie się! 22.03 1973 s. 12-14 krytykuje grę w szachy, odwodząc ŚJ od niej.

**1974** - Publikuje artykuły o „1975 r.” pt. „Władcy ziemi na tysiąc lat” (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 19) i „Tysiąc lat ulgi dla ludzkości” (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 21). Chwali ŚJ za sprzedawanie domów i własności przed „1975 r.” (ang. „Służba Królestwa” Nr 5, 1974 s. 3; polski odpowiednik Nr 8, 1974 s. 4 opuszcza te słowa). W „Narody mają poznać...” s. 143 (ed. ang. 1971) zapewnia: „Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje ‘walka w dzień Jahwe’ przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu”. Powiększa Ciało Kierownicze do 18 osób (Strażnice: Rok XCVI [1975] Nr 8 s. 6; Nr 6, 1990 s. 19). Jednym z powołanych jest E. Chitty, który w 1979 r. opuści Ciało Kierownicze. Później, po śmierci i odejściu kilku członków, liczba ta zmniejszała się. Nawiązuje do „cudownej pszenicy”, w której dawniej widziano znak nowego świata: „Jednakże »zielona rewolucja«, to jest »cudowny ryż« oraz »cudowna pszenica«, nie przyniosły oczekiwanego rozwiązania” (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 17 s. 22); patrz też 1908.

**1975** - Ogłasza w lipcowej „Służbie Królestwa” (wewnętrzny miesięcznik), że z końcem roku służbowego (sierpień) można spodziewać się „dnia pomsty ze strony naszego Boga” (s. 12). Oczekiwano w tym roku „Tysiącletniego Panowania Chrystusa” (Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 9; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 104, 633). Aby usprawiedliwić zajmowanie się obliczeniami ‘końca’ stwierdza, że „Biblia dowodzi, że Jehowa jest ‘największym znawcą chronologii’...” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

**1976** - Liczne (w ciągu kilku lat ok. 1 miliona osób; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 633) odejścia ŚJ i sympatyków z organizacji ŚJ. Jednocześnie przewyższający ubytki nowy nabór, któremu obiecuje się, że „miliony obecnie żyjących nie umrą” (np. okładka Przebudźcie się! Nr 10, 1989; Strażnica Rok CV [1984] Nr 4 s. 14). Tłumaczy się z braku Armagedonu w 1975 r. Zrzuca odpowiedzialność za „1975 r.” na głosicieli (Strażnice: Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 14; Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 9-11; Rok CI [1980] Nr 23 s. 2-3). Zmniejszono kompetencje prezesa Strażnicy (Strażnica Nr 10, 1995 s. 22) przez wprowadzenie w 1976 r. sześciu komitetów (por. Strażnica Nr 6, 1990 s. 19, która mówi o pięciu) w Ciele Kierowniczym (Strażnica Nr 10, 1995 s. 22-23; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 109, 234-235). W oddziałach krajowych, w miejsce jednego przewodniczącego, wprowadza Komitet Oddziału złożony z co najmniej trzech członków (w tym jednego stałego koordynatora) zamianowanych przez Ciało Kierownicze („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 109). Nakazuje wykluczać ze zboru osoby zatrudnione w instytucjach zajmujących się grami hazardowymi (Strażnica Nr 10, 1995 s. 24).

**1977** - Umiera (8 VI), będąc najdłużej prezesem Towarzystwa Strażnica, N. Knorr (guz mózgu) („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 108-109). O jego śmierci powiadomiono dopiero w Strażnicy z 15 X (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 20 s. 15). Prezesem zostaje 84-letni wtedy Frederick W. Franz (ur. 1893). Pochodzi z rodziny katolicko-luterańskiej. Później był prezbiterianinem, uczył się na pastora, porzucił uniwersytet i został kolporterem *Strażnicy*. Ochrzczony 5 IV 1914 r. Swój życiorys publikuje dopiero po 10 latach prezesowania (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 23; por. Nr 6, 1993 s. 31-32, która podaje dla odmiany, że przyjął chrzest 30 XI 1913 r.). Naucza, że „nie przeminie to [jego] pokolenie” pamiętające 1914 r., a nadejdzie Armagedon („Będziesz mógł żyć...” s. 154). Wprowadza dla najgorliwszych ŚJ „Kurs Służby Pionierskiej” („Wspaniały finał...” s. 63).

**1979** - Wprowadza naukę, że św. Piotr otrzymał trzy symboliczne klucze. Wcześniej nauczano o dwóch kluczach (Strażnica Rok CI [1980] Nr 14 s. 1-8, 11; por. Nr 10, 1995 s. 25). E. Chitty, opuszcza Ciało Kierownicze (ang. „Rocznik Świadków Jehowy 1980” [*1980 Yearbook of Jehovah’s Witnesses*] s. 257; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 111, 629). ŚJ rozpoczynają opracowywać tzw. MEPS [Elektroniczny system wielojęzycznego fotoskładu], który pozwala im szybciej wydawać publikacje w ponad 200 językach („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 114, 596; Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 12 s. 8-14). Patrz też 1952 (modlitwa za wykluczonych).

**1980** -Raymond Franz (1922-2010), bratanek prezesa Strażnicy, odchodzi w maju z Ciała Kierowniczego ŚJ (był w nim od 1971) i w I 1982 r. z Towarzystwa Strażnica (ang. „Nasza Służba Królestwa” Nr 8, 1980 s. 2). Wydaje on w 1983 r. książkę pt. „Kryzys sumienia” (ang.). Demaskuje „religijną” działalność przywódców Strażnicy (patrz też 1971, 1987, 1997, 2006, 2010). Później, tuż po 1984 r. kolejny członek Ciała Kierowniczego (od 1971), L. Greenlees, opuszcza Towarzystwo Strażnica (przemilczane przez publikacje ŚJ) (por. Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 8 s. 6). W tym roku według Rutherforda mieli zmartwychwstać Żydzi („Dokonana Tajemnica” s. 70). Patrz też 1967 (przeszczepy).

**1981** - Stwierdza, że przetrwanie obecnego złego świata do końca XX w. jest „wysoce nieprawdopodobne” (Strażnica Rok CII [1981] Nr 17 s. 27). Wprowadza obowiązek wykluczania ze zboru tych, którzy sami porzucają organizację (Strażnica Rok CII [1981] Nr 23 s. 9). „Lojalni słudzy Boży energicznie wkroczyli w lata osiemdziesiąte XX wieku. Pojawienie się niewielkiej liczby odstępców mogło być przyczyną zwolnienia tempa działalności w drugiej połowie poprzedniego dziesięciolecia [efekt 1975 r.], kiedy to roczna przeciętna przyrostu w szeregach aktywnych Świadków Jehowy spadła do poziomu poniżej 1 procentu” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 24 s. 18).

**1982** - Wydaje książkę pt. „Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi” (ed. pol. 1984), obowiązującą ŚJ do 1995 r.

**1983** - Wycofuje się z powoływania się na spirytystę Grebera i jego przekład NT na poparcie ich Biblii (Strażnica Rok CIV [1983] Nr 22 s. 24); patrz też 1950, 1958.

**1984** - Mija 70 lat pokolenia ludzi urodzonych w 1914 r. [1914 + 70 lat z Ps 90:10]. W ten sposób obliczano datę końca (Strażnica Nr 5, 1968 s. 4; por. Nr 11, 1997 s. 28; patrz też 1994). Zapowiada bliski Armagedon: „Niektórzy przedstawiciele tego ‘pokolenia’ mogą dożyć nawet do końca bieżącego stulecia. Jednakże dużo przemawia za tym, że ‘koniec’ jest o wiele bliżej!” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 17 s. 15). Wydaje ich ang. Biblię z przypisami (*New World Translation of the Holy Scriptures - With References*); patrz też 1950, 1961, 1969, 1994, 1997. Uroczyście otwiera nową „centralę” na Europę w Selters (wcześniejsza w Wiesbaden), w RFN, w której produkuje się literaturę dla Polski („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 346). Wspomina, że obok grobu Russella stoi replika Wielkiej Piramidy (*Centennial of the Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania 1884-1984* 1984 s. 30); patrz 1916.

**1985** - W Polsce, dla ułatwienia importu literatury, zostaje zarejestrowana „spółka pod nazwą Strażnica - Wydawnictwo Wyznania Świadków Jehowy w Polsce” („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 246; por. 1989). „W roku 1985 zrozumiano, iż (...) należący do drugich owiec zostają uznani za prawych jako przyjaciele Boga i mają nadzieję na przeżycie Armagedonu” (Strażnica Nr 13, 1995 s. 15). Później Strażnica Nr 22, 1995 s. 19 poda, że dopiero po 1000-leciu drugie owce „zyskają uznanie Jehowy, zostaną przez Niego uznani za prawych”. W sprawie „wyobrażeń demonów” na ilustracjach ŚJ podano: „Nawet publikacje Towarzystwa Strażnica były tematem plotek: szeptano na przykład, iż pewien grafik potajemnie wprowadzał do rysunków wyobrażenia demonów i że później go zdemaskowano i wykluczono!” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 6 s. 18); patrz pkt 33.9. Patrz też 1969 (o Biblii ŚJ).

**1986** - Przyznaje w Strażnicy Rok CVII [1986] Nr 5 s. 11, że homoseksualizm, wymiana żon, napastowanie dzieci dotknęły nawet„szerzej znanych w społeczności ludu Jehowy” **[**„prominentów” wg ang. Strażnicy 01.01 1986 s. 13]. Strażnica Rok CVII [1986] Nr 21 s. 24 podaje ŚJ nową miesięczną liczbę godzin głoszenia (pionier specjalny - 140 godz., pionier stały - 90 godz., pionier pomocniczy - 60 godz.; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 299-300; patrz też 1967, 1999).

**1987** - Byli członkowie Strażnicy nagrywają film pt. „Świadkowie Jehowy” (występuje w nim Raymond Franz), sięgający za kulisy tej organizacji, demaskujący działalność Towarzystwa Strażnica (ed. pol. 1990); patrz też 1971, 1980, 1997, 2006, 2010. Wprowadza „Kurs Usługiwania”, przygotowujący „mężczyzn [nadzorcy, słudzy pomocniczy, pionierzy stali] do specjalnych zadań na ogólnoświatowym polu działalności” („Wspaniały finał...” s. 63; Przebudźcie się! Nr 9, 1993 s. 16-19). Stwierdza, że Wielki Jubileusz z Kpł 25:10 zaczął się w 33 r. po Chr. (Strażnice: Rok CVIII [1987] Nr 3 s. 19; Nr 10, 1995 s. 24). Wcześniej nauczał, że nastąpi on zanim przeminie pokolenie roku 1914 (Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 22 s. 22-24). Knorr uczył o 1975 r. („Życie wieczne w wolności...” s. 19-21), Rutherford o 1925 r. (Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 24; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632), a Russell o 1874 r. („Nadszedł Czas” s. 216; Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 631).

**1988** - Wydaje kolejny, zmieniony komentarz do Apokalipsy św. Jana pt. „Wspaniały finał Objawienia bliski!” (ed. polska 1993), o którym pisze: „Jeszcze ważniejszym powodem opublikowania tej książki jest konieczność dotrzymania kroku obecnemu zrozumieniu prawdy”, „Nie twierdzimy, że wyjaśnienia zamieszczone w tej książce są nieomylne” („Wspaniały finał...” s. 8-9). Stwierdza w nim, że zaślubiny Baranka z Oblubienicą nastąpią po Armagedonie („Wspaniały finał...” s. 277), a nie jak uczono wcześniej, że trwają już one od 1918 r. (Strażnice: Nr 5, 1970 s. 28; Rok CVI [1985] Nr 15 s. 15). Jeszcze wcześniej uczono, że „w słusznym czasie odbędzie się w niebie wesele” („Światło” 1930 t. 2, s. 159), a Russell uczył, że ono rozpoczęło się w 1878 r. (ang. Strażnica 01.10 1906 s. 3868 [reprint]; („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 224-225).

**1989 -** Legalizacja ŚJ w Polsce jako korporacji „Strażnica - Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, Zarejestrowany Związek Wyznania Świadków Jehowy w Polsce” („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 247). Zaczęto budowę Biura Oddziału w Nadarzynie pod Warszawą (jw. s. 249; por. 1992). Mija sugerowany przez Przebudźcie się! Nr 8, 1988 s. 14, 75-letni okres pokolenia roku 1914, które nie miało przeminąć przed Armagedonem. *Strażnica* proponuje uwzględnić Ps 90:10, tzn. okres 80 lat (Strażnica Nr 16, 1989 s. 14; por. Nr 11, 1997 s. 28). Stwierdza, że ŚJ zakończą głoszenie w XX w. (Strażnica Nr 4, 1989 s. 12).

**1990** - W „Będziesz mógł żyć...” dokonuje zmiany nauki, nie informując o tym w tej edycji książki. Na s. 178 (por. s. 143 i 248 - inne zmiany) stwierdza, że niegodziwi ludzie z Sodomy i Gomory nie zmartwychwstaną. Wcześniej, w edycjach z 1984 i 1989 r. nauczał odwrotnie, a do 1964 r., że nie zmartwychwstaną (Strażnica Nr 17, 1988 s. 30). Russell uczył odwrotnie, że zmartwychwstaną („Boski Plan Wieków” s. 135). W Strażnicy Nr 16, 1990 s. 31 podaje: „Liczymy się jednak z tym, że upływ czasu i coraz jaśniejsze światło duchowe mogą rozszerzyć i zmienić nasze zrozumienie proroctw i proroczych obrazów biblijnych (Przysłów 4:18)”.

**1991** - Stwierdza, że w 1914 r. spodziewał się zabrania do nieba (Strażnica Nr 24, 1991 s. 11). Wydaje po polsku „Prowadzenie rozmów na podstawie Pism” (‘ściągaczka’ dostosowana do każdej dyskusji). Na zawarte w niej pytanie: „Dlaczego z biegiem lat zdarzały się zmiany w naukach Świadków Jehowy?”, taką daje odpowiedź: „W miarę lepszego zrozumienia czegoś nieraz trzeba zmienić zdanie. Świadkowie Jehowy są gotowi pokornie dokonywać takich zmian” (s. 351; ed. 2001 s. 347). Na s. 23 (ed. 1991) uczy: „Nie należymy do chrześcijaństwa...”; patrz też 2001.

**1992** - Dopuszcza wybranych ŚJ z klasy ziemskiej do współpracy z Ciałem Kierowniczym (Strażnica Nr 8, 1992 s. 31). Stworzono w tym celu osobną klasę „nowożytnych Netynejczyków”, którą stanowią „nadzorcy obwodów i okręgów oraz członkowie 98 komitetów oddziału Towarzystwa Strażnica” i inni szkolący się w biurach ŚJ (jw. s. 16). Umiera 22 XII mając 99 lat F. Franz. O jego śmierci powiadomiono na łamach Strażnicy dopiero 15 III 1993 r. (Strażnica Nr 6, 1993 s. 31-32; por. Nr 5 [1 III] s. 2, która jeszcze umieszczała jego nazwisko jako urzędującego prezesa, choć już przeszło dwa miesiące nie żył. Nie poinformowano o jego śmierci wcześniej, ani w wewnętrznym biuletynie „Nasza Służba Królestwa”, ani w formie ogłoszenia w zborach. Wraz z nim wymarło pokolenie ludzi, którzy jako ŚJ, przeżywszy 1914 r., mieli doczekać się Armagedonu (Strażnica Nr 12, 1970 s. 13). Gdy umierał, „był prawie niewidomy i musiał się posługiwać aparatem słuchowym. Od kilku lat nie mógł już czytać...” (Strażnica Nr 4, 1996 s. 15). Prezesem zostaje urodzony w 1920 r. Milton G. Henschel (Strażnica Nr 6, 1993 s. 31), dotychczasowy wiceprezes Strażnicy i nadzorca oddziału na USA (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 16 s. 19). Jego krótki życiorys opublikowano dopiero po jego śmierci (choć w „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” 1995 [ed. ang. 1993] s. 111 podano, że Franz zmarł, to nie podano życiorysu nowego prezesa, ani że został nim Henschel!); patrz też 2003. Oficjalne otwarcie Biura Oddziału w Polsce, w Nadarzynie koło Warszawy („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 249).

**1993** - Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 4-przypis podało: „Pilnie oczekując drugiego przyjścia Jezusa Świadkowie Jehowy podawali przypuszczalne daty, które później okazały się błędne. Z tego powodu niektórzy nazywają ich fałszywymi prorokami”. Naucza, że 1260 dni z Ap 11:3 dotyczy ich organizacji i „spełniły się (...) od grudnia roku 1914 do czerwca roku 1918” (Strażnica Nr 15, 1994 s. 31); patrz też 1918. Po rozpadzie ZSRR Strażnica Nr 21, 1993 s. 21 pyta: „Kto więc jest obecnie królem północy?” (Dn 11) i odpowiada: „Tego jeszcze nie wiemy” (por. „Pilnie zważaj...” s. 281). Do tej pory ŚJ utożsamiali go z Niemcami i blokiem komunistycznym (jw. s. 14 i 16), a króla południa z Wielką Brytanią i „anglo-amerykańską potęgą” (jw. s. 14). Kiedyś jednak twierdzili odwrotnie, że królem północy jest Anglia, a południa Egipt („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 39; „Stworzenie” s. 332). Przebudźcie się! Nr 8, 1993 s. 29 uczy: „Jakże cudowne perspektywy otwierają się przed ludzkością w nadchodzącym stuleciu, a może nawet wcześniej!”. Stwierdza o pomazańcach ŚJ: „Wynika stąd, że zmartwychwstali członkowie grona 24 starszych mogą dziś mieć jakiś udział w przekazywaniu Boskich prawd” („Wspaniały finał...” 1993 [ang. 1988] s. 125; por. Straznica Nr 1, 2007 s. 28); patrz 1916, 1934 i pkt 26.1.1.

**1994** - Mija sugerowany rok Armagedonu [1914 r. + 80 lat z Ps 90:10] (Strażnice: Nr 5, 1968 s. 4; Nr 16, 1989 s. 14; por. Nr 11, 1997 s. 28). Stwierdza w zamian, na swe usprawiedliwienie i dla uspokojenia ŚJ, że znaki na „niebie” z Łk 21:25 są jeszcze przed nami (Strażnica Nr 4, 1994 s. 19-20; „Skorowidz... 1986-2000” s. 96), a nie jak wcześniej nauczał, że są to samoloty, sterowce, statki i satelity używane od 1914 r. (Strażnica Nr 2, 1989 s. 6-7; por. „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 r. s. 77 [w ed. 2001 usunięto ten tekst]). Stwierdza, że „Okoliczność, że od roku 1914 minęło już 80 lat, nasuwa wniosek, iż niebawem doczekamy się wyzwolenia za sprawą Królestwa Bożego” (Przebudźcie się! Nr 11, 1994 s. 26); patrz też 1995. Przyznaje pierwszy raz, że nauka o „czasach pogan” i 1914 r. nie jest ich oryginalną nauką, lecz, że głosiło ją przed nimi wiele osób z innych wyznań, zwanych przez nich Babilonem (Przebudźcie się! Nr 11, 1994 s. 26-przypis). Naucza, że Duch Św. to „czynna siła Boża”, a nie „czynna moc Boża”, jak uczono dotychczas (Strażnica Nr 14, 1994 s. 24). ŚJ wydają swój polski NT tzw. „Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata”; patrz też 1950, 1961, 1969, 1984, 1997.

**1995** - Towarzystwo Strażnica w Polsce przegrywa przed Naczelnym Sądem Administracyjnym sprawę o zaległy wielomilionowy podatek VAT („Rzeczpospolita” 9 III 1995, art. *VAT od świadków Jehowy* - rubryka »Prawo co dnia«). Wydaje książkę pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” (ed. ang. 1993), w której stara się wytłumaczyć ŚJ, drażliwe sprawy roku „1874”, „1878”, „1881”, „1914”, „1915”, „1925”, „1975”, *Beth-Sarim*, „Wielkiej Piramidy [Cheopsa]” itp. (por. Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 8-9 - o „1914”, „1925” i „1975”; Strażnica Nr 1, 2000 s. 9-10 - o piramidzie). Wydaje nowy podręcznik do studium („Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego”), w którym pominięto omówienie wersetu: „Nie przeminie to pokolenie...” (Mt 24:34), który łączono przez lata z 1914 r. Ma on zastąpić książkę „Będziesz mógł żyć...” z nieaktualną s. 154. Usuwa w Przebudźcie się! Nr 11, 1995 s. 4 stałe słowa ze stopki redakcyjnej, które mówią, „że zanim przeminie pokolenie pamiętające wydarzenia z roku 1914” nastanie nowy świat. Występowały one w polskim Przebudźcie się! od nr 8 z 1988 r. Strażnica Nr 21, 1995 s. 10-21 i 31 (por. Nr 9, 1997 s. 29; Nr 11, 1997 s. 28; Nr 15, 1997 s. 12) wycofuje się oficjalnie z łączenia 1914 r. z ‘pokoleniem’, jako konkretnie wyznaczonym okresem czasu, który nie przeminie, zanim nastąpi Armagedon (patrz 1977, 1996, 1997, 2001; por. Strażnica Nr 1, 2000 s. 10); patrz też 2008, 2010. Stwierdza, że sądzenie ludzi (podział na owce i kozły) przez Chrystusa z Mt 25:31-46, zacznie się w przyszłości, w Armagedonie, a nie od 1914 r. jak uczył wcześniej (Strażnica Nr 20, 1995 s. 19-28; por. Nr 15, 1997 s. 12; „Czego wymaga od nas Bóg?” s. 13; patrz też 1923). Wprowadza trwający osiem tygodni kurs dla członków komitetów oddziałów krajowych („Rocznik Świadków Jehowy 1997” s. 18).

**1996** - „Nasza Służba Królestwa” Nr 1, 1996 s. 2 nakazuje zamienić w Strażnicy Nr 21, 1995 s. 17 słowo „spekulują” na „snuli przypuszczenia”, którym określono ŚJ oczekujących i ustalających Armagedon, zanim przeminie pokolenie pamiętające 1914 r. Również z powodu wewnętrznej krytyki, nakazano usunąć słowa „Niektórzy słudzy Jehowy”, a pozostawić tylko „słudzy Jehowy” tzn. rozciągnięto odpowiedzialność za rozgłaszanie wyżej wymienionej, fałszywej i nieaktualnej już nauki, na wszystkich ŚJ, a nie tylko na niektórych (jw.; patrz też 1995, 1997). ŚJ sprostowali swe „stanowisko wobec pewnych rodzajów służby cywilnej” (dotyczy zastępczej służby wojskowej) (Strażnica Nr 15, 1997 s. 12; por. Nr 9, 1996 s. 19-20, Nr 21, 1996 s. 27). We Francji „w raporcie komisji parlamentarnej zaliczono Świadków do ‘niebezpiecznych sekt’...” („Rocznik Świadków Jehowy 2000” s. 24). Strażnica Nr 5, 1996 s. 14 podaje: „Coraz więcej rządów zarówno w krajach chrześcijańskich, jak i innych ‘wynosi się’ ponad sług Jehowy Zastępów, ponad Jego Świadków, pogardliwie traktując ich jako ‘sektę’...”; patrz też 1944.

**1997** - Strażnica znów dwukrotnie tłumaczy zawiedzionym ŚJ, czemu wycofała w 1995 r. naukę o „pokoleniu roku 1914”, które miało doczekać Armagedonu (Strażnice: Nr 9, 1997 s. 29; Nr 11, 1997 s. 28; patrz też 1995, 1996). Wydają całą swoją polską Biblię, tzn. „Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata”; patrz też 1950, 1961, 1969, 1984, 1994. Powołują Biura Informacyjne, które mają neutralizować rzekomo fałszywe wieści o ŚJ: „Nie brak jednak ludzi, którzy są przeciwni naszej działalności i nie cofną się przed niczym, byle tylko zepsuć opinię sługom Jehowy i przeszkodzić nam w rozsiewaniu światła. W tym celu dostarczają środkom masowego przekazu i urzędnikom państwowym nieścisłych, fałszywych i oszczerczych informacji o Świadkach Jehowy. Aby przeciwdziałać skutkom takiego przekręcania faktów, w lutym 1997 roku Ciało Kierownicze powołało do istnienia Biuro Informacyjne, pracujące pod nadzorem Komitetu Redakcyjnego. Podobne biura utworzono w poszczególnych oddziałach Towarzystwa” („Rocznik Świadków Jehowy 1998” s. 44). Ukazuje się polska wersja książki Raymonda Franza „Kryzys Sumienia” (kolejna ed. 2006); patrz 1971, 1980, 1987, 2006, 2010.

**1998** - W Polsce wzrosła (choć powinna spadać) do 82 osób ilość ŚJ spożywających ich „Pamiątkę” należących do klasy niebiańskiej („Nasza Służba Królestwa” Nr 8, 1998 s. 2; por. 49 osób w 1991 r. - „Nasza Służba Królestwa” Nr 6, 1991 s. 1).

**1999** - Zmniejszono miesięczną ilość godzin głoszenia dla pionierów stałych z 90 do 70 i dla pionierów pomocniczych z 60 do 50 („Nasza Służba Królestwa” Nr 1, 1999 s. 7; „Rocznik Świadków Jehowy 2000” s. 4); por. 1967, 1986. Strażnica Nr 9, 1999 s. 17 ogłasza, że „ohyda spustoszenia” z Mt 24:15, którą utożsamiają z ONZ, „dopiero ma stanąć w miejscu świętym”. Wcześniej Strażnica Nr 11, 1996 s. 17 uczyła, że już stoi ona w miejscu świętym (patrz też 1921). Strażnica Nr 21, 1999 s. 28-29 zezwala, a raczej dopuszcza, aby ŚJ brali udział w głosowaniach wyborczych. Wcześniej nie praktykowali tego (Strażnica Nr 1, 1996 s. 26; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 673-674). W Polsce zanotowano pierwszy raz od 1989 r., (od kiedy podają dane) spadek (-1%) ilości głosicieli ŚJ (Strażnica Nr 1, 2000 s. 19). ŚJ zmieniają swą naukę o świątyni z wizji Ezechiela (Strażnica Nr 6, 2000 s. 14). Wprowadza kurs dla nadzorców podróżujących (Strażnica Nr 22, 1999 s. 12).

**2000** - Według zapewnień F. Franza (zm. 1992) ŚJ mają zakończyć głoszenie (Strażnica Nr 4, 1989 s. 12). Armagedon ma nastąpić przed nastaniem XXI w. (Przebudźcie się! Nr 11 z lat 1960-1969 s. 12-13, art. *XX wiek w proroctwie biblijnym*). „Koniec świata” ma uprzedzić zakończenie XX w.: „Niektórzy przedstawiciele tego ‘pokolenia’ mogą dożyć nawet do końca bieżącego stulecia. Jednakże dużo przemawia za tym, że ‘koniec’ jest o wiele bliżej!” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 17 s. 15). W „Narody mają poznać...” s. 143 zapewniano: „Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje ‘walka w dzień Jahwe’ przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu”; por. Strażnica Rok CII [1981] Nr 17 s. 27, w której „pewność” nastania Armagedonu przed 2000 r. zmniejszono; patrz też 1993. Rutherford zapewniał o zmartwychwstaniu: „jak wierzymy, z pewnością to nastąpi przed rozpoczęciem następnego wieku” („Piekło” s. 58 lub w innej ed. s. 51). Strażnica Nr 1, 2000 s. 9-10 przypomina, że ŚJ w latach 1886-1928 wierzyli, że piramida Cheopsa jest „Biblią w Kamieniu” i na jej podstawie wyznaczali datę „wielkiego ucisku” i zabrania ich do nieba. Znika ze Strażnicy na s. 2 określenie „prezes” i jego nazwisko. Strażnica Nr 2, 2001 s. 31 podaje, że od 7 października 2000 r. „pewni członkowie Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy dobrowolnie zrezygnowali z funkcji członków zarządu i prezydiów wszystkich korporacji” Towarzystwa Strażnica. Ta enigmatyczna informacja dotyczy też prezesa Henschela (patrz 2003). „Na ich miejsce wybrano godnych zaufania braci z klasy drugich owiec” (jw.; patrz też Strażnica Nr 8, 2001 s. 29). Tym samym obniżyła się ważność osoby prezesa i członków zarządu Strażnicy, którzy pochodzą z klasy ziemskiej i są mało znaczącymi działaczami w stosunku do faktycznie sprawujących władzę członków Ciała Kierowniczego ŚJ z klasy niebiańskiej (patrz też 1944, 1971, 1974, 1992). W Strażnicy nie podano nawet nazwiska nowego prezesa, którym został Don A. Adams (ur. ok. 1925). Pozwolono ŚJ na przyjmowanie wszystkich „frakcji krwi” (Strażnica Nr 12, 2000 s. 31). Wcześniej tego zabraniano (np. Strażnica Nr 2, 1964 s. 9), choć od lat 70-tych XX w. etapami zezwalano na niektóre z frakcji (np. Strażnica Rok XCV [1974] Nr 20 s. 24; „Jak krew może ocalić twoje życie?” 1990 s. 27).

**2001** - Strażnica Nr 4, 2001 s. 15-16 uczy: „nikt nie powinien uważać, że Jehowa wykona wyrok na niegodziwcach dopiero w odległej przyszłości”. Wydano broszurę „Świadkowie Jehowy. Kim są?”, która zawiera prawie identyczną treść jak „Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku”, lecz opuszcza ona słowa „przez okres nie przekraczający długości życia jednego pokolenia” (s. 15); patrz 1995. W nowej edycji (2001) „Prowadzenie rozmów...” (s. 72-73) zmieniono lub usunięto zdania z edycji 1991: „Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejdą ze sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z ‘wielkim uciskiem’, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat...”, „pokolenie [które żyło, gdy zaczął się spełniać ‘znak’ ‘dni ostatnich’]” (s. 72), „a niektórzy ludzie należący do pokolenia, które wtedy żyło, będą świadkami ostatecznego końca tego systemu w ‘wielkim ucisku’.” (s. 73; też s. 78, 346); patrz też 1991 i 1995. Na s. 23 (ed. 2001) w książce tej uczy: „Nie należymy do kościołów chrześcijaństwa...” (patrz też 1991). ŚJ wycofali swą rejestrację i członkostwo z ONZ, po krytyce przez brytyjski dziennik *The Guardian* (8 X 2001), który ukazał dwulicowość ŚJ. Publikacje ŚJ nie informowały ani o rejestracji, ani o rezygnacji ich organizacji z ONZ (patrz 1946). Usuwa z nowej edycji książki pt. „Prowadzenie rozmów...” (ed. 2001 s. 343) słowa, które były w starszej edycji, że zbór „nie wyciąga ręki po fundusze publiczne” (ed. 1991, s. 347). Czyżby to oznaczało, że ŚJ mogą teraz zgłaszać się do władz krajowych czy samorządowych po pomoc w razie klęsk żywiołowych, przypadków losowych itp.? W nowej edycji są zaś słowa, że zbór „nie przeprowadza kwest” (ed. 2001, s. 343).

**2002** - Wewnątrz Towarzystwa Strażnica założono nową organizację, o której „Nasza Służba Królestwa” Nr 1, 2003 s. 3 podaje: „Wzorem Biura Głównego od 1 października 2002 roku nasze Biuro Oddziału posługuje się w korespondencji ze zborami i nadzorcami papierem listowym z nagłówkiem ‘Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy’. W korespondencji kierowanej na zewnątrz do różnych instytucji będziemy używać dotychczasowego nagłówka”.

**2003** - Zmarł były prezes Strażnicy M. Henschel. Pomimo, że umarł 22 III o jego śmierci poinformowano dopiero 15 VIII na łamach Strażnicy Nr 16, 2003 s. 31; patrz też 1992, 2000. Strażnica Nr 24, 2003 s. 15 przypomina, że od 1914 r., gdy zaczęły się czasy końca, „minęło już jakieś 90 lat”, a za dni Noego czasy końca trwały 120 lat. Strażnica Nr 24, 2003 s. 23-24 zniechęca do podejmowania studiów na uczelniach.

**2005** - Przeniesiono z Brooklynu do Wallkill całą działalność poligraficzną ŚJ. Dotychczas, od kilku lat, w Wallkill drukowano czasopisma, a w Brooklynie książki (Strażnica Nr 23, 2005 s. 9).

**2006** - Półmiesięcznik *Przebudźcie się!* staje się miesięcznikiem. Po polsku wydano słownik biblijny „Wnikliwe poznawanie Pism” (ed. ang. 1988 r.). Ukazuje się w Polsce drugie wydanie (poszerzone) książki pt. „Kryzys Sumienia” Raymonda Franza, byłego członka Ciała Kierowniczego ŚJ (patrz 1971, 1980, 1987, 1997, 2010).

**2007** - Strażnica Nr 9, 2007 s. 31 podała nową naukę o powoływaniu do klasy niebiańskiej: „Najwyraźniej więc nie można ustalić konkretnej daty, kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie” (por. 2011). Wcześniej uczono o 1881 r. („Dokonana Tajemnica” s. 72; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632), o 1931 r. („Życie wieczne w wolności...” s. 236), o latach 1931-1935 (Strażnica Nr 8, 1969 s. 4) i o 1935 r. (Strażnica Nr 4, 1995 s. 19).

**2008** - Strażnica 15.02 2008 s. 23-24 podała zmianę interpretacji słów „to pokolenie” z Mt 24:34. Naucza, że chodzi o pokolenie namaszczeńców ŚJ, a nie o pokolenie ludzi bezbożnych, jak uczono od 1995 r. (patrz też 1995, 2010). Od stycznia półmiesięcznik *Strażnica* zaczyna ukazywać się w dwóch edycjach. Pierwszy numer w miesiącu dla ogółu (do rozpowszechniania), a drugi egzemplarz tylko dla ŚJ i ich uczniów (czasopismo ‘wewnętrzne’, do studium). Strażnica 01.10 2008 s. 23 ogłosiła, że Maryja w bólach porodowych rodziła Jezusa. Wcześniej uczono odwrotnie (patrz „Harfa Boża” s. 89; „Nowe niebiosa...” s. 213-214).

**2009** - Strażnica 15.05 2009 s. 18 podaje: „Biblia nie ujawnia więc dokładnej daty wyrzucenia Szatana i jego demonów z nieba. Jednak wszystko przemawia za tym, że stało się to wkrótce po objęciu przez Jezusa niebiańskiego tronu w roku 1914”. Jednak wbrew temu wcześniej podawano dokładną datę: „istnieją biblijne powody, aby przypuszczać, że w czasie dorocznego obchodu Wieczerzy Pańskiej w dniu 26 marca 1918 roku Szatan Diabeł został zrzucony na ziemię” („Bądź wola Twoja...” 1964 rozdz. 13, par. 13). Strażnica 15.04 2009 s. 12-13 ogłasza: „Biblia nigdzie nie omawia bezpośrednio kwestii zmartwychwstania dzieci, które umarły w łonie matki (...) Czy to wszystko oznacza, że według Biblii zmarłe przed porodem dzieci zostaną wskrzeszone? Trzeba podkreślić, iż Słowo Boże nie udziela na to pytanie bezpośredniej odpowiedzi, nie ma więc podstaw do wypowiadania się w tej sprawie dogmatycznie” (patrz też Strażnica 15.08 2009 s. 23). Wcześniej, również powołując się na Biblię, inna publikacja wyraźnie zaprzeczała temu: „Niemniej jednak Biblia nie daje podstaw do oczekiwania na zmartwychwstanie embrionu” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 7 s. 23). Patrz też podobnie Strażnica Rok XCII [1971] Nr 24 s. 22. Ponieważ zarzucano głosicielom Towarzystwa Strażnica, że nie studiują Biblii, lecz książki, zmieniono następujące określenie: „Począwszy od 1 stycznia 2009 roku (...) Nazwa ‚zborowe studium książki’ zostanie zmieniona na ‚zborowe studium Biblii’.” („Nasza Służba Królestwa” Nr 10, 2008 s. 1). Zmieniono też nazwę ‚proboszcza‘ zboru: „Od 1 stycznia 2009 roku przestaniemy się posługiwać określeniem ‚nadzorca przewodniczący‘. Brat sprawujący tę funkcję będzie odtąd nazywany ‚koordynatorem grona starszych‘.” („Nasza Służba Królestwa” Nr 11, 2008 s. 3). Zakazano zborom i ŚJ posługiwania się logo Strażnicy (wieżyczka strażnicza): „Zbory i pojedyncze osoby nie powinny posługiwać się logo ani nazwami korporacji prawnych naszej organizacji lub ich modyfikacjami. Nie należy ich umieszczać na Salach Królestwa, tabliczkach informacyjnych, przedmiotach codziennego użytku, w nagłówkach listów i tym podobnych miejscach. Takie wykorzystanie oficjalnych symboli graficznych mogłoby wprowadzać w błąd urzędników, głosicieli oraz inne osoby co do statusu prawnego zboru i jego związków z korporacjami naszej organizacji. Dotyczy to również korespondencji, która mogłaby sprawiać mylne wrażenie, że została wysłana przez Biuro Główne albo Biuro Oddziału lub że jest przez nie autoryzowana. Logo Watch Tower (znaczka Strażnicy) ani jego odmian nie należy umieszczać na nowych Salach Królestwa, nawet jeśli ich prawnym właścicielem jest Towarzystwo Strażnica. Jeżeli na już wybudowanej Sali Królestwa jest taki symbol graficzny i jego zlikwidowanie wymagałoby czasochłonnych i kosztownych przeróbek, nie ma konieczności robić tego od razu - można z tym poczekać do większego remontu. Jeżeli jednak zmiana nie nastręczy większych trudności, takie logo należy usunąć” („Nasza Służba Królestwa” Nr 4, 2009 s. 4). Wcześniej takie logo (wieżyczka) znajdowało się na wielu salach królestwa (patrz np. Strażnica Nr 6, 2001 s. 7; Strażnica Nr 9, 1998 s. 28).

**2010** - Strażnica 15.04 2010 s. 10-11 ‘zaktualizowała’ naukę o „tym pokoleniu” (Mt 24:34), starając się w pewien sposób określić jego długość. Jest to jakby zsumowanie okresu „pokolenia roku 1914” (ale dotyczącego tylko pomazańców), z czasem życia dzisiejszych (młodszych) pomazańców Świadków Jehowy. W trakcie tego nowego periodu ma nastąpić ‘koniec’ (patrz też Strażnica 15.06 2010 s. 5); patrz też 2008, 1995. W czerwcu zmarł Raymond V. Franz (ur. 1922), były ŚJ i były członek Ciała Kierowniczego ŚJ (1971-1980), bratanek F. W. Franza (1893-1992), prezesa Towarzystwa Strażnica (1977-1992). Był on autorem dwóch książek, które demaskowały tę organizację: „Kryzys Sumienia” (*Crisis of Conscience* 1983; ed. pol. 1997, 2006); *In Search of Christian Freedom* (1991). W 2007 r. odwiedził on Polskę i w Poznaniu spotkał się z czytelnikami jego książki (patrz też 1971, 1980, 1987, 1997, 2006). Zmarło też dwóch ostatnich (T. Jaracz [ur. 1925] i J. Barr [ur. 1913]) z dwunastu członków Ciała Kierowniczego ukazanego w książce pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” (s. 116). Byli to ostatni z tego gremium, którzy mieli doczekać ‘końca’ za czasów „pokolenia roku 1914”. Barr był ostatnim urodzonym przed 1914 r. (patrz 1995). Strażnica 15.09 2010 s. 13 podaje, że nauki ŚJ prezentowane w ich literaturze pochodzą od Boga: „Literatura ta jest oparta na Słowie Bożym, dlatego podawane w niej pouczenia nie pochodzą od ludzi, lecz od Jehowy”.

**2011** - Strażnica 15.05 2011 s. 23 zmienia wykładnię o „drzewie oliwnym” stwierdza: „Najwyraźniej drzewo oliwne nie symbolizowało cielesnego Izraela. Chociaż w skład tego narodu wchodzili królowie i kapłani, nie stał się on »królestwem kapłanów« (...). Dlatego to porównanie nie odnosiło się do rodowitych Żydów. Paweł zilustrował raczej, jak Boże postanowienie co do utworzenia »królestwa kapłanów« spełniło się na Izraelu duchowym. Jest to nowe zrozumienie w porównaniu z wyjaśnieniem podanym w Strażnicy numer 10 z roku 1984, strony 10-15”. Przez całe lata od czasów Russella uczono, że „drzewo oliwne” to „cielesny Izrael” („Walka Armagieddonu” s. 799). O ilości osób z klasy niebiańskiej ŚJ podali: „Pewne czynniki - między innymi dawne przekonania religijne lub nawet zaburzenia psychiczne bądź emocjonalne - mogą powodować, że ktoś błędnie uzna, iż ma powołanie niebiańskie. Dlatego nie da się ustalić dokładnej liczby pomazańców na ziemi; zresztą nie jest nam to potrzebne. Ciało Kierownicze nie prowadzi listy wszystkich osób spożywających emblematy” (Strażnica 15.08 2011 s. 22). Towarzystwo Strażnica jakby pośrednio potwierdziło, że Piotr był w Rzymie: „Nawet jeśli Piotr rzeczywiście głosił w Rzymie, jak to sugerują niektóre świeckie źródła z I i II stulecia, nie ma dowodów na to, że był zwierzchnikiem tamtejszego zboru” (Strażnica 01.08 2011 s. 25). Stan głosicieli (z najlepszego miesiąca roku) za rok służbowy 2011 według „Rocznika Świadków Jehowy 2012” s. 48 i 50: - w Polsce 126.196; - na świecie 7.659.019 [katolików na świecie 1.030.000.000 (Strażnica Nr 2, 2001 s. 17); w 2009 r. - 1.181.000.000 („Gość Niedzielny” 27.02 2011 s. 9)].

**XXI w.** - Przebudźcie się! Nr 8, 1993 s. 29 ostrzega i obiecuje: „korzystaj z udostępnionych przez Jehowę środków umożliwiających ocalenie. Dzięki temu będziesz mógł się rozkoszować życiem w nadchodzącej przyszłości - zarówno w zbliżającym się wieku XXI, jak i XXII, XXIII oraz w każdym następnym”. Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 21 pyta: „czy nasza planeta przetrwa kolejne 20 lat, by w roku 2012 mógł się na niej odbyć trzeci Szczyt Ziemi?”. Przetrwała do 17.04 2011 r., gdyż „Nasza Służba Królestwa” Nr 12, 2009 s. 4 zapewniała: „W roku 2011 Pamiątka odbędzie się w niedzielę 17 kwietnia po zachodzie słońca. Datę podajemy z tak dużym wyprzedzeniem, żeby bracia mieli dosyć czasu na załatwienie wszystkich formalności związanych z wynajęciem pomieszczeń, jeśli z Sali Królestwa korzysta kilka zborów”. Przetrwa też do 2012 r., gdyż „Nasza Służba Królestwa” Nr 12, 2010 s. 4 podaje: „W roku 2012 Pamiątka odbędzie się w czwartek 5 kwietnia po zachodzie słońca”. Przetrwa też do 2013 r. ponieważ „Nasza Służba Królestwa” Nr 12, 2011 s. 4 podaje: „W roku 2013 Pamiątka odbędzie się we wtorek 26 marca”.

Więcej na te tematy patrz artykuły:

*O Russellu wypowiedzi różne (cz. I, II, III)*;

*O Rutherfordzie wypowiedzi różne*;

*N. Knorr w wypowiedziach różnych (cz. I, II)*;

*O F. Franzu wypowiedzi różne (cz. I, II)*;

*M. Henschel w wypowiedziach różnych*;

*O D. Adamsie i M. Larsonie wypowiedzi różne*;

*Raymond Franz były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy czy ‘uzurpator’?*;

*Historie Towarzystwa Strażnica* ([www.piotrandryszczak.pl](http://www.piotrandryszczak.pl)).

Patrz też cykl artykułów o publikacjach Towarzystwa Strażnica.

**2. BÓSTWO CHRYSTUSA**

**2.1.** Uczą, że Chrystus nie jest Bogiem, a jeżeli już, to przez małe „b”. Gdy wykaże się, że jest Bogiem prawdziwym, mówią: „tak, ale nie Wszechmocnym”. Po wykazaniu Wszechmocy mówią, że nie jest równy Jehowie itd. Dla nich Jezus na ziemi był tylko człowiekiem, a w niebie był i jest archaniołem Michałem („Prowadzenie rozmów...” s. 132).

**Odpowiedź.** Biblia wystarczająco dobitnie przedstawia Bóstwo i Człowieczeństwo Chrystusa, abyśmy je mogli uznawać i uzasadniać (o dwóch naturach Chrystusa patrz pkt 2.19., 2.23.).

**1)** ŚJ za czasów Russella i Rutherforda nauczali, że Chrystus osiągnął Boską naturę, więc stał się Bogiem: „Chrystus po zmartwychwstaniu stał się tym przedniejszy od Aniołów, o ile Boska natura jest wyższa od Anielskiej” („Boski Plan Wieków” s. 219), „Tak jak utrzymujemy człowieczeństwo Jezusa, podobnież na równo utrzymujemy Boskość Chrystusa” („Dokonana Tajemnica” s. 64). Ich pogląd różnił się jednak od naszego. Dziś też czasem nazywają Jezusa „Potężnym Bogiem” („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 28), ale tylko dlatego aby odróżnić Go od aniołów (On jest dla nich archaniołem). Są więc u ŚJ dwaj Bogowie: większy Jehowa i mniejszy Jezus, stworzony przez Niego. Jehowę nazywają „seniorem”, a Jezusa „juniorem”, choć Biblia nie nazywa ich tak (jw. s. 16). Nazywali też Chrystusa „Naczelnym Wykonawczym Urzędnikiem Jehowy” („Prawda was wyswobodzi” s. 40). Natomiast Jehowa to „pełen miłości ‘Dziadek’”, a jego niebiańska organizacja to „czuła ‘Babka’” (Strażnica Nr 11, 1957 s. 22). O Bogu jako „elektrowni” patrz pkt 15.1.1.

**2)** Chrystus zgodnie ze słowami „Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje...” (J 17:10; por. 16:15, Mt 11:27) określany jest w Biblii imionami i tytułami, które przysługują Bogu Ojcu. Jak więc można uczyć, że Jezus jest stworzeniem, a Ojciec Stwórcą?

Pan (J 13:14);

Pan wszystkich (Dz 10:36);

Pan chwały (1Kor 2:8);

Pan mój (J 20:28; por. Ps 35:23 BT wyd. II, Tb 13:4, Jdt 5:21);

Pan panów (Ap 19:16; por. Ps 136:3);

„sam Pan pokoju” (2Tes 3:16; por. „sam Bóg pokoju” 1Tes 5:23);

Prawdziwy Bóg (1J 5:20; por. J 17:3, patrz pkt 2.11.);

Bóg (J 1:1; patrz pkt 2.2., 2.6.);

Jednorodzony Bóg (J 1:18; por. „Jednorodzony, który jest Bogiem” ks. Kow., WP);

Wielki Bóg (Tt 2:13; por. Pwt 7:21; patrz pkt 2.3.);

Bóg Mocny (Iz 9:5; por. Iz 10:21, Jr 32:18, Ap 18:8; patrz pkt 3);

Bóg mój (J 20:28; por. Ps 35:23 BT wyd. II, Tb 13:4, Jdt 5:21; patrz pkt 2.9.);

Bóg błogosławiony na wieki (Rz 9:5; por. Ps 68:20, 41:14; patrz pkt 2.26.);

Bóg z nami (Mt 1:23; por. Iz 8:10; patrz pkt 2.4.);

Bóg nasz (2P 1:1=3:18; por. Ps 95:7; patrz pkt 2.3.);

por. Hbr 1:8n. (patrz pkt 2.21.), Flp 2:6 (patrz pkt 2.23.), Kol 2:2, 9, 1:19 (NP), Iz 40:3, 35:4n., 2P 1:3 (patrz pkt 3), 2Kor 4:6, Dz 20:28, Tt 1:3.

JESTEM (J 8:24, 28, 13:19 nawiązują do słów „JESTEM KTÓRY JESTEM (...) Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was” Wj 3:14; patrz pkt 2.32. oraz Iz 43:10, 52:6 NP, BP, Pwt 32:39; por. J 17:12).

Pierwszy i Ostatni (Ap 1:17; por. Iz 44:6; patrz pkt 2.5.);

Alfa i Omega (Ap 22:13; por. Ap 21:6; patrz pkt 2.5.);

Początek i Koniec (Ap 22:13; por. Ap 21:6; patrz pkt 2.5.);

Król królów (Ap 19:16; por. 1Tm 6:15);

Władca (Dz 5:31, Ap 1:5; por. 1Tm 6:15, Ap 6:10; patrz pkt 2.11.);

Zbawiciel (Dz 5:31; por. Ps 24:5);

Zbawca (Flp 3:20; por. Łk 1:47);

Sprawca zbawienia (Hbr 5:9; por. 1Kor 12:6);

Sędzia (Dz 10:42; por. Sdz 11:27);

Najwyższy Pasterz (1P 5:4; por. Ps 80:2, 23:1);

Świadek wierny i prawdomówny (Ap 3:14; por. Jr 42:5);

Prawdziwy (Ap 19:11; por. 1J 5:20);

Światłość (J 1:9; por. Iz 60:19);

Słońce (Łk 1:78, Ml 3:20; por. Ps 84:12);

Światło (Łk 2:32; por. Ps 27:1);

Moc (1Kor 1:24; por. Ps 118:14);

Święty (Dz 3:14, 1P 3:15; por. Ps 99:5, Iz 8:13);

Skała (1P 2:8; por. Ps 62:2n.);

Odwieczny Ojciec (Iz 9:5; por. Iz 63:16);

Odwieczny (Iz 9:5; por. Ha 1:12);

Stwórca (Iz 17:7, Hbr 1:10, J 1:3; por. Rdz 14:22);

Budowniczy (Hbr 3:3, Mt 16:18; por. Iz 62:5, Hbr 11:10);

Odkupiciel (Iz 59:20, Tt 2:14; por. Iz 63:16);

Wybawiciel (Rz 11:26; por. 2Sm 22:2);

Nauczyciel (J 13:14, Mt 23:8; por. Iz 54:13, 30:20);

Mistrz (Mt 23:10; por. Hi 36:22);

Oblubieniec (J 3:29; por. Iz 62:5);

Małżonek (2Kor 11:2; por. Iz 54:5);

Pocieszyciel (J 14:16; por. 2Kor 7:6, Iz 51:12);

Rzecznik (1J 2:1; por. Prz 22:23);

Wierny (Ap 19:11; por. 1J 1:9);

Prawdomówny (Ap 3:7; por. J 3:33);

Lekarz (Dz 9:34; por. Wj 15:26);

Żyjący na wieki wieków (Ap 1:18; por. Ap 4:9);

Pokój (Ef 2:14; por. Sdz 6:24);

Stróż (1P 2:25; por. Iz 27:3);

Sprawiedliwy (Dz 7:52; por. Ps 92:16, Iz 45:21).

ŚJ nie wiedzą, że określenie „Syn Boży” użyte w stosunku do Jezusa oznacza Boga. Chrystus nazwany jest „Jednorodzonym Synem Bożym” (J 3:18), ale też „Jednorodzonym Bogiem” (J 1:18). Widać, że są to określenia wymienne, podobnie jak terminy „Człowiek” i „Syn Człowieczy” (1Tm 2:5, J 5:27). To samo widać w tekstach J 20:28 („Bóg”) i 20:31 („Syn Boży”).

ŚJ nie zdają sobie sprawy, że identyczna sytuacja ma miejsce, gdy mowa jest o Ojcu Chrystusa, który w tych samych tekstach nazywany jest „Ojcem” lub „Bogiem”:

„nie sieją nie żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski żywi je” (Mt 6:26); „nie sieją ani żną; nie mają piwnic ani spichlerzy, a Bóg je żywi” Łk 12:24;

„Ojciec wasz wie (...) starajcie się o Jego królestwo” (Łk 12:30-31); „starajcie się naprzód o królestwo Boga” Mt 6:33;

„A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię” (Mt 10:29); „A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych” Łk 12:6;

„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem...” (Mt 12:50); „Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem...” Mk 3:35;

„kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mojego” (Mt 26:29); „kiedy pić go będę nowy, w królestwie Bożym” Mk 14:25.

Por. też Mt 16:18 („Syn Boga”) z 2J 3 („Syn Ojca”); patrz również Ap 3:12 („imię Boga”) i Ap 14:1 („imię Ojca”).

**3)** Chrystus posiada przymioty Boże. Jezus powiedział: „wszystko (...) Twoje jest moje” (J 17:10), więc wszechmoc, wszechwiedza i wieczność (J 16:15, Mt 11:27).

**WSZECHMOCNY:**

„W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo...” (Kol 2:9);

„Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28:18);

„może On także wszystko co jest sobie podporządkować” (Flp 3:21);

„podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi” (Hbr 1:3);

Jako dziedzic „wszystkich rzeczy” (Hbr 1:2), musi być Wszechmogącym aby panować nad wszystkim.

Jezus według Mi 5:3 „paść będzie mocą Jahwe”, a ta jest wszechmocą.

Chrystus według Łk 5:17 dysponuje „mocą Pańską”, która jest wszechmocą. Nawet Biblia ŚJ to przyznaje: „a była z nim moc Jehowy”.

Mesjasz sam jest „mocą Bożą” (1Kor 1:24), a ta jest przecież wszechmocą.

Jezus jest prawdziwym Bogiem (1J 5:20; patrz pkt 2.11.), a prawdziwy Bóg jest Wszechmogący.

„Tak samo Boska Jego wszechmoc („Boska Jego moc” NP) udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością” (2P 1:3). Słowa te należy odnieść do Jezusa, gdyż w 2P 1:2 wymieniony jest On jako ostatni, a 2P 1:3 nawiązując do Chrystusa używa słowo „Jego”. Por. Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 9 s. 3, która używa w tym wersecie słowo „wszechmoc”, ale odnosi go do Jehowy. Analogicznie, jak moc Ojca nazwana „mocą Bożą” (Mk 12:24) jest „wszechmocą”, tak też „moc Boża” Syna jest też wszechmocą (por. powyżej o Mi 5:3 i Mt 28:18).

„Wszechmocne Twe słowo [por. J 1:1 - Słowo] z nieba, z królewskiej stolicy, jak miecz ostry niosąc Twój nieodwołalny rozkaz, jak srogi wojownik runęło pośrodku zatraconej ziemi” (Mdr 18:15). Do tych słów nawiąże później Ap 19:11nn.

Mądrość Boża (1Kor 1:24) określona jest jako posiadająca ducha „wszechmogącego i wszystkowidzącego” i „wszystko może” (Mdr 7:21nn. i 27). Por. Mt 11:27, Łk 10:22, J 3:31, 35, 13:3, Kol 1:19, „pełen mocy Bóg” (Iz 9:5 BL, komentarz KUL do Iz s. 227), „wiekuista moc” 1Tm 6:16 („moc wieczna” NP, „potęga wiekuista” ks. Rom.; patrz pkt 2.11.).

Choć Jezus nie jest może wprost nazwany „Bogiem Wszechmogącym” (wielu jednak pisarzy starochrześcijańskich i obecnych komentatorów NT odnosi określenie „Wszechmogący” i tytuł „Pan Bóg” z Ap 1:7n. do Chrystusa - teksty poniżej; por. też poniżej dawna opinia ŚJ), to nie dowodzi to, że w łączności z Ojcem i Duchem Św. nie posiada On takiego przymiotu. Bo i Ojciec nie jest nigdzie bezpośrednio nazwany „Wszechczyniącym” czy „Wszechsłyszącym”, a nikt Mu z tego powodu nie odbiera tych mocy. Prócz tego Ojciec wiele razy określony jest terminem „Potężny” (Iz 33:21), ale nigdy „Wszechpotężny” (ŚJ też nazywają Jezusa „Potężnym” - „Czy wierzyć w Trójcę?” s. 28; por. Iz 9:6 w ich Biblii). Choć Ojciec jest „Pasterzem” (Ps 80:2, 23:1), to nigdy, jak Syn, nie jest określony „Najwyższym Pasterzem” (1P 5:4; por. Hbr 13:20 - „Wielki Pasterz”). Dlaczego tak jest? Odpowiedzi powinni udzielić ŚJ. To samo dotyczy określenia „światłość prawdziwa” (J 1:9), „jedyny Władca” Jud 4. Zapytajmy: na czym polega wszechmoc Ojca i czego Syn nie mógłby dokonać? J 5:19 uczy: „Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni”; por. Rz 1:4.

ŚJ wydaje się, że Ojciec jako dający Synowi wszechmoc (Mt 28:18) jest wyższy od Niego. Tak jednak nie jest, bo Jezusowi dana jest wszechmoc jako jedynemu człowiekowi (1Tm 2:5, J 3:35). Jako Bóg posiadał ją zawsze (J 17:5, 3:31), bo dzięki niej z Ojcem stwarzał świat (Hbr 1:10, J 1:3). Zapytajmy ŚJ, od którego momentu Jezus według nich posiada wszelką władzę (Mt 28:18) i jeśli ją posiada, czemu uczą, że jest niższy od Ojca? Prócz tego Łk 5:17 mówi o Jezusie. że „była w Nim moc Pańska”, a ta jest wszechmocą i miał ją, jak widać, przed zmartwychwstaniem (por. Łk 6:19, 8:46, Mk 5:30).

Apostołowie od początku wiedzieli, że Jezus jest Synem Bożym (J 1:34, 49), a jednak im to nie wystarczało i ciągle pytali: „Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?” Mk 4:41. Widać więc, że tym samym widzieli w Jezusie osobę posiadającą wszechmoc.

Rutherford w „Dokonanej Tajemnicy” (s. 16), za Russellem („Nadszedł Czas” s. 130), nazywał Jezusa „Wszechmogącym”: „który jest i który był i który przyjść ma, On Wszechmogący. Od chwili zmartwychwstania datuje się poselstwo ‘Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi’ (Mt 28:18). Z tego wynika, iż dopiero od tej pory Jezus mógł być nazwany Wszechmogącym”. W „Stworzeniu” (s. 14) zaś uczył: „ten Wszechmocny, który obecnie ma tytuł Jezusa Chrystusa, tak samo jak i inne tytuły, był tym, który stworzył wszystkie rzeczy”. Kiedyś słowa „Panie, Boże wszechmogący” z Ap 11:17 ŚJ odnosili do Jezusa („Walka Armagieddonu” s. 769; „Dokonana Tajemnica” s. 216; „Miliony ludzi...” s. 12). To samo dotyczy podobnych słów z Ap 16:7 i 19:6 („Dokonana Tajemnica” s. 287, 347; por. s. 216-217). Jeszcze w 1946 r. ŚJ napisali: „Przez wszechmocne Słowo Boże, wody na ziemi zostały zebrane w wielkie łożyska morskie, i sucha ziemia ukazała się trzeciego dnia stworzenia” („Prawda was wyswobodzi” 1946 s. 125).

ŚJ w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” w Łk 2:29, Dz 4:24 i Ap 6:10 nazywają Ojca „Wszechwładnym Panem”, a tam, gdzie pada to samo słowo greckie *despotes*, a dotyczy ono Syna (2P 2:1, Jud 4), oddają w swym NT przez określenie „właściciel”. Czy nie jest to dziwne? Patrz też rozdz. *Imię Jehowa w Biblii Nowego Świata* pkt 13.2.30.

ŚJ przyznają, że tytuł „Alfa i Omega” oznacza wszechmocnego Boga („Wspaniały finał...” s. 20). Gdyby więc uznali, że Jezus jest „Alfą i Omegą” z Ap 22:13 (patrz pkt 2.5.), to nie mieliby problemu z uznaniem Jego Bóstwa i wszechmocy.

ŚJ w „Skorowidzu... 1986-2000” (s. 189) uczą o Jezusie: „nie jest (nie był) Bogiem Wszechmocnym”. Natomiast w „Zbliż się do Jehowy” podają ‘definicję’ słowa Wszechmocny: „Grecki wyraz przetłumaczony na ‘Wszechmocny’ znaczy dosłownie ‘panujący nad wszystkim; posiadający wszelką moc i władzę’.” (s. 40). Dziwne, że ŚJ nie zauważyli, że właśnie o Jezusie napisano: „Kto przychodzi z wysoka panuje nad wszystkim (...) Ten jest ponad wszystkim” J 3:31 (por. pkt 2.26.) oraz „Dana Mi jest wszelka władza [‘moc’ NP] w niebie i na ziemi” (Mt 28:18).

Wszechmoc Syna potwierdzają pisarze starochrześcijańscy odwołujący się do Ap 1:7n., którzy jakby polemizowali ze ŚJ:

Tertulian (ur. 155): „Tymczasem oto ma odpowiedź na to, co twierdzą nawet na podstawie Janowej Apokalipsy: *Jam jest Pan, który jest i który był i który przychodzi, wszechmogący* [Ap 1:8], uważając, że tu, czy gdziekolwiek indziej, imienia wszechmogącego nie można przypisać także Synowi; tak jakby ten, który miał przyjść, nie był wszechmogący, gdy tymczasem Syn wszechmogącego tak samo jest wszechmogący, jak Syn Boga jest Bogiem” („Przeciw Prakseaszowi” 17:4).

Hipolit (ur. przed 170): „Powiada wszak Jan: *Ten, który jest, który był, i który przychodzi, Bóg wszechmogący* [Ap 1:8]. Słusznie nazwał Chrystusa wszechmogącym: powtórzył to, co zaświadczy Chrystus. Chrystus bowiem złożył takie świadectwo: *Ojciec przekazał mi wszystko* i panuje nad wszystkim [Mt 11:27]” („Przeciw Noetosowi” 6).

Orygenes (ur. 185): „Abyś jednak pojął, że jedna i ta sama jest wszechmoc Ojca i Syna, tak jak jednym i tym samym Bogiem i Panem jest Syn wespół z Ojcem, posłuchaj, co mówi Jan w Apokalipsie: *To mówi Pan Bóg, który jest, który był i który przybędzie, wszechmogący*. A któż przybędzie, jeśli nie Chrystus? I skoro Ojciec jest Bogiem, nikt nie powinien się oburzać, że Bogiem jest również Zbawiciel; tak samo nikt nie powinien się oburzać, że jeśli Ojciec zwie się wszechmogącym, to i Syn Boży wszechmogącym się nazywa. Potwierdza to bowiem prawdę słów, które On sam skierował do Ojca: ‘Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje...’ [J 17:10]” („O zasadach” 1:2,10).

Wszechmogącym Bogiem nazywa Jezusa też Klemens Aleksandryjski (ur. 150) „Kobierce” VI:58,1-2 i 132,5.

Nawet heretyk Prakseasz (II w.) uznawał Wszechmoc Chrystusa: „Głosi się zatem (...) Ojciec został umęczony; iż sam Pan Bóg Wszechmogący jest Jezusem Chrystusem” („Przeciw Prakseaszowi” 2:1, Tertuliana).

Więcej na temat wszechmocy Chrystusa patrz artykuł pt. *Jezus Wszechmogący i „Wnikliwe poznawanie Pism”*; *Plejady i Bóg, który nie jest wszechobecny!* (www.piotrandryszczak.pl).

**WSZECHWIEDZĄCY:**

„Wszystko przekazał Mi Ojciec mój (...), ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11:27). Wszystko, więc i wszechwiedzę (patrz też Mt 9:4, 12:25, Mk 2:8).

„Teraz wiemy, że wszystko wiesz...” (J 16:30; por. to samo określenie o Ojcu w 1J 3:20).

„Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21:17).

„Dla tych zaś, którzy są powołani (...) jest Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1Kor 1:24).

„W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” (Kol 2:3; por. Kol 2:9 - „cała Pełnia”, Mdr 8:3n.).

Wszechwiedzę Syna określa też termin „siedmioro oczu” Ap 5:6 (por. Za 4:10 - o Ojcu). Zarzuty ŚJ patrz pkt 2.8., 2.14.

**WIECZNY:**

Patrz rozdz. *Zrodzony a nie stworzony*.

**2.2.** Uczą, że ponieważ w J 1:1 („Bogiem było Słowo”) przed słowem greckim *theos* (Bogiem) nie występuje rodzajnik (gr. *ho*), to w związku z tym nie można uznać tego określenia (Bóg), jako dotyczącego prawdziwego Bóstwa Chrystusa. Mówią też, że trzeba odczytać to zdanie następująco: „Słowo był bogiem” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”).

**Odpowiedź.** Jezus nie może być „bogiem”, bo w Pwt 5:7 Bóg mówi: „Nie będziesz miałbogów innychoprócz Mnie”, a w Pwt 32:39 dodaje: „Popatrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden i nie ma ze Mną żadnego boga”. A przecież z J 1:1 wynika, że gdy były wypowiadane te słowa Syn Boży był z Ojcem. Brak w J 1:1 rodzajnika nie oznacza braku Bóstwa Chrystusa. W języku greckim - koine nie było obowiązującą zasadą stosowanie rodzajników. Przykładem są wersety bez tych rodzajników, mówiące o Bogu Ojcu, któremu ŚJ z tego powodu Bóstwa nie odbierają (patrz tekst grecki): Łk 20:38, Mk 12:27, J 8:54, 1P 5:5, Hbr 3:4, Rz 8:33, 1Kor 8:4 i 6, 2Kor 1:21, 5:19, Gal 2:6, 6:7, Flp 2:13, 1Tes 2:5, 2Tes 2:16, Ef 4:6, 1Tm 2:5, 4:4, Tt 1:1, Ap 21:7 Oz 11:9 (LXX). Nawet w J 1:6 i 18 brak jest rodzajnika przy słowie Bóg (*theos*), odnoszonym do Ojca, i ŚJ to nie przeszkadza. W zdaniu „rzekł Pan do Pana mego” (Mt 22:44) przy pierwszym Pan (dot. Ojca) nie zastosowano rodzajnika, a przy drugim (dot. Syna) użyto go. Umieszczone one są zaś w wyznaniu Tomasza: „Pan mój i Bóg mój” J 20:28 (gr. *ho kyrios mou kai ho theos mou*); por. Mt 1:23, Hbr 1:9 (gr. *ho theos ho theos*; dot. Syna i Ojca). Jeśli miernikiem prawdziwości Bóstwa byłoby stosowanie rodzajnika, to by okazało się, że szatan, który nazwany jest „bogiem” (z rodzajnikiem - 2Kor 4:4), jest wyższy od Jezusa z J 1:1. Dziwi niekonsekwencja ŚJ, bo określenie „Bóg” (bez rodzajnika bezpośrednio przed tym słowem) z Rz 9:5 odnoszą do Ojca i nie przeszkadza im brak rodzajnika w uznaniu Jego prawdziwego Bóstwa (por. Strażnica Rok CVI [1985] Nr 6 s. 26). W NT greckie słowo *theos* pada 1305 razy. Z tego 282 to miejsca, w których nie ma rodzajnika. Zaś ŚJ w swym NT tylko w 19 miejscach oddali je przez słowo „bóg”. Dziwna jest więc zasada stosowana przez ŚJ (spis wyżej wymienionych miejsc patrz „Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess s. 143-174). Inna niekonsekwencja ŚJ to Mk 15:39, gdzie występuje, jak w J 1:1, identyczne słówko greckie w miejscu słowa „był” (gr. *en*) i brak jest rodzajnika przed określeniem „Syn Boży”. Piszą oni o Jezusie: „był Synem Bożym” por. „był bogiem” J 1:1. W gramatyce greckiej, gdy orzecznik rzeczownikowy występuje przed czasownikiem, nie ma potrzeby stosowania rodzajnika (*kai theos en ho logos* tzn. „i Bogiem było Słowo” J 1:1). Mówi o tym znawca greki E. C. Colwell, którego broszura ŚJ cytuje („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 28). Jednak przytaczając jego słowa ŚJ zmienili temat i nazwali wyżej wymienioną zasadę „wątpliwą regułą gramatyczną”, a wystarczy prześledzić teksty biblijne przytoczone przez ich broszurę, aby zauważyć, że nie jest ona wcale wątpliwa (Mk 11:32, J 4:19, 6:70, 8:44, 9:17, 10:1, 12:6). Przez samo podanie tych wersetów ŚJ potwierdzili istnienie wyżej wymienionej reguły w grece (patrz tekst grecki). O co więc im chodzi? Omówienie filologiczne J 1:1 i reguły Colwella patrz jw. R. H. Countess s. 64-84. Biblie, które ŚJ przytaczają w „Czy wierzyć w Trójcę?” (s. 27) i „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” (s. 414), na poparcie swej wersji J 1:1, pochodzą najdalej z XIX w. Widać więc, jak nowa jest to interpretacja tego wersetu. O spirytystycznym rodowodzie wersji J 1:1 według ŚJ będzie mowa w rozdz. *Imię Jehowa w Biblii Nowego Świata* pkt 13.1.- Aneks. Oto porównanie angielskich tekstów J 1:1 według spirytysty Grebera i ŚJ:

*and the Word was with God; and the Word was a god* (*The* *New* *Testament - A* *New* *Translation* *and* *Explanation* Johannes Greber, 1937);

*and the Word was with God, and the Word was a god* (*New World Translation of the Greek Scriptures* 1950).

Podobnie oddano to po polsku, cytując NT Grebera:

„a Słowo było u Boga, i Słowo było bogiem” (cytat z NT Grebera wg broszury ŚJ pt. „’Słowo’ - kogo miał na myśli apostoł Jan?” 1965 s. 5);

„a Słowo był u Boga i Słowo był bogiem” („Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata” 1994).

W nauce ŚJ jest sprzeczność. W J 1:1 nazywają Jezusa „bogiem”, a w J 20:28 „Bogiem”. Czy można te dwie wypowiedzi „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” uzgodnić? Kiedyś „Wyzwolenie” (s. 12) wydawane w latach 1926-1932 po słowach: „Na początku był Logos, a Logos był u Boga, a Bogiem był on Logos” podało, że jest to tłumaczenie poprawne (por. „Harfa Boża” s. 98; „Stworzenie” s. 12). ŚJ próbują też udowodnić, że Jezus w J 1:1 jest tylko „boski”, a nie Bogiem („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 414). Zwróćmy uwagę na to, że dla tego określenia NT używa dwukrotnie innego greckiego słowa tzn. *teias* (2P 1:3n.). Tertulian (ur. 155) aby pokazać prawdziwe Bóstwo Chrystusa w J 1:1 połączył ten werset z Mt 28:18: „Ojciec bowiem, który ukochał Syna i wszystko przekazał w jego ręce [J 5:20, Mt 11:27], z pewnością od początku ukochał i od początku przekazał, od początku bowiem *Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo*. *Jemu dana jest wszelka władza od Ojca na niebie i na ziemi*” („Przeciw Prakseaszowi” 16:1). A co odpowiedzieć na zarzut książki pt. „Prowadzenia rozmów...” (ed. 1991 s. 380-381; ed. 2001 s. 376-377): „zaś w wersecie 1 i 2 [J 1:1n.] podano, iż było ono [Słowo] na początku ‘*u* Boga’. Czy ktoś, kto jest *u* innej osoby może jednocześnie *być* tą osobą?”. Nie wiadomo od kiedy to rzekomo Kościół uczy, że Syn i Ojciec są jedną i tą samą osobą. Wielu biblistów uważa, że należy odczytać i przetłumaczyć te słowa następująco: „Słowo było w Bogu” (komentarz KUL do J s. 106), co jest zgodne z J 1:18 („Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca”); por. J 14:11 („Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie”). Patrz też pkt 2.6. i 2.31. (słowa Klemensa Aleksandryjskiego [ur. 150]). Trzeba by też zapytać ŚJ: „czy Chrystus będzie sądził ludzi za znajomość greki?”. Jeśli nie, to czemu tak często ŚJ zajmują się udowadnianiem na podstawie filologii i gramatyki, że ich tłumaczenie J 1:1 jest właściwe. Jednak ŚJ z kwestii tłumaczenia tekstu J 1:1 robią problem zbawienia: „Wiele przekładów brzmi: »A Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.« Inne brzmią: »A Słowo było boskie« lub: »Logos był boski.« Jeszcze inne: »I Słowo było bogiem.« Po zbadaniu tylu wersetów z tego, co Jan napisał o Jezusie, który ze Słowa stał się ciałem, jesteśmy teraz w stanie rozstrzygnąć, który z tych różnych przekładów jest właściwy. Od tego zależy nasze zbawienie” („»Słowo« - kogo miał na myśli apostoł Jan?” 1965 [ang. 1962] s. 45).

**2.3.** Uczą, że „wielki Bóg” w Tt 2:13 i „Bóg nasz” w 2P 1:1 to Ojciec, a nie Syn. W Tt 2:13 w swym NT wstawili zamiast spójnika „i” słowo „oraz” (lub „a także” w „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 385), natomiast w 2P 1:1 nawet „a także”.

**Odpowiedź.** Ojciec występuje w Tt 2:11 („łaska Boga”), który posłał nam swego Syna „wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nas” Tt 2:13-14. Te zakończenie z Tt 2:14 wskazuje, podobnie jak w 2P 3:18, że mowa jest o jednej osobie, o Chrystusie. Ojciec, podobnie jak Syn, też jest w Tt 2:10 nazwany „naszym Zbawicielem Bogiem”. W NT terminem „wielki” określony jest Syn, a nie Ojciec (Łk 1:32, 7:16, Mt 4:16, 5:35, Hbr 4:14, 10:21, 13:20, Dz 22:6, 2P 1:16). Słowa, „oczekując (...) objawienia wielkiego Boga...” (Tt 2:13), dotyczą Chrystusa, ponieważ występujący grecki termin *epifania* (objawienie) dotyczy w NT Jego osoby (2Tes 2:8, 1Tm 6:14, 2Tm 1:10, 4:1 i 8). Podobna konstrukcja zdania o „łasce Boga” i tytułach Jezusa, jak w Tt 2:11nn., jest w Jud 4 („łaskę Boga” „jedyny Władca i Pan nasz Jezus Chrystus”). W tym zaś wersecie ŚJ nie rozdzielają tytułów na dwie osoby. Tt 2:13 do Jezusa odniósł Klemens Aleksandryjski (ur. 150) „Zachęta Greków” (7:1-2) i Hipolit (ur. przed 170) „O Antychryście” 67. ŚJ kiedyś określenie „wielki Bóg” odnosili do Chrystusa („Nowe Stworzenie” [edycja 1919 r.] s. 836-837; „Dokonana Tajemnica” s. 325; „Powrót naszego Pana” s. 12-13; ang. Strażnica 15.02 1902 s. 2953 [reprint]). Dziś, na potwierdzenie swego przekładu Tt 2:13, przytaczają pochodzący dopiero z 1719 r. przekład biblijny (patrz *The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures* s. 1143). Ciekawe, że ŚJ w Strażnicy Rok CIII [1982] Nr 10 s. 23 piszą, że przekład NT ks. Kow. mówi w Tt 2:13 o jednej osobie (Chrystusie), zaś ich „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 (s. 385-386) sugeruje, że przekład ten popiera ich tłumaczenie, które mówi o dwóch osobach (Bogu i Jezusie). Tymczasem ks. Kow. podaje: „oczekując w błogiej nadziei chwalebnego przyjścia Boga naszego wielkiego i Zbawiciela, Chrystusa Jezusa” (w „Prowadzenie rozmów...” ed. 2001 s. 382 wycofano odwoływanie się na ks. Kow. Czyżby pod wpływem krytyki?). ŚJ, jak widać, powyższe tytuły rozdzielają na dwie osoby. Natomiast w języku greckim przed obu tytułami „Bóg” i „Zbawiciel” w Tt 2:13 i 2P 1:1 jest jeden rodzajnik (gr. *tou*), co sugeruje, że mowa jest o jednej osobie. Identyczna sytuacja jest w 2P 1:11, 2:20, 3:2, 3:18 („Pan nasz i Zbawiciel, Jezus”), 1P 2:25 i Jud 4. W tych zaś przypadkach ŚJ nie rozdzielają tytułów na dwie osoby i używają spójnik „i”, a nie „oraz” czy „a także” (we wszystkich tych tekstach jest identyczny spójnik gr. *kai*). Św. Piotr, w przeciwieństwie do św. Pawła, zawsze przestrzega zasady języka greckiego, że gdy spójnik łączy dwa rzeczowniki będące w tym samym przypadku, a rodzajnik występuje przy pierwszym z tych rzeczowników lub imiesłowów i nie jest powtórzony przed drugim, to ten drugi zawsze dotyczy osoby, która jest nazwana przez pierwszy rzeczownik lub imiesłów (por. „Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess s. 104). Ciekawe, że Strażnica Nr 16, 1963 s. 6-przypis odnosi 1P 1:1 do Jezusa.

**2.4.** Uczą, że określenie „Bóg z nami” (Mt 1:23) nie oznacza Bóstwa Jezusa, lecz jest tylko wyjaśnieniem imienia Emmanuel.

**Odpowiedź.** Jezus to imię, które nadano Chrystusowi (Mt 1:21, 25). Termin „Bóg z nami” nie oznacza tylko imienia, bo nikt nie zwracał się do Syna Bożego „Emmanuelu”. „Bóg z nami”, to określenie Bóstwa Jezusa (por. „Bóg mój” J 20:28) i zarazem Jego stałej obecności z nami (por. „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” Mt 28:20). Prócz tego Mt 1:23 nawiązuje do Iz 7:14, a Izajasz nazywa Mesjasza Bogiem (Iz 9:5). U Izraelitów imię określało osobę, na przykład Abraham - Ojciec mnóstwa narodów (Rdz 17:5), którym rzeczywiście stał się. To samo dotyczy Jezusa-Boga z nami. Nasze rozumienie potwierdza Tertulian (ur. 155) w „Przeciw Żydom” (9) i Ireneusz (ur. 130-140), który pisał: „Mówi bowiem, *oto dziewica pocznie i porodzi syna*, a ten istniejąc jako Bóg, będzie *z nami*” („Wykład Nauki Apostolskiej” 54). Natomiast Nowacjan (ur. 200) uczył: „Jak bowiem mówi Izajasz: ‘Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwiecie imię Jego Emmanuel, co się tłumaczy: «Bóg z nami»’ [Iz 7:14, Mt 1:23], tak sam Chrystus mówi: ‘Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata’ [Mt 28:20]. Wobec tego On jest Bogiem z nami, owszem, o wiele bardziej On jest też w nas. Chrystus jest z nami, zatem Jego imię jest ‘Bóg z nami’, ponieważ On także jest z nami. Inaczej, czyż nie jest On z nami? W jaki sposób zatem mówi, że jest z nami? On w takim razie jest z nami. Lecz ponieważ jest z nami, został nazwany Emmanuelem, to znaczy ‘Bóg z nami’. Bóg zatem ponieważ jest z nami, został nazwany ‘Bóg z nami’.” („O Trójcy Świętej” 12:63).

**2.5.** Uczą, że słowa „Oto przyjdę niebawem (...) Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22:12n.) dotyczą Ojca, a nie Syna („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 377; ed. 2001 s. 373).

**Odpowiedź.** Z Ap 22:16 wynika, że mowa jest o Jezusie, a w Ap 22:17 wszyscy proszą Go „Przyjdź”; por. Ap 22:20. Określenie „Alfa i Omega”, dotyczące Jezusa, użyte jest też w kilku starych manuskryptach w Ap 1:11. Użyto go później w BG (1632), WN (1881) i w SN (1989), a także w „Dokonanej Tajemnicy” (s. 17), to znaczy komentarzu do Apokalipsy wydanym przez Towarzystwo Strażnica. Nasze rozumienie Ap 22:12n. potwierdza Meliton z Sardes (ok. 160) pisząc: „On jest Alfą i Omegą. On to jest Początkiem i Końcem - początkiem niepojętym i końcem nieuchwytnym. On jest Chrystusem” („Homilia Paschalna” 105); por. też Klemens Aleksandryjski (ur. 150) „Kobierce” IV:157,1, VI:141,7, „Wychowawca” I:6; Orygenes (ur. 185) „Komentarz do Ewangelii św. Jana” I:4,22; Cyprian (†258) „Do Kwiryna” 2:1, 2:22; Ireneusz (ur. 130-140) „Przeciw herezjom” 5:35,2. Za życia Tertuliana (ur. 155) nawet niektórzy heretycy nazywali Jezusa „Alfą i Omegą” („Przeciw wszystkim herezjom” 5). Taką identyfikację reprezentowali też kiedyś ŚJ („Dokonana Tajemnica” s. 401). Jeśli chodzi o określenie „Pierwszy i Ostatni”, to jest ono też odniesione do Jezusa w Ap 1:17 i 2:8. Wszystkie te tytuły użyte gdzie indziej (Ap 21:6, Iz 44:6; por. 41:4, 48:12), odniesione są do Ojca, przez co ukazują równość pod względem majestatu osób Bożych. Aby pomniejszyć znaczenie określenia „Pierwszy i Ostatni” (Ap 1:17, 2:8), gdy mowa jest o Chrystusie, uczą, że ponieważ w Ap 1:17 przed tymi słowami są rodzajniki (dot. języka greckiego), więc nie jest to określenie Boskości Jezusa, lecz tylko Jego tytuł. Piszą zaś, że w Iz 44:6 brak jest rodzajników, więc oznacza to Boskość Jehowy („Wspaniały finał...” s. 27-przypis). Przyjmując taką interpretację ŚJ wpadają w swe sidła, bo w Ap 22:13, który to tekst odnoszą oni do Jehowy, też są rodzajniki w tekście greckim, co przemilczają. Ciekawe, że w J 1:1 brak rodzajnika ma świadczyć na niekorzyść Jezusa, a w Ap 1:17, dla odmiany występowanie jego, ma też chwałę Chrystusa pomniejszać. To, że Ap 22:12n. należy odnieść do Jezusa potwierdza to, że identyczna wypowiedź („Oto przyjdę niebawem”), która poprzedza tytuł „Alfa i Omega” pada w Ap zawsze jako słowa Chrystusa (Ap 2:16, 3:3, 11, 22:7, 20), co ŚJ uznają (jedynie Ap 22:12 odnoszą do Jehowy). Ciekawe, że „Wspaniały finał...” na s. 316 słowa Ap 22:12 odnosi do Jehowy, a na s. 319, chyba przez nieuwagę, do Jezusa. Podobnie było z ang. Strażnicą 01.10 1978 s. 15, która zacytowała Ap 22:12, odnosząc ją do Jezusa. Natomiast polski odpowiednik tego artykułu w Strażnicy Rok C [1979] Nr 18 s. 12 pominął ten werset, zamieszczając tylko jak tekst angielski pozostałe wersety: Ap 2:16, 3:11, 22:7, 20. Kiedyś ŚJ nie tylko słowa Ap 22:13 odnosili do Jezusa, ale też Ap 1:8 i 21:6 („Dokonana Tajemnica” s. 15-16, 378-379; „Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach” s. 54).

Jest też hipoteza, że słowo aramejskie słowo *Marana-tha* (1Kor 16:22), a konkretnie drugi człon *tha*, nawiązuje do tytułu „Alfa i Omega” (Ap 1:8). Zawiera on bowiem pierwszą i ostatnią literę alfabetu semickiego, tak jak wymienione są one w grece w odniesieniu do Boga w Ap 1:8 (patrz „Encyklopedia Katolicka” t. 11, hasło: *Maranatha*).

Więcej na temat tytułu Alfa i Omega patrz artykuł pt. *Alfa i Omega i „Wnikliwe poznawanie Pism”* (www.piotrandryszczak.pl).

**2.6.** Uczą, że ponieważ słowo „bóg” czasem określa w Biblii ludzi (Ps 82:6, J 10:34n.), fałszywych bożków (Dz 14:11, 1Kor 8:5) i szatana (2Kor 4:4), to w związku z tym Jezus jest też takim niby bogiem. Myśli ŚJ ukazuje zdanie: „Ktoś mógłby jednak zapytać: A czy w Biblii nie nazywano Jezusa bogiem? To prawda. Ale bogiem nazywano również Szatana (2Kor 4:4)” („Będziesz mógł żyć...” s. 39; por. „Czy wierzyć w Trójcę? s. 28).

**Odpowiedź.** ŚJ nie zauważają różnicy między bogami, a Jezusem Bogiem Prawdziwym (1J 5:20). Żaden z tych bogów nie jest „Panem panów i Królem królów” (Ap 19:16), „Zbawicielem” (Dz 5:31), „Pierwszym i Ostatnim” (Ap 1:17) itd. (patrz pkt 2.1.2). Te tytuły przypisane są jedynie Ojcu i Synowi, przez co ukazują prawdziwe Bóstwo Chrystusa. Zestawienie Bóstwa Chrystusa z bóstwem szatana (wyżej wymienionego) pozostawiam bez komentarza. W Flp 3:19 „bogiem” nazwany jest brzuch, czego nikt nie zestawia z Synem Bożym. Ciekawe czemu ŚJ w swej Biblii przynajmniej jeden raz napisali określenie „Bóg” w stosunku do Jezusa dużą literą (J 20:28; por. też Iz 9:6), a w stosunku do szatana małą (2Kor 4:4). Przecież ich cytowana wyżej książka prawie, że zrównuje te osoby. Nieprawda, że J 10:34n. („Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeżeli [Pismo] nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże”), świadczy o tym, że Jezus jest, jak inni ludzie, bogiem. Chrystus w dalszych słowach przedstawia różnicę między tym, co sugerują ŚJ, a rzeczywistą Boskością: „To jakże wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: ‘Bluźnisz’, dlatego, że powiedziałem: ‘Jestem Synem Bożym’?” J 10:36. Żydzi stwierdzili: „że Ty, będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga” (J 10:33), a Jezus nie powiedział, że Nim nie jest. Bronił się tylko i stwierdził, że ponieważ słowo „bóg” stosuje się też do ludzi, więc nie powinni oni, nie uznając Jego prawdziwej Boskości, gorszyć się tym określeniem. Jak widać też, tytuł „Syn Boży” zrównał On z określeniem „Bóg”, a nie „bóg”. Chrystus w tej wypowiedzi nie zaliczył siebie do „bogów”, gdyż powiedział, że tak nazwano tych, „do których skierowano słowo Boże” (J 10:35), a On sam jest przecież „Słowem Bożym” Ap 19:13, J 1:1. Pwt 32:39 mówiąc o Ojcu podaje: „Popatrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden i nie ma ze Mną żadnego boga”. Jezus w tym czasie istniał wraz z Ojcem (J 8:58), więc nie jest On bogiem, lecz Bogiem Prawdziwym (1J 5:20, J 20:28). Syn Boży nie może być „bogiem”, bo Pwt 3:24 podaje: „Któryż bóg na niebie i na ziemi dokonał takich dzieł i czynów potężnych jak Twoje?”, a o Jezusie J 5:19 mówi: „Albowiem to samo co On (Ojciec) czyni podobnie i Syn czyni”. Chrystus też z Ojcem stwarzał świat (Hbr 1:10). Wj 34:14 podaje, że „Nie będziesz oddawał pokłonu bogu obcemu [„innemu” NP, BG], bo Jahwe ma na imię Zazdrosny...”, a Jezusowi składano pokłony (Mt 14:33, 28:9, 17, J 9:38). Ojciec nawet powiedział: „Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży!” Hbr 1:6; por. Ap 5:11-14. Patrz też pkt 2.2., 2.27.

Tertulian (ur. 155) potwierdza powyższe rozumienie J 10:34n.: „Wiedz, że skoro Pismo nie bało się ogłosić bogami ludzi, którzy przez wiarę stali się synami Boga, tym bardziej słusznie przyzna miano Boga i Pana prawdziwemu i jedynemu Synowi Bożemu” („Przeciw Prakseaszowi” 13:4).

Nowacjan (ur. 200) zaś pisał: „Ponieważ właśnie Żydzi sądzili, że Chrystus jest znienawidzony i wierzyli, że jest bluźniercą, dlatego, że okazywał w swych przemówieniach, że On sam jest Bogiem, dlatego też uciekli się do kamieni [por. J 10:31] i skał i przynosili, aby przypuścić atak, On zaś przykładem i świadectwem Pism dzielnie obalił swych przeciwników. ‘Jeśli tych - mówi - nazwał bogami, do których odnoszą się słowa Boga, a Pismo nie może być odrzucone: wy mówicie o Nim, którego Ojciec uświęcił i posłał na ten świat, zaprawdę bluźnisz, ponieważ powiedziałem: Ja jestem Synem Bożym?’ [J 10:35-36] Przez te słowa ani nie zaprzeczył, że jest Bogiem, owszem potwierdził, że On jest Bogiem. Albowiem bez wahania są nazwani bogami, do których były skierowane słowa, tym bardziej On jest Bogiem, który jest uważany za lepszego z nich. Niemniej słusznie odrzucił oszczercze bluźnierstwo przez odpowiednie ustosunkowanie się. On chce być postrzegany, że jest Bogiem, jako Syn Boży...” („O Trójcy Świętej” 16:87-88).

**2.7.** Na podstawie słów Jezusa: „Czemu Mnie nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden Bóg” (Mk 10:18 NP) uczą, że Chrystus nie jest Bogiem, bo zaprzeczył swej dobroci, przypisując ją tylko Ojcu.

**Odpowiedź.** Werset ten nie ma takiego znaczenia, jak uczą ŚJ. Chrystus przez te słowa mówi młodzieńcowi, że nazywając go dobrym, stwierdza on Jego Bóstwo. Jezus w tym zdaniu nie czyni wymówki, lecz domaga się wiary i stawia pytanie typu „za kogo ty Mnie uważasz?” (por. Mk 8:27, 29). Te zrozumienie potwierdzają dalsze słowa Pana: „po czym przyjdź i naśladuj Mnie” Mk 10:21 NP, 8:34. Nakaz naśladowania nie wyszedłby z ust Jezusa, gdyby On sam nie uważał się za dobrego, a dobry jest tylko Bóg. Zresztą Jezus nie powiedział „naśladuj Ojca” lecz wskazał na siebie (Mk 10:21, 8:34). Chrystus potwierdził swą dobroć kiedy indziej, mówiąc: „Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz życie swoje daje za owce” J 10:11, ks. Dąbr.; por. 10:14. Czy Chrystus nie będąc dobrym mógłby głosić Dobrą Nowinę? Czy mogliby ludzie mówić o Nim „Dobrze uczynił wszystko” (Mk 7:37), gdyby On nie był dobrym? Dz 10:38 mówią, że Jezus wypełnił misję „dobrze czyniąc”. ŚJ stawiając swój zarzut powinni przeczytać słowa J 7:12: „jedni mówili: Jest dobry. Inni zaś mówili: nie przeciwnie - zwodzi tłumy”. Później powinni odpowiedzieć, z którymi ludźmi się utożsamiają. Zauważmy, młodzieniec zwrócił się do Jezusa słowami: „Nauczycielu dobry” (Mk 10:17), a Chrystus gdzie indziej powiedział o sobie, że tylko „jeden jest wasz Nauczyciel” (Mt 23:8), więc musiał sobie zdawać sprawę z tego, że jest dobrym Nauczycielem (por. Mk 12:32). Zapytajmy ŚJ, w czym Syn jest mniej dobry od Ojca, jeśli Mu Go przeciwstawiają. „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 124; ed. 2001 s. 123-124) ma wiele kłopotów z wyżej wymienionym wersetem, bo zamieszcza na jego temat dwa przeciwstawne zdania: „Jezus zganił mężczyznę, który nazwał go ‘nauczycielem dobrym’ [ed. 2001 ‘Dobrym Nauczycielem’], ponieważ za miernik dobroci nie uważał siebie, tylko swego Ojca...”; „ale ani jedno, ani drugie nie pozwala widzieć w nim jedynie dobrego człowieka...”. Nie wiadomo czemu ŚJ piszą, że „Jezus zganił mężczyznę”. Jezus zadał po prostu pytanie, a nie ganił nikogo. Chrystus nie powiedział jak chcieliby ŚJ „dobry jest tylko Ojciec” (patrz powyżej) lecz „dobry [jest], tylko sam Bóg”, a przecież Jezus jest Bogiem (J 20:28), jest więc dobrym.

Nasze rozumienie Mk 10:18 potwierdza na przykład Orygenes (ur. 185): „Nie ma przecież w Synu jakiejś innej dobroci poza tą, która jest w Ojcu. Słusznie więc mówi sam Zbawiciel w Ewangelii: ‘Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg’, wskazuje na to fakt iż Syn ma tę samą dobroć, którą ma Ojciec (...) nie ma w nim innej dobroci poza dobrocią Ojca oraz nie istnieje w Synu jakiekolwiek niepodobieństwo ani odmienność od dobroci” („O zasadach” I:2,13).

Nowacjan (ur. 200) mówi o tym następująco: „A przede wszystkim to trzeba zwrócić się przeciw tym, którzy usiłują wytoczyć nam spór o dwóch Bogów. Jest napisane, że nie mogą zaprzeczyć, iż jest jeden Pan. Co zatem myślą o Chrystusie? Jest Panem czy absolutnie Nim nie jest? Ale przecież w ogóle nie wątpią, że On jest Panem. Zatem, jeśli jest prawdziwa ich teoria, już są dwaj Panowie. W jaki sposób zatem - już zgodnie z pismami - jest jeden Pan? A Chrystus jest nazwany jedynym Nauczycielem [Mt 23:8, 10]. A przecież czytamy, że nauczycielem jest także apostoł Paweł [2Tm 1:11]. Zatem nauczyciel nie jest już jeden; przyjmujemy, że według tego jest dwóch nauczycieli. W jaki zatem sposób według Pism Chrystus jest jedynym Nauczycielem? W Pismach jest jeden nazwany dobrym - Bóg [Mk 10:18], lecz ten sam Chrystus jest określony w Pismach dobry [J 10:11, Mk 10:17]. Jeśli słusznie konkludują, nie ma zatem jednego dobrego, lecz także dwaj dobrzy. W jaki sposób zgodnie z wiarą pism donosi się, że jeden jest dobry? Otóż, bodajby nie sądzili, że mogą zaszkodzić jakąś racją temu, że jeden jest Pan przez to, że Chrystus jest także Panem, ani nawet temu, że jeden jest nauczyciel przez to, że nauczycielem jest i Paweł, albo temu, że jeden jest dobry przez to, że dobrym jest i Chrystus, niech zrozumieją, że z tej samej racji nie mogą szkodzić przez to, że jeden jest Bóg, temu, że i Chrystus został ogłoszony Bogiem” („O Trójcy Świętej” 31:178-181).

Klemens Aleksandryjski (ur. 150) zaś pisze: „Bo przecież słowo dobrego Boga musi być dobre. Jakże to Zbawca miałby nie być dobry?!” („Kobierce” I:90,5), „Bogu zawsze zależało, aby zbawić społeczność ludzką. Dlatego Dobry Bóg posłał Dobrego Pasterza” („Zachęta Greków” XI:116,1); por. Hipolit (ur. przed 170) „O Antychryście” 31:2.

Jeszcze wcześniej (ok. 130), o Jezusie dobrym Panu, uczył „List Barnaby”: „Pomyślcie zatem, dzieci radości, że dobry Pan nam wszystko z góry objawił, abyśmy wiedzieli, Komu powinniśmy za wszystko dziękować i Kogo chwalić. Otóż jeśli Syn Boży, choć jest Panem i ‘będzie sądził żywych i umarłych’ [2Tm 4:1], cierpiał (...) wierzymy zatem, że Syn Boży nie mógł cierpieć z innego powodu niż dla nas” (7:1-2).

Zauważmy, że Jezus nie powiedział: „Ja nie jestem dobry” lecz „Czemu nazywasz mnie dobrym?” Mk 10:18. Miał prawo też zapytać tego człowieka czemu nazywa on Go ‘Nauczycielem dobrym’, skoro ten nie był przecież Jego uczniem.

Prócz tego, słowa, które w Ps 34:9 („Zakosztujcie (...) jak dobry jest Jahwe!” BP) dotyczą *Jahwe*, w 1P 2:3 odniesione są do Chrystusa, co ukazuje równą dobroć Ojca i Syna: „Wszak ‘doświadczyliście, że dobry jest Pan!’” (1P 2:3 BP; patrz też ks. Kow., ks. Dąbr.; por. „dobrotliwy” NP, BG, WN; „zaznaliście dobroci Pana” WP, SN).

Oto jeszcze jedno spostrzeżenie. Wydaje się, że różne edycje „Prowadzenie rozmów...” odmiennie postrzegają Mk 10:18.

ed. 1991: „Ciekawe, że Jezus zganił mężczyznę, który nazwał go ‘nauczycielem dobrym’...” s. 124.

ed. 2001: „Ciekawe, że Jezus zganił mężczyznę, który nazwał go ‘Dobrym Nauczycielem’...” s. 123.

Czyżby Strażnica dostrzegła, że ludzie widzieli w Jezusie „Nauczyciela”, a nie „nauczyciela”?

Strażnica Nr 15, 1952 s. 17, na pytanie o powyższy werset, takiej udzieliła odpowiedzi: „Jeżeli więc niedoskonali ludzie mogli być określani jako ‘dobrzy’ [Mt 5:45, Dz 11:24, 1P 2:18], to z pewnością Jezus jeszcze prędzej mógł być tak nazwany. Również nic nie zarzucił on wyrażeniu ‘Nauczycielu’; aprobował to określenie. (Jana 13:13, NS)”. Jeśli Towarzystwo Strażnica takiej odpowiedzi udziela, to czemu ŚJ atakują Jezusa za to, że my nazywamy Go dobrym?

W Ne 9:20 jest mowa o „Duchu dobrym” Boga (por. Ps 143:10). Jeśli utożsamimy Go z Chrystusem przed wcieleniem, to widzimy, że jest on dobry. Nawet jeśli mowa jest tu o Duchu Św., to również Syn jako posyłający nam wraz z Ojcem (J 16:7, 14:16) „dobrego Ducha”, sam musi być dobry.

Chrystus musi być dobry, bo tylko o innych powiedział, że są źli: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre rzeczy...” Mt 7:11.

Jezus jest „dobrym drzewem” (Mt 12:33; por. Łk 23:31) i wydaje dobre owoce.

Przypowieść mówi o „dobrym słudze” (Łk 19:17), a rzeczywistym i prawdziwym dobrym sługą jest Chrystus (Flp 2:6).

Jezus musiał uważać się za „dobrego”, bowiem człowiek, który Go tak nazwał, „upadł przed Nim na kolana” Mk 10:17. Gdyby Chrystus nie uważał się za dobrego zwróciłby uwagę jemu, że przede wszystkim nie należy przed Nim klękać.

Chrystus jest bezgrzesznym (Hbr 4:15), a taki stan to samo dobro, bez zła. Musi być zatem „dobrym”.

Jezus, jako „mądrość Boża” (1Kor 1:24), ma ducha „miłującego dobro (...) dobroczynnego” (Mdr 7:22), jest „zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci” Mdr 7:26.

Ten tekst do Jezusa zastosował przykładowo Orygenes (ur. 185) w „Przeciw Celsusowi” 8:14.

Pisarze wczesnochrześcijańscy odnosili też do Chrystusa określenie „dobre Słowo” z Ps 45:2 (BG). Przykładowo:

Justyn Męczennik (ur. 100): „Otóż w 44 psalmie [45 wg BT] również powiedziano o Chrystusie co następuje: ‘Wypłynęło z serca mego słowo dobre...’ [Ps 45:2]” („Dialog z Żydem Tryfonem” 38:3).

Tertulian (ur. 155): „wyszedłszy stało się Synem, pierworodnym, bo zrodzonym przed wszystkim, i jednorodzonym, bo tylko ono zrodziło się z Boga, bezpośrednio z wnętrzności jego serca, jak sam Ojciec zaświadczył: *Serce moje wydało z siebie słowo najlepsze* [Ps 45:2]” („Przeciw Prakseaszowi” 7:1).

Nowacjan (ur. 200): „Słowo Boże, o którym jest powiedziane: ‘Moje serce wydało dobre Słowo’ [Ps 45:2], które ponieważ jest z Boga, słusznie jest u Boga [por. J 1:1] i ono ponieważ nie wypowiedziane nadaremnie, słusznie czyni wszystko. ‘Wszystko bowiem zostało stworzone przez Niego, a bez Niego nic się nie stało’ [J 1:3]” („O Trójcy Świętej” 15:83).

Na koniec dodajmy, że w Biblii anioł nazwany jest „dobrym” (2Sm 29:9; por. 2Mch 11:6, 15:23, Tb 5:22), a takim nie miałby być Syn Boży?

**2.8.** Cytują słowa: „lecz o dniu owym, lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie ani Syn, tylko Ojciec” Mk 13:32. Według nich werset ten świadczy o braku Boskiej wiedzy Jezusa. Dodają, że katolicy usunęli słowa „ani Syn” z Mt 24:36.

**Odpowiedź.** Katolicy nie usunęli tej części wersetu. W niektórych kodeksach greckich brak jest słów „ani Syn”. Tym kierowali się tłumacze NT, nie umieszczając ich (por. Strażnica Nr 15, 1996 s. 30-31). Nie zamieszczają ich też Biblie protestanckie: BG i WN. Ten fragment widnieje w Mk 13:32 (wszystkie przekłady) i w Mt 24:36 w niektórych naszych przekładach (np. BP, ks. Rom.). Określenie „ani Syn” nie przekreśla wiedzy Jezusa. Jest on przeciwstawiony „aniołom w niebie”. Widać, że chodzi tylko o uniżonego i egzystującego na ziemi Pana, który wyzbył się sam wiedzy o owym dniu (Flp 2:6n.). Syn w niebie jest Tym, w którym „wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” Kol 2:3; por. 2:9, Mdr 8:3n. Ojciec złożył w ręce tryumfującego Syna wszystko (J 13:3, Mt 11:27), więc i wiedzę o „dniu i godzinie”. Jezus mówiąc wyżej wymienione słowa mógł użyć sformułowania podobnego do św. Pawła: „Postanowiłem (...) nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” 1Kor 2:2; por. 2Kor 5:16. Podobnie słowa: „Anioł powiedział [Abrahamowi] (...) teraz poznałem, że boisz się Boga” (Rdz 22:12) nie świadczą, że Bóg wysyłając tego anioła nie wiedział wcześniej o wierze Abrahama (por. Ap 3:5 „i wyznam imię jego przed moim Ojcem” [Ojciec zna wszystkich]; por. Rdz 18:21). Biblia nic nie mówi o niewiedzy Pana przed wcieleniem, ani po zmartwychwstaniu. Dz 1:7 wskazują jakoby Chrystus uwielbiony znał „dzień i godzinę”, lecz nie dał uczniom odpowiedzi na ich pytanie. Przecież sam powiedział, że „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28:18), więc musi znać dzień, kiedy ma osądzić świat. Św. Ignacy (†107) potwierdza wszechwiedzę Jezusa w słowach: „Jedyny, któremu powierzono tajemnice Boże” („Do Kościoła w Filadelfii” 9:1). Zaś Orygenes (ur. 185) pisał: „Może słowa, iż nie zna dnia i godziny, wyrzekł przed swoją ekonomią, że nikt nie zna ani aniołowie, ani Syn tylko sam Ojciec; po wypełnieniu zaś ekonomii żadną miarą tego nie wyrzekł, gdy ‘Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię’ [Flp 2:9]. Albowiem później również Syn poznał, otrzymując od Ojca wiedzę także o ‘dniu i godzinie’ końca, tak że już nie tylko Ojciec wiedział o niej ale i Syn” („Komentarz do Ewangelii według Mateusza” 55 - Mt 24:36). Jeśli ŚJ na podstawie Mk 13:32 i Mt 24:36 negują wiedzę Chrystusa, to podobnie powinni zaatakować wiedzę Boga Ojca na przykład przez słowa: „Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży” (1Kor 2:11). Ap 19:12 mówi, że Jezus „ma wypisane imię, którego nikt nie zna prócz Niego”, a Ap 2:17 podaje, że Jezus nada zwycięzcom „imię nowe, którego nikt nie zna oprócz tego, kto [je] otrzymuje”. Czy ŚJ będą konsekwentni i zanegują poprzez te wersety wiedzę Boga?

ŚJ odbierają wszechwiedzę też Bogu ucząc, że nie wiedział On, że Adam zgrzeszy: „Najwyraźniej więc Jehowa nie wiedział z góry, że pierwsi rodzice zgrzeszą” (Strażnica 01.01 2011 s. 15). Tym samym wiedzę Jezusa zrównują z wiedzą Ojca. ŚJ jeszcze w 1929 r. uczyli, że Bóg posiada wszelką wiedzę: „‘Znajome są Bogu od wieków wszystkie sprawy jego’ (Dzieje Apost. 15:18) Jehowa, któremu koniec znany był od początku, dał prorocze świadectwo...” („Proroctwo” s. 28) (patrz też rozdz. *Raj na ziemi* pkt 24.8). Iz 63:16 potwierdza Wszechwiedzę Boga, mówiąc: „Odkupiciel nasz to Twoje imię odwieczne”. Przez to Biblia mówi, że Bóg Władca czasu wiedział o przyszłych czynach ludzi, zamierzając z miłości zbawić ich przez Syna (por. 1P 1:20, Ps 139:16, Dn 13:42). Przypisując Bogu niewiedzę dotyczącą grzechu Adama ŚJ stawiają Go niżej Chrystusa, bo On wiedział, że Piotr zgrzeszy (zaprze się) (Mt 26:34). Russell miał inne spojrzenie na temat wiedzy Chrystusa niż przez lata ŚJ. W „Walce Armagieddonu” (s. 748) pisał: „któż może wątpić, że aniołowie niebiescy i Syn nie wiedzą teraz jasno o sprawach, które tak blisko są kompletnego wypełnienia?” (dot. Mk 13:32); por. „Nadszedł Czas” s. 18. Uważał on, że Jezus tę wiedzę posiadał przynajmniej od 1874 r. Rutherford w „Harfie Bożej” (s. 233) uczył, że ją miał nawet od momentu zmartwychwstania (por. rozdz. *Powrót Pana* pkt 8.1.9). Później o Jezusie Strażnica Nr 22, 1949 s. 13 uczyła, że ma tę wiedzę od 1914 r.: „Teraz jednak niezawodnie wie on to” (por. Strażnica Nr 11, 1952 s. 7 - „Gdy Jezus był na ziemi, wyznał jak Noe, że nie zna dnia i godziny, kiedy wybuchnie to, co odpowiada potopowi; lecz teraz już to wie wskutek swego niebiańskiego zetknięcia się z Bogiem”). Porównajmy to z wypowiedzią Strażnicy Rok XCVII [1976] Nr 16 s. 24, która na temat wiedzy Jezusa o czasie „wielkiego ucisku” tzn. Armagedonu podaje: „Możliwe, że już o tym wie ale nie potrafimy udzielić jednoznacznej odpowiedzi”. Por. Strażnica Nr 16, 1964 s. 12 („Jezus nie chciał przez to oczywiście powiedzieć, że nikt się nigdy o tym nie dowie. On na pewno zostanie dostatecznie wcześniej powiadomiony o tym momencie, aby mógł zwołać do walki swoje wojska niebiańskie”). Strażnica Nr 15, 1996 s. 30-31 znów, podobnie jak kiedyś, zaczęła komentować Mt 24:36. Na pytanie: „Czy obecnie Jezus wie, kiedy nadejdzie Armagedon?” odpowiada: „Dużo przemawia za tym, że istotnie tak jest. (...) rozsądny wydaje się pogląd, iż dowiedział się też od Ojca, kiedy ‘dopełni swego zwycięstwa’, to znaczy, kiedy nadejdzie koniec”. Jeżeli uważają oni, że od 1914 r. Jezus posiada wiedzę na temat końca, niezrozumiały staje się ich zarzut. Popatrzmy co pisało też kiedyś Towarzystwo Strażnica o wiedzy Jezusa: „Pan nasz jest wszystko widzącym, wszystko wiedzącym” („Dokonana Tajemnica” 1925 s. 20). Zrównali przecież wiedzę Ojca z wiedzą Syna. Patrz też pkt 2.1.3 i 2.14. [ŚJ uczą, że Jezus w momencie przyjścia na świat stracił pamięć dotyczącą wcześniejszej swej egzystencji z Ojcem. Później, „w chwili chrztu wraca mu pamięć (...) sobie teraz przypomina wcześniejsze życie” („Największy ze wszystkich...” rozdz. 12); por. „przywrócono mu pamięć o więzi, jaka wcześniej łączyła go w niebie z Ojcem...” (jw. we wprowadzeniu, par. ‘Kim właściwie był?’). Patrz Łk 2:49]

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Wiedza Boga, Chrystusa i Ducha Świętego a „Trójca Święta mit czy rzeczywistość?”*;

*Wiedza Jezusa o ‘dniu i godzinie’ według nauk Towarzystwa Strażnica*;

*Czy Bóg jest wszechwiedzący według Towarzystwa Strażnica?* (www.piotrandryszczak.pl).

**2.9.** Czasem Bóstwo Chrystusa atakują argumentami, których nie publikuje Strażnica. Przykładem są słowa Tomasza: „Pan mój i Bóg mój” J 20:28. ŚJ mówią, że tymi słowami Tomasz uwielbił Jehowę za wskrzeszenie Jezusa. Do takiej opinii skłoniła ich broszura pt. „Czy wierzyć w Trójcę?” s. 29, gdzie napisano: „Niektórzy uczeni sugerują, że Tomasz mógł po prostu wydać okrzyk zdumienia, kierując swe słowa do Jezusa, ale mając na myśli Boga”. Jednak tak nie jest, bo słowa te Tomasz skierował do Chrystusa. Świadczy o tym dialog obu i stwierdzenie: „Tomasz Mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś?” J 20:28n. Nie ma w tym fragmencie też nic o uwielbieniu Jehowy. Ciekawe, o jakich „uczonych” chodzi ŚJ. Czy z Towarzystwa Strażnica? Czemu nie wymieniono żadnego? Dla odmiany, Strażnica Rok XCII [1971] Nr 7 s. 11 podaje, że Tomasz do Jezusa „wyznał: ‘Pan mój’”, przemilczając „i Bóg mój”. Pomimo, że „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” ŚJ w J 20:28 podają: „Mój Pan i mój Bóg”, to Strażnica Nr 2, 1992 s. 23 o Tomaszu uczy: „Być może miał na myśli to, że Jezus jest ‘bogiem’, ale nie ‘jedynym prawdziwym Bogiem’ (Jana 1:1; 17:1-3)”; por. pkt 2.11. Nie wiadomo też o co chodzi ŚJ, gdy piszą: „Jezus był dla Tomasza podobny ‘bogu’...” („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 28-29). Jakiemu ‘bogu’ Jezus był podobny według nich? Jezus mówił: „Albowiem to samo, co On [Ojciec] czyni, podobnie i Syn czyni” (J 5:19), „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” J 14:9. Wypowiedź Tomasza „Pan mój i Bóg mój” jest pod wpływem Ducha Św., bo 1Kor 12:3 uczy: „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: ‘Panem jest Jezus’”. Zauważmy też, jak słowa „Pan mój i Bóg mój” (J 20:28) przypominają fragment „mój Boże i Panie” Ps 35:23 BT wyd. II; por. Tb 13:4, Jdt 5:21.

Więcej na temat J 20:28 patrz artykuł pt. *J 20:28 i „Wnikliwe poznawanie Pism”* (www.piotrandryszczak.pl).

**2.10.** Uczą, że ponieważ napisane jest: „a głową Chrystusa - Bóg” (1Kor 11:3), tzn. że Jezus jest niższy od Ojca.

**Odpowiedź.** Określenie „mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg” (1Kor 11:3) nie mówi o niższości Syna. Kontekst wskazuje, że mowa jest o Synu uniżonym (Flp 2:6n.). Św. Paweł w 1Kor 11:1 mówi, że jest naśladowcą Chrystusa, więc tego, który kroczył jak on po ziemi a nie tego, który jest „skryty w niebie”. Te rozumienie potwierdza św. Ignacy (†107), żyjący współcześnie ze św. Janem. Pisze on: „bądźcie poddani biskupowi i sobie wzajemnie jak Jezus Chrystus według ciała był poddany Ojcu” („Do Kościoła w Magnezji” 13:2). Nazwanie mężczyzny „głową kobiety” (1Kor 11:3) nie oznacza hierarchiczności, bo „nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” Ga 3:28. W niebie też mężczyźni nie będą górować nad kobietami (nie będą ich głowami). Podobnie wygląda sprawa dotycząca Boga Ojca i Jego umiłowanego Syna. Całość ta ujęta w jednym wersecie nie jest przypadkowa. Nieprawdą jest to, że św. Paweł w 1Kor 11:3 nie wspomina Chrystusa uniżonego, a mówi tylko o Jezusie w chwale, bo pisze w 1Kor 1:23: „my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego...”; por. 1Kor 2:2, Gal 3:1. Ojciec jest głową Jezusa - Człowieka, który jest Pośrednikiem (1Tm 2:5). Widać więc, że dotyczy to Jego ludzkiej natury, a nie Boskiej. Jezus - Bóg (J 20:28) nie potrzebuje mieć nad sobą głowy, bo wola Syna jest wolą Ojca (J 16:15, 17:10), a pod względem jedności działania i Boskiej natury Ojciec i Syn są jedno (J 10:30, 17:21n., Kol 2:9).

Szerzej na ten temat patrz artykuł pt. *‘Głową Chrystusa - Bóg’ a „Trójca Święta mit czy rzeczywistość?”* (www.piotrandryszczak.pl).

**2.11.** Uczą, że ponieważ Ojciec w J 17:3 nazwany jest „jedynym prawdziwym Bogiem”, więc tekstu 1J 5:20 („Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem Wiecznym”) nie można odnosić do Syna, lecz trzeba do Ojca.

**Odpowiedź.** Określenie tak Ojca, nie uniemożliwia nazwania Syna „prawdziwym Bogiem” (por. J 16:15). Syn też jest „jedynym Władcą” (Jud 4), podobnie jak Ojciec. „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” również odnoszą określenie „jedyny” (Jud 4) do Syna, co nie przekreśla możliwości nazwania tak Ojca. Także Mk 12:29 powie o Bogu „Pan jest jedyny” (BT wyd. II, BP, ks. Rom., ks. Kow., ks. Dąbr., WP), a jednak Jud 4 nazwie Jezusa „jedynym (...) Panem”. 1Kor 8:6 mówi, że istnieje „jeden Pan, Jezus Chrystus”, co nie oznacza, że Panem nie jest też Ojciec. Patrz też Mt 23:8 por. Iz 54:13, 30:20; Ap 15:4 por. Dz 3:14; Iz 51:12 por. J 14:16; Rz 16:27 por. Kol 2:3; 1Krl 8:39 por. Łk 9:47, Ap 2:23. Strażnica Nr 17, 2005 s. 27 odnosi słowa „jedyny Władca (...) jedyny, mający nieśmiertelność” (1Tm 6:15n.) do Syna, a przecież Ojciec też posiada nieśmiertelność i jest Władcą (większość biblistów katolickich odnosi 1Tm 6:15n. do Ojca, choć niektórzy do równego Mu Syna). J 17:3 nazywając Ojca „jedynym prawdziwym Bogiem” chce ukazać to, że jest On takim w stosunku do fałszywych bogów. Jezusa zaś ŚJ nie nazwą „bogiem fałszywym” (por. 1J 5:21, J 20:28).

Jeśli chodzi o poszczególne słowa określenia „prawdziwy Bóg” z 1J 5:20, to Chrystus „Prawdziwym” nazwany jest też w Ap 19:11, a „Bogiem” w J 20:28. Niektóre kodeksy greckie (np. aleksandryjski) w 1J 5:20 dwa razy wymieniają tytuł „prawdziwy Bóg” (por. BT, BG), odnosząc go za pierwszym razem do Ojca, a za drugim do Syna. Zbędne by było w jednym wersecie potwierdzanie drugi raz Bóstwa Ojca, którego nikt nie neguje. Natomiast drugi określenie „życie wieczne” (1J 5:20), choć pochodzi od Ojca, to w NT przypisywany jest wprost Synowi: „Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu” (1J 5:11), „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11:25), „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” J 14:6.

ŚJ kiedyś 1J 5:20 odczytywali tak jak my (patrz „Dokonana Tajemnica” s. 55).

Argumentację filologiczną przemawiającą za naszym odczytaniem 1J 5:20 podaje komentarz KUL („Listy Katolickie” t. 11, s. 430) oraz bardzo szczegółowo omawia to zagadnienie artykuł pt. *Bóstwo Chrystusa, czy Ojca? (1 Jn 5,20)* zamieszczony na stronie internetowej www.trinitarians.info. Ciekawe, że ŚJ w „Prowadzenie rozmów...” i „Czy wierzyć w Trójcę?” nie omawiają tego wersetu, a w latach 1960-2003 wspomniano o nim tylko 3 razy. Czy ten tekst, dotyczący Bóstwa Jezusa, sprawia ŚJ tyle problemu, że woleli go przemilczać? Dopiero Strażnica Nr 20, 2004 s. 30-31 próbowała obalić nasze odczytanie 1J 5:20. Wyszukano w NT wyjątki, gdzie słowo „On” czy „ten” występuje po osobie, którą ostatnio wymieniono („Jezusie Chrystusie. On zaś jest...”), a nie dotyczy ono tej osoby, lecz innej, wcześniej wspomnianej (2J 7, J 1:40n., 1J 2:22, Dz 4:10n., 7:18n.). Ale ani to, ani odwoływanie się do pewnych współczesnych dzieł, nie pozwala na jednoznaczne pozbawienie Bóstwa Chrystusa. Tym bardziej, że ŚJ nie powołali się na ani jedno świadectwo pisarzy wczesnochrześcijańskich, którzy by potwierdzali ich racje.

Nasze rozumienie 1J 5:20 potwierdza Meliton z Sardes (ok. 160), nazywający Jezusa „prawdziwym Bogiem” (Fragment 6; patrz pkt 2.31.). Orygenes (ur. 185), polemizując z poganinem Celsusem, pisał: „Czyż można nie wierzyć, że prawdziwym Bogiem jest Ten, kto zgodnie z obietnicą Bożą przybył w ludzkim ciele, aby wyświadczyć dobrodziejstwo naszemu rodzajowi?” („Przeciw Celsusowi” 1:68). Ireneusz (ur. 130-140) nauczał: „natomiast On odebrał świadectwo od wszystkich, od Ojca, od Ducha, (...) że prawdziwie był człowiekiem i, że prawdziwie Bogiem” („Przeciw herezjom” 4:6,7). Patrz też Tertulian (ur. 155) pkt 2.31. oraz Atanazy (ur. 296) „List do Serapiona” II:2.

W J 17:3, można śmiało powiedzieć, że Jezus jest zrównany majestatem z Bogiem, ponieważ życie wieczne uzyskuje się tylko dzięki Obu osobom. Gdyby Chrystusa nie było można zrównywać z Ojcem, to zapewne Biblia nie zestawiałaby ich obok siebie w tak ważnej kwestii, jak życie wieczne (por. Mdr 15:3).

Niektórzy uczeni twierdzą, że greckie słowo *monogenes*, tłumaczone na ogół jako „jednorodzony”, należy oddawać jako „jedyny” (patrz „Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess s. 115-119). Uważają oni, iż ten termin grecki nie ma nic wspólnego z rodzeniem, a raczej określa kogoś jako „jedynego w swoim rodzaju”. W związku z tym twierdzą, że tekst J 1:18 trzeba oddać słowami: „jedyny Bóg, który jest w łonie Ojca”. Tak też przekazuje nam te słowa WP: „jedyny Syn-Bóg...” J 1:18 (por. „jedyny” w SN). Prócz tego, wiele przekładów Biblii na język angielski, tak oddaje ten tekst (np. ESV, NAB, NIB, NIV, RVA). Również słownik biblijny ŚJ podaje, że słowo *monogenes* można przetłumaczyć jako „jedyny”, „jedynak”, „jedyny w swoim rodzaju” („Wnikliwe poznawanie Pism” 2006 t. 1, s. 895). Nawet angielska Biblia ŚJ z przypisami podaje w Łk 8:42, że wymieniona tam „jednorodzona córka”, jest inaczej „jedyną” córką. Przywołuje się też często, jako przykład, teksty Ps 22:21 (21:21 w LXX) i Ps 35:17 (34:17 w LXX), w których słowo *monogenes* tłumaczone jest na „jedyny”. Z tego wynika, że Jezus, tak jak Jego Ojciec, jest „jedynym Bogiem” według tekstu J 1:18. Tu dodajmy, że w Polsce głównie propagatorem takiego odczytania i rozumienia tych słów jest znany apologeta katolicki J. Lewandowski i z jego niektórych przemyśleń tu korzystam. Wcześniej za „jedynym Bogiem” w J 1:18 opowiadał się ks. S. Mędala, który w swej książce przedstawił szeroką argumentację na ten temat (patrz „Chrystologia Ewangelii św. Jana” Kraków 1993, s. 156, 180-181).

Nowacjan (ur. 200) tekst J 17:3 komentował następująco:

„Jeśli Chrystus jest tylko człowiekiem [jak uczą heretycy], dlaczego ustanowił nam taką zasadę wiary, przez którą mówi: ‘To jest życie wieczne, aby znali Ciebie jedynego prawdziwego Boga i którego wysłałeś Jezusa Chrystusa’ [J 17:3]? Jeśli nie chciałby, żeby także On był uważany za Boga, dlaczego dodaje: ‘i którego wysłałeś Jezusa Chrystusa’, jak nie dlatego, że chciał także być przyjęty za Boga. Ponieważ, jeśli nie chciałby być wyznawany jako Bóg, dodałby: ‘i człowieka, którego posłałeś Jezusa Chrystusa’. Teraz zaś ani nie dodał, ani nie nauczał, że On jest jedynie człowiekiem, lecz złączył się z Bogiem i wskutek tego chciał być uznawany także Bogiem przez to połączenie, taki jakim jest” („O Trójcy Świętej” 16:91).

Nawet apokryfy, choć nie zawsze zgodne z nauką Kościoła, przedstawiają prawdziwe Bóstwo Chrystusa:

„Dzieje Jana” (ok. 150 r.) „Chwała Ci, mój Jezu, jedyny prawdziwy Boże, bo na wiele sposobów sług sobie przysparzasz” (XLIII).

„Dzieje Andrzeja” (II w.) „Jeżeli wierzysz, że Chrystus, Syn Boży, ukrzyżowany przez Żydów, jest Bogiem prawdziwym, wytłumaczę ci, jak to się dzieje, że Baranek złożony w ofierze żywym pozostaje i jak, poświęcony i spożyty, przebywa cały i bez zmazy w królestwie Swoim” (‘Męczeństwo świętego Andrzeja’ VI).

„Dzieje Pawła” (ok. 180) „O Boże mój, Boże domu tego, gdzie światło zabłysło dla mnie, Jezu Chryste, Synu Boży, ucieczko moja w więzieniu, ucieczko moja przed namiestnikami, ucieczko moja pośród płomieni, ucieczko moja pomiędzy bestiami. Tyś jest Bogiem prawdziwie i Tobie chwała niech będzie na wieki. Amen” (‘Dzieje Pawła i Tekli’ XLII).

Popatrzmy jeszcze na słowa „sam Bóg pokoju” (1Tes 5:23). Tak się składa, że istnieje też stwierdzenie „sam Pan pokoju” (2Tes 3:16; por. „Książę pokoju” Iz 9:5). Mało tego, pomimo że czasem mowa jest o „samym Bogu”, to zaraz Apostoł uzupełnia to o Jezusa: „sam Bóg, Ojciec nasz, i Pan nasz Jezus!” (1Tes 3:11). Ale to nie wszystko, bo również stosuje on zwrot odwrotny mówiący o „samym Panu”, ale dodając też Boga: „Sam zaś Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz...” (2Tes 2:16). Zauważmy też, że w tym wersecie Apostoł nawet wymienia „Pana” przed „Bogiem”. Widzimy z tego, że określenia „jedyny” czy „sam”, zastosowane do Ojca czy Syna, nie wykluczają tego, że nie można nazywać podobnie drugiej osoby Bożej.

**2.12.** Uczą, że ponieważ napisane jest: „wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko” (1Kor 15:28), to w związku z tym Syn jest niższy od Ojca.

**Odpowiedź.** **1)** Według nauki ŚJ poddanie to nastąpi dopiero po 1000-leciu, czyli myśląc ich kategoriami wynika, że teraz nie jest poddany, lecz równy Ojcu. Mówią oni jednak, że teraz też Syn jest mniejszy od Ojca, więc stanowi to sprzeczność. Żaden ze ŚJ nie potrafi też określić konkretnie, na czym to poddanie ma polegać. Russell zaś nie akcentował słowa „poddany” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 88-89).

**2)** Poddanie w kategoriach Bożych, to nie poddanie ludzkie. 1Kor 15:28 nie ma na myśli żadnej hierarchiczności. Przykładowo to, że Jezus był poddany Maryi i Józefowi (Łk 2:51) nie oznacza, że był od nich niższy. Przeciwnie, jest On już wtedy dla nich Panem (Łk 1:43), Mesjaszem (Łk 2:11), Królem (Mt 2:2), Bogiem (Mt 1:23) i Synem Bożym (Łk 1:35). Innym przykładem jest poddanie żon mężom (1P 3:1), które nie sugeruje mniejszej godności kobiet, bo „nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Jezusie Chrystusie” Ga 3:28. Zapytajmy, czy w niebie mężowie będą panować nad niewiastami i czy wobec tego górowanie miłującego Ojca nad Synem nie jest absurdem? Wszyscy też jesteśmy poddani Chrystusowi, a zarazem posiadamy wolność dzieci Bożych (2Kor 3:17, Ga 5:1). Chrystus sam „poddał się” ludziom, bo przyszedł im służyć (Mk 10:45), a jednak nie był od nich niższy.

**3)** Poddanie Chrystusa Ojcu, to wyraz miłości Syna do Ojca i polega ono na przekazaniu w darze całej odkupionej i zbawionej ludzkości: „wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu” 1Kor 15:24. Przekazanie to nie oznacza niższości, a kierunek przepływu daru od Syna do Ojca. Syn nadal wraz z Ojcem i wiecznym Duchem Św. (Hbr 9:14) „będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1:33), „Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie...” Dn 7:14. Por. 2Sm 7:13, 16, Hbr 1:8, 11n., Ap 11:15, Ps 21:7, Ef 5:5, „panowanie wieczne” 1Tm 6:16 ks. Dąbr., ks. Wu., KUL (por. „władza jego trwa na wieki” WP; patrz pkt 2.11.). Podobnie to, że Ojciec przekazał panowanie Synowi nie oznacza, że sam nie miał udziału w nim. Prócz tego słowo „przekaże” (królowanie Bogu) nie oznacza, że Syn jest niższy od Ojca, bo przecież o Ojcu też jest napisane: „Ojciec mój przekazał Mi wszystko” Łk 10:22; por. 22:29, Mt 11:27, J 5:22, 27.

**4)** Ponieważ poddanie Syna Ojcu nie jest przymusem, lecz wolą Chrystusa, najlepiej 1Kor 15:28 oddał przekład ks. Kow. „podda się Syn sam temu...”.

**5)** 1Kor 15:25 („Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół...”), przez wystąpienie w nim słowa „aż”, nie przeczy temu, że Chrystus będzie zawsze królował. Odnosi się to do czasu poprzedzającego pokonanie nieprzyjaciół i nie przeczy panowaniu w przyszłości. Podobnie jest z Mt 28:20 („Ja jestem z wami (...) aż do skończenia świata”), a wiemy, że Jezus będzie z nami zawsze, a nie tylko do skończenia świata (por. rozdz. *1000 lat królowania*).

**6)** Oto jak różny i dziwny stosunek poddania Syna względem Ojca przedstawiają dwie wersje broszury ŚJ. W pierwszej ŚJ zapomnieli nawet o synostwie Jezusa!

„Stosunek Ojca do Syna można przyrównać do stosunków, jakie istnieją między prezesem przedsiębiorstwa a jego podwładnym, który jako pełnomocnik prezesa spełnia jego życzenia” („Oto wszystko nowym czynię” 1959 s. 11-12).

„Więzy łączące Jehowę z Synem można przyrównać do stosunków między właścicielem i zarazem szefem jakiegoś warsztatu a jego potomkiem, pomagającym przy produkcji wyrobów zaprojektowanych przez ojca” („Oto wszystko nowe czynię” 1987 s. 12-13).

**7)** Oto komentarz Orygenesa (ur. 185): „Tutaj [1Kor 15:28] również użyto określenia ‘poddany’ - bynajmniej nie w sensie ‘niższy’. Jakże bowiem może zwać się ‘niższym’ Ten, który jest Synem i jest tym wszystkim, czym jest Ojciec? Powiada przecież: ‘Ojcze, wszystko, co Twoje, jest moje’ [J 17:10]” („Komentarz do Listu do Rzymian” 7:5).

**8)** Słowo „poddany” w 1Kor 15:28 jest tym samym terminem, który występuje w Rz 13:1 („Każdy niech będzie poddany władzom sprawującym rządy nad innymi”). Z Rz 13:1 nie wynika, że władze są innej natury niż pozostali ludzie, tzn., iż wszyscy są jednakowej ludzkiej natury. Prócz tego, wszyscy są dla Boga równi, czy władze, czy pozostali ludzie. Mało tego, ŚJ też uważają, iż nie są niżsi od ludzi sprawujących władzę, choć są im poddani. To samo można odnieść do Jezusa i Jego Ojca. Choć „podda” się On Jemu, to jednak pod względem boskiej natury jest Mu równy.

Więcej na ten temat patrz artykuł pt. *1Kor 15:24-28 a „Trójca Święta mit czy rzeczywistość?”* (www.piotrandryszczak.pl).

**2.13.** Uczą, że wypowiedzi o Jezusie, iż jest „odblaskiem Jego (Ojca) chwały i odbiciem Jego istoty” (Hbr 1:3) oraz „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1:15) świadczą o niższości Syna.

**Odpowiedź.** Wersety te mówią o ludzkiej naturze Jezusa (1Tm 2:5), co potwierdza odwołanie się do niewidzialności Boskiej natury Ojca, a Syn był widzialny. Chrystus w swej Boskiej naturze (J 20:28, 1:1, 18) jest „światłością prawdziwą” (J 1:9), a „kto (...) zobaczył (Jezusa), zobaczył także i Ojca” (J 14:9). W tym „odblasku”, „odbiciu” i „obrazie” „mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” Kol 2:9. Samo określenie Jezusa „odblaskiem” Ojca zakłada odwieczne istnienie Chrystusa, bowiem odblask istnieje tak długo jak istnieje światło.

W wizjach prorockich wygląd Ojca odpowiada wyglądowi Syna:

Obaj odziani są w białe szaty (Dn 7:9, Ap 1:13, Mk 9:3);

Obaj posiadają włosy jak biała wełna (Dn 7:9, Ap 1:14);

Od Obu promieniuje blask (Dn 7:10, Ap 1:14, 16, Mt 17:2);

Obaj posiadają charakterystyczny głos (Ez 43:2, Ap 1:15);

Obaj są Pierwszymi i Ostatnimi (Iz 44:6, 48:12, Ap 1:17);

Obaj mają po „siedmioro oczu” (Za 4:10, Ap 5:6);

Głos Obu jest potężny (Iz 30:30, Ap 1:10);

**2.14.** Uczą, że Ap 1:1 („Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał mu Bóg”) mówi, że nawet po zmartwychwstaniu Chrystus czegoś nie wiedział.

**Odpowiedź.** Bóg przekazał Chrystusowi wszystko („Ojciec dał Mu wszystko” J 13:3), więc i całą wiedzę („W nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” Kol 2:3), i to nie po zmartwychwstaniu, ale przed stworzeniem świata: „Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego stworzył też wszechświat” Hbr 1:2; por. 1:10. Mało tego, w Ap 1:1 wcale nie jest napisane, że Jezus to objawienie otrzymał dopiero po zmartwychwstaniu (por. Rz 16:25-26). Patrz też pkt 2.1.3 i 2.8.

**2.15.** Uczą, że nikt nie może posiadać chwały równej Bogu („chwały mojej nie odstąpię innemu” Iz 42:8), więc Syn też.

**Odpowiedź.** Ten zarzut nie jest nowy, bo już Justynowi Męczennikowi (ur. 100) postawił go Żyd Tryfon, któremu on dał odpowiedź („Dialog z Żydem Tryfonem’ 65:1-7). Pisał on, że słowa „chwały mojej nie odstąpię innemu”, dotyczą osoby innej, niż Mesjasz, zapowiadany w Iz 42:1-7, który ma tę chwałę otrzymać. Tak też się stało. Mt 16:27 mówi o Synu, że powróci w „chwale Ojca”, którą od Niego otrzymał: „I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca” J 1:14; por. 17:5. Patrz też Ap 5:13, gdzie chwała dla Syna zrównana jest z chwałą Ojca. Pascha była sprawowana „na pamiątkę” dla Ojca, a Chrystus nakazał czynić to na Jego pamiątkę (Wj 12:11, 14, Łk 22:19). Jezus jest, jak Ojciec, właścicielem świątyni (Ml 3:1).

**2.16.** Uczą, że Syn nie może być Bogiem bo o Ojcu jest napisane: „Boga utworzonego przede Mną nie było ani po Mnie nie będzie” Iz 43:10.

**Odpowiedź.** Jezus istnieje odwiecznie (Iz 9:5), więc ani przed Ojcem, ani po Ojcu nie zaczął istnieć. Może być i jest w związku z tym Bogiem (J 20:28). Werset następny (Iz 43:11) mówi o Ojcu, że „Poza Mną nie ma żadnego Zbawcy”, co nie dotyczy Jezusa, bo On tak jak Ojciec „prawdziwie jest Zbawicielem świata” (J 4:42), „On bowiem zbawi swój lud” Mt 1:21. Widać więc, że w wersetach wyżej wymienionych, Bóg przeciwstawiony jest fałszywym bogom, a nie Swemu umiłowanemu Synowi. Por. Pwt 32:39. i pkt 2.28.

**2.17.** Uczą, że ponieważ Syn ma być po prawicy Ojca, więc oznacza to niższość, a nie równość (Ps 110:1).

**Odpowiedź.** Stwierdzenie: „po prawicy” nie oznacza tego, bo o Jezusie powiedziano, że „Jahwe po Twojej (Jezusa) prawicy” (Ps 110:4n.), co nie oznacza, że Ojciec jest od Niego niższy, będąc po Jego prawicy. Bycie po prawicy Bożej to dla Jezusa współkrólowanie z Ojcem („w Królestwie Chrystusa i Boga” Ef 5:5).

**2.18.** Skrajnym spojrzeniem ŚJ na Chrystusa jest cytowanie przeciw Niemu Mt 20:23 („Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po stronie prawej czy lewej”), bez uwzględnienia całości Biblii. Gdy uwzględni się samouniżenie Syna z Flp 2:6-9 to zauważymy, że uwielbiony Chrystus może powiedzieć: „Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie” Ap 3:21; por. 2:10, Łk 23:43, Mt 25:33, 2Kor 5:10.

**2.19.** Uczą, że określenie „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ef 1:3, 17, Ap 3:12, 1P 1:3, Rz 15:6, J 20:17, 2Kor 1:3, 11:31) świadczy o nierówności osób Bożych i o tym, że Chrystus nie jest Bogiem.

**Odpowiedź.** Gdy Chrystus mówi: „Bóg mój” tzn. ten Bóg, którego nam On głosił, objawiał i do którego się modlił. To samo dotyczy określenia „Bóg Jezusa”. Ojciec jest dla Jezusa:

- Źródłem Jego Boskiej natury (Syn Boży) J 1:18.

- Stwórcą Jego ludzkiej natury (Syn Człowieczy) Łk 1:35.

Nie jest dowodem przeciwko Bóstwu Jezusa to, że On nazywa Ojca Bogiem, bo i Ojciec zwraca się w ten sposób do Syna (Hbr 1:7-9). Ojciec tytułuje też Syna „Panem” Hbr 1:10. Wynika z tego, że tytuły wymieniane między Synem i Ojcem nie stanowią o wyższości któregoś z Nich, lecz o wzajemnym szacunku („Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę...” 2P 1:17). Chrystus odróżniając „Boga waszego” od „Boga mojego” (J 20:17), wskazuje na inny stosunek między Nim, a Ojcem, niż pomiędzy nami, a Bogiem (J 16:15).

Szerzej ten temat patrz artykuł pt. *‘Bóg Pana’ a „Trójca Święta mit czy rzeczywistość?”* (www.piotrandryszczak.pl).

**2.20.** Uczą, że tekst J 10:30 („Ja i Ojciec jedno jesteśmy”) nie może oznaczać, że wymienione Osoby posiadają jedną naturę Boską. Mówią, że oznacza to tylko „zjednoczenie pod względem myśli i zamiarów” i powołują się na J 17:21n. i 1Kor 3:6nn. („Czy wierzyć w Trójcę” s. 24). Próbują też wmówić swym słuchaczom, że Kościół uczy, że Ojciec i Syn są „tą samą osobą” („Będziesz mógł żyć...” s. 39-opis ilustracji; por. „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 380-381; ed. 2001 s. 376-377).

**Odpowiedź.** Owszem, J 10:30 „wyraża przede wszystkim jedność woli i działania” (przypis BP), ale nie wyklucza to też takiej samej (tej samej) natury (Boskiej) Syna i Ojciec, choć są Oni odrębnymi Osobami. Powoływanie się przez ŚJ wyłącznie na wersety mówiące tylko o jedności woli i działania jest błędne (choć np. 1Kor 3:6nn. potwierdza taką samą naturę ludzką Pawła i Apollosa). Jezus jest przecież „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1:15), „odbiciem Jego istoty” (Hbr 1:3) i „w Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób ciała” Kol 2:9. Chrystus osobiście też wypowiedział się na temat Jego jedności z Ojcem zaznaczając, że jest to coś więcej niż uczą ŚJ. Mówił On o wzajemnym przenikaniu się osób Bożych, a więc o Boskiej naturze Syna: „Kto mnie zobaczył, zobaczył też i Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca! Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie...” J 14:8-11; por. 1:18. BT, w przypisie, poprzedzający werset tzn. J 10:29 oddała słowami: „To, co Ojciec mój dał Mi, jest większe nad wszystko...” (por. „Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). To, co jest większe od wszystkiego, to Boska natura Chrystusa. Widać więc, że jedność (J 10:30) Syna i Ojca, to nie tylko wspólne myśli i działania. Tak to zrozumieli Żydzi bo „Odpowiedzieli Mu (...): nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty, będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga” J 10:33. Wiemy zaś, że wszyscy Żydzi uważali, że wypełniając przykazania Boże, mają jedność myśli i działania z Bogiem, więc niczym Chrystus nie różniłby się od nich w tym wypadku. Zresztą cały kontekst, tzn. J 10:31-38, pokazuje, że dyskusja Jezusa z Żydami o Jego jedności z Ojcem dotyczyła przede wszystkim Boskości i zakończona została słowami: „Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” J 10:38. A co powiedzieć o J 17:21n.? Fragment ten też nie wyklucza tego, że Jezus ma Boską naturę, będąc w „jedności woli i działania” z Ojcem i uczniami. Bo oni mają stać się też „uczestnikami Boskiej natury” (2P 1:4), więc o ile bardziej Syn, odbierający wraz z Ojcem od nich chwałę (Ap 5:12nn.).

Nikt nie będąc sam natury Bożej nie może wymieniać siebie przed Bogiem mówiąc: „Ja i Bóg”. Jezus więc nie może być stworzeniem, jak uważają ŚJ, ale Bogiem, bo stwierdza: „Ja i Ojciec...” J 10:30; por. J 17:10. Łk 9:26. Apostołowie Paweł i Jan zaś kilka razy wymieniają Jezusa przed Bogiem Ojcem: Ga 1:1, 2Kor 13:13, 2Tes 2:16 (por. 1Tes 3:11), 1Kor 12:5-6, Ef 4:5-6, 2Tm 1:18, 1J 2:24, Ap 14:1.

Nasze rozumienie J 10:30 potwierdza Orygenes (ur. 185): „Podobnie więc i nasz Zbawiciel stanowi jedno z Ojcem, Bogiem wszechrzeczy, tylko że stanowi z Nim nie jedno ciało, ani nawet jednego ducha, lecz coś jeszcze od nich wyższego, mianowicie jednego Boga. (...) Tak też rozumiemy słowa Chrystusa: ‘Ja i Ojciec jedno jesteśmy’ [J 10:30]” („Dyskusja z Heraklidesem” 3);

„Odpowiedź na ten zarzut jest prosta: gdyby Celsus znał stwierdzenie Jezusa: ‚Ja i Ojciec jedno jesteśmy‘ [J 10:30], gdyby wiedział, co Syn Boży powiedział w modlitwie do Boga: ‚Tak, jak ja i Ty jedno jesteśmy‘ [J 17:22], nie twierdziłby, że czcimy kogokolwiek poza najwyższym Bogiem. Chrystus powiedział przecież: ‚Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu‘ [J 14:11]. (...) Czcimy zatem, jak to już wyjaśniłem, jednego Boga - Ojca i Syna” („Przeciw Celsusowi” VIII:12).

Także Tertulian (ur. 155) pisał: „mówiąc *Jedno jesteśmy, ja i Ojciec* [J 10:30], pokazuje, że to dwie osoby, które traktuje na równi i łączy (...) I tak przez wzgląd na dzieła rozumiemy, że Ojciec i Syn, to ‘jedno’. I dlatego tak konsekwentnie głosił to wszystko, aby uwierzono w dwóch mających tę samą moc” („Przeciw Prakseaszowi” 22:11, 13).

Nowacjan (ur. 200) zaś uczył: „Jeśli Chrystus jest tylko człowiekiem [jak twierdzą heretycy], kim jest skoro mówi: ‘Ja i Ojciec jedno jesteśmy’ [J 10:30]. W jaki bowiem sposób: ‘Ja i Ojciec jedno jesteśmy’ jeśli On nie jest Bogiem i Synem, który dlatego może być nazwanym jedno, ponieważ zarówno jest z Niego, jak również jest Jego Synem i dlatego, że rodzi się z Niego, i że jest dostrzeżone, że od Niego pochodził i przez którego On jest także Bogiem?” („O Trójcy Świętej” 15:87).

**2.21.** Negując Bóstwo Chrystusa, zmienili tekst Hbr 1:8n. („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” poniżej pkt 3).

**Odpowiedź.** ŚJ mieli dotychczas 3 interpretacje i różne teksty Hbr 1:8n. Czy planują kolejną zmianę w przyszłości?

**1)** „Ale do Syna mówi: Stolica Twoja, o Boże (...) pomazał Cię o Boże! Bóg Twój” („Rząd” s. 139; por. „Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem” s. 52; „Pojednanie” s. 124; „Stworzenie” s. 218).

**2)** „A o Synu mówi: Tron twój, o boże (...) pomazał cię o boże, Bóg twój” („Bogactwo” s. 26).

**3)** „Natomiast w odniesieniu do Syna: Bóg jest twoim tronem (...) Bóg, twój Bóg namaścił cię” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”).

O ile pierwszy tekst był zgodny z wiarą prawdziwych chrześcijan (ŚJ inaczej go interpretowali), to drugi pozbawiał Jezusa równości z Ojcem i prawdziwego Bóstwa. Trzeci, określenie „Bóg” przerzucił na osobę Ojca. Ten ostatni tekst jest identyczny z przekładem NT spirytysty J. Grebera (wyd. 1937). Wielu specjalistów sądzi, że angielski przekład ŚJ z 1950 r. (NT) był wzorowany na „Nowym Testamencie” J. Grebera, który sam twierdził, że wspomagał się podczas tłumaczenia kontaktem z duchami (patrz rozdz. *Imię Jehowa w Biblii Nowego Świata* pkt 13.1.-Aneks). Oto porównanie angielskich tekstów Hbr 1:8 według Grebera i ŚJ:

*God is your throne for ever…* (*The* *New* *Testament - A* *New* *Translation* *and* *Explanation* Johannes Greber, 1937);

*God is your throne forever…* (*New World Translation of the Greek Scriptures* 1950 [w późniejszych wydaniach dodano na końcu słowa: *and ever*]).

Przekład Hbr 1:8n. ŚJ jest nowatorski i nie znalazłem w *Strażnicach* odwoływania się do jakiegokolwiek przekładu z przed XX w., który by był podobny do ich tłumaczenia. Jezus zasiada na tronie Ojca (Ap 3:21, 22:3), a nie Ojciec jest tronem Chrystusa. ŚJ tłumacząc tekst grecki poprzestawiali kolejność słów, aby ułatwić sobie dokonanie zmian (por. ich tekst z oryginałem greckim). Strażnica Nr 12, 1964 s. 9, choć przyznaje, że można Hbr 1:8 przetłumaczyć: „Twój tron, Boże, /jest/ na wieki wieków”, to jednak NT ŚJ oddaje go po swojemu.

Ireneusz (ur. 130-140), który pisał po grecku i w okresie gdy był ten język powszechnie używany, znający go lepiej niż dziś ŚJ, skomentował Hbr 1:8n. następująco: „Tak więc Syn, który jest przecież Bogiem, otrzymał od Ojca, to jest od Boga, tron wiecznego panowania...” („Wykład Nauki Apostolskiej” 47). Wcześniej Justyn Męczennik (ur. 100) cytując słowa występujące w Hbr 1:8n. tak je komentuje: „A zatem Ten, który świat stworzył, daje świadectwo, że Mu się kłaniać należy, że jest Bogiem i Chrystusem, a słowa te zupełnie jasno na to wskazują” („Dialog z Żydem Tryfonem” 63:5).

Owszem, jeden z przekładów katolickich oddał Ps 45:7 słowami „Tronem Twoim Bóg”, bo tekst hebrajski dopuszcza takie tłumaczenie, ale najstarsze przekłady łacińskie są jednoznaczne, mając takie słowa, jak później oddał to przekład ks. J. Wujka: „Stolica twoja, Boże, na wieki wieków” (Ps 44:7 ks. Wu.). ŚJ również, zanim wydali swoją Biblię, oddawali tekst tego Psalmu następująco: „Stolica twoja, o Boże! na wieki wieków (twój tron jest tronem Bożym na wieczne czasy – amerykański przekład standardowy)” („Pokorni odziedziczą ziemię” 1945 s. 6).

**2.22.** Uczą, że przez słowa „Ojciec większy jest ode Mnie” (J 14:28), Jezus stwierdza swą niższość wobec Ojca.

**Odpowiedź.** Chrystus i autorzy natchnieni, używając tego stwierdzenia, nie mają na myśli relacji niższy czy wyższy wobec Ojca. Te słowa potwierdzają tylko wcielenie Chrystusa (człowieczeństwo, 1Tm 2:5), związane z tym odczucie głodu, pragnienia, zmęczenia, płaczu i cierpienia (Mt 4:2, J 4:6n., 11:35, Dz 3:18, Mk 1:13). W ten sposób Jezus realizuje swe samouniżenie: „On istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” Flp 2:6n. Znaczy to, że mając wcześniej równość z Ojcem, dopiero w momencie wcielenia staje się On sługą Ojca, zwracającym się do Niego „Boże” („Ty jesteś moim Bogiem od łona mojej matki” Ps 22:11) i jako człowiek wyzbywa się nawet wiedzy o „owym dniu i godzinie” Mk 13:32. Przyjęcie postaci sługi oznacza jednocześnie, że wcześniej nim nie był, a i po zmartwychwstaniu nim nie jest (Ap 15:3). Hbr 2:9 nazwie nawet samouniżającego się Chrystusa mniejszym od aniołów, którzy jednak Mu usługiwali (Mt 4:11, Hbr 1:6; por. J 5:23). ŚJ lubią podkreślać niższość Syna wobec Ojca. Zapytajmy ich, gdzie powinna kończyć się miłość ludzi do Syna, a trwać nadal do Ojca. Bóg, o którym uczą, że jest „Bogiem Zazdrosnym”, nie powinien chyba tolerować równego rozłożenia tej miłości. Gdzie jest jej granica? Widać więc, że ŚJ pojmują wszystko w kategoriach podporządkowania, a nie bezgranicznej miłości dla obu osób Bożych. Orygenes (ur. 185), o miłości względem Syna i Ojca, pisał: „Może mi ktoś na to powiedzieć: Zbawiciel nakazał: ‘Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego (...) a bliźniego swego jak siebie samego’ [Łk 10:27]. Chcę kochać również Chrystusa: poucz mnie zatem, jak mam Go miłować. Jeśli bowiem będę Go miłował ‘z całego serca...’, postąpię wbrew przykazaniu miłując w ten sposób kogoś innego poza Bogiem. Jeśli zaś będę Go miłował mniej niż wszechmogącego Ojca, obawiam się, żebym się nie okazał niegodziwy i bezbożny wobec ‘Pierworodnego wszelkiego stworzenia’. Poucz mnie, wskaż mi, jak powinienem miłować Chrystusa, postępując w sposób pośredni między tymi dwiema możliwościami. Chcesz wiedzieć, jaką miłością należy obdarzyć Chrystusa? Posłuchaj pokrótce. Miłuj Pana Boga twojego w Chrystusie i nie sądź, że można żywić różną miłość względem Ojca i względem Syna. Miłuj równocześnie i Boga, i Chrystusa. Miłuj Ojca w Synu i Syna w Ojcu ‘z całego serca...’[Łk 10:27]” („Homilie o Ewangelii św. Łukasza” 25:7). O tym samym pisał też Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Zbawiciela więc należy miłować jak Boga; miłuje zaś Jezusa ten, kto czyni Jego wolę i strzeże Jego przykazań” („Który człowiek bogaty może być zbawiony?” II:29).

Jeśli ŚJ tak akcentują sprawę „mniejszy, większy”, powinni ustosunkować się do dwojakich sformułowań Biblii typu:

O Jezusie: „mało od aniołów był pomniejszony” Hbr 2:9;

„Niech mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży” Hbr 1:6.

O Pawle: „Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem” 1Kor 15:9

„W niczym przecież nie byłem mniejszy od ‘wielkich apostołów’, chociaż jestem niczym” 2Kor 12:11.

**2.23.** Najbardziej sugestywnym fragmentem, mówiącym o równości Syna z Ojcem, są słowa Flp 2:6n.: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, ale ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi...”. Wiersze te mówią o tym, że Chrystus będąc Bogiem, mając równość z Ojcem, przyjął dodatkowo naturę ludzką (zachowując naturę Boską, Kol 2:9, J 20:28). Obranie postaci sługi oznacza, że wcześniej nim nie był (samouniżenie). Nie skorzystanie z bycia na równi z Ojcem (w momencie przyjęcia ciała ludzkiego), to wzięcie na siebie przypadłości ludzkich, takich jak głód, pragnienie, cierpienie, śmierć (por. przypis Flp 2:6 BP). Z ludzkiego punktu widzenia Jezus stał się jakby na moment niższy od Ojca przez swą uniżoną naturę ludzką, ale pod względem posiadania natury Bożej był Jemu równy (por. J 5:23, Kol 2:9). Ponieważ ŚJ nie rozumieją i nie znają dwóch natur w Chrystusie wytłumaczmy im je. Poprośmy też o wyjaśnienie tego, jak rozumieją to, że Syn według Flp 2:6n. mógł, gdyby chciał, skorzystać z bycia równym Ojcu (nie przyjmując postaci sługi). ŚJ jednak pytają: gdzie jest mowa o dwóch naturach w Chrystusie? Otóż jeśli my mamy być „uczestnikami Boskiej natury” (2P 1:4), to o ileż bardziej Boską naturę posiada Chrystus: „W nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób ciała” Kol 2:9 (por. Flp 2:6 BP - „On to istniejąc w naturze Bożej”). O ludzkiej naturze Jezusa uczy 1Tm 2:5: „jeden jest pośrednik (...) człowiek, Chrystus Jezus”. Określenie „natura ludzka” występuje też w Jk 3:7. ŚJ przekładają Flp 2:6 następująco: „który chociaż istniał w postaci Bożej, nie brał pod uwagę zagarnięcia, mianowicie tego, żeby być równym Bogu”. Takie tłumaczenie budzi jednak kilka wątpliwości. Gdyby Jezus nie był równy Ojcu, to jaką zasługą byłby fakt, że nie rości sobie do niej prawa? A może według ŚJ Chrystus miał jakieś podstawy do roszczenia sobie prawa do równości ale ich „nie brał pod uwagę”? Jedno jest pewne. Flp 2:5 radzi by naśladować Chrystusa. Jeśli On się uniżył, będąc równym Bogu, to o ile bardziej powinniśmy my się uniżyć, których chwała jest niczym w zestawieniu z Jego chwałą. Uzasadnienie naszego przekładu Flp 2:6 patrz komentarz KUL („Listy Więzienne” s. 113-115). Najbardziej dobitnie oddały Flp 2:6 oba przekłady ks. Dąbr.: „który mając naturę Bożą i równość z Bogiem nie przywłaszczoną, nie strzegł jej zazdrośnie”, „który mając naturę Bożą nie poczytywał swej równości z Bogiem za przywłaszczenie”. Nasze rozumienie Flp 2:6 potwierdza Tertulian (ur. 155) „O zmartwychwstaniu zmarłych” 6:4. Zaś Orygenes (ur. 185) komentował następująco: „Był bowiem ‘w postaci Bożej’ [Flp 2:6], a widząc, że w skutek grzechu jednego człowieka śmierć króluje nad ludami, nie zapomniał o swoim stworzeniu i ‘nie poczytał za grabież swej równości z Bogiem’, to znaczy nie uznał za coś wielkiego, że sam jest równy Bogu i stanowi jedność z Ojcem (...) Zatem ‘ogołocił samego siebie’ z równości z Bogiem i z postaci Bożej, ‘przyjął postać sługi’ i stał się człowiekiem” („Komentarz do Listu do Rzymian” 5:2), „Chrystus nie miał upodobania w sobie i ogołocił samego siebie nie uznając, że pozbawia się w ten sposób równości z Bogiem, lecz chcąc podobać się ludziom, to znaczy zbawić ludzi, zniósł urągania urągającym...” (jw. 10:6). Patrz też Nowacjan (ur. 200) „O Trójcy Świętej” 18:106, 22:126-128, 130.

**2.24.** Uczą, że Chrystus nie może być Bogiem, bo sam nie mógł zmartwychwstać i musiał Go wskrzesić Ojciec.

**Odpowiedź.** W każdy czyn Boży, więc i w zmartwychwstanie Chrystusa, zaangażowana była cała Trójca Św.

**1)** Chrystus zmartwychwstał swoją mocą: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo. (...) On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy zmartwychwstał przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział” (J 2:19-22), „Nikt mi go nie odbiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać” J 10:18; por. 5:26, 11:25, Rz 14:9, Hbr 7:16, 2Tm 1:10, Flp 3:10. Patrz też słowo „zmartwychwstanę”: Mt 16:21, 17:9, 20:19, 28:6, Łk 24:34, 46, J 21:14, Dz 17:3, 26:23, Rz 8:34.

**2)** Ojciec współdziałał z Synem wskrzeszając Jego ciało (Dz 2:24, 32, 5:30, Rz 4:24).

**3)** Duch Św. wraz z Ojcem i Synem brał udział we wskrzeszeniu ciała Jezusa: „A jeżeli mieszka w was Duch Tego [Boży, w. 9], który Jezusa wskrzesił z martwych...” (Rz 8:11), „poniósłszy śmierć jako człowiek, został wskrzeszony do życia przez Ducha” 1P 3:18 BP, ks. Rom.; por. Hbr 9:14 (BT przypis) Rz 1:4, 1Tm 3:16, J 6:63, 7:38-39.

**2.25.** Stawiają pytanie: „Jak Jezus mógł być Bogiem skoro modlił się do Ojca?” Przedstawiają też fałszywie naukę Kościoła ucząc, że uważamy Jezusa i Ojca za tą samą osobę („Będziesz mógł żyć...” s. 39-opis ilustracji).

. **Odpowiedź.** Terminem „modlitwa” określa się rozmowę z Bogiem. Nie wiadomo czemu Jezus nie miałby rozmawiać ze swym Ojcem (J 12:28). Chrystus był w tak bliskim kontakcie z Ojcem (J 10:38), że nie musiał na głos zwracać się do Niego. Powiedział, że ze względu na otaczający Go lud zrobił to głośno, aby inni uwierzyli, że Ojciec Go posłał (J 11:41n.). Jezus posiadając naturę ludzką, będąc Sługą *Jahwe,* miał dawać przykład doskonałej modlitwy.

**2.26.** Uczą, że tekst Rz 9:5 („z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen”) trzeba z greckiego przetłumaczyć tak, aby Bogiem w tym fragmencie okazał się Ojciec, a nie Syn („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 383; ed. 2001 s. 380). Mówią oni, że przecież Ojciec jest „ponad wszystkim”. Sugerują też, że autor komentarza KUL („List do Rzymian” s. 201), którego cytują, potwierdza ich myśli.

**Odpowiedź.** Bp K. Romaniuk w zdaniach, których ŚJ nie przytaczają, polemizuje z przedstawionym poglądem egzegetów radykalnych i pisze o proponowanym przez nich wydzieleniu końcowego fragmentu: „Lecz tak sformułowana doksologia (...) przedstawiałaby pod wieloma względami przypadek bardzo niezwykły”. Później przedstawiona jest długa argumentacja przeciwko takiemu odczytaniu omawianego fragmentu, jakie proponują ŚJ, którą kończą stwierdzenia: „Nie pozostaje chyba nic innego jak uznać nasz tekst za jedną z bardziej klasycznych wypowiedzi Pawła na temat Bóstwa Jezusa Chrystusa. (...) Tak interpretuje go prawie cała patrystyka aż do IV w. Za zwykłą doksologię uważają tą wypowiedź po raz pierwszy arianie...”. Przykładowo tekst Rz 9:5 odnieśli do Chrystusa: Ireneusz (ur. 130-140) „Przeciw herezjom” (3:16,3), Tertulian (ur. 155) „Przeciw Prakseaszowi” (13:9, 15:7), Hipolit (ur. przed 170) „Przeciw Noetosowi” (6) i nawet heretyk Noetos działający ok. 180 r. (jw. 2) oraz Orygenes (ur. 185) „Komentarz do Listu do Rzymian” (7:13), Cyprian (†258) „Do Kwiryna” (2:6) i Nowacjan (†257) „O Trójcy Świętej” (13:69, 30:177). J 3:31 wbrew ŚJ mówi, że Chrystus jest „ponad wszystkim”: „Kto przychodzi z wysoka panuje nad wszystkim (...) Ten jest ponad wszystkim” (w Rz 9:5 i J 3:31 występują identyczne słowa greckie). Widać, że nasze rozumienie ma poparcie w pierwszych wiekach chrześcijańskich. Russell rozumiał Rz 9:5 podobnie jak my (ang. Strażnica 15.05 1903 s. 149; patrz też ang. Strażnice: 15.11 1909 s. 345; 01.11 1913 s. 327; 01.12 1913 s. 359). Jeśli chodzi o inne przekłady biblijne, które podobnie oddają Rz 9:5, jak ŚJ, to najstarszy z nich, przytaczany przez Strażnicę, pochodzi dopiero z 1934 r. (patrz *The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures* s. 1142). Ciekawe, że ŚJ odnoszącym Rz 9:5 do Jehowy nie przeszkadza to, że w tym wersecie przed słowem Bóg brak jest rodzajnika (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 6 s. 26). Wszak z tego powodu odrzucają Bóstwo Syna w J 1:1 (por. pkt 2.2.). W Rz 9:5 mowa jest o jednej osobie, o Jezusie, podobnie jak w Rz 1:25 mowa jest też o jednej osobie, o Bogu Ojcu. Św. Paweł wielokrotnie odnosił fragmenty ze ST, dotyczące *Jahwe*, do Chrystusa (patrz pkt 2.29.). Tak jest i w przypadku Rz 9:5, gdzie zastosował do Jezusa słowa z Ps 68:20 i 41:14. Omówienie filologiczne Rz 9:5 patrz „Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess s. 93-96.

**2.27.** Uczą, że tekst J 5:18 („Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu”) nie mówi o równości Syna i Ojca. Mówią, że tylko Żydom wydawało się, że Jezus uważa się za równego Bogu. Ponadto uważają, że Chrystus zachowywał szabat („Prowadzenie rozmów...” s. 128).

**Odpowiedź.** Jest to myśl św. Jana, a nie Żydów, bo on nie polemizuje z tą wypowiedzią, jak to czynią ŚJ. Jezus rzeczywiście nie zachowywał szabatu, bo jak Ojciec jest On Panem szabatu (Mk 2:28) i tego dnia powiedział: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” (J 5:17) oraz „Weź swoje łoże i chodź” J 5:8; por. Jr 17:21n., Ne 13:15-19. W związku z powyższym wszystkie 3 elementy tego wersetu trzeba potraktować analogicznie. Jezus jest więc równym Ojcu, bo czyni to samo co On (J 5:17, 19-23), jest Jego Synem oraz nie powstrzymuje się od działania w szabat, bo jak Ojciec ciągle działa. Ciekawe, że słowo Bóg w J 10:33 ŚJ piszą z małej litery („chociaż jesteś człowiekiem, czynisz siebie bogiem”). Natomiast w J 5:18 Żydzi według ŚJ powiedzieli, że Jezus „nazywał Boga swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu”. Widać, że ŚJ pogubili się i sami nie wiedzą, czy Żydzi uważali Jezusa za „boga”, czy „Boga”. W J 10:33 brak jest rodzajnika przed greckim słowem Bóg, więc dlatego ŚJ piszą „bóg” w swej Biblii (patrz pkt 2.2.). Istnieje jednak przynajmniej jeden bardzo stary papirus zawierający ten rodzajnik, co podważa koncepcję ŚJ (patrz komentarz KUL do J s. 268).

**2.28.** Aby ukazać, że Jezus jest równy swemu Ojcu, posłuży nam fragment, który ŚJ wytaczają przeciw Chrystusowi. Mówią, że ukazuje on, że Syn jest niższy od Ojca. Przedstawiam go w pionowej kolumnie, a obok zamieszczam wersety mówiące tak samo lub podobnie o Synu.

**Iz 44:6nn.**

„Tak mówi Jahwe, - Ap 2:18;

Król Izraela - J 1:49;

i Odkupiciel jego, - Tt 2:14;

Jahwe Zastępów: - J 13:19, 8:24, 28;

Ja jestem pierwszy i Ja ostatni; - Ap 1:17;

i nie ma poza Mną boga! - J 1:18;

Któż jest do Mnie podobny? - J 14:9;

Niech woła, niech to ogłosi i niech Mi dowiedzie! - J 5:19;

Kto przepowiedział przyszłość od wieków - 1P 1:11;

i to, co ma nadejść, niech Nam obwieści! - Mt 24:3;

Nie lękajcie się ani nie przerażajcie! - J 14:27;

Czyż nie przepowiedziałem z dawna i nie oznajmiłem? - Mt 24:25;

Wy jesteście moimi świadkami: - Dz 1:8;

Czy jest jaki bóg oprócz Mnie? - 1J 5:20, J 20:28;

Albo jaka Skała? - Ja nie znam takiego!” - 1Kor. 10:4.

**2.29.** Ewangeliści i Apostołowie odnoszą do Jezusa proroctwa i wypowiedzi ST dotyczące tam Boga. Świadczy to o równości majestatu osób Bożych: Iz 40:3 (Mt 3:3, Mk 1:3, Łk 3:4nn.); Ml 3:1 (Mt 11:10, Łk 7:27, 1:76); Iz 8:17 (Hbr 2:13); Za 11:12n. (Mt 27:9n.); Iz 35:4n. (Mt 11:5, Łk 7:22); Iz 6:1-10 (J 12:37, 40n.); Ps 102:26 (Hbr 1:10n.); Iz 43:10nn. (Dz 1:8); Iz 28:16 (Rz 10:11); Jl 3:5 (Rz 10:9, 13); Iz 45:23 (Flp 2:9n. por. Rz 14:10n.); Iz 8:13nn. (1P 2:7n.); Duch *Jahwe* (Duch Chrystusa, 1P 1:11); Wj 19:3, 1Krl 19:8 (Mk 9:2nn.); Ps 97:7 LXX (Hbr 1:6); Ps 7:10 (Ap 2:23); Ps 34:9 (1P 2:3); Iz 8:13 (1P 3:15).

**2.30.** NT też w mniej dosłowny sposób ukazuje Bóstwo Chrystusa.

**1)** Łk 1:16n. „Wielu spośród synów Izraela nawróci (Jan Chrzciciel) do Pana Boga, ich, on sam pójdzie przed Nim”; por. Łk 1:76, Mt 3:11, Mk 1:7.

Łk 1:76 „A i ty dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi”; por. Łk 3:16;

Łk 8:39 „Wracaj do domu i opowiadaj wszystko co Bóg uczynił z tobą. Poszedł więc i głosił po całym mieście wszystko co Jezus mu uczynił”; patrz Łk 17:15n., Ap 19:10;

Dz 16:31, 34 „Uwierz w Pana Jezusa - odpowiedzieli mu, a zbawisz siebie i swój dom (...) cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu”;

Rz 14:6, 8n. „a kto jada wszystko - jada dla Pana, Bogu przecież składa dzięki”; „I w życiu i śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi”;

2Kor 5:10 „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa”; Rz 14:10 „Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga”;

1Tm 3:16 „Bóg objawiony został w ciele” (BG; por. *The Greek New Testament*). Ten werset, i w tej formie, ŚJ też kiedyś stosowali („Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem” s. 84; „Nadszedł Czas” s. 148), a później zaczęli go zwalczać („Prawda was wyswobodzi” s. 231). Patrz też 1J 3:16 BG, ks. Wu., ks. Kow., ks. Dąbr. z Wulg.

Mk 2:7 „któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?”; por. w. 10;

Apostołowie uzdrawiają w imię Jezusa (Dz 3:6), a prorocy czynili to w imię *Jahwe* (2Krl 5:10n.);

Ewangelia Boża (Rz 1:1) jest Ewangelią Syna (Rz 1:9);

Łk 23:39n. „Jeden ze złoczyńców, których powieszono, urągał Mu (...) Lecz drugi, karcąc go rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz...”.

**2)** Bóstwo Chrystusa potwierdzone jest też przez Jego czyny. Nikt nie będąc Bogiem nie może:

w pełni objawić nam Ojca (J 1:16, 18, Kol 1:19, 2:9);

złożyć za nas doskonałej ofiary (Hbr 9:22n.);

pojednać nas doskonale z Ojcem (Kol 1:20);

dać nam doskonałego prawa (Jk 1:25, Ga 5:1, 13);

Tym, który dokonał tego, jest Syn Boży doskonały na wieki (Hbr 7:28).

**3)** Inne wypowiedzi dotyczące Bóstwa Chrystusa i Jego równości z Ojcem: hołd oddawany Chrystusowi równy jest oddanemu Ojcu (Ap 5:12nn., 7:12), tron Ojca tronem Syna (Ap 3:21), gniew Ojca gniewem Syna (Ap 6:16), Ducha Św. posyła Ojciec (J 14:16) z Synem (J 20:22, 16:14n.), pokładanie nadziei w Bogu (Ps 118:8) jest pokładaniem nadziei w Synu (Flp 2:19, 1Kor 15:19), „ku głębszemu poznaniu tajemnicy Boga - to jest Chrystusa” (Kol 2:2), Chrystus, jako Bóg, napełnia nas Pełnią Bożą (Ef 3:19, Kol 1:19, 2:9, J 1:16), Królestwo Boże należy do Ojca i Syna (Ef 5:5, Kol 1:13), Antychryst nie uznając pełnej godności Syna, nie uznaje godności Ojca (1J 2:22n.), ponieważ Rz 3:23 mówi, że każdy człowiek jest grzesznikiem, więc Jezus musiał mieć naturę Bosko-ludzką, aby nie podlegać temu stwierdzeniu, kapłaństwo nasze jest wobec Ojca i wobec Syna (Ap 20:6), Jezus jak Ojciec rozmawia na górze z Mojżeszem i Eliaszem (Mt 17:3, Wj 24:12, 1Krl 19:8n.), Ojciec i Syn stają się skałami obrazy (Iz 8:13n., 1P 2:7n., Rz 9:32n.; por. Pwt 32:4, Mt 7:24, 1Kor 10:4), św. Jan widzenie przez Izajasza Boga (Iz 6:1-10) odnosi do widzenia przez niego Chrystusa (J 12:37-42), nawiedzenie ziemi przez Chrystusa było nawiedzeniem Boga (Łk 7:16), Jezus posiada przymiot nieomylności, który należy się Bogu (Kol 2:3), „abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” Dz 20:28 (niektóre kodeksy zawierają określenie „Kościołem Pana” lub „Pana i Boga”, co świadczy o wymienności i równości określeń „Bóg” i „Pan”. Por. Mt 16:18 „Kościół mój”), w Za 12:10 Bóg mówi o sobie „Będą patrzeć na Mnie, którego przebili i boleć będą nad Nim, jak się płacze nad pierworodnym” patrz przypis-BT, BG, NP, ks. Wu., por. J 19:37, „Wy jesteście moimi świadkami - wyrocznia Jahwe” Iz 43:10; por. Dz 1:8 „będziecie moimi świadkami” - słowa Chrystusa (Ap 17:6 „świadkowie Jezusa”), Ojciec zmienia imię Abrahamowi, podobnie czyni Syn dając imię Piotr - Szymonowi (Rdz 17:5, J 1:42), do Syna zwracają się Apostołowie w chwili, gdy grozi im niebezpieczeństwo, bo wiedzą, że Chrystus też jako Bóg kieruje zjawiskami atmosferycznymi (Mt 8:25), „i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki” (J 10:28), „i nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca” (J 10:29), „Nowa Pieśń” śpiewana jest ku czci Ojca (Iz 42:10) i Syna (Ap 5:9), Jezus, jak Bóg, chodzi po wodzie (J 6:19, Hi 9:8, Ps 77:20), kieruje zjawiskami atmosferycznymi (Mk 4:39, Iz 51:15), posiada pełnię Ducha (Ap 3:1, 5:6, 4:5); Por. 1J 5:10, Ef 4:6 i Kol 3:11, Ap 21:22, Rz 16:16 i 1Kor 11:16, Gal 1:1, 3, 2Tm 4:1, Rz 1:7, 2J 3, Dz 7:59 = Łk 23:46, Dz 7:60 = Łk 23:34, 1J 5:14 = 3:22, Jk 4:6 = 2Kor 12:9, 1Tes 3:11, Ap 22:8n. = Mt 28:9, 17, Ap 22:3, 1Kor 10:9 = Lb 21:4-7, Mt 4:7 = Pwt 6:16, J 12:44, Łk 9:43 i 2P 1:16.

**2.31.** Wiarę w Bóstwo Chrystusa w I i II w. potwierdzają pisma starochrześcijańskie i pogańskie:

„Didache” 16:7 (ok. 90) odnosi słowa Za 14:5 („nadciągnie Pan, mój Bóg, i z Nim wszyscy święci”) do Jezusa.

Św. Ignacy (†107) „List do Kościoła w Efezie”: „Bóg nasz bowiem, Jezus Chrystus począł się w łonie Maryi zgodnie z planem Bożym, z rodu Dawida i z Ducha Św.” (18:2).

Poganin Pliniusz Młodszy (ok. 114): „Mieli zwyczaj w określonym dniu o świcie zbierać się i śpiewać (...) ku czci Chrystusa jako Boga” (Pliniusz do Trajana *List* 10:96). Tekst ten też podaje Euzebiusz (ur. 260) w „Historii Kościoła” III:33,3.

List Barnaby (ok. 130): „Mówił bowiem Bóg, że rany swego ciała od nich otrzymał” (5:12).

Meliton z Sardes („Homilia Paschalna” ok. 160): „Zamiast baranka Bóg przyszedł, i zamiast owcy człowiek, a w człowieku Chrystus, który ogarnia wszystko” (5); Fragment 6 „ukrywał oznaki boskości, choć był prawdziwym Bogiem od wieków”.

Tzw. „II List do Koryntian” (ok. 150 r.): „Bracia, musimy patrzeć na Jezusa jak na Boga, jak na Tego, który będzie sądził żywych i umarłych” (1:1).

Justyn Męczennik (ur. 100) „Dialog z Żydem Tryfonem”: „Czy myślicie, że według Pism czcić i nazywać Panem Bogiem należy kogo innego oprócz Stwórcy tego wszechświata oraz Chrystusa” (68:3); „Apologia”: „Ojciec wszechrzeczy ma Syna, który jest Słowem, Pierworodnym Synem Bożym i Bogiem” ((I:63,15)).

Gnostyk chrześcijański Teodot (II w.): „Jednorodzony, który jest również nazwany Bogiem i zgodnie z tekstem równym Ojcu. [Jan] ukazuje go jako Boga: ‘Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca’” („Wypisy z Teodota” I:6,2, Klemensa Aleksandryjskiego [ur. 150]).

Heretyk Marcjon (II w.): „Natomiast musiał być zaraz wielkim z nieba zesłanym (...) natychmiast Chrystusem (...) i jedynie Bogiem” („Przeciw Marcjonowi” IV:21,11, Tertuliana [ur. 155]). Patrz też Prakseasz (II w.) pkt 2.1.

Poganin Celsus (II w.): „Oddają Chrystusowi hołd Boski” („Przeciw Celsusowi”, Orygenesa [ur. 185]).

Poganin Lukian z Samosaty (ur. 120): „Bo boską cześć jeszcze teraz oddają owemu wielkiemu człowiekowi, który w Palestynie został ukrzyżowany” („O zgonie Peregrinosa” 11).

Na Pallatynie w Rzymie istnieje rysunek z II w. przedstawiający człowieka z głową osła na krzyżu, dotyczący Jezusa, wykonany ręką poganina, z podpisem: „Aleksamenos czci swego Boga” („Świat symboliki chrześcijańskiej” D. Forstner OSB s. 287).

„Do Diogneta” (II w.): „Któż bowiem z ludzi zdołał kiedykolwiek dojść do zrozumienia, czym jest Bóg zanim On sam przyszedł” (8:1).

Arystydes (ok. 140) „Apologia” (wersja syryjska): „Chrześcijanie wreszcie wzięli swą religię od Jezusa Chrystusa, którego nazywają Synem Bożym, głosząc, że to sam Bóg zstąpił z nieba na ziemię” (2:4).

Tacjan (ur. 130) „Mowa przeciw Grekom”: „Te zaś, które mądrości nie przyjęły, lecz odrzuciły (...) Boga cierpiącego uznane zostały raczej za wrogów Boga” (13).

Atenagoras (II w.) „Prośba za chrześcijanami”: „W miarę naszych możliwości, choć może nie tak jak by należało, dowiedliśmy, że nie jesteśmy ateistami, skoro za Boga uznajemy Stwórcę wszechrzeczy oraz Słowo, które jest u Niego” (30).

„Męczeństwo św. Justyna” (†163) „Czcimy Jezusa Chrystusa, Syna Bożego (...) Ja jestem tylko człowiekiem, więc wiem, że słowa moje są nędzne w porównaniu z Jego nieskończonym Bóstwem”.

Klemens Aleksandryjski (ur. 150) „Zachęta Greków”: „Boski Logos, który bez najmniejszego sprzeciwu stawiany jest na równi z Bogiem i Panem wszechświata, ponieważ był Jego Synem a ‘Słowo było u Boga’” (X:110,1).

Tertulian (ur. 155) „Przeciw Marcjonowi”: „w kształcie i w obrazie Boga, jako Syn Ojca, jest prawdziwie Bogiem (...) w kształcie i w obrazie, czyli wyobrażeniu człowieka, jako Syn Człowieczy, okazał się prawdziwym człowiekiem” (V,20:4). Patrz pkt 3.10.

Orygenes (ur. 185) „Przeciw Celsusowi”: „Z tego, że na równi z Bogiem czcimy Jego Syna, wynika według Celsusa wniosek, iż czcimy nie tylko Boga, lecz kłaniamy się również Jego sługom” (8:13).

Św. Cyprian (†258): „Mamy rzecznika i orędownika, który jest przebłaganiem za nasze grzechy, Jezusa Chrystusa, Pana i Boga naszego” (*List* 11:5).

Nowacjan (†257) „O Trójcy Świętej”: „Jednak dotąd heretyk wzbrania się wypowiedzieć, że Chrystus jest Bogiem, którego to Boga dostrzega udowadnianego tyloma rzeczami i głosami. Jeśli Chrystus jest tylko człowiekiem, w jaki sposób przychodząc na ten świat przyszedł do swojej własności [J 1:11], skoro człowiek nie uczyniłby żadnego świata? Jeśli Chrystus jest tylko człowiekiem, w jaki sposób mówi się, że świat został uczyniony przez Niego [J 1:10], skoro świat nie przez człowieka został ustanowiony, lecz mówi się, że człowiek został ustanowiony po stworzeniu świata” (14:72).

Por. Miltjades (II w.) „Historia Kościoła” (V:28,4), Euzebiusza (ur. 260) oraz inne teksty w pkt. 2.1.3 (Wszechmocny) i rozdz. *Trójca Św. w Pismach Ojców Kościoła*.

Dodatkowymi świadectwami potwierdzającymi wiarę w Bóstwo Jezusa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa są anonimowe pisma pozabiblijne (apokryfy):

„Testament dwunastu Patriarchów” (tuż po 100 r.): „Oto bowiem Bóg przyjąwszy ciało i przebywając z ludźmi dokonał ich zbawienia. (...) Pan sprawi, że z Lewiego powstanie (...) Bóg i człowiek” (‘Testament Symeona’ 6-7); „On skłoni wszystkie narody do gorliwej służby Jemu i zobaczycie Boga w postaci człowieka, którego wybierze Pan” (‘Testament Zabulona’ 9).

„Apokalipsa Piotra” (ok. 100-135): „Rzekł nam mój Pan i Bóg Jezus Chrystus” (16).

„List Apostołów” (ok. 160-180): „To wiemy: nasz Pan i nasz Zbawiciel Jezus Chrystus [to] Bóg, Syn Boży (...) Pan Bóg, Syn Boży - wierzymy: [to jest] Słowo, które stało się ciałem ze świętej Dziewicy Maryi” (3).

„Dzieje Jana” (ok. 150 r.): „naszego Boga, Jezusa Chrystusa, który wyższy jest nad wszystkie imię, jakie pojąć lub wymówić bylibyśmy w stanie i po królewsku jest uczczony” (CVII); „Jezu Chryste, Panie, Boże (...) racz o Panie jedyny wspomóc sługi Twoje” (CVIII). Patrz też pkt 2.11.

Więcej o nauce poszczególnych pisarzy wczesnochrześcijańskich patrz moje artykuły dotyczące Trójcy Św. i Bóstwa Chrystusa (www.piotrandryszczak.pl).

**2.32.** ŚJ wiele uwagi poświęcają słowom „Zanim Abraham stał się, JA JESTEM” J 8:58 („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 382; ed. 2001 s. 378-379). Twierdzą, że trzeba greckie *ego eimi* (Ja Jestem) przetłumaczyć na „ja już byłem” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). Mówią też, że określenie „JA JESTEM” nie nawiązuje do słów „JESTEM, KTÓRY JESTEM (...) JESTEM posłał mnie do was” (Wj 3:14), bo w greckim ST tekst ten brzmi następująco: „*ego eimi ho on* (...) *ho on*...”. Dodają, że Ojciec ma tytuł *ho on*, a *ego eimi*, dotyczący Jezusa w NT, nie jest Jego tytułem.

**Odpowiedź.** Otóż trzeba zaznaczyć, że ŚJ w J 8:58 wstawili pomocne im słowo „już”, którego brak w oryginale greckim. Zamiany na „ja już byłem” ŚJ dokonali tylko w J 8:58, a takie samo stwierdzenie *ego eimi* (JA JESTEM) pada też w J 8:24, 28, 13:19 i 18:5-8. Cóż za niekonsekwencja (spis miejsc patrz poniżej). Ciekawe, że tych wersetów dowodzących Bóstwa Chrystusa ŚJ raczej nie omawiają w swych publikacjach. Czyżby były one im niewygodne (patrz np. „Prowadzenie rozmów...”; „Czy wierzyć w Trójcę?”). Chrystus celowo, po słowach „JA JESTEM” (w wyżej wymienionych wersetach), nie dodawał kim jest, aby było przez to wiadomo, że jest to Jego tytuł: ISTNIEJĄCY. Nie jest prawdą, że w stosunku do Jezusa nie stosuje Biblia określenia *ho on*. W NT słowa *ego eimi* i *ho on* stosowane są często wymiennie i nie jest tak, że *ho on* oznacza zawsze tytuł, a *ego eimi* jest zawsze czasownikiem. Przykładowo:

*ho on* dotyczące Chrystusa: J 1:18, 3:13, 31, 6:46, Rz 9:5;

*ego eimi* dotyczące Chrystusa: J 8:24, 28, 13:19, 18:5n.;

*ho on* dotyczące Ojca: 2Kor 11:31, Ap 1:4, 4:8;

*ego eimi* dotyczące Ojca: Mt 22:32, 1P 1:16.

Prócz tego ŚJ w swej Biblii w J 8:24 i 28 wstawili słowo „to” („to ja jestem”), a w J 13:19 i 18:5-8 termin „nim” („ja nim jestem”). Uczynili to, aby nadać inne znaczenie słowom „JA JESTEM” i nie pozwolić, aby odczytano je jako Boski tytuł Chrystusa. Ciekawe, że w swej angielskiej Biblii w J 8:24, 28, 13:19 i 18:5-8 dodane słowo (ang. *he*, tzn. „nim)” ŚJ umieścili w kwadratowym nawiasie (ang. *I am [he]*, tzn. „ja jestem [nim]”), zaś w polskiej tego zaniechali (!), choć ich „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” (s. 6) podają, że w takim nawiasie umieszczono „słowa objaśniające tekst”. Nawet gdyby nie przyznać Jezusowi określenia *ho on*, to wiadomo, że w ST Ojciec wiele razy przedstawiał się, jak w NT Chrystus, poprzez słowa *ego eimi* (Pwt 32:39, Iz 41:4, 43:10, 48:12, 52:6), a to już o czymś świadczy. Kilka razy też określenie *ho on* zastosowane jest w NT do ludzi (J 8:47, 12:17, 18:37). „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 382; ed. 2001 s. 378), na potwierdzenie swego tłumaczenia J 8:58, odwołuje się do przekładu NT bp. Romaniuka, który ten werset oddaje słowami: „Ja już byłem”. ŚJ jednak przemilczają to, że w przypisie do J 8:58 bp Romaniuk napisał: „Jeden z tekstów najwyraźniej stwierdzających odwieczność Słowa Wcielonego”, a w przypisie do J 8:24 podał: „’Ja jestem’ - wyraźna aluzja do słów Jahwe: Jam jest, którym jest”. ŚJ kiedyś nie polemizowali z określeniem „Ja jestem” i zamieszczali je w swych publikacjach (np. „Harfa Boża” s. 99), a nawet napisali: „’Pierwej niż Abraham był, jam jest’ (Jana 8:58). Te słowa oznaczają trwałą egzystencję” („Stworzenie” s. 222). Ciekawe jest to, że przekład ŚJ grecko-angielski NT (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*), w tłumaczeniu dosłownym, oddaje *ego eimi* w J 8:58 przez angielskie słowa *I am* (Ja jestem), natomiast tekst oficjalny ich angielskiego NT oddaje te greckie słowa przez *I have been* (Ja byłem). Czy nie jest to kolejna niekonsekwencja? Wracając do słów „JA JESTEM” z J 8:24, 28 i 13:19 zauważmy, że gdy Chrystus chciał powiedzieć kim jest, to uzupełniał te określenie innymi słowami: „Ja jestem chlebem żywym” (J 6:51); patrz też J 6:35, 8:12, 10:7, 9, 11, 14, 11:25, 14:6, 15:1, 5, Dz 9:5, 22:8, Ap 1:17, 22:16. Jeśli zaś chciał powiedzieć, że jest gdzieś osobiście, to mówił: „To ja jestem” (Łk 22:39); patrz też Mt 28:20, Łk 22:27, J 4:26, 8:16, 23, 12:26, 14:3, Dz 18:10. Widać więc, że w wielu innych miejscach „JA JESTEM”, to specjalny tytuł, którym Jezus samoobjawiał się tzn. „JAM ISTNIEJĄCY”. Nie wszyscy to dziś pojmują, ale już za czasów Chrystusa Żydzi nie rozumieli tego określenia: „’Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich’. Powiedzieli do Niego: ‘Kimże Ty jesteś?’ Odpowiedział im Jezus: ‘Przede wszystkim po cóż jeszcze do was mówię?’” (J 8:24n.). Zauważmy, jak słowa Jezusa z J 8:24, 28 i 13:19, podobne są do słów *Jahwe*: „Popatrzcie, popatrzcie, że Ja Jestem [*ego eimi*]” (Pwt 32:39 wg Septuaginty), „aby poznali i we mnie wierzyli, by zrozumieli, że to Ja jestem! [*ego eimi* w Septuagincie]” (Iz 43:10 BP por. NP, KUL). W obu zestawach wersetów pojawiają się określenia „poznać”, „wierzyć” i „Ja jestem”. Nie jest to przypadkowe, lecz oznacza, że zgodnie ze słowami „Wszystko, co ma Ojciec, jest moje” (J 16:15), Jezus, mając Boską naturę, używa tytułów Ojca. Ciekawe, że choć w NT wielokrotnie padają greckie słowa *ego eimi*, dotyczące Chrystusa, to Biblia ŚJ jeden jedyny raz oddała je słowami „ja byłem” (J 8:58), a w pozostałych miejscach „ja jestem”. Oto spis tych miejsc: Mt 14:27, Mk 6:50, 14:62, Łk 22:70, 24:39, J 4:26, 6:20, 35, 41, 48, 51, 8:12, 18, 24, 28, 58, 10:7, 9, 11, 14, 11:25, 13:19, 15:1, 5, 18:5n., 8, Dz 9:5, 18:10, 22:8, 26:15, Ap 1:17, 2:23, 22:16.

Niektórzy bibliści boskiego tytułu Jezusa „Ja Jestem” dopatrują się też w Jego słowach: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!” Mk 6:50; por. Mt 14:27, J 6:20. Przy okazji podobnego zdarzenia padają też słowa „Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?” Mk 4:41. W tym pytaniu zauważalne jest podobieństwo do innego zapytania, po którym Chrystus objawił bezsprzecznie swój tytuł „Ja Jestem”: „’Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich’. Powiedzieli do Niego: ‘Kimże Ty jesteś?’” (J 8:24n.).

Pisarze wczesnochrześcijańscy przypisywali Chrystusowi tytuł „Ten, który jest” czy „Jestem, który jestem”: Justyn Męczennik (ur. 100) - „Apologia” (I:63,7-12); Ireneusz (ur. 130-140) - „Wykład Nauki Apostolskiej” (2); Orygenes (ur. 185) - „Komentarz do Listu do Rzymian” 10:8.

Porównajmy też inne fragmenty biblijne, które mówią o Ojcu i Synu, objawiające ich Bóstwo:

Jezus - „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” Mt 28:20.

Bóg - „Bo Ja jestem z wami, wyrocznia Pana Zastępów” (Ag 2:4); „Ja jestem z wami! - wyrocznia Pana” Ag 1:13; „Niech będzie z nami Pan, nasz Bóg, jak był z naszymi przodkami!” 1Krl 8:57.

Jezus - „To ja jestem, nie bójcie się!” J 6:20; „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!” Mk 6:50.

Bóg - „Nie bójcie się go - wyrocznia Pana - bo Ja jestem z wami” Jr 42:11; „Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas obroną” Ps 46:8.

**2.33.** Wydaje się, że tytuł „Zbawiciel” (Zbawca, Wybawca, Wybawiciel) najbardziej ukazuje równość Syna z Ojcem. Nie będziemy tu cytować tekstów, w których Jezus nazwany jest „Zbawicielem”, ale podajemy wszystkie wersety mówiące o tym. Przedstawimy tu przede wszystkim te fragmenty, w których Chrystus razem z Ojcem zwani są „naszymi Zbawicielami” (w jednej księdze, w jednym rozdziale, w sąsiadujących wersetach lub w listach pisanych do jednej osoby). To ukazuje nam Bóstwo Jezusa i Jego równość z Ojcem. Oto te teksty o dwóch „Zbawicielach”:

Łk 2:11 o Synu, a Łk 1:47 o Ojcu.

2Tm 1:10 o Synu, a 1Tm 1:1, 2:3 i 4:10 o Ojcu.

Tt 1:3-4 - w dwóch sąsiadujących wersetach mowa jest o Synu i Ojcu.

Tt 2:13 o Synu, a Tt 2:10 o Ojcu.

Tt 3:4-6 - w obrębie trzech wersetów mowa jest o Synu i Ojcu.

Widzimy, że mowa jest o dwóch „Zbawcach”, chociaż Bóg mówi: „poza Mną nie ma żadnego zbawcy” (Iz 43:11), „nie ma prócz Mnie wybawcy” (Oz 13:4). Mało tego, pomimo że imię „Jezus” znaczy „Jahwe zbawia”, to jednak o Chrystusie napisano: „któremu nadasz imię Jezus. On bowiem zbawi swój lud...” (Mt 1:21).

Oto pozostałe fragmenty o Jezusie „Zbawicielu”:

J 4:42, Dz 5:31, 13:23, Rz 11:26, Ef 5:23, Flp 3:20, 1Tes 1:10, 2P 1:1, 11, 2:20, 3:2, 18, 1J 4:14 (por. Jud 25).

Oto pozostałe fragmenty o Bogu „Zbawicielu”:

Jdt 9:11, 1Mch 4:30, Hi 19:25, Ps 17:7, 18:3, 18:47, 19:15, 24:5, 25:5, 40:18, 51:16, 65:6, 70:6, 78:35, 85:5, 106:21, 118:14, 144:2, Mdr 16:7, Syr 51:1, Iz 17:10, 43:3, 43:11, 45:15, 21, 49:26, 60:16, 62:11, 63:8, Jr 14:8, Ba 4:22, Oz 13:4, Ha 3:18, Jud 25.

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Jezus jako rzecznik i inni rzecznicy według nauki Towarzystwa Strażnica*;

*Bóstwo Chrystusa w Biblii Świadków Jehowy??? (cz.1 i 2)*;

*Chrystus wyższy od Boga Ojca?*;

*Jezus ‘Adon Jah’ a „Trójca Święta mit czy rzeczywistość?” (cz. I - Ewangelia Łukasza)*;

*Jezus ‘Adon Jah’ a „Trójca Święta mit czy rzeczywistość?” (cz. II - Ewangelia Marka)*;

*Jezus ‘Adon Jah’ a „Trójca Święta mit czy rzeczywistość?” (cz. III - Ewangelia Mateusza)* (www.piotrandryszczak.pl).

**3. „ZRODZONY A NIE STWORZONY”**

**3.1.** ŚJ uczą, że Jezus, jak Adam, został stworzony przez Boga, ale przed stworzeniem świata: „Jezus (...) jest najpotężniejszym stworzeniem Jehowy” („Zbliż się do Jehowy” s. 41). W związku z tym, że jest On dla nich stworzeniem, odmawiają Mu istnienia odwiecznego. Dziwnie definiują terminy „Pierworodny” i „Jednorodzony”: „Nazwano go ‘Pierworodnym’ oraz ‘jednorodzonym’ Synem Bożym (...) To znaczy, że został stworzony...” („Będziesz mógł żyć...” s. 58); „Jezus został nazwany ‘jednorodzonym Synem’ Bożym, ponieważ stworzył go bezpośrednio sam Jehowa...” („Wiedza, która prowadzi...” s. 39).

**Odpowiedź.** **1)** NT określając Pana słowami „Pierworodny” i „Jednorodzony” mówi, że jest On pierwszym i jedynym zrodzonym, a nie stworzonym (Hbr 1:6, J 3:16, 1J 5:18). Zapytajmy ŚJ, kto rodzi się z człowieka, a kto z Boga. Synem Boga zrodzonym jest przecież Bóg (J 1:18). Określenia -rodny czy -rodzony nie mają nic wspólnego ze słowem stworzony. W języku greckim pierworodny to *prototokos*, a pierwszy stworzony to *protoplastos* (Mdr 10:1 wg LXX). Jezus jest określany tylko tym pierwszym terminem, a tym drugim Adam. Zapytajmy też, czy stworzenie może stwarzać? Jezus przecież jest Stwórcą (Hbr 1:10, J 1:3, Iz 17:7, Kol 1:16), a nie stworzeniem.

**2)** Chrystus nie jest stworzeniem, bo Kol 1:16 uczy, że „w Nim zostało wszystko stworzone i to co w niebiosach, i to co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne”. Apostoł więc stwierdza, że nie istniało żadne stworzenie, któremu Chrystus nie dałby początku. Pierwsze, jakiekolwiek stworzenie, w niebie i na ziemi, to dzieło Jezusa (Hbr 1:10; ŚJ też ten werset odnoszą do Jezusa; patrz „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 378; ed. 2001 s. 374).

**3)** To, że Jezus jest „Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1:15), nie oznacza, jak mówią ŚJ, że jest On stworzeniem. Pierworodny w Biblii to dziedzic, to ten, który dziedziczy po ojcu wszystko (Rdz 27:29, Hbr 12:16). Jezus jest więc „dziedzicem wobec każdego stworzenia” (Hbr 1:2 - „Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy”). Por. Rz 8:29, Ps 89:28 („A Ja Go ustanowiłem pierworodnym”, tzn. dziedzicem, bo On już był Synem Jedynym). Ciekawe, że Kol 1:15 jest oddawany inaczej przez niektórych biblistów: ks. Kow. - „Pierworodny przed wszelkim stworzeniem”; ks. Rom. - „jest pierworodnym w stosunku do każdego stworzenia”. ŚJ liczą też na to, że nie przeczytamy dalszej części zdania „Pierworodny wobec każdego stworzenia”. Tak się składa, że słowa „bo w Nim zostało wszystko stworzone” (Kol 1:16), są komentarzem tego wersetu. Gdyby termin „pierworodny” w Kol 1:15 oznaczał „pierwsze stworzenie”, to konsekwentnie określenie „Pierworodny umarłych” (Ap 1:5), by musiało oznaczać pierwszego, który umarł. Tak jednak nie jest, bo pierwszy umarł Abel. Zauważmy absurd nauki ŚJ. Ich NT oddaje Kol 1:15: „pierworodny wszelkiego stworzenia”, a „Będziesz mógł żyć...” (s. 58) słowo „pierworodny” definiuje: „Nazwano go ‘Pierworodnym’ (...) To znaczy, że został stworzony...”. Uzgadniając obie wypowiedzi otrzymujemy: „stworzony wszelkiego stworzenia”. Wychodzi na to, że Jezus jest stworzony przez inne stworzenia!

Nowacjan (ur. 200) o Kol 1:15 pisał: „Chociaż też Chrystus jest nazwany przez Apostoła pierworodnym z całego stworzenia [Kol 1:15], w jaki sposób mógł być pierworodnym wszelkiego stworzenia, jak nie ze względu na Bóstwo, skoro przed wszelkim stworzeniem Słowo wyszło od Boga Ojca? Jeśli heretycy tego w ten sposób nie przyjmą, będą zmuszeni, żeby ukazać Chrystusa jako człowieka pierworodnego z całego stworzenia; nie będą w stanie tego uczynić. Albo krótko mówiąc, On jest przed wszelkim stworzeniem, aby mógł być pierworodnym z wszelkiego stworzenia i jest nie tyle człowiekiem, ponieważ człowiek zaistniał po stworzeniu, albo jest tylko człowiekiem i jest po wszelkim stworzeniu. A w jaki sposób jest pierworodny z wszelkiego stworzenia, jak nie dlatego, że jest owym boskim Słowem, które istnieje przed wszelkim stworzeniem i dlatego jest pierworodny wobec wszelkiego stworzenia; staje się ciałem i zamieszkuje w nas, to znaczy przyjmuje naturę człowieka, który jest po wszelkim stworzeniu i tak mieszka między nami z nim i w nim, żeby ani człowieczeństwo nie zostało zabrane Chrystusowi, ani nie zostało zaprzepaszczone Bóstwo? Albowiem jeśli jest jedynie przed wszelkim stworzeniem, człowieczeństwo zostało od Niego odebrane. Jeśli zaś jest tylko człowiekiem, Bóstwo, które jest przed wszelkim stworzeniem zostało odebrane. Jedno i drugie zatem jest w Chrystusie złączone i jedno z drugim połączone i zarówno jedno jak i drugie splecione. Słusznie zatem, właśnie jest w Nim coś, co przewyższa stworzenie, wydaje się, że rękojmią w Nim jest zgodność Bóstwa i człowieczeństwa. Z tej to przyczyny On jest ogłaszany uczynionym pośrednikiem Boga i ludzi (por. 1Tm 2:5), staje się jawnym, że w sobie złączył Boga i człowieka” („O Trójcy Świętej” 21:123).

**4)** Źle interpretują też Ap 3:14 („Początek stworzenia Bożego”). Nie mówi się tu, że Jezus jest stworzeniem, lecz, że jest tym, który dał początek każdemu stworzeniu: „Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” J 1:3; por. 1Kor 8:6, Hbr 1:2, 10. Te rozumienie potwierdza to, że określenie „Początek” jest w tej samej formie użyte w stosunku do Ojca i Syna: „Początek i Koniec” Ap 21:6 (o Ojcu) i „Początek i Koniec” Ap 22:13 (o Synu). Termin „Początek” pada też w Kol 1:18 („On jest Początkiem”), ukazując Syna jako tego, który wszystko z Ojcem rozpoczął. Por. „wszystko w Nim ma istnienie” Kol 1:17; „bo w Nim zostało wszystko stworzone” Kol 1:16; Rdz 1:1. Słowo greckie *arche* (początek) z Ap 3:14 można też przetłumaczyć na „zwierzchność” (władza), co w innych miejscach czynią ŚJ w swym NT (np. Łk 20:20, 1Kor 15:24, Ef 1:21, Kol 1:16, Tt 3:1). Jezus więc, jest też „Zwierzchnością wszelkiego stworzenia”.

Termin grecki *arche* (początek) występuje u J. Flawiusza (ur. 37), historyka żydowskiego, w odniesieniu do Boga w bardzo podobnym fragmencie jak w Ap 3:14: „Bóg (...) jest doskonały i błogosławiony (...); jest początkiem [gr. *arche*] środkiem i końcem wszechrzeczy, objawia się w swych dziełach...” („Przeciw Apionowi” 2:190).

**5)** Hbr 7:3 mówi nam o Chrystusie, który „nie ma ani początku dni”, więc nieprawdą jest to, że istniał kiedyś czas bez obecności Pana. Czyim Ojcem byłby Bóg - Ojciec odwieczny, w czasie gdy Chrystus nie istniał, i jak Ojciec ten mógłby egzystować bez swej Mocy, Mądrości i Słowa (1Kor 1:24, J 1:1)? Komu okazywałby swą miłość, a Bóg jest Miłością (1J 4:8)? Po co miałby On najpierw stwarzać Chrystusa i przez Niego stwarzać resztę? Czy nie miałby mocy Sam stworzyć wszechświata?

**6)** Część uczonych twierdzi, że greckie słowo *monogenes*, tłumaczone na ogół jako „jednorodzony”, należy oddawać jako „jedyny” (patrz „Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess s. 115-119). Uważają oni, iż ten termin grecki nie ma nic wspólnego z rodzeniem, a raczej określa kogoś, jako „jedynego w swoim rodzaju”. W związku z tym twierdzą, że tekst J 1:18 trzeba oddać słowami „jedyny Bóg, który jest w łonie Ojca”, a nie jako „Jednorodzony Bóg”. Tak też przekazuje nam te słowa WP: „jedyny Syn-Bóg...” J 1:18 (por. „jedyny” w SN). Prócz tego wiele przekładów Biblii na język angielski tak oddaje ten tekst (np. ESV, NAB, NIB, NIV, RVA). Również słownik biblijny ŚJ podaje, że słowo *monogenes* można przetłumaczyć jako „jedyny”, „jedynak”, „jedyny w swoim rodzaju” („Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 895). Nawet ang. Biblia ŚJ z przypisami podaje w Łk 8:42, że wymieniona tam „jednorodzona córka”, jest inaczej „jedyną” córką. Przywołuje się też często jako przykład teksty Ps 22:21 (21:21 w LXX) i Ps 35:17 (34:17 w LXX), w których słowo *monogenes* tłumaczone jest na „jedyny”. Z tego wynika, że Syn Boży, tak jak Jego Ojciec, jest „jedynym Bogiem” według tekstu J 1:18. Nie mają więc teksty o „jedynym” Jezusie nic wspólnego z zaistnieniem Chrystusa w czasie, Jego rodzeniem czy stworzeniem. Tu dodajmy, że w Polsce głównie propagatorem takiego odczytania i rozumienia tych słów jest znany apologeta katolicki J. Lewandowski i z jego niektórych przemyśleń tu korzystam. Wcześniej za taką interpretacją słowa *monogenes* opowiadał się ks. S. Mędala, który w swej książce przedstawił szeroką argumentację na ten temat (patrz „Chrystologia Ewangelii św. Jana” Kraków 1993, s. 156, 180-181).

**3.2.** Mówią, że ponieważ Jezus według nas jest „Początkiem i Końcem” (Ap 22:13), to w związku z tym nie jest On odwieczny, bo ma swój początek.

**Odpowiedź.** ŚJ nie akcentują drugiej części zdania, tzn. „Końcem”, bo świadczyłoby to przeciw nim i wskazywałoby, że Jezus będzie miał swój kres, tzn. koniec. Oni uczą jednak o przyszłej wieczności Chrystusa. Nie zauważają także, że Ojciec też jest „Początkiem i Końcem” Ap 21:6, 1:8. Z ich zarzutu wynikałoby, że przydzielili Mu początek i koniec istnienia.

**3.3.** Uczą, na podstawie słów „Jahwe mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna” Prz 8:22 (dot. mądrości Bożej; wg nich w tym wersecie, podobnie jak w 1Kor 1:25, mowa jest o Jezusie), że Chrystus jest stworzeniem.

**Odpowiedź.** Chrystus nigdy nie odniósł tekstu Prz 8:22 do siebie. To samo dotyczy pisarzy NT, którzy nie zastosowali tego fragmentu do Jezusa. Słowo „stworzył” w tym wersecie w BT i BP jest przetłumaczone z języka hebrajskiego tylko przypuszczalnie i opatrzone w BP literką „k”. Oznacza ona, że w tym miejscu tekst hebrajski jest krytycznie niepewny, stąd jego przekład jest jedynie prawdopodobny. Nie można więc używać tego tekstu jako argumentu. Na przykład BG tłumaczy: „Pan mię miał przy początku”, ks. Wu.: „Pan mię posiadł przy początku”, a BT I wyd.: „Posiadł mnie Jahwe”. Tak też oddaje to wielu zagranicznych tłumaczy, na przykład ang. Biblia Króla Jakuba lub *New International Version*. Zaś Prz 8:24n. mówi o spłodzeniu, zrodzeniu lub istnieniu Mądrości (NP, BG, ks. Wu., BP, BT). W Rdz 4:1 występuje hebrajskie słowo *qaniti*, pokrewne temu z Prz 8:22, a tam tłumaczone ono jest najczęściej jako „wydałam” (NP, Biblia ŚJ; por. „urodziłam” BT wyd. II, „otrzymałam” BG, BP, BT wyd. III). Wiadomo zaś, że Ewa zrodziła, a nie stworzyła Kaina. W Prz 8:22 występuje hebrajskie słówko *qanah*, a nie *bara* jak w Rdz 1:1, gdzie ewidentnie chodzi o stwarzanie. Mądrości z Prz 8:22 nie można interpretować jako osoby Jezusa. Obok niej występuje w tej księdze też Roztropność (Prz 8:1, 12, 7:4), Głupota i Pustota (Prz 9:13), rozum i wiedza (Prz 3:19n.). Zapytajmy ŚJ, kogo identyfikują z wyżej wymienionymi. Jeśli tych nie utożsamiają z osobami, czemu czynią to z Mądrością? Widać, że specyficzny rodzaj literacki Księgi Przysłów służy opisaniu przymiotu Bożego (nadając mu cechy osobowe), a nie osoby Chrystusa (por. Ef 3:10, Prz 1:20-23, 2:1-11, Hi 28:28). Mądrość ze ST może najwyżej w sposób jeszcze niepełny zapowiadać Chrystusa, tak jak wiele innych rzeczy czy osób (np. Izaak ofiarowany, wąż wywyższony, baranek paschalny). Nawet gdyby odnieść Prz 8:22 do Jezusa (jak chcą ŚJ), to przy wymienności słów „stworzył” (Prz 8:22) i „zrodził” (Prz 8:24n.) i tak byśmy musieli uznać, że On, jako „Jednorodzony” Syn Boży (J 3:16), jest zrodzonym z Ojca. 1Kor 1:30 podaje, że Chrystus dopiero przychodząc na ziemię „stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem”, więc wcześniej w ST nią dla nas nie był. To On, jak Ojciec, posiada mądrość, bo „W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte” Kol 2:3. Jeśli byśmy utożsamiali każdy termin przydzielony Chrystusowi z określeniami ze ST, to byśmy doszli do absurdów. Przykładowo Chrystus nazywany jest „światłością” (J 1:9, 8:12), ale nikt nie utożsamia Go ze światłością z Rdz 1:3. Wiemy też, że i Bóg Ojciec jest „Mądrością” („Bogu, jedynej Mądrości” Rz 16:27 ks. Rom., komentarz KUL; por. Biblia Nowego Świata przekład niemiecki: *Gott, dem allein Weisen*), a nikt nie utożsamia Go z Mądrością z Prz 8:22. O Mądrości w Prz 1:20n. napisano, że „Mądrość woła na ulicach, na placach swój głos podnosi; nawołuje na drogach zgiełkliwych, w bramach miejskich przemawia”, a o Jezusie powiedziano odwrotnie: „Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu” Mt 12:19. Z dosłownej interpretacji słowa „stworzył” w Prz 8:22, jaką proponują ŚJ, wynikałoby, że Bóg przed stworzeniem Mądrości, wcześniej jej sam nie posiadał. Interpretacja ŚJ kłóci się sama z sobą. Uczą oni, że Bóg przez Jezusa stwarzał świat. A o Mądrości, którą oni utożsamiają z Chrystusem, powiedziano, że przy stworzeniu ona „była”, lecz sama nie stwarzała (Prz 8:27), a czynił to Bóg. Widoczny jest więc brak przemyślenia w wykładni ŚJ. Uczą też, że nie może Prz 8:22 mówić o rzeczywistej Mądrości Bożej, bo Bóg ją posiadał zawsze, a o niej Biblia mówi, że jest stworzona. Stwierdzają więc, że ta Mądrość to stworzony Jezus. ŚJ jednak nie zauważyli, że o światłości też jest napisane, że jest stworzona (Rdz 1:3), a jednak Bóg ją posiadał zawsze, bo sam jest Światłością (Iz 60:19, Ps 27:1). Tak samo należy rozumieć problem Mądrości. Przebudźcie się! Rok LXVIII [1987] Nr 7 s. 11 przyznaje, że według tekstu Prz 8:22 z Septuaginty mądrość zaistniała „zanim czas się zaczął”, a więc jak widać mowa jest o odwieczności jej istnienia. Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 12 s. 24 przyznaje też, że tradycja żydowska nie uważała Prz 8:22 za wypowiedź dotyczącą Mesjasza. Przykład tego mamy zawarty nawet w Biblii w Syr 24:1-23. W tym tekście Mądrość identyfikowana jest z Prawem: „Tym wszystkim jest księga przymierza Boga Najwyższego, Prawo, które dał nam Mojżesz” (Syr 24:23). ŚJ dla poparcia swej interpretacji Prz 8:22 odwołują się nawet do apokryfów. Powołują się w Strażnicy Nr 3, 1992 s. 21 na apokryficzny list św. Ignacego (†107). Chociaż podaje ona, że „Zdaniem ogółu krytyków pierwszych osiem listów [z 15] rzekomo napisanych przez Ignacego jest fałszywych”, to jednak odwołuje się do jednego z apokryficznych, nie przyznając się do tego: „Ignacy wskazał, że Syn nie istniał zawsze, lecz został stworzony. Przytoczył jego słowa: ‘Pan [Bóg Wszechmogący] stworzył Mnie, początek Jego dróg’.”. Wystarczy sprawdzić w książce pt. „Ojcowie Apostolscy” z serii „Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy” (Tom XLV 1990), która publikuje siedem prawdziwych pism Ignacego, aby przekonać się, że nie ma w jego autentycznych listach słów Strażnicy [Towarzystwo Strażnica ta zna tę książkę, bo na s. 23 wymienia ją]. Nasze rozumienie Prz 8:22 potwierdza Klemens Aleksandryjski (ur. 150), który nie identyfikował Mądrości z tego wersetu z osobą Jezusa („Kobierce” VI:138,3-4; „Zachęta Greków” VIII:80); por. Tertulian (ur. 155) „Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 7. W innych pismach, tych i innych pisarzy chrześcijańskich, Mądrość identyfikowana jest z Jezusem albo z Duchem Św. [Ireneusz (ur. 130-140), Teofil z Antiochii (†182); patrz poniżej]. Wszystko zależy, z kim oni polemizowali: z Żydami, z poganami, z różnymi heretykami, czy był to wreszcie pozytywny wykład wiary. Nawet jeśli tekst Prz 8:22 zastosowany jest u nich do Jezusa, to albo, aby wykazać Jego istnienie przed wiekami, albo, by pokazać jego zrodzenie. Przykładowo Atenagoras (II w.) komentując ten werset napisał: patrz pkt 3.10. Zaś Justyn Męczennik (ur. 100) dwa razy pisał na ten temat: „Świadkiem moim będzie tutaj Słowo Mądrości, które samo jest Bogiem, zrodzonym z Ojca wszech rzeczy, jest Słowem i Mądrością, i Mocą, i Chwałą Rodziciela swego, co przez usta Salomonowe powiedział: ‘Jeśli wam zwiastuję to, co się każdego dnia dzieje, Będę i o tem pamiętał, by wyliczyć rzeczy odwieczne: Pan stworzył Mnie (...) Przed wszystkiemi wzgórzami zrodził Mnie’.” („Dialog z Żydem Tryfonem” 61:3), „Ponadto powiada Mądrość: ‘Jeśli wam zwiastuję to, co się każdego dnia dzieje, Będę i o tem pamiętał, by wyliczyć rzeczy odwieczne: Pan stworzył Mnie (...) Przed wszystkiemi wzgórzami zrodził Mnie’ (...) Zrozumcie wy, co mnie słuchacie, i baczną zwróćcie uwagę: Otóż Słowo jasno wykazało, że Ojciec tę Latorośl zrodził przed wszystkiemi zgoła stworzeniami; a że zrodzony od rodziciela różni się co do liczby, przyzna chyba każdy bez wyjątku” (jw. 129:3-4). Zauważmy więc, że Justyn widząc wymienność słów „stworzył” i „zrodził” (Prz 8:22, 25), nauczał o zrodzeniu Syna.

Jeszcze jedna uwaga. Otóż ŚJ przez wiele lat używali w swych publikacjach określenia „Jehowa [lub Pan] mię miał”, a nie „stworzył mnie”. Tak pisał Russell („Pojednanie pomiędzy Bogiem...” s. 102) i Rutherford („Wyzwolenie” s. 13; „Stworzenie” s. 13; „Pojednanie” s. 115; [w tych 3 przypadkach napisał dodatkowo: „Tł. popr.” tzn. tłumaczenie poprawne czy poprawione] „Co jest prawda?” s. 12; „Bogactwo” s. 164). Dopiero w 1943 r. „Prawda was wyswobodzi” (s. 38) podała: „’Jehowa mię miał [(margines) Jehowa stworzył mię] (...)’ (...) 8:22-31, A.P.P.” (por. „mię miał” w „Religia zbiera wicher” s. 31). Prócz tego od 1957 r., gdy wydano angielskie tłumaczenie Księgi Przysłów w Biblii Nowego Świata, tłumaczono ten werset na polski następująco: „wyłonił mnie” (Strażnice: Nr 14, 1961 s. 4, Nr 19, 1963 s. 4), a później „wydał mnie” (Strażnice: Rok XCVIII [1977] Nr 12 s. 23, Rok CIV [1983] Nr 3 s. 13; por. Rok CVIII [1987] Nr 16 s. 25). Widać więc, że aby udowodnić i użyć słowo „stworzył” w Prz 8:22 ŚJ musieli posiłkować się innymi przekładami Biblii. Dziś polska Biblia ŚJ ma w Prz 8:22 słowa „Jehowa mnie utworzył”, a angielska *produced me* (a nie *created* jak ma w Rdz 1:1).

Szerzej o tym zagadnieniu, patrz artykuł pt. *Prz 8:22 i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)* (www.piotrandryszczak.pl).

**3.4.** Odwieczność Chrystusa potwierdza wiele fragmentów Biblii. Nie jest więc On stworzony, lecz „Zrodzony przed wszystkimi wiekami”:

„On jest przed wszystkim...” (Kol 1:17), więc i przed zaistnieniem czasu.

Iz 9:5 wyraża tę samą myśl nazywając Go „Ojcem Odwiecznym” [Biblia ŚJ nazywa Jezusa „Wiekuistym Ojcem” (Iz 9:6), a Ojca „wiekuistym Bogiem” (Rz 16:26), co też ukazuje odwieczność obu Osób].

2Tm 1:9 podaje, że łaska Boża „nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami”.

„Wszystko, co ma Ojciec jest moje” (J 16:15), więc i przymiot odwieczności.

Mi 5:1 podaje: „a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności”.

1J 2:12n. stwierdza, że On jest od początku, więc zawsze, tak samo jak będzie zawsze w przyszłości.

Hbr 13:8 mówi: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”.

O „odblasku” (Hbr 1:3); patrz pkt 2.13.

Jak godzono zrodzenie Syna z Jego odwiecznym istnieniem? Justyn Męczennik (ur. 100) pisał: „Jak ponadto widzimy, że z jednego ognia drugi ogień powstaje, a przez to nie zmniejsza się ten ogień, od którego się drugi zapalił, owszem, równo płonie, tak samo też nowy ogień, z tamtego wzniecony, płonie jak ogień prawdziwy, aczkolwiek nie umniejszył owego ognia, od którego się zapalił. Świadkiem moim będzie tutaj Słowo Mądrości, które samo jest owym Bogiem, zrodzonym z Ojca wszechrzeczy...” („Dialog z Żydem Tryfonem” 61:2-3). Podobnie pisali: Tacjan (ur. 130) „Mowa przeciw Grekom” (5:4); Tertulian (ur. 155) „Przeciw Prakseaszowi” (8), „Apologetyk” (21,12) i Orygenes (patrz pkt 3.10.).

**3.5.** Chrystus nie mógł być stworzony na początku jak uczą ŚJ, bo „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” Rdz 1:1. Myśląc, jak ŚJ, doszlibyśmy do tego, że Bóg wprowadził w błąd Izraelitów mówiąc im o stwarzaniu.

O Chrystusie powiedziano: „Na początku było Słowo” (J 1:1) i „nie ma ani początku dni” Hbr 7:3.

Iz 43:10 podaje o Ojcu, że „Boga utworzonego [„stworzonego” NP, BG] przede Mną nie było ani po Mnie nie będzie”. Widać z tego, że Chrystus, jako Bóg (J 20:28), nie mógł zaistnieć, ani przed Ojcem, ani po Nim. Nie mógł być też stworzony. Świadczy to, o Jego ciągłym współistnieniu z Ojcem: „A Słowo było u Boga” (J 1:1), „który jest w łonie Ojca” J 1:18.

W J 1:1-3 jest wyraźna różnica między Słowem które „było”, a stworzeniami, które „stały się”, tzn. zostały stworzone. Słowo, dopiero gdy „stało się ciałem” (J 1:14), stało się człowiekiem i wtedy zostało Mu „stworzone” ciało.

**3.6.** Chrystus nie jest stworzeniem, bo Jk 1:18 mówi, że chrześcijanie są „pierwocinami Jego stworzeń” (Rz 16:5, 2Tes 2:13). Jednak Chrystus jest „pierwocinami” dla Ojca (1Kor 15:20, 23 BT), więc widać, że nie jest On stworzeniem (pierwociny - z gr. *aparche*).

**3.7.** Chrystus nie może być stworzony, bo każda osoba stworzona jest sługą wobec Boga, a Jezus dopiero w momencie wcielenia „przyjął postać sługi” Flp 2:7. Jeśli wcześniej nim nie był, nie mógł być stworzeniem. Gdyby nim zaś był, dziwne by było to, że Ojciec jako Stwórca zwraca się do stworzenia tytułem „Panie” (Hbr 1:10; patrz pkt 3.1.2). Gdyby też Jezus był stworzeniem, dziwne by było to, że określany jest tytułami, tymi samymi co Bóg Ojciec (patrz rozdz. *Bóstwo Chrystusa* pkt 2.1.2). Czy wreszcie stworzenie by mogło powiedzieć: „Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca (...) Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” J 14:9n. Żadne stworzenie nie może wymieniać siebie przed Bogiem mówiąc: „Ja i Bóg”. Jezus więc, nie może być stworzeniem, bo stwierdza: „Ja i Ojciec...” J 10:30; por. J 17:10, Łk 9:26. Apostołowie Paweł i Jan zaś kilka razy wymieniają Jezusa przed Bogiem Ojcem: Ga 1:1, 2Kor 13:13, 2Tes 2:16 (por. 1Tes 3:11), 1Kor 12:5-6, Ef 4:5-6, 2Tm 1:18, 1J 2:24, Ap 14:1.

**3.8.** Uczą, że ponieważ Chrystus jest „jednorodzonym Synem”, więc musiał pojawić się później niż Ojciec.

**Odpowiedź.** Określenie „Syn Boży” czy „Zrodzony z Ojca” ma za zadanie ukazać nam to, że Chrystus pochodzi bezpośrednio od Ojca, i że ma tę samą, co On, Boską naturę (Kol 2:9). Syn Boży „jest w łonie Ojca” (J 1:18), więc jest, jak On, poza naszą czasowością. Jest też, jak Bóg, „Odwiecznym Ojcem” (Iz 9:5). ŚJ swe założenia starają się udowodnić na przykładzie Abrahama i Izaaka, więc według kategorii ludzkich, a nie Bożych. Mówią oni, że Izaak jako jednorodzony pojawił się później niż jego ojciec („Czy wierzyć w Trójcę” s. 15). Biblia jednak jest daleka od ukazywania takich wniosków (nie jest jej celem sugerowanie przez termin „jednorodzony”, kto był pierwszy, a kto drugi), bo na przykład o Lewim, który pojawił setki lat po Abrahamie mówi, że był już w czasach Abrahama w jego lędźwiach (Hbr 7:9n.), co nie znaczy, że przed nim istniał. To samo dotyczy więc Izaaka. Zaś Syn Boży był zawsze i jest w łonie Ojca (J 1:18). J 1:18, nazywając Jezusa „Jednorodzonym Bogiem”, pokazuje nam, że inaczej należy rozumieć słowo „jednorodzony” w kategoriach ludzkich, a inaczej w kategoriach Bożych. Chrystus będąc Jednorodzonym, jest jedynym zrodzonym, a nie stworzonym przez Ojca, a Izaak jedynym spłodzonym przez Abrahama, żyjącym w tym czasie (gdy składał on ofiarę - Hbr 11:17; por. Rdz 22:2). Widać i tu, że słowo „jednorodzony” nie ma omawiać kolejności zaistnienia osób, lecz ich jedyność w pochodzeniu od swych ojców. Tłumacze BT oddali słowo greckie *monogenes* w Hbr 11:17 przez jedyny, a nie jednorodzony (chodzi o czas ofiary Abrahama), bo później Izaak miał braci (Rdz 25:1n.), więc nie był całe życie jednorodzonym. Chrystus zaś, na zawsze jest Jednorodzonym Bogiem, „który jest w łonie Ojca” J 1:18. Kategorie Boże, to nie kategorie ludzkie.

**3.9.** Uczą, że ponieważ Jezus jest Synem Ojca, więc nie może być współwiecznym Mu. Mówią, że syn jest zawsze młodszy od ojca.

**Odpowiedź.** ŚJ, jak widać, kategorie Boże sprowadzają do kategorii ludzkich, wieczność mieszają z doczesnością. Myśląc ich sposobem można dojść do tego, że Syn u Ojca w niebie był najpierw młodym, a później nabierał lat, a Ojciec, jak każdy ojciec, musiał mieć też swego poprzednika itp. W kategoriach Bożych określenie „Syn Ojca” ma za zadanie ukazać to, że Jezus, tak jak Ojciec, ma naturę Bożą (Kol 2:9) i równoznaczne jest ono z określeniem „Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca” J 1:18. Określenie „Jednorodzony Syn Boży” (J 3:18), jest wymienne z tytułem „Jednorodzony Bóg” (J 1:18). Widać więc, że NT chce wyżej wymienionymi słowami określić naturę Jezusa, a nie Jego wcześniejsze czy późniejsze zaistnienie. Określenie „zrodzić” w kategoriach ludzkich nie oznacza istnieć od tego momentu, bo już 9 miesięcy wcześniej pojawia się życie ludzkie. Cóż dopiero znaczy „zrodzić” u Boga, u którego czas nie istnieje.

Słowo „zrodzić” nie musi oznaczać istnienia od tego momentu (np. w Prz 8:22, 25). Biblia dostarcza kilku przykładów na to, że przed zrodzeniem było już wcześniejsze istnienie danej osoby czy osób. Oto słowa „Ty jesteś moim Synem, Jam Ciebie dziś zrodził”.

W Ps 2:7 mówią one o ustanowieniu Mesjasza Królem, pomimo, że wcześniej On istniał.

W Hbr 5:5-10 mówią o uczynieniu Jezusa przed śmiercią Arcykapłanem.

W Dz 13:33 mówią o wskrzeszeniu Jezusa.

W Łk 3:22 (kilka kodeksów i u Justyna Męczennika [ur. 100] w „Dialogu z Żydem Tryfonem” 103:6) mówią o rozpoczęciu działalności Chrystusa i objawieniu się ludziom. Justyn o tym pisał: „Ojciec więc stwierdził, że On został zrodzony dla ludzi w chwili, kiedy Go poznać mieli” (jw. 88:8).

W Hbr 1:5 mówią o wcieleniu Jezusa (por. Hbr 1:2), gdy On zaczął wobec nas być Synem Ojca.

Również Bóg czy Paweł „zrodzi nas” do wiary, pomimo, że wcześniej istnieliśmy (Jk 1:18, 1P 1:3, Flm 10, 1Kor 4:15).

**3.10.** O tym, że Chrystus jest zrodzony przez Ojca, a nie stworzony i istnieje odwiecznie, potwierdzają pisma starochrześcijańskie:

Św. Ignacy (†107): „Wyczekuj Tego, który jest ponad wszelką zmiennością, poza czasem, niewidzialnego, który dla nas stał się widzialnym...” („Do Polikarpa” 3:2);

Hermas (ok. 140): „Syn Boży został zrodzony przed wszystkim stworzeniem, tak że był On doradcą Ojca, gdy Ten świat stwarzał” („Pasterz” ‘Przypowieść dziewiąta’ 12:2), „Są to święci Aniołowie Boga, stworzeni jako pierwsi. Im powierzył Pan całe stworzenie swoje, by je rozwijali, budowali i nim rządzili” („Pasterz” ‘Widzenie trzecie’ 4:1), „przyjaciele zaś i doradcy to święci aniołowie, stworzeni na samym początku” („Pasterz” ‘Przypowieść piąta’ 5:3);

Justyn Męczennik (ur. 100): „Jego zaś Syn, który sam właściwie Synem jest zwany - Słowo, Które z Nim było razem przedtem niż świat był stworzony i jest zrodzony” („Apologia” II:5,3); por. pkt 3.3., 3.4.;

Meliton z Sardes (ok. 160): „On to jest Alfą i Omegą, On to jest Początkiem i Końcem - początkiem niepojętym i końcem nieuchwytnym. On jest Chrystusem” („Homilia Paschalna” 105);

Św. Teofil (†182): „Mając więc Bóg przeto swoje Słowo, w wnętrznościach swoich zamknięte, zrodził je ze swoją Mądrością, wydając przed wszystkim” („Do Autolyka” II:10,2);

List „Do Diogneta” (II w.): „On, który był od początku, objawił się jako nowy, okazał się pradawnym i rodzi się zawsze młody w sercach świętych. On, Wieczny, dziś uznany jest Synem” (11:4-5);

Atenagoras (II w.): „kim jest Syn, powiem krótko: jest On pierwszym potomkiem Ojca, nie jako istota stworzona (Bóg bowiem od początku będąc wiecznym Rozumem posiadał w sobie Słowo-Logos, bo odwiecznie jest istotą rozumną), lecz jako byt, który od Ojca się wywodzi...” („Prośba za chrześcijanami” 10);

Tacjan (ur. 130): „Logos niebiański, duch zrodzony z Ojca i zarazem Jego myśl twórcza, uczynił człowieka nieśmiertelnym na obraz i podobieństwo swego Rodziciela - iżby tak jak nieśmiertelny Bóg, tak również człowiek, przez częściowe uczestniczenie w Bogu, posiadł nieśmiertelność” („Mowa przeciw Grekom” 7);

Ireneusz (ur. 130-140): „Zawsze współistniejący z Ojcem Syn, dawno i od początku zawsze objawiał Ojca aniołom, archaniołom...” („Przeciw herezjom” 2:30,9); „Gdyby więc kto zechciał nas zapytać: W jaki sposób Syn został wydany przez Ojca, wówczas odpowiem mu, że to wydanie, czy zrodzenie, czy wyniknięcie czy otworzenie (...) nikomu nie jest znane, bo jest niewysłowione” (jw. 2:28,6);

Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Kiedy mówi: Co było na początku (1J 1:1) to wskazuje na urodzenie Syna, który jest bez początku i razem z Ojcem istnieje (...) Słowo samo istniejące z Ojcem w jedności substancji jest wiekuiste i nie utworzone” (*Adumbrationes in 1J 1:1)*; por. „Kobierce” V:38,7;

Tertulian (ur. 155): „Pochodząc od Ojca, Synem się stał, jest pierworodny jako przed wszystkimi zrodzony, jest jednorodzony jako sam z Boga zrodzony i właściwie, bo z łona serca jego” („Przeciw Prakseaszowi” 7:1); „pochodzi od Boga i przez pochodzenie jest zrodzony i dlatego Synem Boga i Bogiem nazwany w jedności natury. (...) W ten sposób to, co z Boga wyszło, jest Bogiem i Synem Bożym i jednym Bogiem obaj” („Apologetyk” 21,11 i 13);

Św. Hipolit (ur. przed 170): „Samo tylko Jego Słowo jest z Niego, dlatego jest Bogiem, gdyż jest Bożej substancji” („Odparcie wszelkich herezji” 10:33).

Orygenes (ur. 185): „Nie mówimy bowiem, jak mniemają heretycy, że jakaś część substancji Bożej zmieniła się w Syna, albo że bez żadnego podłoża Syn został stworzony przez Ojca, to znaczy poza Jego substancją, tak że był czas kiedy Syna nie było, lecz mówimy (...) że z niewidzialnego i niecielesnego Boga Słowo i Mądrość jest zrodzona” („O zasadach” 4:4,1) „Jest to bowiem narodzenie wieczne i wiekuiste, podobne do narodzin blasku ze światłości (...) w jaki sposób słowa nasze można poprzeć powagą Pisma Św. (...) List do Hebrajczyków nazywa Go ‘odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty’ [Hbr 1:3]” (jw. 1:2,4);

Nowacjan (†257): „On zatem, ponieważ został zrodzony z Ojca, jest zawsze w Ojcu. Tak zaś mówię, abym dowiódł, że nie jest nienarodzony, lecz zrodzony. Otóż kto jest przed wszelkim czasem, musi być pojmowany, że zawsze był w Ojcu. Nie można bowiem przypisywać czasu Temu, który istnieje przed czasem. On bowiem jest zawsze w Ojcu, gdyż tylko wtedy Ojciec jest zawsze Ojcem” („O Trójcy Świętej” 31:184);

Dionizy Aleksandryjski (†264): „Chrystus jest wieczny będąc Słowem, Mądrością i Potęgą, nie jakoby najpierw nie był zrodzony, a potem Bóg Go zrodził, ale tak, że Syn nie ma istnienia sam przez się, lecz z Ojca” (*De sententia Dionisii* 15);

Św. Dionizy papież (†268) „Niemniej jednak są winni, którzy Syna uważają za twór, tj. że Pan nasz jest utworzony (...) Chociaż boskie nauki dowodzą, że jest On zrodzony” („O Trójcy Św. i wcieleniu”);

Inni pisarze wczesnochrześcijańscy, patrz rozdz. *Trójca Św. w pismach Ojców Kościoła*.

Więcej o nauce poszczególnych pisarzy wczesnochrześcijańskich patrz moje artykuły (www.piotrandryszczak.pl).

**4. BRACIA i SIOSTRY CHRYSTUSA**

**4.1.** Uczą, że Jezus nie był jedynym dzieckiem Maryi, a poprzez Józefa miał wielu braci i siostry („Największy ze wszystkich...” rozdz. 9).

**Odpowiedź.** **1)** Fragmenty NT (Mt 12:46n., 13:55n., Mk 3:31n., 6:3, Łk 8:19n., J 2:12, 7:3nn., Dz 1:14), którymi posługują się ŚJ, nie wykazują, że ci bracia i siostry Chrystusa to dzieci Maryi i Józefa. ŚJ swymi domniemaniami próbują krewnych św. Rodziny przemienić w ich rodzone dzieci (nie są oni nazwani ich rodzicami). Nigdzie też NT nie mówi, że tych braci Jezusa spłodził Józef lub urodziła Maryja.

**2)** Słowa greckie *adelphe* (siostra), *adelphos* (brat) mają w tym języku wielorakie znaczenie i oznaczają siostrę lub brata przyrodniego, rodzonego, kuzyna, krewnego, towarzysza wspólnoty, chrześcijanina. Tych terminów używa Biblia i to jest kluczem do rozwiązania tego problemu. Ta sama zasada dotyczy języka hebrajskiego (por. hebrajskie *ach* w Rdz 4:2 [brat] i Rdz 13:8 [krewny]; patrz Rdz 11:27). Termin *adelphe* (siostra) pada w NT 26 razy, a *adelphos* (brat) aż 343 razy (patrz „Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” ks. R. Popowski). Słowo „brat” zastosowane jest do krewnego w Rdz 29:12, 15 (BG, ks. Wu.), gdzie teść Jakuba nazywany jest jego bratem, a przecież Jakub był bratem Ezawa. Analogicznie zastosowano zwrot „brat” w stosunku do Abrahama i Lota, którzy byli synami, jeden Teracha, drugi Harana (Rdz 13:8 NP, BP; 14:14, 16 BG, ks. Wu.) [BT zgodnie z Rdz 11:27 oddała hebrajskie *ach* czy greckie *adelphos* słowem krewny, a nie dosłownie brat]; por. Sdz 9:3. Miszael i Elsafan też nazwani są „braćmi” Nadaba i Abihu, choć pierwsi są synami Uzzjela, a drudzy Aarona (Kpł 10:1, 4 BT, NP); por. 1Krn 23:21n. i J 19:25, gdzie Maria nazwana jest „siostrą Maryi”, tzn. krewną oraz Ga 1:19, gdzie Jakub, jeden z Apostołów, nazwany jest bratem Pana tzn. krewnym. W Joz 17:3n. córki Selofchada, który nie miał synów, nazywają braćmi rodzeństwo Selofchada. Czasami też określenie „brat” dotyczy człowieka z tego samego pokolenia, na przykład Judy (2Sm 19:12n., Tb 4:13, Jr 3:6n., Pwt 15:12). Słowo *adelphos* użyto też dla oznaczenia braci przyrodnich. Herod Antypas, syn Mariamme, nazwany jest „bratem” Filipa, syna Maltake (Mt 14:3, Mk 6:17n.) i Filipa, syna Kleopatry (Łk 3:1). Choć wszyscy trzej są synami Heroda Wielkiego, to każdy z nich miał inną matkę (patrz słownik ŚJ „Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 810). To samo dotyczy siostry (*adelphe*) przyrodniej (Rdz 20:12 wg LXX).

Uczą też, że na określenie kuzyna Kol 4:10 stosuje słowo *anepsios*. Nie zawsze tak jest, bo grecki ST używa też na oznaczenie kuzynów terminu *adelphos* (brat): Kpł 10:1, 4, Rdz 13:8, 14:14, 16, a tylko dwa razy *anepsios* (Lb 36:11, Tb 7:2) [Kodeks Synaicki ma w Tb 7:2 słowo *adelphos*, co wskazuje, że stosowano te słowa zamiennie]. To samo dotyczy niewiast, bo przykładowo Rebeka w Septuagincie w Rdz 24:48 nazwana jest „siostrą” (*adelphe*) Abrahama, choć jest w rzeczywistości jego bratanicą (córką Betuela - Rdz 24:47). Patrz też „Słownik Grecko-Polski” Z. Abramowiczówny (*adelphos*-brat, krewniak, rodak...).

**3)** Łk 2:41 mówi, że rodzice Jego co roku udawali się w daleką podróż do Jerozolimy, ale nie wspomina tam o żadnej gromadce dzieci. Mowa jest jedynie o Jezusie, Józefie, Maryi i o krewnych (Łk 2:44). Mt 2:14-23, opisujący powrót rodziny z Egiptu, też nic nie mówi o siostrach i braciach.

**4)** Nie wiadomo czemu ŚJ nie pozwalają na to, aby Jezus miał krewnych czy kuzynów. Przecież Józef i Maryja mieli na pewno rodzinę (J 19:25, Łk 2:44). Jakub należący do grona Apostołów (Ga 1:19) nazwany jest „bratem Pańskim”, a przecież wśród Dwunastu Jezus nie miał rodzonych braci. Widać więc, że Jakub ten, pomimo iż jest nazwany „bratem”, jest krewnym Chrystusa.

**5)** To, że Jezus nazywany jest „pierworodnym” (Łk 2:7), nie oznacza, iż musiał mieć rodzeństwo. Wygubienie pierworodnych w Egipcie (Wj 12:12) nie mówi, że każdy Egipcjanin musiał mieć więcej niż jednego syna. Pierworodny w Biblii to prawny dziedzic. Odebrać komuś pierworództwo, to tyle, co odebrać jego należność (Rdz 27:33-36); por. rozdz. *Zrodzony a nie stworzony* pkt 3.1.3 i przypis BT do Łk 2:7.

**6)** NT wskazuje, kto jest matką i ojcem kuzynów Jezusa. J 19:25 mówi o Marii żonie Kleofasa, a Mt 27:56 wymienia dwóch jej synów Józefa i Jakuba. Jeśli ci nie są kuzynami Chrystusa, to kim oni są, że w ogóle ich wymienia się w NT? Są to pewnie osoby z Mt 13:55. Patrz pkt 4.2.

**7)** Słowa Chrystusa, wypowiedziane na krzyżu, są dowodem na to, że nie posiadał On rodzonych braci i sióstr. Fragment zwany „testamentem z krzyża” (J 19:26n.) pokazuje przekazanie Matki umiłowanemu uczniowi. Dziwnym byłoby odrywanie Matki od Jej dzieci, gdyby je miała.

**8)** Uczą, na podstawie Mt 1:25 („lecz nie zbliżał się do Niej aż porodziła Syna”), że po narodzeniu Jezusa, Maryja i Józef prowadzili pożycie małżeńskie, z którego to pochodzą inne dzieci. Polskie „aż” jest tylko przybliżonym odpowiednikiem słowa greckiego i ten werset nie świadczy na ich korzyść (por. „Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” ks. R. Popowski s. 253 - aż do czasu gdy, aż, zanim nie, dopóki nie, zanim nie). Terminem tym autor wyznacza kres czasu, który go interesuje, nie zajmując się czasokresem występującym później (po owym „aż”). Przykładowo Mt 28:20 („A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata)” nie mówi, że Jezus nie będzie z nami później. Podobny problem ukazuje 2Sam 6:23, Ps 112:8, 110:1, 1Mch 5:54, Iz 46:4, Flp 2:8, 1Tm 4:13. Komentarz KUL do Mt (s. 81-82) podaje, że interesujący nas werset powinien być oddany i zrozumiany następująco: „I nie zbliżał się do niej, a gdy porodziła Syna, nadał mu imię Jezus”, a w rozwinięciu uzupełnia to dwiema innymi wersjami: „i nie poznał jej, mimo to porodziła...”, „chociaż jej nie poznał porodziła...” (por. ks. Kow., ks. Rom.).

**9)** ST, proroczo wskazując Chrystusa i dziewictwo Maryi, nie mówi o żadnych rodzonych braciach, czy siostrach Mesjasza. NT nazywa Maryję „Matką Jego” lub „Matką Jezusa”, a nigdy „Matką ich”, tzn. braci Pana (Mt 1:18, 2:11-14, 12:46n., 13:55, Mk 3:31n., Łk 1:43, 2:33n., 8:19n., J 2:1-5, 12, 19:25, Dz 1:14). Patrz też rozdz. *Maryja* pkt 17.10.

**4.2.** Euzebiusz (ur. 260) w „Historii Kościoła”, podobnie jak Hegezyp (ok. 180), na którego się powołuje, wymienia Szymona (Symeona) z Mt 13:55, rzekomego brata Jezusa, nazywając go synem Kleofasa (podobnie jak Józef i Jakub - J 19:25, Mt 27:56). „Szymon, syn Kleofasa, o którym wspomina również Ewangelia [J 19:25], (...) miał być kuzynem Zbawiciela, Hegezyp bowiem opowiada, że Kleofas był bratem Józefa” (III:11); „O Symeonie słusznie można przypuszczać, że należał do tych, którzy Pana widzieli i słyszeli. Dowodem na to jest długie życie jego i w Ewangelii zawarta wzmianka o Marii, żonie Kleofasa, a matce jego” (III:32,4). Zaś Juda (autor Listu Judy) określa siebie jako: „sługę Jezusa Chrystusa, brata zaś Jakuba” Jud 1. Jest on różny od Judy Tadeusza Apostoła (patrz Jud 17). Hegezyp wymienia też Judę, jako krewnego Jezusa, który jest synem Marii Kleofasowej („Historia Kościoła” III:32,4-5). Patrz pkt 4.1.6. Choć Justyn Męczennik (ur. 100), Klemens Aleksandryjski (ur. 150), Orygenes (ur. 185) i Hipolit (ur. przed 170) wspominali braci Jezusa, to jednak żaden z nich nie uważał ich za synów Maryi (patrz „Matka Pana” ks. R. Laurentin, Aneks - ‘Dziewictwo po urodzeniu’). Orygenes pisał, że oni „nie urodzili się z Maryi. A i żaden tekst Pisma o tym nie wspomina!” („Homilie o Ewangelii św. Łukasza” 7:4), „Wielu ludzi zastanawia się, jak Jezus mógł mieć braci, skoro Maria aż do śmierci pozostała dziewicą. Jezus nie miał naturalnych braci, bo ani dziewica nie urodziła nikogo innego, ani On sam nie był synem Józefa” („Komentarz do Ewangelii św. Jana” fragment 31), „Jeśli bowiem, zgodnie z opinią ludzi wypowiadających słuszne poglądy na osobę Maryi nie miała ona żadnego innego syna poza Jezusem, a Jezus mówi do Matki: ‘Oto Twój Syn’ - nie zaś ‘Oto i ten jest Twoim synem’...” („Komentarz do Ewangelii wg Jana” I:4,23). Klemens zaś o Judzie i Jakubie (Mt 13:55) stwierdził: „Juda, który napisał list (...) był bardzo pobożny i chociaż znał swe pokrewieństwo z Panem, nie twierdził, iż jest Jego bratem. Lecz cóż twierdził: ‘Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat zaś Jakuba’ [Jud 1]” (*In epist. Iudae catolica*); por. pkt 17.10. Nie jest więc prawdą, jak sugerują ŚJ, że dopiero w IV w. Hieronim ‘wprowadził’ czy uzasadnił naukę o tym, że Jezus nie miał rodzonych braci („Prowadzenie rozmów...” s. 167). Talmud Żydowski (ukazujący wrogość wobec Chrystusa i Maryi) nic nie mówi o braciach i siostrach Jezusa. Przy nauczaniu przez chrześcijaństwo o dziewictwie Maryi, Żydzi nie zapomnieliby zdyskredytować tej nauki przez wymienienie Jej synów czy córek. J. Flawiusz (ur. 37), historyk żydowski piszący po grecku, określa kuzynów występujących w jego dziełach słowem gr. *adelphos* („Dawne Dzieje Izraela” 1:209 i 211, „Wojna Żydowska” 6:6,4-7,1).

Nawet Strażnica Nr 24, 2003 s. 3 podaje: „W dziele *New Catholic Encyclopedia* czytamy: ‘Kościół od samego początku nauczał, że Maria była zawsze dziewicą. Nie ulega zatem wątpliwości, iż Maria nie miała żadnych innych dzieci’. Według tego samego dzieła określenia ‘brat’ i ‘siostra’ mogą się odnosić do ‘osoby lub osób związanych wspólną więzią religijną lub inną’ albo do krewnych, na przykład kuzynów”.

Patrz też „Listy szóste” J. Salij OP, rozdz. *Bracia Pana Jezusa*.

**4.3.** Twierdzą, że ponieważ w Ps 69:9 mowa jest o „synach mej matki”, a następne słowa: „bo gorliwość o dom Twój mnie pożera” (Ps 69:10), zostały w NT zastosowane do Jezusa (J 2:17), więc synami, o których mowa, są synowie Maryi i zarazem bracia Chrystusa.

**Odpowiedź.** Trudno znaleźć takie zastosowanie tych słów w dzisiejszych publikacjach ŚJ. Czyżby była to prywatna interpretacja niektórych głosicieli?

Po drugie, to że jedne słowa tego Psalmu zostały odniesione do Jezusa, nie świadczy, że jest tak z jego całością. Są w nim bowiem też takie słowa: „Boże, Ty znasz moją głupotę i występki moje nie są zakryte przed Tobą” Ps 69:6. Widać z tych słów, że psalmista mówi tu o sobie, jako grzeszniku, a jedynie niektóre fragmenty tego Psalmu zostały odniesione później do Jezusa. Ponieważ w NT nigdzie bracia Chrystusa nie zostali nazwani „synami Maryi”, mamy prawo uważać, że tak jak słowa Ps 69:6, tak i Ps 69:9, nie dotyczą Jezusa i Maryi.

Więcej na ten temat patrz artykuł pt. *Bracia i siostry Jezusa i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)* (www.piotrandryszczak.pl).

**5. CHRYSTUS I ARCHANIOŁ MICHAŁ**

**5.1.** Uczą, że Jezus to ta sama osoba, co archanioł Michał („Prowadzenie rozmów...” s. 132). W Strażnicy Nr 3, 1991 s. 17 mówią, że Chrystus to anioł z Wj 23:20-23. Kiedyś w „Stworzeniu” (s. 17, 21) uczyli, że było więcej archaniołów, dziś, że jedynym jest Jezus. Nawet odróżniano czasem Chrystusa od archaniołów: „możemy wiedzieć bez powątpiewania, że ludzie, aniołowie, archaniołowie, a nawet Syn Boży – zanim »stał się ciałem i mieszkał między nami« (...) wszyscy byli śmiertelni” („Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem” s. 458; por. 504).

**Odpowiedź.** **1)** ŚJ sami przyznają: „w Biblii nie powiedziano wprost, iż archanioł Michał to Jezus” (Przebudźcie się! Nr 3, 2002 s. 17). Jezus Bóg-człowiek (J 20:28, 1Tm 2:5) jest różną osobą od Michała archanioła. Michał to tylko „jeden z pierwszych książąt” anielskich (Dn 10:13), a Jezus to „Pan panów i Król królów” (Ap 17:14), który, jak Ojciec jest „Księciem Książąt” Dn 8:25 BP, NP, BG (BT ma „Najwyższy Książę”). Michał jako „jeden z pierwszych książąt” (Dn 10:13), jest jak Gabriel (Dn 9:21) i Rafał „jednym z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański” (Tb 12:15) i jednym z „siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem, a dano im siedem trąb” (Ap 8:2); por. „Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem” Łk 1:19. Michał jest „siódmym aniołem trąbiącym” z Ap 11:15 i 1Tes 4:16. W ST nie występuje słowo „archanioł”, stąd Michał może być zaliczany do aniołów. Jezus zaś jest w ST nazwany „Bogiem Mocnym” i „Odwiecznym Ojcem” (Iz 9:5). Por. pkt 9.

**2)** Nikt na pytania Chrystusa: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” i „A za kogo wy Mnie uważacie” (Mt 16:13, 16) nie odpowiada, że za Michała. Taką odpowiedź dają jedynie ŚJ.

**3)** Biblia odróżnia Pana od wszelkich aniołów.

1Tm 5:21 „Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa i wybranych aniołów”; por. Dn 10:13.

„Nie aniołom bowiem poddał przyszły świat”, lecz „Chrystusowi” Hbr 2:5, 8.

„Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie (...), a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Jud 4), „Gdy zaś archanioł Michał tocząc sprawę z diabłem o ciało Mojżesza” (Jud 9). Archanioł Michał według Jud 9 nie mógł samodzielnie rzucić wyroku potępiającego na szatana, a mógł to zrobić Jezus (Mt 4:10, 25:41, Dz 10:38, Hbr 2:14, 1J 3:8). Patrz Ap 12:7, 10, gdzie obie osoby są odróżnione. Nawet Biblia ŚJ jakby odróżnia Jezusa „Potężnego Boga” (Iz 9:6) od „potężnych aniołów” 2Tes 1:7.

**4)** Nigdy Żydzi nie uczyli, że Michał archanioł będzie Mesjaszem. Wyparli się później Jezusa, a nie Michała. Nawracający się Paweł, pytając, wziętego do nieba Pana o Jego imię, otrzymuje odpowiedź, że Jezus (Dz 9:5), a nie Michał.

**5)** Nigdy żaden z uczniów nie zwracał się do Jezusa „Michale” lub „aniele”, lecz „Pan mój i Bóg mój” J 20:28.

**6)** Imię Jezusa pozostaje niezmienne: „Posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich (...), i ponad wszelkim innym imieniem, wzywanym nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym” (Ef 1:20n.), „Jezus Chrystus wczoraj i dziś ten sam także na wieki” (Hbr 13:8).

**7)** 2Kor 11:4 przestrzega nas przed ludźmi głoszącymi innego Jezusa: „Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa jakiegośmy wam nie głosili (...), znosicie to spokojnie”.

**8)** Kol 2:18 przestrzega nas przed przesadną czcią dla aniołów (por. Hbr 1:4-7). Chrystus zaś mówi o czci takiej jak dla Ojca: „aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał” J 5:23 (patrz pkt 10.8.). Ponieważ św. Paweł nie mógł przeczyć nauce Chrystusa, widać, że Jezus, a jakikolwiek anioł, to różne osoby.

**9)** Określenie „archanioł” występuje w Biblii dwa razy i tylko w NT.

„Gdy zaś archanioł Michał tocząc rozprawę z diabłem spierał się o ciało Mojżesza” Jud 9.

„Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej” 1Tes 4:16. Z tekstu tego widać, że archanioł jest osobą różną od Pana, a potwierdza to 2Tes 1:7: „gdy z nieba objawi się Pan Jezus z aniołami swej potęgi”. ŚJ aby zidentyfikować Jezusa z Michałem zmienili w swym NT ten werset i oddali go następująco: „sam Pan zstąpi z nieba (...) z głosem archanielskim oraz z trąbą Bożą...”. Uczą, na podstawie swego tekstu, że Jezus mając głos archanielski jest archaniołem. ŚJ nie przykładają uwagi do drugiej części tego wersetu, tzn. „z trąbą Bożą”, bo stosując tę samą zasadę by musieli uznać w Jezusie Boga. Niekonsekwencją ŚJ jest też to, że w swym grecko-angielskim przekładzie (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*) tłumaczą słowa z 1Tes 4:16 jako „[Pan] na głos archanioła i na trąby Boga” (*in voice of archangel and in trumpet of God*), a jednak w swym polskim tekście podają „[Pan] z głosem archanielskim oraz z trąbą Bożą” (w ang. *with an archangel’s voice and with God’s trumpet*). Por. też Ap 11:15, gdzie siódmy trąbiący anioł odróżniony jest od Chrystusa. Ciekawe, że w „Prowadzenie rozmów...” ed. 2001 (s. 132) ŚJ przywołują 1Tes 4:16 z NP (nazywają go *Bw*) i sugerują, że przekład ten pozwala na ich interpretację tego tekstu. Zaś na s. 243 cytują te słowa z 1Tes 4:16, które całkowicie przeczą im („na głos archanioła”) (patrz też Strażnica Nr 2, 1993 s. 5; „Wspaniały finał...” s. 103)! Nawet gdyby przyjąć, że to Jezus zawoła głosem archanielskim, to nie musi to znaczyć, że jest On archaniołem. O Pawle napisano „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów” (1Kor 13:1), co nie oznacza, że jest on aniołem. Por. też oślica, która przemówiła ludzkim głosem, a jednak nie była człowiekiem (Lb 22:28, 30; 2P 2:16). Również anioł Gabriel, przemawiając do Maryi ludzkim głosem, nie był człowiekiem (Łk 1:28).

Nie jest prawdą to, że słowo „archanioł” oznacza pierwszego anioła, bo Dn 10:13 podaje, że określa ono „jednego z pierwszych” posłańców Bożych. Michał z Dn 12:1 („opiekun dzieci twojego narodu”), to anioł z Wj 23:20-23, którego Bóg przydzielił Izraelitom. Jezus zaś nie jest aniołem (Hbr 1:5, 7n., 2:5). Strażnice: Rok CVIII [1987] Nr 20 s. 15 i Nr 3, 1991 s. 17, też anioła z Wj 23:20-23 i 14:19 utożsamiają z Jezusem.

**10)** Jezus nie jest aniołem bo:

„w nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób ciała” (Kol 2:9);

Ap 14:10 odróżnia aniołów od Jezusa - „wobec świętych aniołów i wobec Baranka”;

Chrystus przyjdzie sądzić świat nie jako anioł, lecz jako Bóg-człowiek, „dlatego, że wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka” Dz 17:31; por. 7:56, 1Tm 2:5.

Wskrzeszać będzie nas Chrystus-człowiek, a nie archanioł: „przez człowieka dokona się zmartwychwstanie. (...) w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” 1Kor 15:22n.

**11)** ŚJ pytają, czy nie jest napisane: „w owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu” (Dn 12:1). Mówią, że Michał, to Jezus. Michał wystąpi w czasach ostatnich (1Tes 4:16), ale nic nie upoważnia do utożsamiania go z Jezusem. Michał w Dn 12:1 nazywany jest opiekunem dzieci Bożego narodu, a Jezus jak Ojciec jest właścicielem tego narodu: „On bowiem zbawił swój lud od jego grzechów” Mt 1:21; por. J 17:10.

**12)** Aniołowie według Ap 22:8n. nie chcą odbierać pokłonów, mówiąc, że należą się one tylko Bogu. Jezus przyjmuje je (Mt 9:18, 28:9, 17, Mk 5:6), nawet od wszystkich aniołów (Hbr 1:6). 1Tm 2:5, mówiąc o pośredniku między Bogiem a ludźmi, wskazuje na „człowieka Chrystusa Jezusa”, a nie anioła.

**13)** Pismo „Do Diogneta” 7:2 (II w.) odróżnia Chrystusa od aniołów czy archaniołów: „Nie posłał ludziom, jakby ktoś mógł sobie wyobrazić, jakiegoś sługę, czy to anioła czy archanioła. (...) Lecz samego Architekta i Budowniczego Wszechświata”.

„Pasterz” Hermasa (ok. 140) „Owe drzewo wielkie, osłaniające góry i równiny i wszystką ziemię, jest to prawo Boże dane całemu światu. A prawem tym jest Syn Boży, głoszony aż po krańce ziemi. Ci w cieniu drzewa, to ludzie, co usłyszeli głoszoną naukę i w Niego uwierzyli. Ten Anioł wielki i pełen chwały to Michał” (‘Przypowieść ósma’ 3:2-3). „Pasterz” odróżnia więc Jezusa od Michała, którego zalicza do aniołów pisząc: „Są to święci Aniołowie Boga, stworzeni jako pierwsi. Im powierzył Pan całe stworzenie swoje, by je rozwijali, budowali i nim rządzili” (‘Widzenie trzecie’ 4:1); „przyjaciele zaś i doradcy to święci aniołowie, stworzeni na samym początku” (‘Przypowieść piąta’ 5:3).

„Przeciw herezjom” 2:28,6 św. Ireneusza (ur. 130-140) odróżnia Jezusa od archaniołów: „Nie zna go (...) ani aniołowie, ani archaniołowie, ani książęta, ani moce lecz zna je tylko sam Bóg Ojciec (...) i Syn, który został zrodzony”.

„Kobierce” VI:143,1 Klemensa Aleksandryjskiego (ur. 150) podają: „Siedmiu co do liczby jest najpierw stworzonych archaniołów, mających największą moc...” (por. Ap 8:2, Tb 12:15). Por. Hipolit (ur. przed 170) „Przeciw Noetosowi” (18), Orygenes (ur. 185) „Przeciw Celsusowi” 8:13.

Dodatkowymi świadectwami potwierdzającymi, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa odróżniano Jezusa od Michała są anonimowe pisma pozabiblijne: „Wniebowzięcie Izajasza” 3:16 (ok. 100-150), „List Apostołów” 13 (ok. 160-180), „Apokalipsa Pawła” 43:1, 44:4, 48:3 (ok. 150-250).

**14)** Uczą, że Chrystus w Ml 3:1 nazwany jest „Aniołem Przymierza”. W Ml 3:1 „aniołem” jest też nazwany Jan Chrzciciel, a jak widać z Mt 11:10 i Łk 7:27 słowo to zamieniono na równorzędne, tzw. wysłannik. Więc, ani Jan nie jest aniołem, w pełnym tego słowa znaczeniu, ani Chrystus (jest On wysłannikiem Ojca - J 3:17). W Ml 2:7 (BG, ks. Wu.) „aniołem” nazwany jest kapłan (por. „Wspaniały finał...” s. 28-przypis), a formę tę też stosuje się czasem wymiennie z imieniem *Jahwe* (patrz np. Wj 3:2, 6, Rdz 16:9, 13).

**15)** W wielu tekstach biblijnych aniołowie odróżnieni są od Chrystusa: 1Kor 4:9, 6:3, Kol 2:18, Ga 3:19, Łk 12:8, 2Tes 1:7, 1Tm 3:16, 1P 3:22, Hbr 1:6, 7n., 1P 1:11, 1J 4:2 (ŚJ uczą, że to Michał przyszedł w ciele).

**16)** Kiedyś biblijnego określenia „Michał” z Ap 12:7 ŚJ nie odnosili do Chrystusa. „Dokonana Tajemnica” (s. 225) tak komentowała ten werset:

»*I stała się bitwa w niebie* - Pomiędzy dwiema kościelnymi władzami, pogańskim Rzymem i papieskim Rzymem

*Michał* - „który jako Bóg”, papież.

*I Aniołowie jego* - Biskupi...«

Widać więc, że Michałem dla nich był papież, a nie Chrystus.

Ang. Strażnica listopad 1879 s. 4 odróżniała Jezusa od Michała: „‘Niech wszyscy aniołowie Boga uwielbiają go’ [które musi obejmować Michała wodza aniołów, stąd Michał nie jest Synem Boga]” (por. też ang. Strażnica lipiec 1879 s. 9). Widać, że i tą naukę zmieniono: „Według naszego rozumienia, tym Wielkim Księciem - Michałem – wodzem anielskim Jehowy nie jest nikt inny, lecz uwielbiony Pan” (ang. Strażnica czerwiec 1883 s. 490 [reprint]).

**5.2.** Ponieważ „odebrali” Jezusowi Bóstwo, wielu aniołów utożsamiają z Chrystusem, przykładowo tych z Ap 7:2, 9:11, 10:1, 18:1n., 20:1nn. („Wspaniały finał...”). Mówią, że aniołowie ci mają klucze (Ap 9:1, 20:1), więc jest to Jezus.

**Odpowiedź.** Aniołowie ci otrzymali od Jezusa „klucze czeluści” (gr. *abyssos,* Ap 9:1, 20:1), w której przebywają demony i szatan (Łk 8:31, Ap 9:2, 20:2n.). Jezus zaś sobie zachował „klucze śmierci i Otchłani” (gr. *hades,* Ap 1:18). W tekstach wyżej wymienionych mowa jest o wielu aniołach określanych co rusz terminem „inny” anioł (Ap 7:2, 10:1, 18:1), więc nie może być to zawsze ta sama osoba tzn. Jezus. ŚJ kiedyś gwiazdę z kluczem (Ap 9:1) utożsamiali z J. Wesleyem założycielem Kościoła Metodystów, a anioła Czeluści z Ap 9:11 z szatanem („Dokonana Tajemnica” s. 183, 188). Dziś w obu przypadkach to dla nich Michał czyli Jezus („Wspaniały finał...” s. 143, 148). Kiedyś Strażnica wielu aniołów z Apokalipsy identyfikowała z jej potrzebnymi osobami czy rzeczami. Przykładowo anioł z Ap 11:15 i 14:17 to Russell („Dokonana Tajemnica” s. 215, 270), anioł z Ap 14:18 to Towarzystwo Strażnica (jw. s. 270), anioł z Ap 14:15 to Piramida Cheopsa (jw. s. 269), siedmiu aniołów z Ap 16:1 to siedem Tomów napisanych przez Russella (jw. s. 283).

**5.3.** Uczą, że Jezus to Michał, gdyż Ap 12:7 mówi, że Michał ma swoich aniołów, oraz, iż Jezus według Mt 13:41, 16:27, 24:31 i 2Tes 1:7 też ma swych aniołów („Czego naprawdę uczy Biblia?” s. 219).

**Odpowiedź.** Gdyby tak pojmować, jak ŚJ, to może okazać się, że Bóg Ojciec też jest Michałem lub Jezusem, gdyż o Nim także Biblia mówi, że ma swoich aniołów (Ps 103:20, 148:2, Mt 4:6, 22:30, Łk 4:10, 12:8n., 15:10, Hbr 1:6, Ap 22:6). Widać więc, że aniołowie zgodnie ze słowami „Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje” (J 17:10) należą do Ojca i Syna, a archaniołowi Michałowi zostali przydzieleni oni do konkretnego dzieła opisanego w Ap 12:7. Zresztą Michał jest w Dn 10:13 nazwany „jednym z pierwszych książąt” anielskich, co też wskazuje na jego przewodniczenie pewnie jakiejś grupie aniołów.

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Jezus Chrystus a archanioł Michał i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)*;

*Archaniołowie czy jeden archanioł według Towarzystwa Strażnica?* (www.piotrandryszczak.pl).

**6. KRZYŻ CZY PAL?**

**6.1.** Uczą, że Jezus nie umarł na krzyżu, lecz na pionowym palu: „przybito Go do wielkiego pala, czyli pnia lub słupa” („Od raju utraconego...” s. 140; por. Strażnica Nr 22, 1992 s. 7 [pal, słup, belka]; „Wiedza, która prowadzi...” s. 66 [pal męki, drewniany słup]; „Prowadzenie rozmów…” s. 153 [belka, pal]).

**Odpowiedź.** **1)** Do 1935 r. ŚJ głosili o śmierci Pana na krzyżu. Później, aby odróżnić się od innych wyznań, zmienili naukę: „Jezus umarł na krzyżu, następnie był zdjęty z krzyża i pogrzebany” („Rząd” s. 114); „Gdy Jezus umarł na krzyżu na Kalwarii przygotował cenę okupu” („Harfa Boża” s. 140). Strażnica Nr 10, 1995 s. 20 wspomina: „Przez wiele lat Badacze Pisma Świętego przywiązywali wielką wagę do krzyża, uważając go za symbol chrystianizmu. Nosili nawet znaczek przedstawiający krzyż i koronę. (...) Przez kilkadziesiąt lat symbol ów widniał także na stronie tytułowej czasopisma Strażnica. Książka Bogactwo, opublikowana przez Towarzystwo w roku 1936, wykazała jednak, że Jezus Chrystus nie został zgładzony na krzyżu, lecz na pionowym słupie, czyli palu” (por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 200; Strażnica Nr 1, 2000 s. 9; „Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 226). Patrz też pkt 6.5.1 i 6.8. Nieprawdą jest to, że książka pt. „Bogactwo”, jak podała wyżej wymieniona Strażnica, „wykazała”, że Jezus umarł na słupie czy palu. Książka ta nic nie „wykazała”, tylko bez żadnych argumentów stwierdziła: „Jezus został ukrzyżowany nie na krzyżu z drzewa, jak przedstawione jest na licznych obrazach i malowidłach, zrobionych i wystawionych przez ludzi. Jezus został ukrzyżowany w ten sposób, że jego ciało przybito do pnia” (s. 23; por. s. 24 i 125). Nie pisano w niej o palu czy słupie, lecz ŚJ stosowali wtedy terminy „drzewo” i „pień” („Bogactwo” s. 23-24, 125; „Religia zbiera wicher” s. 32; „Prawda was wyswobodzi” s. 102, 225, 243-244, 275, 343), oraz dziwnie brzmiące przy tej nauce określenie „ukrzyżowanie na drzewie (pniu)” („Bogactwo” s. 23-24; „Prawda was wyswobodzi” s. 248; „Krucjata przeciwko chrześcijaństwu” s. 53; „Dzieci” s. 38, 45). Ciekawe, że „Bogactwo” (s. 316) zachęca do nabycia „Harfy Bożej” (wydawanej w latach 1921-1930 wg Strażnicy Rok C [1979] Nr 5 s. 5; ed. ang. wydawana do 1940 r.), która jak przedstawiłem powyżej i w pkt 6.5.1 uczyła o krzyżu i przedstawiała na ilustracji Jezusa ukrzyżowanego. Mało tego, Strażnica Nr 19, 1999 s. 23 podaje, że jeszcze w 1943 r. przeprowadzano z zainteresowanymi studium z „Harfy Bożej” (patrz też „Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 55), a wydana w 1939 r. książka pt. „Krucjata przeciwko chrześcijaństwu” na s. 189 w odezwie do wszystkich ludzi zamieszcza słowa pieśni poety, w której pada słowo „krzyż”. Oto co ŚJ piszą o wspomnianym emblemacie krzyża z koroną noszonym w klapach marynarek: „Potem zrozumieliśmy, że Jezus został stracony na palu (...). Dlatego przestaliśmy nosić te znaczki. Powierzono mi zadanie oddzielania od nich szpilek. Później złote emblematy przetopiono i sprzedano” (Strażnica Nr 7, 1996 s. 24). Symbol ten, jak się wydaje, Russell podpatrzył i przejął (1891 r.) od M. B. Eddy (1821-1910), założycielki grupy *Christian Science*, która używała wcześniej go na swych publikacjach (por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 200). Jeśli ŚJ mają do kogoś pretensje o krzyż, to powinni je mieć najpierw do Towarzystwa Strażnica, które o nim uczyło. Ciśnie się też pytanie, co będzie z jej głosicielami, którzy „dostali” się według nich do nieba, w czasie gdy nauczali oni o krzyżu?

**2)** Aby pogodzić NT ze swymi pomysłami, ŚJ rysują na ilustracjach tablicę zawierającą napis w 3 językach: „Jezus Nazarejczyk Król Żydowski”, umieszczając ją nad wyciągniętymi rękami na palu. NT zaś mówi, że była ona umieszczona bezpośrednio nad głową Chrystusa („a nad głową Jego umieścili napis” Mt 27:37). Niestety kombinacja ŚJ nie pozwala im, z braku miejsca, aby trójjęzyczną tablicę wepchnąć między wyciągnięte ręce i głowę (np. „Zbliż się do Jehowy” s. 230).

**3)** J 19:19 mówi, że napis wyżej wymieniony był umieszczony nad krzyżem, czyli nad skrzyżowaniem belek i zarazem nad głową Pana, a nie nad palem (w powietrzu?), jak sugerują ŚJ. Tłumaczenie „nad krzyżem” zawiera większość przekładów NT na język polski, w tym i stare, których nie można posądzić o tendencyjność, bo istniały zanim powstali ŚJ (patrz ks. Wu., BG, ks. Dąbr., ks. Kow., NP, ks. Dąbr. z Wulg.). Owszem BT ma w J 19:19 „na krzyżu”, ale język grecki dopuszcza też tłumaczenie słowa *epi* jako „nad” („Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” ks. R. Popowski).

**4)** Uczą, że słowo greckie *stauros*, tłumaczone na krzyż, trzeba przełożyć na pal, słup, belka, pień. Biblia dla wyrazu słup i równoznacznego słowa pal stosuje inne określenie: gr. *stylos* (Ap 10:1), a dla belki, kłody, pnia używa określenia gr. *dokos* (Mt 7:3, Łk 6:41; por. 1Krl 6:15n., 2Krl 6:2, 5, Ba 6:19, 54, Pnp 1:17 wg LXX). Por. Iz 29:26, Hi 14:8. Zapytajmy ŚJ, jaki jest grecki odpowiednik słowa krzyż, skoro *stauros* to według nich pal. Wydaje się, że ŚJ ugięli się pod argumentami innych i przyznają czasem, że *stauros* oznacza krzyż: „W klasycznej greczyźnie słowo to oznaczało po prostu ustawioną pionowo belkę, czyli pal. Później zaczęto też nazywać tak pal egzekucyjny z belką poprzeczną” („Prowadzenie rozmów...” s. 153). Wyjaśniam, że klasycy greki to V-IV w. przed Chr., a owo „później”, to czasy pewnie tuż przed narodzeniem Jezusa, kiedy wprowadzono karę krzyżowania (por. „Całe Pismo jest natchnione...” s. 316: „W wiekach od IX do IV p.n.e. trwał okres tak zwanej greki klasycznej”). ŚJ uczą, że słowo *stauros* pochodzi od określeń: „ogrodzić słupami”, „otoczyć ostrokołem, palisadą” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 418). Zauważmy jednak, że w Biblii ŚJ padają słowa: „palisada” (Iz 29:3) i „zaostrzone pale” (Łk 19:43), ale w obu wypadkach tekst grecki ma w tych miejscach słowo *charaka* (por. „Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” ks. R. Popowski; *charaks* - palisada, ostrokół, częstokół). Widać więc, że w Biblii słowo „palisada” nie ma nic wspólnego z terminem *stauros*.

**5)** Jezus mówiąc o swej śmierci powiedział: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie. To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć” J 12:32n. To przyciąganie Pana, to też Jego rozłożone ramiona, jako gest zaproszenia. W Ml 3:20 powiedziane jest o Mesjaszu: „uzdrowienie w Jego skrzydłach”, więc w rękach rozłożonych na krzyżu. Hipolit (ur. przed 170) tak uczył: „na świętym drzewie wyciągając swoje święte ręce, rozpościera je jakby dwa skrzydła, prawe i lewe, i wszystkich, którzy w Niego wierzą, przywołuje do siebie i ich ochrania jak ptak swoje pisklęta. Powiada On bowiem przez proroka Malachiasza: ‘A dla was, czczących moje imię...’ [Ml 3:20]” („O Antychryście” 61).

**6)** Od 1936 r. (gdy zmienili krzyż na pal), przedstawiają ręce Chrystusa przebite jednym gwoździem, podczas gdy J 20:25 mówi o śladach gwoździ, nie gwoździa: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ” (patrz ilustracje: „Będziesz mógł żyć...” s. 170, „Wiedza, która prowadzi...” s. 67, „Zbliż się do Jehowy” s. 230). Ich ilustracje wobec tego nie są zgodne z NT. ŚJ w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” też, zgodnie z tekstem greckim użyli słowo „gwoździ”. Strażnice: Rok CV [1984] Nr 23 s. 27-28; Rok CVIII [1987] Nr 23 s. 28 i Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 23 miały wiele problemów, jak wytłumaczyć pytającym ŚJ tę rozbieżność. Wreszcie, wbrew J 20:25, stwierdzono, że Jan pisał o rękach, ale myślał też o nogach. Natomiast Strażnica Nr 13, 1968 s. 14 dla odmiany podawała: „Pewnego razu nawet polecił apostołowi Tomaszowi, żeby się bliżej przypatrzył ranom powstałym na jego rękach od gwoździ (Jana 20:19-29)”. Nawet apokryficzna „Ewangelia Piotra” (150 r.) podaje: „wtedy wyrwali gwoździe z rąk Pana i złożyli Go na ziemi” (6:21).

**7)** Nieuczciwością ŚJ jest to, że piszą, że słowo „krzyż” widnieje „w wielu przekładach Biblii” („Czego wymaga od nas Bóg?” s. 23; por. „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 153; ed. 2001 s. 152). Słowo to jest we wszystkich przekładach NT katolickich i protestanckich, prócz przekładu ŚJ. ŚJ nie przedstawili nigdy (do 2010 r.) ani jednego NT, w którym zamiast słowa „krzyż” byłoby określenie „pal” (patrz pkt 6.16. dotyczący 2011 r.). Ciekawe czemu w swym NT nie umieścili słowa „belka” tylko „pal”, bo piszą, że grecki termin występujący w Biblii „oznacza po prostu pojedynczą drewnianą belkę” („Czego wymaga od nas Bóg?” s. 23). Patrz też rozdz. *Imię Jehowa w Biblii Nowego Świata* pkt 13.2.13 i 14.

**8)** W artykule pt. „Czy Jezus umarł na krzyżu?” (Przebudźcie się! Nr 11 z lat 1970-1979 s. 25), choć ŚJ negują przybicie Jezusa do krzyża, to jednak przyznali: „A zatem (...) krzyż nie jest pochodzenia ‘chrześcijańskiego’. Oczywiście to jeszcze nie znaczy, że Jezus nie mógł umrzeć na krzyżu. Niektórych ludzi tracono przez przybijanie ich do krzyża”.

**9)** Słowa Jezusa z J 21:18n. pokazują, że Piotr miał umrzeć na krzyżu („wyciągniesz ręce swoje (...) Tak powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga”). Tak rozumiano je już w pierwszych wiekach Tertulian (ur. 155) (patrz „Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 15). Słowa „wyciągniesz ręce” w czasach Chrystusa stosowano do oznaczenia ukrzyżowania: „Zostanie ukrzyżowany, o czym mówi (...) wyciągnięcie rąk” (Artemidor z Efezu *Onejrokrifika* 1:76), „wyciągając ręce jak ukrzyżowani” (Epiktet [†130] *Enchiridion* III:26,22).

**6.2.** Uczą, że dla starożytnego poety Homera słowo greckie *stauros* (tłumaczone w NT jako krzyż) oznaczało „zwykły słup lub pal, czyli pojedynczą sztukę drewna” („Prawda, która prowadzi...” rozdz. 16, par. 7); por. Strażnica Nr 9, 1989 s. 24 (Homer i klasycy greccy).

**Odpowiedź.** Ciekawe czemu ŚJ szukają odpowiedzi na biblijne tematy w tradycji pogańskiej, a nie w żydowskiej czy chrześcijańskiej. Grecki przekład ST, tzw. Septuaginta, z przełomu III i II w. przed Chr. wymienia często określenie „słup”, lecz nigdy nie stosuje określenia *stauros* lecz *stylon* lub *stylos*. Oto przykłady: „Słupy z drzewa akacji” (Wj 26:32, 37, 36:36, 38, 38:10n.), „Słup obłoku” (Wj 13:21), „Słup ognia” (Wj 14:24), „Słupy niebieskie” (Hi 26:11), „Słupy dymne” Jl 3:3. Widać więc, że *stauros* w NT to krzyż. ŚJ zgadzają się z opinią niektórych biblistów katolickich, że Ewangelia Mateusza była napisana najpierw po hebrajsku („Imię Boże...” s. 24). W związku z tym dziwne jest to, że Mateusz na określenie krzyża po grecku użył słowa *stauros*, a nie *stylon* lub *stylos* (pal, słup). W ST hebrajskim odpowiednikiem greckich *stylon* i *stylos* jest określenie *ammut* (np. Wj 26:32). Gdyby więc Mateuszowi chodziło o pal, to konsekwentnie za Septuagintą używałby słów *stylon* lub *stylos*, a nie *stauros*, którego odpowiednika nie ma w ST hebrajskim. Wnioskuję, że Hebrajczycy mieli osobne określenia na oznaczenie słupa i krzyża. Krzyż, jako narzędzie kary, był znany u Babilończyków, Persów i Kartagińczyków. Co do Homera, piszącego w VIII w. przed Chr., to język grecki uległ zmianie do czasu spisania Septuaginty (III/II w. przed Chr.). Przykładem jest określenie słupów. Biblia używa słowa *stylos*, a pięć wieków wcześniej Homer pisząc o słupach użył określenia *stauros*. Ale i Septuaginta ukazuje (choć bez słowa *stauros*), że krzyż składał się z dwóch belek. Przykładowo Joz 8:29 (LXX) zawiera greckie określenie *xylu didymu*, co oznacza drzewo podwójne. Słusznie więc w tym wersecie ks. J. Wujek użył słowo „krzyż” w swym przekładzie. Nie jest to jakaś nowość, bo tak rozumiał to Orygenes (ur. 185), który o Joz 8:29 pisał: „Króla miasta Aj można porównać z diabłem. Warto się dowiedzieć, w jaki sposób został on ukrzyżowany na podwójnym drzewie. Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa był ‘podwójny’.” („Homilie o Księdze Jozuego” 8:3). Wyjaśnienie dotyczące Homera i klasyków przedstawia też ks. T. Pietrzyk. Pisze on: „Rzeczywiście, stauros znaczy pal i w takim znaczeniu posługiwali się nim klasycy starożytnej literatury greckiej. Świadkowie Jehowy winni jednak uczciwie dopowiedzieć, że nie jest to znaczenie jedyne [patrz „Słownik Grecko-Polski” Z. Abramowiczówna]. Dopóki bowiem Grecy nie znali stosowanej przez Rzymian kary, nie mieli potrzeby tworzyć dla niej własnej nazwy. Nowe znaczenie słowa stauros pojawiło się wówczas, gdy rzymska procedura karna stawała się coraz powszechniejsza. Rzecz ma się podobnie jak z polskim słowem ‘zamek’. Słowo to nie oznaczało błyskawicznego zamka w kurtce tak długo, dopóki taki typ zapięcia nie wszedł w użycie. Argumentowanie więc, że słowo ‘zamek’ nie może oznaczać zamknięcia w kurtce, ponieważ Mickiewicz, Żeromski, Reymont i wszyscy inni klasycy używali go w innym znaczeniu, byłoby nonsensem. Podobną rangę posiada argument, że stauros nie może oznaczać krzyża, gdyż Homer i inni klasycy używają tego słowa w znaczeniu ‘pal’. Klasycy żyli przecież w czasie, gdy Grecja nie słyszała jeszcze o rzymskiej potędze” („Świadkowie Jehowy - kim są?” ks. T. Pietrzyk, rozdz. *Czy Jezus umarł na palu?*). C. Podolski zaś wyjaśnia: „Owszem, słowo ‘stauros’ było desygnatem ‘pala’, ale gdy do niego przymocowywano inny przedmiot (np. poziomą belkę), to taki przedmiot nadal nazywał się ‘stauros’. Nie istniało bowiem specjalne słowo greckie na określenie dwóch przybitych pod kątem prostym belek czy pali” („Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy”, rozdz. *Krzyż czy pal?*). Widać więc, że, czy Jezus niósł (J 19:17) samą belkę poprzeczną przymocowywaną do pionowego słupa (patrz pkt 6.6.10), czy cały krzyż, można było posłużyć się greckim słowem *stauros*. Nawet to, że od słowa *stauros* pochodzą greckie wyrazy *diastaurose* i *staurodromi*, co oznacza „skrzyżowanie” (np. dróg), świadczy o tym, że *stauros* mógł składać się z kilku elementów.

**6.3.** Mówią: „Jak można okazywać szacunek krzyżowi, który był narzędziem zbrodni?”. Nikt dodają, nie zawiesza sobie na ścianie stryczka, krzesła elektrycznego czy karabinu, którym zabita została jego rodzina czy przyjaciel (Strażnica Nr 9, 1989 s. 26; por. „Prowadzenie rozmów...” s. 156). Przebudźcie się! Rok LXIII [1982] Nr 2 s. 16 w artykule pt. „Co zrobić z przedmiotami kultu bałwochwalczego?” zalicza do takich krzyż i mówi co robią z nim ci, którzy przyłączają się do ŚJ: „Figurki i krzyże z gipsu lub drzewa połupali na kawałki lub wyrzucili”. Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 9 s. 13 (rozdz. *Jak postąpisz?*) sugeruje zaś aby krzyże spalić (por. „Prowadzenie rozmów...” s. 212-213). Uczą też: „Narzędzie, na którym Jezus zawisł i skonał, z pewnością nie zasługuje na bałwochwalczą cześć, raczej powinno budzić odrazę” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 20), „ODRAZĘ budzą w nas (...) oddawanie czci wizerunkom (...) krzyża” (Strażnica Nr 8, 1989 s. 18).

**Odpowiedź.** Dziwne, że ŚJ porównują różne rzeczy z krzyżem. Owszem, stał się on narzędziem zbrodni, ale był też przedmiotem, przez który wszyscy zostali odkupieni. Ef 2:16 akcentuje to, że Chrystus dokonał tego „przez krzyż”; por. Kol 1:20. Na pustyni wąż, podobnie jak krzyż, był „narzędziem” kary, a zarazem ocalenia (Lb 21:6, 8n., J 3:14n.). Św. Paweł stwierdza, że „chlubi” się (Gal 6:14) z krzyża Jezusa. Mówi też, że postanowił „nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” 1Kor 2:2. Wspomina też, że dla niektórych nauka o krzyżu jest „głupstwem”, a dla innych „mocą Bożą” 1Kor 1:18. Dla ŚJ, jak wynika z ich zarzutu, Chrystus ukrzyżowany jest zgorszeniem: „My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan” 1Kor 1:23. Flp 3:18 mówi też, że istnieją „wrogowie krzyża Chrystusowego” (por. wyżej wymienione ich słowa o odrazie). Podobny zarzut, jak ŚJ, stawiał chrześcijanom poganin Celsus, któremu odpowiadał Orygenes (ur. 185): „‘Gdyby przypadkiem ich nauczyciel został strącony ze skały, wtrącony w przepaść albo uduszony sznurem, umieściliby (...) skałę życia, przepaść zmartwychwstania albo sznur nieśmiertelności’ (...) Czyż nie rzuca się w oczy słabość jego zarzutów, skoro lży on ludzi, których obiecywał nawrócić jako oszukanych?” („Przeciw Celsusowi” 6:37). A co odpowiedzieć na zarzut, że krzyż był symbolem hańby czy „haniebnego czynu” (Strażnica Nr 9, 1989 s. 26), więc kult jego jest gloryfikowaniem tej czynności? Hbr 12:2 mówi: „Popatrzmy na Jezusa, który (...) przecierpiał krzyż,nie bacząc na[jego] hańbę...”. Czy my mamy więc, tak jak ŚJ, gorszyć się czymś, czym nie gardził Chrystus? Gdyby Jezus miał takie podejście do sprawy narzędzia, na którym umarł, jak ŚJ, to by nie wypowiedział słów: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10:38), „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” Mt 16:24. Również św. Paweł nie mógłby pisać o krzyżu do Galatów „przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego” Ga 3:1; por. 5:24. Obojętnie, jak kto rozumie te słowa, to widać, że Chrystus i Paweł nie nakazują, jak ŚJ, aby narzędzie męki Pana miało u chrześcijan „budzić odrazę”. Tertulian (ur. 155) potwierdza występujący za jego życia, więc istniejący od czasów apostolskich, kult krzyża. Pisał on o chrześcijanach i poganach: „My czcimy krzyż, wraz z belką poprzeczną (...) Wam natomiast należy się tym większa nagana, że poświęcacie okaleczone i pozbawione gałęzi drzewo, które inni poświęcili bóstwu w całości” („Do pogan” 1,12), „My w każdym razie czcząc krzyż modlimy się do zupełnego i całego Boga” („Apologetyk” 16,7). Pisze też, że chrześcijanie kreślili znak krzyża: „Dla nas ochroną jest wiara. Jeśli ona nie jest wyczerpana (...) to trzeba tylko zrobić znak krzyża, wymówić jej przyrzeczenie...” („Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 1), „przy rozpoczęciu i podjęciu jakiejkolwiek czynności (…) znaczymy czoło znakiem krzyża” („O wieńcu” 3:4). Podobnie podaje Hipolit Rzymski (ur. przed 170): „Starajcie się zawsze osłaniać swe czoło znakiem krzyża. Jest to bowiem znak męki, dany przeciwko szatanowi, jeżeli ktoś czyni go z wiarą, a nie dla dogodzenia ludziom...” („Tradycja apostolska” 42). Również Orygenes (ur. 185) uczył o tym: „litera Tau z Ez 9:4 przypomina swym kształtem krzyż i jest zapowiedzią tego znaku, który chrześcijanie kreślą na czole i który czynią wszyscy wierni (...) zaczynając modły lub lekturę Pism Świętych” (*Selecta in Ezechelem* 9). Wcześniej znaczenie krzyża dla chrześcijan opisuje Ignacy (†107), patrz pkt 6.6.7. Por. Mdr 14:7, gdzie drzewo określone jest terminem „błogosławione”. ŚJ mówią, że jednak wąż był wywyższony na palu (Lb 21:9). Powołują się przy tym na analogię z J 3:14n. Analogia ta dotyczy wywyższenia, a nie narzędzia, na którym wywyższono. Potwierdza to Septuaginta, która zamiast słowa pal używa terminu „na znak” (Lb 21:9), tzn. „umieścisz go na znak”; por. ks. Wu. Chrześcijanie, korzystający z Septuaginty, nie znali nauki o palu, lecz znaku. Por. Mdr 16:5n. („mieli znak zbawienia”). Prócz tego ŚJ w wydanej w 1914 r. książce pt. „Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach” (s. 34) ukazali na ilustracji węża na krzyżu (!) i Jezusa także (s. 12, 69, 88). Tę samą ilustrację pokazującą węża na krzyżu przedstawiono też w czasopismach („Złoty Wiek” 15.10 1926 s. 143 i 01.11 1926 s. 159). Choć mówią, że nie uwielbiają „narzędzia zbrodni” to jednak rysują w „Oto wszystko nowe czynię” (s. 17) Chrystusa na palu, a wokół Niego uradowanych i uśmiechających się ŚJ z różnych narodów. Na budynku Strażnicy w Brooklynie znajdował się dawniej krzyż („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 216). Pamiętajmy, że ŚJ (do 1935 r.), „Przez wiele lat (...) przywiązywali wielką wagę do krzyża, uważając go za symbol chrystianizmu. Nosili nawet znaczek przedstawiający krzyż i koronę. (...) Przez kilkadziesiąt lat symbol ów widniał także na stronie tytułowej czasopisma Strażnica” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 20), aż do końca 1931 r. (ilustracje patrz „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 200, 724; „Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 226). W 1936 r., po wprowadzeniu nauki o palu, zabronili nosić te emblematy w klapach marynarek. Czemu ŚJ umiejscawiają w publikacjach pal z przybitym na nim Chrystusem, skoro uczą: „Pal egzekucyjny jest rzeczą, której trzeba nienawidzić, a nie czcić”, „Wystawianie na pokaz pala egzekucyjnego jest niewłaściwe; byłoby upamiętnianiem domniemanego zwycięstwa Szatana, który spowodował śmierć Chrystusa” („Upewniajcie się...” s. 113), „Narzędzie, na którym Jezus zawisł i skonał, z pewnością nie zasługuje na bałwochwalczą cześć, raczej powinno budzić odrazę” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 20)? Ciekawe, jak ŚJ godzą to ze słowami ich NT: „Co do mnie, obym się nigdy nie chlubił, chyba że palem męki Pana, Jezusa Chrystusa” (Ga 6:14; por. 1Kor 2:2). Zresztą nie widziałem jeszcze ŚJ, który by się „chlubił” palem męki. Wydaje się, że swoją negację szacunku dla krzyża ŚJ zaczerpnęli od waldensów, o których wspominają w *Pytaniach czytelników*, jako o dawnych „świadkach Jehowy”:

„Czy w każdym okresie dziejów byli na ziemi świadkowie Jehowy? (...) Następnie od dwunastego stulecia pojawili się »waldensi« (...) Charakterystyczna jest wypowiedź jednego z nich, człowieka, który poniósł śmierć męczeńską: »Krzyża nie powinno się czcić, ale raczej nienawidzić to narzędzie, którym zadano śmierć Sprawiedliwemu«” (Strażnica Nr 12, 1967 s. 12).

**6.4.** Uczą, że ponieważ jest napisane: „Jezusa, którego straciliście zawiesiwszy na drzewie” (Dz 5:30; por. 10:39, 13:29, 1P 2:24, Ga 3:13), to trzeba uznać, że Pan umarł na palu. Mówią, że drzewo to pal.

**Odpowiedź.** Greckie słowo *xylon* w NT nie oznacza ani słupa ani pala, lecz najczęściej drzewo:

„drzewo (*xylon*) życia, rodzące dwanaście owoców” Ap 22:2;

„bo jeśli z zielonym drzewem (*xylo*) to czynią...” Łk 23:31;

por. słowo *xylon* w 1Kor 3:12, 1P 2:22, Ap 2:7, 22:14, 19.

Trzymając się dosłownie tekstu wynikałoby więc, że Chrystus umarł nie na palu, słupie czy krzyżu, lecz na drzewie. Oznacza to jednak, że tak jak przez owoc drzewa w raju przyszła śmierć, tak przez drzewo krzyża („przez krzyż” Ef 2:16), na którym dokonała się ofiara Chrystusa, życie wieczne. Łukasz w Dz 5:30 nie przez przypadek użył słowo *xylon*, choć mógł użyć *dendron* (Łk 6:44). Użył go dlatego, bo określenie *xylon* ma w języku greckim też znaczenie krzyża („Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” ks. R. Popowski; „Słownik Grecko-Polski” Z. Abramowiczówna; por. „Prowadzenie rozmów...” s. 153, gdzie cytują ten ostatni). W ten sposób słowo *xylon* spełniło dwa zadania: określiło zarówno materiał-drzewo, drewno (drewno, tzn. *xylon* patrz 2Tm 2:20, 1Kor 3:12), jak i narzędzie (krzyż), na którym umarł Chrystus. Jeśli ŚJ upierają się, iż pomimo, że w Dz 5:30 istnieje słowo drzewo, a trzeba je jednak odczytać jako pal z drewna, to czemu nie zgadzają się z tym, że może ono oznaczać krzyż z drewna. Tłumacze NT kilkakrotnie przełożyli słowo *xylon* na krzyż: ks. Dąbr. - Dz 13:29, 1P 2:24; BT - Dz 13:29; BP - Dz 5:30, 13:39; ks. Rom. - Dz 5:30, 10:39, 13:29. Czemu słowo *xylon* (drzewo) nie może oznaczać drewnianego krzyża? Tym słowem (*xylon* - drzewo) nawet nazwano Jezusa (Łk 23:31). W języku greckim słowo *xylon* oznacza też ławę, stół lub dyby („Słownik Grecko-Polski” Z. Abramowiczówny). Dyby zaś, podobnie jak krzyż, składają się z przynajmniej dwóch belek, więc nie jest prawdą to, że słowo *xylon* musi oznaczać pojedynczą belkę (por. Dz 16:24 oraz Strażnica Rok XCII [1971] Nr 18 s. 5-ilustracja).

**6.5.** Uczą, że pogański znak krzyża nie mógł pojawić się w Biblii.

**Odpowiedź.** **1)** Co o krzyżu pisali ŚJ w „Harfie Bożej” (wydawana do 1930 wg Strażnicy Rok C [1979] Nr 5 s. 5; ang. ed. wydawana do 1940 r.)? Podaje ona na s. 142: „krzyż Chrystusowy jest środkową prawdą planu Bożego, z którego wszelka nadzieja dla ludzkości promieniuje”, a na s. 114 zamieszczona jest ilustracja z Jezusem na krzyżu. Na s. 143 widnieją słowa z pieśni („Przez krzyż dałeś przebaczenie, Chwała Ci, o Zbawco mój!”), a w „Ucisk świata” podają: „Poeta ślicznie się wypowiedział: ‘Ja się raduję z krzyża Chrystusa...’.” (s. 49). Rutherford, zapewne wobec odrzucających krzyż, tak napisał: „Że dziecię to narodziło się z panny Marji, w Betleemie wyrosło do stanu męskiego i następnie umarło na krzyżu w Jeruzalemie, dowodzi nie tylko fakt biblijny, ale nawet i historja świecka to potwierdza” („Pojednanie” s. 117). Obecnie „historia świecka” podobno potwierdza ŚJ raczej pal niż krzyż.

Dziś ŚJ, nauczając o krzyżu jako znaku pogańskim, sami w „Będziesz mógł żyć...” (s. 63) przedstawiają wagę, która była symbolem bożka Ozyrysa, a i krzyż dostał się do tej książki (s. 45); por. „Jak krew może ocalić...” s. 7 (ukrzyżowani chrześcijanie). Prócz tego w swej Biblii użyli tego znienawidzonego słowa. W Prz 8:2 oddali słowo rozstaje (dróg), przez „skrzyżowanie” (szlaków).

**2)** Czy w Biblii nie istnieje znak krzyża? 1Krl 7:25 mówi o dwunastu wołach, na których stało „morze”. Każde trzy skierowane były w inną stronę, a zady ich były zwrócone do wewnątrz. Stały one w kształcie krzyża.

**3)** Innym przykładem jest ustawienie obozu Izraelitów, prawdopodobnie w kształcie krzyża. W środku znajdował się Namiot Spotkania Lb 2:2.

Od wschodu - pokolenie Judy (Lb 2:2), obok Issachara (Lb 2:5), a następnie Zabulona Lb 2:7;

Od południa - pokolenie Rubena (Lb 2:10), obok Symeona (Lb 2:12), a następnie Gada Lb 2:14;

Od zachodu - pokolenie Efraima (Lb 2:18), obok Manassesa (Lb 2:20), a następnie Beniamina Lb 2:20;

Od północy - pokolenie Dana (Lb 2:25), obok Asera (Lb 2:27), a następnie Neftalego Lb 2:29.

**4)** Jakub, udzielając błogosławieństwa synom Józefa, skrzyżował ręce nad ich głowami (Rdz 48:12nn., patrz nawet słowo skrzyżował BP, NP, KUL).

Tertulian (ur. 155) o tym pisał: „Gdy bowiem Jakub błogosławił swych wnuków (...) położył ręce na ich głowy, a następnie zmieniając je, przekładał je jedną na drugą tworząc krzyż obrazujący Chrystusa” („O chrzcie” 8).

**5)** Tertulian (ur. 155), komentując Iz 9:5 („panowanie spoczęło na jego ramionach”, BT - „barkach”), zaznaczył: „Któż w ogóle z królów nosi znak swej władzy na ramionach, a nie jako diadem na głowie (...) Tylko sam nowy Król wieków, Chrystus Jezus, poniósł na ramionach nową chwałę i władzę i wielkość, a mianowicie krzyż” („Przeciw Żydom” 10). Por. podobnie Ireneusz (ur. 130-140) „Wykład Nauki Apostolskiej” 56; Justyn Męczennik (ur. 100) „Apologia” I:35,2.

**6)** Kilku pisarzy starochrześcijańskich dopatrywało się krzyża Jezusowego w słowach: „Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście (...) zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość” Ef 3:17n. Patrz pkt 6.6.5 i przypis do Ef 3:18 w BT.

**7)** Ireneusz (ur. 130-140) widział zapowiedź krzyża u Iz 65:2: „A o krzyżu mówi (...) Izajasz tak oto: *Wyciągałem ręce przez cały dzień do ludu niewierzącego i buntowniczego* i to jest znakiem krzyża” („Wykład Nauki Apostolskiej” 79). Por. podobnie Justyn Męczennik (ur. 100) „Apologia” I:35,3.

**8)** Klemens Aleksandryjski (ur. 150) za zapowiedź krzyża uważał świecznik siedmioramienny (Wj 25:31-37) (patrz „Kobierce” V:34,7-35,1).

**9)** O lasce Mojżesza Orygenes (ur. 185) pisał: „laska zaś, za pomocą której to wszystko się dzieje, oznacza krzyż Chrystusowy, przez który ten świat zostaje zwyciężony...” („Homilie o Księdze Wyjścia” IV,6).

**6.6.** ŚJ pytają: czemu nie zachowały się świadectwa z I w. potwierdzające posiadanie przez chrześcijan krzyżyków? Uczą, cytując jakiegoś przeciwnika krzyża, że podobno „liczne wypowiedzi dawnych ojców kościoła” potwierdzają (nie cytują żadnego z nich), że „Jezus umarł na zwykłym palu egzekucyjnym” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 419). Przebudźcie się! Nr 4, 2006 s. 13 zaś podaje: „Dopiero jakieś 300 lat po śmierci Jezusa zaczęto twierdzić, jakoby zginął on na krzyżu”!

**Odpowiedź.** Nie zachowały się też żadne obszerne fragmenty NT z I w., co nie jest dowodem, że go wtedy nie było, podobnie jest z krzyżykami. Zachowały się zaś świadectwa z II w., tak z rysunkami krzyża, jak i fragmenty NT („Świat Symboliki Chrześcijańskiej” D. Forstner OSB s. 16). Pierwsi chrześcijanie może nie tworzyli sobie krzyżyków, bo krzyży, do których na codzień przybijano niewolników, było na widoku aż nadto. One wszystkie przypominały im śmierć Pana. Chrześcijanie I w. mieli też jeszcze głęboko w pamięci rzeczywisty krzyż Chrystusa, który wielu z nich osobiście widziało. Nie jest też znany mi ani jeden z pisarz starochrześcijański piszący o palu Jezusa. Owszem pisze o nim Tertulian (ur. 155), ale łączy go z kultem u pogan (patrz pkt 6.3.).

**1)** J. Flawiusz (ur. 37), historyk żydowski, potwierdza to, że w I w. krzyżowano ludzi w najrozmaitszych pozycjach. „Wojna Żydowska” (5:11,1) podaje, że „legioniści pałając gniewem i nienawiścią, przybijali tych nieszczęśników do krzyżów dla urągowiska w najrozmaitszych położeniach, a było ich tylu, że niebawem zabrakło miejsca na krzyże, a krzyżów dla rozpinania ciał”. ŚJ zdaje się to potwierdzają (patrz pkt 6.1.8).

**2)** List Barnaby (ok. 130), powołując się na Mojżesza (Wj 17:11), mającego wzniesione ręce do góry, stwierdza, że ten gest był „zapowiedzią krzyża i Tego, który miał cierpieć” (12:2); por. podobnie Justyn Męczennik (ur. 100) „Dialog z Żydem Tryfonem” 90:4-5. W innym miejscu (9:8), komentując alegorycznie Rdz 14:14 i 17:23-27 według Septuaginty, Barnaba pisze: „Dziesięciu, ośmiu wyrażają litery J czyli 10 i H czyli 8 masz więc Jezusa, że zaś krzyż w literze T, oznaczać miał łaskę przeto dodaje i trzystu - jasno więc wskazuje na Jezusa w dwóch literach, a na krzyż w trzeciej”. Podobnie uczy Klemens Aleksandryjski (ur. 150) „Kobierce” VI:84,1-3.

**3)** Justyn Męczennik (ur. 100) w „Dialogu z Żydem Tryfonem” pisze o krzyżu: „A dalej rozkaz, by baranka pieczono w całości był symbolem męki krzyżowej, którą Chrystus miał wycierpieć. Baranka bowiem przy pieczeniu rozciąga się w kształt krzyża. Jeden prosty rożen przechodzi przez niego od dolnych członków aż do głowy, drugi przez grzbiet i do niego przywiązuje się nogi barankowe” (40:3); „W krzyżu bowiem stoi pionowo jedna belka, której wierzchołek ma kształt rogu. Do niej przymocowana jest belka poprzeczna...” (91:2); por. „Apologia” - „Kiedy zaś Platon (...) zastanawiał się nad naturą Syna Bożego i mówił: ‘Rozpostarł Go w kształcie litery X w całym wszechświecie’, oparł się i tutaj o Mojżesza. Otóż w pismach Mojżeszowych czytamy, jak to Izraelitów (...) w pustyni, opadły (...) węże wszelkiego rodzaju (...). Tedy Mojżesz pod wpływem natchnienia bożego i na boży rozkaz zrobił z miedzi wyobrażenie krzyża (...) Oto co Platon czytał, ale niedokładnie rozumiał. Nie dostrzegł figury krzyża, tylko sądził, że to wyobrażenie litery X” (I:60,1-5). Por. pkt 33.1.3.

**4)** Minucjusz Feliks (II w.), poganom, którzy, jak ŚJ, atakowali krzyż chrześcijański, wykazał niekonsekwencję i stwierdził, że oni sami też ‘uznają’ krzyż. W „Oktawiuszu” pisał: „Znak krzyża w prostej formie widzimy na okręcie kiedy z pełnymi żaglami płynie, lub z wiosłami sterczącymi na boki posuwa się i kiedy się jarzmo nastawia ma formę krzyża, tak samo kiedy człowiek z rozłożonymi rękami w czystości serca Bogu cześć oddaje. Tak więc znak krzyża jest podstawą dla naturalnych zjawisk i wyrazem waszych religijnych uczuć” (29:8).

**5)** Św. Ireneusz (ur. 130-140) w „Wykładzie Nauki Apostolskiej” (34) pouczał: „A sam, ponieważ jest Słowem Boga wszechmogącego, które według niewidzialnego planu rozszerzyło się powszechnie w całym świecie i ogarnia jego długość i szerokość, jego wysokość i głębokość (...) tak też ukrzyżowany został w tych (czterech kierunkach), Syn Boży, już wcześniej według planu krzyża oznaczony we wszechświecie”. Por. Ef 3:18. Aby nie było wątpliwości, jak wyglądał krzyż, pisał on: „Właściwa forma krzyża także ma pięć końców. Dwa w pionie, dwa w poziomie i jeden w środku. Na tym ostatnim osoba wsparta jest będąc przymocowaną na gwoździach” („Przeciw herezjom” 2:24,4). W „Męczennikach z Lyonu” odróżnia pal od krzyża: „Blandynę zawieszono na palu i oddano na pastwę puszczonych na nią dzikich zwierząt. Gdy ją tak bojownicy widzieli wiszącą, jak gdyby na krzyżu (...) nabierali odwagi” (tekst patrz „Historia Kościoła” V:1,41 Euzebiusza [ur. 260]).

**6)** Tertulian (ur. 155) w „Przeciw Marcjonowi” (III:18,4) pisał: „Bo i w belce poprzecznej, która jest częścią krzyża, są końce nazwane tu rogami, a środkowa jego część czyli pal, jest nazwana jednorożcem”. W „O bałwochwalstwie” (XII:2) zaś pouczał: „Jeżeli chcesz być uczniem Pana, musisz zatem wziąć twój krzyż i naśladować Pana [Mt 16:24], to jest [przyjąć] trudności i cierpienia swoje, albo swoje ciało, które jest [uformowane] na kształt krzyża”.

Inne teksty Justyna (ur. 100), Ireneusza (ur. 130-140), Tertuliana (ur. 155), Hipolita (ur. przed 170), Cypriana (†258) patrz „Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Krzyż znakiem rozpoznawczym chrześcijan*; „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Czy Pan Jezus umarł na krzyżu?*.

**7)** Wcześniejszymi świadectwami sugerującymi kształt krzyża są pisma św. Ignacego (†107), który pisał: „Dźwiga was do góry machina Jezusa Chrystusa, którą jest krzyż” („Do Kościoła w Efezie” 9:1); „Gdyby tak było, okazaliby się gałęziami krzyża, a rodziliby owoc nie niszczejący. Przez swój krzyż Chrystus w swej męce wzywa nas...” („Do Kościoła w Tralleis” 11:1).

**8)** Na Pallatynie w Rzymie istnieje bluźnierczy rysunek ukrzyżowanego człowieka (dot. Chrystusa) z głową osła z II w., który wykonał poganin i podpisał: „Aleksamenos czci swego boga” (patrz „Świat Symboliki Chrześcijańskiej” D. Forstner OSB s. 287). To, że takie rysunki odnoszono do Jezusa potwierdza Tertulian (ur. 155), który pisał: „niektórzy majaczą, ośla głowa jest bogiem naszym” („Do pogan” 1:11; por. „Apologetyk” 16,12); patrz też Minucjusz Feliks (II w.) „Oktawiusz” 9,3. O innych ocalałych rysunkach ukrzyżowanego Chrystusa z okresu od I do III w. patrz „Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory” S. Kobielus s. 250-251.

Poganin Fronton (ur. 100) potwierdzał to, że krzyż składał się z dwóch belek i że Jezus umarł na nim: „Sprawują oni obrzędy religijne na cześć człowieka skazanego na śmierć i że adorują belki krzyża na którym on zawisł...” („Mowa w senacie” patrz „Oktawiusz” 9, Minucjusza Feliksa).

Poganin Lukian z Samosaty (ur. 120) pisał: „Litera T wysługuje karę śmierci swym własnym kształtem, który jest krzyżem i który mu dał początek” („Judicium Vocalium” 12), „Bo boską cześć jeszcze teraz oddają owemu wielkiemu człowiekowi, który w Palestynie został ukrzyżowany” („O zgonie Peregrinosa” 11).

Seneka (†65) pisał o krzyżowaniu: „jedni (...) zawiśli z głową zwróconą do ziemi, drudzy nawleczeni na pale w ten sposób, że im one przebodły części wstydliwe inni ramiona rozpostarli na krzyżu” („O pocieszeniu do Marcji” 20:3).

Plaut (†184 przed Chr.) potwierdził, że krzyż miał belkę: „Umrzesz przed bramą miejską, ponieważ będziesz trzymał belkę krzyża” (*Miles gloriosus* II:4,7)

Świadectw dotyczących istnienia kary krzyżowania i ukrzyżowania Jezusa jest wiele [np. Tacyt (ur. 55): „ginęli rozszarpywani przez psy albo przybici do krzyżów” („Roczniki” 15:44)], ale przedstawiam tylko te, z których widać, że narzędzie śmierci Chrystusa składało się z dwóch belek. Ciekawe, że to zdanie Tacyta cytuje wiele Strażnic (Nr 22, 1997 s. 29; Nr 22, 1993 s. 9; Rok CIV [1983] Nr 18 s. 4; Rok XCVI [1975] Nr 24 s. 16; Nr 17, 1965 s. 3; Nr 16, 1958 s. 15) i książek ŚJ: „Wykwalifikowani...” (cz. IV, s. 22) i „Całe Pismo jest natchnione...” (s. 237), które nie polemizują z tą wypowiedzią (por. „Wspaniały finał...” s. 101, gdzie zmieniono słowo „krzyże” na „pale” i Strażnica Nr 15, 1988 s. 29, gdzie opuszczono te słowa).

**9)** Nawet apokryfy, choć nie zawsze zgodne z nauką Kościoła, potwierdzają, że krzyż ma dwie belki:

„Ody Salomona” 42 (ok. 125) „Wyciągnąłem moje ręce i zbliżył się mój Pan, ponieważ wyciągnięcie rąk jest Jego znakiem. I moje wyciągnięcie jest podobne krzyżowi, który Sprawiedliwy dźwigał na swojej drodze”.

„Dzieje Piotra” 38 (ok. 180) „‘Kimże jest więc Chrystus, jeżeli nie słowem, echem Boga?’ Takim sposobem słowo, to będzie część krzyża wzniesiona, na której jestem ukrzyżowany; echo to będzie część poprzeczna, natura człowieka; a gwóźdź, który łączy pośrodku część poprzeczną z częścią pionową, to będzie nawrócenie i skrucha człowiecza” (‘Męczeństwo świętego Piotra Apostoła’ IX).

**10)** Ateistyczny „Leksykon religioznawczy” (s. 141, hasło: *Krzyż*), który nie może być posądzany o służenie Kościołowi, podaje: „Mamy dokładne dane odnośnie praktyk egzekucyjnych w rzymskiej Palestynie. Słup, a więc część pionową wbijano głęboko w ziemię znacznie wcześniej. Skazaniec dźwigał jedynie belkę poprzeczną, którą razem z nim mocowano u góry słupa i dawano podpórkę pod nogi, aby się nie obsunął” (por. laicki przekład pt. „Dobra nowina według Mateusza i Marka” W. Witwickiego, który używa słowa krzyż). Strażnica Nr 13, 1968 s. 14 choć nie zgadza się prawie ze wszystkim z tego, co podaje, stwierdza: „O rzymskich metodach stracenia skazańca na palu [te słowo jest próbą narzucenia swej interpretacji] można w dziele ‘Imperial Bible Dictionary’ dowiedzieć się co następuje: ‘Po przybyciu na miejsce stracenia, obnażano przestępcę prawie całkowicie, po czym przywiązywano lub przybijano go do krzyża, który z kolei podnoszono do góry i umocowywano w gruncie.’ (Tom 1, strona 377). Gdyby Chrystusa i złoczyńców stracono na palu według zwyczaju żydowskiego, to najpierw by ich zabito, a następnie dopiero wywieszonoby ich zwłoki przytwierdzone do pala. (5 Mojż. [Pwt] 21:22, 23, Joz 10:26) Tymczasem jednak przymocowano ich żywych. (Łk 23:32-46) Wyrok śmierci wykonano więc na nich według zwyczaju rzymskiego, a w takim razie mogli być albo przywiązani, albo przybici”. Nie jest więc prawdą, że naukę o krzyżu wprowadził cesarz Konstantyn w IV w., jak uczą ŚJ („Upewniajcie się...” s. 112-113; por. „Prowadzenie rozmów...” s. 155).

**6.7.** Uczą, że ponieważ Ezd 6:11 mówi o przybiciu do belki, to wobec tego tak też umarł Chrystus.

**Odpowiedź.** Owszem, Pan został przybity do belki, która wraz z pionowym słupem utworzyła krzyż. Kara, o której mówi Ezd 6:11, była praktykowana u Persów (Ezd 6:12), którzy tak jak Rzymianie krzyżowali. Ten rodzaj kary ukazuje najlepiej przekład BP: „Kto przekroczy ten rozkaz, ma być wyrwana belka z jego domu, on zaś sam przybity do niej i powieszony” (Ezd 6:11). Skazany więc najpierw miał być przybity do poziomej belki, a później umiejscawiano ją na słupie lub drzewie. Ciekawe, że protestancki przekład (NP) mówi w tym wersecie o wbiciu na pal, co w ogóle nie pasuje ŚJ.

**6.8.** Russell w „Boskim Planie Wieków” (s. 300) przepowiedział, że pojawią się przeciwnicy krzyża. Pisał on: „Jak w czasie żniw Żydowskiego Wieku, krzyż Chrystusowy był dla Żydów, oczekujących chwały i władzy kamieniem obrażenia, a dla uczonych Greków głupstwem, tak samo w czasie żniw Wieku Ewangelii również będzie kamieniem obrażenia i opoką zgorszenia”. Nie spodziewał się on chyba tego, że tymi, o których prorokował, będą ŚJ. Russell nie tylko wierzył i uczył, że Jezus umarł na krzyżu, ale i wykazywał to na podstawie Kpł 16:14n., który to tekst zapowiadał według niego śmierć krzyżową. Pisał on: „Kropienie krwią przed i na ‘Ubłagalni’ było czynione w kształcie krzyża, którego wierzch rozpoczynał się na ‘Ubłagalni’. To jest przedstawione w opisie; „‘Wziąwszy ze krwi cielca onego; kropić będzie palcem swym na Ubłagalni ku wschodowi (ku ‘Zasłonie’); także przed Ubłagalnią (na poprzek, z frontu)” („Cienie Przybytku ‘lepszych ofiar’” s. 72; zawarte w „Pojednanie pomiędzy Bogiem...”). Russell pisał też, że ludzie odrzucający krzyż są w „ciemnościach zewnętrznych”: „Występując przeciwko tym argumentom Pisma Świętego, ludzie pozbawieni szaty weselnej starają się usprawiedliwiać, ale wobec światła prawdy muszą ustąpić w ‘ciemności zewnętrzne’. Dla nich, tak jak i dla świata, Krzyż Chrystusowy jest teraz kamieniem obrażenia i głupotą; natomiast dla wiernych poświęconych jest on ciągle ‘mocą Bożą i mądrością Bożą’” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 223). ŚJ powinni więc najpierw polemizować z założycielem Towarzystwa Strażnica. Por. pkt 6.1.1 i 6.5.1.

**6.9.** Uczą, że krzyż to pogański znak, a nie jest nim na pewno pal.

**Odpowiedź.** Według Biblii pale i słupy są pogańskimi znakami! Czym były stelle i aszery jak nie pniami, palami i słupami (słowniczek w BT oraz Wj 34:13, Pwt 7:5)? Zresztą Biblia ŚJ nazywa te znaki palami i słupami (np. Wj 34:13). Strażnica Nr 6, 1997 s. 29-przypis, kiedy to jej potrzebne przyznaje: „’Aszery’ (‘święte słupy’, *NW*) były prawdopodobnie symbolami fallicznymi”. Biblia też nigdzie nie nazywa krzyża pogańskim znakiem. ŚJ przedstawiając na ilustracji w Strażnicy Rok CVIII [1987] Nr 23 s. 22-23 pogańskiego bożka Marsjasza, przytwierdzonego do drzewa, a obok Chrystusa, nawiązują do mitologii. Czyżby mity odgrywały rolę w opracowywaniu nauk przez ŚJ? Strażnica Nr 9, 1989 s. 26 uczy: „Całą tę sprawę jeszcze dodatkowo pogarsza okoliczność, że krzyż wywodzi się z pogaństwa”. Czy wobec tego ŚJ uważają, że pal (patrz powyżej) i kara z nim związana „wywodzi się z chrześcijaństwa”? Katorgi wymyślili poganie, a nie chrześcijanie. Poganom, którzy (jak ŚJ) obśmiewali znak krzyża, Justyn Męczennik (ur. 100) odpowiadał, że w ich życiu też na każdym kroku zauważa krzyż: „Przecież okręt morza pruć nie zdoła, jeśli w nim ów znak wyniosły, żaglem zwany, nie sterczy nietknięty. Ziemi się nie orze bez krzyża. Kopacze i rzemieślnicy pracy swej nie wykonują bez narzędzi, które ten właśnie kształt mają. Ludzka postać niczym innym się nie różni od kształtu zwierząt nierozumnych, jak tylko tym, że człowiek trzyma się prosto i może ręce rozciągnąć (...). Lecz niemniej i Wasze własne symbole znaczą moc krzyża, a mam tutaj na myśli sztandary i trofea, które idą na czele wojsk Waszych. Otóż nie zdajecie sobie z tego sprawy...” („Apologia” I:55,3-6). Podobnie odpowiadał poganom Tertulian (ur. 155) „Do pogan” 1:12. Nawet to, że krzyż był pogańskim znakiem jest potwierdzeniem tego, że Jezus umarł na krzyżu, bo przecież Hbr 12:2 mówi, że Chrystus „przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę”. Jaką hańbą byłoby umieranie na czymś, co nie gorszy nikogo?

**6.10.** Uczą, że chrześcijański kult krzyża wywodzi się od pogańskiego bożka Tammuza („Prowadzenie rozmów...” s. 154, 156; por. Strażnica Nr 10, 1995 s. 20). Piszą też o krzyżu jako „symbolu w kulcie fallicznym” („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 157, 155; ed. 2001 s. 156, 155).

**Odpowiedź.** ST zawiera wiele fragmentów, w których pierwsi chrześcijanie widzieli zwiastuny krzyża: „przejdź przez miasto, przez Jerozolimę i naznacz taw na czołach mężów, wzdychających i bolejących nad wszystkimi obrzydliwościami, jakie się w niej dokonują” (Ez 9:4). Znak taw (wymawiaj: tau) w starym alfabecie hebrajskim (syro-fenickim) miał kształt małego, równoramiennego krzyża († lub x); patrz przypisy do Ez 9:4 w BP, BT, BL. Por. Pwt 32:11n., Wj 17:8-13, 19:4, Ps 141:2, Iz 1:15, 40:31, 65:2, 66:19, Kpł 16:14n., laska Mojżesza (Wj 4:17). Tertulian (ur. 155), komentując Ez 9:4, pisał: „To jest bowiem grecka litera *Tau*, nasza zaś T mająca wygląd krzyża, o którym prorokował, że będzie na naszych czołach w prawdziwym i katolickim Jeruzalem” („Przeciw Marcjonowi” III:22,6); por. Orygenes (ur. 185); patrz pkt 6.3. i Cyprian (†258) „Do Kwiryna” 2:22. Izraelici czasów Chrystusa tekst Ez 9:4 rozumieli podobnie jak my. Orygenes (ur. 185) o nich pisał: „Kiedy wypytywaliśmy Hebrajczyków, czy na podstawie ojcowskiej tradycji mogliby podać nam informacje o literze Tau, oto co usłyszeliśmy. Jeden powiedział, że litera Tau zajmuje ostatnie miejsce wśród dwudziestu dwóch liter w kolejności, w jakiej zostały one ułożone. Ostatni zatem znak przyjęty został dla oznaczenia doskonałości tych, którzy jako cnotliwi płaczą i boleją nad grzechami ludu i współczują przeniewiercom. Drugi mówił, że litera Tau jest symbolem tych, którzy zachowali Prawo, jako że u Hebrajczyków Prawo nazywa się Torą, a ponieważ pierwszą literą tego słowa jest Tau, więc oznacza ona tych, którzy żyją podług Prawa. Trzeci natomiast, należący do tych, którzy zawierzyli Chrystusowi, twierdził, że według starej pisowni litera Tau przypomina swym kształtem krzyż i jest zapowiedzią tego znaku, który chrześcijanie kreślą na czole...” (*Selekta in Ezechielem* 9). Z tego powodu na nagrobkach i ossuariach na cmentarzach żydowskich z okresu przed pojawieniem się chrześcijaństwa widnieją znaki: T lub +, którymi Żydzi oznaczali sprawiedliwych (ilustracje patrz „Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory” S. Kobielus s. 218-219). Również z tego powodu, jak podaje S. Kobielus, „W czasach Chrystusa esseńczycy (...) nosili na czołach znak z Księgi Ezechiela” (jw. s. 220). Opisuje to „Dokument Damasceński” (I w. przed Chr.) rękopis B (4Q265 kol. 19). Ciekawe, że tuż obok opisywanego znaku Taw z Ez 9:4 wymieniony jest Tammuz (Ez 8:14), którego znakiem według Strażnicy Nr 9, 1989 s. 23-24 był też znak Taw. Widać, że Bogu nie przeszkadzało to, że fałszywe bóstwa próbowały zawłaszczyć sobie pewne znaki. Jezus poprzez krzyż odebrał ten znak dla siebie i chrześcijan oraz odesłał w zapomnienie kult Tammuza. „Dokonana Tajemnica” (s. 471), wydana przez Rutherforda, też Ez 9:4 łączyła z krzyżem: „’Taw’ jest dwudziestą drugą literą Żydowskiego alfabetu, która miała kształt krzyża (+). Czoło wyobraża umysł (Obj. 7:3; 14:1). Głównym dziełem Pastora Russell’a było głębokie wyrycie na umyśle (...) nauki dotyczącej krzyża ofiary Chrystusa”. Nawet dziś angielska i niemiecka Biblia ŚJ z przypisami przyznaje, omawiając Ez 9:4, że Taw miało kształt krzyża. Jeden z miesięcy u Izraelitów, już w czasach Mojżesza miał nazwę „Tammuz” (Strażnica Nr 17, 1990 s. 17; „Całe Pismo jest natchnione...” s. 281), a słowo to pochodziło od imienia tego bożka. Nikt nie posądzał z tego powodu Mojżesza o to, że Tammuz był przedmiotem jego kultu, a nie *Jahwe*. Czemu więc, ŚJ posądzają chrześcijan o upamiętnianie przez krzyż Tammuza, a nie Chrystusa? Ciekawe, że nie stawiają zarzutu chrześcijanom i sobie, że podobnie jak wyznawcy Tammuza nauczają o zmartwychwstaniu („Encyklopedia Popularna PWN” 1993 hasło: *Tamuz*; „Mały Słownik Religioznawczy” pod red. Z. Poniatowskiego, Warszawa 1969, hasło: *Zmartwychwstanie*). Jeśli chodzi o zarzut ŚJ, o krzyżu jako „symbolu w kulcie fallicznym” („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 157, 155; ed. 2001 s. 156, 155), to raczej pal przypomina to, o co ŚJ chodzi. „Mały Słownik Religioznawczy” (jw.) pod hasłem „falliczne kulty” podaje: „U wielu ludów pierwotnych i staroż. spotykamy fallusy jako zwykłe słupy kamienne, czasem jako słupy graniczne (babil.)...”. Strażnica Nr 6, 1997 s. 29-przypis, kiedy to jej potrzebne przyznaje: „’Aszery’ (‘święte słupy’, *NW*) były prawdopodobnie symbolami fallicznymi. Odgrywały rolę w rażąco niemoralnych orgiach...”. Natomiast „Proroctwo Izajasza...” (t. 2, s. 266) podaje: „Święte pale mogły przedstawiać pierwiastek żeński, a święte słupy najwyraźniej stanowiły symbole falliczne”. Ciekawe, że ŚJ nie próbowali, jak niektórzy ateistyczni religioznawcy, łączyć obrzezania ze ST z kultem fallicznym (patrz „Encyklopedia Katolicka” t. 5, hasło: *Falliczne Kulty*), a w przypadku krzyża podchwycili „argumenty” zacietrzewionych wrogów Chrystusa i chrześcijaństwa. C. Podolski w książce pt. „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” (rozdz. *Symbole - pogańskie czy chrześcijańskie?*), nawiązując do kultu fallicznego, o który posądzają nas ŚJ, słusznie zauważa: „Cóż, powinniśmy tylko współczuć około 5 milionom Świadków Jehowy (...), którzy widząc tyle krzyży wokół siebie, narażeni są przez własne publikacje na tak nieprzyjemne skojarzenia”. ŚJ doszukują się, gdzie się da, odpowiedników dla naszego krzyża. Kiedy im to potrzebne i wygodne, gdy ich niektóre zwyczaje pokrywają się ze zwyczajami pogańskimi (np. noszenie obrączek ślubnych, obdarowywanie kwiatami, składanie wieńców itd.) uczą: „Zwyczaj (lub symbol) mógł mieć związek z religią fałszywą przed wieloma wiekami albo ma w dalszym ciągu, ale gdzieś w odległym kraju. Zamiast więc prowadzić czasochłonne poszukiwania, zadaj sobie pytanie: Jak na tę sprawę zapatruje się większość ludzi w moich stronach?” (Strażnica Nr 20, 1991 s. 31; por. Przebudźcie się! Nr 3, 1999 s. 11-przypis i Nr 1, 2000 s. 26-27). Zgodnie z tymi słowami, ŚJ powinni życzliwszym okiem spojrzeć na nasz krzyż, chyba, że stosują inne mierniki dla siebie, a inne dla nas. C. Podolski w cytowanej wyżej publikacji (rozdz. *Symbole - pogańskie czy chrześcijańskie?*) podsumowuje sprawę symboliki następująco: „W Biblii znajduje się relacja o tym, jak Bóg kazał sporządzić Mojżeszowi węża miedzianego, aby Izraelici, patrząc na niego, mogli przeżyć po tym, jak zostali pokąsani przez węże na pustyni (Lb 21,8). Nikt jednak nie posądza Boga, że zaczerpnął symbol węża z wierzeń staroegipskich, według których wąż ‘będąc okiem bożka Re, chroni przed wszelkim złem’ [„Słownik obrazów i symboli biblijnych” M. Lurker, tłum. bp K. Romaniuk s. 256]”.

Ciekawe, że ŚJ nie mogą właściwie zdecydować się, z kultu którego bożka rzekomo ma się wywodzić nasz krzyż. W „Prowadzenie rozmów...” (s. 154-157) piszą bowiem o greckim Bachusie, tyryjskim Tammuzie, chadejskim Belu, nordyskim Odynie, babilońskim bogu słońca i egipskim wyobrażeniu fallusa. Czy sądzą, że z wszystkich tych religii równocześnie przyjęto krzyż? Czy nie prościej było chrześcijanom, zapatrzonym w Chrystusa, przyjąć krzyż z Jego odkupieńczej śmierci? Na to pytanie każdy, kto uważa się za chrześcijanina, sam powinien sobie odpowiedzieć. Jeśli ŚJ twierdzą, że krzyż wywodzi się z kultu fallicznego, to znaczy, iż sami do czasu, gdy uznawali krzyż (do 1936 r.), byli związani z tym kultem. Czy nie jest im wstyd, że pogańska nauka była przez nich wyznawana? My się odcinamy od takiego kultu, oni zaś pośrednio przyznają, że byli z nim związani.

Justyn Męczennik (ur. 100), gdy omawia niektóre analogiczne zwyczaje pogańskie do prawd chrześcijańskich stwierdza: „Nigdy jednakowoż i u żadnego z owych rzekomych synów Zeusa demony nie naśladowały ukrzyżowania” („Apologia” I:55,1). ŚJ powinni więc zweryfikować swe stanowisko dotyczące ukrzyżowania.

**6.11.** ŚJ nie są konsekwentni. Odrzucają krzyż, a używają słowo „chrzest” („Wiedza, która prowadzi...” s. 175), które to wywodzi się w języku polskim od starosłowiańskiego *kriest* - krzyż (kreślić znak krzyża podczas chrztu) („Słownik Etymologiczny Języka Polskiego” A. Bruckner, Warszawa 1957; por. „Katolicyzm A - Z” hasło: *Chrzest*). Czy Towarzystwo Strażnica o tym nie wie?

**6.12.** Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 23 (s. 28-ilustracja) sama przyznaje, że archeologowie stwierdzili, że jeden ze skazańców z I w. był uśmiercony na krzyżu (który odkryto), a nie na palu. Widać więc, że sami potwierdzili to, że za czasów Jezusa krzyżowano, a nie palowano. ŚJ w swym grecko-angielskim przekładzie NT (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures* s. 1157), w edycji z 1969 r., w ‘Dodatkach’ poświęconych krzyżowi, „prorokowali”, że w najbliższym czasie archeologia dostarczy dowodów na palowanie. Jednak w 1971 r., jak podaje wyżej wymieniona Strażnica (s. 26), archeologia dostarczyła dodatkowych dowodów dotyczących krzyżowania. Dlatego w edycji z 1985 r., w wyżej wymienionym NT, jak i w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” (s. 419) w ‘Dodatkach’, ŚJ nie zamieścili już swego „proroctwa”. Czy zwątpili w oczekiwaniu? Tymczasem znak krzyża odnaleziono też podczas wykopalisk w jednym z budynków w Herkulanum, które w 79 r. zostało zalane lawą Wezuwiusza („Umęczon pod Ponckim Piłatem?” V. Messori s. 402-403). Por. pkt 6.1.8. Zaś Strażnica Nr 9, 1999 s. 11-przypis już otwarcie o krzyżowaniu w 70 r. przyznaje: „W dziele *Historia Żydów* profesor Graetz pisze, że Rzymianie ‘niekiedy po pięciuset w jednym dniu rozpinali na krzyżu’.”. Natomiast „Jak krew może ocalić...” (s. 7) zamieszcza ilustrację, na której widnieje egzekucja pierwszych chrześcijan, którzy wiszą na krzyżach. Strażnica Nr 3, 1959 s. 19 podając o katakumbach chrześcijańskich, pośrednio potwierdza krzyż: „Nawet sam krzyż spotyka się tylko rzadko”. Podobnie podaje za pewną publikacją Przebudźcie się! Nr 17, 1996 s. 24: „Nawet w II, III wieku (...) symbol ten bardzo rzadko się pojawia”. Widać więc, że jednak pojawia się!

**6.13.** Często w dyskusjach, korzystając z tego, że ich rozmówcy nie czytali książki pt. „Śladami amuletu” (W. Korabiewicz, Warszawa 1974), mówią, że autor potwierdza to, że Jezus umarł na palu (por. Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 23 s. 20-przypis).

**Odpowiedź.** Autor nie neguje śmierci Chrystusa na krzyżu, lecz twierdzi, że z tekstu NT nie wynika, jakiego rodzaju był krzyż Jezusa. Później uznaje on i przedstawia świadectwa chrześcijańskie z II w., mówiące o krzyżu takim, jakim się chlubimy (Ga 6:14). Autor w swej książce na s. 25-31 ukazuje 8 form krzyżowania. Powołuje się na Justyna (ur. 100), Tertuliana (ur. 155) i przedstawia rysunek z krzyżem z II w. (s. 29). Pisze też, że krzyżowanie, a nie palowanie, było praktykowane w Rzymie, Persji i Kartaginie (s. 33). ŚJ w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” (s. 418) ukazali jeden rysunek autorstwa Lipsiusa Justusa sugerując (w Strażnicy Rok CII [1981] Nr 14 s. 21 nawet stanowczo twierdzą, że ukazał on Jezusa na palu), że tak według niego umarł (na palu) Jezus. Tymczasem autor wyżej wymienionej książki przedstawił aż 4 rysunki Lipsiusa, który nie twierdził, że Chrystus umarł na palu, tylko ukazał różne formy krzyżowania. Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski, rozdz. *Krzyż czy pal?* (autor przedstawia 2 inne niż ŚJ ilustracje Lipsiusa i swój polemiczny komentarz). Autor książki (Korabiewicz) obrał sobie za cel udowodnić, że kult krzyża wywodzi się z Egiptu, a nie z odkupieńczej śmierci Jezusa, którą neguje, bo jest ateistą. Nie chce on jednak zanegować krzyża. Niedawno wydał on książkę pt. „Tajemnica młodości i śmierci Jezusa” (W. Korabiewicz, Warszawa 1992), w której twierdzi, że Jezus nie umarł w Palestynie, lecz powędrował do Indii. Dziś, zmarły niedawno autor, pewnie tam, a nie w Egipcie by szukał początków chrześcijańskiego kultu krzyża. Widać więc, jakiego świadka-ateistę wyszukali sobie ŚJ. Przypuszczam, że i inni negujący krzyż zagraniczni autorzy, często anonimowi (np. Strażnica Nr 10, 1995 s. 20), na których powołuje się Towarzystwo Strażnica, też nie wierzą, że Jezus jest Synem Bożym. Zaś Strażnica Rok CII [1981] Nr 14 s. 21 pisząc o odnalezionej niedawno rzeźbie Michała Anioła twierdzi, że „Według doniesienia agencji Associated Press owa ‘rzeźba jest o tyle niezwykła, że wyobraża Chrystusa z rękami wyciągniętymi nad głową, a nie z rozpostartymi na boki, jak się go zwykle przedstawia na krzyżu’.”. Ciekawe, czemu ŚJ nie sprawdzili tej informacji, bo już w 1976 r. we Włoszech wydano album zawierający zdjęcie tej rzeźby, na której Jezus ma ręce rozpostarte na boki na krzyżu. W 1990 r. Krajowa Agencja Wydawnicza wydała jego edycję polską pt. „Geniusze Sztuki. Michał Anioł” i każdy na s. 36 sam może sprawdzić, jaka jest prawda.

**6.14.** ŚJ dokonali przynajmniej jeszcze jednej manipulacji dotyczącej pism starochrześcijańskich. W „Prowadzenie rozmów...” (s. 194-195) cytują oni „Dialog z Żydem Tryfonem” (II:110,3) Justyna Męczennika (ur. 100) według tłumaczenia ks. A. Lisieckiego (1926): „uprawiamy pobożność (...) wiarę i nadzieję, które mamy od samego Ojca” (s. 295). Tak się składa, że posiadam taki egzemplarz pism Justyna i przytaczam ten tekst: „uprawiamy pobożność (...) wiarę, nadzieję płynącą przez Ukrzyżowanego od samego Ojca” (s. 295). Pewnie ŚJ nie odpowiadały słowa o Ukrzyżowanym, dlatego zmienili je. Warto zaznaczyć, że podobnie brzmiące zdanie, ale bez poprawek, ŚJ zamieścili w Strażnicy Nr 12, 1970 s. 20 (tłumaczenie z dzieła wydanego na zachodzie). Widocznie wtedy nie zauważyli słów o Ukrzyżowanym.

ŚJ manipulują też w inny sposób. Otóż cytują jakąś Biblię, która mówi o „ukrzyżowaniu”, a twierdzą, że Jezus był przybity do pala! Oto przykład: „Później, w dniu Pięćdziesiątnicy, pod wpływem wylanego ducha świętego Piotr nawiązał do Psalmu 110:1, oznajmiając: »Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście« (Dzieje 2:34-36). Ponieważ Jezus dochował wierności aż do haniebnej śmierci na palu męki, został wskrzeszony i otrzymał najwspanialszą nagrodę” (Strażnica Nr 11, 1994 s. 28).

**6.15.** ŚJ czasem przywołują Minucjusz Feliksa (II w.), który rzekomo kwestionuje krzyż i jego kult. Tymczasem pisarz ten potwierdza to, że chrześcijanie umierali na krzyżach.

Oto słowa poganina: „Pominę rzeczy powszechnie znane. Popatrzmy jednak na kary, jakie znosicie, na wyroki, na tortury, na krzyże, które nie tylko czcicie, ale które są również narzędziami waszej kaźni, na płomienie, które nie tylko przepowiadacie, ale przecież sami się ich boicie. Gdzież jest ów Bóg przychodzący z pomocą zmartwychwstałym, bezradny wobec żywych?” („Oktawiusz” 12:4);

„sprawują oni obrzędy religijne na cześć człowieka skazanego na śmierć i że adorują belki krzyża, na którym on zawisł” („Oktawiusz” 9:4).

Oto zaś słowa chrześcijanina: „Nasze dzieci i kobiety, te słabe istoty jakoby przez Boga nieuczulone na ból nic sobie nie robią z krzyży, z tortur, z dzikich zwierząt i tych wszystkich pogróżek i wyroków” („Oktawiusz” 37:5).

Natomiast, co do kultu krzyża, pismo to stwierdza, że nie jest on taki jak zarzucali chrześcijanom poganie: „zarzucając naszej religii kult przestępcy i jego krzyża też błąkacie się z daleka od prawdy” („Oktawiusz” 29:2), „My krzyży nie adorujemy, nie zanosimy do nich modlitw. To wy możecie czcić drewniane krzyże jako części składowe waszych bóstw, ponieważ bóstwa z drewna uważacie za święte. Czymże też innym, jak nie ozdobnymi i pozłoconymi krzyżami są wasze znaki wojskowe i sztandary? Wasze trofea zwycięstwa nie tylko przypominają kształt prostego krzyża, ale wręcz rozpiętego na nim człowieka [Przypis. Najstarsze tropajon było zbitym na krzyż stojakiem, na którym zawieszano pancerz i tarczę...]” („Oktawiusz” 29:6). Tertulian (ur. 155) zaś precyzyjnie stwierdza: „My w każdym razie czcząc krzyż modlimy się do zupełnego i całego Boga” („Apologetyk” 16,7).

Widać więc, że jeśli ŚJ negują kult krzyża u pierwszych chrześcijan, to potwierdzają zarazem, że chrześcijanie ginęli na krzyżach, bo zawsze Minucjusz mówi o krzyżach, a nie palach.

**6.16.** ŚJ chcąc wywołać efekt i dla potwierdzenia swej Biblii posługują się takim oto argumentem przeciw krzyżowi: „Podobnie Komentarz żydowski do Nowego Testamentu, wydany po polsku przez katolicką oficynę »Vocatio«, konsekwentnie posługuje się określeniem »pal egzekucyjny« bądź »pal«” (Strażnica 01.03 2011 s. 19).

**Odpowiedź.** Autor cytowanego komentarza zupełnie nie zgadza się ze ŚJ (choć używa słowa „pal”), bo pisze w nim następująco:

„Pal egzekucyjny, gr. *stauros*, tłumaczone zwykle jako »krzyż«. Był to drewniany pionowy pal z poprzeczną belką, bardziej w kształcie dużej litery T niż dzisiejszego symbolu chrześcijańskiego, używany przez Rzymian do egzekucji przestępców, którzy nie byli obywatelami rzymskimi (...). Jednakże w Izraelu pod rzymską okupacją publiczne ukrzyżowania były powszechne: skazaniec niósł poprzeczną belkę z pala, na którym miał być uśmiercony (...) Pseudochrześcijańska sekta zwana Świadkami Jehowy naucza, że Jeszuę umęczono na prostym słupie bez poprzecznej belki. Moje tłumaczenie słowa *stauros* jako »pal egzekucyjny« ma charakter funkcjonalny, nie zaś symboliczny. (...) Bogaty materiał archeologiczny i historyczny potwierdza fakt, że rodzaj pala egzekucyjnego używanego na terenie Izraela miał poprzeczną belkę (łac. *patibulum*) i że właśnie ją skazaniec, a zatem i Jeszua, musiał nieść na miejsce kaźni” („Komentarz żydowski do Nowego Testamentu” D. H. Stern, Warszawa 2004, s. 57-58).

Więcej na temat krzyża i pala patrz artykuły:

*„Wrogowie krzyża”*;

*Pisarze wczesnochrześcijańscy i krzyż Jezusa (cz. I, II, III)*;

*Czy Klemens Aleksandryjski nauczał o śmierci Jezusa na palu?*;

*Czy pal jest chrześcijański?*;

*Czy Świadkowie Jehowy uprawiali kult falliczny?*;

*Pal w „Bogactwie”???*;

*Wyzwolenie z roku 1926 o palu???*;

*Pal Chrystusowy w 1932 r.???*;

*Znak krzyża w Kpł 16:14-15 i wieża strażnicza w symbolice Towarzystwa Strażnica*;

*Argumentacja biblijna na temat krzyża i pala w publikacjach Towarzystwa Strażnica z lat 1928-1936*;

*Czy Towarzystwo Strażnica miało coś wspólnego z masonerią?* (rozdz. *Krzyż i korona*) (www.piotrandryszczak.pl).

**7. ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSTUSA**

**7.1.** Uczą, że Jezus zmartwychwstał jako duch, bez ciała, które według nich Bóg zdematerializował lub usunął: „Fizyczne ciało Jezusa dematerializuje się, on zaś wstępuje do niebios jako osoba duchowa” (Strażnica Nr 9, 1991 s. 9; por. „Będziesz mógł żyć...” s. 144 – „Bóg usunął bowiem ciało Jezusa”).

**Odpowiedź.** **1)** ST nie uczył o zmartwychwstaniu duchów, lecz ciał (Hi 19:26, Dn 12:2, Iz 26:19).

**2)** O zmartwychwstaniu ciała Pana mówią teksty: Mt 28:6, 9, Mk 16:14, Łk 24:39, Dz 1:3n., J 2:21 („On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy zmartwychwstał przypomnieli sobie uczniowie Jego”).

**3)** Flp 3:21 mówi: „który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała” por. J 12:16.

**4)** Jezus, jako osoba mająca ciało, objawia się w duchu Janowi po wniebowstąpieniu i mówi: „Byłem umarły, a oto jestem żyjący” (Ap 1:17), kładzie też rękę na Jana, który pada do Jego nóg (Ap 1:17).

**5)** 1Kor 15:49 podkreśla człowieczeństwo Jezusa po wniebowstąpieniu: „A jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też nosić będziemy obraz człowieka niebieskiego”. Por. 1Tm 2:5.

**6)** Jezus nie mówił, że zmartwychwstanie jako duch, lecz jako osoba mająca ciało (J 2:21n., Mk 8:31, 10:33n., Mt 17:22n.). Słowo „zmartwychwstać” oznacza „powstać z martwych” J 20:9. Ciało Jezusa umarło i złożono je w grobie (Mt 27:59n.). Ono też powstało z martwych (Mk 16:6, Łk 24:6). Gdyby On zmartwychwstał jako duch, dziwne by było odsuwanie kamienia grobowego, który przecież nie przeszkadza duchowi (Mk 16:4).

**7)** Jezus nie mógł zmartwychwstać jako duch, bo Jego Duch nigdy nie umarł: „Ojcze w Twoje ręce powierzam ducha mojego” (Łk 23:46), „a duch powróci do Boga, który go dał” Koh 12:7. Por. 1P 3:18 i Mt 18:20, co dotyczy też czasu po śmierci, a przed zmartwychwstaniem Chrystusa.

**8)** Jezus potwierdził swą cielesność po zmartwychwstaniu w słowach: „Popatrzcie na moje ręce i nogi, to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała, ani kości, jak widzicie, że Ja mam” Łk 24:39.

**9)** O „znikaniu” i „materializowaniu się” Jezusa ŚJ uczą: „Za każdym razem dematerializował przybrane ciało fizyczne i znikał...” („Sprawy, w których u Boga...” s. 222). Tekst Flp 3:21 mówi, że Jezus ma po zmartwychwstaniu „ciało chwalebne”, a nie fizyczne.

W innej publikacji ŚJ piszą: „Po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się w różnych ciałach, będących wynikiem materializacji” („Upewniajcie się...” s. 167). Ciało Chrystusa nie zostało zdematerializowane. Brak jest cytatów potwierdzających to. Dz 13:34 zaprzeczają dematerializacji ciała Pana: „A [to], że Go wskrzesił z martwych, i że nie miał ulec rozkładowi tak wyraził...”; por. Dz 2:31.

Porównajmy jak dwie różne opinie przedstawiają ŚJ o rozłożeniu ciała Jezusa:

„Bóg cudownym sposobem rozłożył fizyczne ciało Jezusa…” („Życie wieczne w wolności…” s. 69-70).

„[Bóg] Analogicznie postąpił z ciałem Jezusa, nie dopuszczając, aby się rozłożyło” (Strażnica Nr 22, 1991 s. 31);

„Ciało Jezusa nie zdążyło ulec skażeniu, to znaczy nie rozłożyło się...” („Ucz się od Wielkiego Nauczyciela” s. 202-203); patrz też pkt 20.

**10)** Nieprawdą jest, że tekst 1Kor 15:45 („stał się pierwszy człowiek, Adam duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym”) mówi, że Chrystus zmartwychwstał jako duch. Wskazuje on, że jest On tym, który mocą Ducha ożywia (J 5:21, 1Kor 15:22). Por. wyrzucanie złych duchów mocą Ducha (Mt 12:28) oraz wskrzeszanie, czyli ożywianie: „Duch Pański spoczywa na mnie” (Łk 4:18) i „umarli zmartwychwstają” Łk 7:22. Również Ojciec ożywia Duchem: „przywróci do życia nasze śmiertelne ciała, mocą mieszkającego w nas swego Ducha” Rz 8:11.

**11)** Czasem, aby udowodnić zmartwychwstanie Chrystusa bez ciała, cytują 2Kor 3:17 („Pan zaś jest Duchem”). Cytując to zdanie, w tym znaczeniu, starają się nas oszukać, bo jest to argumentacja niezgodna z dzisiejszymi naukami Towarzystwa Strażnica. Ich „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” zdanie to oddają przez „Jehowa zaś jest Duchem”. Okazuje się więc, że interpretacja ŚJ nie jest zgodna z ich nauką. Werset ten, ŚJ kiedyś stosowali do Chrystusa („Prawda was wyswobodzi” 1946 s. 275), ale widocznie niektórzy nie nadążają za nowościami Towarzystwa Strażnica. ŚJ błędnie interpretują 2Kor 3:17. Urywają oni tekst w połowie, nie zauważając drugiej jego części: „a, gdzie Duch Pana tam jest i wolność”. Zdanie to jest skrótowym wyrażeniem myśli i mówi, że Chrystus jest Duchem, tzn. sercem, duchową podporą Prawa wolności (Jk 1:25) i prawodawcą Nowego Przymierza. Podobnie słowa Chrystusa są nazwane „duchem” J 6:63 („Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem”).

**12)** ŚJ cytują też 1P 3:18 („Zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem”). BP oddaje lepiej sens tego zdania: „Został wskrzeszony do życia przez Ducha”. To tłumaczenie jest bardziej zrozumiałe i zgodne z Rz 8:11 („A jeśli mieszka w was Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha”); por. Rz 1:4. 1P 3:18 nie brzmi: „ożywiony jako duch” lecz „ożywiony duchem” BG lub „powołany do życia Duchem” BT; por. NP, ks. Dąbr. Zauważmy, że Łk 4:1 („przebywał w Duchu”) nie przeczy też temu, że Jezus miał ciało. Niektórzy bibliści proponują interpretację 1P 3:18 jako mówiącą o obecności Ducha Chrystusowego (przed zmartwychwstaniem ciała) w otchłani, tzn. „powołany do życia Duchem. W nim poszedł ogłosić zbawienie”. Patrz pkt 27.4.

**13)** Czasem zgadzają się, że Chrystus miał po zmartwychwstaniu ciało, ale duchowe, tzn. był duchem. Powołują się na 1Kor 15:44 („Jeżeli jest ciało zmysłowe, powstanie też ciało duchowe”). Ciało duchowe to nie duch, lecz ciało postępujące według Ducha (Rz 8:4). Tak samo jak ciało zmysłowe, to nie zmysł, lecz ciało postępujące według zmysłów: „Oto czego uczę: postępujcie według Ducha, a nie spełniajcie pożądania ciała” (Gal 5:16), „Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego co jest z Bożego Ducha” (1Kor 2:14). Św. Paweł więc, w wersecie o ciele duchowym, zapowiada, że w przyszłości wszystkie ciała będą kierowane Duchem Bożym i będą chwalebne (Flp 3:21). Jeśli ŚJ uważają, że „ciało duchowe” oznacza to samo, co „duch”, to czy to znaczy, że Bóg Ojciec ma też „ciało duchowe”? [ŚJ uczą, że Bóg ma ciało duchowe („Czego wymaga od nas Bóg?” s. 4; „Będziesz mógł żyć...” s. 58)]. Bóg jest Duchem (J 4:24), a „duch nie ma ciała” (Łk 24:39). Widać więc, że określenie „ciało duchowe” ma inne znaczenie niż uczą ŚJ. [ŚJ mają dziwną koncepcję dotyczącą pojawienia się Jezusa w łonie Maryi. Uczą: „Jehowa przeniósł życie swego potężnego Syna duchowego z nieba do łona Marii” („Będziesz mógł żyć...” s. 57; por. „Wiedza, która prowadzi...” s. 40). Nie odpowiadają jednak na to, co się stało w tym momencie z ‘ciałem duchowym’ Jezusa, które wcześniej według nich posiadał („Będziesz mógł żyć...” s. 58).]

**14)** ŚJ mówią, że jest napisane o Chrystusie: „usprawiedliwiony został w Duchu” (1Tm 3:16). Sugerują, że On zmartwychwstał jako duch. Werset ten nie mówi tego, co uczą ŚJ. Usprawiedliwiony to Ten, którego działalność została usprawiedliwiona i potwierdzona przez Ducha (Hbr 5:7, Rz 1:4). Tak samo my jesteśmy „usprawiedliwieni w imię Pana (...) i przez Ducha Boga naszego” (1Kor 6:11). Usprawiedliwienie to nie świadczy o tym, że jesteśmy lub będziemy duchami. 1Tm 3:16 został przekazany w innych przekładach inaczej, co nie pasuje do nauki ŚJ: „został ukazany przez Ducha jako sprawiedliwy” ks. Rom.; „Duch o nim poświadczył” ks. Kow.; „Duch Go potwierdził” BP.

**15)** Św. Paweł na Areopagu, mówiąc o zmartwychwstaniu Chrystusa, potwierdził Jego człowieczeństwo, a nie uczył o duchu: „Dlatego, że wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył” Dz 17:31. Pisał też, że „przez człowieka dokona się zmartwychwstanie. (...) w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” (1Kor 15:22n.), „jeden też [jest] pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus” (1Tm 2:5). Określenie Jezusa w niebie terminem „Syn Człowieczy” (Dz 7:56; por. Ez 3:11, Lb 23:19) sugeruje ten sam wniosek. Por. J 6:62, 3:13, Mk 13:26.

**16)** Świadkiem katolickiej nauki o zmartwychwstaniu ciała Chrystusa jest św. Ignacy (†107): „Ja bowiem wiem i wierzę, że nawet po swoim zmartwychwstaniu Jezus był w ciele (...). A po swym zmartwychwstaniu Jezus jadł i pił razem z nimi jako istota cielesna, chociaż duchowo był zjednoczony z Ojcem” („Do Kościoła w Smyrnie” 3:1-3), „powstrzymują się od Eucharystii i modlitwy gdyż nie wierzą, że Eucharystia jest Ciałem Pana naszego, Ciałem, które cierpiało za nasze grzechy i które Ojciec w swej dobroci wskrzesił” (jw. 7:1). Por. Ireneusz (ur. 130-140) „Przeciw herezjom” 1:10,1; Tertulian (ur. 155) „Przeciw Marcjonowi” IV:43,6-8.

**17)** Negując zmartwychwstanie ciała Chrystusa mówią, że jest napisane: „a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób” 2Kor 5:16. Odpowiedzią i zarazem prawidłową interpretacją tego wersetu jest przekład ks. Kow.: „Dlatego odtąd nie kierujemy się w naszych sądach o kimkolwiek ziemskimi względami; a choć ongiś kierowaliśmy się takimi względami wobec Chrystusa, dziś tego już nie czynimy” 2Kor 5:16; por. BP. Św. Paweł nie mógł mieć na myśli w tym wersecie tego, co ŚJ, bo on nie widział Chrystusa przed Jego śmiercią, więc nie znał Go „według ciała”. Rozumując, tak jak ŚJ, nie moglibyśmy uznać istnienia w ciele innych ludzi, bo „Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała...” (2Kor 5:16). Dosłowny przekład z greckiego tego wersetu jest następujący: „jeśli i poznaliśmy według ciała Pomazańca, ale teraz już nie poznajemy” („Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne...” tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski).

**18)** Zapowiedzią zmartwychwstania ciała Pana jest powołanie się przez Niego na Jonasza (Mt 12:39nn.). Jonasz przebywający „trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby” ukazał się ludziom w ciele. Kol 2:9 stwierdza, że też po zmartwychwstaniu w Chrystusie „mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała”. Nie zamieszkało Bóstwo w Duchu, lecz mieszka w ciele.

**19)** ŚJ swym wybranym ze 144 tys. pozwalają w momencie śmierci zmartwychwstać jako duchom (Strażnica Nr 13, 1996 s. 19), a Jezusowi pozwolili na to zmartwychwstanie duchowe dopiero po trzech dniach. Po co ŚJ pogląd o duchu, a nie ciele Chrystusa zmartwychwstałego? Powstał on z braku widzialnego powrotu Chrystusa w 1874 r. W 1876 r., gdy „odkryto”, że On powrócił w niewidzialnie („Dokonana Tajemnica” s. 61), dopasowano interpretację Biblii do zaistniałej sytuacji i „odebrano” Chrystusowi ciało. Dziś uczy się o niewidzialnym powrocie Pana w 1914 r.

**20)** Russell, przytłoczony argumentami o ciele Chrystusa, pisał: „wobec tego nie byłoby dla nas niespodzianką, gdyby w Królestwie Chrystusowym Pan pokazał światu swoje ciało z krwi i kości, ukrzyżowane dla odkupienia wszystkich - nie podległe zepsuciu, lecz zachowane na wieczną pamiątkę...” („Nadszedł Czas” s. 140). Na tej samej stronie uczył też: „Nikt nie wie czy rozłożyło się ono na gazy, lub też czy ciągle jeszcze jest gdzieś przechowane...”. Podobny pogląd prezentował Rutherford, który uczył: „możemy tylko przypuszczać, że Pan zachował je w jakimś miejscu, ażeby w Tysiącleciu wystawić je całemu światu do oglądania” („Harfa Boża” s. 174-175). Na s. 173 zaś pisał, że Jezus po ukazaniu się uczniom ciało „rozprowadził (...) na składowe części”. Widać, że obecny pogląd o dematerializacji ciała Pana jest różny od tego, który prezentowano kiedyś, choć obaj wymienieni też uważali, że Jezus zmartwychwstał jako duch. Zapytajmy ŚJ, co Bóg wskrzesił, jeśli ciało Jezusa zostało zdematerializowane, a duszy czy ducha On według nich nie posiadał.

**7.2.** Dowodem na to, że Jezus zmartwychwstał jako duch jest według ŚJ to, że nie był rozpoznawany, przybierając podczas materializacji różne ciała („Będziesz mógł żyć...” s. 145).

. **Odpowiedź.** Uczniowie nie poznawali Pana nie dlatego, że przybierał On jako duch różne ciała, lecz dlatego, że „oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali” Łk 24:16. Nie dowierzali też oni w możliwość zmartwychwstania Chrystusa (J 20:9, Łk 24:11), więc nie spodziewali się Go spotkać (Łk 24:38). Nie wierząc, że On zmartwychwstał, spodziewali się prędzej spotkać Go jako ducha (Łk 24:37), niż w ciele. Byli też oni zapłakani (J 20:13, Mk 16:10) i przestraszeni (Łk 24:37, Mt 28:10), a niektórzy (np. J 21:4) mogli nie rozpoznać Go jak ludzie, którzy nie poznali uzdrowionego młodzieńca: „Jedni twierdzili: Tak to jest ten, a inni przeczyli: Nie, jest tylko do tamtego podobny” J 9:9. Kiedy indziej nie poznali Jezusa, gdyż był On początkowo oddalony od nich o ok. 90 m (J 21:4, 8). Często też Jezus był poznawany, co nie potwierdza koncepcji zmiany materializowanego ciała Chrystusa (np. Mt 28:9, 17, Łk 24:34). NT nie mówi, że Jezus materializował się, lecz iż „ukazywał się”, tzn. dawał się zobaczyć (Mk 16:9-14, Łk 24:34, J 21:1, Dz 1:3, 13:31, 1Kor 15:5-8). Później znikał Apostołom z oczu (Łk 24:31).

**7.3.** Uczą, że Chrystus zmartwychwstał w ciele duchowym („Będziesz mógł żyć...” s. 142) i w nim jest w niebie. Innym razem, aby zakwestionować zmartwychwstanie ciała Pana i pójścia w nim do nieba, mówią, że „ciało i krew nie mogą posiąść Królestwa Bożego” 1Kor 15:50 („Będziesz mógł żyć...” s. 144). Warto więc aby ustalili jeden pogląd.

**Odpowiedź.** Kościół naucza, według Flp 3:20n., że z nieba oczekujemy Chrystusa w ciele chwalebnym. W 1Kor 15:50 chodzi o „ciało śmiertelne”, które nie może wejść do nieba (BP - „śmiertelne ciało ludzkie”; por. znaczenie słów „ciało i krew” Mt 16:17, Ga 1:16). Nie dotyczy wobec tego pouczenie z 1Kor 15:50 ciała chwalebnego, zmartwychwstałego, które otrzymamy od Chrystusa podczas zmartwychwstania (Flp 3:21; por. 1Kor 15:53).

**7.4.** Uczą, że Jezus oddał swe ciało na okup i nie mógł w nim zmartwychwstać („Prowadzenie rozmów...” s. 131).

**Odpowiedź.** Mt 20:28 mówi, że nie ciało było okupem, lecz Jezus przyszedł, aby „dać swoje życie na okup za wielu”. 1Tm 2:6 uzupełnia to mówiąc, że Chrystus „wydał siebie samego na okup” i gdyby rozumieć to, tak jak ŚJ, to okazałoby się, że Jezus nie mógł zmartwychwstać, bo był On poświęcony na okup. Również inny tekst ukazuje, że Jezus, pomimo iż oddaje swe życie za nas, to je także odzyskuje. To samo dotyczy więc też Jego ciała: „Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie odbiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać” J 10:17n. Por. rozdz. *Powrót Pana* pkt 8.13. (ciało złożone w ofierze).

**8. POWRÓT PANA**

**8.1.** Uczą, że ponowne przyjście Chrystusa już nastąpiło. Nazywają je obecnością Pana i odbyło się ono w sposób niewidzialny w **1914 r.** (Strażnica Nr 2, 1999 s. 11; „Oddawaj cześć jedynemu...” s. 131). Ten ‘dzień’ nazwali „Dniem Pańskim” (Ap 1:10) i trwa on do dziś („Będziesz mógł żyć...” s. 147, 149). „Wspaniały finał...” (s. 24) uczy: „Wydarzenia rozgrywające się na naszej zbroczonej krwią ziemi od roku 1914 wyraźnie potwierdzają, że właśnie wtedy zaczął się ‘dzień’ obecności Jezusa...”. Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 11 s. 16 dodaje, że Jezus „w tym właśnie okresie miał w sposób niewidzialny przeprowadzić inspekcję na ziemi” (por. „Wspaniały finał...” s. 31-32), a Strażnica Nr 9, 1993 s. 15-16 uściśla, że „Jehowa Bóg w towarzystwie swego ‘anioła przymierza’ Jezusa Chrystusa, przybył **wiosną 1918 r.** do duchowej świątyni na przegląd”. Aż do 1961 r. lata od 1914 r. nazywali „Dniem Jehowy” (Strażnica Nr 10, 1961 s. 2; „Nowe niebiosa...” s. 228, 231), który dziś jednak identyfikują z „końcem obecnego systemu rzeczy” i piszą, że „dnia Jehowy nie należy mylić z ‘dniem Pańskim’, wspomnianym w Księdze Objawienia 1:10” (Strażnica Nr 24, 1997 s. 11). Strażnica Nr 19, 1960 s. 9 dla odmiany uczyła: „Ten okres znany jest jako ‘dzień Pański’ albo ‘dzień Jehowy’”. Russell „Dniem Pańskim” nazywał czas od 1873 r. („Nowe niebiosa...” s. 213). Niewidzialny powrót Chrystusa nie był nowym pomysłem ani Russella, ani Barboura, od którego przejął tę naukę. Wcześniej głosili to inni („Świadkowie Jehowy - głosiciele... s. 46-przypis).

**Odpowiedź.** **1)** Do 1943 r., według Strażnicy Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16-przypis, uczyli o ponownym niewidzialnym przyjściu Chrystusa w **1874 r.** („Harfa Boża” s. 239; „Stworzenie” s. 328; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46-47), a także o pełnej Jego „manifestacji” w **1878 r.** („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 51). [Strażnica wyżej wymieniona popełniła błąd podając, że dopiero od 1943 r. uczy o paruzji Jezusa w 1914 r. Dlaczego? Bo już w 1930 r. w ang. „Złotym Wieku” 30.04 1930 s. 503 i polskich broszurach z 1930 r. pt. „Wojna czy pokój?” (s. 28) oraz z 1931 r. pt. „Królestwo nadzieja świata” (s. 58) uczyli, że Chrystus powrócił w 1914 r.; por. „Proroctwo” 1929 s. 72, gdzie uczyli jeszcze o 1874 r. i „Harfa Boża” (s. 239), którą wydawano do 1930 r. (wg Strażnicy Rok C [1979] Nr 5 s. 5), a edycję angielską nawet do 1940 r. Zaś Strażnica Nr 19, 1999 s. 23 podaje, że jeden ze ŚJ jeszcze w 1943 r. prowadził studium z „Harfy Bożej” z zainteresowanymi (patrz też „Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 55). Widać więc, że ŚJ nie zawsze są rzetelni, gdy informują o zmianach swych nauk. Książka pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” (s. 137), choć wspomina tę zmianę nauki, to nie podaje daty, kiedy tego dokonano.] Całkiem inną datę podaje Strażnica 15.12 1931 s. 383 (ang. 15.09 1931), która uczy: „Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w przybliżeniu około **1878** roku Pańskiego”. Ciekawe, że prawie identyczne zdanie tylko z inną datą zawierało „Proroctwo” (s. 72): „Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w roku **1874** po Chr.”. Mało tego, jedna z publikacji, jeszcze z 1934 r. podawała, że Jezus powrócił w 1874 r.: „Wtóra i niewidzialna obecność Chrystusa datuje się od roku tysiąc osiemset siedmdziesiątego czwartego ” (Strażnica 01.05 1934 s. 141 [ang. 01.06 1933]). Wspomnianą „inspekcję” z 1918 r. zauważono dopiero w 1922 r., więc po fakcie („Prawda nas wyswobodzi” s. 282-283; Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 12). ŚJ mnożą niewidzialne powroty Chrystusa, bo mówią obecnie o trzech: „Po roku 96 n.e. Jezus nie ‘przyszedł’ w dostrzegalny sposób, dopóki w roku 1914 nie wstąpił na tron (...). Potem w ramach spełnienia proroctwa z Księgi Malachiasza 3:1 ‘przyszedł’ ponownie w roku 1918, gdy wkroczył do świątyni Jehowy (...). W niedalekiej przyszłości ‘przyjdzie’ raz jeszcze, ‘gdy wywrze pomstę...’„ (Strażnica Nr 7, 1989 s. 11-12; por. „Prowadzenie rozmów...” s. 253, gdzie wspominają dwa przyjścia, jedno na podstawie Mt 24:37, a drugie wg Mt 24:30). Russell uczył, na podstawie tych samych wersetów, o jednym niewidzialnym powrocie w 1874 r. („Nadszedł Czas” s. 157, 167, 279-280). Rutherford pisał o czterech niewidzialnych powrotach Jezusa: w 1874, 1914, 1918 r. i w Armagedonie („Stworzenie” s. 328-329). Por. Hbr 9:28, gdzie mowa jest o jednym powrocie Jezusa („ukaże się”). Początkowo Russell oczekiwał widzialnego powrotu Pana w 1874 r. („Dokonana Tajemnica” s. 61; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 104), a dopiero w 1876 r. zaczął uczyć o niewidzialnym w 1874 r. powrocie („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46-47, 133). Jednak już w 1875 r. dowiedział się o niewidzialnym powrocie, ale nie znał wtedy jeszcze daty jego rozpoczęcia („Walka Armagieddonu” s. 757; „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 392-393; „Dokonana Tajemnica” s. 82; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 132-133). Choć Russell w 1875 r. zaczął nauczać o niewidzialnej obecności (przyjściu) Jezusa, to jednak jeszcze przez pewien czas uważał (może do 1881 r.), że przy wykonaniu sądu Chrystus będzie widzialny. ŚJ piszą o tym: „Zaledwie kilka lat później dalsze studia biblijne pozwoliły Russellowi zrozumieć, że Chrystus ma nie tylko *powrócić* niewidzialnie, lecz także *pozostać* niewidzialny nawet w momencie ujawnienia swej obecności przez wykonanie wyroku na niegodziwcach” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 133). Potwierdzając tę myśl cytują też broszurę Russella z 1877 r., w której nauczał: „Wierzymy, iż Pismo Święte uczy, że w chwili samego przyjścia i jakiś czas potem pozostanie on niewidzialny; następnie objawi się lub ukaże przez sprawowanie sądów i w różnych postaciach, tak że ‘ujrzy go wszelkie oko’” (jw. s. 132-133). Niewidzialny powrót Jezusa w 1874 r. „potwierdzały” ŚJ aż do 1928 r. wymiary piramidy Cheopsa („Dokonana Tajemnica” s. 68; „Przyjdź Królestwo Twoje” s. 411-413; „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 403-404; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201). W związku z tym nie dziwią słowa Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 4: „Pilnie oczekując drugiego przyjścia Jezusa Świadkowie Jehowy podawali przypuszczalne daty, które później okazały się błędne. Z tego powodu niektórzy nazywają ich fałszywymi prorokami”. Patrz też rozdz. *Niebo i 144 tysiące* pkt 25.1.1. ŚJ zmieniali nie tylko datę powrotu Chrystusa, ale i miejsce Jego przyjścia. Russell i początkowo Rutherford nauczali, że „według chronologii biblijnej Pan po raz wtóry przyszedł [niewidzialnie] na ziemię” („Harfa Boża” s. 239). Od 1928 r. wprowadzono naukę, że „powrót Chrystusa nie oznacza literalnego powrotu na ziemię. Oznacza raczej (...) zwrócenie na nią szczególnej uwagi” („Będziesz mógł żyć...” s. 146-147; por. „Stworzenie” s. 327-328). Por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 137, gdzie przytaczając starszy pogląd piszą nie o powrocie „na ziemię”, ale „w pobliże ziemi”. Strażnica Nr 15, 1988 s. 22 podała nieprawdę. Uczy ona, że „Harfa Boża” (wydawana w latach 1921-1930; ed. ang. do 1940 r.) nauczała o paruzji 1914 r., a opisana sytuacja miała miejsce pod koniec 1928 r. Jednak książka ta, na s. 239 (cytat powyżej), mówi o paruzji 1874 r. Strażnica Nr 17, 1990 s. 11 też nie mówi prawdy podając, że już w 1920 r. wierzono, „że od roku 1914 Jezus jest obecny w sposób niewidzialny dla ludzi”. Słowa tych Strażnic stoją w sprzeczności z wyżej wymienionymi publikacjami, które mówią, że co najmniej do 1930 r. ŚJ uczyli o paruzji 1874 r. Dziwne też są słowa: „W roku 1914 kler, zamiast witać powracającego Pana, był uwikłany w rzeź (...) wojny” (Wspaniały finał...” s. 72). Wiadomo przecież, że wtedy jeszcze ŚJ nie ogłosili, że Pan powróci w 1914 r., a i sami brali udział w wojnie (patrz rozdz. *Służba wojskowa i apolityczność* pkt 45.10.). Niewidzialne przyjście Pana potwierdzały ŚJ dwa rodzaje odmiennych znaków. Pierwsze, mogłyby być znakami błogosławieństwa. Drugie, te obecne, przekleństwa.

**Przyjście w 1874 r.** - wszelkie wynalazki: „maszynki do dodawania, latawce, glin, antyseptyczna chirurgia, sztuczne farby, samochody, kolczasty drut, rowery (...) centryfugi do oddzielania śmietany...” („Harfa Boża” s. 243; por. „Stworzenie” s. 341; „Dokonana Tajemnica” s. 325 cytowana w rozdz. *„Cudowna pszenica” i dolary*). Powoływano się przy tym na Dn 12:4.

**Przyjście w 1914 r.** - W 1931 r. napisano: „Wydarzenia wojny światowej, głody, mory i wielki ucisk, jakie w roku 1914 i w następnych latach nawiedzały narody ziemi, jasno dowiodły, że Chrystus powrócił i że jego Królestwo nastało” („Królestwo nadzieja świata” s. 8; por. „Będziesz mógł żyć...” s. 150-153: głody, mory, trzęsienia ziemi, wojny, itd.).

Jeszcze w 1936 r. „Bogactwo” (s. 316) zachęcało do nabycia „Harfy Bożej”, a Strażnica Nr 19, 1999 s. 23 podaje, że nawet w 1943 r. przeprowadzano z zainteresowanymi studium tej książki (tzn. „Harfy Bożej”), a przecież ŚJ już dawno nie uczyli o paruzji 1874 r., jak nauczała o tej dacie ta książka. Czy rozkolportowanie zapasów książek było ważniejsze od tego, że nie zawierają one aktualnej dla ŚJ nauki? W latach 1930-1970 ŚJ uczyli, że Mt 24:30 mówi o niewidzialnym powrocie Chrystusa w 1914 r. (np. „Upewniajcie się...” s. 167; „Sprawy, w których u Boga...” s. 224-225). Później zaczęto nauczać, że werset ten mówi o przyszłym powrocie Jezusa w Armagedonie („Prowadzenie rozmów...” s. 253). W tych wcześniejszych latach, w Mt 24:30, ŚJ tłumaczyli, że „ukaże się w niebie znak Syna Człowieczego” („Sprawy, w których u Boga...” s. 224), a nie jak dziś, „na niebie”. O stosunku ŚJ do Mk 13:32 patrz aneks w rozdz. *Armagedon Świadków Jehowy*.

**2)** 2Tes 2:2 ostrzega nas przed ludźmi, którzy uczą, że Dzień Pański „jakoby już nastawał” lub „nastał” (NP, „Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). ŚJ mówiąc o wypełnieniu się tego dnia w 1914 r. („Wspaniały finał...” s. 22-24), są tymi, przed którymi Apostoł nas przestrzega.

**3)** Jezus nie użył ani razu określeń: „niewidzialne przyjście” czy „rok 1914”. Ap 1:7 mówiąc o ponownym przyjściu Chrystusa wskazuje, że „ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili”; por. 1Kor 13:12. Nie mają racji ŚJ, mówiąc o niewidzialności Pana, sugerując odczuwanie Jego obecności przez „oczy serca” (Ef 1:18). Jan pisze o oczach, a nie o „oczach serca”. Potwierdza to przez wymienienie osób przebijających Chrystusa, które według ich nauk nie odczuwają dziś Jego obecności ‘zrealizowanej’ w 1914 r. (uczą, że tamci umarli nie egzystują). Prócz tego, złym ludziom nie dano „oczu serca”, a oni też mają ujrzeć Chrystusa (Mt 24:30, 26:64). Ef 1:18 nie mówi o „ujrzeniu”, a Ap 1:7 używa tego słowa. Hbr 9:28 podaje, że On „drugi raz ukaże się (...) dla zbawienia tych, którzy Go oczekują”, a 1J 3:2, że „ujrzymy Go takim, jakim jest”. Powróci On z aniołami (Mk 8:38) i ze świętymi (1Tes 3:13, 1Kor 6:2). Czy to zrealizowało się w 1914 r.?

**4)** Piotr, mówiąc do Żydów o ponownym przyjściu Mesjasza, wskazuje na pokutę i nawrócenie się, jako jedne z warunków Jego nadejścia (Dz 3:19n.). Prócz tego, „niebo musi zatrzymać [Go] aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy” (Dz 3:21), co zrealizuje się dopiero przy Jego powrocie w chwale. Czy to wszystko już nastąpiło? Przyjście Chrystusa więc, to sprawa przyszłości, a nie 1914 r.

**5)** Ewangeliści piszą, że ludzie „ujrzą” Syna Człowieczego (Mt 24:30, Mk 13:26, Łk 21:27), a nie, że Go tylko odczują. Nawet przed Nim trzeba będzie stanąć (Łk 21:36, 2Kor 4:14).

**6)** 1Tes 4:16 mówi o tym, że „sam bowiem Pan zstąpi z nieba”, a więc nie Jego niewidzialna obecność, lecz On sam.

**7)** Widzialny powrót Pana potwierdzają też teksty:

J 14:3 („a gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do Siebie”); 1J 2:28 („abyśmy, gdy się zjawi, mieli w Nim ufność i w dniu Jego przyjścia nie doznali wstydu”); Por. Hi 19:25n., Mt 16:27, 23:39, 24:42, 44, 46, 48, 50, 25:6, 31, 26:64, Mk 8:38, 13:35n., 14:62, Łk 9:26, 12:36, 40, 43, 46, 13:35, 17:30, 18:8, 19:12, J 21:22n., Dz 1:11, 1Kor 1:7n., 4:5, 11:26, 15:23, 16:22, 2Kor 5:10, Flp 3:20, Kol 3:4, 1Tes 1:10, 2:19, 3:13, 4:15n., 5:23, 2Tes 1:7, 10, 2:8, 1Tm 6:14, 2Tm 4:8, Tt 2:13, Hbr 10:37, Jk 5:8n., 1P 1:7, 13, 2:12, 4:13, 5:4, 2P 1:16, 3:4, Jud 14, Ap 2:25, 3:3, 11, 14:14nn., 16:15, 22:7, 12, 17, 20.

**8)** Uczą, że słowo greckie *parousia* trzeba przetłumaczyć na „obecność”, a nawet „niewidzialna (domyślnie) obecność”, a nie „przyjście” (np. Mt 24:3, 27, 37, 39). NT używa często tego greckiego słowa w odniesieniu do innych osób, potwierdzając ich widzialność i fizyczne, a nie duchowe przybycie (1Kor 16:17, 2Kor 7:6n., 10:10, Flp 1:26, 2:12). Czy dla ŚJ raz słowo obecność oznacza niewidzialną obecność, a kiedy indziej widzialną? W wyżej wymienionych wersetach, dotyczących innych osób, „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” (s. 417) użyły też słowa „obecność”. Czyżby osoby wymienione w tych fragmentach były niewidzialnie obecne lub w niewidzialny sposób przybyły? Co do twierdzenia „Prowadzenia rozmów...” (s. 253), że słowo *parousia* oznacza obecność, bo w Flp 2:12 przeciwstawiana jest *apouzji* (nieobecności), zauważmy, że obecność czy nieobecność Pawła wiązała się z jego przyjściem. Nie mógł on stać się obecnym nie przychodząc, więc słowo *parousia* w Flp 2:12 odegrało podwójną rolę. Oznaczało przyjście i zarazem związaną z tym widzialną obecność Apostoła. Gdyby słowo *parousia* oznaczało niewidzialną obecność, to by się okazało, że święci Marek, Łukasz i Jan zapomnieli powiadomić nas o tym, bo nie użyli oni ani razu tego greckiego słowa, mówiąc o przyjściu Jezusa (patrz „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 416-417). Użył go tylko Mateusz (por. Mt 24:39 z Łk 17:30 i Mt 24:3 z Łk 21:7). Trzej wymienieni zastosowali greckie słowa *erchomenon* (Mk 13:26, Łk 21:27) i *erchomai* (J 14:3), dodając, że wszyscy „ujrzą Syna Człowieczego” (Mk 13:26, Łk 21:27, 1J 3:2). Nie ma więc to nic wspólnego z niewidzialną obecnością. NT używa też innych słów greckich na oznaczenie przyjścia Pana: objawi się (gr. *faneroo*) 1P 5:4, powróci (gr. *analyse*) Łk 12:36, nadejdzie (gr. *elthontos*) Łk 12:36 i (gr. *heksei*) Mt 24:50, wróci (gr. *hypostrepsai*) Łk 19:12, przyjdzie (gr. *eleusetai*) Dz 1:11, objawi się (gr. *apokalypsei*) 1P 4:13 i (gr*. epifania*) 1Tm 6:14, ukaże się (gr. *fenerothe*) Kol 3:4 i (gr. *ofthesetai*) Hbr 9:28, nawiedzi (gr. *hemera episkopes*) 1P 2:12, przyjdzie (gr. *elthe*) 2Tes 1:10 i (gr. *erchomai*) J 14:3, przyjdzie Ten, który ma nadejść (gr. *erchomenos heksei*) Hbr 10:37, zstąpi (gr. *katabesetai*) 1Tes 4:16. Na temat słowa „obecny” patrz pkt 8.8. i 8.10. Dziwi to, że ŚJ używają jednak słów „przyszedł” i „powrócił” dotyczących Jezusa, choć spierają się, że powinno być „obecność” („Oddawaj cześć jedynemu...” s. 131; „Będziesz mógł żyć...” s. 147-149; „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” - Dz 1:11).

**9)** Jezus mówiąc o dniu Swego przyjścia wskazuje, że „o dniu owym i godzinie nikt nie wie (...) tylko sam Ojciec” (Mt 24:36, Mk 13:32), a jest to odpowiedź na pytanie: „Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata” Mt 24:3. (por. Strażnica Nr 15, 1996 s. 30, która też tak uważa). Ponieważ „dzień” u Boga „jest jak tysiąc lat” (2P 3:8), przeto nikt nie zna nawet czasu tego zdarzenia (Mt 24:42nn., Dz 1:7). Jezus przecież powiedział: „w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 24:44) oraz „nie wiecie, kiedy ten czas nadejdzie” Mk 13:33. ŚJ nauczają, że „czasy pogan” zakończyły się 4/5 X 1914 r. (Strażnice: Rok XCII [1971] Nr 22 s. 11; Rok XCV [1974] Nr 9 s. 24; Rok CI [1980] Nr 13 s. 9), choć do 1969 r. mówili o 1 X (Strażnica Nr 3, 1969 s. 5; por. Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 23; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 136, 719). Z tą datą wiążą początek obecności (paruzji) Chrystusa. W angielskiej książce pt. *Man`s Salvation out of World Distress at Hand!* 1975 (s. 287) napisali nawet: „parousia Chrystusa w mocy Królestwa rozpoczęła się najpierw ok. 4/5 października 1914 roku”. Widać więc, że złamali przestrogę Jezusa, który mówił, że „o dniu owym i godzinie nikt nie wie (...) tylko sam Ojciec” (Mt 24:36, Mk 13:32) i na dodatek zmieniali wyznaczoną przez siebie datę. Oni jednak uważają, że przez wyznaczenie tej daty wydarli Bogu tajemnicę, którą zachował dla siebie. „Harfa Boża”, która wyznaczała powrót Pana na 1874 r. (s. 243), tak oto polemizowała ze słowami Jezusa: „Dajmy na to, iż ktoś twierdzi, że żaden człowiek nie może znać dnia ani godziny przyjścia Pańskiego. (...) Dzień i godzina, te należą już do przeszłości. Pan już jest obecny!” (s. 258), a broszura pt. „Powrót naszego Pana” (s. 18) o Mt 24:36 uczyła: „Winni zauważyć, że Jezus wcale nie mówił, by z wyjątkiem Jego Ojca *nikt o tym dniu nie mógł się dowiedzieć* i nie wiedział w przyszłości. Bo jeżeli byłoby prawdą, że nikt o tej godzinie nie mógłby się dowiedzieć, to znaczyłoby, że i sam Pan Jezus nie mógłby się o niej dowiedzieć”. Jeszcze w 1929 r. „Proroctwo” (s. 73) uczyło, że słowa z Mt 24:36 dotyczą ludzi żyjących za czasów Jezusa, a nie egzystujących w 1929 r.

**10)** 2Kor 3:18 mówi, że teraz oglądamy chwałę Pańską niby w zwierciadle, a 1Kor 13:12 wspomina, że ujrzymy Go „twarzą w twarz”.

**11)** Chrystus mówiąc o swym powrocie zestawił go z potopem za dni Noego (Mt 24:37nn.). Potop ten był widzialny, analogicznie więc powrót Jezusa też. W porównaniu dni Noego do przyjścia Syna Człowieczego, akcentowana jest identyczna sytuacja ludzi i zaskoczenie ich nagłą karą (Mt 24:38n.), która położy kres ich występkom. Podobnie jak potop, kres złu położy przyjście Chrystusa. Widać więc, że ten fragment nie akcentuje długości dni Noego i długiego okresu paruzji Chrystusa (od 1914 r.), jak uczą ŚJ. Nikt przecież nie porównuje czasu trwania obu tych wydarzeń. W Łk 17:28nn. dni Noego przyrównane są do czasów Lota, a te wydarzenia z Rdz 19:1-29 rozegrały się w ciągu jednej doby. Nie zawsze więc wydarzenia biblijne będą „potwierdzać” ŚJ długi czas obecności Jezusa.

**8.2.** Niewidzialny powrót Pana w 1914 r. ŚJ argumentują wersetami: „Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał”, „Panie cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu” J 14:19, 22. Aby swą interpretację uwiarygodnić, ŚJ w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” oddali J 14:19 następująco: „Jeszcze trochę, a świat mnie więcej nie zobaczy...”. ŚJ w „Będziesz mógł żyć...” (s. 143), w ed. z 1989 r., tak zagalopowali się w komentowaniu J 14:19, że w następnej ed. z 1990 r. musieli to zmieniać. W pierwszej pisali: „A zatem Jezus oznajmił wyraźnie, że po jego śmierci ludzie na ziemi już go nie zobaczą”. W drugiej sprostowali: „że po jego wstąpieniu do nieba ludzie na ziemi już go nie zobaczą”.

**Odpowiedź.** Zdania te wyrwane z kontekstu można różnie interpretować, ale nie mówią one nic o 1914 r. Jezus w J 14:15-23 nie mówi o przyjściu powtórnym, lecz o zesłaniu Ducha Św., jak i o stałej swej obecności wśród wybranych po swym zmartwychwstaniu (Mt 28:20, Ef 3:17). To objawienie z J 14:22 nie objęło świata (źli ludzie - 2Kor 4:4, J 17:14), lecz tylko wiernych, którzy zbierają się w imię Jezusa („bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich” Mt 18:20). Po zmartwychwstaniu „świat” nie oglądał Pana, prócz wybranych chrześcijan (Dz 10:41), ale przy przyjściu ponownym ujrzy Go każdy: „ciałem swym Boga zobaczę” Hi 19:26; por. Mt 23:39, 24:30, Jud 14n., Ap 1:7, 22:4, Hbr 9:28, 2Kor 5:10, 1J 3:2, 1Kor 13:12. Jezus wobec złych ludzi powiedział: „Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, (...) nadchodzącego na obłokach niebieskich” Mt 26:64. Przyjście duchowe (obecność duchowa) nie nastąpiło dopiero w 1914 r. Pan obiecał nam swoją obecność na zawsze, od chwili zmartwychwstania i wypowiedzenia słów: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” Mt 28:20; por. 18:20, J 14:23, Ef 3:17. Jego przyjścia w 1914 r. nikt nie dostrzegł prócz ŚJ (oni właściwie wyliczyli, a nie dostrzegli to przyjście), a NT mówi, że zobaczą Go wszyscy (Ap 1:7, Mt 25:32). Dziwne, że choć ŚJ uczą o niewidzialnym powrocie Pana, to na ilustracjach ciągle przedstawiają Jego wizerunek (np. Strażnica Nr 24, 1998 s. 9). Nie wiadomo czemu wybrani ŚJ praktykują spożywanie chleba i wina (Pamiątka). 1Kor 11:26 mówi, aby sprawować to do momentu przyjścia Pana („aż przyjdzie”), a dla nich On już przyszedł w 1914 r.

**8.3.** Mt 24:30 mówi, że Chrystus przyjdzie jako Syn Człowieczy, a zarazem Boży. „Syn Człowieczy”, to prócz tytułu Chrystusa, po prostu Człowiek (Ez 3:1, Lb 23:19). Potwierdzają to Dz 17:31, stwierdzając, że Bóg „będzie sądzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył” i 1Kor 15:22n. podając, że „przez człowieka dokona się zmartwychwstanie. (...) w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” 1Kor 15:22n.; por. 1Tm 2:5, Mk 13:26, Mt 25:31. Tak więc Chrystus, jako Bóg – człowiek, pojawi się widzialnie. O Jego Bóstwie i cielesności uczy Kol 2:9 („w Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo na sposób ciała”). Nie wiadomo po co Chrystus, przychodząc w chwale, miałby pozbywać się chwalebnego ciała (Flp 3:20n.).

**8.4.** Pierwsi chrześcijanie uczyli o widzialnym powrocie Chrystusa.

„Didache” (ok. 90) podaje: „przyjdzie Pan, a z Nim wszyscy święci Jego. Wówczas to ujrzy świat Pana przychodzącego na obłokach niebieskich” 16:7. Apostołowie, nie mogli nauczać o niewidzialnym powrocie Jezusa, bo ŚJ „wymyślili” tę koncepcję dla siebie dopiero w 1876 r., a przejęli ją od tych, których nazywają Babilonem („Dokonana Tajemnica” s. 61; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46-przypis). Strażnica Nr 9, 1993 s. 11 podaje: „Tak więc słudzy Jehowy w XIX wieku prawidłowo zrozumieli, że *paruzja* Chrystusa miała być niewidzialna”, a Strażnica Rok XCV [1974] Nr 17 s. 2 przyznaje: „Apostołowie Chrystusa gorąco pragnęli, nie przeoczyć niczego z poczynań Bożych. Kiedy zapytali Jezusa: ‘Co będzie znakiem twej obecności?’ - jeszcze nie zdawali sobie sprawy, że ta przyszła obecność miała być niewidzialna (...). Nawet po jego zmartwychwstaniu pytali: ‘Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?’ (...) Spodziewali się widzialnego odnowienia królestwa”. W Strażnicy Nr 23, 1969 s. 14, zaniepokojony czytelnik pytał: „Co właściwie mieli na myśli uczniowie Jezusa, gdy pytali Mistrza o ‘znak’ jego obecności (Mat 24:3), skoro przecież późniejsze wydarzenia dowodzą, iż wówczas jeszcze nie rozumieli, że miał być obecny w sposób niewidzialny?”. Oto odpowiedź ŚJ: „[uczniowie] nie pojmowali, że [Chrystus] ma rządzić z nieba jako chwalebny duch, a w związku z tym nie wiedzieli także, iż przy swojej drugiej obecności pozostanie niewidzialny (...) Jezus w odpowiedzi nie uwypuklił im dobitnie tego szczegółu, że będzie obecny w sposób niewidzialny...” (por. mniej stanowczą wypowiedź Strażnicy Nr 16, 1996 s. 13: „Nawet jeśli apostołowie mieli na myśli jedynie przyszłe *przybycie* Jezusa...”). [Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 17 s. 22 zamieszcza odwrotną opinię dotyczącą pytania Apostołów: „Zwróćmy uwagę, iż apostołowie pytali o ‘paruzję’ czyli ‘obecność’ (...). Nie chodziło im o jego ‘przyjście’ lub z łacińska ‘adwent’, jak mówią niektórzy”] Czy my wobec tego mamy zmieniać naukę Jezusa i Apostołów jak to zrobili ŚJ? Jeżeli Apostołowie pytając Jezusa (Mt 24:3), nie mieli pojęcia, że On w przyszłości stanie się niewidzialnie obecnym, to jak mogli pytać Go o znak niewidzialnej obecności? Uczniowie pytając Chrystusa myśleli o znaku poprzedzającym Jego widzialny powrót, potwierdzający, że On jest już „blisko (...) we drzwiach” (Mt 24:33), a nie o znaku pokazującym, że On jest niewidzialnie obecny. Podobnie, jak w tej samej mowie pytali o znak zapowiadający widzialne zburzenie Jerozolimy (Mk 13:4), a nie o znak, że jest ona zburzona, czy nawet niewidzialnie zburzona. ŚJ przez stwierdzenie, że Apostołowie nie wiedzieli, że Chrystus powróci niewidzialnie, potwierdzili też to, że greckie słowo *parousia* (Mt 24:3), może oznaczać widzialne przyjście. Zapytajmy ŚJ: Po co Apostołom byłby potrzebny znak niewidzialnej obecności Chrystusa (Mt 24:3), jeśli oni mieli być w przyszłości z widzialnym dla nich Jezusem (J 14:3)?. Strażnica Nr 5, 1997 s. 10 przyznaje, że Justyn Męczennik (ur. 100), Ireneusz (ur. 130-140), Tertulian (ur. 155), Hipolit (ur. przed 170) nauczali o widzialnym powrocie Chrystusa. Justyn przykładowo pisał: „jedne się odnoszą do pierwszego przyjścia Chrystusowego (...) inne zaś dotyczą drugiej Jego paruzji, kiedy przyjdzie w chwale i na obłokach, a lud wasz ujrzy i pozna Tego, którego przekłuli” („Dialog z Żydem Tryfonem” I:14,8).

**8.5.** Nauczając, że Pan przyszedł w 1914 r., a namaszczony ostatek (żyjący ze 144 tys.) to „sługa wierny i roztropny” (Mt 24:45), rozdający pokarm, nie zauważają pewnej nieścisłości. Mt 24:46 mówi o błogosławieństwie dla tego sługi, którego Pan zastanie na tej czynności, gdy przyjdzie. Tymczasem Strażnica Nr 4, 1996 s. 14 podaje, że „Podczas pierwszej wojny światowej członkowie ostatka Izraelitów duchowych przez stosunkowo krótki czas nie zachowywali całkowitej czystości ani nie zastosowali się ściśle do woli Bożej. Niektórzy byli splamieni błędami doktrynalnymi...”, a „Od raju utraconego...” (s. 188) mówi, że ich namaszczony ostatek był w latach 1914-1918 umarły duchowo (por. „Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 66). Zaś „sługę wiernego i roztropnego” ustanowił Pan po 1918 r., a dokładnie w 1919 r. („Wspaniały finał...” s. 31, 63), a o paruzji Chrystusa w 1914 r. zaczęli oni nauczać wiele lat po tym roku (patrz pkt 8.1.1). Z tego wynika, że sługa ten, gdy Pan „przyszedł” w 1914 r., nie rozdawał pokarmu na czas słuszny. Por. rozdz. *Niebo i 144 tysiące* pkt 25.1.1. „Wielką rzeszę” zaczął według nich Pan gromadzić od 1935 r., co też w złym świetle stawia ich oczekiwanie na przyjście Pana w 1914 r.

**8.6.** ŚJ starają się wmówić swym słuchaczom, że wojny, głody, mory, trzęsienia ziemi itd. są znakiem tego, że Chrystus już powrócił, w 1914 r. („Będziesz mógł żyć...” s. 149-153). Tymczasem zwiastunem powrotu Jezusa ma być „znak na niebie” (Mt 24:30), a nie jak wynika z nauki ŚJ „znaki na ziemi”. Wymienione przez nich „znaki” mają według Mt 24:4-8 występować przez całe wieki i mają poprzedzać powrót Jezusa, a nie świadczyć o tym, że On już powrócił.

**8.7.** Uczą, że ponieważ Dz 1:11 mówią, że Chrystus „przyjdzie tak samo jak widzieliście go wstępującego do nieba”, tzn. nikt nie zobaczy Jego powrotu, tak samo jak mało kto widział Jego odejście. „Tak samo”, to dla nich tak samo cicho, bez zwrócenia na to uwagi przez resztę świata („Prowadzenie rozmów...” s. 254).

**Odpowiedź.** Dz 1:11 mówią, że Jezus powróci „tak samo”, to znaczy na pewno i jawnie (widzialnie, jak wtedy, gdy wstępował do nieba). Mt 24:30 poucza, że nie w cichości powróci Pan, lecz „z wielką chwałą i mocą”. Powrót Jego będzie wraz z aniołami (Mt 24:31) i wszystkie narody ziemi ujrzą Syna Człowieczego (Mt 24:30). Nie wiadomo, czemu ŚJ uczą, że Chrystus miał powrócić w cichości, gdyż twierdzą, że pierwszym efektem i znakiem Jego powrotu był wybuch I wojny światowej w 1914 r. Wszystkie występujące w tym roku i później głody, mory, wojny itp. itd. to według nich też potwierdzenie Jego przyjścia. Gdzie ta cichość? Wstępowanie Chrystusa do nieba widziało kilku uczniów, a powrotu Jezusa w 1914 r. nie widział żaden ze ŚJ! Obliczono tylko, że On przyszedł, a dokonano tego wiele lat po tym rzekomym fakcie. Jeszcze w 1930 r. uczono o powrocie Pana w 1874 r. (patrz pkt 8.1.1).

**8.8.** Uczą, że ponieważ Paweł powiedział do Koryntian, iż z nimi jest „nieobecny ciałem, ale obecny duchem” (1Kor 5:3), to tak samo jest teraz z przyjściem Chrystusa w 1914 r. („Prowadzenie rozmów...” s. 255).

**Odpowiedź.** Przyjmując interpretację ŚJ dojdziemy do takich wniosków:

Św. Paweł miał ciało, ma je więc i Jezus (Flp 3:21);

Paweł był obecny duchem, więc i Jezus jest przez wszystkie wieki obecny z nami (Mt 28:20), a nie od 1914 r.;

Paweł miał powrócić do Koryntian osobiście i widzialnie (1Kor 16:4-7, 2Kor 13:1n.), więc dotyczyć to będzie i Jezusa (1Tes 4:16, Łk 21:36).

ŚJ świadomie przemilczeli to, że w 1Kor 5:3 na oznaczenie „obecności” nie pada greckie określenie *parousia,* lecz inne słowo (gr. *paron*). Por. to słowo w 2Kor 10:11, 13:2, 10 oraz J 11:28, gdzie użyto greckiego słowa *parestin* („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). Wersety te mówią o widzialnej obecności Apostoła czy Chrystusa.

**8.9.** Uczą, że Bóg powiedział, że „osobiście pójdzie” przed Izraelem czy „zstąpi” na ziemię. Mówią, że tak samo Jezus osobiście nie powróci, bo Bóg objawił swą działalność, a nie przyszedł („Prowadzenie rozmów...” s. 255).

**Odpowiedź.** Bóg, którego nikt z ludzi nie mógł oglądać (J 1:18), nie przychodził do ludzi osobiście, ale przysyłał w swym imieniu anioła (Wj 14:19, Hbr 13:2). Nie była to więc bezosobowa obecność i działalność. Jeśli chodzi o zwrot „za rok o tej porze wrócę do ciebie” (Rdz 18:14 - słowa Boga do Sary), to Biblia nie neguje ponownej wizyty Anioła *Jahwe* („Będziesz mógł żyć...” s. 146), bo i na pewno to nie Bóg był w gościnie u Abrahama, lecz Jego posłaniec („aniołom dali gościnę” Hbr 13:2). Anioł ten ukazywał się rodzinie Abrahama (Rdz 22:11). Por. Rdz 21:1 („nawiedził Pan Sarę” NP, BG), który to tekst sugeruje ponowną wizytę Pana.

**8.10.** Uczą, że słowo *parousia* oznacza według „Słownika Grecko-Polskiego” Z. Abramowiczówny „obecność” („Prowadzenie rozmów...” s. 253). Powołują się też na trzy inne Biblie, które podobnie jak ich przekład mają w Mt 24:3 słowo „obecność”, a nie „przyjście” czy „powrót” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 416).

**Odpowiedź.** ŚJ podali z tego słownika tylko jedno z czterech znaczeń tego słowa (podobnie czynią to z innymi słownikami), nie mówiąc, że nie chodzi tłumaczce w tym wypadku o paruzję Chrystusa. Pod drugim znaczeniem, tzn. „przybycie”, autorka słownika umieściła między innymi powrót Jezusa (por. Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 17 s. 22, która cytuje ten słownik i podaje dwa znaczenia). W innym słowniku, na który powołują się „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” (s. 417), tłumacz pisze, „że wyraz *parousia* ‘stał się w oficjalnej terminologii określeniem wizyty wysoko postawionej osobistości, (...) królów i cesarzy odwiedzających prowincję’”. Tajemnicą Towarzystwa Strażnica pozostanie to, jak zmieniło ono zamiar tłumacza i podało, że te słowo „odnosi się do królewskiej obecności” (domyślnie niewidzialnej). Tłumacz nie myślał chyba o niewidzialnej wizycie królów i cesarzy! Kolejny słownik (W. E. Vine’a), na który powołuje się Strażnica Nr 16, 1996 s. 11, jakby przeczy jej. W cytowanym fragmencie padają słowa: „PAROUSIA (...) - określa zarówno przybycie, jak i następującą po nim obecność”, co w zasadzie jest zgodne z wykładnią katolicką, bo Jezus rzeczywiście po swym powrocie ma być już ciągle (J 14:3) ze swymi wyznawcami (zauważmy, cytat który przytaczają ŚJ, nic nie mówi o niewidzialności powrotu). Poza Biblią słowo *parousia* występuje w co najmniej dwóch znaczeniach. Pierwsze, to widzialne, uroczyste przybycie (przyjazd, przyjście) króla (np. Eurypides *Alcest* 209; Sofokles *Elektra* 1104). Drugie, to niewidzialna obecność pogańskiego bóstwa przy wróżbach i podczas misteriów (np. Platon *Rep* 4,437; Eurypides *Alcest* 606); patrz „Listy do Tesaloniczan i Pasterskie”, tzn. komentarz KUL s. 244-245 oraz „Słownik Grecko - Polski” Z. Abramowiczówny. Nasze rozumienie (przez wszystkie wieki) słowa *parousia* ma to uzasadnienie, że Jezus rzeczywiście ma dla oczekujących Go powrócić uroczyście w chwale jako Król (Ap 19:16). Wykładnia ŚJ nie ma uzasadnienia, chyba że chcą identyfikować się z paruzją pogańskich bóstw z wróżb i misteriów. W ST słowo *parousia* występuje i użyto je w 2Mch 8:12 na oznaczenie widzialnego, osobistego przybycia wodza Nikanora z wojskiem oraz w tekście Jdt 10:18, gdzie oznacza ono również podobne, wraz ze stu mężami, przybycie Judyty (patrz Jdt 10:17). A co powiedzieć o Bibliach, na które powołują się ŚJ? Otóż są to przekłady (jak sami podają) z lat 1864-1903, kiedy narodziła się wśród pewnych grup religijnych koncepcja niewidzialnego powrotu Jezusa. Nie uwzględniają więc one całego dorobku biblistyki i znawców starożytnej greki. Ateistyczny znawca greki W. Witwicki, który nie może być posądzony o służenie Kościołowi, w swym przekładzie „Dobra Nowina wg Mateusza i Marka” (Warszawa 1958) słowo *parousia* oddał przez „przyjście”.

**8.11.** Uczą, że nadchodzenie Chrystusa „z obłokami” czy „w obłoku” sugeruje Jego niewidzialność (Ap 1:7, Mk 13:26, Łk 21:27). Porównują powrót Jezusa do samolotu w chmurach, którego warkot tylko słychać lub do Boga w obłoku, którego nikt nie mógł zobaczyć („Prowadzenie rozmów...” s. 254).

**Odpowiedź.** Samolot w końcu staje się widzialny, gdy powraca na ziemię, a Boga Ojca rzeczywiście nikt nie mógł zobaczyć (J 1:18). Jeśli chodzi o Chrystusa, to, gdy Apostołowie przed Nim stali, widzialnie zaczął wstępować do Ojca. Oni „wpatrywali się w Niego” (Dz 1:10), a później „obłok zabrał Go im sprzed oczu” (Dz 1:9). „Przyjdzie tak samo” (Dz 1:11) w obłoku (Mk 13:26) dając się zobaczyć i trzeba będzie przed Nim stanąć (Łk 21:36), w ciele podobnym do Jego „chwalebnego ciała” Flp 3:21. Prócz tego wiele razy pada określenie „na obłoku” (Mt 24:30, 26:64, Ap 14:14nn.) co wcale nie sugeruje niewidzialności Pana. Zresztą jak można mówić o niewidzialności, skoro Mt 24:30 uczy o „ujrzeniu Syna Człowieczego”. Por. Ap 14:14 i Dn 7:13, gdzie też pomimo obłoków mowa jest o widzeniu Syna.

**8.12.** Uczą, że gdyby Chrystus miał przyjść widzialnie, to najlepsze lornetki nie mogłyby Go nam ukazać, bo byłby On widziany tylko w jednym miejscu. Pisza też: „Na przykład gdyby się ukazał nad Australią, czy dostrzeżono by Go w Europie, Afryce i obu Amerykach?” („Prowadzenie rozmów...” s. 254).

**Odpowiedź.** Mt 25:31n. mówi, że gdy Chrystus powróci w chwale, to aniołowie „zgromadzą przed nim wszystkie narody”. Nie będzie potrzeba lornetek, bo Mt 24:27 podaje, „że jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego”; por. Łk 17:24. [Strażnica Nr 9, 1993 s. 12 tak komentuje Mt 24:27: „Zgodnie z jego zapowiedzią błyskawice prawdy biblijnej jaśnieją i widać je na całym świecie - od wschodu aż do zachodu”. Russell zaś uczył: „Fałszywe pojęcia o sposobie przyjścia i pojawienia Pańskiego, ugruntowane w umysłach tłumaczy tego tekstu, skłoniły ich do błędnego przetłumaczenia słowa *astrape* na słowo ‘błyskawica’. Przypuszczali, że Pan objawi się nagle, jak światło błyskawicy, a nie stopniowo, jak brzask wschodzącego słońca” („Nadszedł Czas” s. 172).]

**8.13.** Uczą, że ponieważ napisane jest „uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze” (Hbr 10:10), to oznacza to, że Jezus nie może powrócić w ciele, bo zostało ono złożone w ofierze raz na zawsze („Będziesz mógł żyć...” s. 143).

**Odpowiedź.** ŚJ przekręcają sens tego wersetu, bo chodzi w nim o to, że raz na zawsze zostaliśmy uświęceni przez ofiarę ciała Jezusa, a nie, że na zawsze ciało Jego zostało zlikwidowane. Autor listu w tym miejscu nie zajmuje się losem ciała Chrystusa po dokonaniu ofiary. Gdzie indziej jednak akcentuje i zestawia oba widzialne przyjścia Jezusa pisząc o ukazaniu się Jego. Jedno było w ciele uniżonym, drugie będzie w chwalebnym: „A tymczasem raz jeden ukazał się na końcu wieków na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie (...) drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy go oczekują” Hbr 9:26nn. Myśląc tak, jak ŚJ, mógłby ktoś dojść do przekonania, że Jezus nie może już powrócić obojętnie jak, bo złożył „ofiarę z samego siebie” (Hbr 9:26), a nie tylko ze swego ciała. Por. rozdz. *Zmartwychwstanie Chrystusa* pkt 7.4.

Więcej o powrocie Chrystusa patrz artykuły:

*Inspekcja Chrystusa na ziemi w roku 1918?*;

*Czy Chrystus powrócił w 1874 roku?*;

*Czy Chrystus powrócił w 1914 roku?*;

*Daty powrotu Chrystusa i Jego królowania w naukach Towarzystwa Strażnica*;

*Czy Jezus od roku 1914 jest ‘obecny’ na ziemi czy ‘zainteresowany’ nią?* (www.piotrandryszczak.pl).

**9. 1000 LAT KRÓLOWANIA**

**9.1.** Uczą, że królowanie Chrystusa będzie trwało tylko 1000 lat, a później odda je Jehowie. Królowanie Chrystusa w niebie datują od 1914 r., ale jest to panowanie poprzedzające okres 1000-lecia („Będziesz mógł żyć...” s. 163, 182; „Wiedza, która prowadzi...” s. 92, 94). Ciekawe, że naukę ŚJ podzielają muzułmanie: „Wielu muzułmanów nawet czeka z nadzieją na millennium, czyli 1000-letnie panowanie pokoju na ziemi, które ma poprzedzić Dzień Sądny” (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 5 s. 1).

**Odpowiedź.** **1)** Kiedyś nauczali o królowaniu tysiącletnim od 1874 r. bez żadnego okresu poprzedzającego („Dokonana Tajemnica” s. 430), dziś mówią o „królowaniu wśród nieprzyjaciół” od 1914 r. (Strażnica Nr 13, 1996 s. 19). Russell nauczał o królowaniu od 1874 r. lub 1878 r. - 1000 lat („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 256; „Nadszedł Czas” s. 413; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632). To królowanie z 1914 r. dostrzegli po fakcie, bo dopiero w 1922 r. (Strażnica Nr 1, 1991 s. 12; por. Nr 20, 1967 s. 9-przypis; Nr 20, 1960 s. 5 i „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 213, które mówią o 1920 r. oraz „Świadkowie Jehowy zjednoczeni...” s. 9, gdzie piszą: „Wkrótce po pierwszej wojnie zorientowano się, że w roku 1914 zostało ustanowione w niebie Królestwo Boże...”). [„Dokonana Tajemnica” wydawana jeszcze w 1925 r. zawierała nadal starą naukę, że Jezus objął władzę i tytuł „Króla” w 1878 r. (s. 713), a 1000-lecie zaczęło się w 1874 r. (s. 430)] Por. rozdz. *Święci Pańscy* pkt 26.5. Ciekawe, że dopiero od 1925 r. zaczęli nauczać, że w 1914 r. narodziło się Królestwo Boże w niebie (Strażnice: Nr 19, 1997 s. 22; Nr 17, 1989 s. 18). Jak w związku z tym już w 1920 czy 1922 r. mogli sądzić, że Chrystus króluje w niebie? Czyżby dopiero po kilku latach zreflektowali się, że Jezus króluje, ale nie ma Królestwa? Natomiast Strażnica Nr 10, 1967 s. 6 uczy o królowaniu od 1919 r.: „na stronę Królestwa Bożego, panującego od roku 1919 w ‘niebiańskim Jeruzalem’...” (w ang. Strażnicy 15.11 1966 s. 691 jest tu 1914 r.). Jeśli chodzi o szczęśliwe 1000-lecie na ziemi i związane z tym królowanie Chrystusa, to prócz 1874 i 1878 r. uczyli też o 1925 i 1975 r. (Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 633). Ciekawe, że na podstawie tego samego wersetu (Ap 20:6) ŚJ starają się udowodnić zarówno panowanie 144 tys. obecne (od 1914 r.), jak i przyszłe w „1000-leciu” („Będziesz mógł żyć...” s. 163 i 176).

**2)** Nieprawdą jest, że władza i królestwo Chrystusa zaczęły się w 1914 r. Apostołowie i Ewangeliści pisząc, już wtedy, nazywali Chrystusa Królem i Władcą: „A nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa” Jud 4. Patrz Dz 17:7, 5:31, Mt 28:18, 2:2, 21:4n., 27:11, 37, J 1:49, Ef 1:20n., Łk 11:20, 19:38, 1P 3:22, Ap 3:21. 2P 3:18 mówi o chwale niezmiennej Chrystusa, a nie od 1914 r.: „Wzrastajcie zaś w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa! Jemu chwała zarówno teraz,jak i do dni wieczności”; por. 2P 2:1, Flp 2:9.

**3)** Nieprawdą jest, że Chrystus ma panować tylko 1000 lat lub 1000 z okładem. Łk 1:33 mówi: „Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”, a Dn 7:14 dodaje: „Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego Królestwo nie ulegnie zagładzie”; por. 2Sm 7:13, 16, Hbr 1:8, 11n., Ps 21:7, Ap 11:15, 2P 1:11, „panowanie wieczne” - 1Tm 6:16 ks. Dąbr., ks. Wu., komentarz KUL (por. „władza jego trwa na wieki” WP; patrz pkt 2.11.).

**4)** Nieprawidłowo interpretują 1Kor 15:24, 28 („Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu”, „Wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko”). Przekazanie królowania Ojcu nie oznacza zaprzestania królowania Chrystusa, które jest wieczne (patrz pkt 3), lecz oznacza kierunek przepływu daru (odkupienie i zbawienie ludzkości) od Syna do Ojca. Podobnie to, że Ojciec przekazał panowanie Synowi nie oznacza, że sam nie miał udziału w nim (Łk 10:22; por. Łk 22:29, Mt 11:27, J 5:22, 27). Poddanie w kategoriach Bożych, to nie poddanie ludzkie. Poddanie Chrystusa nie oznacza niższości Jego wobec Ojca, lecz bezgraniczne oddanie. To, że Jezus był poddany Maryi i Józefowi (Łk 2:51) nie oznacza, że był od nich niższy. Przeciwnie, jest On już wtedy dla nich Panem (Łk 1:43), Mesjaszem (Łk 2:11), Królem (Mt 2:2), Świętym (Łk 1:35), Synem Bożym (Łk 1:35), Bogiem (Mt 1:23).

**5)** Nie wiadomo, czy te 1000 lat, to długo, czy krótko? Zakładając, że jest to już sfera czasowa Boga, to te 1000 lat trwałoby bardzo krótko, jak jeden dzień („tysiąc lat jak jeden dzień” 2P 3:8). Dziwne jest więc zachwycanie się tym niby „długim okresem”. Co do poddania Jezusa, to ŚJ nie precyzują, na czym ma ono polegać. Żaden z nich nie potrafi tego określić. Dla nas poddanie to oznacza przekazanie w darze Ojcu odkupionej ludzkości. Mówi o tym 1Kor 15:24. To przekazanie nie przeczy temu, że Chrystus będzie panował z Ojcem wiecznie: „Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” Łk 1:33. Patrz rozdz. *Bóstwo Chrystusa* pkt 2.12.

**6)** Problem „1000-lecia” wywodzi się z Ap 20. Rzecz w tym, że ŚJ liczbę 1000 przyjmują dosłownie (inne liczby z tej księgi przyjmują w przenośni, np. Ap 7:5 czy 24 Starców z Ap 4:10). Prócz tego piszą, że „ścięcie toporem” świętych z Ap 20:4 nie musi oznaczać, że literalnie tak zginęli oni („Wspaniały finał...” s. 289). Część wersetu odczytują więc dosłownie, a część w przenośni. Choć mówią też, że Chrystus już króluje (od 1914 r.), ale „1000-lecie” jeszcze się nie zaczęło. Inna sprawa to ta, że w Ap 20:4n. nie jest napisane, że Chrystus będzie panował tylko 1000 lat (patrz pkt 3). Mowa jest tam o wiernych, którzy przed ostatecznym dniem będą „królować z Chrystusem” symboliczne „1000 lat” (por. Ap 1:1 „za pomocą znaków”, tzn. symboli). Lata te realizują się już od czasów apostolskich: „Ja, Jan wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie i wytrwałości...” Ap 1:9. „1000 lat” nie może być literalne, bo okazałoby się, że chrześcijanie przed napisaniem Apokalipsy (ok. 100) nie wiedzieli jak długo będą królować z Chrystusem, a wielu z nich zmarło przed 70 r. (np. Paweł, Piotr). ŚJ sami piszą: „Dopiero po otrzymaniu Księgi Objawienia pierwsi chrześcijanie dowiedzieli się, że panowanie Chrystusa potrwa 1000 lat i że będzie miał 144 000 współdziedziców” (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 18 s. 12). Wprawdzie Justyn Męczennik (ur. 100), do którego odwołuje się Strażnica Nr 5, 1997 s. 10, nauczał o 1000-leciu (choć inaczej niż ŚJ, bo mówił, że Jezus będzie na ziemi ze świętymi, którzy zamieszkają w Jerozolimie, a zmartwychwstanie nastąpi po 1000-leciu), to jednak zaznaczył: „według mnie i wielu innych tak niewątpliwie będzie ale zaznaczyłem też, że istnieje wielu chrześcijan o nauce czystej i bogobojnej, którzy tego mniemania nie podzielają” („Dialog z Żydem Tryfonem” 80:2; por. 81:4, 80:1). Ale tą wypowiedź, z wiadomych względów, ŚJ przemilczają. Strażnica Nr 5, 1997 s. 10 przywołuje jeszcze jako zwolenników 1000-lecia: Papiasza (II w.) i Ireneusza (ur. 130-140), którzy również, jak sama podaje, inaczej nauczali (widzialny Jezus miał królować w Jerozolimie) niż ŚJ. Euzebiusz (ur. 260) o nich w „Historii Kościoła” (III:39,11-13) pisał: „Papiasz przytacza (...) inne, zgoła legendarne opowiadania. Tak na przykład mówi, że po zmartwychwstaniu nastąpi okres tysiącletni i że tutaj na ziemi nastanie widzialne królestwo Chrystusowe. Sądzę, że źle rozumiał opowiadania, zasłyszane od Apostołów i nie dostrzegł tego, co mu jako obrazy w symbolicznych podawano słowach. Zdaje się, że to nie tęga była głowa, jak się o tym można przekonać z pism jego. A jednak sprawił, że po nim bardzo wielu pisarzy kościelnych podobne żywiło mniemanie, bo się opierali na starodawnej tego męża powadze. Należeli do nich na przykład Ireneusz i jeszcze inni, którzy dali wyraz podobnemu zapatrywaniu” (por. Dz 20:30, 2P 2:1nn., Ga 1:6-9.). Ale nawet Strażnica Nr 23, 1999 s. 6, pisząc o Papiaszu, podała, że on uczył o „tysiącu lat widzialnego, chwalebnego panowania królestwa Chrystusa na ziemi”, a więc inaczej niż ŚJ, którzy nauczają o niewidzialnej obecności Jezusa i to w niebie. Ireneusz zaś, dla odmiany, w „Wykładzie Nauki Apostolskiej” (61) okres 1000-lecia pojmuje symbolicznie, ukazując, że on już się realizuje. Nie może więc być uznawany za zdecydowanego zwolennika literalnego 1000-lecia. Wcześniej krytykę nauki 1000-leciu przedstawił Gajusz (II w.) i Dionizy Aleksandryjski (ur. 190) cytowani w „Historii Kościoła” (III:28,1-4) Euzebiusza (ur. 260) oraz Orygenes (ur. 185), którego nawet Strażnica (Rok CIII [1982] Nr 5 s. 10 i Nr 23, 1999 s. 7) przywołuje. Inni pisarze wczesnochrześcijańscy: Klemens Rzymski (†101), Ignacy (†107), Hermas (ok. 140), Polikarp (ur. 69), pismo „Didache” (ok. 90) i Tacjan (ur. 130) nie nauczają o 1000-leciu. Interpretacja Ap 20 patrz „Szukającym drogi” J. Salij OP rozdz. *Tysiąc lat królowania wybranych Bożych*; „Apokalipsa św. Jana” o. A. Jankowski s. 265-272 (tzn. komentarz KUL).

**9.2.** Uczą, że Jezus nie objął władzy zaraz po wstąpieniu do nieba, lecz że nastąpiło to dopiero w 1914 r.: „Proroctwo to [Ps 110:1] wskazuje, że po wstąpieniu do nieba Jezus nie miał od razu objąć władzy; przeciwnie, miał czekać po prawicy Bożej (Hebrajczyków 10:12, 13)” („Wiedza, która prowadzi...” s. 96).

**Odpowiedź.** 1P 3:23 mówi: „On jest po prawicy Bożej, gdy poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali aniołowie i Moce, i Potęgi”; por. Mt 28:18, Kol 1:13, Ef 5:5. „Teraz wszakże nie widzimy jeszcze, aby wszystko było Mu poddane” (Hbr 2:8), bo On zasiadając „po prawicy Boga” (Hbr 10:12) oczekuje „aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego” (Hbr 10:13), co nastąpi definitywnie przy końcu świata, gdy „nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc” 1Kor 15:24.

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*1000-lecie i pisarze wczesnochrześcijańscy a Towarzystwo Strażnica*;

*Ta Ewangelia o Królestwie* *według Towarzystwa Strażnica*;

*Daty powrotu Chrystusa i Jego królowania w naukach Towarzystwa Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**10. IMIĘ CHRYSTUSA**

**10.1.** Uczą, że zbyt eksponujemy imię Jezusa, zapominając o ważniejszym imieniu Jehowa. Sami nawet zmienili w 1939 r. podtytuł Strażnicy, to znaczy „Zwiastun Obecności Chrystusa” na „Zwiastująca Królestwo Jehowy” (w 1939 r. pierwsze 4 numery miały podtytuł: „Zwiastun Królestwa Chrystusa”; patrz „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 724). O latach przed 1930 r. ŚJ pisali: „W owym czasie większy był kładzony nacisk na imię Jezusa aniżeli na imię Jehowy” („Światło” t. 1, s. 18). Obecnie piszą: „Jezus usługuje w charakterze współczującego Orędownika (…) Nie oznacza to, że powinniśmy się modlić do Jezusa ani że on niejako przekazuje dalej nasze prośby” (Przebudźcie się! Nr 11, 2010 s. 21). W innym artykule pt. „Czy powinieneś modlić się do Jezusa?” zabraniają zwracać się do Chrystusa w modlitwie (Strażnica Nr 24, 1994 s. 23; por. Nr 21, 1995 s. 5-przypis). Piszą też: „Tym samym Jezus wykluczył możliwość zwracania się (...) nawet do niego samego” (Strażnica Nr 14, 1996 s. 5). Dziwne w związku z tym są ich inne słowa: „Tak więc razem z Janem żarliwie się modlimy: *‘Amen! Przyjdź, Panie Jezusie’*. [Ap 22:20]” („Wspaniały finał...” s. 319; por. pkt 10.3. o Iz 11:10). Zaś Strażnica Nr 24, 1994 s. 24 podaje: „Jednakże gdy Szczepan czy też Jan ujrzeli w wizji Jezusa i do niego się zwracali, wcale nie były to modlitwy [Dz 7:59, Ap 22:20]”; por. pkt 10.5. Patrz też „Wspaniały finał...” s. 36, gdzie chwalą się jak usuwali z własnych śpiewników pieśni sławiące Jezusa.

**Odpowiedź.** NT pokazuje nam, co mamy czynić w imię Jezusa, podkreślając ważność tej osoby Bożej. Aby uwidocznić to, przedstawiam niektóre wersety obejmujące to zagadnienie: przyjmujemy chrzest w Jego imię (Dz 2:38, Mt 28:19), zbieramy się w Kościele w Jego imię (1Kor 5:4, Mt 18:20), w Nim stajemy się nowym stworzeniem (2Kor 5:17), w Nim mamy dostęp do Ojca (1J 2:23), jesteśmy Jego sługami (1Tm 4:6), Jego mamy być uczniami (J 15:8), On spełnia nasze prośby (J 14:14), w Jego imieniu pokładamy nadzieję (Mt 12:21), w Nim mamy zbawienie (Dz 4:12), Jego imię jest dla nas najwyższym imieniem (Ef 1:21), na Jego imię zginamy kolana (Flp 2:9n.), od Niego mamy pokój Chrystusowy (J 16:33), w Jego imię głoszone jest nawrócenie i odpuszczenie grzechów (Łk 24:47), On jest naszym ukojeniem (Mt 11:28nn.), dobro czynimy w Jego imię (Kol 3:23n.), w Nim jest nasza wiara (1Tm 3:13), w Nim jest nasza miłość (2Tm 1:13), do Jego imienia mamy się przyznawać (Mt 10:32), dla Jego imienia poświęcamy nasze życie (Dz 15:26), Jego jesteśmy ludem (Mt 1:21, Tt 2:14), w Jego imię pełnimy wolę Bożą (J 6:29), przykazaniem jest wierzyć w imię Jezusa (1J 3:23), trzymać się mamy Jego imienia (Ap 2:13) itd.

Słowo greckie *onoma* (imię) związane z osobą Jezusa w NT pada ok. 96 razy (por. Strażnica Nr 23, 1998 s. 4 - „przeszło 80 razy”), zaś dotyczące Ojca ok. 34 razy. Widać więc, które imię głosili przede wszystkim pierwsi chrześcijanie.

**10.2.** Uczą, że zbawienie jest w imieniu Jehowy. W tym celu pozmieniali wersety w swych „Chrześcijańskich Pismach Greckich...”. Oto przykład: „Gdyż każdy, kto wzywa imienia Jehowy, będzie wybawiony” Rz 10:13. Tymczasem cały kontekst zdania: „Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Rz 10:13) wskazuje, że imię Pańskie to imię Chrystusa. Rz 10:9 mówi: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem(...),osiągniesz zbawienie”. Apostoł odnosi więc Rz 10:13 też do Chrystusa (por. 1J 5:13, J 20:31). Stwierdzenie, że Jezus jest Panem św. Paweł uzasadnia cytatami ze ST stosowanymi tam do *Jahwe* (Iz 28:16, Jl 3:5; por. Rz 10:11, 13). Apostołowie robili tak (np. Hbr 1:6, 10n.), bo dla nich Jezus był równy Ojcu (J 5:23). Św. Ireneusz (ur. 130-140) tak komentował Rz 10:13: „A nie dano innego imienia Pana pod niebem, w którym ludzie są zbawieni, jak tylko imię Boga, którym jest Jezus Chrystus, Syn Boży...” („Wykład Nauki Apostolskiej” 96). Natomiast Orygenes (ur. 185) pisał: „Wypowiadając zdanie: ‘Jakże więc będą wzywać Tego, w którego nie uwierzyli?’ [Rz 10:14], Apostoł poucza wyraźnie, że do Chrystusa Pana należy odnosić przytoczone wcześniej słowa proroka, że ‘każdy, kto wezwie imienia Pana, będzie zbawiony’ [Rz 10:13], a potem dodał: ‘Jakże więc będą wzywać Tego, w którego nie uwierzyli?’; oto bowiem Żydzi nie uwierzyli w Chrystusa i dlatego nie wzywają Tego, w którego nie uwierzyli. Również na początku Listu do Koryntian, stwierdzając: ‘Wespół ze wszystkimi, którzy w każdym, ich i naszym miejscu wzywają imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa’ [1Kor 1:2], Paweł wskazuje, iż Pan Jezus Chrystus jest Tym, którego imię jest wzywane” („Komentarz do Listu do Rzymian” 8:5). Co jeszcze potwierdza, że Rz 10:13 dotyczy imienia Jezusa? W Rz 10:12 napisano: „Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich” (por. Dz 10:36), a podobne wyrażenie pada w Ga 3:28 („Nie ma już Żyda ani poganina (...) jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie”). W obu przypadkach Apostoł mówi więc o Chrystusie. Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 23 s. 24 też Rz 10:11n. odnosi do Jezusa i nie wiadomo czemu Rz 10:13 do Jehowy. Por. Rz 10:14-17 (Żydzi nie uwierzyli w Jezusa, a nie w *Jahwe*). Pamiętajmy, że Jl 3:5 (2:32 w Biblii ŚJ) jest proroctwem, które wypełnia się na Jezusie. Mt 1:21 mówi, że to Jezus „zbawi swój lud”. Poganinowi, który nie znał imienia Jehowa, św. Paweł powiedział: „uwierz w Pana Jezusa (...), a zbawisz siebie i swój dom” (Dz 16:31; por. 1Tes 5:9 - „osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa...”), a Mt 12:21 mówi: „W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą”. Podobnie jak z Rz 10:13, ŚJ postąpili z Dz 2:21: „każdy kto wzywać będzie imienia Pańskiego, będzie zbawiony”. W „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” w wersecie tym jest imię Jehowa. Tymczasem chodzi tu o wzywanie imienia Jezusa, o czym świadczą inne miejsca:

„którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa” 1Kor 1:2;

„I ma On władzę (...) więzić tutaj wszystkich, którzy wzywają Twego imienia” Dz 9:14; por. w. 15nn.;

„Ochrzcij się i obmyj z twoich grzechów,wzywając Jego imienia” Dz 22:16; por. 21:13;

„który modlił się: Panie Jezu przyjmij Ducha mego” Dz 7:59.

Piotr wypowiadając słowa z Dz 2:21 nie mógł zaprzeczać sam sobie, odnosząc te słowa do *Jahwe*, bo w Dz 4:11n., mówi o zbawieniu w Chrystusie: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem, żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”. Zresztą po Dz 2:21 omawia ten werset odnosząc go do Jezusa (por. 2Kor 4:5, Rz 1:5, 2Tm 4:22). Ciekawe, że w 1P 2:3 ŚJ nie wstawili imienia Jehowa i odnieśli ten werset do Jezusa, choć tak jak Rz 10:13 jest on cytatem ze ST. Jest to dziwna niekonsekwencja. Strażnica Nr 11, 1994 s. 30 uczy: „Czasami tekst Pism Hebrajskich odnosi się do Jehowy, ale spełnia się na Jezusie (...) Na przykład w Psalmie 34:9 znajdujemy zaproszenie: ‘Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan [Jehowa, *NW*]’. Piotr odniósł jednak tę wypowiedź do Pana Jezusa Chrystusa, mówiąc: ‘Gdyżeście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan’ (1 Piotra 2:3). Apostoł podaje tutaj pewną zasadę i wyjaśnia, jak sprawdza się ona również na Jezusie Chrystusie”.

Zmiany interpretacji Rz 10:13 u ŚJ:

„Boski Plan Wieków” (s. 122 ed. 1917) - do Jezusa

Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 18 s. 16 - do Jehowy

Strażnica Rok C [1979] Nr 2 s. 23 - do Jezusa

„Imię Boże...” s. 26 - do Jehowy

Ciekawostką jest to, co w przeszłości ŚJ pisali o Rz 10:13. Książka pt. „Dzieci” jeszcze w 1941 r. uczyła: „Teraz jest czas gdzie następujący werset ma zastosowanie: ‘Każdy bowiem, ktoby wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie’ (Rzym. 10:13). To jest jasny dowód, że kto uchybi lub się wzbrania imienia Pańskiego wzywać, błogosławieństwa ofiary okupu nie może otrzymać. I jak oni wzywają Imienia Pańskiego? Odpowiedź z Pisma brzmi: ‘Że jeślibyś usty wyznał Pana Jezusa, i że uwierzyłbyś w sercu twojem, że go Bóg z martwych wzbudził, zbawiony będziesz...’ (Rzym. 10:9-11)” (s. 82 [maszynopis]).

Więcej na temat Rz 10:13 patrz artykuły:

*Rz 10:13 i antytrynitarze*;

O *Rz 10:13 raz jeszcze* (www.piotrandryszczak.pl).

**10.3.** ŚJ nie zwracają się w modlitwie do Chrystusa, choć tak czynili Jego uczniowie:

„i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca” Flp 2:9nn.;

„W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą” Mt 12:21;

„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus...” 1Tm 2:5;

„A tłumy, (...) wołały głośno: Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie” Mt 21:9;

„i wysławiano imię Pana Jezusa” Dz 19:17;

„i posadził [Jezusa] po swojej prawicy (...) ponad wszelkim innym imieniem wzywanym nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym” Ef 1:20n.;

„Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: Panie, nie poczytaj im tego grzechu!” Dz 7:59n.;

„Dzięki składam Temu, który mnie przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu” 1Tm 1:12; por. 6:16 „Jemu cześć i moc wiekuista. Amen” (patrz pkt 2.11.); 2Tm 4:18;

„Drogę naszą do was niech utoruje sam Bóg Ojciec nasz, i Pan nasz Jezus! A Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość do wszystkich...” 1Tes 3:11-12;

„Sam zaś Pan Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam niekończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie!” 2Tes 2:16-17;

„Niechaj Pan skieruje serce wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej” 2Tes 3:5;

„A sam Pan pokoju niech was obdarzy pokojem zawsze i na wszelki sposób! Pan niech będzie z wami wszystkimi!” 2Tes 3:16;

„Niechże Pan użyczy miłosierdzia domowi Onezyfora (...) Niechaj mu da Pan w owym dniu znaleźć miłosierdzie u Pana!” 2Tm 1:16nn.;

„niech was uzdolni do wszelkiego dobra (...) przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków! Amen” Hbr 13:21;

„W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź” Dz 3:6; por. Łk 10:17;

„Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana...” 2Kor 12:8; por. w. 9n.;

„Przyjdź Panie Jezu!” Ap 22:20; por. w. 17;

„Panie, ratuj, giniemy” Mt 8:25; por. 14:30;

„Aby w was zostało uwielbione imię Pana (...) Jezusa...” 2Tes 1:12; por. 1:10 - „aby być uwielbionym”;

„wysławiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie (...) Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa” Ef 5:19n.;

„O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię” J 14:14;

„Proście Pana żniwa [por. Mt 13:37-41], żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” Mt 9:38;

„I taką nową pieśń śpiewają: Godzien jesteś wziąć księgę i (...) bo zostałeś zabity...” Ap 5:9; por. Iz 42:10 - nowa pieśń dla Jahwe;

„Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc, na wieki wieków!” Ap 5:13;

Ap 5:8 mówi, że „modlitwy świętych” składane są przed Barankiem;

„do niego narody modlić się będą” Iz 11:10 ks. Wu.; por. BP i wyd. II BT. ŚJ, choć nie pozwalają modlić się do Jezusa, to pisząc o tym wersecie mówią o sobie, że „zwracają się do Mesjasza. (...) Ponieważ odkąd zaczął panować, ‘stoi jako znak’.” (Strażnica Nr 19, 1992 s. 19).

Pomimo, że ludzie wierzyli w Boga, to o pomoc prosili Syna, wzywając Jego imienia: Mt 8:2, 15:22, 25, 17:15, 20:30, 33, Łk 23:42.

Wielu Jezusowi oddawało i dziś oddaje pokłon i tym samym cześć i hołd (Mt 2:11, 8:2, 9:18, 15:25, 28:9, 17, J 20:28, Hbr 1:6, 3:3).

Moc imienia Jezusa i wzywanie Go uznawali nawet ci, którzy nie byli uprawnieni do wzywania Go (Mt 7:21n., Dz 19:13).

**10.4.** Russell modlił się do Jezusa i pozwalał to robić: „Zazwyczaj modlitwy moje zanoszę do Ojca Niebieskiego i tylko w imieniu Pana Jezusa, lecz niekiedy zwracam się wprost do Jezusa, bo nie znalazłem w Piśmie Świętym nic przeciwko temu. Pismo Święte mówi, aby czcić Syna, tak jak czcimy Ojca” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 290). Pozostawił też po sobie jedną z modlitw: „i oby każdego z nas modlitwa była: ‘Panie Jezu! bądź dla mnie miłością i żywą rzeczywistością! Bardziej widzialnym dla oczu wiary...’.” („Niebiańska manna czyli rozmyślania...” tekst na 1 czerwca). Rutherford przedstawił w „Harfie Bożej” (s. 143), wydawanej do 1930 r. (ang. ed. wydawana do 1940 r.), krótką modlitwę do Jezusa: „Chwała Ci! za odkupienie! Tyś założył Kościół Swój; Przez krzyż dałeś przebaczenie, Chwała Ci, o Zbawco mój!”. Natomiast w broszurze z 1932 r. uczył, że należy Jezusa wraz z Jehową czcić i wysławiać: „Bóg nie odwlókł tych błogosławieństw, ale wyznaczył słuszny czas na ustanowienie swego Królestwa pod władzą Chrystusa, na usprawiedliwienie swego imienia i błogosławienie wszystkim, którzy jego i jego Słowo czczą i wysławiają” („Życie i zdrowie” s. 47). Nie wiadomo, czemu ŚJ nie mogą zwracać się do Jezusa, bo przecież według nich On króluje na tronie Jehowy od 1914 r. Jednak jeszcze w 1950 r. ŚJ pisali o sobie: „Głośno wołają oni i napierają na wodzów sprawiedliwości, bezustannie modląc się do Jehowy Boga i do Jezusa Chrystusa, Jego Króla, aby wnet zniszczył całą organizację diabelską” (Strażnica Nr 3, 1950 s. 4-5).

**10.5.** Do ŚJ nie przemawiają Dz 7:59, które mówią, że Szczepan „modlił się: Panie Jezu przyjmij ducha mego”. Mówią oni, że to nie jest modlitwa. Nakazują też przetłumaczyć występujące tam słowo greckie na „wzywał”, „mówił” lub „błagał” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”) i uczą, że Szczepan zwrócił się do Jezusa dlatego, bo go zobaczył (Dz 7:56). Tym usprawiedliwiają swe nie zwracanie się do Syna Bożego.

**Odpowiedź.** Określenie „wzywać” w odniesieniu do Boga Ojca często oznacza modlitwę (np. Ps 17:6). To samo dotyczy słowa „błagać” (np. Ps 30:9). Czemu, odnośnie Syna, miałoby to co innego znaczyć? Nawet gdy przyjmiemy, jak chcą ŚJ, że Szczepan „wzywał” Jezusa, a nie modlił się, to jednak do Niego zwracał się. Nie wzywał Chrystusa dlatego, że ujrzał Go (ujrzał też Ojca - Dz 7:56), ale aby wydać świadectwo o Nim Żydom kamienującym go. Jeśli ŚJ warunkują zwracanie się do Syna Bożego widzeniem Go (por. 2Kor 5:7), to czemu sami wzywają Jehowę, którego nie widzą? Zauważmy, co mówi o zwracaniu się do Jezusa 1J 5:13n.: „O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego (...). Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą”; por. w. 15. Ciekawe, że jeszcze wydany przez ŚJ w 1994 r. NT w 1J 5:13 miał słowa „Syn Boży”, co pozwalało odnieść do Jezusa wersety 14 i 15. Natomiast wydana w 1997 r. przez nich cała Biblia, ma już słowa „Syn Boga”, co pozwala im odnieść w. 14 i 15 do Jehowy. Choć język grecki pozwala na takie tłumaczenie, to jednak ŚJ w tym wersecie dostosowali swój tekst do ich nauki. Dziwne, że tylko w 1J 5:13 dokonali tej zmiany, a w innych wersetach nie (np. 1J 5:12, gdzie padają identyczne słowa greckie). Jedynie jeszcze w 3 miejscach ŚJ i inne Biblie stosują określenie Syn Boga (Mt 16:16, Mk 5:7, Łk 8:28). Jednak Strażnica Rok CII [1981] Nr 10 s. 4 jakby niechcąco przyznaje, że słowa z Dz 7:59 i Ap 22:20 to modlitwa: „Czy uczeń Szczepan nie skierował w modlitwie prośby wprost do Jezusa i czy podobnie nie postąpił apostoł Jan? - Istotnie...”, a na s. 3 podaje: „Księga Objawienia (...) kończy się dwoma modlitwami (Obj 22:20,21)”; też o Dz 7:59 patrz ang. Strażnica 01.02 1959 s. 96 (por. zaprzeczenie, że to modlitwy pkt 10.1.). Ciekawe, że grecko-angielski NT ŚJ (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*; patrz też identycznie *New World Translation of the Holy Scriptures - With References*) w przypisie podaje, że w Dz 7:59 można użyć angielskiego słowa: *invocation* lub *prayer*, co oznacza modlitwę (tekst grecki Dz 7:59 ma prawie identyczne słowo jak Dz 2:21 i Rz 10:13). Ciekawe, że kiedyś ŚJ nie tylko odnosili do Jezusa słowa z Dz 7:59 i nazywali je modlitwą, ale i z Dz 7:60: „Słuszną jest rzeczą przypisywać Chrystusowi Jezusowi imię Pana i Boga, jak to czynił pierwotny kościół i św. Szczepan modląc się do Niego - Dzieje 7:59” (Strażnica 15.04 1922 s. 125); „Wołając do Pana, powiedział: »Panie Jezu! przyjmij ducha mego«; klęcząc jako w modlitwie, zawołał głosem wielkim: »Panie! nie poczytaj im tego za grzech, i zasnął«” (Strażnica 01.09 1923 s. 265). Gdy ŚJ atakują zwracanie się w modlitwie do Jezusa, to w Strażnicy Nr 24, 1994 s. 25 piszą: „Dlatego w pewnym dziele napisano, że zwrot ‘wzywać imienia Pana [1Kor 1:2] (...) oznacza raczej uznawanie jego panowania niż modlitwę do niego’...”. Ciekawe czy odnośnie zwracania się do Jehowy ŚJ również uznają wartość tego stwierdzenia? Jeśli nie, to czemu je przytaczają? Nie może być tak, że gdy Chrystus był na ziemi, to można było się do Niego zwracać, a gdy poszedł do nieba, to już nie, ponieważ „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” Hbr 13:8. Strażnica Rok XCII [1971] Nr 21 s. 18 cytuje pismo Pliniusza do Trajana ze 112 r. o chrześcijanach: „zbierali się w ustalony dzień przed świtem, wspólnie modlili się do Chrystusa”. Tertulian (ur. 155) uczył: „Kiedy w tej sprawie prowadziłem skrupulatne badania i poszukiwania, znalazłem wzmiankę o Piłacie, że przy wydaniu Pana umył ręce. My modlimy się do Pana, ale go nie wydajemy i raczej winniśmy przeciwstawiać się przykładowi tego, który Pana wydał...”(„O modlitwie” 13). Zaś Orygenes (ur. 185) pisał: „I owszem, będziemy się modlić do tego Słowa, będziemy zanosić do Niego błagania, Jemu będziemy dziękować, do Niego kierować modły...” („Przeciw Celsusowi” 5:4; por. 8:26 i 69). Również Euzebiusz (ur. 260) nadmienił o dawnych czasach: „Ileż to psalmów i pieśni, ułożonych od czasów pierwotnych przez wiernych braci, opiewa Chrystusa jako Słowo Boże i przyznaje mu boskość?” („Historia Kościoła” V:28:5). O modlitwie do Syna pisał też Cyprian (†258): „Nie przestajemy tutaj w ofiarach i modlitwach naszych dziękować Bogu Ojcu i Chrystusowi, Jego Synowi i Panu naszemu, a zarazem modlić się i prosić...” (*List* 61:4). Patrz też pkt 2.31., 16.1. (hymn **„**Phos hilaron”, „Akta męczeńskie św. Polikarpa”,Klemens Aleksandryjski).

**10.6.** Strażnica Rok CI [1980] Nr 2 s. 24 (por. Nr 4, 1990 s. 30-31), aby zanegować wartość pośrednictwa Chrystusa i Jego złożonego okupu za ludzi, wiele napisała żeby „udowodnić”, że tekst 1Tm 2:5n. dotyczy tylko 144 tys. i na dodatek ŚJ: „A zatem w sensie ściśle biblijnym Jezus jest »pośrednikiem« tylko dla pomazańców” (Strażnica Rok CI [1980] Nr 2 s. 24); „Ludzie ze wszystkich narodów, którzy spodziewają się żyć wiecznie na ziemi, już teraz odnoszą pożytek z usługiwania Jezusa. Ponieważ nie są objęci nowym przymierzem, więc nie jest on ich prawnym Pośrednikiem...” (Strażnica Nr 4, 1990 s. 31). Spójrzmy bez uprzedzeń na tekst, który dziwnie komentują ŚJ: „jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” 1Tm 2:5n.; por. 1J 2:2. Oto zaś cytat ze Strażnicy Rok CI [1980] Nr 17 s. 14: „jeden także pośrednik między Bogiem a ludźmi /ale nie: wszystkimi ludźmi/, człowiek Chrystus Jezus, który dał siebie na okup odpowiedni za wszystkich”. Dawniej ŚJ inaczej zmieniali słowa 1Tm 2:6. Ich angielski przekład NT (w przypisie) zawierał takie oto słowa: „jako odpowiedni okup za wszystkie rodzaje ludzi” (*ransom for all kinds of people*). Taki tekst przekazuje też książka pt. „Wykwalifikowani…” (cz. I, s. 17 [„za ludzi wszelkiego rodzaju”]) i Strażnica Nr 13, 1955 s. 1, 12 (ang. 01.02 1954 s. 77, 88), która komentując go dodaje: „‘uwolnienia przez okup’ dla ludzi wszystkich rodzajów, którzy okazują dobrą wolę” (jw. s. 11). Natomiast Biblia ŚJ z przypisami także zawiera w przypisie do 1Tm 2:6 angielskie słowa: *all sorts of people* (*New World Translation of the Holy Scriptures - With References*). Również książka pt. „Nowe niebiosa... ”, komentując 1Tm 2:6, podawała: „A więc ludzie wszystkich rodzajów przyjęci zostali do tego przymierza” (s. 187).

**10.7.** Aby zanegować oddawanie boskiej czci Chrystusowi dużo miejsca poświęcają wersetowi: „Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży” Hbr 1:6 (Strażnice: Rok XCIV [1973] Nr 17 s. 22-24; Rok CIV [1983] Nr 14 s. 3; Nr 2, 1992 s. 23; „Prowadzenie rozmów...” s. 128-129). Właściwie słowom z ich NT nie można wiele zarzucić („I niech mu złożą hołd wszyscy aniołowie Boży”), ale komentarze, jakie zamieszczają w swych publikacjach, są pełne błędów i niedomówień. Najwięcej uwagi ŚJ poświęcają słowu gr. *proskyneo* (składać pokłon), przytaczając różne możliwe wersje jego tłumaczenia. Ale nie to jest najistotniejsze dla ŚJ. W myśl swego założenia, tak neutralizują powyższy tekst: „HOŁD CZY CZEŚĆ. Greckie słowo *proskyneo* z Listu do Hebrajczyków 1:6 może oznaczać: 1. Składanie z respektem hołdu, jakby ‘oddawanie pokłonu’ Jezusowi (...). 2. Oddawanie czci Jehowie Bogu poprzez (...) Jezusa” (Strażnica Rok CIV [1983] Nr 14 s. 3). Zapytajmy, gdzie w Hbr 1:6 mowa jest o „jakby” pokłonie czy hołdzie dla Jezusa i gdzie mówi się w nim o czci dla Jehowy? Dlaczego też z jednego wersetu i jednego w nim słowa ŚJ wyciągają wniosek, że Jehowie należy się „cześć” a Jezusowi tylko „hołd”? „Prowadzenie rozmów...” (s. 129), chcąc obniżyć cześć dla Chrystusa, przeciwstawia słowom Hbr 1:6 wypowiedź Jezusa: „Pana, Boga twego, czcić będziesz i Jemu samemu służyć będziesz” Mt 4:10. Tymczasem obie wypowiedzi są równie ważne. W Hbr 1:5n. Bóg, którego są to słowa, nakazuje czcić Jezusa, a w Mt 4:10 Jezus każe czcić Ojca. Ukazuje to równość osób Bożych pod względem majestatu. „Prowadzenie rozmów...” (s. 129) podaje, że słowo *proskyneo* odnoszone jest czasem w Biblii do ludzi (Rdz 23:7), nawet z tytułem królewskim (1Krl 1:23), więc nic specjalnego w stosunku do Jezusa nie musi ono oznaczać. Strażnica Nr 2, 1992 s. 23 uczy też, że „wszelka ‘cześć’ oddawana przez aniołów Synowi Bożemu jest względna”. ŚJ zapominają o jednym, że słowa Hbr 1:6 są cytatem ze ST (Ps 97:7 i Pwt 32:43 przypis w BT; por. Ap 7:11) i są one tam odnoszone do *Jahwe*. Jeśli więc na podstawie Hbr 1:6 ŚJ przyznają Chrystusowi „cześć względną”, to również taką powinni przydzielić Bogu. [Termin „cześć względna” ŚJ przejęli prawdopodobnie z teologii katolickiej, w której określenie „kult względny” stosowane jest w stosunku do obrazów] Nie ma znaczenia użycie tego samego słowa w stosunku do ludzi (Rdz 23:7) czy nawet króla (1Krl 1:23), bo mógłby ich ktoś zrównywać z Bogiem, lecz istotne jest to, że werset stosowany do Boga zastosowano do Jezusa. Słowo *proskyneo* zastosowane do Boga w Mt 4:10 jest tym samym, które użyto w stosunku do Jezusa w Hbr 1:6, a do obu osób Bożych razem użyto je w Ap 5:14, więc nie jest prawdą, że Jezusowi składa się pokłon tylko jako królowi. Chrystus jest i Królem (Ap 19:16) i Bogiem (J 20:28). Oto inne miejsca gdzie opisano złożenie pokłonu (*proskyneo*) Chrystusowi: Mt 2:2, 8, 11, 8:2, 9:18, 14:33, 15:25, 20:20, 28:9, 17, Mk 5:6, 15:19, Łk 24:52, J 9:38. Warto wiedzieć, że jeszcze Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 17 s. 22, która tłumaczyła słowa ze starszej edycji ang. NT ŚJ, oddała Hbr 1:6 tak, jakby ŚJ czcili Jezusa: „I niech go wielbią [ang. *worship*] wszyscy aniołowie Boży” (por. „Nowe niebiosa...” s. 27). Później dokonano korekty na „złożą hołd” (ang. *obeisance*) w tekście własnego NT, bo „wielbienie” („cześć” Ap 7:11; „czcić” Mt 4:10) ŚJ rezerwują tylko dla Jehowy. „Wspaniały finał...” (s. 314) uczy: „Wypływa stąd dla nas bezsporny wniosek, że mamy czcić wyłącznie Boga (Mateusza 4:10). Nie wolno nam kalać czystego wielbienia oddawaniem czci czemukolwiek ani komukolwiek innemu (Izajasza 42:5, 8)”. Dziwne, że Strażnica Nr 2, 1992 s. 23 pozwala aby słowo *proskyneo* oznaczało wobec fałszywych bóstw „akt czci”, a w stosunku do Jezusa nie pozwala na takie znaczenie. W dostosowaniu do swej nauki ŚJ w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” słowo *proskyneo* dotyczące Ojca oddali, jako „cześć”, a dotyczące Syna, jako „hołd”, a przecież w swej „Przedmowie” podali, że w ich NT każdemu słowu oryginału greckiego odpowiada jedno słowo polskie. Także w stosunku do szatańskiej bestii ŚJ przetłumaczyli słowo *proskyneo* na „cześć” (np. Ap 9:20, 13:4, 19:20). Ciekawe, że w Strażnicy Rok CIV [1983] Nr 14 s. 4-przypis podali, za pewnym słownikiem, że wyraz *proskyneo* może „również oznaczać ‘oddawanie czci’ i tak jest niekiedy tłumaczony w Hebrajczyków 1:6”. Również ang. Biblia ŚJ z przypisami podaje, właśnie w przypisie do Hbr 1:6, że można w tym wersecie oddać *proskyneo* jako ang. *worship*, czyli wielbienie lub cześć! O co więc chodzi ŚJ?

Przytoczmy jeszcze tekst Hbr 1:6 w przekładzie bp. Romaniuka, który najbardziej niepokoi ŚJ: „Niech Mu oddają cześć wszyscy aniołowie Boży” (patrz podobnie ks. Dąbr., ks. Dąbr. z Wulg; por. BP - „Niech padną przed Nim na twarz wszyscy aniołowie Boży”). Zobaczmy też, jak stara się zaniepokojonych ŚJ uspokoić Strażnica Rok CVI [1985] Nr 7 s. 24: „Dlatego Świadków Jehowy nie dziwią słowa z Listu do Hebrajczyków 1:6, którymi aniołowie zostali zaproszeni do ‘składania hołdu’ Jezusowi, do ‘oddawania mu pokłonu’ (*Bw*) lub ‘oddawania Mu czci’ (*Romaniuk*, *Biblia Jerozolimska*; por. Objawienie 5:11,12)”.

Co jeszcze potwierdza, że pokłony składane Jezusowi był wyrazem boskiej czci dla niego? Otóż Dz 10:25 mówią, że Korneliusz oddał Piotrowi pokłon. Ale nie był to zwykły pokłon, bo Piotr na to powiedział: „Wstań, ja też jestem człowiekiem” Dz 10:26. Widać, że nie chciał on przyjmować pokłonu jako wyrazu czci, który należy się Bogu, bo był on tylko człowiekiem. Natomiast Jezus przyjmując pokłony od ludzi nie upominał ich, czyli potwierdzał swój boski majestat. Jeśli więc do Piotra kierowany był pokłon jako wyraz czci, to tym bardziej kierowane do Chrystusa miały taki charakter. Wydaje się też, że ŚJ „hołd” wobec Chrystusa zrównują czasem z „hołdem” wobec ludzi (Mt 18:26, Dz 10:25), bo stosują te samo słowo w swej Biblii.

Zauważmy, że ŚJ nie zauważyli tekstu 2Tes 1:10 i 12, który mówi o „uwielbianiu” Chrystusa. Natomiast w Łk 4:15 jest napisane, że Jezus był „wysławiany przez wszystkich”. Lecz Biblia ŚJ oddała występujące tam greckie słowo jako „darzony przez wszystkich szacunkiem”, choć w stosunku do Ojca ŚJ używają tu słówka „wychwalany” (np. Łk 2:20, 5:25, 17:15). Nawet członki ciała mogą być według ich Biblii „otaczane chwałą” (1Kor 12:26), a Syn Boży nie. Ciekawe, że ŚJ w swym grecko-angielskim przekładzie (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*) w Łk 4:15, w tłumaczeniu „słowo w słowo”, użyli słów *being glorified*, zaś w oficjalnym tekście ang. tylko *being held in honor*.

Wyrazem oddawania czci jest też przyklękanie przed kimś. Przed Jezusem właśnie ludzie klękali na kolana (Mt 17:14, Mk 1:40, 10:17, Łk 5:8), tak jak przed Bogiem Ojcem (Dz 9:40, Ef 3:14). Owszem, w ST jeden raz poseł króla upadł na kolana przed prorokiem Eliaszem (2Krl 1:13), ale zrobił to ze strachu (nie ze czci), ponieważ dwóch jego poprzedników zniszczył ogień Boży, a on błagał o zachowanie swego życia (2Krl 1:9-14). Natomiast w Biblii nawet ten sam werset o klękaniu (Iz 45:23) zastosowany jest do Syna i Ojca (Flp 2:10, Rz 14:11), co ma wielkie znaczenie.

NT mówi też o Jezusie i o „padaniu na twarz”, „do nóg” i „przed nim” (Mk 3:11, 5:33, 7:25, Łk 5:12, 8:47, 17:16, Mt 17:6; por. 22:44), co również jest wyrazem czci wobec Chrystusa. On też pochwalił kobietę, która nawet całowała Jego stopy (Łk 7:38, 44).

Nasze rozumienie oddawania czci Jezusowi potwierdzają:

Klemens Rzymski (†101): „Czcijmy Pana Jezusa Chrystusa, którego krew została za nas wylana, szanujmy naszych zwierzchników, poważajmy starszych” („List do Koryntian” 21:6).

św. Ignacy (†107): „Wielbię Jezusa Chrystusa Boga, który uczynił was tak mądrymi” („Do Kościoła w Smyrnie” 1:1).

Hymn „Gloria” („Chwała na wysokości Bogu...”) wprowadzony do liturgii przez papieża Telesfora (125-136): „Chwalimy Cię, Błogosławimy Cię, Wielbimy Cię, Wysławiamy Cię, Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja (...) Panie, Synu Jednorodzony, Jezu Chryste, Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca (...) Albowiem tylko Tyś jest Święty, tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste z Duchem Świętym w chwale Boga Ojca, Amen”.

Hymn *Phos hilaron* (II w.): „ku czci Twojej, Boże Ojcze, Synu i Duchu Świętości, śpiewamy boś godzien jest tego o Panie”.

„Męczeństwo św. Polikarpa” (†155): „Jemu składamy hołd naszej adoracji, gdyż jest Synem Bożym, męczenników zaś kochamy jako uczniów i naśladowców Pana...” (17:3).

Justyn Męczennik (ur. 100): „Zarówno Jemu samemu, jak Jego Synowi, którego do nas posłał (...) składamy uwielbienie i pokłon, oddając im cześć zgodną z rozumem i prawdą” („Apologia” I:6,2).

„II List do Koryntian” (II w.): „Bracia, musimy patrzeć na Jezusa jak na Boga, jak na Tego, który będzie sądził żywych i umarłych, i nie powinniśmy zbyt nisko cenić sobie naszego zbawienia. (...) W jaki sposób Mu za to zapłacimy albo jaki owoc ofiarujemy Mu godny tego, co On sam nam daje? (...) Jakże więc zdołamy Mu podziękować, jak zapłacić za wszystko, cośmy otrzymali” (1:1-5).

Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Mamy polecenie uwielbiać i czcić Słowo, w przekonaniu, że On jest naszym Zbawicielem i Władcą, a za Jego pośrednictwem czcić Ojca (...) czyniąc to przez całe życie i na wszelki sposób” („Kobierce” VII:35,1).

Tertulian (ur. 155): „Imię zaś Chrystusa i jego władza rozciąga się wszędzie, tam, gdzie w niego wierzą, wspomniany przez wszystkie ludy, jest czczony, wszędzie panuje, wszędzie jest adorowany” („Przeciw Żydom” 7).

Cyprian (†258): „Bóg Ojciec przykazał czcić swego Syna, a apostoł Paweł, pomny bożego przykazania, mówi: ‘Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych’ [Flp 2:9-10] (...) Jakiż Pan Jezus, i jak wielka jego cierpliwość, że odbierając cześć w niebie, jeszcze nie jest mszczony na ziemi!” („O pożytku cierpliwości” 24).

Patrz też Orygenes w pkt. 10.8. i „Męczeństwo św. Justyna” (†163) w pkt. 2.31.

**10.8.** Chrześcijanie zanoszą do Syna Bożego modlitwy w myśl Jego wyraźnego pouczenia: „Aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał” J 5:23. ŚJ jednak w J 5:23 zastąpili w swym przekładzie Biblii określenie „czcić” (Ojca i Syna) terminem „szanować”, ale przecież szacunek okazuje Ojcu i Synowi wielu niewierzących, agnostyków czy przedstawicieli religii wschodnich. Prócz tego Jezus domagał się „miłości” (J 21:15), a nie tylko „szacunku”. Widać więc, że Bogu i Jezusowi chodzi o cześć, a nie tylko o szacunek, którym obdarzono Apostoła Pawła („wielki szacunek” Dz 28:10). Nawet gdyby przyjąć, jak chcą ŚJ, słowo „szacunek” w tym wersecie, to samo porównanie szacunku dla Ojca i Syna razem o czymś świadczy! To samo słowo greckie (*timao*) z J 5:23, które ŚJ przetłumaczyli jako „szacunek”, pada też odnośnie Boga w ich NT w Mt 15:8 i Mk 7:6, a jak widać, jest ono tam wymienne ze słowem „czcić”: „Lud ten okazuje mi szacunek [gr. *timao*] swoimi wargami (...) Lecz na próżno mnie czczą [gr. *sebomai*]” Mt 15:8n. Prócz tego, słowa tych wersetów pochodzą z Iz 29:13, a tam ŚJ oddali je jako „wychwalają mnie”. Podobnie w Biblii ŚJ w Hbr 3:3 słowo „chwała” (gr. *doksa*) jest wymienne ze słowem „szacunek” (gr. *time*). Widać więc, że w J 5:23 słowo „czcić” przeszkadza ŚJ, bo ukazuje ono równość majestatu Ojca i Syna. Ciekawe, że aż do 1984 r. nie przeszkadzało ŚJ słowo „czcić” w J 5:23, bo wielokrotnie je przytaczali w swych publikacjach (Strażnice: Rok CV [1984] Nr 14 s. 23; Rok C [1979] Nr 12 s. 2; Rok XCVI [1975] Nr 14 s. 21; Nr 19, 1965 s. 2; „’Słowo’ - kogo miał na myśli apostoł Jan?” s. 36). Prócz tego, nawet tekst z ang. Biblii ŚJ Strażnica Nr 2, 1957 s. 22 tłumaczyła tak, jakby ŚJ czcili Jezusa („Dzieje to się w tym celu ‘aby wszyscy czcili Syna, właśnie jak czczą Ojca’ - Jana 5:22, 23 *NW*”), a powyżej podano: „Zatem wielbienie musi być składane Jehowie Bogu, choć cześć, sława i wychwalanie powinny być przypisywane także uświetnionemu Jezusowi”. Jeszcze wydana w 1965 r. broszura pt. „’Słowo’ - kogo miał na myśli apostoł Jan?” (s. 36) pouczała: „Czcząc Syna okazujemy poszanowanie dla boskiej nominacji Syna na sędziego”. Dziś zaś uczą, że „cześć należy się tylko Jehowie” („Skorowidz... 1986-2000” s. 329; por. „Wspaniały finał...” s. 314 cytowany w pkt. 10.7.) i właściwie nie czynią rozróżnienia między słowami „wielbienie” i „cześć”. Russell, po omówieniu Ap 5:13 (używa też w tym wersecie słowo „cześć”), na temat J 5:23 napisał: „Nic też dziwnego, że mamy powiedziane, że odtąd wszyscy ludzie będą czcili Syna, jak czczą Ojca, który tak wielce Go wywyższył. - Ew. Jana 5:23” („Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem” s. 39). Choć „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” nie używają w stosunku do Chrystusa słowa „cześć”, to jednak w jednym miejscu zastosowały je: „Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i szacunek (...) starsi zaś upadli i oddali cześć” Ap 5:13n.

Orygenes (ur. 185), polemizując z poganinem Celsusem, który zwalczał oddawanie czci Jezusowi, o J 5:23 napisał: „Jeśli natomiast Celsus zapyta nas o taki sam dowód w odniesieniu do Jezusa, wykażemy, że Bóg udzielił Mu prawa do czci, ‘ażeby wszyscy oddawali cześć Synowi tak jak oddają cześć Ojcu’. Już proroctwa przed narodzeniem Jezusa zawierały zalecenia Jego czci. Również cuda, których dokonał nie za pomocą sztuczek magicznych, jak sądzi Celsus, lecz przez zapowiedzianą przez proroków boskość, miały w sobie świadectwo Boga. A zatem słusznie postępuje ten, kto czci Syna, Słowo, a przez składanie Mu czci sam siebie wspiera, kto wielbi Syna, Prawdę i staje się przez to lepszy” („Przeciw Celsusowi” 8:9).

„Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” (ks. R. Popowski) omawiając interesujące nas słowo greckie (*timao*) z J 5:23 podaje między innymi: „określać wartość, oceniać, szanować; oddawać cześć, czcić; okazywać szacunek. (...) o oddawaniu czci Bogu (Ojcu): Mt 15,8; Mk 7:6; J 5,23b,d; o oddawaniu czci Synowi Bożemu: J 5,23a,c”.

Owszem, słowo greckie *timao* oznacza też „szacunek” (np. Dz 28:10), ale jeśli ŚJ słowo greckie *proskyneo* inaczej tłumaczą w stosunku do Boga („czcić” Mt 4:10 lub „cześć” Ap 7:11), Chrystusa („hołd” Hbr 1:6) i ludzi („pokłon” Rdz 23:7), więc powinni analogicznie postąpić ze słowem greckim *timao*. Przecież szacunek wobec ludzi nie jest równy szacunkowi wobec Boga czy Chrystusa. Por. pkt 10.7.

Podobnie jak w przypadku J 5:23, aż do 1984 r. ŚJ przytaczali w swych polskich publikacjach słowa z Ap 5:12n. z różnych przekładów Biblii, w których aż dwa razy pada odnośnie Jezusa słowo „cześć” (Strażnice: Rok CV [1984] Nr 15 s. 13; Rok CI [1980] Nr 12 s. 20; Rok XCII [1971] Nr 1 s. 10; Nr 6, 1965 s. 9; Nr 19, 1960 s. 4). Później tego zaniechali, bo ŚJ nie składają czci Chrystusowi tylko Jehowie. Te przytaczane przez nich wersety przeczyły przecież ich nauce. Dlatego ŚJ mają w swej Biblii również w tych wersetach słowo „szacunek”. Wcześniej jednak, nawet gdy tłumaczyli tekst Ap 5:12n. ze swej ang. Biblii, widniało odnośnie Jezusa w Strażnicach Nr 15, 1958 s. 4 i Nr 19, 1958 s. 6 słowo „cześć”. Zaś inne komentowały go: „W następstwie tego nawet stworzenia niebiańskie obwieściły, że całkowicie zasługuje na przypisaną mu cześć i chwałę. - Apok. 5:11,12” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 4 s. 6); „Raz po raz jest potem oddawana cześć Jehowie i Barankowi. - Apok. 5:11,12” (Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 3 s. 20). Czemu dziś ŚJ raczej nie stosują wobec Jezusa słowa „cześć” tylko „szacunek”? Gdy niektórzy z nich mówią, że oddają „cześć” Chrystusowi, zapytajmy ich: „która ich obecna publikacja zachęca ŚJ do tego?”. Wszak kiedyś Strażnica Nr 23, 1950 s. 7 na pytanie: „Dlaczego musimy bać się Boga i czcić Jezusa Chrystusa?”, tak odpowiadała: „Słowo Boże każe nam czcić Jezusa Chrystusa, a to ze względu na kluczową pozycję, jaką zajmuje w życiodajnych rozrządzeniach Bożych”.

**10.9.** Chrześcijanie znają następujące słowa modlitewne Apostoła: „Sam zaś Pan Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam niekończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie!” (2Tes 2:16-17). Dziwne, że ŚJ, którzy nie modlą się do Jezusa, skomentowali ten fragment tak, jakby był on dla nich modlitwą i to także do Chrystusa. Oto cytat z ich Biblii i komentarze do niego:

„A sam nasz Pan, Jezus Chrystus, oraz Bóg, nasz Ojciec, który nas umiłował i ze swej życzliwości niezasłużonej dał wiecznotrwałe pocieszenie oraz dobrą nadzieję, niech pocieszy wasze serca i utwierdzi was we wszelkim dobrym uczynku i słowie” (2Tes 2:16-17).

„Tymczasem Paweł modlił się, żeby Bóg i Chrystus pocieszyli serca Tesaloniczan oraz żeby ‛utwierdzili ich we wszelkim dobrym czynie i słowie’” (Strażnica Nr 2, 1991 s. 23).

„Możemy modlić się za nimi zgodnie z zachętą apostoła Pawła: »Sam nasz Pan Jezus Chrystus, jak również Bóg, nasz Ojciec, który nas umiłował, a przez niezasłużoną życzliwość udzielił nam pociechy wiecznej i dobrej nadziei, niech pocieszy wasze serca oraz utwierdzi was we wszelkim dobrym czynie i słowie« (2 Tes. 2:16, 17)” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 6 s. 10).

Również o słowach o innych słowach z 2Tes 3:5 („Oby Pan w dalszym ciągu pomyślnie kierował wasze serca ku miłości do Boga i ku wytrwałości dla Chrystusa”) ŚJ napisali jako o modlitwie:

„Paweł modli się, żeby Pan w dalszym ciągu pomyślnie kierował ich serca ku miłości do Boga i wytrwałości dla Chrystusa” („Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne” 1998 s. 232).

„Jak apostoł Paweł modlił się za swoich współczesnych braci, tak my teraz modlimy się za was: »Niechaj Pan skieruje serca wasze na drogę miłości Bożej i wytrwałości chrześcijańskiej«. – 2 Tes. 3:5, *Kow*” (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 2 s. 20).

Kolejne modlitewne słowa to tekst 2Tes 3:16, który w Biblii ŚJ oddano następująco: „Oby sam Pan pokoju wszelkimi sposobami wciąż darzył was pokojem. Pan niech będzie z wami wszystkimi”. Towarzystwo Strażnica naucza, że owym „Panem pokoju” jest Jezus: „Jego Syn, Jezus Chrystus, jest »Księciem pokoju« i »Panem pokoju« (Izaj. 9:6; 2 Tes. 3:16)” (Strażnica Nr 7, 1968 s. 2). W innej publikacji wskazuje ono, że Apostoł modli się do tego Pana pokoju: „Paweł modli się, żeby Pan pokoju ‛wszelkimi sposobami wciąż darzył ich pokojem’, i kończy list własnoręcznie napisanymi pozdrowieniami (2 Tes. 3:16)” („Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne” 1998 s. 233).

Jeśli ŚJ tak komentują te wersety, to dlaczego nie modlą się do Jezusa?

**10.10.** ŚJ piszą: „Jezus usługuje w charakterze współczującego Orędownika (…) Nie oznacza to, że powinniśmy się modlić do Jezusa ani że on niejako przekazuje dalej nasze prośby” (Przebudźcie się! Nr 11, 2010 s. 21).

**Odpowiedź.** Biblia uczy inaczej niż ŚJ i mówi, że Jezus wstawia się i oręduje nawet za największymi grzesznikami: „A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami” Iz 53:12. Nawet Biblia ŚJ podaje, że Jezus „zaczął się ujmować za występnymi” Iz 53:12. Chrystus już na ziemi wstawiał się za grzeszników: „Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” Łk 23:34. Ciekawe, że w innej publikacji ŚJ piszą, że Jezus „wstawia się”, ale tylko za nimi, tzn. za ŚJ: „Jezus Chrystus wstawia się za nami u Stwórcy” (Strażnica Nr 4, 1994 s. 29).

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Rz 10:13 i antytrynitarze*;

O *Rz 10:13 raz jeszcze*;

*Orygenes antytrynitarzem??? (część IV)*;

*Modlitwa do Chrystusa i „Wnikliwe poznawanie Pism”*;

*Cześć dla Jezusa, Hbr 1:6 i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)*;

*Modlitwa do Jezusa i cześć dla Niego według pism wczesnochrześcijańskich*;

*Cześć dla Chrystusa i modlitwa do Niego w Biblii Świadków Jehowy??? (cz. 1 i 2)*;

*Szczepan i Dz 7:59-60 a Towarzystwo Strażnica*;

*Apostoł Jan i Ap 22:20-21 a Towarzystwo Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**11. IMIĘ BOŻE**

**11.1.** Uczą, że wszyscy chrześcijanie, są odstępcami religijnymi, bo nie używają imienia Jehowa („Imię Boże...” s. 25, 27).

**Odpowiedź.** **1)** Niesłuszny jest zarzut ŚJ, że Kościół nasz usunął z braku szacunku z Biblii imię *Jahwe* (dotyczy wyd. III BT z 1980 r.). Patrz rozdz. *Imię Boże w Biblii 1000-lecia*.

**2)** Nieprawdą jest, że tylko oni stosują określenie „Jehowa”, co często chcą nam wmawiać. Tej błędnej formy imienia używa wiele wyznań i sekt na całym świecie. Przykładem rodzimym są wszystkie odłamy Badaczy Pisma Świętego, Epifaniści i inni, a dawniej Bracia Polscy. ŚJ nacisk na posługiwanie się imieniem Jehowa wprowadzili dopiero w 1922 r. („Od raju utraconego...” s. 192). Wcześniej, przez ponad 40 lat, stosowali wymiennie imiona Pan, Jehowa, Bóg itd. Mało tego, ŚJ przynajmniej dwa razy przynieśli wstyd na cały świat imieniu Jehowa. Na przykład do 1928 r. uczyli, że „Wielka Piramida [Cheopsa] jest ‘Świadkiem’ Wielkiego Jehowy” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 363; por. „świadek Boży” w „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201), a o zbudowanym w 1929 r. dla zmartwychwstałych proroków „Domu Książąt” nauczali, że „wspomniany dom zbudowany został na świadectwo dla imienia Jehowy (...) on ciągle stoi jako świadectwo dla imienia Jehowy” (*Salvation* s. 311).

**3)** Określenie „Jehowa” jest błędną wersją imienia *Jahwe*. Ten błąd wykazują filologowie. Mówią oni, że pod tetragram hebrajski JHWH żydowscy masoreci dopisali znaki samogłoskowe wzięte z imienia Bożego *Adonaj* tzn. Pan lub *Elohim* tzn. Bóg. Przez szacunek (ze strachu przed niegodnym wymawianiem) dla imienia Bożego Żydzi zastępczo stosowali w miejscach występowania w Biblii JHWH imiona *Adonaj* i *Elohim*. Inni nie zrozumieli intencji masoretów i zaczęli nieprawidłowo odczytywać tetragram (patrz broszura ŚJ „Imię Boże...” s. 8). Strażnica Rok CI [1980] Nr 21 s. 5 to przyznaje: „Imię Boże w postaci ‘Jahwe’ (czasami ‘Jahue’) stanowi po prostu próbę wyrażenia go w sposób bliższy pierwotnej hebrajszczyźnie. (...) W ciągu wieków zatraciła się prawidłowa hebrajska wymowa imienia Bożego. Toteż nie ma pewności, jakich samogłosek należałoby użyć dla jego [JHWH] dopełnienia. Przez połączenie tetragramu ze znakami samogłoskowymi dwóch słów hebrajskich: Adonaj (Pan) oraz Elohim (Bóg), powstała wymowa *Jehowah*. (...) Niemniej wielu znawców języka hebrajskiego twierdzi, że bardziej poprawna jest forma ‘Jahwe’.”.

**4)** Nieprawdą jest, że katolicy posługiwali się formą Jehowa zamieszczoną w Kościele Mariackim w Gdańsku („Imię Boże...” s. 10). Słowo to umieszczone jednym z epitafium, pochodzi z 1591 r. (rok podany nad zdaniem zawierającym słowo Jehowa, którego broszura ŚJ nie ukazała). W kościele tym, w latach 1529-1939, odbywały się nabożeństwa luterańskie (kościół odebrano katolikom). Protestanci używali określenia „Jehowa”, co widoczne jest w ich Biblii Gdańskiej z 1632 r. - Wj 6:3. To, że w wielu naszych kościołach widnieje tetragram JHWH, źle świadczy o ŚJ. Bywa, że są to w Polsce świątynie z XIII w. i widać, że imię *Jahwe* nie było nigdy u nas tajone. Wręcz przeciwnie, było ono znane i szanowane w czasach, gdy nikt nie wiedział, że powstaną ŚJ. Towarzystwo Strażnica więc nic nowego nie wnosi do kultu Bożego. Ciekawe, że ŚJ w swych publikacjach (np. „Imię Boże...”) nie ukazują imienia Jehowa we własnych Salach Królestwa. Pewnie go tam brak.

**5)** Hebrajskie imię *Jahwe* nie jest jedynym imieniem czy tytułem Boga. ŚJ przez częstotliwość jego używania sugerują to. Oto niektóre biblijne określenia Boże:

*El*, *Eloah*, *Elohim* - Bóg (ok. 2750 razy), gr. *Theos;*

*El Szaddaj* - Bóg Wszechmogący (Rdz 17:1), gr. *Pantokrator;*

*El Elion* - Bóg Najwyższy (Rdz 14:19);

*El Roj* - Bóg Widzący (Rdz 16:13);

*El Hajjim* - Bóg Żywy (Pwt 5:26);

*Adon*, *Adoni*, *Adonaj* - Pan, gr. *Kyrios;*

*Gaal* – Odkupiciel (Iz 63:16);

*Kadosz* – Święty (Hi 6:10), gr. *Hagios;*

*Ehie aszer Ehie* - Jestem który Jestem (Wj 3:14);

*Ab* - Ojciec, gr. *Pater* (Iz 63:16, 64:7, Ps 68:6, 89:27, Tb 13:4);

*Jahwe* - Istniejący, Ten, który Jest. W NT Pan (gr. *Kyrios*) zastępuje *Jahwe*.

Inne: Bóg mocny (Iz 10:21) Skała, Wielki, Sędzia, Tarcza, Sprawiedliwy, Wybawiciel, Zbawiciel, Majestat (Hbr 1:3, 8:1).

**6)** Według NT imienia *Jahwe* nie używał, ani Jezus, ani Apostołowie. Aklamacja Alleluja, na którą powołują się ŚJ, nie jest dowodem na to, że używano też imienia *Jahwe*. Chociaż wiele imion z czasów Chrystusa zawierało skrót z imienia *Jahwe* (np. Jezus - hebr. *Joszua*, Jozue), to jednak Duch Św. nie sprawił aby umieszczono je w NT. W czasach apostolskich nie używano imienia *Jahwe*. J. Flawiusz (ur. 37) w „Dawnych Dziejach Izraela” pisał: „I wyjawił mu (Mojżeszowi) Bóg swoje imię, którego dotąd nie znał żaden człowiek, tego imienia nie wolno mi tu podać” 2:12,4. Nie używał też imienia *Jahwe* w swych pismach Filon (†50), Żyd hellenista.

**7)** Imienia *Jahwe* nie zawierają niektóre księgi ST: Est, Koh, wiele Ps (np. 43, 44, 45, 49) i deuterokanoniczne (prócz Syr, patrz BP).

**8)** Imię to nie było znane przed Mojżeszem na co wskazują fakty:

nigdy Adamowi czy Noemu Bóg nie objawił swego imienia w słowach: „Jam *Jahwe*”;

naród wybrany określony jest mianem „Izraela”, czyli walczący z Bogiem a nie z *Jahwe;*

nieznajomość imienia *Jahwe* przez Egipcjan (430 lat niewoli Izraela w Egipcie) Wj 5:2n.

J. Flawiusz (ur. 37) pisał o imieniu Boga: „I wyjawił mu (Mojżeszowi) Bóg swoje imię, którego dotąd nie znał żaden człowiek” („Dawne Dzieje Izraela” 2:12,4); por. Rdz 32:30, Wj 6:2.

Nieprawdą jest więc to, że cały Lud Boży używał tego imienia. Istnienie imienia *Jahwe* występującego w Księdze Rodzaju, w czasach przed Mojżeszem, zawdzięczamy pisarzom Biblii i Duchowi Św. Umieścili je tam pisząc księgę w okresie, kiedy było ono już znane. Umieszczono je tam, aby każdy wiedział, że Bóg ojców, to ten sam Bóg, który objawił się Mojżeszowi.

**9)** Syn Boży objawia nam w pełni Boga jako Ojca. To określenie staje się dla chrześcijan imieniem najważniejszym, zawierającym w sobie całą dobroć i chwałę. W tym imieniu mamy szukać ratunku: „Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe...” Mk 14:36.

**10)** Ga 4:6 naucza, że pod wpływem Chrystusa i Jego Ducha zwracamy się do Boga – Ojcze: „Na dowód tego, że jesteśmy synami, Bóg wysłał do naszych serc Ducha Syna swego, który woła Abba, Ojcze”. Podobnie mówi Rz 8:15n.: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni ale otrzymaliście ducha przybrania za synów w którym możecie wołać Abba, Ojcze! Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi”.

**11)** Apostołowie piszący listy nazywają Boga „Ojcem”, nie wspominając określenia „Jehowa”.

Paweł - „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem” Ef 3:14;

Piotr - „Jeżeli bowiem Ojcem nazywacie Tego” 1P 1:17;

Jakub - „Przy Jego pomocy wielbimy Boga i Ojca” Jk 3:9;

Jan - „Łaska, miłosierdzie i pokój Boga Ojca” 2J 3;

Juda - „którzy są powołani, umiłowani w Bogu Ojcu” Jud 1.

Szczepan omawiając objawienie się Boga Mojżeszowi pomija sprawę imienia *Jahwe* (Dz 7:30-36).

**11.2.** Uczą, że nie służymy Bogu, bo zapieramy się imienia Jehowa.

**Odpowiedź.** ŚJ mówią, że obecnie rządzącym w niebie jest Syn Boży (od 1914 r.). Dziwne czemu odciągają nas od Tego, który sprawuje rządy i będzie sądził: „Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddali cześć Synowi, tak jak oddawali cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał” J 5:22n. Nie wypieramy się imienia *Jahwe*, bo wymieniając imię Jezus (hebr. *Joszua*), wypowiadamy tym samym „*Jahwe* zbawia”. Chyba ŚJ nie wiedzą co w sobie zawiera imię Jezus, że stawiają taki zarzut. Jeśli więc Syn stanowi z Ojcem jedno, to wobec tego Ojciec zostaje uświęcony przez imię Jezusa (J 5:22n., 17:21, 10:30). Z tego też powodu Bóg nadał najwyższe zbawcze imię Synowi, przez które i On otrzymuje chwałę: „i posadził po swojej prawicy (...) i ponad wszelkim imieniem wzywanym nie tylko w tym wieku ale i w przyszłym” (Ef 1:20n.; por. Dz 4:12). Wiersze te mówią tylko o czasie teraźniejszym i przyszłym. Czas przeszły był dla Izraelitów tym, w którym poznali Boga jako *Jahwe*. Kościół przez całe wieki używa podczas nabożeństw i Mszy św. aklamację *Alleluja*. Czyni to samo, co robiła wspólnota I w. (Ap 19:1, 3n., 6). ŚJ o tym nie wiedzą, bo raczej do kościołów nie zachodzą. U nich, na zebraniach, prawie nie używa się biblijnego *Alleluja*. Wydaje się, że w ich nowych śpiewnikach ani razu nie pada ta aklamacja.

**11.3.** Może ŚJ upierają się przy formie Jehowa (zamiast *Jahwe*) dlatego, że musieliby zmieniać po raz kolejny nazwę swej organizacji oraz pójść na kompromis i przyjąć od fałszywych według nich religii właściwe imię Boga.

**Odpowiedź.** **1)** W Biblii Hebrajskiej-Masoreckiej (w różnych kodeksach) istnieją co najmniej cztery wersje imienia Bożego, w zależności od tego, jakie samogłoski podstawiono po V w. po Chr. do tetragramu JHWH:

**J***e***H***o***W***a***H** (czyt.: Jehowa) - podstawiono samogłoski z imienia Adonaj (Pan) z przegłosem pierwszego „a” w „e”; Żydzi czytali jednak Adonaj (Pan) w miejscu występowania JHWH, na co wskazywały im samogłoski: e(a)-o-a; (por. broszura ŚJ „Imię Boże...” s. 7-8);

**J***e***H***o***W***i***H** (czyt.: Jehowi) - podstawiono samogłoski z imienia Elohim (Bóg); Żydzi jednak czytali Elohim (Bóg) w miejscu występowania JHWH (por. Strażnica Nr 20, 1966 s. 11);

**J***e***HW***a***H** (czyt.: Jehwa) - forma powstała ze złożenia samogłosek ze słowa „Imię” (hebr. *sema*) z JHWH. Żydzi zastępowali czasem tetragram określeniem „Imię”;

**Jah** - ta forma skrótowa występująca 50 razy w Biblii stanowi prawidłowy człon imienia *Jahwe*. Tę ostatnią wersję, więc i określenie *Jahwe*, potwierdza hebrajska aklamacja *Hallelujah* (czyt.: Halleluja), która występuje w Biblii 24 razy. Najbardziej wiarygodnym świadkiem tekstu jest NT pisany po grecku, w którym czytając nie trzeba było dostawiać samogłosek, a w którym ta aklamacja brzmiała *Alleluja* (Ap 19:1-6; por. Tb 13:18). U pierwszych chrześcijan piszących po grecku, w tłumaczonym z hebrajskiego imieniu Boga, drugą literą jest „**a**” (np. *Jawe*, *Iauai*, *Iaue*; patrz też „Imię Boże...” s. 7); por. Klemens Aleksandryjski (ur. 150) „Kobierce” (V:34,5-6), który używa gr. formy *Jaue*. Potwierdzają więc oni wersję *Jahwe*. Jak widać, określenia „Jehowah”, „Jehowih” i „Jehwah”, są sztucznymi tworami, które nie były w ten sposób nigdy wymawiane przez Naród Wybrany. Istnieją też inne nieprawidłowe formy imienia *Jahwe* takie jak: Jahu, Jaho i inne. ŚJ często zgadzają się z wersją *Jahwe*. Mówią, że nie ma znaczenia, czy Jehowa czy *Jahwe*. Dodają, że nie wiadomo jak nazywano Jezusa gdy był mały (*Jehoszua*, *Joszua* czy *Jozue*). My wiemy jak nazywał Go św. Paweł. Określał on Pana imieniem *Iesous* (gr.).

Ciekawe, że określenie Jehowa (jakby forma żeńska imienia Jahwe), nawet myli się samym ŚJ, bo czasem potrafią się przejęzyczyć, mówiąc jakby o kobiecie: „Ale jak Jehowa, która mieszka w niewidzialnych niebiosach, ‛ujmuje naszą prawicę’?” (Strażnica 15.01 2009 s. 12; por. płyta *Watchtower Library 2009 – wydanie polskie*, na której poprawiono ten tekst).

**2)** W „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” w 237 miejscach za określenie Pan wstawili słowo „Jehowa”. W wielu z tych przypadków my odnosimy tytuł „Pan” do Syna, a nie do Ojca. Aby usprawiedliwić ‘poprawianie’ Biblii ŚJ powołują się na kilka fragmentów greckiego ST, tzw. Septuaginty, które zawierają tetragram JHWH, a nie określenie *Kyrios* tzn. Pan. Mówią, że odstępczy chrześcijanie usunęli z NT imię Jehowa, które tam było (!?). Najstarsze istniejące papirusy NT z II w. po Chr., nie potwierdzają koncepcji ŚJ. Wynikałoby wobec tego, że usunięcia dokonano w I w., za życia św. Jana i jego uczniów, co jest absolutnie niemożliwe. Nie wiadomo też, czy pierwsi chrześcijanie korzystali z Septuaginty, która zawierała tetragram JHWH. Było przecież wiele egzemplarzy, więc i takie, które tetragramu nie posiadały. Potwierdza to cały NT (cytujący fragmenty ST), greckie księgi ST, jak i cytaty z Biblii w pismach chrześcijan pierwszych wieków, których też posądzają ŚJ o usuwanie tetragramu JHWH. Po co pierwsi po Apostołach chrześcijanie mieliby usuwać z Biblii tetragram JHWH, jeżeli sami w niektórych pismach używali imienia Boga zapisując je po grecku jako *Jawe*, *Iauai*, *Iaue*, a dotyczy to Klemensa Aleksandryjskiego (ur. 150) i Orygenesa (ur. 185) („Imię Boże...” s. 7). To, że Apostołowie korzystali z Septuaginty, która nie zawierała tetragramu, a określenie *Kyrios* (Pan) potwierdza Hbr 1:10. Autor listu cytuje w nim Ps 102:26, według Septuaginty, zastosowując go do Jezusa (ŚJ podobnie; „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 378; ed. 2001 s. 374). Gdyby Septuaginta, z której korzystali Apostołowie, zawierała w Ps 102:26 imię *Jahwe*, to wynikałoby z tego, że w Hbr 1:5-9 Bóg Ojciec przemawia do *Jahwe* (!). Psalm ten bez wątpienia w ST hebrajskim odnoszony jest do *Jahwe*, co potwierdza tam wiersz 1 i dziewięciokrotne występowanie w nim tetragramu. Autor skorzystał jednak z tego, że jego Septuaginta zawiera w Psalmie określenie „Pan” i mógł tym samym zastosować te słowa do Syna, jednocześnie podkreślając równość Osób Ojca i Syna. Patrz też 1P 2:3 omówiony w rozdz. *Imię Chrystusa* pkt 10.2. Fragmenty Septuaginty zawierające tetragram nie świadczą też o tym, że imię *Jahwe* było wymieniane przez czytającego. Kpł 24:16 według Septuaginty uczy: „Kto będzie wymieniał imię Boże umrze śmiercią”. Wobec tego nie mogła Septuaginta raz zachęcać do wymawiania tego imienia, a równocześnie zakazywać używania go. Wynika z tego, że i Żydzi hellenistyczni czytali w miejscach występowania tetragramu JHWH imię Pan. ŚJ, kiedy im to wygodne, sami pośrednio potwierdzają to, że oryginalny NT nie zawierał imienia Jehowa. Piszą bowiem: „Manuskrypt, o którym mowa, znaleziono w roku 1892 (...). Chodzi o sporządzony w końcu II lub na początku III wieku n.e. odpis tłumaczenia czterech Ewangelii na język starosyryjski - dialekt języka aramejskiego, który był w użyciu za dni Jezusa. Niektórzy uczeni przypuszczają, że przekładu tego dokonano pod koniec pierwszego stulecia. (...) Po prostu okazuje się, że dzisiejszy tekst Biblii jest zasadniczo taki sam, jak tekst zredagowany przez pierwotnych pisarzy” (Przebudźcie się! Nr 2, 1989 s. 27).

**11.4.** Uczą, że Jezus używał imienia Jehowa bo powiedział: „Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata (...)” J 17:6; por. 17:26. Piszą też: „Dla Jezusa imię Boże musiało mieć żywotne znaczenie, bo nieraz wymieniał je w swoich modlitwach” („Imię Boże...” s. 5), „Jezus według doniesień czterech Ewangelii dwadzieścia pięć razy zastosował imię Boże. W przeciwieństwie do Żydów nie trzymał się więc babilońskiego zwyczaju, żeby używać tylko słowo Pan zamiast wypowiadania imienia Bożego” (Strażnica Nr 21, 1967 s. 9), „Jezus zapoznawał ludzi z imieniem Bożym - Jehowa” („Czego wymaga od nas Bóg?” s. 27).

**Odpowiedź.** Żydzi znali imię *Jahwe* (ponad 6800 razy w ST), więc nie Chrystus objawił im te imię. Nie polegało to objawienie ani na częstotliwości wypowiadania go, ani na wypowiadaniu go na złość Żydom, którzy mówili Pan. Chrystusowi w tych wypowiedziach chodziło o to, że ukazał ludziom Boga, jako miłującego wszystkich Ojca. Taki jest duch całego NT. W samej tylko Ewangelii św. Jana określenie „Ojciec” widnieje ponad 110 razy. Określenie „objawiać imię Boga” jak widać nie oznacza tego, co mówią ŚJ. Filip nauczał „o imieniu Jezusa Chrystusa” (Dz 8:12) tzn. uczył o Nim. Tak samo objawiać imię Ojca oznacza nauczać o Bogu, jako Ojcu. Zapytajmy ŚJ, czemu ani razu Chrystus nie upomniał Żydów za brak wymawiania imienia *Jahwe*. Gdyby Jezus używał imienia *Jahwe*, to byłyby w NT wzmianki o wzburzeniu Żydów, którzy atakowali każde postępowanie Chrystusa inne niż ich. Z drugiej strony w usta uczonego żydowskiego w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” (Łk 10:27) ŚJ włożyli imię Jehowa. Pisano jednak, że to Jezus objawił imię Boga, a nie uczeni żydowscy („Imię Boże...” s. 15). Widać w tym niekonsekwencję i zamieszanie. Okazuje się też, według NT ŚJ, że nie Jezus pierwszy objawiał imię Jehowa, lecz poprzedzali Go w tym: Elżbieta (Łk 1:24n.), Zachariasz (Łk 1:68), Jan (J 1:23), Maryja (Łk 1:46), pasterze (Łk 2:15) i wszyscy inni (Łk 1:66). Jeśli chodzi o pogląd ŚJ na temat modlitwy Chrystusa, to zapytajmy: w której to modlitwie Jezus „nieraz wymieniał” imię Jehowa. Ewangelie podają kilka modlitw Chrystusa, ale nie pada w nich ani razu imię Jehowa lecz „Abba, Ojcze” (Mk 14:35n.), „Eloi (...) to znaczy: Boże mój” (Mk 15:34), „Ojcze nasz” (Mt 6:9), „Ojcze” (J 11:41), „Ojcze, Panie nieba i ziemi” (Mt 11:25), „Ojcze Święty” (J 17:11), „Ty, Ojcze” (J 17:5), „Ojcze sprawiedliwy” (J 17:25) itp.

**11.5.** Uczą, że w „Ojcze nasz” są słowa „święć się imię Twoje” i pytają jakie imię? Zarzucają, że nie wzywamy imienia Jehowa.

**Odpowiedź.** Pierwsze słowa tej modlitwy są odpowiedzią na pytanie ŚJ. „Ojciec” to imię Boga w NT. ŚJ jednak mówią, że określenie „Ojciec” nie jest imieniem. Tymczasem czego innego uczy Biblia. Iz 9:5 mówi o Mesjaszu: „Nazwą Go imieniem: (...) Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju”. Modlitwy tej oni na zebraniach nie odmawiają, może dlatego, że nie zawiera ona imienia Jehowa. Uczą też, że modlitwa ta jest tylko przykładem (modlitwą wzorcową), a nie formułą, która obowiązuje do dziś. Apostołowie znali wcześniej inne modlitwy, ale chcieli poznać modlitwę Syna Bożego, która zostaje przez Ojca zawsze wysłuchana. Gdyby nie była ona czymś obowiązującym, to przypuszczam, że Łukasz i Mateusz nie umieszczaliby jej w NT (J 20:30n.). Zwróćmy też uwagę na to, co podaje Strażnica Nr 10, 1990 s. 17 odnośnie omawianego fragmentu „Ojcze nasz”: „Niech imię twoje będzie uświęcone. Imię oznacza niekiedy samą osobę, a uświęcać to czynić świętym, oddzielać lub traktować jak święte”. Tak więc Strażnica uważa (inaczej niż jej ŚJ), że słowo „imię” nie zawsze musi oznaczać imienia Jehowa, lecz określa osobę Boga. Broszura ŚJ „Imię Boże...” (s. 29) w rozdz. *Jak można uświęcać imię Boże?* podaje też: „Innym sposobem jest przestrzeganie praw i nakazów Bożych” oraz „Dotyczy to także przestrzegania przykazań Syna Bożego, Jezusa który zawsze wysławiał swego Ojca” (s. 30). O co więc chodzi ŚJ? Jeśli chodzi o wzywanie imienia Jehowa, to gdy ŚJ atakują zwracanie się w modlitwie do Jezusa w Strażnicy Nr 24, 1994 s. 25 piszą: „Dlatego w pewnym dziele napisano, że zwrot ‘wzywać imienia Pana [1Kor 1:2] (...) oznacza raczej uznawanie jego panowania niż modlitwę do niego’...”. Ciekawe czemu odnośnie zwracania się do Jehowy ŚJ nie uznają tego stwierdzenia? ŚJ uczą, że większość z nich („wielka rzesza”) nie zalicza się do dzieci Bożych: „Drugie owce nie są braćmi Chrystusa” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 447); „Członkowie ‘wielkiej rzeszy’ ‘drugich owiec’ - ludzie, którzy nie narodzili się z ducha świętego jako synowie Boga...” („Stale pamiętaj o dniu Jehowy” s. 167). Czemu więc nazywają oni Boga Ojcem?

**11.6.** Uczą, że ponieważ Jezus odczytał w Nazarecie tekst Iz 61:1n., to w związku z tym wypowiedział imię *Jahwe,* choć Łk 4:18 podaje: „Duch Pański spoczywa na Mnie”. Motywują to hebrajskimi słowami z Iz 61:1n., w których imię to występuje („Duch Jahwe nade mną...”). Podają też „argument”: „Kiedy Jezus czytał w synagodze ze zwoju Izajasza, wymawiał głośno imię Boże. Świadczy o tym (...) niemiecki przekład z roku 1805...” („Imię Boże...” s. 15).

**Odpowiedź.** Jezus nie musiał odczytywać tego fragmentu z tekstu hebrajskiego. Wyżej wymieniona historia dzieje się w Galilei, która nie była tak ortodoksyjna, jak Judea, w zachowywaniu żydowskich zwyczajów. W czasach Chrystusa w synagogach odczytywano przekłady aramejskie Biblii (tzw. targumy); patrz „Słownik Nowego Testamentu” bp K. Romaniuk, wyd. II, s. 58. Język ten był wtedy powszechnie używany (słowa aramejskie - Mk 5:41, 7:34, 14:36, 15:34; patrz też ST - Dn 2:4 do 7:28, Ezd 4:8 do 6:18, 7:12-26). W targumach aramejskich w miejscach imienia *Jahwe* umieszczano określenia:

*Mara* tzn. Pan (por. o Jezusie: „Maran-ata” tzn. Pan przychodzi - 1Kor 16:22);

*El* tzn. Bóg (por. wypowiedź Chrystusa: „Eloi” tzn. Boże - Mk 15:34, cytowana z Biblii, ale po aramejsku).

Długi fragment Księgi Daniela (2:4 do 7:28) pisany po aramejsku nie zawiera imienia *Jahwe*, lecz Pan lub Bóg. Por. Ezd 4:8 do 6:18, 7:12-26, też bez tetragramu.

Nawet jeśli Jezus czytał tekst hebrajski, to nie można pomawiać Łukasza lub późniejszych chrześcijan o zmianę imienia Bożego. Nie byli oni zainteresowani w zmianie tetragramu JHWH na inne określenia, bo sami w swych listach stosowali czasem imię *Jahwe* (patrz broszura ŚJ „Imię Boże...” s. 7). „Communio” Nr 1, 1994 s. 43-44 (art. *Imię Boże w Izraelu*) podaje, że „niektóre hebrajskie rękopisy Biblii znalezione w Qumran mają w miejsce tetragramu Adonaj (Pan)”. Inne zaś tetragram JHWH zapisywały jako 4 kropki lub zastępowały substytutem pochodzącym od terminu Elohim, tzn. Bóg: „Miejscami tetragram zastępują cztery kropki (1QS 8,14 - cytat z Iz 40,3); użyto ich nawet w zwoju A Izajasza z groty 1 (33,7 - w dodatku powyżej linii Iz 40,7; ponadto w 4QSamC 1,3 - odpowiednik 1Sm 25,31; (...). Równie specyficzne jest zastępowanie tetragramu substytutem hw'h', który wydaje się być kombinacją trzeciej osoby liczby pojedynczej rodzaju męskiego, tzw. niezależnego zaimka osobowego - hu', i pierwszych dwóch liter ha'elohim (1QS 8,13)” („101 pytań o Qumran”, J. A. Fitzmyer SJ, Kraków 1997, s. 59-60). Jezus mógł więc odczytywać tekst z podobnych zwojów, na co wskazuje Łk 4:18. Jeśli Łukasz podaje zwrot „Duch Pański”, a nie „Duch Jahwe”, to tak musiało być w rzeczywistości. Nie fałszowałby słów Pana (Łk 1:1-4). Tekst Iz 61:1n. Łukasz cytuje według greckiego przekładu Biblii tzw. Septuaginty. Nie czyni tego przez przypadek, ale aby zaznaczyć, że Chrystus odczytując słowa proroka, wypowiedział je jako „Duch Pański”, a nie inaczej. Do dziś, nie znaleziono żadnego fragmentu Izajasza z Septuaginty, zawierającego tetragram JHWH. Zaś fragment Iz 1:16-20 i 6:3, według greckiego przekładu, zamieszczone są w „Liście do Kościoła w Koryncie” (8:4, 34:6) Klemensa Rzym. (†101) z około 95 r. Ciekawe, że jest w nich określenie „Pan”, a nie *Jahwe*. Określenie „Duch Pański” z Łk 4:18 widnieje też w najstarszych chrześcijańskich pismach, które omawiają ten werset: „List Barnaby” (ok. 130) 14:9; „Wykład Nauki Apostolskiej” (53) Ireneusza (ur. 130-140); „Przeciw Prakseaszowi” (11:6) Tertuliana (ur. 155); „Komentarz do Ewangelii św. Jana” (I:10,66) Orygenesa (ur. 185).

**11.7.** Uczą, że używane przez chrześcijan określenia Boga nie są Jego imionami, które wyłącznie brzmi „Jehowa”.

**Odpowiedź.** Na ten zarzut odpowiada Biblia:

Iz 63:16 - „Odkupiciel nasz to Twe imię odwieczne”;

Am 5:27 - „mówi Jahwe, Bóg Zastępów to imię Jego”;

Iz 57:15 - „którego stolica jest wieczna, a imię Święty”;

1P 4:16 - „niech wychwala Boga w Tym imieniu”;

Ef 3:14n. - „przed Ojcem od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo” (ks. Dąbr., NP);

Hbr 11:16 - „Dlatego Bóg nie wstydzi się nosić imienia ich Boga” tzn. Boga Abrahama, Boga Izaaka, Boga Jakuba; por. Mt 22:32.

Wj 34:14 - „bo Jahwe ma na imię Zazdrosny...”;

Wj 3:13n. - „jakie jest Jego imię (...) odpowiedział Bóg Mojżeszowi: Jestem, Który Jestem”;

Pnp 1:3 - „olejek rozlany - imię Twe” - alegoria stosowana do *Jahwe* lub Chrystusa.

ŚJ uczą też, że określenie „Pan Bóg” nie jest biblijne. Upierają się przy imieniu ze ST tzn. *Jahwe* Bóg lub *Jahwe* Pan. Tymczasem nawet w ST hebrajskim istnieje tytuł „Pan Bóg” (np. Dn 9:3n., 9, 15, Ps 90:17, 35:23, 38:16, 54:6, 86:12, 15; patrz też księgi deuterokanoniczne). Występuje on też w NT (np. Ap 21:22, 22:5). Niestety Strażnica czuła się upoważniona do zmiany na „Jehowa Bóg” w całej Biblii, we wszystkich miejscach.

**11.8.** Uczą, że ponieważ imię *Jahwe* jest znane, dlatego trzeba koniecznie używać je, zwracając się do Boga.

**Odpowiedź.** Znajomość imienia Bożego nie świadczy o konieczności używania go podczas zwracania się do Boga. Jezus i Apostołowie znali imię *Jahwe*, ale nie używali go. Apostołom znane było imię „Jezus”, a jednak zwracając się do Chrystusa używali oni, jako imienia, tytułu „Pan” (np. Mt 8:25, 14:28nn., 16:22, 17:4, 18:21, 26:22). My obecnie też znamy imiona swych ojców, a zwracamy się do nich nie po imieniu lecz „ojcze”, „tato”, „tatusiu” itp. Prócz tego, wiele tytułów Mesjasza nazwanych jest w Biblii imionami, to samo więc dotyczy Ojca: „Nazwą Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książe Pokoju” Iz 9:5 (BT, BP, BG; por. Iz 9:6 Biblia Nowego Świata). Patrz też „Świadkowie Jehowy - kim są?” ks. T. Pietrzyk, rozdz. *Spór o imię Boże*; „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Imię Boże*.

**11.9.** Uczą, że ponieważ kopie Septuaginty z IV w. po Chr., których używał Kościół, nie posiadają imienia *Jahwe*, a posiadają je pewne fragmenty z okresu II w. przed Chr. - I w. po Chr., tzn. że katolicy, zwani przez nich odstępczym chrześcijaństwem, dokonali jego usunięcia. To samo zrobili oni rzekomo z imieniem *Jahwe* w NT („Imię Boże...” s. 24-26).

**Odpowiedź.** W poniższej tabelce przedstawiam dwa rodzaje równie starych rękopisów Septuaginty. Pierwsze, z imieniem *Jahwe,* na których wzorowali się później piszący po grecku rabini Akwila (II w. po Chr.) i Symmach (II/III w. po Chr.). Drugie, bez imienia *Jahwe*, z jakich korzystali chrześcijanie i które przepisywali przez wieki. O tych rękopisach Strażnica z wiadomych względów milczy.

|  |  |
| --- | --- |
| **Rękopisy z imieniem *Jahwe* (Jao, JHWH) podane przez angielską Biblię ŚJ z przypisami (s. 1563-1564)** | **Rękopisy bez imienia *Jahwe* pominięte przez Towarzystwo Strażnica** |
| Fuad 266 - II lub I w. przed Chr. | Greek papirus 458 - II w. przed Chr. |
| 4QLXXLevb - I w. przed Chr. | 4QLXXLeva - I w. przed Chr. |
| Pergaminy z Nachal Cheber - I w. po Chr. | 4QLXXNum - I w. przed Chr. |
| Papirus Oxyrhynchos - II w. po Chr. | 4QLXXDeut - I w. przed Chr. |

Widać więc, że najstarszy zachowany papirus grecki nie zawiera imienia *Jahwe*, a w NT, w którym cytowana jest taka Septuaginta, nigdy nie było tego hebrajskiego imienia Boga. Potwierdza to też to, że i w manuskryptach Septuaginty, w których był tetragram, odczytywano go jako *Kyrios*. Nigdy więc z tekstu greckiego Biblii chrześcijanie nie usunęli imienia *Jahwe* (por. pkt 11.3.2). Patrz „Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess; „Wstęp Ogólny do Pisma Świętego” ks. J. Homerski, Poznań-Warszawa 1973; „Wprowadzenie do Literatury Międzytestamentalnej” ks. S. Mędala CM, Kraków 1994., gdzie podano literaturę obcojęzyczną omawiającą najstarsze papirusy. Por. „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Oszustwo z imieniem Bożym*.

Również tetragram JHWH w hebrajskich dokumentach qumrańskich zapisywano czasem jako 4 kropki lub zastępowano substytutem pochodzącym od terminu Elohim, tzn. Bóg:

„Miejscami tetragram zastępują cztery kropki (1QS 8,14 - cytat z Iz 40,3); użyto ich nawet w zwoju A Izajasza z groty 1 (33,7 - w dodatku powyżej linii Iz 40,7; ponadto w 4QSamC 1,3 - odpowiednik 1Sm 25,31; (...). Równie specyficzne jest zastępowanie tetragramu substytutem hw'h', który wydaje się być kombinacją trzeciej osoby liczby pojedynczej rodzaju męskiego, tzw. niezależnego zaimka osobowego - hu', i pierwszych dwóch liter ha'elohim (1QS 8,13)” („101 pytań o Qumran”, J. A. Fitzmyer SJ, Kraków 1997, s. 59-60).

**11.10.** Twierdzą, że gdy w tekście ST jest imię *Jahwe*, to w NT, gdy był cytowany fragment z tym imieniem, też powinno ono być. Mówią, że odstępcze chrześcijaństwo usunęło imię *Jahwe* z NT („Imię Boże...” s. 24).

**Odpowiedź.** W ST jest wiele przykładów, że tekst, który pierwotnie zawierał imię *Jahwe*, gdy był przytaczany przez innego pisarza biblijnego ST, zawierał już wielokrotnie (choć nie zawsze) słowo „Bóg”, a nie *Jahwe*. Podobnie postąpili pisarze NT. Ukazuje to istniejący NT i jego rękopisy, które nie zawierają tetragramu JHWH. Ale ponieważ ŚJ temu nie wierzą, przedstawmy przykłady zmian imienia *Jahwe* na Bóg w ST dokonane przez pisarzy biblijnych. Porównanie według wyd. II BT (patrz też BP oraz Biblia ŚJ).

|  |  |
| --- | --- |
| **Jahwe** | **Bóg** |
| 2Sm 5:19 „Wtedy Dawid radził się Jahwe” | 1Krn 14:10 „Wtedy Dawid radził się Boga” |
| 2Sm 5:23 „Dawid radził się Jahwe, a On mu odpowiedział” | 1Krn 14:14 „radził się Dawid Boga, a Bóg mu odpowiedział” |
| 2Sm 5:24 „wtedy bowiem Jahwe wyjdzie przed tobą, by rozbić wojsko Filistynów” | 1Krn 14:15 „wtedy wyjdzie przed tobą Bóg, by rozbić wojsko Filistynów” |
| 2Sm 5:25 „Dawid postąpił tak, jak mu polecił Jahwe” | 1Krn 14:16 „Dawid postąpił tak, jak mu Bóg polecił” |
| 2Sm 6:11 „I Arka Jahwe pozostała w domu” | 1Krn 13:14 „I Arka Boża pozostała w domu” |
| 2Sm 7:3 „Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Jahwe jest z tobą” | 1Krn 17:2 „Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Bóg jest z tobą” |
| 2Sm 7:4 „Lecz tej nocy Jahwe skierował do Natana następujące słowa” | 1Krn 17:3 „Lecz tejże samej nocy Bóg skierował do Natana następujące słowa” |
| 2Sm 24:10 „Dawid zwrócił się do Jahwe: ‘Bardzo zgrzeszyłem tym...’” | 1Krn 21:8 „I rzekł Dawid do Boga: ‘Zgrzeszyłem bardzo tym...’” |
| 1Krl 3:5 „Jahwe ukazał się Salomonowi w nocy” | 2Krn 1:7 „Tej to nocy ukazał się Bóg Salomonowi” |
| 2Krl 21:7 „postawił w świątyni, o której Jahwe powiedział do Dawida” | 2Krn 33:7 „postawił w świątyni Bożej, o której Bóg powiedział do Dawida” |

Takich przykładów jest więcej, ale w niektórych miejscach ŚJ zmienili w swej Biblii tekst, wstawiając imię Jehowa za Bóg, choć w żadnym z tych miejsc rękopisy hebrajskie nie mają tetragramu (patrz pkt 13.1.). Porównajmy dwa Psalmy według wyd. II BT (por. komentarz KUL do Ps):

Ps 14:2, 4, 7 „Jahwe spogląda z nieba na synów ludzkich (...) którzy nie wzywają Jahwe? (...) Gdy Jahwe odmieni los swego narodu”.

Ps 53:3, 5, 7 „Bóg spogląda z nieba na synów ludzkich (...) a nie wzywają Boga? (...) Gdy Bóg odmieni los swego narodu”.

Widać więc, że chrześcijanie piszący oryginały NT nie musieli stosować imienia Jahwe, nawet gdy cytowali ST. Wzorowali się oni na pisarzach ST.

[Prawie całość materiału pkt. 11.10. pochodzi z artykułu pt. „Czy pisarze Starego Testamentu byli ‘odstępcami’?” J. Lewandowskiego, zamieszczonego na [www.brooklyn.org.pl](http://www.brooklyn.org.pl)]

Więcej na temat imienia Bożego patrz artykuły:

*Ojcowie Apostolscy a imię Boże*;

*„Objawiłem imię Twoje ludziom”*;

*Odmawianie modlitwy Ojcze nasz według Towarzystwa Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**12. IMIĘ BOŻE W BIBLII 1000-LECIA**

**12.1.** Bywając w antykwariatach widywałem osoby pytające o I lub II wydanie Biblii Tysiąclecia (1965, 1971). Byli to często ŚJ. Poszukiwali oni tych przekładów ze względu na występujące w nich w przeszło 6700 miejscach hebrajskie imię Boże *Jahwe*. Wydanie III z 1980 r., jak i IV, (przedruk wyd. III) oraz edycja V z 2000 r., nie zamieszczają w tak wielu miejscach tego imienia, zastępując je określeniem „Pan” lub „Bóg”. Nie rugują one imienia *Jahwe*, wręcz przeciwnie, pozostawiają je, ale tylko w miejscach, w których jest ono nieodzowne. Jest to dowodem na to, że nie chodzi Kościołowi o „ukrywanie” tego imienia, co sugerują ŚJ. Towarzystwo Strażnica uczy o tym następująco:

„W wydaniu II tłumacze wprowadzają imię Jahwe również do Psalmów, natomiast w wydaniu III i następnych pod naciskiem episkopatu zostało ono poza nielicznymi wyjątkami usunięte” („Prowadzenie rozmów…” s. 116).

We wspomnianych przekładach pozostawiono imię *Jahwe* w wielu miejscach: Wj 6:2-3, 15:3, 34:5-6, Joz 22:22 i 24, Sdz 2:12, 1Krl 1:37, 9:9, 18:21 i 39, 22:5, 2Krl 10:23, 2Krn 15:9, Ps 68:5, 83:19, 105:7, Iz 42:8, Jr 9:23, 16:21. Umieszcza się je też w przypisach (np. Rdz 2:4, Wj 3:14, Lb 16:24, Lm 3:66, Jl 2:14, Mi 6:7), a także we wstępach do niektórych ksiąg.

Na pytanie ŚJ, czemu Kościół w Polsce w III wydaniu nie umieścił wszędzie imienia *Jahwe*, padają ze strony katolików różne odpowiedzi. Niektórzy sądzą błędnie, że powodem byli ŚJ, przez których, jak podaje Rz 2:24: „poganie bluźnią imieniu Boga”. Według innych, ze względu na szacunek imię to pominięto lub ze względu na brak pewności, czy forma *Jahwe* jest taka sama, jak wymawiał ją Mojżesz. Jeszcze inni twierdzą, że chrześcijanie trzymają się pod tym względem tradycji judaizmu, w którym nie stosuje się tego Bożego imienia, ale określenia „Wiekuisty” czy „Pan”. Tak jednak nie jest.

Powodem szerokiego nie stosowania imienia *Jahwe* w tej edycji Biblii było przystosowanie jej do potrzeb liturgii Mszy św. (patrz ‘Wstęp’ wyd. III BT). W liturgii (por. gr. *leitourgia* w Dz 13:2), w nabożeństwach od czasów apostolskich, nie stosowano nigdy hebrajskiego imienia *Jahwe* (patrz Łk 4:16-20 oraz wczesnochrześcijańskie pismo *Didache* [rozdz. 9-10] z około roku 100). Wypowiadano jedynie aklamację „Alleluja”, używaną i dziś. NT, najstarsze homilie i lekcjonarze potwierdzają to. Septuaginta, grecki przekład ST używany przez Apostołów, nie zawierał już tetragramu JHWH. Owszem, istniały papirusy z tetragramem, ale tekst Hbr 1:10, będący fragmentem Ps 102:26 odniesionym do Jezusa, ukazuje, że teksty ST, z których korzystali Apostołowie, nie zawierały go! Podobnie jest z 1P 2:3 będącym fragmentem Ps 34:9 (ŚJ też Hbr 1:10 i 1P 2:3 odnoszą do Syna; patrz „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 378, ed. 2001 s. 374; Strażnica Nr 11, 1994 s. 30). Nie wszystkie też hebrajskie papirusy zawierały w czasach apostolskich imię *Jahwe.* „Communio” Nr 1, 1994 s. 43-44 w artykule pt. ‘Imię Boże w Izraelu’ donosi: „niektóre hebrajskie rękopisy Biblii znalezione w Qumran mają w miejsce tetragramu Adonaj (Pan)”. Inna publikacja podaje: „Miejscami tetragram zastępują cztery kropki (1QS 8,14 - cytat z Iz 40,3); użyto ich nawet w zwoju A Izajasza z groty 1 (33,7 - w dodatku powyżej linii Iz 40,7; ponadto w 4QSamC 1,3 - odpowiednik 1Sm 25,31; (...). Równie specyficzne jest zastępowanie tetragramu substytutem hw'h', który wydaje się być kombinacją trzeciej osoby liczby pojedynczej rodzaju męskiego, tzw. niezależnego zaimka osobowego - hu', i pierwszych dwóch liter ha'elohim (1QS 8,13)” („101 pytań o Qumran”, J. A. Fitzmyer SJ, Kraków 1997, s. 59-60).

Nie wykluczało to stosowania imienia *Jahwe* poza liturgią. Stosowali je niektórzy chrześcijanie pierwszych wieków (patrz broszura ŚJ „Imię Boże...” s. 7 lub komentarz KUL do Wj s. 303, rozdz. *Imię Boże Jahwe*), stosuje się je i dziś. Kilkutomowa Biblia Poznańska (wyd. I, 1974-1975 i wyd. II, 1982-1987), która nie służy liturgii, zamieszcza również imię *Jahwe* wszędzie, gdzie w tekście hebrajskim występuje tetragram JHWH. Komentarze do ST, które zawierają tekst biblijny, wydawane przez KUL od 1961 r. do dziś, też zawierają imię *Jahwe* (patrz też komentarz KUL do Księgi Wyjścia, rozdz. *Imię Boże Jahwe*). Kilkakrotnie również wydawano dodruk II wydania Biblii Tysiąclecia. W latach 1991-1994 ukazało się III wydanie (dodruk w 1999), a w 2003 roku IV wydanie Biblii Poznańskiej (dodruk 2004). Od 1992 roku rozpoczęto wydawanie wielotomowej Biblii Lubelskiej, a w 1997 roku ukazała się Biblia Warszawsko-Praska bp. K. Romaniuka. Wydano też później specjalne jednotomowe edycje Biblii Poznańskiej (wyd. I, 1998, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008 2009, 2010, 2011). W tych przekładach w ST użyto imienia *Jahwe* (por. „Prowadzenie rozmów...” s. 116, które potwierdza to mówiąc o BP i komentarz KUL). W 2006 roku rozpoczęto wydawać wielotomowy „Nowy Komentarz Biblijny” (Edycja św. Pawła), który zawiera tekst Biblii, a w nim nie imię *Jahwe*, ale jak w hebrajskim oryginale tetragram JHWH. Prócz tego w tomie dotyczącym Księgi Wyjścia (2009) znajduje się specjalny dodatek o tekście Wj 3:13-15, omawiający „problem pochodzenia i etymologii imienia JHWH” (s. 669). W latach 2008-2010 wydano też Pismo Św. w kilku tomach z tzw. Prymasowskiej Serii Biblijnej (wyd. Vocatio). Jest to przekład interlinearny (międzywierszowy), który również oddaje imię Boga poprzez hebrajski tetragram JHWH. Ukazało się też wiele publikacji i książek o tematyce religijnej, w których imię *Jahwe* widnieje (np. „Encyklopedia Katolicka” t. 7, hasło: *Jahwe*; słowniki biblijne i teologiczne wymienione w „Bibliografii”).

O imieniu *Jahwe* uczy nawet, w dziale dla dzieci, „Rycerz Niepokalanej” (Nr 2, 1987, art. *Jahwe, Bóg Ojców*). Zaś dwumiesięcznik „Communio” (Nr 1, 1994), zatytułowany „Imię Boga”, poświęca aż 114 stron zagadnieniom związanym z imieniem *Jahwe*. Każdy katolik powinien znać to hebrajskie imię Boga, bo „Katechizm Kościoła Katolickiego” (pkt 206, 210) uczy o nim.

Jak widać, nie chęć zatajenia imienia, nie ŚJ, ale nawiązanie do 2000-letniej Tradycji Apostolskiej jest powodem nie przywiązywania przesadnej wagi do imienia *Jahwe*. Nie w liczbie występowania tetragramu jest nasze zbawienie, lecz w osobie Jezusa, o którym Dz 4:12 mówią: „I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni”.

**13. IMIĘ JEHOWA**

**W BIBLII NOWEGO ŚWIATA**

**13.1.** ŚJ słyną z specyficznych nauk. Aby były one „zgodne” z Biblią wydano w Brooklynie „Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata”. Dostosowuje ono słowa Boże do nauk ŚJ.

Na pytanie: „Czy to prawda, że nauki świadków Jehowy opierają się na ‘Przekładzie Nowego Świata’?”, Strażnica Nr 10, 1960 s. 16 dała taką odpowiedź:

„Fakt, iż ‘Przekład Nowego Świata’ potwierdza nauki świadków Jehowy, nie dowodzi, że ich nauki opierają się na tym przekładzie Biblii” (por. Strażnica Nr 16, 1990 s. 16: „nowożytni odstępcy, zdradziecko pracują w charakterze agentów Szatana (...) usiłują podważyć wiarogodność *New* *World* *Translation* *of* *the* *Holy* *Scriptures* (Pisma Świętego w Przekładzie Nowego Świata), jak gdyby Świadkowie Jehowy byli od niego całkowicie zależni. A przecież wcale tak nie jest”).

Wydaje się, że często jest odwrotnie. Najpierw powstaje jakaś nauka ŚJ, a później dostosowuje się Biblię ŚJ do niej. Tekst Rdz 1:2 jest tego przykładem. Gdy ŚJ uczyli, że Duch Św. jest „czynną mocą Bożą”, to tak też tłumaczyli tekst Rdz 1:2 („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 20). Gdy zmienili naukę, ucząc, że jest On „czynną siłą Bożą” (Strażnica Nr 14, 1994 s. 24), nie zapomnieli dostosować swej Biblii do nowej nauki (patrz Rdz 1:2 w „Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata”).

Biblia ta ukazała się w całości lub w części do 2011 r. w 106 językach („Rocznik Świadków Jehowy 2012” s. 26). Po polsku wydano w 1994 r. NT pod zaszyfrowaną nazwą „Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata”, który jest tłumaczeniem, z języka angielskiego (!), a nie z oryginału greckiego (patrz ‘Przedmowa’). W 1997 r. wydano też po polsku całą tę Biblię pod nazwą „Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata”, która również jest tłumaczeniem z języka angielskiego, ale jak podano, „z uwzględnieniem języków oryginału” (s. 3); por. „Wydania w innych językach są oparte na przekładzie angielskim” („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 260; ed. 2001 s. 259).

Ponieważ dla ŚJ najważniejszą jest nauka o imieniu Jehowy nie zapomniano i do niej dostosować swej Biblii. W tym celu ŚJ odważyli się wstawić w NT w 237 miejscach imię Jehowa za występujące tam określenie „Pan” lub „Bóg”. Często są to miejsca, które nasz Kościół odnosi do Chrystusa (np. Rz 10:13). Co napisali ŚJ o tym czynie? Ich broszura pt. „Imię Boże...” (s. 26) podaje: „Czy tłumacz ma prawo przywrócić to imię, jeżeli go nie ma w istniejących dziś manuskryptach? Owszem, ma takie prawo”. Jest to jakby polemika ze słowami Ap 22:18: „jeśliby ktoś do nich cokolwiek dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze”. ŚJ „poprawili” też ST. Nie wiadomo przez kogo upoważnieni dodali do ogólnie znanych 6828 miejsc występowania imienia *Jahwe*, dodatkowo 141 ale w formie Jehowa („Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata” s. 1642). Zmieniono też w całości Biblii imię *Jahwe* na Jehowa. W ten sposób wyrugowano formę „Pan Bóg” twierdząc, że to określenie obce jest Biblii. ŚJ podali, że liczba 141, to miejsca (np. Ps 44, Dn 9:3, 7, 9, 15), gdzie rzekomo żydowscy soferim usunęli imię Boga, a oni je „przywracają” (jw. s. 1642-1643). Ciekawe, że ŚJ nie podają skąd wiedzą, że Żydzi usunęli w tych miejscach imię *Jahwe*. Pomysły ŚJ nie znajdują potwierdzenia w ani jednym skrawku papirusa (dot. miejsc zmienionych), a przecież są fragmenty ST z II w. przed Chr., a NT z lat 125-200 po Chr. ŚJ zresztą o NT piszą: „W zachowanych do dziś manuskryptach greckich, jak również w licznych przekładach starożytnych (...) rzuca się w oczy brak imienia Bożego” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 408), „Ale poza tym w żadnym ze znanych nam dzisiaj starożytnych greckich manuskryptów ksiąg od Mateusza do Objawienia nie ma pełnego imienia Bożego” („Imię Boże...” s. 23). Na przykład papirus P66 z II w. zawiera prawie całą Ewangelię Jana, a równie stary papirus P46 prawie całe Listy do Rzymian, Koryntian, Galatów, Efezjan, Kolosan i Hebrajczyków, w których nie ma imienia *Jahwe* (patrz *Novum Testamentu Graece*). Jednak ŚJ, między innymi w tych pismach, wstawili imię Jehowa (patrz „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 413). Aby usprawiedliwić swój czyn piszą oni: „To prawda, że żaden z zachowanych greckich manuskryptów ‘Nowego Testamentu’ nie zawiera imienia własnego Boga. Jednakże w *New World Translation* umieszczono je nie pod wpływem jakiejś zachcianki, lecz z uzasadnionych powodów. Inni tłumacze postąpili podobnie” (Strażnica Nr 5, 1991 s. 28). Więc to, że inni postąpili błędnie i nieuczciwie stanowi dla ŚJ parawan dla ich poczynań. „Poprawione” przez Towarzystwo Strażnica wersety nie mają też potwierdzenia w pismach starochrześcijańskich, nawet tych z lat 90-150 po Chr. (Klemens Rzymski, Ignacy, Polikarp). Nigdzie w nich nie ma imienia Jehowy, gdy cytowane są fragmenty Biblii zmienione przez ŚJ, a przecież sami o nich piszą: „‘Ojcami apostolskimi’ zaczęto nazywać pisarzy religijnych, którzy mogli znać jednego z apostołów Jezusa albo pobierać nauki od ich uczniów” (Strażnica 01.07 2009 s. 28).

Nie wiadomo też czemu ŚJ mówią o „przywracaniu” imienia Jehowa (patrz powyżej), tym bardziej, że piszą, że forma Jehowa pojawiła się dopiero w 1278 r. („Imię Boże...” s. 17; por. s. 7).

Ciekawe, że ŚJ w swym grecko-angielskim przekładzie międzywierszowym NT (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures* 1985), słowo greckie *Kyrios* przetłumaczyli na ang. *Lord* (Pan), a jednak w tekście Przekładu Nowego Świata, zamieszczonym obok, użyli, wbrew tekstowi greckiemu, imię Jehowa.

Zmiana określenia „Pan” na „Jehowa” posłużyła ŚJ do pomniejszenia godności osoby Chrystusa, a wychwalania imienia wstawionego.

„Zneutralizowano” też wiele wersetów podkreślających Bóstwo Jezusa: J 1:1, 18, Rz 9:5, Tt 2:13, 1J 5:20, 2P 1:1, Hbr 1:8n. Prześledźmy kilka przykładów, aby zauważyć intencje ŚJ. Dz 7:59n. przedstawiają zawołania Szczepana: „Panie Jezu przyjmij ducha mego!” i „Panie nie poczytaj im tego grzechu!”. ŚJ w tym drugim wersecie nie uwierzyli autorowi i uważają, że Szczepan wzywał imienia Jehowy. W Rz 10:13, fragment mówiący o zbawieniu w imieniu Pańskim, został w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” zmieniony na korzyść Jehowy. Niestety ŚJ nie uwzględnili kontekstu i nie zauważyli, że od wiersza 9 mowa jest o Jezusie. 1Kor 2:16 mówi o poznaniu zamysłu Pańskiego - Chrystusowego. ŚJ mówią o zamyśle Jehowy. Łk 1:16n. mówi o Janie Chrzcicielu, który nawrócił wielu do „Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim”. ŚJ głoszą, że Jan szedł przed Jehową Bogiem, choć NT wskazuje, że przed Chrystusem (Mt 3:11, Mk 1:7, Łk 1:76). Przykłady można by mnożyć.

Nie pozostawiono też w spokoju aniołów i gdzie pada w NT określenie „anioł Pański”, ŚJ zmienili na „anioł Jehowy” (np. Dz 5:19, 12:11), a przecież aniołowie przynależą też do Jezusa, który jest Panem (Ap 22:16, Mt 13:41, 16:27, 24:31; por. J 17:10).

ŚJ pokusili się też o zmianę słów Jezusa i włożono w Jego usta imię „Jehowa” (np. Mt 23:39, Mk 12:29n.). Podobnie postąpiono z Maryją (Łk 1:46), Elżbietą (Łk 1:24n.), Zachariaszem (Łk 1:67-68, 76), sąsiadami i krewnymi (Łk 1:58), pasterzami (Łk 2:15) i Janem Chrzcicielem (J 1:23).

W jednym przypadku ŚJ zachowali się całkiem dziwnie. Podają oni, że w Łk 10:27 uczony w Piśmie użył imienia Jehowa. Zawsze ŚJ uczyli, że to Jezus objawiał imię Jehowa, a nie uczeni żydowscy. Pisali o tym w broszurze pt. „Imię Boże...” (s. 15). Widać więc niekonsekwencję i zmienność poglądów ŚJ.

Oto inna niekonsekwencja ŚJ. Choć twierdzą, że wstawili imię Jehowa w NT (za imię Pan lub Bóg), tam gdzie cytowany jest w nim ST (a w nim jest imię *Jahwe*), to jednak nie dokonali tego we wszystkich przypadkach (np. 1P 2:3, 3:15). Zauważyli bowiem, że Apostołowie odnoszą często teksty ST do Jezusa, a to oznacza dla nas równość majestatu osób Bożych. ŚJ nie chcieli więc przydzielić Chrystusowi imienia Jehowa aby i dla nich nie okazał się On równy Bogu (patrz rozdz. *Imię Chrystusa* pkt 10.2.).

„Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata” (s. 1643) podaje też inny „argument” ŚJ dotyczący wstawienia imienia Jehowa do NT: „Przywrócenie go w każdym z tych 237 miejsc znajduje potwierdzenie w przekładach hebrajskich”. Co to są te hebrajskie przekłady? Okazuje się, że są to dokonane w wiekach od XIV do XX tłumaczenia NT z języka greckiego na hebrajski („Imię Boże...” s. 26-27; „Całe Pismo jest natchnione...” s. 319, 309). Więc ŚJ nie na podstawie rękopisów biblijnych, lecz na podstawie często współczesnych tłumaczeń wstawili do swej Biblii imię Jehowa, ucząc przy tym, że było ono jakoby w oryginalnych pismach Apostołów.

Mało tego, jak ŚJ podają w swej ang. Biblii z przypisami (*New World Translation of the Holy Scriptures - With References* s. 1566), przekłady te w jeszcze innych 72 miejscach wstawiają imię Jehowa, czego już ŚJ nie dokonali. Jakim więc „potwierdzeniem” są te przekłady dla Biblii ŚJ, skoro oni sami nie zgadzają się z nimi w pełni?

Ciekawe, że tylko około 80 miejsc w NT, z 237, w których ŚJ wstawiają imię Jehowa, to cytaty ze ST. Pozostałe miejsca to oryginalne słowa pisarzy NT. Choć w żadnym przypadku nie wolno było ŚJ wstawiać imienia Jehowa, to tym bardziej nie powinno mieć to miejsca w tekstach, które nie są cytatami ze ST.

Interesujące jest to, że istnieją przynajmniej dwa wersety w ST zawierające imię *Jahwe* (Iz 29:10, Wj 24:8) cytowane później w NT (Rz 11:8, Hbr 9:20), w których ŚJ nie wstawili imienia Jehowa. Postąpili więc w tych wypadkach tak, jak wszyscy poważni wydawcy tekstu Biblii, którzy tak, jak Apostołowie, nie zamieścili nigdzie w NT imienia *Jahwe*. Jeśli w tych miejscach ŚJ umieli być zgodni z Apostołem Pawłem, to czemu w pozostałych 237 miejscach wstawiają imię Jehowa?

Kiedyś też Strażnica Nr 2, 1951 (art. *Przekład Nowego Świata Chrześcijańskich Pism Greckich*) o imieniu Jehowa uczyła: „W słusznym czasie, gdy Bóg objawi właściwą wymowę swego świętego imienia, chętnie dokonamy ścisłej korekty”. Dziś ŚJ nie podtrzymują swej obietnicy, choć często przyznają, że większość znawców języka hebrajskiego opowiada się za imieniem *Jahwe*, a nie Jehowa. Oni wolą jednak trzymać się swojej „tradycji”: „Słowo »Jehowa« jest formą imienia Bożego tradycyjnie utrwaloną w języku polskim” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 7 s. 22).

Opinie biblistów o Biblii Nowego Świata patrz: „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” (C. Podolski, rozdz. *List uczonego* i *Biblia Świadków Jehowy kontra uczeni*) i „Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess, s. 14-15.

Więcej na temat imienia Bożego patrz artykuły:

*Ojcowie Apostolscy a imię Boże*;

*„Objawiłem imię Twoje ludziom”* (www.piotrandryszczak.pl).

Aneks

ŚJ w swych publikacjach cytowali i powoływali się w przeszłości na NT spirytysty J. Grebera (np. Strażnice: Rok XCVIII [1977] Nr 21 s. 24; Rok C [1979] Nr 4 s. 24; broszura pt. „’Słowo’ - kogo miał na myśli apostoł Jan?” s. 5). Specjaliści od tłumaczeń Biblii zauważyli, że „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” oddają teksty biblijne czasem identycznie jak przekład Grebera (np. J 1:1, Hbr 1:8, Mt 27:52n.). Wielu z nich sądzi, że przekład ten z 1937 r. był wzorem dla opublikowanego w 1950 r. NT ŚJ („Prekursorzy Nowej Ery - Mały Słownik” C. V. Manzanares, hasła: ‘Greber Johannes’, ‘Nowy Świat, Wersja’ i ‘Świadkowie Jehowy’). Ciekawe, że ŚJ nie niepokoi to, że ich Biblia powyższe wersety oddaje podobnie jak Biblia Grebera, a przecież Strażnica Nr 8, 1961 s. 3 podaje: „Rzecz całkiem oczywista, że w dokonaniu takiego przekładu pomagali byłemu księdzu Greberowi ‘duchowie’, w których wierzy”.

ŚJ dopiero w 1983 r. (patrz Strażnica Rok CIV [1983] Nr 22 s. 24) wycofali się z powoływania się na Grebera i jego przekład, choć wcześniej ich angielski słownik biblijny pt. *Aid to Bible Understanding* (1971 s. 1134, 1669) oraz niemiecka i angielska wersja „Upewniajcie się...” *(Vergewissert euch aller Dinge; haltet an dem fest, was vortrefflich ist* 1974 s. 119; *Make Sure of All Things; Hold Fast to What Is Fine* 1965 s. 489) odwoływały się do jego przekładu. Dziwne to, bo już w 1937 r. wstęp jego przekładu NT, a nie dopiero z 1980 r., jak podaje Strażnica Rok CIV [1983] Nr 22 s. 24 (treść poniżej), zawierał informację o tym, że autor podczas jego tłumaczenia wspomagał się spirytyzmem.

Strażnica Nr 8, 1961 s. 3 (ang. 15 II 1956 s. 110-111; por. ang. 1 X 1955 s. 603; 15 IX 1962 s. 554) też pisała o spirytyście Greberze i jego przekładzie oraz cytowała fragmenty jego wstępu do NT z 1937 r. (treść poniżej). Czyżby to chciano później ukryć? Wspomniana Strażnica Nr 8, 1961, kilka stron dalej (s. 15-16), dla potwierdzenia swej wersji Mt 27:52n., cytowała przekład Grebera, ale nie podała jego nazwiska, lecz tajemniczo brzmiące słowa: „Pewien nowoczesny przekład niemiecki...”. Cóż za dwulicowość. Najpierw w jednym artykule krytykuje się spirytystę, a później w drugim, w tej samej Strażnicy, potwierdza się swą Biblię jego przekładem (por. Strażnice: Rok XCVIII [1977] Nr 21 s. 24 i Rok C [1979] Nr 4 s. 24, które zamieszczają dwa inne, różne tłumaczenia Mt 27:52n. z przekładu Grebera). Najważniejsze jest jednak to, że już w 1955 r. ŚJ wydali angielską broszurę pt. „Co Pismo Święte mówi o ‘życiu pozagrobowym’?” (ed. polska 1958, s. 78-79, par. 137) w której pisali: „Greber, były duchowny katolicki, stał się spirytystą i wydał książkę (...) ‘Komunikowanie się ze światem duchów, jego prawa i cel’ (1932 ...). W przedmowie podaje on (...): ‘Najważniejszą książką spirytystyczną jest Biblia...”. To wszystko, jak widzimy, nie przeszkadzało później ŚJ przez lata potwierdzać swego przekładu Biblii wersetami z NT Grebera.

Oto tekst ze Strażnicy Nr 8, 1961 s. 3, który również ukazuje to, że ŚJ wiedzieli o spirytyzmie Grebera i jego NT, który później cytowali na potwierdzenie swego przekładu:

„Niejaki Johannes Greber pisze we wstępie do swego przekładu Nowego Testamentu, wydanego w roku 1937: ‘Byłem księdzem katolickim i do czterdziestego ósmego roku życia w ogóle nie wierzyłem w możliwość kontaktu ze światem duchów Bożych. Potem jednak nastał dzień, kiedy niechcący zrobiłem pierwszy krok w kierunku takich kontaktów. Przeżyłem rzeczy, które aż do największych głębi wstrząsnęły moim jestestwem. (...) Przeżycia swe opisałem w książce, która ukazała się w języku niemieckim i angielskim, a nosi tytuł: »Komunikowanie się ze światem duchów, jego prawa i cele«.‘ (...) W przedmowie do ostatnio wspomnianej książki były ksiądz Greber powiada: ‘Biblia jest najwybitniejszą książką spirytystyczną.’ Kierując się takim wrażeniem Greber stara się swemu przekładowi Nowego Testamentu nadać nutę jak najbardziej spirytystyczną. (...) Rzecz całkiem oczywista, że w dokonaniu takiego przekładu pomagali byłemu księdzu ‘duchowie’, w których wierzy”.

Oto zaś tekst ze Strażnicy Rok CIV [1983] Nr 22 s. 24, która odwołała powoływanie się na Grebera i podała nieprawdę, że on dopiero w 1980 r. objawił swe spirytystyczne zainteresowania:

„Wersję tę przytaczano od czasu do czasu na poparcie sposobu, w jaki ‘New World Translation’ (Przekład Nowego Świata) oraz inne miarodajne tłumaczenia Biblii oddają tekst Ewangelii według Mateusza 27:52,53 oraz według Jana 1:1. Niemniej jednak w roku 1980 ukazała się w przedmowie do ‘Nowego Testamentu’ Johannesa Grebera wzmianka o istotnym znaczeniu, z której wynika, że tłumacz ten w poszukiwaniu sposobów wyjaśnienia trudniejszych fragmentów zdał się na ‘Boski świat duchów’. Powiedziano tam: ‘Jego żona, będąca medium Boskiego świata duchów, często pośredniczyła w przekazywaniu księdzu Greberowi trafnych odpowiedzi pochodzących od posłańców Bożych’. Uznano za niestosowne, by ‘Strażnica’ korzystała z przekładu, który ma tak ścisłe powiązania ze spirytyzmem (Powt. Pr. 18:10-12). (...) dlatego nie ma potrzeby, by powoływać się w tej sprawie na tłumaczenie Grebera”.

Dziś, dla potwierdzenia swego przekładu J 1:1 („Słowo był bogiem”), ŚJ powołują się na innego spirytystę, J. S. Thompsona, lecz ukrywają to, czym się on parał („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 414). Jednak pismo *American Quaterly Review* (1830 t. 8, s. 227-245) opublikowało jego bujny życiorys uwieńczony działalnością spirytystyczną.

A co NT mówi o takim zachowaniu ŚJ? „Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów” 1Tm 4:1.

Dwa inne, XIX-wieczne (najstarsze z wymienionych w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” s. 414) przekłady Biblii, które służą ŚJ do potwierdzenia ich tłumaczenia J 1:1 („Słowo był bogiem”), to przekłady wyznań, które programowo zwalczają Bóstwo Chrystusa. *The Emphatic Diaglott* B. Wilsona (1864) to dzieło lidera *Church of God General Conference*, a *The New Testament, in An Improved Version, Upon the Basic of Archbishop Newcome’s New Translation: Witch a Corrected Text* to, według broszury ŚJ pt. „’Słowo’ - kogo miał na myśli apostoł Jan?” (s. 5), zmieniony przez unitarian tekst wyżej wymienionego arcybiskupa (oryginalny jego tekst ma „Bogiem”).

Ciekawe też, że dwie różne publikacje ŚJ podają odmienne tłumaczenia J 1:1 według wyżej wymienionego *Diaglotta*. „Stworzenie” 1928 (s. 12) ma „Bogiem”, a „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” (s. 414) „bogiem”.

Nieprawdą jest też to, że niemieckie przekłady S. Schulza i J. Beckera, wymienione przez „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” (s. 414), mają słowo „Bogiem”, pisane małą literą. W języku niemieckim rzeczowniki pisze się dużą literą, więc nie może być tam małe „b”. Prócz tego każdy może sprawdzić to sam i się o tym przekona.

Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Świadkowie Jehowy i spirytyzm*.

**13.2. NIEKTÓRE CECHY „CHRZEŚCIJAŃSKICH PISM GRECKICH W PRZEKŁADZIE NOWEGO ŚWIATA” TOWARZYSTWA STRAŻNICA. EDYCJA 1994**

**1)** W nazwie nie jest uwidocznione, że jest to NT (chyba słusznie, bo tłumaczenie tych pism odbiega od tradycyjnych przekładów). Chrześcijańskich pism greckich jest wiele, przykładowo pisma starochrześcijańskie czy apokryfy, a NT jest jeden. Nie wiadomo z jakim „nowym światem” należy łączyć dalszy człon tytułu. Czy chodzi o nowy świat, który jest dopiero przed nami, czy o głoszoną przez ruch *New Age* „nową erą”?

**2)** Pod ‘Przedmową’ tego przekładu nikt się nie podpisał, ani tłumacz, ani komitet, ani odpowiedzialni za druk, co ma miejsce w każdej Strażnicy na s. 2 (od 15 lipca 2002 r. Strażnica zaprzestała podawać nazwisko odpowiedzialnego za druk, a od 1 stycznia 2000 r. nazwisko prezesa organizacji; podawane jest ono w angielskich Strażnicach).

**3)** Przekładu nie dokonano z oryginału greckiego, lecz z języka angielskiego! (patrz ‘Przedmowa’). Język ten nie był znany Apostołom, ani stosowany przez Jezusa.

**4)** Pomimo podania na stronie 6 informacji o stosowaniu nawiasów (pojedyncze kwadratowe **[ ]**), tam gdzie użyto słów dodatkowych (objaśniających tekst), nie zastosowano ich prawie w edycji z 1994 r. (wyjątki: Mt 17:24, 18:24, Ef 1:14, 2:1, 4:8, Jk 1:12, Dz 27:27, Hbr 5:7). Są one zaś w wielu miejscach w angielskim przekładzie ŚJ (np. Kol 1:16n.). Patrz też rozdz. *Bóstwo Chrystusa* pkt 2.32.

**5)** Dostawiono do tekstu przekładu słowa, które czasem zmieniają sens. W Kol 1:16n. dodano słowo „inne”; por. pkt 4 powyżej. Sugerują przez to, że Jezus jest stworzeniem wśród innych stworzeń. Patrz też Flp 2:9 (słowo „inne”).

**6)** W kilku przypadkach usunięto z tekstu wersety, bez podania chociażby w przypisach powodu tej operacji (np. Mk 9:44, 15:28), jak to zrobiono w J 8:1-11. Umieszczono w Mt 27:49 (w podwójnym nawiasie) słowa: „Inny człowiek wziął włócznię i przebił mu bok...”, sugerując przez to, że Jezus był przebity przed śmiercią, co nie jest zgodne z J 19:33n. Zaś nie zamieszczono słów: „błogosławiona jesteś między niewiastami” w Łk 1:28, które są zgodne z Łk 1:42, i które zamieszczają wszystkie polskie NT.

**7)** Wstawiono, wbrew oryginałowi greckiemu, w 237 miejscach imię Jehowa (np. Dz 7:60). Spis miejsc patrz „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” rozdz. *Dodatki* s. 413; por. Ap 22:18.

**8)** Określenia „Ten”, „Tego”, dotyczące Boga Ojca, pisane są małą literą (np. J 16:5), czasem też Ojciec (np. J 1:14). To samo dotyczy Ducha Św. (J 14:26, 15:26). Por. „on” o Mesjaszu - J 2:21, 4:25.

**9)** Określenie „Bóg”, w stosunku do Jezusa, pisane jest małą literą (np. J 1:1, 18; wyjątek J 20:28). Czasem dotyczy to też określenia „Syn” (np. J 17:1, Mt 4:6). Natomiast cezar nazwany jest „Panem” (z dużej litery) w Dz 25:26, ale w 1Kor 8:5 mowa jest już o „panach” („panie, królu” 2Sm 14:9, 2Krl 6:12, Jr 37:20).

**10)** Określenie „Duch”, gdy mowa jest o Duchu Św., pisane jest małą literą (np. Mt 3:16, Ap 22:17); także „Pocieszyciel” J 16:7 (u nich „wspomożyciel”). Czasem wręcz wyrugowano słowo „Duch” i zastąpiono je określeniami: „natchnienie” (Mt 22:43), „duchowy” (Kol 1:8), „usposobienie duchowe” (Jud 19), „natchniona wypowiedź” (1Tm 4:1, 1J 4:2) czy „kwalifikacje duchowe” (Ga 6:1). W swoim przekładzie ST w Rdz 1:2 zamienili słowa „Duch Boży” na „czynna siła Boża”. Jednak w przypisie w swej angielskiej Biblii przyznają, że pada tam słowo „duch”: *“And … active force (spirit).” Heb., weru′ach. Besides being translated “spirit,” ru′ach is also translated “wind” and by other words that denote an invisible active force* (*New World Translation of the Holy Scriptures - With References* 1984). W tej angielskiej Biblii w przypisach w kilku miejscach zamieszczono zamiennie za termin *spirit* określenie angielskie *active force* (czynna siła) (Ez 11:5, 24, Mi 2:7, Mt 3:11, Mk 1:12, Łk 4:1, J 3:5, 14:17, Dz 2:17).

**11)** Określenia „kusiciel”, „szatan”, „diabeł” pisane są dużą literą (np. Mt 4:3, 12:26, Ap 20:2).

**12)** Zmieniono odniesienie niektórych wersetów z osoby Jezusa na Boga Ojca (np. Tt 2:13, Rz 10:13, Hbr 1:8n., Dz 7:60, Kol 2:2). Służy to negacji Bóstwa Chrystusa. Patrz też rozdz. *Bóstwo Chrystusa* pkt 2.32.

**13)** Usunięto słowo „drzewo” (gr. *xylon*), a wstawiono określenie „pal” (np. Dz 5:30, Ga 3:13).

**14)** Usunięto słowo „krzyż”, a wstawiono zamiast jednego greckiego słowa *stauros* dwa, to znaczy „pal męki” (np. Mt 27:40). Jest to wbrew temu co napisano w „Przedmowie”, że każdemu słowu oryginału greckiego odpowiada jedno słowo polskie: „W miarę możliwości w *Przekładzie Nowego Świata* starano się przypisać każdemu słowu oryginału greckiego jedno odpowiadające mu słowo polskie” (‘Przedmowa’ s. 5). Jak zauważymy poniżej, nie jest to „w miarę możliwości”, ale gdzie ŚJ to wygodne i potrzebne.

**15)** Zmieniono określenie „Jeśli we Mnie trwać będziecie” (J 15:7) na „Jeżeli pozostaniecie w jedności ze mną”. Sugerują przez to działanie „obok” Chrystusa, a nie „w Nim”. Zmieniono też określenie „Chrystus w was” (Rz 8:10), na „Chrystus jest w jedności z wami”. Nie dokonano tej zmiany w Rz 8:9 („Duch Boży w was”), choć padają tam identyczne słowa greckie. Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej).

**16)** Zmieniono określenie „To jest Ciało moje”, na „To oznacza moje ciało” Mt 26:26. Nie zmieniono słowa „jest” (gr. *estin*) w innych przypadkach (np. 1Kor 10:16, Mt 3:17, 22:38). Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej).

**17)** Usunięto określenie „łamanie chleba” (Dz 2:42), wstawiając termin „spożywanie posiłku”. Nie zmieniono tego określenia w Łk 24:35. Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej).

**18)** Usunięto określenie „po domach” (nauczanie), a wstawiono termin „od domu do domu” (Dz 5:42, 20:20), choć tekst oryginalny ma tylko jedno słowo dom. Nie zmieniono określenia „po domach” w Dz 2:46. Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej).

**19)** Zmieniono interpunkcję w Łk 23:43, wbrew temu jak przez wieki odczytywano ten tekst. Nie zmieniono zaś interpunkcji w Hbr 3:15.

**20)** Zmieniono określenie „łono Abrahama”, oznaczające miejsce przebywania dusz sprawiedliwych, na „miejsce u piersi Abrahama” (Łk 16:22), zmieniając też sens tej przypowieści.

**21)** Przełożono greckie określenie *parousia,* oznaczające „przyjście” Jezusa w chwale, na „obecność”, domyślnie niewidzialną i na dodatek od 1914 r. (np. Mt 24:27, 1Tes 3:13).

**22)** Wstawiono słowo „Nie” („Nie, ale raczej”) w Łk 11:28. W oryginale greckim słowo to tam nie występuje. Sugerują przez to, że Jezus odrzucił zasługi Maryi. Nie wstawiono słowa „nie” w Flp 3:8, gdzie pada prawie identyczne słówko greckie (patrz *Novum Testamentum Graece*), lecz użyto określenie „doprawdy”. Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej).

**23)** Zmieniono określenie „duchy (dusze) sprawiedliwych” (Hbr 12:23; por. 12:9) na „życie duchowe prawych”, sugerując, że chodzi o żyjących, a nie zmarłych. Tekst grecki nie zawiera też słowa „życie”.

**24)** Zmieniono określenie „ojczyzna (...) niebieska” (Hbr 11:14nn.), na „miejsce, mające związek z niebem”, sugerując, że Abraham będzie żył na ziemi, a nie w niebie. Ojczyzna w Hbr 11:14 to po grecku *patris* (od gr. *pater* - ojciec).

**25)** Wstawiono w 2P 1:1 zamiast spójnika „i” („Bóg nasz i Zbawiciel, Jezus Chrystus”) słowa „a także”. Służy to negacji Bóstwa Chrystusa. Nie zrobiono tego w podobnym przypadku w 2P 3:18 („Pan nasz i Zbawiciel, Jezus Chrystus”).

**26)** Zmieniono treść J 2:4 oddając ją słowami: „Co tobie do mnie, niewiasto”. Sugerują przez to, że Jezus jakby odrzucił Maryję, a nie zdystansował się tylko od Jej prośby, którą jednak spełnił.

**27)** Określenia „Dawca życia” („Sprawca życia” NP) Dz 3:15, „Władca” („Wódz” NP) Dz 5:31, „przewodnik zbawienia” („sprawca zbawienia” NP) Hbr 2:10, 12:2, dotyczące Chrystusa, zmieniono na „Naczelny Pełnomocnik”. Jeszcze niedawno ŚJ na podstawie angielskiego Przekładu Nowego Świata te tytuły nakazywali odczytywać jako „Główny Pośrednik” (Strażnice: Nr 17, 1990 s. 30; Nr 13, 1991 s. 28).

**28)** Aby osłabić to, że zgodnie ze słowami J 2:19, 21 (por. J 10:18), Jezus swą mocą (we współpracy z Ojcem i Duchem Św.) powstał z martwych, zmieniono słowa „Gdy więc zmartwychwstał...” (J 2:22) na „został wskrzeszony”. Podobnie zmieniono treść J 10:17n. (określenie „mam moc” [gr. *eksousia*] zamieniono na „mam prawo”). Nie zmieniono tego określenia w tekstach Łk 12:5, Dz 1:7, Jud 25, Ap 16:9. Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej).

**29)** Tak przetłumaczono 1Tes 4:16, aby Chrystus okazał się być archaniołem. Niekonsekwencją jest to, że w swym grecko-angielskim przekładzie (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*) ŚJ tłumaczą słowa z 1Tes 4:16 jako „[Pan] na głos archanioła i na trąby Boga” (*in voice of archangel and in trumpet of God*), a jednak w swym polskim tekście podają „[Pan] z głosem archanielskim oraz z trąbą Bożą” (w ang. *with an archangel’s voice and with God’s trumpet*).

**30)** Określenie „Władca” (gr. *despotes*), dotyczące Jezusa, zmieniono na „właściciel” (2P 2:1, Jud 4). W tekście 2P 2:1 pisząc z małej litery, a w Jud 4 z dużej. Nie zrobiono tego, gdy jest mowa o Ojcu (Łk 2:29, Dz 4:24, Ap 6:10), oddając je słowami „Wszechwładny Pan”. Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej). W żadnym z tych wersetów, dotyczących Boga Ojca, tekst grecki nie zawiera słowa „Pan”, które wstawiają ŚJ. Grecko-angielski NT ŚJ (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*), dla odmiany, słowo greckie *despotes* przetłumaczył w 2P 2:1, Jud 4 i Ap 6:10 na ang. *master*, w Łk 2:29 na *Sovereign Lord*, a w Dz 4:24 na *Sovereign*.

W Mt 2:6 zamiast słowa „władca” (gr. *hegoumenos*), dotyczącego Jezusa, zastosowali określenie „namiestnik”, choć słowa tego wersetu pochodzą z Mi 5:2 (5:1), a tam w Biblii ŚJ jest określenie „władca”.

**31)** Aby ukazać to, że rzekomo istnieją dwie klasy zbawionych, i jedni ludzie przebywają w świątyni na ziemi (dziedziniec ziemski świątyni niebieskiej), a drudzy w świątyni w niebie, w Ap 7:15 przetłumaczyli greckie słowo *naos* na „świątynia”, a w Ap 11:1n. na „sanktuarium świątyni”. Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej).

**32)** Aby ograniczyć zamiar Boga, dotyczący zbawienia ludzi, wstawiono w 1Tm 2:4 i 4:10, zamiast słów „wszyscy ludzie”, określenie „ludzie wszelkiego pokroju”. Nie zrobiono tego w podobnych przypadkach w 1Tm 2:6 i 2P 3:9. Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej).

Dawniej ŚJ też zmieniali słowa 1Tm 2:6. Ich angielski przekład NT zawierał w przypisie słowa: „jako odpowiedni okup za wszystkie rodzaje ludzi” (*ransom for all kinds of people*). Natomiast Biblia ŚJ z przypisami zawiera w przypisie angielskie słowa: *all sorts of people* (*New World Translation of the Holy Scriptures - With References*). Patrz też pkt 10.6.

**33)** Aby nie dopuścić, by Chrystusa uważano za Boga, w Łk 17:16 wstawiono imię Jezus oddzielające go od Niego, a przecież Łk 17:15n. sugerując Bóstwo Jezusa podaje: „uzdrowiony, wrócił chwaląc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu” tzn. Jezusowi. Patrz też rozdz. *Imię Chrystusa* pkt 10.7.

**34)** Angielskie i niemieckie Biblie ŚJ w Łk 1:28 i Mt 28:9 zamiast słów „Bądź pozdrowiona” i „Witajcie” mają „Dzień dobry” (*Good day* i *Guten Tag*), co sprawia, że Gabriel i Jezus tymi słowami witają słuchających ich. Biblia nie zna tego typu przywitania (por. Łk 10:5, 24:36, J 20:19nn., 26). Patrz też w tych Bibliach Mt 26:49, 27:29, Mk 15:18 i J 19:3.

**35)** Celowo, aby ukazać niższość Syna wobec Ojca, wszędzie gdzie pada słowo greckie *proskyneo*, dotyczące Ojca, przetłumaczono jako „cześć” lub „czcić” (Mt 4:10, Ap 7:11), natomiast dotyczące Syna, oddano przez „hołd” (Mt 2:2, Hbr 1:6), tak samo jak wobec ludzi (Mt 18:26, Dz 10:25). Por. zasada Strażnicy pkt 14 (wyżej). Wyjątek to Ap 5:14, gdzie Ojciec i Syn wymienieni są razem i pada tam słowo „cześć”. Według ŚJ hołd jest mniej ważny niż cześć.

Aby nie pozwolić, aby składano cześć Jezusowi, w Ap 5:12n. i J 5:23 oddano słowo greckie *timao*, jako „szacunek”, a nie „cześć”, choć w Hbr 3:3 i Mt 15:8n. słowo to wymienne jest ze słowami „chwała” (gr. *doksa*) i „czcić” (gr. *sebomai*). Natomiast w Iz 29:13 oddano gr. *timao*, dotyczące Boga, słowem „wychwalają”. Ciekawe, że w Mt 15:8 padają te same słowa, a tam użyto słowo „szacunek”, nawet wobec Boga.

W Łk 4:15, by nie pozwolić by Jezus był „wysławiany”, oddano występujące tam greckie słowo jako „darzony (...) szacunkiem”, choć w stosunku do Ojca ŚJ używają tu słówka „wychwalany” (np. Łk 2:20, 5:25, 17:15). Nawet członki ciała są według ich Biblii „otaczane chwałą” 1Kor 12:26. Natomiast w swym grecko-angielskim przekładzie (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*) w Łk 4:15, w tłumaczeniu „słowo w słowo”, użyli słów *being glorified*, zaś w oficjalnym tekście angielskim tylko *being held in honor*.

**36)** Zaopatrzono przekład w tzw. „Biblijne tematy do rozmów”, tzn. materiał służący do zwalczania poglądów ludzi, z którymi się rozmawia.

[Polemika z większością wyżej wymienionych poglądów ŚJ zawarta jest w innych rozdziałach tej książki, w miejscach gdzie omawiane są poszczególne wersety. O innych, mniej istotnych błędach i niekonsekwencjach w Biblii ŚJ patrz „Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess]

Więcej na temat Biblii ŚJ patrz artykuły:

*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* plagiatem, tłumaczeniem amatorów czy wiarygodnym przekładem? (cz. 1-6);

*Nowy Testament spirytysty J. Grebera i Biblia Towarzystwa Strażnica (cz. 1 i 2)*

*Nawiasy kwadratowe w Biblii Towarzystwa Strażnica (cz. 1 i 2);*

***Trójca Święta w Biblii Świadków Jehowy??? (cz. 1 i 2);***

***Osobowość Ducha Świętego w Biblii Świadków Jehowy???;***

***Bóstwo Chrystusa w Biblii Świadków Jehowy??? (cz. 1 i 2);***

***Cześć dla Chrystusa i modlitwa do Niego w Biblii Świadków Jehowy??? (cz. 1 i 2).***

**14. OSOBA DUCHA ŚWIĘTEGO**

**14.1.** Uczyli, że Duch Św. nie jest trzecią osobą Boską, lecz „czynną bezosobową mocą Boga” („Będziesz mógł żyć...” s. 40). 15 VII 1994 r. Strażnica Nr 14, 1994 s. 24 wprowadziła „nowe światło”, to znaczy zamiast określenia „czynna moc Boża” termin „czynna (lub aktywna) siła Boża” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 445; „Wiedza, która prowadzi...” s. 31), choć nadal używa tych samych wersetów Biblii dla podpierania tej nauki. Nie jest prawdą, jak mówi wielu ŚJ, że to nie ma znaczenia, bo ich „Skorowidz... 1986-2000” (s. 111) zawiera zaprzeczenie poprzedniej nauce podając, że Duch Św. „nie jest mocą”. „Prowadzenie rozmów...” w edycji z 1991 r. w ‘Definicji’ uczyło o „czynnej mocy Bożej” (s. 82; por. s. 24, 83, 106, 166, 371, 439), a w edycji z 2001 r. naucza o „czynnej sile Bożej” (s. 82; por. s. 24, 83, 107, 166, 367, 439). Nazywają też Ducha Św. „narzędziem” Jehowy („Wiedza, która prowadzi...” s. 176), choć tak Go nie nazywa Biblia. Uczą też: „Można go poniekąd przyrównać do elektryczności, a więc siły, którą się wykorzystuje do wykonywania najróżniejszych zadań” („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 20; patrz też o prądzie i akumulatorze we „Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 498). Ciekawe do czego by ŚJ porównywali Ducha Św. przed wynalezieniem elektryczności? Prócz tego ducha ludzkiego też ŚJ przyrównują do prądu (patrz pkt 22.1.).

**Odpowiedź.** ŚJ w publikacjach i Biblii określenie „Duch Święty” piszą z małej litery (kiedyś pisali dużymi literami patrz np. „Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem” 1919 s. 185 oraz cały rozdział w tej książce pt. *Święty Duch Boży* s. 185-238). Chrystus to też dla nich tylko „bóg”. Pełny szacunek mają zaś dla diabła pisząc jego określenia wielką literą (np. Szatan, Diabeł, Wąż); por. „Kusiciel” (Mt 4:3) i „wspomożyciel” J 16:7 („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). Podając w Strażnicy Nr 5, 2002 s. 27, że jeden z największych i pierwszych przeciwników Trójcy Św. Ariusz (†336) uznawał osobowość Ducha Św., przyznają się do tego, jak nowa jest ich nauka dotycząca Osoby Bożej, którą uważają za moc, siłę. Ciekawe, w którym wersecie Biblii Duch Św. nazwany jest siłą? [ŚJ w swym „Piśmie Świętym w Przekładzie Nowego Świata” w Rdz 1:2 wstawili określenie „czynna siła Boża”, choć przed zmianą nauki mieli w tym wersecie „czynną moc Bożą” („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 20). Widać, że swą Biblię dostosowali do nowej nauki, a nie odwrotnie.]

**1)** Biblia odróżnia Ducha Św. od siły czy mocy Bożej.

Za 4:6 - „Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie mówi Pan Zastępów” (NP, BT).

Dz 10:38 - „Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą”.

1Tes 1:5 - „bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez same tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania”.

2Kor 6:4, 6n. - „Okazujemy się sługami Boga przez wszystko (...) przez objawy Ducha Świętego i miłość nieobłudną, przez głoszenie prawdy i moc Bożą”.

Mt 10:1 - „dał im moc nad duchami nieczystymi” (ks. Wu. NP), J 7:39 - „Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”.

Łk 1:35 - „Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię”.

**2)** Biblia często też określa, co jest mocą Bożą:

Rz 1:16 - „Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą...”; por. Hbr 2:4.

1Kor 1:18 - „Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia”.

**3)** Biblia naucza, że przymiotem Ducha Św. jest moc. Nie jest więc On mocą, lecz dającym ją.

Rz 15:13 - „abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję”.

Rz 15:18n. - „Nie odważę się jednak wspominać niczego poza tym, czego dokonał przeze mnie Chrystus w doprowadzeniu pogan do posłuszeństwa słowem, czynem, mocą znaków i cudów, mocą Ducha Świętego”.

Ef 3:16 - „żebyście byli przez Ducha Jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku” (NP, BG, ks. Wu.). Por. 2Tm 1:7, Hbr 2:4, Mt 12:28, Łk 4:14, Dz 1:8, 1P 1:12, Rz 8:11, Mi 3:8 („pełen jestem mocy Ducha Pańskiego”).

**4)** Dla określenia mocy NT używa najczęściej greckich słów *eksousia* (np. Łk 4:32) lub *dynamis* (np. Rz 1:16), a Ducha Św. określa słowami *Pneuma hagion* (np. Mk 3:29). Siła lub moc określona jest też greckim terminem *kratos* (Łk 1:51, Ef 1:19, 6:10, Ap 1:6).

**5)** Tekst 1Kor 6:19 nazywając nas świątynią Ducha Św. nie mógł mieć na myśli mocy, bo w Izraelu świątynia była poświęcona osobie Bożej a nie mocy.

**6)** Duch Św. kilkakrotnie występuje wśród osób Ojca i Chrystusa (np. Mt 28:19, Ef 4:3-6), przez co odróżnia Go to od mocy, która jest w posiadaniu wyżej wymienionych osób (por. Iz 48:16, 40:13). Duch Św. „otacza chwałą” (J 16:14), tak samo jak Ojciec i Syn (J 8:54, 17:1, 4).

**7)** Chrystus poleca chrzcić „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”, a więc w imię trzech osób. W Biblii imię dotyczy osoby, a nie mocy. Jeśli chodzi o stwierdzenie ŚJ, że mówi się „w imieniu prawa” („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 22), to wiemy, że takie stwierdzenie jest obce Biblii. Gdybyśmy zastosowali naukę Towarzystwa Strażnica do całego tekstu Mt 28:19, to okazałoby się, że Ojciec i Syn też nie są osobami, łącznie z Duchem Świętym. Ale zróbmy eksperyment co do słów „w imieniu prawa”. Otóż okazuje się, że mamy „prawo Ducha” (Rz 8:2), „prawo Chrystusa” (Ga 6:2) i „prawo Boga” (Wj 13:9). Jeśli te zwroty zastosujemy w Mt 28:19, to też daje to nam trzy osoby i określenie typu „w imieniu prawa” dotyczyłoby Ojca, Syna i Ducha. Duch Św. nazwany jest też „Duchem Prawdy” i „Duchem Łaski” (J 14:7, 16:13, Hbr 10:29), co byłoby dziwne, gdyby On był siłą, a nie osobą.

**8)** Duch Św. nazywany jest „Pocieszycielem” (gr. *Parakletos*) J 14:16, 26, 15:26, 16:7. Tak też określony jest Bóg Ojciec (2Kor 7:6, Iz 51:12) i Syn Boży (J 14:16 i 1J 2:1; w oryginale greckim Rzecznik = *Parakletos*). Pocieszycielami, pisarze natchnieni nazywają osoby (Hi 16:2 NP, 33:23 NP, 2Sm 10:3, Koh 4:1). Przekłady starołacińskie z II w. jeszcze bardziej podkreślają osobowość Ducha Św. oddając greckie słowo *Parakletos* poprzez termin *advocatus* (adwokat).

**9)** Tekst J 15:26 Ducha Św. określa zaimkiem „On” (gr. *ekeinos*). Tego słowa używa Apostoł dla osób Boga Ojca (J 5:19, 6:29, 8:42), Syna Bożego (J 2:21, 3:30, 4:25) i innych (J 1:8, 9:11). Por. Łk 4:18 („on”) w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...”. Odnośnie Ducha Św. padają też słowa: „Ja ich posłałem” (Dz 10:20), „Wyznaczcie mi” (Dz 13:2; por. „Oddzielcie dla mnie” w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...”), „poślę Go” (J 16:7), „od siebie” (J 16:13). Te określenia wskazują na osobę (por. „Jego” Dz 1:8).

**10)** Św. Paweł, spotykając uczniów z kręgów Jana Chrzciciela, dowiaduje się, że nie słyszeli oni o Duchu Św. (Dz 19:2n.). Działanie mocy Bożej było im znane z nauk ST, ale wtedy nie była jeszcze objawiona osobowość Ducha Św.

**11)** Negujący osobowość Ducha Św. powinien określić najpierw to, czym charakteryzuje się osoba. Poprośmy ŚJ o przedstawienie dowodów na to, że Bóg Ojciec jest osobą. On też jest Duchem (J 4:24). Biblia opisując działalność Ducha Św., przedstawia Go jako osobę, która: naucza i przypomina (J 14:26); słucha (J 16:13); ustanawia (Dz 20:28); wprowadza we wszelką prawdę (J 16:13); przejawia swoją wolę (1Kor 12:11, 2:10, Dz 15:28, 16:6); udziela darów (1Kor 12:1-11); smuci się (Ef 4:30, Hbr 10:29); przynagla (Dz 20:22); mówi (Dz 13:2, 10:19, 11:12, 21:11, 28:25, 1Tm 4:1, Hbr 10:15, Mt 10:20, Mk 13:11, Ap 2:7, 11, 17, 29, 3:6, 13, 22, 14:13, 22:17); obmywa (1Kor 6:11); przyczynia się w błaganiach (Rz 8:26n.; por. Rz 8:34 o Chrystusie ) lub wstawia się (NP, BP, ks. Kow.); zstępuje (Łk 1:35); kieruje (2P 1:21); pokazuje (Hbr 9:8); usprawiedliwia (1Kor 6:11); uświęca (1Kor 6:11); otacza chwałą (J 16:13); zapowiada (Dz 1:16); objawia (Łk 2:26); zna (1Kor 2:11); używa słów (Mi 2:7); woła (Ga 4:6); postanawia (Dz 15:28); ma zamiary (Rz 8:27); postępuje (Mi 2:7); weźmie (J 16:14); bierze (J 16:15); zapewnia (Dz 20:23); świadczy (J 15:26, Dz 5:32); oznajmia (J 16:13); przekonuje (J 16:8); przepowiada (1P 1:11); wskazuje (1P 1:11) pozwala (Dz 2:4); nie pozwala (Dz 16:7); wspiera (Rz 8:16); prowadzi (Rz 8:14); doprowadzi (J 16:13); poucza (1Kor 2:13); pomaga (Ga 5:5); miłuje (Rz 15:30); jednoczy (2Kor 13:13); mieszka (1Kor 3:16); przebywa (J 14:17); posyła (Łk 4:18); przyjdzie (J 16:8); przychodzi (Rz 8:26, J 16:8); powołuje (Dz 13:2); wysyła (Dz 13:4); sprawia (1Kor 12:11); spoczywa (1P 4:14); stwarza (Hi 33:4); namaszcza (Łk 4:18); wskrzesza (Rz 8:11). Osobę tę charakteryzuje inteligencja (Rz 8:16, 8:26n., 1Kor 2:10n.), miłość (Rz 5:5, 15:30, Ne 9:20), życzliwość (Rz 8:16, 26), można przeciw Niemu zgrzeszyć czy Mu bluźnić (Mt 12:31), kłamać i wystawiać Go na próbę (Dz 5:3, 9); por. Hbr 10:29. Przy występowaniu w Biblii setek fragmentów mówiących o osobowości Ducha Św., dziwne jest wyszukiwanie przez ŚJ pojedynczych wersetów, w których uosabia się grzech czy śmierć („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 21). Ale i ST, choć w sposób jeszcze niedoskonały, daje podstawy do tego, by później wierzyć w osobowość Ducha Św.: „Duch Pański mówi przeze mnie i Jego słowo jest na moim języku” 2Sm 23:2.

**12)** Uczą, że Łk 24:49 („Wy zaś pozostańcie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka”) mówi, że Duch Św. to moc. Werset ten nie przekreśla osobowości, lecz jest w nim użyte specjalne określenie dla mocy Ducha Św. (patrz pkt 3). Jezus i Bóg Ojciec nazwani są w Biblii „mocami Bożymi”, co nie przeszkadza Im być osobami: „dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków [jest] Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą” (1Kor 1:24); „Lecz odtąd będzie Syn Człowieczy zasiadał na prawicy mocy Bożej” (Łk 22:69 ks. Dąbr., ks. Rom., NP, BG, ks. Wu). Por. Mt 26:64, Mk 14:62 („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”), a także Dz 8:10 o człowieku jako mocy. Duch Św. jest więc mocą, ale w takim samym znaczeniu jak Ojciec, „bo mocą moją (...) jest Jahwe” Iz 12:2, por. Ps 18:2, 144:2. Bóg też jest „siłą” („Jahwe Pan, moja siła” Ha 3:19), co nie przeczy Jego osobowości. Prócz tego ŚJ uczą teraz, że Duch Św. nie jest mocą, ale siłą (patrz powyżej). I tu się ŚJ wpakowali w swoje własne sidła, bo ich „Skorowidz... 1986-2000” (s. 111, 282) podaje o Duchu Św., że „nie jest mocą” i „duch święty nie jest mocą Jehowy” (por. „Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 498 – „Czym innym niż ‘moc’”), natomiast ich Biblia uczy o „mocy z wysokości” Łk 24:49. Jest więc Duch według nich mocą czy nie? A gdzie jest On nazwany siłą?

**14.2.** Pytają: jak można „wylać osobę” (Dz 2:17), i jak może Duch Św. być osobą skoro zostało napełnionych Nim 120 uczniów? Zapytują też, czy w związku z tym Duch Św. był podzielony. („Będziesz mógł żyć...” s. 41).

**Odpowiedź.** **1)** Biblia stosuje zamiennie różne określenia dotyczące posłania Ducha Św.: „tchnę”, „poślę”, „dam wam”. Odnośnie terminu „wylanie” przytaczam tekst 1Sm 1:15 („Anna powiedziała: wylałam duszę swoją przed Panem”), pozostawiając go bez komentarza (por. Ez 22:15 - „rozlanie” mieszkańców Jerozolimy; Ps 22:15 - „rozlany jestem”; Hi 10:10 - „Czy mnie nie zlałeś jak mleko”). Kilka razy słowo „wylać” stosowane jest dla określenia zesłania plag, przez co widać, że jest to termin metaforyczny, bo są one zsyłane, a nie wylewane (Ap 16:1-17). Nawet NT ŚJ odnośnie Pawła podaje: „ja już jestem wylewany” (2Tm 4:6), „jestem wylewany na ofiarę” Flp 2:17.

**2)** Duch Św. tak jak wiatr, „tchnie jak chce” (J 3:8), więc nie ogranicza Go ilość 120 osób. Bóg działa „ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” Ef 4:6. Por. Mk 16:20 (Chrystus jest wszędzie, gdzie głosi się Ewangelię).

**3)** Słowo „wylać” (Dz 2:17, Jl 3:1) BP i ks. Dąbr. oddały przez „ześlę”.

**4)** Zapytajmy ŚJ, czy to, że Chrystus jest obecny w każdej wspólnocie (Mt 18:20), oznacza to Jego podzielenie? Por. 2Kor 13:5, J 14:23, Ap 3:20. Tak samo przedstawia się sprawa Ducha Św.

**5)** Dosłowne tłumaczenie słów greckich to: „wyleję z Ducha” („Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne...” tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski; por. BG, ks. Wu., WN). Dopuszczalne więc jest rozumienie tego tekstu jako „wylanie darów (lub daru) Ducha Św.”, o których jest mowa w dalszej części tego wersetu (np. prorokowanie). Potwierdzają to słowa: „dar Ducha Świętego wylany został także na pogan” Dz 10:45.

**14.3.** Pytają: jak można „napełnić kogoś osobą” (Dz 2:4), tzn. Duchem Św.? („Będziesz mógł żyć...” s. 40).

**Odpowiedź.** Tak samo jak możemy być napełnieni Chrystusem, który „napełnia wszystko wszelkimi sposobami” (Ef 1:23), więc też samym sobą („Jezus jest w was” 2Kor 13:5; por. Ef 3:17, 4:10). Patrz J 14:17 - „W was będzie” (Duch Św.); por. J 14:3, Lb 14:21, Jr 23:24, Ef 3:19, 1J 4:4, 12, gdzie jest mowa o Ojcu. Nawet Biblia ŚJ w Wj 15:9 podaje o Bogu: „Moja dusza napełni się nimi!”.

**14.4.** Pytają: jak można „namaścić kogoś osobą” (Dz 10:38)?

**Odpowiedź.** Jak można wobec tego namaścić mocą (Dz 10:38)? Namaszcza się przecież wonnościami i olejkami (Mk 16:1, Łk 7:46). Określenie „namaścić Duchem Św.” jest przenośnią i terminem wymiennym słowa „dać” Ducha Św. (J 14:16n.). Jeśli ktoś nie chce uwzględnić specyficznego języka biblijnego powinien zaaprobować słowa Pana: „u ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe” (Mt 19:26, Mk 9:23, Łk 1:37). Łk 4:18 mówi, że Duch Św. namaszcza („Duch Pański (...) Mnie namaścił”), a tego wersetu ŚJ nie przywołują.

**14.5.** Pytają: jak można chrzcić kogoś osobą (Mk 1:8), więc jak można być zanurzonym w Duchu Św.?

**Odpowiedź.** Mt 3:11 używa określenia: „chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem”. Zapytajmy jak można chrzcić ogniem, przecież chrzest kojarzy się z wodą. Chrzcić Duchem Św., to zanurzać w Nim, tak samo jak zanurzać w Chrystusie (Rz 6:3). Gdyby określenie „zanurzać w Duchu Św.” (por. Dz 11:16) przeczyło Jego osobowości to konsekwentnie powinni ŚJ odebrać osobowość Chrystusowi, bo i o śmierci i Jezusie powiedziano: „chrzest zanurzający nas w śmierć” (Rz 6:4) i „chrzest zanurzający w Chrystusa” Rz 6:3. Uczą też, że jak ogień i woda (Mt 3:11) nie są osobami, tak też Duch Św. nią nie jest. („Będziesz mógł żyć...” s. 40). Tak rozumując może ktoś dojść do wniosku, że ponieważ Duch Św. nie jest osobą, to i Ojciec i Syn nie są osobami będąc też razem wymienionymi w związku z chrztem (Mt 28:19). Prócz tego Mojżesz nie może być osobą, bo w 1Kor 10:2 mowa jest o „chrzcie w Mojżesza”. W Mk 3:29n. Duch Św. przeciwstawiony jest duchowi nieczystemu, któremu ŚJ osobowości nie odbierają. Konsekwentnie więc ŚJ powinni uznać też osobę Ducha Bożego. Tekst Dz 15:28 mówi o Duchu Św. i Apostołach: „Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my…”. Jeśli więc oni są osobami, to i według zasady ŚJ, również Duch jest osobą (patrz też Ap 22:17). Por. ponad 120 miejsc, gdzie Duch Św. występuje z osobami Ojca i Syna w rozdz. *Trójca Święta* pkt 15.1.2. ŚJ raczej nie akcentują tego, że Duch Św. zamanifestował swą obecność w „postaci cielesnej niby gołębica” Łk 3:22. Chociaż nie jest ona osobą, ale na pewno istotą, a nie mocą czy siłą.

**14.6.** Uczą, że terminem greckim *pneuma* (duch) określa się wiatr (J 3:8), więc Duch Św. to coś podobnego. Mówią też, że gr. *pneuma* jest rodzaju nijakiego, więc Duch Św. nie może być osobą („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 22).

**Odpowiedź.** Słowo greckie *pneuma* jest wieloznaczne i określa wiele razy osoby: Bóg jest Duchem (J 4:24); aniołowie, choć są nazwani „wichrami”, są duchami (Hbr 1:7, 14); szatan i demony to duchy (Mk 1:23). Nikt im z tego powodu osobowości nie odbiera.

Jeśli ŚJ odbierają Duchowi Św. osobowość z powodu rodzaju nijakiego, więc tak samo powinni odebrać ją Bogu Ojcu, bo J 4:24 mówi, że „Bóg jest Duchem [*pneuma*]”. To samo dotyczy innych osób wymienionych powyżej.

**14.7.** Pytają, czemu w Biblii Duch Św. nie jest nazwany osobą?

**Odpowiedź.** W Biblii osobą nie jest nazwany Bóg Ojciec, Syn Boży i wielu ludzi i aniołów, co nie przeczy ich osobowości. Jezus zaś, jako osoba, jest „drogą”, „prawdą” (J 14:6) „chlebem” (J 6:51), „bramą” (J 10:7), a Ojciec „tarczą” (Ps 28:7), „miłością” (1J 4:8), „skałą” i „twierdzą” (Ps 18:3). W Biblii nie ma określenia „duch Boży nie jest osobą”, a to stwierdzenie ma książka ŚJ pt. „Wiedza, która prowadzi...” s. 31. Ciekawe, że niektóre kodeksy biblijne w Flp 3:3 mają słowa: „Duchowi Boga służąc” lub „Duchowi służąc”, co absolutnie nie odpowiada ŚJ (patrz „Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne...” tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski). ŚJ w swej Biblii w 2 miejscach (Dz 3:19, Hbr 9:24) w stosunku do Boga użyli słowo „osoba”, ale w swym grecko-angielskim NT (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*) użyte w tych wersetach słowo greckie tłumaczą, jako angielskie *face*, co znaczy „oblicze, twarz” (podobnie jak Biblie katolickie i protestanckie). To samo ŚJ podają w przypisie do Dz 3:19 w *New World Translation of the Holy Scriptures - With References*. Widać więc, że Boga Ojca nie różni od Ducha Św. nazwanie Go bezpośrednio „osobą”.

Jeżeli przemawiający „Duch” z Dz 10:20 i mówiący „Pan” z Dz 10:14 to jedna istota, to znaczy, że Duch Św. jest osobą będąc Panem.

Twierdzą też, że ponieważ słowa „Duch Boży” (Mt 12:28) wymienne są z określeniem „Palec Boży” (Łk 11:20), to w związku z tym Duch Św. nie może być osobą. Ciekawe, że ŚJ nie chcą zauważyć innych miejsc w Biblii, gdzie wymiennie występują słowa „Duch Św.” i „Bóg” („skłamałeś Duchowi Świętemu” Dz 5:3; „skłamałeś (...) Bogu” Dz 5:4). ŚJ nie przeszkadza też, że Jezus nazwany jest raz Chrystusem czy Panem, a innym razem „chlebem” (J 6:51), „skałą” (1Kor 10:4), „drogą” (J 14:6), „bramą” (J 10:7) itd.

W języku potocznym stosujemy też stwierdzenie, że ktoś jest „prawą ręką”, a to nie odbiera osobowości temu, o kim mowa. Mało tego, określenie „ręka Pańska” w Biblii stosowane jest wymiennie ze słowem „Pan”: „A ręka Pańska była z nimi, bo wielka liczba uwierzyła i nawróciła się do Pana” (Dz 11:21); por. Dz 13:11, 1P 5:6. Gdy o Janie powiedziano, że „ręka Pańska była z nim” (Łk 1:66), to znaczy, że Bóg był z nim. Jeśli Bóg jako osoba może być określany terminem „ręka”, to czyż Duch Św. nie może być nazwany „palcem”, również będąc osobą? To samo można powiedzieć o często występujących w ST terminach „ramię Pańskie” czy „prawica Pańska”, które są używane wymiennie z imionami Bóg, Jahwe czy Pan (np. Ps 44:4, 48:11, 71:18, 77:16, 98:1).

W Wj 31:18 powiedziano, że tablice zostały „napisane palcem Bożym”, natomiast w Wj 24:12 podano, iż Bóg napisał je. Widać z tego, że jak w przypadku Ducha Św. i „palca Bożego” tak i w przypadku Boga i „palca Bożego” są te określenia wymienne. Ciekawe, że w Ps 8:4 mowa jest o palcach w liczbie mnogiej: „Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło palców Twoich, księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził”. Tu też Bóg występuje wymiennie ze swoimi palcami.

W Wj 8:13-15 Aaron, jako osoba, w pewien sposób utożsamiony jest z „palcem Bożym”. Jeśli to nie on został tak określony w tym fragmencie, to zapewne jest tu mowa o Bogu jako osobie, o którym powiedziane jest w tym samym wersecie: „czarownicy rzekli do faraona: ‘Palec to Boży’, ale serce faraona pozostało uparte i nie usłuchał ich, co też Pan zapowiedział” Wj 8:15.

W Biblii mamy też przykłady, że ktoś nazwany jest „sygnetem” (Ag 2:23) i „narzędziem” Dz 9:15.

**14.8.** NT naucza o Bóstwie Ducha Św., które ŚJ negują:

1Kor 6:19 - „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego?”, a w. 20 „Chwalcie więc Boga w waszym ciele”.

1Kor 3:16 - „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga, i że Duch Boży mieszka w was!” i por. z 1Kor 6:19.

Dz 5:3n. - „Ananiaszu (...) dlaczego szatan zawładnął twym sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu. (...) Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu”.

J 3:5 - „jeśli ktoś nie narodzi się z wody i z Ducha”; J 1:13 - „którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili”.

1Kor 2:11 uczy, że sprawy Boskie są znane tylko udzielonemu nam Bogu, tzn. Duchowi Świętemu.

J 6:45 - „Oni wszyscy będą uczniami Boga”; J 14:26 - „A Pocieszyciel, Duch Święty (...). On was wszystkiego nauczy”.

1Tes 5:23 - „Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca”; 1Kor 6:11 „lecz zostaliście obmyci, uświęceni (...) przez Ducha Boga naszego”.

Hbr 9:14 - „To o ile bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie”. Autor podkreśla wieczność Ducha Św., a wieczny jest tylko Bóg. Gdyby Duch Św. nie był osobą zbędne byłyby określenia „święty” i „wieczny”, bo Bóg posiadał moc zawsze i była ona święta. Określenia te mają więc potwierdzić osobowość i Bóstwo Ducha Św.

Św. Paweł słowa z Iz 6:9n. przypisuje Duchowi Św. (Dz 28:25nn.), a Izajasz mówił o Bogu. Paweł ukazuje więc równość Ducha Św. z Ojcem. Podobnie jest w Hbr 10:15n.

Jeżeli przemawiający „Pan” z Dz 10:14 jest tą samą osobą, co mówiący „Duch” z Dz 10:20, to znaczy, że Duch Św. jest Panem.

Bóstwo Ducha Św. ukazują słowa o grzechu przeciwko Niemu (Mt 12:32). Gdyby On nie był Bogiem, dziwne byłoby ukazywanie Go obok uniżonego Syna Bożego, którego Bóstwa wielu Żydów nie zauważało.

Duch Św. będąc Bogiem jest wszechwiedzącym i wszechobecnym (1Kor 2:10nn., Mdr 1:7). Posiadając „moc Najwyższego” (Łk 1:35) jest wszechmogącym. Mając udział w stwarzaniu (z Ojcem i Synem) jest Stworzycielem (Hi 33:4).

Bóg w Iz 51:12 mówi: „Ja i tylko Ja jestem twym pocieszycielem”. Ponieważ Duch Św. jest „Pocieszycielem” (J 14:16, 26, 15:26, 16:7), jest też Bogiem.

Ef 6:18 według BP mówi o modlitwie do Ducha Św.: „Przy wszelkiej sposobności, w każdej prośbie o pomoc módlcie się do Ducha [Świętego]” (inne przekłady mają „w Duchu”, ale greckie *en* można przełożyć jako „w” lub „do”). Prócz tego Duch Św. jest Rzecznikiem, a to osoba, do której można się zwracać (patrz pkt 14.1.8).

1Kor 6:19n. uczy o wysławianiu Ducha Św.: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest (...) Chwalcie więc Boga w waszym ciele” („uwielbiajcie” ks. Kow., WP; „wysławiajcie” NP, BG, ks. Dąbr., komentarz KUL).

1P 4:14 nazywa Ducha Św. „Duchem chwały”, między innymi dlatego, by Mu oddawano cześć i chwałę. Por. o Synu „Pan chwały” (1Kor 2:8, Jk 2:1 NP) i Ojcu „Król chwały” (Ps 24:8), „Bóg chwały” (Dz 7:2), „Ojciec chwały” Ef 1:17.

W wiele kodeksach biblijnych w 1P 4:14 po słowach „Boży Duch na was spoczywa” występuje fragment, który zamieszczają niektóre Biblie:

„który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony” (BG);

„u nich bluźnią mu, ale u was chwałę mu się oddaje” (NW);

„z ich strony jest obrzucany bluźnierstwami, a z waszej strony oddawana mu jest cześć” (komentarz KUL, tzn. „List Katolickie” t. 11, s. 235);

„u nich doznaje krzywdzącego mówienia, u zaś was jest otaczany chwałą” („Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne...” tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski).

Ciekawe, że wiele starszych książek ŚJ przytacza ten werset z powyższymi słowami (np. „Miliony ludzi...” s. 57; „Harfa Boża” s. 301; „Wyzwolenie” s. 233; „Pojednanie” s. 282; „Stworzenie” s. 264; „Rząd” s. 173). Jak oni to godzili, nie uznając osobowości Ducha Św.?

**14.9.** Uczą, że choćby uznali osobowość Ducha Św., to i tak nie jest On równy Ojcu, bo nie wie kiedy ma być koniec świata (Mk 13:32, Mt 24:36) („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 390; ed. 2001 s. 387).

**Odpowiedź.** Mk 13:32 nie wymienia Ducha Św., więc nie może on negować Jego wiedzy na temat czasu końca świata. Fragment ten mówi o aniołach, ludziach, Synu i Ojcu. Chrystus w tej mowie celowo nie wymienia Ducha Św., bo nie została wcześniej objawiona Apostołom osobowość Ducha Bożego, o której dopiero później Jezus mówił (J 14:15-16:15; por. J 7:39). Duch Św. posiada wszechwiedzę, bo 1Kor 2:11 uczy: „Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego (...) Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży”. W Mk 13:32 określenie „nikt nie wie” nie dotyczy Ducha Św., tak samo jak w 1Kor 2:11 słowa: „tego, co Boskie nie zna nikt tylko Duch Boży” nie dotyczy Jezusa (Kol 2:3, 1Kor 1:24, Mt 11:27). ŚJ nie powinni negować wiedzy Ducha Św., bo dla nich jest On siłą Boga i stanowi On Jego część z zawartą w Nim wiedzą.

Jeśli ŚJ na podstawie Mk 13:32 i Mt 24:36 negują wiedzę Ducha Św., to podobnie powinni zaatakować wiedzę Boga Ojca poprzez słowa: „Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży” (1Kor 2:11).

**14.10.** Uczą, że Duch Św. nie jest osobą, bo Biblia nie podaje Jego imienia, wyglądu i prowadzonych przez Niego dialogów.

**Odpowiedź.** Osoba Ducha Św. nazywana jest wieloma określeniami: „Pocieszyciel” (J 16:7), „Duch Boży” (Mt 3:16), „Duch Chwały” (1P 4:14), „Duch Łaski” (Hbr 10:29), „Duch Ojca” (Mt 10:20), „Duch Pański” (Łk 4:18), „Duch Prawdy” (J 14:17), „Duch Syna” (Ga 4:6), „Duch Wieczny” (Hbr 9:14) itd. Czy to nie są imiona? W Iz 9:5 wiele tytułów Mesjasza nazwanych jest imionami: „Nazwą Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książe Pokoju” (BT, BP, BG, ks. Wu., por. Iz 9:6 Biblia Nowego Świata). Przed wcieleniem zaś Chrystus, jako Duch, nie posiadał imienia w pełnym tego słowa znaczeniu, bo nadano Mu je dopiero ósmego dnia życia (Łk 2:21). J 1:1 nazywa Jezusa przed przyjęciem ciała „Słowem” (gr. *Logos*). Nie oznaczało to jednak, że nie był On wtedy osobą. Podobnie jest z Duchem Św. W Biblii jest wymienionych wielu aniołów, bez podania ich imion, a nikt z tego powodu osobowości im nie odbiera. Nawet to, że Hbr 1:7 nazywa ich „wichrami” tego nie zmienia. Gwiazdy zaś mają imiona (Iz 40:26), a nie są osobami. Jeśli więc Duch Św. mówi o sobie „Ja” (gr. *ego -* Dz 10:20), to chyba nie warto z Nim polemizować i wykazywać Mu, że nie jest osobą. Biblia nie opisuje wyglądu i prowadzonych dialogów wielu osób. Nie można im z tego powodu odbierać osobowości, więc i Duchowi Św. również. Myśląc, tak jak ŚJ, by trzeba było zanegować osobę św. Józefa oraz wielu innych ludzi i aniołów, bo nie wypowiadają oni żadnych słów w Biblii. Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Świadkowie Jehowy ‘cytują‘*.

**14.11.** Pisma pierwszych chrześcijan potwierdzają osobowość Ducha Św.

Klemens Rzymski (†101): „jak prawdą jest, że żyje Bóg, żyje Pan, Jezus Chrystus i Duch Św.” („List do Koryntian” 58:2).

Hymn „Gloria” („Chwała na wysokości Bogu...”) wprowadzony do liturgii przez papieża Telesfora (125-136) zawierał początkowo też wezwanie do Ducha Św. (patrz LXX „Ody” 14:15): „Chwalimy Cię, Błogosławimy Cię, Wielbimy Cię, Wysławiamy Cię, Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja (...) Panie, Synu Jednorodzony, Jezu Chryste i Duchu Święty, Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca (...) Albowiem tylko Tyś jest Święty, tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste z Duchem Świętym w chwale Boga Ojca, Amen”.

„Męczeństwo św. Polikarpa” (†155): „Jezusa Chrystusa, Twego Syna umiłowanego, przez którego Tobie z Nim razem i z Duchem Św. chwała i teraz i na przyszłe wieki” (14:3).

Hymn *Phos hilaron* (II w.): „ku czci Twojej, Boże Ojcze, Synu i Duchu Świętości, śpiewamy boś godzien jest tego o Panie”.

„Pasterz” Hermasa (140-150): „Jeśli zaś tylko zdarzy się jakiś wybuch gniewu, od razu Duch Święty, jako że jest delikatny, odczuwa ciasnotę, brak czystej przestrzeni i stara się to mieszkanie opuścić. Dławiony przez ducha złego, nie znajduje miejsca, aby służyć Bogu tak, jak chce, gdyż jest skalany gniewem. W cierpliwości bowiem mieszka Pan, a w gniewie szatan” (‘Przykazanie piąte’ 1:3), „nie skąp miejsca mieszkającemu w tobie Duchowi Świętemu by nie zaczął prosić przeciwko tobie Boga i nie odstąpił od ciebie” (‘Przykazanie dziesiąte’ 2:5), „Ziemia to świat nasz, właściciel ziemi to Ten, kto wszystko stworzył, uporządkował i obdarzył mocą; syn jest Duchem Świętym, a niewolnik Synem Bożym” („Pasterz” ‘Przypowieść piąta’ 5:2), „(...) synowi [Duchowi Św.] właściciela [Ojca] spodobał się zamiar, żeby niewolnik [Syn Boży] został z nim razem współdziedzicem” („Pasterz” ‘Przypowieść piąta’ 2:8).

Justyn Męczennik (ur. 100): „wreszcie Duchowi proroczemu, składamy uwielbienie i pokłon” („Apologia” I:6,2). Patrz też pkt 16.1. Aneks 1.

Tacjan (ur. 130): „Nie pozostaje nam więc nic innego jak (...) złączyć naszą duszę z Duchem Św. i zjednoczyć się z Nim w Boskim pokrewieństwie” („Mowa przeciw Grekom” 15).

List Barnaby (ok. 130): „których Duch Pański z góry przewidział” (6:14).

Ignacy (†107): „nie można zwieść Ducha, który jest od Boga. On bowiem wie skąd przychodzi i dokąd podąża i ujawnia rzeczy zakryte (...) Duch to ogłosił mówiąc...” („Do Kościoła w Filadelfii” 7:1-2), „Bądźcie silni mocą Ducha” („Do Kościoła w Smyrnie” 13:1).

Atenagoras (II w.): „by zrozumieć, na czym polega jedność Syna i Ojca oraz wspólnota Ojca i Syna, czym jest Duch, na czym polega ich jedność oraz odrębność istot zjednoczonych - Ducha, Syna i Ojca” („Prośba za chrześcijanami” 12), „Jak bowiem mówimy o Bogu, o Jego Synu-Słowie i o Duchu Świętym, istotach stanowiących jedność w zakresie mocy, a rozdzielonych w zakresie funkcji na Ojca, Syna i Ducha” („Prośba za chrześcijanami” 24).

Ireneusz (ur. 130-140): „Bóg nie potrzebował także pomocy dla stworzenia tego, co sam zamierzał stworzyć, jakby nie miał własnych rąk. Jest przy nim stale i Słowo, i Mądrość, Syn i Duch, dzięki którym i przez których stworzył wszystko w sposób wolny i swobodny, bo do nich powiedział: ‘uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze’ [Rdz 1:26]” („Przeciw herezjom” 4:20,1).

Tertulian (ur. 155): „I dlatego Duch jest Bogiem i Słowo jest Bogiem, ponieważ pochodzi od Boga, ale nie jest tym samym, od którego pochodzi” („Przeciw Prakseaszowi” 26:6), „jesteśmy chrzczeni nie raz, lecz trzy razy, w każde pojedyncze imię każdej poszczególnej osoby” (jw. 26:9), „trzy razy na dzień modlili się, jako dłużnicy wobec trzech Osób - Ojca, Syna i Ducha Św.” („O modlitwie” 25; por. „O chrzcie” 6).

Hipolit (ur. przed 170): „wierzymy Synowi i oddajemy cześć Duchowi Św.” („Przeciw Noetosowi” 12).

Orygenes (ur. 185): „Pouczyli nas wreszcie apostołowie, że Duch Św. jest zjednoczony z Ojcem i Synem w chwale i godności” („O zasadach” 1:Przedmowa,4), „Inni, czytając tekst: ‘Poślę wam Pocieszyciela, Ducha Świętego’ [J 14:16, 26], nie chcą uznać, że chodzi tu o trzecią Osobę, różną od Ojca i Syna, o boską i wzniosłą Istotę, lecz twierdzą, że słowa te odnoszą się do apostoła Pawła” („Homilie o Ewangelii św. Łukasza” 25:5).

Nowacjan (ur. 200): „On jest dany jako mieszkaniec dla naszych ciał i sprawca świętości. On czyniąc to w nas, prowadzi nasze ciała do wieczności i zmartwychwstania niezniszczalności, skoro je przyzwyczaja do związku z Nim poprzez niebieską moc i do połączenia z boską wiecznością Ducha Świętego. Nasze ciała rozwijają się w Nim i poprzez Niego do osiągnięcia nieśmiertelności, podczas gdy uczą się kierować umiarkowanie zgodnie do Jego poleceń” („O Trójcy Świętej” 29:169).

**14.12.** Niektórzy przeciwnicy osobowości Ducha Św. twierdzą, że Biblia mówi o tym, że Ojciec i Syn zasiadają na tronie (np. Ap 3:21), a o Duchu Św. nie ma takich tekstów.

**Odpowiedź.** Trudno znaleźć taki zarzut w publikacjach ŚJ. Biblia wskazuje, choć w pewnej symbolice, że również Duch Św. związany jest z tronem. Wprawdzie Ap 1:4 mówi, że „Siedem Duchów”, czyli Duch Św. w swej pełni, znajduje się „przed” tronem, ale Ap 5:6 (por. Ap 3:1) wskazuje, że posiada je Baranek, który zasiada na tronie (Ap 3:21, 7:17, 22:1). Duch Św. może być więc na tronie, tak jak o Baranku też jest napisane w innym miejscu, że znajduje się przed tronem (Ap 5:6, 13). Prócz tego Ap 22:1 mówi, że „wody życia” wypływają z tronu Boga i Baranka, a te według J 7:38-39 są one Duchem Św.

**14.13.** Russell, w wydanej wraz z N. Barbourem w 1877 r. książce (ang.) pt. „Trzy światy…”, zwalczał tych, którzy nie uznawali osobowości Ducha Św. Później, jak wiemy, sam zmienił pogląd:

„Myślę tu o ludziach przyszłego Wieku i wielu innych spośród premillenarystów, którzy nie wierzą w nic, co ma duchową naturę, ani nie mają najmniejszego pojęcia o tego rodzaju sprawach; albo o tym, że święty bywa wskrzeszony w ‘ciele duchowym’, ani w istnienie istot duchowych, lub nawet samego Ducha Świętego. Wiem, że jedna klasa wierzących w przyszły wiek, *Chrystodelfianie,* w to nie wierzą. Mówią, że Ducha Święty jest tylko zasadą, lub elementem mocy, a nie inteligencją. W jednej ze swoich książęk, którą teraz mam przed sobą, nauczają, że nie jest On niczym więcej niż ‘elektrycznością’.” (*The Three Worlds, and the Harvest of This World* 1877 s. 57-58).

Oto jego nauka po odrzuceniu osobowości Ducha Św.:

„Podobna harmonia Pisma Św., odnosi się i do Ducha Świętego, który bynajmniej nie jest oddzielnym Bogiem, lecz mocą i wpływem wywieranym przez jedynego Boga Ojca i przez Jednorodzonego Syna” („Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem” 1920 [ang. 1899] s. 188);

„Bóg używa Swej energii, czyli Ducha w wieloraki sposób” (j/w. s. 206).

W związku z tym, że Russell odrzucał osobowość Ducha Św., dziwne stają się słowa pieśni, którą odśpiewano (jak sobie życzył), gdy chowano go w grobie: „Zostań Duchu Święty, który dajesz światło, pokój z góry. Rządź ty sam naszymi myślami i kieruj kroki nasze twoimi śladami” (Strażnica Nr 12, 1916 s. 24). Fragment ten tak jest naszpikowany osobowością Ducha Św., że trudno zrozumieć, iż odrzucano ją wtedy.

Więcej o nauce poszczególnych pisarzy wczesnochrześcijańskich patrz artykuły dotyczące Trójcy Św. ([www.piotrandryszczak.pl](http://www.piotrandryszczak.pl)).

Patrz też artykuły:

*Osobowość Ducha Świętego i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)*;

*Tertulian - służba wojskowa i inne uzupełnienia*;

*Wielbienie Ducha Świętego według literatury Towarzystwa Strażnica?*;

*Duch Święty – siłą czy mocą według Towarzystwa Strażnica?*;

*Osobowość Ducha Świętego w Biblii Świadków Jehowy???*;

*Wiedza Boga, Chrystusa i Ducha Świętego a „Trójca Święta mit czy rzeczywistość?”;*

*Cześć dla Ducha Świętego i modlitwa do Niego*;

*Drugie zesłanie Ducha Świętego według Towarzystwa Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**15. TRÓJCA ŚWIĘTA**

**15.1.** Uczą, że określenie Trójca Św. nie występuje w NT i Biblia o Niej nie naucza. Dlatego nauka ta jest fałszywa („Będziesz mógł żyć...” s. 39). W „Wyzwoleniu” (s. 223) podawali też nieprawdę, że my uczymy, że „Bóg, Jezus i Duch Święty są trzema osobami w jednej osobie”. Oto opinia Russella o Trójcy Św.: „Ja w zupełności wierzę w taką Trójcę, jaką przedstawia Biblia. Biblia mówi o Ojcu i ja w to wierzę, Biblia mówi o Synu, ja i w to wierzę, Biblia mówi o duchu św. i ja również w to wierzę. Ja wierzę we wszystko, co mówi Biblia. A jeżeli ktokolwiek znajduje tekst, który mówi o Trójcy ja będę i w to wierzył, (...) Za taki tekst zaraz dałbym 10 dolarów. Ja nie mogę znaleźć żadnych odnośników do Trójcy w Biblii” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 628). W latach 20-tych XX wieku Rutherford podbił stawkę i wydano ulotkę pt. „Nagroda za Obronę Wiary Rzymsko-Katolickiej $1500”, w której w punkcie 15 podano: „Kto da dowód, że jest jeden Bóg w trzech osobach czyli trójca, dostanie sto dolarów”; por. podobna ulotka w Polsce („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 182).

**Odpowiedź.** **1)** NT nie zawiera określenia „Trójca Święta”, ale to nie oznacza, że Bóg nie działa i nie istnieje w Niej. NT nie zawiera też wielu słów, którymi posługują się ŚJ: organizacja, teokracja, rząd, Jehowa, Strażnica, emblematy, symbole, co nie przeszkadza im w formułowaniu różnych nauk. Biblia nie zawiera też dat (np. 607 i 537 r. przed Chr., 1914, 1918, 1919 r.), których ŚJ używają do swych wyliczeń. Nieprawdą jest więc to, że posługują się wyłącznie Biblią. Sięgają często do źródeł katolickich, a i laickich, aby podeprzeć swe nauki, a przecież uważają wszystkich za współpracowników szatana. Mało tego, opisując Boga ŚJ porównują go do elektrowni, co jest „niebiblijne”: „Łatwiej będzie zrozumieć sytuację, gdy powiemy, iż z Bogiem jest tak, jak z elektrownią. Ma ona określoną lokalizację przy jakiejś ulicy miasta. (...) Tak właśnie przedstawia się sprawa z Bogiem Jehową” (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 8 s. 4); „Elektrownia stoi w określonym miejscu w mieście lub gdzieś w pobliżu, ale wytwarzany przez nią prąd elektryczny jest rozprowadzany po całej okolicy. Podobnie ma się rzecz z Bogiem. Mieszka w niebiosach” („Będziesz mógł żyć…” s. 37); por. „Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 498; Przebudźcie się! Nr 1, 1999 s. 26 i Strażnica Nr 14, 1994 s. 24, w których przyrównano Boga do „akumulatora”. Ciekawe do czego by ŚJ porównywali Boga przed wynalezieniem elektryczności? Jeśli dla Towarzystwa Strażnica Bóg jest jakby elektrownią, a Duch Święty jakby prądem elektrycznym (patrz pkt 14.1.), to kim jest Syn Boży? Czyżby jakąś turbiną?

Interesujące jest też, gdzie w Biblii ŚJ znaleźli określenie „Dyspozytor”, a przecież piszą: „Jehowa jest dokładnym Dyspozytorem Czasu” (Przebudźcie się! Nr 9, 1998 s. 20). Termin ten jest ulubionym określeniem Boga ze strony ŚJ i to od wielu lat. Oto najważniejsze polskie publikacje z lat 1946-2009, w których nazwano Go „Dyspozytorem” (ang. *Timekeeper*):

Strażnice: Nr 1, 1952 s. 12 („wielki Dzierżyciel czasów” [ang. 01.08 1951]); Nr 5, 1968 s. 6 („wielki Zawiadowca czasu”); Nr 5, 1969 s. 11; Nr 24, 1990 s. 14; Nr 21, 1991 s. 13; Nr 18, 1998 s. 19; Nr 22, 1998 s. 16; „Prawda was wyswobodzi” s. 136 („akuratny Zachowawca czasu”) i s. 224 („akuratny Rachmistrz”); „To znaczy życie wieczne” rozdz. VIII, par. 15 (w tym paragrafie nazwano też Boga „Prorokiem”: „jest usprawiedliwieniem Boga jako Proroka i Dyspozytora”); „Od raju utraconego…” s. 205; „Wspaniały finał…” s. 149; „Całe Pismo jest natchnione...” s. 287; „Pilnie zważaj...” s. 108, 181, 196; „Składajmy dokładne świadectwo…” s. 16.

Kolejnym tytułem Boga według ŚJ jest „Teokrata”, którego nawet nie ma w ich Biblii, a używają go od 1938 r.: „Izrael miał ustrój czysto teokratyczny, toteż wszelka władza sądownicza, ustawodawcza i wykonawcza należała do Jehowy (…). Z kolei ów Wielki Teokrata przekazał część władzy wyznaczonym przez siebie przedstawicielom” („Wnikliwe poznawanie Pism” 2006 t. 1, s. 852); „Służąc Wielkiemu Teokracie, Jehowie, powinniśmy pamiętać o różnicach między procedurą demokratyczną a teokratyczną” (Strażnica Nr 2, 2001 s. 13); patrz też np. Strażnice: Nr 1, 1993 s. 22; Nr 2, 1994 s. 14-15, 20; Nr 14, 1996 s. 13.

**2)** Pomimo swoich ‘studiów’ Biblii ŚJ nie zauważają zawartej w niej nauki o Trójcy Św. Przedstawiając ją ograniczę się do podania wersetów biblijnych (ponad 120), pozostawiając je bez komentarza. W zdaniach tych zawarte jest działanie Boga w Trójcy (np. „Jezus (...) ujrzał Ducha Bożego (...) przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: Ten jest mój Syn umiłowany” Mt 3:16n.) oraz wzajemne świadczenie o sobie i jedność (np. „Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi będzie świadczył o Mnie” J 15:26). Autorzy Biblii niektóre wypowiedzi, jak na przykład tekst Iz 6:9n., przypisują czy to Ojcu (Iz 6:9n.), czy Synowi (J 12:40), czy też Duchowi Św. (Dz 28:26n.). Świadczy to o tym, że w każdym czynie Bożym zaangażowana jest cała Trójca Św. W Iz 51:12 Bóg mówi: „Ja i tylko Ja jestem pocieszycielem” (gr. *parakletos*), ale z J 14:16 wynika, że pocieszycielami też są Syn Boży i Duch Św. Teksty biblijne mówią, że zarówno Bóg, jak i Syn i Duch Boży unoszą się nad wodami (Hi 9:8, Ps 77:20, J 6:19, Rdz 1:2). Siedmioro Duchów (czyli Duch Św.; por. Iz 11:2) występuje czasem oddzielnie (Ap 1:4), czasem z Synem (Ap 3:1, 5:6), a czasem z Ojcem (Ap 4:5), ale i w formule trynitarnej w Ap 1:4-5. I jeszcze jedno. Odwieczny Bóg jest Miłością (1J 4:8), a gdyby nie istniał w Trójcy Św., wobec kogo by miłość Ojca była okazywana przed aktem stworzenia? Oto wspomniane fragmenty biblijne o trzech osobach Bożych:

**Mt** 3:16n., 4:1-7, 10:18nn., 12:18, 12:28, 22:43n., 28:19; **Mk** 1:9nn., 12:36; **Łk** 1:31-35, 1:41-45, 2:26nn., 3:21n., 4:1-12, 4:18n., 10:21, 11:9, 13, 24:49; **J** 1:31nn., 3:2, 5, 3:34n., 4:21, 23, 4:24n., 14:16, 14:26, 15:26, 16:13nn., 20:21n.; **Dz** 1:1-4, 1:5nn., 2:17, 22, 2:33, 2:38n., 4:8nn., 5:31n., 6:10n., 14, 7:48-52, 7:55, 8:15n., 21, 8:27nn., 32, 10:38, 10:46nn., 11:15nn., 15:8-11, 16:6n., 10, 20:21n., 20:23n., 20:28, 21:11, 13n., 28:23nn., 28; **Rz** 1:1-4, 5:5n., 8:1nn., 8:9nn., 8:14n., 8:16n., 8:27nn., 8:39-9:1-4, 14:17nn., 15:12n., 15:16, 15:17nn., 15:30; **1Kor** 2:13-16, 3:11, 16n., 6:11, 6:15 i 19n., 7:17 i 39n., 12:4nn., 12:12n., 18; **2Kor** 1:21n., 3:3n., 3:14-17, 4:13n., 5:5n., 6:1-6, 13:13; **Ga** 3:1n., 5, 3:11-14, 4:6, 5:21-25, 6:1-7; **Ef** 1:12nn., 1:17, 2:18, 2:21n., 3:2-5, 3:14-17, 4:3-6, 4:30nn., 5:18nn.; **Flp** 3:3; **Kol** 1:6nn.; **1Tes** 1:3nn., 1:6nn., 4:1-8, 5:18n.; **2Tes** 2:13; **1Tm** 3:15n., 4:1-6; **2Tm** 1:7n., 1:13-18; **Tt** 3:4-6; **Hbr** 2:3n., 3:6n., 6:4-7, 9:14, 10:12-15, 10:29n.; **1P** 1:2, 1:11-17, 1:21n. (BG), 3:18, 4:13-16; **2P** 1:18-21; **1J** 3:23n., 4:2nn., 4:13n., 5:4-6; **Jud** 20n.; **Ap** 1:4n., 2:1, 7, 2:28n., 3:1, 5n., 3:7, 12n., 3:21n., 5:6n., 14:12n., 22:1, 22:16nn.

ŚJ nie mogą zrozumieć, że pomimo nie istnienia w Biblii słowa „Trójca” nauka o Niej wynika z wyżej wymienionych tekstów. Nie zauważają oni, że w ich nauce określenie „rok 1914” nie występuje w Biblii, lecz jest on dla nich wynikiem pewnych tekstów. Nie powinni więc nauki o Trójcy Św. odrzucać tylko z powodu określenia, które im się nie podoba (2Tm 2:14). Istnieją też setki wersetów, w których zestawiany jest Ojciec z Synem, Ojciec z Duchem lub Syn z Duchem, co wskazuje na jedność osób Bożych.

**15.2.** Uczą, że nie może istnieć jeden Bóg w trzech osobach, bo w matematyce 3 x 1 = 3, a nie 1.

**Odpowiedź.** W Biblii ta zasada matematyki nie może być zawsze brana pod uwagę. Oto przykłady: „i rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19:5n.); „ten zaś, kto się łączy z Panem jest z Nim jednym duchem” (1Kor 6:17); „Trzej bowiem dają świadectwo: Duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą” 1J 5:8. Tekst Mt 28:19, pomimo że wymienia trzy osoby Boże, to mówi o jednym Imieniu. U ŚJ też jeden zbór zawiera wielu członków lub jedna rodzina kilka osób. Możliwość istnienia Trójcy Św. można ukazać też na podstawie wody, lodu i pary, które to wszystkie razem są wodą, a i każdy czynnik z osobną jest nią. Wracając do matematyki pamiętajmy o tym, że 3 x nieskończoność = nieskończoność. Towarzystwo Strażnica często pisze ironicznie o Trójcy Św., że jak mogą być „trzy osoby w jednej osobie”? Natomiast w jego Biblii wiele osób stanowi jedną osobę: „wy wszyscy bowiem jesteście jedną osobą w jedności z Chrystusem Jezusem” Ga 3:28.

**15.3.** Uczą, że nauka o Trójcy Św. została przejęta od pogan, bo została sprecyzowana po zaistnieniu trójc pogańskich.

**Odpowiedź.** ŚJ zgadzają się z tym, że przy stwarzaniu świata brał udział Ojciec, Syn i Duch Św. (dla nich moc, siła Boża). Dziwi nie zauważenie przez nich trzech czynników (dwóch osób i siły). Wszystkie triady pogańskie są tylko nieudolnymi imitacjami jedynej prawdziwej Trójcy Św., która istniała zawsze. Żadna z pogańskich „trójc” nie była określana jako jeden Bóg w trzech osobach. Zresztą nie trzeba wyszukiwać w pogaństwie fałszywych „trójc”, bo i w NT o takiej triadzie jest mowa. Z 2Kor 11:14 wiemy, że szatan podaje się za, lub naśladuje anioła światłości. W tym naśladownictwie idzie on tak daleko, że sam przyjmuje postać triady, tzn. Smoka, Bestii i fałszywego proroka (Ap 16:13). Przez to, jak wszystkie pseudo-trójce, potwierdza istnienie prawdziwej Trójcy. Klemens Aleksandryjski (ur. 150) też tak rozumie i pisze, że poganie ucząc o swoich triadach nieświadomie potwierdzają istnienie prawdziwego Boga w Trójcy („Kobierce” V:103,1).

**15.4.** Uczą, że ponieważ mówi się o tajemnicy Trójcy Św., więc nie mogą tej nauki przyjąć, bo Biblia nie ma tajemnic, a Boga poznają oni całkowicie zgodnie z J 17:3.

**Odpowiedź.** Podręcznik ŚJ „Upewniajcie się...” czego innego uczy, niż ŚJ. W rozdziale o Bogu padają w nim stwierdzenia: „nigdy nie może być dokładnie poznany” (s. 97), „Zbadanie Stwórcy stanowczo przekracza możliwości Jego stworzeń” (s. 163). Podaje się tam też wersety podpierające te myśli: Rz 11:33n., Iz 40:28, Hi 36:26, 37:22. Zgodnie z tym ŚJ nie powinni zbyt pochopnie odrzucać nauki o Trójcy Św. Powinni też zauważyć słowa: „bo myśli Moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi Moimi drogami - wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi Moje nad waszymi drogami i myśli Moje nad myślami waszymi” Iz 55:8n. Por. 1Kor 13:2, Kol 2:2.

**15.5.** Oto jedność działania, jaką zachowuje Bóg w trzech osobach w stosunku do człowieka.

Chrystusa poznajemy tylko przez Ojca i Ducha Św.: „nikt nie może przyjść do Mnie jeżeli go nie pociągnie Ojciec” (J 6:44), „Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: ‘Panem jest Jezus’.” 1Kor 12:3.

Ojca poznajemy tylko przez Syna i Ducha Św.: „ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten komu Syn zechce objawić” (Mt 11:2), „Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy” J 16:13; por. Ga 4:6.

Działalność Ducha Św. poznajemy tylko dzięki Ojcu i Synowi, którzy Go posłali: „w ostatnich dniach - mówi Bóg - wyleję Ducha Mojego na wszelkie ciało...” (Dz 2:17), „On Mnie otoczy chwałą ponieważ z mojego weźmie i wam objawi” J 16:14; por. J 20:22.

Wszystkie trzy osoby Trójcy Św. mają udział w stworzeniu człowieka (Rdz 1:26, Hi 33:4, J 1:3). i zamieszkiwać w nas ma cała Trójca Św. (1Kor 3:16, 2Kor 13:5, 1J 4:4, 12).

**15.6.** O tekście Mt 28:19 Strażnica Nr 21, 1991 s. 23 uczy: „Jeżeli ktoś uważa, że Ewangelia według Mateusza 28:19, 20 sugeruje istnienie Trójcy, gdyż słowo ‘imię’, odniesione do Ojca, Syna i ducha świętego, występuje tu w liczbie pojedynczej, niech zechce dla porównania sprawdzić, iż w Księdze Rodzaju 48:16 użyto identycznej formy tego wyrazu w stosunku do Abrahama i Izaaka”.

**Odpowiedź.** Co ŚJ chcą udowodnić przez wymienienie Rdz 48:16? Przecież werset ten potwierdza to, że obaj wymienieni są osobami (a nie np., że któryś z nich jest mocą czy siłą, za którą ŚJ uważają Ducha Św.) i nie przeczy temu, że osoby Boże z Mt 28:19 to Trójca Św. Tak jak Rdz 48:16 ukazuje to, że obie osoby są jednej natury, tzn. są ludźmi, tak analogicznie Mt 28:19 ukazuje to, że wszystkie trzy osoby są jednej natury, tzn. są osobami Bożymi. Zupełnie inaczej niż ŚJ uczyli o Mt 28:19 pisarze wczesnochrześcijańscy:

Hipolit (ur. przed 170): „Słowo Ojca, (...) powiedziało uczniom: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Św*. Pouczył tutaj, że kto by pominął jednego z nich, ten nie okazuje prawdziwego uwielbienia Bogu. Bóg bowiem otrzymuje uwielbienie w tej Trójcy” („Przeciw Noetosowi” 14).

Orygenes (ur. 185): „Powiedziano bowiem: ‘*Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Św*.’ (...) i w ten sposób zostać ochrzczony w imię Ojca i Syna i Ducha Św., to czyż może być zwyczajną wodą to, co w miarę możliwości uczestniczy w mocy Trójcy Św...” („Komentarz do Ewangelii św. Jana” fragment 36, zawarty w wydaniu z 1981 r., t. 2).

Tertulian (ur. 155): „wreszcie nakazuje, by chrzcili w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, a nie w imię Jednego. I rzeczywiście jesteśmy chrzczeni nie raz, lecz trzy razy, w każde pojedyncze imię każdej poszczególnej osoby” („Przeciw Prakseaszowi” 26:9).

Ireneusz (ur. 130-140), nawiązując do formuły chrzcielnej z Mt 28:19, opisał jej trynitarne znaczenie: „Dlatego chrzest (...) dokonuje się przez te trzy artykuły, obdarzając nas zrodzeniem ku Bogu Ojcu przez jego Syna w Duchu Świętym. Ci, którzy noszą Ducha Świętego, kroczą ku Słowu, to jest w kierunku Syna. Syn zaś prowadzi (ich) do Ojca. Ojciec zaś udziela (im) nieśmiertelności. Tak więc nie da się bez Ducha widzieć Słowo Boże, nie może ktoś przystąpić do Ojca bez Syna, gdyż poznaniem Ojca jest Syn, a poznanie Syna Bożego (dokonuje się) za przyczyną Ducha Świętego. Ducha zaś wedle upodobania Ojca przyznaje Syn i to tym, którym postanowił (dać) Ojciec...” („Wykład Nauki Apostolskiej” 7).

Por. Cyprian cytowany w pkt. 16.1.-Aneks 3.

Więcej o Mt 28:19 patrz artykuł pt. *Pisarze wczesnochrześcijańscy, Mt 28:19 i antytrynitarze* (www.piotrandryszczak.pl).

**15.7.** Cytując J 17:3 mówią, że tam nic nie ma o Duchu Św., a więc i o Trójcy Św. Podobnie czynią z innymi tekstami: Dz 7:56 (por. Dz 7:55 - Duch Św.) i J 10:30 (por. 2Kor 13:13 - jedność w Duchu Św.).

**Odpowiedź.** ŚJ nie zauważają głębi Słowa Bożego, bo w J 17:3 pada określenie „aby poznali Ciebie”. Dzięki komu poznajemy Ojca i Syna? NT uczy, że to następuje dzięki Duchowi Św. (1Kor 12:3, Ga 4:6, J 16:13). Mówi więc, domyślnie, wyżej wymieniony werset o Duchu Św. Nie w każdym tekście musi być też wymieniona cała Trójca Św., podobnie jak nie w każdym wersecie mówiącym o Bogu w ST pada imię *Jahwe*.

**15.8.** W przeszłości dopatrywano się zapowiedzi Trójcy Św. w wielu tekstach Biblii: Rdz 1:26, 3:22, 11:7, Mdr 9:17, Iz 6:3, 8, 48:16, 61:1, 63:8nn., Wj 23:17, 34:23, Lb 6:22-26, 2Sm 23:2, a także w formie Elohim tzn. Bóg (np. Rdz 1:1). Słowo to jest w liczbie mnogiej. Z objawienia NT wiemy, że przy stwarzaniu świata brał udział prócz Ojca, Syn i Duch Św. (Hbr 1:10, 9:14, Hi 33:4), przez co słowo *Elohim* może zawierać trzy osoby w Bogu (patrz Tertulian (ur. 155) „Przeciw Prakseaszowi” 12:1-3; Teofil Antiocheński (†182) „Do Autolyka” II:18; Ireneusz (ur. 130-140) „Przeciw herezjom” 4:20,1). Pierwsi chrześcijanie dojrzeli też fragment, który mówi na przemian o jednym Bogu i trzech osobach: „Jahwe” (Rdz 18:1), „Trzech” (Rdz 18:2), „o Panie” (Rdz 18:3), „Wy”, „Oni” (Rdz 18:4n.), „rzekł Jahwe” (Rdz 18:10-13), „Ci” (Rdz 18:16), „Jahwe” Rdz 18:17.

Dodajmy tu, że w fragmencie Mdr 7:22-25 (nawet do 8:4) niektórzy uczeni widzą ślad objawianej stopniowo nauki o Trójcy Świętej, czy pewną jej zapowiedź, przed pełnym ukazaniem jej przez Nowy Testament. Ciekawe też, że Duch nazwany jest tu, „jedynym, wielorakim” (Mdr 7:22).

**15.9.** Uczą, że Ga 3:20 („Pośrednika jednak nie potrzeba gdy chodzi o jedną osobę, a Bóg właśnie jest sam jeden”) mówi o tym, że Bóg jest jedną osobą, a nie trzema.

**Odpowiedź.** Tekst ten uczy o tym, że tą jedną osobą jest Abraham (Ga 3:16) i że Bóg udzielając mu obietnicy był sam jeden, tzn. bez pośrednika, który nie był potrzebny. ŚJ korzystają w tym wypadku z tego, że BT zamieszcza w Ga 3:20 słowo „osoba” i narzucają swym słuchaczom odniesienie go do Boga. Słowo to nie pada w oryginale greckim, a inne przekłady oddają ten wiersz następująco: „tam gdzie jest jeden nie potrzeba pośrednika a właśnie Bóg jest jeden” BP (też komentarz KUL do Ga); „lecz nie ma miejsca na pośrednika tam, gdzie jest tylko jedna strona, a Bóg jest jeden” ks. Dąbr. (por. NP, BG, ks. Wu.). Zaś autorzy przekładu SN werset ten przekazali w parafrazie: „lecz Abrahamowi Bóg dał obietnicę osobiście, bez udziału aniołów, Mojżesza i innych pośredników”.

**15.10.** Każda z osób Bożych używa podobnej formuły przed obwieszczeniem swych słów, co ukazuje ich równość:

Ojciec - „To mówi Jahwe” Jr 2:5;

Syn Boży - „To mówi Syn Boży” Ap 2:18;

Duch Św. - „To mówi Duch Święty” Dz 21:11.

Każda z nich określona jest podobnym tytułem (identyczne słowa greckie):

„Ojciec chwały” Ef 1:17 („Bóg chwały” Dz 7:2);

„Pan chwały” 1Kor 2:8, Jk 2:1 NP;

„Duch chwały” 1P 4:14.

Każda z osób Bożych określona jest jako dobra:

Ojciec - „dobry, tylko sam Bóg” Łk 18:19

Syn - „dobre Słowo” (Ps 45:2 BG), „dobry Pasterz” (J 10:11), „dobry jest Pan!” (1P 2:3 BP, ks. Kow., ks. Dąbr.), „Nauczyciel dobry” (Mk 10:17); patrz pkt 2.7.

Duch Św. - „Duch dobry” (Ne 9:20), „Duch Twój dobry” Ps 143:10 komentarz KUL.

**15.11.** Pytają: czy Apostołowie mogli wierzyć w Trójcę Św., jeśli nie użyli tego terminu w NT?

**Odpowiedź.** Nie jest najistotniejsze wypowiadanie słowa „Trójca Św.” (2Tm 2:14), lecz wiara w jednego Boga w trzech osobach. My często wypowiadamy formuły trynitarne (np. „W imię Ojca i Syna i Ducha Św.”; „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św.”) czy odmawiamy „Skład Apostolski” („Credo”) i nie pada w nich określenie „Trójca Św.”, a jednak w Nią wierzymy. Nikt dziś nie może też udowodnić tego, że Apostołowie nie znali określenia „Trójca Św.”, ale wiemy, że oni podobnie jak my używali formuł trynitarnych (np. Mt 28:19, 2Kor 13:13, Ef 4:4nn.). Por. pkt 16.1. Aneks 1.

**15.12.** Uczą, że nikt, kto będzie samodzielnie czytał i interpretował Biblię, nie znajdzie w niej nauki o Trójcy Św.

**Odpowiedź.** 2P 1:20 uczy: „To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśniania”, a 2P 3:16 dodaje: „we wszystkich listach (...). Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę”. Por. Jk 3:1. Każdy, nawet samodzielnie czytając Biblię zauważy, że Duch Św. mówiąc o sobie „Ja” (Dz 10:20), jest osobą, a nie mocą czy siłą. Jezus zaś jest prawdziwym Bogiem (1J 5:20, J 20:28), a nie archaniołem Michałem.

Prócz tego ŚJ sami twierdzą, że ich nauk nikt „samodzielnie” nie pozna czytając Biblię, a nawet ani jednej nauki nie zrozumie tak jak oni (!):

„Musimy przyznać, że choćbyśmy nie wiadomo jak długo czytali Biblię, nigdy nie poznalibyśmy prawdy samodzielnie. Nie odkrylibyśmy prawdy o Jehowie, o Jego zamierzeniach i przymiotach, o znaczeniu i doniosłej roli Jego imienia, o Królestwie, okupie złożonym przez Jezusa, o różnicy między organizacją Bożą a organizacją Szatana ani o tym, dlaczego Bóg dopuszcza zło” (Strażnica Nr 23, 1990 s. 19);

„Pokornie przyznają, że bez pomocy niewolnika wiernego i roztropnego wcale lub prawie wcale nie znałyby cennych prawd biblijnych, dotyczących między innymi zwierzchnictwa Jehowy, uświęcania Jego imienia, Królestwa, nowych niebios i nowej ziemi, duszy, stanu umarłych, a także tego, kim naprawdę są Jehowa i Jego Syn oraz czym jest duch święty” (Strażnica Nr 7, 2007 s. 25).

Widzimy z tego, że czytając Biblię niezależnie od ŚJ sami dostrzeżemy naukę o Trójcy Św., a nie zauważymy w niej interpretacji Towarzystwa Strażnica.

Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Świadkowie Jehowy ‘cytują‘*.

**15.13.** Jeśli ŚJ stawiają nam zarzut, że Trójca Św. pochodzi z nauki pogańskiej, to i my możemy postawić im podobny zarzut. Strażnica Nr 11, 1957 s. 22 mówi o Jehowie: „pełen miłości ‘Dziadek’”. Podobnie Dziadkiem nazywa Go angielska książka ŚJ pt. „*Worldwide Security*...” 1986 (s. 169) oraz angielska Strażnica Nr 15, 1995 s. 13 (polski odpowiednik nie zamieszcza słowa „Dziadek”). Natomiast Strażnica Nr 13, 1957 s. 17 podaje, że wśród tubylczych plemion w Australii spotyka się „wiarę w jedynego boga znanego jako ‘ojciec’ lub ‘dziadek’”. Czyżby ŚJ zaczerpnęli z pogaństwa swoje wierzenia?

Inne publikacje ŚJ, choć nie określają Boga wprost ‘dziadkiem’, to jednak głosicieli nazywają wnukami Jehowy: „Ponieważ oddaliśmy się Jehowie Bogu, więc należymy do Niego; jesteśmy albo Jego adoptowanymi synami, albo przypuszczalnymi wnukami” (Strażnica Nr 24, 1964 s. 5); „Oni także mogą się zwracać do Jehowy słowami ‘Ojcze nasz’, bo w czasie tysiącletniego królowania Chrystusa staną się ziemskimi dziećmi Życiodawcy, Chrystusa Jezusa, i dlatego zajmują niejako stanowisko ‘wnuków’ Boga” („Niech Bóg będzie prawdziwy” rozdz. XIV, par. 15).

Ale i w nauce ŚJ była nauka o jakiejś „trójcy” i jej współdziałaniu. Oto słowa Rutherforda: „Imiona trzech potężnych istot, w niem wykazane znakomitemi, są: Ojciec Jehowa, Logos i Lucyfer, Jego synowie. Syn Lucyfer zorganizował i prowadził bezbożny bunt, którego Jehowa nie powstrzymuje, aż nadchodzi nato słuszny czas, a wtedy On wchodzi w drogę i poskramia ów bunt i buntowników. Przez swego lojalnego Syna, Logosa, Bóg w zupełności wyzwala ludzkość...” („Wyzwolenie” 1929 s. 5-Przedmowa).

Ciekawe, że określenie Jehowa (jakby forma żeńska imienia Jahwe), nawet myli się samym ŚJ, bo czasem potrafią się przejęzyczyć, mówiąc jakby o kobiecie: „Ale jak Jehowa, która mieszka w niewidzialnych niebiosach, ‛ujmuje naszą prawicę’?” (Strażnica 15.01 2009 s. 12; por. płyta *Watchtower Library 2009 – wydanie polskie*, na której poprawiono ten tekst).

Więcej na temat Trójcy Św. patrz artykuły:

*Trójca Święta w Biblii Świadków Jehowy??? (cz. 1 i 2)*;

*Trójca Święta według Rdz 1:26 a nauka Towarzystwa Strażnica*;

*Czy szatańska triada z Ap 16:13 potwierdza istnienie Trójcy Świętej?*;

*Trójca Święta w I wieku według Towarzystwa Strażnica?*;

*Badacze, dolary i trójca*;

*Chrystus wyższy od Boga Ojca?*;

*Jehowa jako elektrownia i Dyspozytor oraz inne Jego określenia według Towarzystwa Strażnica*;

*Plejady i Bóg, który nie jest wszechobecny!*;

*Czy Bóg jest wszechwiedzący według Towarzystwa Strażnica?* (www.piotrandryszczak.pl).

**16. TRÓJCA ŚW. W PISMACH OJCÓW KOŚCIOŁA**

**16.1.** Każdy, kto zetknął się ze ŚJ, widział ich broszurę pt. „Czy wierzyć w Trójcę?” (1989). Ma ona uchodzić za opracowanie naukowe, które ma wykazać, że nauka o Trójcy Św. to fałsz. W reklamie zamieszczonej w Przebudźcie się! Nr 12, 1991 s. 32 o tej broszurze napisano, że jest „rzetelną, dobrze udokumentowaną analizą”.

Jednak Towarzystwo Strażnica kompromituje się przez wydanie i treść tej publikacji. Już na wewnętrznej stronie okładki ukazano rzeźbę trzech osób Trójcy Św. Artysta (XIV w.) tak skomponował te dzieło, że nogi siedzącego Boga Ojca zostały przysłonięte przez szaty spoczywających po bokach pozostałych osób Bożych. ŚJ tak tę rzeźbę ocenili: „Zauważmy: trzy osoby, ale tylko cztery nogi” (s. 2). Na stronie 4 autorzy broszury podają, że nawet wielki teolog katolicki Karl Rahner uczył, że „Trójca jest tajemnicą...”, a na końcu publikacji podają co innego. Piszą, że „Doktryna o Trójcy służy także interesom kleru, który chce zachować władzę nad ludźmi, stwarzając pozory jakoby mogli ją zrozumieć tylko teolodzy” (s. 31). Chyba każdy zauważy dwulicowość ŚJ.

Przyjrzyjmy się Ojcom Kościoła, których ŚJ przywołują na swych zwolenników, przeczących nauce o Trójcy Św. W samym sercu podrozdziału pt. *Czego nauczali przednicejscy Ojcowie Kościoła* (s. 7), broszura ŚJ, między wypowiedziami pisarzy wczesnochrześcijańskich, zamieściła we fioletowej ramce cytat:

„’Nie ma żadnego dowodu, aby którykolwiek spośród świętych pisarzy choćby domyślał się istnienia [Trójcy] w Panu Bogu’ (*The Triune God*)”.

Pewnie jest to jakaś manipulacja ze strony ŚJ, bo na stronie 6 ten sam cytat zastosowano do świętych Starego Testamentu. Czyżby uważano, że nikt tego nie zauważy?

Wspaniale ukazali fałsz ŚJ księża W. Hanc i T. Lenkiewicz w broszurze pt. „Świadkowie Jehowy, apostołowie czy intruzi” (też J. Salij OP w „Nadzieja poddawana próbom”, rozdz. *Odnówmy w sobie prawdę o Trójjedynym Bogu!*). W pozycji tej, w tabelce (s. 38-40), przedstawili oni fragmenty rzekomo pochodzące z pism Ojców Kościoła zaprezentowane przez broszurę ŚJ.

Ciekawe, że ŚJ nie podają, na jakie dzieła tych pisarzy powołują się, ani nie cytują całych wierszy, lecz jakieś urywki zdań [być może te fragmenty mogą pochodzić z pism, które przez znawców nie są uważane za autentyczne i dlatego ŚJ woleli nic nie napisać o nich].

W drugiej części tabelki księża zacytowali przeczące wykładni ŚJ spore fragmenty tych Ojców z podaniem tytułów ich pism. Występuje tam **Justyn Męczennik** (ur. 100), **Hipolit** (ur. przed 170), **Orygenes** (ur. 185), **Ireneusz** (ur. 130-140), **Tertulian** (ur. 155). Szkoda, że został pominięty **Klemens Aleksandryjski** (ur. 150), bo mogą ŚJ pomyśleć, że chociaż ten był ich zwolennikiem. Ale dopuścimy i jego do głosu (patrz Aneks pkt 2).

Przytoczmy też jeszcze starsze dzieła chrześcijańskie, które mówią o Trójcy Św., o których istnieniu broszura ŚJ milczy. Na wstępie popatrzmy na św. **Teofila** (†182), któremu broszura ŚJ (s. 5) poświęca „aż” jedno zdanie, podając, że użył on słowa *tri’as* (Trójca). On na określenie Ojca, Syna i Ducha Św. użył stwierdzenia:

„Trzy dni (...) są obrazem Trójcy: Boga, Jego Słowa i Jego Mądrości” („Do Autolyka” II:15,4) [Strażnica Nr 6, 1996 s. 28-30 opisuje działalność Teofila, ale dla odmiany przemilcza to, że uczył on o Trójcy Św.]

W tym samym czasie **Atenagoras z Aten** ok. 177 r. bronił chrześcijan słowami:

„Któż więc nie zdziwiłby się usłyszawszy, że ateistami nazywani są ludzie, którzy uznają Boga-Ojca, Boga-Syna i Ducha Świętego oraz uczą o Ich potędze w jedności i Ich odrębności w zakresie funkcji?” („Prośba za chrześcijanami” 10).

Dalej Atenagoras wyznawał:

„Jak bowiem mówimy o Bogu, o Jego Synu-Słowie i o Duchu Świętym, istotach stanowiących jedność w zakresie mocy, a rozdzielonych w zakresie funkcji na Ojca, Syna i Ducha...” (jw. 24; por. jw. 12).

Jeszcze starszym świadectwem nauczania o Trójcy jest „Apologia” **Arystydesa** (ok. 140), który pisał:

„Chrześcijanie natomiast biorą swój początek od Pana Jezusa Chrystusa. Wyznają w Duchu Świętym, że jest On Synem Boga Najwyższego...” (15:1), „Chrześcijanie (...) uznają bowiem Boga, Twórcę i Stworzyciela wszystkiego przez Syna Jednorodzonego i Ducha Świętego, i oprócz Niego nie czczą żadnego innego boga” (15:3).

W tym czasie **Hermas** (ok. 140), wyjaśniając swą przypowieść pisał:

„Ziemia to świat nasz, właściciel ziemi to Ten, kto wszystko stworzył, uporządkował i obdarzył mocą; syn jest Duchem Świętym, a niewolnik Synem Bożym” („Pasterz”, ‘Przypowieść piąta’ 5:2);

„(...) synowi [Duchowi Św.] właściciela [Ojca] spodobał się zamiar, żeby niewolnik [Syn Boży] został z nim razem współdziedzicem” (jw. ‘Przypowieść piąta’ 2:8).

**Barnaba** w swym liście (ok. 130), wspominając Chrystusa, stwierdza: „Mówił bowiem Bóg, że rany swego ciała od nich otrzymał” (5:12), a o Duchu Św. mówił jako o osobie „których Duch Pański z góry przewidział” (6:14).

Z początku II w. pochodzi też hymn chrześcijański „**Phos hilaron**” („Radosna Światłości”) ukazujący jedynego Boga w Trójcy osób:

„Ku czci Twojej, Boże, Ojcze, Synu i Duchu Świętości, śpiewamy boś godzien jest, o Panie, by w każdej porze głoszono Twoją chwałę zbożnymi pieśniami”.

„**Akta męczeńskie św. Polikarpa**” (ok. 156) odnotowują podobne słowa świętego: „Panie Boże (...) uwielbiam Cię przez Wiekuistego i Niebiańskiego Kapłana Jezusa Chrystusa (...) przez którego Tobie z Nim i Duchem Świętym chwała teraz i na wszystkie wieki”.

Najwcześniejsze jednak fragmenty nauki o Trójcy Św. ukazują chrześcijanie żyjący współcześnie z Apostołami i będący ich następcami. Należą do nich św. Ignacy (†107), św. Klemens Rzymski (†101) i dzieło pt. „Didache” (ok. 90). „List do Kościoła w Magnezji” (13:1-2) **Ignacego** (†107) pouczał:

„starajcie się więc utwierdzić w nauce Pana i Apostołów (...) w Synu, Ojcu i Duchu na początku i na końcu. (...) Bądźcie poddani biskupom i sobie wzajemnie jak Jezus Chrystus według ciała był poddany Ojcu, Apostołowie zaś Chrystusowi, Ojcu i Duchowi aby jedność była zarazem cielesna i duchowa”.

W innym liście („Do Kościoła w Rzymie” 7:2-3), mówił on o współdziałaniu Trójcy:

„jest tylko mówiąca we mnie woda żywa (Duch Św.) która z wnętrza mego woła: Pójdź do Ojca. (...) Chcę chleba Bożego, którym jest Ciało Jezusa Chrystusa...”.

Podobnie ukazywał jedność osób Bożych w liście „Do Kościoła w Efezie” (9:1n.):

„Jesteście bowiem kamieniami świątyni Ojca, przygotowani na budowę jaką Sam wznosi. Dźwiga was do góry machina Jezusa Chrystusa, którą jest Krzyż, a Duch Święty służy wam za linę (...) żyjąc życiem nowym nie kochajcie już niczego innego poza jednym Bogiem”.

Ciekawe, że Strażnica Rok CVI [1985] Nr 3 s. 21 uczy:

„’Ojcowie’ żyjący w II wieku n.e. na przykład Ignacy z Antiochii (...) głosili poglądy, w których najwyżej można by się dopatrywać wiary w podwójnego Boga, złożonego z Ojca i Syna”.

Natomiast Strażnica Nr 3, 1992 s. 21 o Ignacym mówi: „Przeciwnie, pokazał, że Syn jest poddany wyższemu od niego Wszechmocnemu Bogu”.

Skąd te różne poglądy ŚJ?

Wspomniany **Klemens Rzymski** (†101), trzeci po Piotrze biskup Rzymu, w swym z około 95 r. „Liście do Kościoła w Koryncie” uczył:

„Jak prawdą jest, że żyje Bóg, żyje Pan Jezus Chrystus i Duch Święty, wspólna wiara i nadzieja wszystkich wybranych” (58:2);

„Czyż nie mamy wszyscy jednego Boga i jednego Chrystusa i jednego Ducha, który został na nas wylany?” (46:6).

Najstarszym jednak pozabiblijnym pomnikiem literatury chrześcijańskiej jest wymienione pismo „**Didache**” (ok. 90), czyli „Nauka Dwunastu Apostołów”. Daje ono takie wskazówki dotyczące chrztu w imię Trójcy Św.:

„wszystko to wymawiajcie: chrzcijcie w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego w wodzie żywej. (...) Jeśli brak (...) polej głowę trzy razy wodą w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (7:1-3).

Więcej o Atenagorasie, Arystydesie, Ignacym, Didache, Klemensie, Polikarpie, Hermasie, Melitonie, Teofilu, „Phos hilaron” i innych patrz artykuły:

*Atenagoras, Arystydes, Hymny Gloria i Phos hilaron oraz apokryfy o Bogu w Trójcy Świętej*;

*Didache, Klemens Rzymski, Polikarp ze Smyrny i Hermas o Jezusie Bogu*;

*Ignacy Antiocheński o Chrystusie Bogu*;

*Meliton z Sardes i inne pisma wczesnochrześcijańskie o Jezusie Bogu*;

*Teofil i nauka o Trójcy Świętej* (www.piotrandryszczak.pl).

Pogląd ŚJ na Trójcę Św. zmienił się. W 1946 r., („Prawda was wyswobodzi” s. 261) uczyli, że naukę tę wprowadził Tertulian (ur. 155) w 100 lat po Janie, a Rutherford w 1936 r. („Bogactwo” s. 162-163) mówił, że „Doktryna ta została wprowadzona do ‘zorganizowanego chrześcijaństwa’ przez greckiego duchownego w czwartym wieku”. W 1928 r. („Pojednanie” s. 108) uczył on o Teofilu (†182).

Później mówiono o cesarzu Konstantynie i IV w. („Upewniajcie się...” s. 235). Następnie uczono, że nauka ta pojawiła się „jakieś 400 lat po śmierci Chrystusa”, czyli w V w. (Strażnica Nr 23, 1970 s. 17).

Dziś broszura pt. „Czy wierzyć w Trójcę?” (s. 8) podaje: „Dopiero w późniejszych wiekach nauka o Trójcy została sformułowana...”, a na stronie 5 próbuje udowodnić, że wprawdzie Tertulian i Teofil używali określenia „Trójca”, ale o niej nie uczyli! Jak będzie opinia ŚJ w przyszłości?

ANEKS

**1)** Termin „Trójca” i określenie „równy Ojcu”, dotyczące Chrystusa, nie pojawia się w niektórych wcześniej cytowanych pismach gdyż:

a) termin „Trójca Św.” stał się nieodzowny i używany (np. Tertulian [ur. 155], Teofil Antiocheński [†182]) z chwilą, gdy pojawiły się inne, niż obowiązujące w Kościele, poglądy na temat osób Bożych (II w. np. Ceryntianie). Ciekawe, że Strażnica Nr 22, 1967 s. 11 cytuje angielską Encyklopedię Katolicką, która wymieniając powyższe osoby mówi: „Słowo to, ma się rozumieć, mogło być już wcześniej używane”. Dla odmiany broszura pt. „Czy wierzyć w Trójcę?” (s. 5) i Strażnica Rok CVI [1985] Nr 6 s. 23 cytując tę encyklopedię opuściły powyższe niewygodne dla ŚJ słowa!

b) określenie „równy Ojcu” zaczęło występować dopiero z chwilą, gdy pojawili się ludzie podważający tę prawdę (np. ebionici); por. pkt 2.23.

Ireneusz (ur. 130-140) pisał: „Panem jest Ojciec i Panem jest Syn, Bogiem jest Ojciec, Bogiem jest Syn, bo zrodzony z Boga jest Bogiem [por. J 1:18]. I tak według substancji, swej mocy i istoty ukazuje się jeden Bóg, zaś wedle porządku naszego zbawienia to Syn i Ojciec. Ojciec wszechrzeczy jest niewidzialny i niedostępny, trzeba aby przez Syna mieli dostęp do Ojca ci, którzy zamierzają się zbliżyć do Ojca” („Wykład Nauki Apostolskiej” 47).

Podobne pisał Ignacy (†107): „Wszyscy więc biegnijcie, by zjednoczyć się jakby w jedną świątynię Boga, (...) w jednym Jezusie Chrystusie, który wyszedł od Ojca jedynego, który był w Nim jedyny i do Jedynego powrócił (...) że Bóg jest jeden i że objawił się nam przez Jezusa Chrystusa swego Syna. On to jest Jego Słowem wychodzącym z milczenia” („Do Kościoła w Magnezji” 7:2-8:2).

Broszura ŚJ na stronie 8 przedstawia dwie różne opinie o cesarzu Konstantynie (IV w.), który miał się rzekomo przyczynić do zrównania Syna z Ojcem. Najpierw podają, że „Nigdy nie rozumiał [on] zbyt dobrze nauki chrześcijańskiej”, a poniżej uczą, że „Sam Konstantyn przewodniczył, nadawał ton dyskusjom i osobiście zaproponował (...) kluczową formułę wyrażającą relację między Chrystusem a Bogiem”.

**2)**. Oto fragmenty pism Ojców Kościoła, którzy nauczali o Trójcy Św., a o których nieprawdę napisali ŚJ w „Czy wierzyć w Trójcę?” (s. 7).

**Justyn Męczennik** (ur. 100) „Apologia” I:61,3: „Następnie prowadzimy ich do miejsca gdzie znajduje się woda, i tam w taki sam sposób, w jaki myśmy zostali odrodzeni, oni również odrodzenia dostępują. Otóż w imię Boga Ojca i Pana wszechrzeczy i Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego i Ducha Świętego otrzymują tedy chrzest w wodzie”;

jw. I:6,2: „Zarówno Jemu samemu jak Jego Synowi, którego do nas posłał (...) wreszcie Duchowi proroczemu, składamy uwielbienie i pokłon, oddając im cześć zgodną z rozumem i prawdą”;

jw. I:65,3: „Przełożony bierze je (chleb i kielich) wielbi Ojca wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego”.

J. Salij OP oceniając opinię broszury ŚJ o Justynie napisał między innymi: „Autor przesłanej mi przez Pana broszury ukrywa przed czytelnikami nawet to, że Justyn z wielkim naciskiem podkreślał prawdę, że Jezus jest Bogiem. Prawdzie tej poświęcił prawie połowę swojego dzieła pt. *Dialog z Żydem Tryfonem* (rozdz. 48-74). Książkę tę napisał z myślą o czytelnikach żydowskich, dla których prawda o bóstwie Chrystusa była prawdziwym skandalem. Toteż tym bardziej należy podziwiać wysiłek Justyna, że na płaszczyźnie uznawanej przez teologię żydowską, to znaczy odwołując się do samego tylko Starego Testamentu, postanowił udowodnić, że ‘Chrystus jako Bóg najpierw istniał przed wiekami, a potem zgodził się na to, by zostać człowiekiem’ (rozdz. 48). O tym wszystkim w broszurze (...), rzecz jasna, ani słowa” („Nadzieja poddawana próbom” rozdz. *Odnówmy w sobie prawdę o Trójjedynym Bogu!*).

Choć w kilku miejscach Justyn mówi, że dla niego Jezus jest drugim po Ojcu [np. „Go uznajemy za Syna Boga prawdziwego i na drugim miejscu stawiamy, na trzecim zaś Ducha Proroczego” („Apologia” I:13,3-4); por. „o którym napisano, iż jest Bogiem, jest inny aniżeli Bóg, Stwórca wszech rzeczy; mówię co do liczby, a nie co do myśli” („Dialog z Żydem Tryfonem” 56:11)], to w innych stosuje wypowiedzi Biblii dotyczące *Jahwe* do Chrystusa. Przykładowo w „Apologii” (I:63,4-15) odnosi do Jezusa słowa „Jam jest, którym jest” (Wj 3:14), a w „Dialogu z Żydem Tryfonem” (85:1-4) nazywa Go „Królem Chwały” i „Panem Zastępów”, przytaczając teksty (Ps 24:7 i 10), które w języku hebrajskim mają określenie „Jahwe Zastępów” (patrz też pkt 2.31.). Także tekst Rdz 19:24, w którym w języku hebrajskim 2 razy pada imię *Jahwe* odniósł do Syna i Ojca: „Kiedy mówi: ‘Spuścił Pan deszcz ognia z strony Pana z nieba’, tedy Słowo Prorocze zaznacza, że jest ich Dwóch, co do liczby: jeden z nich przebywa na ziemi, a zstąpił, by oglądać narzekanie Sodomitów, drugi natomiast przebywa w niebiesiech, a jest Panem również i tego Pana, co zstąpił na ziemię; jako Ojciec i Bóg jest źródłem Jego potęgi, państwa i bóstwa” („Dialog z Żydem Tryfonem” 129:1). Uważa on, że wszystkie (!) objawienia Boga w ST są dziełem Chrystusa-Boga: „Jeśli więc wiemy, że ten Bóg pod tak wielu postaciami objawił się Abrahamowi, Jakubowi i Mojżeszowi, dlaczego sprzeciwiać się i nie wierzyć, że On według woli Ojca wszech rzeczy mógł się jako człowiek narodzić także z Dziewicy?” („Dialog z Żydem Tryfonem” II:75,4). Justyn nie ma też wątpliwości, co do istnienia trzech osób Bożych (patrz powyżej). Wykazuje nawet poganom (którzy zarzucali ateizm chrześcijanom) niekonsekwencję, podając, że i oni powinni „dostrzec” osobę Ducha Św.: „Jeśli zaś Platon mówi jeszcze o Trzeciej Istocie, to dlatego, ponieważ u Mojżesza czytał, jak się wyżej przytoczyło, że nad wodami unosił się Duch Boży” („Apologia” I:60,6).

Więcej o Justynie patrz artykuł pt. *Justyn Męczennik i Bóstwo Chrystusa* (www.piotrandryszczak.pl).

**Św. Ireneusz** (ur. 130-140) „Wykład Nauki Apostolskiej” 3: „Chrzest jaki otrzymujemy na odpuszczenie grzechów, został nam udzielony w imię Boga Ojca i w imię Jezusa Chrystusa, Syna Bożego wcielonego oraz zmartwychwstałego, i w imię Świętego Ducha Bożego”; por. rozdz. 7;

„Przeciw herezjom” 4,20: „I nie potrzebował ich (aniołów) Bóg do utworzenia tego, co postanowił, aby się stało. Jest w Nim, bowiem nieustannie Słowo i Mądrość, Syn i Duch, przez których i w których wszystko w sposób wolny i z własnego zamysłu stworzył. To do nich mówił: ‘Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze’”;

jw. 1,1: „Kościół, bowiem (...) otrzymał od Apostołów i ich uczniów wiarę w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego (...) i w jednego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, Wcielonego dla naszego zbawienia i w Ducha Świętego, który przez proroków przepowiadał zarządzenia Boże i Jego przybycie...”; por. pkt 1.

Ciekawe, że Strażnica Rok CVI [1985] Nr 3 s. 21 uczy: „’Ojcowie’ żyjący w II wieku n.e. na przykład (...) Ireneusz z Lyonu głosili poglądy, w których najwyżej można by się dopatrywać wiary w podwójnego Boga, złożonego z Ojca i Syna”; por. Strażnica Nr 7, 1992 s. 29, która przeczy temu.

Więcej o Ireneuszu patrz artykuł pt. *Ireneusz i Trójjedyny Bóg* (www.piotrandryszczak.pl).

**Klemens Aleksandryjski** (ur. 150) „Wychowawca” 3:12: „Bądź litościwy dla swoich sług, Ojcze kierujący Izraelem, Synu i Ojcze, którzy Obaj jesteście Jednym, Panie! (...) Dzięki składając, wychwalajmy jednego Ojca i Syna, Syna i Ojca, który wraz z Duchem Świętym jest Wychowawcą i Mistrzem. Wszystko od Niego Jednego, przez Którego wszystko jest czymś jednym, przez Którego jest wieczność...”;

jw. 1,42: „O cudowna tajemnico! Jeden jest Ojciec wszechświata i jedno także Słowo wszechświata, Duch Święty też jeden i wszędzie ten sam”.

„Kobierce” V:103,1: „Ja przynajmniej nie inaczej pojmuję te słowa, jak tylko tak, że jest to wzmianka o Trójcy Świętej. Tym trzecim jest mianowicie Duch Święty. Tym drugim - Syn Boży, ‘za pośrednictwem którego wszystko się stało wedle woli Ojca’ [J 1:3]”.

Więcej o Klemensie patrz artykuł pt. *Klemens Aleksandryjski i Jeden Bóg w Trójcy* (www.piotrandryszczak.pl).

[Strażnica Nr 20, 1993 s. 28-29 cytując fragmenty pism Ireneusza, Klemensa Aleksandryjskiego i Nowacjana, mówiące o ludzkiej naturze Chrystusa, przemilcza te, które uczą o Jego Bóstwie i Trójcy Św. Stwierdza też ona stanowczo: „Ich wypowiedzi nie dają żadnych podstaw do twierdzenia, jakoby wierzyli w Trójcę”].

**Tertulian** (ur. 155) „Przeciw Prakseaszowi” 2:1-4: „W jednego wprawdzie Boga wierzymy (...) niech będzie jednak strzeżona tajemnica ekonomii, która rozdziela jedność w Trójcę, trzech stawiając: Ojca, Syna i Ducha Św. Trzech ale nie stanem, lecz stopniem, nie substancją, lecz formą, nie mocą, lecz postacią. Są Oni jedną substancją, jedną potęgą, ponieważ jeden jest Bóg, owe zaś stopnie, formy i postaci rozróżniamy pod imionami Ojca, Syna i Ducha Św.” (por. 31:1);

„O przyzwoitości” 21: „Trójca jednego bóstwa, Ojciec i Syn i Duch Św.”;

„O modlitwie” 25: „modlili się przynajmniej trzy razy dziennie jako dłużnicy wobec Trzech Osób: Ojca, Syna i Ducha Św.”.

[„Czy wierzyć w Trójcę? s. 5 podaje, że Tertulian użył słowo „Trójca”, ale o Niej nie uczył]

Więcej o Tertulianie patrz artykuły:

*Tertulian i Trójca Święta*;

*Tertulian - służba wojskowa i inne uzupełnienia* (www.piotrandryszczak.pl).

**Hipolit** (ur. przed 170) „Przeciw Noetosowi” 8: „[Noetos] więc nawet wbrew woli powinien wyznawać Boga Ojca wszechmogącego, powinien wyznawać także Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się człowiekiem i któremu Ojciec poddał wszystko oprócz samego siebie, powinien wreszcie wyznawać Ducha Świętego i że są to trzy osoby. Jeżeli zaś chce się dowiedzieć, w jaki sposób objawia się jeden Bóg, niechaj wie, że jedna jest moc Boga. Co się więc tyczy Bożego planu zbawienia, Bóg się objawia w trzech osobach”;

jw. 14: „Nie możemy inaczej pojąć jednego Boga, jeśli nie uwierzymy prawdziwie w Ojca, Syna i Ducha Św. (...) Słowo Ojca, (...) powiedziało uczniom: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Św*. Pouczył tutaj, że kto by pominął jednego z nich, ten nie okazuje prawdziwego uwielbienia Bogu. Bóg bowiem otrzymuje uwielbienie w tej Trójcy”; por. jw. 18;

jw. 12: „Widzimy zatem wcielone Słowo, przez które poznajemy Ojca, wierzymy Synowi i oddajemy cześć Duchowi Świętemu”.

Więcej o Hipolicie patrz artykuł pt. *Hipolit i Bóg w Trójcy Świętej* (www.piotrandryszczak.pl).

**Orygenes** (ur. 185) „O zasadach” 1:3,5-7: „Dla osiągnięcia zbawienia człowiek potrzebuje pomocy Ojca, Syna i Ducha Św., i nie dostąpi zbawienia, jeśli nie będzie pełnej Trójcy (...) Nie można mówić o czymś niższym i wyższym w istocie Trójcy”;

„Homilie o Księdze Izajasza” 4,1: „Nie wystarcza im raz zawołać: Święty, ani dwa razy; trzymają się doskonałej liczby Trójcy, aby objawić mnogość Bożej świętości, którą jest pomnożona wspólnota potrójnej świętości; ze świętością Ojca łączy się świętość Syna i Ducha Św.”;

„Homilie o Księdze Liczb” 12,1: „Przeto owo rozróżnienie trzech osób w Ojcu, Synu i Duchu Świętym (...) Istnieje jednak jedno źródło (...) jedna jest bowiem substancja i natura Trójcy”.

[Strażnica Nr 7, 1992 s. 29, kiedy jej to potrzebne, pisząc o wielu pisarzach wczesnochrześcijańskich potrafi wyznać: „Co prawda ten i ów pod pewnymi względami zrównuje Ojca z Synem, ale pod innymi uważa Syna za istotę podporządkowaną Bogu Ojcu”. Szkoda, że nie dodaje ona, że te „pewne względy” to Boska natura Jezusa, a te drugie, to natura ludzka]

Więcej o Orygenesie patrz artykuł pt. *Orygenes antytrynitarzem???* (cz. I-IV) (www.piotrandryszczak.pl).

Inne teksty powyższych chrześcijan patrz pkt. 2.31., 3.10., 14.11.

**3)**. Inni przednicejscy Ojcowie Kościoła i święci, o których ŚJ nic nie napisali w „Czy wierzyć w Trójcę?” w rozdz. *Czego nauczali przednicejscy Ojcowie Kościoła* (s. 7):

**Hymn „Gloria”** („Chwała na wysokości Bogu...”) wprowadzony do liturgii przez papieża Telesfora (125-136) zawierał początkowo też adorację dla Ducha Św. (patrz LXX „Ody” 14:15): „Chwalimy Cię, Błogosławimy Cię, Wielbimy Cię, Wysławiamy Cię, Dzięki Ci składamy, bo wielka jest chwała Twoja (...) Panie Boże, Królu Nieba, Boże Ojcze wszechmogący, Panie, Synu Jednorodzony, Jezu Chryste i Duchu Święty, Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca (...) Albowiem tylko Tyś jest Święty, tylko Tyś jest Panem, tylko Tyś Najwyższy, Jezu Chryste z Duchem Świętym w chwale Boga Ojca, Amen”.

Więcej o „Gloria” patrz artykuł pt. *Atenagoras, Arystydes, Hymny Gloria i Phos hilaron oraz apokryfy o Bogu w Trójcy Świętej* (www.piotrandryszczak.pl).

**Epipodiusz** (†178) „Akta męczeńskie”: „Wyznaję, że Chrystus z Ojcem i Duchem Św. jest Bogiem”.

**Św. Cyprian** (†258) *List* 73:5-12 i 18: „Idźcie tedy i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Wymienia Trójcę, w której Tajemnicę narody mają być ochrzczone (...) Ponieważ trzej są jednym, jakże Duch Święty może się z tym pojednać, kto jest wrogiem albo Ojca albo Syna? (...) Chrystus nakazał chrzcić pogan w imię całkowitej i zjednoczonej Trójcy”.

Więcej o Cyprianie patrz artykuł pt. *Cyprian i Bóg Jeden w Trójcy Osób* (www.piotrandryszczak.pl).

**Dionizy Aleksandryjski** (ur. 190) *De sententia Dionisii*: „Dodałem również uwagę o Duchu Św. i zaznaczyłem równocześnie od kogo i przez kogo (Syna) pochodzi. W ten więc sposób nierozdzielną jedność rozszerzymy na pojęcie Trójcy i Trójcę znowu, bez żadnego uszczerbku, ścieśniamy do pojęcia jedności”.

**Papież Dionizy** (†268) „O Trójcy i Wcieleniu”: „Słowo Boże musi być złączone z Bogiem Wszechrzeczy, a Duch Św. jako miłość w Nim przebywać i trwać i dlatego można twierdzić, że Boża Trójca schodzi się w jedno Bóstwo (...) i tworzy suwerenną jedność osób”.

**Monnulus** (na synodzie w 256 r.): „Monnulus z Girby rzekł: Prawda Kościoła katolickiego, matki naszej, zawsze u nas, bracia, i była, i jest, ponieważ we chrzcie jest Trójca, jak mówi Pan nasz: ‘Idźcie i chrzcijcie narody w imię Ojca, i Syna i Ducha Św.’ [Mt 28:19]” („Zdania biskupów w liczbie 86 o chrzcie heretyków”).

**Eukracjusz** (na synodzie w 256 r.): „Eukracjusz z Thenis rzekł: Pan i Bóg nasz Jezus Chrystus dopełnił wiary naszej i łaski chrztu i reguły prawa kościelnego, ucząc usty swymi apostołów: ‘Idźcie i nauczajcie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Św. [Mt 28:19]. Przeto fałszywy i nieprawy chrzest heretyków odrzucać mamy i wszelkim świadectwem zbijać, bo z ust ich płynie jad, nie życie, nie łaska niebieska, lecz bluźnierstwo przeciw Trójcy. A przeto jasnym jest, że heretyków, przychodzących do Kościoła, nienaruszonym i katolickim chrztem chrzcić należy, by po oczyszczeniu z ich bluźnierczego uporu mogli się odmienić pod wpływem chwały Ducha Świętego” („Zdania biskupów w liczbie 86 o chrzcie heretyków”).

**Grzegorz Cudotwórca** (†270) „Wyznanie wiary”: „Jeden jest Bóg, Ojciec Słowa żywego, osobowej Mądrości, mowy i obrazu Przedwiecznego. Jeden też Pan, jedyny z jedynego, Bóg z Boga, odbicie i obraz Bóstwa, Słowo działające, Mądrość ogarniająca istotę wszystkich rzeczy, Moc powołująca do bytu wszelkie stworzenie, prawdziwy Syn prawdziwego Boga, niezniszczalny z niezniszczalnego, nieśmiertelny z nieśmiertelnego, wieczny z wiecznego. I jeden Duch Święty mający istnienie z Boga, a który i przez Syna objawił się ludziom. Doskonały obraz Syna doskonałego, Życie i przyczyna życia, Źródło święte, Świętość dająca uświęcenie. W Nim objawia się Bóg Ojciec, który jest ponad wszystkim i we wszystkim i Bóg Syn, który jest przez wszystko. Trójca doskonała, niepodzielna i nieodmienna w chwale, wieczności i królowaniu. W Trójcy nie ma nic stworzonego, nic służebnego, nic dodanego, czego by przedtem nie było, a dopiero później przybyło. Tak więc nigdy nie brakowało Ojcu Syna, ani Synowi Ducha, ale zawsze ta sama Trójca nieodwracalna i nieodmienna”.

To „Wyznanie wiary” ukazuje w złym świetle opinię broszury ŚJ („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 8), w której napisano: „Dopiero w późniejszych wiekach nauka o Trójcy została sformułowana w konkretnych wyznaniach wiary”. Por. stwierdzenia papieża Dionizego (powyżej) i Synodu w Arles (poniżej).

**Euplus** (†304) „Akta męczeńskie”: „Ojca i Syna i Ducha Świętego adoruję, Św. Trójcę adoruję, oprócz której nie ma Boga (...) Ofiaruję się Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu”.

**Afjanos** (†306) „O męczennikach palestyńskich” (fragment grecki): „ Na pytania jedno tylko miał słowo, by wyznawać Chrystusa (...) Ojca Jego i Ducha Świętego jako jednego uznaje Boga”.

**Synod w Arles** (314 r.). Orzeczenie: „Jeśli ktoś porzucając herezję wraca do Kościoła, należy go zapytać o symbol wiary. Gdy się sprawdzi, że został ochrzczony w imię Ojca, Syna i Ducha Św. wystarczy nałożyć nań ręce, by otrzymał Ducha Św. Gdy zaś na pytanie nie odpowie wyznaniem Trójcy Świętej - powinien być ochrzczony” (Kanon 8).

O Trójcy Św. na długo przed Soborem Nicejskim pisali też **Firmiljan** (ok. 255) w *Liście* 75:11 (patrz artykuł pt. *Cyprian i Bóg Jeden w Trójcy Osób*) i **Nowacjan** (†257) w dziele „O Trójcy” (patrz artykuł pt. *Nowacjan o Trójcy Świętej*) (www.piotrandryszczak.pl).

Dodatkowymi świadectwami potwierdzającymi wiarę w Trójcę Św. w pierwszych wiekach chrześcijaństwa są anonimowe pisma pozabiblijne (apokryfy):

„Testament Abrahama” (100 r.): „wielbił i chwalił Boga. Albowiem jemu należy się chwała i cześć i uwielbienie Ojca i Syna i Ducha Świętego teraz i zawsze i po wszystkie wieki wieków. Amen” (14:7-recenzja krótsza). „My także (...) bracia, naśladujmy gościnność patriarchy Abrahama (...) abyśmy w ten sposób zostali uznani godnymi życia wiecznego wychwalając Ojca i Syna i Ducha Św. Jemu niech będzie chwała i potęga na wieki. Amen” (20:15-recenzja dłuższa).

„Dzieje Andrzeja” (II w.): „Pokój wam i tym wszystkim, którzy wierzą w jednego Boga, doskonałego w Trójcy, prawdziwego Ojca niezrodzonego, prawdziwego Syna jedynego, prawdziwego Ducha Świętego, który z Ojca pochodzi, a w Synu przebywa, aby wykazał, że jeden jest Duch w Ojcu i Synu...” (‘Męczeństwo świętego Andrzeja’ I).

„Dzieje Jana” (ok. 150): „Rzeknij Mi znowu: Chwała Ci, Ojcze! Chwała Ci, Słowo! Chwała Ci, Duchu Święty” (XCVI).

„Dzieje Piotra” (ok. 180): „A od tej pory bracia, jednym sercem, weselili się i cieszyli w Panu, chwaląc Boga i Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, z Duchem Świętym, któremu cześć i chwała na wieki wieków. Amen” (XLI [‘Męczeństwo świętego Piotra Apostoła’ XII]).

Więcej o apokryfach patrz artykuł pt. *Atenagoras, Arystydes, Hymny Gloria i Phos hilaron oraz apokryfy o Bogu w Trójcy Świętej* (www.piotrandryszczak.pl).

Istniejącą od czasów apostolskich naukę o Trójcy Św. potwierdzają też odłamy antytrynitariańskie, pojawiające się od II w., które zwalczają Ją (np. adopcjoniści, monarchianiści). Zwalczać mogły tylko to, co istniało. Nie jest więc prawdą, że dopiero po Soborze Nicejskim (325 r.) pojawiła się w Kościele nauka o Trójcy Św., jak uczy broszura pt. „Czy wierzyć w Trójcę?” s. 8 (w „Niech Bóg będzie prawdziwy” rozdz. 9, par. 4 ŚJ podają dla odmiany, że wtedy „zatwierdzono” naukę o Trójcy, która istniała już wcześniej). Kłamliwe jest też podsumowanie w omawianej broszurze ŚJ: „Tak więc świadectwo Biblii i historii wyraźnie dowodzi, że Trójca była w czasach biblijnych i przez kilka następnych wieków pojęciem nieznanym” (s. 7). Ciekawe, że Strażnica Rok C [1979] Nr 3 s. 13 dla odmiany podaje, że „doktryny o (...) trójcy i innych (...) w II wieku n.e. przeniknęły do odstępczego chrystianizmu”. Zaś „Wspaniały finał...” (s. 30) uczy: „Nie później niż w IV wieku przeniknęła do zborów fałszywa nauka o Trójcy”. Mało tego, Strażnica Nr 5, 2002 s. 27 podając, że nawet Ariusz (†336), jeden z pierwszych przeciwników Trójcy Św., uznawał osobowość Ducha Św., przyznaje się do tego, że odrzucając tę naukę, głosi coś, co nie było znane dawniej.

Więcej o Ariuszu patrz artykuł pt. *Ariusz, Świadkowie Jehowy i inni antytrynitarze*.

Więcej o Soborach Nicejskim i Konstantynopolitańskim, synodach oraz o nauce Atanazego i Hilarego patrz artykuły:

*Sobór Nicejski i antytrynitarze*;

*Sobór Konstantynopolitański i antytrynitarze*;

*Synody pierwszych wieków o Trójcy Świętej*;

*Trójca Święta, Atanazy i antytrynitarze*;

*Trójca Święta, Hilary z Poitiers i arianie* (www.piotrandryszczak.pl).

**17. MARYJA**

**17.1.** Uczą, że oddawanie czci Maryi to bałwochwalstwo, a dzieło Jej zakończyło się na zrodzeniu Jezusa („Prowadzenie rozmów...” s. 171-172). Piszą o Niej: „Bezpośredni lub pośredni kult Marii, modlenie się do niej (...) Jest to bałwochwalstwem” (Strażnica Nr 9, 1989 s. 21).

**Odpowiedź.** NT mówi wiele o Maryi. Tylko zła jego interpretacja nie pozwala dostrzec Jej roli w Kościele.

**1)** Tylko o Niej Biblia mówi, że jest błogosławiona przez wszystkie pokolenia (Łk 1:48). Słowa te wypowiada sama Matka Boża.

**2)** Jej błogosławi:

Bóg Ojciec - „pełna łaski Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1:28).

Syn Boży - „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11:28); „a Matka Jego wszystkie słowa te zachowywała w sercu Swoim” (Łk 2:51 ks. Dąbr.).

Duch Św. - „Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1:41n.).

**3)** Błogosławieństwa te są akceptowane tak przez pokornych ludzi (Łk 1:42), jak i przez aniołów (Łk 1:28).

**4)** Maryja jest jedyną wybranką Boga na zrodzenie Syna Bożego. Jej wybranie i ważność jej dzieła uznaje Elżbieta w słowach: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie” Łk 1:43.

**5)** Jej błogosławieństwo tekst Łk 1:42 stawia w jednym rzędzie z błogosławieństwem Syna: „błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”.

**6)** Ona przez Syna, jak i On, pełni są łaski Bożej (Łk 1:28, J 1:14); por. pkt 17.6.

**7)** Chrystus uczy, że „między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11:11). Ponieważ sam był zrodzony z niewiasty (Ga 4:4), nie wlicza tym samym siebie, jak i Maryi, do tego pouczenia. Przez to wyróżnia Ją i siebie. Dz 1:14 uwydatniają Maryję spośród innych niewiast.

**8)** Maryja będąc Matką Chrystusa, jest też Matką Kościoła, z którym On się utożsamia, a który jest „Jego Ciałem” (Kol 1:24, 1Kor 12:27). Jest Ona Matką wierzących (J 19:26-27), jak Ewa matką żyjących (Rdz 3:20).

**9)** Chrystus przekazuje nas Jej poprzez przedstawiciela - Jana - w słowach: „Niewiasto oto syn Twój” (J 19:26); patrz pkt 17.11.

**10)** Ją wskazuje nam, jako Matkę nowego stworzenia, w słowach: „oto Matka twoja” (J 19:27); por. pkt 8.

**11)** To Ona, nam sługom Chrystusowym (1Kor 4:1), wskazuje swego Syna: „powiedziała do sług: zróbcie wszystko cokolwiek wam powie” J 2:5.

**12)** Ona wypełnia obok Syna wielką misję, za którą odbiera utrapienia: „a Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” Łk 2:35; por. J 19:25.

**13)** Szczególne przywileje należą się Maryi pochodzącej z królewskiego rodu Dawida (Rz 1:3), będącej Matką Króla (Mt 2:2).

Ona pełni zaszczytną rolę „w dniu Jego zaślubin, w dniu radości Jego serca” Pnp 3:11 (typ Maryi i typ Chrystusa).

Ona zasiada na tronie obok Syna: „A wtedy postawiono tron dla Matki Króla, aby zasiadła po Jego prawej ręce” 1Krl 2:19; por. Ap 3:21.

Jej życzenia spełnia Syn: „proś moja Matko, bo tobie nie będę odmawiał” 1Krl 2:20; por. J 2:1-5.

Ona odbiera chwałę i cierpienia wraz z Synem (Jr 13:18, Łk 2:34n., J 19:25).

Ona, zgodnie z 2Krl 10:13, nazywana jest Królową Matką (por. Łk 1:43, 1Krl 15:13).

**14)** To o Niej spośród niewiast przede wszystkim mówił Chrystus: „kto we Mnie wierzy będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od nich uczyni, bo Ja idę do Ojca” J 14:12.

**15)** To Jej figurą była Arka Przymierza.

|  |  |
| --- | --- |
| **ARKA PRZYMIERZA** | **MARYJA** |
| Dawid zaszczycony jej obecnością, 2Sm 6:9 | Elżbieta zaszczycona jej obecnością, Łk 1:43 |
| otaczana kultem, Ps 132:8; por. 5:8 | otaczana kultem, Łk 1:48 i 42 |
| przebywa 3 miesiące w domu Obeda, 2Sm 6:11 | przebywa 3 miesiące w domu Elżbiety, Łk 1:56 |
| przynosi błogosławieństwo jego domowi, 2Sm 6:11 | przynosi błogosławieństwo Jej domowi, Łk 1:43 |
| Dawid podskakuje z radości przed Arką, 2Sm 6:14 | dziecko podskoczyło w łonie Elżbiety na głos Maryi, Łk 1:44 (BG, ks. Wu.) |
| zawiera w sobie Tablice Prawa, mannę i laskę kapłańską Aarona, Hbr 9:4 | nosi w sobie Dawcę Prawa, Chleb Życia i Arcykapłana, Ga 6:2, J 6:35, Hbr 3:1 |
| nad Nią spoczęła Chwała Pana i obłok, Wj 40:35 | zstąpił na Nią Duch Święty i osłania Ją Moc Najwyższego, Łk 1:35 |
| znak obecności Boga wśród Izraela, Ps 132:8 | znak obecności Boga wśród ludu, Łk 1:43 |
| nagle ST przestaje mówić o Arce, 2Krn 35:3; por. Jr 3:16 | nagle NT przestaje mówić o Maryi, Dz 1:14; por. Ga 4:4 |
| Arka zostaje ukryta, 2Mch 2:4-7 | Maryja zostaje ‘ukryta’, Ap 12:6 i 14 |
| miejscem jej jest świątynia niebieska, Ap 11:19 | zostaje Wniebowzięta, Ap 12:1 i 4 |

W związku z powyższym kult Maryi ma swe korzenie w zapoczątkowanym przez Izraelitów kulcie Arki Przymierza, a nie w kulcie pogańskich bogiń, jak uczą ŚJ (patrz pkt 17.17.). ŚJ powinni zastanowić się zanim wydadzą sąd o Maryi. Atakując Jej kult atakują Tego, który Ją wybrał, Tego, którego Ona jest Matką i Tego, przez którego poczęła. W NT, gdzie opisywana jest Maryja, działa tam Jezus, Jego Ojciec oraz Duch Św. Gdyby rozszerzyć powyższe analogie dotyczące Arki i Maryi, to tym, którzy atakują Maryję, chciałbym przypomnieć, że kto był przeciwnikiem Arki, choćby ją posiadał, ginął śmiercią (1Sm 5:8-12). Cóż więc będzie z tymi, którzy choć ponoć uznają Maryję, ale atakują Ją, Matkę Syna Bożego?

**16)** W Biblii do Maryi zastosowano te same słowa co do Chrystusa: „uniżenie” i „służebnica” (Łk 1:48); por. „uniżył” (Flp 2:8) i „sługa” (Flp 2:7).

**MATKA BOŻA**

**17.2.** Negują określenie „Matka Boża”, mówiąc, że nie ma go w NT i uczą, że dopiero Sobór Efeski w 431 r. wprowadził ten tytuł („Prowadzenie rozmów...” s. 168). Jeden raz Strażnica Nr 9, 1989 s. 21 podała, że pojawił się on „około III lub IV wieku”, choć zawsze uczą o V w. Strażnica Nr 13, 1988 s. 23 posługuje się kłamstwem, podając, że w Kościele „Z czasem przypisano boskość Marii”.

**Odpowiedź.** **1)** Maryja będąc „Matką Jego” (J 2:5) i „Matką Jezusa” (J 2:1), który jest Bogiem (J 20:28), jest tym samym Matką Bożą.

**2)** Mt 1:23 mówi, że Syn Maryi, którego porodziła to „Emmanuel, to znaczy ‘Bóg z nami’”. Maryja jest więc Matką „Boga z nami”, tzn. jest Matką Bożą.

**3)** Elżbieta nazywa Maryję Matką Pana (Łk 1:43). Tytuł „Pan” w zastosowaniu do Jezusa jest wymienny z określeniem „Bóg”. Na przykład Piotr na początku swego listu nazywa Chrystusa „Bogiem i Zbawicielem” (2P 1:1; por. J 20:28), a na końcu „Panem i Zbawicielem” 2P 3:18. Maryja więc, będąc Matką Pana, jest Matką Bożą. Podobnie Ducha Św. raz nazywa się „Duchem Bożym” (Rz 8:14), a innym razem „Duchem Pańskim” Dz 8:39.

**4)** Anioł Gabriel powiedział do Maryi, że Święte, które z Niej się narodzi, „będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1:35). Określenie „Jednorodzony Syn Boży” (J 3:18) jest wymienne z tytułem „Jednorodzony Bóg” (J 1:18); por. J 20:28, 31 (Bóg i Syn Boży). Maryja więc, będąc Matką Jednorodzonego Syna Bożego, jest Matką Jednorodzonego Boga, tzn. jest Matką Bożą (por. pkt 17.13.). Tę naukę potwierdza św. Ignacy (†107), żyjący współcześnie ze św. Janem, który w liście „Do Kościoła w Efezie” pisał: „Bóg nasz bowiem Jezus Chrystus począł się w łonie Maryi” (18:2), „przychodzący w ciele Bóg (...) zrodzony z Maryi i zrodzony z Boga” 7:2.

Choć czasem ŚJ nazywają Jezusa „Potężnym Bogiem” („Czy wierzyć w Trójcę?” s. 28), to Matkę Jego boją się nazwać „Matką Bożą”, a przecież Ona nią jest. [Wielu ŚJ pod wpływem wypowiedzi ich „Chrześcijańskich Pism Greckich...” (s. 439) sądzi błędnie, że my uważamy Maryję za Matkę Boga Ojca] Ciekawe, że członkom innych grup religijnych, które uznają Trójcę Św., łatwo było przyjąć od Kościoła określenie „Trójca Św.”, którego nie ma w NT, a nie przyjęły określenia „Matka Boża”, a przecież pojawiły się one mniej więcej w tym samym czasie. Nieprawdą jest to, że dopiero Sobór Efeski w 431 r. uznał Maryję za Matkę Bożą. Ona zawsze była Matką Jezusa, naszego Boga (J 20:28). Zachowało się do dziś wiele świadectw, w których widnieje tytuł „Matka Boża” i to wcześniejszych niż nauczają ŚJ.

Sokrates (ur. 380) w „Historii Kościoła” (VII:32) pisał: „Ufając w to dawni pisarze nie wahali się nazywać Maryi Bogarodzicielką”.

Hipolit Rzymski (ur. przed 170): „Józef (...) zaręczony z Maryją stał się świadkiem Matki Bożej” („Błogosławieństwo Jakuba”).

Orygenes (ur. 185) kilkakrotnie używa tego tytułu Maryi (*In. Ep. ad Rom.*; patrz „Historia Kościoła” Sokratesa VII:32; „Homilie o Ewangelii św. Łukasza” fragment 49).

Aleksander z Aleskandrii (†328): „Nasz Pan Jezus Chrystus nosił prawdziwe a nie pozorne ciało wzięte z Bogarodzicy (*Theotokos*) Maryi” (*Epist. ad Alexandrum Constantinopolitum* 12).

Z III w. pochodzi modlitwa „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko (*Theotokos*)”.

Synod w Antiochii (325): „Ten Syn, Logos-Bóg, wcielony i zrodzony w ciele z Bogarodzicy Maryi, cierpiał, poniósł śmierć...” („Wyznanie wiary”).

Inni używający tytułu „Matka Boża” przed 431 r. to: Euzebiusz (ur. 260), Atanazy (ur. 296), Tytus z Bostyry (ok. 350), Serapion (†359), Bazyli (†379), Didym Ślepy (†398), Cyryl Jerozolimski (†396), Grzegorz z Nazjanzu (†389), Grzegorz z Nyssy (†394), Eustacjusz (†377), Apolinary z Laodycei (†390), Diodor z Tarsu (†394), Seweryn z Gabala (†408), Ambroży (†397) i arianin Asteriusz Sofista (†341) (patrz „Matka Pana” ks. R. Laurentin). Wszyscy oni zmarli, jak widać, przed 431 r.

Cyryl Aleksandryjski (†444) upominając około 428 r. Nestoriusza, który odrzucał tytuł Bogarodzicy, powołał się na poprzedników w wierze: „Te rzeczy potwierdza wszędzie nauka prawdziwej wiary, przekonaliśmy się również, że tak samo myśleli święci Ojcowie. Przeto nie wahali się nazwać świętej Dziewicy Bogarodzicą, nie dlatego, że natura Słowa czy Jego Boskość wzięły początek istnienia ze świętej Dziewicy, lecz ponieważ z Niej zrodziło się święte ciało ożywione duszą rozumną” („Drugi list Cyryla do Nestoriusza” 7).

ŚJ nie używają też określenia „Matka Chrystusowa” (stosują tylko określenie „Matka Jezusa”), a przecież Łk 1:18 uczy: „Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego...”. Jak widać, Maryja będąc „Matką Jego”, jest zarazem „Matką Jezusa” i „Matką Chrystusa”.

**5)** ŚJ przez całe lata piszą o Maryi „Matka Boska”: „Maria matką Jezusa, ale nie ‘Matką Boską’” („Szkice kazań” 1961; „Biblijne tematy do rozmów” 1977, 1994, 1997, rozdz. *Kult Marii*; por. Przebudźcie się Nr 5, 1999 s. 19; „Prowadzenie rozmów na podstawie Pism” 2001 s. 440; Strażnica Nr 24, 2004 s. 28 – „Od Artemidy do ‘Matki Boskiej’”). Sugerują przez to, że my nauczamy, iż Ona miała „naturę boską”, czy jest boginią. Tymczasem według nauki Kościoła Maryja jest „Matką Bożą”, tzn. jest matką Jezusa, który jest „Bogiem” (J 20:28). Zachowanie ŚJ wynika, albo z braku ich wiedzy, albo z tego, że chcą wprowadzić w błąd ludzi, co do nauczania Kościoła. Teologia (mariologia) nie nazywa nigdy Maryi „Matką Boską”, choć czasem w pieśniach zdarza się takie określenie, ale nie ma ono nic wspólnego z nadaniem matce Jezusa „natury boskiej” czy tytułu bogini. Wskazuje ono tylko to, czyją matką Ona jest. Określenie te pozostało też do dziś w pieśniach ze staropolskiego języka.

**POŚREDNICZKA**

**17.3.** Negują określenie „Pośredniczka” (Przebudźcie się! Nr 9, 1996 s. 20) i mówią, że jedynym Pośrednikiem jest Jezus (1Tm 2:5). Zakazują zwracać się do Maryi w modlitwie, choć uczą, że jest Ona w niebie (Strażnica Nr 22, 1994 s. 31-tekst poniżej). Strażnica Nr 4, 1991 s. 21 sugeruje, że pośrednictwo Maryi wprowadzono w XIII w.

**Odpowiedź.** ŚJ nigdy w modlitwach nie zwracają się do Pośrednika Jezusa, lecz bezpośrednio i tylko do Jehowy (patrz pkt 10.1.). Pośrednictwo Maryi, świętych i nasze wypływa z pośrednictwa Jezusa, którego jesteśmy „Ciałem” (1Kor 12:27). Jeśli On jest Pośrednikiem, a my i Maryja stanowimy Jego „Ciało”, to też mamy udział w Jego pośrednictwie, mogąc się za innych modlić wraz z Maryją. Realizuje się ono, gdy prosimy inne osoby o modlitwę za nas (np. Kol 4:3) i stają się przez to one naszymi pośrednikami. Zwracamy się więc do Maryi, która jest dla nas egzystującą z Panem osobą, zawsze przez Niego wysłuchiwaną (J 2:3nn.; por. 1Krl 2:20). Prosimy Ją o wstawiennictwo w słowach z „Pozdrowienia Anielskiego”: ‘Święta Maryjo, Matko Boża módl się za nami grzesznymi’. Nie zwracamy się do Niej jak do bogini, lecz prosimy Ją Służebnicę Pańską (Łk 1:48) o modlitwę. Ef 1:21 mówi, że imię Jezusa jest „ponad wszelkim imieniem wzywanymnie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym”. Widać więc, że NT nie wyklucza, a raczej potwierdza zasadność wzywania imienia Maryi, jedynie przypomina, że imię Jezusa jest najważniejszym wzywanym imieniem. Przykładem biblijnym pośrednictwa Maryi jest Jej wstawiennictwo w Kanie Galilejskiej, gdzie przyśpieszyła godzinę chwały Syna (J 2:11). Ponadto zgodnie z Łk 1:48 („Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”), wierzący mogą błogosławić Matkę Pana, która modli się z nami i za nami do Boga. Tych, którzy uważają, że w Łk 1:48 źle przetłumaczono tekst grecki („błogosławić mnie będą” BT) i powinno być „błogosławioną [szczęśliwą] zwać mnie będą” (NP) odsyłam do „Wielkiego Słownika Grecko-Polskiego Nowego Testamentu” (ks. R. Popowski s. 374), który poza takimi znaczeniami podaje: „błogosławić, wychwalać kogoś”; patrz też komentarz KUL do Łk s. 94. Prócz tego identyczne greckie słówko pada w greckim tekście ST w Ps 72:17 (Ps 71:17 w LXX) odniesionym do Mesjasza. Protestancka Biblia NP oddaje ten werset następująco: „Niech sławią go wszystkie narody!”, a BG poprzez słowa: „a błogosławiąc sobie w nim wszystkie narody wielbić go będą” (Biblia ŚJ: „Niechaj wszystkie narody zwą go szczęśliwym”). Por. pkt 17.17. Maryi możemy też osobiście dziękować tak, jak to czyniła Elżbieta: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławion jest owoc Twojego łona” Łk 1:42. Funkcja pośredniczenia przysługuje Maryi z racji przynależności Jej do królewskiego rodu Dawida (Rz 1:3). Matka króla w tym rodzie mogła zwracać się do niego, wstawiając się za innych, a król ją wysłuchiwał (1Krl 2:20). Mało tego, król sam zachęcał, aby królowa-matka (1Krl 15:13, 2Krl 10:13) zwracała się do niego z prośbami: „Proś, moja matko, bo tobie nie będę odmawiał” 1Krl 2:20. W tym rodzie było praktykowane też zwracanie się z prośbą o wstawiennictwo do pośredniczki (1Krl 2:16nn.) i wierzono, że król jej nie odmówi: „Powiedz, proszę cię, królowi Salomonowi, bo on niczego tobie nie odmówi” (1Krl 2:17). Wszystko to staje się jeszcze istotniejsze, gdy zdajemy sobie sprawę z tego, że Jezus powiedział o sobie: „a oto tu jest coś więcej niż Salomon” (Mt 12:42), a o Maryi Łk 1:42 mówi, że jest „błogosławiona między niewiastami”. Pośrednictwo Maryi wynika też z macierzyństwa duchowego wobec nas (patrz pkt 17.11.). W Biblii nie ma zakazu dotyczącego zwracania się do Maryi, jaki wprowadzają ŚJ. Dziwi niekonsekwencja ŚJ, którzy uznając istnienie Maryi jako osoby zmartwychwstałej w 1918 r., nie mogą się zwracać do Niej, a piszą przecież: „Jakże szczęśliwa musi być ta ‘obdarzona łaską’ przebywając teraz z Jehową Bogiem i Jezusem Chrystusem!” (Strażnica Nr 22, 1994 s. 31). Niekonsekwentne, jak ŚJ, są inne grupy religijne, które choć uznają obecną egzystencję osoby czy duszy Maryi, to jednak nie wolno im zwracać się do Niej. Ciekawe też, że przedstawiciele tych grup modlą się do Ducha Św., choć sami twierdzą, że Biblia nie zawiera takiego nakazu. Czemu im przeszkadza nasze zwracanie się do Maryi? Nie można warunkować zwracania się do Maryi widzeniem Jej (por. 2Kor 5:7), bo Boga Ojca nie widzimy, a nikt nie neguje z tego powodu zasadności zwracania się do Niego. Odrzucający jako niebiblijny tekst odmawianego przez nas „Pozdrowienia Anielskiego” („Zdrowaś Maryjo”) powinni zauważyć, że pierwsza jego część to słowa z Łk 1:28 i 42, którymi my też zwracamy się do Maryi, a druga część to nasza prośba kierowana do Niej o modlitwę za nas. ŚJ krytykują też powtarzanie w modlitwach tych samych słów, gdy zwracamy się do Maryi (np. „módl się za nami” z Litanii Loretańskiej). Powołują się na słowa: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani” Mt 6:7. Tymczasem w Biblii często w modlitwach powtarzane są te same słowa. Na przykład w Ps 136 na 26 wersetów aż 26 razy powtarzają się słowa: „bo Jego łaska na wieki”. Jezus według Mt 26:44 powtarzał te same słowa, gdy zwracał się do Ojca, a Łk 6:12 podaje, że spędzał On całą noc na modlitwie. Czy Jezusowi ŚJ też zarzucą brak wiary, że musiał trzykroć do Ojca powtarzać te same słowa, lub gdy modlił się całą noc, pewnie też powtarzając kilkakroć te same słowa? Por. Rz 12:12, Kol 4:2.

Nieprawdą jest, że pośrednictwo Maryi wprowadzono w XIII w. To, że Kościół pierwszych wieków wierzył w to, że Maryja jest pośredniczką potwierdza modlitwa kierowana do Niej pochodząca z III w.: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych...”. Ciekawe, że Przebudźcie się! Nr 1, 1996 s. 26 podaje tekst tej modlitwy, ale przemilcza to, kiedy ona powstała.

Maryja w Kanie Galilejskiej i dziś:

zauważa nasze braki (J 2:3);

wstawia się za nami (J 2:3);

wskazuje nam Jezusa (J 2:5);

wstawiennictwo Jej staje się skuteczne, choć mogłoby się wydawać, że jest zbyteczne (J 2:4, 7);

„potrafi” przyspieszyć godzinę chwały Syna (J 2:8, 11).

**KRÓLOWA**

**17.4.** Negują określanie Maryi „Królową” i przyrównują jej tytuł do określania tak pogańskiej „królowej niebios” opisanej w Jr 7:18 i 44:15-30 (Strażnica Nr 13, 1988 s. 19-20). Strażnica Nr 13, 1991 s. 7 podaje, że tytuł królowej dla Maryi wywodzi się z kultu Izydy i Asztarte.

**Odpowiedź.** **1)** „Królowanie” Kościół, idąc za przykładem Chrystusa, rozumie jako „służbę” (Mk 10:45, J 1:49). NT nazywa Jezusa, syna Maryi, Królem (J 1:49, Mt 27:11). Matka Króla może zaś być Królową. Kościół jednak zwraca się do Maryi tytułem „Królowa” głównie dlatego, że jest Ona „Służebnicą Pańską” Łk 1:38 (tak jak Syn, Flp 2:7), Służebnicą Króla i Jego Matką.

**2)** Tytuł Królewski należy się też Maryi z powodu przynależności do królewskiego rodu Dawida (Rz 1:3). Matka Króla w tym rodzie nazywana była „Królową - Matką” (1Krl 15:13, 2Krl 10:13, 1Krl 2:19n.).

**3)** Królewska godność Maryi wypływa też ze słów obietnicy „współkrólowania” z Jezusem (Rz 8:17, 2P 2:9, Ap 3:21). Jeśli współkrólować mają z Chrystusem wszyscy prawdziwi chrześcijanie, to tym bardziej Maryja „pełna łaski”, „błogosławiona między niewiastami” (Łk 1:28, 42).

**4)** Ap 12:1 mówi o Niewieście, że „na jej głowie korona”, a ta jest atrybutem królowania. Maryja, którą Kościół identyfikuje z Niewiastą z Ap 12:1 (por. J 2:4, 19:26), jest więc Królową.

**5)** Miejsce Maryi-Królowej jest „po prawicy” Jezusa-Króla, to znaczy w niebie, jak zapowiada proroczo Ps 45:10. Choć trzeba odnieść słowo „królowa” z tego Psalmu do „małżonki” Króla, to znaczy do Kościoła (por. Ef 5:25-27, 2Kor 11:2), ale jednak Maryja też stanowi Kościół i jest jego najlepszym owocem oraz jednostkowym ideałem (Łk 1:28, 42).

Przebudźcie się! Nr 9, 1996 s. 22 uczy: „Jeżeli Maria do śmierci pozostała wierna, teraz sprawuje władzę w niebie z innymi spośród 144 000 współkrólów Chrystusa...”. Widać, że ŚJ sami uczą o królowaniu Maryi, więc czemu negują jej tytuły? Patrz też pkt 17.17.

**WSPÓŁODKUPICIELKA**

**17.5.** Negują określanie Maryi „Współodkupicielką” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 15 s. 26).

**Odpowiedź.** ŚJ nie rozumieją tego określenia. Współodkupicielką Maryja jest przez to, że odpowiedziała Bogu: „Tak”, tzn. „niech mi się stanie według Twego słowa” Łk 1:38. Przez związane z tym zrodzenie Jezusa i wcześniejszą zapowiedź zrodzenia potomstwa, która łączy Ją ze Zbawicielem (Rdz 3:15). Przez ciągłe towarzyszenie Synowi w naszym odkupieniu od momentu objawienia chwały Syna (J 2:11), aż po krzyż (J 19:25; por. Łk 2:35) i zesłanie Ducha Św. (Dz 1:14). „Jest to tylko towarzyszenie, a nie udział. Maryja nic nie dodaje do Odkupienia, z którego sama pierwsza korzysta przez swe niepokalane poczęcie. Jezus sam nas odkupia i pojednuje...” („Mały Słownik Maryjny” s. 64-65). Przykładowo Ga 4:4n. podaje, że „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, (...) abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo”. Chociaż synostwo Boże osiąga się przez to, że Bóg posłał Chrystusa, ale dokonało się to dzięki zrodzeniu Go przez Maryję.

Ciekawe, że Strażnica Rok CV [1984] Nr 15 s. 26 potrafiła wbrew ŚJ wyznać: „Trzeba przyznać, że w kwestii odkupienia kościół katolicki uznaje dominującą rolę Chrystusa. Naucza przecież, iż Maria jedynie za szczególną łaską i przywilejem udzielonym jej przez ‘Boga’ jako pierwsza odniosła korzyść z ‘zasług’ ofiary Syna, przyznanych jej ‘od pierwszej chwili poczęcia’, aby zachować ją ‘wolną od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego’”.

**BEZGRZESZNA** **OD MOMENTU POCZĘCIA**

**17.6.** Uczą, że Maryja była grzeszną osobą (Strażnica Nr 4, 1994 s. 28-opis ilustracji). Nie uznają Jej Niepokalanego Poczęcia.

**Odpowiedź.** Poprośmy ŚJ o wskazanie miejsc w NT, które mówią konkretnie o popełnianiu grzechów przez Maryję. Matka Pana określona jest w Łk 1:28 terminem „pełna łaski”. Świadczy to o tym, że tak jak jej Syn, który jest „pełen łaski” (J 1:14), nie popełniła żadnego grzechu. Maryja jest w tym stanie i jest tak określona przed poczęciem i urodzeniem Chrystusa, więc nie jest to wynikiem powiedzenia Bogu „niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1:38). Łaską bezgrzeszności, więc i zwolnienia od grzechu pierworodnego, Bóg obdarował Ją już w chwili, gdy była Ona poczęta, bo Pan swoich szczególnych sług powołuje „już w łonie matki” (Łk 1:15, Ga 1:15, Iz 49:1, Jr 1:5, Ps 22:10, 71:6, Syr 50:22). Bóg wybrał Kościół, więc i Maryję szczególnie, jeszcze „przed założeniem świata abyśmy byli święci i nieskalani” Ef 1:4. Znaczy to, iż Pan wybrał łaskawie Maryję na matkę swego Syna, którego przewidziana ofiara Ją jako pierwszą odkupiła i uodporniła przed popełnianiem grzechów. Z tego też powodu, a nie innego, Maryja nazywa Boga swym Zbawcą (Łk 1:47). Jeśli Bóg, jeszcze przed ofiarą Chrystusa, uznał Abrahama za sprawiedliwego (Rz 4:22), to o ileż bardziej uznaje za bezgrzeszną Maryję, Matkę Syna Bożego. Można spotkać się z zarzutem, że i Szczepan jest „pełnym łaski” (Dz 6:8), a Kościół nie naucza o jego bezgrzeszności [Niektóre kodeksy greckie zawierają określenie „pełen wiary” (*Novum Testamentum Graece*); por. BG, WN, SN, WP]. Szczepan, tak jak inni, korzysta z darów Chrystusa otrzymując z Jego pełności „łaskę po łasce” (J 1:16). Jemu Chrystus grzechów nie policzy, a Maryję od ich popełniania wybawił. Pan może choroby i grzechy leczyć, ale może im też zapobiec. Maryja jest jedyną osobą pełną łaski przed ofiarą Jezusa. ST ukazuje co najmniej trzy zapowiedzi dotyczące bezgrzeszności Maryi i wybawienia Chrystusowego Kościoła z grzechów. Pierwsza, to tekst Pnp 4:7 („Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w Tobie skazy”); por. o Chrystusie „bez skazy’ (1P 1:19 ks. Rom.). Druga, to tekst Pnp 6:9 („jedyna moja gołąbka, moja nieskalana (…) zwą ją szczęśliwą, królowe i nałożnice ją wysławiają”). W trzeciej Jeremiasz przeciwstawia córce buntowniczej (grzesznej), tzn. Izraelowi, nową, stworzoną przez Boga czystą niewiastę troszczącą się o Jezusa: „Dokądże będziesz chwiejna, córko buntownicza? Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: niewiasta zatroszczy się o męża” Jr 31:22. Maryja jest taka, jaki ma być Kościół (Ona jest jego wzorem), więc jest „czystą dziewicą” (2Kor 11:2), chwalebną nie mającą skazy czy zmarszczki, świętą i nieskalaną (Ef 5:27). NT ucząc o dziewiczości często łączy ją z nie popełnianiem grzechów (Ap 14:4, 2Kor 11:2). Taką dziewicą jest Maryja. ŚJ i zwolennicy ich nauki, aby wskazać na grzeszność Maryi, cytują słowa „wszyscy zgrzeszyli” Rz 5:12; por. 3:10 („Prowadzenie rozmów...” s. 169). Choć uznają oni, że Chrystus nie podlega temu stwierdzeniu, to jednak odmawiają tego Maryi. Nie zauważają jednak, że Maryja jest wyjątkiem (Łk 1:28, 30n.), i że nie można odłączać Jej od Jezusa, bo tekst Łk 1:42 łączy, a nie rozdziela, Chrystusa ze swą matką: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”. Jeśli błogosławimy Jezusowi, błogosławimy i Maryi. Jeśli uznajemy bezgrzeszność Chrystusa, uznajemy bezgrzeszność Jego Matki. Maryja w tym wersecie wymieniona jest przed Jezusem, co byłoby dziwne, gdyby była osobą grzeszącą. Słowo „wszyscy” w Biblii nie zawsze oznacza wszystkich ludzi. Przykładowo wiemy, że nie wszyscy ludzie słuchali Salomona, choć tak mówi 1Krl 10:24 (por. podobnie Dz 8:10, Flp 2:21 i „cała judzka kraina” Mk 1:5). Chrystus uczy, że „między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11:11). Ponieważ sam bezgrzeszny Jezus był „zrodzony z niewiasty” (Ga 4:4) i był większy od Jana, nie wlicza tym samym siebie, jak i Maryi „błogosławionej między niewiastami” (Łk 1:42), do tego pouczenia, ukazując ich odrębność od reszty ludzi. Wskazuje to też na bezgrzeszność Jezusa i Maryi. Niektórzy zwolennicy nauk ŚJ sądzą, że słowo greckie *kecharitomene* („łaski pełna” Łk 1:28) trzeba przetłumaczyć na „łaską obdarzona”. Powołują się oni na protestancki Nowy Przekład (NP). Tak zwany Współczesny Przekład (WP), też protestancki, ma określenie „pełna łaski”, a przekład SN mówi o „szczególnej łasce”. Por. „napełniona łaską” („Grecko-Polski Nowy Testament” ks. R. Popowski, M. Wojciechowski). Nasze tłumaczenie wyżej wymienionego tekstu greckiego ma poparcie we wczesnochrześcijańskich przekładach, bo określenie „łaski pełna” (*gratia plena*) zawierają przekłady łacińskie sięgające II w., tłumaczone z tekstu greckiego. Pełnia łaski nie wynika tylko z danego słowa, lecz też z tego, że sam Syn Boży mógł zostać poczęty w łonie Maryi i w związku z tym nawet określenie „łaską obdarzona” nie wyklucza pełni łaski. Orygenes (ur. 185), komentując słowa „łaski pełna” (Łk 1:28), stwierdził, że dla Maryi „ta łaska usuwa tamten ból [rodzenia z Rdz 3:16]”, który był karą za grzech Ewy („Homilie o Ewangelii św. Łukasza” fragment 12). Uznał więc na podstawie Łk 1:28 bezgrzeszność Maryi. Pomimo że Biblia ŚJ w Łk 1:28 ma słowa „obdarzona łaską”, to Przebudźcie się! Nr 1, 1996 s. 26 (rozdz. *Maria „pełna łaski” Bożej*) uczy: „Niewątpliwie Maria była ‘pełna łaski’, gdyż Bóg uprzywilejował ją bardziej niż którąkolwiek z dotychczas żyjących kobiet...” (por. „Mój zbiór opowieści...” rozdz. 84). Por. słowa pewnie przeczące wyżej wymienionym: „Na podstawie tych słów wiele osób dochodziło do wniosku, że Gabriel przypisał Marii szczególny stopień świętości. Ale czy istotnie słowa Gabriela podkreślają ‘świętość’ Marii? Nie” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 4 s. 14). Przeciwnie uczyli wczesnochrześcijańscy pisarze. Arystydes (ok. 140) nazywa Maryję „Świętą Dziewicą” („Apologia” 2 lub 15.1 wg innego oznaczenia; por. też Hipolit [ur. przed 170] „O Antychryście” 4:1, 8:1), a Klemens Aleksandryjski (ur. 150) nawet „Najświętszą Dziewicą” („Kobierce” III:102,1).

**17.7.** Uczą: ponieważ Maryja złożyła ofiarę oczyszczenia (Łk 2:22nn.), to przyznała się do grzechu Adamowego i niedoskonałości („Prowadzenie rozmów...” s. 169).

**Odpowiedź.** Maryja wykonywała wszystko, do czego zobowiązywało ją Prawo Pańskie (Łk 2:39). Tak samo postępował Jezus zrodzony pod Prawem (Ga 4:4). Chrystus nie potrzebował przyjmować chrztu Janowego, bo nie grzeszył, a jednak powiedział: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe” Mt 3:15. Podobnie było z podatkiem na świątynię (Mt 17:24; por. Wj 30:11-16, Ne 10:33n.), którego Jezus, jako Syn Boży i właściciel świątyni (Ml 3:1), nie musiał zapłacić (Mt 17:25n.), a jednak uiścił go, aby nie dać „powodu do zgorszenia” Mt 17:27. Maryja w swym uniżeniu czyniła podobnie, a ponieważ Jej bezgrzeszność nie była ogółowi znana, nie gorszyła otoczenia wypełniając w pełni Prawo Boże. Podobnie św. Paweł nawet obrzezał Tymoteusza (choć nie musiał) „ze względu na Żydów” Dz 16:3. Strażnica Nr 4, 1994 s. 28 (opis ilustracji) uczy: „Złożenie po urodzeniu Jezusa ofiary za grzechy dowodzi, że Maria uznawała siebie za osobę grzeszną...”; por. Strażnica Nr 22, 1994 s. 30. Ten wniosek ŚJ jest naciągany, gdyż wspomniana ofiara dotyczy „nieczystości rytualnej” (Kpł 12:4), a nie jakiejś specjalnej grzeszności. Owszem, w Kpł 12:6 i 8 pada w niektórych przekładach słowo „grzech” (nie dot. BT i BP), ale przecież zrodzenie Syna Bożego nie mogło być poczytane Maryi jako grzech. Przekład ks. Kow. w przypisie do Łk 2:22 podaje: „Maryja Panna nie była zobowiązana do złożenia ofiary oczyszczającej, bo przez narodzenie Pana Jezusa nie stała się nieczysta rytualnie. Mimo to jednak chciała, tak jak inne matki izraelskie, poddać się w pokorze ogólnemu prawu”. Gdyby Maryja nie złożyła wyżej wymienionej ofiary, to św. Paweł nie mógłby powiedzieć, że „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem” Ga 4:4. Zresztą Łk 2:22 mówi o „ich oczyszczeniu” (Jezusa i Maryi), a to sprawia, że „ofiara za grzechy”, jako motyw wizyty w świątyni, staje się dyskusyjny. Powód złożenia ofiary podaje Łk 2:23n., nie mówiąc nic o grzechu Maryi. Warto zapytać ŚJ: co było według nich grzechem ze strony Maryi, że złożyła ofiarę po narodzeniu bezgrzesznego Jezusa? Czy jego zrodzenie? Jeśli ŚJ uważają, że słowa te oznaczają oczyszczenie Maryi z grzechu, to jak wytłumaczą to w stosunku do Jezusa, bo przecież Łk 2:22 mówi o „ich oczyszczeniu”. Ciekawe, że analogicznie jak Maryi, ŚJ nie postawili zarzutu Jezusowi, że przyjął chrzest, który według Mk 1:4 i Dz 2:38 jest „na odpuszczenie grzechów”. Nie jest prawdą też to, że Bóg nie mógł stworzyć bezgrzesznej Maryi. Przecież Adam i Ewa zostali stworzeni jako bezgrzeszni. Tym bardziej więc, Matkę Syna Bożego, Bóg obdarzył pełnią łaski (Łk 1:28) stwarzając Ją. Czy Maryja, Matka Syna Bożego, nie została przez Boga bardziej ubogacona bezgrzesznością ponad Ewę, matkę grzesznego Kaina?

O czystości Maryi pisał Ireneusz (ur. 130-140): „Syn Boży miał się stać Synem Człowieczym, on jako Czysty, miał na czystej drodze otworzyć czyste łono matki (Wj 13:2), to łono, które ludzi odrodziło ku Bogu i które on sam czystym uczynił” („Przeciw herezjom” 4:33,11).

**17.8.** Wyrywając z całości pewne słowa z *New Catholic Encyclopedia* uczą, że nauka o niepokalanym poczęciu i bezgrzeszności Maryi pojawiła się w VIII lub IX w. („Prowadzenie rozmów...” s. 168-169). Strażnica Rok CVII [1986] Nr 19 s. 9 mówi o 1457 r., Strażnica Rok CV [1984] Nr 15 s. 25 o VII w., a Strażnica Rok CIV [1983] Nr 12 s. 3 o 1854 r.

**Odpowiedź.** Najstarsi pisarze chrześcijańscy, tak jak Apostołowie, nic nie pisali na temat grzechów Maryi. Dotyczy to Klemensa Rzymskiego (†101), pisma „Didache” (ok. 90), Listu Barnaby (ok. 130), Hermasa (ok. 140) i Polikarpa (†155). Św. Ignacy (†107) pisząc „Bóg nasz bowiem Jezus Chrystus począł się w łonie Maryi i zgodnie z planem Bożym...” („Do Kościoła w Efezie” 18:2), nie wyobrażał chyba sobie żeby Bóg-Jezus mógł narodzić się z grzesznej niewiasty. Wręcz przeciwnie, pisał on o Jezusie: „Zrodzony z Maryi i zrodzony z Boga...” („Do Kościoła w Efezie” 7:2). Zestawienie Matki Jezusa z Bogiem bez słowa o tym, że była grzeszną ma swą wymowę. Meliton z Sardes (ok. 160) w „Homilii Paschalnej” (70-71) uczynił aluzję do czystości Maryi „On to z Dziewicy wziął ciało (...) On to narodził się z Maryi, pięknej owieczki”. Oto inni, którzy wskazywali na bezgrzeszność Maryi. Przeciwstawiają oni grzesznej Ewie, która była stworzona jako niepokalana, Maryję, która nie uległa pokusom i też była niepokalana.

Justyn Męczennik (ur. 100) „Dialog z Żydem Tryfonem” (100:4-5): „Zrozumieliśmy, że (Chrystus) stał się człowiekiem przez Dziewicę, by owo nieposłuszeństwo wężowe tą samą drogą, jaką się rozpoczęło, również do końca dobiegło. Ewa bowiem, jako dziewica nienaruszona, poczęła słowo wężowe i zrodziła nieposłuszeństwo i śmierć. Wiarę zaś i radość poczęła Dziewica Maryja...”.

Św. Ireneusz (ur. 130-140) „Wykład Nauki Apostolskiej” (33): „Przez nieposłuszną dziewicę człowiek został uderzony, upadł i umarł. Również przez Dziewicę posłuszną Słowu Bożemu człowiek (...) na nowo odzyskał życie. (...) Słuszną i konieczną rzeczą było, aby Adam został odnowiony w Chrystusie (...) i aby Ewa została odnowiona w Maryi. Aby Dziewica, zostawszy obrończynią dziewicy, zmazała i obaliła nieposłuszeństwo dziewicy przez swe posłuszeństwo Dziewicy”.

Tertulian (ur. 155) „O ciele Chrystusa” (17:2): „Tak jak Ewa uwierzyła wężowi, tak Maryja uwierzyła aniołowi. Przestępstwo, które popełniła ta pierwsza, druga poprzez swoją wiarę zmazała”.

Hipolit (ur. przed 170) „O Antychryście” (4): „Słowo Boże będąc bez ciała, przyodziało się w święte ciało wzięte ze świętej Dziewicy”; „Homilia o Psalmach” (70): „Pan jest bez grzechu, będąc z drzewa nie podlegającego zepsuciu według człowieczeństwa, mianowicie z Dziewicy i z Ducha Św.”.

Ireneusz (ur. 130-140) w rozdz. 54 (jw.) pisał, na podstawie Iz 66:7, że Maryja była wolna od bólów porodowych (bóle te są karą za grzech Ewy - Rdz 3:16), przez co ukazał uchronienie Jej przez Boga od wszelkiego grzechu, więc i pierworodnego.

Podobnie uczył Klemens Aleksandryjski (ur. 150) „Kobierce” VII:93,7-94,2. Por. Orygenes (ur. 185) pkt 17.6.

Nawet jeden z wczesnych apokryfów nazywa Maryję „świętą Dziewicą”:

„List Apostołów” (ok. 160-180): „To wiemy: nasz Pan i nasz Zbawiciel Jezus Chrystus [to] Bóg, Syn Boży (...) Pan Bóg, Syn Boży - wierzymy: [to jest] Słowo, które stało się ciałem ze świętej Dziewicy Maryi” (3).

Później o bezgrzeszności i Niepokalanym Poczęciu Maryi pisali:

św. Efrem (†373): „W Tobie Panie nie ma skazy, nie ma też skazy w Twojej Matce” (*Carmina Nisebina*).

Modlitwa „Pod Twoją obronę...” z III w.: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko, (...) jedynie czysta [obecnie: „Panno chwalebna”] i błogosławiona”.

Akta męczeńskie św. Andrzeja (II-III w.): „Jak z niepokalanej ziemi został stworzony Adam, tak było konieczne by z Niepokalanej Dziewicy narodził się Syn Boży” (V).

św. Amfiloch (†396): „Ten, który uczynił pierwszą dziewicę Ewę, bez zmazy uczynił, uczynił również drugą (Maryję) bez plamy i winy”.

Synod Laterański (649 r.): „Jeśli ktoś nie wierzy zgodnie z nauką świętych Ojców, że święta i niepokalana Dziewica Maryja...” (Kanon 3).

Także: Ambroży (†397), Augustyn (†430), Cyryl Aleksandryjski (†444), Teofan (VI w.) i Sofroniusz (†638). Ich teksty patrz „Rok Liturgiczny” ks. W. Zalewski (s. 29).

Patrz też „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Niepokalane poczęcie*.

ŚJ w „Prowadzeniu rozmów....” nie przedstawili ani jednego z pierwszych Ojców potwierdzającego ich myśli. Rutherford w „Harfie Bożej” (s. 89) pisał, że Maryja „bez żadnego bólu i cierpień porodziła Jezusa”. Podobnie pisano w czasopismach: „Gdy inni spali Marja niezawodnie zastanawiała się nad wypadkami ostatnich kilku miesięcy. I gdy tak wśród nocnej ciszy przemyśliwała, bez żadnego bólu porodziła Jezusa” (Strażnica 15.01 1935 s. 30); „Chłopczyk Jezus był dzieckiem doskonałym i gdy go jego ziemska matka porodziła w Betleemie nastąpił poród doskonały; nie mamy żadnych dowodów, że porodowi temu towarzyszyły straszne bóle porodowe i że Maria »wołała rodząc i męczyła się, aby porodzić«” (Strażnica Nr 12, 1949 s. 7, art. *Król na tysiąc lat*). Ta nauka obowiązywała jeszcze w 1958 r., bo „Nowe niebiosa...” (s. 213-214) uczyły: „Jezus nie urodził się oczywiście w bólach porodowych i udrękach, jakie towarzyszyły rodzeniu niedoskonałych dzieci Ewy (1Mojż. [Rdz] 3:16)”. Czyżby ŚJ kiedyś uznawali bezgrzeszność Maryi? Przecież bóle porodu stały się według Rdz 3:16 karą za grzech, a ich naturalny brak jest wobec tego oznaką bezgrzeszności. ŚJ aż do 2008 r. w swych publikacjach nie odwołali powyższej swojej nauki, a wielu nie wie, że oni tak kiedyś nauczali. Czyżby chciano to przemilczeć? Niedawno jednak napisali: „Jakieś 4000 lat wcześniej Jehowa zapowiedział, że z powodu odziedziczonego grzechu kobieta będzie rodzić dzieci w bólach (Rodzaju 3:16). Nie ma podstaw sądzić, że Maria była wyjątkiem” (Strażnica 01.10 2008 s. 23). Była to nowa ich nauka, gdyż skorowidz tematyczny (1986-2008), zamieszczony na płycie *Watchtower Library 2009 – wydanie polskie*, umieścił sprawę bólów Maryi pod hasłem *Daty*, w dziale *Kształtowanie się wierzeń*, w którym napisano: „2008: Maria rodzi Jezusa w bólach: w08 1.10 23”.

**WNIEBOWZIĘTA**

**17.9.** Negują wzięcie Maryi do nieba z duszą i ciałem (Strażnica Nr 4, 1994 s. 26).

**Odpowiedź.** ŚJ nie negują bycia w niebie Matki Pana, bo piszą, że „została wskrzeszona do nieśmiertelnego życia w niebie jako stworzenie duchowe (...) przebywając teraz z Jehową Bogiem i Jezusem Chrystusem!” (Strażnica Nr 22, 1994 s. 31), lecz wyznaczali różne daty dotyczące Jej wniebowzięcia (tzn. Jej ducha bez ciała, które „powróciło do prochu” jw.). Russell i Rutherford głosili, że nastąpiło to w 1878 r. („Dokonana Tajemnica” s. 139; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632). Dziś uczą, że nastąpiło to w 1918 r. (Strażnica Nr 9, 1993 s. 13), choć mówiono też o 1914 r. („Będziesz mógł żyć...” s. 173). Ciekawe, że atakując naukę katolicką w 1923 r. w „Bitwa na niebie...” (s. 7) pisali: „O wzięciu Maryi Panny do nieba oznajmiono w r. 813”. Dziś ŚJ zawsze sugerują, że Kościół o wniebowzięciu Maryi zaczął nauczać od 1950 r. Raz jeden Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 12 s. 14 podała: „Od setek lat katolicy świętują wniebowzięcie Marii w dniu 15 sierpnia”. Powołując się na 1Kor 15:50 („ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego”) ŚJ nie rozumieją, że mowa w nim jest o tzw. śmiertelnym i grzesznym ciele żyjącym według zmysłów, a nie według ducha (Rz 8:13). Maryja Wniebowzięta posiada ciało chwalebne podobne do Syna (por. Flp 3:21). Matka Boża została wzięta do nieba w ciele uwielbionym, nie podlegającym prawom natury (1Kor 15:53). Taką Ją ukazuje Ap 12:1. Nie nazywa Jej ten werset „duszą” (jak np. Ap 6:9), lecz „Niewiastą”, tak jak w Ap 12:4. Czyli tym samym słowem „Niewiasta” nazwana jest rodząca na ziemi Jezusa (Ap 12:4) i „na niebie (...) obleczona w słońce” Ap 12:1. Ciekawe, który tekst NT mówi ŚJ to, że konkretnie Maryja jest w niebie. Skąd Strażnica Nr 22, 1994 s. 31 o tym wie? (ŚJ nie odnoszą Ap 12:1, 4 do Maryi, ani nie uznają Jej objawień). Ostatnio Przebudźcie się! Nr 9, 1996 s. 22 zaczęło jakby powątpiewać (choć nie zaprzeczać) w obecność Maryi w niebie. Uczy ono: „Jeżeli Maria do śmierci pozostała wierna, teraz sprawuje władzę w niebie z innymi spośród 144 000 współkrólów Chrystusa...”.

Nie wiadomo czemu przedstawiciele innych ruchów religijnych, którzy choć uznają egzystencję duszy Maryi (bez ciała), atakują bycie Jej w niebie. Osoby te nie zastanowiły się nad tym, gdzie przebywają dusze sprawiedliwych (Ap 6:9, 14:3, J 14:2). Zapytajmy też tych, którzy na każdy fakt chcą mieć werset biblijny, gdzie w NT mowa jest o tym, że konkretnie Maryja nie została wzięta do nieba. NT nie opisuje wielu faktów, przykładowo śmierci Pawła czy Jana, a nikt z tego powodu, tego nie neguje. Po co więc negować wzięcie do nieba pełnej łaski Maryi? Co jeszcze (prócz Ap 12:1) wskazuje na to, że Maryja z duszą i ciałem została wzięta do nieba? To, że Ona będąc, jak Syn, „pełna łaski” (Łk 1:28, J 1:14), musiała pójść Jego drogą do nieba. Ponieważ była bezgrzeszna, a więc szczególnie święta (patrz pkt. 17.6-8.), to w związku z tym również do Niej, jak do Syna, odnoszą się słowa: „bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu” Ps 16:10. Maryja jako jedyna użyczyła swe ciało, z którego „Słowo stało się ciałem” (J 1:14; por. Ga 4:4). Bóg nie pozwoliłby aby ciało, z którego wziął swój ludzki początek Jezus i w którym przebywał „Dawca życia” (Dz 3:15) i Syn Boży, uległo rozkładowi w grobie. To, że Kościół pierwszych wieków wierzył w to, że Maryja została wzięta do nieba, potwierdza modlitwa kierowana do Niej pochodząca z III w.: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko...”. Nawet środowiska chrześcijańskie, nie w pełni ortodoksyjne wobec nauki Kościoła, umiejscawiały Maryję w niebie (patrz „Apokalipsa Pawła” 46:1-2, z ok. 150-250 r.). Nie jest więc prawdą, że dopiero z apokryfów z IV w. przejęto tę wiarę, jak podaje Strażnica Nr 4, 1994 s. 27. Ciekawe, że ŚJ nie przytaczają żadnego tekstu starochrześcijańskiego o wniebowzięciu Maryi tylko apokryf, a przecież współczesny mu tekst Tymoteusza z Jerozolimy (IV w.) podaje: „Dziewica pozostaje nieśmiertelna, a to, co było w Niej podczas pobytu ziemskiego, zostało przeniesione w miejsce Jej wniebowzięcia” (patrz „Matka Pana” s. 274, R. Laurentin). Czyżby wiara ŚJ w to, że Maryja przebywa w niebie pochodzi z apokryfu z IV w.?

Trzeba dodać, że apokryfy nie wprowadzają wierzeń do Kościoła, jedynie ich anonimowi autorzy próbowali ubarwić fantastycznymi scenami i uzupełnić różnymi szczegółami istniejącą wcześniej naukę Kościoła. Są więc one świadectwami potwierdzającymi istnienie w danym czasie któregoś z wierzeń Kościoła. Natomiast ich niewiarygodnych „dodatków” Kościół nie naucza i ich nie popiera.

**DZIEWICA**

**17.10.** Negują nazywanie Maryi „zawsze Dziewicą” (Przebudźcie się! Nr 9, 1996 s. 20). Przebudźcie się! Rok LXVII [1986] Nr 5 s. 7 uczy: „przypisanie Marii ‘nieustającego dziewictwa’” nastąpiło w Kościele w 553 r. (por. Strażnica Rok CIV [1983] Nr 12 s. 3). „Prowadzenie rozmów...” (s. 167) dla odmiany podaje, że Hieronim „kierując się tradycyjną wiarą Kościoła w nieustające dziewictwo Maryi” napisał w 383 r. traktat na ten temat.

**Odpowiedź.** Przede wszystkim patrz rozdz. *Bracia i siostry Chrystusa*.

Wypowiedź Maryi: „Jakże się to stanie skoro nie znam męża?” (Łk 1:34) oznacza: „nie będę znała też w przyszłości” (nie będę współżyła). Podobne określenie „nie palę” czy „nie piję” często zakłada całkowitą dozgonną abstynencję. Maryja mogła mieć na myśli przyszłość, bo anioł mówił też o przyszłości stwierdzając: „Oto poczniesz...” (Łk 1:31), nie zapowiadając kiedy. Patrz też Łk 1:35. Maryja wypowiadając słowa o poczęciu („Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”) musiała wcześniej przyjąć postanowienie zachowania dziewictwa. Gdyby to nie było faktem, to nie byłoby dla Niej problemem począć w przyszłości, bo według tekstu Mt 1:18 była poślubiona Józefowi. Biblia mówiąc o dziewictwie przedstawia jego wartość, tak ST (Kpł 21:13, Ez 44:22, Rdz 24:16, Wj 22:15) jak i NT (Łk 1:37, Mt 1:23, Dz 21:9, 1Kor 7:25-38, 2Kor 11:2, Ap 14:4). Dziwne by było gdyby Ta, która jest „Błogosławioną między niewiastami” (Łk 1:28), nie dostrzegła jego walorów i nie zechciała w nim wytrwać.

Klemens Aleksandryjski (ur. 150) pisał, że Maryja po urodzeniu Jezusa pozostała nadal dziewicą: „po urodzeniu Dzieciątka, gdy była doglądana przez położną, jak powiadają niektórzy, znaleziono ją dziewicą. (...) ‘Ona urodziła i nie urodziła zarazem’ - mówi Pismo - ponieważ poczęła z samej siebie, nie z kontaktu z mężczyzną” („Kobierce” VII:93,7-94,1).

Arystydes (140 r.) uczył podobnie: „Ze świętej Dziewicy urodzony bez nasienia i bez naruszenia [jej] przyjął ciało” („Apologia” 2-tekst syryjski lub 15.1 wg innego oznaczenia - ‘bez udziału nasienia i nieskażony’).

Ireneusz (ur. 130-140) zaś podawał: „Tego znaku człowiek [król Achaz] w ogóle nie żądał (por. Iz 7:12) i w ogóle nie liczył, że dziewica pozostając dziewicą ‘pocznie i porodzi syna’, że ten syn będzie ‘Bogiem z nami’.” („Przeciw herezjom” 3:19,3).

Orygenes (ur. 185) o stałym dziewictwie Maryi pisał: „Słuszną rzeczą jest uznać w Jezusie pierwociny dziewictwa dla mężczyzn, a w Maryi dla kobiet” (*Comm. in Matth.* 10,17; por. „Homilie o Ewangelii św. Łukasza” 7:4 i „Komentarz do Ewangelii św. Jana” fragment 31, cytowany w rozdz. *Bracia i siostry Chrystusa* pkt 4.2.; patrz też pkt 17.11.).

Kiedy pojawili się wśród chrześcijan ludzie, którzy zaczęli kwestionować dziewictwo Maryi po urodzeniu Jezusa, pisarze chrześcijańscy mówili o cudzie narodzenia Chrystusa. Pytali też swych przeciwników: „czemu nie negują przejścia Jezusa przez ścianę”, opisanego w J 20:26, które też po ludzku wydaje się niemożliwe i tylko poprzez cud daje się wytłumaczyć.

Pisarze wczesnochrześcijańscy widzieli zapowiedź stałego dziewictwa Maryi w słowach Ez 44:1-3. Jest tam mowa o bramie, która ma być na stałe zamknięta. „Jedynie władca” (Ez 44:3; por. Mt 2:6, Łk 2:29) i Jahwe przekroczyli tę bramę, a żaden człowiek nie miał przez nią przejść.

Komentując zaś słowa „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna” (Mt 1:23) pisali, że tak samo jak po fakcie poczęcia Maryja pozostała Dziewicą, tak też po urodzeniu Jezusa. Normalnie już po poczęciu przestaje się być dziewicą, a tym bardziej po urodzeniu. Jednak połączenie obu tych aktów w Mt 1:23 ze słowem „Dziewica” wskazuje na to, że Maryja pozostała Nią nadal po cudownym urodzeniu Syna Bożego. Patrz też „Listy szóste” J. Salij OP, rozdz. *Maryja zawsze Dziewica*.

Jeden ze starych kodeksów biblijnych („D”) ma w Dz 1:14 takie oto słowa: „trwali (...) na modlitwie razem z niewiastami i dziećmi, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (*Novum Testamentu Graece*). Widać więc, że odróżnia on niewiasty ze swymi dziećmi, od Maryi, której nie są dziećmi ci „bracia Jezusa”.

Pamiętajmy też, że dziewicą nie przestaje się być poprzez utratę zewnętrznej jej oznaki (np. pod wpływem jakiegoś zabiegu chirurgicznego), ale przede wszystkim przez rozpoczęcie pożycia. Maryja nawet gdyby utraciła tę zewnętrzną oznakę dziewictwa, poprzez narodzenie Jezusa, to nie przestała być dziewicą, bo jak wspomnieliśmy powyżej, nie prowadziła pożycia małżeńskiego.

Również bardzo stare apokryfy, choć nie we wszystkim zgodne z nauką Kościoła, nie kwestionowały dziewictwa Maryi:

„Wniebowzięcie Izajasza” (ok. 100-150): „Stało się, gdy byli sami, że Maryja spojrzała swoimi oczami i zobaczyła dziecko, i przestraszyła się. Potem jak się zmieszała, jej łono stało się, jak było przedtem, zanim poczęła” (11:8-9);

„Protoewangelia Jakuba” (ok. 150): „I [położna] rzekła do niej: Salome, Salome, mam ci do opowiedzenia cud niezwykły: dziewica porodziła, do czego z natury nie jest zdolna” (19:3).

**NASZA MATKA**

**17.11.** Uczą, że niesłusznie nazywamy Maryję „naszą Matką”. Mówią, że nią jest „Jeruzalem górne” (Ga 4:26).

**Odpowiedź.** Określenie tak Jerozolimy niebieskiej nie wyklucza nazwania Maryi „Matką”. Słowo „matka” jest wieloznaczne. Każdy z nas prócz Jeruzalem górnego ma swą matkę i ojca. Maryja jest Matką Jezusa, a my będąc Jego braćmi (Hbr 2:17, Mk 3:25) stajemy się Jej duchowymi dziećmi, a Ona naszą Matką. Czemu nie wolno nam nazywać Maryi „Matką”, skoro wolno tak było zwracać się do Niej Janowi (J 19:27), a jesteśmy przecież również jego braćmi w wierze? Jeśli Jezus zrodzony z Ojca i z Maryi pozwala nam nazywać Boga „Ojcem” (Ga 4:6), to nie mógł nam zabronić nazywać Maryi „Matką” (J 19:27). Ga 4:4n. podając, że „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, (...) abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” nie wyklucza, że nasze przybrane synostwo, tak jak w przypadku rzeczywistego synostwa Jezusa, dotyczyło Bożego i Maryjnego synostwa. Chociaż synostwo Boże osiąga się przez to, że Bóg posłał Chrystusa, ale dokonało się to dzięki zrodzeniu Go przez Maryję. Św. Jan spisał słowa Jezusa (J 19:26n.) ponad 60 lat po wypowiedzeniu ich. Gdyby zdanie „Oto Matka twoja” było mało istotne i nie dotyczyło nas, to Jan nie umieszczałby go w Ewangelii. Czy nas miałoby interesować to, że jeden z wielu uczniów Pana miał Maryję traktować jako swoją Matkę? Czy może każdy z naśladowców Jezusa miał Jej okazywać szacunek i oddanie, jakie należy się Matce (we wieczerniku była Ona ze wszystkimi - Dz 1:14)? W NT często słowa Jezusa skierowane do jednej osoby dotyczą nie tylko jej samej, ale i wszystkich (np. Mt 8:21n., 19:21). Tak też jest z wypowiedziami Chrystusa z J 19:26n. Maryja jest naszą Matką i my jesteśmy Jej synami i córkami. Tak jak Elżbieta reprezentuje tych, którzy przyjmują i błogosławią Maryję (Łk 1:43, 48), tak samo Jan pod krzyżem reprezentuje tych, którzy uznają Ją za swą Matkę (inni Apostołowie nie byli ze strachu obecni przy krzyżu). Chrystus podczas swego pielgrzymowania wypowiedział setki zdań, z których wiele nie zostało zanotowanych. Jeśli więc słowa „Oto Matka twoja” znalazły się w NT, tzn. że były one skierowane też do nas. Jan nie zapisywałby swych prywatnych spraw tak dokładnie, bo napisał, że „Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (J 20:31; por. 21:24n.). To, że Maryja miała być duchową Matką (nie przybraną) Jana, a zarazem naszą, potwierdza to, że żyła w tym czasie rzeczywista matka tego Apostoła (syn Zebedeusza - Mt 4:21) i stała ona też wtedy pod krzyżem („matka synów Zebedeusza” Mt 27:56). I odwrotnie, Jan miał stać się synem Maryi (J 19:27), pomimo, że był synem swej matki. Widać, że Maryja miała znaczyć więcej dla Jana niż ta, która go zrodziła. Gdyby chodziło Jezusowi wyłącznie o losy Matki (co sugerują ŚJ), to zwróciłby się On najpierw do ucznia, polecając Ją opiece. Jednak Jezus nie powiedział jak sądzą ŚJ: „Zaopiekuj się Nią”, lecz najpierw dostojnym określeniem „Niewiasto” zwrócił się do Maryi, tak jakby Jan potrzebował opieki duchowej w chwilach zwątpienia. Zresztą Jezus mu ten czas przepowiedział: „Wszyscy zwątpicie we Mnie” Mk 14:27; por. J 16:32. Ci sami, którzy twierdzą, że Jezusowi chodziło tylko o opiekę Jana nad Maryją uczą, że Jezus miał braci i siostry. Po co więc miałby on odbierać dzieciom matkę i odwrotnie. Zrozumiałe staje się zaś to, gdy Jezus miał na myśli dwa znaczenia swych słów, i opiekę i macierzyństwo duchowe. W Biblii nie ma ani jednego przypadku, aby syn zwracał się do swej matki „niewiasto”, widać więc, że Jezus przez to określenie nawiązuje do Rdz 3:15 (por. Ap 12:1, 4-5) i czyni Maryję „Matką wierzących”, jak Ewa była „matką żyjących” Rdz 3:20. Patrz też pkt 17.13. Orygenes (ur. 185) potwierdza nasze rozumienie J 19:26n. Pisał on: „Pierwocinami wszystkich Pism są Ewangelie, a pierwszą z nich jest Ewangelia Jana. Nikt nie może zrozumieć jej znaczenia, jeśli nie spoczął na piersi Jezusa i nie otrzymał od Niego Maryi za Matkę. Ten zatem kto ma być drugim Janem, powinien stać się takim aby Jezus mógł go nazywać jak Jana ‘drugim Jezusem’. Jeśli bowiem, zgodnie z opinią ludzi wypowiadających słuszne poglądy na osobę Maryi nie miała ona żadnego innego syna poza Jezusem, a Jezus mówi do Matki: ‘Oto Twój Syn’ - nie zaś ‘Oto i ten jest Twoim synem’ - to tak jakby powiedział: ‘Ten oto jest Jezusem, którego zrodziłaś’. Każdy bowiem kto się stał doskonały, ‘już nie żyje, lecz żyje w nim Chrystus’ (Ga 2:20); a skoro Chrystus w nim żyje, to powiedziano o nim do Maryi: ‘Oto Twój syn - Chrystus’.” („Komentarz do Ewangelii wg Jana” I:4,23). Natomiast Klemens Aleksandryjski (ur. 150) nazwał Ewangelię Jana „Ewangelią duchową” („Historia Kościoła” VI:14,7 Euzebiusza), co też daje wiele do myślenia. Co jeszcze nadaje słowom J 19:26n. znaczenie macierzyńskie wobec nas? Otóż, tak słowa do Ewy, jako „matki żyjących” (Rdz 3:20), które wypowiadał Adam i to w ogrodzie Eden, tak słowa Jezusa, drugiego Adama (1Kor 15:45), do Maryi, jako matki (J 19:27) wierzących, także padają w ogrodzie (J 19:41). Jak Ewa otrzymała „od Boga” innego potomka za zabitego Abla (Rdz 4:25), tak Maryja otrzymała od Syna Bożego inne potomstwo w osobie Jana, za zabitego Jezusa (J 19:26; por. Ap 12:17). Tak Ewa, jak i Maryja, zostały nazwane „niewiastami” (Rdz 3:15, J 19:26). Łukasz zanotował inne słowa Jezusa: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8:21); por. pkt 17.12. Tak samo dla nas, naśladowców i zarazem braci Chrystusa (Hbr 2:17), braćmi są Apostołowie, a Matką Maryja. Ona będąc Jego Matką, jest tym samym duchową Matką Jego duchowych braci. Kto uzna, że w Ap 12:4n. Niewiastą jest Maryja, nie będzie miał problemu, aby w słowach „reszta jej potomstwa” (Ap 12:17) widzieć Jej duchowe macierzyństwo wobec chrześcijan. Zapowiedzią ze ST macierzyństwa duchowego Maryi, „służebnicy Pańskiej” (Łk 1:38), wobec nas, mogą być słowa, które każdy z nas może wypowiadać: „O Panie (...) jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy” Ps 116:16. Jeśli chodzi o „Jeruzalem górne”, tzn. niebieskie (Ga 4:26), to jest ono w przenośni naszą „matką”. Zajmuje ono miejsce Jerozolimy doczesnej, która „rodziła” Izraelitów i „opiekowała się” nimi, pełniąc tym funkcje macierzyńskie. Jeruzalem górne już teraz w doczesności „jest naszą matką” i obecne jest w Kościele nowym narodzie wybranym. Słusznie więc używa się w liturgii określenia „Święta Matka Kościół”. Zresztą Maryja, nawet według nauki ŚJ, też z innymi chrześcijanami tworzy „Jeruzalem górne, [które] jest naszą matką” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 9 s. 27-28). O co więc chodzi ŚJ? O tym, że Maryja jest naszą Matką („Drugą Ewą”), jak Ewa była „matką wszystkich żyjących” (Rdz 3:20), uczyli też chrześcijanie pierwszych wieków: Justyn Męczennik (ur. 100), Ireneusz (ur. 130-140), Tertulian (ur. 155); patrz pkt 17.8. Nawet Strażnica Rok CV [1984] Nr 15 s. 26 to pośrednio przyznaje: „Od najdawniejszych czasów teolodzy katoliccy nazywają Marię ‘drugą Ewą’. Cytując List 1 do Koryntian 15:22,45, zestawia się nie tylko ‘pierwszego Adama’ z ‘ostatnim Adamem /Chrystusem/’, lecz także Ewę z Marią”.

ŚJ, ponieważ nie chcą uznać Maryi za swoją Matkę, ustanowili sobie zastępczo inną, tzn. swoją organizację, którą nazywają „matką”. Oto ich słowa:

„zaczęliśmy dotrzymywać kroku wydaniu angielskiemu [Strażnicy]. Kiedy mówię: wydaniu angielskiemu, zawsze mam na myśli organizację. Nazywamy ją ‘matką’. Czujemy się bardzo z nią związani. To jest wspaniałe. Wręcz cudowne!” (Strażnica Nr 7, 1994 s. 32).

„Tego światła, o którym przypowieść powiada, że jest nauką, czyli wskazaniem matki, Bóg dostarcza za pośrednictwem swej organizacji. Jeżeli chcemy chodzić w świetle prawdy, musimy uznawać nie tylko Jehowę Boga za naszego Ojca, ale też Jego organizację za matkę” (Strażnica Nr 2, 1959 s. 2).

„uznajemy miłosierdzie Boże oraz wdzięcznie i chętnie okazujemy szacunek dla organizacji Jehowy, gdyż jest ona naszą matką i umiłowaną małżonką naszego Ojca...” (Strażnica Nr 2, 1959 s. 13).

Ciekawe, że w innej publikacji ŚJ nazwali organizację „babką”, a nie „matką”. Piszą oni:

„Jehowa jako pełen miłości ‘Dziadek’ i Jego uniwersalna organizacja jako czuła ‘Babka’ zawsze będą wspólnie okazywać miłość i dobroć wnukom, swym bogobojnym potomkom na ziemi” (Strażnica Nr 11, 1957 s. 22).

Czyżby ziemska organizacja ŚJ była „matką”, a niebiańska „babką”?

**NIEWIASTA** **I MATKA JEZUSA**

**17.12.** Przeciw Maryi cytują słowa Jezusa: „Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi. I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” Mt 12:48nn.

**Odpowiedź.** Maryja pełni wolę Boga Ojca (Łk 1:38, 45, 48, 2:39, 41).

Jezus uważa Ją za swą Matkę, bo polecił ją Janowi w słowach: „Oto Matka twoja” (J 19:27).

Chrystusowi chodzi w tej wypowiedzi (Mt 12:48nn.) o to, że nikt, nawet ze względu na pokrewieństwo z Nim, jeśli nie będzie pełnił woli Bożej, nie będzie mógł być Jego uczniem. Wszyscy zaś słuchający i wypełniający Słowa Boże są Jego rodziną.

Maryja jest jedyną osobą wymienioną z imienia, która według tekstu Łk 8:15 „wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymała je i wydała owoc przez swą wytrwałość”, tzn. Jezusa (Łk 1:29, 2:19, 51). Ona w NT, jako jedyna z podaniem imienia, nazwana jest „służebnicą Pańską” (Łk 1:38, 48).

**17.13.** Pytają: „Czemu Jezus nigdy nie nazywa Maryi Matką?” i twierdzą, że dystansuje się od Niej zwracając się do Niej „Niewiasto” (por. ich oficjalne stanowisko: „Mówiąc ‘niewiasto’, Jezus nie okazał braku szacunku, gdyż było to zgodne z ówczesnym zwyczajem” Przebudźcie się! Nr 9, 1996 s. 22). Zaś Strażnica Nr 9, 1989 s. 20 uczy: „Jezus pilnie zważał, by nie odnosić się do Marii z przesadnym szacunkiem...”.

**Odpowiedź.** Ewangelie nie wszystko opisują z tych zdarzeń, które wydarzyły się wokół Jezusa (J 21:25). Nie opisano przykładowo chrztu Apostołów, a jeśli to przemilczano, można też było pominąć rozmowy Chrystusa z Maryją. Ewangelie opisują tylko dwa takie dialogi (trzeci z dzieciństwa), a nikt nie przeczy, że było ich więcej, w których Chrystus mógł zwracać się do Maryi „Matko” (por. słowa „Oto Matka twoja” J 19:27). Zapytajmy ŚJ, jak zwracał się Jezus do swej Matki, gdy był młodzieńcem. Ewangeliści piszący pod wpływem Ducha Św. Maryję nazywają „Matką Jezusa” (np. Mt 1:18, 2:11-21, 13:55, Łk 1:43, 2:34, J 2:1, Dz 1:14). Jezus zaś zwracając się do Jana: „Oto Matka twoja” (J 19:27) jakby powiedział: „Ta Matka Moja staje się od dziś też waszą Matką”. Co zaś z terminem „Niewiasta” (J 2:4, 19:26)? Jezus określeniem tym nawiązuje do zapowiedzi z Rdz 3:15, która wypełnia się na Niewieście Maryi i Jej potomku: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna Swego, zrodzonego z niewiasty” Ga 4:4. [Dla ŚJ niewiastą z Rdz 3:15 jest niebiańska, duchowa organizacja Jehowy, której nasieniem jest Jezus („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 676; por. „Wspaniały finał...’ s. 10-11). Do 1925 r. uważali, że proroctwo z Rdz 3:15 wypełnił Jezus zrodzony z Maryi i odwoływali się na potwierdzenie tego do Ga 4:4 („Nowe Stworzenie” s. 430; „Boski Plan Wieków” s. 69). Uczyli też, że „Niewiasta tu wyobrażała Saro-Abrahamowe przymierze, z którego wyszło nasienie obietnicy” („Harfa Boża” s. 290). Niewiastą z Ap 12:4 ŚJ do 1925 r. określali „odstępczy system religijny”, który wyodrębnił się z pierwotnego Kościoła, a dziś wyżej wymienioną organizację (Strażnica Rok CII [1981] Nr 24 s. 16; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 78, 79-przypis). Widać, Strażnica kolosalnie zmienia swą interpretację.]

**INNE ZARZUTY ŚWIADKÓW JEHOWY**

**17.14.** Chcąc „umniejszyć” Maryję cytują Łk 11:27n. Często powołują się na protestancki NP, który werset ten oddaje następująco: „Błogosławione łono, które cię nosiło, i piersi, które ssałeś. On zaś rzekł: Błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go”. Por. protestanckie BG i WN: „Ale On rzekł: Owszem błogosławieni są, którzy słuchają...”. Uczą, że Chrystus przez te słowa zbojkotował ważność dzieła Maryi.

**Odpowiedź.** Chrystus nie neguje żadnych zasług Maryi.

Maryja jest Służebnicą Pańską (Łk 1:38, 48).

Słuchała słów Bożych kierowanych przez aniołów (Łk 1:28-38).

Uwierzyła tym słowom: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” Łk 1:45.

Strzegła tych słów i Słowo, tzn. Jezusa od maleńkości (Łk 2:19, 51).

Chrystus w mowie z Łk 11:28 chciał powiedzieć: „Moja Matka jest błogosławioną nie tylko dlatego, że jest moją matką, ale też dlatego, że jest Służebnicą Pańską [Łk 1:38], że uwierzyła słowom Bożym i przechowując je w sercu swym, rozpamiętuje je nieustannie i zachowuje [Łk 2:19, 51]”.

Wyżej cytowana BG z 1632 r., z początków protestantyzmu, miała werset ten oddany, jak w BT („Lecz On rzekł: owszem, ale przecież błogosławieni ci...”). Później zaostrzono negowanie roli Maryi i nowe tłumaczenie (NP) jest jakby przeciw Niej (patrz powyżej). W największą jednak skrajność wpadli ŚJ, którzy w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” użyli w tym wersecie słowo „nie”, tzn. „Nie, ale raczej: Szczęśliwi ci, którzy słuchają słowa Bożego...”. Gdyby Chrystus, jak chcą ŚJ, użył słowa „nie”, to by się okazało, że nie był zgodny z Duchem Św., który ustami Elżbiety powiedział: „Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: ‘Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. (...) Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła...” Łk 1:41n., 45. W tekście greckim nie ma w tym wersecie słowa „nie”. Ciekawe, że ŚJ w swym NT nie wstawili słowa „nie” w Flp 3:8, gdzie pada prawie identyczne słówko greckie, jak w Łk 11:28 (*Novum Testamentum Graece*), lecz użyli określenie „doprawdy”. Biblia Poznańska, którą cytuje „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 171), werset ten inaczej oddaje niż Biblia ŚJ: „To prawda, ale szczęśliwi są ci...”. Dlatego w ed. 2001 w „Prowadzeniu rozmów…” ŚJ usunęli przekład BP, a wstawili inny, bardziej korzystny dla nich („Raczej ci są błogosławieni...” ks. Rom.), choć też nie potwierdzający słowa „nie” z ich NT. Przynajmniej raz Strażnica Nr 9, 1957 s. 17 stwierdziła, że Maryja spełniała wymagania z Łk 11:28, „Jezus sprostował tę kobietę: ‘Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go’. W tym Maria znalazła jeszcze większe szczęście”.

**17.15.** Niektórym ŚJ wydaje się, że Jezus w Kanie Galilejskiej (J 2:4) i Jerozolimie (Łk 2:49) szorstko odpowiadał Maryi, przez co zlekceważył ją. Powołują się oni na przekłady protestanckie, które J 2:4 oddały następująco: „Czego chcesz ode mnie, niewiasto?” (NP), „Co ja mam z tobą niewiasto?” (BG, WN); por. WP i SN, których ton jest łagodniejszy.

**Odpowiedź.** Katolickie przekłady, których nie cechuje uprzedzenie, inaczej oddają te trudne do przetłumaczenia słowa Jezusa: „Czyż to moja lub twoja sprawa, Niewiasto?” (BT), „Co mnie i tobie, niewiasto?” (ks. Wu., ks. Rom., BP-przypis, ks. Kow.), „Czego żądasz ode Mnie, Niewiasto?” (komentarz KUL), „Zostaw to mnie, niewiasto” (ks. Dąbr.). Jezus w wyżej wymienionych słowach na pewno nie chciał obrazić swej Matki, którą kochał, lecz łagodnym tonem (!) zadał wyżej wymienione pytanie. To samo dotyczy Łk 2:49. Szczegółowo J 2:4 omawia komentarz KUL do J s. 145-147. ŚJ nie są zgodni ze swymi publikacjami, gdy atakują tymi wersetami Maryję, bo ich książka oddaje ten werset przez pytanie: „Czyż to moja lub Twoja sprawa?” („Największy ze wszystkich...” rozdz. 15; tekst J 2:4 wg ang. Biblii ŚJ z 1984 r.), a Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 23-24 udowadnia, że nie było nic z szorstkości w tej wypowiedzi Jezusa. „Prowadzenie rozmów...” (s. 171) zaś podaje, że Jezus „uprzejmie” zwrócił się do Maryi. Może ostatnio ŚJ zmienili swój pogląd, bo ich polski NT oddaje J 2:4 następująco: „Co tobie do mnie, niewiasto?”, ale i dawniej Strażnica Nr 2, 1962 s. 13 (wg ang. Biblii ŚJ) podawała: „Co mam do czynienia z tobą niewiasto?”. ŚJ powinni jednak zastanowić się nad tym, czy Ten, który powiedział: „czcij (...) matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 19:19), mógł tak powiedzieć do swej Matki. W słowach Jezusa nie mogło być negacji wobec prośby Maryi, bo przecież Ona dalej powiedziała: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2:5). Gdyby w mowie Chrystusa Ona odczuła odmowę, to nie wypowiadałaby tych słów. „Prowadzenie rozmów...” (s. 171) o prośbie Maryi uczy, wbrew faktom, że Jezus „stanowczo odmówił wykonania polecenia matki” por. J 2:5, 7. Mało tego, prośbę Maryi nazwało „poleceniem matki” („Prowadzenie rozmów...” s. 171).

**17.16.** Pytają, gdzie NT nakazuje czcić Maryję?

**Odpowiedź.** Mt 15:4 nakazuje czcić ojca i matkę, nawet gdyby te osoby nie szły całkowicie śladem Chrystusa. O ileż bardziej powinniśmy czcić Matkę Jezusa, która Go nam zrodziła i oddana była całkowicie Jego sprawom (Łk 1:48). Kpł 26:2 nakazywała czcić przybytek, w którym przebywała chwała Boża („chwała Pana napełniła przybytek” Wj 40:34). Należy wobec tego też czcić Maryję (Łk 1:48), która nosiła w sobie Syna Bożego (Łk 1:35), Pana chwały (1Kor 2:8). Pamiętajmy też, że nakaz czczenia świątyni (Kpł 26:2) w NT dotyczy nowej świątyni, którą stanowią sami chrześcijanie (1Kor 3:16). Maryi więc, tym bardziej należy się to, co innym osobom stanowiącym świątynię Boga. ST zawiera pewną zapowiedź dotyczącą jakiejś niewiasty: „jedyna moja gołąbka, moja nieskalana (…) zwą ją szczęśliwą, królowe i nałożnice ją wysławiają” Pnp 6:9. Jeśli odczytamy te słowa jako proroctwo i odniesiemy je do Maryi, to w naszym Kościele realizowane jest to, co jest tu zapowiedziane.

**ŚWIADKOWIE JEHOWY A MARYJA**

**17.17.** Twierdzą, że błogosławią Maryi, tzn. mówią i piszą o Niej.

**Odpowiedź.** Mówią i piszą o Maryi też osoby czy publikacje wydawane przez ludzi bez wiary czy pogan. Często nie piszą oni o Niej nic złego, a nawet Ją chwalą. Czy jednak jest to błogosławienie?

Nie powołujmy się na wypowiedzi pojedynczych ŚJ, którzy często są napastliwi wobec Matki Bożej (np. chcąc ośmieszyć imię Maryja wypowiadają je „ma ryja”, sami zaś używają tylko formy Maria), lecz zajrzyjmy do ich publikacji, aby przekonać się, jakie jest ich oficjalne podejście do Maryi. Przebudźcie się! Nr 4, 1989 s. 2 nazywa Maryję „czymś”, a nie kimś: „Ale czym jest dla Ciebie Maria, matka Jezusa?”. Przebudźcie się! Nr 8, 1989 s. 5-8 stara się udowodnić, że uzdrowienia z Lourdes czy Fatimy pochodzą od szatana (por. Mt 12:24n.), a broszura pt. „Rozkoszuj się życiem wiecznym na ziemi” (ilustracja nr 27) ukazuje osobę modlącą się przed figurą Maryi podając, że: „Niektórzy oddają cześć bałwanom”; por. podobnie Strażnica Rok CVII [1986] Nr 1 s. 12 („bałwochwalstwo utrzymało się do dziś wśród rzekomych chrześcijan”). Jak jeszcze ŚJ „błogosławią” Maryi? Porównują Ją z coraz inną boginią pogańską: Isztar (Strażnica Nr 7, 1989 s. 8), Dianą („Prowadzenie rozmów...” s. 171), Mater Matutą i Izydą („Człowiek poszukuje Boga” s. 277), Isi, Cybele, Fortuną, Ceres, Semiramid (Strażnica Nr 13, 1965 s. 9-10; por. Nr 13, 1991 s. 3-7), Wenus, Rea („Niech Bóg będzie prawdziwy” rozdz. 3, par. 8). Prawie zawsze obok Maryi ŚJ wymieniają jakiegoś bożka, który jest ponoć odpowiednikiem czczonego przez chrześcijan Chrystusa (jw.). W związku z tym ŚJ nie atakują bezpośrednio nauki Kościoła, lecz Chrystusa i Maryję. Ciągle nauczają też o pogańskich boginiach, a nie jak Kościół o Maryi, którą „błogosławić (...) będą(...)wszystkie pokolenia” Łk 1:48. Por. pkt 17.1.15 i 17.3. ŚJ nie mogą być tymi, co błogosławią Maryi, bo oni istnieją zaledwie od końca XIX w., a NT mówi, że chrześcijanie mają Jej błogosławić od I w. po wszystkie czasy: „Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” Łk 1:48. To, że kulty powyższych bogiń upadły, a Maryja poprzez swe zaistnienie, wybranie i wywyższenie przez Boga (Ap 12:1) zepchnęła je w nicość, świadczy też o Jej królewskiej godności (patrz pkt 17.4.). Może właśnie przez przypominanie upadku tych bogiń, ŚJ „błogosławią” Maryi? Ciekawe kto, według ŚJ, „wprowadził” do Kościoła kult tych bogiń? Czy Konstantyn, czy któryś z papieży?

ŚJ w swym NT nie zamieszczają słów: „błogosławiona jesteś między niewiastami” w Łk 1:28, które są zgodne z Łk 1:42 i które zamieszczają wszystkie polskie NT. Zamieszczają zaś w Mt 27:49 (w podwójnym nawiasie) słowa: „Inny człowiek wziął włócznię i przebił mu bok...”, sugerując przez to, że Jezus był przebity przed śmiercią, co nie jest zgodne z J 19:33n. Słów tych nie zamieszczają też żadne polskie NT. Angielskie i niemieckie Biblie ŚJ w Łk 1:28 zamiast słów „Bądź pozdrowiona” mają „Dzień dobry” (*Good day* i *Guten Tag*), co pozbawia te przywitanie Maryi przez Gabriela charakteru religijnego. Biblia nie zna tego typu przywitania (por. Łk 10:5, 24:36, J 20:19nn., 26).

**17.18.** Uczą, aby godność Maryi obniżyć, że o Jael jest też napisane: „Niech Jael będzie błogosławiona wśród niewiast” Sdz 5:24 (Strażnica Nr 4, 1994 s. 29).

**Odpowiedź.** ŚJ pewnie celowo nie przytaczają drugiej części tego wersetu, dotyczącego Jael, tzn. „wśród niewiast żyjących w namiotach niech będzie błogosławiona”. Widać, jak „lokalne” miało to być błogosławienie. O Maryi zaś powiedziano: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona” (Łk 1:42), „błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” Łk 1:48. Jej błogosławieństwo zestawione jest z błogosławieństwem dla Jezusa i ma być ono na zawsze.

**17.19.** Czepiają się Maryi w różnoraki sposób, a to, że Piotr nie wymienia Jej w swych pismach, a to, że Paweł nie nazywa Jej w listach po imieniu („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 171; ed. 2001 s. 170), a to znów, że tylko pięć ksiąg NT wymienia Maryję (Przebudźcie się! Nr 9, 1996 s. 22 - „Nazwana jest 19 razy ‘Marią’, 24 razy ‘matką’ Jezusa i 2 razy ‘niewiastą’.”). Pytają też, czemu Jezus prawie nie rozmawia z Maryją?

**Odpowiedź.** Owszem, Apostołowie ci nie wymieniają w swych listach Maryi (por. Ga 4:4, Rz 1:3), ale ilekroć piszą oni o świętości mają na myśli też Maryję, która taką jest (np. 1P 2:5, 9, Ef 5:27; por. Łk 1:42). Choć jedną z Ewangelii napisał Marek, to powszechnie przypisuje się zawartą w niej treść Piotrowi, od którego czerpał on informacje (por. 1P 5:13). ŚJ w Strażnicy Nr 18, 1993 s. 8 przyznają to, powołując się na Papiasza (II w.). Pisał on: „Marek, który był tłumaczem Piotra, spisał dokładnie wszystko, co przechowywał w pamięci, ale nie w tym porządku, w jakim następowały po sobie słowa i czyny Pańskie. Ani bowiem Pana nie słyszał, ani nie należał do jego orszaku, i tylko później, jak się rzekło, był towarzyszem Piotra. Otóż Piotr stosował nauki do potrzeb słuchaczy (...). Nie popełnił więc Marek żadnego błędu, jeśli w szczegółach tak pisał, jak to się w jego przechowało pamięci” („Historia Kościoła” III:39,15 Euzebiusz [ur. 260]). Pisząc, więc Marek o Maryi, wyrażał tym samym myśli Piotra. Podobnie jak jego sekretarzem był Marek, tak Łukasz, autor Ewangelii i Dziejów Apostolskich, towarzyszył Pawłowi (2Tm 4:11, Flm 24, Dz 16:9n., 20:5, 21:1). On był też wyrazicielem Pawłowego nauczania, też o Maryi, o której z ewangelistów napisał najwięcej. Ireneusz (ur. 130-140), którego wyżej wymieniona Strażnica wspomina, pisał: „Po ich odejściu Marek, uczeń i tłumacz Piotrowy, przekazał nam również na piśmie to, co Piotr głosił; Łukasz zaś, towarzysz Pawła, w księdze swej złożył ewangelię, jak ją ten apostoł rozszerzał” (jw. V:8,3). Widać więc, że Ewangelie Marka i Łukasza, są w istocie Ewangeliami Piotra i Pawła, i wszystko, co napisano w nich o Maryi, zawdzięczamy im (por. Łk 1:1-4). A czy to, że tylko w pięciu księgach NT mowa jest o Maryi ma jakieś znaczenie? Pewnie tak. Centralnymi postaciami NT są: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Św., więc przekazana nam, dzięki Nim, ilość informacji o Matce Jezusa jest wyważona i odpowiednia. Czemu tak mało dialogów i sytuacji związanych z Jezusem i Maryją przekazał nam NT? Sam Jezus daje nam na to odpowiedź: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. (...) Bo nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników” Mt 9:12n. por. Łk 1:42, 48.

Więcej o Maryi patrz artykuły:

*Maryja w pismach wczesnochrześcijańskich*;

*„Szacunek” dla Maryi według Towarzystwa Strażnica*;

*Trzydzieści bogiń i kult Maryi według Towarzystwa Strażnica*;

*Towarzystwo Strażnica a bóle porodowe Maryi* (www.piotrandryszczak.pl).

**18. PRYMAT ŚWIĘTEGO PIOTRA**

**18.1.** Uczą, że Piotr nie był pierwszym wśród Apostołów i nie należy mu się prymat („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 327; ed. 2001 s. 323). Piszą też: „Ani Pismo Święte, ani historia nie dostarcza najmniejszego dowodu, że Piotr był stawiany wyżej niż jego współtowarzysze” („Człowiek poszukuje Boga” s. 268). Strażnica Nr 18, 1991 s. 16 nazywa go „rzecznikiem apostołów”. Jednak jeden raz ŚJ o Piotrze napisali następująco: „Wkrótce potem [Jezus] uhonorował go, pozwalając mu przewodzić w dziele prowadzonym przez uczniów” („Zbliż się do Jehowy” s. 298). Czy nie jest to jakiś rodzaj prymatu Piotra w nauce ŚJ?

**Odpowiedź.** ŚJ atakując pierwszeństwo Piotra atakują własny miniony system zarządzania, który niedawno zmienili. Zapytajmy: „który werset Biblii gwarantował prezesowi Strażnicy kierownictwo nad ich całym ruchem?”. Czy prymat prezesa Strażnicy w latach 1884-2000 nie był samozwańczym powieleniem 2000-letniego prymatu biskupa Rzymu? Przypomnijmy ich niedawne stwierdzenie dotyczące prezesa Towarzystwa Strażnica: „Przez wiele lat prezes korporacji pensylwańskiej był zarazem najważniejszym członkiem Ciała Kierowniczego” (Strażnica Nr 2, 2001 s. 29). Nie wnikając w cel ataków na prymat Piotra przedstawiam to, co NT mówi o jego pierwszeństwie.

Zaznaczmy, że prymat Piotra uwidoczniony jest szczególnie po wniebowstąpieniu Chrystusa. Wcześniej był przez Niego zapowiedziany, ale z racji obecności Jezusa z Apostołami nie był w pełni przez Piotra sprawowany. Chrystus nie zaprzeczył, że któryś z Apostołów będzie przewodniczył reszcie. Potwierdził to nawet, ale i odpowiednio uwarunkował: „największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa” Łk 22:26.

**1)** Tylko on otrzymuje klucze do Królestwa Niebieskiego od Chrystusa i jako pierwszy władzę związywania i rozwiązywania (Mt 16:19). Użyte w tym wersecie słowo „cokolwiek” ukazuje powagę misji Piotra. Por. „cokolwiek” dotyczące Jezusa (J 2:5).

**2)** Jego jako pierwszego wymieniają wszystkie spisy apostolskie (Mt 10:2, Mk 3:16, Łk 6:14, Dz 1:13, J 21:2).

**3)** Jego NT nazywa „pierwszym” wśród Apostołów (Mt 10:2). Nie jest napisane o innych Apostołach: „drugi Andrzej”, „trzeci Jakub” itd. (por. Mt 22:25n., Ap 4:7, 16:2-17), lecz tylko „pierwszy Szymon zwany Piotrem” Mt 10:2. Widać, że Mateusz przekazał nam fakt przodownictwa Piotra pośród pozostałych Apostołów w czasie, gdy pisał Ewangelię. Ciekawe, że NT ŚJ z 1994 r. podaje w Mt 10:2: „A imiona dwunastu apostołów są następujące: Pierwszy - Szymon, zwany Piotrem”, natomiast Biblia ŚJ z 1997 r. ma „pierwszy - Szymon, zwany Piotrem” (ang. Biblia ŚJ ma tu: *First, Simon, the one called Peter*). Czyżby przez napisanie słowa „pierwszy” z małej litery chciano nie dopuścić do odczytania tego tekstu inaczej, niż życzą sobie tego ŚJ? Wprawdzie dla prymatu Piotra niewiele zmienia tu wielkość liter, ale ŚJ jednak dokonali zmiany w swej Biblii. Coś więc im ten tekst mówi.

**4)** Do niego zwraca się Chrystus, mówiąc o Kościele, nazywając go Jego opoką (Mt 16:18). Patrz pkt 18.2. i 18.3.

**5)** Jego NT wyróżnia spośród uczniów i Apostołów:

„Piotr razem z Jedenastoma” Dz 2:14.

„Zapytali Piotra i pozostałych Apostołów” Dz 2:37.

„Powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi” Mk 16:7.

„Odpowiedział Piotr i Apostołowie” Dz 5:29.

„Apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas” 1Kor 9:5.

„Pospieszył za Nim Szymon z towarzyszami” Mk 1:36.

„Piotr i towarzysze” Łk 9:32.

„Piotr w obecności (...) 120 osób” Dz 1:15.

„Apostołowie i starsi (...) przemówił do nich Piotr” Dz 15:6n.

„I jego [Piotra] i jego wszystkich towarzyszy (...) jak również Jakuba i Jana” Łk 5:9n.

**6)** Jego pierwszego powiadomiono o zmartwychwstaniu Pana (J 20:2).

**7)** Jemu, pierwszemu z Apostołów, ukazuje się Jezus Zmartwychwstały (1Kor 15:5, Łk 24:34).

**8)** On przemawia w Zielone Świątki w imieniu Kościoła (Dz 2:14, 3:12), decyduje o wyborze dwunastego Apostoła (Dz 1:15), kieruje pierwszą gminą chrześcijańską (Dz 5:3) i broni jej przed Sanhedrynem (Dz 4:8).

**9)** On pierwszy, po zesłaniu Ducha Św., uzdrawia (Dz 3:6) - nawet jego cień - i wskrzesza (Dz 9:40, 5:15). Dzieje Apostolskie ukazują Piotra, (jak Ewangelie Chrystusa), który działa, jak Jezus, od Niego czerpiąc moc (Dz 3:1-11 por. J 9:1-7; Dz 5:15 por. Mt 14:36; Dz 5:16 por. Mk 1:34, 6:55; Dz 9:40 por. Mk 5:41). Nawet Strażnica Nr 9, 1970 s. 23 podaje: „Wydaje się ponadto, iż Piotr miał większą moc uzdrawiania niż inni, gdyż czytamy, że nawet jego cień przyczyniał się do uleczenia”.

**10)** Jego dom jest pierwszym z domów apostolskich nawiedzonych przez Jezusa (Mk 1:29).

**11)** Z jego łodzi naucza Chrystus (Łk 5:2n.).

**12)** On dostaje widzenie dotyczące nawracania pogan (Dz 10:3, 35): „Bóg już dawno wybrał mnie spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli” (15:7). Paweł nie protestuje. On decyduje o ochrzczeniu pierwszego poganina (Dz 10:47n.).

**13)** Do niego kieruje swe kroki Paweł po nawróceniu (Ga 1:18).

**14)** Od niego, Jakuba i Jana, Paweł otrzymuje misję głoszenia wśród pogan (Ga 2:9n.).

**15)** Piotr kieruje Soborem Jerozolimskim (Dz 15:7), choć Jakub jest biskupem tego miasta (Dz 21:17n., 12:17).

**16)** Na jego autorytet powołuje się Jakub w swej mowie (Dz 15:13n.).

**17)** Jego najczęściej poucza i sprawdza Chrystus, przygotowując do pasterzowania (Mt 14:29, 26:34n., Łk 5:4n.).

**18)** Jemu nakazuje utwierdzanie braci w wierze i za niego szczególnie się modli (Łk 22:32).

**19)** Jemu nakazuje ponawianie „połowu” ludzi (Łk 5:4n., 10).

**20)** On w imieniu Apostołów zwraca się do Chrystusa, gdy mają wątpliwości (Mt 15:15, 19:27, 18:21, 16:15n., Łk 12:41, J 6:68). Do niego zaś bezpośrednio zwraca się Chrystus, choć sprawa dotyczy też innych (Mt 26:40, Mk 14:37).

**21)** On najczęściej odpowiada na pytania (kierowane do wszystkich) Chrystusa (Mt 16:15n., Łk 8:45). Gdy Jezus stawia pytania dotyczące ogółu ludzi, odpowiadają Apostołowie („A oni odpowiedzieli” Mt 16:14), ale w imieniu Apostołów odpowiada Piotr („Odpowiedział Szymon Piotr” Mt 16:16).

**22)** Do niego, a nie innych Apostołów, przychodzą poborcy po podatek za Pana (Mt 17:24). Jezus płaci go za siebie i za Piotra (Mt 17:27).

**23)** On zawsze wymieniany jest z imienia, choć inni uczniowie występują anonimowo (np. J 18:15, 20:2, 21:2, 13:5n., Mk 16:7, 1:36); por. pkt 5 powyżej.

**24)** Nazwanie Andrzeja „bratem Szymona Piotra” w J 1:40, choć Piotr wcześniej w tej Ewangelii nie występuje, wskazuje na wielki autorytet tego drugiego. Zawsze Andrzej zwany jest bratem Piotra, a nie odwrotnie (Mt 4:18, J 6:8).

**25)** Piotr z Jakubem i Janem byli uprzywilejowani u Pana, ale Piotr występuje w ich imieniu (Mt 17:1, Mk 5:37, 14:37, 9:2, 5, 13:3, 14:33, Łk 8:51, 9:28).

**26)** Jemu Jezus Najwyższy Pasterz przekazuje pasterzowanie (J 21:15nn.).

**27)** On czuje się upoważniony upominać innych starszych (1P 5:1 ks. Kow., NP).

**28)** Jemu, a nie innym, zwraca uwagę Paweł (inni łącznie z Barnabą brali w tym udział), gdy postąpiono „nieszczerze” (Ga 2:13). On tym samym wsłuchuje się w głos Kościoła (Ga 2:11-14). Piotra upomniano, bo miał on wpływ na innych, przez co widać też jego prymat. O postępku Piotra Tertulian (ur. 155) pisał: „był to błąd postępowania a nie przepowiadania” („Preskrypcja przeciw heretykom” 23).

**29)** Tylko jemu, spośród Apostołów, złożono pokłon, choć tego nie pragnął (Dz 10:25n.).

**30)** On występując obok innych Apostołów wymieniany jest jako pierwszy. Wyjątek pozorny od tej reguły to Ga 2:9: „Jakub, Kefas i Jan uważani za filary”. Jednak Kodeks D (Bezy), ma w tym przypadku kolejność „Piotr, Jakub i Jan” (por. protestancki przekład SN). Jakub był biskupem Jerozolimy (Dz 21:17n., 12:17; por. Ga 2:1), więc dlatego wymieniając te miasto wspomniano o nim na pierwszym miejscu. Kiedy indziej Piotr wymieniany jest zawsze jako pierwszy (patrz pkt 25). Por. Dz 3:1-4, 11, 4:13, 19, 8:14, Łk 22:8. To, że wszyscy trzej Apostołowie są „filarami”, nie musi oznaczać ich równości. Wszystkich zwycięzców Chrystus uczyni „filarami w świątyni Boga” (Ap 3:12), co nie oznacza ich równych zasług w pracy Pańskiej. Nawet Strażnica Nr 9, 1970 s. 22 przyznała: „kiedy imię Piotra pojawia się obok imion tych pozostałych apostołów, zawsze nieodmiennie występuje na pierwszym miejscu - bez względu na to, czy wymienieni są wszyscy dwunastu (reszta nie zawsze w tej samej kolejności), czy tylko czterech, trzech, czy choćby dwóch apostołów”.

**31)** Od niego oczekuje Chrystus miłości większej niż od innych Apostołów (J 21:15).

**32)** Nawet tzw. krótkie zakończenie Ewangelii Marka, zamieszczone w NT ŚJ, ukazuje prymat Piotra: „tym, którzy byli wokół Piotra”.

**33)** Od niego szczególnie Chrystus domaga się czuwania (Mk 14:37).

**34)** Liczba 12 Apostołów nawiązuje do 12 plemion Izraela, wśród których jedno (Lewiego) było najbardziej uprzywilejowane, bo otrzymywało od wszystkich dziesięcinę (Lb 18:21, 35:2, Joz 21:1nn.). Tak samo uprzywilejowaniem darzy się Piotra, jednego z Dwunastu. Tertulian (ur. 155) nazwie następcę Piotra „biskupem biskupów” (*De pudicitia* 1), a Orygenes (ur. 185) nazwał Piotra „księciem Apostołów” („Homilie o Ewangelii św. Łukasza” 17:6).

**35)** Tylko o Piotrze imiennie powiedział Jezus, że jest błogosławionym i tylko jemu rzekł, że to, co wie on o nim, objawił Piotrowi Bóg (Mt 16:17).

**36)** On przemawia w imieniu i w obecności innych Apostołów (Dz 2:14, 5:2-3).

ŚJ nie mówią prawdy o Piotrze, odbierając mu jego właściwe miejsce w Kościele. Niesłusznie też przeciwstawiają mu Pawła, który sam określał siebie jako najmniejszego wśród Apostołów (1Kor 15:8n.).

**18.2.** Zmieniają sens zdania dotyczącego Piotra, „Ty jesteś Piotr [czyli Skała] i na tej Skale zbuduję Kościół mój” (Mt 16:18). Uczą, że Skałą (masywem skalnym) w drugiej części zdania jest Chrystus wskazujący na siebie. Piotr (gr. *Petros*) według nich to tylko kamyk, kamień (Przebudźcie się! Nr 13 z lat 1970-1979 s. 27 przyznaje wbrew ŚJ, że imię Piotr znaczy „skała”, „głaz”, choć nie zgadza się z naszym zrozumieniem Mt 16:18). Czasem też mówią, że skałą jest wiara w Jezusa.

**Odpowiedź.** **1)** Z tego zdania nie wynika, że Chrystus mówiąc te słowa, wskazywał na siebie lub określał tak wiarę. ŚJ kiedyś sądzili, że opoką jest wyznana wiara, że Jezus jest Synem Bożym („Nowe Stworzenie” s. 264). Dziś mówią, że opoką jest Chrystus („Upewniajcie się...” s. 12). ŚJ, aby ułatwić sobie narzucenie swej koncepcji w Mt 16:18, użyli spójnika „a” („a na tym masywie skalnym”), zamiast „i” („i na tej Skale”). Choć jest to dopuszczalne, to jednak „i” mniej nadawało się do ich odczytania tego tekstu.

**2)** W zdaniu tym zawarta jest gra słów - *Petros* (Piotr) i *Petra* (Skała), które odniesione są do Piotra. Właściwym imieniem jego było miano Szymon, a nowe jego imię (J 1:42) miało określać, kim i czym miał być on dla Kościoła.

**3)** Chrystus, jako Izraelita, słowa te wypowiedział po aramejsku (por. Mk 5:41, 7:34, 14:36, 15:34), a nie po grecku. Piotr w scenie tej nazwany był imieniem *Kefas* (jak w J 1:42), a *Kefa* to skała, nie kamyk. (por. rozróżnienie *petra* - skała i *litos* - kamień w Mt 27:60 oraz *psephos* - kamyk Ap 2:17). ŚJ zgadzają się z opinią biblistów, że Ewangelia Mateusza była napisana najpierw po hebrajsku lub aramejsku („Imię Boże...” s. 24). Słowo *Kefa* zostało użyte w stosunku do Piotra w 1Kor 1:12, 15:5, Ga 2:14 (tekst grecki). W innych miejscach Piotr nazwany jest *Kefas* (np. 1Kor 3:22, 9:5). Jeśli więc określenia *Kefas* i *Kefa* są równoznaczne, to analogicznie *Petros* i *Petra* również. Piotr przez Jezusa, który mówił po aramejsku, został więc w Mt 16:18 określony terminem *Kefa*. To samo słowo zostało też użyte w drugiej części zdania. W związku z tym ta wypowiedź Chrystusa wyglądała następująco: „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś *Kefa*, i na tej *Kefa* zbuduję Kościół mój...” (por. przypis w BT). Nawet ŚJ w „Niech Bóg będzie prawdziwy” (rozdz. 11, par. 6) przyznają: „Według rękopisu syryjskiego Jezus powiedział: ‘Tyś jest Kefas, a na tej opoce [kefas] zbuduję kościół mój’...”. Najstarszym zachowanym śladem prymacjalnej interpretacji Mt 16 są słowa Justyna Męczennika (ur. 100) zachowane w „Dialogu z Żydem Tryfonem” (100:4). Później Tertulian (ur. 155) potwierdza istniejące w Kościele odnoszenie Mt 16:18 do papieży: „Czy nie pouczył o wszystkim Piotra, nazwanego opoką zaplanowanego Kościoła, któremu oddał klucze Królestwa Niebieskiego i przekazał władzę rozwiązywania i związywania tak w niebie jak i na ziemi?” („Preskrypcja przeciw heretykom” 22; patrz też poniżej pkt. 18.3.). Aluzję do Mt 16:18 uczynił też Orygenes (ur. 185), który uczył: „Zobacz, co jest powiedziane przez Pana temu wielkiemu fundamentowi Kościoła i najsilniejszej opoce, na której Chrystus zbudował Kościół” („Homilie o Księdze Wyjścia” 5; por. „Komentarz do Ewangelii św. Jana” V cytowany w „Historii Kościoła” VI:25,8 Euzebiusza [ur. 260]). Kolejnym świadkiem naszego rozumienia Mt 16:18 był Cyprian (†258), który pisał: „Mówi Pan do Piotra: Ja tobie powiadam, że ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój (...) Na nim jednym buduje Kościół swój i jemu poleca paść owce swoje” („O jedności Kościoła” 4), „Jest bowiem tylko jeden chrzest, jeden Duch Święty i jeden Kościół, który Pan nasz Jezus Chrystus, jako jeden i co do jego początku i ustroju na Piotrze założył” (*List* 70:3; por. *List* 73:7, 11). Wreszcie do Mt 16:18 odwoływał się papież Stefan I (254-257), co potwierdził w *Liście* 75:16-17 Firmiljan (†268); patrz pkt 19.1.-Aneks. O pierwszeństwie Piotra pisał również Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Toteż gdy usłyszał święty Piotr, ów szczególnie wybrany, pierwszy z uczniów, za którego jednego Zbawiciel płaci czynsz [Mt 17:27], płacąc jednocześnie za siebie...” („Czy człowiek bogaty może być zbawiony” 21:3-4). Augustyn, którego cytują ŚJ („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 326; ed. 2001 s. 322), rzeczywiście prezentował w swych pismach dwie interpretacje Mt 16:18 (jedna nie przeczyła drugiej, bo Jezus jest Skałą, sam z siebie, a Piotr z Jego ustanowienia), ale wiedzmy, że nigdy nie negował on prymatu Piotra i papieża, jedynie werset wyżej wymieniony próbował różnie interpretować, innych zaś tekstów dotyczących prymatu nie negując (*Listy* 175, 176, 177 oraz „Początki doktryny chrześcijańskiej” J. N. D. Kelly s. 311). ŚJ, cytując w „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 326; ed. 2001 s. 322) jego „Sprostowania” (dot. Mt 16:18), tendencyjnie przemilczeli zdanie: „Czytelnik niech osądzi, która z tych dwóch opinii jest bardziej prawdopodobna” („Sprostowania” 1:21). Widać więc, że Augustyn nikomu nie narzuca interpretacji, lecz rozważa znaczenie tego tekstu. Ciekawe, że choć podobnie wiele publikacji ŚJ przywołuje Augustyna (np. „Prawda, która prowadzi...” rozdz. 13, par. 10), to jednak wszystkie one pomijają powyższe zdanie! Jedynie ang. Strażnica 15.06 1958 s. 362 przytacza te słowa. Później stało się ono dla ŚJ niewygodne. Dziwne, że ŚJ przeskakują do V w., nie cytując wcześniejszych chrześcijan. Nawet to, że Augustyn, jak się wydaje ŚJ, zakwestionował w „Sprostowaniach” tradycyjne rozumienie Mt 16:18 świadczy o tym, że wyznawał wcześniej, za chrześcijanami żyjącymi przed nim, inny i istniejący od dawna pogląd. On też w „Wyznaniach” (12,31) ukazał to, jak często w Biblii jedna interpretacja tekstu nie musi przeczyć drugiej, lecz może ją uzupełniać: „Dlaczego nie przyjąć obu wykładów, jeśli oba są prawdziwe? Albo i trzeciego i czwartego i jeszcze innego, jaki ktoś prawdziwie w tych słowach zobaczy? Dlaczego nie przyjąć, że autor natchniony widział je wszystkie w ich prawdzie i różnorodności, skoro przez niego jeden Bóg wystawił Pismo Św. na rozumienie wielu?”. Katolik, znający Biblię, może więc zaakceptować równocześnie obie interpretacje Mt 16:18, które nie są sprzeczne ze sobą. Zaś ŚJ musi jedną stanowczo odrzucić. Nawet gnostycka „Apokalipsa Piotra” (ok. 150) sugeruje szczególne wybranie Piotra: „Ty zaś, Piotrze, stań się doskonałym razem ze mną ze względu na twe imię, gdyż ja cię wybrałem” (71). Inne wypowiedzi pisarzy starochrześcijańskich dotyczące prymatu Piotra patrz rozdz. *Czy św. Piotr był w Rzymie?*.

Jak wobec powyższego ocenić stwierdzenie Strażnicy Nr 8, 1964 s. 9: „Ani pierwotny zbór chrześcijański, ani dawni ‘ojcowie Kościoła’ nie utrzymywali, jakoby Piotr był opoką, na której zbudowany został Kościół”?

**4)** Istotne jest to, że imię „Piotr” nie istniało do momentu, gdy Chrystus je utworzył (wymyślił) i nadał Szymonowi. Widać więc, że to imię miało „coś” oznaczać. Zauważmy, że w całej Biblii nikt poza Apostołem nie posiada imienia Piotr czy Kefas. O ile dawne jego imię „Szymon” ma wiele osób, to nowego imienia nikt. Przypis do Mt 16:18 w BP podaje: „Szymon otrzymuje nieznane imię *Petros*, specjalnie dla niego utworzone”. Jeśli imię Piotr nie miałoby żadnego głębszego znaczenia, to czemu Jezus dał mu imię związane ze skałą? Czemu nikt inny nie otrzymał tego imienia, choć wszyscy inni „niby żywe kamienie” mieli tworzyć Kościół (1P 2:5)? Jeśli imię Piotr pochodzi od skały, a Jezus w Mt 16:18 wskazywałby na siebie jako Skałę, to po co by była tworzona tak niejasna sytuacja, w której dwie osoby byłyby nazywane identycznie? ŚJ zgłaszają nawet zastrzeżenie, że imię Piotr jest rodzaju męskiego, a Skała rodzaju żeńskiego. Odpowiedzieć by należało, że trudno, aby mężczyzna Piotr miał być rodzaju żeńskiego. Ciekawe, że ŚJ nie przeszkadza to, iż Skała, którą oni identyfikują z mężczyzną Jezusem, jest rodzaju żeńskiego (por. „Niech Bóg będzie prawdziwy” rozdz. 11, par. 6).

**5)** Strażnica Rok CVII [1986] Nr 5 s. 15 twierdzi: „Piotr, którego też zwano Kefasem, co znaczy ‘kamień’” (por. powyżej inna ich opinia). Tymczasem Biblia ŚJ słowa hebrajskie *sela* lub *cur*, aramejskie *kefa*, czy greckie *petra* z Septuaginty w Hi 30:6 i Jr 4:29 oddała jako „skała”. Cóż za niekonsekwencja.

**18.3.** Uczą, że Skałą jest Chrystus (1Kor 10:4) i nie może nią być Piotr.

**Odpowiedź.** Gdzie jest napisane, że nie może być tak nazwany Piotr? On jest Skałą z ustanowienia Jezusa, a Chrystus Skałą sam z siebie. Piotr też innymi określeniami Jezusa jest nazwany: „Apostoł” (Hbr 3:1; por. Mt 10:2), „kamień” (1P 2:4; por. 2:5), „kapłan” (Hbr 5:6; por. 1P 2:5). Cała istota Mt 16:18 leży w nadaniu Szymonowi nowego imienia, co staje się znakiem szczególnego powołania (tak jak zmiana Abram na Abraham - Rdz 17:5). Abraham jako protoplasta Izraela został nazwany „skałą” (Iz 51:1n.), tak też Piotr mógł być nazwany „Skałą”, jako protoplasta Izraela duchowego (por. J 21:15nn.). ŚJ sami uczą, że „skałą” z Iz 51:1n. jest Abraham („Proroctwo Izajasza...” t. 2, s. 166). Nie jest więc prawdą, jak mówi wielu ŚJ, że tylko Jehowa i Jezus to „Skały” i nie może być nią Piotr. Wydaje się, że Strażnica Nr 15, 1967 s. 10 dla odmiany utożsamiała skałę z Iz 51:1 z Jehową. Biblia nazywa Jeremiasza „twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi” (Jr 1:18) przez co widać, że Bogu nie jest obce nadawanie ludziom określeń związanych z misją posłanego. Choć Bóg jest naszą Twierdzą (Ps 18:3, 62:3, 144:2), to jednak mógł On nazwać „twierdzą” Jeremiasza. Także Paweł nazwany jest „budowniczym” (1Kor 3:10), choć jest nim też Jezus (Hbr 3:3, Mt 16:18) i Bóg (Iz 62:5, Hbr 11:10). Podobnie ma się rzecz z Piotrem. Tertulian (ur. 155), potwierdzający nasze rozumienie Mt 16:18, na pytanie, czemu Jezus zmienił imię Szymonowi, na Piotr, tzn. Skała, odpowiedział: „A może dlatego, że Chrystus jest Skałą i kamieniem (...). A więc z uczuciem użyczył najmilszemu z uczniów specjalnie imienia spośród swoich figur” („Przeciw Marcjonowi” IV:13,6). ŚJ nie mając argumentów z Biblii piszą, że „logika podpowiada” im jak rozumieć Mt 16:18 („Człowiek poszukuje Boga” s. 268). Dziwne, że ŚJ w swej Biblii Jezusa nazywają „masywem skalnym” (Mt 16:18), a wyższego dla nich Jehowę tylko „skałą” (2Sm 22:3). W 1P 2:8 Jezus to „masyw skalny”, a w tym samym wersecie w Iz 8:14 Bóg to „skała”. Nie wiadomo też czemu, według ŚJ, Piotr nie może być tak samo nazwany Skałą, jak Chrystus. Przecież Strażnica Nr 18, 1991 s. 16 nazywa Piotra „rzecznikiem”, a Strażnica Nr 12, 1998 s. 22 tak samo zwie Jezusa. Czy to ŚJ nie przeszkadza?

**18.4.** Uczą, że wszyscy wierni są „kamieniami” (gr. *lithos* - kamień), więc Piotr na równi z nimi (1P 2:5).

**Odpowiedź.** Tak argumentując nie zauważają, że Chrystus jest też „kamieniem” (gr. *lithos* - 1P 2:4), co nie oznacza, że Jego godność nie była większa od pozostałych (Bóg też nazwany jest „kamieniem” Iz 8:13n.). Imię Piotr występuje w NT 212 razy (w tym Kefas i Szymon), przez co też uwidoczniona jest jego rola. Tylko imię Pawła, dzięki jego własnym 14 listom, mogłoby być porównywane pod tym względem (179 razy). Nawet Strażnica Nr 9, 1970 s. 22 musiała to przyznać: „łącznie wspomniano o nim pod tymi imionami częściej niż o jedenastu pozostałych współapostołach razem wziąwszy...”. Nie wiadomo też czemu, ŚJ wierzą Listom Piotra, jeśli podkreślają jego omylność.

**18.5.** Uczą, że klucze Piotrowe z Mt 16:19 nie są kluczami władzy. Mówią, że są one (jak w Łk 11:52) kluczami poznania (Strażnica Nr 6, 1991 s. 5; por. „Upewniajcie się...” s. 14). Natomiast w „Prowadzeniu rozmów...” (ed. 1991 s. 328; ed. 2001 s. 324) uczą, że są one kluczami „sposobności otrzymania ducha Bożego oraz drogi do Królestwa niebiańskiego”. Zaś Przebudźcie się! Nr 8, 1991 s. 13 podaje, że „Piotrowi powierzył Chrystus Jezus ‘klucze Królestwa’, czyli przywilej pierwszeństwa w przedkładaniu możliwości wejścia do ‘Królestwa Niebios’ różnym grupom”.

**Odpowiedź.** W Biblii klucze często są symbolem władzy (np. Iz 22:20nn., Ap 1:18, 3:7, 20:1; por. 9:1, Syr 42:6). Takie jest znaczenie kluczy Piotrowych, które są nie tylko kluczami poznania, ale i „kluczami Królestwa Niebieskiego” (Mt 16:19), co potwierdza nadanie mu władzy związywania i rozwiązywania. Tertulian (ur. 155) o kluczach Piotrowych uczył: „Bo nawet jeśli uważasz, że niebo jest zamknięte, to pamiętaj, klucze do niego Pan powierzył Piotrowi a przez niego Kościołowi” („Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 10); por. pkt 18.2.3. Ciekawe, że kiedy ŚJ to potrzebne, stwierdzają coś przeciwnego do tego, co podano powyżej: „W Biblii słowo ‘klucz’ symbolizuje autorytet lub władzę (porównaj Mateusza 16:19)” („Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 240). O co więc im chodzi? Kiedyś ŚJ nauczali, że Piotr otrzymał dwa symboliczne klucze. Jeden użyty był w stosunku do Żydów, drugi dotyczący pogan („Upewniajcie się...” s. 14). Od 1980 r. (ang. 1979 r.) uczą o trzecim kluczu użytym w stosunku do Samarytan (Strażnica Nr 10, 1995 s. 24). Por. Strażnica Nr 16, 1967 s. 9, gdzie zapewniano, że „potrzebne były tylko dwa klucze”. Strażnica Nr 10, 1995 s. 24 podaje, że rzekomo Strażnica Rok CI [1980] Nr 14 s. 1-14 objawiła nowość, że Piotr użył jednego z kluczy (drugi) w stosunku do Samarytan. Tymczasem ich „Prawda was wyswobodzi” 1946 (s. 255) podaje, że z pierwszego klucza skorzystał „ostatek Żydów i niektórzy Samarytanie” (por. Strażnice: Nr 16, 1967 s. 9; Nr 3, 1970 s. 7). Nowością w nauce ŚJ było więc „rozmnożenie” ilości kluczy, a nie kwestia Samarytan. Ilość trzech kluczy wprowadzono, aby odróżnić się od chrześcijaństwa, które przedstawia Piotra na obrazach z dwoma symbolicznymi kluczami.

**18.6.** Uczą, że wysłanie Piotra i Jana przez innych Apostołów świadczy o tym, że Piotr nie miał władzy nad kolegium apostolskim (Dz 8:14).

**Odpowiedź.** Taki zarzut byłby uzasadniony gdyby było pewne, że inni Apostołowie wysłali Piotra w sposób autorytatywny, nakazując mu iść do Samarii. Wynikałoby z tego też, że Piotr i Jan byli, jako posłani, podwładnymi pozostałych Apostołów, z czym ŚJ pewnie nie godzą się. Piotr poszedł jednak ulegając radzie i prośbie Apostołów. Oni też zrozumieli, że Piotr z powodu wyższego autorytetu będzie najodpowiedniejszym do tej misji i dlatego prosili go, by się jej podjął, a Piotr zgodził się na ich prośbę (por. inna misja obu - Łk 22:8). Piotr i Jan w Ga 2:9 nazwani są „filarami” Kościoła, więc potwierdza to, że byli najbardziej odpowiedni do tej misji. Jeśli chodzi o słowo „wysłali”, to ono nie musi oznaczać, że wysyłający są ważniejsi lub posiadają większą władzę (patrz J 18:24, 1:19, Dz 17:10 i 14, 9:30). Ignacy (†107) wspomina kościoły, „które posłały jedne - swoich biskupów, inne zaś - kapłanów i diakonów” („Do kościoła w Filadelfii” 10:2). J. Flawiusz (†98) w „Dawnych Dziejach Izraela” (20:8,11) mówi o tym, że Żydzi wysłali najwyższego kapłana Izmaela do Rzymu z misją, co nie oznacza, że był on od nich mniej ważną osobą (por. potoczne określenie „córka wysłała swą matkę czy ojca”). Patrz też rozdz. *Nieomylność Kościoła i omylność Strażnicy*; „Szukającym drogi” J. Salij OP, rozdz. *Nieomylność następcy Piotra*; „Praca nad wiarą” J. Salij OP, rozdz. *Nowy Testament na temat prymatu Piotra*.

**18.7.** Nie są żadnym argumentem przeciw Piotrowi słowa „A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym” (Mt 20:27), „Powstał również spór między nimi o to, który z nich zdaje się być największy” Łk 22:24. Piotr nie przywłaszczył sobie sam pierwszeństwa, lecz nadał mu je Chrystus (Mt 16:18n., J 21:15nn.), a opisał po latach Mateusz w Mt 10:2. Nie istnieje w Biblii stwierdzenie, że wszyscy Apostołowie są równi z Piotrem. Owszem jest nakaz, że mają być braćmi (Mt 23:8), ale i wśród braci rodzonych pierworodny syn był ważniejszy od pozostałych (ŚJ nawet w swej Biblii w 1Krn 23:19n. synów pierworodnych nazywają „głowami”). Prezbiterzy także są braćmi wobec pozostałych wiernych, a jednak przewodniczą kościołom lokalnym. W jednym z artykułów ŚJ bardzo podkreślają „podejmowanie inicjatywy” przez Piotra. Ukazują tam wiele jego działań, tylko „zapomnieli” dodać, z czego ta inicjatywa Piotra wynikała. Czy aby nie z jego przodownictwa? Strażnica Nr 9, 1970 s. 23 uczy: „po zmartwychwstaniu Jezusa (...) właśnie Piotr podejmie wśród nich inicjatywę, i tak też się stało. Przewodził zarówno w sprawach dotyczących poszczególnych osób, jak i w spełnianiu zlecenia od Boga”; por. s. 25: „Widzi w jego osobie człowieka szczególnie wybranego przez Syna Bożego, wyróżnionego nieprzeciętnymi przywilejami spośród reszty apostołów...”. Warto, aby każdy ŚJ zapoznał się z tym artykułem.

**18.8.** Twierdzą, że gdyby nawet uznali pierwszeństwo Piotra to i tak NT nie mówi o tym, że ktoś po nim miał odziedziczyć prymat.

**Odpowiedź.** **1)** NT nie uczy, że po Piotrze nikt nie będzie sukcesorem prymatu Piotrowego.

**2)** Chrystus powiedział, że zbuduje Kościół swój (Mt 16:18). Budowanie to miało na pewno wykraczać poza życie Piotra, a Jezus miał go wznosić w oparciu o niego. Widać, że po śmierci Apostoła musiał go ktoś zastąpić. Podobnie słowa o Eucharystii: „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22:19), miały dotyczyć też następców Apostołów, aż do momentu powrotu Chrystusa (1Kor 11:26). Również utwierdzanie braci w wierze miało być kontynuowane przez wieki, a nie tylko za życia Piotra, choć jemu tylko bezpośrednio to zlecono (Łk 22:32). Mt 16:18 mówi, że „bramy piekielne” nie przemogą Kościoła, a moce te miały działać zarówno za życia Piotra jak i później. Musieli więc analogicznie istnieć następcy Piotra.

**3)** Sukcesja apostolska wynika też ze słów Jezusa, w których zlecił Piotrowi i innym Apostołom nauczanie, aż do skończenia świata (Mt 28:19n.) oraz gdy nadał im władzę „związywania i rozwiązywania” (Mt 16:19, 18:18). Wyżej wymienione posługi po Apostołach mieli przejąć inni, na których nałożono ręce (1Tm 5:22, 2Tm 1:6). Jeśli po Apostołach prawo dziedziczenia władzy biskupiej mieli inni, to czemu nie mógłby kolejny po Piotrze biskup Rzymu przejąć godności prymatu nad całym Kościołem? Por. rozdz. *Nieomylność Kościoła i omylność Strażnicy* pkt 40.2.

**4)** Klemens Rzymski (†101), czwarty z kolei biskup Rzymu, potwierdza przekazanie przez Apostołów władzy biskupiej innym, więc i jemu prymatu. W jego też liście z ok. 95 r. pojawia się greckie słowo *diadoche* to znaczy sukcesja: „Także i nasi Apostołowie wiedzieli przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będą spory o godność biskupią. Z tego też powodu, w pełni świadomi, co przyniesie przyszłość wyznaczali biskupów i diakonów, a później dodali jeszcze zasadę, że kiedy oni umrą inni wypróbowani mężowie mają przejąć ich posługę” („List do Kościoła w Koryncie” 44:1-2). Tertulian (ur. 155) dodaje: „Kościół (...) rzymski powołuje się na ustanowienie Klemensa przez Piotra...” („Preskrypcja przeciw heretykom” 32).

**5)** Dionizy z Koryntu (II w.) ukazuje powagę listów papieży, co potwierdza ich prymat przejęty od poprzedników: „Wy Rzymianie, stoicie na straży ojczystego obyczaju, który błogosławiony Wasz biskup Soter (166-174) nie tylko zachował, ale rozwinął. Otóż rozsyła on świętym całą obfitość darów, braci zaś, którzy przychodzą do niego, podejmuje słowy błogosławionymi jak ojciec miłujący swe dzieci. (...) Dziś obchodziliśmy święty Dzień Pański i czytaliśmy Wasz list, a będziemy go ku zbudowaniu naszemu zawsze odczytywali, tak samo jak ten, który pisaliście dawniej przez Klemensa [papież 92-101]” („List do Rzymian”). Patrz też Hermas (140) „Pasterz” ‘Widzenie drugie’ 4:3.

**6)** Panujący od początku w Kościele zwyczaj dziedziczenia prymatu przez biskupa Rzymu ukazują też inne pisma starochrześcijańskie. Teksty patrz rozdz. *Czy św. Piotr był w Rzymie?* oraz *List* 55:8 Cypriana (ur. 200), który pisze o wyborze kolejnego papieża na „katedrę Piotra”. Cyprian podaje też: „Nie z tej przyczyny powstały herezje i zrodziły się schizmy, jak właśnie z tej, że brakło posłuszeństwa kapłanowi Boga, że nie myślano, że w Kościele jest tylko jeden kapłan i sędzia, który w danym czasie jest zastępcą Chrystusa” (*List* 59:5).

**7)** Pierwszy antypapież Hipolit (od 217) swym zaistnieniem potwierdza to, jak ważną sprawą w pierwszych wiekach było posiadanie prymatu Piotrowego związanego z Rzymem. Natomiast biskup Efezu Polikrates (II w.) wspomina, że zaprosił innych biskupów, dodając o papieżu Wiktorze (189-198), „których zwołania żądaliście ode mnie” („List Polikratesa do papieża Wiktora” przytoczony w „Historii Kościoła” V:24,9 Euzebiusza [ur. 260])

**8)** U ŚJ od czasów Russella istniało do 2000 r. ‘dziedziczenie’ prezesury Strażnicy przez wybranych następców, ciągle związane z Nowym Jorkiem. Skąd zaczerpnęli oni ten zwyczaj?

**9)** Strażnica Nr 17, 1968 s. 9-przypis niechcąco potwierdza, że istniała w I w. w Rzymie instytucja papiestwa, a więc i sukcesja: „w okresie, gdy zesłany [Jan] przebywał na wyspie Patmos (...) w Rzymie rolę papieża odgrywał biskup imieniem Klemens, który tam urzędował w latach od 88 do 97 n.e. Po nim nastąpił Ewaryst (97-105 n.e.)” (por. Strażnica Nr 9, 1959 s. 22, gdzie dla odmiany, przeczą temu, pisząc, że ponieważ żył Jan, więc nie mogli oni oraz Linus (64-79) i Anaklet (79-88) być papieżami; patrz też Strażnica Nr 3, 1992 s. 20, która nazywa Klemensa „biskupem” Rzymu). Patrz też pkt 41.4.

Więcej o prymacie Piotra patrz artykuły:

*Prymat Piotra i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)*;

*Tertulian i prymat św. Piotra*;

*Klemens Aleksandryjski i Orygenes o prymacie św. Piotra*;

*Prymat św. Piotra według Cypriana*;

*Tertulian - służba wojskowa i inne uzupełnienia*;

*Biblijne tytuły C. T. Russella*;

*Towarzystwo Strażnica a św. Piotr*;

*Jezus jako rzecznik i inni rzecznicy według nauki Towarzystwa Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**19. CZY ŚW. PIOTR BYŁ W RZYMIE?**

**19.1.** ŚJ zaprzeczają wszystkiemu co katolickie i chrześcijańskie. Odważyli się też zanegować pobyt Piotra w Rzymie. Uczynili to przykładowo w Strażnicy Rok XCV [1974] Nr 7, która nie omieszkała cytować Ojców Kościoła, którzy jakoby potwierdzali jej stanowisko. ŚJ uważają, że jeżeli podważy się ten fakt, to można wskazać na Brooklyn, jako miejsce, z którego płyną „najprawdziwsze” nauki. Oto słowa Towarzystwa Strażnica:

„Miejscem, skąd w I wieku n.e. kierowano pracą wszystkich zorganizowanych chrześcijan, było Jeruzalem (Dzieje 15:1, 2). Dziś jest nim Brooklyn, dzielnica Nowego Jorku” (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 23 s. 16; por. Strażnica Nr 19, 1966 s. 11).

Negację obecności Piotra w Rzymie wprowadzili w 1937 r. („Odsłonięte” s. 30), choć już wcześniej próbowali w sposób jednak słabo „udokumentowany” ją realizować. Przykładowo, że Piotr był za stary, by tak daleko podróżować, że nie znał łaciny i greki (por. Dz 2:5-11), by mógł porozumiewać się w Rzymie (Strażnica Nr 3, 1922 s. 47). ŚJ odważyli się nawet na stanowczy wniosek dotyczący Piotra: „nigdy nie był w Rzymie” („Skorowidz... 1986-2000” s. 362).

NT nie zawiera takiego zaprzeczenia i nie neguje obecności Piotra w stolicy cesarstwa, a przeczą temu ŚJ, którzy pojawili się 19 wieków później. Bezpośrednim biblijnym potwierdzeniem obecności Piotra w Rzymie są jego własne słowa z 1P 5:13, które zawierają pozdrowienia od całej wspólnoty rzymskiej skupionej wokół jego osoby: „Pozdrawia was ta, która jest w Babilonie razem z wami wybrana, oraz Marek - mój syn” (por. Dz 12:17 i pkt 19.3.). Z innych miejsc NT wiemy, że wspomniany Marek przebywał pewien czas w Rzymie wraz z Pawłem (Kol 4:10, 2Tm 4:11, Flm 23n.). Tam też zetknął się z Piotrem, pod którego okiem napisał Ewangelię (1P 5:13).

ŚJ nie zgadzają się jednak z tym, że terminem „Babilon” oznaczano starożytny Rzym. Twierdzą, że Piotr był w literalnym mieście Babilon („Całe Pismo jest natchnione...” s. 252). Jak było naprawdę?

Historycy uczą, że miasto Babilon leżało w gruzach od 129 r. przed Chr., a państwo Babilonia nie istniało od 539 r. przed Chr., kiedy to Cyrus ustanowił Imperium Perskie przez jej podbicie. Fakty te zapowiadał wcześniej prorok Izajasz (Iz 14:22n.), a kto jemu przeczy podważa zapowiedzi Boże. [Kiedy to wygodne, Przebudźcie się! Nr 2 z lat 1960-1969 s. 29, podaje, że żyjący do 21 r. po Chr. „Grecki geograf Strabo pisze: ‘Wielkie miasto stało się wielkim pustkowiem’”. Przebudźcie się! Rok LXVII [1986] Nr 3 s. 11 podaje, że Babilon „ostatecznie w II wieku A.D. zniknął ze sceny dziejów”, a Strażnica Rok CIV [1983] Nr 6 s. 5 uczy, że miasto „Prawdopodobnie dopiero w czwartym stuleciu zupełnie opustoszało”]

Jak wobec tego nazywano terytorium dawnego Babilonu w czasach Chrystusa? Na pytanie to odpowiadają Dz 2:9, które wymieniają wielu Żydów z całego świata i między nimi mieszkańców Mezopotamii. Widać więc, że dawny Babilon, to Mezopotamia stanowiąca od II w. po Chr. część Cesarstwa Rzymskiego. Określenie „Babilon” w nowym ujęciu, jako Rzym, widnieje kilka razy w Apokalipsie i we wspomnianym tekście 1P 5:13. Jest on tam nazwany „miastem” i „stolicą”, co potwierdza przyjęte założenie (Ap 16:19, 17:18, 18:10, 21). Nawet dane topograficzne Rzymu zgodne są z wypowiedzią Ap 17:9. Podobnie, jak Rzym, Jerozolima została nazwana wiele mówiącymi określeniami. Jej nazwa to „Sodoma i Egipt” Ap 11:8; por. Iz 1:8nn.

Czemu Piotr i Jan nazwali Rzym „Babilonem”? Otóż z powodu panującego w nim bałwochwalstwa, zepsucia i chęci panowania nad całym światem oraz ze względu na identyczną sytuację ludu Bożego żyjącego w tych miastach wśród pogan. Młody Kościół doświadczał tego samego w Rzymie, czego w przeszłości Izrael w Babilonii. Potwierdza to Tertulian (ur. 155), który pisze: „Tak i Babilon, nawet u naszego Jana, jest figurą miasta Rzymu, a więc wielkiego i pysznego z królowania i prześladowania świętych Bożych” („Przeciw Marcjonowi” III:13,10; por. „Przeciw Żydom” 9). Podobnie wypowiada się też Papiasz (ur. 80) i Klemens Aleksandryjski (ur. 150) cytowani i przytaczani przez Euzebiusza [ur. 260] w „Historii Kościoła” II:15,2 i VI:14,6 oraz Ireneusz (ur. 130-140) „Przeciw herezjom” 5:26,1. Nazywanie Rzymu „Babilonem” potwierdza Talmud Żydowski (Billerbeck III:816), jak i pisma pozabiblijne (np. 4Ezd 3:1,28,31, 2Bar 64:7, Ap Bar 11:1, 67:7, Wyrocznie Sybilli 5:158-60; patrz BP wstęp 1P).

Przejdźmy do Ojców Kościoła, którzy według ŚJ są zgodni z nimi. Zobaczmy, czy tak jest naprawdę.

Klemens Rzymski w swym „Liście do Koryntian” z 95 r. pouczał:

„Popatrzmy na świętych Apostołów: Piotra nie raz i nie dwa, ale wiele razy spotykała ciężka próba (...) odszedł do chwały. (...) również Paweł znalazł sposobność by nam wskazać, jaka jest nagroda wytrwania (...) stał się heroldem Pana na Wschodzie i na Zachodzie (...) odszedł ze świata i został przyjęty w miejscu świętym” (5:4-7).

Owszem, Strażnica Rok XCV [1974] Nr 7 cytuje ten fragment, ale mówi ona, że z niego nie wynika, że święci zginęli w Rzymie. [ŚJ, kiedy indziej zgadzają się z tym, że Paweł zginął w Rzymie („Mój zbiór opowieści...” rozdz. 113); por. pkt. 19.4., 19.5.]

Jednak ŚJ nie podali, co zawiera wstęp tego listu. Klemens z Rzymu w liście tym napisał:

„Kościół Boży w Rzymie do Kościoła Bożego w Koryncie (...) Z powodu nieszczęść i klęsk, spadających na nas nagle i jedne po drugich, nie mogliśmy zająć się wcześniej sprawami, o jakie się spieracie...”.

Dalej Klemens napomina:

„Wy zatem, którzy daliście początek buntowi, podporządkujcie się waszym prezbiterom” (57:1); por. 63:1-3.

W tym czasie, znacznie bliżej Koryntu, bo w Efezie, żył jeszcze i przebywał Apostoł Jan, a jednak to Klemens miał rozwiązać zaistniały problem.

Prócz tego to on stanowczo domaga się posłuszeństwa pod sankcją grzechu i zarazem ostrzega odbiorców listu:

„Jeśli ktoś jednak odmówi posłuszeństwa słowom, jakie Bóg przez nas do niego zwraca, niech wie, że niemałą ponosi winę i naraża się na niemałe niebezpieczeństwo. My za grzech ten nie ponosimy odpowiedzialności” (59:1-2).

Wynika z tego, że Rzymianin, trzeci z kolei następca Piotra, czuł się zobowiązany rozstrzygać spory w innej wspólnocie, do której pisał. Takie uprawnienia musiały z czegoś wypływać. Czy nie z prymatu Piotrowego i jego dawnej obecności w tym mieście?

Klemens też wspomina Apostołów jako mu dobrze znanych ze stolicy Cesarstwa. Choć pisze też w swym liście ogólnie o Apostołach, to z imienia wymienia tylko Piotra i Pawła.

Czy Piotr był na Zachodzie, to znaczy w Rzymie, pytają ŚJ, i zaraz odpowiadają, że dotyczy to w liście tym Pawła. Ten Zachód, to nie Rzym, lecz Hiszpania (Rz 15:24, 28), do której miał się wybrać Paweł. Nie przeczy więc ta wypowiedź obecności Piotra w pogańskim mieście, bo on sam powiedział: „Wiecie bracia, że Bóg już dawno wybrał mnie spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli” (Dz 15:7).

Zapytajmy, czemu Klemens, pisząc z Rzymu, akurat tych dwóch Apostołów wspomina? Jeśli Paweł był wcześniej bezspornie w Rzymie, to może nie pozostaje nic innego, jak tylko uznać, że i o Piotrze to samo myślał Klemens.

Należy dodać, że po omówieniu śmierci Piotra i Pawła list Klemensa opisuje męczeństwo innych Rzymian, przez co widać, że zajmuje się on tylko kwestią dotyczącą Rzymu i jego chrześcijan:

„Oprócz tych mężów [Piotra i Pawła], żyjących tak święcie, pamiętać trzeba o całym mnóstwie wybranych, którzy cierpiąc z powodu zazdrości rozmaite zniewagi i tortury stali się dla nas najpiękniejszym przykładem. Prześladowane przez zazdrość kobiety (...) ofiary zniewag okrutnych i świętokradczych, przebiegły pewnym krokiem całą drogę wiary i mimo słabości swego ciała zdobyły chwalebną nagrodę” (6:1-2).

Inny chrześcijanin, to św. Ignacy (†107) i jego „List do Rzymian”. ŚJ też cytują jego wypowiedź: „Nie wydaję wam rozkazów jak Piotr i Paweł. Oni - Apostołowie, ja - skazaniec” (4:3). Zaraz jednak dodają, że święci ci nie musieli być w Rzymie by wydawać zalecenia.

Jednak Ignacy list ten kieruje do Rzymian i im przypomina dwie wielkie postacie, a to już o czymś świadczy. Można zapytać: czemu akurat tych spośród wielu uczniów Pańskich wybrał Ignacy i im ich przypomina? W liście tym jest też kilka zdań, które ŚJ świadomie przemilczeli, a brzmią one następująco:

„Do Kościoła w Rzymie (...), który przewodzi w krainie Rzymian, godny Boga, godny czci (...) przewodzący w miłości” (Wstęp);

„Ja zaś chcę, aby zachowały ważność także polecenia, które nauczając innym dajecie” (3:1).

Natomiast o swoim lokalnym kościele w Syrii, opuszczonym z powodu jego aresztowania, Ignacy pisał:

„Strzec go będzie tylko Jezus Chrystus i wasza miłość” (9:1).

Fragmenty te potwierdzają wielki autorytet Kościoła rzymskiego, który mógł on zdobyć tylko przez obecność tam i kierownictwo Apostołów. Zauważmy, że Piotr w obu cytowanych listach wymieniany jest jako pierwszy, a to też ma swą wymowę (por. „Piotr z towarzyszami” - „Do Kościoła w Smyrnie” 3:2).

Prócz tego, Ignacy prowadzony jest do Rzymu, aby jak Apostołowie Piotr i Paweł otrzymać tam wyrok:

„Mam oto nadzieję powitać was jako więzień w Chrystusie (...) abym okazał się godny dojść aż do kresu” (1:1);

„Od Syrii aż do Rzymu potykam się z dzikimi bestiami (...) przykuty do dziesięciu lampartów, to znaczy do oddziału żołnierzy” (5:1).

Widać więc, że opisując swą drogę ku śmierci do Rzymu, Ignacy przypomina Rzymianom męczeństwo Piotra i Pawła w ich mieście („oni - wolni, ja - do dziś dnia niewolnik. Kiedy jednak będę cierpiał, wtedy stanę się wyzwoleńcem Jezusa Chrystusa i powstanę w Nim wolny” 4:3). Łącząc w swym liście nauczanie i śmierć Apostołów oraz swoją podróż do Rzymu, Ignacy potwierdza tym obecność Piotra i Pawła w tym mieście.

Trzeci, którego cytują ŚJ, to Ireneusz z Lyonu (ur. 130-140). Podają oni aż dwa fragmenty z jego pism:

„Mateusz również wydał na piśmie Ewangelię (...) gdy Piotr i Paweł głosili w Rzymie, gdzie założyli fundamenty Kościoła”;

„znanym powszechnie Kościele założonym i zorganizowanym w Rzymie przez dwu najznamienitszych Apostołów, Piotra i Pawła” („Przeciw herezjom” 3:1,1 i 3:3,2).

Po takich świadectwach ŚJ mogli zrobić tylko dwie rzeczy: przemilczeć dalsze fragmenty tego pisma i zakwestionować prawdziwość słów Ireneusza. Tak też uczynili. Pomińmy potrzebną ŚJ negację słów świętego, a przytoczmy dalsze jego wypowiedzi:

„Z wymienionym bowiem Kościołem Rzymskim, jako przewyższającym wszelkie inne dostojeństwem swego apostolskiego pochodzenia, zgadza się na pewno cały Kościół tj. wszyscy wierni na całym świecie. Tak więc zakładając i organizując Kościół w Rzymie Apostołowie powierzyli w nim władzę biskupią Linusowi, temu samemu, o którym wspomina Paweł w listach do Tymoteusza [2Tm 4:21]. Po Linusie nastąpił Anaklet, po nim zaś jako trzeci z kolei objął biskupstwo Klemens [Flp 4:3], który jeszcze osobiście znał Apostołów” („Przeciw herezjom” 3:3,1-3 [cytowane też w „Historii Kościoła” V:6,1-5 Euzebiusza]; patrz też jw. 1:27 [cytowane w jw. IV:11,2 Euzebiusza]).

Ciekawe, że Strażnica Nr 14, 1990 s. 21-23 chwali Ireneusza i jego dzieło „Przeciw herezjom”, z którego nawet cytuje pewne fragmenty i tym samym ukazuje jego wiarygodność. Nie zgłasza też ona żadnych wątpliwości odnośnie omawianych powyżej urywków, o których zresztą nie wspomina. Czemu więc inna Strażnica neguje to, co pisał Ireneusz o Piotrze i Rzymie?

Ale to nie wszystko! ŚJ uznają na podstawie tradycji, że Apostoł Jan żył w Efezie. W „Całe Pismo jest natchnione...” (s. 194) piszą, powołując się na Euzebiusza, Ireneusza i jego „Przeciw herezjom” :

„Jan, uczeń Pański, który spoczywał na piersi Jego, także wydał Ewangelię za swego pobytu w Efezie” (cytat z „Przeciw herezjom” 3:1,1 przytoczony przez Euzebiusza w „Historii Kościoła” V:8,4).

Te słowa Ireneusza jednak w całości wyglądają następująco:

„Otóż Mateusz dla Hebrajczyków napisał i wydał Ewangelię w ich języku ojczystym, podczas gdy Piotr i Paweł w Rzymie ewangelię opowiadali i zakładali Kościół. Po ich odejściu Marek, uczeń i tłumacz Piotrowy, przekazał nam również na piśmie to, co Piotr głosił; Łukasz zaś, towarzysz Pawła, w księdze swej złożył ewangelię, jak ją ten apostoł rozszerzał. Następnie Jan, uczeń Pański, który spoczywał na piersi Jego, także wydał Ewangelię za swego pobytu w Efezie” (cytat z „Przeciw herezjom” 3:1,1 przytoczony przez Euzebiusza w „Historii Kościoła” V:8,2-4).

Teraz widzimy manipulacje ŚJ! Nie uznają za wiarygodne słów o Piotrze w Rzymie, a uznają o Janie w Efezie, choć to jest jeden fragment u Euzebiusza i Ireneusza (por. Strażnica Nr 2, 1993 s. 24 - „Jan pisał z Efezu”). Jak można raz podważać wiarygodność słów Ireneusza, a innym razem wybiórczo się na niego powoływać? Jak można raz negować w Strażnicy Rok XCV [1974] Nr 7 s. 21 prawdziwość słów Ireneusza, gdy pisze się o Piotrze w Rzymie (np. „Niemniej jednak *Ireneusz może nie być autorem tych wypowiedzi*”), natomiast, gdy pisze się o Janie i Efezie, to odwoływać się do słów Ireneusza: „O tym, że Ewangelia ta została spisana w Efezie lub jego okolicach, świadczy wypowiedź Ireneusza przytoczona przez historyka Euzebiusza” („Całe Pismo jest natchnione...” s. 194).

Zauważmy, że wszyscy trzej pisarze starochrześcijańscy (Klemens, Ignacy, Ireneusz) wymieniają obu Apostołów razem. Jeśli więc ŚJ zgadzają się z tym, że Paweł zakończył swe życie w Rzymie, to może nie powinni też negować tego samego w stosunku do Piotra.

Niektórzy próbują przeczyć powyższym wypowiedziom Ireneusza (na podstawie Dz 2:10n. i Rz 1:13) mówiąc, że Piotr i Paweł nie zakładali Kościoła Rzymskiego. Otóż to, że istnieli w Rzymie chrześcijanie przed przybyciem tam Apostołów jest faktem. Ale faktem może być też to, że to oni mogli zasadniczo wpłynąć na rozwój chrześcijaństwa w tym mieście przez swe przybycie. To sprawiło, że im przypisano założenie Kościoła Rzymskiego. Także przemowa Piotra w Jerozolimie, też do przybyszów z Rzymu (Dz 2:10-14), jemu daje pierwszeństwo w przekazaniu Ewangelii do tego miasta i zaistnieniu tam Kościoła (inne wypowiedzi o założeniu Kościoła Rzymskiego przez Piotra patrz Aneks).

Nie tylko cytowani mówili o obecności Piotra w Rzymie. Dotyczy to też innych pisarzy starochrześcijańskich, o których ŚJ „zapomnieli” (patrz poniżej Aneks).

Przyjrzyjmy się dawnej literaturze ŚJ, którzy często zmieniają poglądy. Russell o Piotrze pisał:

„że św. Piotr, a także św. Paweł byli w Rzymie nie ulega wątpliwości, lecz byli oni tam jako cierpiący, jako męczennicy...” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 391);

„Tradycja podaje, że wszyscy Apostołowie ostatecznie rozeszli się w różne strony, głosząc Ewangelię – (...) Tomasz do Persji i Indii, Piotr do Babilonu i Rzymu. Wnosimy jednak, że do owego czasu pozostawali jeszcze w Jerozolimie” (ang. Strażnica 01.05 1903 s. 3188 [reprint]).

W tym ostatnim fragmencie Russell myli się, gdyż tradycja nie mówi nic o pobycie Piotra w Babilonie, a tylko w Rzymie.

Rutherford pisząc o Babilonie mówił, że „odnosi się to do Rzymu” („Dokonana Tajemnica” s. 306).

Obecnie „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” (s. 334) ŚJ podają, że Marek swą Ewangelię napisał w latach 60-65 w Rzymie, a Piotr swój list w latach 62-64 w Babilonie. Pamiętajmy, że obaj byli razem, gdy Piotr pisał list (1P 5:13). Biorąc pod uwagę jeden czas, jak i odległość między tymi miejscami, zapytajmy: czy Babilon nie mógł być Rzymem? ŚJ sami powinni wyciągnąć wniosek (patrz też pkt 19.6.).

Ciekawe, że ŚJ nie godząc się z identyfikacją katolicką sami słowo „Babilon” z Apokalipsy odczytują nie jako miasto (Ap 17:18, 18:2) lecz jako cały świat z wyłączeniem siebie.

Aneks

Świadectwa innych pisarzy starochrześcijańskich, którzy pisali o obecności Piotra w Rzymie, o których ŚJ „zapomnieli” wspomnieć:

Gajusz (II w.): „Ja zaś mogę pokazać trofea apostolskie. Wstąp na wzgórze Watykanu, albo idź na drogę do Ostii, a znajdziesz trofea tych, którzy ten Kościół założyli” („Rozprawa przeciw Proklosowi” cytowana w „Historii Kościoła” II:25,7-8 Euzebiusza [ur. 260]).

Dionizy (II w.): „Tedy i Wy przez tak serdeczne Wasze upomnienie związaliście jak najściślej Rzym z Koryntem, szczepy sadzone rękami Piotra i Pawła. Toć obydwaj w naszym Koryncie szczep ten sadzili i nieśli nam naukę. To samo w Italii. Razem nieśli naukę i w jednym czasie śmierć ponieśli męczeńską” („List do Rzymian” cytowany w „Historii Kościoła” II:25,8 Euzebiusza).

Hegezyp (110-185): „Gdym był w Rzymie ustaliłem sukcesję [Piotrową] aż do Aniceta [papież w latach 154-65]” („Historia Kościoła” cytowana w „Historii Kościoła” IV:22,3 Euzebiusza).

Tertulian (ur. 155): „Jeśli zaś jesteś w sąsiedztwie Italii, masz tam Rzym, którego powagę i my uznajemy. Jak szczęśliwy ten Kościół. Jemu to Apostołowie całą naukę razem z krwią swą przelali. Tu Piotr upodobnił się w męce do Pana, tu Paweł został ukoronowany śmiercią...” („Preskrypcja przeciw heretykom” 36; por. 32: „[Kościół] rzymski powołuje się na ustanowienie Klemensa przez Piotra”); „co nawet Rzymianie mówią podobnie. A przecież i Piotr i Paweł zostawili im Ewangelię opieczętowaną nawet krwią własną” („Przeciw Marcjonowi” IV:5,1); „Czytamy w ‘Żywotach Cezarów’ [Swetoniusza (ur. 69)], że Neron był pierwszy, który powstającą w Rzymie wiarę zdusił we krwi. Wtedy Piotr rzeczywiście opasany przez innego został przybity do krzyża. Wtedy to Paweł (...) odradza się w szlachetnym męczeństwie” („Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 15:3).

Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Gdy Piotr w Rzymie publicznie głosił Słowo Boże i za sprawą Ducha opowiadał Ewangelię, tedy liczni słuchacze wezwali Marka (...) by spisał to, co mówił Piotr” („Zarysy” cytowane w „Historii Kościoła” VI:14,6 Euzebiusza); „Marek, towarzysz Piotra, w czasie gdy Piotr głosił Ewangelię w Rzymie w obecności pewnych oficerów Cezara i wygłaszał wiele świadectw Chrystusa, na ich prośbę - by mieć spisane to, co było im głoszone - z nauk głoszonych przez Piotra spisał Ewangelię, która nazywana jest Ewangelią według Marka” (*Adumbrationes in epistulas canonicas*).

Hipolit (ur. przed 170): „prawdziwa nauka przechowała się do czasów Wiktora [papież w latach 189-98], trzynastego z rzędu po Piotrze biskupa rzymskiego” („Przeciw herezji Artemona” cytowane w „Historii Kościoła” V:28,3 Euzebiusza); por. „Odparcie wszelkich herezji” 6:20.

Orygenes (ur. 185): „Komentarz do Księgi Rodzaju” (cytowany w „Historii Kościoła” III:1,2-3 Euzebiusza - tekst patrz poniżej pkt 19.2.).

Cyprian (ur. 200): „Po tym wszystkim ustanowiwszy sobie przez heretyków pseudobiskupa, odważają się jeszcze popłynąć i do stolicy Piotra i do Kościoła zajmującego pierwsze miejsce, źródła jedności kapłańskiej, i tu wiozą listy schizmatyków i bezbożników, nie myśląc o tym, że zwracają się do Rzymian, których wiarę wychwala Apostoł i do których wiarołomstwo nie może mieć dostępu” (*List* 59:14).

Firmilian (†268): „Stefan [papież w latach 254-257] (...) powołuje się na to, iż jest następcą Piotra, na którym zostały wzniesione fundamenty Kościoła (...) który głosi, że prawem następstwa zajmuje katedrę Piotra” (*List* 75:17).

Laktancjusz (ur. 250): „[Apostołowie] rozproszyli się po całej ziemi dla głoszenia Ewangelii i przez dwadzieścia pięć lat, aż do nastania panowania Nerona, założyli podwaliny pod budowę Kościoła we wszystkich prowincjach i miastach. Już za rządów Nerona przybył Piotr do Rzymu i zdziaławszy szereg cudów mocą daną mu przez samego Boga, nawrócił wielu ku sprawiedliwości i założył Bogu świątynię wierną i stałą (...) Neron (...) Piotra przybił do krzyża, a Pawła zamordował” („Jak umierali prześladowcy chrześcijan” 2).

Piotr Aleksandryjski (†311): „Piotr, pierwszy wybrany z Apostołów, który był często aresztowany, wrzucany do więzienia i haniebnie traktowany, w końcu został ukrzyżowany w Rzymie” („O pokucie” kan. 9).

Euzebiusz (ur. 260): „Dzieje mówią, że w Rzymie, za jego [Nerona] panowania Paweł został ścięty, a Piotr przybity do krzyża. Wiadomość tę potwierdza nazwa cmentarzy rzymskich, które istnieją pod Piotra i Pawła wezwaniem” („Historia Kościoła” II:25,5); patrz też pkt 19.3. i 19.6.

„Linus zaś, o którego obecności w Rzymie z sobą razem Paweł wspomina w II Liście do Tymoteusza [4:21], został jako pierwszy po Piotrze wybrany na biskupstwo kościoła rzymskiego (...). Ale i Klemens, trzeci biskup kościoła rzymskiego, był według świadectwa Pawłowego jego pomocnikiem i broni towarzyszem [Flp 4:3]. (...) W dalszym opowiadania toku mówić się będzie we właściwem miejscu o sukcesji apostołów, tak jak następowała z biegiem czasu” („Historia Kościoła” III:4,8-11).

Innymi świadectwami obecności i śmierci Piotra w Rzymie są wczesne pisma apokryficzne. Choć w wielu punktach niezgodne z nauką Kościoła, to jednak faktu obecności Piotra w Rzymie nie podważały i są one dodatkowym świadectwem wiary pewnych ludzi pierwszych wieków. Oto one:

„Idź do miasta, które panuje nad Zachodem (albo: do miasta nierządu) i wypij kielich, który ci obiecałem” („Apokalipsa Piotra” [Papirus Rainer 17] [ok. 100-135] cytowane za „Piotr i Rzym” J. Gnilka, 2002, s. 314).

„Zejdzie on ze swego firmamentu w postaci człowieka, króla nieprawości, zabójcy swej matki [Neron] - taki jest król tego świata. Będzie prześladował roślinę [Kościół], którą zasadziło dwunastu Apostołów Umiłowanego; jeden z dwunastu będzie wydany w jego ręce” („Wniebowstąpienie Izajasza” 4:2-3 [ok. 100-150]).

Prawie całe „Dzieje Piotra” (ok. 180) opisują obecność, działalność i męczeństwo Piotra w Rzymie (patrz „Piotr i Rzym” J. Gnilka, 2002, s. 315-316).

**19.2.** Uczą, że Encyklopedia Judaica wspomina „w związku z powstaniem Talmudu babilońskiego o judaistycznych ‘wielkich akademiach Babilonu’ działających tam na początku naszej ery” („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 329; ed. 2001 s. 325). Piotr był więc w Babilonie, a nie w Rzymie mówią.

**Odpowiedź.** Określenie „na początku naszej ery” może oznaczać II w. lub koniec I w., tym bardziej, że tylko słowa „wielkie akademie Babilonu” są cytatem, jak widać, z tej encyklopedii. Zresztą ŚJ w „Całe Pismo jest natchnione...” (s. 252) piszą o tych samych akademiach jako „działających w naszej erze”. J. Flawiusz (†98), historyk żydowski, opisujący dorobek Izraelitów, nie mówi nic o akademiach Babilonu. Nie wspomina o nich też NT. Powstały one pewnie po 70 r. po Chr., kiedy to została zburzona Jerozolima i niektórzy uczeni w Piśmie przenieśli się poza terytoria Cesarstwa Rzymskiego, a Piotr (†64) już w tym czasie nie żył. Tam też powstała kolonia żydowska, wśród której redagowano począwszy od II w. Talmud Babiloński. Prócz tego ŚJ sami jakby przyznają, że o tych „akademiach Babilonu” mowa jest „w związku z powstaniem Talmudu”, a określają jego powstawanie na II do VI w. („Człowiek poszukuje Boga” s. 221). Nie ma to więc, nic wspólnego z obecnością Piotra w Babilonie. Wydaje się też, że te „akademie Babilonu”, to określenie terytorium dawnego państwa Babilon, a nie miasta, natomiast ŚJ głoszą jak wiemy (patrz pkt 19.1.), że Piotr był w mieście Babilon. Ciekawe jak ŚJ wytłumaczą fakt, że wśród przybyłych do Jerozolimy Żydów nie wymieniają Dz 2:9-11 „przybyszów z Babilonu”. Gdyby Apostoł zajął się tylko Żydami, jak chcą ŚJ, nie wypełniłby misji Chrystusa, który mówił: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28:19; por. Dz 28:28). Słowa z Ga 2:7nn., mówiące o nawracaniu Żydów przez Piotra, nie przeczą jego obecności w Rzymie, bo i tam było ich około 60 tys. (por. Dz 2:10, 28:17; patrz „Nowy Testament na tle epoki” ks. E. Dąbrowski s. 448). O obecności wielu Żydów w Rzymie, w czasach przed i po Chrystusie, pozostało do dziś wiele świadectw pisanych: Cycero (†46) *Pro Flacco* 28; Swetoniusz (ur. 69) *Vita Iulii Caesaris* 84, *Vita Tiberii* 36; Juvenalis (ur. 60) *Sat*. XIV,96; J. Flawiusz (ur. 37) „Dawne Dzieje Izraela” 17:11,1, „Wojna Żydowska” 2:6,1; Filon (†50) *Legatio ad Caium* 23. W mieście tym, w tamtych latach było podobno 13 synagog (komentarz KUL do Rz s. 49). Nawet Strażnica Nr 17, 1967 s. 9 przyznaje, że w Rzymie mieszkało około 8000 Żydów. Natomiast Filon (†50), wręcz zaprzecza, aby w jego czasach żyli Żydzi w Babilonie: „A nie tylko prowincje kontynentalne pełne są koloni żydowskich, ale i najsławniejsze z wysp: Eubea, Cypr i Kreta. Zamilczę o prowincjach z tamtej strony Eufratu, gdyż wszystkie z niewielkim wyjątkiem: Babilon i prefektury, położone w najżyźniejszej części kraju, zamieszkałe są przez Żydów” (*Legatio ad Caium* 23; por. „Nowy Testament na tle epoki” ks. E. Dąbrowski s. 448). Zobaczmy też, co pisze protestancki biblista O. Cullman, który nie może być posądzony o służenie Kościołowi Katolickiemu. Wspomina on o istnieniu dawnych gmin żydowskich w Babilonie jeszcze przed 70 r.: „Babilon, stolica Babilonii, o świetnej przeszłości (...) istniał jeszcze w tych czasach według Józefa Flawiusza i Filona, lecz utracił swe dawne znaczenie, i nawet kolonia żydowska opuściła to miasto, mniej więcej w połowie I wieku, aby osiedlić się w Seleucji. Nieprawdopodobne jest, aby Piotr tam się udał (...). Pozostaje symboliczna interpretacja, według której Babilon oznaczałby Rzym. (...) Na przykład w księdze Apokalipsy, w rozdziale 17 Babilon oznacza Rzym. (...) Sądzimy więc, że Babilon w 1 P 5:13 oznacza Rzym” („Zarys historii ksiąg Nowego Testamentu” Warszawa 1968 s. 109-110). Widać więc, że kolonia żydowska w Babilonie przestała istnieć zanim Piotr napisał swój list (ok. 63-64 r., a wg ŚJ 62-64 r.). Nie mógł więc go pisać w rzeczywistym Babilonie, lecz w Rzymie. ŚJ sami w pewien sposób potwierdzają, że Żydzi opuszczali Babilon, tak iż go całkowicie opuścili w połowie I w. po Chr. Strażnica Nr 17, 1967 s. 8 podaje, że J. Flawiusz „wspomina o 2000 rodzin żydowskich, przesiedlonych przez Antiocha z Babilonii i Mezopotamii do Frygii i Syrii”. Natomiast Strażnica Nr 7, 1967 s. 9 podaje, za Flawiuszem, że „za panowania króla Partów Artabana III, który rządził w latach 16-42 n.e., okrutnie wymordowano w Mezopotamii ponad 50.000 osiedleńców żydowskich”. Widać więc, że powyższe czynniki spowodowały, że Żydzi mieli podstawy aby opuścić Babilonię. Później jednak, po zburzeniu Jerozolimy, ponownie zasiedlili tereny dawnej Babilonii. Euzebiusz (ur. 260) w „Historii Kościoła” (III:1,2), cytujący Orygenesa (ur. 185), mówi też o nawracaniu przez Piotra Żydów i pogan: „Głosił Ewangelię Żydom żyjącym na obczyźnie w Poncie, Galacji, Bitynii, Kappadocji i w Azji [1P 1:1] wreszcie przybył do Rzymu i został ukrzyżowany głową w dół, jak sam tego pragnął”. Późniejsze wspólnoty chrześcijan, zamieszkałe na terenach dawnego Babilonu, nigdy nie powoływały się na Piotra, jako tego, który zakładał fundamenty ich gminy. Żadne pismo starochrześcijańskie nie umiejscawia Piotra w Babilonii, a przecież gdyby tam bywał, nic nie stałoby na przeszkodzie, aby uznać obecność jego tak w Rzymie, jak i w Babilonie. Żadne też miasto, przez całą historię, nie zgłaszało pretensji o to, że w nim, a nie w Rzymie, zginął męczeńsko Piotr. Tylko jedno miasto - Rzym, przez wieki szczyciło się posiadaniem u siebie grobu Piotra. Według „Historii Kościoła” (I:13, II:1,7) Euzebiusza (ur. 260) na terenach dawnej Babilonii, w Mezopotamii, Ewangelię głosił Apostoł Juda Tadeusz. Słowa Pawła: „mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych, podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych” (Ga 2:7), nie przeczą temu, że święci ci nie „zamieniali się” rolami. Bo i Paweł głosił Żydom (Dz 9:20, 13:2-5, 14:1, 17:1, 28:17), a Piotr poganom (Dz 15:7, 10:1-11:18). Listy Piotra przez wszystkie wieki służą i służyły do nawracania ludzi, tak z Żydów, jak i z pogan, choć 1P 1:1 zawiera dedykację adresowaną do określonych wybranych. Wobec tego nie jest prawdą to, że gdy Piotr pisze do literalnej Galacji, Kapadocji itd., to musi chodzić mu też o literalny Babilon, jak uczą ŚJ („Całe Pismo jest natchnione...” s. 252). Jezus także, pomimo że powiedział, iż został „posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 15:24), zajmował się też poganami (Mt 15:22 i 28, 8:5 i 13).

Zapytajmy ŚJ: skąd wiedzą, że w 1P 5:13 nie chodziło o jeszcze inny Babilon, który istniał w czasach apostolskich? Komentarz KUL („Listy Katolickie” s. 244-245) podaje, że Babilon też „Identyfikowano (...) z przedmieściem Kairu, które nosiło tę nazwę”. Wiadomo zaś, że w Egipcie żyło wielu Żydów i później chrześcijan, do których teoretycznie Piotr mógłby się udać. My dzięki Pismu Św. i przekazowi tradycji wiemy, że nie chodziło w 1P 5:13 ani o Babilon, o którym uczą ŚJ, ani o Babilon powyżej wspomniany, tylko o Rzym, zwany Babilonem. ŚJ nie mogą mieć pewności, o którym Babilonie jest mowa, bo nie uznają tradycji.

Ciekawe, że Strażnica Nr 3, 1999 s. 15-16 podaje: „Według historyka Euzebiusza apostołowie stali się szczególnym celem prześladowań i rozproszyli się w różne rejony”. Szkoda, że uznając to, co pisze Euzebiusz, ŚJ nie chcą uwierzyć tekstom, które on zamieszcza, a które powyżej są cytowane. Przecież w nich jest też mowa o Piotrze w Rzymie. Natomiast Strażnica Nr 10, 1997 s. 16-17 powołując się na Euzebiusza mówi, że Apostołowie wyruszyli w świat i dodaje: „Wprawdzie słowa Euzebiusza nie wchodzą w skład natchnionego sprawozdania, ale harmonizują z jego treścią. Na przykład około roku 62 Piotr przebywał w Babilonie, daleko od Jeruzalem (1 Piotra 5:13)”. Otóż znając teksty Euzebiusza zauważamy tu jakieś dziwne sugestie czy przeinaczenia ŚJ. Czyżby Strażnica liczyła na to, że nie sprawdzimy, co Euzebiusz pisał?

Oto dwie różne opinie zawarte w „Prowadzenie rozmów...” dla uzasadnienia obecności w Piotra w Babilonie:

„gdyż w Babilonie była duża kolonia żydowska” (ed. 1991 s. 329).

„gdyż w Babilonie i okolicznych miastach osiedliło się wielu Żydów” (ed. 2001 s. 325).

ŚJ negując obecność Piotra w Rzymie chcieli mieć dla niego jak najwięcej słuchaczy w Babilonie, więc dodali jeszcze i inne miasta. Czy ci wszyscy okoliczni mieszkańcy mieliby przybywać do Piotra, czy on ich odwiedzać w tych miastach, tego podręcznik ŚJ nie podaje. Jakoś też „duża kolonia” Babilonu skurczyła się i pozostało tylko „wielu Żydów” z całego regionu.

**19.3.** Uczą, że przeciw obecności Piotra w Rzymie świadczą:

Brak pozdrowień dla Piotra od Pawła w Liście do Rzymian (ok. 56).

Brak wspomnienia Piotra w innych listach Pawła (Flp, Kol, Ef, Flm, 2Tm, Hbr) pisanych z Rzymu (ok. 60-65).

Brak Piotra przy Pawle podczas jego uwięzienia (2Tm 1:15-17, 4:11, Dz 28:16, 30-31) ok. 60-65 r. (Strażnica Nr 20, 1994 s. 30).

**Odpowiedź.** Euzebiusz (ur. 260) w „Historii Kościoła” (II:14,6) o przybyciu Piotra do Rzymu pisze: „jeszcze za panowania Klaudiusza [cezar od 41 r. po Chr.], (...) Opatrzność przywiodła do Rzymu (...) Piotra, apostoła potężnego i wielkiego, który swą cnotą przewyższał wszystkich innych. Przyszedł jako dzielny hetman boży, w boży uzbrojony oręż, przyniósł ze Wschodu ludziom Zachodu bezcenny skarb światła duchowego, głosił dobrą nowinę o samym już Świetle...”. Pisma starochrześcijańskie mówią o latach 42-64 po Chr. związanych z obecnością Piotra w Rzymie. Nie była ona jednak ciągła, lecz w pewnych okresach. NT wspomina na przykład o obecności Piotra w Jerozolimie (Dz 15:4-7) i Antiochii (Ga 2:11), a Dionizy (II w.) o pobycie w Koryncie („Historia Kościoła” II:25,8 Euzebiusza [ur. 260]; por. też wzmianka w 1Kor 1:11n., 3:21n.). Stąd zrozumiały staje się brak pozdrowień dla Piotra w Liście do Rzymian (od Pawła), bo mogło go wtedy w Rzymie nie być. Paweł w Liście do Rzymian nie pozdrawia żadnego innego przewodniczącego gminy rzymskiej (!), a i w żadnym swym liście nie przekazuje osobnych pozdrowień dla przełożonych kościołów, do których pisze, choć pozdrawia wiele osób (Rz 16:3-20, Kol 4:15, 2Tm 4:19). Jedynie w Hbr 13:24 są takie pozdrowienia, ale bez podania imienia przełożonych.

Brak wspomnienia Piotra w listach Pawła (Flp, Kol, Ef, Flm) pisanych z Rzymu (61-63), nie oznacza, jak sądzą ŚJ, braku obecności tam tego Apostoła. Piotr sam pisał swe listy do gmin chrześcijańskich, które znajdowały się na tym samym obszarze (1P 1:1), co gminy, do których pisywał Paweł. Jeśli warunkiem bycia w Rzymie ma być wspomnienie jakiejś osoby, to przecież Piotr wspominał w swym liście osobę Pawła (2P 3:15), a ten bywał w tym czasie w Rzymie. Byli więc może tam jednocześnie. Ale jednak w Liście do Rzymian jest ślad tego, że Piotr bywał w Rzymie. Paweł pisał do Rzymian, że nie buduje wiary „na fundamencie położonym przez kogo innego [dosł. ‘na cudzym fundamencie’]” Rz 15:20. ŚJ ostatnio nie komentują tego wersetu, a przecież wymienieni pisarze chrześcijańscy (patrz pkt 19.1.) potwierdzają, że tym budującym wiarę Rzymian był Piotr. Jeśli jednak ŚJ uważają, że tylko NT ma odpowiedzieć na to, kto był tym „innym” z Rz 15:20, to może jednak uznać, że to Piotr wspomniany w 1P 5:13. Zauważmy, że Paweł pisze Rzymianom: „o wierze waszej mówi się po całym świecie” (Rz 1:8; por. 15:14, 16:19), a z tego też może wynikać, że tak mocną wiarę mógł im zaszczepić Piotr, bo Paweł tam jeszcze przed nim nie był (Rz 1:13nn.). Wielu biblistów uważa też, że słowa dotyczące Piotra: „I udał się gdzie indziej” (Dz 12:17), oznaczają jego udanie się do Rzymu (patrz przypisy w BT, BP, ks. Rom., komentarz KUL do Dz s. 328-329); por. ks. Kow.-przypis: „Tradycja mówi, że tym ‘innym miejscem’ był Rzym. Łukasz przejął tą wiadomość ze źródła współczesnego opisywanym wydarzeniom, które ze zrozumiałych względów nie chciało wymieniać miejsca pobytu ściganego przez Heroda apostoła”. Pewnym wyjaśnieniem, co oznacza określenie „udał się gdzie indziej” (Dz 12:17; dosł. „wyszedłszy poszedł w inne miejsce”), jest podobne prorocze wskazanie Ez 12:3 („wyjdź z miejsca twego pobytu na inne”). Tak jak prorok Ezechiel znalazł się później w literalnym Babilonie (por. Ez 12:13), tak Piotr powędrował do symbolicznego Babilonu, tzn. Rzymu. ŚJ jednak słów z Dz 12:17 nie odnoszą ani do Babilonu, ani do Rzymu i raczej tego wersetu nie komentują. Niedawno, tak oto napisali o Dz 12:17: „po czym odszedł w jakieś bezpieczniejsze miejsce, by nie wpaść w ręce żołnierzy Heroda (...) Możemy być jednak pewni, że Piotr - bez względu na to, dokąd się udał - wzmacniał wiarę swych braci i sióstr” („Składajmy dokładne świadectwo...” s. 81). Wśród biblistów, zwolenników podziału Dziejów Apostolskich na dwie części (rozdziały 1-12 poświęcone w większości działalności Piotra; rozdziały 13-28 poświęcone w większości działalności Pawła), istnieje pogląd, że jak druga ich część, na końcu wskazuje na obecność Pawła w Rzymie (Dz 28:16), tak analogicznie pierwsza ich część, wraz z wersetem Dz 12:17, kończy się sugestią pójścia Piotra do Rzymu.

Św. Paweł pisał wyżej wymienione listy (Flp, Kol, Ef, Flm) podczas uwięzienia (Dz 28:16) i dziwne by było zaproszenie do siebie tego, którego może by chciano pochwycić (J 21:18). Wydaje się też, że nie było wskazane, aby w jednym czasie i w jednym mieście przebywali dwaj wielcy Apostołowie. Mieli bowiem głosić Ewangelię po krańce ziemi (Mk 16:15). Piotr, podobnie jak Paweł i niedawno Jan Paweł II, ciągle pielgrzymował („Piotr odwiedzał wszystkich” Dz 9:32) i ukoronował swe życie śmiercią męczeńską w Rzymie. Nikt do dziś, łącznie ze ŚJ, nie wskazał innego pewnego miejsca śmierci Piotra.

Jeśli chodzi 2Tm 1:15-17 i 4:11, to ŚJ popełnili błąd, bo Piotr zginął w 64 r., a list ten powstał około 67 r. (wg ŚJ ok. 65). Nie mógł więc być wtedy Piotr u boku Pawła. To samo dotyczy Listu do Hebrajczyków, który został napisany około 67 r. (wg ŚJ ok. 61 r. - „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 334). Dziwne by było, że dopiero około 58 r. (gdy Paweł napisał List do Rzymian) zainteresowano się chrześcijanami w Rzymie. Przecież, gdy Apostołowie usłyszeli o chrześcijanach w Samarii i Antiochii, to natychmiast wysłano tam Barnabę, Jana i Piotra (Dz 8:14, 11:22). Ponieważ o innych Apostołach (prócz Pawła od 60 r.) nie mamy informacji, że byli w Rzymie, więc tym, który doglądał tam wcześniej gminę chrześcijan był Piotr. Trzeba zaznaczyć, że negowanie obecności Piotra w Rzymie nie jest oryginalną nauką ŚJ i na dodatek pojawiło się ono dopiero kilka wieków temu. Komentarz KUL („List do Rzymian” s. 53) podaje: „Przez blisko tysiąc lat panowało powszechne przeświadczenie, że Piotr żył, działał i poniósł śmierć męczeńską w Rzymie. Tezę tę zakwestionował jako pierwszy Marsilius z Padwy w r. 1326 [dzieło: *Defensor pacis*]. W okresie reformacji pojawiały się od czasu do czasu głosy - nie dość jednak śmiałe i niedostatecznie umotywowane - że Piotr w ogóle nie był w Rzymie”. Widać więc, że ŚJ nic nie wnosząc nowego, powielają poglądy dawno już przezwyciężone przez jednych i porzucone przez drugich. J. Salij OP w „Praca nad wiarą” (rozdz. *Nowy Testament na temat prymatu Piotra*) dodaje, że wspomniany Marsyliusz zakwestionował pobyt Piotra w Rzymie, „kiedy szukał teoretycznych uzasadnień dla politycznej opozycji obozu cesarskiego przeciw papieżowi”, a „Encyklopedia PWN w trzech tomach” (hasło: *Marsyliusz z Padwy*) podaje, że był on „rzecznikiem podporządkowania Kościoła władzy świeckiej”. Interesujące podsumowanie przytacza też ks. Dąbrowski („Dzieje Pawła z Tarsu” s. 379): „Cokolwiek by jednak powiedziano, nieprzyjaciele papiestwa w drugim i trzecim stuleciu znali z pewnością lepiej niż my historię św. Piotra i początki Kościoła Rzymskiego. Leżało w ich interesie zebrać w tym względzie wszelkie informacje. Gdyby mogli, nie omieszkaliby z pewnością ugodzić Rzym w samo serce zabierając mu jego Apostoła. I jeżeli nawet nie próbowali tego, jeżeli uchylając wszelkie roszczenia papieży nie kwestionowali faktu, na którym się one opierały, to tylko dlatego, że wszyscy przyjmowali apostolat i męczeństwo Piotra w Rzymie. Z tego wynika, że teksty, wokół których toczy się dzisiaj dyskusja, od Klemensa Rzymskiego do Kajusa [Gajusza] wszyscy interpretowali podobnie jak i my. A wszyscy ci wrogowie Rzymu, których zmysł krytyczny zaostrzało poczucie urazy, znali przecież lepiej niż my język grecki ich czasów”.

Ciekawe, że przynajmniej następców Piotra Strażnica Nr 17, 1968 s. 9-przypis umiejscawia w Rzymie i to w I wieku (!): „w okresie, gdy zesłany [Jan] przebywał na wyspie Patmos (...) w Rzymie rolę papieża odgrywał biskup imieniem Klemens, który tam urzędował w latach od 88 do 97 n.e. Po nim nastąpił Ewaryst (97-105 n.e.)” (por. też Strażnica Nr 3, 1992 s. 20, która nazywa Klemensa „biskupem” Rzymu). Patrz też „Praca nad wiarą” J. Salij OP, rozdz. *Nowy Testament na temat prymatu Piotra*.

**19.4.** „Historia Kościoła” (J. Danielou, H. I. Marrou; tłum. M. Tarnowska, 1986 t. 1, s. 58) podaje: „Wykopaliska pod konfesją św. Piotra na Watykanie wykazały, że około roku 120 w miejscu tym czczono już pamięć apostoła Piotra. (...) W każdym razie jest rzeczą pewną, że wystawiono tam jakiś nagrobek dla uczczenia jego pamięci. Przy końcu tego wieku kapłan Gajusz twierdzi, że widział na Watykanie i na drodze do Ostii trofea (...) Piotra i Pawła [patrz pkt 19.1.-Aneks]. Fakt, że wspomniany nagrobek znajduje się na cmentarzu, wydaje się potwierdzać, iż rzeczywiście chodzi o świadectwo pobytu Piotra w Rzymie. Graffiti znajdujące się na murze, w którym nagrobek został wykonany, świadczą o otaczającej go czci”. A oto treść tego graffiti: „Piotr modli się do Jezusa Chrystusa za świętych chrześcijan pochowanych przy jego ciele” („Grób świętego Piotra w nekropoli watykańskiej” W. Rędzioch 1989 s. 35). Potwierdza ono obecność Piotra w Rzymie, jego pochowanie na tym cmentarzu oraz wiarę w wstawiennictwo Apostoła. Patrz też rozdz. *Grób św. Piotra*, „Listy Katolickie”, tzn. komentarz KUL (s. 318). Strażnica Nr 20, 1994 s. 27-30 neguje obecność grobu Piotra w Rzymie, a jednocześnie nie podaje żadnego innego miejsca jego pochowania! Na s. 29, w ramce, ŚJ cytują pewną książkę, której autorzy sugerują wrzucenie ciała Piotra do Tybru, który jednak przepływa przez Rzym! Jeśli ŚJ nie utożsamiają się z tymi poglądami i z nimi nie polemizują, to po co je przytaczają? Autorzy wyżej wymienionej książki, jak się wydaje, nie kwestionują obecności Piotra w Rzymie, a jedynie miejsce pochowania Apostoła. Okazuje się więc, że ŚJ przytoczyli argument przeciw sobie. Mało tego, żaden z pisarzy wczesnochrześcijańskich nie pisze o śmierci Piotra w Tybrze. Tertulian (ur. 155) zaś przekazał, że Apostoł chrzcił w tej rzece: „Nie ma też różnicy między tymi, których Jan w Jordanie a tymi, których Piotr ochrzcił w Tybrze” („O chrzcie” 4). Strażnica ta zgadza się z tym, że w Rzymie znaleziono fragment napisu dotyczącego „domniemanego spoczynku szczątków Piotra” (s. 29), jedynie twierdzi, że można różnie go odczytać. Albo: „Tutaj jest Piotr” (s. 28), albo: „Piotra tu nie ma” (s. 29). Ta druga wersja nie wiadomo od kogo pochodzi, bo ŚJ tego nie podają. Taki dziwny napis musiałby być na cmentarzach we wszystkich miastach świata, gdzie Piotra nie było (patrz też Euzebiusz pkt 19.1.-Aneks). Czemu taka treść miałby być akurat w Rzymie i do kogo byłaby kierowana? Chyba tylko do ŚJ.

Pośrednim dowodem śmierci Piotra w Rzymie z rąk Nerona są słowa Chrystusa, które skierował także do niego: „z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników” Łk 21:12; por. Mk 13:3 i 9. Z NT nie jest nam jednak znana żadna obecność Piotra przed królem czy namiestnikiem, może więc zgładzenie Piotra przez Nerona jest wypełnieniem się tej zapowiedzi Jezusa (por. J 21:18n.)?

ŚJ jakoś unikają określania miejsca gdzie zmarł Piotr. Ciekawe czemu? Czasem sugerują, że Piotr zginął podczas prześladowań Nerona („Wspaniały finał...” s. 101). Trzeba zaznaczyć, że nie mógł on zginąć z jego ręki w literalnym mieście Babilon, bo ono nie leżało na terenie Cesarstwa Rzymskiego. Widać więc, że mógł umrzeć tylko na terenach Nerona, a więc w Rzymie zwanym Babilonem. Dawniej, Russell (jak wspomniałem) uznawał to, że Piotr był męczennikiem w Rzymie (patrz pkt 19.1.). Przynajmniej jeden raz, Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 6 jeszcze bardziej stanowczo zasugerowała śmierć Piotra (także Pawła) z rąk Nerona i to w Rzymie: „Oczywiście imperialny Rzym okrutnie prześladował (...) naśladowców Jezusa (...) Istnieje opinia, że Rzym zadał śmierć nawet apostołom Piotrowi i Pawłowi po wielkim pożarze tego miasta, którego spowodowanie cesarz Neron przypisał chrześcijanom”. Najważniejsze jest to, że ta Strażnica z powyższym poglądem nie polemizuje. Wydaje się więc, że gdy ŚJ to potrzebne, to potrafią powołać się na coś, czego kiedy indziej nie uznają.

**Śmierć św. Pawła w Rzymie ‘tak’, a św. Piotra ‘nie’?**

**19.5.** Ciekawe, że ci, co kwestionują śmierć Piotra w Rzymie, nie negują śmierci Pawła w tym mieście, choć w Biblii brak informacji o jednej i drugiej. W Piśmie Św. nie ma więc bezpośredniego stwierdzenia: „Piotr zginął w Rzymie”, ale i nie ma innego: „Paweł zginął w Rzymie”. Natomiast te same świadectwa starochrześcijańskiej tradycji opisują śmierć obu Apostołów w Rzymie (patrz poniżej). Nawet ŚJ piszą o śmierci Pawła w tym mieście:

„Ostatni list apostoła Pawła najwidoczniej został napisany podczas jego powtórnego uwięzienia w Rzymie, krótko przed straceniem go” (Strażnica Nr 7, 1965 s. 5).

„Sam apostoł Paweł - jak się przyjmuje - został ścięty w Rzymie” (Strażnica Nr 8, 1965 s. 2).

„Drugie uwięzienie Pawła w Rzymie, które skończyło się jego straceniem, przypadło prawdopodobnie na lata 64-65 n.e.” (Strażnica Nr 5, 1969 s. 12).

„Jak się dowiadujemy, na koniec udał się do Nikopolis w północno-zachodniej Grecji i przypuszczalnie właśnie tam został aresztowany i zabrany do Rzymu, gdzie uwięziono go po raz ostatni, a następnie stracono”, „Prawdopodobnie zmarł śmiercią męczeńską z rąk Nerona po swym ostatnim uwięzieniu w Rzymie około roku 65” („Całe Pismo jest natchnione...” s. 239, 293). Patrz też Strażnice: Nr 13, 1994 s. 20; Nr 15, 1988 s. 29; Rok CVI [1985] Nr 7 s. 6; Rok XCVII [1976] Nr 23 s. 7.

Skąd ŚJ o tym wiedzą? Otóż z tradycji! Jeśli jednak odrzucają świadectwa tradycji dotyczące śmierci Piotra w Rzymie, powinni i zanegować te o Pawle, bo to te same pisma starochrześcijańskie o tym mówią. ŚJ jednak piszą:

„jak podaje tradycja - uśmiercono go [Pawła] na rozkaz Nerona” (Strażnica Nr 9, 1996 s. 7).

„Tradycja głosi, jakoby apostoła Pawła stracono w Rzymie przez ścięcie” (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 19 s. 21).

„Według tradycji cesarz rzymski Neron kazał ściąć Pawła za głoszenie o Królestwie Bożym” („Życie wieczne w wolności synów Bożych” 1970 s. 129).

Pragnę tu zwrócić uwagę na to, jak Towarzystwo Strażnica w swym dowodzeniu chce wykorzystać naszą słabą znajomość jego literatury. Uważa ono, że można używać różnych stwierdzeń i nikt nie zauważy tego, choćby były one sprzeczne ze sobą. Mało tego, odwołuje się ono do tradycji, ale często wybiórczo.

Zauważmy, że te same teksty tradycji (do której odwołują się ŚJ w przypadku Pawła) nie tylko potwierdzają śmierć Piotra i Pawła w Rzymie, ale też ich wcześniejszą tam obecność połączoną z nauczaniem (por. pkt 19.1.). Oto one:

Ireneusz (ur. 130-140): „Otóż Mateusz dla Hebrajczyków napisał i wydał Ewangelię w ich języku ojczystym, podczas gdy Piotr i Paweł w Rzymie ewangelię opowiadali i zakładali Kościół. Po ich odejściu [tzn. po ich śmierci] Marek, uczeń i tłumacz Piotrowy, przekazał nam również to, co Piotr głosił. Łukasz zaś, towarzysz Pawła, w księdze swej złożył ewangelię, jak ją ten apostoł rozszerzał” (cytat z „Przeciw herezjom” 3:1,1 przytoczony przez Euzebiusza w „Historii Kościoła” V:8,2-4).

Gajusz (II w.): „Ja zaś mogę pokazać trofea apostolskie. Wstąp na wzgórze Watykanu, albo idź na drogę do Ostii, a znajdziesz trofea tych, którzy ten Kościół założyli” („Rozprawa przeciw Proklosowi” cytowana w „Historii Kościoła” II:25,7-8 Euzebiusza [ur. 260]).

Dionizy (II w.): „Tedy i Wy przez tak serdeczne Wasze upomnienie związaliście jak najściślej Rzym z Koryntem, szczepy sadzone rękami Piotra i Pawła. Toć obydwaj w naszym Koryncie szczep ten sadzili i nieśli nam naukę. To samo w Italii. Razem nieśli naukę i w jednym czasie śmierć ponieśli męczeńską” („List do Rzymian” cytowany w „Historii Kościoła” II:25,8 Euzebiusza).

Tertulian (ur. 155): „Jeśli zaś jesteś w sąsiedztwie Italii, masz tam Rzym, którego powagę i my uznajemy. Jak szczęśliwy ten Kościół. Jemu to Apostołowie całą naukę razem z krwią swą przelali. Tu Piotr upodobnił się w męce do Pana, tu Paweł został ukoronowany śmiercią...” („Preskrypcja przeciw heretykom” 36); „co nawet Rzymianie mówią podobnie. A przecież i Piotr i Paweł zostawili im Ewangelię opieczętowaną nawet krwią własną” („Przeciw Marcjonowi” IV:5,1); „Czytamy w ‘Żywotach Cezarów’ [Swetoniusza (ur. 69)], że Neron był pierwszy, który powstającą w Rzymie wiarę zdusił we krwi. Wtedy Piotr rzeczywiście opasany przez innego został przybity do krzyża. Wtedy to Paweł (...) odradza się w szlachetnym męczeństwie” („Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 15:3).

Euzebiusz (ur. 260): „Dzieje mówią, że w Rzymie, za jego [Nerona] panowania Paweł został ścięty, a Piotr przybity do krzyża. Wiadomość tę potwierdza nazwa cmentarzy rzymskich, które istnieją pod Piotra i Pawła wezwaniem” („Historia Kościoła” II:25,5).

Ale jeszcze wcześniej Klemens (ok. 95 r.) z Rzymu przypomina Koryntianom śmierć Piotra i Pawła:

„Popatrzmy na świętych Apostołów: Piotra nie raz i nie dwa, ale wiele razy spotykała ciężka próba (...) odszedł do chwały. (...) również Paweł znalazł sposobność by nam wskazać, jaka jest nagroda wytrwania (...) stał się heroldem Pana na Wschodzie i na Zachodzie (...) odszedł ze świata i został przyjęty w miejscu świętym” („List do Koryntian” 5:4-7).

Czy według ŚJ te same teksty tradycji dotyczące Piotra są złe, a dotyczące Pawła dobre? Jak oni to godzą?

Widać więc, że tradycja jest zgodna i zawsze razem wspomina o śmierci obu Apostołów w Rzymie. Natomiast ŚJ nie są zgodni z nią, bo śmierć Pawła w Rzymie uznają na podstawie tradycji, a śmierci Piotra w Rzymie nie przyjmują.

**Powstanie Ewangelii wg Marka, a obecność św. Piotra w Rzymie**

**19.6.** ŚJ, chociaż odrzucają fakt obecności Piotra w Rzymie, to zgadzają się z tym, że Marek napisał swą Ewangelię w tym mieście, choć z NT tego bezpośrednio nie wyczytali. Jeśli informację dotyczącą Marka przyjmują z tradycji (patrz poniżej), czemu odnośnie Piotra nie chcą postąpić analogicznie? W Biblii nie ma zdań typu: „Marek napisał Ewangelię w Rzymie” czy „Marek spisał to, co Piotr nauczał”. Należy dodać, że te same źródła tradycji, do której się ŚJ odwołują, mówią, że Marek napisał Ewangelię właśnie będąc z Piotrem w Rzymie i pod jego wpływem. To jednak, ŚJ przemilczają czy nawet ukrywają. Towarzystwo Strażnica przy swej argumentacji liczy na małą spostrzegawczość i dociekliwość swych czytelników, bowiem odwołuje się do tradycji, ale wybiórczo. Oto, co ŚJ piszą o powstaniu Ew. Marka:

„Ewangelia Marka została niewątpliwie napisana w Rzymie i dla Rzymian. (...) Marek uzyskał swoje informacje niewątpliwie od apostoła Piotra, z którym widocznie musiał przez pewien czas przebywać...” (Strażnica Nr 13, 1964 s. 12).

„Chrześcijańskie Pisma Greckie...” (s. 334-tabela) podają o Ewangelii Marka: Miejsce spisania - Rzym.

Skąd ŚJ o tym wiedzą? Otóż jak wspomniałem z tradycji! Jeśli jednak odrzucają świadectwa tradycji dotyczące obecności Piotra w Rzymie, powinni i zanegować te o powstaniu Ewangelii Marka, bo to te same pisma starochrześcijańskie o tym mówią (patrz poniżej). ŚJ piszą:

„Według najstarszej tradycji - opartej na wypowiedziach Papiasza, Orygenesa i Tertuliana - [Marek] czerpał wiadomości od Piotra, z którym pozostawał w zażyłych stosunkach”, „Ponieważ wszystko wskazuje na to, że Marek pisał głównie z myślą o Rzymianach, więc jego Ewangelia najprawdopodobniej powstała w Rzymie. Zarówno najdawniejsza tradycja, jak i treść tej księgi pozwalają wnioskować, iż została tam spisana...” („Całe Pismo jest natchnione...” s. 182-183).

„Sama ewangelia nie wspomina co prawda, że napisał ją Marek, ale potwierdzają to w swych dziełach Papiasz, Justyn Męczennik, Tertulian, Orygenes, Euzebiusz, Hieronim i inni (...) Według tradycji podstawowe wiadomości zawarte w tej ewangelii pochodzą od apostoła Piotra” (Strażnica Nr 20, 1989 s. 30).

Czy według ŚJ te same teksty tradycji dotyczące obecności Piotra w Rzymie są złe, a dotyczące powstania Ewangelii Marka są dobre? Czy oni tego nie zauważają? Oto one:

Papiasz (II w.): „Marek, który był tłumaczem Piotra, spisał dokładnie wszystko, co przechowywał w pamięci, ale nie w tym porządku, w jakim następowały po sobie słowa i czyny Pańskie. Ani bowiem Pana nie słyszał, ani nie należał do jego orszaku, i tylko później, jak się rzekło, był towarzyszem Piotra. Otóż Piotr stosował nauki do potrzeb słuchaczy, a nie dbał o związek słów Pańskich. Nie popełnił więc Marek żadnego błędu, jeśli w szczegółach tak pisał, jak to się w jego przechowało pamięci. O jedno się tylko bowiem starał, o to, by nic nie opuścić z tego, co słyszał, oraz by nie napisać jakiejś nieprawdy” (przytoczone w „Historii Kościoła” III:39,15 Euzebiusza). Por. poniżej wypowiedź Euzebiusza o Papiaszu.

Ireneusz (ur. 130-140): „Otóż Mateusz dla Hebrajczyków napisał i wydał Ewangelię w ich języku ojczystym, podczas gdy Piotr i Paweł w Rzymie ewangelię opowiadali i zakładali Kościół. Po ich odejściu Marek, uczeń i tłumacz Piotrowy, przekazał nam również na piśmie to, co Piotr głosił. Łukasz zaś, towarzysz Pawła, w księdze swej złożył ewangelię, jak ją ten apostoł rozszerzał” (cytat z „Przeciw herezjom” 3:1,1 przytoczony przez Euzebiusza w „Historii Kościoła” V:8,2-4).

Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Gdy Piotr w Rzymie publicznie głosił Słowo Boże i za sprawą Ducha opowiadał Ewangelię, tedy liczni słuchacze wezwali Marka, który mu od dawna towarzyszył i słowa jego pamiętał, by spisał to, co mówił Piotr. Marek to uczynił i dał Ewangelię tym, którzy go o nią prosili” („Zarysy” cytowane w „Historii Kościoła” VI:14,6 Euzebiusza); „Marek, towarzysz Piotra, w czasie gdy Piotr głosił Ewangelię w Rzymie w obecności pewnych oficerów Cezara i wygłaszał wiele świadectw Chrystusa, na ich prośbę - by mieć spisane to, co było im głoszone - z nauk głoszonych przez Piotra spisał Ewangelię, która nazywana jest Ewangelią według Marka” (*Adumbrationes in epistulas canonicas*).

Tertulian (ur. 155): „co nawet Rzymianie mówią podobnie. A przecież i Piotr i Paweł zostawili im Ewangelię opieczętowaną nawet krwią własną (...) chociaż i Marek Ewangelię, którą wydał, opierał na autorytecie Piotra, bo był jego tłumaczem. Bo i Łukasza dzieło zwykło się przypisywać Pawłowi” („Przeciw Marcjonowi” IV:5,1-3).

Orygenes (ur. 185): „Głosił Ewangelię Żydom (...) wreszcie przybył do Rzymu i został ukrzyżowany głową w dół, jak sam tego pragnął” („Komentarz do Księgi Rodzaju” cytowany w „Historii Kościoła” III:1,2-3), „Drugą zaś jest Ewangelia według Marka, który ją ułożył według wskazówek Piotra” („Komentarz do Ewangelii Mateusza” cytowany w „Historii Kościoła” VI:25,5 Euzebiusza).

Euzebiusz (ur. 260): „jeszcze za panowania Klaudiusza, (...) Opatrzność przywiodła do Rzymu przeciwko tak groźnemu niszczycielowi życia Piotra, apostoła potężnego i wielkiego, który swą cnotą przewyższał wszystkich innych. Przyszedł jako dzielny hetman boży, w boży uzbrojony oręż, przyniósł ze Wschodu ludziom Zachodu bezcenny skarb światła duchowego, głosił dobrą nowinę o samym już Świetle (...) Tak wśród Rzymian rozgościło się słowo Boże (...) Takim blaskiem płonęło światło religii w sercach słuchaczy Piotrowych, że było im za mało, iż raz tylko słyszeli ustne opowiadanie nauki bożej. Usilnie przeto prosili Marka, autora ewangelii i towarzysza Piotrowego, by im na piśmie pozostawił pamiątkę ustnie im podanej nauki; prosić zaś nie przestali, póki ich życzenia nie spełnił. (...) Mówi o tem Klemens w VI księdze Zarysów, a i zgadza się z nim biskup hierapolitański Papiasz” („Historia Kościoła” II:14,6-15,2).

Widać więc, że tradycja jest zgodna i prawie zawsze razem wspomina o pobycie Piotra w Rzymie i powstaniu Ewangelii Marka. Natomiast ŚJ nie są zgodni z nią, bo powstanie Ewangelii Marka w Rzymie i z inspiracji Piotra uznają na podstawie tradycji, a pobytu i śmierci Piotra z Rzymie nie przyjmują, choć to te same teksty tradycji o tym mówią. Jeszcze jedna rzecz rzuca się w oczy. Towarzystwo Strażnica pewnie świadomie nie zacytowało powyższych tekstów Klemensa, Ireneusza, Tertuliana, Orygenesa i Euzebiusza, choć niektórych z nich wspomina jako świadków najstarszej tradycji, bowiem zawarta w ich tekstach informacja o pobycie Piotra w Rzymie nie była mu na rękę. Tylko niepełny tekst Papiasza przytoczyła Strażnica Nr 18, 1993 s. 8.

Jest też coś, co nazywa się manipulacją. Otóż Strażnica Nr 12, 1962 s. 11 owszem „zacytowała” kilka tekstów pisarzy wczesnochrześcijańskich, ale bardzo skrzętnie wyrugowała czy ominęła wszystko, co w nich wiązało się z Rzymem, nie podając też źródeł cytowanych zdań. Oto ten tekst: „Marek niewątpliwie uzyskał swoje informacje od Piotra. Poświadczają to niedwuznacznie również pierwsi historycy kościoła: ‘Marek, Hermeneut /tłumacz/ Piotra pisał dokładnie to, co Piotr opowiedział.’ (Papiasz) ‘Po śmierci Piotra i Pawła Marek, uczeń i tłumacz Piotra przekazał nam na piśmie wszystko, co głosił Piotr.’ (Ireneusz) ‘Marek napisał swą Ewangelię pod kierownictwem Piotra.’ (Orygenes) ‘Ewangelię Marka uważa się za Ewangelię Piotra, którego on był tłumaczem (...), ponieważ to, co publikują uczniowie, można także traktować jako dzieła ich mistrzów.’ - Tertulian”. Także słownik biblijny ŚJ („Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 1264), zawiera tylko trzy krótkie, okrojone cytaty z pism Orygenesa, Tertuliana i Papiasza, które pozbawione zostały fragmentów dotyczących obecności Piotra w Rzymie. Wspomniano też Klemensa Aleksandryjskiego, Euzebiusza i Hieronima, ale tych już nie zacytowano wcale (jw. s. 1266).

**Piotr w Rzymie według Towarzystwa Strażnica?**

**19.7.** Niedawno ŚJ jakby pośrednio potwierdzili, że Piotr był w Rzymie, a bynajmniej złagodzili swoje stanowisko, co do zaprzeczania jego obecności w tym mieście: „Nawet jeśli Piotr rzeczywiście głosił w Rzymie, jak to sugerują niektóre świeckie źródła z I i II stulecia, nie ma dowodów na to, że był zwierzchnikiem tamtejszego zboru” (Strażnica 01.08 2011 s. 25).

Obecnie ŚJ przeczą tylko temu, że Piotr przewodził chrześcijańskiej gminie rzymskiej: „A zatem ani Biblia, ani historia nie potwierdzają, że Piotr był pierwszym biskupem zboru w Rzymie” (jw. s. 26).

ŚJ po raz pierwszy wymienili ogólnikowo „źródła z I” wieku potwierdzające obecność Piotra w Rzymie. Dotychczas pisali o „drugiej połowie II w.”: „Pierwszym, który stwierdził, iż Piotr umarł śmiercią męczeńską w Rzymie, był Dionizy, biskup Koryntu z drugiej połowy II w.” („Wnikliwe poznawanie Pism” 2006 t. II, s. 377).

Więcej na temat obecności Piotra w Rzymie patrz artykuły:

*Piotr w Rzymie i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II, III)*;

*W którym Babilonie był Apostoł Piotr?*;

*Towarzystwo Strażnica a św. Piotr*;

*Tertulian i prymat św. Piotra*;

*Klemens Aleksandryjski i Orygenes o prymacie św. Piotra* ([www.piotrandryszczak](http://www.piotrandryszczak).pl).

**20. DUCHOWE OJCOSTWO**

**20.1.** Uczą, że katolicy postępują wbrew NT nazywając papieża Ojcem świętym („Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem, jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie” Mt 23:9).

**Odpowiedź.** ŚJ nie rozumieją pouczeń NT i źle je interpretują. Chrystusowi w tej wypowiedzi nie chodzi o to, żeby nie stosować określenia „ojciec”, lecz aby nie zrównywać w ojcostwie nikogo z Bogiem. Patrz pkt 5.

**1)** W ST Elizeusz nazywa Eliasza ojcem (2Krl 2:12), pomimo że sam był synem Szafata (1Krl 19:16). Nawet Strażnica Nr 21, 2003 s. 31 o Elizeuszu uczy: „W Eliaszu, starszym proroku widział swego duchowego ojca (2 Królów 2:12)”. Podobnie w Iz 22:21 Eliakim, który w proroctwie zapowiadał Mesjasza, nazwany jest „ojcem dla mieszkańców Jeruzalem”.

**2)** Św. Paweł poucza nas, że patriarcha Abraham jest naszym ojcem (Rz 4:11n., 17).

**3)** Paweł ojcem naszym nazywa Izaaka (Rz 9:10), a Hbr 1:1 ojcami określa naszych poprzedników w wierze.

**4)** Paweł sam przypisuje sobie ojcostwo wobec Koryntian: „Choć byście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (1Kor 4:15), a w 1Kor 4:14 nazywa ich swymi dziećmi. Por. „jam się stał ojcem waszym” 1Kor 4:15 ks. Dąbr., ks. Kow., BP, komentarz KUL. Nawet „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” ŚJ oddają podobnie ten werset: „bo w Chrystusie Jezusie ja zostałem waszym ojcem...”, a w Flm 10 podają: „apeluję do ciebie w sprawie mego dziecka, Onezyma, którego ojcem zostałem” (por. podobnie BP, ks. Kow., ks. Dąbr.). Także do Galatów Paweł pisze: „dzieci moje” (Ga 4:19). Zaś Strażnica Nr 15, 1993 s. 15 wspomina o duchowym ojcostwie Pawła.

Również Apostoł Jan, jak ojciec, traktuje wiernych jako swoje dzieci duchowe pisząc „dzieci moje” (1J 2:1). Powtarza zresztą ten zwrot wielokrotnie (1J 2:12, 14, 18, 28, 3:1, 7, 18, 4:4, 5:21, 3J 4), choć zdaje sobie sprawę z tego, że jesteśmy (razem z nim) „dziećmi Bożymi” (1J 3:1-2, 10, 5:2). Pisze on też o duchowych „dzieciach diabła” (1J 3:8, 10). Wspomina również o duchowych dzieciach wspólnot kościelnych (2J 2, 4, 13).

**5)** Św. Paweł wskazuje na pochodzenie wszelkiego ojcostwa ziemskiego: „Z tej to przyczyny zginam kolana przed Ojcem, od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi” (Ef 3:14n. ks. Wu., ks. Dąbr., NP); patrz tekst grecki *pasa patria*.

**6)** NT często określenia „ojciec”, „ojcostwo” stosuje w celach porównawczych: „bo jak dziecko ojcu, tak on wraz ze mną służył Ewangelii” (Flp 2:22; por. 1Tes 2:11), a Piotr czyni sam siebie ojcem duchowym, nazywając Marka swym synem (1P 5:13).

Chrystus swoich uczniów porównał do ojców rodzin, a więc nie odrzucał określenia „ojcostwo duchowe”: „A On rzekł do nich: ‘Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare’.” Mt 13:52.

**7)** Jezus nazwał szatana „ojcem kłamstwa” (J 8:44), więc myśląc kategoriami ŚJ sam złamał swą naukę. Diabeł według Chrystusa był „ojcem duchowym”, a nie rzeczywistym, złych ludzi („wy macie diabła za ojca” J 8:44; por. 1J 3:8, 10). Stosował też termin „ojciec” dotyczący rodziców (Mt 15:4, 19:19), a przecież sam mówił „nikogo nie nazywajcie waszym Ojcem” (por. Łk 15:21). Chrystus używał też słowo „ojczyzna” (J 4:44), które pochodzi od słowa ojcowie i których istnienie zakłada.

**8)** Prorok Izajasz nadał Mesjaszowi tytuł „Ojciec” („Syn został nam dany (...) Nazwą Go imieniem: (...), Odwieczny Ojciec, Książe Pokoju” Iz 9:5). To On zwraca się do nas w Ewangelii jako do swych dzieci (J 13:33, 21:5; por. Hbr 2:13).

**9)** Podobną wypowiedź do Mt 23:9 zawiera Mt 23:8 („Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel”). Św. Paweł zaś mówi o sobie: „której głosicielem, apostołem i nauczycielem ja zostałem ustanowiony” (2Tm 1:11; por. 1Tm 2:7, Dz 13:1, Hbr 5:12). Por. J 3:26 („rabbi” dot. Jana Chrzciciela). Obie wypowiedzi (Mt 23:8, 9) skierowane były bezpośrednio do Apostołów, a oni rzeczywiście nie mieli żadnych ojców duchowych, bo był nim dla nich tylko Jezus (Iz 9:5, J 21:5). Dla nas zaś przez wieki, którzy nie widzieliśmy Chrystusa w ciele, ojcami duchowymi byli Apostołowie i ich następcy. Znaleźliśmy się więc w innej sytuacji niż Apostołowie.

Nowacjan (ur. 200) o Mt 23:8 pisał: „A Chrystus jest nazwany jedynym Nauczycielem [Mt 23:8, 10]. A przecież czytamy, że nauczycielem jest także apostoł Paweł [2Tm 1:11]. Zatem nauczyciel nie jest już jeden; przyjmujemy, że według tego jest dwóch nauczycieli. W jaki zatem sposób według Pism Chrystus jest jedynym Nauczycielem? W Pismach jest jeden nazwany dobrym - Bóg [Mk 10:18], lecz ten sam Chrystus jest określony w Pismach dobry [J 10:11, Mk 10:17]. Jeśli słusznie konkludują, nie ma zatem jednego dobrego, lecz także dwaj dobrzy. W jaki sposób zgodnie z wiarą pism donosi się, że jeden jest dobry? Otóż, bodajby nie sądzili, że mogą zaszkodzić jakąś racją temu, że jeden jest Pan przez to, że Chrystus jest także Panem, ani nawet temu, że jeden jest nauczyciel przez to, że nauczycielem jest i Paweł, albo temu, że jeden jest dobry przez to, że dobrym jest i Chrystus, niech zrozumieją, że z tej samej racji nie mogą szkodzić przez to, że jeden jest Bóg, temu, że i Chrystus został ogłoszony Bogiem” („O Trójcy Świętej” 31:178-181).

**10)** ŚJ kiedyś używali terminu „Ojciec” w stosunku do Adama, nazywając go „Ojcem wszystkich” („Pojednanie człowieka z Bogiem” s. 484, 500). Russell nazywał „Ojcami Świętymi” wiernych ST („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 349, 352), a Rutherford Abrahama „ojcem wiernych” („Harfa Boża” s. 368). W obecnej literaturze ŚJ też stosują termin „Ojcowie” (dot. Ojców Kościoła, np. „Czy wierzyć w Trójcę?” s. 7; Strażnica Nr 8, 2001 s. 17) lub nazywają Jana Pawła II czy Benedykta XVI „papieżem”, co oznacza ojca (papa).

Manipulując Słowem Bożym ŚJ chcą Lud Boży przeciwstawić papieżowi. Nie wiedzą, że prawdziwe ojcostwo to takie, które wyrasta z jedynego Ojcostwa Bożego (Ef 3:14). Taki jest sens wypowiedzi Chrystusa, który nie zakazywał nazywać ojcami naszych rodziców i nie zaprzeczał istnieniu ojcostwa duchowego. Chrystus jedynie zabraniał nazywać ojcami duchowymi tych, którzy nimi nie są. Tak ludzie zwracali się do faryzeuszy, którzy w rzeczywistości nimi gardzili i mówili: „A ten tłum, który nie zna Prawa jest przeklęty” J 7:49. Zresztą czytając wersety poprzedzające tekst Mt 23:9, to znaczy od Mt 23:2, przekonamy się o tym, że Jezus mówił o „uczonych w Piśmie i faryzeuszach”. Patrz też „Szukającym drogi” J. Salij OP, rozdz. *Nikogo na ziemi nie nazywajcie ojcem*.

ŚJ protestują też, że używamy w stosunku do papieży słowo „święty” (Ojciec Święty). Ale choć Ap 15:4 mówi o Bogu „Ty sam jesteś Święty”, to przecież Pismo Św. dziesiątki razy nazywa chrześcijan „świętymi” i jest to jak najbardziej biblijny termin (np. Ef 1:1, 2:19, Flp 1:1). Por. też „święci prorocy” (Łk 1:70, Dz 3:21). Bóg sam powiada: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty” Kpł 11:44. Jeśli Eliakim, który posiadł klucz (Iz 22:22), nazwany jest „ojcem dla mieszkańców Jeruzalem” (Iz 22:21), to czyż Piotr, który również otrzymał od Jezusa symboliczne klucze (Mt 16:19), nie może być ojcem dla przyszłych mieszkańców nowego Jeruzalem?

Patrz też „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *Dlaczego następcę Piotra nazywamy Ojcem Świętym?*.

**11)** Ojcami nazywają Apostołów i późniejszych świętych pierwsze pisma chrześcijańskie: list „Do Kościoła w Koryncie” 62:2, Klemensa Rzymskiego (†101); „Męczeństwo św. Polikarpa” 12:2 (ok. 156); „Przeciw herezjom” IV,41,2, Ireneusza (ur. 130-140); „Kobierce” I:1,3, Klemensa Aleksandryjskiego (ur. 150). Ten ostatni o Mt 23:9 pisze: „[Pan] mówi, jakby chciał powiedzieć: za sprawcę waszego istnienia nie uważajcie tego, który was spłodził posiewem cielesnym, możecie go uznać tylko za współsprawcę waszych narodzin, a raczej zaledwie za pomocnika waszych narodzin. W ten sposób wyraża Pan życzenie, abyśmy odmienili się i znowu stali się jako dzieci, poznawszy prawdziwego swego Ojca i narodzeni na nowo z wody” (jw. III:87,4-88,1). Zaś w III:99,2-4 mówi o ojcostwie duchowym Pawła w Ga 4:19 i 1Kor 4:15. Dodatkowymi świadectwami potwierdzającymi, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uznawano ojcostwo duchowe, są anonimowe pisma pozabiblijne (apokryfy). „List Apostołów” (ok. 160-180), nawiązując do 1Kor 4:15, podawał: „wszyscy, którzy was słuchać będą i wierzyć we Mnie, wezmą światło pieczęci, które jest w mojej ręce, i przeze Mnie staniecie się ojcami i nauczycielami” (41), „będziecie nazwani ojcami, gdyż z miłością i miłosierdziem objawicie im, co jest w królestwie niebieskim” (42).

**12)** Ciekawe, że ŚJ nie przeszkadza to, że używali oni różnych określeń dla swych prezesów. Russella nazywano „pastorem”, tzn. pasterzem („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 54; por. publikacje pol. z lat 20-tych, które mają „Pastor”), a Biblia mówi: „*Jahwe* jest moim pasterzem” (Ps 23:1; por. Ps 80:2), „Który pasterz ostoi się wobec mnie?” (Jr 49:19). Rutherforda nazywano „sędzią” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 67; por. publikacje polskie z lat 20-tych i 30-tych, które mają określenie „Sędzia”), a Ps 75:8 mówi: „lecz Bóg jedynie jest sędzią tego zniża, tamtego podnosi”. Prócz tego do dziś funkcjonuje u ŚJ określenie „prezes”, a w USA „prezydent” Towarzystwa Strażnica oraz „Ciało Kierownicze”. Tych świeckich określeń nie znajdziemy w Biblii. Ciekawe jest też to, że i dziś we wszystkich angielskich publikacjach ŚJ piszą z dużej litery „tytuły” prezesów: *Pastor*, *Judge* (Sędzia), a w Strażnicy od 1988 do 1999 r. na s. 2 podawano: *President* (Prezydent, Prezes; w polskich Strażnicach: prezes). Czyżby w USA bardziej poważano ich niż w Polsce. Czy może tam jest to tytuł, a u nas tylko funkcja? Czemu jednak kiedyś w Polsce inaczej pisano? (por. Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 16, która wyjątkowo podaje: „stał się znany na szerokim świecie jako ‘Pastor Russell’.”).

**21. ŻYCIE POZAGROBOWE**

**W NAUCE ŚWIADKÓW JEHOWY**

**21.1.** ŚJ zaprzeczają prawie wszystkim prawdom wypływającym z Biblii, których Kościół naucza i broni. Jedną z nich jest nauka o nieśmiertelności duszy, którą ŚJ zawsze atakują [Russell do 1876 r. uznawał naukę o duszy nieśmiertelnej, lecz pod wpływem Storrsa i jego interpretacji Biblii porzucił ją („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46)]. Myliłby się ten, kto by sądził, że w związku z tym nie ma u ŚJ jakiejś namiastki życia pozagrobowego. Prześledźmy więc, jak kształtowała się i jak wygląda obecnie ich wykładnia życia po śmierci.

Russell dzielił zbawionych ludzi na cztery poniższe klasy, jak to później opisano w jednej z książek Towarzystwa Strażnica („Dokonana Tajemnica” s. 158):

„Maluczkie Stadko”, tzn. „**144**.**000**”, klasa niebiańska nazwana „królewskim kapłaństwem” lub „oblubienicą Chrystusową”.

„Wielkie Grono” („wielka kompania”), też klasa niebiańska, odpowiednik lewitów ze ST pomagających kapłanom. Ich liczba to **411**.**840**.**000** osób. Sposób tego wyliczenia podaje Russell w „Cieniach Przybytku ‘lepszych ofiar’” (s. 135-136; zawarte w „Pojednaniu pomiędzy Bogiem i człowiekiem”), a tę liczbę zamieszczono w „Dokonanej Tajemnicy” s. 120; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 161; Strażnica Nr 4, 1998 s. 20. „Wielka kompania będzie niejako policją, pilnującą wszystkich ludzi” („Dokonana Tajemnica” s. 166; por. „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 258).

Żydzi, klasa zamieszkująca raj ziemski. Byli oni przeznaczeni do panowania nad czwartą klasą (poniżej): „Żydzi będą rządzić nad ziemską fazą Królestwa, za pośrednictwem zmartwychwstałych, starożytnych patriarchów – Abrahama, Izaaka, Jakóba itd.” („Dokonana Tajemnica” 1925 s. 512). Najlepsi z Żydów, święci ST, mieli wysłużyć sobie pod koniec 1000-lecia pójście do nieba. („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 439; „Dokonana Tajemnica” s. 682; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 161; „Harfa Boża” s. 368).

Cała odkupiona ludzkość. Dla niej przeznaczona była ziemia, czyli raj, pod nadzorem Żydów. Russell w jednej z odpowiedzi w 1915 r., tak określił jej liczbę: „Wobec tego, że klasa Oblubienicy Chrystusowej będzie stanowić 144 tys. członków, rozsądnym byłoby przypuszczać, że każdy członek będzie miał pod opieką 144 tys. ludzi, gdyż 144 tys. razy 144 tys. równa się **20**.**736**.**000**.**000**...” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 258; por. „Dokonana Tajemnica” s. 162, 385).

Dla poszczególnych klas Russell przewidywał różną przyszłą egzystencję. Nauczał on, że „Maluczkie Stadko” zmartwychwstaje niewidzialnie do życia duchowego w niebie w momencie śmierci od **1878 r.** („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 257; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632). Proces zapełniania liczby 144 tys. w niebie miał zakończyć się w **1914 r.** (Strażnica Nr 24, 1991 s. 11; por. Nr 18, 1994 s. 20; „Wspaniały finał...” s. 130; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 135, 211). Liczba ta obejmować miała świętych I w., jak i zwolenników Russella. W „Walce Armagieddonu” (s. 762) tak określił on ten fakt:

„Widzieliśmy, że okres obecności naszego Pana od 1874 do 1914 był żniwem przeznaczonym na zebranie reszty członków, mających stanowić Oblubienicę” [Później zmieniono to na lata 1878-1918 (jw.) i wreszcie na 1874-1924 („Powrót naszego Pana” s. 31)].

Wybór na ziemi, przeznaczonych do klasy niebiańskiej, miał zakończyć się definitywnie w 1881 r.: „Dochodzimy do wniosku, (...) że prawo Zakonu i prorocy ogłaszają jego obecność w kulminacyjnym punkcie Jubileuszowych cyklów w 1874 roku. Równoległości pokazują nam, że wtedy rozpoczęło się żniwo i że zbieranie członków obietnicy do bezpiecznego miejsca zabierze równoległe siedem lat czasu, kończąc się w 1881 roku” (ang. Strażnica X/XI 1881 s. 3). Później sprostowano, że i po tym roku można być zaliczonym do „144 tys.” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 440). Spodziewał się on zabrania ich do nieba w 1914 i 1915 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 211).

Przed 1878 r. Russell, co do tej daty (1878), miał inną koncepcję. Przyznaje on w ang. Strażnicy z 15.07 1906 s. 232 (por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632), że w **1878 r.** spodziewał się widzialnego porwania do nieba zmarłych i żywych badaczy, oraz świętych S i NT. Tym samym już wtedy miała zapełnić się liczba 144 tys.

Później przeniósł to porwanie do nieba na **1881 r.** (ang. Strażnice: 15.09 1915 s. 285-286 i 01.02 1916 s. 38 - tekst polski patrz „Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa” Nr 4 s. 26 i Nr 8 s. 5, 1961 wydany przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego), a następnie na **czas** **nieokreślony,** ale **poprzedzający** zakończenie „czasów pogan” w **1914 r.**, ale już bez świętych ST:

„Mniemaliśmy, że wszyscy poświęceni będą zabrani poza zasłonę zanim czasy pogan zakończą się (...) i w tym wypadku wniosek nasz okazał się mylnym” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 600); por. „nieco wcześniej [przed 1914 r.] nastąpi ‘przemiana’ Kościoła” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 136); patrz też Strażnica Nr 10, 1998 s. 14.

Co do drugiej klasy niebiańskiej, która obejmowała nie całkiem dorosłych duchowo badaczy (Strażnica Nr 3, 1995 s. 13), Russell nie miał w pełni wyrobionego zdania. Nie był jednak skłonny przyznawać im egzystencji w momencie umierania. W 1914 r. uczył:

„Nie robi to różnicy ani dla mnie, ani dla was, czy Wielkie Grono zostało wzbudzone w roku 1878, czy też nie. Nasze wyrozumienie odnośnie Maluczkiego Stadka jest, że od tego roku wszyscy, którzy byli członkami ciała Chrystusowego, zostali przemienieni lecz co się tyczy Wielkiego Grona, nie dawaliśmy odpowiedzi. Skłaniamy raczej nasze myśli do tego, iż nie zostali wzbudzeni. Nie mamy jednak żadnych dowodów, ażeby na to odpowiedzieć stanowczo” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 702).

Dwie ostatnie klasy miały zmartwychwstać tuż po 1914 r., sukcesywnie aż do 2875 r. („Dokonana Tajemnica” s. 68; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 138).

Rutherford wydłużył okres powołania do „144 tys.” najpierw do **1918 r.**, a później do **1921 r.**:

„Nasze zatem przedstawienie jest, że uwielbienie Maluczkiego Stadka nastąpi na wiosnę 1918 r. i to będzie pół drogi między zakończeniem Niebieskiej Drogi w roku 1921”. („Dokonana Tajemnica” s. 72; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 211).

Następnie przedłużył to do **1924 r.**:

„Napomykano nawet, że to zebranie takich duchowych świętych mogłoby się skończyć w roku 1924, po czym nastąpiłoby uświetnienie w niebie tych pomazanych, spłodzonych z ducha naśladowców Chrystusa. /Zobacz Strażnicę ang. z 1 stycznia 1924 r. paragr. 11-32/” (Strażnica Nr 6, 1952 s. 9).

Wreszcie zaczął nauczać, że porwanie do nieba nastąpi w **1925 r.** („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 78, 632; Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 24). [Od 1928 r. ŚJ zaczęli nauczać, że „ostatek” z żyjących na ziemi „144 tys.” nie będzie zabrany do nieba przed Armagedonem, lecz że będą oni musieli normalnie umrzeć i dopiero po tym, w momencie śmierci, niewidzialnie zmartwychwstać. Wcześniej uczyli za Russellem, że mają oni być pochwyceni do nieba zanim wybuchnie ta wojna Boża (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 7 s. 16).]

„Wielkie Grono” prezes pozostawił początkowo bez zmian ale stwierdził, że zmartwychwstanie ono w 1921 r. („Dokonana Tajemnica” s. 72, 75), a reszcie ludzkości dał na 1925 r. nadzieję zmartwychwstania wraz z Abrahamem. Żyjący w tym czasie, od tego roku nie mieli już umierać co opisano w książce pt. „Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!” (patrz rozdz. *Rok 1925*). W wydawanej w latach **1921-1930** (wg Strażnicy Rok C [1979] Nr 5 s. 5) „Harfie Bożej” ogłosił też, że Abraham, Izaak itd. „będą z powrotem przy życiu na ziemi **za kilka lat**” (s. 352); por. „Pożądany rząd” s. 30 (ten sam cytat). Zmartwychwstanie miało osiągnąć apogeum później, co wiązało się ze wskrzeszeniem Żydów: „Jest możebne, iż w roku **1980** zajdzie powstanie ze śmierci całego Cielesnego Izraela” („Dokonana Tajemnica” s. 70).

Później prezes prorokował:

„z biegiem czasu wszyscy umarli powstaną i wówczas oni będą sądzeni, aż cała ludzkość zostanie przywróconą. Mając tak wyraźne, dobitne i przekonywające świadectwo, które stwierdza wtórą obecność Pana, przeto z całą stanowczością możemy powiedzieć, że zmartwychwstanie umarłych już wkrótce się rozpocznie. Przez słowo ‘wkrótce’ nie mamy na myśli następnego roku, lecz jak wierzymy, z pewnością to nastąpi **przed** **rozpoczęciem** **się** **następnego** **wieku**” („Piekło” s. 58 lub w innej ed. s. 51).

W 1927 r. Rutherford przenosi niewidzialne zmartwychwstanie „144 tys.” z **1878** na **1918 r.**, czyli sprowadza ich z nieba jeszcze na 40 lat do grobów:

„Świadkowie zrozumieli wtedy, że zmarli Izraelici duchowi zostali wskrzeszeni w 1918 r. do życia w niebie” („Od raju utraconego...” s. 192; por. „Nowe niebiosa...” (s. 329), gdzie podają, że miało to miejsce dokładnie na wiosnę 1918 r.). Natomiast książka pt. „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” wspomina:

„Na przykład w roku 1927 *Strażnica* podkreślała, że wierni członkowie ciała Chrystusowego pogrążeni w śmierci nie zostali wskrzeszeni w roku 1878 [jak kiedyś sądzono]” (s. 66). Rok 1878 potwierdzały im wcześniej wymiary piramidy Cheopsa („Dokonana Tajemnica” s. 68).

W 1935 r. prezes zmienia określenie „Wielkie Grono” na „Wielką Rzeszę” (inaczej Jonadabowie lub „drugie owce”) ucząc, że to klasa ziemska, a nie drugorzędna niebiańska („Wspaniały finał..” s. 120; Strażnice: Nr 10, 1995 s. 20; Nr 4, 1998 s. 20; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 161). Od 1932 r. Żydzi stają się niepotrzebni [wcześniej np. pisał: „w roku 1878, wystąpił pierwszy objaw łaski dla Żydów” („Życie” s. 147)], a uratowana przed zagładą Armagedonu ludzkość to tylko lud Jehowy (tzw. wielka rzesza); por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 141; Strażnica Nr 10, 1995 s. 19.

Rutherford pozostawił jednak obietnice dla świętych ST:

„Będą przywróceni do życia, otrzymają doskonałość i na wysokich stanowiskach Królestwa na ziemi pełnić będą służbę...” („Bogactwo” s. 303);

„będą ‘książętami’ czyli widzialnymi przedstawicielami Królestwa na ziemi (Psalm 45:17; Izajasza 32:1)” (jw. s. 313);

„ci pełnić będą służbę jako widzialni władcy” (jw. s. 315).

Nie wyróżniał ich jednak jako osobnej klasy, lecz zaliczył do Wielkiej Rzeszy. [W **1942 r.** Knorr na łamach ang. „Pociechy” (*Consolation* 27.05 1942 s. 13) stwierdził, że zmartwychwstałych książąt ST spodziewać się trzeba „teraz każdego dnia” (patrz rozdz. *Beth-Sarim J. F. Rutherforda*), a od 1950 r. zaczął nauczać, że nie tylko oni będą po Armagedonie książętami, ale i nadzorcy ŚJ (Strażnice: Rok CVII [1986] Nr 19 s. 16; Nr 16 s. 17-18 i Nr 17 s. 21-22, obie 1989; por. „Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 332, gdzie uczą, że oni już od pół wieku są ‘książętami’).]

[W 1992 r. ŚJ wyodrębnili z Wielkiej Rzeszy wybraną klasę „nowożytnych Netynejczyków”, którą stanowią „nadzorcy obwodów i okręgów oraz członkowie 98 komitetów oddziału Towarzystwa Strażnica” i inni szkolący się w biurach ŚJ (Strażnica Nr 8, 1992 s. 16; por. s. 31)]

W **1931 r.** zakończyć się miało definitywnie powoływanie do „144 tys.” („Życie wieczne w wolności...” s. 236; por. s. 96, gdzie jest mowa o **1934 r.**).

Obecnie ŚJ uczą czasem, że niewidzialne zmartwychwstanie „Maluczkiego Stadka” (144 tys.) zaczęło się nie w 1878 r., nie w 1918 r. jak uczyli niedawno („Wspaniały finał...” s. 73, 103; Strażnice: Nr 9, 1993 s. 13; Nr 4, 1995 s. 21) lecz od 1914 r. (Strażnice: Nr 13, 1998 s. 17; Nr 14, 2000 s. 14; „Oddawaj cześć jedynemu...” s. 84). Grupa ta w niebie nie jest jeszcze dopełniona.

Do maja 2007 r. ŚJ uczyli, że powołanie do życia w niebie zakończone zostało w **1935 r.** („Logika podpowiada, że powoływanie członków tego grona skończyło się wtedy...” Strażnica Nr 4, 1995 s. 19) i na ziemi żyje tzw. „ostatek” klasy niebiańskiej (11.824 osoby - „Rocznik Świadków Jehowy 2012” s. 55) [Strażnica Nr 4, 1998 s. 20 zdawała się wskazywać, że można być jeszcze powołanym do tej klasy gdy „któryś z pomazańców okaże się niewierny”].

Jednak Strażnica Nr 9, 2007 s. 31 podała nową naukę:

„Najwyraźniej więc nie można ustalić konkretnej daty, kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie”.

Cała reszta musi na zmartwychwstanie poczekać, a żyjący muszą na nie zapracować głoszeniem „od domu do domu”. Dla nich uruchomiono na okładce Przebudźcie się! Nr 10, 1989 stare wypróbowane hasło: „Miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą” (por. powyżej tytuł książki Rutherforda). Zmartwychwstały lud Jehowy według nauki ŚJ będzie miał w nadchodzącym 1000-leciu (po Armagedonie) okres próby, w którym kto zgrzeszy umrze bezpowrotnie. Wszystkich obejmie nauczanie wskrzeszanych sukcesywnie ludzi, którzy nigdy nie słyszeli o ŚJ („Wspaniały finał...” s. 300), a będzie ich sporo bo około 55 tys. dziennie (Strażnica Nr 8, 1969 s. 10). Dodatkowo wszyscy będą musieli sprzątnąć miliony trupów i gruz pozostały po bitwie Armagedonu. Mówi o tym „Będziesz mógł żyć...” (s. 159), a „Od raju utraconego...” (s. 220) wyznacza na te czyny czas 7 lat (por. „Narody mają poznać...” s. 243). Strażnica Nr 14, 1959 s. 19 nawet określa ilość zwłok: „Po Armagedonie ci, którzy go przeżyją będą oglądać zwłoki zabitych przez Jehowę. Tych będzie ponad dwa miliardy!”. Jedna ze starszych publikacji mówiła jednak, że nie będzie miał kto sprzątać trupów: „Chrystus Jezus kierować będzie nieopisaną rzezią, jakiej przedtem nie było (…) Tyle leżeć będzie trupów od jednego końca ziemi do drugiego końca, że nikogo nie będzie, ktoby je zagrzebał (Jeremiasza 25:33)” („Światło” t. 1, s. 343). Później ŚJ będą płodzić dzieci („Wspaniały finał...” s. 296), a dla każdego przypadnie minimum 0,4 ha ziemi do uprawy („Prowadzenie rozmów...” s. 427 [w ang. 0,37 ha]; por. Przebudźcie się! Nr 4, z lat 1970-1979 s. 18 - „60 arów”).

Po co ŚJ niewidzialne zmartwychwstanie „144 tys.”? Wypływa to z ich nauki o niewidzialnym przyjściu Chrystusa. Ponieważ przyszedł w ten sposób (w 1914 r.), tzn., że nie ma ciała, a jeżeli nie ma go, to wobec tego nie zmartwychwstało, lecz zostało zdematerializowane, uczą ŚJ. To samo dotyczyć ma jego wybrańców (ich ciała leżą jednak w grobach, Chrystusa nie).

Tekst 2Tm 2:18 gani takich jak ŚJ, „którzy odpadli do prawdy, mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło...” (patrz Strażnica Nr 13, 1996 s. 19).

A co z nieśmiertelnością duszy? Wykładnia ŚJ o niewidzialnym zmartwychwstaniu duchów jest nieudolnym naśladownictwem nauki o nieśmiertelności dusz. Zaprzecza przy tym ona zmartwychwstaniu ciał, jak i wyznacza moment początkowy istnienia „dusz” na 1914 lub 1918 r. Czemu te lata? Wcześniej nie było ŚJ, więc egzystencja po śmierci nie była im potrzebna. Nawet Apostołowie musieli poczekać na wyznaczoną przez ŚJ datę. Widzimy, że wykładnia życia po śmierci u ŚJ ulegała zmianie w zależności od aktualnego przywódcy i sytuacji. Patrz też rozdz. *Armagedon Świadków Jehowy*; *Rok 1914 i jego pokolenie*; *Rok 1915 i 1918*; *Rok 1925*; *Rok 1975*; *Granica roku 2000*.

Na koniec wczytajmy się, jak ŚJ intensywnie oczekiwali do 1950 r. zmartwychwstania mężów ST i jak ich później wyprowadziło z tych nadziei ich kierownictwo:

„Przez wiele lat lud Jehowy sądził, że wierni mężowie z dawnych czasów, tacy jak Abraham, Józef i Dawid, zmartwychwstaną *przed* końcem tego niegodziwego systemu rzeczy. Owych dawnych sług Bożych nazywano ‘godnymi mężami starych czasów’, ‘starożytnymi mężami wiary’ oraz ‘książętami’. (...) Toteż przed laty słudzy Jehowy wyruszali na zgromadzenia w nastroju wyczekiwania: Może na tym kongresie pojawi się choć jeden ze zmartwychwstałych książąt, czyli dawnych sług Bożych? Pamiętając o tym, wczujmy się w nastroje grupy 82 601 uczestników kongresu, którzy z przejęciem słuchali F. W. Franza w sobotnie popołudnie 5 sierpnia 1950 roku. W punkcie kulminacyjnym pasjonującego wykładu biblijnego mówca zapytał: ‘Czy uczestników tego międzynarodowego zgromadzenia ucieszy wiadomość, że TERAZ, TUTAJ, pośród nas, jest wielu przyszłych KSIĄŻĄT NOWEJ ZIEMI?’ Cóż za ożywienie wywołało to pytanie! Oto garść żywych wspomnień: ‘Przypominam sobie, że zaparło nam dech w piersiach i zaczęliśmy wyczekująco rozglądać się wokół (...) czyżby tu był Dawid, Abraham, Daniel lub Job? Wiele sióstr miało łzy w oczach!’ (Grace A. Estep). ‘Byłam tak podekscytowana, że siedziałam na brzeżku krzesła z oczami wlepionymi w przejście na mównicę. Byłam pewna, że lada moment wyłoni się jeden lub kilku starożytnych mężów’ (siostra Dwight T. Kenyon). ‘Ludzie na korytarzach rzucili się do bram stadionu, żeby zobaczyć podium mówcy, spodziewając się widocznie ujrzeć tam Abrahama, Dawida a może Mojżesza. Widownia powstała z miejsc - atmosfera była napięta. Jestem pewien, że gdyby do podium podszedł ktoś z długą brodą, tłumu nie dałoby się powstrzymać’ (L. E. Reusch). Następnie na widowni zapanowała głęboka cisza. Wydawało się, że wszyscy wytężają słuch, aby nie uronić ani jednego słowa mówcy. Omawiał on prawdziwe znaczenie hebrajskiego wyrazu przetłumaczonego na ‘książę’. Wykazał, że dzisiejsze ‘drugie owce’ wycierpiały dla wiary tyle samo, co dawni świadkowie na rzecz Jehowy. Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by Chrystus ustanowił te ‘drugie owce’ ‘książętami na całej ziemi’, jeśli zajdzie taka potrzeba...” („Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s. 102).

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Zmartwychwstanie w latach 1878 i 1918 oraz ‘nowe światło’?*;

*Patriarchowie w niebie według dawnej nauki Towarzystwa Strażnica*;

*Książęta Jehowy 1950 roku*;

*Jak Towarzystwo Strażnica wprowadzało nowych „książąt”*;

*Ile osób i kto zmartwychwstanie według Towarzystwa Strażnica? (cz. 1, 2)* (www.piotrandryszczak.pl).

**22. DUSZA NIEŚMIERTELNA**

**22.1.** Uczą, że człowiek po śmierci zostaje pozbawiony świadomości i nie egzystuje. Mówią: „Doktryna o nieśmiertelności duszy nie pochodzi z Biblii, lecz od Szatana i jego demonów” („Duchy zmarłych...” s. 14; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 127). Twierdzą, że ludzkiego „Ducha, czyli siłę życiową, można przyrównać do prądu elektrycznego płynącego przez jakieś urządzenie” (Strażnica Nr 14, 2001 s. 5). Również Duch Św. jest według ŚJ niby prądem elektrycznym (patrz pkt 14.1.). Są więc w człowieku jakby dwa prądy! Ciekawe do czego by ŚJ porównywali ducha ludzkiego przed wynalezieniem elektryczności?

**Odpowiedź.** **1)** ŚJ są niekonsekwentni, bo nauczają, że po 1914 r., a dokładnie od **1918 r.** ich „małe stadko” (144 tys.) zmartwychwstaje niewidzialnie w momencie umierania („Wspaniały finał...” s. 73, 103; Strażnice: Nr 9, 1993 s. 13; Nr 4, 1995 s. 21). W książce pt. „Nowe niebiosa...” (s. 329) podają nawet, że miało to miejsce na wiosnę 1918 r. Sugerują też (szczególnie po 1995 r.) rok **1914**, od którego to zaczęło się niewidzialne zmartwychwstanie (Strażnice: Nr 13, 1998 s. 17; Nr 14, 2000 s. 14; „Oddawaj cześć jedynemu...” s. 84). Do 1927 r. nauczali o **1878 r.** („Dokonana Tajemnica” s. 72; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632). Rok 1878 potwierdzały im wymiary piramidy Cheopsa („Dokonana Tajemnica” s. 68). To zmartwychwstanie z 1918 r. zauważyli dopiero w 1927 r., więc grubo po fakcie („Od raju utraconego...” s. 192; por. 2Tm 2:18). Uznają tym samym życie po śmierci dla niektórych ŚJ. Dziwi wobec tego atak na katolicką naukę. Ich wykładnia jest imitacją nauki o duszy nieśmiertelnej.

Co ŚJ uczą o „drugich owcach”, tzn. o większości z nich? Najpierw nauczali, że zmartwychwstaną przed Armagedonem („Prawda was wyswobodzi” s. 337-342). W 1950 r. przenieśli swe i proroków wskrzeszenie na czas po tej wojnie Bożej („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 76-przypis). ŚJ mówią, że „drugie owce” zmartwychwstaną w „ciałach fizycznych” („Będziesz mógł żyć...” s. 174), choć Flp 3:21 uczy o „ciałach chwalebnych”. Do ok. 1876 r. Russell uznawał naukę o duszy nieśmiertelnej, lecz pod wpływem Storrsa i jego interpretacji Biblii ją porzucił („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46, 575). Oto jak ŚJ zmieniali (w zależności od potrzeb) swą interpretację zmartwychwstania z Dn 12:2:

a) Zmartwychwstanie dla wszystkich ludzi („Nowe Stworzenie” s. 889; „Pojednanie” s. 347).

b) Zmartwychwstanie Żydów („Życie” s. 179).

c) Wskrzeszenie w 1919 r. po bezczynności ich działalności (Strażnice: Nr 4, 1966 s. 3-przypis; Nr 21, 1969 s. 13).

d) Zmartwychwstanie ich klasy ziemskiej w przyszłości (Strażnice: Rok CI [1980] Nr 15 s. 22; Nr 5, 1995 s. 31).

e) Zmartwychwstanie ich klasy niebiańskiej (144 tys.) od 1918 r. i wskrzeszenie w 1919 r. po bezczynności ich działalności (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 20 s. 18).

f) Wskrzeszenie w 1919 r. po bezczynności ich działalności („Pilnie zważaj na Proroctwa Daniela!” s. 290-291).

**2)** Ani Jezus, ani Apostołowie nie atakowali nauki o duszy nieśmiertelnej, a znana była ona tak w judaizmie, jak i u pogan. Nieśmiertelność duszy atakują zaś ŚJ, pojawiający się 1900 lat po Chrystusie! J. Flawiusz (ur. 37), historyk żydowski, o wierzeniach faryzeuszy pisze: „Wierzą także, że dusze mają moc nieśmiertelną, a Ci, którzy pędzą cnotliwe lub występne życie odbierają nagrodę lub karę w podziemiu” („Dawne Dzieje Izraela” 18:1,3); por. Dz 23:8. To samo dotyczy zelotów i uczonych w Piśmie w I w. przed Chr. („Wojna Żydowska” 7:8,7 i 1:33,2). Por. Strażnica Nr 15, 1996 s. 4 i 6. Św. Paweł, były faryzeusz, nigdy nie zwalczał tego poglądu, co byłoby dziwne, gdyby nie uznawał nieśmiertelności duszy. Sam nawet powiedział: „Jestem faryzeuszem (...) synem faryzuszów” Dz 23:6. Jezus zaś, opowiedział faryzeuszom, którzy wierzyli w duszę, przypowieść „O bogaczu i Łazarzu” (Łk 16:19-31), w której zawarta jest nauka o stanie pośmiertnym. Por. Mt 23:3. O esseńczykach - sekcie żydowskiej istniejącej do 70 r. – J. Flawiusz (ur. 37) pisze: „Według nauki esseńczyków wszystko jest w ręku Boga. Sądzą oni, że dusze są nieśmiertelne i usilnie dążą do osiągnięcia sprawiedliwości” („Dawne Dzieje Izraela” 18:1,5); por. Strażnica Nr 4, 2001 s. 5. Filon (†50), żydowski nauczyciel z Aleksandrii, argumentował, że Rdz 1:28 opisuje stworzenie nieśmiertelnej duszy (na obraz Boży), a stworzenie ciała widział on w tekście Rdz 2:7. Mówił on też, że człowiek jest „śmiertelny pod względem ciała, lecz nieśmiertelny pod względem duszy” („O stworzeniu” 13:5); por. Mdr 15:11. Naukę o duszy, taką jak ŚJ, mieli saduceusze, którzy dodatkowo zaprzeczali zmartwychwstaniu (Dz 23:8). J. Flawiusz o nich pisał: „Według nauki saduceuszów dusze giną wraz z ciałami” („Dawne Dzieje Izraela” 18:1,4), a Orygenes (ur. 185) dodał: „Istnieje wśród Żydów tak zwana sekta saduceuszów, (...) sądzą [oni], że dusza przestaje istnieć wraz z ciałem oraz że po śmierci giną wszelkie doznania” („Homilie o Ewangelii św. Łukasza” 39:1). ŚJ tłumacząc, dlaczego Jezus tak późno wskrzesił Łazarza, o Żydach współczesnych Jemu podali: „Co ciekawe, w pewnym komentarzu do Biblii napisano, że wśród ówczesnych Żydów panował pogląd, jakoby nie było już żadnej nadziei »dla osoby martwej od czterech dni; w tym czasie ciało wyraźnie zaczynało ulegać rozkładowi, a dusza - o której sądzono, że unosi się nad ciałem przez trzy dni – ulatywała«” (Strażnica 01.01 2008 s. 31).

**3)** Brak nieśmiertelności duszy jest sprzeczny z nauką o zmartwychwstaniu. Bez duszy nieśmiertelnej (duszy jako formy i naszego „ja”) nie byłoby zmartwychwstania, lecz ponowne stwarzanie z prochu ziemi (Rdz 2:7), a tego Biblia nie uczy (patrz rozróżnienie ożywienia umarłych i powoływania do istnienia - Rz 4:17). Z tego wynika, że jak dawno była znana nauka o zmartwychwstaniu, tak długo była znana nauka o duszy nieśmiertelnej. Rz 8:11 mówi, że Bóg „przywróci do życia wasze śmiertelne ciała”, a nie, że stworzy dublety ciał, jak wynika z nauk ŚJ: „Zmartwychwstanie nie oznacza jednak ponownego zebrania tych samych pierwiastków chemicznych, lecz stworzenie przez Boga na nowo tej samej osoby mającej identyczną osobowość” („Oto wszystko nowe czynię” s. 21). Żadnym argumentem przeciwko nauce o duszy nieśmiertelnej nie jest to, że o duszy uczyli też poganie. Oni, przykładowo wyznawcy Tammuza i Adonisa, wierzyli też w zmartwychwstanie, a z tego powodu ŚJ zmartwychwstania nie odrzucają („Mały Słownik Religioznawczy” pod red. Z. Poniatowskiego 1969, hasło: *Zmartwychwstanie*).

**4)** Chrystus mówi Apostołom, jak i wszystkim wierzącym w Niego, że będzie z nimi aż do skończenia świata (Mt 28:20, J 14:16), więc jest z nami wciąż, teraz i po śmierci (Flp 1:21nn., 1Tes 5:10, 2Kor 5:2-9, Hbr 12:23, Ps 73:24, Prz 15:24, Rz 8:10, 14:8, 1Tm 1:10, 1J 3:14).

**5)** Nauka Chrystusa jest o życiu wiecznym, a nie o jakiejś nieświadomości odrywającej od Boga (J 3:16, 6:58, 8:51n., 10:27n., 12:25, Mk 8:35, Mt 10:28, 1P 1:9, Jk 1:21).

**6)** Św. Paweł nazywa Lud Boży „Ciałem Chrystusa” (np. 1Kor 12:27), więc nie wiadomo czemu Pan miałby wprawiać w stan nieświadomości i śmiertelności nas, członki swego ciała: „Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, bo jesteśmy członkami Jego ciała” Ef 5:29n. (por. Ga 2:20).

**7)** Nazywając siebie krzewem winnym, a nas latoroślami, Chrystus mówi nam o całkowitym zjednoczeniu z Nim (J 15:5). Nie będzie On pozbawiał egzystencji tych, którzy stanowią z Nim jedno. Mówiąc: „Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki” (J 10:28), Jezus stwierdza, że nawet szatan, przez którego przyszła śmierć na świat, nie jest w stanie nas oderwać od Niego (por. Rz 8:38n., Mdr 2:23n.).

**8)** Św. Jan mówi o jednoczesnym przemijaniu świata i wiecznym trwaniu wypełniających wolę Bożą: „świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwości; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki” 1J 2:17 (por. Rz 8:13, Ga 6:8, Prz 23:18, 24:14, Syr 11:26, Mdr 1:15, 3:1nn., 1Tes 5:23).

**9)** Gdyby Chrystus nie wierzył w duszę nieśmiertelną, to by nie mógł powiedzieć: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo (...) On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał przypomnieli sobie...” J 2:19-22; por. J 10:18. Mógłby najwyżej mówić, że Ojciec może go wskrzesić, a nie, że On sam też będzie brał udział we wskrzeszaniu ciała.

**22.2.** Mówią, że tekst Ez 18:4, 20 (BG) uczy: „Dusza, która grzeszy ta umrze”.

**Odpowiedź.** Ez 18:27 podaje, że „gdyby się odwrócił niezbożny od niezbożności swojej, (...) duszę swoją zachowa” BG. Werset ten mówi o tym, że osoba, która nie nawróci się, umrze przedwcześnie. Nie uczy zaś fragment ten o śmiertelności czy nieśmiertelności duszy. Werset 27 mówi o zachowaniu duszy w wypadku nawrócenia (choć każdy kiedyś umrze), więc widać, że zastosowanie tego wersetu przy atakowaniu nauki Kościoła jest przez ŚJ chybione. Wykorzystują więc oni różne znaczenia określenia „dusza” i różne przekłady Biblii, aby udowodnić swe racje, nie uwzględniając też całości omawianego fragmentu. W Biblii określenie „dusza” oznacza czasem całego człowieka (np. 1P 3:20, Ez 18:20), życie (np. Mt 2:20 BG) lub duszę nieśmiertelną (Mt 10:28, Ap 6:9-11). Podobnie słowo „zamek” może oznaczać zamknięcie u drzwi, budowlę, suwak lub część broni palnej. Zresztą tekst Ez 18:13 upewnia nas o tym, że mowa jest we wspomnianym fragmencie o „osobach”, bo nawet wymieniona jest krew osób, której przecież dusza nie posiada (por. w. 10). Warto, aby ŚJ ustalili czy dusza istnieje i umiera, czy jej człowiek nie posiada. Podczas dyskusji padają bowiem różne opinie z ich ust. Często powołują się też na tekst Jk 5:20 („wybawi duszę jego od śmierci”) mówiąc, że dusza może umrzeć. Tymczasem werset ten mówi, że da się wybawić duszę od śmierci, więc może ona nie umrzeć. Zauważmy, że „śmierć duszy” dotyczy tylko grzeszników i oznacza ona w przyszłości całkowity brak wspólnoty z Bogiem. Te dusze już za życia mogą być martwe wobec Boga: „masz imię, które mówi, że żyjesz a jesteś umarły” Ap 3:1.

**22.3.** Atakując nieśmiertelność duszy wskazują teksty biblijne mówiące o śmierci ciała i te, które nie uwzględniają pełni objawienia, które jest w Chrystusie. Na przykład: „To nie umarli chwalą Pana” (Ps 115:17), Koh 9:10, 3:20n. Zauważmy niekonsekwencję ŚJ. Naszym umierającym świętym karzą kończyć egzystencję w momencie śmierci, a ich „144 tys.”, to nie dotyczy. Czemu tak czynią? Bo korzystają z tego, że nie znamy ich nauki. Tylko żerowanie na czyjejś niewiedzy jest ich bronią. Bo jeśli umarli nie chwalą Pana, to ich umarli ze 144 tys. także. Bóg przed ofiarą Chrystusa nie miał od zmarłych chwały. Dopiero ofiara Syna sprawiła, że dusze osiągnęły zbawienie: „Ujrzałem pod ołtarzem dusze zabitych dla Słowa Bożego(...)i głosem donośnym wołały: Dokądże, Władco święty i prawdziwy(...).I dano każdemu z nich białą szatę” (Ap 6:9nn.) „będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim królować 1000 lat” Ap 20:6; por. 20:4, gdzie też mowa jest o duszach. Dusze z Ap 6:9 to nie krew, jak sądzą ŚJ („Wspaniały finał...” s. 100). Ta wymieniona jest oddzielnie w Ap 6:10. Wołanie dusz, to nie przenośnia, jak w Hbr 12:24 („Krew która przemawia”); por. Rdz 4:10. Tu wołanie jest konkretne: „Dokądże, Władco święty...”, tam krew nie wypowiada żadnych słów. Dusze te otrzymują w niebie białe szaty i słyszą wypowiadane do nich słowa (Ap 6:11). Por. Ap 18:20. ŚJ mają z Ap 6:9 wiele problemów, bo w swej krótkiej historii proponowali co najmniej dwie przeciwstawne interpretacje tego wersetu: „Widzieć pod ołtarzem znaczy widzieć pod ziemią, w grobie (...) Dusze - Istoty tych, którzy umarli. Te dusze nie są w niebie” („Dokonana Tajemnica” s. 138), „pod symbolicznym ołtarzem w niebie widać dusze, to znaczy krew tych sług Bożych...” („Wspaniały finał...” s. 100). Nasze rozumienie Ap 6:9nn. potwierdza Tertulian (ur. 155) w pismach „O modlitwie” (5) i „Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 12 (por. Cyprian [†258] „O upadłych” 18; „O pożytku cierpliwości” 21).

Co do Koh 9:10, 3:20n., to autor ciągle mówi: „Powiedziałem sobie” (np. Koh 3:18) lub stawia wiele znaków zapytania („Któż pozna...?” Koh 3:21). Jest więc pełen wątpliwości i zwątpienia. Wszystko nazywa marnością (ok. 33 razy, np. Koh 1:2). Wątpi w zapłatę po śmierci, gdyż nie zna objawienia Chrystusowego (Koh 9:5; por. 2Kor 5:10). Uważa też, że „Ten sam spotka los sprawiedliwego, jak i złoczyńcę” (Koh 9:2; por. J 5:28n.). Zaś w tekście Koh 9:10 stwierdza, że wszystkie zamiary i projekty życiowe trzeba wykonać teraz, bo nie mają one wartości po śmierci (w Szeolu), bo człowiek nie może ich wtedy dokończyć. Dopiero na końcu, po długich przemyśleniach, Kohelet ukazuje swą wiarę w życie pozagrobowe (przypis BP - Koh 12:7): „a duch powróci do Boga, który go dał” Koh 12:7 (słowo „duch” por. Łk 24:37). Pamiętajmy też, że nie na Kohelecie kończy się objawienie, lecz na Jezusie, który „na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” 2Tm 1:10. A umarli w Chrystusie nie idą jak uczy Koh 9:10 do Szeolu, lecz dzięki ofierze Jezusa ich dusze są z Nim (Flp 1:21-24, Hbr 12:23, Ap 6:9, Łk 23:43). Kohelet, nie znający pełni objawienia Bożego, nie tylko nie pojmuje całej nauki o duszy (por. Iz 14:9, Dn 3:86, Prz 20:27, Ez 31:16nn.), ale i nie zna najważniejszej prawdy NT, tzn. zmartwychwstania. Nazywa on bowiem grób „wiecznym domem” (Koh 12:5) i twierdzi, że ludzie „już nigdy więcej udziału nie mają żadnego we wszystkim, cokolwiek dzieje się pod słońcem”, a ich miłość zanika (Koh 9:6; por. 1Kor 13:8). Z tego powodu wielu biblistów uważa, że saduceusze czasów Jezusa czerpali argumenty dla swej niewiary w wyżej wymienione prawdy z pełnej wątpienia Księgi Koheleta, w której wszystko jest marnością i kwestią przypadku (Koh 9:11; por. Mt 10:29nn., Iz 45:7, Prz 16:4, 33). Oto zestawienie niepełnego objawienia Koheleta i pełni objawienia Jezusa w Nowym Testamencie (2Tm 1:10, J 1:17).

|  |  |
| --- | --- |
| **KOHELET** | **NOWY TESTAMENT** |
| „Powiedziałem sobie...” Koh 3:18 | „[Jezus] na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” 2Tm 1:10 |
| „[synowie ludzcy] sami przez się są tylko zwierzętami” Koh 3:18 | „Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi...” 1J 3:2 |
| „Los synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt (...) jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego (...), bo wszystko jest marnością” Koh 3:19 | „Błogosławieni, którzy w Panu umierają - już teraz. Zaiste, mówi Duch niech odpoczną od swoich mozołów...” Ap 14:13; por. 6:11 |
| „Któż pozna, czy siła życiowa synów ludzkich idzie w górę...?” Koh 3:21 | „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego” Łk 23:46; por. Dz 7:59 |
| „a zmarli niczego zgoła nie wiedzą” Koh 9:5 | „dusze zabitych (...) głosem donośnym tak zawołały: Dokądże, Władco (...) i dano każdemu z nich biała szatę, i powiedziano im, by (...) odpoczęli” Ap 6:9nn. |
| „zapłaty też więcej już żadnej nie mają” Koh 9:5 | „Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” 2Kor 5:10 |
| „bo pamięć o nich idzie w zapomnienie” Koh 9:5 | „Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę!” Hbr 13:7 |
| „Tak samo ich miłość, (...) już dawno zanikły” Koh 9:6 | „Miłość nigdy nie ustaje [nie jest] jak proroctwa, które się skończą” 1Kor 13:8 |
| „Bo nie ma żadnej czynności ni rozumienia, ani poznania, ani mądrości w Szeolu, do którego ty zdążasz” Koh 9:10 | „Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk. (...) pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze” Flp 1:21, 23; por. 2Kor 5:1-4 |
| „bo zdążać będzie człowiek do swego wiecznego domu [grób] i kręcić się już będą po ulicy płaczki” Koh 12:5 | „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. (...) Idę przecież przygotować wam miejsce” J 14:2; por. Ap 6:9, Hbr 12:23 |

**22.4.** ST, który nie zawierał pełni Objawienia ukazywał pewien sposób egzystencji dusz zmarłych osób. Szeol więc to nie grób. Na przykład teksty 2Krl 22:20 i 1Krl 2:10 mówią osobno o przyłączeniu do przodków (dusza w szeolu) i złożeniu do grobu. Rdz 37:33 i 35 wskazuje, że szeol nie mógł być grobem, bo Józef miał być pożarty przez zwierzęta. Również Jakub (jego dusza) przyłączony został do przodków w chwili śmierci (Rdz 49:33), a nie w momencie złożenia w grobie w Kanaanie (Rdz 50:13). Zmarli w Biblii nazwani są „cieniami” (heb. *refaim*, np. Ps 88:11, Iz 14:9, Prz 21:16), które to choć są odbiciem niedoskonałym, ale istniejącym (por. „cienie” Hbr 8:5, Kol 2:17).

**22.5.** Naukę o nieśmiertelności duszy ukazał Chrystus w przypowieści o „Łazarzu i bogaczu” (Łk 16:19-31). Jakby nie interpretować tej przypowieści, nie można posądzać Pana o wymyślenie opowiadania o egzystencji duszy po śmierci, w którą sam nie wierzył (tak uważają adwentyści - „Znaki Czasu” Nr 12, 1988 s. 5) lub uczyć, że On o duszy nie myślał. Jezus opowiedział tę przypowieść w obecności faryzeuszy (Łk 16:14), a oni, co przyznają ŚJ, w nieśmiertelność dusz wierzyli (patrz pkt 22.1.2). Pamiętajmy też o tym, że we wszystkich przypowieściach elementy występujące w nich istnieją w rzeczywistości. Nauki o nieśmiertelności duszy nie można też przeciwstawiać zmartwychwstaniu ciał, bo i o nim mówi ta przypowieść (Łk 16:31). Jeśli ktoś odrzuca z niej egzystencję dusz po śmierci, musi też konsekwentnie odrzucić prawdę o zmartwychwstaniu. Łono Abrahama (Łk 16:22) z tej przypowieści, to hades sprawiedliwych (por. hades niesprawiedliwych - Łk 16:23), w którym przebywają dusze oczekujące na ofiarę Jezusa, aby być z Nim (Ap 6:9; por. „łono Ojca” J 1:18, czyli niebo). Por. rozdz. *Imię Jehowa w Biblii Nowego Świata* pkt 13.2.20. Nasze rozumienie tej przypowieści potwierdza Tertulian w „Przeciw Marcjonowi” IV:34,12-13. ŚJ mają wiele problemów z tą przypowieścią, bo w swej krótkiej historii zmieniali już jej interpretację. Kiedyś uczyli, że Łazarz symbolizuje „narody pogańskie” a bogacz „naród żydowski” („Na tamtym świecie” s. 32-33; por. Strażnica Rok CIII [1982] Nr 18 s. 17). Później nauczali, że bogacz to „samolubne duchowieństwo chrześcijaństwa”, a Łazarz oznacza „wiernych członków ostatka ‘ciała Chrystusowego’” zgromadzanych od 1919 r. („Niech Bóg będzie prawdziwy” rozdz. VIII, par. 21). Dziś mówią, że Łazarz przedstawiał „zwykłych ludzi, którzy uznali Syna Bożego”, a bogacz „zadufanych w sobie przywódców religijnych” („Będziesz mógł żyć...” s. 88). Jaka będzie interpretacja w przyszłości? Którą z nich według ŚJ uznawał Jezus? Strażnica Nr 4, 1960 s. 3 potwierdza, że szkoły rabinów z czasów Chrystusa nauczały, że dusza człowieka może osiągnąć zaraz po śmierci albo „łono Abrahama” (Łk 16:23), które jest miejscem pośrednim przed zmartwychwstaniem, albo cierpienie w gehennie (Łk 16:23n.). Widać jak podobny był pogląd rabinów do nauki Jezusa (por. Mt 23:3). U Greków *hades* to miejsce żyjących, a nie niebytów. Z tego powodu, gdyby w NT było inaczej (tzn., że *hades* jest miejscem niebytu), to byłby ze strony Ewangelistów największym absurdem, że zastosowali niewłaściwe słowo greckie.

**22.6.** Wiarę pierwszych chrześcijan w nieśmiertelność duszy ludzkiej ukazuje scena objawienia się Chrystusa Apostołom, którym wydawało się, że jest to dusza (duch) zmarłego Jezusa (Łk 24:37 i 39). Oni nie dowierzali, że Chrystus zmartwychwstał, ale nie negowali tego, że mogą Go ujrzeć jako ducha.

**22.7.** Scena przemienienia na górze Tabor ukazuje „wywołanych” z otchłani (hades sprawiedliwych) Mojżesza i Eliasza (Mt 17:3n.). To też pokazuję wiarę w nieśmiertelność duszy ludzkiej. W Mt 17:3 użyte jest słowo „ukazali się” (dosł. „dał się zobaczyć” - „Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne...” tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski), a tym samym słowem greckim określono w NT na przykład ukazywanie się Jezusa po zmartwychwstaniu (Łk 24:34), a więc istniejącej osoby. Również słowo „widzenie” (Mt 17:9; por. „co widzieli” Mk 9:9, Łk 9:36) nie neguje tego, że widziane osoby były realne, bowiem w wielu miejscach NT (Łk 1:22, 24:23, Dz 9:10, 10:3, 18:9) też jest mowa o „widzeniu” innych osób, „nie z tego świata”, a ich egzystencji ŚJ nie kwestionują. Mt 17:3 mówi, że Jezus „rozmawiał” z osobami, które ukazały się. Czy Chrystus prowadziłby dialog z kimś, kto nie istniał realnie? Nasze rozumienie tekstu Mt 17:3 potwierdza Tertulian (ur. 155) w „Przeciw Prakseaszowi” 14:7. Patrz też 2Mch 15:13nn. (dot. Jeremiasza) i Łk 20:38, 16:24n. (dot. Abrahama, Izaaka i Jakuba). Wiarę w to, że patyriarchowie i inni egzystują, jeszcze przed zmartwychwstaniem, potwierdza Justyn Męczennik (ur. 100): „Słowa wreszcie (...) ‘Jam jest, którym jest, Bóg Abrahama, I Bóg Izaaka, I Bóg Jakuba, I Bóg ojców twoich’ stwierdzają, że te osobistości żyją jeszcze po swej śmierci, i że to ludzie samego Chrystusa” („Apologia” I:63,17).

**22.8.** Dla ŚJ niewygodny jest tekst: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” Mt 10:28. Starają się oni go przeciwstawić słowom: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą” (Łk 12:4). Teksty te są jednak zgodne, a jeden ze starych kodeksów greckich („D” tzw. Bezy) zawiera fragment Łk 12:4 o prawie identycznej treści jak Mt 10:28 (patrz *Novum Testamentum Graece*). ŚJ pytają też, czy Bóg nie może zabić duszy? Mówią, że tylko On sam jest nieśmiertelny (por. 2Tm 1:10). Nie zauważają oni jednak, że tekst Mt 10:28 mówi o tym, że nikt z ludzi nie może zabić duszy. Bóg zaś, Dawca życia, nie trudni się zabijaniem dusz, które stworzył, a tym bardziej dusz osób, które pełnią jego wolę. W Mt 10:28 zabicie ciała ukazane jest na tle zatracenia ciała i duszy. One po śmierci mogą być więc zatracone w gehennie, a nie zabite. Można zabić tylko ciało i to w życiu doczesnym, przed zmartwychwstaniem. Później można je wraz z duszą zatracić. ŚJ narzucają też nową interpretację Mt 10:28 powstałą w XIX w. Żaden z pisarzy starochrześcijańskich nie odczytał tekstu tego tak, jak ŚJ, którzy proponują interpretację: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz waszej nadziei na przyszłe życie wieczne po zmartwychwstaniu zabić nie mogą” (dusza wg ŚJ to „przyszłe szanse człowieka jako duszy żyjącej” - „Największy ze wszystkich...” rozdz. 50; por. „Co się dzieje z człowiekiem...” s. 20, gdzie podają, że w Mt 10:28 słowo „dusza” oznacza życie). Nie dość, że jest to nowinkarskie tłumaczenie, to na dodatek nie jest zgodne samo w sobie. Bo na przykład ci sami, którzy przyczyniają się do zabijania ciał, mogliby po uprzednim zwiedzeniu tych osób fałszywymi poglądami zabić ich nadzieję na życie wieczne. Nasze rozumienie Mt 10:28 potwierdza komentujący ten werset Tertulian (ur. 155) w piśmie „Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 9. Por. Justyn Męczennik (ur. 100) „Apologia” I:19,7-8; tzw. „II List do Koryntian” (ok. 150) 5:4. ŚJ wbrew swej opinii i faktom, w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” (s. 420) werset Mt 10:28 umiejscawiają w zbiorze tekstów pt. „Dusza stworzenia jest śmiertelna, zniszczalna”, a o Bogu piszą: „Bóg ma duszę”. Patrz też „Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Czy dusza umiera?* oraz „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Świadkowie Jehowy ‘cytują‘*.

**22.9.** Wiarę chrześcijan w nieśmiertelność duszy ukazuje Ap 7:13n., gdzie jest mowa o tych, którzy przybyli i przychodzą do Boga z wielkiego ucisku. [Określenie „wielki ucisk” nie musi oznaczać końca świata, bo chrześcijanie doświadczają go we wszystkich epokach: „A wy przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku z radością Ducha Św.” 1Tes 1:6]. Widać więc, że ci „ciągle przychodzący”, to dusze zmarłych, którzy przez wieki gromadzą się u Pana: „Błogosławieni, którzy w Panu umierają już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mozołów, bo idą wraz z nimi ich czyny” Ap 14:13; por. Ap 6:11 (interpretacja Ap 7 patrz rozdz. *Niebo i 144 tysiące*). Tak to rozumiał Tertulian (ur. 155) w piśmie „Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 12.

**22.10.** Wiarę Izraelitów w nieśmiertelność duszy ukazuje 1Sm 28:7-20. Nie mają racji ŚJ, którzy uczą, że Saulowi ukazał się demon a nie duch Samuela. Choć Izraelitom zabroniony był kontakt z duchami zmarłych, to jednak nie oznacza to, że nie mogły one ukazywać się. Wyżej wymieniony tekst nie wymienia słowa demon (por. Kpł 17:7, 1Kor 10:20n.). Wręcz przeciwnie, nazywa wywołanego z szeolu ducha Samuelem. Tak określa go autor natchniony (1Sm 28:14nn., 20). Czemu więc ŚJ poprawiają pisarza biblijnego, który mówi, że to „Samuel rzekł” 1Sm 28:15 (por. Syr 46:20 „prorokował”), a nie żaden demon? Duch Samuela przepowiedział w imieniu Boga (1Sm 28:16, 18) samą prawdę, co by było dziwne w przypadku obecności demona, bo szatan jest kłamcą i ojcem kłamstwa i prawdy w nim nie ma (J 8:44). Nawet gdyby był to demon, jak chcą ŚJ, to i tak ten fragment ukazuje wiarę Izraelitów w duszę nieśmiertelną, bo nie z demonem Saul chciał nawiązać kontakt, lecz z duchem Samuela. Kategoryczny zakaz zwracania się Izraelitów do duchów o pomoc (Pwt 18:11) zakłada ich wiarę w egzystencję dusz zmarłych, a nie tylko w demony, których ten werset nie wymienia. Powyższą interpretację 1Sm 28:7-20 potwierdza na przykład Justyn Męczennik (ur. 100): „Że zaś dusze żyją, wykazałem wam na przykładzie Samuela, którego duszę wywołała owa brzuchomówczyni, stosownie do życzenia Saula” („Dialog z Żydem Tryfonem” 105:4).

To, że w I w. po Chr. wierzono w życie pozagrobowe potwierdza tekst Mk 15:35nn. (por. Mk 9:4). Żydzi zrozumieli, że Jezus wzywa na pomoc egzystującego w szeolu sprawiedliwych Eliasza.

**22.11.** ŚJ mają kłopoty z tekstem Hbr 12:22n.: „Wy natomiast przystąpiliście (...) do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu” („osiągnęli doskonałość” NP). Jest to tak wyraźne świadectwo wiary chrześcijan w trwające życie po śmierci, że jedyną rzeczą, której mogli dokonać ŚJ, było nowe pokrętne tłumaczenie tekstu: „Ale wy przystąpiliście (...) do życia duchowego prawych, którzy zostali doprowadzeni do doskonałości” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). Ale i to nie pomogło ŚJ, bo i z tego tekstu można doczytać się egzystencji duchowej (duchowego życia) zmarłych w Panu, bo o żywych (tak chcą ŚJ) mowa jest wcześniej („Kościół pierworodnych” Hbr 12:23). Por. Hbr 12:9. Tekst grecki w Hbr 12:22n. nie zawiera też słowa „życie”, które wstawiają ŚJ w swej Biblii.

Oto ten fragment wg Biblii ŚJ: Hbr 12:23 – „w ogólnym zgromadzeniu, i do zboru pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, i do Boga, Sędziego wszystkich, i do życia duchowego prawych, którzy zostali doprowadzeni do doskonałości” („Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata” 1997).

*Biblia Tysiąclecia* ma w Hbr 12:23 słowa: „[przystąpiliście] do duchów sprawiedliwych, które już doszły celu”. Ukazuje on pośmiertne życie, natomiast Biblia Towarzystwa Strażnica sugeruje „życie duchowe” żyjących jeszcze na ziemi. W tekście angielskim przekazano to następująco:

Hbr 12:23 – *and the spiritual lives of righteous ones who have been made perfect*, (*New World Translation of the Holy Scriptures - With References* 1984).

Jednak przekład międzywierszowy Towarzystwa Strażnica ukazuje zupełnie inny tekst w tłumaczeniu „słowo w słowo”. Nie ma w nim słowa „życie” (ang. *lives*) i brak słowa „duchowe” (ang. *spiritual*), a jest słowo „duchy” (ang. *spirits*):

*and to spirits of righteous (ones) having been perfected*, (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures* 1985).

Zresztą nawet oficjalny przekład angielskiej Biblii Towarzystwa Strażnica zawiera w przypisie do Hbr 12:23 takie oto słowa:

*“Spiritual lives.” Lit., “spirits.” Gr., pneu′ma·si;* (*New World Translation of the Holy Scriptures - With References* 1984).

**22.12.** Wiarę chrześcijan w życie pozagrobowe ukazuje obecność 24 Starców w niebie, jeszcze przed zmartwychwstaniem ciał (Ap 4:4, 11, 5:5). Są to pod symboliczną liczbą przedstawieni wszyscy święci ST (Iz 24:23), a nie jak sądzą ŚJ, wybrańcy z Nowego Przymierza ze 144 tys. (por. Ap 14:1, 3, która nie utożsamia 24 Starców ze 144 tys.; patrz też Ap 5:8nn., która odróżnia 24 Starców od królujących kapłanów, tzn. chrześcijan). Potwierdza to używanie przez Starców na określenie Chrystusa tytułów ze ST („Lew z pokolenia Judy”, „Odrośl Dawida” Ap 5:5) jak i odróżnienie ich od Oblubienicy Chrystusowej, tzn. Kościoła (Ap 19:4, 6n.; por. Mt 8:11). Jan za swego życia rozmawiał, tak jak z Jezusem i aniołem (Ap 1:12, 22:9), z jednym ze Starców (Ap 7:13n.), a Ap 18:20 ukazuje weselących się (jeszcze przed końcem świata) Apostołów, świętych i proroków. Por. 1Tes 3:13, 1Kor 6:2.

**22.13.** ŚJ wydaje się, że Kościół naucza, że Łazarz (J 11:17) po śmierci, a przed wskrzeszeniem był w niebie. Podają też: „Ale Łazarz nic nie mówił o pobycie w niebie, a na pewno by to zrobił, gdyby tam był” („Będziesz mógł żyć...” s. 80), „Jeśliby Łazarz (lub kto inny) dostąpił już cudownej nagrody niebiańskiej, wskrzeszenie go do niedoskonałego życia na ziemi nie byłoby wcale wyrazem życzliwości” („Wiedza, która prowadzi...” s. 84).

**Odpowiedź.** Kościół naucza, za NT, że dusza Łazarza po śmierci znajdowała się w Otchłani (Hades sprawiedliwych), zwanej łonem Abrahama (Łk 16:22; por. Otchłań niesprawiedliwych - Łk 16:23), a nie w niebie, do którego Chrystus pierwszy wstąpił. Dopiero on wiele dusz „pociągnął” do nieba (1P 3:19, J 12:32, Łk 23:43, Ap 6:9, Hbr 12:23). W odpowiedzi na drugi zarzut zauważmy, że nikt w NT nie pyta Łazarza o nic, a św. Paweł pisze, że nie ma potrzeby opowiadania o przeżyciach nie z tego świata (2Kor 12:4n.). Tertulian (ur. 155) mówi na przykład o tych doznaniach Pawła, że „jednak zdaje się nie były one tego rodzaju, by mogły dostarczyć materiału do innej, doskonalszej nauki, skoro ich treść nie była konieczna dla innych” („Preskrypcja przeciw heretykom” 24). Jeśli chodzi o wyrażenie „Łazarz śpi” (umarł) J 11:11, to dotyczy to jego ciała, nie duszy. Sen za życia dotyczy też tylko ciała, bo dusza czy życie nie śpi. A co powiedzieć o rzekomym braku „życzliwości” Boga? ŚJ nie zauważyli, że na przykład Bóg Ojciec posłał Syna z nieba „do niedoskonałego życia na ziemi”. Chrystus zaś, nie prosi Ojca o zabranie Apostołów do nieba, chociaż by mógł to uczynić (J 17:15), lecz pozostawia ich na ziemi. Czy w tych wypadkach, też konsekwentnie ŚJ pomówią Ojca i Syna o brak życzliwości?

**22.14.** Św. Paweł ukazuje swą wiarę w nieśmiertelność duszy w tekście Flp 1:21-24. Pisze, że dla niego „umrzeć - to zysk” (Flp 1:21) i pragnie odejść z tego świata, aby być z Chrystusem (Flp 1:23). Nie mają racji ŚJ, którym wydaje się, że Paweł mówiąc to, myślał o zmartwychwstaniu (Strażnica Nr 5, 1995 s. 30). Przecież zwraca się do Filipian, że wolałby być teraz z Jezusem niż z nimi (choć im jest potrzebny - Flp 1:22). Gdyby mu chodziło o czas po zmartwychwstaniu, to Apostoł wiedział, że będzie kiedyś z nimi, a teraz chciał odejść od nich, aby być z Panem, a nie z nimi (Flp 1:23). Nasze rozumienie tego tekstu potwierdza Klemens Aleksandryjski (ur. 150), komentujący te wersety: „Przez te słowa [Paweł] wykazał jasno, że ostateczną racją dla opuszczenia ciała jest miłość do Boga, ostateczną racją pobytu w życiu cielesnym jest dziękczynne wytrwanie ze względu na potrzebujących ocalenia” („Kobierce” III:65,3). Patrz też Tertulian (ur. 155) „O cierpliwości” 9; „O widowiskach” 28:4.

**22.15.** Św. Paweł w 2Kor 5:1-8 przedstawia swą wiarę w nieśmiertelność duszy. Pisze on, że chciałby w jednej chwili, w momencie powrotu Jezusa być przyodzianym w ciało uwielbione (2Kor 5:2, 4), ale wie, że jeśli umrze wcześniej, może być przez pewien czas bez ciała chwalebnego. Nazywa ten stan „nagością” (2Kor 5:3), tzn. mówi o egzystencji samej duszy. Wspomina też, że w ciele jesteśmy daleko od Pana (2Kor 5:6) i chciałby on swą duszą opuścić ciało, aby być z Jezusem (2Kor 5:8). Nasze rozumienie tego tekstu potwierdza Klemens Aleksandryjski (ur. 150), komentujący te wersety („Kobierce” IV:166,1-167,4).

**22.16.** Św. Piotr ukazał wiarę chrześcijan w nieśmiertelność duszy. Mówił on o sobie: „Uważam zaś za słuszne pobudzić waszą pamięć, dopóki jestem w tym namiocie [‘w tym ciele’ NP, WP] bo wiem, że bliskie jest zwinięcie mojego namiotu...” 2P 1:13n. Fragment ten wskazuje, że Piotr wierzył w to, że jego „ja” tylko niedługo przebywać będzie w obecnym ciele. Później dusza opuści ten namiot cielesny (por. 3J 2).

**22.17.** Tekst Mt 27:52n. ukazuje wejście (po zmartwychwstaniu Jezusa) zmarłych świętych ST do Miasta Świętego, którym jest Jeruzalem niebieskie (tzn. niebo Hbr 12:22). Mówi też o ukazywaniu się tych świętych (Mt 27:53; por. 1Kor 15:35). Takie rozumienie tego fragmentu potwierdza św. Ignacy (†107), który pisał: „Jakże moglibyśmy żyć bez Niego, skoro i prorocy będąc w duchu Jego uczniami oczekiwali Go jako swego Mistrza? I dlatego też Ten, którego słusznie oczekiwali, przyszedłszy wskrzesił ich z martwych” („Do kościoła w Magnezji” 9:2). ŚJ, aby odrzucić egzystencję świętych ST, posiłkowali się nawet (dla uwiarygodnienia swego przekładu Mt 27:52n.) tłumaczeniem spirytysty J. Grebera. Oddał on ten fragment następująco: „Groby się odkryły, a wiele ciał tam pochowanych uległo podrzuceniu do postawy stojącej. W takiej pozycji wystawały z grobów i widziało je wielu przechodniów wracających tamtędy do miasta” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 21 s. 24; por. Rok CIV [1983] Nr 22 s. 24 i rozdz. *Imię Jehowa w Biblii Nowego Świata* pkt 13.1. - Aneks). Patrz też rozdz. *Czyściec* pkt 27.4. (dot. 1P 3:19).

**22.18.** Uczą, że nauka o nieśmiertelności duszy jest powtórzeniem kłamstwa szatana z raju: „Na pewno nie umrzecie!” Rdz 3:4.

**Odpowiedź.** Szatan w tej mowie obiecywał Ewie nieśmiertelność ciała i że nie umrą (por. Rdz 3:3). Nie ma w tym fragmencie żadnej obietnicy dotyczącej duszy. To kłamstwo szatana kilka razy w swej historii powtarzali ŚJ. Obiecywali oni nieśmiertelność ciał. O ile w raju kłamstwo to dotyczyło dwóch osób, to ŚJ spotęgowali je dla milionów. Najpierw zagrzmiał Rutherford, wydając broszurę pt. „Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!”, w której obiecywał, że od 1925 r. miliony przestaną umierać (patrz rozdz. *Rok 1925*). Obietnica ta dotyczyła też ludzi niewierzących (!), bo było wtedy zaledwie 23.988 ŚJ (dane za 1928 r. - „Wspaniały finał...” s. 64). Później obiecywano nastanie końca śmierci zanim wymrze pokolenie 1914 r. Strażnica Rok CV [1984] Nr 4 s. 14 uruchomiła po latach stare wypróbowane hasło: „Miliony obecnie żyjących na ziemi nigdy nie powymierają”, a Przebudźcie się! Nr 10, 1989 s. 32 wtórowało: „Miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą” dodając: „Twierdzenie to bynajmniej nie jest absurdalne. Istnieją uzasadnione powody, żeby w nie uwierzyć”. Nikt ze ŚJ nie porównał tych obietnic ze słowami św. Pawła: „postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd” Hbr 9:27; por. Rz 5:12, 1Kor 15:22, Ps 82:6n. Prócz tego Strażnica Nr 11, 1959 s. 24 podawała: „Szatan jest ojcem kłamstwa (...) Jednakże jego uwag skierowanych do Ewy nie możemy tak tłumaczyć, jakoby nauczał o nieśmiertelności duszy, oddzielonej i różnej od ciała; raczej nakłaniał tu Ewę do uwierzenia, że nie będzie podlegała śmierci cielesnej”, a „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 342; ed. 2001 s. 338) omawiając Rdz 3:4 uczy: „Kto w takim razie wymyślił pogląd, że duchowa część człowieka żyje dalej po śmierci ciała? (...) Słowo Boże tego nie uczy”. Czyżby ŚJ głosili inaczej niż Strażnica?

**22.19.** Apostołowie byliby zdziwieni gdyby dowiedzieli się od ŚJ, że przez blisko 2000 lat nie będą z Panem, choć im obiecywano życie wieczne. Oto co nauczali ich uczniowie:

„Didache” (ok. 90): „przyjdzie Pan, a z Nim wszyscy święci Jego” 16:7 (por. 1Tes 3:13, 1Kor 6:2). „Dziękuję Ci, Ojcze (...) za wiarę i za nieśmiertelność” 10:2.

Klemens Rzymski (†101) mówi o Piotrze: „odszedł do chwały, na którą sobie dobrze zasłużył” („List do Kościoła w Koryncie” 5:4). O Pawle wspomina: „odszedł ze świata i został przyjęty w miejscu świętym, stanowiąc najwspanialszy wzór wytrwania” (jw. 5:7). „Lecz ci, co dzięki łasce Bożej byli w miłości doskonali mieszkają w siedzibie świętych, którzy ukażą się w godzinie przyjścia Królestwa Chrystusowego” (jw. 50:3). Por. Ap 18:20, 1Tes 3:13, 1Kor 6:2. Ciekawe, że Strażnica Rok XCV [1974] Nr 7 s. 20 cytuje powyższą wypowiedź, dotyczącą Piotra, podając, że pochodzi ona z I w. (dotyczącą Pawła opuszcza). ŚJ powinni się więc zastanowić, co to oznacza wobec ich nauczania, że dopiero w IV w. zaczęto w chrześcijaństwie uczyć o duszy („Wspaniały finał...” s. 30).

Św. Ignacy (†107): „Łamiąc jeden chleb, który jest pokarmem nieśmiertelności, lekarstwem pozwalającym nam nie umierać, lecz żyć wiecznie w Jezusie Chrystusie” („Do Kościoła w Efezie” 20:2); „Wolę umrzeć by połączyć się z Chrystusem (...) Moje narodziny się zbliżają” („Do Kościoła w Rzymie” 6:1); „Dostąpiliście wtajemniczenia razem z Pawłem (...) godnym by go zwać błogosławionym. Obym szedł po jego śladach, gdy spotkam się z Bogiem” („Do Kościoła w Efezie” 12:2); por. Flp 1:21nn.

„Do Diogneta” (II w.): „Dusza choć nieśmiertelna mieszka w namiocie śmiertelnym” (6:8); por. 2P 1:13, 2Kor 5:1, Mt 10:28.

Justyn Męczennik (ur. 100) „Dialog z Żydem Tryfonem” (5,3): „Dusze ludzi pobożnych w lepszym miejscu przebywają, w gorszym zaś dusze niesprawiedliwych” (por. Ap 6:9); „Dusze nawet po śmierci czucia nie są pozbawione” („Apologia” I:18,3); „kazał jego prowadzić na stracenie. On zaś powiedział, że mu jest wdzięczny, bo pozbywa się złych panów, a idzie do Boga, dobrego Ojca i Króla” (Apologia” II:2,19-20); patrz też pkt 28.8.

Polikarp (†155) „List do Kościoła w Filippii”: „A jesteście przecież pewni, że oni wszyscy (św. Paweł i inni) nie biegli na próżno, lecz istotnie w wierze i w miłości i że są teraz w należnym im miejscu przy Panu, gdyż z Nim także razem cierpieli” (9:1); por. Rz 8:17.

„Męczeństwo św. Polikarpa” (ok. 156): „Razem z Apostołami i wszystkimi sprawiedliwymi w przeogromnej radości wielbi teraz Boga Ojca wszechmogącego i błogosławi Pana naszego Jezusa Chrystusa” (19:2).

Meliton z Sardes (ok. 160): „On Król Niebios (...) ukazał się zarówno umarłym w hadesie jak i śmiertelnikom na świecie” (Fragment VIII b 4); por. 1P 3:18n.

„Męczeństwo Lucjusza” (ok. 160): „kazał jego odprowadzić na stracenie. On zaś powiedział, że jest mu wdzięczny, bo pozbywa się złych panów, a idzie do Boga” (cytowane w „Apologii” II:2,19-20 Justyna Męczennika [ur. 100]).

„Akta Męczenników” (†180): „Nartzalus rzekł: dziś jako męczennicy będziemy w niebie”; por. Ap 6:9n., 14:13, Łk 23:43.

Teofil Antiocheński (†182): „Poucza nas Pismo, mówiąc: ‘Źródło wytrysnęło z ziemi i nawodniło całą powierzchnię ziemi. Ulepił wtedy Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia i stał się człowiek duszą żyjącą’ [Rdz 2:6n. wg LXX]. Dlatego właśnie przez wielu ludzi dusza nazywana jest nieśmiertelną” („Do Autolyka” II:19,4).

Ireneusz (ur. 130-140): „[Gnostycy] mogą w tym miejscu postawić zarzut, że jest rzeczą niemożliwą, by dusze, które krótko przedtem zaczęły swój byt, miały taki długi czas potem istnieć (...) jeśli mają początek w chwili rodzenia, to muszą razem z ciałem umrzeć. (...) W tej sprawie powinni więc przyjąć do wiadomości: (...) Trwają (dusze zmarłych) jednak dalej na długie wieki według woli Boga Stwórcy, który dał im początek i daje im następnie dalsze trwanie” („Przeciw herezjom” 2:34,2); „Człowiek (...) jest istotą złożoną z duszy i ciała” („Wykład Nauki Apostolskiej” 2).

Arystydes (ok. 140): „A jeśli jaki sprawiedliwy spośród nich umrze to się radują i dzięki czynią i modlą się za niego i odprowadzają jak wyjeżdżającego” („Apologia” 15:11 wg tekstu syryjskiego).

Atenagoras (II w.): „cała w ogóle natura ludzka zbudowana jest z nieśmiertelnej duszy i z ciała, które zostało zespolone z duszą w akcie stworzenia” („O zmartwychwstaniu umarłych” 15).

Apoloniusz (II w.): „Powinniśmy wierzyć w nieśmiertelność duszy, oczekiwać sądu po śmierci i spodziewać się za trudy życia cnotliwego nagrody, którą Bóg da przy zmartwychwstaniu...” („Akta”).

Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Z tego wynika, że dusza jest nieśmiertelna” („Kobierce” V:91,1).

Tertulian (ur. 155): „Duszę z tchnienia Boga powstałą określamy jako nieśmiertelną (...) powstałą na obraz Boży, w swej substancji prostą, (...) ma ona wolną wolę” („O duszy”).

Orygenes (ur. 185): „Pouczono nas dalej że dusza, która ma własną substancję i życie, po zejściu z tego świata zostanie wynagrodzona stosownie do swych zasług (...) że przyjdzie czas zmartwychwstania umarłych, a wówczas ciało (...) powstanie w chwale” („O zasadach” 1:Przedmowa,5); „problemy poznania prawdziwego Boga, stworzeń świata, nieśmiertelności duszy i przyszłego sądu zostają rozstrzygnięte przez Chrystusa” („Komentarz do ‘Pieśni nad pieśniami’” II:1).

Nowacjan (ur. 200): „O tym bowiem i sam Pan zachęcając nas do męczeństwa i do pogardy wszelkiej ludzkiej władzy mówił: ‘Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, duszy bowiem zabić nie mogą’ [Mt 10:28]. Jeśli zaś nieśmiertelna dusza nie może być zabita ani zniszczona w kimkolwiek, chociaż może być zabita osoba i jedynie ciało, czyż z pewnością o wiele bardziej Słowo Boże i Bóg w Chrystusie nie mógł być w ogóle zabity, aczkolwiek jedynie ciało i człowiek został zgładzony? Jeśli bowiem dusza w jakimkolwiek człowieku ma tę godność nieśmiertelności, że nie może zostać zabita, o wiele bardziej posiada moc szlachectwo Słowa Bożego, że nie może zostać zgładzone” („O Trójcy Świętej” 25:143).

Patrz też „Pasterz” Hermasa (ok. 140) ‘Przypowieść dziewiąta’ 16:5-7.

O napisach nagrobkowych z pierwszych wieków wyrażających wiarę w nieśmiertelność duszy patrz rozdz. *Czyściec* pkt 27.2.2 i Przebudźcie się! Nr 8, 1995 s. 20.

O katakumbach Przebudźcie się! Nr 13, 2001 s. 16 podaje: „Znaleziono tam świadectwa (...) wiary w nieśmiertelność duszy...”.

Nie jest prawdą to, że w pierwszych wiekach nie istniała u chrześcijan, razem z nauką o zmartwychwstaniu, nauka o duszy nieśmiertelnej, jak podaje Strażnica Nr 5, 1995 s. 29 lub jak uczy „Wspaniały finał...” (s. 30), że pojawiła się ona dopiero w IV w. Dla odmiany Strażnica Rok C [1979] Nr 3 s. 13 podaje, że „doktryny o duszy nieśmiertelnej (...) w II wieku n.e. przeniknęły do odstępczego chrystianizmu”. Tertulian (ur. 155) w II w. polemizował z uczącymi jak ŚJ: „Oto owi przemądrzali filozofowie razem ze swymi uczniami, którym wmawiali (...), że nie ma duszy, że dusze do ciał nie powrócą...” („O widowiskach” 30); „Nie inaczej reszta heretyków: ci, którzy twierdzą, że dusza ludzka jest śmiertelna, powtarzają tylko naukę Epikura...” („Preskrypcja przeciw heretykom” 7). Euzebiusz (ur. 260), w „Historii Kościoła” (VI:37) pisze, że za dni Orygenesa (ur. 185) pojawili się wśród chrześcijan odstępcy negujący duszę nieśmiertelną: „Inni jeszcze jacyś ludzie powstają około tego samego czasu w Arabii i wprowadzają naukę, prawdzie się sprzeciwiającą. Powiadają, że dusza ludzka na razie na tym tutaj świecie umiera razem z ciałem i z nim razem podlega zniszczeniu. Dopiero później, gdy nadejdzie czas zmartwychwstania, razem z ciałem do nowego się zbudzi życia. Tedy również zwołano poważny synod i znowu zawezwano Orygenesa, który na ogólnym zgromadzeniu zarządził rozprawę w spornej tej kwestii i wystąpił z taką siłą, że tych, co poprzednio zbłądzili, doprowadził do zmiany zapatrywań”.

Dodatkowymi świadectwami potwierdzającymi wiarę w nieśmiertelność duszy u Izraelitów i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa są anonimowe pisma pozabiblijne (apokryfy): „Testament Abrahama” (100 r.) 4:8-12 i 14:6 (recenzja krótsza); „Księga Henocha etiopska” (IV w. przed Chr.) 22:3-13; „IV Księga Ezdrasza” (100 r.) 7:78-80; „Apokalipsa Pawła” (ok. 150-250) 14:1-7.

ŚJ zaś pisali nawet, że dopiero w V w. Augustyn wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej: „Następnie Augustyn (r. 354-430 po Chr.) używał swego potężnego wpływu, ażeby wprowadzić naukę o »nieśmiertelności dusz ludzkich« w zgromadzeniach religijnych, w przeciwieństwie do nauki Biblii względem ofiary okupu przez Jezusa” („Prawda was wyswobodzi” s. 261-262).

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Kiedy pojawiła się nauka o duszy według Towarzystwa Strażnica?*;

*Dusza nieśmiertelna i zmartwychwstanie w pismach wczesnochrześcijańskich*;

*Zmartwychwstanie w latach 1878 i 1918 oraz ‘nowe światło’?*;

*Ile osób i kto zmartwychwstanie według Towarzystwa Strażnica? (cz. 1, 2)* (www.piotrandryszczak.pl).

**23. ŁOTR W RAJU**

**23.1.** Znamy wypowiedź Chrystusa skierowaną do ukrzyżowanego, a zarazem skruszonego łotra: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” Łk 23:43. Słowa te były nagrodą za okazaną wiarę wyrażoną w zawołaniu: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa” Łk 23:42. Jezusowy zwrot nie był jedynym kierowanym do, i o umierających. Mówił On też: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (Mt 10:28; por. Ap 14:13).

„Chrześcijańskie Pisma Greckie...” ŚJ przekręcają sens obietnicy Chrystusa przenosząc ją daleko w przyszłość. Według nich łotr po śmierci nie miał w żaden sposób egzystować, aż do momentu ustanowienia raju na ziemi. ŚJ proponują odczytać tekst Łk 23:43 następująco: „Zaprawdę mówię ci dzisiaj: Będziesz ze mną w Raju”. Przesunięcie interpunkcji motywują tym, że Chrystus niebo ponoć osiągnął dopiero po wniebowstąpieniu, tzn. po 40 dniach, a „swe królestwo” w 1914 r. Mówią więc, że wspomniany raj nie mógł być niebem, a tym bardziej osiągalnym wtedy. [ŚJ właściwie uczą, że Jezus dopiero po 50 dniach trafił do nieba: „w ciągu tych dziesięciu dni Jezus wznosił się do swego niebiańskiego Ojca - odległego od ziemi nie wiemy ile miliardów lat świetlnych” („Co Pismo Święte mówi o ‘życiu pozagrobowym’?” s. 66, par. 115]

Rozpatrując prawidłowość wykładni ŚJ musimy odpowiedzieć sobie na dwa pytania. Kiedy Jezus osiągnął „swe królestwo”? Co oznacza u Niego słowo raj i kiedy w nim znalazł się łotr?

Wiemy, że ciało Jezusa miało przebywać przez trzy dni w grobie. Ale co z Jego duchem? Tekst J 13:1 uczy, że śmierć Pana była „godziną przejścia z tego świata do Ojca”. Potwierdza to Łk 23:46 w słowach: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Zaś tekst 1P 3:19 dodaje, że „W nim poszedł ogłosić zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu”, ale też ogarniał On żyjących: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” Mt 18:20. Po trzech dniach nastąpiło zmartwychwstanie Chrystusa. Uzupełnia to wszystko tekst Hbr 12:22n., pouczając nas o egzystencji (po zmartwychwstaniu Jezusa) wraz z Panem pewnych osób: „Wy natomiast przystąpiliście (...) do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu”; por. Ap 6:9n., 14:13, Flp 1:21-24, 1Tes 5:10. Widać więc, że Chrystus „swe królestwo”, które przygotował „od założenia świata” (Mt 25:34), osiągnął dużo wcześniej, a nie dopiero po 40 dniach, czy w 1914 r. (Kol 1:13, Mt 28:18). Łotr (jego dusza) zaś był jednym z tych, którzy doszli do celu w chwili śmierci. Podobnie Szczepan w momencie konania widział Jezusa, któremu oddał swego ducha (Dz 7:56, 59).

Gdyby Chrystus nie egzystował w żaden sposób przez trzy dni, to by nie mógł powiedzieć: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo (...) On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał przypomnieli sobie...” J 2:19-22; por. J 10:18. Mógłby najwyżej mówić, że Ojciec może go wskrzesić, a nie że On sam też będzie brał udział we wskrzeszaniu ciała.

Co począć wobec tego z wypowiedzią Jezusa: „Jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca” (J 20:17), skierowaną do Marii Magdaleny? Chrystus w tej krótkiej mowie dostosowuje się do ziemskiego sposobu myślenia tej niewiasty. Gdyby wyznał jej inaczej, nie mogłaby ona pojąć, że widziany przez nią Pan przebywa zarazem w chwale Ojca. Dla niej obszar Boga stanowiło dalekie niebo. Tymczasem św. Paweł, już po zesłaniu Ducha Św. wyjaśnia, że „w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy...” Dz 17:27n. Zaś wspomniane 40 dni to okres, po którym Chrystus przestał ukazywać się Apostołom (Dz 1:3) i wstąpił w zrozumiały dla nich sposób do nieba (Dz 1:11). Zapytajmy ŚJ, gdzie stale przebywał Syn Boży przez 40 dni i nocy jeśli nie w chwale Bożej?

Wypowiedź Jezusa: „Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca...” (J 20:17, NP, ks. Dąbr., „Chrześcijańskie Pisma Greckie...”), po uzgodnieniu z Łk 24:39 („Dotknijcie się Mnie...”) i Mt 28:9 („objęły Go za nogi”) nabiera też innego znaczenia (patrz przypis J 20:17 BP i rozdz. *Zmartwychwstanie Chrystusa* pkt 7.1.16).

Tekst Hbr 9:3, 7 mówi też o tym, że arcykapłani w czasie składania ofiary wchodzili do miejsca „Świętego Świętych”. Dotyczy to wobec tego też ducha Chrystusowego (Hbr 9:12), przechodzącego do Ojca (Hbr 9:12, J 13:1) w momencie, gdy jako Arcykapłan składał ofiarę z siebie.

Przechodząc do drugiego problemu wiemy, że słowo „raj” występuje w NT jeszcze dwa razy. Raz stosuje je św. Paweł i identyfikuje z niebem. Mówi on, że „został porwany aż do trzeciego nieba (...) został porwany do raju” 2Kor 12:2nn. Po raz drugi raj utożsamia z niebem Jan (wypowiedź Chrystusa). Pisze on: „Zwycięzcy dam spożywać owoc z drzewa życia, które jest w raju Boga” Ap 2:7. Ci zwycięzcy przebywają na pewno w niebie, bo tekst Ap 3:21 uzupełnia, że „Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie”. Gdzie jest Chrystusowy tron nikt chyba nie ma wątpliwości. Powyższe chyba wyjaśnia czym jest raj i kiedy znalazła się w nim dusza łotra. Ale to nie wszystko.

Przyjrzyjmy się dogłębniej słowom Łk 23:43 („Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”). Jezus często używał określenia typu: „zaprawdę mówię” (np. Mt 5:18, 6:2, 16, 23:36, 24:34, 47, 25:12, 26:21), „powiadam wam” (ok. 140 razy; patrz „Konkordancja do Biblii Tysiąclecia”), ale nigdy nie uzupełniał tego słowem „dzisiaj”, to znaczy „zaprawdę mówię dzisiaj”. Terminu „dziś” używał też kilka razy, ale zawsze z odniesieniem do działania swego już teraz: „Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma...” (Łk 4:21), „Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu...” (Łk 19:9); por. Mk 14:30, Łk 2:10n. Dziwne, że w tych fragmentach ŚJ nie zmienili interpunkcji, lecz zachowali taką, jaką ma Biblia Katolicka.

Zwróćmy uwagę na słowa Chrystusa: „ze Mną będziesz”. Z wykładni ŚJ wynika, że Jezus nie powiedział prawdy łotrowi, bo sam będzie w niebie, a on na ziemi (w raju). Nie będą więc razem, choć co innego mu obiecywano. My przypomnijmy inne słowa Pana, które wypowiedział dla ogółu: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” J 12:32.

Podobnie jak Chrystus, wypowiada się w NT Duch Św.: „Dlatego postępujcie jak mówi Duch Święty: Dziś jeśli głos Jego usłyszycie...” Hbr 3:7. W kategoriach Bożych istnieje też inna „czasowość”, bo trwa w nich jeszcze ciągle ‘dziś’, „lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki trwa to, co ‘dziś’ się zwie...” Hbr 3:13.

ŚJ niektóre teksty o raju (np. Ap 2:7, 2Kor 12:2nn.) odnoszą do oznaczenia nieba („Wspaniały finał...” s. 37; Strażnica Rok CVI [1985] Nr 3 s. 27-28). Potwierdza to „Prowadzenie rozmów...”, które podaje:

„wersety dotyczące raju mówią o: (...) rzeczywistościach niebiańskich przywodzących na myśl warunki w Edenie” (ed. 1991 s. 273);

„wzmianki o raju dotyczą: (...) warunków w niebie, przywodzących na myśl Eden” (ed. 2001 s. 273).

Przy dwóch ich interpretacjach słowa raj (ziemski i niebiański) zapytajmy: skąd wiedzą, który raj obiecał łotrowi Jezus mając być z nim (Łk 23:43)?

ŚJ nie przedstawiają ani jednego tekstu chrześcijan z pierwszych wieków, który by potwierdzał interpretację Łk 23:43 taką, jaką prezentują oni. Naszą wykładnię przedstawiał Orygenes (ur. 185), którego ŚJ cytują:

„Dzisiaj będziesz ze mną w raju Bożym” (Strażnica Nr 20, 1991 s. 29; por. Orygenes „Homilie o Księdze Rodzaju” 15:5).

Tertulian (ur. 155) zaś pisał:

„o raju wspominamy, miejscu boskiej rozkoszy, które jak gdyby murem (...) odłączone od wiadomości zwykłego świata, przeznaczone jest na przyjęcie świętych dusz” („Apologetyk” 47,13);

„Któż uwolnił drugiego od śmierci kosztem własnej, jeśli nie Syn Boży? Albowiem On wyzwolił łotra podczas samej męki” („O wstydliwości” XXII:4). Patrz też rozdz. *Dusza nieśmiertelna* pkt 22.19.

ŚJ nie mówią prawdy w sprawie interpunkcji w Łk 23:43, pisząc, że w IV w. roztrząsano kwestię przecinka w nim (Strażnica Nr 20, 1991 s. 29). Dlaczego? Bo „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 277; ed. 2001 s. 276) uczy dla odmiany, że „znaków interpunkcyjnych, czyli przystankowych, nie używano aż do IX w. po Chrystusie” (por. „Na tamtym świecie” s. 43, gdzie uczyli o XVI w.). Wykładnię Łk 23:43, jaką mają ŚJ, znamy szeroko dopiero od XIX w., kiedy to pojawili się adwentyści, którzy ją rozpropagowali. Nasza zaś znana była już w I w. Umierający rabin Jochanan ben-Zakkai (†80) wyznał:

„Przede mną również są dwie drogi: jedna do ogrodu Eden, druga do Gehenny, a ja nie wiem, po której mnie poprowadzą...” (*Ber.* 28b); por. Łk 16:22n. (patrz też Aneks pkt 12).

W II w. zaś, przesłuchiwany przed ścięciem męczennik chrześcijański Nartzalus (†180) rzekł:

„Dziś jako męczennicy będziemy w niebie!” („Akta męczenników scylitańskich” w. 15).

Ale to nie wszystko, bo i Biblia przed narodzeniem Chrystusa ukazuje wiarę Izraelitów w nagrodę lub karę dla duszy w momencie śmierci: „A dla Pana łatwą jest rzeczą w dzień śmierci oddać człowiekowi według jego postępowania. (...), a przy końcu życia wychodzą na jaw sprawy człowieka. (...), gdyż dopiero w ostatniej chwili poznaje się męża” Syr 11:26nn.; por. Ps 146:3-5. Te wypowiedzi Boże podobne są do sytuacji i słów Chrystusa z Łk 23:43. To, że ŚJ nie uznają natchnienia cytowanej Księgi, nie osłabia podanych przez nią faktów. Ukazuje ona przynajmniej jakie były wierzenia Izraelitów tuż przed objawieniem się Chrystusa i jak mogli zrozumieć wypowiedź Jezusa słuchający Go.

Aneks

**1)** Uczą, że łotr nie odrodził się z wody i z Ducha, więc nie mógł pójść do nieba (Przebudźcie się! Rok LXII [1981] Nr 1 s. 15). Nie wiadomo czemu ŚJ polemizują z Chrystusem, który powiedział łotrowi: „ze Mną będziesz”, tzn. w niebie. Nie zauważają też, że łotr odrodził się z Ducha, bo uznał w Jezusie swego Pana i Zbawiciela (Łk 23:42), a nikt „nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus” 1Kor 12:3. Jeśli chodzi o to, że nie został on ochrzczony, to nie było to w momencie nawrócenia jego winą, lecz tych, którzy nie dopuścili do tego, bo go ukrzyżowali. Przyjął więc on tak zwany chrzest krwi (por. Mk 10:39, Łk 12:50). Chrystus o takich jak łotr powiedział: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia” Ap 2:10. Prócz tego stanowczy nakaz chrzczenia, jako warunku zbawienia dla przyjmujących go, wydał Chrystus po swym zmartwychwstaniu (Mk 16:15n.), a więc już po śmierci łotra. Tekst Rz 6:3nn. mówi, że chrzest symbolizuje nasze umieranie z Jezusem, zaś łotr był jedyną osobą, która uczyniła to dosłownie umierając z Panem.

**2)** Nie jest prawdą to, że nasze rozumienie Łk 23:43 dyskredytuje to, że przed słowem „dziś” nie ma pożądanego spójnika „że” (gr. *hoti*), jak w podobnych miejscach NT, to znaczy „że dziś będziesz” (Przebudźcie się! Rok LXII [1981] Nr 1 s. 16). Spójnik ten nie występuje w innych wersetach (np. Hbr 3:7, 15, 4:7, Jk 4:13), a nikt z tego powodu, łącznie ze ŚJ, nie zmienia interpunkcji w tych fragmentach. Raczej ŚJ powinni wytłumaczyć czemu proponowany przez nich spójnik „że” nie występuje po słowie „dziś”, jak to ma miejsce w Pwt 30:18 i Dz 20:26 (NP, ks. Kow.; por. tekst grecki). Dziwią też wymagania które stawiają ŚJ, bo na stronie 15 (jw.) piszą: „Biorąc pod uwagę gramatykę tego tekstu greckiego, można tu umieścić przecinek (lub dwukropek) zarówno przed słowem ‘dziś’, jak i po nim”.

**3)** Gdyby przyjąć, że słowo „raj” w Łk 23:43 oznacza raj ziemski, to by okazało się, że Chrystus nie może być w niebie, bo mówił przede wszystkim o sobie, że będzie w raju: „ze Mną będziesz w raju”. Z innych wypowiedzi NT wiemy, że Jezus ma być w niebie (J 3:13), więc raj to niebo. Raj proponowany przez ŚJ jest o wiele gorszy od raju opisanego w ST, bowiem Adam i Ewa mogli spotkać w nim Boga, a przynajmniej usłyszeć Jego głos (Rdz 3:8-11), a dziś ŚJ nie dają szansy zobaczenia czy usłyszenia w nim Chrystusa. Raj bez Boga przestaje być rajem.

**4)** Angielska Biblia ŚJ z przypisami podaje, że kodeks syryjski-kuretoniański (IV-V w.) sprzyja ich odczytaniu Łk 23:43 (por. „To znaczy życie...” rozdz. XXVII, par. 8-przypis). Jest to jedyny kodeks spośród 300 innych syryjskich i setek greckich, który ma umiejscowiony spójnik „że”, tak, jak chcą ŚJ, tzn. po słowie „dziś”. Tekst syryjski nie jest oryginałem, lecz dość dowolnym tłumaczeniem (patrz „Wstęp Ogólny do Pisma Świętego” ks. J. Homerski, rozdz. *Przekłady syryjskie*). ŚJ nie udowodnią, że tłumacz tego tekstu nie wierzył w to, że „dziś” łotr miał być z Jezusem, choć oddał tekst po myśli ŚJ. Tekst jego nie wyklucza naszego rozumienia Łk 23:43. Mógł on pisać: „Mówię ci dziś, że będziesz ze Mną w raju”, a jednocześnie wierzyć, że też „dziś” będzie łotr z Jezusem w raju, bo tekst ten tego nie neguje. Katolik, nawet mając przed sobą ten przekład syryjski, znając naukę Jezusa, będzie wiedział, że Chrystus zgodnie z innymi tekstami (np. Flp 1:21nn, Mt 10:28) miał być tego dnia po śmierci z łotrem (J 13:1). ŚJ zaś nie mogą zaakceptować obu wersji tekstu. Patrz też rozdz. *Raj na ziemi* pkt 24.2. i 24.4.

**5)** Celowe przestawienie kolejności greckich słów w tłumaczeniu ich na język polski ułatwiło ŚJ zmianę interpretacji Łk 23:43. W tekście greckim jest kolejność „ze Mną będziesz”, a ŚJ tekst oddali przez „będziesz ze mną”. Choć tłumacze dopuszczają takie przestawienie (patrz np. NP), to jednak dosłowny przekład tego fragmentu, jaki ma BT, mniej nadawał się do zmiany interpunkcji. ŚJ więc przesunęli kolejność słów, aby maksymalnie dostosować ten fragment do swej interpretacji. ŚJ zdali sobie też sprawę z tego, że gdyby pozostawiono kolejność słów bez zmian, to potrzebny by był im spójnik „że” przed słowem „ze Mną”, tzn. „że ze Mną będziesz”. Niestety spójnika tego brak, więc zmieniono kolejność słów.

**6)** Prośba łotra skierowana do Jezusa o pamięć o nim w przyszłości („Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa” Łk 23:42), znajduje wypełnienie zaraz po śmierci (J 13:1), a nie dopiero kiedyś [nie można wykluczyć też tego, że łotr mógł podobnie jak Apostołowie oczekiwać królestwa w bliskim mu czasie (Dz 1:6)], podobnie jak w przypadku Łazarza, który zaraz zmartwychwstał, choć Marta oczekiwała tego kiedyś („Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym” J 11:24). Jezus jej odrzekł: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie” (J 11:25), a jemu: „Łazarzu wyjdź na zewnątrz” J 11:43. Por. Mt 8:13, Mk 7:29n., J 4:52n. Omówienie teologiczne Łk 23:43 patrz „Eschatologia biblijna Nowego Testamentu” o. A. Jankowski OSB s. 192-195.

**7)** Ile przekładów Biblii, ma podobnie jak ŚJ oddany tekst Łk 23:43? ŚJ powołują się na 6 takich przekładów (Przebudźcie się! Rok LXII [1981] Nr 1 s. 14-16). Są to: 3 angielskie (J. B. Rotherhama, G. M. Lamsy i W. Curretona), 2 niemieckie (Michaelisa i Reinchardta) i 1 polski (arianina Budnego z 1574 r. – najstarszy, na który ŚJ się powołują, powstały setki lat po wprowadzeniu interpunkcji i ponad 1500 lat po Chrystusie). Zresztą Budny w swym tekście oddał słowa Łk 23:43 tradycyjnie, tylko w przypisie wspomniał, że inni uznają odmienną interpunkcję. Nie wymienił jednak żadnego przekładu, więc chodzi mu zapewne o prywatne opinie pewnych osób. Wymieniony Lamsa przyznał, że „Przecinek można postawić przed lub po *dzisiaj*” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 24 s. 4). Przypomnijmy, że Biblia lub jej części ukazały się do dziś w 2426 językach (Przebudźcie się! Nr 11, 2007 s. 30), a w wielu z nich istnieje dziesiątki lub setki (np. angielskie) przekładów i edycji.

**8)** „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” ŚJ zawierają 74 wypowiedzi Jezusa typu: „zaprawdę wam mówię” itp. W 73 przypadkach, przecinek lub dwukropek, umieszczony jest w nich zaraz po słowach „wam mówię” (np. Mt 5:18) lub „mówię ci” (np. Mt 5:26), a tylko w jednym przypadku (Łk 23:43) po słowie następnym tzn. „mówię ci dzisiaj”. Czy nie jest to dziwne? Oto spis tych wersetów: **Mt** 5:18, 26, 6:2, 5, 16, 8:10, 10:15, 23, 42, 11:11, 13:17, 16:28, 17:20, 18:3, 13, 18, 19, 19:23, 28, 21:21, 31, 23:36, 24:2, 34, 47, 25:40, 45, 26:13, 21, 34, **Mk** 3:28, 8:12, 9:1, 41, 10:15, 29, 11:23, 12:43, 13:30, 14:9, 18, 25, 30, **Łk** 4:24, 12:37, 18:17, 29, 21:32, 23:43, **J** 1:51, 3:3, 5, 11, 5:19, 24, 25, 6:26, 32, 47, 53, 8:34, 51, 58, 10:1, 7, 12:24, 13:16, 20, 21, 38, 14:12, 16:20, 23, 21:18.

**9)** Gdyby przyjąć, jak chcą ŚJ, że Chrystus osiągnął swe królestwo, o którym mówił łotr (Łk 23:42), dopiero w 1914 r., to by wynikało, że Jezus nie spełnił do dziś prośby łotra: „Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa” Łk 23:42. ŚJ bowiem nie uznają duszy nieśmiertelnej. Zaś według naszej nauki Jezus w momencie „przejścia z tego świata do Ojca” (J 13:1), osiągnął swe królestwo (Kol 1:13) i wspomniał na łotra, zabrawszy jego duszę do raju. Umiejscowienie duszy łotra w raju w momencie śmierci potwierdza też to, że odpowiednikiem słowa ‘raj’ jest termin ‘królestwo’: „wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa (...) ze Mną będziesz w raju” Łk 23:42n. Ono zaś jest już „przygotowane (...) od założenia świata” (Mt 25:34), a więc już „dziś” jest gotowe na przyjęcie dusz zmarłych (Ap 6:9), a nie wtedy, gdy powstanie raj ŚJ.

**10)** Ponieważ w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie było znaków interpunkcyjnych, więc niektórzy inaczej (jak dziś ŚJ) próbowali podważyć Łk 23:43. Orygenes (ur. 185) o takich ludziach pisał: „Ta (...) wypowiedź do tego stopnia zaniepokoiła pewnych ludzi, iż ośmielili się przypuszczać, że zdanie: ‘Dziś będziesz ze mną w raju’ zostało umieszczone w Ewangelii przez jakichś oszustów” („Komentarz do Ewangelii św. Jana” XXXII:32,395). Chęć usunięcia go wskazuje, jak był on rozumiany przez Kościół i jak niewygodny dla przeciwników nieśmiertelności duszy.

**11)** Dodatkowymi świadectwami z pierwszych wieków chrześcijaństwa i judaizmu czasów Chrystusa, potwierdzającymi wiarę w to, że przyszły raj to nie ziemia, są anonimowe pisma pozabiblijne (apokryfy): „Józef i Asenet” (I w. przed Chr./I w. po Chr.) 16; „Testament Abrahama” (100 r.) 10:2-recenzja krótsza i 20:14-recenzja dłuższa.

**12)** Strażnica Nr 4, 1960 s. 3 potwierdza, że szkoły rabinów z czasów Chrystusa nauczały, że dusza człowieka może osiągnąć raj zaraz po śmierci i jest on miejscem pośrednim (przed zmartwychwstaniem), równoznacznym z „łonem Abrahama” (Łk 16:23). Natomiast „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 275; ed. 2001 s. 274) stara się zaprzeczyć temu, że tak uczono w Izraelu. Widać jak podobny był pogląd rabinów do nauki Jezusa (por. Mt 23:3).

**13)** Gdyby prawidłowym byłoby odczytywanie tekstu Łk 23:43, jak chcą ŚJ („mówię ci dzisiaj”), to niepotrzebne staje się słowo „dzisiaj” w tym zdaniu. Przecież wiadomo, że Jezus mówiąc „powiadam ci”, mówił to w tamtym momencie, tzn. „dziś”.

**14)** Czasem ŚJ powołują się na wersety podane przez Russella („Nowe Stworzenie” s. 833), które zawierają zwroty: „dziś nakazuję” (Pwt 30:16), „kładę dziś” (Pwt 30:15), „daję dzisiaj” (Pwt 15:15) lub „dzisiaj słuchają” (Dz 26:29). Niekiedy przytaczane są też inne słowa ze ST: „dziś mówię” (Pwt 5:1), „dzisiaj obwieszczam” (Pwt 28:14), „oświadczam wam dzisiaj” (Pwt 30:18). Okazuje się, że te wszystkie wersety przeczą nauce ŚJ! Dlaczego? Otóż choć w każdym z nich pada słowo „dziś”, to jednak to co mają zrobić ludzie (do których kierowane są te słowa), to mają również „dziś” wykonać. To znaczy dziś wam mówię i teraz (dziś) to czyńcie. Natomiast w Łk 23:43, choć według ŚJ powiedziano „mówię dziś”, to jednak raj dla łotra ma być za ponad 1900 lat! Widać więc, że albo przytaczanie powyższych wersetów przez ŚJ jest nietrafne, albo przeczące ich nauce. Zaś powyższe teksty potwierdzają to, że nawet gdyby odczytać słowa Łk 23:43 jako „mówię dziś”, to również w świetle nich łotr „dziś” miałby być w raju.

**15)** ŚJ twierdzą, że w naszej modlitwie („Wierzę w Boga” tzw. *Skład Apostolski*) są słowa „zstąpił do piekieł”, więc oznacza to, iż Jezus został złożony do grobu (bo w ich interpretacji piekło to grób). Mówią też, jak Chrystus mógł pójść do raju, skoro poszedł do piekieł? Otóż nie wiadomo dlaczego ŚJ biorą się za naszą modlitwę, nie rozumiejąc na dodatek jej znaczenia (wydaje się, że ich publikacje nie podnoszą tego zagadnienia). „Zstąpił do piekieł”, to nie zstąpił do grobu, bo o tym mowa jest we wcześniejszych słowach „ukrzyżowan, umarł i pogrzebion” i dopiero po tym fragmencie pada fraza o ‘zstąpieniu do piekieł’. „Piekła” to cała kraina zmarłych (otchłań) przed Chrystusem, a nie piekło w znaczeniu samej gehenny. Te „piekła” obejmują obecność Jezusa u wszystkich zmarłych ludzi czekających na „łonie Abrahama”, jak i takich, którzy odcięci są od światłości Boga (Flp 2:10, 1P 3:19, 4:6, Ap 1:18). Chrystus po swej śmierci mógł być i z łotrem w raju i być także w innych miejscach. On przecież ogarnia wszystko, bo już za czasów ziemskiej pielgrzymki powiedział: „bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” Mt 18:20. Więcej na ten temat podaje „Katechizm Kościoła Katolickiego” zatwierdzony przez papieża Jana Pawła II, Poznań 1994 (patrz w nim omówienie słów „zstąpił do piekieł”). Również jeden ze słowników teologicznych podaje co następuje: „Jezus Chrystus zstąpił do piekieł; potępiony zaś zstępuje do piekła: te dwa wyrażenia określają dwa różne czyny i zakładają dwie różne sytuacje” („Słownik Teologii Biblijnej” tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 657).

**16)** Towarzystwo Strażnica w swoim przekładzie międzywierszowym przekazało tekst grecki Łk 23:43, w którym przecinek jest przed słowem „dzisiaj” (patrz *The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures* 1985).

W tekście angielskim, w tłumaczeniu „słowo w słowo”, nie zamieściło wcale tego przecinka (jw.).

Natomiast w oficjalnym swym tekście angielskim umieściło przecinek po słowie „dzisiaj” (jw.).

**17)** Ciekawe, że dawny przekład międzywierszowy, który wydawało Towarzystwo Strażnica, oddaje tekst Łk 23:43 jak większość Biblii. Oto jego tekst przekazany w tłumaczeniu „słowo w słowo”:

Łk 23:43 - *And he said to him the Jesus; Indeed I say to thee, today with me thou shalt be in the paradise*. (*The Emphatic Diaglott* 1942).

Podobnie oddano te słowa w tym przekładzie w tłumaczeniu oficjalnym i w tekście greckim (przecinek umieszczono przed słowem „dzisiaj”).

**24. RAJ NA ZIEMI**

**24.1.** Akcentują swoją przyszłą egzystencję na ziemi. Powołują się na raj Boży, który był na ziemi.

**Odpowiedź.** **1)** Św. Paweł przyszły raj czyni równym niebu: „Znam człowieka w Chrystusie, który (...) został porwany aż do trzeciego nieba. I wiem, że ten człowiek (...) został porwany do raju...” 2Kor 12:2nn.

**2)** Ap 2:7 uczy, że „zwycięzca spożywać będzie owoc z drzewa życia, które jest w raju Boga”. Jan przedstawia te słowa przede wszystkim ludziom sobie współczesnym. A oni według ŚJ mają żyć w niebie. Wobec tego raj Boga to niebo. Według interpretacji ŚJ zwycięzcy z Ap 2:7, 3:21 też znajdują się w niebie, a jest tam użyty termin „raj”. Widać z tego, że przynajmniej dla niektórych ŚJ oba określenia są wymienne.

**3)** Jezus powiedział, że na ziemi „ubogich u siebie zawsze mieć będziecie” J 12:8 (NP), więc nie kojarzył On ziemi z przyszłym rajem (por. Ps 73:24n.).

**4)** 1Kor 2:9 mówi o rzeczach, które Bóg przygotował dla nas, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało...”. Gdyby chodziło o raj ziemski, to okazałoby się, że widzieli go przynajmniej Adam i Ewa, przez co byłaby sprzeczność w Biblii.

**5)** Flp 3:19 uczy, że dążenia ziemskie dotyczyły judaizujących „wrogów krzyża Chrystusowego” (Flp 3:18).

**6)** 1P 1:17 uczy o ziemi jako obczyźnie, a Hbr 11:13 uznaje Abrahama, Henocha i innych za gości i pielgrzymów na ziemi. Hbr 11:14nn. mówi, że oni nie wspominają o niej i nie znajdują sposobności do powrotu na nią, ale dążą do ziemi (ojczyzny) niebieskiej.

**7)** Kol 3:2 do wszystkich ochrzczonych mówi: „Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”.

**8)** Jr 17:13 mówi: „Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi”, a Łk 10:20 podaje o sprawiedliwych: „cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie”; por. Hbr 12:23.

**24.2.** Zmieniają sens przez zmianę położenia dwukropka w Łk 23:43. Słowa: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” nakazują zamienić na „Zaprawdę mówię ci dzisiaj: Będziesz ze mną w Raju”. W ten sposób mówią o raju przyszłym na ziemi, wiedząc, że ten ziemski wtedy nie istniał.

**Odpowiedź.** Ta interpretacja jest sama w sobie sprzeczna, bo Jezusa umiejscawiają w niebie, a łotra na ziemi. Jemu zaś Chrystus powiedział: „ze Mną będziesz”; patrz J 12:26, 32. Oprócz tego wypadku Chrystus często używał formuły „Zaprawdę powiadam...” (np. Mt 26:21, J 6:47), ale nigdy nie mówił „Zaprawdę powiadam dzisiaj”. To „dzisiaj” odniósł więc do obecności łotra w raju niebieskim, a nie ziemskim w przyszłości. Patrz też pkt 23.1.

**24.3.** Ucząc o raju, mówią o płodzeniu dzieci w nowym świecie („Wspaniały finał...” s. 296). Znają oni tekst Mt 22:30 („nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie”), odnoszą go jednak tylko do tych będących w niebie (tzn. „144 tys.”).

**Odpowiedź.** Tymczasem cały kontekst mówi o przykładzie pewnego człowieka, a nie o jakimś wybranym ze 144 tys. Czasem uczą, że dzieci płodzić będą tylko ci, którzy przeżyją Armagedon („Od raju utraconego...” s. 226; por. „Prawda was wyswobodzi” s. 342, 344, gdzie uczyli [do 1958 r.], że i zmarli przed Armagedonem ŚJ będą płodzić dzieci po nim). Jezus jednak uczył, że osoby godne „udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić” Łk 20:35. Chrystus też mówił, że „Dzieci tego świata żenią się...” Łk 20:34. Nasze rozumienie potwierdza Tertulian (ur. 155), który pisał: „nie został przyrzeczony chrześcijanom po odejściu z tego świata powrót do małżeństwa w dniu zmartwychwstania. Po przejściu do stanu anielskiej świętości, nie będą oni mieć już żadnych trosk, które pochodzą z tęsknoty za ciałem” („Do żony” I,1:5-6). Przypomina się też saducejska zagadka w której pytano, która niewiasta byłaby w czasach zmartwychwstania żoną męża, jeśli miał ich w młodości więcej niż jedną. Śmiertelna natura człowieka („ciało i krew”) i cecha płodzenia dzieci nie może wejść do Królestwa Bożego (1Kor 15:50), a ŚJ nie będą mogli dostać się do Królestwa z innego powodu. Aby tam być trzeba narodzić się z wody i Ducha (J 3:5), a zwykli ŚJ, jak mówią, rodzą się tylko z wody. U nich oba warunki ponoć spełniają tylko ci ze „144 tys.” („Prowadzenie rozmów...” s. 57; por. Strażnica Rok CII [1981] Nr 5 s. 2 - „Czy ci, co zaliczają siebie do ‘wielkiej rzeszy’, która się teraz kształtuje, oczekują na pójście do nieba (...)? Czy w ogóle chcą iść do nieba? Jeżeli ich zapytasz, czytelniku, usłyszysz odpowiedź negatywną, ponieważ nie uważają siebie za zrodzonych z ducha Bożego...”; Strażnica Nr 13, 1996 s. 20 - „Nie zostali jednak namaszczeni duchem i nie oczekują życia w niebie”). ŚJ głoszą też, że przemienienie czy uwielbienie ciał przy końcu świata nie będzie dotyczyło ich klasy ziemskiej, lecz tylko niebiańskiej („Prowadzenie rozmów...” s. 422). Wobec tego, na jakiej zasadzie chcą oni wejść do Królestwa? Tekst 1Kor 15:50 mówi, że „ciało i krew nie mogą posiąść Królestwa Bożego”. ŚJ uczą zaś, że „drugie owce” zmartwychwstaną w „ciałach fizycznych” („Będziesz mógł żyć...” s. 174), choć Flp 3:21 uczy o „ciałach chwalebnych”.

**24.4.** Uczą, że Jezus nie mógł być w raju (jako w niebie) „dziś”, bo dopiero po 40 dniach tam wstąpił.

**Odpowiedź.** Zapytajmy ŚJ, gdzie Pan przebywał przez 40 dni i nocy między poszczególnymi ukazywaniami się. Według ich interpretacji On zmartwychwstał jako duch, a przecież duch, tak jak wiatr, tchnie gdzie chce (J 3:8), więc czy nie mógł przebywać u Ojca. Dziwne, że tego nie zauważają. To wstępowanie po 40 dniach Chrystusa do Ojca (J 20:17), to tylko widzialne zakończenie ukazywania się Apostołom, które nie przekreśla bycia wcześniej w chwale Ojca. Patrz rozdz. *Łotr w raju*.

**24.5.** Kościół ucząc o nagrodzie w niebie jest w zgodzie z tekstem Hbr 11:1 („Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy”). ŚJ przez swe publikacje, rzeczywistość (raj na ziemi), której nie powinni widzieć, już oglądają na obrazkach (por. 1Kor 2:9, 2Kor 4:18).

**24.6.** Uczą, że jest napisane: „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię” (Mt 5:5). Sugerują raj na ziemi, w którym mają żyć ludzie.

**Odpowiedź.** ŚJ liczą na to, że nie przeczytamy dalszych błogosławieństw, poprzestając na tym jednym. Tekst Mt 5:12 sumuje wszystkie nagrody obiecane przez Jezusa nie pozostawiając wątpliwości, gdzie je otrzymamy: „Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie”. Zresztą Strażnica Nr 17, 1960 s. 16 odnosi słowa z Mt 5:5 przede wszystkim do swej klasy niebiańskiej, która ma zarządzać ziemią. Podaje też ona: „Wyrażenia ‘łagodnie usposobieni’ lub ‘pokorni’ Jezus użył tu w odniesieniu do swych ówczesnych uczniów, którzy mieli widoki na Królestwo niebiańskie. Sam był największym wśród tych pokornych (...). Teksty Hebrajczyków 1:1, 2 oraz 2:5, 6 świadczą o tym, że Jezus miał odziedziczyć ziemię, czyli objąć ją w posiadanie. Uczniowie mieli stać się jego współdziedzicami w Królestwie i otrzymać wraz z nim dziedzictwo, czyli tak samo wejść w posiadanie ziemi. Słowa z Mateusza 5:5 nie odnoszą się więc ściśle do ‘drugich owiec’.” (por. Strażnica Nr 20, 1991 s. 10, która też w pierwszej kolejności słowa te odnosi do Jezusa i będących z Nim w niebie). Widać więc, że ŚJ oszukują nas, próbując nam „swój” koronny werset interpretować częściowo inaczej niż Strażnica, która dopuszcza tylko, i to w dalszej kolejności, interpretację swych głosicieli. Hbr 11:13-16 mówi o ojczyźnie niebieskiej i tę ‘ziemię’ Chrystus miał na myśli. Tekst 2Kor 4:18 uczy: „To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie”. Nowe niebiosa i nowa ziemia (2P 3:13) to nie rząd Boży i raj na ziemi (społeczeństwo nowego świata) jak uczą ŚJ. U Semitów niebo i ziemia to wszechświat (Rdz 1:1). Niebo i ziemia nowe to nowa rzeczywistość (Ap 21:1), odnowiona i przemieniona przez Boga (Ps 102:26n., Iz 65:17n., 66:22). „Stary wszechświat” nie będzie miał odtąd znaczenia: „Potem ujrzałem wielki biały tron i na nim Zasiadającego, od którego oblicza uciekła ziemia i niebo” Ap 20:11; por. Rdz 8:22, Hbr 1:10n., Iz 51:6, Mt 24:35.

Nie musimy należeć do ŚJ aby wierzyć w to, że w przyszłości znanej tylko Bogu „Miejscem wiekuistego szczęścia zbawionych nie musi być odległe i transcendentne niebo, lecz przemieniona do głębi swej istoty nowa ziemia z Bożą widzialną wszechobecnością” („Eschatologia biblijna Nowego Testamentu” o. A. Jankowski OSB s. 135). Będziemy też podobni aniołom (Łk 20:36, Mt 22:30), a ci przebywają tak w niebie, jak i mogą ukazywać się na ziemi. „Katechizm Kościoła Katolickiego”, nawiązując do 2P 3:13, tak to opisuje: „**Dopóki jednak nie powstaną nowe niebiosa i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka, Kościół pielgrzymujący, w swoich sakramentach i instytucjach, które należą do obecnego wieku, posiada postać tego przemijającego świata i żyje pośród stworzeń, które wzdychają dotąd w bólach porodu i oczekują objawienia synów Bożych”** (par. 671). Natomiast bp Romaniuk w swoim przekładzie NT oddał słowa z 2P 3:13 tak, aby nikt nie miał żadnych wątpliwości: „**oczekujemy na nowe niebiosa i nową ziemię - miejsce zamieszkania sprawiedliwości”** 2P 3:13.

**24.7.** Dla poparcia swej nauki o raju na ziemi cytują: Ps 37:9, 11, 29, 104:5, 115:16, Prz 2:21, Iz 45:18.

**Odpowiedź.** Wersety te wzięte ze ST nie uwzględniają pełni objawienia, które jest w Chrystusie. ŚJ nie uwzględniają też rodzajów literackich, poetyckich opisów, przenośni i metafor. Na przykład Ps 115:16 („Synom zaś ludzkim dał ziemię”) nie objawia nam tego, że Chrystus da synom ludzkim niebo (J 14:3); por. Ps 23:6 z 2Kor 5:1. Teksty Ps 37:9, 11, 29 i Prz 2:21 mówiąc o ziemi zapowiadają poetycko, nową ojczyznę niebieską: „uznawszy siebie za gości i pielgrzymów na tej ziemi (...) okazują, że szukają ojczyzny. (...) Teraz zaś do lepszej dążą to jest do niebieskiej” Hbr 11:13-16 (o zmianie tego wersetu przez ŚJ patrz rozdz. *Imię Jehowa w Biblii Nowego Świata* pkt 13.2.24). Te wszystkie proroctwa dotyczące ziemi, były tylko cieniem i zapowiedzią rzeczy przyszłych (1Kor 10:11, Kol 2:17, Hbr 8:5, 10:1). Tak jak świątynia ziemska była zapowiedzią świątyni niebieskiej (Hbr 8:5, 9:24), tak szczęśliwe, długie życie na ziemi, zapowiadało przyszłą radość wieczną w niebie (1Kor 10:11, Rdz 25:7n., Ap 22:5). Gdyby Chrystus, tak jak ŚJ, nauczał o raju na ziemi, to nie głosiłby dobrej nowiny. Nowina to coś nowego, a ŚJ uczą, że Jezus nauczał to, co było już znane. Naukę o raju ziemskim ŚJ zaczerpnęli od współczesnych Jezusowi faryzeuszy. Oni też jak ŚJ wyobrażali sobie egzystencję na zdobytej ziemi bez obecności na niej Jezusa. Chrystus zaś zapowiadał Królestwo dla wszystkich, cały czas przygotowane od założenia świata, więc niebo (Mt 25:34). Orygenes (ur. 185) komentując Ps 37 pisał, że każdy „bez żadnych wątpliwości zrozumie, że chodzi tu o czystą ziemię położoną w czystym niebie” („Przeciw Celsusowi” 7:29).

**24.8.** Często zadają pytanie, co by było gdyby Adam nie zgrzeszył? Odpowiadają zaraz, że by żył wiecznie w raju na ziemi, a nie w niebie.

**Odpowiedź.** Bóg, Władca czasu, jest „Odkupicielem” a tekst Iz 63:16 mówi, że „to Twoje Imię odwieczne”. Tekst 1P 1:20 ucząc o ofierze Chrystusa wskazuje, że „On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata...” i objawił się ze względu na grzechy wszystkich. Ponieważ ŚJ lubią gdybanie wskażmy im, że „ostatni Adam” - Jezus (1Kor 15:45) według Ap 12:5 za swe całkowite oddanie i nie ulegnięcie pokusom został „porwany” do Boga. To samo mogło spotkać „pierwszego Adama” za swą wierność Bogu, bo przecież Królestwo w niebie było przygotowane „od założenia świata” Mt 25:34. Patrz też rozdz. *Bóstwo Chrystusa* pkt 2.8. (o wiedzy Ojca).

**24.9.** Lubią cytować tekst Iz 65:21-25, który „potwierdza” im to, że raj będzie na ziemi. Zauważmy, że gdy ŚJ literalnie przyjmują jego treść, muszą też odrzucić życie wieczne, bo Iz 65:22 mówi, że tylko „na wzór długowieczności drzewa będzie długowieczność mego ludu”. Inny werset, który odczytują swym słuchaczom, to poetycki obraz w Iz 65:25 („Wilk i baranek paść się będą razem, lew też będzie jadał słomę jak wół a wąż będzie miał proch ziemi jako pokarm”). Ten sam Izajasz zapowiadał, w podobnym fragmencie, prawie że odwrotność swego proroctwa: „Nie będzie tam lwa, ni zwierz najdzikszy nie wstąpi na nią ani się tam znajdzie” Iz 35:9. Widać więc, że prorok pod symbolami zwierząt widzi ludzi, którzy w przyszłości będą ze sobą zgodni, nawet gdyby wcześniej byli wobec siebie agresywni. Jezus postępuje podobnie nazywając ludzi wilkami, owcami (Mt 7:15, 10:16, J 21:15n.), wężami (Mt 10:16, 23:33), gołębiami (Mt 10:16), lwami (Ap 5:5, 9:8) itp. Nigdy zaś Chrystus nie naucza o zwierzętach mających być w Królestwie Bożym, bo „to co zniszczalne nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne” 1Kor 15:50. Św. Paweł także wypowiedzi ST o zwierzętach (np. o wspomnianych wołach) odnosi do ludzi: „Napisane jest właśnie w Prawie Mojżesza: Nie zawiążesz pyska wołowi młócącemu. Czyż o woły troszczy się Bóg, czy też powiedział to przede wszystkim ze względu na nas?” 1Kor 9:9n.; por. Ps 91:11nn. (przeciwnicy Mesjasza nazwani są „zwierzętami”). Tak rozumiano kwestię zwierząt w pierwotnym Kościele co poświadcza Ireneusz (ur. 130-140) w „Wykładzie Nauki Apostolskiej” (61) i Klemens Aleksandryjski (ur. 150) w „Kobiercach” VI:50,2-3. ŚJ na dwa sposoby, w zależności od potrzeb, interpretują Iz 11:6-9. Strażnica Nr 19, 1992 s. 19 (por. Nr 17, 2000 s. 18) wersety te, mówiące o zwierzętach, odnosi do ludzi, a Przebudźcie się! Nr 10, 1994 s. 11 literalnie do zwierząt. Gdybyśmy zaczęli literalnie odczytywać proroctwa ST, dotyczące czasów mesjańskich, to by okazało się, że nikt nie mógłby pójść do nieba, bo teksty ST mówią, że odnowiony Izrael (lud chrześcijański - Ga 6:16) miał zamieszkiwać ziemię (Jr 32:37-41, Am 9:14n.). Okazałoby się też, że Królestwo Boże ma polegać na spożywaniu tłustego mięsa i piciu wina (Iz 25:6-9; por. Rz 14:17). Patrz też „Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Tajemnica przebóstwienia człowieka*.

Więcej na ten temat patrz mój artykuł:

*Mt 5:5 według Towarzystwa Strażnica i „nowe niebiosa i nowa ziemia” według Kościoła Katolickiego* (www.piotrandryszczak).

**25. NIEBO i 144 TYSIĄCE**

**25.1.** ŚJ przeprowadzili podział na dwie grupy zbawionych. Jedni mają egzystować na ziemi (‘wielka rzesza’ inaczej ‘drugie owce’), drudzy (144 tys.) w niebie. W związku z tym teksty mówiące o niebie przydzielają tym drugim. Są oni ponoć narodzeni z Ducha („Prowadzenie rozmów...” s. 57), a ci pierwsi nie (Strażnica Rok CII [1981] Nr 5 s. 2: „Czy ci, co zaliczają siebie do ‘wielkiej rzeszy’, która się teraz kształtuje, oczekują na pójście do nieba (...)? Czy w ogóle chcą iść do nieba? Jeżeli ich zapytasz, czytelniku, usłyszysz odpowiedź negatywną, ponieważ nie uważają siebie za zrodzonych z ducha Bożego...”; por. J 3:3 i 5).

**Odpowiedź.** **1)** Do 1935 r. ŚJ uczyli o trzech (do 1932 r. o czterech) grupach zbawionych: dwie w niebie i jedna na ziemi (patrz rozdz. *Życie pozagrobowe w nauce Świadków Jehowy*). ŚJ mówili o ludziach z Ap 7:9, których dziś umiejscawiają na ziemi, że to drugorzędna klasa niebiańska. („Wspaniały finał...” s. 120; Strażnica Nr 4, 1998 s. 20; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 161, 166). Argumentowali, że są to goście weselni z przypowieści (Mt 22:1-14), którzy znaleźli się na uczcie razem z Oblubieńcem (Jezus) i Oblubienicą (144 tys.); por. „Dokonana Tajemnica” s. 348. Ich liczbę ŚJ określali na **411.840.000** osób („Dokonana Tajemnica” s. 120). Do tego doliczano **144.000** osób pierwszej klasy niebiańskiej. W niebie więc, miało być **411.984.000** ŚJ. Do nieba, pod koniec szczęśliwego 1000-lecia, mieli pójść też święci ST („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 161; „Harfa Boża” s. 368). Do 1935 r. wszyscy ŚJ byli „utwierdzani i podtrzymywani w nadziei niebiańskiej” (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 3 s. 11), a później wielu z nich przeniosło się do klasy ziemskiej (patrz pkt 35.1.3). W broszurze pt. „Świadkowie Jehowy zjednoczeni...” (s. 26) mówi się o Ciele Kierowniczym ŚJ, zaliczanym do klasy niebiańskiej (144 tys.): „Nie jest ono natchnione przez Boga i dlatego nie jest nieomylne” (por. Rz 8:9). Członków Ciała Kierowniczego i wszystkich ze 144 tys. ŚJ nazywają za Mt 24:45 „sługą wiernym i roztropnym, którego Pan ustanowił nad swoją służbą, żeby na czas rozdawał jej żywność” (naukę) [do 1927 r. za „niewolnika wiernego i rozumnego” z Mt 24:45 uważano tylko Russella („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 626, 143; „Dokonana Tajemnica” Przedmowa s. III-V)]. Tekst Mt 24:46 mówi: „szczęśliwy ów sługa, którego Pan gdy wróci, zastanie przy tej czynności”. Według Russella Pan powrócił w 1874 r., a on zaczął „żywność” rozdawać od 1879 r. (wydawanie Strażnicy), więc nie zastał go Pan na tej czynności. Dowiedział się zaś po fakcie, że Pan powrócił, bo dopiero w 1876 r. („Dokonana Tajemnica” s. 61; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46-47). ŚJ przesunęli powrót Pana na 1914 r., a piszą o swych wyznawcach ze 144 tys. z tych lat, że „W początkach XX wieku Badacze Pisma Świętego, jak wtedy nazywano Świadków Jehowy, dostali się do duchowej niewoli w ‘Babilonie Wielkim’, ogólnoświatowym imperium religii fałszywej (...) wciąż byli zbrukani pewnymi babilońskimi poglądami i praktykami” („Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 66), „od roku 1914 do roku 1918 świadkowie Jehowy byli więźniami duchowego, czyli nowoczesnego Babilonu. Nazwy Babilon Biblia używa do określenia tego złego świata pozostającego pod władzą Diabła” („Od raju utraconego...” s. 188). Zaś „Wspaniały finał...” (s. 56) podaje, że „Nawet prawdziwi chrześcijanie, którzy przed wojną tak gorliwie głosili, chwilowo zapadli w ospałość duchową”. Tak więc po raz drugi Pan przychodząc nie zastał „swych sług” przy rozdawaniu „żywności”. „Harfa Boża” (s. 243), wydawana do 1930 r. (Strażnica Rok C [1979] Nr 5 s. 5; ed. ang. wydawana do 1940 r.), nauczała, że Pan powrócił w 1874 r., więc ŚJ nie mogli oczekiwać na powrót Jezusa w 1914 r. „Niewolnika wiernego i roztropnego” według ŚJ Pan wybrał i uznał dopiero w 1919 r., więc też po 1914 r. („Wspaniały finał...” s. 31, 63). Przy takim bałaganie w naukach, jak ŚJ mogą tego „niewolnika” nazywać „Kanałem umożliwiającym zrozumienie Biblii” (Strażnica Nr 19, 1994 s. 8; por. Nr 13, 1995 s. 19). Nawet ich „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” podają: „niewolnik nie wie, co czyni jego pan” J 15:15. O ludziach powołanych do 144 tys. Russell uczył, że zostali już wszyscy wybrani do 1881 r. (ang. Strażnica X/XI 1881 s. 3; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632). Rutherford mówił o granicy w 1924 r. i 1925 r. (Strażnica Nr 6, 1952 s. 9; Strażnica Nr 21, 1991 s. 26; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 78, 632). „Życie wieczne w wolności...” (s. 229) podaje, że pieczętowanie to zakończy się „pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego” (w 1975 r. - s. 25). Zaś s. 236 podaje, że „zgromadzenie ostatka wybranych, którzy mieli być opieczętowani zakończyło się w 1931 r.” (por. Strażnica Nr 4, 1995 s. 19, gdzie piszą o 1935 r. i Strażnica Nr 13, 1996 s. 19, która podaje, że „Nie wszyscy spośród 144 000 (...) zostali już ostatecznie opieczętowani...”). Później już tylko ostrzegano ŚJ przed myślami o nadziei niebiańskiej (np. Strażnice: Rok XCVI [1975] Nr 13 s. 20; Nr 6, 1991 s. 21-22). Dziś uczy się, że pozostało na ziemi 11.824 takie osoby („Rocznik Świadków Jehowy 2012” s. 55). Segregację czy przydzielenie do poszczególnych klas przeprowadzono ostatni raz w 1952 r. (Strażnica Nr 7, 1989 s. 28). Czasem występuje u ŚJ zamieszanie związane z przynależnością do którejś z klas: „Ostatnio w różnych okolicach ziemi pojawiły się jednostki, które utrzymują, że należą do ostatka mających nadzieję dziedziczenia Królestwa, chociaż właściwie dopiero niedawno oddały się Jehowie Bogu. Osoby trzecie nie mogą osądzić, czy dane jednostki mają rację i czy rzeczywiście są członkami ‘ostatka’...” (Strażnica Nr 18, 1970 s. 23), „Przy namaszczaniu chrześcijan na dziedziców Królestwa nie posługuje się też Bóg metodą wywoływania u danego człowieka wrażenia, iż słyszy głosy, czasami przy wtórze muzyki lub innych podobnych dźwięków, chociaż w ostatnich latach takie objawy skłoniły niektórych do mniemania, że otrzymali niebiańskie powołanie” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 1 s. 23). Inni ŚJ odwrotnie, przenoszą się z klasy niebiańskiej do ziemskiej, „Niekiedy zdarza się przy tym dawniejszym uczestnikom [Wieczerzy Pańskiej] dojść do przekonania, że nie pozostają w takim stosunku do Boga, jak syn namaszczony duchem. Nie powinni przeto już korzystać z symboli. Nie znaczy to wcale, iżby stali się niewierni. Uzyskali jedynie lepsze zrozumienie swego stosunku do Jehowy i zorientowali się, że mają nadzieję ziemską”, a nie niebiańską, jak do tej chwili (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 23). Jednak Strażnica z 1 maja 2007 r. stwierdziła, że nie ma granicy co do powoływania do klasy niebiańskiej: „Najwyraźniej więc nie można ustalić konkretnej daty, kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie” (Strażnica Nr 9, 2007 s. 31). O ilości osób z klasy niebiańskiej podano: „Pewne czynniki - między innymi dawne przekonania religijne lub nawet zaburzenia psychiczne bądź emocjonalne - mogą powodować, że ktoś błędnie uzna, iż ma powołanie niebiańskie. Dlatego nie da się ustalić dokładnej liczby pomazańców na ziemi; zresztą nie jest nam to potrzebne. Ciało Kierownicze nie prowadzi listy wszystkich osób spożywających emblematy” (Strażnica 15.08 2011 s. 22).

Nie wiadomo czemu według ŚJ, Russell i Rutherford mając inne nauki niż obecni ŚJ, mają zagwarantowaną obecność w niebie, a chrześcijanie innych wyznań, którzy też mają inne nauki niż dziś ŚJ nie mogą mieć nadziei niebiańskiej, lecz muszą być wygubieni w Armagedonie.

**2)** ŚJ mówią, że synowie Boży to ich głosiciele powołani do 144 tys. i tylko oni prowadzeni są przez Ducha Bożego (Rz 8:14). Pozostali głosiciele nie są dziećmi Bożymi i braćmi Jezusa, ponieważ nie są uczestnikami przymierza („Prowadzenie rozmów...” s. 229-230); por. „Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 447 („Drugie owce nie są braćmi Chrystusa”).

**Odpowiedź.** Przez jakiego ducha prowadzeni są wobec tego szeregowi ŚJ? NT mówi tylko o dwóch rodzajach duchów i synów (diabelskich i Bożych) 1J 3:10, J 8:44. Tekst Rz 8:9 podaje: „Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego ten do niego nie należy”. Nie wiadomo więc czemu ingerencję Ducha Św. przydzielają tylko wybrańcom. Tym samym wskazują, że nie mają sami Ducha Chrystusowego i nie mogą być w Królestwie Bożym, bo „jeśli się ktoś nie narodzi z wody i Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” J 3:5.

**25.2. WIELKI TŁUM I 144 TYSIĄCE**

**1)** J 10:16 uczy o jednej owczarni, a nie dwóch (por. Rz 1:16, 10:12). Jezus złożył okup za wszystkich, a nie za jedną klasę: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie” 1Tm 2:5n. por. 1J 2:2.

**2)** Według Ap 7:4 i 9 „144 tys.” i „wielki tłum” to obraz wzrastającego Kościoła. To, że ludzie ze „144 tys.”, jako pierwociny (Ap 14:4), wchodzą w skład „wielkiego tłumu” ukazuje Ap 5:9n. Mowa jest tam o tym, że Chrystus uczynił królującymi kapłanami ludzi „z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu”, a przecież o „wielkim tłumie” też mówi się, że jest „z każdego narodu i wszystkich pokoleń ludów i języków” Ap 7:9. Widać więc, że królewskie kapłaństwo i wielki tłum zawierający w sobie pierwsze plony, tzn. symboliczne „144 tys.”, to jedno i to samo.

**3)** ŚJ mówią, że ci pierwsi (144 tys.) są w niebie, a drudzy to obecnie żyjący i zmarli niedawno, przeznaczeni do życia ziemskiego. NT wskazuje że:

„Wielki tłum” zawierający symboliczne 144 tys. znajduje się w niebie (Ap 19:1, 9), a nie na ziemi (patrz pkt 25.3.).

„Wielki tłum” wraz ze 144 tys. stoi „przed tronem” w niebie (Ap 14:3 i 7:9nn., 15; por. „tron w niebie” Ap 4:2) i „przed Barankiem” (Ap 14:1 i 7:9; por. Starcy „przed Barankiem” Ap 5:8). Podobnie „wokół tronu” stoją aniołowie i Starcy (Ap 7:11).

Grupa ta posiada białą szatę (Ap 7:9 i 6:10n.) i znajduje się w świątyni Boga (Ap 7:15), która jest w niebie (Hbr 9:24, Ap 11:19, 14:17; patrz pkt 25.3.).

Symboliczne 144 tys. to wykupieni spośród ludzi (Ap 14:4), a nie spośród wiernych. To nie jacyś wybrańcy z wybranych lecz pierwszy plon Kościoła (pierwociny) Ap 14:4. Patrz 2Tes 2:13, Jk 1:18; por. Jr 2:3 - Izrael jako pierwociny w ST.

Tekst Ef 4:4 uczy o jednym powołaniu (nie dwóch), więc grupy te to obraz wzrastającego Kościoła. Tekst Hbr 3:1 mówi, że to powołanie jest niebieskie, a nie ziemskie.

Jak po opisie Ap 7:4 występuje rozwinięcie liczby zbawionych (Ap 7:9), tak samo po „pierwocinach” z Ap 14:1 i 4, też ukazano resztę ludzi jeszcze nie „zbawionych”, a dopełniających przez wieki „wielki tłum” (Ap 14:6).

**4)** Chcąc odróżnić dwie klasy zbawionych mówią, że „wielki tłum” przechodzić ma „wielki ucisk” Ap 7:14. Uczą, że to klasa gromadzona od 1935 r., która przeżyje Armagedon. Jednak „wielki ucisk” w Ap 7:14 to okres występujący przez całą historię chrześcijaństwa. 1Tes 1:6 podaje: „A wy przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego...”; por. Dz 14:22, J 16:33. Tak to rozumiał Tertulian (ur. 155) w piśmie „Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 12.

**5)** ŚJ upierają się przy dosłownej interpretacji liczby 144 tys. Jeżeli taką interpretację narzucają, czemu dosłownie nie przyjmują, że dotyczy zbawienie to pokoleń Izraela (np. Judy, Rubena itd.) i dokładnych liczb po 12 tys. z poszczególnych rodów (Ap 7:4-8)? ŚJ apokaliptycznych 24 Starców identyfikują ze 144 tys. (Ap 4:4, 10). Widać więc, że też wprowadzają jakąś specyficzną, potrzebną im symbolikę (patrz Ap 14:1, 3, gdzie Starcy są różni od 144 tys. co wskazuje na ich błędną interpretację). Por. Ap 5:8nn., gdzie Starcy są odróżnieni od królujących kapłanów, tzn. chrześcijan. [„Dokonana Tajemnica” (s. 88, 346) uczyła, że Starcy to „uosobione proroctwa Starego Testamentu”]. Liczbę „dwa miriady miriadów” (200 mln.) z Ap 9:16, którą ŚJ stosują do swych wyznawców, także odczytują oni symbolicznie („Wspaniały finał...” s. 151). Pewnie dlatego, że jest ich tylko około 8 mln. Widać więc niekonsekwencję ŚJ. [Kiedyś tą liczbę stosowali do milionów egz. swej literatury (Strażnice: Nr 21, 1969 s. 11 i Rok CI [1980] Nr 5 s. 11), jeszcze wcześniej do milionów aniołów (Strażnica Nr 10, 1955 s. 10), a na początku do milionów protestantów i ich nauk („Dokonana Tajemnica” s. 195)]

Niektórzy bibliści twierdzą, że synowie Izraela (Ap 7:4) to nawróceni Żydzi (J 4:22), jako pierwsze plony (Jr 2:3, Ap 14:4), a „wielki lud” to chrześcijanie z pogan (liczba 144 tys. jest symboliczna). Patrz „Apokalipsa Świętego Jana” o. A. Jankowski OSB, Poznań 1959 s. 179. Gdyby do nieba miało pójść tylko 144 tys. ludzi, to okazałoby się, że wszyscy Apostołowie (prócz Jana), którzy zmarli przed spisaniem Apokalipsy (ok. 100) nie wiedzieli nic o tym. Widać więc, że ta liczba musi być symboliczna.

**6)** Wielki lud, którego nikt nie mógł policzyć (Ap 7:9), to nie ŚJ. Oni podają co roku dokładną liczbę ŚJ i ilość godzin poświęconych na głoszenie.

**7)** Gdyby istniał podział na zbawionych w niebie i na ziemi, to okazałoby się, że tylko pół Biblii dotyczy każdej z klas. Biblia ma tylko jedne rady, dla tych, którzy ojczyznę mają w niebie. Owszem, NT mówi o dwóch klasach: ziemskiej i niebieskiej. Pierwsi to ci, „których dążenia są przyziemne” (Flp 3:19), a drudzy to ci, których „ojczyzna jest w niebie” (Flp 3:20); por. Kol 3:2 („Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi”).

**8)** Pomazańcy ŚJ nie mogą być ludźmi ze 144 tys. z Ap 14:1 ponieważ o nich jest napisane, że „w ustach ich kłamstwa nie znaleziono” (Ap 14:5), a rozdz. *Armagedon Świadków Jehowy* wykazał, ile fałszywych dat końca świata oni wyznaczyli i ile nauk pozmieniali.

**25.3.** Nie chcąc być w niebie uczą, że „wielki tłum w niebie” (Ap 19:1; por. 19:6) to aniołowie, a nie ludzie (Strażnica Rok CII [1981] Nr 7 s. 14; „Światło” t. 2, s. 159). Aby nie dopuścić „wielkiego tłumu” do nieba mówią też, że określenie w „świątyni cześć Mu oddają” (Ap 7:15) oznacza, że chodzi „o ziemski dziedziniec duchowej świątyni Bożej” („Wspaniały finał...” s. 124).

**Odpowiedź.** Russell i Rutherford (do 1930 r.) uważali, że w tym wersecie mowa jest o ludziach („wielka kompania” czy „wielkie grono” - druga klasa niebiańska), a nie aniołach („Dokonana Tajemnica” s. 345). Określenie „tłum” lub „rzesza” występuje w Biblii 198 razy, w tym często jako „wielki tłum” (np. Mt 8:1, 14:14, 15:30, J 6:2, Dz 11:26) i zawsze nazywa się tak ludzi, a nie aniołów. Nie przeczy się jednak temu, że ten tłum w niebie nie może obejmować też aniołów, którzy z ludźmi pod wpływem Ducha Św. radują się z panowania Boga. ŚJ chcąc odróżnić „wielki tłum w niebie” z Ap 19:1, 6 od opisanego w Ap 7:9 „wielkiego tłumu” przetłumaczyli w pierwszym wypadku „ogromna rzesza”, a w drugim „wielka rzesza” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). Tymczasem w Ap 19:6 i 7:9 padają identyczne słowa greckie. Prócz tego ang. Biblia ŚJ ma w Ap 7:9, 19:1 i 6 te same określenie (*great crowd*), co w „Prowadzenie rozmów...” przetłumaczono na „wielka rzesza” (ed. 1991 s. 204), por. „ogromna rzesza [tylko w Ap 19:1, 6]” (ed. 2001 s. 204). Czemu polska Biblia ŚJ zmieniła to? Jeśli chodzi o świątynię niebieską, to nie ma ona dziedzińca na ziemi. Hbr 8:1n., 5 mówi o tym, że świątynia ziemska była „cieniem rzeczywistości niebieskiej”, a Mojżesz budując ją „uczynił wszystko według wzoru jaki (...) został ukazany na górze”, a nie na ziemi. Widać więc, że cała świątynia niebieska wraz z dziedzińcem jest w niebie (Hbr 9:24, Ap 11:19, 14:17). Dziedziniec ziemskiej świątyni, gdzie sprzedawano zwierzęta, określony jest w NT terminem greckim *hieron* (J 2:14n., Mt 21:12), a odnośnie świątyni w Ap 7:15 użyte jest słowo *naos* (por. Ap 3:12, 11:19). Patrz też rozdz. *Imię Jehowa w Biblii Nowego Świata* pkt 13.2.31. Ciekawe, że o „144 tys.” nie jest napisane w Apokalipsie bezpośrednio, że są „w niebie”, a to ŚJ nie przeszkadza, aby ich tam umiejscawiać.

**25.4.** Uczą, że tylko „144 tys.” wiernych stać ma na górze Syjon (Ap 14:1) i znać „nową pieśń” Ap 14:3.

**Odpowiedź.** Tekst Ap 14:1 opisuje tylko pierwociny (pierwsze plony) chrześcijan (Ap 14:4). Stanie na górze Syjon ma dotyczyć wszystkich chrześcijan, którzy przyznają się do Chrystusa i o których napisano: „Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon (...) do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa...” (Hbr 12:22nn.), oraz tylko „na górze Syjon będzie wybawienie” (Jl 3:5). Jeśli chodzi o „nową pieśń” (Ap 14:3), to Ap 14:4 podaje, że znały ją tylko chrześcijańskie pierwociny, w odróżnieniu od pozostałych ludzi bez wiary w Jezusa. Późniejsi chrześcijanie, o których nie wspomniała w tym fragmencie Apokalipsa, mogą znać tą pieśń, bo Księga ta temu nie przeczy (por. Ps 149:1, 144:9, 98:1, Iz 42:10). Według Ap 5:8n. także „nową pieśń” śpiewają „Zwierzęta” (aniołowie) i „Starcy” (święci ST), choć Ap 14:3 podaje, że nikt prócz 144 tys. nie mógł się jej nauczyć. Widać więc, że to „nikt”, oznacza ludzi bez wiary. Tekst Ap 14:3 podaje, że 144 tys. śpiewają „nową pieśń” przed „Zwierzętami” i „Starcami” (por. pkt 25.2.5), a Ps 96:1 (NP) woła: „Śpiewajcie Panu pieśń nową. Śpiewaj Panu, cała ziemio!”. Podobnie tylko o ludziach z Ap 7:3 (144 tys.) jest mowa, że są opieczętowani, a przemilcza się to w Ap 7:9 (wielki tłum). Jednak Ap 9:4 ukazuje, że tylko ludzie źli nie mają pieczęci Boga. Widać więc, że ci z Ap 7:9 muszą być opieczętowani, analogicznie jak osoby z Ap 7:3.

**25.5.** Chrystus i Apostołowie nauczali o naszej ojczyźnie w niebie.

Flp 3:19n. dzieli ludzi na dwie kategorie: potępionych i zbawionych, „Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch (...). To ci, których dążenia są przyziemne. Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie”.

„Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” Kol 3:2.

Mt 20:1-16 mówi o jednej zapłacie dla wszystkich bez względu na długość pracy i czas powołania.

„Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” Mt 6:1.

„Gromadźcie sobie skarby w niebie, (...) Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” Mt 6:20n.

„a będziesz miał skarb w niebie” Mk 10:21;

„cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie” Łk 6:23.

Jezus mówi: „pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza” Mt 13:30. Nie mówi o dwóch spichlerzach, lecz o jednym w niebie.

„A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa” J 12:26.

„Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie” 2Kor 5:1;

„z powodu nadziei [nagrody] odłożonej dla was w niebie” Kol 1:5.

„Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie” Ef 2:6;

„do dziedzictwa (...), które jest zachowane dla was w niebie” 1P 1:4.

„Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie...”Ap 3:21.

„Cieszcie się i radujcie, (...) wasza nagroda wielka jest w niebie” Mt 5:12.

„W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce” J 14:2.

Mt 25:34 zapowiada dla wszystkich sprawiedliwych Królestwo „przygotowane wam od założenia świata”, więc niebo, które rzeczywiście jest cały czas gotowe na nasze przyjęcie.

Nie wiadomo czemu ŚJ nie chcą Bogu przydzielić miłości dającej nam życie wieczne w niebie. Przecież Rz 8:32 uczy, że „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?”. Por. 2P 1:4, 10n., 1J 3:2, Dz 20:32, Ef 1:18, 2:19, Flp 3:14, Kol 3:1, Hbr 3:1, 12:22, Rz 8:17, Mt 22:30.

**25.6.** Uczą, że J 10:16 uczy o dwóch rodzajach owiec. Pierwsze według nich to 144 tys., a drugie owce (BT „inne owce”) to „wielki lud”.

**Odpowiedź.** Tekst Mt 15:24 mówi, że pierwsze owce to naród żydowski, do których było skierowane na początku orędzie Chrystusa: „Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela”; por. J 10:8, Dz 28:17, 24. „Inne owce”, to chrześcijanie z wszystkich narodów (Mt 28:19), które wtedy jeszcze nie należały do owczarni Bożej (J 10:16, Dz 28:20).

**25.7.** Uczą, że ponieważ teksty Ap 20:6 i 5:10 mówią o osobach, które będą królującymi kapłanami, to w związku z tym musi być druga klasa ziemska, nad którą oni będą z nieba panować.

**Odpowiedź.** Mierzenie królowania z Bogiem kategoriami ludzkimi jest niestosowne, bo przecież Izrael był „królewskim kapłaństwem” (Wj 19:6) i nad nikim nie panował. Królowanie z Bogiem to współudział w Jego dobrach i w chwale (Rz 8:17, 1Kor 4:8). „Królowanie na ziemi” („nad ziemią” ks. Dąbr. - Ap 5:10; por. 1:6), to wykonywanie misji Chrystusowej, tzn. służby wobec wszystkich, którzy nie znają Go. Tym królującym na ziemi był przykładowo Jan, który pisał o sobie: „współuczestnik w ucisku i królestwie i wytrwałości w Jezusie” (Ap 1:9; por. 1:6). Wszystkich chrześcijan Chrystus ustanowił „Królewskim kapłaństwem, narodem świętym (...) aby ogłaszali dzieła potęgi” 1P 2:9. Choć sam był Królem (J 1:49), to przyszedł na ziemię innym służyć (Mk 10:45). Tak samo ma wyglądać nasze królowanie dziś.

**25.8.** Uczą, że tekst Mt 25:40 („Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”) dzieli ludzi na dwie grupy: braci Jezusa (144 tys.) i resztę zbawionych („drugie owce”).

**Odpowiedź.** Jezus braćmi swymi w tej wypowiedzi nazywa tych, których opisują wersety poprzedzające, tzn. głodnych, spragnionych, itd. (por. Mk 3:35 - „Kto pełni wolę Bożą ten mi jest bratem, siostrą i matką”). Każdy człowiek pomagający wyżej wymienionym staje się tym, który wraz z nimi „weźmie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata” (Mt 25:34), więc niebo. Czy według ŚJ głód, pragnienie, itd. dotyczą tylko niektórych ludzi (144 tys.) i tylko im należy pomagać? Osoba czytająca tę zapowiedź Jezusa (Mt 25:31-46) może stać się tym, któremu pomaga się i tym, który sam pomaga innym. Nie jest więc zamiarem Jezusa przeprowadzanie podziału na dwie klasy zbawionych, lecz na zbawionych i potępionych (Mt 25:32n.). Nie widziałem też żadnego ŚJ, który zaliczany jest do „144 tys.”, a który był głodny, spragniony, itd.

**25.9.** Uczą, że tacy ludzie jak Jan Chrzciciel, Dawid i Hiob nie mogą pójść do nieba, bo się urodzili i umarli za wcześnie, tzn. przed ofiarą Jezusa. Będą oni według nich żyć na ziemi („Będziesz mógł żyć...” s. 121).

**Odpowiedź.** **1)** ŚJ przeciw Janowi wytaczają Mt 11:11 („Lecz najmniejszy w królestwie niebios większy jest niż on”). Mówią, że werset ten zaprzecza pójściu Jana do nieba. Tekst ten mówi, że każdy, kto znajdzie się w przyszłości w królestwie niebieskim, będzie większy niż Jan teraz, tzn. za jego życia. Jan wtedy był „największym narodzonym z niewiast” (Mt 11:11) i nawet Apostołowie w tym momencie nie dorównywali mu. Tekst Mt 11:11 nie mówi, że Jan nie pójdzie do nieba. Wręcz przeciwnie, został on ścięty dla Słowa Bożego (Mt 14:10, 3:3), a o takich NT mówi, że ich dusze od zmartwychwstania Jezusa znajdują się w niebie (Ap 6:9, 20:4), a wcześniej były w szeolu sprawiedliwych („łono Abrahama” Łk 16:22). Każdy ŚJ zgodzi się też z tym, że Królestwo Boże w Łk 7:28, do którego rzekomo Jan nie miał wejść, to niebo. Zauważmy, że Abraham, Izaak, Jakub mają być w Królestwie Bożym (Łk 13:28), a Jan jest większy od nich (Łk 7:28). Widać więc, że wszyscy oni mają być w niebie.

**2)** Tekst Dz 2:29, przytaczany przez ŚJ, mówi o pochowanym w grobie ciele Dawida. Nie mówi on nic o jego duszy, która przed wniebowstąpieniem Jezusa przebywała w szeolu sprawiedliwych („łono Abrahama” Łk 16:22; por. Dz 2:27). Ciało jego do dziś nie zmartwychwstało (Dz 2:29). Dz 2:34 przytaczane przez ŚJ mówią, że to nie Dawid wypełnił proroctwo z Ps 110:1, lecz Jezus. Dawid rzeczywiście sam w ciele nie wstąpił do nieba. Nie wyklucza to jednak wzięcia przez Jezusa jego duszy do nieba (J 12:32) i zaliczenia go do symbolicznej liczby 24 Starców - świętych ST (Ap 5:5, 4:4). Dawid osobiście, pod natchnieniem Bożym, wyraził swą tęsknotę dotyczącą pójścia do nieba (Ps 17:1, 15, 23:1, 6).

**3)** Nie wiadomo czemu ŚJ przeczą temu, że Hiob otrzyma nagrodę w niebie. Biblia mówi, że Hiob pragnie i spodziewa się oglądać w przyszłości Boga, więc będzie w niebie (Hi 19:25nn.). Hiob był czystego serca (Hi 27:6, 23:12; por. 1:5), a o takich NT mówi, że „oni Boga oglądać będą” Mt 5:8. Por. Hbr 11:14nn., Mt 8:11, Prz 15:24, Ps 17:15, 23:6, 73:23-26, 49:16, 139:8, Am 9:2, Pwt 30:12, Iz 65:17, 66:22 (zauważ, że dotyczy to też świętych ST, którym ŚJ nie dają nadziei niebieskiej).

**25.10.** NT mówi o jednym miejscu dla zbawionych i nazywa je Miastem (Ap 22:14), Jeruzalem Nowym (Ap 21:2), Jeruzalem niebieskim (Hbr 12:22). Wszyscy znajdujący się poza tym Miastem mają być potępieni (Ap 22:14n.). Nie wiadomo więc, jak ŚJ mogą doszukiwać się innego miejsca i innej klasy zbawionej.

**25.11.** 1J 5:1 uczy: „Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził”. W Biblii ŚJ tekst ten oddano podobnie: „Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga” (1J 5:1). Wynika z tego, że każdy wierzący, że „Jezus jest Chrystusem”, jest dzieckiem Boga. Natomiast ŚJ nauczają, że klasa ziemska nie „narodziła się z Boga”, a dotyczy to tylko 144 tysięcy z klasy niebiańskiej. Z tego wynika, że albo ŚJ nie wierzą, iż Jezus jest Chrystusem, albo nie są w zgodzie ze swoją Biblią. Oto słowa ŚJ: „Członkowie ‘wielkiej rzeszy’ ‘drugich owiec’ - ludzie, którzy nie narodzili się z ducha świętego jako synowie Boga...” („Stale pamiętaj o dniu Jehowy” s. 167).

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Patriarchowie w niebie według dawnej nauki Towarzystwa Strażnica*;

*Dwa razy „wielka rzesza”*;

*Koniec ograniczenia powołania niebiańskiego w Towarzystwie Strażnica?*;

*Wpływ zmiany nauki Towarzystwa Strażnica o powołaniu do nieba na ilość osób z klasy niebiańskiej* (www.piotrandryszczak.pl).

**26. ŚWIĘCI PAŃSCY**

**26.1.** Uczą, że prośby o wstawiennictwo kierowane do świętych i ich kult to bałwochwalstwo („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 360; ed. 2001 s. 356).

**Odpowiedź.** **1)** ŚJ głoszą, że od 1918 r. (kiedyś od 1878 r. - „Dokonana Tajemnica” s. 72; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632) ich wybrańcy ze 144 tys. w momencie śmierci zostają wzbudzani niewidzialnie jako duchy do życia wiecznego i królują z Chrystusem w niebie. Zmartwychwstali też w tym roku święci I w. („Będziesz mógł żyć...” s. 173; Strażnica Nr 9, 1993 s. 13). Jeśli więc do takich poglądów dochodzą ŚJ, to dziwne, że boją się czcić i prosić o modlitwę i wstawiennictwo tych, którzy królują w niebie. Królowanie według nich polega na odbieraniu chwały i spełnianiu woli podległego ludu (wybrańcy ŚJ tworzą rząd w niebie - panują od 1914 r. lub raczej od 1918, w którym to roku zmartwychwstali - Strażnica Nr 9, 1993 s. 13; „Będziesz mógł żyć...” s. 163; „Wiedza, która prowadzi...” s. 92). Por. „Światło” t. II, s. 208, gdzie zaprzeczali temu ich panowaniu od 1914 czy 1918 r. Strażnica Nr 22, 1990 s. 22 pozwala ŚJ modlić się do Jehowy o mądrość dla członków ich Ciała Kierowniczego. ŚJ kiedyś posiadali namiastkę kultu i wstawiennictwa swoich wybrańców. „Dokonana Tajemnica” uczyła: „Pastor Russell odszedł na wieki przed ręką (...) Szatana, w jesieni 1916 roku. Ale wierząc silnie, że ‘praca jego pójdzie za nim’, utrzymujemy, że nadzoruje on, z rozkazu Pańskiego, tę pracę, która ma być jeszcze spełniona” (s. 305); „chociaż Pastor Russell przeszedł poza zasłonę, to jednak ciągle jeszcze zarządza każdym szczegółem dzieła żniwa” (s. 170). W Strażnicy zaś podano: „Odtąd nasz drogi Pastor, obecnie w chwale, bez wątpienia okazuje skwapliwe zainteresowanie dziełem żniwnym i jest upoważniony przez Pana do wywierania na nie przemożnego wpływu” (*The* Watch Tower 01.11 1917 s. 6161 [reprint]). Uważano go do 1927 r. za „Niewolnika wiernego i roztropnego” z Mt 24:45 i Anioła Laodycejskiego z Ap 3:14 („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 626, 143; „Dokonana Tajemnica” Przedmowa s. III i V; „Harfa Boża” s. 245-248) oraz do 1931 r. za „Męża z kałamarzem” z Ez 9:11 („Dokonana Tajemnica” s. 473; por. „Narody mają poznać...” s. 114). Nazywano go też prorokiem („Dokonana Tajemnica” s. 420), mówiącym w imieniu Jehowy (Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 7 s. 6), „nader użytecznym narzędziem Jehowy” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 8 s. 4), „największym badaczem Biblii w nowożytnych czasach” („Miliony ludzi...” s. 15) i „Wybitnym Badaczem Pisma Świętego” (Strażnica Nr 6, 2000 s. 13). Z tego powodu, jak podaje Strażnica Nr 9, 1989 s. 4, „Niektórzy czcili stworzenia, ulegając kultowi jednostki związanego z osobą Charlesa T. Russella, pierwszego prezesa Towarzystwa Strażnica”. Wielu też upodabniało się do Russella: „brat Balzereit [przewodniczący w Niemczech] z biegiem lat zapuścił brodę bardzo podobną do brody brata Russella, a w ślad za nim poszli inni bracia, którzy też chcieli wyglądać tak jak brat Russell” („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 15). Prócz tego, „brat Rutherford zauważył, że sprzedawano [na kongresie w Berlinie w 1931 r.] fotografie z podobizną jego oraz brata Russella, jako pocztówki lub nawet oprawione w ramki. (...) brat Rutherford odwiedził również biuro oddziału w Magdeburgu. (...) Krótko przed jego wizytą zawieszono w pokojach obrazy przedstawiające brata Russella i jego samego” (jw. s. 19). „Wspaniały finał...” (s. 35-36) dodaje, że niektórzy „zaczęli niemal ubóstwiać pierwszego prezesa (...) Russella”, a Strażnica Nr 1, 1996 s. 19, że „bardziej byli skłonni naśladować człowieka niż swego Króla, Jezusa Chrystusa”. Por. „Dokonana Tajemnica” s. 399, która zapowiedziała odstępcze oddawanie czci Russellowi.

Rutherford w roku 1934 zaprzeczył temu, by Russell czy inni zmarli pomazańcy mieli udział w nadzorowaniu pracy ŚJ na ziemi: „Nikt z kompanii świątyni nie powinien być tak nierozsądny, by uważać, że jacyś bracia (czyli braterstwo) będący swego czasu wśród nich, a którzy zmarli i poszli do nieba, udzielają teraz wytycznych świętym na ziemi i nadzorują ich w prowadzonemu przez nich dziełu” (Jehovah 1934 s. 191).

Obecnie Strażnica Nr 19, 1999 s. 17, podając o śmierci L. Barry’ego, członka Ciała Kierowniczego ŚJ, jakby wyznaczała dla niego pewne pośmiertne zadania: „Jesteśmy przekonani, że jako ‘współdziedzic z Chrystusem’, brat Barry dalej będzie się interesował osobami ‘odpowiednio usposobionymi do życia wiecznego’.”. Podobnie pisano o innych pomazańcach ŚJ: „Wynika stąd, że zmartwychwstali członkowie grona 24 starszych mogą dziś mieć jakiś udział w przekazywaniu Boskich prawd” („Wspaniały finał...” s. 125); „Jaki zatem wniosek można wyciągnąć z faktu, że jeden z 24 starszych odsłonił Janowi tożsamość wielkiej rzeszy? Wygląda na to, że wskrzeszeni członkowie grupy 24 starszych mogą obecnie uczestniczyć w przekazywaniu prawd Bożych” (Strażnica Nr 1, 2007 s. 28).

**2)** Teksty 1Tm 2:1, Kol 4:3, Ef 6:18n., 2Kor 1:11 ponaglają nas do modlitwy za drugich. Każda taka modlitwa jest modlitwą wstawienniczą. Czemu więc nie kierować próśb o wstawiennictwo do osób będących z Chrystusem? Przecież święci są upoważnieni do odbierania czci i udzielania nam wsparcia: „Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa i skoro wspólnie z nim współcierpimy to po to, by wspólnie mieć udział w chwale” Rz 8:17. Święci według Ap 20:6 są „kapłanami Boga i Chrystusa”. Kapłan w Biblii to osoba wstawiająca się za ludem. Dotyczy to kapłanów ST, jak i Arcykapłana Jezusa. W związku z tym widać, że sam Bóg ustanowił ludzi świętych tymi, którzy po naszych prośbach mogą za nami wstawiać się u Niego. Ich egzystencję i kapłaństwo potwierdzają ŚJ w swych naukach (patrz powyżej). Identycznie, jak osoby będące w niebie, „królewskim kapłaństwem” jest cała reszta żyjącego ludu Bożego (1P 2:9). Jeśli ci na ziemi mogą modlić się za innych ludzi (Kol 2:3), będąc kapłanami, czemu zabraniać modlitwy wstawienniczej kapłanom będącym w niebie? To, że zwracamy się do świętych, jako do żyjących osób, które mają się za nami wstawiać, ukazują słowa „Spowiedzi Powszechnej”: „Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, wszystkich Aniołów i Świętych i was bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego”. Nie jest więc to kult jakichś bóstw (jak mówią ŚJ), lecz prośba do świętych osób o modlitwę za nas.

**3)** Nie wiadomo czemu w naukach kierowanych do nas ŚJ oddzielają świętych od Chrystusa. To z nimi On identyfikuje się, określając ich prześladowania, prześladowaniem siebie: „Szawle dlaczego Mnie prześladujesz? (...) Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” Dz 9:4n., „bo prześladowałem Kościół Boży” 1Kor 15:9. Analogicznie wychwalanie świętych, jest też oddawaniem chwały Chrystusowi. Zobacz też: 1Kor 6:15nn., 12:27, Ef 5:29n. oraz rozdz. *Dusza nieśmiertelna*.

**4)** Chwalebną egzystencję „już teraz” (Ap 14:13) zmarłych świętych ukazuje Ap 20:4. Potwierdza to Klemens Rzymski (†101), który mówiąc o Piotrze stwierdza: „złożywszy w ten sposób swe świadectwo, odszedł do chwały, na którą sobie dobrze zasłużył”, a o Pawle pisze: „złożywszy wobec przedstawicieli władz swe świadectwo, odszedł ze świata i został przyjęty w miejscu świętym” (Do Kościoła w Koryncie 5:4-7). Por. Ap 18:20, 1Tes 3:13. O wierze w wstawiennictwo Piotra patrz pkt 19.4. Jak widać, nie w 1918 r. święci przeszli do Pana, lecz z chwilą męczeńskiej śmierci.

**5)** W tekście 1Kor 12:27 wszyscy wierni nazywani są „Ciałem Jezusa Chrystusa”, ale jednak Ci, którzy przebywają z Nim stale mogą ciągle spełniać rolę sług Pańskich. Ich wola jest w związku z tym wolą Chrystusa. Prośby kierowane do nich, są prośbami do Jezusa (patrz też Łk 10:16 oraz o pośrednictwie rozdz. *Maryja* pkt 17.3.). Jeśli oni są „Ciałem Jezusa”, a On jest jedynym „Pośrednikiem” (1Tm 2:5), to widać, że wszyscy oni i my żyjący mamy udział w tym pośrednictwie. Możemy też modlić się do Boga za drugich. Tekst Ap 6:9n. ukazuje dusze świętych w niebie, którzy kierują prośby do Boga (por. Ap 8:3n.). Widać więc, że mogą oni u Ojca wiele wyprosić. Funkcję pośredników między Jezusem a poganami pełnił według tekstu J 12:21n. Filip i Andrzej.

**6)** Chociaż w okresie ST nie praktykowano w modlitwach zwracania się do świętych tych czasów (ich dusze przebywały w szeolu sprawiedliwych [por. Łk 16:22], a nie w niebie), to jednak przypominano Bogu ich zasługi i osoby, chcąc w ten sposób znaleźć w nich pośredników: „Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie” (Wj 32:13; por. Ne 1:8, Dn 3:35). Również Pan sam zapowiedział, że ze względu na Abrahama, będzie błogosławił innym (Rdz 12:3).

Bóg ludowi swemu zapowiedział też, że nawracający się poganie będą do Izraela modlić się błagalnie, co mogło być zapowiedzią przyszłego kultu świętych nowego Izraela: „i będą się tobie kłaniać i będą się do ciebie modlić” (Iz 45:14 NP, ks. Wu.; „na twarz przed tobą będą upadać i mówić do ciebie błagalnie” BT por. Ap 3:9). Później, po śmierci Apostołów, nawróceni poganie wierzyli w szczególne zasługi i wstawiennictwo sług Bożych: „i dano mu wiele kadzideł, aby dał je w ofierze jako modlitwy wszystkich świętych” (Ap 8:3n.).

Już w ST ukazane jest też wstawiennictwo za lud zmarłego proroka Jeremiasza (2Mch 15:13-16; por. Dn 3:86). Potwierdza to, Orygenes (ur. 185), który wskazuje, że chrześcijanie też tak to rozumieli:

„Z tymi którzy dobrze się modlą, modli się nie tylko Arcykapłan, lecz i aniołowie (…) oraz dusze świętych zmarłych. (…) Księgi Machabejskie zaś przedstawiają nam Jeremiasza ‘wyróżniającego się siwizną i dostojeństwem’ o wielkiej sławie i znamienitności, wyciągającego prawicę, aby podać ‘Judzie złoty miecz’ (2Mch 15:13). O nim świadczy inny spośród nieżyjących już świętych: ‘To jest ten, który wiele modli się za naród i za święte miasto, Jeremiasz prorok Boży’ (2Mch 15:14)” („O modlitwie” 11:1).

W jednym z komentarzy o tym fragmencie z Księgi Machabejskiej napisano: „Fragment księgi, która o tym opowiada, jest wyrazem wiary współczesnych we wstawiennictwo sprawiedliwych Starego Testamentu, dla chrześcijan zaś jest między innymi podstawą wiary w skuteczność wstawiennictwa świętych u Boga oraz położem kultu tychże świętych” (komentarz KUL do Mch s. 356). Chociaż ŚJ nie uznają tej księgi za kanoniczną, to jednak muszą przyznać, że jako źródło historyczne potwierdza ona wiarę we wstawiennictwo świętych już przed pojawieniem się Chrystusa na ziemi.

To, że w I w. po Chr. praktykowane było wzywanie świętych ST potwierdza Mk 15:35nn.; por. 9:4. Żydzi zrozumieli, że Jezus wzywa Eliasza i nie dziwiło ich to. Wątpili jednak w to, że on przyjdzie pomóc Chrystusowi. O interesującym nas fragmencie, w jednym z komentarzy, napisano: „Eliasz uchodził za osobę, do której Żydzi zwracali się w sytuacjach bez wyjścia. A stojący pod krzyżem mogli uważać, że Jezus modlił się w tej intencji do Eliasza” (komentarz KUL do Mk s. 349). W tekście Łk 23:42 łotr (zapewne Izraelita) przed swą śmiercią zwrócił się do umierającego Jezusa, widząc w Nim jakby pośrednika przed Bogiem. Tekst Jk 5:11 o świętych ST podaje: „Oto wychwalamy tych co wytrwali” („Oto jako błogosławionych czcimy tych, którzy wytrwali” BP; „Błogosławimy tych, którzy wytrwali” ks. Rom.). Tych, którzy uważają, że w Jk 5:11 źle przetłumaczono tekst grecki („błogosławimy tych”) i powinno być „za błogosławionych [szczęśliwych] uważamy tych” (NP) odsyłam do „Wielkiego Słownika Grecko-Polskiego Nowego Testamentu” (ks. R. Popowski s. 374), który poza takim znaczeniem podaje: „błogosławić, wychwalać kogoś”.

W NT Paweł, uwzględniając pośrednictwo Chrystusa, wstawia się u Niego za zmarłego zapewne już Onezyfora (2Tm 1:16nn.). W Kanie Galilejskiej osobą, która wstawia się za innych, jest Maryja (J 2:3nn.), a w domu Piotra inni wstawiają się u Jezusa za jego teściową (Łk 4:38).

Ps 138:17 według greckiej Septuaginty, a za nią łacińska Wulgata i przekład ks. J. Wujka ukazują cześć dla świętych: „A u mnie w wielkiej czci są przyjaciele Twoi, Boże, bardzo się wzmocniło ich panowanie”.

**7)** ŚJ zmieniają poglądy w zależności od potrzeb. Raz krytykują i odrzucają naszych świętych, innym razem „cytują” ich jako posiadających te same nauki co oni. Zwróćmy na to uwagę. Pochlebnie piszą w Strażnicach (Nr 14, 1990; Nr 6, 1992; Nr 22, 1989) o Justynie (ur. 100), Ireneuszu (ur. 130-140), Polikarpie (ur. 69) i Teofilu (†182), który uczył o Trójcy Św. (Nr 6, 1996; por. „Czy wierzyć w Trójcę?” s. 5), a czasem (Nr 3 i Nr 7, 1992) wymieniają poglądy innych Ojców jakoby zgodne z ich wykładnią. Dziwne to, bo nauczają, że po śmierci Jana nie było już nikogo z właściwą nauką i dopiero Russell był kontynuatorem Apostołów.

W publikacjach wydawanych do 1929 r. (ang. 1927), Towarzystwo Strażnica stosowało, przynajmniej w stosunku do Apostołów, określenie „święty”. Później tego zaniechano. Oto przykłady: „święty Jan”, „święty Paweł” („Harfa Boża” 1921, 1929 s. 96, 98, 104, 121-122, 126); „święty Piotr” („Wyzwolenie” 1929 [ang. 1926] s. 195, 201); *St. Paul* (ang. Strażnica 01.04 1927 s. 105); *St. Peter* (ang. Strażnica 15.04 1927 s. 116).

**8)** Nieprawdą jest to, że kult świętych pojawił się w późniejszych wiekach. Strażnica Nr 4, 1997 s. 26 wprawdzie podaje, że kult świętych pojawił się w II w., lecz wywodzi go ona ze czci dla „bogów, półbogów i bohaterów mitycznych”, a nie męczenników chrześcijańskich. Natomiast Przebudźcie się! Nr 19, 2001 s. 8 dla odmiany podaje: „Pod koniec II wieku wśród nominalnych chrześcijan pojawił się kult męczenników; uważano, że ci, którzy ponieśli śmierć za wiarę, są już z Chrystusem w niebie, i zanoszono do nich modły o wstawiennictwo” (por. pkt 19.4.). Cóż za zmiana poglądu ŚJ. Strażnica Nr 3, 1959 s. 20 uczyła: „Dopiero w piątym wieku pojawiło się oddawanie czci świętym”, a Strażnica Nr 22, 1991 s. 4 mówi o IV w. („oddawanie czci ‘świętym’, sięga swym początkiem IV wieku n.e.”). Natomiast Przebudźcie się! Nr 8, 1995 s. 20 wskazuje na III wiek: „I rzeczywiście, przejawy kultu zmarłych i męczenników oraz wiary w duszę nieśmiertelną w żadnym razie nie są oparte na naukach Jezusa, lecz stanowią dowód silnych wpływów pogańskich, którym odstępczy chrześcijanie w Rzymie ulegli między II a IV wiekiem”. Również Przebudźcie się! Nr 11, 2010 s. 20 mówi o III w.: „Ową naukę wprowadzono więc jakieś 200 lat po śmierci Chrystusa”. Tu widać ewolucję wykładni ŚJ i zamieszanie w ich podejściu do tej kwestii.

Polikarpowi (†155) Strażnica Nr 22, 1989 (por. „Wspaniały finał...” s. 38-przypis) poświęciła wiele ciepłych słów. Podawała, że urodził się on około 69 r. i był uczniem Jana. Przemilczała jednak słowa z „Męczeństwa św. Polikarpa” (ok. 156), które świadczą o sięgającym czasów apostolskich kulcie świętych i relikwii: „Tak więc mogliśmy później zebrać jego kości, cenniejsze od klejnotów i droższe od złota, aby je złożyć w miejscu stosownym. Tam też, jeśli to będzie możliwe pozwoli nam Pan spotykać się razem w weselu wielkim i radości, aby obchodzić rocznicę śmierci Polikarpa jako dzień jego narodzin i w ten sposób wspominać tych, którzy walczyli przed nami a zarazem ćwiczyć i przygotowywać tych, którzy będą walczyć w przyszłości” (18:2-3); „Jemu składamy hołd naszej adoracji, gdyż jest Synem Bożym, męczenników zaś kochamy jako uczniów i naśladowców Pana, a jest to rzeczą słuszną, gdyż w stopniu niezrównanym oddali się oni na służbę Królowi i Mistrzowi. Obyśmy i my również mogli stać się ich towarzyszami i współuczniami” (17:3). Później o kulcie świętych i relikwii oraz ich wstawiennictwie pisali: Orygenes (ur. 185) „O modlitwie” 31:5; Cyprian (†258) *Listy* 12:2, 39:3, 60:5; „Didaskalia” (tuż po 200) XXVI:22,2-3 i „Akta męczeńskie Scylitian” (ok. 180): „Zakończyli żywot męczennicy Chrystusowi (...) i wstawiają się za nami u Pana, Jezusa Chrystusa”; por. „Męczeństwo Potamiany” (†202) cytowane w „Historii Kościoła” (VI:5,3) Euzebiusza (ur. 260).

Nie jest prawdą, że kult męczenników i świętych w chrześcijaństwie pojawił się przez wpływy pogaństwa, jak uczą ŚJ. Taki kult był obecny u Izraelitów, jeszcze przed pojawieniem się chrześcijan, i z niego czerpali wzorce uczniowie Chrystusa: „Według Talmudu Babilońskiego i legend chrześcijańskich Izajasz poniósł śmierć męczeńską za króla Manassesa (687/6**-**643/2 przed Chr.), a ciało jego zostało przepiłowane (por. Hbr 11, 37). Opisy tego męczeństwa, zawarte w *Martyrium* I z I w. przed Chr., nawiązują do 2 Krl 21, 1-8, świadcząc o kulcie oddawanym męczennikom, zwłaszcza w czasach machabejskich” („Życie po śmierci. Eschatologia Starego i Nowego Testamentu” H. Langkammer OFM, s. 54).

ŚJ kiedyś uczyli, że relikwie „nakazano czcić w roku 1563” („Bitwa na niebie...” s. 7). Strażnica Rok XCV [1974] Nr 22 s. 24 mówiła o II w., a Strażnica Nr 22, 1991 s. 4 uczy o IV w. Przebudźcie się! Nr 13, 2001 s. 16 podaje, że katakumbach „Znaleziono tam świadectwa kultu zmarłych i męczenników”.

Oto jakiego typu wezwania znajdują się w katakumbach: „W pokoju proś za nami! W modlitwach swych proś za nami, gdyż wiemy, że jesteś z Chrystusem. Attyku! spoczywaj w pokoju, spokojny o swoje zbawienie i stroskany z powodu naszych grzechów. Módl się za nami ze świętymi. Pamiętajcie o nas także w świętych waszych modlitwach, o pisarzu i o rzeźbiarzu!” („Eschatologia. Rzeczy ostateczne człowieka i świata” ks. W. Granat s. 323).

**26.2.** Pytają, gdzie Biblia nakazuje czcić świętych?

**Odpowiedź.** Tekst Mt 15:4 nakazuje czcić ojca i matkę, nawet gdyby oni nie byli całkowicie oddani Chrystusowi. O ileż bardziej powinniśmy czcić osoby, które były dla nas poprzednikami w wierze, wskazywały nam Chrystusa i naśladowały Go aż do śmierci. Tekst Kpł 26:2 nakazuje czcić świątynię. W NT świątynię Bożą stanowią chrześcijanie (1Kor 3:16). Wobec tego należy czcić osoby, które wykazały się szczególną świętością przed Panem. Ich to przypomina nam Hbr 13:7 („Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam Słowo Boże i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę!”). Rz 13:7 mówi: „Oddawajcie każdemu to, co się mu należy: (...), komu cześć - cześć”. Flp 2:29 dodaje, że już za życia mamy „otaczać czcią” (BT, ks. Rom., ks. Dąbr., ks. Wu.) godne tego osoby, a Flp 3:17 nadmienia, że mamy być naśladowcami osób takich jak Paweł.

**26.3.** Uczą, że Biblia zakazuje zwracać się do świętych.

**Odpowiedź.** Tekst Ef 1:21 mówi, że imię Jezusa jest „ponad wszelkim imieniem wzywanymnie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym”. Widać więc, że NT nie wyklucza, a raczej potwierdza zasadność wzywania imion świętych, przypominając tylko, że imię Jezusa jest ponad innymi imionami wzywanymi.

NT ukazuje przynajmniej jeden przypadek zwracania się do świętych. To Jan w Ap 7:14 zwraca się do jednego ze Starców, świętego ST (patrz rozdz. *Dusza nieśmiertelna* pkt 22.12.). Również odzywa się do jednego z aniołów (Ap 10:9), a on mu odpowiadał (Ap 10:9-11).

Tekst Ap 11:16nn. pokazuje tych Starców zwracających się do Boga z prośbą o nagrodę dla sprawiedliwych i karę dla grzeszników (por. Ap 5:9n.). Mało tego, Ap 5:8 mówi o tym, że oni Barankowi przedstawiają „modlitwy świętych”. Ukazuje to więc ich pośrednictwo.

Tekst Ap 5:5 pokazuje jednego ze Starców zwracającego się do Jana i pocieszającego go.

Jezus, będąc w ludzkiej postaci, zwracał się do Mojżesza i Eliasza (Mt 17:3). Wobec tego nam, Jego naśladowcom, też wolno to robić.

Do Jezusa, który nie tylko jest Bogiem (J 20:28), ale i Człowiekiem (1Tm 2:5), zwracał się Szczepan (Dz 7:59).

Pośrednictwo świętych ukazane jest też w dokonywaniu cudów przez Apostołów, które czynili mocą Chrystusa (Dz 9:32-42, 20:9-12, 5:12). Jezus mógł sam uzdrowić czy wskrzesić zmarłych, a jednak posługiwał się pośrednikami.

O zwracaniu się do aniołów Biblia mówi wielokrotnie (np. Łk 1:18, 34). Wspomniała też o ich pośrednictwie wobec „wszystkich świętych” Ap 8:3n. (por. Hbr 1:14, 2:2, Tb 12:12, Ga 3:19, Dz 7:38, Dn 12:1). Aniołowie są naszymi „współsługami” wobec Boga (Ap 19:10). Jeśli więc do ludzi będących współsługami możemy zwracać się z prośbą o modlitwę za nas, to i do aniołów także. Tb 11:14 mówi: „Niech będą błogosławieni wszyscy Jego święci aniołowie”.

Dziwne, że ŚJ atakują nasze: „Składanie Bogu *względnej* czci za pośrednictwem anioła” („Niech Bóg będzie prawdziwy” rozdz. XIII, par. 11), bowiem sami Jezusa uważają za anioła (patrz rozdz. *Chrystus i archanioł Michał*) i uczą, że oddają Jemu „cześć względną” należną Jehowie (Strażnice: Nr 2, 1992 s. 23; Rok CIV [1983] Nr 14 s. 4-przypis). Okazuje się więc, że u ŚJ jest przesadny kult anioła-Jezusa (por. Kol 2:18). Jest to sprzeczne ze słowami: „Bogu samemu oddaj pokłon!” Ap 22:9.

Nie można warunkować zwracania się do świętych i aniołów widzeniem ich (por. 2Kor 5:7), bo Boga Ojca nie widzimy, a nikt nie neguje z tego powodu zasadności zwracania się do Niego.

**26.4.** Na możliwość pośrednictwa osób (dusz) świętych i ukazywania się ich wskazuje przypowieść „O bogaczu i Łazarzu” Łk 16:27-31. Zauważmy słowa: „lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą” Łk 16:30. Jezus w tej przypowieści stwierdza jednak, że dla ludzi bez wiary nie miało to by znaczenia, nawet gdyby święci tacy jak Łazarz zmartwychwstali (Łk 16:31). Widać więc, że pomoc świętych może być zapewniona tylko osobom dążącym do Boga i zarazem jej pragnącym (por. Jr 15:1).

**26.5.** Jeśli chodzi o osoby ze „144 tys.” to według nauk ŚJ mają one panować literalnie 1000 lat (Ap 20:4, por. „Wspaniały finał...” s. 289). ŚJ nie zauważyli nieścisłości w ich wykładni, bo ich „święci” już panują od 1914 r. („Będziesz mógł żyć...” s. 163; „Wiedza, która prowadzi...” s. 92), czy raczej od momentu ich zmartwychwstania w 1918 r. (Strażnica Nr 9, 1993 s. 13), a „1000 lecie” jeszcze się nie zaczęło. Wobec tego nie może to być 1000 lat, lecz 1000 z okładem. Jeśli przyjmiemy, że panującym w niebie ŚJ już liczy się czas „1000-lecia”, to ile lat będą panować żyjący jeszcze na ziemi zaliczani do „144 tys.”?

**26.6.** Atakując pośrednictwo świętych nie zauważają, że w ich nauce występuje o wiele dalej posunięte pośrednictwo „144 tys.” niż świętych w naszym Kościele. ŚJ piszą o nich: „Bóg dysponuje kanałem łączności, przez który zaopatruje w pokarm duchowy swą widzialną organizację...” (Strażnica Nr 6, 1991 s. 22); por. „Kanał umożliwiający zrozumienie Biblii” (Strażnica Nr 19, 1994 s. 8); „W jaki sposób Bóg udostępnia zrozumienie swych proroctw? Przy pomocy swego Słowa, swego świętego ducha i przez swe ziemskie narzędzie, czyli kanał. (…) Że Jehowa posługuje się dziś takim kanałem i że ten kanał jest złączony ze Społeczeństwem Nowego Świata świadków Jehowy niewątpliwie pokazują fakty” (Strażnica Nr 18, 1963 s. 9). A co o kulcie świętych uczy Kościół? „Kult świętych jest - zgodnie z nauką Kościoła - dozwolony i pożyteczny (...) ale nie nałożony jednostce jako obowiązek” („Mały Słownik Teologiczny” K. Rahner, H. Vorgrimler s. 199). Por. Strażnica Nr 4, 1997 s. 26, która podaje: „w Kościele katolickim zgodnie z postanowieniami synodów trzeba zanosić błagania do świętych...”. Patrz też „Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Monoteizm, a oddawanie czci świętym*. Dziwne, że ŚJ atakują nasz, jak to nazywają „kult względny” świętych, bo sami twierdzą, że oddają „cześć względną” Jezusowi (który jest wg nich stworzeniem) przynależną Jehowie (Strażnice: Nr 2, 1992 s. 23; Rok CIV [1983] Nr 14 s. 4-przypis). Czyżby „cześć względną” mogli oddawać według nich tylko ŚJ, a my nie?

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Stosunek Towarzystwa Strażnica do świętych i ich kultu*;

*Biblijne tytuły C. T. Russella*;

*‘Pośrednictwo’ zmartwychwstałej klasy niebiańskiej Świadków Jehowy*;

*„Wielbienie stworzenia” w Towarzystwie Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**27. CZYŚCIEC**

**27.1.** Uczą, że o czyśćcu w Biblii nie ma żadnej wzmianki („Prowadzenie rozmów...” s. 66). Rutherford starał się ośmieszyć tą naukę posługując się kłamstwem. Pisał on: „Ci, co nauczają błędnej nauki o czyśćcu, cytują tylko jeden tekst, starając się znaleźć poparcie, lecz tekst ten wcale nie popiera ich nauki, gdyż dotyczy złoczyńca, który był ukrzyżowany jednocześnie z Jezusem; opis o tem znajduje się u Łukasza 23:39-43” („Bogactwo” s. 160).

**Odpowiedź.** ŚJ szybko wysyłają głosicieli po domach (słabo i krótko ‘studiujących’ Biblię), którzy nie rozumiejąc prawd Biblii starają się im zaprzeczyć. Tak też jest w przypadku czyśćca. Tekstu Łk 23:39-43 nikt zaś nie stosuje i nie stosował do obrony nauki o czyśćcu. Nauka ŚJ o „1000-leciu”, jako okresie, w którym wszyscy wskrzeszeni nie-ŚJ będą mieli możność, przez zastosowanie się do ich zasad, „oczyścić się” z dawnych przewinień, jest jakąś nową formą nauki o „czyśćcu”. Także nauka ŚJ, że Jehowa i Jezus przybyli w 1918 r. aby ich oczyścić, też jest ich jakąś nauką o ziemskim „czyśćcu” (Strażnica Nr 13, 1989 s. 30).

**1)** Słowo Boże mówiąc o tym stanie pośrednim porównuje go czasem do więzienia (gr. *fylake*), w którym następuje proces oczyszczania i doskonalenia człowieka. Biblia naucza też o czyśćcu jako „ogniu” oczyszczającym duszę podobnie jak w Ml 3:2n. (ogień oczyszczający synów Lewiego). Nauka ta przedstawiana jest jak w przypadku nieba i piekła za pomocą pewnych obrazów:

„I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec Mój niebieski, jeśli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu” Mt 18:34n.

„Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą otrzyma wielką chłostę. Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę” Łk 12:47n.

„Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorcy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę powiadam ci: nie wyjdziesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz” (Mt 5:25n.; por. Flp 2:10). W tym przypadku drogą jest nasze życie doczesne (Hbr 11:13, Wj 18:20, Prz 20:24).

„Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie poniesie szkodę i sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień” 1Kor 3:14n.

**2)** ST wskazywał na czyściec jako na miejsce, gdzie może nastąpić uwolnienie od grzechów: „Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechów” 2Mch 12:45 (por. Syr 7:33).

**3)** Chrystus w mowie o grzechu przeciwko Duchowi Św. stwierdza możliwość odpuszczenia pewnych grzechów w przyszłości, a tym samym potwierdza wcześniej znaną naukę (Mt 12:32, Mk 3:29).

**4)** ŚJ pytają, czy te teksty mówią o czyśćcu? Uczą, że nikt czytając i interpretując samodzielnie Biblię nie dopatrzy się w niej nauki o stanie pośrednim.

**Odpowiedź.** Należy wskazać ŚJ głębię Słowa Bożego. Na przykład w Mt 22:31n. słowa: „Jam Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba” ze ST odniesione są do zmartwychwstania, choć w Wj 3:6 nie mówi się o nim bezpośrednio. Podobnie jest z nauką o czyśćcu, której potwierdzeniem są słowa Ap 21:27, która mówi, że do Królestwa Bożego „nic nieczystego (...) nie wejdzie”. Ponieważ każdy z nas jest choć trochę nieczysty, więc musi istnieć dzięki Chrystusowi (Jego krwi - Ap 1:5, 1J 1:7) możliwość oczyszczenia się, nie z grzechów, z których On nas wybawił, ale z winy za skutki, jakie grzechy nasze wyrządziły innym. Podobnie jak w tekście 2Sm 12:13n. Bóg odpuścił grzech Dawidowi, ale musiał on ponieść karę za to co ten grzech sprawił Bogu i innym. Jeśli chodzi o drugi zarzut ŚJ, to 2P 1:20 uczy: „To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśniania”, a 2P 3:16 dodaje: „we wszystkich listach (...). Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę”. Por. Jk 3:1.

**5)** Chrystus mówiąc o konieczności posiadania „soli w sobie” (Mk 9:50) wskazuje, że brak jej może spowodować znalezienie się tam „gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie” (piekło - Mk 9:48), albo tam gdzie „każdy ogniem będzie posolony” (czyściec - Mk 9:49; por. 1Kor 3:14n.). Szczegółowe omówienie wyżej wymienionych wersetów, z uwzględnieniem środowiska i czasu, w którym działał Jezus, patrz „Eschatologia biblijna Nowego Testamentu” o. A. Jankowski OSB, Kraków 1987.

**6)** Na istnienie czyśćca wskazują też słowa: „Wszyscy musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” 2Kor 5:10. Ponieważ każdy popełnia też złe czyny, pomimo pełnienia dobrych, musi więc otrzymać za jedne i drugie zapłatę. Czyściec jest tą zapłatą za niektóre złe czyny, po którym czeka nas nagroda za dobre czyny.

Do tych powyższych tekstów Pisma Św. odwoływali się pisarze wczesnochrześcijańscy (patrz pkt 27.2.2).

**27.2.** Uczą, że nauka o czyśćcu nie była znana chrześcijaństwu przez pierwsze 600 lat („Upewniajcie się o wszystkich rzeczach” s. 38; Strażnica Nr 19, 1989 s. 6; por. Rok CVII [1986] Nr 19 s. 9, w której sugerują wprowadzenie czyśćca w 1545 lub 1573 r. oraz „Bitwa na niebie...” s. 7, gdzie piszą: „Czyściec uznano w roku 1000”).

**Odpowiedź.** **1)** Judaizm czasów Chrystusa znał naukę o stanie pośrednim. Szkoła rabina Szammaja (I w. przed Chr./I w. po Chr.) nauczała o trzech kategoriach Sądu Bożego:

na życie wieczne;

na hańbę wieczną;

na oczyszczenie, dla nie w pełni sprawiedliwych, ale i nie całkiem bezbożnych. Ci według rabinów (np. na podstawie Za 13:9) wstępują na pewien czas do gehenny, aby się oczyścić „przez ogień” (*Tos. Sanhedrin* 13:3); por. 1Kor 3:14n., Syr 11:26. Przebudźcie się! Nr 10, 1988 s. 6 potwierdza istnienie tej nauki u rabinów.

Esseńczycy, żydowskie ugrupowanie religijne (150 r. przed Chr. - 68 r. po Chr.), wierzyli w „piec” oczyszczający duszę po śmierci (1Q HV,16 ;1QMXVII,1).

Żydowska literatura religijna czasów Chrystusa też wskazywała na wiarę Żydów w stan pośredni, zwany dziś czyśćcem. „Życie Adama i Ewy” (I w. przed Chr./I w. po Chr.) rozdz. 47 podawało: „Ujrzał Set, że Bóg trzyma Adama w wyciągniętej ręce i przekazuje Michałowi, mówiąc: W twoim niech będzie ręku aż do dnia uroczystego; niech podlega karze aż do ostatnich lat, kiedy jego cierpienie przemienię w radość”.

Jeśliby te nauki były fałszywe, dziwiłby brak przeciwstawienia się im przez Chrystusa i Apostołów. Wręcz przeciwnie, Jezus przedstawił je w pełniejszym świetle. Por. pkt 27.1.2 i 27.3.

Samo określenie „przeprowadzania przez ogień” było znane Izraelitom z Lb 31:21-23. Choć tam nie odnosi się ono do ludzi, to jednak w 1Kor 3:15 Paweł zastosował termin „jakby przez ogień” w odniesieniu do nich.

**2)** Upewniając się czy rzeczywiście nauka o czyśćcu nie była znana przed 600 r. stwierdzamy, że aluzję do niej uczyniło już „Didache” 1:5 (ok. 90) nawiązując do Mt 5:25n.

Nie zaprzeczał istnieniu stanu pośredniego Justyn Męczennik (ur. 100), który w „Dialogu z Żydem Tryfonem” (5:3) pisał: „Dusze ludzi pobożnych w lepszym miejscu przebywają, w gorszym zaś dusze niesprawiedliwych oczekując Dnia Sądu (...) będą istnieć i cierpieć karę tak długo, jak Bóg zechce”. Późniejsze świadectwa pochodzą od Klemensa Aleksandryjskiego (ur. 150) - „Kobierce” (VI:44,5-45,6), Hipolita (ur. przed 170) - „O przyczynie wszechświata”, Orygenesa (ur. 185) - „Homilie o Księgach Rodzaju i Jeremiasza”, „Homilie o Ewangelii św. Łukasza” (35) i Tertuliana (ur. 155), który pisał: „W ogóle, jeśli więzienie owo, o którym świadczy Ewangelia [Mt 18:21-35] rozumiemy jako otchłań podziemną i wyjaśniamy, że w oczekiwaniu na zmartwychwstanie należy również odpokutować do ostatniego szelążka za najmniejszy występek...” („O duszy” 58). O jakimś stanie pośrednim nauczał Ireneusz (ur. 130-140); patrz „Przeciw herezjom” 5:5,1-2.

Cyprian (†258) stwierdzał: „Czymś innym jest oczekiwać na przebaczenie, a czymś innym przejść do chwały - być wrzuconym do więzienia i nie wyjść stamtąd, aż się spłaci ostatni szelążek lub natychmiast otrzymać nagrodę za wiarę cnotę” *List* 55:20.

Efrem (†373) mówił: „Zmarli są bowiem wspomagani ofiarami, które sprawują żywi” *Testamentum* 72, 78.

Później, ale przed datą wymienioną przez ŚJ, o stanie pośrednim nauczali: Bazyli (†379), Cyryl Jerozolimski (†386), Grzegorz z Nysy (†395), Ambroży (†397), „Konstytucje Apostolskie” 1:8 (IV w.), Jan Chryzostom (†407), Augustyn (†430), Cezary z Arles (†543) i Grzegorz Wielki (†604). Teksty patrz „Eschatologia. Rzeczy ostateczne człowieka i świata” ks. W. Granat s. 246-247; „Eschatologia” ks. M. Ziółkowski s. 321-322, „Miłość oczyszczająca” ks. A. Skwierczyński MIC.

Wcześniejszymi dowodami dotyczącymi modlitwy za zmarłych, więc i wiary w czyściec, są zachowane nagrobki chrześcijańskie z II w. z napisami tej treści: „Eucharis jest moją matką, Pius ojcem. Proszę was, o bracia kiedy tu przyjdziecie o modlitwę. Aby Wszechmogący Bóg zachował Agapę na wieki”; „To ja sam Abercjusz w mojej obecności kazałem tu wypisać: Niech każdy, który te słowa rozumie, pomodli się za Abercjusza”. Por. Przebudźcie się! Nr 8, 1995 s. 20.

O modlitwie za zmarłych pisali:

Arystydes (ok. 140): „A jeśli jaki sprawiedliwy spośród nich umrze to się radują i dzięki czynią i modlą się za niego i odprowadzają jak wyjeżdżającego” („Apologia” 15:11 wg tekstu syryjskiego).

Tertulian (ur. 155): „Dlatego modlitwa nie potrafi niczego innego, jak tylko odwołać dusze zmarłych z drogi śmierci” („O modlitwie” 29), „Ofiary za zmarłych składamy co roku w rocznicę, jakoby to był dzień narodzin” („O wieńcu” 3:3).

*Męczeństwo świętego Polikarpa biskupa Smyrny* (ok. 156): „Centurion (...) oświadczył, że ciało jest własnością państwa i polecił je spalić, tak jak jest to w zwyczaju. Tak więc mogliśmy później zebrać jego kości, cenniejsze od klejnotów i droższe od złota, aby je złożyć w miejscu stosownym. Tam też, jeśli to będzie możliwe, pozwoli nam Pan spotykać się razem w weselu wielkim i radości, aby obchodzić rocznicę śmierci Polikarpa jako dzień jego narodzin i w ten sposób wspominać tych, którzy walczyli przed nami a zarazem ćwiczyć i przygotowywać tych, którzy będą walczyć w przyszłości” (18:1-3).

Cyprian (†258): „Zanotujcie sobie dni tych, którzy już odeszli, abyśmy mogli wspominać o nich, obchodząc pamiątkę męczenników” (*List* 12; por. *List* 1:2).

Akta „Męczeństwa św. Perpetuy i Felicyty” (†203): „Dinokrates był moim rodzonym bratem. Zmarł (...) za niego zatem się modliłam. Dzieliła nas jednak ogromna otchłań i ani ja do niego, ani on do mnie nie mogliśmy się przedostać (...) Wtedy oprzytomniałam i uświadomiłam sobie, że brat mój cierpi. Byłam jednak przeświadczona o tym, że mogę mu ulżyć w jego cierpieniach” (7).

Dodatkowymi świadectwami z pierwszych wieków chrześcijaństwa i judaizmu czasów Chrystusa, potwierdzającymi wiarę w stan pośredni i praktykę modlitwy za zmarłych, są anonimowe pisma pozabiblijne (apokryfy):

„Testament Abrahama” (100 r.) (recenzja dłuższa): mówi o duszy: „jej grzechy i jej czyny sprawiedliwe równoważyły się, dlatego [anioł] nie daje jej na sąd, ani ku zbawieniu aż do czasu, kiedy przyjdzie Sędzia wszystkich (...) I oni błagali i modlili się za tę duszę, a Bóg ich wysłuchał; a gdy powstali z modlitwy, nie zobaczyli już tej duszy tam stojącej (...) Została uratowana dzięki twojej modlitwie, i (...) anioł świetlany wziął ją i zaniósł do raju” (14:1-8).

„Dzieje Pawła” (ok. 180) „A Tekla nie zwlekając, podniosła głos i rzekła: ‘Boże Niebios, Synu Najwyższego, przychyl jej czego pragnie; niech córka jej, Falkonilla, żyje w wieczności’.” (‘Dzieje Pawła i Tekli’ 29).

ŚJ podają zaś, że dopiero w V w. Augustyn wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej, a później nauczano o czyśćcu i modlitwach za umarłych: „Następnie Augustyn (r. 354-430 po Chr.) używał swego potężnego wpływu, ażeby wprowadzić naukę o »nieśmiertelności dusz ludzkich« w zgromadzeniach religijnych (...) Na tej podstawie zostały wprowadzone i przyjęte inne bluźniercze błędy, takie: jak wieczne męki w ogniu piekielnym, czyściec, modlitwy za umarłych, msze itp.” („Prawda was wyswobodzi” s. 261-262).

**27.3.** Biblijnym przykładem modlitwy za zmarłych są słowa Pawła z 2Tm 1:16nn. Onezyfor w czasie, gdy Apostoł wypowiadał je, chyba już nie żył (por. 2Tm 4:19, gdzie Paweł pozdrawia „Pryskę i Akwilę oraz dom Onezyfora”, Onezyfora zaś, prawdopodobnie zmarłego, już nie wymienia). Strażnica Nr 22, 1997 s. 31, która nie neguje śmierci Onezyfora podaje: „Nawet jeśli Onezyfor rzeczywiście już nie żył, Paweł wyrażał jedynie życzenie, by Bóg okazał jego przyjacielowi miłosierdzie”. Cóż to jest wobec tego, jak nie modlitwa za zmarłego? ST zawiera teksty wskazujące, że modlono się za zmarłych: „Obdzielaj darem każdego z żyjących, a miłosierdzia nie odmawiaj także umarłemu” (Syr 7:33 BP), „Gdybym bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli jest przygotowana najwspanialsza nagroda - była to myśl święta i pobożna” 2Mch 12:44n. ŚJ w „Wyzwoleniu” ed. 1929 (s. 327-328) nauczali, że w Tysiącleciu będą się modlić za zmarłych: „Gdy się dowiedzą, że mają przywilej w modlitwie, oni będą się modlić do Boga, aby ich umiłowani byli im przywróceni, a Bóg im obiecał, że On wysłucha i zadość uczyni ich modłom...” (por. „Harfa Boża” s. 354).

**27.4.** Wielu komentatorów NT twierdzi, że w tekście 1P 3:19 zawarta jest nauka o stanie pośrednim (Chrystus głosi wybawienie sprawiedliwym duszom [duchom] w czyśćcu). Nie mają racji ŚJ, którym wydaje się, że Chrystus w tym wersecie głosi sąd zniszczenia aniołom (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 8 s. 24; Rutherford uczył odwrotnie, że wybawienie - „Bogactwo” s. 91), bo tekst do którego się odwołują (Rdz 6:2), nie mówi o aniołach, którzy nie żenią się (Mt 22:30), lecz o ludziach.

Synowie Boży to potomkowie sprawiedliwego Seta (Rdz 5:3-32), których opis poprzedza Rdz 6:2, a córki ludzkie to potomkowie złego Kaina (Rdz 4:17-23); por. „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Biblijni giganci*. O ile potomek Kaina Lamek wziął sobie „dwie żony” (Rdz 4:19), to przypuszcza się, że owi Synowie Boży brali ich co najmniej tyle, albo i więcej, na co mogą wskazywać słowa „brali sobie żony” Rdz 6:2. Na tym polegał ich grzech, że zrównali się z Lamekiem. Słowo „głosić” (1P 3:19) w NT łączy się z orędziem pozytywnym, a nie potępieniem. Klemens Aleksandryjski (ur. 150) w „Kobiercach” (VI:44,5, 45,4) odniósł 1P 3:19 do ludzi, a nie aniołów, którym Jezus głosił Ewangelię w Otchłani (por. 1P 4:6). Podobnie uczynił Ireneusz (ur. 130-140) w „Przeciw herezjom” (4:27,2) i Orygenes (ur. 185) w „Przeciw Celsusowi” 2:43. Teksty ich patrz „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *Kto zmartwychwstał razem z Chrystusem?* i *Czy Chrystus Pan odkupił wszystkich ludzi?*.

**27.5.** Wielu chrześcijan przez wieki dopatrywało się nauki o ogniu oczyszczającym dusze w Mt 3:11 („On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem”) oraz pouczenia o stanie pośrednim w Flp 2:10 i Ap 5:3 (patrz „O rozwoju doktryny chrześcijańskiej” J. H. Newman, W-wa 1957 s. 408). Patrz też „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *Czyściec i modlitwa za zmarłych* i *Ogień czyśćcowy*.

**27.6.** Piszą, cytując angielskie publikacje, że nauka o czyśćcu „nie jest oparta na Piśmie Świętym, tylko na tradycji”. Odsyłają też na potwierdzenie tego do „Słownika Teologicznego” (1985 t. 1, s. 118) A. Zuberbiera („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 66).

**Odpowiedź.** Nauka o czyśćcu ma podstawy biblijne, jak wykazano powyżej. Bez sprawdzania angielskich publikacji, na które powołują się ŚJ, można od razu stwierdzić, że polski słownik, o którym wspominają ŚJ, uczy zupełnie czego innego niż oni sugerują: „Ta wiara Kościoła ma swoje podstawy w tekstach Starego i Nowego Testamentu, choć brak jest wyraźnych wypowiedzi biblijnych o istnieniu czyśćca. (...) Tradycja Kościoła znajdująca też oparcie w Piśmie św. (...) zachęca do modlitw w intencji zmarłych” (s. 118). Ciekawe, że nowsza wersja książki pt. „Prowadzenie rozmów...” (ed. 2001 s. 66) przestała powoływać się na powyższy słownik. Czyżby głosy krytyki doszły aż do wydających publikacje ŚJ?

**27.7.** Czasem ŚJ podejmują polemikę z limbusem (rzekome miejsce przebywania dusz zmarłych dzieci bez chrztu). Jednak ich publikacja podaje o limbusie: „nie jest oficjalną nauką Kościoła katolickiego” („Skorowidz... 1986-2000” s. 244). Z tego powodu, jak i dlatego, że był on tylko przypuszczeniem pewnych teologów, nie musimy przeprowadzać tu polemiki ze ŚJ. Można tylko dodać, że na podobnej zasadzie byśmy mogli Towarzystwu Strażnica stawiać zarzut o jakąś propagowaną datę Armagedonu, wymienianą przez niektórych jego głosicieli, która nie była „oficjalną nauką Towarzystwa Strażnica”.

**28. PIEKŁO**

**28.1.** Uczą, że nauka o piekle jest kłamstwem do straszenia ludzi, a ono to grób lub śmierć. Wydaje się im, że dla nas piekło jest jakąś smażalnią ludzi. Nauka ŚJ o Armagedonie mającym wytracić nawet sprawiedliwych i dzieci za to, że nie przyłączają się do nich, jest czymś strasznym w porównaniu ze sprawiedliwą karą piekła dla zatwardziałych grzeszników, którzy zawsze takimi chcieliby być. Russell, zanim zetknął się ze Storrsem (ok. 1876), wierzył w istnienie piekła („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 126).

**Odpowiedź.** **1)** Biblia odróżnia piekło od grobu. Dla określenia piekła NT używa najczęściej greckiego słowa *gehenna* (Mt 5:22, 29, 30, 10:28, 18:9, 23:15, 33, Mk 9:43-47, Łk 12:5, Jk 3:6). Dla określenia grobu zaś słów greckich *mnema*, *mnemeion* (J 11:17, Mt 8:28, Mk 6:29, Łk 24:2, Dz 2:29, Rz 3:13 [*taphos*]) lub w ST terminu hebrajskiego *gueber* (Iz 53:9, Ps 88:6, Hi 10:19, 2Krn 34:28).

**2)** Biblia odróżnia piekło od śmierci, dla której stosuje słowo greckie *thanatos* (Mt 10:21, Łk 24:20). Pokazuje to Łk 12:5: „Bójcie się Tego, który po zabiciu [tzn. śmierci] ma moc wtrącić do piekła (*gehenna*)”; por. Prz 23:14.

**3)** Chrystus wieczną karę piekła przeciwstawia wiecznej nagrodzie nieba. Posługuje się przy tym obrazami kontrastowymi:

„głód cierpieć będziecie” (Łk 6:25), „będziecie nasyceni” Łk 6:21, 13:29;

„smucić się i płakać będziecie” (Łk 6:25), „śmiać się będziecie” Łk 6:21;

„niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język” (Łk 16:24), „zacznę pić z wami nowe wino” Mt 26:29;

„zostaną wyrzuceni na zewnątrz” (Mt 8:12), „wejdź do radości twego pana” Mt 25:23;

„wyrzuceni (...) w ciemność” (Mt 8:12), „Pan Bóg będzie świecił nad nimi” Ap 22:5;

„będą cierpieć katusze (...) na wieki wieków” (Ap 20:10), „i będą królować na wieki” Ap 22:5; por. Mt 25:46.

**4)** ŚJ nie znając nauki biblijnej nie odróżniają w naszych naukach otchłani (gr. *hades*, hebr. *szeol*) od piekła (gr. *gehenna*). Samo określenie *hades* nie precyzuje czy umarły doznaje szczęścia czy potępienia. Czasem jednak (Łk 16:23) może to ukazywać. Podobnie *szeol* w Hi 26:6 identyfikowany jest z *Abaddonem*, co oznacza zatracenie (Ap 9:11); por. Prz 23:14 (przez odpowiednie wychowanie można zapobiegać karze *Szeolu* a nie pójściu do grobu). Jezus w swej nauce ukazuje *hades* jako składający się z dwóch miejsc: *gehenna* dla potępionych (Łk 16:23) i „łono Abrahama” (Łk 16:22) dla sprawiedliwych oczekujących na Jego ofiarę. Podobnie dwa różne miejsca oczekiwania ukazuje Ez 31:16nn. Osobne dla „drzew Edenu” (sprawiedliwi) i osobne dla „nieobrzezanych”. U Greków *hades* to miejsce żyjących, a nie niebytów. Z tego powodu, gdyby w NT było inaczej (tzn., że *hades* jest miejscem niebytu), to byłby ze strony Ewangelistów największym absurdem, że zastosowali niewłaściwe słowo greckie.

**5)** Grób lub śmierć, jako kara, są sprzeczne ze sprawiedliwością Bożą. Jaką karą byłby stan śmierci czy grób dla człowieka grzeszącego przeciw Duchowi Św., walczącego z Bogiem, nie zachowującego norm moralnych właściwych ludziom, który nie spodziewał się niczego więcej, niż kresu życia i grobu? Stan grobu byłby dla niego nagrodą i odpoczynkiem po życiu wypełnionym walką. Zwróćmy uwagę na słowa Mt 26:24, gdzie mowa jest o tym, że dla człowieka grzeszącego lepiej by było, aby się nie narodził. Gdyby karą za grzechy był niebyt (brak zmartwychwstania), jak uczą ŚJ, to jest on udziałem każdego człowieka przed narodzeniem. Tekst Mt 26:24 jednak mówi, że kara oczekująca na złych jest większa od niebytu: „Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził”.

Justyn Męczennik (ur. 100) o podobnych do ŚJ zapatrywaniach pogan pisał: „Popatrzcie tylko na koniec każdego z cesarzy, poprzedników Waszych; pomarli, jak wszyscy inni ludzie. Gdyby śmierć polegała na znieczuleniu, byłby to czysty zysk dla wszystkich złych ludzi. Nie, żaden z tych, w których iskra życia płonęła, czucia nie traci, a czeka go kara wieczna. Niechżeż Wam tedy to przekonanie i ta wiara nie będzie obojętna, bo to prawda” („Apologia” I:18,1-2).

**6)** Stan piekielny człowieka NT ukazuje w wielu obrazach, którymi posłużył się Jezus. Nie można więc *gehenny* utożsamiać ze śmietnikiem (patrz poniżej) lub brakiem zmartwychwstania, a *hadesu* z grobem, jak to robią ŚJ („Będziesz mógł żyć...” s. 86; por. „Świadkowie Jehowy - kim są?” ks. T. Pietrzyk, rozdz. *Piekło i dusza - nauki szatana?*). Oto wspomniane obrazy:

Męka wieczna (Łk 16:23-28, Mt 25:46; patrz pkt 28.10.); gniew Boży (J 3:36); piec rozpalony (Mt 13:42, 50); piekło ogniste (Mt 5:22); płomień ognia (Syr 21:9); cierpienie (Łk 6:25, 16:24n., Ap 20:10); katusze (Ap 14:10n., 20:10); płacz i zgrzytanie zębów (Mt 8:12, 13:42, 50, 22:13, 24:51, 25:30, Łk 6:25, 13:28); ogień wieczny (Mt 3:12, 7:19, 13:40, 18:8, 25:41, Łk 3:16n., Mk 9:43, 48); „trawiący” robak nie ginący (Mk 9:48, Syr 7:17, Jdt 16:17); rdza (Jk 5:3); ciemności (Mt 22:13, 25:30, Jud 13); ciemne lochy (2P 2:4, Łk 8:31); jezioro ogniste (Ap 19:20, 20:10, 14n., 21:8); jezioro siarki (Ap 20:10); miejsce na zewnątrz (Mt 8:12, 22:13, 25:30, Ap 3:12); mrok (2P 2:17); Tartar (2P 2:4); zagłada (Flp 1:28, 3:19, 1Tes 5:3); druga śmierć(Ap 2:11, 20:6, 20:14, 21:8).

Ks. T. Pietrzyk, we wspomnianej pozycji, w podrozdziale *Gehenna nie była śmietnikiem* pisał: „Rozpatrzenia domaga się opinia świadków Jehowy na temat Szeolu i Gehenny. Zacznijmy od Gehenny. Otóż świadkowie Jehowy zastosowali tu podwójny nieuczciwy zabieg. Najpierw podają niepełne informacje o dolinie Hinnoma, pozwalające im narzucić słowu Gehenna zawężony sens. Następnie przemilczają teksty, gdzie słowo to z całą pewnością posiada inne znaczenie, niż proponowane przez sektę [„Będziesz mógł żyć...” s. 85-87]. Zacznijmy więc od wyjaśnienia, czym była dolina Hinnoma. Eksponowanie wersji jakoby w czasach Chrystusa był to »zwykły śmietnik miejski, gdzie wyrzucano trupy przestępców i zwierząt oraz wszelkiego rodzaju odpadki«, jest bezpodstawne. Trzeba pamiętać, że w czasach Chrystusa od strony południowo-zachodniej i południowej (a więc od strony doliny Hinnoma) znajdowały się w murze przynajmniej dwie bramy. Jakże więc można było w pobliżu bram miejskich wyrzucać trupy przestępców? Każdy kto tak twierdzi, powinien przeczytać przepisy sanitarne, zawarte w Starym Testamencie. Ponadto w czasach Chrystusa Poncjusz Piłat za pieniądze ze skarbca świątyni wybudował akwedukt, który doprowadzał wodę do miasta właśnie od strony południowej [patrz J. Flawiusz (ur. 37) „Wojna Żydowska” 2:9,1]. Czyż więc Rzymianie, budując naziemny, otwarty wodociąg poprzez dolinę Hinnoma, pozwoliliby na to, by była ona śmietnikiem? A już absurdalny jest kolorowy rysunek umieszczony na str. 86 w cytowanym podręczniku. Któż to z kubłem śmieci wspina się na koronę murów obronnych, by wysypać je w takim miejscu, z którego później cały odór przedostawałby się do miasta, nie mówiąc o muchach, komarach i ptactwie przenoszącym zarazki? W swojej argumentacji świadkowie Jehowy stwierdzają ponadto: »Mieszkańcy Jeruzalem dobrze więc rozumieli, co Jezus miał na myśli...«. Chodzi im o to, że mieszkańcy Jerozolimy słysząc termin Gehenna, mieli go kojarzyć z domniemanym śmietnikiem za murami miasta. Jednak i w tym argumencie jest poważna luka. Wprawdzie w polemice z faryzeuszami, prowadzonej w Jerozolimie, Jezus dwukrotnie użył tego słowa (Mt 23:15, 33), ale we wszystkich pozostałych przypadkach wypowiedział je nie tylko poza miastem, ale nawet poza Judeą - głównie w Galilei [Mt 5:22, 29, 30, 10:28, 18:9, Mk 9:43, 45, 47, Łk 12:5, Jk 3:6]. Czy więc mieszkańcom północnej części kraju Gehenna kojarzyła się z podmiejskim śmietnikiem w Jerozolimie? Jeśli mieli jakieś skojarzenia, to raczej z tymi wydarzeniami, które rozegrały się tam wcześniej i zostały opisane na kartach Pisma Świętego. Chodzi o bałwochwalczy kult bożka Molocha, polegający na składaniu w ofierze całopalnej żywych niemowląt (zob. 2Krl 16:2-3 oraz 21:6). (...) Stąd też stwierdzenia, iż Jezus »miał na myśli, że...«, a »Jego słuchacze rozumieli, że...« (s. 87) są niedopuszczalnym insynuowaniem odgórnie przyjętych założeń”. Patrz też pkt 28.7.

**28.2.** Uczą, że ponieważ o Sodomie i Gomorze napisano, że ponoszą „karę wiecznego ognia” (Jud 7), więc znaczy to wieczne zniszczenie, a nie męki.

**Odpowiedź.** Miasta te, a nie ich mieszkańcy, jak napisano w Jud 7 „stanowią (odstraszający) przykład” (BP). Po drugie, są one wrzucone do jakby „ognistego jeziora gorejącego siarką” (por. Ap 19:20), tzn. Morza Martwego, które swą solą trawi ciągle zatopione miasta. Unosząca się siarka, dym i gorące źródła dopełniają reszty (wchodzi też w rachubę lawa wulkaniczna, która mogła być narzędziem Bożego gniewu). Po trzecie, ŚJ w czasie gdy nauczali, że Sodomici zmartwychwstaną (lata 1965-1988) twierdzili iż słowa te należy odnieść do miast, a nie ich mieszkańców: „Widocznie więc poszczególni ludzie żyjący kiedyś w owej ziemi zmartwychwstaną. - Obj. 20:12, 13. A co w takim razie poniosło »karę ognia wiecznego« [Jud 7]? Chociaż mieszkańcy tych miast niewątpliwie wtedy zginęli, to jednak najwidoczniej nie ludzie, lecz same miasta doznały zagłady na wieki” (Strażnica Nr 8, 1967 s. 12).

Więcej o zmartwychwstaniu sodomitów patrz artykuł pt. *Zmartwychwstanie Sodomitów i negacja wskrzeszenia (cz. 1, 2)* (www.piotrandryszczak.pl).

**28.3.** Uczą, że zapłatą za grzech jest śmierć (Rz 6:23), a nie męki.

**Odpowiedź.** Napisane jest też: „kto przekracza Prawo Mojżeszowe, ponosi śmierć” (Hbr 10:28), ale też: „ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego (...) i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski” Hbr 10:29. Słowo „śmierć”, o której uczą ŚJ, w NT często oznacza się brak wspólnoty z Bogiem: „Lecz ta, która żyje rozpustnie, za życia umarła” (1Tm 5:6), „Dlatego nawet umarłym głoszono Ewangelię” (1P 4:6), „masz imię, które mówi, że żyjesz a jesteś umarły” Ap 3:1. Wspólnotę tę mamy przez Chrystusa, co obrazuje cały Rz 6:23, „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie...”. Gdyby śmierć była końcem egzystencji, to jak Jezus mógłby uczyć: „Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama (...) w Królestwie Bożym, a siebie precz wyrzuconych” Łk 13:28. Widać więc, że będący w piekle mają widzieć swój stan potępienia i to, co utracili.

**28.4.** Czy śmierć jest jedyną karą, jak uczą ŚJ?

**Odpowiedź.** Hbr 10:30 podaje: „Do Mnie należy pomsta i Ja odpłacę”, a Ap 22:12 dodaje: „Oto przyjdę niebawem, a Moja zapłata jest ze Mną”. Te przykłady mówią o karze w przyszłości. Śmierci, o której uczą ŚJ, doświadcza każdy umierający (skutek grzechu pierworodnego) bez szczególnej interwencji Boga w danej chwili, a kwestia nagrody lub kary to sprawa przyszłości (por. 1Kor 5:10, Hbr 9:27, 10:31, Dn 12:2).

**28.5.** Uczą, że ponieważ treść Łk 16:19-31 jest przypowieścią (Łazarz i bogacz), więc nie można istniejącego w niej piekła rozumieć literalnie.

**Odpowiedź.** We wszystkich przypowieściach występujące w nich elementy istnieją w rzeczywistości: siewca, chwast, ziarna, skarby, sieci, uczty. Tak więc i piekło jest istniejącym stanem, a nie jakąś przenośnią. Ciekawe, że Biblia ŚJ w Łk 16:28 mówi o „miejscu męczarni”, a nie o jakimś stanie niebytu (por. Łk 16:22 - „miejsce u piersi Abrahama”). Widać więc, że Hades z Łk 16:23 to „miejsce”. Czyżby ŚJ tego nie zauważali? Patrz też pkt 22.5.

Nasze rozumienie tej przypowieści potwierdza Tertulian (ur. 155): „Jak Łazarz dostąpił w otchłani wytchnienia na łonie Abrahama, tak przeciwnie bogacz znalazł się w męczarniach ognia; obaj ze względu na równą odpłatę na przemian odważają na jednej szali los dobrych i złych” („O bałwochwalstwie” XIII:4), „Lecz napomnienie nie traci swej mocy nawet w piekle, w którym bogaty hulaka cierpi z powodu biesiad, ubogi zaś żyje na nowo z powodu postów, obydwaj mieli za nauczycieli Mojżesza i proroków” („O poście przeciw psychikom” XVI:3).

**28.6.** Uczą, że Molochowi składano ofiary z ludzi w ogniu, a Bóg nie uznaje tego typu ofiary ani takiej kary.

**Odpowiedź.** Ofiara nie ma nic wspólnego z karą ognia. Tę wyznaczano w Izraelu z nakazu Pana, jeśli tego wymagała szczególna grzeszność ludu wybranego (Kpł 20:14, 21:9, Lb 16:35 Joz 7:15). W przyszłości Pan ma też posłużyć się ogniem przy zapłacie grzesznikom (Iz 33:14, 66:24, Hbr 10:27); por. pkt 28.1.6.

**28.7.** O piekle nauczano w Izraelu w czasach Jezusa i On z nim nie walczył, lecz przed nim ostrzegał. J. Flawiusz (ur. 37) o wierzeniach faryzeuszy pisał: „Wszystkie dusze są nieśmiertelne (...) bo dusze złych na wieczne skazane są męki” („Wojna Żydowska” II:8,14). Por. Mt 23:3. Esseńczycy też wierzyli w istnienie piekła: „źli zaś dostają się do ciemnej (...) pieczary pełnej wieczystych męczarń” (jw. II:8,10). Słowem „gehenna”, już w II w. przed Chr. literatura żydowska (pozabiblijna) określała piekło (Hen. et. 90:26-27, 4Ezd 7:36). Biblia jednak już wcześniej uczyła o piekle: Iz 33:14, 65:12nn., 66:24, Ez 32:24n., Dn 12:2, Mdr 4:19-5:3, 2Mch 6:26. Tak jak ŚJ o karze piekła uczyli saduceusze, którzy odrzucali też zmartwychwstanie. J. Flawiusz (ur. 37) o nich pisał: „Saduceusze (...) nie wierzą w niezniszczalność duszy ani w kary lub nagrody po śmierci” („Wojna Żydowska” 2:8,14). Strażnica Nr 4, 1960 s. 3 potwierdza, że szkoły rabinów z czasów Chrystusa nauczały, że dusza człowieka może osiągnąć zaraz po śmierci cierpienie w gehennie (Łk 16:23n.). Widać jak podobny był pogląd rabinów do nauki Jezusa (por. Mt 23:3.). Patrz też pkt 28.1.6.

**28.8.** O piekle tak jak Jezus nauczali chrześcijanie pierwszych wieków:

Ignacy (†107) - „Człowiek tak skalany pójdzie w ogień niegasnący, podobnie jak i ten, kto go słucha” („Do Kościoła w Efezie” 16:2).

Tzw. „II List do Koryntian” (ok. 150) - „A sprawiedliwi (...) zobaczą jaką straszną karę ponoszą cierpiąc w ogniu nieugaszonym ci wszyscy, którzy zdradzili (...) Jezusa” (17:7).

„Męczeństwo św. Polikarpa” (†155) - „Grozisz mi ogniem, który płonie przez chwilę i po niedługim czasie gaśnie. Nie wiesz bowiem nic o ogniu przyszłego sądu i wiecznej kary” (11:3).

Justyn Męczennik (ur. 100) - „wierzymy zaś, że ci co żyją niegodziwie i nie nawracają się, będą ukarani ogniem wiecznym” („Apologia” I:21,6); por. I:19,8. „Tak więc jedne z nich, te które okazały się godnemi Boga, już nigdy nie umrą, inne natomiast ponoszą karę, a istnieją i cierpią tak długo, jak Bóg chce” („Dialog z Żydem Tryfonem” 5:3).

Minucjusz Feliks (ok. 160) - „Nikt zaś nie wątpi, chyba że bezbożnik, że ludzie którzy Boga znać nie chcą, słusznie idą na mękę jako źli i niesprawiedliwi” („Oktawiusz” 35:4).

„Do Diogneta” (II w.) - „wzgardzisz tym, co tutaj wydaje się śmiercią, a będziesz się lękał śmierci rzeczywistej, jaka oczekuje skazanych na ogień wieczny” (10:7).

Atenagoras (II w.) - „jesteśmy przekonani, iż po wyzwoleniu od obecnego życia będziemy wieść inne życie, doskonalsze od obecnego, życie niebiańskie, a nie ziemskie, bo będziemy trwać z Bogiem i przy Bogu niezłomni i nie doznając namiętności duszy, nie jako istoty cielesne, chociaż ciało mieć będziemy, ale jako duch niebieski - albo że upadłszy wraz z innymi wieść będziemy gorsze życie pośród ognia; Bóg bowiem nie stworzył nas niedbale jak owce czy juczne zwierzęta byśmy mieli zginąć i zostać unicestwieni; a skoro takie są nasze przekonania, to nie jest prawdopodobne byśmy rozmyślnie popełniali zło i sami wydali siebie Wielkiemu Sędziemu na ukaranie” („Prośba za chrześcijanami” 31).

Tertulian (ur. 155) - „Bezbożni (...) ci ponosić będą karę w ogniu równie wiecznym, który przez swą naturę (...) nie strawi ich nigdy” („Apologetyk” 48:13).

Ireneusz (ur. 130-140) - „Którym zaś rzekł Pan: Idźcie precz ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny [Mt 25:41], ci będą zawsze potępieni” („Przeciw herezjom” 4:28,2).

Hermas (ok. 140) - „Przyszły świat bowiem jest latem dla sprawiedliwych, a dla grzeszników zimą” (2), „Poganie natomiast i grzesznicy - to drzewa uschłe, któreś widział - ci takimi się właśnie okażą, będą wyschnięci i bezpłodni w owym świecie. Jak drzewo uschłe zostaną spaleni i stanie się jawne, że źle postępowali w życiu swoim. Grzesznicy będą płonąć, ponieważ zgrzeszyli i się nie nawrócili, a poganie ponieważ nie poznali Stwórcy swego” („Pasterz”, *Przypowieść czwarta* 4).

Teofil Antiocheński (†182) - „Pyszałków zaś i niedowiarków tych, którzy się przeciwstawiają i nie uznają prawdy, ale wierzą nieprawości (...) zatrzyma wiekuisty ogień” („Do Autolyka” I:14,6), „I ty również ulegnij, jeśli chcesz , wierząc Bogu, abyś przez obecną niewiarę, kiedyś nie musiał wierzyć, będąc skazany na kary wieczne” („Do Autolyka” I:14,1).

Hipolit (ur. przed 170) - „ponieważ dobrze czyniącym zostanie udzielone wiekuiste korzystanie z życia, żądnym zaś zła kara wiekuista” (*Adversus* *Graecos*). Patrz też „O antychryście” 65:3.

Cyprian (†258) - „Palić będzie skazanych zawsze gorejące piekło i żywymi płomieniami żarłoczna kara, i nie będzie możności, by kiedyś ustały tortury...” („Do Demetriana” 24).

Nawet środowiska chrześcijańskie, nie w pełni ortodoksyjne wobec nauki Kościoła, nauczały o piekle (patrz „Apokalipsa Piotra” 11-12 z ok. 100-135 r.; „Dzieje Jana” 19 [36] z ok. 150 r.; „Apokalipsa Pawła” 39:5 z lat 150-250).

Po tych wszystkich świadectwach Strażnica Nr 14, 2002 s. 4 musiała przyznać, że już w II w. chrześcijanie (Justyn, Klemens Aleksandryjski, Tertulian, Cyprian) o piekle nauczali tak, jak my dziś i jak według nas nauczał Jezus. Czy wobec tego nauka ŚJ pochodząca z XIX w. jest wiarygodna? Inna Strażnica Rok CVII [1986] Nr 19 s. 9 sugeruje, że nauka o piekle została wprowadzona w 1274 lub 1573 r. Jeszcze inna publikacja ŚJ podaje, że dopiero w V w. Augustyn wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej, a później nauczano o piekle: „Następnie Augustyn (r. 354-430 po Chr.) używał swego potężnego wpływu, ażeby wprowadzić naukę o »nieśmiertelności dusz ludzkich« w zgromadzeniach religijnych (...) Na tej podstawie zostały wprowadzone i przyjęte inne bluźniercze błędy, takie: jak wieczne męki w ogniu piekielnym, czyściec, modlitwy za umarłych, msze itp.” („Prawda was wyswobodzi” s. 261-262).

**28.9.** Odrzucając piekło wprowadzili naukę o braku zmartwychwstania dla tych, którzy nie popierają ŚJ. Ten stan nazywają *gehenną* i w różnych latach ze zmiennym akcentem straszyli nim ŚJ. Za przykład służyli im mieszkańcy Sodomy i Gomory i związany z tym tekst Mt 11:24. Raz uczono, że ludzie ci zmartwychwstaną, innym razem, że nie.

**1)** Russell w „Boskim Planie Wieków” (1917 s. 135) dawał nadzieję na zmartwychwstanie wszystkim mieszkańcom Sodomy i Gomory. Patrz też „Życie i zdrowie” 1932 (s. 43-44) Rutherforda.

**2)** Książka pt. „Od raju utraconego...” 1960 (s. 236) nie dawała im szans na zmartwychwstanie (por. Strażnica Nr 17, 1988 s. 30, gdzie wspomniano, że tą naukę odrzucono w 1964 r.).

**3)** Strażnica Nr 5, 1966 s. 2 dawała wszystkim Sodomitom zmartwychwstanie (pochlebnie o nich).

**4)** Książka pt.„Będziesz mógł żyć...” (s. 179, ed. 1984 i 1989) przynajmniej niektórym Sodomitom dawała szanse zmartwychwstania. Tą naukę odrzucono 1 IX 1988 r. (Strażnica Nr 17, 1988 s. 30-31).

**5)** Książka pt. „Będziesz mógł żyć...” (s. 179, ed. 1990) nie daje absolutnie szans na zmartwychwstanie tym ludziom.

Jaka będzie nauka ŚJ w przyszłości?

Więcej o zmianach w zmartwychwstaniu sodomitów i innych ludzi patrz artykuły: *Zmartwychwstanie Sodomitów i negacja wskrzeszenia (cz. 1, 2)*; *Ile osób i kto zmartwychwstanie według Towarzystwa Strażnica? (cz. 1, 2)* (www.piotrandryszczak.pl).

ŚJ też zmieniali kilka razy osądzenie synów Bożych z Rdz 6:2, których utożsamiają z aniołami (por. pkt 27.4.).

**1)** Książki pt. „Co Pismo Święte mówi o spirytyzmie” 1897 (s. 119-124) i „Co kaznodzieja Russell...” 1917 (s. 8-11) uczą: otrzymają próbę życia.

**2)** Książka pt. „Wyzwolenie” 1926-1929 (s. 35) uczy: będą zniszczeni.

**3)** Publikacje pt. „Aniołowie” 1934 (s. 11-13) i „Bogactwo” 1936 (s. 91) uczą: otrzymają próbę życia.

**4)** Strażnica Rok XCV [1974] Nr 8 s. 24 uczy: będą zniszczeni.

Jaka będzie nauka ŚJ w przyszłości?

Więcej o powyższym patrz artykuł pt. *Aniołowie zniszczeni, czy z próbą życia?* (www.piotrandryszczak.pl).

Podobnie ŚJ uczyli o Adamie. Jeszcze w 1936 r. „Bogactwo” (s. 15) uczyło, że Jezus jest „zbawicielem i odkupicielem” Adama i w związku z tym on zmartwychwstanie. Obecnie Strażnica Nr 4, 1991 s. 13 podaje: „ani Adam, ani Ewa nie są objęci okupem” (i nie zmartwychwstaną), choć teksty Hbr 2:9 i 1Tm 2:6 uczą czego innego.

Więcej o powyższym patrz artykuł pt. *Manipulacja z okupem za Adama?* (www.piotrandryszczak.pl).

Patrz też zmiany dotyczące sądu Chrystusa w rozdz. *Rodowód Świadków Jehowy* rok 1923.

Więcej o tym sądzie patrz artykuł pt. *Cztery razy ‘owce i kozły’* (www.piotrandryszczak.pl).

**28.10.** Uczą, że określenie „męka wieczna” (Mt 25:46) jest złym tłumaczeniem greckiego słowa *kolasin*. Mówią, że winien być tam zwrot „wieczne odcięcie”.

**Odpowiedź.** „Prowadzenie rozmów...” (s. 234) przyznaje, że ten termin grecki ma trzy znaczenia tzn. odcięcie, ograniczanie (krępowanie) i karcenie. Męka wieczna jest więc wiecznym karceniem (Mt 13:42), wiecznym skrępowaniem (Mt 22:13) i wiecznym odcięciem od oblicza Pana (2Tes 1:9). Te rozumienie słowa *kolasin* potwierdza też kontekst, tzn. słowa Mt 25:41: „Idźcie precz ode Mnie przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!”. „Słownik Grecko-Polski” Z. Abramowiczówny podaje następujące znaczenia greckiego słowa *kolasin*: „okrzesywanie gałęzi, zwł. drzew migdałowych”, „karanie”, „karcenie”, „potępienie”. Widać więc, że ŚJ słowo „odcięcie”, mające związek z „okrzesywaniem gałęzi”, zastosowali do całkiem innej czynności. W tekście 1J 4:18 (*kolasin* - „kara” BT, NP), gdzie słowo „odcięcie” im nie pasowało, ŚJ zamienili na „hamulec” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” 1994), a w swej Biblii z 1997 r. odmienili na słowo „powściąga” („Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata”).

**28.11.** Uczą, na podstawie słów: „Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu” (Rz 6:7), że po śmierci nie istnieje kara za grzechy („Prowadzenie rozmów...” s. 237).

**Odpowiedź.** Werset ten mówi o tym, że śmierć cielesna kończy możliwość grzeszenia (por. 1P 4:1). Dziś używane porzekadło: „Kto śpi nie grzeszy” wywodzi się z wyżej wymienionej myśli. Widać więc, że Rz 6:7 nie zajmuje się kwestią kary. Tekst Hbr 9:27 zaś mówi: „postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (por. 2Kor 5:10). Nawet demony zdają sobie sprawę z tego, że będą w przyszłości dręczone, a nie unicestwione. Oburzały się one, że Jezus „dręczył” je już przed czasem (Mt 8:29).

**29. ARMAGEDON ŚWIADKÓW JEHOWY**

**29.1.** Tematem najbardziej eksponowanym przez ŚJ jest „koniec świata”, zwany przez nich „końcem tego systemu rzeczy”. Według ich wykładni obecny czas już niedługo przerwie wojna Boga przeciwko ludziom – Armagedon - niszcząca wszystko i wszystkich prócz ŚJ („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 170; „Będziesz mógł żyć...” s. 31-33). [wg Ap 16:16 Armagedon jest symbolicznym miejscem, a nie samą bitwą.] Ta katastroficzna nauka (do 1926 r. nauczali, że Armagedon ma być „jakąś rewolucją społeczną” - Strażnica Nr 10, 1995 s. 18; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 140), wraz z ciągłym podkreślaniem zbawczego znaczenia imienia Jehowy jest dla tej grupy najbardziej charakterystyczna. Specyficznym jest też to, że żadne wyznanie na świecie nie miało tylu wyznaczonych terminów zagłady, co ŚJ.

W rozdziale tym przedstawiam prawie wszystkie umieszczone w ich publikacjach zapowiedzi końca świata. Nie dziwmy się naiwności nowych ŚJ, którym wydaje się, że oni pierwszy raz zapowiadają Armagedon. Neofici często nie mają dostępu do starej literatury ŚJ, kompromitującej ich, więc ich przekonanie wydaje im się słuszne. Każda zaś wątpliwość i wypytywanie o błędy, kończy się usunięciem adepta, a w najlepszym wypadku podejrzeniem o nieufność wobec organizacji. [ŚJ zakazuje się czytać publikacje krytykujące ich nauki. Omówienie tego zakazu, na podstawie czasopism ŚJ, omówił C. Podolski w książce pt. „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” w rozdz. *Literatura odstępców*]

Zapowiedzi i proroctw ŚJ było tak wiele, że niektórzy znawcy ich nauk charakteryzują tę organizację stwierdzeniem: „Co trzy lata koniec świata”.

ŚJ, aby usprawiedliwić swe wyznaczanie dat, podają, że nawet Apostołowie „Dotychczas [przed zesłaniem Ducha Św.] zaprzątali sobie głowę kwestią daty...” (Strażnica Rok CI [1980] Nr 4 s. 2). Uczą też, że Bóg zajmuje się obliczeniami: „Biblia dowodzi, że Jehowa jest ‘największym znawcą chronologii’...” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

W XIX w. początek zapowiedziom dotyczącym powrotu Chrystusa dał William Miller (1782-1849) amerykański farmer i kaznodzieja baptystyczny. Pastor ten, dzięki swym wyliczeniom przewidującym powrót Pana, zaczął z początkiem lat 1830 gromadzić wokół siebie licznych sympatyków. Po 13 latach liczba ich sięgała 100 tys. Stosując liczbowe spekulacje wyznaczył on termin powrotu Chrystusa na wiosnę 1844 r. Po przeżytym zawodzie obliczenia „uściślił” i przeniósł zapowiedź na **22 X 1844 r.** Zapomniał on chyba o słowach Jezusa, że dnia i godziny nikt nie zna prócz Ojca (Mk 13:32). Zebranych na pagórkach w dniu 22 X wyznawców pastora znów spotkało rozczarowanie.

Ruch millerowski rozpadł się na kilka sekt, wpędzając też wielu w ateizm. Pojawili się nowi głosiciele. Niektórzy mówili o wadliwym obliczeniu, inni o odmiennym znaczeniu tej daty (Adwentyści Dnia Siódmego). Jeszcze inni wpadli na pomysł przesunięcia daty powrotu Chrystusa o 30 lat. Z tym ostatnim odłamem adwentyzmu zetknął się C. T. Russell (ur. 1852). Razem z innymi oczekiwał on widzialnego powrotu Chrystusa na ziemię w **1874 r.** W „Dokonanej Tajemnicy” (s. 61), wydanej po jego śmierci, tak opisał on swą rozterkę i wyjście z niej po nie zrealizowanym proroctwie: „Pojęliśmy, że istota duchowa [Jezus] może być obecna a jednak niewidzialna dla ludzi. Wkrótce po doznanym zawodzie w 1874 [edycja franc. dodaje: „przez Russella i jego przyjaciół odnośnie powrotu Chrystusa”] pewien czytelnik gazety Zwiastun Poranka (...) zauważył coś, co zdawało mu się dość dziwnem, a mianowicie, że w Ew. Mateusza 24:27,37,39 użyty jest wyraz grecki *parousia*, obecność, zaś w zwykłym wydaniu ten wyraz jest przetłumaczony, przyjście, zatem jest widoczne, że greckie wyrażenie jest właściwszem”. W ten sposób wybrnięto z opresji i widzialne przyjście Chrystusa zamieniono na niewidzialne, tzn. obecność. Russell przyjął tę koncepcję od swego przyjaciela, co zaznaczył na s. 61 tej publikacji („Zapłaciwszy Mr. Barbourowi koszta podróży poprosiłem go, by mnie odwiedził w Philadelphii, gdzie byłem zajęty w interesie podczas lata 1876 r., i jeżeli to możliwe, by pokazał mi na podstawie proroctw Pisma Świętego, że rok 1874 jest początkiem czasu Obecności Chrystusa i Żniwa. Barbour przyjechał, a wykazane proroctwa zadowoliły mnie”); por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46-47.

Russell wprowadził też swą chronologię od stworzenia Adama do powrotu Chrystusa, która zamknęła się w 6 tys. lat. W 1874 r. zacząć się (świtać) miało rajskie tysiąclecie wraz z niewidzialną obecnością Chrystusa. Nie na tym jednak koniec. W 3,5 roku później, to znaczy w **1878 r.**, wszyscy żywi i umarli zwolennicy Russella mieli być porwani na obłoki przed Pana:

„Wydarzenia w Betel stosują się do roku 1878 na wiosnę, które przez porównanie wskazują na koniec wieku Żydowskiego, gdy Jezus wjechał do Jerozolimy, jako król Żydowski (...) Chociaż w Piśmie św. nie ma obietnicy wyrażonej wprost, by Kościół w owym czasie miał być uwielbionym, to jednak było wiele powodów do przypuszczenia, że mogło się to wypełnić. Ci, którzy przyjęli ten zawód w duchu właściwym, otrzymali wielkie błogosławieństwo” (ang. Strażnica 15.09 1915 s. 5772 [reprint]; tekst wg „Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa” Nr 4, 1961 s. 26, wyd. Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632).

Przyznał się on po latach do błędu i w ang. Strażnicy z 15.07 1906 s. 232 pisał, że podany rok był dobry, tylko miał co innego oznaczać. Data ta wyznaczała niewidzialne dla oczu zmartwychwstanie zmarłych badaczy, nauczał po nowemu Russell (por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632).

Później znów spodziewał się porwania na obłoki w **1881 r.** i ponownie musiał zreinterpretować tę datę: „Następną datę, rok 1881 można porównać do doświadczeń Eliasza i Elizeusza w Jerycho. Badacze Pisma św. przywiązują wielką wagę do tej daty, ponieważ przez porównanie tego z wiekiem Żydowskim, okazuje się, że w owym czasie Ewangelia przeszła do Pogan. (...) Mniemaliśmy, że to oznaczało zmianę dyspensacji i figurowało uwielbienie Kościoła. Chociaż nasze mniemania nie urzeczywistniły się, to jednak otrzymaliśmy wielkie błogosławieństwo i postąpiliśmy dalej” (ang. Strażnica 15.09 1915 s. 5772 [reprint]; tekst wg „Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa” Nr 4, 1961 s. 26, wyd. Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego).

W 1893 r. Russell sugerował, że ‘koniec’ może nastąpić nie później niż w **1905** czy **1907 r.** Pisał on:

„Wielka burza jest bardzo blisko. Chociaż dokładnie nie wiadomo, kiedy rozszaleje się ona, to rozsądnym jest przypuszczenie, że nie może to być później niż za dwanaście, czternaście lat, które są jeszcze przed nami” (ang. Strażnica 01/15.07 1893 s. 194; cytowana w *Jehovah’s Witnesses in the Divine Purpose* s. 52).

W 1891 r. Towarzystwo Strażnica wydało książkę pt. „Przyjdź Królestwo Twoje”. Dzieło to opisując wymiary piramidy Cheopsa dopatrywało się w nich znaków dla ludzi („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201, 162-ilustracja). Uczono też o nowej dacie: „zaś **1910 r.** chociaż nie znajduje się w Piśmie Św., to jednak możemy się spodziewać jakiegoś wydarzenia lub doświadczenia w kościele przy końcu jego karyery” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 413). Spodziewano się wtedy początku „wielkiego ucisku” (ang. Strażnica 15.09 1901 s. 292; por. „Nowe Stworzenie” s. 718).

Głoszono też, że przełomowym „dniem” w rozpoczętym (w 1874 r.) „1000-leciu” ma być **1914 r.** Jesienią tego roku zniszczone powinny być, według Russella, wszystkie wyznania z Kościołem naszym na czele (patrz poniżej Aneks i rozdz. *Rok 1914 i jego pokolenie*).

Rok 1914 minął, ale Russell miał już w zanadrzu nową datę - **1915 r.** (patrz rozdz. *Rok 1915 i 1918*). Mimo kolejnego zawodu wielu nieroztropnych badaczy dalej słuchało swego proroka, a powinni znać słowa Pwt 18:22: „gdy prorok przepowie coś w imieniu Pana, a słowo jego będzie bez skutku i nie spełni się, znaczy to, że tego Pan do niego nie mówił, lecz w swej pysze powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał”. [„Dokonana Tajemnica” s. 420 nazywa Russella prorokiem, a na s. 424 zrównuje się go z prorokiem Ezechielem]

Następna data końca - **1918 r.** - była znów „udokumentowana” obliczeniami (patrz rozdz. *Rok 1915 i 1918*). Russellowi nie było dane dożyć do niej (zm. 1916). Obok jego grobu postawiono miniaturę piramidy Cheopsa, której wymiary zdawały mu się potwierdzać jego proroctwa (patrz rozdz. *Piramida Cheopsa*).

Rutherford, wydawca „Dokonanej Tajemnicy”, asekuruje się i zamieszcza w niej, obok daty podanej przez Russella (1918), koncepcję własną, odległą w czasie. Pisze on:

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako czternastego roku po uderzeniu miasta (Chrześcijaństwa) - czyli w trzynaście lat po roku 1918, to jest **1931**” (s. 664) [„Księga prorocka Ezechiela” (s. 260) zamieszcza ten sam tekst (trochę zmieniony): „trzynaście lat po roku 1919, to jest **1931**”, a ang. „Dokonana Tajemnica” z roku 1918 ma tu: „The Time of the establishment of the Kingdom in power (...) or thirteen years after 1918 viz.. in **1932**” (s. 569); patrz też rozdz. *Rok 1925*]

Uzupełniając swą wypowiedź, oświadcza on:

„Jakaś interesująca rzecz w związku z założeniem Królestwa może zacząć się w roku **1920**” (s. 213); por. „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 404 (w październiku 1920 r. może będzie wielki ucisk). [Ang. „Dokonana Tajemnica” (s. 179, 258, 542) wydana w 1917 r. podawała, że w 1920 r. nastąpi anarchia i znikną wszelkie rządy. W polskiej ed. wydanej w 1925 r. usunięto na s. 214, 307 i 631 datę „1920”, a zawierająca ten sam tekst (ze s. 631) „Księga prorocka Ezechiela” (s. 228) mówi o „cały świat obejmującej anarchii **po** roku 1920”.]

Wyznaczył on też wydarzenia na niedawno minione lata:

„Jest możebne, iż w roku **1980** zajdzie powstanie ze śmierci całego Cielesnego Izraela. Jest to 70 lat od czasu, gdy Pastor Russell w 1910 roku wydał wielkie świadectwo Żydom w New Yorku w wielkim budynku Hippodromie” („Dokonana Tajemnica” s. 70).

Rutherford nie czekał spełnienia się oczekiwań 1931 r. (później w tym roku nazwał badaczy „Świadkami Jehowy”) i we wzmiankowanym 1920 r. wydał książkę o **1925 r.**, z wiele mówiącym tytułem: „Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!”. Co wydarzyło się w 1925 r.? Strażnica Nr 21, 1991 s. 26 odpowiada: „Rok 1925 nadszedł i minął, lecz nic się nie zdarzyło” (patrz rozdz. *Rok 1925*).

O swym wyjeździe w **1928 r.** i oczekiwanym wtedy ‘końcu’ jedna z głosicielek podała:

„Na stacji moje siostry i rodzice płakali, a my razem z nimi. Myślałam, że skoro Armagedon jest bliski, mogę już nigdy ich nie zobaczyć” (Strażnica Nr 5, 2000 s. 22).

W **1929 r.**, Rutherford zakupił w San Diego parcelę i wybudował „Dom Książąt” (tzn. *Beth-Sarim*), który wyposażył w dwa ekskluzywne samochody, dla mających znów lada chwila zmartwychwstać króla Dawida i proroków. Okresowo sam oczekiwał w nim na nich, aż do swej śmierci, a niechlubne świadectwo jego oczekiwań sprzedano (patrz rozdz. *Beth-Sarim J. F. Rutherforda*).

Wcześniej oczekiwano jednak na **1932 r.** Ang. Strażnica 15.02 1938 s. 54-55 wspomina:

„Głosili oni, że wkrótce Bóg obali chrześcijaństwo. Wielu wskazywało, że rok 1925 będzie tą datą i kiedy ta data się nie wypełniła została przesunięta na 1932 rok. I znów 1932 nadszedł, a ‘chrześcijaństwo’ zostało oszczędzone, ze względu na klasę Jonadaba”.

Broszura pt. „Ucieczka do Królestwa” (1933 s. 35), mówiąc o wojnie Jehowy, podała:

„Ona może jeszcze nie nastąpi w tym roku; ale znacznie dłużej się nie odwlecze”.

Podobną zapowiedź Armagedonu Rutherford wygłosił w styczniu **1935 r.**, którą opublikował w broszurze pt. „Wszechświatowa wojna bliska” (s. 26):

„Ta wszechświatowa wojna musi przyjść niebawem i żadna moc nie może jej odwrócić (...). Podczas niewielu miesięcy, pozostających jeszcze do wybuchu tej wszechświatowej wojny...”; por. Strażnica Nr 17, 1995 s. 24. [W 1935 r., aby pokazać, że coś się zdarzyło ogłosił, że Bóg zaczął powoływać klasę ziemską („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 214).]

W wydawanej w latach **1921-1930** (wg Strażnicy Rok C [1979] Nr 5 s. 5; ang. ed. wydawana do 1940 r.) „Harfie Bożej” ogłaszał też, że stary świat „całkiem przeminie w kilku następnych latach” (s. 345).

Natomiast w broszurze wydanej w **1938 r.** ogłosił, ze Armagedon będzie za „parę lat” („Spojrzyj faktom w oczy...” ed. pol. 1939 s. 49; por. „kilka lat” w „Nowy Dzień” Nr 61, 1939 s. 963).

Później w ang. Strażnicy z 15.09 **1941 r.**, chory na raka Rutherford, wygłosił chyba ostatnie swe proroctwo, w którym przepowiadał Armagedon na najbliższe miesiące:

„Otrzymując podarunek [książkę pt. „Dzieci”] maszerujące dzieci przyciskały ją do siebie nie jak zabawkę, ale jako dostarczony przez Pana instrument do najbardziej efektywnej pracy w pozostałych miesiącach przed Armagedonem” (s. 288). Por. Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 26.

Zaś Strażnica Nr 19, 1950 s. 6 wspomina:

„Na początku roku **1942** pewne okoliczności skłoniły niektórych do wniosku, że dzieło świadczenia jest jakoby ukończone i że Armagedon nastał”. Ale jeszcze w 1930 r. Rutherford mówił:

„Owa wielka walka ‘wielkiego dnia Boga Wszechmocnego’, zwana często Armagedonem, musi być stoczona po wojnie światowej. Wojna światowa skończyła się w roku 1918” („Zbrodnie i nieszczęścia” s. 48). Zamiast oczekiwanego Armagedonu wybuchła jednak kolejna wojna światowa.

Po śmierci Rutherforda nie zaprzestano wyznaczać czasu nadejścia Armagedonu. Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 25 opisując wspomnienia z II wojny światowej, jednego ze ŚJ, informowała:

„Zdawało się nam, że ta wojna przejdzie już bezpośrednio w rozstrzygającą bitwę wielkiego dnia Boga Wszechmogącego, w Armagedon (Objawienie 16:14-16). Dobrze pamiętam, jak niecierpliwie wyglądaliśmy tego dawno zapowiedzianego wydarzenia”.

Książka pt. „Wspaniały finał...” (s. 246) wspomina:

„W owym czasie wielu sług Jehowy oczekiwało, że trwające zmagania zbrojne przeobrażą się w wojnę Bożą, czyli Armagedon...”; por. Strażnica Rok CI [1980] Nr 9 s. 25: „W owym czasie wielu z nas wierzyło, że Armagedon jest tuż, tuż”. Nic jednak nie nastąpiło, a Strażnica Nr 12, 1970 s. 13 skwitowała to słowami: „Ale nawet druga wojna światowa nie przeistoczyła się w ‘wojnę wielkiego dnia Boga Wszechmocnego’ na polach Armagedonu, choć niejedni tego oczekiwali...”. Por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 262; Strażnice: Nr 8, 1989 s. 14; Nr 7, 1993 s. 20; Nr 15, 1998 s. 21.

Ale mamy też i z Polski oczekiwanie na Armagedon, i to z okresu tuż przed końcem wojny:

„Mniej więcej w marcu 1945 roku dotarła do nas wiadomość, że nowym tekstem rocznym są słowa z Ewangelii według Mateusza 28:19 (...). Napełniło to nas radością i nadzieją, dotąd bowiem uważaliśmy, że wojna zakończy się Armagedonem” (Strażnica Nr 17, 2007 s. 11).

Knorr, po fałszywych zapowiedziach poprzedników, był mniej rozrzutny w wyznaczaniu końców świata, choć w **1942 r.** na łamach angielskiego czasopisma „Pociecha” (*Consolation* 27.05 1942 s. 13) stwierdził, że zmartwychwstałych książąt ST spodziewać się trzeba „teraz każdego dnia”.

Po fakcie zaś, gdy zmieniono tę naukę, tak wspomniano te oczekiwania:

„Od kilku lat członkowie ostatka i wielki lud przechodniów czyli ‘drugich owiec’ wyglądali ukazania się obiecanych książąt nowej ziemi. (...) W przeszłości rozumieliśmy ten tekst w ten sposób, jak gdyby odnosił się wyłącznie do świadków Jehowy starożytnych czasów przedchrystusowych, to jest do ludzi, którzy byli albo naturalnymi przodkami Jezusa Chrystusa, jak Abraham, Izaak, Jakub i Dawid, albo wiernymi prorokami i współświadkami tych mężów. Linia ich ciągnie się od Abla aż po Jana Chrzciciela...” (Strażnica Nr 7, 1951 s. 10; patrz też pkt 21.1.)

Później w Strażnicy Nr 22, 1949 Knorr sugerował, że koniec może nastąpić w latach **1954-1964**. Powołując się na Mt 24:37 uczył:

„Jezus potwierdził, że jego obecność będzie podobna do dni Noego. ‘Dni Noego’ miały określić czas jego obecności, zwłaszcza ten czas, kiedy mu zapowiedziany był koniec ‘ówczesnego świata’. Dni jego, w czasie których on wiedział o nadchodzącym końcu świata, rozciągały się na wiele lat, prawdopodobnie czterdzieści lub pięćdziesiąt. (...) Nie jest zatem rzeczą zadziwiającą, że już upłynęło trzydzieści pięć lat od czasu, gdy Chrystus przyszedł do swego królestwa, mianowicie od roku 1914” (s. 12-13) [por. poniżej „jakieś 60 lat”; „sto dwadzieścia lat” („Wieczyste zamierzenie...” s. 187)].

Nastrój oczekiwania wtedy ‘końca’ opisuje Strażnica Nr 17, 1969 s. 13:

„Zbudowano tu piękny Dom Betel i drukarnię. Przeprowadziliśmy się do tych pomieszczeń dnia 1 kwietnia 1954 roku i wtedy wydawało się nam mało prawdopodobne, byśmy jeszcze przed Armagedonem zaczęli korzystać z całej przestrzeni (...) Tymczasem w roku 1961 musieliśmy rozpocząć budowę nowego pawilonu”.

W **1960 r.** w Strażnicy Nr 14, 1960 s. 10 sugerowano, że młodzi ludzie nie doczekają dorosłych lat bo zniszczy ich zaraz Armagedon:

„Niestety faktem jest, że większość młodych ludzi doby dzisiejszej nawet nie będzie miała sposobności roztrwonić młodość i pełnię swego życia (...) Według boskiego rozkładu czasu wielka klęska, wszechświatowa walka Armagedonu, powali ich jeszcze w młodości i pełni sił...” (patrz ang. Strażnica 15.11 1957 s. 701).

Napięcie wśród ŚJ wywoływały też stwierdzenia zamieszczone 1 stycznia **1954 r.** w angielskiej Strażnicy (s. 9). W jednym z artykułów był rozdział pt. *W czterdziestym roku*. Tą samą treść podano po polsku nieco później, bowiem w Strażnicy Nr 5, 1955 s. 6-7, w której napisano:

„Od chwili zaprowadzenie panowania tego Królestwa żyjemy oto w czterdziestym roku jego niepokonalnych rządów. Co oznacza dla nas ten rok? Nie potrafimy tego powiedzieć. Będzie znacznie lepiej zaczekać, aż ten czterdziesty rok całkowicie upłynie, i wtedy spojrzeć wstecz, czy ten czterdziesty rok królowania miał jakieś szczególne znaczenie. Niezależnie czy w tym obecnym czterdziestym roku cudownego panowania Jehowy jako Króla (Obj. 11:16, 17; 19:6) wydarzy się coś szczególnego czy nie; oto stanowczo czujemy się młodzi i całkowicie zaspokojeni tym, co dotąd się działo. Jesteśmy zadowoleni”.

Rola Knorra sprowadziła się też do zmiany chronologii. Efektem tego było stwierdzenie, że 6 tys. lat istnienia człowieka minie w **1972 r.**, a nie jak uczył Russell w 1874 r. („Prawda was wyswobodzi” s. 142; por. Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 8 s. 3). W książce pt. „Prawda was wyswobodzi” (s. 135), przewidując bliski koniec, Knorr namawiał ŚJ do nie rodzenia dzieci. Powoływał się na synów Noego, którzy dopiero w dwa lata po potopie (typ Armagedonu) spłodzili synów. Następnie wskazał, że 6 tys. lat istnienia człowieka minie w **1976 r.** („Nowe niebiosa i nowa ziemia” s. 378; Strażnica Nr 14, 1960 s. 11).

Później prezes poprawił wyliczenia chronologii i stwierdził, że 6 tys. lat istnienia człowieka na ziemi minie w **1975 r.**, a szczęśliwe 1000-lecie poprzedzi Armagedon (patrz rozdz. *Rok 1975*). Ale tuż przed tą datą chciano to poprawić na **1974 r.** (do czego jednak nie doszło), co opisał Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego ŚJ (1971-1980), bratanek F. Franza („Kryzys Sumienia” rozdz. *Ciało Kierownicze*).

W 1979 r., po tym jak nic nie nastąpiło w latach 1954-1964, ani w roku 1975, Towarzystwo Strażnica próbowało innej sugestii związanej z ‘dniami Noego’. Porównywano czas około **60** lat za dni Noego do czasu od 1922 r. (od 1922 r. ŚJ zaczęli głosić o panującym Królestwie Bożym; patrz Strażnica Nr 9, 1994 s. 17). Czym zakończył się 60-cio letni okres za ‘dni Noego’ każdy wie, a czym miał zakończyć się analogiczny okres upływający w **1982 r.**? Oto sugestie artykułu „Czy czas nagli?” w Strażnicy Rok C [1979] Nr 18 s. 6:

„Patriarcha Noe żył w wyjątkowo ciężkich czasach. Specjalne swoje zadanie, aby poczynić przygotowania do potopu, wykonywał być może przez jakieś 60 lat - mniej więcej tak długo, jak długo trwa nasze współczesne głoszenie o ustanowionym Królestwie Bożym. (...) W dobie obecnej identycznie nastrojony, niegodziwy świat stoi w obliczu bezprzykładnego ‘wielkiego ucisku’, obejmującego całą ziemie!”.

Ale ta powyższa koncepcja to już zapewne dzieło F. Franza.

Knorr zmarł w 1977 r., a na jego miejsce wybrano 84-letniego wówczas F. Franza (ur. 1893). Ten doświadczony prezes okazał się najbardziej „roztropnym” w wyznaczaniu daty końca świata. Uczył on przede wszystkim, że wyjściową datą jest 1914 r., zaczynający czasy końca, które zakończy Armagedon. Nastąpi on niedługo, zanim umrze ostatnia osoba z pokolenia pamiętającego wydarzenia 1914 r. W Strażnicy Nr 16, 1989 s. 14 starał się dodatkowo określić długość życia pokolenia:

„Już przeszło 70 lat przedstawiciele pokolenia XX wieku żyjący od roku 1914 widzą spełnianie się wypowiedzi Jezusa z 24 rozdziału Ewangelii według Mateusza. Okres ten dobiega końca i przywrócenie raju na ziemi jest już bardzo bliskie (Mt 24:32-35; por. Psalm 90:10)”; por. „To znaczy, że ten koniec jest już bardzo bliski! Ps 90:10” („Prawda, która prowadzi...” rozdz. 11, par. 3).

Czytając treść Psalmu 90 dowiadujemy się, o co mu chodzi. Sugeruje on 70-80 lat, a przy tym chyba lata **1984-1994**. ŚJ po zawodzie 1975 r. upodobali sobie Ps 90:10, bo często łączyli go z 1914 r. (np. Strażnica Rok C [1979] Nr 18 s. 24).

Dodatkowo aby ukazać to, że koniec ma być lada dzień stwierdzono, że Armagedon będzie jeszcze w **XX w.** (patrz rozdz. *Granica roku 2000*).

F. Franz zmarł w grudniu 1992 r. i odeszła z nim koncepcja „pokolenia roku 1914” (patrz rozdz. *Rok 1914 i jego pokolenie* pkt 49.2.). Następni przywódcy Towarzystwa Strażnica, wprowadzą pewnie, jak ich poprzednicy, nowe koncepcje dotyczące końca świata. Por. słowa Franza: „*Warto* tego wyglądać choćby i milion lat” (Strażnica Nr 24, 1991 s. 11; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 716).

Słysząc kolejne zapowiedzi (Koh 1:9) ŚJ przypomnijmy sobie słowa Chrystusa: „Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: ‘Ja jestem’ oraz ‘Nadszedł czas’. Nie chodźcie za nimi” (Łk 21:8).

Nie przez przypadek więc jedna z książek Russella ma tytuł „Nadszedł Czas” (patrz poniżej Aneks; por. „Wręcz przeciwnie nadszedł czas...” dot. 1975 r., cytowane poniżej w Aneksie oraz patrz tytuł w Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 22: „Nadszedł czas, żeby ufnie ‘podnieść głowy’”).

Czy te wszystkie proroctwa są tymi „kłującymi orędziami” wygłaszanymi przez ŚJ, o których mówi Strażnica Nr 7, 1989 s. 19 i „Wspaniały finał...” s. 153. Są one pewnie kłujące, ale dla ŚJ.

Po kilku latach przerwy, za prezesury Adamsa, Strażnica Nr 24, 2003 s. 14-16 zaczęła „coś” sugerować ŚJ. Porównuje ona dni Noego do oczekiwanego za naszych dni Armagedonu. Oto te sugestie:

„Dokładne uświadomienie sobie, jakie podobieństwa zachodzą między tymi dwoma okresami, powinno wzmocnić nasze przekonanie, że zbliża się koniec teraźniejszego systemu. O jakie podobieństwa chodzi? (...) Jeszcze tylko **120** lat i Jehowa sprowadzi ‘potop wód na ziemię, żeby wytracić spod niebios wszelkie ciało, w którym działa siła życiowa’ (Rodzaju 6:17). (...) Odkąd w roku **1914** rozpoczęły się końcowe dni tego systemu rzeczy, minęło już jakieś **90** lat. Z cała pewnością żyjemy w ‘czasie końca’ (Daniela 12:4)” (s. 14-15);

„Nie wolno nam zapominać, że nasze czasy są dokładnie takie jak dni Noego” (s. 16).

Czyżby chodziło o to, aby ŚJ wiedzieli, że Armagedon nastąpi najpóźniej w 120 lat po 1914 r.? A może chodzi o dokładnie **2034 r.**?

Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Fałszywe proroctwa - materiał dowodowy*.

Aneks

Dla każdego niezrozumiałe jest wyznaczanie dat końca świata przez ŚJ. Przypominamy sobie zaraz słowa Chrystusa z Mk 13:32n., Mt 24:36 i Dz 1:7, w których pouczał, że „dnia i godziny” i „czasu” tego wydarzenia nikt nie zna, prócz Boga. Przestroga ta była jednak kilkakrotnie bojkotowana przez przywódców ŚJ. Oni tego nie ukrywają, wstydzą się zaś z tego powodu tylko głosiciele:

„Oczywiście, w przeszłości wierni chrześcijanie próbowali z czystych pobudek przepowiadać, kiedy nadejdzie koniec. Jednakże za każdym razem sprawdzały się słowa Jezusa: ‘A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec’ (Mateusza 24:36).” (Strażnica Nr 11, 1993 s. 15).

Strażnica Rok CVI [1985] Nr 12 s. 15 nawet szczyci się swymi omyłkami:

„Czy jednak nie jest o wiele lepiej popełniać jakieś omyłki wskutek zbyt niecierpliwego oczekiwania na urzeczywistnienie się zamierzeń Bożych niż przespać spełnienie się proroctwa biblijnego?”.

Russell tak usprawiedliwiał swą wiedzę dotyczącą wyznaczonego końca na 1914 r.:

„Dla wielu słowa te [Mk 13:32, Mt 24:36] zdają się znaczyć więcej, aniżeli one wyrażają: sądzą oni, że słowa te zamknęły na klucz wszystkie proroctwa biblijne, jak gdyby Pan nasz powiedział: «Nikt o tem nigdy się nie dowie», podczas gdy Pan mówił: «Nikt nie wie», odnosząc się tylko do osób, które go słuchały - dla których nie mogły być jeszcze wyjawione dokładnie czasy i chwile” („Walka Armagieddonu” s. 748; por. „Nadszedł Czas” s. 18 - podobnie o Dz 1:7).

Tak rozumując wyznaczył on konkretny dzień 1 października 1914 r. (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 17). Dziś Strażnica Rok CI [1980] Nr 9 s. 12 z ubolewaniem o tym wspomina:

„Najwidoczniej zaszła jakaś pomyłka w obliczeniu ‘dnia ostatecznego’, w którym zrodzony z ducha zbór chrześcijański miał dostąpić chwały”.

Rutherford przedstawiając w swe wyliczenie dotyczące 1 kwietnia 1925 r. (też zignorował Mk 13:32) powiedział, że doprowadziło go do tej daty „proste obliczenie” („Miliony ludzi...” s. 59). Później, „w nawiązaniu do swych chybionych wypowiedzi, dotyczących roku 1925, przyznał pewnego razu wobec wszystkich w Betel: «Cóż ośmieszyłem się»” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 14 s. 24; por. Nr 23, 1993 s. 18). Wcześniej w „Harfie Bożej” (s. 233) uczył jednak, tak jak Russell (patrz też rozdz. *Powrót Pana* pkt 8.1.9).

W podobnym tonie pisano o 1975 r.:

„Jedna rzecz jest absolutnie pewna: Chronologia biblijna poparta spełnionymi proroctwami dowodzi, że sześć tysięcy lat istnienia człowieka wkrótce dobiegnie końca, jeszcze za życia obecnego pokolenia! (Mt 24:34). Nie pora więc na to, żeby pozostać obojętnym i mówić sobie: jakoś to będzie. Nie pora na to, by sprawę obracać w żart, posługując się słowami Jezusa, że «o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec» (Mt 24:36). Wręcz przeciwnie, nadszedł czas, by jasno zdać sobie sprawę, że szybko zbliża się kres teraźniejszego systemu rzeczy, przy czym będzie to kres gwałtowny. Nie łudźmy się: Zupełnie wystarczy, iż sam Ojciec zna zarówno «dzień» jak i «godzinę»! (...) Apostołowie nie widzieli ani tak daleko, jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975. (...) I słusznie. Gdyby się guzdrali i ociągali, gdyby uspakajali siebie myślą, że koniec nadejdzie dopiero za kilka tysięcy lat na pewno by nie ukończyli wyznaczonego im biegu” (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8, art. *Dlaczego oczekujesz roku 1975?*).

W Strażnicy Rok XCVI [1975] Nr 19 s. 10 krytykowano tych, którzy nie przyjmują serio jej wyliczeń:

„Lekceważenie nadchodzącego ‘dnia i godziny’ wykonania wyroku Jehowy potrafi się przerzucić nawet na tych, którzy dziś utrzymują łączność z prawdziwym zborem chrześcijańskim. Ktoś może wiedzieć, co Biblia mówi o ‘wielkim ucisku’; może już słyszy o nim od wielu lat, ewentualnie od własnych oddanych Bogu chrześcijańskich rodziców. Ale ponieważ nie widzi, by działo się coś naprawdę dramatycznego, gotów jest w swoim umyśle zacząć odkładać nadchodzący Boży ‘dzień i godzinę’ na daleką przyszłość”. Por. „Kto w rzeczywistości nie miłuje Jehowy, ten będzie skłonny odkładać w myślach ten ‘dzień’...” („Zjednoczeni w oddawaniu czci...” s. 177).

Inne przykłady dotyczące znajomości daty końca świata:

„Od raju utraconego...”: „Członkowie Społeczeństwa Nowego Świata czuwają. Oni się dowiedzą, kiedy przyjdzie czas na rozpoczęcie się Armagedonu” (s. 206).

Strażnica Nr 23, 1970 s. 10 polemizuje ze słowami Chrystusa: „(...) bo nawet Jezus powiedział w czasie swej ziemskiej służby, że nie zna dnia ani godziny (Mt 24:36). Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż (...) rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa”.

Strażnica Rok C [1979] Nr 13 s. 30: „Czy jednak niektórzy słudzy Jehowy nie snuli błędnych wniosków na temat końca tego systemu rzeczy (...)? Owszem, zdarzało się to. Część z nich dotyczyła długości czasu, jaki pozostał do ostatecznego dnia. Ten i ów z gorliwych sług Bożych, (...) spragniony nowego systemu, przedwcześnie oczekiwał jego ustanowienia”.

Strażnica Rok CI [1980] Nr 23 s. 2: „W naszych czasach podobne gorące pragnienie (...) skłoniło chrześcijan do wyznaczenia dat oczekiwanego uwolnienia od cierpień i kłopotów dręczących ludzi na całej ziemi”.

Strażnica Rok CVI [1985] Nr 12 s. 15: „Prawda, że pewne oczekiwane wydarzenia nie rozegrały się w spodziewanym czasie, chociaż zdawały się mieć oparcie w chronologii biblijnej”.

Przebudźcie się! Rok LXVIII [1987] Nr 3 s. 8: „[Jezus] Powiedział, że żaden człowiek nie zna dokładnie czasu - to znaczy dnia i godziny - tego wydarzenia (...). Jednakże sam fakt, że my, ludzie, nie potrafimy ustalić dokładnej daty końca tego świata, wcale nie znaczy, iż Bóg nie miał udzielić nam żadnej informacji o tym, kiedy ten koniec będzie tuż, tuż”.

„Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo?”: „Wielu ludzi słyszało, że Biblia zapowiada ‘koniec świata’. Niemniej tylko nieliczni wiedzą, że ta Księga mówi, kiedy to nastąpi...” (s. 7).

Strażnica Nr 9, 1994 s. 25: „Niekiedy od określonej daty oczekiwaliśmy więcej niż Pismo nas do tego upoważniało”; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 709.

Strażnica Nr 17, 1997 s. 21-22: „Świadkowie Jehowy gorąco pragnęli wiedzieć, kiedy nastanie dzień Jehowy. W swej gorliwości niekiedy próbowali to ustalić”. Patrz też poniżej o pokoleniu 1914 r.

Pamiętam też jak przed laty ŚJ swą wiedzę usprawiedliwiali słowami: „Bo Pan Bóg nie uczyni niczego, jeśli nie objawi swego zamiaru sługom swym prorokom” (Am 3:7) lub twierdzili, że „dnia i godziny” nikt nie zna, ale rok można obliczyć (patrz „Nadszedł Czas” s. 22 - komentarz Russella do Am 3:7 - „i z pewnością objawi je (czasy i chwile) tym, którzy stowarzyszeni są z Nim (...). Nie przyjdzie on na nich jako złodziej, (...) albowiem (...) będą mieli przyobiecane światło na czasie”; por. Strażnice: Rok XCIII [1972] Nr 15 s. 7 i Rok CVI [1985] Nr 1 s. 8-9).

Inni ŚJ odwoływali się do Mt 24:37nn. mówiąc, że Noe znał czas potopu, więc oni też mogą znać datę Armagedonu. Towarzystwo Strażnica wiedziało o prywatnych spekulacjach ŚJ, ale wolało nie przeszkadzać im, bo dzięki zastraszaniu ludzi konkretną datą końca pozyskiwali oni nowych sympatyków. Później dopiero, gdy zaczęli oni odchodzić, podało:

„Niektórzy na podstawie biegu wydarzeń mogli dojść do wniosku, że udało im się ustalić ów dzień i godzinę. Doznali jednak wielu udręk, gdy ich przypuszczenia się nie sprawdziły; część nawet rezygnowała ze służenia Bogu” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 12 s. 27).

Strażnica Nr 1, 2000 s. 9 podała:

„Twierdzono na przykład, że długość niektórych korytarzy w Wielkiej Piramidzie wskazuje na czas rozpoczęcia ‘wielkiego ucisku’, wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:21. Niektórzy Badacze Pisma Świętego byli bardzo pochłonięci pomiarami różnych elementów tej piramidy i próbowali na ich podstawie ustalić takie rzeczy jak dzień, w którym pójdą do nieba! Ta ‘Biblia w Kamieniu’ jak ją zwano, cieszyła się wielkim szacunkiem przez kilka dziesięcioleci...” [do 1928 r.].

Po tym wszystkim, nie powinny nikogo dziwić słowa Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 4:

„Pilnie wyczekując drugiego przyjścia Jezusa, Świadkowie Jehowy podawali przypuszczalne daty, które później okazały się błędne. Z tego powodu niektórzy nazywają ich fałszywymi prorokami”.

Strażnica nie tylko ignoruje Mk 13:32, ale i ŚJ, bo na przykład w jednej tylko pozycji pt. „Nadszedł Czas” (1889 r.), w różnych edycjach, zmieniano datę końca. Oto przykład:

**1)** Ang. ed. z 1908 r.: „Walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego (Obj 16:14) która zakończy się R.P. 1914, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (s. 101).

**2)** Polska ed. z 1919 r.: „która zakończy się R.P. 1915...” (s. 106).

**3)** Polska ed. z 1923 r.: „która zakończy się po R.P. 1915...” (s. 106).

**4)** „Dokonana Tajemnica” (s. 70) poleca odnośnie „Nadszedł Czas”: „zmień (...) na 1918 i wierzymy, że to jest akuratnym i wypełni się w ‘wielkiej mocy i chwale’ (Mk 13:26)”.

ŚJ, broniąc się przed zarzutem dotyczącym fałszywych proroctw, uczą wbrew faktom, że nie wypowiadali się nigdy w imieniu Boga (Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 4-przypis). Oto fakty:

„Rzecz nie ulega wątpliwości: Wydawca Strażnicy (...) wystąpił na światowej arenie działalności religijnej w imieniu JEHOWY, tak jak to niegdyś uczynił prorok Jeremiasz” (Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 7 s. 6).

O wydawcach i zwolennikach Strażnicy napisano w wyżej wymienionej Strażnicy (s. 6), że występują i przemawiają w „imieniu Boga”, a Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 8 s. 24 mówi, że „Prorokują oni, gdyż występują w imieniu Boga”.

„Dokonana Tajemnica” (s. 199) mówiła, że „Pastor Russell był tem użytem narzędziem mówczym” Chrystusa (por. s. 201).

O swych namaszczeńcach piszą: „Bóg dysponuje kanałem łączności, przez który zaopatruje w pokarm duchowy swą widzialną organizację...” (Strażnica Nr 6, 1991 s. 22; por. Nr 19, 1994 s. 8 - „Kanał umożliwiający zrozumienie Biblii”).

Każde Przebudźcie się!, od Nr 8, 1988 do Nr 10, 1995, zamieszczało na s. 4, dziś wycofane słowa o 1914 r.: „Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy danej przez Stwórcę, że zanim przeminie pokolenie pamiętające wydarzenia z roku 1914, nastanie nowy świat...”.

Przebudźcie się! Rok LXVII [1986] Nr 9 s. 7 podało: „Z pewnością zainteresuje cię wiadomość, że Bóg ma na ziemi lud, którego wszyscy członkowie są prorokami, czyli Jego świadkami. Na całym świecie są oni znani jako Świadkowie Jehowy”.

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 24 s. 16: „Strażnica umożliwia patrzenie w odległą dal i powiadamianie innych o tym, co nadchodzi. Czy w naszych czasach może podobnemu celowi służyć czasopismo? Owszem, Strażnica, którą wydają Świadkowie Jehowy, od pierwszego wydania (z lipca roku 1879) spełnia takie zadanie”.

Strażnica Rok CIV [1983] Nr 11 s. 18: „’Prorokiem’, którego Jehowa powołał (...) nie jest - jak w wypadku Jeremiasza - pojedynczy mężczyzna, lecz klasa ludzi. Członkowie jej, (...) są w pełni oddani Jehowie (...). W obecnym późnym okresie dziejów przebywa na ziemi już tylko ostatek tej klasy ‘proroka’”.

ŚJ do siebie, jako proroków, odnosili i nadal odnoszą słowa: „przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich” (Ez 2:5) i „wtedy poznają, że pośród nich był prorok” Ez 33:33 („Narody mają poznać...” s. 37-38, 46-47, 190-191; por. „Dokonana Tajemnica” s. 420 i 617, która tylko do samego Russella odnosiła te wersety).

Strażnica Nr 1, 1989 s. 10: „’Strażnik’ ustanowiony przez Jehowę rozgłasza teraz Boskie orędzie”.

„Wspaniały finał...” (s. 153) uczy, że Jehowa „Wkłada w ich usta swoje słowa i rozsyła, by oznajmiali Jego wyroki...”.

„Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 306: „Podobnie jak Izajasz wciąż ogłaszają: ‘Tak rzekł Jehowa’!”.

Strażnica 15.09 2010 s. 13: „Literatura ta jest oparta na Słowie Bożym, dlatego podawane w niej pouczenia nie pochodzą od ludzi, lecz od Jehowy”.

Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Fałszywi prorocy tłumaczą się*.

**„PRAWDOMÓWNY ŚWIADEK NIE KŁAMIE**, **KŁAMSTWA SZERZY ŚWIADEK FAŁSZYWY”** **Prz 14:5**

Więcej o poszczególnych datach patrz artykuły:

*Różne „Dokonane Tajemnice”*;

*Różne Dokonane Tajemnice II*;

*Różne Dokonane Tajemnice III;*

*Czy w roku 1925 miał być Armagedon?*;

*Rok 1931 czy 1932?*;

*Wojna 1939-1945 Armagedonem? Spóźniona ‘neutralność’?*;

*Książęta Jehowy 1950 roku*;

*Jak Towarzystwo Strażnica wprowadzało nowych „książąt”*;

*Rok 1954*;

*Rok 1980 i inne daty w dawnych wierzeniach Towarzystwa Strażnica*;

*Pięciu prezesów i ‘koniec świata’*;

*Daty prorocze Towarzystwa Strażnica*;

*Rok 1996 datą Świadków Jehowy?*;

*Rok 606 czy 607 przed Chr. i inne daty alternatywne*;

*Armagedon przed upływem 6000 lat?*;

*7000 lat jako jeden dzień stworzenia oraz objaw ‘nowego światła’ w 1988 roku*;

*Nadszedł czas* *według Towarzystwa Strażnica*;

*„Kilka lat” i Towarzystwo Strażnica*;

*Pokolenie roku 1914*;

*Pokolenie roku 1914 raz jeszcze!*;

*95 i 110 lat ‘pokolenia roku 1914’!*;

*„To pokolenie” w Ewangelii Mateusza 24:34 i według Towarzystwa Strażnica*;

*Ta Ewangelia o Królestwie* *według Towarzystwa Strażnica*;

*Czy Kościół Katolicki wyznaczał daty „końca świata”?*

*Trzy razy ‘Dni Noego’ w Towarzystwie Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**30. KRÓLESTWO BOŻE**

**30.1.** Uczą o przyszłym Królestwie Bożym na ziemi, twierdząc, że go Chrystus nie założył, będąc na niej. Mówią też, że szatan rządzi obecnie całym światem, więc nie ma teraz Królestwa Bożego. Nastanie jego poprzedzi Armagedon. W zamian wprowadzają naukę o „raju duchowym”, obejmującym już teraz tylko ŚJ (Strażnica Nr 9, 1998 s. 18; por. Nr 5, 1996 s. 14) i Królestwie Bożym istniejącym w niebie od 1914 r.

**Odpowiedź.** NT wbrew nauce ŚJ ukazuje dwie fazy Królestwa Bożego. Jedną, już teraz obecną, od czasów Chrystusa. Drugą, przyszłą, która zrealizuje w pełni Królestwo przy końcu wieków. Pierwszą umownie nazywa się Królestwem Syna, drugą zaś Królestwem Ojca, choć całościowo mówi się o „królestwie Chrystusa i Boga” (Ef 5:5) i Ducha wiecznego (Hbr 9:14).

**FAZA OBECNA**

„Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy” Mk 9:1.

„Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie” Łk 17:20.

„A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże” Łk 11:20.

„A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu” Mt 11:12.

„Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest” Łk 17:21 (wypowiedź skierowana do Żydów, którzy jednak je odrzucili [Mt 21:43]; por. słowa do chrześcijan: „Jezus jest w was” 2Kor 13:5). Patrz też Ef 3:17. [„Prowadzenie rozmów...” (s. 145) polemizując z Łk 17:21 podaje, że ponieważ Jezus mówił do faryzeuszy to „nie mógł więc mieć na myśli, że Królestwo było w ich sercach”. Tymczasem znana jest inna wypowiedź wskazująca, że jednak było inaczej: „powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane” Mt 21:43]

„Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane [Żydom], a dane narodowi, który wyda owoce” Mt 21:43.

„Celnicy i nierządnice wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego” Mt 21:31.

„Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec” Łk 22:29.

„Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” Rz 14:17; por. J 14:16, 23, 15:19, 18:36, Ap 3:20, Ef 3:17.

„Wy zaś jesteście (...), królewskim kapłaństwem, narodem świętym (...), abyście ogłaszali dzieła potęgi” 1P 2:9.

„i uczynił nas królestwem - kapłanami dla Boga i Ojca swojego” Ap 1:6.

„Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwałości w Jezusie” Ap 1:9.

„A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” Mt 28:20.

„Dalej podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zanurzonej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju (...) dobre zebrali w naczynia, a złe wyrzucili. Tak będzie przy końcu świata...” Mt 13:47nn.

„Rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego” Mt 13:38; por. Mt 13:24-30, 36-43, 25:1-13 (zakończenie tej fazy Królestwa).

**FAZA PRZYSZŁA**

„Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie” Mt 6:10.

„Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości” Mt 13:41.

„Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc” (1Kor 15:24); por. Łk 1:33, Dn 7:14.

„Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, (...) w królestwie niebieskim” Mt 8:11.

„Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego” Mt 13:43.

Widać więc, że o dwóch fazach Królestwa Bożego uczy NT. Skrótowo ukazał to Mateusz:

**1)** „Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości” Mt 13:41.

**2)** „Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego” Mt 13:43.

Dwie fazy Królestwa Chrystusowego pokazał też w Ewangelii Mateusz, który stosuje dla nich dwa różne określenia: „Królestwo Boże” i „Królestwo niebieskie”. Słusznie stwierdza ks. A. Kowalczyk („Wpływ typologii oraz tekstów Starego Testamentu na redakcję Ewangelii Świętego Mateusza” s. 167), że „termin ‘Królestwo Boże’ Ewangelista używa w odniesieniu do rzeczywistości, która już zaistniała, jest własnością Żydów, względnie jest do zdobycia już w tym ziemskim życiu (Mt 12:28, 19:24, 21:43, 21:31 (tekst grecki), natomiast termin ‘Królestwo niebieskie’ używa, kiedy mowa jest o celu ziemskiego życia, o rzeczywistości eschatologicznej; por. Mt 5:20, 7:21, 8:11, 18:3, 19:23, nigdy nie mówi on o wejściu do Królestwa niebieskiego jako o czymś już dokonanym. Termin ‘Królestwo niebieskie’ oznacza cel wędrówki ziemskiej pod wodzą Chrystusa...”. Szatan, o którym uczą ŚJ, rzeczywiście jest bogiem „tego świata”, to znaczy tych, którzy nie uznają prawdziwego Boga („dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata” 2Kor 4:4) i jest tym, który „zasiewa chwasty pośród pszenicy” Mt 13:25, 39. Patrz też „Królestwo Boże w przypowieściach” o. A. Jankowski; „Biblia o przyszłości” ks. L. Stachowiak, ks. R. Rubinkiewicz; „Ewangelie Synoptyczne” ks. J. Kudasiewicz, s. 295-317.

**30.2.** Uczą, że tylko oni głoszą Dobrą Nowinę, bo jest ona według nich nowiną o przyszłym Królestwie Bożym lub założonym w niebie w 1914 r. Ciekawe, że ŚJ nawet twierdzą, iż głoszą jakąś „dobra nowinę” wcześniej nie znaną nikomu, ani nawet Apostołom: „Pozwólmy szczerym osobom porównać działalność głoszenia ewangelii o Królestwie, którą od stuleci prowadziły systemy religijne chrześcijaństwa, z pracą podjętą przez Świadków Jehowy po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1918 roku. Nie jest to jedna i ta sama ewangelia. Świadkowie Jehowy rzeczywiście głoszą »ewangelię«, czyli »dobrą nowinę«, gdyż mówią o niebiańskim Królestwie Boga, które zostało ustanowione po zakończeniu ‘czasów pogan‘ w roku 1914 wprowadzeniem na tron Jego Syna, Jezusa Chrystusa” (Strażnica Rok CII [1981] Nr 24 s. 7).

**Odpowiedź.** Rzeczywiście o wyłącznie przyszłym Królestwie Bożym lub założonym w niebie w 1914 r., a nie realizującym się, już teraz, od czasów Jezusa (Łk 11:20) głoszą tylko ŚJ. Do 1922 r. głosili oni o królowaniu Jezusa w niebie od 1878 r. („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 256; „Nadszedł Czas” s. 106; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632), więc uczniowie Chrystusa, nic nie wiedzieli o 1914 r. ŚJ uczyli też o królowaniu od 1919 r.: „na stronę Królestwa Bożego, panującego od roku 1919 w ‘niebiańskim Jeruzalem’...” (Strażnica Nr 10, 1967 s. 6). Apostołowie po zmartwychwstaniu Chrystusa nie głosili o 1878 lub 1914 r. czy Dobrej Nowiny w rozumieniu ŚJ. Oni głosili Dobrą Nowinę o Jezusie: „Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach, i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie” (Dz 5:42; por. 8:35, 11:20, 13:22, Ef 3:8). Królestwo Boże było dla nich rzeczywistością realizującą się już wtedy przez Chrystusa i Jego lud (Łk 11:20, Mt 28:20). ŚJ nie głoszą Dobrej Nowiny, lecz sąd nad światem. Każdy ich kojarzy ze słowem Armagedon, a nie z Królestwem Bożym. Sami zaś w nim nie będą, bo tekst J 3:5 mówi, że aby się tam znaleźć trzeba narodzić się z wody i Ducha. Oni zaś uczą, że z Ducha rodzą się u nich tylko ci ze „144 tys.” („Prowadzenie rozmów...” s. 57; por. Strażnica Rok CII [1981] Nr 5 s. 2 - „Czy ci, co zaliczają siebie do ‘wielkiej rzeszy’, która się teraz kształtuje, oczekują na pójście do nieba (...)? Czy w ogóle chcą iść do nieba? Jeżeli ich zapytasz, czytelniku, usłyszysz odpowiedź negatywną, ponieważ nie uważają siebie za zrodzonych z ducha Bożego...”; „Stale pamiętaj o dniu Jehowy” s. 167 - „Członkowie ‘wielkiej rzeszy’ ‘drugich owiec’ - ludzie, którzy nie narodzili się z ducha świętego jako synowie Boga...”). ŚJ też uczą: „Zatem ochrzczeni chrześcijanie, których Bóg powołuje na współdziedziców Jezusa do jego Królestwa, doznają ponownego narodzenia duchowego (1 Kor. 1:9, 26-30). ‘Drugie owce’ nie potrzebują czegoś takiego, gdyż jako poddani tego Królestwa zmierzają do życia wiecznego w raju przywróconym na ziemi” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 3 s. 9). Por. „jeśli się kto nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” J 3:3.

**30.3.** Uczą, cytując Mt 24:14, że tylko oni głoszą całemu światu o Królestwie Bożym (założonym w niebie w 1914 r.).

**Odpowiedź.** **1)** Owszem, ŚJ wydają Strażnicę w 194 językach (Strażnica 01.01 2012 s. 2), ale nie zajmuje się ona tylko głoszeniem Królestwa, lecz częściej polemiką z innymi, atakiem na Kościół i straszeniem Armagedonem. Bardziej wykładnikiem nauki o Bogu może być wydawanie Biblii, a nie czasopism. ŚJ sami przyznają, że wydali ją w całości lub w części zaledwie w 106 językach (w całości w 62 językach) („Rocznik Świadków Jehowy 2012” s. 26). Cóż to wobec 2426 języków, w których wydaje Biblię lub jej części nasz Kościół i protestantyzm (Przebudźcie się! Nr 11, 2007 s. 30). ŚJ potrzebna jest jednak bardziej Strażnica niż Biblia (widać to porównując ilości języków, w których ŚJ wydają Strażnicę i Biblię), bo ona jest do niej ich komentarzem (inne publikacje ŚJ wydają w przeszło 500 językach - Strażnica 01.07 2010 s. 24). Russell pisał o swych wykładach: „Jeśli sześć tomów Wykładów Pisma Świętego jest praktycznie Biblią uporządkowaną przedmiotowo z podanymi biblijnymi tekstami dowodowymi, możemy bez popełnienia niewłaściwości nazwać tomy: Biblią w uporządkowanej postaci. Należy powiedzieć, że tomy są nie tylko komentarzami Biblii. Praktycznie są one samą Biblią, ponieważ nie przejawia się w nich dążenie do budowania jakiejś doktryny (...) Dalej, nie tylko widzimy, że ludzie nie mogą zrozumieć Boskiego Planu przez studiowanie samej Biblii, ale obserwujemy również fakty, iż jeśli ktoś odkłada Wykłady Pisma Świętego nawet po korzystaniu z nich, zapoznaniu się z nimi, po czytaniu ich przez dziesięć lat, jeśli wówczas odkłada i ignoruje je, korzystając tylko z Biblii, to chociażby używał Biblii ze zrozumieniem przez dziesięć lat - nasze doświadczenie pokazuje - w ciągu dwóch lat pogrąży się w ciemnościach. Z drugiej strony, jeśli ktoś czytałby tylko Wykłady Pisma Świętego z cytowanymi odnośnikami biblijnymi, a nie przeczytałby ani jednej strony Biblii jako takiej, wówczas po dwóch latach byłby w świetle prawdy, ponieważ miałby światło Pisma Świętego” (ang. Strażnica 15.09 1910 s. 298; tekst polski wg czasopisma „Teraźniejsza Prawda” Nr 358, XI 1985 r. wydawanego przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”; patrz też „Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa” Nr 4, 1975 wydany przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego; por. „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 207 i ang. Strażnica 01.07 1957 s. 414-415). O pośmiertnym VII Tomie Russella dodano: „Tłumaczenie ksiąg Objawienia i Ezechiela, zawarte w tej książce, są od Boga pokierowane...” („Dokonana Tajemnica” s. 697). ŚJ K. Klein wspomina: „W tamtych czasach mawiono nam: kto chce pozostać w prawdzie, ten musi raz do roku przeczytać siedem tomów *Wykładów Pisma Świętego*” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 14 s. 22), a „Dokonana Tajemnica” (s. 352) uczyła: „Pan interesuje się i bierze odpowiedzialność za kompletną seryę WYKŁADÓW PISMA ŚW...”. Zaś siedem plag z Ap 15:1 „Dokonana Tajemnica” (s. 275) utożsamiała z wyżej wymienionymi Tomami, a czytanie ich, niektórych ludzi miało objąć nawet po zmartwychwstaniu („Dokonana Tajemnica” s. 403). O „Harfie Bożej”, dziś odrzuconej, napisano: „najlepsza książka na świecie, następna po Biblii” („Rząd” s. 363), a o Strażnicy uczono: „To nie znaczy, że ci, co przygotowują rękopis ‘Strażnicy’, są inspirowani, lecz że Pan przez swoich aniołów dogląda, by wiadomości były dane jego ludowi w czasie słusznym” („Bogactwo” s. 279). Podobne myślenie funkcjonuje i dziś, lecz dotyczy nowych publikacji ŚJ. Strażnica 15.09 2010 s. 13 podaje, że nauki ŚJ prezentowane w ich literaturze pochodzą od Boga: „Literatura ta jest oparta na Słowie Bożym, dlatego podawane w niej pouczenia nie pochodzą od ludzi, lecz od Jehowy”. Kto ich nie studiuje, nie może być według ŚJ „w prawdzie”, bo anonimowi ludzie, którzy piszą artykuły, są według nich „Kanałem umożliwiającym zrozumienie Biblii” (Strażnica Nr 19, 1994 s. 8). Strażnica Rok CIII [1982] Nr 18 s. 20 podaje: „Kto nie nawiąże kontaktu z tym kanałem łączności, którym posługuje się Bóg, ten nie zrobi postępów na drodze życia, niezależnie od tego, jak często by czytał Biblię”. Inna publikacja zaś podaje: „Trudno oczekiwać, by dostrzegł to światło ktoś, kto tylko czyta Biblię, nie korzystając ze środków zgotowanych przez Boga. Dlatego Jehowa Bóg ustanowił ‘niewolnika wiernego i rozumnego’, zapowiedzianego w Ewangelii według Mateusza 24:45-47. Obecnie tego ‘niewolnika’ reprezentuje Ciało Kierownicze Świadków Jehowy” (Strażnica Nr 9, 1992 s. 31) (inne nowsze teksty patrz pkt 32.4.).

**2)** Jeśli chodzi o głoszenie nauk wszystkim narodom to ŚJ nie są ewenementem. Kościół nasz, jak i protestantyzm, na długo przed ŚJ, głosił Dobrą Nowinę o Chrystusie we wszystkich wymienionych przez nich 236 krajach. Pod względem ilości ŚJ nie plasują się wysoko. Jest ich 6.957.854 osoby („Nasza Służba Królestwa” Nr 2, 2008 s. 6), co daje średnią tylko 29.482 członków na każde z podanych przez nich państw (nie podają w ilu krajach ich nie ma). Wobec tego „wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć” z Ap 7:9 nie może być organizacją ŚJ, która od samego początku podaje dokładne dane liczbowe swych głosicieli.

ŚJ, pomimo że z roku na rok wzrastają ilościowo są zaniepokojeni tym, że spada procent wzrostu ilości. Na świecie wynosił on:

1939 r. **30,6**% (*Jehovah’s Witnesses in the Divine Purpose* s. 312).

1946 r. **24,6**% (jw. s. 312).

1949 r. **21,9**% (jw. s. 312).

1951 r. **18,4**% (jw. s. 312).

1953 r. **13,9**% (jw. s. 312).

1974 r. **13,5%** (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 8 s. 18).

1984 r. **7,1%** (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 8 s. 24).

1994 r. **5**% (Strażnica Nr 1, 1995 s. 15).

2004 r. **2%** (Strażnica Nr 3, 2005 s. 22).

2009 r. **3,2%** („Rocznik Świadków Jehowy 2010” s. 38).

2010 r. **2,5%** („Rocznik Świadków Jehowy 2011” s. 51).

2011 r. **2,4%** („Rocznik Świadków Jehowy 2012” s. 50).

W Polsce wzrost procentowy ŚJ również spada:

1992 r. **6**% (Strażnica Nr 1, 1993 s. 14);

1995 r. **4**% (Strażnica Nr 1, 1996 s. 14);

1997 r. **1**% (Strażnica Nr 1, 1998 s. 20);

1999 r. -**1**% (Strażnica Nr 1, 2000 s. 19);

2004 r. **1**% (Strażnica Nr 3, 2005 s. 21);

2005 r. **0**% (Strażnica Nr 3, 2006 s. 29);

2006 r. -**1**% (Strażnica Nr 3, 2007 s. 30);

2007 r. **0**% („Nasza Służba Królestwa” Nr 2, 2008 s. 5);

2008 r. -**1%** („Rocznik Świadków Jehowy 2009” s. 36).

2009 r. **0%** („Rocznik Świadków Jehowy 2010” s. 31).

2010 r. **0%** („Rocznik Świadków Jehowy 2011” s. 44).

2011 r. **0%** („Rocznik Świadków Jehowy 2012” s. 48).

Stąd zrozumiałe staje się ciągłe dopingowanie ŚJ i rozdawanie literatury na ulicach. Ciekawe jest też to, że gdy do przeciętnej liczby głosicieli na świecie za 1968 r. (1.155.826 - Strażnica Nr 4, 1970 s. 18) dodamy ilość ochrzczonych w latach 1969-2007 (9.146.050), którą podają co roku ŚJ, to otrzymamy liczbę 10.301.876. Niestety według biuletynu „Nasza Służba Królestwa” Nr 2, 2008 s. 6 przeciętna ilość głosicieli wynosi tylko 6.691.790. Widać z tego, że w tych latach ubyło 3.610.086 ŚJ. W Polsce stan głosicieli w 1988 r. wynosił 84.479 osób (Strażnica Nr 1, 1990 s. 20), a w latach 1989-2007 ochrzczono 113.712 osób, co powinno dać liczbę 198.191. Niestety według biuletynu „Nasza Służba Królestwa” Nr 2, 2008 s. 5 przeciętna ilość głosicieli wynosi tylko 126.967. Widać z tego, że w tych latach ubyło 71.224 osoby.

**3)** Nauka ŚJ o królestwie na ziemi jest podobna do idei komunizmu. Dobrobyt, budowanie społeczeństwa nowego świata, praca jako przyjemność, zaprzeczenie nieśmiertelności duszy, eksponowanie tylko człowieczeństwa Chrystusa, nauczanie o tym, że Go więcej nie zobaczymy, zniszczenie wszystkich religii itd. są wspólne obu ruchom. Jeśli dodamy, że narodziły się one w jednym czasie tylko, że na innych kontynentach dopełni to obrazu podobieństwa. Oczekiwanie ziemskie ŚJ podobne do komunistycznych najlepiej ukazuje Przebudźcie się! Nr 11, 1992 s. 9-10: „Wyobraź sobie, co moglibyście osiągnąć w zakresie projektowania, budownictwa czy rzemiosła. Jakże wspaniałe perspektywy otworzyłyby się przed ludźmi utalentowanymi, na przykład przed malarzami, muzykami, projektantami mody, projektantami terenów zielonych, ogrodnikami i botanikami! (...) Rząd nowego świata gwarantuje pełne, 100-procentowe odmłodzenie za darmo...”. Jak to odbiega od słów: „Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” Kol 3:2. Zapytajmy ŚJ, gdzie w Biblii czytali o projektantach mody, malarzach itp.?

**4)** Oto jedna z propozycji, jak ŚJ mają nauczać o Królestwie, wskazując na przestępczość: „Nazywam się ... Mieszkam niedaleko. Przechodząc tędy zauważyłem, że wszyscy rozmawiają o ... (wspomnij o przestępstwie, jakie ostatnio miało miejsce w tej okolicy, lub o innym miejscowym wydarzeniu wywołującym zaniepokojenie). Co pan o tym sądzi? ... Jak pan myśli, czy można by coś zrobić, żeby nam się żyło bezpieczniej? (Prz 1:33; 3:5, 6)” („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 12; por. podobnie ed. 2001). Patrz też rozdz. *Służba głoszenia* pkt 44.9.

Jakie argumenty przedstawiają ŚJ na to, że Królestwo panuje w niebie od 1914 r.? Strażnica Nr 11, 1997 s. 28 podaje: „Wojny, niedostatki żywności, choroby, trzęsienia ziemi oraz inne wydarzenia poświadczają, iż od roku 1914 Jezus zasiada na tronie Królestwa Bożego”.

Więcej na temat nastania Królestwa patrz artykuł pt. *Ta Ewangelia o Królestwie* *według Towarzystwa Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**31. KANON PISMA ŚWIĘTEGO**

**31.1.** Uczą, że siedem ksiąg ST (1 i 2Mch, Tb, Jdt, Mdr, Syr i Ba) i pewne fragmenty ksiąg Daniela i Estery to apokryfy. Nie uznają ich natchnienia i nie zaliczają do kanonu Biblii.

**Odpowiedź.** ŚJ ze swą zaledwie ponad 100-letnią historią biorą się do zaprzeczania księgom istniejącym ponad 2000 lat! Przez tak krótką obecność na arenie dziejów nie potrafią przecież zagwarantować prawdziwości pozostałych ksiąg Biblii. Są więc w sprawach kanonu niekompetentni. Aby potwierdzić autentyczność Ksiąg, które uznają, odwołują się nawet do tradycji katolickiej zachowanej na przykład w pismach Klemensa Aleksandryjskiego, Ireneusza, Tertuliana, Orygenesa i Euzebiusza („Całe Pismo jest natchnione...” s. 194). Ciekawe czemu nie słuchają tego, co mają do powiedzenia ci pisarze na temat Ksiąg, które ŚJ odrzucają (patrz pkt 31.4.).

**1)** Nie jest argumentem to, że te księgi nie są cytowane przez Chrystusa i Apostołów. Wielu innych ksiąg ST też nie znajdziemy zacytowanych w NT (Est, Koh, Ezd, Ne, Ab, Na, So, Rt, Pnp i wiele Ps). ŚJ opowiadając się przeciw odrzucanym księgom piszą: „Ani Jezus, ani pisarze Chrześcijańskich Pism Greckich nigdy się na te księgi nie powoływali ani ich nie cytowali” („Całe Pismo jest natchnione...” s. 301). Nie przeszkadza im powyższe w tym, że podobnie jest z innymi księgami, których nie odrzucają: „Jezus i natchnieni pisarze Chrześcijańskich Pism Greckich często powoływali się na Pisma Hebrajskie i w ten sposób bezpośrednio poświadczyli kanoniczność wielu ksiąg, niemniej nie można tego powiedzieć na przykład o Księdze Estery i Kaznodziei [Koheleta]” (jw. 300). Widać przebiegłość ŚJ. Jedne księgi muszą być cytowane przez Jezusa i Apostołów, a inne nie muszą, aby być uznanymi przez ŚJ.

**2)** Argumentem przeciw tym księgom nie jest to, że nie zawierał ich kanon żydowski. Ustalony on został przez faryzeuszy około 90 r. po Chr., więc gdy chrześcijaństwo rozwijało się już od około 60 lat. Lud Chrystusowy przyjął do kanonu te księgi, które uważał za natchnione przez Boga, a nie te, które przyjęli Żydzi, odrzucający Chrystusa i NT, a piszący nowe księgi, tzn. Talmud. ŚJ o Septuagincie, która zawierała powyższe księgi piszą: „W II wieku n.e. społeczność żydowska całkowicie odwróciła się od przekładu, który wcześniej uznawała za natchniony” (Strażnica Nr 18, 1998 s. 31). W innej swej publikacji potwierdzają, że Septuaginta zawierała te księgi: „Chociaż greckojęzyczni Żydzi aleksandryjscy z czasem dołączyli owe apokryficzne księgi do greckiej *Septuaginty*, uznając je chyba za część poszerzonego kanonu świętych pism, to jednak przytoczona powyżej wypowiedź Flawiusza ukazuje, że nigdy nie włączono ich do kanonu palestyńskiego (jerozolimskiego) i że były w najlepszym razie uważane za księgi drugorzędne, niepochodzące od Boga. Z tego względu ok. 90 r. n.e. synod żydowski w Jawne (Jamnia) wyraźnie wyłączył wszystkie takie pisma z kanonu hebrajskiego” („Wnikliwe poznawanie Pism” 2006 t. I, s. 88).

**3)** Nieprawdą jest też to, że księgi te dyskwalifikuje z kanonu ich język grecki, zamiast pożądanego języka hebrajskiego. Tylko dwie z tych ksiąg (2Mch i Mdr) napisane zostały po grecku. O pierwotnym języku hebrajskim pozostałych świadczą wykopaliska, zapisy (np. św. Hieronima), jak i filologowie różnych orientacji (Księgi NT też są spisane w języku greckim i to ŚJ nie przeszkadza).

**4)** NT, choć nie cytuje tych ksiąg, czyni wiele aluzji do faktów czy wypowiedzi w nich zawartych. Oto przykłady: 1Kor 10:20 por. Ba 4:7; Mt 24:15, Mk 13:14 por. 1Mch 1:54, 6:7; J 10:22 por. 1Mch 4:59; Hbr 11:35 por. 2Mch 6:18-7:42; 1Tes 4:6 por. Syr 5:3; Jk 1:13 por. Syr 15:11nn.; Ap 15:3 por. Tb 13:7, 11; 1Kor 6:2 por. Mdr 3:8; Ef 6:14, 1Tes 5:8 por. Mdr 5:18 (por. Mdr 2:12-23); Mt 9:36, Mk 6:34 por. Jdt 11:19; £k 21:24 por. 1Mch 3:45, 51; £k 24:4 por. 2Mch 3:26; 1Kor 2:9 por. Syr 1:10; Jk 1:19 por. Syr 5:11; Mt 27:43 por. Mdr 2:18nn.; Dz 20:32 por. Mdr 5:5; Łk 12:19n. por. Syr 11:19; Rz 5:12 por. Mdr 2:24; Mt 12:33 por. Syr 27:6. Przykłady te świadczą o tym, że teksty te, jak i całość treści tych ksiąg jest zgodna z NT. Prócz tego omawiane księgi często opisują lub powołują się na fakty zawarte w innych księgach ST.

**5)** Księgi te zawierał grecki przekład Biblii (Septuaginta) z II/III w. przed Chr. Należały też one do kanonu aleksandryjskiego i przeznaczone były dla Żydów rozproszonych po świecie. ŚJ, którzy nie wierzą, że Septuaginta zawiera kwestionowane przez nich księgi polecam zajrzeć do niej (rozprowadzana przez Towarzystwo Biblijne w Warszawie) lub odczytać w „Encyklopedii Popularnej PWN” (Warszawa 1993) hasło ‘Septuaginta’: „gr. przekład *Starego Testamentu*; powstała wśród Żydów w Egipcie (III-II w. p.n.e.); zawiera między innymi kilka ksiąg, których hebr. oryginały nie zachowały się; księgi te w Kościołach kat. i prawosł. należą do kanonu *Biblii*, a w Kościele ewang. są uważane za apokryfy (judaizm je odrzuca)”. Również słownik biblijny ŚJ potwierdza to, że omawiane księgi znajdowały się w kanonie Żydów z diaspory: „Chociaż greckojęzyczni Żydzi aleksandryjscy z czasem dołączyli owe apokryficzne księgi do greckiej *Septuaginty*, uznając je chyba za część poszerzonego kanonu świętych pism, to jednak przytoczona powyżej wypowiedź Flawiusza ukazuje, że nigdy nie włączono ich do kanonu palestyńskiego (jerozolimskiego) i że były w najlepszym razie uważane za księgi drugorzędne, niepochodzące od Boga. Z tego względu ok. 90 r. n.e. synod żydowski w Jawne (Jamnia) wyraźnie wyłączył wszystkie takie pisma z kanonu hebrajskiego” („Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 88).

**31.2.** Uczą, że Jezus i Apostołowie nie czytali ksiąg deuterokanonicznych.

**Odpowiedź.** Chrystus głosił swe orędzie też na terenie Dekapolu, tzn. na terytorium dziesięciu miast hellenistycznych, gdzie mówiono po grecku (Mk 7:31, 5:20, Mt 4:25). Jest prawdopodobne, że odczytywał tam wobec zhellenizowanych Żydów fragmenty ST, jak to czynił w Galilei (Łk 4:14-18). Nie był mu obcy język grecki, którym posłużył się pewnie w rozmowie z Piłatem, mógł też w tym języku nauczać czasem (np. w Dekapolu; por. J 12:20). Apostołowie głosili Ewangelię często w synagogach żydowskich (Dz 13:5, 17:1). Poza Izraelem Żydzi posługiwali się językiem greckim i Septuagintą, która zawierała siedem wymienionych ksiąg. W Jerozolimie znajdowała się synagoga Żydów z diaspory (Dz 6:9), więc i tam rozbrzmiewał głos odczytywanej Septuaginty, a cytowany ST w Nowym jest w większości przypadków (z 350 cytatów ok. 300) oparty na Septuagincie, a nie na tekście hebrajskim. J 10:22n. podaje, że Jezus przebywał w Jerozolimie w „Uroczystość Poświęcenia Świątyni”, której ustanowienie opisane jest w Księgach Machabejskich (1Mch 4:36-39, 2Mch 10:1-8); por. pkt 38.1.3.

**31.3.** Historia potwierdza odczytywanie w synagogach tekstu Księgi Barucha w Dniu Przebłagania jeszcze w IV w. po Chr., a wcześniej też czytano księgi: 1Mch, Tb i Jdt. Do X w. pisarze palestyńscy przytaczają fragmenty Księgi Syracha, cytując ją jako Księgę Św. (patrz Wstęp do Syr w BT). W Qumran znaleziono fragmenty ksiąg deuterokanonicznych, z których w I w. po Chr. korzystało stronnictwo żydowskie esseńczyków. Tekst 1Mch i fragmenty deuterokanoniczne Est cytuje J. Flawiusz (†103), historyk żydowski, który pisze, że korzysta tylko z Ksiąg Św. („Przeciw Apionowi” 1:1, „Dawne Dzieje Izraela” 10:1,4 i 12-13), choć gdzie indziej mówi, że u Żydów palestyńskich jest kanon bez ksiąg deuterokanonicznych. Nie jest prawdą to, co podaje „Całe Pismo jest natchnione...” (s. 302): „Józef Flawiusz wskazuje więc, że kanon Pism Hebrajskich został ustalony na długo przed I wiekiem n.e.”. Pismo Flawiusza („Przeciw Apionowi”), na które powołują się ŚJ, pochodzi z około 100 r. po Chr. (co ŚJ potwierdzają w swoim słowniku „Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 1067), a więc z czasu, gdy Żydzi palestyńscy ustalili wcześniej (ok. 90 r.) swój kanon (patrz pkt 31.1.2). Prócz tego z fragmentu „Przeciw Apionowi”, który cytują ŚJ, nie wynika, że Flawiusz mówił o wiekach minionych, lecz raczej o czasie sobie współczesnym i dotyczył Żydów, a nie chrześcijan.

**31.4.** Chrześcijanie pierwszych wieków cytują księgi deuterokanoniczne lub czynią aluzje do problemów zawartych w nich.

Klemens Rzymski (†101) „List do Kościoła w Koryncie” - Mdr, Syr i Jdt.

„Didache” (ok. 90) - Mdr i Syr.

„List Barnaby” 19:9 (ok. 130) - Mdr i Syr.

Polikarp (ok. 110) „List do Kościoła w Filippii” - Tb.

Atenagoras (II w.) i Ireneusz (ur. 130-140) - Ba, Mdr i fragmenty Dn.

Klemens Aleksandryjski (ur. 150) i Tertulian (ur. 155) – 1 i 2Mch.

Do ksiąg deuterokanonicznych odwołują się też Hipolit (ur. przed 170), Cyprian (†258) i Orygenes (ur. 185).

Ciekawe, że ŚJ w „Całe Pismo jest natchnione...” (s. 303) przedstawiają tabelę, w której ukazują, jacy pisarze wczesnochrześcijańscy przytaczali i powoływali się na poszczególne księgi NT. ŚJ nie uczynili jednak tego samego w stosunku do ksiąg ST, w tym do ksiąg odrzucanych przez nich. Jak powyżej widać, taka konfrontacja byłaby niekorzystna dla ŚJ.

**31.5.** Zapytajmy ŚJ: kto im powiedział, że wyżej wymienione księgi są apokryfami? Nie mogą powoływać się przecież na nikogo spoza ich organizacji, bo wszystkich uważają za będących we współpracy z szatanem. Nie może być autorytetem Marcin Luter, który odrzucił też niektóre księgi NT (Jk, Ap, Jud i Hbr). Od kogo więc przyjmują kanon Biblii? Czasem mówią, że Sobór Trydencki (1545-1563) dopiero wprowadził do kanonu te księgi. Uroczyste potwierdzenie kanonu, gdy próbowali go naruszyć luteranie, nie ma nic wspólnego z wprowadzeniem tych ksiąg do kanonu. Tak samo jak dogmat z 1950 r. o Wniebowzięciu Maryi nie oznacza tego, że wcześniej Kościół nie wierzył w obecność Matki Bożej w niebie. Wszystkie księgi, które my uznajemy, wymienia jako kanoniczne „Dekret papieża Damazego” z 382 r., a więc na setki lat przed wyżej wymienionym soborem. ŚJ, kiedy im potrzebne, to nawet powołują się na Hieronima, który przełożył Biblię na łacinę, pisząc, że nie uznawał on ksiąg deuterokanonicznych. Należy jednak zauważyć, że była to prywatna opinia Hieronima (a nie Kościoła w tym czasie), bo przecież na życzenie Kościoła, jak piszą ŚJ, „do swego dzieła włączył pisma apokryficzne” („Całe Pismo jest natchnione...” s. 310). Jeśli ŚJ powołują się na Hieronima, to dlaczego w swej Biblii nie zamieszczą, jak on, kwestionowanych przez nich ksiąg. W rozmowie o kanoniczności wyżej wymienionych ksiąg pożądane jest odczytanie tekstu Mdr 2:12-22. Pytanie postawione ŚJ, o której osobie mówi ten tekst, sprawia im wiele trudu. Ciekawe, że choć ŚJ uznają na przykład księgę 1Mch za apokryf, to jednak, kiedy im to potrzebne, przywołują ją i zamieszczają w „Skorowidzu przytoczonych wersetów biblijnych” („Życie wieczne w wolności...” s. 198, 264). Patrz też „Bądź wola Twoja...”, która pięć razy przytacza 1 i 2Mch oraz umieszcza je w „Spisie przytoczonych tekstów biblijnych”.

**31.6.** Zamiast mówić, że Kościół wprowadził apokryfy do Biblii, powinni cieszyć się, że wręcz odwrotnie, to on przez wieki uchronił ją przed nawałem pism niezgodnych z naukami Jezusa i Apostołów. Istnieje przecież 69 apokryfów ST (np. „Życie Adama i Ewy”, „Księga Noego” i „Apokalipsa Daniela”) i dziesiątki fałszywych ksiąg NT (np. „Ewangelia Piotra”, „Dzieje Pawła”, „Apokalipsa Jakuba”). Zapytajmy ŚJ, jeśli uważają, że Kościół wprowadził 7 ksiąg do kanonu, to czemu były to te, a nie inne księgi i czemu akurat 7, a nie więcej, jeśli było tak wiele apokryfów.

**31.7.** Mówią, że ponieważ opracowania krytyczne Septuaginty zawierają też apokryfy ST (3Ezd, 3 i 4Mch, Ody i Psalmy Salomona) to w związku z tym pierwsi chrześcijanie nie mogli przyjmować kanonu Septuaginty, która zawierała 7 ksiąg odrzuconych przez ŚJ (1 i 2Mch, Tb, Jdt, Mdr, Syr, Ba).

**Odpowiedź.** To, że w niektórych kodeksach Septuaginty znajdowały się niektóre apokryfy (np. 3Ezd - Kodeks Aleksandryjski i Watykański, 3Mch - K. Aleksandryjski, 4Mch - K. Aleksandryjski i Synaicki, „Ody Salomona” – K. Watykański i Synaicki, „Psalmy Salomona” – K. Aleksandryjski) nie świadczy o tym, że musiały być one traktowane na równi z księgami natchnionymi. Podobnie niektóre kodeksy NT zawierały niektóre pisma wczesnochrześcijańskie (np. „List Barnaby” i „Pasterz” Hermasa - K. Synaicki i Bezy, „Listy Klemensa” - K. Aleksandryjski), a nigdy cały Kościół nie wliczał ich do kanonu. Większość z wymienionych apokryfów ST powstała już po działalności Jezusa (np. 3Ezd, 3 i 4Mch), więc Chrystus nie korzystał z nich. Kościół, jeśli chodzi o ST, uznawał za natchnione tylko te księgi, które istniały za czasów Jezusa i na dodatek były uznawane wtedy za święte. Warunki te spełniło 7 ksiąg wyżej wymienionych, które później, około 90 r. Żydzi odrzucili. Odrzucone przez ŚJ księgi, znajdowały się w starołacińskich przekładach Biblii (II w.). Kwestionowane fragmenty Księgi Daniela były w greckich przekładach Żydów Teodocjona (ok. 180) i Symmacha (ok. 200). Całą Księgę Barucha pozostawił po sobie wymieniony Teodocjon, a Midrasze żydowskie cytują księgi Tb i Jdt („Wstęp Ogólny do Pisma Świętego” ks. J. Homerski rozdz. *Kanon Ksiąg Świętych*).

**31.8.** Twierdzą, że samo określenie „księgi deuterokanoniczne” mówi, że są to księgi później wprowadzone do kanonu.

**Odpowiedź.** ŚJ nie wiedzą, że deuterokanonicznymi nazywamy też 7 ksiąg NT (Hbr, Jk, 2P, 2J, 3J, Jud, Ap), a tych oni z tego powodu nie odrzucają. Ich „Całe Pismo jest natchnione...” (s. 302) zdaje się jednak pisać o tym: „Pod koniec II wieku powszechnie uznawano cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie i 12 listów Pawła. Na pewnych terenach podawano w wątpliwość tylko kilka krótszych pism. Wynikało to chyba z tego, że początkowo ich obieg był z jakichś względów utrudniony i upłynęło więcej czasu, zanim uznano ich kanoniczność”. Termin „księgi deuterokanoniczne” oznacza księgi Biblii, co do których w pewnych kręgach Kościoła w przeszłości były wysuwane jakieś wątpliwości, co do ich kanoniczności. Określenie „księgi proto- i deuterokanoniczne” pojawia się dopiero w XVI w., a Biblia (ST i NT) istniała już setki lat wcześniej. Widać więc, że ŚJ źle rozumieją terminologię stosowaną w Kościele. Patrz też „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Skąd wiadomo, że Pismo Święte jest Pismem Świętym?*; „Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Ewangelie i apokryfy*.

**31.9.** Wydaje się, że ŚJ uczą, że kanon Biblii nie jest zakończony, bo podają: „Jan wspomniał jednak o jeszcze innych zwojach, które zostaną otwarte podczas Tysiącletniego Panowania (...). Najwyraźniej więc przez otwarcie tych zwojów zostaną podane do wiadomości szczegółowe wymagania Jehowy obowiązujące ludzkość w tysiącleciu. Stosując się do tych postanowień i przepisów zawartych w tych zwojach, posłuszni ludzie będą mogli przedłużyć swe dni i w końcu osiągnąć życie wieczne” („Wspaniały finał...” s. 298-299). Jednak już dziś ŚJ, dla poparcia swych nauk, odwołują się czasem do apokryfów. Powołują się na przykład w Strażnicy Nr 3, 1992 s. 21 na apokryficzny list Ignacego (†107). Chociaż podaje ona, że „Zdaniem ogółu krytyków pierwszych osiem listów [z 15] rzekomo napisanych przez Ignacego jest fałszywych”, to jednak odwołuje się do jednego z apokryficznych, nie przyznając się do tego: „Ignacy wskazał, że Syn nie istniał zawsze, lecz został stworzony. Przytoczył jego słowa: ‘Pan [Bóg Wszechmogący] stworzył Mnie, początek Jego dróg’.”. Wystarczy sprawdzić w książce pt. „Ojcowie Apostolscy” z serii „Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy” (Tom XLV 1990), która publikuje siedem prawdziwych pism Ignacego, aby przekonać się, że nie ma w autentycznych listach jego słów Strażnicy [Strażnica zna wyżej wymienioną tę książkę, bo na s. 23 wymienia ją]. Od 1886 do 1928 r. „kanon” Biblii ŚJ był szerszy, niż teraz, ponieważ piramidę Cheopsa uważali oni za „Biblię w Kamieniu”, która „cieszyła się wielkim szacunkiem przez kilka dziesięcioleci” (Strażnica Nr 1, 2000 s. 9). ŚJ czasem chyba uważają, że ich przesłania są ważniejsze od Biblii bo piszą: „Z wyjątkiem gazety *Daily News*, która na drugi dzień podała całostronicowe sprawozdanie o Rezolucji i publicznym wykładzie, prasa londyńska przemilczała tę największą i najważniejszą wiadomość wszystkich czasów” („Bądź wola Twoja...” rozdz. 9, par. 43). Patrz też rozdz. *Królestwo Boże* pkt 30.3.1.

Jeśli chodzi o „natchnienie”, to dziwne że ŚJ uważają, że antychryst głosi „natchnione wypowiedzi”. Biblia ich podaje: „ale każda natchniona wypowiedź, która nie wyznaje Jezusa, nie pochodzi od Boga. Jest to natomiast natchniona wypowiedź antychrysta” 1J 4:3. Okazuje się, że według ŚJ nie tylko antychryst wygłasza „natchnione wypowiedzi”, ale i demony. Mogą istnieć też „nieczyste natchnione wypowiedzi”: „I ujrzałem trzy nieczyste natchnione wypowiedzi, które wyglądały jak żaby, wychodzące z paszczy smoka i z paszczy bestii, i z paszczy fałszywego proroka. Są to w rzeczywistości wypowiedzi natchnione przez demony i dokonują znaków” Ap 16:13-14. Jaką ważność więc mają słowa ŚJ, którzy często przytaczają te oto słowa Biblii: „Wszelkie Pismo od Boga natchnione [jest] i pożyteczne...” 2Tm 3:16. Jaką wartość zawiera sam termin „natchnienie”?

Patrz też pkt 32.4., w którym poruszono kwestię zrozumienia Biblii.

**31.10.** Twierdzą, że w Kościele „Na indeksie [1559 r.] ksiąg zakazanych umieszczono przekłady Biblii na języki narodowe, ponieważ uznano je za niebezpieczne” (Strażnica Nr 24, 2005 s. 15), a w 1596 r. nawet nakazano niszczyć przekłady już istniejące (jw.).

**Odpowiedź.** ŚJ nie mówią prawdy. Owszem Kościół był zawsze krytyczny wobec tych, którzy sami, prywatnie (bez aprobaty Kościoła) tłumaczyli Biblię i ją rozpowszechniali. Natomiast sam też pozwalał wydawać Pismo Św. w językach narodowych, nawet po wymienionych latach przez ŚJ. By nie być gołosłownym posłużymy się tylko trzema przykładami dotyczącymi przekładów katolickich (polskich, angielskich i niemieckich).

W 1593 r. wydano w Polsce NT w tłumaczeniu ks. J. Wujka. W latach 1614-1892 powstało około 20 jego wydań.

W 1599 r. wydano całą Biblię w tłumaczeniu ks. J. Wujka, której do początku XX w. ukazało się ponad 20 wydań.

Jeszcze wcześniej, bo w 1556 r., ukazał się katolicki przekład NT M. Bielskiego, którego kolejne edycje wydawano w latach: 1564, 1566 i 1568.

Natomiast całe Pismo Św., tzw. Biblię Leopolity wydano w 1561 r. oraz kolejne jej edycje w 1575 i 1577 r. Później nastała wspomniana era Biblii ks. Wujka.

Jeśli chodzi o język angielski, to w 1582 r. wydano katolicki przekład NT, a w 1609 r. przekład ST, tłumaczony pod kierunkiem W. Allena (tzw. *Rheims* i *Douai Version*). Następnie w 1749 r. przekład ten poprawiono, by po kolejnych korektach wydawać go aż do dziś.

W języku niemieckim w 1534 r. wydano katolicką Biblię J. Dietenbergera, którą po poprawkach w 1630 r. wydał K. Ulenberg. Następnie po kolejnych korektach kilku teologów wydano ją w 1662 r. jako tzw. Biblię Moguncką.

Nadmieniam, że krytykowane czy niszczone przez katolików Biblie, to przekłady ludzi uznawanych wtedy za heretyków. Przekłady te nie miały aprobaty Kościoła, wstępów, komentarzy (względnie komentarze innowiercze), a ich tłumaczenia pozostawiały wiele do życzenia.

O tych i innych wydaniach katolickich Biblii polskich i zagranicznych patrz „Encyklopedia Katolicka” (t. 2, Lublin 1985) hasło *Biblia*.

Ciekawe, że jedna z publikacji ŚJ mówi nawet, że papieże zachęcali wiernych do czytania Biblii:

„Często się zdarza, że mamy teren zamieszkiwany głównie przez katolików. (…) Wykaż im, że papieże zachęcali katolików do czytania Biblii i że nasza literatura często przytacza teksty z przekładów katolickich” („Wykwalifikowani…” cz. III, s. 30).

Patrz też „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Czy Kościół zakazywał czytania Pisma Świętego?*.

Więcej na ten temat patrz artykuł pt. *Indeks ksiąg zakazanych w Towarzystwie Strażnica?* (www.piotrandryszczak.pl).

**32. TRADYCJA**

**32.1.** Mówią, że nie przyjmują tradycji ludzkiej i posługują się tylko Biblią. Krytykują za tradycję nasz Kościół (Przebudźcie się! Rok LXVII [1986] Nr 9 s. 3-5). Uczą, że u nas jest „tradycja stawiana wyżej” niż Biblia („Skorowidz do publikacji... 1986-2000” s. 210).

**Odpowiedź.** Nie jest prawdą to, co mówią ŚJ. Oni przyjmują wiele rzeczy z tradycji ludzkiej. Oto przykłady:

z tradycji wiedzą, że księgi Biblii napisali ci, a nie inni autorzy (także jej kanon);

z tradycji ludzkiej wiedzą, że hebrajskie czy greckie słowa mają takie, a nie inne znaczenie (np. imię Boga);

z tradycji ludzkiej przyjmują daty do swych wyliczeń, na przykład 537 r. przed Chr. (do wyliczenia swego 607 r. przed Chr.);

z tradycji przyjęli stosowanie instrumentów muzycznych na zebraniach;

z tradycji ludzkiej przyjęli urządzanie kongresów na stadionach i spotkań Pamiątki w kinach, teatrach itp.;

z tradycji wiedzą, że Apostołowie i ich następcy oddali życie za wiarę;

tradycja ludzka ustala im na przykład częstotliwość spotkań, ilość godzin głoszenia dla pionierów, zakaz noszenia obuwia sportowego podczas głoszenia (Strażnica Nr 22, 1988 s. 17);

tradycją ludzką jest stosowanie przez nich publikacji, oprócz Biblii;

z tradycji wywodzi się czytanie Biblii podczas zebrań chrześcijańskich;

tradycja ludzka mówi im o istnieniu poprzedników w wierze, na przykład Russella;

tradycją ludzką było wstawienie przez nich w 237 miejscach NT imienia Jehowa („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”).

tradycją ludzką było określenie przez nich wyglądu Chrystusa, tak jak Go przedstawiają na ilustracjach;

tradycją ludzką jest nazwanie Ciała i Krwi Pańskiej „symbolami” czy „emblematami”;

tradycją ludzką jest noszenie przez nich obrączek ślubnych, choć sami piszą, że „nie ma w Piśmie świętym żadnej wzmianki o obrączkach ślubnych” (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 3 s. 24; por. Strażnica Nr 4, 2007 s. 30); „Do tradycji należy również noszenie obrączki ślubnej” (Strażnica Nr 16, 1969 s. 12);

tradycją ludzką jest wprowadzony przez nich w 1923 r. zakaz posiadania brody, choć postacie z Biblii malują w swych publikacjach z brodami („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 15; por. Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 12 s. 10). Por. Przebudźcie się! Nr 2, 2000 s. 24, gdzie sugerują, że „Na początku XX wieku popularność odzyskało golenie” i to rzekomo spowodowało, że ŚJ nie noszą brody.

Kościół nie stawia tradycji ponad Biblię. Te dwa elementy ściśle łączą się ze sobą, gdyż Pismo Św. jest interpretowane tak, jak przekazuje to tradycja.

**32.2.** Nie zauważają, że w NT szanowana jest tradycja: „Nie mam zaś nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz daję radę jako ten, który (...), godzien jest by mu wierzono” 1Kor 7:25.

**1)** NT stał się częścią spisanej tradycji Kościoła (1Kor 11:2, 15:3, Łk 1:1nn., J 20:30).

**2)** Ustna tradycja apostolska pilnowała, aby do kanonu Biblii nie włączono ksiąg, których treść była z nią sprzeczna (apokryfy).

**3)** Jezus i Apostołowie uczęszczali w szabat do synagog, choć ST im tego nie nakazywał, ale szanowali oni tradycję.

**4)** Św. Paweł nakazywał, aby Tymoteusz przekazał ludziom zasługującym na wiarę usłyszane od niego nauki (2Tm 2:2).

**5)** Paweł nakazywał strzeżenia zdrowych zasad i depozytu wiary (2Tm 1:13n.), jak i tradycji, to jest nauki, którą przyjęli ludzie od niego (2Tes 3:6).

**6)** Apostoł prosi o trzymanie się tradycji, o której Tesaloniczanie zostali pouczeni czy żywym słowem, czy listem (2Tes 2:15; por. 1Tes 2:13, 4:1, Flp 4:9, Ga 1:9).

**7)** Jan stwierdza, że wiele rzeczy z działalności Chrystusa nie zostało spisanych, a przekazane były przez tradycję (J 20:30, 21:25). Pisze też w 2J 12, że pewne rzeczy przekaże uczniom ustnie zamiast w tym liście. Patrz też rozdz. *Boże Narodzenie* pkt 38.5. i *Wielkanoc* pkt 39.6.

**8)** ŚJ sami sugerują, że Jezus przyjął używanie wina podczas Ostatniej Wieczerzy z tradycji, bo nie było o nim mowy w Biblii, gdy obchodzono pierwotnie Paschę: „Zwyczaj spożywania wina podczas święta Paschy został wprowadzony przez Żydów znacznie później, prawdopodobnie po powrocie z niewoli babilońskiej. W Biblii nie potępiono tego nowego zwyczaju, dlatego Jezus w trakcie posiłku paschalnego też posłużył się winem” (Strażnica Nr 18, 2007 s. 31).

**9)** Tekst J 10:22n. mówi o obchodzeniu za czasów Chrystusa „Uroczystości Poświęcenia Świątyni”, która była rocznicą, w której Jezus brał udział. Święto to wywodziło się z tradycji Izraela. Strażnica Nr 20, 1998 s. 30 o Żydach podaje: „Uroczyście obchodzili też rocznicę ponownego poświęcenia świątyni. Chociaż w Biblii nie kazano upamiętniać owego historycznego wydarzenia, to jak wynika z Ewangelii według Jana 10:22, 23, Jezusa tego nie potępiał”.

**10)** Z tradycji Izraela przyjął autor tekstu Hbr 9:4 wiadomość, że w Arce Przymierza umieszczone były laska Aarona i złote naczynie z manną. Teksty 1Krl 8:9, 2Krn 5:10 i Wj 25:16 mówiły tylko o tablicach Przymierza. Widać więc, że informację, co jeszcze zawierała Arka, Apostoł przejął z tradycji ustnej. Stan zawartości Arki, opisywany w tekście Hbr 9:4, należy umiejscowić pomiędzy czasem z Wj 25:16, a tym z 1Krl 8:9 i 2Krn 5:10 (por. Strażnica 15.01 2006 s. 31).

**32.3.** Uczą, że tradycja w NT jest potępiona, na przykład w tekstach Mt 15:1-9, Mk 7:1-13.

**Odpowiedź.** W tych fragmentach potępiona jest tradycja, ale faryzejska, a nie chrześcijańska. Tradycja ta została potępiona nie dlatego, że była faryzejską, ale dlatego, że była często sprzeczna ze Słowem Bożym (Mt 15:3n.). Innym razem, gdy Chrystus nie widział obłudy faryzeuszy, powiedział: „Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladujcie” (Mt 23:3). W czasie wypowiadania słów z Mt 15:1-9 i przez wiele lat następnych nie był spisany NT. Chrześcijanie drogą tradycji ustnej przekazywali sobie wszystko, co z Jezusem było związane. Mieli więc oni swoją tradycję, z której część spisano. Ona też zachowała przez wieki Biblię i przechowała jego prawidłową interpretację. ŚJ muszą potępiać tradycję, bo ona nie potwierdza tego, że ich nauki były reprezentowane przez Apostołów i ich następców. Niektóre z ich pouczeń są tak nowe (tzw. „nowe światło”), że Apostołowie nawet nie domyślali się, że może istnieć takie wykładanie Biblii, taka nowa tradycja. Czasem ŚJ piszą, że wiedzą więcej od Apostołów: „Apostołowie nie widzieli ani tak daleko jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975. (...) I słusznie. Gdyby się guzdrali i ociągali, gdyby uspokajali siebie myślą, że koniec nadejdzie dopiero za kilka tysięcy lat, na pewno nie ukończyliby wyznaczonego im biegu” (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8, art. *Dlaczego oczekujesz roku 1975?*). Nauka ŚJ nie ma pokrycia w tekstach z pkt. 32.2. Pojawiła się ona w XIX w., nie będąc wcześniej przekazywana, a przecież św. Paweł uczył: „Co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków przekaż zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych” 2Tm 2:2. Wiara ta była tylko raz przekazana świętym (Jud 3; por. Ga 1:6-9). Nauczanie Russella było ‘prywatnym’ nauczaniem. Sam nadał sobie prawo wykładania Biblii. Nikt nie włożył na niego rąk zgodnie ze zwyczajem Kościoła (1Tm 4:14). Jego tłumaczenie proroctw było samodzielne i przed takimi ludźmi jak on przestrzega nas tekst 2P 1:20 („To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma Świętego nie jest dla prywatnego wyjaśniania”). Russell, gdy zaczął swą działalność, był tylko prywatną osobą, nie związaną z żadnym kościołem. Nie wiadomo też, kto go ochrzcił. Nauk swych nie przyjął od poprzedników w wierze (nie było takich), a wiele z nich wymyślił sam (np. rok 1914; Apostołowie nie znali tej nauki).

Czy my możemy odwoływać się do tradycji? Tak! ŚJ też to robią. Odwołują się nawet, kiedy im to potrzebne, do naszej katolickiej tradycji zachowanej na przykład w pismach Klemensa Aleksandryjskiego, Ireneusza, Tertuliana, Orygenesa i Euzebiusza („Całe Pismo jest natchnione...” s. 194). Piszą też o Polikarpie (ur. 69), Justynie (ur. 100) i Ireneuszu (ur. 130-140) oraz o innych świętych (Strażnice: Nr 22, 1989; Nr 6, 1992; Nr 14, 1990). Czy ŚJ wolno to robić, a nam nie? Dlaczego ŚJ odwołują się do tradycji katolickiej, kiedy indziej ją krytykując? Kiedy im to potrzebne, odwołują się też do „tradycji żydowskiej” („Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 260), a Russell pisał: „Chociaż w Biblii nie znajdujemy wyraźnego oświadczenia względem tego, że siódmy tysiąc [lat] będzie panowaniem Chrystusa, wielkim dniem sabatu i restytucyi dla całego świata, jednak uświęcona tradycya nie jest bez logicznej podstawy” („Nadszedł Czas” s. 41).

Ireneusz (ur. 130-140) o takich, jak ŚJ, pisał: „Kiedy zbija się ich Pismem św., wówczas zaczynają oskarżać samo Pismo św., że jakoby tekst miał być zepsuty (...). Kiedy znów odwołujemy się do Tradycji pochodzącej od Apostołów a zachowanej dzięki następstwu prezbiterów w kościołach, wówczas występują przeciw Tradycji twierdząc, że są mądrzejsi nie tylko od prezbiterów lecz nawet od Apostołów i że znaleźli szczerą prawdę. (...) Tylko oni sami znają bez jakichkolwiek wątpliwości czystą nienaruszoną i szczerą ‘zakrytą tajemnicę’. To jednak jest bezwstydnym bluźnierstwem przeciw Stwórcy”. („Przeciw herezjom” 3:2,1-2).

To ŚJ odrzucili naszą Biblię, wydając swój przekład, ucząc, że od 1914 r. wiedzą więcej od Apostołów. Oto przykład na to: „W odpowiedzi Jezus nie omówił z nimi [Apostołami] wszystkich spraw związanych z panowaniem Królestwa, lecz oznajmił: ‘Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą’ (Dzieje 1:7). (...) Chociaż więc posiadali ograniczoną znajomość prawd o Królestwie, to jednak osiągnięty stopień wiedzy dodawał im bodźca, by ‘oczekiwać (...) dnia Bożego’” (Strażnica Rok C [1979] Nr 13 s. 27).

Dalej organizacja ta wskazała na swoją większą wiedzę w tym zakresie, niż posiadali Apostołowie: „Obecna nasza wiedza o Królestwie Bożym - o tym, czym ono jest i czego dokona - jest daleko bardziej zaawansowana, ale nadal nie jest kompletna” (jw. s. 27).

Wspomniany Ireneusz o tradycji dodał też: „Tradycja apostołów, która została objawiona na całym świecie, jest dostępna w każdym Kościele dla wszystkich, którzy prawdziwie chcą zobaczyć prawdę. Możemy wyliczyć tych, którzy zostali ustanowieni przez apostołów jako biskupi w poszczególnych Kościołach i są ich następcami aż do naszych czasów. I niczego takiego nie uczyli ani nie poznali, o czym śnią tamci [gnostycy]. Gdyby apostołowie znali jakieś ukryte tajemnice, których nauczaliby potajemnie doskonałych, oddzielnie od innych, to przede wszystkim przekazaliby je tym, którym powierzyli także same Kościoły. Postanowili bowiem, by całkowicie doskonałymi i nienagannymi byli ci, których ustanowili swymi następcami, gdy przekazali im swoje zadania nauczania, gdyż ich nienaganna działalność mogłaby być bardzo pożyteczna, tak jak upadek największym nieszczęściem. Zbyt wiele miejsca w tej księdze zajęłoby wyliczenie sukcesji [biskupów] we wszystkich Kościołach, przekazujemy zatem tradycję pochodzącą od apostołów i wiarę głoszoną ludziom tylko na przykładzie największego, najstarszego i wszystkim znanego Kościoła, założonego i ustanowionego przez dwu najsławniejszych apostołów, Piotra i Pawła, Kościoła w Rzymie, tradycję i wiarę tak, jak dotarła ona do nas dzięki następstwu kolejnych biskupów. Tak właśnie zawstydzimy wszystkich, którzy w jakiś sposób, czy to dla przypodobania sobie, czy dla próżnej chwały , czy to przez zaślepienie i złą wolę, gromadzą się osobno, nie jak należy” („Przeciw herezjom” 3:3,1-3).

**32.4.** ŚJ wprowadzili swoją nową interpretację Biblii, to znaczy nową „tradycję”. Piszą, że ich nauk nikt „samodzielnie” nie pozna czytając samą Biblię, a nawet ani jednej ich nauki nie odnajdzie w niej (!):

„Musimy przyznać, że choćbyśmy nie wiadomo jak długo czytali Biblię, nigdy nie poznalibyśmy prawdy samodzielnie. Nie odkrylibyśmy prawdy o Jehowie, o Jego zamierzeniach i przymiotach, o znaczeniu i doniosłej roli Jego imienia, o Królestwie, okupie złożonym przez Jezusa, o różnicy między organizacją Bożą a organizacją Szatana ani o tym, dlaczego Bóg dopuszcza zło” (Strażnica Nr 23, 1990 s. 19);

„Pokornie przyznają, że bez pomocy niewolnika wiernego i roztropnego wcale lub prawie wcale nie znałyby cennych prawd biblijnych, dotyczących między innymi zwierzchnictwa Jehowy, uświęcania Jego imienia, Królestwa, nowych niebios i nowej ziemi, duszy, stanu umarłych, a także tego, kim naprawdę są Jehowa i Jego Syn oraz czym jest duch święty” (Strażnica Nr 7, 2007 s. 25).

Widać z powyższego, że ŚJ potrzebna jest wykładnia Towarzystwa Strażnica, a ona jest interpretacją, która zaś jest częścią tradycji.

**33. DEKALOG i OBRAZY**

**33.1.** Uczą, że łamiemy 10 Przykazań Bożych, bo istnieją u nas obrazy i figury, do których według nich modlimy się. Powołują się na tekst Wj 20:4. Przebudźcie się! Rok LXIII [1982] Nr 2 s. 15-16, w artykule pt. *Co zrobić z przedmiotami kultu bałwochwalczego?*, zalicza do takich chrześcijańskie obrazy, krzyż i figury świętych oraz podaje, co robią z nimi ludzie, którzy stają się ŚJ: „Zamiast dawać komuś obrazy przed którymi dawniej klękali i się modlili, spalili je bądź podarli, jeśli były wykonane z papieru albo z tkaniny. Figurki i krzyże z gipsu albo drewna połupali na kawałki lub wyrzucili. Nikomu nie sprzedali tych ‘świętych’ przedmiotów, gdyż ludzie, którzy by je kupowali lub otrzymali w darze, mogliby się nimi posługiwać do celów religijnych”. Podobną relację przekazuje „Rocznik Świadków Jehowy 1998” (s. 182): „uchodziła za pobożną katoliczkę. (...) potłukła wszystkie swe bożki, małe i wielkie, a skorupy wyniosła przed dom, aby je zabrano razem ze śmieciami” (por. „Prowadzenie rozmów...” s. 212-213).

**Odpowiedź.** **1)** Dziwne, że ŚJ mają do nas pretensje i powołują się na Prawo Mojżeszowe. Przecież uczą, że oni i inni nie podlegają temu prawu, lecz nakazom Chrystusa: „Skoro chrześcijanie nie podlegają Dziesięciorgu Przykazań, czy to znaczy, że nie muszą przestrzegać żadnych praw?” („Będziesz mógł żyć...” s. 206), „Dziesięć Słów formalnie ich nie obowiązuje, ale w dalszym ciągu są to cenne wytyczne...”, „Śmierć Jezusa położyła kres Prawu, łącznie z Dziesięcioma Przykazaniami...” (Strażnica Nr 22, 1989 s. 5-6). Czy ŚJ podlegają Dziesięciorgu Przykazań, czy nie, to ich sprawa. My wiemy, że prawdziwy lud Boży „Strzeże przykazań Boga i ma świadectwo Jezusa” (Ap 12:17). Ap 14:12 dodaje: „Tu się okazuje wytrwałość świętych, tych którzy strzegą przykazań Boga i wiary Jezusa”. Jezus zaś, aby nie było wątpliwości dotyczących przykazań, wymienia je (Mt 19:17nn.); por. 1Kor 7:19.

**2)** Mówią, że pomimo nie podlegania Dekalogowi, wypełniają go. Nie jest to prawda, bo wypełniają ewentualnie tylko 9 przykazań. Nie święcą ani soboty, ani niedzieli, a o dniu świętym mówi trzecie przykazanie (por. Jk 2:10). ŚJ chyba nie zachowują należycie przykazań, bo nie czują się godni spożywania ich emblematów podczas „Pamiątki” (por. rozdz. *Moralność Świadków Jehowy*). O przeciwnikach Dekalogu Jezus powiedział: „Uchyliliście przykazanie Boże a trzymacie się ludzkiej tradycji...” Mk 7:8.

**3)** ŚJ cytując tekst Wj 20:4 („Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu...”), oddzielają to zdanie od słów z Wj 20:3 („Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie”). Oni zrobili z tych zdań dwa osobne przykazania. U Żydów palestyńskich, aż do dziś, zdania te są tylko jednym przykazaniem. Tak też odczytywał je Orygenes (ur. 185) w „Przeciw Celsusowi” (5:6, 7:64), który świadczy dodatkowo, że inni też twierdzą, że „cały ten tekst stanowi jedno przykazanie” („Homilie o Księdze Wyjścia” 8:2); por. Tertulian (ur. 155) „Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 2. Podobnie Klemens Aleksandryjski (ur. 150) w „Kobiercach” (VI:137,2-4) przykazanie o dniu świętym nazywa „trzecim przykazaniem”. Widać więc, że istnieją dla niego wcześniej dwa przykazania, które wymienia (o cudzych bogach wraz z ich podobiznami i o wzywaniu imienia Bożego). Mało tego, odwołuje się on do pisma Żyda Arystobula (II w. przed Chr.), który wymieniony jest w 2Mch 1:10. Nie jest to więc wymysł Klemensa (jw. przypis). Oznaczanie wersetów innymi cyframi (3 i 4) nie odgrywa w Wj 20:3n. żadnej roli. Tę numerację wprowadził dopiero w 1528 r. po Chr. S. Pagnino (por. „Wiedza, która prowadzi...” s. 14). Służyła ona jako pomoc w znalezieniu poszczególnych tekstów, a nie do podziału przykazań. Z tego wynika, że rzeźby i obrazy z tekstu Wj 20:4, to bożkowie (w rzeczywistości nie istniejący - 1Kor 8:4) narodów otaczających Izrael (Wj 20:3). Nie można więc wiązać figur czy obrazów przedstawiających świętych, którzy wypełnili wolę Bożą, często ponosząc śmierć dla Niego, z pogańskimi bożkami. Gdzie Chrystus zakazał czynienia figur Jego świętym? Słowa, które ŚJ cytują z Rz 1:23, nie mają żadnego związku z tymi, których wybrał Jezus (J 15:16). Prócz tego, my oddajemy cześć Bogu i nie wyparliśmy się Go (por. Rz 1:23). W przykazaniu wyżej wymienionym jest mowa o zakazie kultu (figur), tego „co jest na niebie (...) na ziemi (...) w wodach (...)”. Termin „na niebie” - dotyczy słońca, gwiazd itp. (Pwt 4:19), które są utożsamiane z bożkami (Ez 8:16). To samo dotyczy określenia „na ziemi” (Pwt 4:39), co można wiązać z wszelkimi czczonymi zwierzętami (Ez 8:10, Mdr 13:10, 15:18, Ps 106:20). Zresztą nie dotyczy to zakazu sporządzania figur zwierząt spożytkowanych w świątyni Bożej, bo przecież 1Krl 7:25 mówi o dwunastu wołach, na których stało „morze”. ŚJ aby zanegować obrazy czy figury świętych oddali w swej Biblii słowa „na niebie” poprzez „w niebie”. Jednak właściwsze jest określenie „na niebie” (co dotyczy gwiazd - Ez 8:16, Pwt 4:19), bowiem Bóg zezwalał, a nawet nakazywał czynić podobizny aniołów, którzy są w niebie (Wj 25:18nn., 26:31). Kościół nie ogłasza świętymi „tego, co na ziemi”, lecz „tych, którzy byli na ziemi”, a są w niebie (Ap 6:9nn.). Gdyby cytowany przez ŚJ werset (Wj 20:4) zabraniał sporządzania chrześcijańskich obrazów, to dziwne by były słowa Kol 1:15 mówiące, że Jezus jest „obrazem Boga niewidzialnego”. Św. Paweł też nie mógłby pisać o krzyżu do Galatów „przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego” Ga 3:1. To, że Wj 20:3 i 4 to jedno przykazanie potwierdza Wj 20:5, gdzie jest napisane, że Bóg jest Bogiem zazdrosnym, które to słowa podsumowują to przykazanie. Gdyby te wersety były osobnymi przykazaniami, dziwne by było to, że po słowach o bogach cudzych nic nie podano o zazdrości Boga (por. podobnie w Wj 20:7).

Justyn Męczennik (ur. 100), polemizując z Żydami na temat Wj 20:4, napisał, że zakaz tworzenia wyobrażeń nie dotyczy przedmiotów związanych z Bogiem prawdziwym: „Otóż powiedzcie mi, czy Bóg przez Mojżesza nie przykazał, by nie czynić żadnego obrazu ani podobieństwa zgoła niczego, co jest w górze, na niebie, ani na ziemi? A przecież On sam na pustyni przez Mojżesza kazał zrobić węża miedzianego i postawił go na znak, na znak zbawienia dla pokąsanych przez węże - i jednak nie jest winien niesprawiedliwości” („Dialog z Żydem Tryfonem” 94:1; por. 112:1-2). Podobnie uczył „List Barnaby” (ok. 130): „Wreszcie Mojżesz, ten, który rozkazał: ‘Nie będziecie mieli żadnego wizerunku ani odlanego ani rzeźbionego, aby był waszym bogiem’ [por. Kpł 26:1, Pwt 27:15] - sam zrobił wizerunek, by ukazać zapowiedź Jezusa. Sporządza więc Mojżesz miedzianego węża i wystawia na widok wszystkich, po czym zwołuje lud przez ogłoszenie” (12:6). O tym pisał także Tertulian (ur. 155): „Następnie zakazując rzeźbienia wizerunków wszelkich stworzeń, czy to pod niebem latających, czy po ziemi chodzących, czy w wodach pływających, wskazał na przyczyny, mianowicie, zakazując istoty bałwochwalstwa. Dorzucił bowiem: ‘Nie będziesz im oddawał pokłonu i nie będziesz im służył’ [Wj 20:5]. Natomiast wizerunek miedzianego węża, nakazany potem Mojżeszowi przez Pana, nie podpadał pod nazwę bałwochwalstwa, ale miał służyć za narzędzie do ratowania tych, których napastowały węże [Lb 21:8]. A milczę na temat, czyją figurą był ten środek zaradczy. Tak było na przykład ze złotymi Cherubinami i Serafinami, wyrzeźbionymi nad Arką. Oczywiście, była to prosta ozdoba [Wj 25:18n.]. Te zezwolenia, przystosowane do warunków, miały przyczyny niezależne od stanu bałwochwalstwa, z powodu którego zakazuje się podobizn, bowiem - jak się wydaje - nie łamią one Prawa zakazującego rzeźbienia podobizn, gdyż swym widokiem nie wskazywały na bałwany, z powodu których zakazywał Pan wizerunków” („Przeciw Marcjonowi” II:22,1-2; por. III:18,7).

Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 9 s. 12, powołując się na pewne źródło podaje: „Najstarszym symbolem Chrystusa była ryba (II wiek)” (por. „Świat symboliki chrześcijańskiej” D. Forstner OSB s. 299). Klemens Aleksandryjski (ur. 150) pisał: „nasze sygnety niech posiadają gołębicę lub rybę czy łódź (...) lub kotwicę” („Pedagog” III:11). Jak widać chrześcijanie od początku inaczej rozumieli niż ŚJ przykazania i słowa „Nie będziesz czynił (...) żadnego obrazu (...) tego co jest w wodach...” Wj 20:4.

Niesłuszny jest zarzut, że utworzyliśmy bez podstaw biblijnych osobne przykazanie, tzn. „nie pożądaj (...) żadnej rzeczy, która jego jest”. Katolicki podział przykazań ma podstawę w uzgodnieniu Ksiąg Wyjścia i Powtórzonego Prawa, w której zakazy pożądania żony i innych rzeczy stanowią osobne przykazania (Pwt 5:21). Dziwne jest też zestawienie (w jednym przykazaniu) godności kobiety ze zwierzętami, takimi jak wół i osioł (Pwt 5:21, Wj 20:17), jakie proponują ŚJ. Septuaginta (grecki przekład ST z II/III w. przed Chr.) tekst Wj 20:17 i Pwt 5:21 rozdziela na dwa przykazania, tzn. „Nie pożądaj żony...” i osobno „Nie pożądaj domu...”. Patrz też „Szukającym drogi” J. Salij OP, rozdz. *Dwie części Dekalogu*.

**4)** ŚJ dziwnie interpretują modlitwę odmawianą przed obrazami i figurami. Wiedzą chyba, że nie modlimy się do pierwiastków, z których wykonane są te przedmioty, lecz powinni też wiedzieć, że zwracamy się do osób, które one przedstawiają, a których dusze przebywają u Boga (Ap 6:9nn.).

Izraelici też modlili się przed Arką Przymierza, która znajdowała się w świątyni (Ps 5:8), a świątynię uważali za świętą i przed nią „kłaniali się” (Ps 5:8), choć były one wykonane z ziemskiego materiału.

Jakub, protoplasta Izraela, kamień nazwał „domem Boga” (Rdz 28:22).

Na Arce Przymierza były umieszczone figury cherubów (Wj 25:18, 37:7, Lb 21:8), a w świątyni płaskorzeźby (1Krl 7:31). Jozue oddał też pokłon Arce, będąc w tej pozycji aż do wieczora i nie przeszkadzały mu w tym figury cherubów (Joz 7:6).

Bóg nakazał Izraelitom uczynić węża miedzianego i z wiarą na niego spoglądać (Lb 21:8n.).

Ezechiel, widząc „Nową Świątynię”, mówił o cherubach w niej (Ez 41:18). Jezus zaś nazwał ołtarz „świętym” (Mt 23:19). Jak relikwie przechowywano w Arce Przymierza mannę i laskę Aarona (Hbr 9:4).

Zapytajmy ŚJ, czemu według nich Bóg zakazywał tworzenia obrazów? „Będziesz mógł żyć...” (s. 45) daje wymijającą odpowiedź na to pytanie: „Co prawda niekiedy z powodu ograniczonej wiedzy i doświadczenia możemy nie rozumieć w pełni, dlaczego jakieś określone prawo dane przez Boga jest takie ważne, albo pod jakim względem rzeczywiście jest dla nas korzystne”. Dziwi ta wypowiedź, bo uczą, że Boga i Jego wolę trzeba poznać dokładnie.

**5)** My nigdy nie nazywamy świętych Bogami, jak sugerują ŚJ. To oni tak ich określają, mówiąc o naszych świętych (nazywając ich bożkami), przez co uznają chyba politeizm. Dla nas święci są sługami Bożymi, którym należy się szacunek, a nie wzgarda. Ich egzystencję oni sami potwierdzają mówiąc, że wybrańcy Boga zmartwychwstali po 1914 r. („Będziesz mógł żyć...” s. 173).

**6)** Niesłuszny jest zarzut ŚJ, że obrazy i inne przedmioty nie powinny nam przypominać Chrystusa i świętych. Bóg przez św. Pawła mówi, że o Jego obecności przypominają nam stworzenia: „wiekuista Jego potęga oraz bóstwo stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła...” Rz 1:20; por. Mdr 13:5.

**7)** Święci S i NT posługiwali się przedmiotami, przez które okazywała się chwała Boga. Tekst Lb 21:18 mówi o wywyższonym miedzianym wężu, a 2Krl 13:21 o wskrzeszających właściwościach kości Elizeusza. On sam płaszczem rozdzielił wody Jordanu (2Krl 2:14), a kości Józefa wielce szanowano (Wj 13:19, Syr 49:15). Kobieta dotykająca się płaszcza Chrystusa została pochwalona (Mk 5:28nn., 34), a chustki dotknięte przez Pawła uzdrawiały (Dz 19:11n.). Bóg użył nawet cienia Piotra dla niesienia pomocy chorym (Dz 5:15n.). Jezus uzdrawiając posłużył się zaś błotem (J 9:6). Tekst Rz 1:20 uczy, że nawet Boga poznajemy przez Jego dzieła, którymi niejednokrotnie może być martwa natura. Czy obraz pejzażu nie może przypominać nam rzeczywistych dzieł Bożych? Czy osoba na obrazie nie może przypominać nam tej istoty? Por. Mdr 13:5.

**8)** Mówiąc, że uprawiamy bałwochwalstwo, powinni zauważyć, że NT inaczej interpretuje je niż oni: „Zadajcie więc śmierć temu co jest przyziemne w waszych członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem” (Kol 3:5; por. Flp 3:19 - „ich bogiem - brzuch”), „O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec - to jest bałwochwalca - nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusa i Boga” Ef 5:5.

**9)** Zwróćmy ŚJ uwagę na to, że obraz lub figura nie są nieodzowne do modlitwy. Modlimy się też w pomieszczeniach gdzie ich brak. Zwracamy się ze czcią do świętych osób w kaplicach i kościołach, w których nie ma figury czy obrazu w danej osoby. Modlimy się też do Boga, a chyba w żadnym kościele nie ma Jego figury czy obrazu. To wyjaśnienie powinno wyprowadzić ŚJ z błędnego pojmowania naszego kultu. Posiadanie w domach czy kościołach obrazu pozwala też od razu odróżnić katolika od innowiercy czy ateisty. Świadczy to też o tym, do kogo należy świątynia. Podobnie salę królestwa ŚJ każdy pozna po symbolach Strażnicy (wieżyczka; w 2009 nakazano je usunąć patrz „Nasza Służba Królestwa” Nr 4, 2009 s. 4) czy ich czasopismach.

**10)** Nieprawdą jest to, że Izraelitom obcy był kult przedmiotów związanych z uwielbianiem Boga. Naród Wybrany na polecenie Boga namaszczał ołtarze (Wj 29:36, Kpł 8:11, Lb 7:10), ołtarz całopalenia (Wj 40:10), święty namiot (Wj 30:26), Arkę Przymierza (Wj 40:9, Kpł 8:10, Lb 7:1), stelle (Rdz 28:18, 31:13) i tarcze (Iz 21:5, 2Sm 1:21). Mieli też oni czcić Przybytek (Kpł 19:30, 26:2, Ps 138:2). Izraelici posiadali też chorągwie (Lb 2:2, 10, 17).

**33.2.** Uczą, że król Ezechiasz zniszczył węża miedzianego, którego czcili Izraelici (2Krl 18:4; por. Lb 21:8). Mówią, że Bóg potępia kult przedmiotów.

**Odpowiedź.** Król Ezechiasz zniszczył węża, bo Izraelici odsunęli się od kultu Boga. Oddawali cześć obcym bogom na wyżynach, czcili stelle i aszery oraz składali ofiary kadzielne wężowi, a nie Bogu. Zaczęli też wierzyć w niego jak w magiczny przedmiot dając mu imię Nechusztan, nie związane z Bogiem, lecz z miedzią i wężem. Tylko to wynika z 2Krl 18:4. Wcześniej, gdy Izraelici uprawiali czysty kult Boży, pozwalał On im posiadać to, co sam nakazał im sporządzić i co przypominało im wielki cud na pustyni (Lb 21:8).

**33.3.** Mówią, że Boga czcić należy tylko w duchu.

**Odpowiedź.** Termin „w Duchu” (J 4:24) oznacza, że kult nasz ma być inspirowany przez Ducha Św. Nie wyklucza to istnienia tysięcy miejsc kultu i posiadania określonej liturgii, bo w Flp 3:3 jest napisane o chrześcijanach, że „Sprawują kult w Duchu Bożym”. W kościołach zaś nie ma na ogół obrazów i figur Boga Ojca. Nie wiadomo czemu ŚJ stosują podczas zebrań instrumenty muzyczne, jeśli tak podkreślają duchowość swego kultu. Są to przecież przedmioty materialne. „W Duchu” nie może mieć takiego znaczenia, jak uczą ŚJ, ponieważ choć Jezus mówił, że „już jest” (J 4:23) godzina innego składania czci Bogu, to jednak Apostołowie nadal modlili się w świątyni, nawet po zesłaniu Ducha Św. (Łk 24:53, Dz 2:46, 3:1, 22:17).

**33.4.** Uczą, że tak zwana „Satyra na bałwochwalstwo” (Iz 44:9-20) upewnia ich o tym, że postępujemy wbrew Biblii czcząc obrazy.

**Odpowiedź.** W fragmencie tym mowa jest o pogańskich bożkach nie związanych z kultem Boga i chrześcijaństwem. Izajasz mówi, że wyznawcy ich nazywają swe figury „bogami” w pełnym tego słowa znaczeniu („wykonuje boga” Iz 44:15; „Ratuj mnie, boś ty bogiem moim!” Iz 44:17; por. Mdr 13:10, 1Krl 12:28). Pamiętajmy, że Arka Przymierza związana z kultem Boga też była wykonana z drzewa (Wj 25:10), jak wyżej wymienione bożki, a to ŚJ nie przeszkadza. Mało tego według Ps 138:2 „oddawano pokłon świętemu przybytkowi”. Zacytujmy też ŚJ „Mały Słownik Teologiczny” K. Rahnera i H. Vorgrimlera, który o chrześcijańskim kulcie uczy: „kult obrazów w istocie odnosi się (dlatego ‘kult względny’) do przedstawionych osób (którym przynależy się wyłącznie ‘kult absolutny’), toteż obrazowi nie przysługuje żadna wartość kultyczna. Prawdziwa adoracja przysługuje wyłącznie Bogu, obrazom tylko cześć” (s. 198). Najstarsze zachowane do dziś obrazy to pochodzące z około 210 r. wizerunki Matki Bożej oraz Dobrego Pasterza („Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Miejsce świętych obrazów w naszej drodze do Boga*); por. Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 9 s. 12, gdzie też dodano, powołując się na pewne źródło, że „Najstarszym symbolem Chrystusa była ryba (II wiek)” (por. „Świat symboliki chrześcijańskiej” D. Forstner OSB s. 299). Tak bowiem ukazywano Jezusa w okresie wczesnych prześladowań. Klemens Aleksandryjski (ur. 150) pisał: „nasze sygnety niech posiadają gołębicę lub rybę czy łódź (...) lub kotwicę” („Pedagog” III:11); por. Tertulian (ur. 155): „My natomiast rybki zgodnie z naszym ‘Ichtys’ Jezusem Chrystusem rodzimy się w wodzie...” („O chrzcie” 1). Nie jest więc prawdą to, że obrazy wprowadzono dopiero w 783 r., jak mówią ŚJ („Bitwa na niebie...” s. 7). Strażnica Nr 4, 1992 s. 4 jednak pośrednio potwierdza istnienie w II w. obrazów: „Nawet w chrześcijaństwie ważne postacie życia religijnego z II, III, IV, V wieku, takie jak Ireneusz, Orygenes (...) były przeciwne wielbieniu Boga za pomocą obrazów”. Tak jest, byli oni przeciwni, jak my dziś, „wielbieniu Boga za pomocą obrazów”, ale nie świętych (por. pkt 33.5., 33.6.).

**33.5.** Uczą, że Bóg zakazał tworzenia rzeźb mężczyzn i kobiet (Pwt 4:16). Odnoszą to do Chrystusa i świętych.

**Odpowiedź.** W tekście Pwt 4:15 Bóg zabraniał przedstawiać siebie w postaci ludzkiej, bo nikt Go nie widział. Nie ma więc ten werset nic wspólnego z innymi osobami. Inna sytuacja nastąpiła, gdy Chrystus, Bóg - Człowiek (J 20:28) ukazał się widzialnie. Tak samo jak On, ciało posiadali święci. Nieporozumieniem jest więc ze strony ŚJ porównywanie Boga Ojca, którego nikt nie widział (bo jest Duchem), z tymi, przez których okazywała się chwała Boża. Jeśli czasem nawet ukazywana była przez artystów postać Boga Ojca na obrazach, to tak, jak Go opisywali prorocy w Biblii (Dn 7:9, Ap 4:2n.), choć II Sobór Nicejski (787) pozwalał czynić jedynie wizerunki Chrystusa, Maryi i świętych (treść orzeczenia patrz „Eschatologia. Rzeczy ostateczne człowieka i świata” ks. W. Granat s. 338-339). ŚJ zaś przedstawiają Jehowę na obrazkach („Wspaniały finał...” s. 75, 78; „Pilnie zważaj...” s. 164; Strażnica Nr 23, 1999 s. 15; „Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 91), a przecież w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” (s. 445) piszą: „sporządzanie wizerunku Boga jest niemożliwe”, „Używanie wizerunków (...) znieważa Boga” (por. Strażnica Nr 21, 1988 s. 7: „Dlatego też wszelkie wizerunki Boga nigdy nie będą odpowiadać prawdzie”).

**33.6.** Uczą, że Rz 1:23 zakazuje tworzyć obrazy Chrystusa czy świętych.

**Odpowiedź.** Fragment ten czytany od wersetu 18 mówi o poganach, którzy nie przyjęli i nie poznali prawdziwego Boga, lecz czcili bożki. Podobizny ich nie mają więc nic wspólnego z kultem Boga chrześcijan. Paweł nie kieruje swych słów przeciw swym współwyznawcom, lecz przeciwko poganom. Fragment ten nie zakazuje tworzenia wizerunków Chrystusa i świętych, tylko piętnuje kult pogańskich bałwanów. NT potępia tych, co wielbią obraz Bestii (Ap 13:14n., 14:9nn., 15:2, 16:2, 19:20, 20:4), a nie tych, co czczą osoby Chrystusa i świętych ukazane na obrazach. ŚJ sami malują Chrystusa i Apostołów w swych publikacjach. „Będziesz mógł żyć...” przeszło 20 razy ukazuje na rysunkach Jezusa i świętych. Okazuje się, że gdy ŚJ potrzebne, to w broszurze pt. „Imię Boże...” (s. 6, 9-10, 24) przedstawiają nasze obrazy i figury (np. aby ukazać wypisane na nich imię Boga). Natomiast „Rząd” z 1928 r. zamieszczał kilka prawdziwych obrazów, w tym Chrystusa z aureolą (s. 66) autorstwa Giovanniego. Czyżby zakaz ustanowiony przez ŚJ ich samych nie dotyczył? W tomach Russella nie było ilustracji. Dziś ŚJ zmienili wystrój publikacji, które mają przyciągać oko i dać im zastępczo obrazy, które utracili odchodząc od Kościoła. ŚJ wspominają też, że „brat Rutherford zauważył, że sprzedawano [na kongresie w Berlinie w 1931 r.] fotografie z podobizną jego oraz brata Russella, jako pocztówki lub nawet oprawione w ramki. (...) brat Rutherford odwiedził również biuro oddziału w Magdeburgu. (...) Krótko przed jego wizytą zawieszono w pokojach obrazy przedstawiające brata Russella i jego samego” („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 19). Na głównym budynku Strażnicy w Brooklynie znajdował się dawniej krzyż („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 216), a ŚJ, gdy uznawali go (do 1935 r.), nosili wpięty w klapę marynarki emblemat krzyża i korony („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 200), taki sam, jaki widniał na okładce ich Strażnicy do końca 1931 r. (jw.). „Potem zrozumieliśmy, że Jezus został stracony na palu (...). Dlatego przestaliśmy nosić te znaczki. Powierzono mi zadanie oddzielania od nich szpilek. Później złote emblematy przetopiono i sprzedano” (Strażnica Nr 7, 1996 s. 24). W tamtych latach ŚJ mieli w domach „wiszące (...) obrazy, które przedstawiały sceny z Biblii” (Strażnica Nr 15, 1997 s. 20). Jeszcze wydana w 1939 r. „Krucjata przeciwko chrześcijaństwu” podaje, że Niemcy w 1933 r. skonfiskowali ŚJ „dużo Biblii i obrazów” (s. 76, 166).

**33.7.** Pytają, czy Biblia pozwala czcić jakieś materialne przedmioty?

**Odpowiedź.** Tekst Kpł 26:2 mówi, aby czcić święty przybytek Pana. Widać więc, że choć Bóg zakazywał czcić przedmioty kultów pogańskich, to jednak pozwalał czcić to, co jest związane z Jego osobą. Jeśli czczono świątynię (wszystko, co się w niej znajdowało - Wj 40:9), przez którą ukazywała się chwała Pańska, to czemu nie można czcić innych relikwii, przez które też ona się ukazuje? To nie Kościół wprowadził obrazy i figury, lecz Bóg (Wj 25:17-22). ŚJ polemizują więc z Bogiem.ToBóg powołał rzeźbiarzy do upiększenia Jego świątyni (Wj 35:30-35) i nakazał utworzyć podobizny cherubów (1Krl 6:23), pomimo, że aniołowie Jego przebywają w niebie. Bóg nakazał też sporządzić zasłonę, na której wyhaftowano obraz cherubów (2Krn 3:14) oraz wykonać płaskorzeźby. Bóg ganił więc tylko kult pogański (Ez 8:9n., 16), a nie ten związany z Jego osobą. Dziwne, że ŚJ atakują nasz „kult względny” czy raczej „cześć” obrazów, bo sami twierdzą, że oddają „cześć względną” Jezusowi, który jest według nich stworzeniem (Strażnice: Nr 2, 1992 s. 23; Rok CIV [1983] Nr 14 s. 4-przypis). Czyżby „cześć względną” mogli oddawać według nich tylko ŚJ, a my nie?

**33.8.** Twierdzą, że katolicy modlą się „do obrazów” i „do figur”: „Bóg nie wysłuchuje żadnych modlitw kierowanych do obrazów” (Strażnica Nr 5, 1992 s. 18).

**Odpowiedź.** Nie jest prawdą to, że katolicy modlą się „do obrazów” i „do figur”. Nie jest mi znana żadna modlitwa „do obrazu” czy „do figury” typu: „módl się za nami obrazie Jezusa” lub „figuro Maryi wstawiaj się za nami”. Istnieją za to modlitwy „do osób”, które na obrazach są przedstawiane. ŚJ powinni o tym wiedzieć, gdyż wielu z nich było kiedyś katolikami, a nie słuchać tego, co podaje im Towarzystwo Strażnica. Wystarczy wziąć, obojętnie jaki modlitewnik katolicki, by zobaczyć, że pełno w nim modlitw do Boga, Chrystusa, Maryi i świętych, ale próżno w nim szukać modlitw „do obrazów” oraz „do figur”. Czy ŚJ takie modlitwy znają?

**Zarzut ŚJ o bałwochwalstwie byłby może zasadny gdyby katolicy:**

**NIE MOGLI modlić się, np. do Maryi przy braku Jej obrazu, figury;**

**NIE UMIELI się modlić, np. do Maryi przy braku Jej obrazu, figury;**

**NIE MODLILI się, np. do Maryi przy braku Jej obrazu, figury.**

**33.9.** Chociaż ŚJ krytykują nasze obrazy, to jednak również ze swoimi ilustracjami zamieszczanymi w publikacjach mają wiele problemów. Okazuje się bowiem, że na wielu z nich zainteresowani (w tym ŚJ) odnajdują „wyobrażenia demonów”. Towarzystwo Strażnica zaniepokojone tą kwestią napisało co następuje:

„Nawet publikacje Towarzystwa Strażnica były tematem plotek: szeptano na przykład, iż pewien grafik potajemnie wprowadzał do rysunków wyobrażenia demonów i że później go zdemaskowano i wykluczono! Czy miałeś udział w rozpowiadaniu którejś z tych historii? Jeżeli tak, to być może nieświadomie szerzyłeś nieprawdę, gdyż wszystkie były kłamliwe. Oczywiście pogłoska o publikacjach Towarzystwa była szkodliwa, a ponadto szkalowała gorliwych chrześcijan poświęcających długie godziny na przygotowywanie ilustracji, które tak uatrakcyjniają czasopisma, broszury i książki. Równie niedorzeczne byłoby posądzenie Boga o to, że stwarzając ciała niebieskie celowo nadał powierzchni Księżyca wygląd ludzkiej twarzy” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 6 s. 18).

Pomimo, że ilustracje te sprawdza Ciało Kierownicze ŚJ, to nadal „wyobrażenia demonów” znajdywane są w kolejnych nowych publikacjach:

„Każdy artykuł mający się ukazać w *Strażnicy* lub *Przebudźcie* *się!* - i każda przygotowana strona, w tym także prace graficzne - muszą być przed oddaniem do druku wnikliwie przejrzane przez wyznaczonych członków Ciała Kierowniczego” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 13 s. 28).

Zbiór ilustracji ŚJ z „wyobrażeniami demonów” zainteresowany znajdzie w artykule P. Andryszczaka pt. *Co kryją publikacje Towarzystwa Strażnica?* ([www.piotrandryszczak.pl](http://www.piotrandryszczak.pl)) oraz w książce pt. „Świadkowie Jehowy wobec polityki USA, syjonizmu i wolnomularstwa” (Robin de Ruiter, Kraków 2007, s. 184-209).

Więcej na powyższe tematy patrz artykuły:

*Zahamowany ‘kult’ wieży strażniczej?*;

*Czy Bóg mieszka w świątyniach (Dz 17:24)?*;

*Obrazy i ilustracje w historii Towarzystwa Strażnica*;

*Piramidka i grób C. T. Russella* (www.piotrandryszczak.pl).

**34. NIEDZIELA**

**34.1.** Uczą, że niedziela nie jest żadnym szczególnym dniem i niesłusznie jest zwana „dniem Pańskim” („Prowadzenie rozmów...” s. 304). Dzień Pański z Ap 1:10 to dla nich czasy obecne od 1914 r. („Wspaniały finał...” s. 22).

**Odpowiedź.** Russell uznawał niedzielę jako pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa, święcąc ją, a Ap 1:10 („Doznałem zachwycenia w dzień Pański”) interpretował tak jak my:

„Mamy mieć w pamięci, że każda niedziela przedstawia zmartwychwstanie naszego Pana” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 392);

„Więc od tego czasu zaczęli się zgromadzać (Apostołowie) pierwszego dnia każdego tygodnia i nazywali ten dzień, dniem Pańskim” (jw. s. 538);

„Nic dziwnego, że uczniowie postanowili zbierać się pierwszego dnia w tygodniu, aby omawiać (...) okoliczności towarzyszące wypadkom Zmartwychwstania Pańskiego i aby serca ich ‘pałały’ nadal i nadal” („Nadszedł Czas” s. 123-124);

„o ile nam wiadomo, prawie wszystkie objawienia się naszego Pana przed oczami braci miały miejsce w pierwszym dniu tygodnia. Nic więc dziwnego, że bez żadnego rozkazu Pana lub apostołów pierwotny Kościół przyjął zwyczaj zbierania się razem w pierwszym dniu tygodnia, na pamiątkę tych radości, jakie spadły na wiernych przez zmartwychwstanie Pańskie, oraz na pamiątkę tej chwili, kiedy to serca ich pałały w nich, gdy Pan otwierał przed nimi Pisma Św.” („Nowe Stworzenie” s. 471);

„Każda pamiątka zmartwychwstania Pańskiego będzie drogą dla ludu Pańskiego i dla tych, którzy właściwie pojmują sprawę, każda niedziela jest Wielką Niedzielą, ponieważ każda niedziela jest pamiątką zmartwychwstania Pańskiego” (jw. s. 592). Patrz też rozdz. *Wielkanoc* pkt 39.1.1.

Rutherford, który początkowo uznawał święcenie niedzieli, nauczał, że dzień Pański z Ap 1:10, to lata od 1874 r. („Dokonana Tajemnica” s. 17, 61, 68). Krytykował on kler za niedzielę jako dzień święty już w 1928 r. („Rząd” s. 73; por. Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 17). Jednak sam aż do co najmniej 1932 r. zachęcał do świętowania niedzieli i wymieniał podstawy biblijne dla przyjęcia tego dnia:

„*Pytanie*: Czy chrześcijanina obowiązuje święcenie niedzieli? Jak mi wiadomo, zamieniono sobotę na niedzielę za czasów rzymskiego cesarza Konstantego Wielkiego.

*Odpowiedź*: Zupełnie mylne jest mniemanie, że święcenie niedzieli datuje się od czasu rzymskiego cesarza Konstantego Wielkiego. Wprawdzie cesarz ten wydał dekret, który nakazywał ówczesnemu nominalnemu chrześcijaństwu sprawowanie swych obrządków religijnych w niedzielę i powstrzymywanie się w tym dniu od wszelkiej pracy ręcznej, jednak istotnie święcenie niedzieli wzięło swój początek już za życia pierwszych chrześcijan. Okoliczność, że Pan nasz powstał z umarłych w niedzielę i że się po zmartwychwstaniu przeważnie w tym dniu ukazywał swym uczniom, skłoniła pierwszych chrześcijan do zbierania się w niedzielę na pamiątkę wielkiej radości, jakiej doznali z powodu zmartwychwstania Jezusa. Również obrządek łamania chleba obchodzili w owym dniu, na pamiątkę niedzieli, w którą ukazał się im Jezus, którego poznali przy łamaniu chleba, kiedy im dostatecznie dowiódł, że to był on sam, chociaż bardzo zmieniony, i że im wtedy »otworzył zmysł, żeby zrozumieli Pisma« (Ew. Łukasza 24:35-43). (...) Nawet ludzie nie znający Pisma Św. przyznają, że po sześciu dniach pracy człowiekowi potrzebny jest dzień wypoczynku. Z tego też względu prawdziwi chrześcijanie dobrze czynią, jeżeli święcą niedzielę, tembardziej że ustawodawstwo w krajach tak zwanych chrześcijańskich niedzielę przepisuje jako dzień wypoczynku. Naturalnie naśladowcy Chrystusa w niedzielę nie tylko modlić się będą i śpiewać, ale będą się starali w tym dniu szczególnie nieść poselstwo o Królestwie Bożym innym ludziom” („Złoty Wiek” 15.04 1932 s. 123).

Wcześniej utożsamiał też niedzielę z dniem z Ap 1:10:

„Przypuszczalnie Jan nawiązał do pierwszego dnia tygodnia powszechnie zwanego niedzielą. On jest w sposób szczególny dniem Pańskim, dniem w którym nasz Pan zmartwychwstał…” (ang. Strażnica 01.02 1920 s. 43).

O „dniu Pańskim”, według dzisiejszego rozumowania ŚJ, Russell uczył, że jest to czas od 1873 r. („Nowe niebiosa...” s. 213).

**1)** Chrystus, zmartwychwstając w niedzielę, wskazał nam ten dzień jako dzień zwycięstwa nad śmiercią. Niedziela Zmartwychwstania i każda inna przypomina nam też, że i my zmartwychwstaniemy (1P 1:3).

Ciekawe, że Russell właśnie podobną argumentację przedstawiał:

„Sam fakt, że Pan zmartwychwstał w pierwszym dniu tygodnia, wystarczał, aby dzień ten był święcony przez Jego wyznawców, jako dzień oznaczający odżycie ich nadziei” („Nowe Stworzenie” s. 470).

**2)** Zesłanie Ducha Św. nastąpiło w niedzielę (Dz 2:1, Kpł 23:15), przez co Bóg wskazał, że dzień ten jest też dniem Ducha Św. Piotr tę niedzielę nazywa dniem Pańskim (Dz 2:16, 20, przypis BP). Choć może wydawać się, że dzień Pański z Dz 2:20 to tylko odległy dzień końca świata, to jednak tak nie jest (fragment ten może mieć dwa znaczenia). Dz 2:16 mówią: „ale spełnia się przepowiednia proroka Joela”, więc cały jej fragment, to znaczy Dz 2:17-21. Poprzedzać ten dzień miały na przykład „dziwy [‘cuda’ NP] na górze (...) i znaki na dole (...) Krew i ogień (...) słońce zamieni się w ciemności” Dz 2:19n. O tych znakach mówią Dz 2:22, że się wypełniły: „Jezusa (...) posłannictwo Bóg potwierdził niezwykłymi czynami, cudami i znakami [„cuda, dziwy i znaki” ks. Dąbr.] por. Łk 23:44n., 12:49, Dz 2:3, J 19:34. Widać więc, że niedziela Zesłania Duch Św. została nazwana „dniem Pańskim”, podobnie jak niedziela zmartwychwstania (Ap 1:10). Por. pkt 14. Strażnica 15.08 2008 s. 25 przyznaje, że zesłanie Ducha Św. miało miejsce w niedzielę, a wielu ŚJ próbuje temu przeczyć.

**3)** Pierwszy owoc ewangelizacyjny w liczbie 3 tys. osób zostaje dany Kościołowi w niedzielę (Dz 2:41).

**4)** Chrystus kilkakrotnie ukazywał się uczniom w tym dniu (J 20:1, 19, 26, Łk 24:1, 13, 33, 34, 36). [ŚJ w swych publikacjach nie negują, że sytuacja z J 20:26 dzieje się w niedzielę, a w „Harfie Bożej” (s. 172) i ang. Strażnicy 15.11 1961 s. 677 nawet piszą o tym dniu (por. „Złoty Wiek” 01.04 1928 s. 111; Strażnice: Rok XCVI [1975] Nr 6 s. 11; Rok XCII [1971] Nr 7 s. 11).] Tego dnia spotykają się oni (J 20:19, 26, Dz 2:1). O negowanym przez niektórych niedzielnym ukazaniu się Jezusa z J 20:26 Justyn Męczennik (ur. 100) pisze: „Noe, wraz z innymi ludźmi w czasie potopu, to jest ze swoją żoną, trzema synami i żonami tych synów, tworzą liczbę osiem i są symbolem liczby ósmego dnia, w którym nasz Chrystus ukazał się po swoim zmartwychwstaniu, a który przez swą moc jest ciągle pierwszy” („Dialog z Żydem Tryfonem” 138:1-2), „Przykazanie zaś obrzezania, które nakazywało dnia ósmego obrzezać wszystkie dzieci, było figurą obrzezania prawdziwego, które nas obrzezało z błędu i niegodziwości przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, zmartwychwstałego pierwszego dnia w tygodniu. Pierwszy bowiem dzień tygodnia, aczkolwiek pierwszy z wszystkich dni, jest wprawdzie ósmy, jeśli się go liczy po wszystkich dniach cyklu tygodniowego, ale nie przestaje być równocześnie pierwszym” (jw. 41:4); por. pkt 34.4. i 34.5.

**5)** Gromadzenie się Kościoła na łamaniu chleba odbywało się w niedzielę (Dz 20:7) i zbieranie ofiar także (1Kor 16:2). NT więc nie neguje i nie zakazuje święcenia niedzieli, jak to czynią ŚJ. Patrz pkt 34.8.

**6)** Jezus - światłość świata (J 8:12) przez swe zmartwychwstanie w niedzielę, wskazuje nam dzień, w którym Bóg stworzył światłość (Rdz 1:3). Chrystus sprawił, że od Niedzieli Wielkanocnej my stajemy się światłem świata (Mt 5:14), chodzącymi w Jego świetle.

**7)** Niedziela jako pierwszy dzień stworzenia, to znaczy dzień pierworodny, staje się dniem zwycięstwa Syna Pierworodnego. Patrz pkt 11.

**8)** Tekst Ps 118:22nn. proroczo wskazywał na dzień Chrystusa: „Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym (...) Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!”. W Dz 4:10n. Piotr odniósł słowo „Kamień” do Jezusa, mówiąc też o Jego zmartwychwstaniu, więc ten „dzień”, w którym się ono dokonało, to niedziela. Tego dnia towarzyszyła Apostołom „wielka radość” (Mt 28:8, Łk 24:41, J 20:20). ŚJ mieli wiele problemów z tym wersetem i go różnie interpretowali. „Dzień” ten to:

Okres 1000-lecia („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 373).

8 września 1922 r. zjazd w Cedar Point („Światło” t. 1, s. 250).

Lata od 1918 r. („Światło” t. 1, s. 335).

Lata pierwszego przyjścia Jezusa (ang. Strażnica 01.08 1952 s. 465).

Lata od 1914 r. (Strażnica Nr 1, 1991 s. 17).

**9)** Chrystus przez królewski wjazd do Jerozolimy (J 12:13nn.), którego dokonał w niedzielę (J 12:1, 12, 19:31, por. Strażnica Nr 18, 2000 s. 16, która to potwierdza), wskazał nam, że dzień ten symbolizuje Jego powtórne przyjście w chwale królewskiej. [ŚJ w latach 50-tych w „Upewniajcie się...” (s. 62) pisali: „Dzień, w którym ludzie wymachiwali Jezusowi palmami, nie był niedzielą, lecz poniedziałkiem...”. Por. jeszcze wcześniejszy pogląd Russella, cytowany w rozdz. *Wielkanoc* pkt 39.1.1].

**10)** „Didache” (ok. 90) akcentuje ważność niedzieli: „W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie, a wyznawajcie ponadto wasze grzechy, aby ofiara wasza była czysta” 14:1. Ciekawe, że Strażnica Nr 3, 1992 s. 19 nazywa to dzieło: „Jednym z najwcześniejszych pozabiblijnych zbiorów zasad wiary chrześcijańskiej...”.

**11)** Justyn Męczennik (ur. 100), opisując Eucharystię, łączy ją z niedzielą: „W dniu zaś, zwanym Dniem Słońca odbywa się zebranie w jednym miejscu wszystkich razem, i z miast i ze wsi. Tedy czyta się Pamiętniki apostolskie albo Pisma prorockie (...) gdy modlitwa się skończy, przynoszą chleb oraz wino i wodę, a przełożony zanosi modlitwę a także dziękczynienie. (...) Ci którym się dobrze powodzi i którzy mają dobrą wolę, dają co chcą, a wszystko, co się zbierze, składa się na ręce przełożonego. On zaś roztacza opiekę nad sierotami, wdowami (...) jednym słowem - spieszy z pomocą każdemu, kto jest w potrzebie. Zgromadzenie zaś nasze dlatego odbywa się w Dniu Słońca [por. pkt 34.3.], ponieważ to pierwszy dzień, w którym Bóg przetworzył ciemności oraz materię i uczynił świat, ponieważ Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, tego samego dnia zmartwychwstał. W przeddzień bowiem Dnia Saturna został ukrzyżowany, a nazajutrz po tym dniu, to znaczy w Dzień Słońca, objawił się apostołom i tę im podał naukę, którąśmy niniejszym Waszej przedłożyli uwadze” („Apologia” I:67,3-7).

**12)** Ignacy (†107) pisze: „Tak więc nawet ludzie żyjący dawniej w starym porządku rzeczy doszli do nowej nadziei i nie zachowują już szabatu, ale obchodzą dzień Pański, w którym to przez Jezusa Chrystusa i przez śmierć Jego także i nasze życie wzeszło jak słońce” (Do Kościoła w Magnezji 9:1).

**13)** Wydaje się, że i poganin Pliniusz, zarządca Bitynii (ok. 112), pisząc o chrześcijanach do Trajana myślał o niedzieli, gdy stwierdził: „mieli zwyczaj w określonym dniu o świcie zbierać się i śpiewać na przemian pieśń ku czci Chrystusa jako Boga...”. Podobnie mówił poganin Fronton (ur. 100): „W dni świąteczne gromadzą się oni razem na uczcie wraz z dziećmi...” („Mowa w senacie”; patrz „Oktawiusz” 9 Minucjusza Feliksa).

**14)** Interpretacja dnia Pańskiego (Ap 1:10), jako czasu od 1914 r., nie była znana ani Apostołom, ani nikomu innemu, poza ŚJ. Określenie „dzień Pański” oznacza w Biblii dzień zwycięski Boga. Takim dniem dla Jezusa, naszego Boga (J 20:28), był dzień zwycięstwa nad śmiercią. Nie mają racji ŚJ, że określenie „dzień Pański” (Ap 1:10) musi mieć znaczenie eschatologiczne, a nie służy dla oznaczenia konkretnego dnia, to znaczy niedzieli. W Iz 58:13 szabat jest nazwany „dniem *Jahwe*” - „jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, a święty dzień Jahwe czcigodnym”. Szabat był więc dniem świętym dla Izraelitów. Analogicznie dzień Pański jest dla ludu Chrystusowego dniem świętym i jest to niedziela (Ap 1:10). W Biblii greckiej dzień Pański jako dzień powrotu Chrystusa określony jest innymi słowami niż niedziela z Ap 1:10, czego język polski nie ukazuje. W pierwszym przypadku stosowane są słowa *hemera tou kyriou* lub *hemera kyriou* (1Tes 5:2, 1Kor 1:8, 5:5; por. w LXX Iz 2:12, 13:6, Ez 13:5, 30:3, Jl 2:1, 11, 3:4, Am 5:18, 20, So 1:14, Ml 3:23), a w drugim *kyriake hemera* (Ap 1:10), które to określenie pada tylko jeden raz w Biblii. W pierwszym przypadku odnośnie greckiego słowa „Pański” użyto dopełniacza (dosłownie: dzień Pana), a w drugim przymiotnika (dosłownie: Pański dzień). Jan nie musiał znaleźć się w dniu eschatologicznym, aby dawać wskazówki dla konkretnych kościołów jego czasów, które na dodatek znał osobiście (patrz Ap 1:11 i 2:1-3:22). Mógł to być konkretny dzień - niedziela.

Niedzielę nazwali „dniem Pańskim” też: Klemens Aleksandryjski (ur. 150) „Kobierce” VII:76,4; Ireneusz (ur. 130-140) Fragment 7; Orygenes (ur. 185) „Homilie o Księdze Wyjścia” 7:5, „Przeciw Celsusowi” 8:22; Tertulian (ur. 155) „O wieńcu” 3:4, „O modlitwie” 23, „O chrzcie” 19; Meliton z Sardes (II w.) „Dzień Pański”; Dionizy (II w.) „List Dionizego do Rzymian” i „Didaskalia” (tuż po 200) 2:25,2, 2:47,1. Nawet apokryficzne „Ewangelia Piotra” (IX:35, XII:50) z około 130-150 r. i „Dzieje Piotra” (frag, koptyjski) z około 190 r. oraz heretyk z II w. Teodos (u Klemensa Aleksandryjskiego [ur. 150] „Wypisy z Teodota” III:63,1) używa na oznaczenie niedzieli określenia „dzień Pański”. Widać więc, że nawet środowisko nie całkiem ortodoksyjne wobec nauki Kościoła, zachowało ten święty dzień. Do dziś w języku greckim niedziela jest zwana dniem Pańskim. Przy tak wielu świadectwach niekorzystnych dla ŚJ musieli oni przyznać: „Dopiero po śmierci apostołów nadano niedzieli takie znaczenie i zaczęto ją nazywać ‘dniem Pańskim’. Stanowiło to element odstępstwa...” (Strażnica Nr 8, 1991 s. 27). Tymczasem ŚJ nie mają żadnego dowodu dla swego wniosku. Ks. H. Pietras SJ podaje: „Być może pierwotnie mówiono tylko ‘Wieczerza Pańska’, jak to poświadcza Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian (11,20), a jako że spożywano ją w niedzielę, przymiotnik ‘Pańska’ zaczął oznaczać także sam dzień, być może dołączyło się do tego poczucie własnej odrębności i chęć przeciwstawienia się dniom świąt pogańskich, lub też jeszcze doszło eschatologiczne wyczekiwanie ostatniego ‘dnia Pańskiego’, czyli powtórnego przyjścia Chrystusa, czego niedziela była znakiem” („Dzień Święty” s. 13).

**15)** Niedzielę jako dzień zmartwychwstania Chrystusa zapowiadało kilka tekstów ST. Określenie „trzeciego dnia” w ST łączy się z podjętym przez Boga działaniem mającym wyzwolić i zbawić Jego wiernych (Rdz 22:4, 42:18, Wj 19:16, Joz 2:16, Jon 2:1, Ezd 8:15 i 32, Est 5:1, Oz 6:2). Identyczne słowa „trzeciego dnia” padają w nawiązaniu do osoby Jezusa i Jego zmartwychwstania (Mt 16:21, 17:23, 20:19, 27:63n., Mk 8:31, 9:31, 10:34, Łk 9:22, 18:33, 24:7, 21, 46, Dz 10:40, 1Kor 15:4). Przez tak częste powtarzanie przez Chrystusa formuły „trzeciego dnia”, jest jasne, że dla chrześcijan niedziela stała się dniem, w którym należało upamiętniać zbawcze dzieło Boga.

**34.2.** Zwalczając niedzielę mówią, że jest napisane: „jeden czyni różnicę między poszczególnymi dniami, drugi uważa zaś wszystkie za równe. Niech się każdy trzyma swego przekonania” (Rz 14:5).

**Odpowiedź.** Rz 14:6 mówi: „Kto przestrzega pewnych dni, przestrzega ich dla Pana”. Nie mówi ten fragment - kto nie przestrzega robi to dla Pana, lecz popiera tych, którzy przestrzegają dzień Pański. Inna sprawa, że wypowiedzi te mają znaczenie zgodne z kontekstem (Rz 14:2). Hbr 10:25 zaś upomina: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak to się stało zwyczajem niektórych”. Nie jest więc prawdą, że nie istnieje w NT nakaz brania udziału w chrześcijańskim obchodzeniu niedzieli (por. pkt 34.6.). Patrz też rozdz. *Boże Narodzenie* pkt 38.1.2. ŚJ zamiast atakować niedzielę jako „dzień Pański” powinni cieszyć się, że dzięki Chrystusowi i Jego Kościołowi mogą odpocząć w ten dzień wolny od pracy. Tertulian (ur. 155) o odpoczynku niedzielnym chrześcijan pisał: „w dniu zmartwychwstania Pana (...) musimy powstrzymać się od wszystkiego, co przynosi niepokój i od naszych codziennych zajęć, odkładając również nasze interesy” („O modlitwie” 23:2), „Jeśli chodzi o odpoczynek dla ciała, masz nie tylko parę dni, ale wiele. Poganie bowiem mają tylko jeden dzień świąteczny w roku, a ty masz co osiem dni [J 20:26]” („O bałwochwalstwie” 14:7); por. pkt. 34.4. i 34.5. (wypowiedzi Klemensa Aleksandryjskiego). Nie jest więc prawdą, że cesarz Konstantyn narzucił chrześcijanom odpoczynek. On jedynie, przez swe zarządzenia, udogodnił to, co oni praktykowali, gdy to było możliwe.

**34.3.** Uczą, że katolicy odeszli od prawdziwej wiary przez to, że przyjęli pogański Dzień Słońca (łac. *Dies solis*), to znaczy niedzielę na święto. Mówią, że niedzielę wprowadził chrześcijanom w 321 r. cesarz Konstantyn („Prowadzenie rozmów...” s. 304).

**Odpowiedź.** Chrystus, który jest Panem każdego dnia (J 13:3), jest szczególnie Panem niedzieli, w którym to dniu zwyciężył śmierć. W związku z tym nie przez przypadek Biblia nazywa Go Słońcem: „A dla was, czczących moje imię wzejdzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (Ml 3:20), „dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi” (Łk 1:78; por. 2:32, J 1:9, 8:12, Mt 17:2, Dz 26:13, Ap 1:16). NT nadaje więc Jezusowi tytuł, który zostaje odebrany nie istniejącym pogańskim bożkom (Ga 4:8, Mt 12:29). Bóg Ojciec też jest nazwany „Słońcem”, co nie odbiera mu chwały: „Bo Pan Bóg jest słońcem i tarczą” (Ps 84:12), a i w Biblii ukazany jest też pogański kult słońca (2Krl 23:11, Ez 8:16). Justyn Męczennik (ur. 100) pisząc do pogan „Apologię”, na oznaczenie niedzieli użył określenia „Dzień Słońca”, ale łączy ten dzień ze zmartwychwstaniem Jezusa (patrz pkt 34.1.11), a nie z pogańskim rytuałem. Zresztą użył też dla soboty określenie „Dzień Saturna”, przez co widać, że zastosował on nazwy powszechnie stosowane przez ludzi. Tertulian (ur. 155) zaś bezpośrednio nazwał niedzielę „dniem zmartwychwstania Pana” (patrz pkt 34.2.). Jeśli ŚJ łączą niedzielę ze słońcem, to z ich spojrzenia może wynikać, że i Izraelici święcąc szabat myśleli o Saturnie, bo sobota była jego dniem u pogan (*Carmina* 1,3, Tibullus ok. 30 r. przed Chr.). Biblia uczy jednak, czego innego (Wj 20:11, Pwt 5:15). Tak samo było z niedzielą, która miała inne znaczenie dla chrześcijan, a inne dla pogan. U pogan każdy dzień tygodnia poświęcony był jakiejś planecie-bożkowi (poniedziałek - dzień Księżyca, wtorek - dzień Marsa, środa - dzień Merkurego, czwartek - dzień Jupitera, piątek - dzień Wenus) *Anthologiarum* 5:10, V. Valens (ok. 150). W związku z powyższym, tym którzy uczą, że uświęcają każdy dzień, mógłby ktoś postawić zarzut, iż wywodzi się to z kultu pogańskiego. Nie dziwmy się, że ŚJ pomawiają nas o kult bożka Mitry związanego ze słońcem. Ten zarzut stawiali już pierwszym chrześcijanom niektórzy poganie, a odpowiadał na ich twierdzenia na przykład Orygenes (ur. 185) („Przeciw Celsusowi” 1,9, 6,22) i Tertulian (ur. 155), który pisał: „Inni (...) sądzą, że słońce jest bogiem chrześcijan, jako, że jest rzeczą znaną, iż podczas modlitwy zwracamy się na wschód [por. Łk 1:78], albo że cieszymy się w dniu słońca. (...) Praktycznie jesteście tymi, którzy do spisu tygodnia przyjęliście słońce, jako podstawę siedmiodniowego tygodnia” („Do pogan” 1,13), „opinię mają o nas i słońce uważają za naszego boga. Może nawet do Persów będziemy zaliczeni, chociaż słońca na płótnie wymalowanego nie czcimy (...). Podobnie, jeśli dzień słońca poświęcamy radości, ale z całkiem innego powodu aniżeli ze czci dla słońca” („Apologetyk” 16,9-11). Zaś Klemens Aleksandryjski (ur. 150) ukazuje niekonsekwencję pogan i udowadnia, że oni sami w swych pismach zapowiadają niedzielę jako „dzień Pański” („Kobierce” V:106,1-4). Wspomniany Justyn (ur. 100), który użył na oznaczenie niedzieli określenie „Dzień Słońca”, polemizuje z takimi, którzy jak ŚJ, zarzucają nam, że czcimy słońce: „Jest napisane, że Bóg dopuścił kiedyś, aby słońce było czczone [2Krl 23:11, Ez 8:16], a jednak nie możecie odkryć nikogo, kto kiedykolwiek cierpiał aż na śmierć z powodu swej wiary w słońce. Możecie natomiast znaleźć ludzi z każdej narodowości, którzy dla imienia Jezusa cierpieli i dalej cierpią wszelkiego rodzaju tortury, a nie chcą się wyrzec wiary w niego. Bowiem Jego słowo prawdy i mądrość jaśnieją mocniej niż moc słońca...” („Dialog z Żydem Tryfonem” 121:2). Zresztą, jak wykazano powyżej, w niedzielę była sprawowana Eucharystia, która nie miała nic wspólnego ze słońcem. E. Bianchi na temat niedzieli u pogan pisze: „Nie wydaje się jednak, aby w starożytności pogańskiej był to dzień kultu. Nawet w orientalnym kulcie Mitry, boga światłości, który z czasem zidentyfikował się w Rzymie ze Słońcem, *Sol*, *Sol invictus*, *Sol invictus Mithra*, *Dominus Mithra*, *Sol invictus Dominus Mithra*, dzień ten nie odznaczał się niczym szczególnym. ‘Nie posiadamy żadnych danych, na podstawie których moglibyśmy powiedzieć, że dzień słońca był w I-II w. po Chr. dniem świątecznym’, co więcej ‘nigdy nie był to dzień kultu, nawet w religii Mitry’” („Niedziela. Dzień Pana. Dzień Człowieka” s. 122). Potwierdza to Tertulian (ur. 155), który pisze: „Poganie bowiem mają tylko jeden dzień świąteczny w roku, a ty masz co osiem dni [por. J 20:26]. Weź poszczególne święta różnych narodów i policz: nie wypełnią nawet okresu Pięćdziesiątnicy” („O bałwochwalstwie” 14:7). Dzień słońca nie miał więc, żadnego wpływu na początek niedzieli u chrześcijan. „Prowadzenie rozmów...” (s. 304) sugeruje, że świętowanie niedzieli wprowadzono dopiero w 321 r., a Strażnica Nr 6, 1994 s. 4-5, dla odmiany, mówi o II w. Por. Strażnica Nr 4, 1993 s. 28, która mówi, że „z upływem czasu” zastąpiono szabat świętowaniem niedzieli. Niekonsekwencją w nauczaniu ŚJ jest to, że Strażnica Nr 6, 1994 s. 4 corocznej Niedzieli Zmartwychwstania nie wywodzi z pogaństwa („Uważano również, iż większe znaczenie ma dzień zmartwychwstania niż śmierci Jezusa. Dlatego wybrano niedzielę”), a rodowód cotygodniowej niedzieli ŚJ uważają za pogański! Cesarz Konstantyn nie mógł wprowadzić chrześcijanom świętowania niedzieli w 321 r., jak sądzą ŚJ („Prowadzenie rozmów...” s. 304), bo na podstawie cesarskich edyktów jeszcze w 304 r. prześladowano ich za obchodzenie jej po chrześcijańsku. On zaakceptował ją tylko po 313 r. i zaprzestał prześladować chrześcijan. Jedno ze świadectw, dotyczące prześladowań jeszcze w 304 r. (za obchodzenie niedzieli, jako dnia Pańskiego), podaje: „Zatrzymani za nielegalne gromadzenie się, stają przed prokonsulem, który zarzuca im naruszanie cesarskich edyktów i celebrowanie Eucharystii w domu jednego spośród nich. Saturninus odpowiada: ‘Mamy obowiązek święcić dzień Pański. To nasze prawo’. Z kolei prokonsul zwraca się do Emeritusa: ‘Czy w twoim domu miały miejsce zakazane spotkania? Tak, święciliśmy dzień Pański. Dlaczego pozwoliłeś im wejść? Oni są moimi braćmi, nie mogłem im tego zabronić. Powinieneś był to uczynić. Nie mogłem tego zrobić; my nie możemy żyć bez celebrowania Wieczerzy Pańskiej’.” („Akta męczeńskie Saturninusa i innych”).

**34.4.** Żydzi w Talmudzie potwierdzają święcenie przez pierwszych chrześcijan niedzieli: „Chrześcijaninem (nazywa się) ten, kto wyznaje błędną naukę tego męża, który im nakazał aby sobie uczynili dniem świątecznym pierwszy szabatu [dzień tygodnia], to jest aby święcili dzień pierwszy po szabacie” (*Aboda zara* 6a [Tosefta]). Sekta „chrześcijańska” ebionitów (I w.), tak jak Kościół obchodziła niedzielę, jako święto Pana: „przestrzegali reguł sabatu i pozostałych rygorów żydowskich, ale jednocześnie podobnie jak my święcili dzień Pański jako pamiątkę zmartwychwstania Zbawiciela” (Euzebiusz [ur. 260] „Historia Kościoła” III:27,5). Podobnie o chrześcijańskich gnostykach (I/II w.) pisał Klemens Aleksandryjski (ur. 150), którzy uczyli: „Odpoczynek duchowych ludzi wypada w dniu Pana, w dniu ósmym [por. J 20:26], który jest nazwany dniem Pana [por. Ap 1:10]” („Wypisy z Teodota” III:63,1). Por. Ireneusz (ur. 130-140) w „Przeciw herezjom” 1:18,3. Widać więc, że i ci, którzy nie zgadzali się z wieloma naukami Kościoła, nie śmieli odrzucić lub nie potwierdzić święcenia przez chrześcijan niedzieli jako dnia Pańskiego.

**34.5.** Inne pisma starochrześcijańskie o niedzieli.

„List Barnaby” (ok. 130): „Przeto radośnie obchodzimy dzień ósmy [por. J 20:26], w którym Jezus zmartwychwstał” (15:9).

Dionizy (II w.): „Dziś obchodziliśmy święty dzień Pański i czytaliśmy wasz list” („List Dionizego do Rzymian”).

Ireneusz (ur. 130-140) pisząc o Wielkanocy zaznaczył, że „jest to święto ważne na równi z dniem Pańskim” (Fragment 7).

Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „A zatem dzień siódmy [sobota] ogłoszony został jako dzień odpoczynku oraz przez powstrzymanie się od zła stał się czasem przygotowania do dnia stanowiącego prapoczątek stworzenia świata [niedziela], stając się dla nas dniem odpoczynku, zaś istotowo to dzień samego początku świata (...) Od tego dnia świeci nam pramądrość i poznanie” („Kobierce” VI:138,1-2); „[Chrześcijanin] wypełnia przykazanie zawarte w Ewangelii i czyni ten dzień dniem Pańskim, w którym odrzuca wszelką myśl złą (...) w ten sposób czcząc w sobie zmartwychwstanie Pana” („Kobierce” VII:76,4).

Hipolit Rzymski (ur. przed 170): „W niedzielę biskup, jeśli może, sam rozdziela komunię...” („Tradycja Apostolska”).

Bardesanes (ur. 154): „W jakiejkolwiek krainie przebywamy wszyscy nosimy jedno imię chrześcijan, gromadzimy się w dniu Pańskim, a w oznaczonych dniach pościmy” („Księga ustaw regionalnych” 46).

„Didaskalia” (tuż po 200): „Nie przedkładajcie doczesnych spraw waszego życia nad Boże słowo, ale w dniu Pańskim zostawcie wszystko i spieszcie do kościoła. Jakież usprawiedliwienie może przedstawić Bogu ten, kto w niedzielę nie udaje się na zgromadzenie dla słuchania słowa zbawienia i karmienia się pokarmem Bożym...” (2:59,2-3).

Orygenes (ur. 185): „Zmartwychwstanie Pańskie obchodziliśmy nie tylko raz w roku, ale ciągle, każdego ósmego dnia [por. J 20:26]” („Homilie o Księdze Izajasza” 5:2).

Cyprian (ur. 200): „Chociaż bowiem u Żydów obrzezania dopełniano ósmego dnia, to jednak było to tajemnicą, w figurze zapowiedzianą, która przez przyjście Chrystusa została dopełniona. Ponieważ ósmy dzień, to jest pierwszy po szabacie, miał w przyszłości być dniem, w którym Pan zmartwychwstał i życie nam przywrócił i udzielił nam duchowego obrzezania, toteż ten ósmy dzień, pierwszy po szabacie, będąc figurą dnia Pańskiego, go poprzedził. Ta figura zniknęła, skoro nastała prawda i gdy duchowe obrzezanie zostało nam udzielone” (*List* 64:4); „My jednak zmartwychwstanie Pana z rana obchodzimy” (*List* 63:16).

Tertulian (ur. 155) w piśmie „O bałwochwalstwie” (14:7) jakby polemizował ze ŚJ: „Poganie (...) nie uznają za swoje żadnego ze świąt chrześcijańskich. Nie obchodzą z nami niedzieli ani Zesłania Ducha Św. choć je znają, gdyż boją się, by ich nie uznano za chrześcijan”. Patrz też Euzebiusz (ur. 260) cytowany w rozdz. *Wielkanoc* pkt 39.3.3.

**34.6.** Nakaz święcenia niedzieli wypływa też z przykazania danego Izraelitom: „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić” Wj 20:8. W czasach apostolskich nie obowiązywało już święcenie soboty (Kol 2:16), bo jako dzień odpoczynku była ona tylko zapowiedzią (Kol 2:17) nowego odpoczynku w Jezusie, teraz (Mt 11:28, Hbr 4:8-11) i po śmierci (Ap 6:11, 14:13). Święcenie szabatu związane było też z liturgią Izraela (Kpł 23:1-44), która nie obowiązywała chrześcijan, bo mieli oni swoją liturgię (gr. *leitourgia* Dz 13:2). Widać więc, że obowiązujące przykazanie święcenia dnia już w czasach apostolskich zaczęło dotyczyć niedzieli. Słusznie więc Kościół przykazaniu temu nadał katechizmową formę „Pamiętaj abyś dzień święty święcił”. Nie mają racji ŚJ ucząc, że Dekalog, więc i święcenie dnia nas nie obowiązuje („Będziesz mógł żyć...” s. 206), bo wynikałoby z tego, że chrześcijanin może kraść, cudzołożyć itd. (patrz Ap 12:17, 14:12, Jk 2:10, Mt 5:19). Jezus o odrzucających przykazania Boże powiedział: „Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji...” Mk 7:8. Por. pkt 34.2.

**34.7.** Uczą, że ponieważ w niektórych językach niedziela określana jest terminem związanym ze słońcem (np. niem. *Sonntag*, ang. *Sunday*), to tym samym czcimy tą planetę, a nie Jezusa („Prowadzenie rozmów...” s. 304).

**Odpowiedź.** W innych językach niedziela nazywana jest „dniem Pańskim” (np. franc. *Dimanche*, wł. *Domenica*, hiszp. *Domingo*, portug. *Domingo*, łac. *Dies Dominica*, gr. *Kyriake*), a w języku rosyjskim „Zmartwychwstanie” (*Woskriesienie*). Nazwą nie zawsze można się kierować, bo na przykład u Izraelitów jeden z miesięcy (Tammuz) miał nazwę pogańskiego bożka Tammuza (Strażnica Nr 17, 1990 s. 17; „Całe Pismo jest natchnione...” s. 281; por. Ez 8:14), a nikt nie posądza Mojżesza, że czcił jego, a nie *Jahwe.* Podobnie jeden z chrześcijan miał na imię Hermes (Rz 16:14), a nie posądza się go, że czcił bożka Hermesa (Dz 14:12). Tak też jest z Markiem, którego imię pochodzi od boga Marsa. Ciekawe czy ŚJ mieszkający w krajach, gdzie mówi się po niemiecku i angielsku czczą słońce, używając słów *Sonntag* i *Sunday* na określenie niedzieli. Także ich kongresy kończą się przeważnie w niedzielę. Czy to ŚJ nie przeszkadza? O określeniu „Dzień Słońca” (łac. *Dies solis*) u Justyna Męczennika (ur. 100) patrz pkt. 34.3.

Ciekawe, że w książce pt. „Narody mają poznać...” (s. 103) ŚJ napisali: „Oczywiście dzisiejsi religijni przedstawiciele chrześcijaństwa nie czczą słońca (...) zdają sobie sprawę, że to nie jest bóg”. O co więc ŚJ chodzi?

Strażnica Nr 5, 2003 s. 31 podaje o ŚJ: „dzisiejsi chrześcijanie posługujący się na przykład językiem angielskim dalej nazywają pierwszy dzień tygodnia *Monday*, choć wcale nie uważają go za dzień poświęcony księżycowi”. Czemu więc ŚJ stawiają nam zarzut, że obchodzimy dzień przez pogan poświęcony słońcu?

Oto świadectwo Klemensa Aleksandryjskiego (ur. 150) o tym, jak pierwszym chrześcijanom obce było czczenie słońca. Apelował on do pogan w „Zachęta Greków”: „Niech więc żaden z was nie modli się do słońca, lecz raczej tęskni do Stworzyciela słońca; niech nie ubóstwia świata, lecz szuka Stwórcy świata” (IV:63,5), „Wydaje mi się, że Menander myli się mówiąc: ‘Ciebie, słońce trzeba czcić jako najwyższego z bogów, przez którego można widzieć zastępy innych bogów’. Słońce nigdy nie będzie mogło ukazać nam prawdziwego Boga, lecz może to uczynić tylko Logos - Zbawca. Jest On słońcem duszy, które wschodząc w naszym wnętrzu oświeca oczy naszej duszy” (VI:68,4).

Arystydes (II w.) wręcz udowadniał poganom około 140 r., że słońce nie jest bogiem: „Dalej, pozostają w błędzie ci, którzy uważają, że słońce jest bogiem. Widzimy bowiem, że porusza się ono i krąży zgodnie z prawem natury (...) przesuwając się każdego dnia, wschodzi i zachodzi, by ogrzać rośliny i pąki dla pożytku ludzi (...), jest dużo mniejsze od samego nieba, poddane zaćmieniom i nie posiada żadnej autonomii. Nie można więc sądzić, że słońce jest bogiem, ale że jest dziełem Boga” („Apologia” 6:1 - tekst grecki).

**34.8.** ŚJ, chcąc osłabić świadectwo dotyczące religijnego znaczenia niedzieli, zawarte w słowach: „Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe...” (1Kor 16:2), piszą: „Uczony Adolf Deissmann sugeruje, że mógł to być dzień wypłaty. Tak czy inaczej rada Pawła była praktyczna, bo w ciągu tygodnia pieniądze mogły się rozejść” (Strażnica Nr 8, 1991 s. 27). Owszem, chrześcijanie mieli odłożyć pewną kwotę dosłownie „u siebie” (Biblia ŚJ wstawiła słowo „[w] domu”), ale miało to mieć miejsce właśnie w niedzielę, w którą jak wiemy z Dz 20:7 odbywało się „łamanie chleba” i ten dzień miał być tym, w którym szczególnie mieli pamiętać o potrzebujących braciach. Z Biblii nie wynika, że niedziela była dniem wypłaty, a wynika, że chrześcijanie tego dnia zbierali się (Dz 20:7). Uczony powyższy tylko „sugeruje”, nie mając żadnych dowodów dla swego przypuszczenia. Justyn Męczennik (ur. 100) opisując zwyczaje chrześcijan pokazał, że połączyli oni obchodzenie dnia świątecznego ze zbieraniem ofiar dla potrzebujących (patrz pkt 34.1.11), co jest praktykowane do dziś. Rada Pawła, jak inne zalecenia, miały obowiązywać wszystkich chrześcijan przez wszystkie wieki, więc nie mógł on stosować się do jakiegoś tymczasowego, charakterystycznego dla jakiegoś regionu przypuszczalnego dnia wypłaty.

O tekście Dz 20:7 Strażnica Nr 8, 1991 s. 26-27 podaje: „czytamy po prostu, że pierwszego dnia tygodnia Paweł oraz jego towarzysze podróży i chrześcijanie z Troady zebrali się na posiłek. Ponieważ Paweł miał zamiar nazajutrz wyjechać i nie widziałby się z nimi przez jakiś czas, wykorzystał tę okazję i przeciągnął mowę do późna”. Widać ŚJ sugerują przypadkowość tego spotkania w niedzielę. J. Salij OP, polemizując z uczonym adwentystów na temat Dz 20:7, napisał: „Otóż choćby Bacchiocchi poświęcił temu wersetowi nie dwanaście (...), ale sto dwadzieścia stron druku, nie jest w stanie zmienić tego świadectwa, który nie zaczyna się od słów: ‘Ponieważ postanowiliśmy pożegnać Pawła, zebraliśmy się w pierwszym dniu po szabacie’, ale brzmi w sposób znacznie bardziej dla adwentystów niewygodny: ‘W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamaniu chleba’, itd. I żadna sofistyka tego nie zmieni, że tekst sugeruje raczej to, iż Pawła pożegnano przy okazji ‘łamania chleba’, jakie odbywano wówczas ‘w pierwszy dzień po szabacie’.” („Poszukiwania w wierze” rozdz. *Spór o niedzielę*). Tertulian (ur. 155) pisze, że obchodzenie niedzieli pochodzi od Apostołów: „Ale powiesz, jak będziemy mogli się zebrać, w jaki sposób sprawować niedzielną uroczystość? Oczywiście tak, jak Apostołowie, ubezpieczeni wiarą, a nie pieniędzmi. (...) Wreszcie, jeżeli nie możesz urządzić zebrania za dnia, masz noc [por. Dz 20:7n.]; światło Chrystusa ją rozjaśnia” („O ucieczce w czasie prześladowania” 14:1). Chociaż w Listach i Dziejach Apostolskich wymieniane jest wiele razy słowo „dzień” (w znaczeniu dni tygodnia, np. Dz 4:3, 5, 10:9, 14:20) to jednak z nazwy nie wymienia się żadnego z nich. Tylko dni świąteczne Żydów (np. sobota [Dz 13:14] i dzień Przaśników - Dz 12:3) i chrześcijan (dzień Pięćdziesiątnicy [Dz 2:1, 20:16, 1Kor 16:8] i pierwszy dzień tygodnia czy pierwszy dzień po szabacie - 1Kor 16:2, Dz 20:7) posiadają oznaczenia w tych pismach. Widać więc, że określenia „pierwszy dzień po szabacie” czy „pierwszy dzień tygodnia” są terminami związanymi ze świątecznym charakterem niedzieli, analogicznie jak w przypadku pozostałych świątecznych dni. Russell, o Dz 20:7, uczył inaczej niż dziś ŚJ: „wierni zaczęli obchodzić pamiątkę ‘łamania chleba’ wspólnie w pierwszym dniu tygodnia, - nie jako (...) Wieczerzę Pańską, lecz jako pamiątkę tych błogosławieństw w Emaus, kiedy Pan łamał z nimi chleb”(„Nowe Stworzenie” s. 471; por. s. 582-583).

**34.9.** Warto wiedzieć, że ŚJ również „słońce” z Ml 3:20 (4:2 wg Biblii ŚJ) identyfikują z osobą Jezusa. „Wspaniały finał...” (s. 155) uczy: „Jezus świeci jako ‘słońce sprawiedliwości’, które niesie na swych skrzydłach uzdrowienie bojącym się imienia Jehowy (Malachiasza 3:20)”, a Strażnica Nr 8, 1995 s. 22 podaje: „Słońce sprawiedliwości to sam Jezus Chrystus” (tekstu Łk 1:78 raczej ŚJ nie komentują; patrz pkt 34.3.). Czyżby ŚJ i „ich” Jezus mieli coś wspólnego z kultem słońca? Także ich ST zawiera słowa: „Bo Jehowa Bóg jest słońcem i tarczą” Ps 84:11.

Więcej o niedzieli patrz artykuły:

*Czy obchodzimy pogańską niedzielę?*;

*Niedziela i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)*;

*Mitra i Świadkowie Jehowy*;

*Kiedy Towarzystwo Strażnica odrzuciło niedzielę i Wielkanoc?*;

*Niedziela ‘Dniem Pańskim’ chrześcijan. Polemika z nauką adwentystów innych sabatarian* (www.piotrandryszczak.pl).

**35. EUCHARYSTIA**

**KONIECZNOŚĆ PRZYJMOWANIA JEJ**

**35.1.** Na pytanie: czemu nie praktykują spożywania Ciała Chrystusa - odpowiadają, że czują się niegodni oraz iż Jezus zabrał na Ostatnią Wieczerzę tylko Apostołów. U nich tak zwaną „Pamiątkę” spożywają tylko ŚJ należący do 144 tys. namaszczeńców (na świecie 11.824 osoby [„Rocznik Świadków Jehowy 2012” s. 55], w Polsce 75 osób [„Nasza Służba Królestwa” Nr 7, 1999 s. 2]) i obchodzą ją raz w roku, 14 Nisan (kalendarz żydowski). ŚJ o tym też piszą następująco: „*Liczba spożywających emblematy.* Jest to liczba wszystkich ochrzczonych osób, które spożywały emblematy podczas Pamiątki. Czy jest to zatem liczba pomazańców żyjących jeszcze na ziemi? Niekoniecznie. Pewne czynniki - między innymi dawne przekonania religijne lub nawet zaburzenia psychiczne bądź emocjonalne - mogą powodować, że ktoś błędnie uzna, iż ma powołanie niebiańskie. Dlatego nie da się ustalić dokładnej liczby pomazańców na ziemi; zresztą nie jest nam to potrzebne. Ciało Kierownicze nie prowadzi listy wszystkich osób spożywających emblematy” (Strażnica 15.08 2011 s. 22).

**Odpowiedź.** **1)** Dziwne, że czują się oni godni nazywać ŚJ, jak i godni używania imienia Boga, będąc w stanie niegodności, nie mogąc spożywać swej Pamiątki.

**2)** Może oni nie spożywają Ciała Chrystusa, dlatego bo 1Kor 11:26 mówi, żeby praktykować to, aż do powrotu Pana. Dla nich Jezus powrócił w 1914 r. Dziwi jednak nadal spożywanie „emblematów” przez ŚJ ze 144 tys.

**3)** Zakaz spożywania „Pamiątki” dla „drugich owiec” (klasa ziemska) wprowadzono w 1935 r. (Strażnice: Nr 9, 1994 s. 28-29; Nr 19, 1997 s. 23; Nr 4, 1998 s. 20; Nr 5, 2000 s. 23). Wcześniej wszyscy mogli raz w roku to praktykować, nawet już jako ŚJ w latach 1931-1935 (Strażnica Nr 7, 1989 s. 28). Może tamci ŚJ byli godniejsi od obecnych. Tych z klasy ziemskiej, nie mogących brać udziału w spożywaniu emblematów, nazywają „obserwatorami” (por. Jk 1:22n.) i zaczęto ich zapraszać na tę uroczystość od 1938 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 243; Strażnica Nr 13, 1995 s. 15; por. Nr 7, 1996 s. 8 - „pełni szacunku obserwatorzy”). W książce pt. „Bądź wola Twoja...” (rozdz. 7, par. 19) nazwano ich nawet „widzami”. Strażnica często przestrzega ŚJ z klasy ziemskiej, aby przypadkiem nie zechcieli zmienić swego powołania i by nie zaczęli spożywać ich Wieczerzy (np. Strażnice: Nr 6, 1991 s. 21; Nr 7, 1996 s. 7-8). Szczegółowe instrukcje jak ma wyglądać Pamiątka (np. zakazy skłaniania głowy przed emblematami czy wąchania ich) podają Strażnice: Rok CIII [1982] Nr 4 s. 24; Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 19-23. Ta ostatnia, na s. 23 podaje: „Niekiedy zdarza się przy tym dawniejszym uczestnikom dojść do przekonania, że nie pozostają w takim stosunku do Boga, jak syn namaszczony duchem. Nie powinni przeto już korzystać z symboli. Nie znaczy to wcale, iżby stali się niewierni. Uzyskali jedynie lepsze zrozumienie swego stosunku do Jehowy i zorientowali się, że mają nadzieję ziemską”, a nie niebiańską, jak do tej chwili; „Nie zapraszamy nikogo [na Pamiątkę] wykluczonego ze społeczności. Gdyby jednak się zdarzyło, że taki człowiek przyjdzie, to nie ma żadnego powodu do zdenerwowania, jeśli siedząc w jednym rzędzie wraz z innymi skorzysta z podawanych symboli. Osób tego typu i tak nie liczy się jako uczestników”. Strażnica Nr 6, 1993 s. 7 poucza: „Ale co ma począć ten, kto pod wpływem silnych emocji lub poprzednich wyobrażeń religijnych niesłusznie spożywał symbole? Powinien tego zaprzestać i pokornie modlić się o przebaczenie Boże...”. Strażnica Nr 7, 1996 s. 7-8 dodaje: „Podczas Pamiątki niektórzy spożywali emblematy, ale później uświadomili sobie, że nie powinni tego robić. Takie prawo przysługuje tylko tym, których wybrał Bóg (...). Jeśli więc ktoś ‘po skrupulatnym zbadaniu’ uzna, że niesłusznie spożywa emblematy, powinien tego niezwłocznie zaniechać...”. Por. Strażnica Nr 16, 1996 s. 30-31. Oto jeszcze jedno wspomnienie: „Po zgromadzeniu w roku 1935 niektóre osoby spożywające przedtem podczas Wieczerzy Pańskiej symbole w postaci chleba i wina przestały to czynić. Dlaczego? Nie z braku wiary, lecz dzięki zrozumieniu, iż mają nadzieję żyć na ziemi, a nie w niebie” („Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych Stany Zjednoczone Ameryki” s. 71). Zjawiskiem dziwnym u ŚJ jest wzrost, zamiast spadku, liczby spożywających ich Pamiątkę. W 1991 r. w Polsce było 49 takich osób („Nasza Służba Królestwa” Nr 6, 1991 s. 1), a w 1998 r. aż 82 osoby („Nasza Służba Królestwa” Nr 8, 1998 s. 2). Zapytajmy ŚJ, nawet gdyby przyjąć ich podział na dwie klasy, gdzie jest w NT zakaz spożywania emblematów dla tych, których nazywają „drugimi owcami”. Patrz też rozdz. *Wielkanoc*.

**4)** Pan przyrównał swe Ciało do manny, którą na pustyni jedli wszyscy Żydzi, aby przeżyć (J 6:32-35). Tak samo wszyscy, którzy chcą żyć wiecznie, powinni spożywać Jego Ciało (J 6:50n., 53, 57). Słowa te zostały wypowiedziane do wszystkich ludzi: „To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum” (J 6:59), a nie tylko do Apostołów. To, że Chrystusowi w tej wypowiedzi (J 6:53) chodziło o rzeczywiste spożywanie (ŚJ negują to patrz pkt 35.2.11) Ciała i Krwi potwierdza to, że Żydzi podobnie jak przed daniem im kiedyś rzeczywistej manny i wody, szemrali (J 6:41; por. Wj 16:2) i sprzeczali się (J 6:52; por. Lb 20:13). O dzieciach patrz pkt 36.3.5.

**5)** Baranka paschalnego spożywali wszyscy Izraelici. Ci, którzy chcieli żyć, mieli też krwią tego baranka pokropić odrzwia i progi domu (Wj 12:7-13). Tym barankiem jest dla nas Jezus gładzący grzechy świata (J 1:29, 1Kor 5:7). Patrz też pkt 35.4.6.

**6)** Tekst 1Kor 11:26-29 mówiąc o Wieczerzy Pańskiej, nie ogranicza jej do grona Apostołów, lecz nakazuje spożywać ją wszystkim godnym chrześcijanom. Również Hbr 13:10 mówi o „spożywaniu” Eucharystii i mają to robić wszyscy, prócz tych, „którzy służą przybytkowi”. Patrz też pkt 35.4.4.

**7)** „Didache” (ok. 90) poucza, że wszyscy chrześcijanie powinni spożywać Eucharystię: „Niech nikt nie je ani nie pije z waszej Eucharystii oprócz tych, co zostali ochrzczeni w Imię Pana, gdyż to właśnie miał Pan na myśli mówiąc: «nie dawajcie psom tego, co święte»” (9:5). Podobnie uczy Ignacy (†107) w „Liście do Kościoła w Smyrnie” (7:1-2) cytowany w pkt. 35.2.10 i Justyn Męczennik (ur. 100) cytowany rozdz. *Chrzest* pkt 36.4.8.

**8)** Spożywanie „Pamiątki” wyłącznie przez niektóre osoby motywują tym, że tylko Apostołowie byli świadkami zawarcia Nowego Przymierza („Prowadzenie rozmów...” s. 229-230). Skorzystać z niego miały później tylko osoby ze 144 tys. (tzn. chrześcijanie I w. i pomazańcy ŚJ). „Nowe Przymierze we krwi” (Łk 22:20) obejmować miało miliony osób, wszak Ap 5:9 mówi: „nabyłeś Bogu krwią twoja ludzi z każdego pokolenia, ludu i języka”; por. 1Tm 2:5n., 1J 2:2. Podobnie przedstawia to Jr 31:33n., Hbr 7:22-25, 8:8-13, 2Kor 3:6 i Ef 2:11nn. Czy ci wszyscy ludzie, uczestnicy Przymierza, dostali zakaz spożywania Ciała i Krwi Pańskiej? Może raczej Apostołowie, pierwsi uczestnicy Przymierza, mieli zgodnie z nakazem Pańskim karmić Jego lud Eucharystią i przekazać to innym, aby sprawowali ten sakrament aż do powrotu Chrystusa (2Tm 2:2, 1Kor 11:25n.). Słyszałem wśród protestantów głosy, że dobrze, że ŚJ nie uważając się za uczestników Przymierza nie spożywają chleba i wina, bo te nie są wobec tego dla nich.

**9)** Ciekawe, że ŚJ pozwalają spożywać Wieczerzę tylko ich głosicielom z klasy niebiańskiej jako namaszczonym Duchem Św. Zaś nie pozwalają spożywać klasie ziemskiej, która nie ma takiego namaszczenia. ŚJ jednak nie zauważyli, że Apostołowie spożyli Wieczerzę jeszcze przed zesłaniem Ducha Św.

**PRAWDZIWE CIAŁO I PRAWDZIWA KREW**

**35.2.** Uczą, że Eucharystia nie jest prawdziwym Ciałem Jezusa, lecz emblematem (Mt 26:26nn.) lub nauką Chrystusa (J 6).

**Odpowiedź.** **1)** Jezus nie powiedział, jak sugerują ŚJ: „To jest jakby (to oznacza) Ciało moje”, lecz „To jest Ciało moje”. Chrystus, jeśli chodziło Mu o porównanie czegoś, wyjaśniał to w inny sposób: „To, co padło między ciernie, oznacza tych...” (Łk 8:14). W przypadku Eucharystii mówił otwarcie bez porównań czy przypowieści: „teraz mówisz otwarcie i nie opowiadasz żadnej przypowieści” (J 16:29). Słowa zaś „emblemat” nie zamieszczają żadne przekłady NT.

**2)** Ciało i krew oznaczają w języku biblijnym całego człowieka (np. Ga 1:16: „nie radząc się ciała i krwi”, tzn. ludzi; por. Ef 6:12, Mt 16:17). Toteż Ciało i Krew Chrystusa, to rzeczywiście Ciało (pod postaciami chleba i wina), „które za was będzie wydane” 1Kor 11:24.

**3)** Tekst Hbr 11:1 („Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy”) naucza, że takie rzeczy, jak na przykład obecność rzeczywistego Ciała Chrystusa pod postacią chleba i wina, możemy przyjąć tylko przez wiarę.

**4)** Ciało Chrystusa (J 6) to nie tylko Jego nauka, bo J 6:51 mówi, że jest Ono „Chlebem, który ja dam”. Nauką karmił Chrystus długo przed tą mową, a ten chleb Pan miał dopiero dać (por. J 6:27). Jan dla podkreślenia, że chodzi mu o rzeczywiste Ciało Chrystusa użył w J 6:53-56 greckiego terminu *sarks* (dosłownie: pokarm mięsny, mięso; patrz np. 1Kor 15:39), a nie *soma*, który oznacza ciało, ale często bardzo ogólnie (może określać np. ciała niebieskie; patrz np. 1Kor 15:40). J 6:55 nazywa Ciało i Krew Chrystusa „prawdziwym pokarmem” i „prawdziwym napojem”, a nie nauką. Jezus powiedział: „kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6:57), a nie „kto będzie spożywał moją naukę”.

**5)** Słowa Pana: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28:20), to prócz obecności duchowej, Jego obecność w Eucharystii.

**6)** Prześladowanie Pana (który wcześniej wstąpił do Ojca) przez Pawła, to między innymi walka z Ciałem Chrystusa spożywanym przez chrześcijan: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” Dz 9:5.

**7)** Strażnica Nr 2, 1991 s. 21 sama przyznaje, że słowo greckie *estin* „W zasadzie odpowiada słowu »jest«, ale można go też rozumieć jako »znaczyć, oznaczać«”. Powoływanie się na Mt 12:7 (BT), gdzie użyte jest te samo słowo greckie, a przetłumaczono je na „znaczy” jest naciągane, bo tam chodzi o wyjaśnianie pewnych słów, a tu jest wyraźne stwierdzenie Chrystusa. Niektóre przekłady (NP, BG, WN) oddają Mt 12:7 słowami: „I gdybyście byli zrozumieli, co to jest: Miłosierdzia chcę...”. Nie na samym też słowie „jest” opieramy nasze rozumienie słów Jezusa. W języku aramejskim, w którym wypowiedział wyżej wymienioną formułę Jezus (patrz Jego różne aramejskie wypowiedzi: Mk 5:41, 7:34, 14:36, 15:34), nie istnieje termin „jest” (komentarz KUL do Mk s. 320). Wypowiedź Jezusa wyglądała więc pewnie następująco: „Bierzcie i jedzcie, to Ciało moje”. A i NT zawiera taką wypowiedź: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej...” Łk 22:20 (patrz poniżej). Ciekawe, że ŚJ nie zmieniają w innych miejscach w swym NT określenia „jest” (gr. *estin*) na „oznacza”, na przykład: „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest współudziałem w ciele Chrystusa?” (1Kor 10:16); „To jest mój Syn...” (Mt 3:17), a przecież piszą w „Przedmowie” swego NT, że każdemu słowu oryginału greckiego przypisują jedno słowo polskie. „Prowadzenie rozmów...” (s. 182), aby osłabić znaczenie słowa „jest” (*estin*) odwołuje się do innych wersetów (np. J 8:12, 10:7, 15:1), gdzie Jezus mówi na przykład „Ja jestem bramą”, ale przemilcza to, że pada w nich inne, choć pochodne słowo greckie (*eimi*). Nie wiadomo też czemu, takie porównanie stosują ŚJ. Przecież Jezus nie nakazywał spożywać bramy. ŚJ, aby ośmieszyć określenie „jest” w 1Kor 11:25 („Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej”), piszą: „Na pewno nie oznacza to, że kielich został jakoś cudownie przemieniony w nowe przymierze” („Prowadzenie rozmów...” s. 182). ŚJ udają, że nie wiedzą, iż Łk 22:20 podaje prawie identyczny tekst, to znaczy „Ten kielich to Nowe Przymierze...”. Zauważmy, Łukasz opuścił słowo „jest” (może aby nie dopuścić do manipulacji tym słowem), przez co ukazał, że to co zawiera ten kielich jest Krwią Chrystusa i Nowym Przymierzem. Nieuczciwością ŚJ jest też to, że ich „Chrześcijańskie Pisma Greckie...”, dodają w Łk 22:20 słowo „oznacza”, choć w tekście greckim nie występuje tam. ani słówko „jest”, ani „oznacza” (patrz *Novum Testamentum Graece* Nestle-Aland, Stuttgart 1979; por. BT, BP, NP, WP, WN, SN). Potwierdza to też międzywierszowy, grecko-angielski przekład Nowego Testamentu ŚJ (*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures*). Jezus jest „bramą”, „drogą”, „pasterzem”, ale pod inną ‘postacią’. Tak samo słowa „to jest Ciało moje” oznaczają Ciało Jego pod postacią chleba.

**8)** Św. Paweł pisze: „dlatego też, kto spożywa Chleb lub pije Kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej” (1Kor 11:27; por. 29, 10:16). Dziwne byłyby te słowa gdyby Chrystusowi chodziło tylko o emblematy lub Jego naukę. Ef 5:29 dodaje, że to sam Chrystus żywi nas.

**9)** Justyn Męczennik (ur. 100) potwierdza rozumienie Pawła i mówi: „ten pokarm jest, taką mamy naukę, Ciałem i Krwią tego właśnie, Wcielonego Jezusa” („Apologia” I:66,2-3). Odwołuje się przy tym do Mt 26:28 i Łk 22:19n.

**10)** Ignacy (†107) pisze w „Liście do Kościoła w Smyrnie” o pewnych ludziach podobnych ŚJ: „Powstrzymują się od Eucharystii i modlitwy gdyż nie wierzą, że Eucharystia jest Ciałem Pana naszego (...) Tak więc ci, co odmawiają daru Boga, umierają wśród swoich dysput. (...) Godzi się zatem, abyście stronili od takich ludzi i nie rozmawiali z nimi ani prywatnie ani publicznie...” (7:1-2); por. „Do Kościoła w Rzymie” (7:3) oraz Ireneusz (ur. 130-140) - „Przeciw herezjom” 5:2,2-3; Klemens Aleksandryjski (ur. 150) - „Pedagog”; Tertulian (ur. 155) - *De resurrectione carnis* 8 (por. „Przeciw Marcjonowi” III:19,4, IV:40,3); Orygenes (ur. 185) - „Pedagog”, *In Jerem.* 19,23; Cyprian (†258) - „O upadłych” (teksty patrz „Sakramenty Święte” cz. I, ks. W. Granat, s. 215-216; „Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan” pod. red. ks. W. Myszora i ks. E. Stanuli).

**11)** Rozumienie słów Chrystusa jako „to jest Ciało moje” (Mt 26:26), a nie „to oznacza”, uwidacznia J 6:53-57. Zauważmy wypowiedzi Jezusa: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego” (J 6:53), „kto spożywa moje Ciało” (J 6:54) lub „kto Mnie spożywa” J 6:57. Tu już nie pada słowo „jest”, czy jak chcą ŚJ „oznacza”, lecz Chrystus bezpośrednio mówi o swym Ciele pod postacią chleba. „Prowadzenie rozmów...” (s. 230) mówi, że Wieczerza Pańska była „mniej więcej rok później”, więc nie myślał Jezus wypowiadając te zdania o chlebie i winie. ŚJ nie zauważają jednak, że wyżej wymienione słowa były zapowiedzią Eucharystii: „Chlebem, który Ja dam jest moje Ciało...” (J 6:51, 27). Uczą też, że „jedzenie i picie musi być symboliczne, w przeciwnym razie bowiem oznaczałoby pogwałcenie prawa Bożego” (chodzi im o spożywanie krwi i kanibalizm). ŚJ nie zrozumieli wypowiedzi Chrystusa i pojęli ją podobnie jak Żydzi, którzy mówili: „Jak On może dać nam swoje ciało do spożycia?” (J 6:52, 60). Ciało i Krew są przecież pod postaciami chleba i wina, a NT nigdzie nie zakazuje spożywania tych pokarmów. Podobnie jak ŚJ rozumowali poganie, o których Strażnica Nr 23, 1998 s. 13 podaje: „Przylgnęło też do nich miano kanibali, co mogło wynikać z przeinaczenia słów wypowiedzianych przez Jezusa podczas Wieczerzy Pańskiej”. ŚJ sądzą też, że nie trzeba spożywać Ciała i Krwi Pańskiej, aby mieć życie w sobie (J 6:53n.). Prócz tego dodają: „rozsądek podpowiada, że symboliczne spożywanie Ciała Jezusa i picie Jego Krwi polega na okazywaniu wiary w zbawczą moc Ciała i Krwi, które Jezus złożył w ofierze” (ed. 1991 s. 230; por. s. 183; ed. 2001 s. 231 i 183). Zapytajmy, czy przypadkiem nie należy czynić całej woli Chrystusa, łącznie z rzeczywistym spożywaniem Jego Ciała i Krwi i czy to też nie jest jednym z elementów „okazywania wiary w zbawczą moc Ciała i Krwi”. Jeśli nie, to czemu wybrani ŚJ spożywają emblematy podczas „Pamiątki”. „Prowadzenie rozmów...” (s. 230) samo uczy, zgodnie z J 6:40, że „każdy kto widzi Syna i wierzy w Niego, będzie miał życie wieczne”, a wierzyć w Syna, to uznawać wszystko czego uczył. Po co wykluczać z tej wiary spożywanie i realną obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Słowa Jezusa o Eucharystii wypowiedziane zostały do wielu ludzi (J 6:59), także do nas, a nie tylko do Apostołów. Nie można więc jednym osobom pozwalać, a innym zabraniać przyjmowania Ciała i Krwi Pańskiej, jak to czynią ŚJ, którzy tylko nielicznym dają zgodę na spożywanie emblematów podczas „Pamiątki”. Ten, kto neguje odniesienie tego fragmentu do Eucharystii, musi sobie zdać sprawę z tego, że wtedy okaże się, że Jan nigdzie więcej nic szczególnego nie powiedział o niej, co byłoby dziwne. Nie wiadomo, czemu ŚJ pomawiają nas o kanibalizm i picie krwi (jw. s. 230). Czyżby wierzyli jednak w to, że chleb i krew stają się Ciałem i Krwią Chrystusa? Czy może uważają, że Ciało to uzyskuje smak i wygląd mięsa, a Krew smak i wygląd ludzkiej krwi? ŚJ przez lata (do 1986 r. - np. Strażnica Rok CI [1980] Nr 9 s. 9) traktowali J 6:53 jako nakaz spożywania chleba i wina przez ŚJ „idących” do nieba (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 3 s. 27; „Upewniajcie się...” s. 140). Dziś uczą, jak widzimy powyżej, że nie chodzi o spożywanie i dotyczy werset ten przede wszystkim klasy ziemskiej. Jeszcze wcześniej Russell uczył, że tekst ten dotyczy klasy niebiańskiej, a jedzenie i picie uważał za przenośnię, która oznaczała: „bycie uczestnikami usprawiedliwienia i posiadania udziału w Jego ofierze” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 97). Jaka będzie interpretacja w przyszłości? Nasze rozumienie J 6:53-57 potwierdzają na przykład Cyprian (†258) - „O Modlitwie Pańskiej” 18; Orygenes (ur. 185) - „Homilie o Księdze Kapłańskiej” 7:5; por. Tertulian (ur. 155) - „O modlitwie” 6; Klemens Aleksandryjski (ur. 150) - „Wypisy z Teodota” I:13,4; Justyn Męczennik (ur. 100) - „Apologia” I:66,2. Patrz też „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *Eucharystia w perspektywie Bożej wszechmocy*.

**12)** Strażnica Nr 5, 1991 s. 28 pyta: „Kiedy Jezus ustanawiał Ostatnią Wieczerzę, wciąż jeszcze miał całe ciało, jakże więc mógłby się nim dosłownie stać chleb?” (dot. Mt 26:26). Tekst Łk 22:19 mówi, że chleb stał się Ciałem, „które za was będzie wydane”, więc Jezus mógł wypowiadając te słowa mieć „całe ciało”. Chrystus mógł dokonać wielu cudów, na przykład nakarmić kilkoma chlebami ponad 5000 osób, być obecnym osobiście wszędzie (pomimo, że miał ciało), gdzie dwóch lub trzech zgromadzi się w Jego imię (Mt 18:20; por. 28:20), a nie mógł według ŚJ zacząć być obecnym pod postaciami chleba i wina. ŚJ nie przeszkadza to, że Paweł nazwie Kościół „Ciałem Chrystusa” (np. „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa” 1Kor 12:27) i nie zmieniają oni słowa „jesteście” (pochodzi od gr. *estin*) na „oznaczacie” (por. powyżej pkt 7).

**13)** Przez to, że nie istnieją w NT określenia „emblemat”, „symbol” (takie nazwy stosują ŚJ dla oznaczenia chleba i wina), prawdopodobniejsze jest stwierdzenie „to jest Ciało moje” niż „to oznacza Ciało moje”, które jest emblematem czy symbolem. Wprowadzenie przez ŚJ określenia „to oznacza” spowodowało, że potrzebne im były słowa „symbol” lub „emblemat”, których śladu nie ma w NT, w miejscach gdzie jest mowa o Wieczerzy Pańskiej („Prowadzenie rozmów...” s. 229; „Wiedza, która prowadzi...” s. 127). Ciało i Krew Chrystusa nie są emblematami czy symbolami. Jezus mówi, że to „prawdziwy pokarm” i „prawdziwy napój” (J 6:55). ŚJ czasem atakują słowo Eucharystia, myśląc, że nie ma go w NT. Termin ten zaś wywodzi się od greckiego słowa *eucharistein* (dziękczynienie), które występuje wiele razy w NT, nawet tam, gdzie jest mowa o Wieczerzy Pańskiej (Mt 26:27, Łk 22:17, 19, 1Kor 11:24).

**14)** Zauważmy niekonsekwencję ŚJ. Z jednej strony uważają „emblematy” za tak ważne, że tylko „idący do nieba”, to znaczy ci ze 144 tys. mogą je spożywać, a z drugiej uczą, że można pozostałości emblematów dowolnie wykorzystać. „Nasza Służba Królestwa” Nr 3, 1987 s. 7, na pytanie, „co zrobić z emblematami po zakończeniu Pamiątki?”, odpowiada: „Emblematy same w sobie nie są święte, toteż po zakończeniu uroczystości i całego zebrania, chleb i wino można zabrać do domu, a następnie wykorzystać jak inne artykuły spożywcze (1Sam 21:5)” („aby kiedy indziej użyć ich jak normalny pokarm” Strażnica Nr 22, 1969 s. 14); por. Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 23. Zauważmy, święte chleby (1Sam 21:5) porównane są do emblematów, które nie są święte!

**15)** Ciekawe, że jakoś wspomniany przez ŚJ kanibalizm nie pasuje do tego, iż Jezus jest barankiem paschalnym (J 1:29, 1Kor 5:7). Przecież jego jadł każdy Izraelita i jeśli ŚJ gorszą się tym, że jemy „ciało”, powinni wyobrazić sobie spożywanie baranka. Nas też może gorszyć postawa ŚJ. Jeśli oni uważają, że trzeba rozumieć słowa Jezusa jako „to jest jakby Ciało moje”, to również oni „jakby uprawiają kanibalizm”. Jeżeli mówią, że „to oznacza Ciało moje”, to także praktykują jakiś pseudo-kanibalizm. Widać więc, że zarzut kanibalizmu, stawiany przez ŚJ, jest absurdalny. Jeśli mają oni takie złe skojarzenia, to raczej powinni skupić się na innych słowach Jezusa: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” J 6:51. Chleba, wydaje się, ŚJ nie mogą podciągnąć pod kanibalizm.

**EUCHARYSTIA POD JEDNĄ POSTACIĄ**

**35.3.** Uczą, że łamiemy Słowo Boże, bo spożywamy tylko Chleb Pański, bez Wina.

**Odpowiedź.** ŚJ nie wiedzą, że przy wielu okazjach praktykuje się w kościołach też spożywanie Krwi Pańskiej, na przykład uroczystości ślubu, msze św. wspólnotowe itp. Mszał Rzymski wylicza 14 sytuacji, podczas których kapłani udzielają Komunii Św. pod dwiema postaciami, na przykład podczas mszy św. ślubnej oraz z okazji jubileuszów małżeńskich, podczas mszy prymicyjnej oraz podczas uroczystości ślubów zakonnych, podczas mszy odprawianej w domu chorego oraz podczas mszy odprawianych dla różnych grup duszpasterskich (patrz „Praca nad wiarą” J. Salij OP, rozdz. *Komunia święta pod dwiema postaciami*). Niedawno rozszerzono możliwość przyjmowania dwóch postaci Eucharystii przez uczestników rekolekcji i usługujących podczas mszy św. 1Kor 11:27 mówiąc: „Kto spożywa chleb lub pije Kielich Pański niegodnie, winien będzie Ciała i Krwi Pańskiej” wskazuje, przez użycie słowa „lub”, na możliwość spożywania Eucharystii pod jedną postacią. Podkreśla też w tym wierszu, że za tą jedną postać przyjmowaną niegodnie, odpowiadamy za „Ciało i Krew Pańską”. Chrystus mówił, że „kto spożywa ten chleb będzie żył na wieki” (J 6:58; por. 6:51). Widać więc, że także przez spożywanie samego Chleba życia mamy pełny udział w Ciele i Krwi Pańskiej (por. 1Kor 10:17). Szeregowi ŚJ, jak wiemy, nie spożywają wcale swej „Pamiątki”. Czemu więc mają do nas pretensje? Przyjmowanie Eucharystii w pierwszych wiekach pod jedną postacią potwierdza Tertulian (ur. 155) w „O modlitwie” 9 i „Do żony” 2:5 (cytowane w „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *Komunia święta na rękę*). Na ogół nie podawano też Krwi Pańskiej (pod postacią wina) dzieciom i chorym.

Dziwne, że ŚJ tak czepiają się spożywania wina, bowiem uznają, że używanie go podczas Ostatniej Wieczerzy pochodzi nie z Biblii, lecz z tradycji: „Zwyczaj spożywania wina podczas święta Paschy został wprowadzony przez Żydów znacznie później, prawdopodobnie po powrocie z niewoli babilońskiej. W Biblii nie potępiono tego nowego zwyczaju, dlatego Jezus w trakcie posiłku paschalnego też posłużył się winem” (Strażnica Nr 18, 2007 s. 31).

Przynajmniej do 1922 r. w Towarzystwie Strażnica praktykowano na zakończenie konwencji tak zwane „uczty miłości” (ang. *Love Feasts*), na których wszyscy spożywali kawałki chleba, ale wina na nich nie podawano (patrz „Świadkowie Jehowy – głosiciele…” s. 257; por. ang. Strażnica 01.11 1922 s. 323).

**CZĘSTOTLIWOŚĆ PRZYJMOWANIA**

**35.4.** Uczą, że Eucharystię powinniśmy spożywać, a raczej być, jak oni, jej „obserwatorami” (patrz pkt 35.1.3) tylko raz w roku.

**Odpowiedź.** **1)** NT nie nakazuje spożywania Eucharystii tylko raz w roku. „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 185; ed. 2001 s. 184) podaje: „Jezus nie wypowiedział się wyraźnie, jak często należałoby obchodzić Pamiątkę jego śmierci”. Jezus zapowiadając ustanowienie Eucharystii nie twierdził, że będziemy spożywać ją tylko raz w roku (J 6:53-56). To samo dotyczy zapowiedzi prorockiej z tym związanej ze ST (Ml 1:11). Mannę, która była zapowiedzią Eucharystii, spożywano często, nawet co dnia, podobnie jest z „prawdziwym pokarmem” J 6:55 (patrz pkt 35.1.4). Nic NT nie mówi też o „obserwatorach” (por. Jk 1:22n.).

**2)** Określenie „Wieczerza Pańska” (1Kor 11:20), a nie rocznica oraz słowo „ilekroć” (1Kor 11:26) sugerują częste spożywanie Eucharystii (por. znaczenie słów „ilekroć” [Flp 1:3, Ap 11:6, Jr 48:27] oraz „wieczerza” Ap 3:20, Łk 14:12, 17:8). Por. rozdz. *Wielkanoc* pkt 39.2, 39.4, 39.5. Gdyby słowo „ilekroć” oznaczało, jak sądzą ŚJ, „raz w roku”, to można by dojść do wniosku, że tylko raz w roku mamy głosić o śmierci Pana („Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb (...) śmierć Pana głosicie...” 1Kor 11:26), a przecież tekst 1Kor 1:23 mówi, że ciągle mamy głosić Chrystusa ukrzyżowanego. Widać więc, że Eucharystia, będąc elementem głoszenia śmierci Pańskiej, powinna być często przyjmowana.

**3)** Tekst 1Kor 10:16-21 nawiązuje do różnych ofiar i spożywania ich części przez Izraelitów i pogan. Paweł zestawia porównawczo zwyczaj chrześcijański, a wiemy, że u wyżej wymienionej społeczności składanie ofiar i spożywanie ich odbywało się często, analogicznie było więc u chrześcijan.

**4)** Teksty Dz 2:42, 46 i 20:7 podają, że chrześcijanie codziennie, a szczególnie w niedzielę spotykali się na „łamaniu chleba”. Nie mają racji ŚJ, gdy mówią, że tu chodzi o zwykłe posiłki. Te przecież spożywali też i Żydzi, i poganie, często w grupach, więc po cóż byłoby podawanie tego, że chrześcijanie odżywiali się, nawet jeśli robili to razem. Łamano chleb na Ostatniej Wieczerzy (np. Łk 22:19), a i mówi o tym 1Kor 10:16 i 11:24. Mówiąc o spotkaniach chrześcijańskich 1Kor 11:34 upomina: „Jeśli ktoś jest głodny niech zaspokoi głód u siebie w domu...”, a 1Kor 11:22 dodaje: „Czyż nie macie domów aby tam jeść i pić?”. Czasem „łamaniem chleba” określony jest zwykły posiłek (np. Dz 27:35), ale kontekst religijny i modlitewny tekstów Dz 2:42, 46 i 20:7 wskazuje na Eucharystię. Na przykład w Dz 2:42 „łamanie chleba” wymienione jest między nauczaniem a modlitwą. Gdyby teksty te nie mówiły o Eucharystii, to by się okazało, że Dzieje Apostolskie, opisujące działalność chrześcijan w latach 33-63, przemilczały tak ważną sprawę, jaką było sprawowanie Wieczerzy Pańskiej. Określenie „trwali (...) w łamaniu chleba” (Dz 2:42; por. 2:46) byłoby dziwne, gdyby chodziło o posiłki. Po co byłoby określać to „trwaniem w odżywianiu się”, jeśli brak tego trwania oznaczałby śmierć z głodu. Dodając do „łamania chleba” w Dz 2:46 termin „po domach” zaznaczono, że nie chodziło o odżywianie się, bo wiadomo, iż robiono to w domach. Zaś termin ten, dla odróżnienia od wymienionej też „świątyni” (Dz 2:46), wskazał na to, gdzie sprawowano Eucharystię. Nie przeszkadza również to, że w Dz 2:46 pada słowo „posiłek” BT (dosł. „pokarm” NP, BG, ks. Kow., ks. Dąbr., „Chrześcijańskie Pisma Greckie...”), bo w J 6:55 też odnośnie Ciała Pana użyto termin „pokarm”. Tekst 1Kor 11:20 gani spotkania, na których, „gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej”. U ŚJ w zborach, w których nie ma nikogo ze 144 tys., nikt właśnie nie uczestniczy, to znaczy nie spożywa emblematów na ich „Pamiątce”. Jeśli ŚJ uczą, że „łamanie chleba” to zwykły posiłek, to czemu nie nakazują tego rodzaju wspólnych spotkań? ŚJ w swym NT określenie „łamanie chleba” zamienili, wbrew tekstowi greckiemu, na „spożywanie posiłku” (Dz 2:42, 46, 20:7). W Łk 24:35 ŚJ tej zmiany nie dokonali. Czyżby coś nie pasowało im tu? Wielu biblistów twierdzi, że Łk 24:30, 35 mówi też o Eucharystii (przypis ks. Kow). Podkreślają oni znaczenie słów „połamał go i dawał im” Łk 24:30; por. Łk 22:19 (dosł. „połamał i dał im”), Mk 14:22. ŚJ, aby zatuszować religijne znaczenie „łamania chleba”, nie praktykują u siebie też spotkań na „modlitwach” (Dz 2:42). Wprowadzili w zamian tak zwane „zebrania”, na których tylko nadzorca na początku i końcu odmawia jedną modlitwę, a reszta słucha. Nie ma w związku z tym w zborach modlitw za chorych, cierpiących i potrzebujących wsparcia modlitewnego. ŚJ kiedyś, inaczej niż dziś, interpretowali teksty Dz 2:42, 46 i 20:7. Nie uważali „łamania chleba” za zwykły posiłek. „Nowe Stworzenie” (s. 471) podawało: „łamanie chleba odbywało się z weselem i radością - nie na pamiątkę Jego śmierci, lecz na pamiątkę zmartwychwstania” (por. s. 582-583). Jeszcze w 1932 r. ŚJ pisali: „Również obrządek łamania chleba obchodzili w owym dniu, na pamiątkę niedzieli, w którą ukazał się im Jezus, którego poznali przy łamaniu chleba, kiedy im dostatecznie dowiódł, że to był on sam, chociaż bardzo zmieniony, i że im wtedy »otworzył zmysł, żeby zrozumieli Pisma« (Ew. Łukasza 24:35-43)” („Złoty Wiek” 15.04 1932 s. 123). Przynajmniej do 1922 r. w Towarzystwie Strażnica praktykowano na zakończenie konwencji tak zwane „uczty miłości” (ang. *Love Feasts*), na których spożywano kawałki chleba (patrz „Świadkowie Jehowy – głosiciele…” s. 257; por. ang. Strażnica 01.11 1922 s. 323).

**5)** Powszechność spożywania Ciała i Krwi Pańskiej i częste celebrowanie tego potwierdzają pierwsi chrześcijanie:

„Didache” (ok. 90) 9:5 i 14:1: „Niech nikt nie je ani nie pije z waszej Eucharystii oprócz tych co zostali ochrzczeni (...) W dniu Pana gromadźcie się razem, by łamać chleb, składać dziękczynienie...”.

Ignacy (†107): „Tak więc (...) nie zachowują już szabatu ale obchodzą Dzień Pański....” („List do Kościoła w Magnezji” 9:1); „gromadzicie się (...) łamiąc jeden chleb, który jest pokarmem nieśmiertelności...” („List do Kościoła w Efezie” 20:2).

Justyn Męczennik (ur. 100): „W dniu zaś zwanym Dniem Słońca odbywa się zebranie w jednym miejscu wszystkich razem (...) gdy modlitwa się skończy, przynoszą chleb oraz wino i wodę, a przełożony zanosi modlitwy a także dziękczynienia (...) Wreszcie następuje rozdzielenie wszystkiego tego, co się stało Eucharystią, nieobecnym zaś rozsyła się przez diakonów” („Apologia” I:67,3-5).

Hipolit (ur. przed 170):: „W niedzielę biskup, jeśli może, sam rozdziela komunię (...) W inne dni należy jej udzielać według zaleceń biskupa” („Tradycja Apostolska”). Por. Tertulian (ur. 155) - „O modlitwie” 19.

Poganin Pliniusz (ok. 112): „mieli zwyczaj w określonym dniu o świcie zbierać się i śpiewać na przemian pieśń ku czci Chrystusa jako Boga (...) zbierali się, aby spożyć wspólny i niewinny posiłek” („List do Trajana”).

**6)** Czy słowo „Pamiątka” (Łk 22:19), pytają ŚJ, nie dowodzi spożywania raz w roku Ciała i Krwi Pańskiej? Nie, bo wypowiedź Chrystusa o kobiecie, która wylała na Niego olejek („będą również opowiadać na jej pamiątkę” Mt 26:13), nie oznacza, że tylko raz w roku będziemy wspominać tę niewiastę i ten fakt (por. znaczenie słowa „pamiątka” Wj 17:14, Joz 4:7, Ps 30:5). Słowa: „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22:19) są uzupełnieniem słów: „Bierzcie i jedzcie...” (Mt 26:26), a większość ŚJ wbrew temu nie spożywa ich emblematów. Przebudźcie się! Nr 6, 1999 s. 32 pisząc, że Jezus powiedział: „Czyńcie tak stale na moją pamiątkę” (Łk 22:19) samo sugeruje, że pamiątka nie musi być obchodzona tylko raz w roku.

**7)** Uczą, że „łamanie chleba” nie może oznaczać Eucharystii, bo nic nie mówi się we fragmentach tych o winie (dot. Dz 2:42, 46, 20:7).

**Odpowiedź.** Takie stwierdzenie jest błędne, bo termin „łamanie chleba” stał się dla chrześcijan zwyczajowym określeniem dla Eucharystii i zawierał w sobie też domyślnie spożywanie Krwi Pańskiej (patrz powyżej pkt 4 i 5, tzn. „Didache” 14:1 i Ignacy „Do Kościoła w Efezie” 20:2); por. Dz 10:41. Spójrzmy jak nietrafny jest wyżej wymieniony zarzut, bo w NT często jest mowa o zwykłym spożywaniu chleba, a przemilcza się napój (np. 2Tes 3:8-10, Dz 27:35nn.). Również w Łk 24:41-43 i J 21:5, 9-13 (por. Mk 16:14) nie ma mowy o napoju, a z kolei w Dz 10:41 powiedziano: „którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu”.

**8)** Tekst 1Kor 11:18nn. ponagla chrześcijan do sprawowania Wieczerzy Pańskiej: „słyszę (...), że zdarzają się między wami spory gdy schodzicie się razem jako Kościół (...). Tak więc, gdy się zbieracie nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej”. Schodzenie się jako Kościół (por. 1Kor 14:23, 26) nie odbywało się raz w roku, analogicznie jest więc z Eucharystią. Trudno też przypuszczać, że wspomniane spory występowały tylko raz w roku. Dziwne byłoby też to, że Apostoł piętnuje brak spożywania Wieczerzy Pańskiej dopiero po kilku latach, gdyby rzeczywiście praktykowano Wieczerzę tylko jako rocznicę (Apostoł mówi w liczbie mnogiej o spotkaniach chrześcijańskich).

**9)** Wydaje się, że do 1880 r. zwolennicy Russella spożywali Wieczerzę Pańską wielokrotnie w ciągu roku (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 242, gdzie mówią o ok. 1876 r.). Choć „Pamiątka” jest dla ŚJ ich „świętem”, to jednak nie omieszkali oni zmienić daty obchodzenia swej uroczystości. Do 1919 r. obchodzili ją w tym samym dniu, co Żydzi Paschę (14 Nisan) (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20). Dziś o jeden dzień później, choć uważają, że jest to nadal 14 Nisan. Spadkobiercami dawnego obchodzenia ich wieczerzy są wszystkie odłamy badaczy Pisma Św. uważające Russella za swego założyciela. Pierwotnie ŚJ świętowali „Pamiątkę” według nowiu astronomicznego, dziś według nowiu księżyca widocznego w Izraelu (różnica 18-30 godz.) („Prowadzenie rozmów...” s. 231; por. Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 4 s. 23, gdzie podają „metodę, którą obecnie posługuje się Ciało Kierownicze przy ustalaniu daty”). Ciekawe, że ŚJ, którzy zarzucają wszystkim, że obchodzą niewłaściwy dzień, nie gorszy to, że jak podaje Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 3 s. 24, „aktualny do dzisiaj podział czasu na godziny, minuty i sekundy jest oparty na pradawnym systemie babilońskim” (por. „Całe Pismo jest natchnione...” s. 279).

**EUCHARYSTIA OFIARĄ**

**35.5.** ŚJ trzeba przypominać, że ofiara Mszy św. nie jest powtarzaniem, ale „uobecnieniem” autentycznego faktu ofiary Chrystusa i odbywa się ona na ołtarzu („Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa spożywać ci, którzy służą przybytkowi” Hbr 13:10; por. 1P 2:5). Tę ofiarę zapowiadał prorok Malachiasz (Ml 1:11), a te rozumienie poświadczają chrześcijanie I/II w.

**1)** „Didache” (ok. 90 r.): „W dniu Pana w niedzielę gromadźcie się razem, by łamać chleb (...). Oto bowiem słowa Pana ‘Na każdym miejscu i w każdym czasie składać mi będą ofiarę czystą’ [Ml 1:11]” (14:1-3).

**2)** Ignacy (†107): „Jedno bowiem jest Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa i jeden kielich, by nas zjednoczyć z Krwią Jego, jeden ołtarz, jak też jeden biskup...” („Do Kościoła w Filadelfii” 4); patrz też Justyn Męczennik (ur. 100) - „Dialog z Żydem Tryfonem” 41:1-3; por. Klemens Rzymski (†101) - „List do Koryntian” 44:4.

**3)** 1Kor 10:14-22 mówiąc o Eucharystii ukazuje ją na tle ołtarza i ofiar ST. Tym samym wskazuje, że Ostatnia Wieczerza powtarzana we Mszy św. jest ofiarą (uobecnieniem ofiary) we właściwym słowa tego znaczeniu. W 1Kor 10:21 mowa jest o stole Pańskim, który oznacza ołtarz (Ml 1:7, 12, Ez 41:22), a na nim składa się przecież ofiary. Por. 1P 2:5.

**4)** Ireneusz (ur. 130-140): „Przeto ofiara Kościoła, którą Pan nauczył składać na całej ziemi jest uznana za czystą ofiarę przez Boga [Ml 1:11]...” („Przeciw herezjom” 4:17,5).

**5)** NT nie jest obce słowo liturgia, które zostało w Dz 13:2 oddane określeniem „nabożeństwo” (gr. *leitourgia*) lub „służba Pańska”, którą sprawowali chrześcijanie. O Eucharystii, jako bezkrwawej ofierze patrz też „Praca nad wiarą” J. Salij OP, rozdz. *Którzy protestanci są naszymi braćmi?*.

Więcej na powyższy temat patrz artykuły:

*Mitra i Świadkowie Jehowy*;

*Msza święta pogańskim obrządkiem??? (cz. 1, 2)*;

*‘Symboliczne’ spożywanie ‘symboli’ przez Świadków Jehowy?*;

*‘Symboliczne’ spożywanie ‘symboli’ przez Świadków Jehowy? (uzupełnienie)*;

*Agapy głosicieli Towarzystwa Strażnica*;

*Tertulian i Orygenes o Eucharystii, ofierze i ołtarzu* (www.piotrandryszczak.pl).

**36. CHRZEST**

**36.1.** Odrzucają wszystko, co z chrztem katolickim związane: wypowiadanie przy nim słów z Mt 28:19, formę, to znaczy polanie głowy, chrzest dzieci, odpuszczenie grzechów przed nim popełnionych.

**Odpowiedź.** ŚJ nazywają chrzest symbolem i jest on u nich całkowitym zanurzeniem w wodzie w strojach kąpielowych, podczas którego nie wypowiada się żadnych słów. Symbol przyjmują u nich też ci, którzy wcześniej byli ochrzczeni w innym wyznaniu. Dotyczy to również tych, którzy byli zanurzeni. Warunkiem chrztu było od 1996 r. przestudiowanie książki pt. „Wiedza, która prowadzi...” (Strażnica Nr 2, 1996 s. 14) [obecnie „Czego naprawdę uczy Biblia?” 2005] i zdanie egzaminu (wcześniej przestudiowanie 2 książek - „Nasza Służba Królestwa” Nr 12, 1990 s. 9). W 2002 r. wprowadzono znów drugą książkę („Oddawaj cześć jedynemu...”) do studium przed chrztem („Rocznik Świadków Jehowy 2003” s. 7). Obecnie jest nią publikacja pt. „Trwajcie w miłości Bożej” (2008). Pytania (ok. 125) do egzaminu zamieszcza książka pt. „Zorganizowani do pełnienia naszej służby”. Od momentu przyjęcia symbolu ŚJ jest zobowiązany głosić „od domu do domu”, uczęszczać na zebrania i podporządkować się wszystkim poleceniom starszych zboru. Chrzest jest dla niego oddaniem się do dyspozycji organizacji („Oddaj się do dyspozycji organizacji, a na pewno będziesz prowadził bogate i szczęśliwe życie” - Strażnica Nr 15, 1998 s. 24). Wiele osób staje się sympatykami ŚJ, uczęszcza na zebrania, utożsamia się z ich naukami, a jednak nie przyjmuje ich chrztu, bo woli swobodę dotyczącą moralności. Jest to też wygodne dla nich, bo nie muszą głosić. Strażnica Rok CIII [1982] Nr 4 s. 14 podaje, że około 25% głosicieli z tych powodów nie przyjmuje chrztu, a nieochrzczeni wśród wszystkich obecnych na zebraniach stanowią w wielu zborach przeszło 50%. Publikacja ta ubolewa: „A może chodzisz na zebrania Świadków Jehowy od lat, a jednak nie zdecydowałeś się na krok oddania i chrztu. Jeżeli przebadasz skryte pobudki swego serca, czy się nie okaże, że zwlekasz, bo sobie zdajesz sprawę z tego, iż życie po chrześcijańsku nakłada pewne ograniczenia? Czy sądzisz, że póki nie jesteś ochrzczony, nie musisz się krępować tymi ograniczeniami i dysponujesz większą swobodą, mogąc sobie pozwalać na niektóre wątpliwe rzeczy, jak długo istnieje ten stary system, i licząc na stanięcie po stronie prawdziwego wielbienia Boga choćby w ostatnim momencie?” (por. Strażnica Nr 5, 1989 s. 14). ŚJ zaprzeczają wszystkim formom chrztu w innych wyznaniach, a Russell udowadniał, że jedynym dopuszczalnym chrztem jest zanurzenie „na plecy”, a nie „twarzą w dół” („Nowe Stworzenie” s. 526). Tym sposobem można zakwestionować chrzest ŚJ, bo Apostołowie nigdy nie udzielali pierwszego sakramentu na stadionach, w halach sportowych i plastikowych pojemnikach lub w „łaźni publicznej” (Strażnica Nr 23, 1998 s. 29). Chrzczono na ogół w rzece (Dz 8:36, J 3:23). A cóż dopiero powiedzieć o takim zwyczaju, który przedstawiła jedna z publikacji:

„Po paru latach mama przyjęła prawdy biblijne, które poznała, i w roku 1925 została ochrzczona; odbyło się to w korycie do pojenia koni” (Strażnica Nr 17, 1989 s. 23).

**FORMUŁA TRYNITARNA Z Mt 28:19**

Nauka o chrzcie uległa u ŚJ zmianie. Początkowo, pomimo że nigdy nie uznawali nauki o Trójcy Św., chrzcili wypowiadając słowa z Mt 28:19. Przykładową formułę przedstawia książka pt. „Nowe Stworzenie” (s. 561) rozprowadzana do 1930 r. Te słowa stosowano przez wiele lat: „Bracie (podać imię) w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, z tego upoważnienia ja ciebie chrzczę w Chrystusa” (por. „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 90). W tych czasach nie chrzczono osób, które wstępowały do organizacji, a wcześniej dokonały tego w innym wyznaniu. Russell w cytowanej książce pt. „Nowe Stworzenie” pisał: „Nasza odpowiedź brzmi, że symbol nie potrzebuje powtórzenia i że odtąd nie miałby znaczenia i wartości jako tylko zwyczajnej kąpieli” (s. 561). Nie wiadomo do dziś, kto ochrzcił Russella jako badacza, ale pewnie przyjął on wcześniej chrzest w imię Trójcy Św. Był bowiem wcześniej prezbiterianinem i kongregacjonalistą. Rutherford ochrzcił się ponownie, choć wcześniej był baptystą, którzy praktykują całkowite zanurzenie (Strażnica Nr 19, 1997 s. 6). W 1956 r. wprowadzono obowiązek chrztu dla tych, którzy ochrzcili się przez zanurzenie w innym wyznaniu (Strażnice: Nr 8, 1957 s. 12; Nr 3, 1958 s. 22). U ŚJ można być ochrzczonym dwa razy, będąc w ich organizacji: „Oczywiście jeśli ktoś uważa, iż z powodu swoich praktyk zgłosił się do chrztu z nieczystym sumieniem, może on zdecydować się na ponowny chrzest” (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 20 s. 18; por. Rok XCII [1971] Nr 12 s. 12-13). Inna publikacja podaje: „Ewentualny powtórny chrzest z powodu pewnych przyczyn (takich jak brak wystarczającego zrozumienia Biblii w tamtym okresie) jest sprawą osobistą” (Strażnica 15.02 2010 s. 22) Por. Ef 4:5 („jeden chrzest”).

**1)** Kościół od początku przy chrzcie w imię Trójcy Św. i używał słów z Mt 28:19. „Didache” (7:1) z końca I w. pouczało: „A zaś co do chrztu. W ten chrzcijcie sposób: wszystko to wymawiajcie i chrzcijcie: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (przekł. ks. Lisieckiego). Tertulian (ur. 155) pisał: „Ustanowiono bowiem prawo chrztu i określono jego formę: (...) chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” („O chrzcie” 13). Patrz też „Apologia” I:61,3 - Justyn Męczennik (ur. 100); „Wykład Nauki Apostolskiej” 3 - Ireneusz (ur. 130-140); „Przeciw Prakseaszowi” 26:9 (patrz pkt 36.2.8) - Tertulian (ur. 155); *List* 73 - Cyprian (†258).

**2)** W Jk 2:7 jest aluzja do wypowiadania słów przy chrzcie i to w jedno imię, to znaczy Trójcy Św. (por. Mt 28:19 - „imię”). Mówi też o tym Ef 5:26 („oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo”).

**CHRZEST PRZEZ POLANIE**

**36.2.** ŚJ nie wiedzą, że w Kościele nie ma zakazu chrztu przez zanurzenie. Gdzie są ku temu warunki, przewiduje się (patrz „Obrzędy Sakramentu Chrztu”) i praktykuje (np. wspólnoty neokatechumenalne) tę formę udzielenia pierwszego sakramentu. ŚJ nie mówią prawdy w sprawie naszego chrztu. Ciągle piszą, że odbywa się on przez „pokropienie” (Strażnice: Nr 10, 1995 s. 18 i Nr 7, 2002 s. 13; „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 55, ed. 2001 s. 56), a przecież udziela się go przez „polanie”. Dlaczego ŚJ chcą wprowadzać w błąd ludzi? Może wiedzą, że polanie wiąże się z obmyciem, które jest istotą chrztu (patrz poniżej pkt 5). Pokropienie zaś nie jest tak bliskie słowu obmycie, więc chcą ośmieszyć nasz sakrament.

**1)** Dla Boga nie ma znaczenia objętość wody. On zbawia swą łaską (Ef 2:5, Dz 2:38n., 22:14nn.), zanurzając nas w Chrystusa (Rz 6:3). Wielu biblistów uważa, że Hbr 6:2 potwierdza istnienie, w czasach apostolskich, różnych form udzielania chrztu, więc i przez polanie (patrz przypis BP i komentarz KUL do Hbr).

**2)** Tekst Ez 36:25nn. zapowiadał (nie akcentując objętości wody) sakrament chrztu: „Pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi...”, a 1P 3:21 mówi, że woda ratuje nas „we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego”; por. Iz 52:15 (ks. Wu., BG, BP-przypis), Ps 51:9. Cyprian (†258) tak komentował tekst Ez 36:25: „Nie powinno nikogo dziwić, że chorzy przez pokropienie lub polanie (wodą) otrzymują łaskę Pana, skoro Pismo święte oświadcza i mówi przez proroka Ezechiela: ‘I pokropię was wodą czystą i będziecie oczyszczeni...’ (...) Z tego wynika, że i pokropienie wodą sprawia to samo, co zbawienna kąpiel...” (*List* 69:12).

**3)** 1Kor 10:1n. wskazując zapowiedź chrztu, uczy, że wszyscy Izraelici, którzy przeszli przez Morze Czerwone (prawie suchą nogą) zostali w nim ochrzczeni w imię Mojżesza (por. 1P 3:20n.). Biblijny łotr został „ochrzczony” przez tak zwany chrzest pragnienia bez użycia wody (Łk 23:43).

**4)** NT nigdzie nie zakazuje chrztu przez polanie głowy. Czemu taki zakaz wprowadzają ŚJ?

**5)** NT oprócz greckiego słowa *baptidzo* (zmoczyć, zanurzyć w czymś; por. Hbr 9:10, Łk 11:38, 16:24, Mk 7:4, J 13:26 oraz „Słownik Nowego Testamentu” bp K. Romaniuk i „Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” ks. R. Popowski s. 90-91) używa też odnośnie chrztu terminu „obmycie” (gr. *loutron* i *louo*) Ef 5:26, Tt 3:5, Hbr 10:22; por. Dz 9:37, 16:33, 2P 2:22 oraz inne słowo greckie dotyczące chrztu tłumaczone na „obmycie” 1Kor 6:11 („Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” ks. R. Popowski s. 370 i 65; por. „Słownik Grecko-Polski” Z. Abramowiczówny). W związku z tym nie ma dowodu na to, że Jezus przy chrzcie był całkowicie zanurzony pod wodą, jak to określają ŚJ. Mógł On mieć polaną głowę stojąc w rzece. Nawet słowo „kąpiel”, jak chcą ŚJ (Ef 5:26), nie musi oznaczać „całkowitego zanurzenia”. Termin „chrzcić” nie musi oznaczać zanurzenia, bo w 1Kor 10:2, gdzie mowa jest o ochrzczeniu Izraelitów w morzu, słowo to oznacza tylko przejście prawie suchą nogą przez wodę.

**6)** „Didache” 7:3 (ok. 90) pouczało: „Jeśli zaś nie masz ani jednej, ani drugiej, wylej trzykrotnie wodę na głowę: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Gdy ŚJ negują wiarygodność „Didache”, przeczą Strażnicy Nr 3, 1992 s. 19, która czasem powołuje się na to dzieło nazywając je: „Jednym z najwcześniejszych pozabiblijnych zbiorów zasad wiary chrześcijańskiej”. Miejmy na uwadze różne okoliczności, do których chrzest przez polanie wydaje się odpowiedniejszy, na przykład chorzy, więźniowie, dzieci, umierający, osoby z lękiem wody, obszary bezwodne.

**7)** Perpetuya (†203), oczekując na śmierć męczeńską, została ochrzczona w więzieniu przez polanie głowy („Męczeństwo św. Perpetuy i Felicyty” 3).

**8)** Tertulian (ur. 155) w piśmie „O chrzcie” pouczał: „dlatego nie ma różnicy czy ktoś jest ochrzczony (...) w rzece czy źródle, jeziorze czy miednicy” (4), a w „Przeciw Prakseaszowi” 26:9 podawał: „Nie raz, lecz trzy razy, przy wymawianiu imion poszczególnych osób bywamy polewani [chrzczeni]”. Por. Cyprian (†258) *List* 69:12 cytowany w pkt 2.

**9)** Choć u Izraelitów stosowano obmycia rytualne, które były zapowiedzią chrztu, to stosowano też formę pokropienia (Lb 8:7, 19:20).

**10)** ŚJ nawet ciężko chorym swym sympatykom, których nie można ochrzcić przez zanurzenie, odmawiają chrztu przez polanie głowy, przez co są oni przez całe życie tylko sympatykami (Przebudźcie się! Nr 2, 1993 s. 19). Strażnica Rok CI [1980] Nr 5 s. 26-27 na pytanie: „Czy należy ochrzcić osobę decydującą się na ten krok, jeżeli zanurzenie w wodzie jest dla niej ryzykowne z powodu słabego zdrowia lub podeszłego wieku?”, odpowiada: „Ochrzczono już osoby z otwartymi ranami lub z otworem w szyi na rurkę do oddychania. Rany okrywano płatem folii, którą tymczasowo oklejano taśmą samoprzylepną. Chrzest okazał się też możliwy dla chorych, którzy muszą korzystać z aparatu wspomagającego oddychanie. (...) Człowieka sparaliżowanego przenoszono do wody, a on nadal oddychał przez przewód z ustnikiem. Potem na sam moment chrztu wyjmowano ustnik, zanurzano resztę ciała, a po wynurzeniu się głowy natychmiast wkładano ustnik z powrotem”. Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 17 s. 28 zaś podaje: „Z drugiej strony ograniczenia sprawności fizycznej osoby zgłaszającej się do chrztu, takie jak paraliż lub niezwykła słabość organizmu, mogą wymagać, by zanurzało ją dwóch, a nawet kilku braci”. Por. Strażnica Nr 11, 2002 s. 29: „Chrzczeni byli nawet ludzie dotknięci ciężkim kalectwem. Na przykład zanurzano osoby, które na stałe oddychały przez otwór zrobiony w tchawicy albo które musiały korzystać z respiratora”.

**11)** Uczą, cytując polską Encyklopedię Katolicką, że „Uczeni zgadzają się z tym, że początkowo chrześcijanie uznawali tylko chrzest przez całkowite pogrążenie w wodzie. Encyklopedia katolicka podaje: ‘Kościół pierwotny od początku włączał przez ch[rzest] do swej wspólnoty nowych członków (...). Był to ch[rzest] przez zanurzenie w wodzie’ (tom III, kolumna 353, KUL, 1979).” (Strażnica Nr 5, 1989 s. 12).

**Odpowiedź.** ŚJ urwali zdanie po wyrażeniu: „przez zanurzenie w wodzie”, a w tym samym wierszu padają jeszcze słowa: „przy większej liczbie osób lub w więzieniu prawdopodobnie chrzczono już przez polanie wodą”. W kolumnach 361-362 encyklopedia ta dodaje: „chrzczono przez zanurzenie w wodzie (przy źródle, w rzece, stawie, jeziorze), a w przypadku jej braku przez 3-krotne polanie głowy z równoczesnym wypowiedzeniem formuły ‘w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego’ (Didache 7,3), (...) zanurzano ich lub polewano wodą ich głowy...”. Widać więc, że ŚJ są mało wiarygodni. Strażnica Nr 10, 1960 s. 10 podała nawet nieprawdę, że „w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej chrzczono tylko przez zanurzenie. Pokropienie zostało wprowadzone później, jedynie ze względu na wygodę”. Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski, rozdz. *Świadkowie Jehowy ‘cytują‘*.

**12)** Z jednej strony ŚJ akcentują znaczenie „całkowitego zanurzenia” podczas chrztu, a z drugiej twierdzą, że samo zanurzenie nie jest tak istotne, jak oddanie się Bogu. My też tak sądzimy. Oto wypowiedź ŚJ: „Tę myśl chciał wyrazić apostoł Piotr, kiedy mówił o zbawieniu przez chrzest. Oczywiście nie miał przy tym na myśli, jakoby zbawienie zapewniał literalny akt zanurzenia w wodzie rzeki lub jeziora, ale raczej wyłączne oddanie się Bogu, czego chrzest wodny jest symbolem” (Strażnica Nr 3, 1961 s. 1).

**13)** Klemens Aleksandryjski (ur. 150) potwierdza to, że słowo „chrzest” nie musi oznaczać zanurzenia: „A gdy się starzec doń zbliżył, objął go i tylko łkaniem, jak mógł prosił o przebaczenie, po raz wtóry ochrzczony łzami [gr. *dakrusi baptizomenos*]” („Który człowiek bogaty może być zbawiony?” 42). Gdyby nie chrzczono wtedy wcale przez polanie, a tylko przez zanurzenie, to jego porównanie nie byłoby trafne. Bo jak można płacząc zanurzyć się całkowicie w swych łzach. Można natomiast być nimi niby obmytym czy zmoczonym.

**CHRZEST NIEMOWLĄT**

**36.3.** Najbardziej atakowany przez ŚJ jest chrzest dzieci. Oni też go udzielają, ale dotyczy to malców, którzy są zdolni nauczać dorosłych i spełnili wyżej wymienione wymagania (np. Strażnice: Nr 5, 1992 s. 27; Nr 15, 1996 s. 21 - głosicielki ochrzczone mając po 6 lat). Z drugiej strony ŚJ potrafią nawet stwierdzić: „Nie można wyznaczać wieku, w którym chrzest, czyli oddanie się byłoby stosowne” (Strażnica Nr 7, 1957 s. 7); „Pismo Święte nie ustala konkretnej granicy wieku dla kandydatów do chrztu” (Strażnica Nr 7, 2006 s. 27). Jeśli tak jest, jak piszą, to dlaczego zabraniają chrztu niemowląt, skoro Biblia takiego zakazu nie wprowadza (patrz pkt 12)? Jeżeli twierdzą, że Pismo Św. nie mówi nic o chrzcie niemowląt, to gdzie wspomina o chrzcie dzieci, które ŚJ chrzczą? Przecież sami twierdzą, że Dz 8:12 mówią o „mężczyznach” i „kobietach”, a nie o dzieciach („Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 374).

**1)** ŚJ udają, że nie wiedzą, iż w Kościele chrzci się też dorosłych. W przeszłości, jak i dziś, miliony osób z Afryki, Azji i innych kontynentów, ponieważ nie miało wcześniej styczności z Chrystusem i Jego Kościołem, przyjęło pierwszy sakrament nawet w wieku starczym. Powszechnie znane jest udzielanie chrztu przez misjonarzy na krańcach świata, co dotyczy w pierwszej kolejności dorosłych.

**2)** Potrzeba chrztu niemowląt, które nie wszystkie dożywają do wieku dorosłego, wynika ze słów: „jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” J 3:5. Dzieci ochrzczone wchodzą do Królestwa: „Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” Łk 18:17. Nad dziećmi również ciąży grzech Adama (Rz 5:18, 12, 3:23), który gładzi dopiero chrzest (Dz 2:38; por. pkt 36.4.).

**3)** NT podaje, że Apostołowie chrzcili „cały dom” (Dz 11:14, 16:15, 16:33, 18:8, 1Kor 1:16), więc znajdowały się tam pewnie dzieci. Tekst Tt 1:6 mówi o „dzieciach wierzących”, wśród pierwszych rodzin chrześcijańskich. Były więc one ochrzczone (por. Dz 2:39). Wydaje się, że i Tymoteusz był ochrzczony jako niemowlę, bo już jego babka i matka wychowywały go w wierze chrześcijańskiej od małego (2Tm 3:14n., por. 1:5). Jeśli dla ŚJ określenie „cały dom” nie oznacza dzieci, to powinni też wykluczyć starców i młodzież, bo nigdzie w NT nie jest napisane: „chrzcijcie starców i młodzież”. O „całym domu” mowa jest też gdzie indziej. Do Zacheusza Jezus powiedział: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama” (Łk 19:9). Nie powiedział Chrystus, że z „wyjątkiem” dzieci. Biblia mówi, ze przed Bogiem wszyscy są równo ważni („nie ma względu na osobę” Ga 2:6). Do świątyni na pokutne wezwanie mieli przybywać rodzice nawet z niemowlętami: „Zbierzcie lud, zwołajcie świętą społeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci i ssących piersi” (Jl 2:16). Określenie „cały dom” obejmowało również dzieci: „Józef zaopatrywał w chleb ojca swego i braci swoich, i cały dom ojca swego według liczby dzieci” (Rdz 47:12 NP, por. Biblia ŚJ). Biblia ŚJ wielokrotnie mówi o „całym domu” (np. 1Sm 22:16, 2Sm 3:29, 1Krl 15:29, 16:11-12) i trudno przypuszczać aby wykluczała przez to niemowlęta. Dlatego „cały dom” dotyczący chrztu mógł też dotyczyć małych dzieci.

**4)** Chrzest był od początku nawiązaniem do obrzezania, którego dokonywano ósmego dnia życia (Flp 3:5), przez które wchodziło dziecko do wspólnoty Ludu Bożego. Jest on dla chrześcijan znakiem podobnym do izraelskiego obrzezania. Kol 2:11n. mówi, że chrzest jest nowym obrzezaniem (duchowym): „otrzymaliście (...) Chrystusowe obrzezanie(...) w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę...”. Jeśli Biblia tak precyzyjnie podaje kiedy miało odbywać się obrzezanie, a nie podaje wieku, od kiedy ma być przeprowadzony chrzest, to znaczy, że dopuszcza go dla niemowląt.

**5)** Tekst 1Kor 10:1n., mówiąc o „chrzcie” całego Izraela w morzu, ma na uwadze też dzieci, które towarzyszyły rodzicom. Podobnie było z manną na pustyni, którą jedli wszyscy, także dzieci (J 6:31). Była ona zapowiedzią Chleba Pańskiego (J 6:32-58). Czyż nie powinno się wpierw ochrzcić dzieci, które mogą spożywać Chleb Pański?

**6)** Bóg nikomu nie ogranicza przystępu do siebie, powołując wielu już w łonie matki (Łk 1:15, Jr 31:34, Sdz 13:5), więc czemu nie można by ich ochrzcić. Jezus „oświeca każdego człowieka gdy na świat przychodzi” (J 1:9). Chrzest jest darem łaski Bożej (Ef 2:5), więc dziecko w momencie jego przyjęcia nie potrzebuje wykazywać się wiarą. Otrzymanie z łaski oznacza bez żadnych uprzednich zasług.

**7)** Bp K. Romaniuk zauważa, że „Wzmiankę o świętości dzieci, chrześcijańskich małżonków w 1Kor 7:14 uważa się też za aluzję do chrztu dzieci. Polecenie Jezusa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie” (...) [Mk 10:14], wielu komentatorów rozwija za pomocą przypuszczenia, że chodzi tu o formalne przyzwolenie Jezusa na chrzest nie tylko dorosłych, lecz także dzieci” („Sakramentologia Biblijna” s. 26). Nawet jeśli określenie, że dzieci chrześcijańskich małżonków są „święte” (1Kor 7:14) nie oznacza, że są już ochrzczone, to zapewne znaczy to, że mogą być ochrzczone, jako święte. W przeciwnym przypadku będą one „nieczyste”, jak podaje tekst 1Kor 7:14.

**8)** Jezus wbrew ŚJ mówi o dzieciach „małych, które wierzą w Niego” (Mt 18:6) i że: „Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś sobie chwałę” (Mt 21:16; por. Łk 18:15, Ps 8:3). Bóg zaś posłużył się wobec pasterzy niemowlęciem Jezus jako „znakiem” (Łk 2:12).

**9)** Określenie nas „dziećmi” wiele mówi (J 21:5), przez co nie widać u Chrystusa uprzedzenia wobec nich (por. Mt 18:2-5, 1Kor 14:20, 1P 2:2).

**10)** W I w. chrzczono czasem osoby po jednym wysłuchanym kazaniu, co pod względem znajomości wiary chrześcijańskiej nie stawiało ich wyżej od dzieci (Dz 2:37n., 41, 8:34nn.). Strażnik więzienny, zaraz po opowiedzeniu mu o Jezusie, przyjął chrzest: „Tej samej godziny wziął ich ze sobą (...) i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym domem” Dz 16:33. Podobnie było z dworzaninem etiopskim, który po jednej rozmowie został ochrzczony (Dz 8:35-38). Tekst 1Kor 3:1nn. dorosłych nazywa niemowlętami, gdy mówi o ich wierze. Widać więc, że chrzest przyjęty w wieku dorosłym nie musi być wartościowszym od przyjętego w dzieciństwie. Por. 1Kor 14:20.

**11)** Większość pierwszych chrześcijan była chrzczona dopiero w wieku dojrzałym, bo w momencie nawrócenia byli oni osobami dorosłymi i pochodzili na dodatek z rodzin żydowskich lub pogańskich. Później zaś chrzciły one swe niemowlęta wychowując je w wierze Chrystusowej. My obecnie rodzimy się na ogół w rodzinach chrześcijańskich i w związku z tym jesteśmy w innej sytuacji niż pierwsi neofici.

**12)** Nigdzie NT nie zakazuje chrztu dzieci, czemu więc taki zakaz wprowadzają ŚJ? Piszą oni: „Nie dla niemowląt” („Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 374). Gdzie ŚJ znaleźli taki zakaz w Biblii? Kościół wstrzymuje się od udzielania chrztu tam, gdzie nie ma żadnych gwarancji wychowania w wierze chrześcijańskiej. Nie jest więc prawdą, że każde niemowlę, bez względu na wiarę rodziców, zaraz jest chrzczone. Przyznali to też ŚJ w jednej z publikacji: „Między innymi księża mogą teraz odmówić chrztu, gdy po rodzicach dziecka trudno się spodziewać, że wychowają je na katolika” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 17 s. 24). Tekst Mt 28:19 mówi aby chrzcić „wszystkie narody”, a nie „tylko wszystkich dorosłych z narodów”.

**13)** Orygenes (ur. 185) w „Komentarzu Listu do Rzymian” pisał: „Kościół przyjął tradycję od Apostołów by także niemowlętom dawać chrzest” (5:9). Patrz też jego „Homilie o Księdze Kapłańskiej” (8:3) i „Homilie o Ewangelii św. Łukasza” (14:5): „Małe dzieci otrzymują chrzest na odpuszczenie grzechów. Jakich grzechów? Kiedy zgrzeszyły? (...) ‘Nikt nie jest czysty od brudu, choćby nawet życie jego trwało tylko jeden dzień’. Ponieważ sakrament chrztu usuwa brud narodzenia, dlatego też i małe dzieci otrzymują chrzest. ‘Jeśli się bowiem ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie będzie mógł wejść do królestwa niebieskiego’ [J 3:5]”. Por. „Prowadzenie rozmów...” s. 56.

**14)** Justyn Męczennik (ur. 100) w Apologii (15:6) pisał o swych współwyznawcach, że „są chrześcijanami od dzieciństwa”, a „Akta męczeńskie św. Justyna i innych” (†163) podają, że przesłuchiwany przez prefekta Pajon na pytania: „Czy Justyn zrobił z was chrześcijan?”, „Kto był twoim nauczycielem?”, odpowiedział: „Od rodziców naszych przejęliśmy to wspaniałe wyznanie” (4:6).

**15)** Polikarp (ur. 69) przed męczeńską śmiercią (†155) stwierdził, że „86 lat służy Chrystusowi” („Męczeństwo św. Polikarpa” 9:3), więc od dziecka; por. Polikrates (II w.): „który żyje w Panu 75 lat” (Euzebiusz [ur. 260] „Historia Kościoła” V:24,7).

**16)** Synod Kartagiński (ok. 252) ganił bp. Fido za to, że nie chrzcił dzieci drugiego, czy trzeciego dnia życia, lecz dopiero po 8 dniach (*List* 64 - św. Cyprian). Nie jest więc prawdą to, co sugeruje Strażnica Rok CVII [1986] Nr 19 s. 9, że „sobór” ten wprowadził chrzest niemowląt. Myli też ona sobór z synodem. Por. „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 56, gdzie piszą, że praktykę chrztu niemowląt „zatwierdzono” (wg nas „potwierdzono”) na tym „soborze”. W ed. 2001 s. 56 wstawiono już słowo „synod”.

**17)** Ireneusz (ur. 130-140) o chrzcie pisał: „Przyszedł bowiem (Chrystus) zbawić wszystkich; wszystkich mówię, którzy przez Niego odradzają się dla Boga, niemowlęta i dzieci, młodzieńców i starszych” („Przeciw herezjom” II,22,4). Strażnica Rok XCII [1971] Nr 12 s. 6 potwierdza, że za czasów Ireneusza (ur. 130-140) „pojawia się ślad chrzczenia niemowląt”.

**18)** Tertulian (ur. 155) w „O chrzcie” mówi o istniejącym za jego życia chrzcie niemowląt, choć sam osobiście jest zwolennikiem odkładania go, poza przypadkami naglącej konieczności. Pisze on: „Dlatego jest rzeczą korzystniejszą (...) odkładanie chrztu, szczególnie jednak gdy chodzi o dzieci” (18), „Wówczas bowiem śmiałość śpieszącego na pomoc jest usprawiedliwiona, jeśli zmusza okoliczność znajdującego się w niebezpieczeństwie. Albowiem ten zawiniłby względem człowieka ginącego, jeśli zaniedbałby udzielić tego, co mógł swobodnie” (17). Strażnica Rok CVII [1986] Nr 17 s. 25-tabela jednak to przemilcza i sugeruje, co innego. Inna publikacja nawet stwierdza, że Tertulian „Sprzeciwił się tym samym chrzczeniu niemowląt - praktyce, którą w jego czasach upowszechniało odstępcze chrześcijaństwo” (Strażnica Nr 13, 2006 s. 26). W tym ostatnim fragmencie ŚJ potwierdzili jednak, że za czasów Tertuliana chrzest niemowląt był „upowszechniony”, a on sam był jakby odosobniony w swym poglądzie (szerzej o Tertulianie patrz mój artykuł pt. *Czy Tertulian zakazywał chrzcić niemowlęta?* [www.piotrandryszczak.pl]).

**19)** Hipolit (ur. przed 170) pouczał: „Chrzcijcie w pierwszym rzędzie dzieci, a wszystkie te, które mogą mówić za siebie, niechaj mówią, za te, które za siebie mówić nie mogą, niechaj mówią rodzice lub ktoś z rodziny” („Tradycja Apostolska” 2:5).

**20)** W tradycji judaistycznej był zwyczaj stosowany wobec prozelitów, który nakazywał zastosować też obmycie religijne wobec małych dzieci. Warunkowało to wejście dziecka do społeczności żydowskiej. Bóg nakazał nawet, aby niemowlęta brały udział w pokucie całego Izraela (Jl 2:16n.). Jeśli żądał, aby dzieci, które nic nie rozumiały, były obecne podczas aktu pokuty, to czemu miałby zabraniać później je chrzcić?

**21)** Dopiero w XVI w. anabaptyści zakwestionowali chrzest dzieci, ale Luter i Kalwin bronili tego apostolskiego zwyczaju.

**22)** Przygnieciona faktami Strażnica Rok CVII [1986] Nr 17 s. 22 musiała, choć pewnie z ubolewaniem, przyznać: „Od blisko dwóch tysięcy lat chrzci się niemowlęta...”. Strażnica Nr 17, 1961 s. 9 podała: „Nie wiadomo dokładnie, od kiedy zaczęto chrzcić dzieci, ale z całą pewnością ten zwyczaj pojawił się po śmierci apostołów Jezusa Chrystusa (...) Chrzest niemowląt zdarzał się sporadycznie mniej więcej pod koniec drugiego stulecia”. Jeśli dopiero po śmierci Apostołów zaczęto „chrzcić dzieci”, a ŚJ nazywają ten czas odstępczym, to dlaczego sami chrzczą dzieci?

Jednak w innej publikacji ŚJ twierdzą, że dopiero za czasów Augustyna (354-430) zaczęto chrzcić niemowlęta: „Augustyn, jeden z »ojców Kościoła«, utrzymywał, że chrzest zmywa grzech pierworodny i że dzieci, które zmarły bez chrztu, są skazane na wieczne potępienie. Zgodnie z tym poglądem zaczęto chrzcić niemowlęta, i to jak najszybciej po urodzeniu” (Strażnica Nr 13, 2006 s. 26). Dziwne to stwierdzenie, gdyż ta sama publikacja, na tej samej stronie, wyraża odmienny pogląd, wskazując, że już za czasów Tertuliana (155-220), a więc 200 lat wcześniej, chrzczono niemowlęta: „Sprzeciwił się tym samym chrzczeniu niemowląt - praktyce, którą w jego czasach upowszechniało odstępcze chrześcijaństwo” (Strażnica Nr 13, 2006 s. 26); por. powyżej pkt 18.

**23)** Pytają: czemu chrzcimy dzieci bez ich przyzwolenia narzucając im wiarę?

**Odpowiedź.** Poczęcie i urodzenie dziecka odbywa się też bez przyzwolenia z jego strony. Dotyczy to też wielu elementów wychowania dzieci (por. decyzja Anny za jeszcze nie urodzonego Samuela [1Sm 1:11] i obrzezywanie dzieci Izraela bez ich wiedzy 8 dnia życia - Flp 3:5; patrz też Ps 22:11). Chrystus udzielał błogosławieństwa niemowlętom (gr. *brephos*) i małym dzieciom (gr. *pais*), które nie zdawały sobie sprawy z tego, że On to czyni, więc też bez ich przyzwolenia (Łk 18:15n.). Por. Jr 1:5. ŚJ często odmawiają swym dzieciom transfuzji krwi, bez ich zgody. Tym samym starają się narzucić im wiarę. Czasem brak transfuzji odbiera życie tym, którzy choć wychowani w ich rodzinie, nigdy nie byliby ŚJ. Katolik chrzczący dziecko, które jest święte (1Kor 7:14), ma obowiązek wychować je po chrześcijańsku. Bp K. Romaniuk zauważa, że „niekiedy jedna osoba składała wyznanie wiary w imieniu kilku przyjmujących sakrament chrztu. Znane są przynajmniej dwa przypadki składania wyznania wiary przez ojca w imieniu całej rodziny otrzymującej chrzest” Dz 10:30, 11:14 i 16:30, 33 („Sakramentologia Biblijna” s. 19). Praktyka chrztu niemowląt na podstawie wiary rodziców, tak zwana „wiara zastępcza”, ma swe korzenie w NT. Pan często dokonywał uzdrowień, wskrzeszeń i odpuszczania grzechów ze względu na wiarę innych ludzi, to znaczy tych, których nie dotyczyło to bezpośrednio. Uzdrowił na przykład sługę setnika ze względu na wiarę dowódcy (Mt 8:5-13), córkę niewiasty dla wiary jej matki (Mt 15:21-28), a dziecko Jaira wskrzesił z powodu zawierzenia jej ojca (Mt 9:18). Paralitykowi odpuścił grzechy z powodu wiary ludzi (Mt 9:2), a przecież odpuszczenie grzechów należy też do istoty chrztu (Dz 2:38). Chrystus też na podstawie wiary rodziców udzielał błogosławieństwa niemowlętom i małym dzieciom, które przynoszono do Niego (Łk 18:15n.). Patrz też „Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Co wynika z odrzucenia chrztu niemowląt?*; „Szukającym drogi” J. Salij OP, rozdz. *Dlaczego chrzcimy niemowlęta?*.

**24)** Akcentują słowa: „kto uwierzy i przyjmie chrzest będzie zbawiony” Mk 16:16. Chodzi im o kolejność, a nie o spełnianie obu tych warunków, aby być zbawionym. Chrystus jednak mówi, że „kto nie uwierzy, będzie potępiony” Mk 16:16. Kościół więc, przy grzesznym życiu człowieka ochrzczonego, nie obiecuje mu zbawienia, co chcieliby nam wmówić ŚJ. Jezusowi nie chodziło o kolejność, lecz o spełnienie obu wymogów. Innym razem powiedział: „kto nie narodzi się z wody i z Ducha nie może wejść do Królestwa Bożego” J 3:5. ŚJ przez wprowadzenie zakazu chrztu dzieci jakby proponują nowe odczytanie Mk 16:16, to znaczy „a kto nie uwierzy nie może być ochrzczony”. Chrystus jednak, mając na uwadze tych, którzy nie uwierzyli w Niego, jak i tych ochrzczonych, którzy odrzucili wiarę w Niego, powiedział inaczej, to znaczy „a kto nie uwierzy będzie potępiony”. Nie wiadomo, czemu ŚJ oburzają się, że udzielamy chrztu dzieciom, które nie mogą mieć jeszcze wiary, bo jak wiemy (patrz pkt 36.1.), sami czasem chrzczą dorosłych, którym brak odpowiedniej wiary i później powtarzają im drugi raz chrzest.

**25)** Nie dziwmy się, że ŚJ odmawiają chrztu małym dzieciom. Oni w latach trzydziestych nie chrzcili wszystkich dorosłych głosicieli, a tylko tych co wybierali się do nieba (144 tys.): „Zostaliśmy pionierami jeszcze przed chrztem, ponieważ nie rozumiano wtedy dokładnie, czy spodziewającym się życia na ziemi jest on potrzebny. Dnia 24 lipca 1932 r. dałem się jednak ochrzcić (...) po czym okazało się, że mam inną nadzieję...” (Strażnica Rok CIX [1988] Nr 12 s. 20). Chrztu dla klasy ziemskiej ŚJ nie praktykowali w latach 1923-1934 (do 1923 r. wszyscy ŚJ mieli nadzieję niebiańską i wszyscy przyjmowali chrzest) (Strażnica Nr 3, 1970 s. 12-13; „Wspaniały finał...” s. 120). Czy organizacja, która do 1934 r. nie chrzciła nawet „dorosłych” głosicieli z klasy ziemskiej może być jakimkolwiek autorytetem w sprawie chrztu? Jakim prawem tych, którym odmawiała chrztu, nazywała ona chrześcijanami? Co to byli za chrześcijanie bez chrztu? Oto słowa ŚJ: „W roku 1934 *Strażnica* wyjaśniła, że chrześcijanie mający nadzieję ziemską powinni oddać się Jehowie i zostać ochrzczeni. Światło dotyczące klasy ziemskiej rzeczywiście stawało się coraz jaśniejsze!” (Strażnica Nr 10, 2001 s. 14). Mało tego tych już ochrzczonych w 1934 r. „chrześcijan” aż do 1938 r. nie wpuszczano na obchodzenie pamiątki śmierci Jezusa: „W roku 1938 drugie owce zostały zaproszone na uroczystość Pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa w charakterze obserwatorów” (Strażnica Nr 13, 1995 s. 15).

Prócz tego Towarzystwo Strażnica i dziś nie może doprosić się niektórych ŚJ by chrzcili swoje dzieci, często już prawie dorosłe: „Wydaje się jednak, że niektórzy słudzy Jehowy popadli w drugą skrajność. Wielu chrześcijańskich rodziców porusza z dziećmi temat chrztu dopiero wtedy, gdy są już prawie pełnoletnie” (Strażnica Rok CIX [1988] Nr 6 s. 12).

**CHRZEST NA ODPUSZCZENIE GRZECHÓW**

**36.4.** Przeczą temu, że chrzest, dzięki łasce Chrystusa i Jego krwi (1J 1:7), gładzi wszystkie grzechy przed nim popełnione. Piszą: „Nie zmywa grzechów” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...” s. 435). Nauczają, że Bóg puszcza w niepamięć te nieprawości, które popełniali ich zwolennicy, zanim stali się ŚJ (por. „Wiedza, która prowadzi...” s. 176, gdzie uczą o przebaczaniu grzechów).

**Odpowiedź.** NT i pierwsze pisma chrześcijańskie uczą o odpuszczeniu grzechów przy chrzcie.

**1)** Chrzest Janowy, dzięki łasce Bożej, powodował wraz z nawróceniem się także odpuszczenie grzechów (Mk 1:4).

**2)** Dz 2:38 uczą: „Nawróćcie się (...) i niech każdy z was ochrzci się na odpuszczenie grzechów...”. Tekst 1P 3:20n. mówi, że wody potopu i jego skutek był zapowiedzią chrztu. Tak jak potop zniszczył wszystko co było grzeszne, zaś Arka przyniosła ocalenie, tak Bóg przez chrzest unicestwia grzech i zbawia człowieka.

**3)** Ananiasz uczył: „Ochrzcij się i obmyj z twoich grzechów...” Dz 22:16.

**4)** Tt 3:5 mówi, że Bóg „zbawił nas przez obmycie odradzające...”, a zapowiadał to Ez 36:25 i Jr 31:34. Por. Dz 3:19, 5:31, J 13:10, Hbr 10:22, Rz 6:2n., 1Kor 6:11.

**5)** „List Barnaby” (ok. 130): „Co się wody tyczy, Pismo mówi do Izraela, że Żydzi nie przyjmą chrztu, który niesie odpuszczenie grzechów, ale że sobie utworzą rzecz inną...” (11:1).

**6)** Justyn Męczennik (ur. 100): „Pokarm ów nazywa się u nas Eucharystią, może go zaś spożywać jedynie ten kto wierzy w prawdziwość naszej nauki, a ponadto został obmyty z grzechów i odrodzony” („Apologia” I:66,1).

**7)** Hermas (ok. 140): „kiedy wstępujemy do wody i otrzymujemy przebaczenie naszych dawniejszych grzechów” („Pasterz”, ‘Przykazanie czwarte’ 3:1).

**8)** Ireneusz (ur. 130-140): „Warunek ten spełnia jednak tylko wiara przekazana nam przez prezbiterów - uczniów apostolskich. Ona zaś głosi po pierwsze: że chrzest jaki otrzymaliśmy na odpuszczenie grzechów, został nam udzielony w imię Boga Ojca i w imię Jezusa Chrystusa wcielonego i zmartwychwstałego i w imię Świętego Ducha Bożego” („Wykład Nauki Apostolskiej” 3).

Patrz też Teofil (†182) „Do Autolyka” II:16,2; Tertulian (ur. 155) „O chrzcie” 1; Orygenes (ur. 185) „Homilie o Księdze Kapłańskiej” 2:4; Cyprian (†258) „Do Kwiryna” 3:65.

**36.5.** Twierdzą, że krew Jezusa, a nie chrzest gładzi grzechy: „[katolicy] Utrzymują, jakoby chrzest oczyszczał je z odziedziczonego grzechu, gdy tymczasem apostoł Jan pisze: »Krew Jezusa (...) oczyszcza nas od wszelkiego grzechu« (1 Jana 1:7)” (Strażnica Nr 16, 1989 s. 29).

**Odpowiedź.** My się zgadzamy, że to przede wszystkim krew Jezusa oczyszcza nas z grzechów, ale wyrazem wiary w moc tej krwi jest przyjęcie chrztu, który właśnie realizuje zapowiedź słów 1J 1:7. Bez przyjęcia chrztu na nic przyda się zatwardziałym grzesznikom przelana krew Chrystusa. Z żadnego grzechu nie będą oczyszczeni.

Więcej na powyższy temat patrz artykuły:

*Czy Tertulian zakazywał chrzcić niemowlęta?*;

*Chrzest dzieci u Świadków Jehowy*;

*Powtarzanie chrztu w Towarzystwie Strażnica?* (www.piotrandryszczak.pl).

**37. SPOWIEDŹ ŚWIĘTA**

**37.1.** Pytają, jak możemy osobom, które też grzeszą (księża), wyznawać nasze przewinienia? Korzystają przy tym z naszej niewiedzy dotyczącej ich nauk.

**Odpowiedź.** **1)** ŚJ sami wyznają swym współwyznawcom grzechy, które popełnili wobec nich (wobec innowierców raczej tego nie praktykują, aby nie wiedzieli na ile są słabymi i grzesznymi ludźmi). Jedna z publikacji podaje: „‛Otwarte wyznawanie drugim swych grzechów’ winno powstrzymywać od dalszego ich popełniania oraz rodzić wzajemne współczucie, które pobudzi nas do ‛modlenia się za drugich’.” (Strażnica Nr 22, 1997 s. 23). Gdy ŚJ podpadnie poważnie siada do „spowiedzi”, czy raczej do przesłuchania przed zborowym „komitetem sądowniczym”, który zadaje mu karę (por. Strażnice: Nr 11, 2001 s. 30; Nr 2, 1996 s. 18, które nakazują wyznawanie grzechów starszym zboru). Jeden z czytelników pytał nawet: „Skoro Jehowa jest gotowy przebaczać grzechy na podstawie wartości ofiary okupu, to dlaczego chrześcijanie muszą je wyznawać starszym zboru?” (Strażnica Nr 11, 2001 s. 30). Widać więc, że odrzucając spowiedź chrześcijańską, ŚJ wprowadzili zastępczą formę wyznawania grzechów. Wyjawiają swe przewinienia też wobec grzesznych osób, które im albo wybaczają, albo nie. Mogą też odwoływać się do wyższych czynników. Aby przesłuchania przed zborowym komitetem sądowniczym przebiegały odpowiednio, ŚJ wydali w latach 1977-1981, podręcznik (trzy zeszyty - razem 159 stron) dla nadzorców pt. „Uważajcie na samych siebie i na całe stado. Podręcznik Kursu Służby Królestwa”. Jest to tajna instrukcja, o czym świadczą słowa zawarte w niej: „Niniejszy Podręcznik Kursu Służby Królestwa (ks81) wraz z poprzednimi wydaniami (ks77 i ks79) jest przewidziany WYŁĄCZNIE do użytku nadzorców podróżujących oraz starszych zboru i nie wolno go dawać ani wypożyczać innym osobom, nawet członkom własnej rodziny” (s. 113). Zawiera on na przykład takie rozdziały: „Gdy zapada decyzja o wykluczeniu” (s. 58), „Ponowne przyjęcie do społeczności” (s. 59), „Sprawy poufne” (s. 61), „Udział w Komitecie Sądowniczym” (s. 62), „Przesłuchania przed Komitetem Sądowniczym” (s. 64), „Przesłuchania przed Komitetem Odwoławczym” (s. 149). O powoływaniu tego ostatniego komitetu napisano: „Jeżeli ktoś uważa, że został potraktowany niesprawiedliwie, może odwołać się od decyzji o wykluczeniu. W takim wypadku byłoby najlepiej, gdyby starsi napisali do Towarzystwa, podając przy tym swoje zalecenie, kto najlepiej by się nadawał do komitetu odwoławczego” (s. 59). Mało tego, „Gdzie tylko to możliwe, podczas przesłuchania (przesłuchań) przed komitetem odwoławczym powinni być obecni członkowie komitetu sądowniczego, który rozpatrywał daną sprawę za pierwszym razem...” (s. 149-150). W 1991 r. ŚJ wydali nowszy podręcznik o trochę zmienionym tytule: „Zważajcie na samych siebie i na całą trzodę”, którego treść opublikowali w Internecie byli ŚJ. Czy ŚJ znaleźli uzasadnienie biblijne dla swych tajnych instrukcji i komitetów sądowniczych? Por. Mt 7:1n., Łk 12:14. Strażnica Nr 8, 1996 s. 28-29 na podstawie J 20:23 potwierdza, że Apostołom Jezus udzielił prawa do odpuszczania grzechów. Uważa jednak, że dotyczy to jedynie ich samych, a nie późniejszych chrześcijan. Strażnica Nr 6, 1991 s. 6 uczyła czego innego. Mówiła, że w J 20:23 Jezus powierzył „uczniom władzę usuwania ze zboru” i rozciągali to prawo na nadzorców ŚJ. „Złoty Wiek” Nr 14, 1925 (*Kącik zapytań*) uczył, że J 20:23 daje prawo odpuszczania grzechów tylko klasie niebiańskiej, a „Prawda was wyswobodzi” (s. 236-237) Apostołom.

**2)** Biblia ukazuje wyznawanie grzechów. Jezus „Apostoł i Arcykapłan” (Hbr 3:1) wiele razy odpuszczał ludziom grzechy: „Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów” Mt 9:6. Jako Arcykapłan przekazał tę władzę Apostołom, których zapowiedzią w ST byli kapłani (Hbr 9:1, 6n., Mt 23:34). Biblia mówi o Apostołach, że „będzie należało do nich kapłaństwo na mocy nieodwołalnego prawa” Wj 29:9. Oni też otrzymali władzę odpuszczania grzechów: „Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo...” (Łk 22:29), „Którym odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” J 20:23. Innym razem Chrystus nazwał ich „mędrcami i uczonymi” (Mt 23:34) i powiedział: „Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” Mt 18:18. Nie wszystkich Chrystus upoważnił do tego szczególnego dzieła. Jakub mówi: „Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli...” Jk 3:1; por. Mt 23:34. Dlatego też początkowo Jezus wybrał Dwunastu do tej czynności. Mieli oni być „oddani posługiwaniu” (2Kor 4:1), „umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze” Dz 14:22. Św. Paweł mówi, że sam Bóg przez Apostołów „udziela napomnień” (2Kor 5:20) i zlecił im „posługę jednania” 2Kor 5:18. Wiąże się ona z odpuszczaniem grzechów (por. J 20:23). Choć może się wydawać, że Jakub zachęca nas wszystkich abyśmy wyznawali sobie grzechy nawzajem (Jk 5:16), to jednak ten fragment (Jk 5:13-16) mówi tylko o chorych i prezbiterach, to znaczy starszych (Jk 5:14). Widać więc, że to im wyznawano grzechy. Jan pisząc: „Jeżeli wyznajemy nasze grzechy Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam...” (1J 1:9), ma na myśli nie tylko wyznawanie ich bezpośrednio Bogu (On zna nasze serca bez tego wyznania), ale też i prezbiterom takim jak on (por. pkt 4). W tym czasie bowiem „Przychodziło też wielu wierzących wyznając i ujawniając swoje uczynki” (Dz 19:18) przed Apostołami. ST zachował przykłady wyznawania grzechów (Kpł 5:5n., 16:21, Joz 7:19nn., 1Sm 7:6, Ne 1:6n., 9:2n.), a i przed Janem Chrzcicielem wyznawano je (Mt 3:6). Nikt nie gorszył się tym, że przewinienia swe przedstawiał też osobom słabym i grzeszącym. Niektórzy bibliści sądzą, że słowa: „Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty” (J 13:10) i „wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi” (J 13:14), są aluzją do chrztu i wyznawania grzechów. Por. wyznanie grzechów syna marnotrawnego swemu ojcu (Łk 15:21). Patrz też „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Wyznawać Bogu swoje grzechy*.

**3)** Świadectwem mówiącym o odpuszczaniu grzechów, więc i ich wyznawaniu są słowa Mateusza. Pisząc o tym, że Jezus odpuścił grzechy paralitykowi dodał, że Bóg „takiej mocy udzielił ludziom” Mt 9:8. Chociaż w tym fragmencie mowa jest tylko o Chrystusie, to jednak wiemy, że On przekazał Apostołom tę władzę (Łk 24:47). Pamiętajmy, że Jezus był w innej sytuacji niż Apostołowie, bo Jemu nie trzeba było bezpośrednio wyznawać grzechów, gdyż znał On ludzkie serca. Później tekst 1Kor 3:9 nazwie Apostołów i prezbiterów „pomocnikami Boga”, w odróżnieniu od reszty ludu Bożego, który nazywa uprawną rolą. Im więc, „pomocnikom Boga”, przysługuje szczególnie odpuszczanie grzechów w imieniu Pana (Łk 24:47).

**4)** Pisma starochrześcijańskie o wyznawaniu grzechów:

„Didache” (ok. 90): „W dniu Pana, w niedzielę gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie, a wyznawajcie ponadto wasze grzechy (...), a jeśli kto drugiego obrazi, niechaj nikt z nim nie mówi, niechaj nie usłyszy od was ani słowa, dopóki nie odprawi pokuty” (14:1, 15:3).

„List Barnaby” (ok. 130): „Wyznawaj grzechy twoje. Nie chodź na modlitwę z nieczystym sumieniem” (19:12).

Orygenes (ur. 185) pisał o tym, że grzeszników zachęcano do otwarcia swych serc kapłanom („Homilia o Księdze Liczb” 10:1 i „Homilia o Psalmie 37” 2:6), a w „Homiliach do Ewangelii św. Łukasza” pouczał: „Jeżeli to uczynimy i odkryjemy grzechy nasze nie tylko przed Bogiem, lecz także przed tymi, co mogą uleczyć nasze rany i grzechy, zgładzi nam je...” (17).

Tertulian (ur. 155) pisał, że „jeśli masz wątpliwości co do spowiedzi, to rozważ sobie piekło (...). Wyobraź sobie najpierw wielkość kary, abyś się nie wahał przyjąć środka zaradczego” („O pokucie” 12). Patrz też Ireneusz (ur. 130-140) „Przeciw herezjom” I:13,7 i Cyprian (†258) „O upadłych” 28-29.

ŚJ jednak podają w książce pt. „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 318; ed. 2001 s. 400), że spowiedź wprowadzono w IV w., a w Strażnicy Nr 6, 1991 s. 4, że w VI w. Natomiast w książce pt. „Upewniajcie się...” podają: „Fałszywy zwyczaj spowiadania się kapłanom został wprowadzony w starożytnym pogańskim Babilonie. (...) Fałszywą naukę o pokucie zatwierdził w Kościele rzymskokatolickim sobór trydencki (1551)” (s. 261).

Patrz też „Listy szóste” J. Salij OP, rozdz. *Czy święty Augustyn chodził do spowiedzi?*.

Więcej na ten temat patrz artykuł:

*Wyznawanie grzechów w Towarzystwie Strażnica i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa* (www.piotrandryszczak.pl).

**38. BOŻE NARODZENIE**

**38.1.** Negują wszystkie święta chrześcijańskie, więc i Boże Narodzenie. Mówią, że Chrystus nie nakazywał obchodzić dnia swych urodzin. Podają (nie cytując słów papieża): „Na trzy dni przed świętami Bożego Narodzenia w roku 1993 papież Jan Paweł II przyznał, że nie mają one uzasadnienia w Biblii” (Przebudźcie się! Nr 12, 1995 s. 31). Uczą, że data 25 XII nie jest odpowiednim dniem, bo Jezus urodził się około 1 X (Strażnica Nr 24, 1990 s. 4).

**Odpowiedź.** **1)** ŚJ do 1928 r. obchodzili Boże Narodzenie (w Biurze Głównym do 1926), a od tego roku zakazali tego („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 199, 200-201). Strażnica Nr 10, 1995 s. 19 wspomina: „Wkrótce potem dzięki kolejnej strudze światła Badacze Pisma Świętego przestali obchodzić Boże Narodzenie. Wcześniej świętowali je na całej ziemi, a w bruklińskim Biurze Głównym czynili to bardzo uroczyście (...) Z czasem zrozumiano, że skoro nie należy obchodzić święta upamiętniającego najważniejsze narodziny w całych dziejach ludzkich, to nie powinno się także świętować żadnych innych urodzin”. Natomiast Strażnica Nr 4, 2006 s. 29 podaje: „Potem w latach 1927-1928 słudzy Jehowy zaniechali obchodzenia Bożego Narodzenia i urodzin, gdyż uświadomili sobie, że nie ma to uzasadnienia biblijnego”. ŚJ wydawali do 1928 r. „Niebiańską mannę, czyli rozmyślania duchowe na każdy dzień w roku” (obecnie pt. „Codzienne badanie Pism”), w której pod datą 25 XII nauczano: „Chociaż dzień 25 grudnia nie był właściwym dniem narodzenia naszego Zbawiciela, ale raczej 1 października i ponieważ nie mamy powiedziane by ten dzień obserwować, to nie stanowi dla nas wielkiej różnicy, kiedy ten dzień, który jest tak ważny obchodzimy. W tym dniu powszechnie święconym możemy przyłączyć się do wszystkich, których serca pałają miłością ku Bogu i ku Zbawicielowi. Zwyczaj dawania w tym czasie upominków zdaje się być właściwym. Bóg jest dawcą każdego dobrego i doskonałego daru. On jest tym, który ustawicznie udziela, a my ustawicznie od Niego przyjmujemy. Lecz największym darem, jaki otrzymaliśmy, jest Jego Syn, który stał się naszym Zbawicielem”; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201. W „Nadszedł Czas” (s. 63) uczono, że 25 XII nie jest taką złą datą, bo wtedy miało miejsce zwiastowanie Maryi i Pan „rozpoczął proces przemiany na ludzką naturę”, a więc jakby zaczął się „rodzić”. W „Harfie Bożej” (s. 91), wydawanej w latach 1921-1930 (wg Strażnicy Rok C [1979] Nr 5 s. 5; ed. ang. wydawana do 1940 r.), uzupełniono: „narodzenie Jezusa nastąpiło w październiku, a dnia 25-go grudnia, na dziewięć miesięcy przedtem, miało miejsce zwiastowanie” [dziś „Upewniajcie się...” (s. 60) mówi, że „Jezus został poczęty na początku stycznia”]. Jak więc inna była kiedyś postawa ŚJ wobec Bożego Narodzenia. Tych, którzy ciągle pytają, na podstawie jakich tekstów NT obchodzimy Boże Narodzenie, należy zapytać, które wersety im służyły do uzasadnienia świętowania w przeszłości. Według ŚJ, to nie Jezus osobiście stał się człowiekiem, lecz „Jehowa cudownie przeniósł siłę życiową i wzór osobowości swego pierworodnego niebiańskiego Syna do łona Marii” („Prowadzenie rozmów...” s. 166); por. J 1:14. Nie mówią jednak, co się stało z osobą Jezusa w momencie tego zabiegu. Czy została zdematerializowana?

Oto jeszcze wspomnienia o dolarowych prezentach i choince w Towarzystwie Strażnica: „W tamtych czasach oddani Bogu chrześcijanie faktycznie obchodzili urodziny. Czemu więc nie mieli świętować rzekomego dnia urodzin Jezusa? Również tę rocznicę obchodzili przez wiele lat. W czasach pastora Russella Boże Narodzenie świętowano w starym Domu Biblijnym w Allegheny w Pensylwanii. Ora Sullivan Wakefield przypomina sobie, że z tej okazji brat Russell dawał członkom rodziny Domu Biblijnego złote 5- lub 10-dolarówki. A Mabel P.M. Philbrick wspomina: ‘Mieliśmy zwyczaj, oczywiście dziś już zarzucony, obchodzić Boże Narodzenie przy choince w jadalni Betel. Brat Russell codziennie pozdrawiał nas słowami: »Dzień dobry wszystkim!«, ale w tym dniu mawiał: »Życzę wszystkim wesołych świąt!«‘.” („Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s. 65).

**2)** NT nie zakazuje obchodzenia Bożego Narodzenia. Zakaz taki wprowadzają ŚJ, pojawiający się przeszło 1800 lat po narodzeniu Pana i spisaniu NT. Kościołowi wolno było wprowadzić to święto, gdyż jest on „Ciałem Chrystusa” 1Kor 12:27. Tak jak Jezusowi wolno było ustanowić „Nową Paschę”, tak Kościół, z którym On się utożsamia i który prowadzi (Mt 28:20), może decydować o szczególnym uświęceniu narodzin swego Pana. Chrystus powiedział do Piotra: „cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie” (Mt 16:19; por. 18:18), więc nie dziwi to, że najpierw w Rzymie zaczęto szczególnie uroczyście upamiętniać dzień narodzin Jezusa (patrz pkt 5). Ponieważ NT nie wprowadza ani zakazu, ani nakazu obchodzenia Bożego Narodzenia, widać że obchodzenie, czy nie obchodzenie tych świąt, jest wyrazem naszego stosunku do Chrystusa. Komu będzie bliski Jezus, temu będzie droga każda chwila Jego życia, więc i narodzenie. Rz 14:6 (BP) mówi: „Kto przestrzega wybranych dni, czyni to dla czci Pana”.

ŚJ w jednym czasopiśmie nawet jakby przyznawali nam rację:

„Biblia nie zawiera wyraźnego zakazu świętowania dnia urodzin” (Strażnica Rok CIII [1982] Nr 8 s. 24).

Jeśli więc Pismo Święte nie zabrania obchodzenia urodzin Jezusa, to dlaczego taki zakaz wprowadza Towarzystwo Strażnica, które pojawiło się na arenie dziejów prawie 1800 lat później?

Patrz też „Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Czy Kościołowi wolno było ustanowić święto Bożego Narodzenia?*.

**3)** Pierwszymi, którzy uradowali się z Bożego Narodzenia, byli pasterze i aniołowie (Łk 2:8-20). Później, z okazji narodzenia, złożyli hołd Chrystusowi Mędrcy ze Wschodu ofiarowując Mu dary (Mt 2:11); por. pkt. 38.2., 38.4. ŚJ, którzy uczą, że nie ma w NT nakazu uświetnienia narodzin Pana powinni potępić te osoby za ich czyn. Wtedy by stanęli w szeregu z arcykapłanami, uczonymi w Piśmie i Herodem (Mt 2:3n.), którzy narodzeniem Jezusa wzgardzili. Tekst J 10:22n. mówi o obchodzeniu za czasów Chrystusa „Uroczystości Poświęcenia Świątyni”, która była rocznicą i w której Jezus brał udział. Zaś o sobie powiedział On: „Tu jest coś większego niż świątynia” Mt 12:6. Czy wobec tego, tym bardziej nie należy upamiętniać faktu z życia Syna Bożego? Strażnica Nr 20, 1998 s. 30 o Żydach podaje: „Uroczyście obchodzili też rocznicę ponownego poświęcenia świątyni. Chociaż w Biblii nie kazano upamiętniać owego historycznego wydarzenia, to jak wynika z Ewangelii według Jana 10:22, 23, Jezusa tego nie potępiał”. Czy zatem Jezus by potępiał za upamiętnianie rocznicy urodzin „większego niż świątynia” (Mt 12:6)?

**4)** Gdy ŚJ pytają: „gdzie jest w NT nakaz obchodzenia Bożego Narodzenia?”, zadajmy też im pytanie. Poprośmy ich o wskazanie w NT nakazu organizowania i obchodzenia przez nich dorocznych „kongresów”, które nazywają „ucztami duchowymi”. Jeżeli takiego „nakazu” w NT nie ma, to skąd ten ich zwyczaj? Jeśli NT nie zakazuje uroczystego obchodzenia świąt Bożego Narodzenia, czemu ŚJ zakazują tego? ŚJ, atakując upamiętnianie narodzenia Jezusa, wprowadzają zastępczo upamiętnianie swych rocznic i pewne „święta”:

wydania pierwszego numeru Strażnicy, na przykład 100-lecie w 1979 r. (Strażnica Rok C [1979] Nr 13);

powstania Towarzystwa Strażnica, na przykład 100-lecie w 1984 r. (Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 7; Strażnica Rok CVI [1985] Nr 8 s. 16);

powstania ich Szkoły Gilead, na przykład 50-lecie w 1993 r. (Strażnica Nr 11, 1993 s. 23). Przy tych okazjach w Brooklynie i oddziałach krajowych odbywają się uroczystości (np. Strażnica Rok CVI [1985] Nr 8 s. 16-17);

„Uroczyste oddanie Centrum Szkoleniowego Towarzystwa Strażnica. Święto dla Jehowy” (Strażnica Nr 22, 1999 s. 8);

Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 21 s. 24 (por. Nr 20, 1998 s. 30) pozwala ŚJ obchodzić rocznice zawarcia ślubu, pomimo, że Biblia nie mówi o tym. Czemu więc kwestionują obchodzenie rocznicy narodzenia Syna Bożego?

Dwa razy w roku organizuje się „Uroczystość rozdania dyplomów w Szkole Gilead” (Strażnica Nr 24, 1998 s. 31) oraz czasem uroczyste otwarcie kolejnego Domu Betel w którymś z krajów (np. w Polsce - patrz broszura pt. „Uroczystość otwarcia nowego Biura Oddziału i Domu Betel” Polska, 28 listopada 1992) lub „uroczyste otwarcie Sali Zgromadzeń” (Przebudźcie się! Nr 2, 2003 s. 16). Gdy umrze kolejny prezes Strażnicy, ŚJ organizują „uroczystości pogrzebowe”, podczas których łączą się z USA z ich biurami w innych krajach (Strażnica Nr 6, 1993 s. 31).

Czy ŚJ znajdują w Biblii podstawy i nakaz do upamiętniania swych rocznic i organizowania tych uroczystości? Czy te wydarzenia są dla ŚJ ważniejsze niż rocznica narodzenia Syna Bożego? Może jej brak u nich, wywołał reakcję wśród przywódców ŚJ, którzy chcieli coś dać im za odrzucenie Bożego Narodzenia.

Jeśli sprawa upamiętniania narodzin Chrystusa nie jest ważna, to czemu ŚJ ciągle przypominają, a więc upamiętniają „narodziny” Królestwa Bożego w 1914 r.? Jeśli ono już istnieje i panuje od wtedy, to czemu ŚJ stale (od 1925 r.) wspominają o jego „narodzeniu”? (np. „Wspaniały finał...” s. 177; Strażnica Nr 10, 1995 s. 21).

**5)** Chociaż najstarszym zachowanym dowodem, dotyczącym obchodzenia świąt Narodzenia Pańskiego, jest *Depositio Martyrum* z 336 r., to jednak „Encyklopedia Katolicka” (Tom 2, hasło ‘‘Boże Narodzenie’’) podaje: „Nie wiadomo ile lat przed 336 r. obchodzono Boże Narodzenie”. Ks. W. Granat w książce pt. „Chrystus Bóg-Człowiek” o początkach naszego święta pisze: „Nie ma żadnej wzmianki historycznej pewnej o samym ustanowieniu święta, natomiast tradycja, której ślady znajdujemy w *Liber Pontificalis* uważa, że istniało ono w Rzymie już w pierwszej połowie II wieku...” (s. 310), „Święto Epifanii albo Objawienia istnieje na Wschodzie chrześcijańskim w II wieku i oznacza w ogóle objawienie się Słowa Wcielonego w ludzkim ciele” (s. 311). Jedno jest pewne, Kościół już w I w. przyjął od Izraelitów zwyczaj czytania na nabożeństwach fragmentów Biblii (Łk 4:17, Dz 13:15, 1Tes 5:27, Kol 4:16). Potwierdza to Justyn Męczennik (ur. 100), który pisze: „W dniu zaś zwanym Dniem Słońca (niedziela), odbywa się zebranie w jednym miejscu (...) Tedy czyta się Pamiętniki apostolskie, albo Pisma prorockie...” („Apologia” I:67,3). Wiadomo też, że tak Izraelici jak i chrześcijanie posiadali kalendarz czytań liturgicznych. Wyznawcy Chrystusa odczytywali przynajmniej jednego dnia w roku fragmenty Ewangelii o narodzeniu Pana, a następnie komentowali je. Widać więc, że już wtedy chrześcijanie upamiętniali i rozważali narodzenie Pańskie. Później, pewnie po 313 r., kiedy mogli oficjalnie krzewić swą wiarę, zaczęli jawne, uroczyste obchodzenie Bożego Narodzenia. ŚJ też rozważają fragmenty Biblii w danym dniu, lecz mówiące o narodzeniu Pana omijają (patrz ich „Codzienne badanie Pism”). Inaczej postępowali pierwsi chrześcijanie. Orygenes (ur. 185) o nich pisał: „Jego narodziny, wychowanie, moc, męka i zmartwychwstanie nie tylko dokonały się ówcześnie, ale i teraz w nas się dokonują” („Homilie o Ewangelii św. Łukasza” 7:7). Dla nas dziś i naszych poprzedników w wierze, podobnie jak dla pasterzy, narodzony Jezus jest ciągle znakiem: „A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” Łk 2:12.

**6)** Kościół nie twierdzi stanowczo, że Jezus urodził się na pewno 25 XII, lecz iż ten dzień wydał mu się najbardziej odpowiedni na to święto Syna Bożego. Chrystus, który jest Panem każdego dnia (J 13:3), odebrał przecież nie istniejącym bożkom należące się Jemu dni, więc i święto „narodzin niezwyciężonego słońca”. On, jak Ojciec (Ps 84:12), jest prawdziwym Słońcem (Ml 3:20, Łk 1:78, Ap 1:16, Dz 26:13, Mt 17:2) i Światłością świata (J 1:9, 8:12, Łk 2:32). O Chrystusie jako Słońcu pisał Meliton z Sardes (ok. 160): „On Król niebios i Wódz stworzenia, Słońce wschodu (...) On jedyne Słońce, które wzeszło z nieba” (Fragment VIII b 4). Zauważmy, prawdziwe Słońce ukazane jest wraz z Jego narodzeniem. Przyjęcie daty 25 XII na dzień narodzin Chrystusa ma też inne, symboliczne uzasadnienie. Dzień ten jest najkrótszym dniem w roku, więc tym, który ma najdłuższą noc. Od tego dnia, wraz z obchodzonymi narodzinami Jezusa, przybywa nam dnia i światła. Prorok Izajasz o narodzeniu Mesjasza pisał: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło. (...) Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany...” Iz 9:1, 5. Nie wiadomo, czemu ŚJ mówią, że czcimy pogańskie Słońce. Przecież ich broszura, kiedy to im wygodne, cytuje naszą encyklopedię, w której napisano, że chrześcijanie wprowadzili Boże Narodzenie „by obchodzonemu w tym dniu w Rzymie pogańskiemu świętu narodzin boga Słońca przeciwstawić narodzenie Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa, nazwanego ‘Słońcem sprawiedliwości’ (Mal. 3,20)” („Świadkowie Jehowy a szkoła” s. 18; „Świadkowie Jehowy a wykształcenie” s. 17). Strażnica Nr 24, 1993 s. 6, cytując inną encyklopedię, podaje: „Tradycyjne obrzędy bożonarodzeniowe mają różną genezę i są rezultatem przypadkowej zbieżności między obchodami narodzin Chrystusa a zimowymi świętami pogańskimi ku czci słońca i boga rolnictwa”, a Strażnica Nr 24, 1994 s. 5 dopowiada: „25 grudnia - pierwszy dzień po Saturnaliach, kiedy to obchodzono urodziny Mitry, perskiego boga światła, oraz (...) czczono niepokonane słońce - Kościół obrał na datę Bożego Narodzenia, mającego upamiętnić przyjście na świat Chrystusa, by tamte święta usunąć w cień”. Czy ŚJ przeczą swym publikacjom? Nie wiadomo też, czemu ŚJ cytują to, co nie popiera jej nauk. Por. przeciwstawne wypowiedzi do cytowanych („Świadkowie Jehowy a wykształcenie” s. 17).

Ciekawe, że w „Narody mają poznać...” (s. 103) ŚJ napisali: „Oczywiście dzisiejsi religijni przedstawiciele chrześcijaństwa nie czczą słońca (...) zdają sobie sprawę, że to nie jest bóg”. O co więc ŚJ chodzi?

Świadectwo Klemensa Aleksandryjskiego (ur. 150) patrz pkt 34.7.; por. też pkt 34.9.

**7)** Choć atakują datę 25 XII, to sami wyznaczają swój zastępczy dzień. Strażnica Nr 24, 1990 s. 4 podaje, że Chrystus urodził się „mniej więcej 1 października” (por. Strażnica Nr 24, 1993 s. 6 - „mniej więcej na początku października”). Russell jednak uczył, „iż narodzenie miało miejsce dnia 1-go października” („Nadszedł Czas” s. 63). Ich wyliczenia potwierdzały im kiedyś wymiary piramidy Cheopsa („Dokonana Tajemnica” s. 68). Wadą tego obliczenia jest zaczynanie go od tyłu, to znaczy od śmierci Jezusa (1 IV 33 r.), przyjęcie początku działalności Pana na okres, gdy miał On 30 lat i trwanie jej 3,5 roku. Tekst Łk 3:23 mówi, że Chrystus, gdy zaczynał nauczać, „miał lat około trzydziestu”, a NT nie precyzuje dokładnie czasu działalności Pana. Ale wspominają też ŚJ o marcu jako możliwym miesiącu narodzin Jezusa: „Tak więc wspomniany szczegół z Księgi 1 Kronik dowodzi, że Jezus nie urodził się pod koniec grudnia, lecz na początku marca lub października. Inne wersety wskazują na drugą ewentualność” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 23 s. 26).

Świadectwami przemawiającymi za dniem 25 XII są pisma pozabiblijne sięgające II w. i mówiące o poczęciu Chrystusa 25 III, więc 9 miesięcy przed datą 25 XII („Encyklopedia Katolicka” t. 2, hasło ‘Boże Narodzenie’). Pisał też o tej dacie (25 III) Hipolit (ur. przed 170) w *In Danielem* 4. Dziwi też, przy wyznaczaniu swej daty przez ŚJ wypowiedź: „Pismo Święte nie podaje daty narodzin doskonałego człowieka Jezusa...” („Wiedza, która prowadzi...” s. 126; por. Strażnica Nr 24, 1997 s. 4: „Biblia nie podaje ani dnia, ani miesiąca, w którym Chrystus przyszedł na świat”; Strażnica 01.04 2010 s. 12: „Biblia nie podaje dnia ani nawet miesiąca narodzin Jezusa”). Zaś Strażnica Nr 10, 1995 s. 19 podaje: „Biblia wskazuje, że Jezus przyszedł na świat około 1 października”. Czy nie są te dwie wypowiedzi sprzeczne ze sobą? Dziwnym zbiegiem okoliczności jest to, że data narodzin Chrystusa wyznaczona przez ŚJ pokrywa się z ich datą niewidzialnego powrotu Jezusa w 1914 r. (patrz rozdz. *Powrót Pana* pkt 8.1.9).

**8)** Chybiony jest zarzut ŚJ, że w grudniu jest zbyt zimno, aby mogli w okolicach Betlejem przebywać pasterze. Ks. E. Dąbrowski, profesor nauk biblijnych, który bywał w Palestynie, pisał: „Pasterze palestyńscy (...) ubrani są w tunikę sięgającą przynajmniej kolan (...). Chroniąc się przed chłodem nocy używają kożucha lub płaszcza. Spędzanie nocy wraz z trzodą na pastwisku, i to podczas zimy, nie należy wprawdzie do zwyczaju przyjętego ogólnie. Nie można jednak tego uważać za rzecz niezwykłą - wielu z betleemitów po dzień dzisiejszy postępuje w ten sposób” („Życie Maryi Matki Bożej” s. 140-141), a komentarz KUL do Łk s. 104 podaje: „przebywanie nocą na wolnym powietrzu jest możliwe w okolicach Betlejem nawet podczas deszczowej pory roku. Na noc pasterze zapędzają wtedy stado do zagrody specjalnie na ten cel przygotowanej z ciernistych krzewów, sami zaś śpią w szałasie. Jeden z nich zawsze czuwa, aby bronić stada przed złodziejami lub dzikimi zwierzętami”. Zima w okolicy Jerozolimy nie jest tak ostra, jak się wydaje ŚJ, bo podczas niej Jezus przechadzał się i wygłaszał mowy na wolnym powietrzu (J 10:22), a temperatura może w tych stronach wynosić około +12oC („Słownik Nowego Testamentu” bp K. Romaniuk s. 36). Por. pkt 38.3. Nie jest też prawdą, że data 25 XII została wymyślona w IV w., bo najstarszym znanym nam dziś świadkiem tego dnia (narodzenie Pana) jest urodzony przed 170 r. Hipolit. Pisał on: „Pierwsze przyjście Pana naszego wcielonego, w którym narodził się w Betlejem miało miejsce ósmego dnia przed kalendami styczniowymi” (tzn. 25 XII) *In Danielem* 4,23,3. Później pojawia się znane ŚJ *Depositio Martyrum* z 336 r. z tekstem: „ósmego dnia przed kalendami styczniowymi narodził się Chrystus w Betlejem” (tzn. 25 XII). Datę 25 XII, na święto narodzin niezwyciężonego słońca (identyfikowanego z Mitrą), wprowadził dopiero w 274 r. po Chr. cezar Aurelian (z czym zgadza się „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 363, ed. 2001 s. 359; por. Strażnica Nr 2, 1999 s. 29), co jak widać nastąpiło wiele lat po informacji, jaką przekazał o 25 XII i narodzeniu Jezusa Hipolit (ur. przed 170) [„Encyklopedia Katolicka” t. 6 s. 917]. Ciekawe, że jeden raz ang. Przebudźcie się! 22.12 1973 s. 4 wspomina, że u Hipolita pojawia się 25 XII jako data narodzenia Jezusa.

**9)** Prawie co roku, przed Bożym Narodzeniem, ŚJ opisują wiele zwyczajów pogańskich związanych z rzymskimi Saturnaliami (17-23 XII). ŚJ przez to chcą odciągnąć nas od Chrystusa, a wskazać nam w zamian kult pogański. To samo proponował cezar Julian Apostata (†363), którego zamierzenia upadły wraz z nim. Widać więc, że ŚJ, którzy zakazują modlić się do Chrystusa, nie wnoszą nic nowego, tylko nawiązują do cesarskich postanowień. Czyżby ŚJ chcieli powrotu Saturnalii, że je tak wspominają? Dziwne, że ŚJ nie wyszukują pogańskich odpowiedników dla innych faktów z życia Chrystusa, upamiętnianych przez Kościół, na przykład Rzeź Niewiniątek - Mt 2:16nn. (Uroczystość Młodzianków - 28 XII), Obrzezanie Pańskie i nadanie imienia Jezus - Łk 2:21 (upamiętniane w święto NMP Bożej Rodzicielki - 1 I), Ofiarowanie Pańskie - Łk 2:22nn. (2 II) itd. Czyżby brakło ŚJ pomysłów? Cisną się też na usta pytania: „czemu uwzięli się na święta Bożego Narodzenia?”, „czy dlatego szydzą z nich, że sami je obchodzili?”.

**38.2.** Uczą, że ponieważ nie jest znana dokładna data narodzenia Jezusa, to nie należy upamiętniać tego w dniu, który nie jest właściwym dniem narodzenia.

**Odpowiedź.** **1)** Mędrcy ze Wschodu nie znali daty narodzenia Jezusa (Mt 2:1), a jednak nie przeszkadzało im to, aby pewnego dnia oddać pokłon narodzonemu Królowi (Mt 2:2). Podobnie dziś, chrześcijanie prowadzeni przez Ducha Św., który miał ich doprowadzić do całej prawdy (J 16:13), upamiętniają narodzenie Jezusa. Kościół upamiętnia wizytę Mędrców dnia 6 I, przez co widać, że nie łączy jej z dniem narodzenia Pana, jak chcą wmówić nam ma podstawie szopek ŚJ („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 363; ed. 2001 s. 359).

**2)** Obojętnie, jaki by nie obrali chrześcijanie dzień dla upamiętnienia narodzin Chrystusa, to i tak ŚJ by znaleźli odpowiednik jakiegoś święta pogańskiego pod tą datą, w którejś z setek starożytnych religii. Myślę, że tym sposobem, można znaleźć pogański odpowiednik dla daty, pod którą ŚJ urządzają swoją Pamiątkę (Wieczerza Pańska), lub dla tej, którą uważają za dzień narodzin Jezusa (1 X). Co jeszcze ŚJ zarzucają obchodzeniu urodzin Chrystusa? Piszą: „Biblia wspomina tylko o dwóch wypadkach obchodzenia urodzin i oba dotyczyły ludzi, którzy nie wyznawali prawdziwej religii. Jednym był egipski faraon, a drugim ustanowiony przez Rzymian rządca Herod Antypas. Podczas obu tych uroczystości urodzinowych ktoś stracił życie (Rodzaju 40:18-22; Marka 6:21-28).” („Świadkowie Jehowy a szkoła” s. 17). ŚJ nie zauważyli, że podczas gdy my upamiętniamy narodzenie Chrystusa, nikt nie traci życia. Dziwnie też umknęło ŚJ narodzenie Jezusa, które było pierwszymi Jego urodzinami, w którym brali udział pasterze i aniołowie (Łk 2:8, 13). Stracić życie miał Chrystus, ale z ręki tych, którzy te urodziny odrzucili! Strażnica Rok CIII [1982] Nr 8 s. 23 przeciw upamiętnianiu narodzenia Chrystusa cytuje Koh 7:1 („Lepszy (...) dzień śmierci niż dzień urodzenia”), ale przecież nikt nie neguje tego, że śmierć odkupieńcza Jezusa wraz z Jego zmartwychwstaniem jest dla nas najważniejszym faktem (patrz rozdz. *Wielkanoc* 39.2.). Zresztą już Izajasz w proroctwie zaakcentował narodzenie Pana: „Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany...” Iz 9:5. Zaś Łk 1:14 mówi o radości z narodzenia Jana: „Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie”.

**38.3.** Przygnieceni tym, że na przykład 25 XII 1969 r. wypasano owce w okolicy Betlejem (potwierdzają to - patrz poniżej), w Strażnicy Nr 21, 1970 s. 24 próbują bronić się mówiąc, że to było za dnia, a nie w nocy jak w NT. Uczą też, że tekst Łk 2:8 mówi o wypasaniu nocą owiec, więc musiało to być około 1 X, gdy jest cieplej. Aby zdyskredytować datę 25 XII wstawili w swym przekładzie NT w Łk 2:8 słowa „pod gołym niebem”, choć w oryginale greckim ich nie ma. Z Łk 2:8 wynika tylko to, że pasterze czuwali nad stadem owiec, a nie to, iż je wypasali w nocy. Było ono wtedy zapędzone do zagrody specjalnie przygotowanej z ciernistych krzewów. Wypasano je za dnia, tak jak w 1969 r. Ks. E. Dąbrowski, który bywał w Izraelu, o tym pisze: „Na noc pasterz wprowadza owce do specjalnego ogrodzenia, którego tylko pewna część nakryta jest dachem. (...) W razie niepogody owce są wprowadzane na miejsce osłonięte dachem” („Życie Maryi Matki Bożej” s. 140); por. pkt 38.1.8. Oto pytanie ŚJ i jedno zdanie z odpowiedzi z wyżej wymienionej Strażnicy: „W pewnym czasopiśmie zobaczyłem zdjęcie, na którym pokazano pasterzy ze stadami na polu pod Betlejem w czasie świąt ‘Bożego Narodzenia’. Dotąd sądziłem, że około 25 grudnia, a więc w okresie przyjmowanym tradycyjnie za datę narodzin Chrystusa, jest tam już za zimno na to, by pasterze mogli przebywać na polach ze swymi trzodami. Jak ta sprawa właściwie się przedstawia? (...) W Stanach Zjednoczonych zdjęcie to ukazało się w całym szeregu czasopism”. ŚJ na ogół nie znają wyżej wymienionej Strażnicy, a i ich władze jakby zapomniały o tym, że same potwierdziły wypasanie owiec w dniu 25 XII 1969 r. Czy liczą one na to, że ŚJ nie będą zaglądać do starszych Strażnic? Por. podobna kwestia w Strażnicy Nr 17, 1960 s. 15.

**38.4.** ŚJ od 1920 r. (Strażnica Nr 12, 1957 s. 12; „Harfa Boża” s. 93) nauczają, że Mędrcy ze Wschodu (Mt 2:1-12) byli wysłani przez szatana, a gwiazda, która ich prowadziła też pochodziła od niego: „byli w istocie astrologami inspirowanymi przez demony” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 199; por. „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 363; ed. 2001 s. 359).

**Odpowiedź.** **1)** Gdyby gwiazda pochodziła od szatana, to by nie doprowadziła Mędrców do Dziecięcia: „A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię” Mt 2:9. Nieprawdą jest, jak uczą ŚJ, że gwiazda zaprowadziła Mędrców do Heroda („Największy ze wszystkich...” rozdz. 7). Tego tekst biblijny nie mówi. Uczy jedynie, że oni tam poszli, ale nie za gwiazdą (Mt 2:1-4), lecz raczej dlatego, gdyż spodziewali się, że król powinien urodzić się w pałacu, a nie w szopie. Za gwiazdą poszli później do Betlejem (Mt 2:8n.).

**2)** Gdyby Mędrcy byli wysłannikami szatana, by nie złożyli Jezusowi hołdu, a tym bardziej by nie ofiarowali darów, które składa się królom i kapłanom: „upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” Mt 2:11; por. Iz 60:6, Ps 72:10n., 45:9.

**3)** Bóg, a nie szatan, nakazał Mędrcom we śnie (Mt 2:12), aby wracając ominęli Heroda, który działał z inspiracji szatana. ŚJ, kiedy im to wygodne, piszą o Mędrcach: „Ale potem Jehowa ostrzega ich we śnie, żeby nie wracali do Heroda” („Mój zbiór opowieści...” rozdz. 86).

**4)** Mędrcy ujrzeli „jego [Jezusa] gwiazdę na Wschodzie” (Mt 2:2; por. Lb 24:17, Iz 40:26; por. J 17:10), a nie szatana.

**5)** Russell w „Walce Armagieddonu” (s. 233-234) pisał, że określenie „mędrcy ze wschodu” w NT „stosuje się (...) do bardzo specjalnej klasy - do garstki wierzących w Boga Izraela i w Jego proroków (...). Tym prawdziwie mądrym, a jednak pokornym, Bóg objawił swoje błogosławieństwo i posłannictwo pokoju i nadziei”.

**6)** Tertulian (ur. 155) nie dość, że pochwala czyn Mędrców i nie doszukuje się mocy szatańskiej w gwieździe, to jeszcze tłumaczy, dlaczego często nazywamy Mędrców królami: „Bo istotnie Wschód uważał magów prawie za królów” („Przeciw Żydom” 9); por. Ps 72:10n., Iz 60:6. Patrz też Justyn Męczennik (ur. 100) - „Dialog z Żydem Tryfonem” 78:1-10; Ireneusz (ur. 130-140) - „Wykład Nauki Apostolskiej” 58. Orygenes (ur. 185), polemizując z poganinem, pisał o mędrcach: „ujrzawszy znak Boży na niebie zapragnęli dowiedzieć się, co on oznaczał” („Przeciw Celsusowi” 1:60). Ks. E. Dąbrowski, profesor nauk biblijnych, o magach pisał: „Magami nazywano kapłanów religii perskiej, którzy zwłaszcza w okresie Zaratustry (...) doszli do wielkiego znaczenia. Byli oni kapłanami i uczonymi, znawcami astronomii i biegu życia ludzkiego, a niekiedy sięgali nawet po najwyższą władzę w kraju” („Życie Maryi Matki Bożej” s. 160).

**38.5.** Co powiedzieć o różnych zwyczajach związanych ze świętami, które ŚJ atakują, wyszukując „podobne” zwyczaje pogańskie?

**Odpowiedź.** Kiedy im to potrzebne i wygodne, gdy ich niektóre zwyczaje pokrywają się ze zwyczajami pogańskimi (np. noszenie obrączek ślubnych, obdarowywanie kwiatami, składanie wieńców itd.), uczą: „Zwyczaj (lub symbol) mógł mieć związek z religią fałszywą przed wieloma wiekami albo ma w dalszym ciągu, ale gdzieś w odległym kraju. Zamiast więc prowadzić czasochłonne poszukiwania, zadaj sobie pytanie: Jak na tę sprawę zapatruje się większość ludzi w moich stronach?” (Strażnica Nr 20, 1991 s. 31; por. Przebudźcie się! Nr 3, 1999 s. 11-przypis i Nr 1, 2000 s. 26-27). Zgodnie z tymi słowami, ŚJ powinni życzliwszym okiem spojrzeć na nasze święta, chyba że stosują inne mierniki dla siebie, a inne dla nas. Jeśli tak jest, to świadczy to o ich obłudzie. Strażnica Nr 24, 1993 s. 6, cytując brytyjską encyklopedię, podaje też: „Tradycyjne obrzędy bożonarodzeniowe mają różną genezę i są rezultatem przypadkowej zbieżności między obchodami narodzin Chrystusa a zimowymi świętami pogańskimi ku czci słońca i boga rolnictwa”; por. przeciwstawną wypowiedź, którą cytuje „Jak znaleźć prawdziwe szczęście” (s. 172): „Zbieżności świąt chrześcijańskich (...) z pogańskimi są zbyt liczne i bliskie, by mogły być czystym przypadkiem”. Widać więc, że ŚJ cytują zawsze takie dzieło, które jest im przydatne do ich koncepcji.

Oto jeszcze jedno źródło (dzieło Britannica-edycja polska), które cytuje nowa edycja „Prowadzenie rozmów...”: „Tradycyjne obyczaje związane z B.N. są wynikiem zbieżności świętowania narodzin Chrystusa z pogańskimi obrzędami związanymi z rolnictwem i słońcem podczas przesilenia zimowego” (ed. 2001 s. 358). Aż dziw bierze, że ŚJ przytoczyli zdanie, które przeczy ich doktrynie, bo mówi ono o „zbieżności” świąt pogańskich z Bożym Narodzeniem. Natomiast ŚJ uczą zawsze o czerpaniu wzorców pogańskich przez chrześcijan dla Bożego Narodzenia.

Czy wobec ciągłego przedstawiania „argumentów” przeciw obchodzeniu świąt, wyszukiwaniu pogańskich „odpowiedników” dla naszych uroczystości i rozdawaniu, komu się da, publikacji ośmieszających je, szczere są słowa ŚJ: „Ale nie mamy nic przeciw temu, żeby inni obchodzili takie święta, ani nie próbujemy im w tym przeszkadzać” („Świadkowie Jehowy a szkoła” s. 21). Strażnica Nr 17, 1970 s. 18 wręcz zrównuje nasze święto (także Wielkanoc) ze „stołem demonów” z 1Kor 10:21. Natomiast Przebudźcie się! Nr 12, 1991 s. 15 nie tylko przytacza 1Kor 10:21 przeciw Bożemu Narodzeniu, ale jeszcze chce to święto zohydzić następująco: „Gdyby troskliwa matka zobaczyła, iż jej dziecko podnosi cukierek z rynsztoka wypełnionego nieczystościami, kazałaby natychmiast go wyrzucić. Sama myśl, że mogłoby wziąć go do ust lub choćby dotknąć, budziłaby w niej wstręt. Chociaż Boże Narodzenie jest dla wielu przyjemnym świętem, pochodzi ze zbrukanego źródła”. Zaś Strażnica Nr 22, 2004 s. 22 uczy: „Jehowa badał serca uczestników świąt obchodzonych w Izraelu (...). Podobnie dzisiaj patrzy z odrazą na pogańskie święta obchodzone w chrześcijaństwie, takie jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc”. Czy to jest te „nieprzeszkadzanie innym”? W całej swej zapalczywości ŚJ nie zauważyli nawet, że 1Kor 10:20n. mówi o „poganach”, a nie o chrześcijanach, a przecież „Prowadzenie rozmów...” (ed. 2001 s. 23) ponoć zalicza nas do „kościołów chrześcijaństwa”. Patrz też rozdz. *Wielkanoc* pkt 39.6. i rozdz. *Krzyż czy pal?* pkt 6.10.

**38.6.** Oto przykład ulegania wschodniemu zwyczajowi przez prezesa Knorra, który krytykował Boże Narodzenie:

„Burmistrz wręczył nawet Nathanowi klucze od bram miasta. Wielu Hawajczyków przyszło nas witać - wkładali nam na szyje tradycyjne girlandy z kwiatów” (Strażnica Nr 13, 2004 s. 27).

W cytowanej publikacji na fotografii ukazano N. Knorra i jego żonę w girlandach. Czyżby akceptował on świecką „tradycję”? Dziwne też, że Knorr pozwolił się obwieszać girlandami, bowiem zwyczaj ten jest wybitnie wschodni i hinduistyczny. Na Hawajach mieszka bardzo wielu Japończyków, stąd ten obyczaj tam, mocno zakorzeniony w religii. Przykładowo na okładce książki pt. „Bhagavad-Gita taka jaką jest” (Warszawa 1990) ukazany jest ozdobiony girlandami Śri Śrimad A. C. Bhaktivedanta Swami Prabhupad, założyciel ruchu Hare Kryszna w USA (zm. 1977; w tym samym roku co Knorr). Również inni guru uważali za zaszczyt, by być obwieszanymi girlandami. Jest to jakby wyraz oddawania im boskiej czci.

Więcej na te tematy patrz artykuły:

*Boże Narodzenie i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)*;

*Kto urodził się 25 grudnia?*;

*Jak Świadkowie Jehowy ‘obchodzą’ Boże Narodzenie?*;

*Dawny i obecny stosunek Towarzystwa Strażnica do daty 25 grudnia*;

*Mitra i Świadkowie Jehowy*;

*Kto od kogo przejął datę 25 grudnia?*

*Pisarze wczesnochrześcijańscy i ‘mędrcy ze Wschodu’ a Świadkowie Jehowy*;

*Szopka bożonarodzeniowa - „posmak legendy lub bajki” czy przekaz faktów?*;

*Urodziny i imieniny oraz rocznice i obrączki ślubne według Towarzystwa Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**39. WIELKANOC**

**39.1.** Uczą, że Jezus nie życzył sobie, aby obchodzono pamiątkę Jego zmartwychwstania. Nie uznają świąt Wielkanocy, mówiąc, że mają one „związek z pogańskimi bogami” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 199; por. „Prowadzenie rozmów...” s. 304). „Upewniajcie się...” uczy nawet, że mają one „związek z phallicznym kultem płci ku czci Baal Fegora - ‘pana otwarcia’ i Astarot - ‘żony’” (s. 61).

**Odpowiedź.** **1)** Russell nie tylko nie odrzucał święcenia Niedzieli Wielkanocnej, ale i dobrze wyrażał się o Niedzieli Palmowej i Wielkim Piątku. Zadającemu pytanie: „Jeżeli papiestwo jest Anty-Chrystem, dlaczego trzymamy się starych tradycji Palmowej Niedzieli, Wielkiego Piątku i Rannego Niedzielnego Zmartwychwstania?”, odpowiedział: „Czemuż nie mamy święcić niedzieli, przecież wszyscy interesujemy się nią. (...) Z wszystkich ludzi na świecie tylko my właściwie pojmujemy i pragniemy zmartwychwstania. Jeżeli są jacy ludzie na ziemi, którzy powinni święcić pamiątkę zmartwychwstania, to ja chcę święcić. (...) Jeżeli kto chce obchodzić Piątek jako specjalną pamiątkę śmierci Chrystusa, nie mam nic przeciw temu. Gdy myślą, że to jest korzystnym dla nich, niech Bóg im błogosławi, niech starają się pamiętać dzień śmierci naszego Zbawcy. (...) Co rozumiemy przez Palmową Niedzielę? Nie myślę, że katolicy ją ustanowili. Jezus ją dał nam parę stuleci przed ustanowieniem Katolickiego Kościoła”. („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 391-392). Tak uczono do około 1930 r. (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 17; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 79). Oto fragment z 1929 r.: „Wielkanoc - najradośniejsze święta! Nie tylko serce człowieka, ale cała przyroda zdaje się brać w nich udział. Słońce przezwycięża ostatecznie mroki zimy, martwota ustępuje miejsca życiu i jego prawom (...) Radość powszechna (...) Człowiek, pan stworzenia, czujący najżywiej i najgłębiej, radować się musi tembardziej, że święto powrotu wiosny zbiega się z najradośniejszym świętem zmartwychwstania Chrystusa” („Złoty Wiek” 01.04 1929 s. 100). Wydaje się, że swoją negację świąt ŚJ zaczerpnęli od waldensów, o których wspominają w *Pytaniach czytelników*, jako o dawnych „świadkach Jehowy”: „Czy w każdym okresie dziejów byli na ziemi świadkowie Jehowy? (...) Następnie od dwunastego stulecia pojawili się »waldensi« (...) nie obchodzili takich popularnych świąt religijnych, jak: Niedziela Palmowa, Wielkanoc, dzień Wszystkich Świętych i tak dalej” (Strażnica Nr 12, 1967 s. 12).

**2)** Przebudźcie się! Nr 4, 1992 s. 8, nie mając argumentów przeciwko Wielkanocy, przyznaje: „To prawda, że Biblia nie zawiera wyraźnego zakazu świętowania w rocznicę wskrzeszenia Jezusa”. Czemu jednak ŚJ nie pozwalają obchodzić tego święta i potępiają innych za świętowanie? Ciekawe, że „Prawda, która prowadzi...” (rozdz. 16, par. 18) zawiera prawie odwrotne stwierdzenie do wyżej wymienionej: „Czy jednak Chrystus kazał obchodzić rocznicę swego zmartwychwstania? Nie, nie kazał”.

Jak wspomniano powyżej, ŚJ uczą o pogańskim pochodzeniu Niedzieli Wielkanocnej. Jednak, jeśli im to potrzebne, potrafią uczyć inaczej! Strażnica Nr 6, 1994 s. 4 wspomina II wiek i podaje: „Uważano również, iż większe znaczenie ma dzień zmartwychwstania niż śmierci Jezusa. Dlatego wybrano niedzielę” (por. Przebudźcie się! Nr 4, 1992 s. 7, mówiące o połowie II stulecia: „z biegiem lat ludzie zaczęli upamiętniać również zmartwychwstanie Jezusa”). Jak ŚJ godzą te dwa poglądy ich publikacji?

**3)** Prócz stałego niedzielnego upamiętniania zmartwychwstania Chrystusa, chrześcijanie stanowiący „Ciało Pana” (1Kor 12:27), mieli prawo szczególniej uświęcić osobę Syna Bożego i dzień Jego zwycięstwa nad śmiercią; por. Rz 14:6 (patrz też rozdz. *Boże Narodzenie* pkt 38.1.2 i *Niedziela*).

**4)** ST, który zapowiadał przyszłe zdarzenia, ukazał nam nasze święto Wielkanocne jako Dzień Pierwocin (pierwszych plonów zboża) w Izraelu (Kpł 23:10n.). Święto to przypadało na 50 dni przed Pięćdziesiątnicą, to znaczy Zielonymi Świątkami (Kpł 23:15n.), ale zaraz po święcie Paschy (Kpł 23:5). Była to niedziela („w następnym dniu po szabacie” Kpł 23:11). W NT „pierwocinami” (1Kor 15:20, 23 BT-przypis) i „ziarnem” (J 12:24, Łk 8:11) nazwany jest Jezus, który zmartwychwstał w to święto Izraela. W tym dniu świątecznym należało się radować (por. Ps 118:22nn.; patrz pkt 34.1.8). Chrześcijanie więc, po zmartwychwstaniu Chrystusa, nadali temu świętu nową treść, stosując się do słów, że jest „to ustawa wieczysta” Kpł 23:14. Z tego widać, że święto nasze ma biblijne pochodzenie, a nie pogańskie, jak uczą ŚJ.

**39.2.** Uczą, że powinno się obchodzić tylko pamiątkę śmierci Chrystusa, a nie Jego zmartwychwstanie.

**Odpowiedź.** **1)** Wydaje się, że ŚJ nie obchodzą pamiątki śmierci Chrystusa, lecz najwyżej rocznicę Ostatniej Wieczerzy. Czas, który wyznaczają na swe „święto” jest, jak przyznają, dniem poprzedzającym śmierć Jezusa („Prowadzenie rozmów...” s. 228). Pamiątkę obchodzą oni 14 Nisan i przypada ona w różnych latach w inny dzień tygodnia. Por. rozdz. *Eucharystia*. Choć atakują nas, że nie obchodzimy 14 Nisan, to sami przyznają, że do 1919 r. nieprawidłowo obliczali tę datę dla siebie (patrz pkt 35.4.9).

**2)** Obchodzenie pamiątki Ostatniej Wieczerzy nie miałoby żadnego sensu, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał i dlatego fakt i dzień powstania ze śmierci Jezusa jest tym, z którego wypływają wszystkie inne święta (1Kor 15:12-20). 1P 1:3 mówi, że „On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei”.

**3)** Kościół nie tylko obchodzi święto Wielkanocy, ale i uroczyście upamiętnia Ostatnią Wieczerzę w Wielki Czwartek oraz w wielkim skupieniu rozważa śmierć Pana w Wielki Piątek i Sobotę (por. Mt 9:15).

**39.3.** Uczą, że Kościół pierwszych wieków nie upamiętniał zmartwychwstania Jezusa. Powodowani brakiem argumentów na to, powołują się na jedną z angielskich encyklopedii (1910 r.), która podaje: „Ani w Nowym Testamencie, ani w pismach Ojców apostolskich nie ma żadnej wzmianki o obchodzeniu Wielkanocy. Pogląd, że jakiś okres miałby być szczególnie święty był obcy pierwszym chrześcijanom” („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 365, ed. 2001 s. 361; por. Strażnica Nr 7, 1996 s. 5, która dodaje dalsze słowa tej encyklopedii: „Ani Pan, ani jego apostołowie nie nakazywali obchodzenia tego czy jakiegoś innego święta”). Fragment ten podważa też uroczystość Pamiątki, obchodzonej przez ŚJ. Po co cytują go więc? W wyżej wymienionej Strażnicy podają, że cytat ten pochodzi „z jednego z pierwszych wydań” tej encyklopedii. Z tego wniosek, że redaktorzy jej, w późniejszych edycjach wycofali się z tego niefortunnego stwierdzenia, które ŚJ nadal podtrzymują! W Przebudźcie się! Nr 4, 1992 s. 7, powołując się na inną encyklopedię brytyjską, napisano: „W połowie II stulecia większość kościołów przeniosła tę uroczystość na niedzielę po święcie żydowskim” (por. s. 8 - „pierwsi chrześcijanie zaczęli święcić dzień zmartwychwstania w drugim stuleciu”). W Strażnicy Nr 6, 1994 s. 5, wbrew temu, co podano w cytowanym „Prowadzeniu rozmów...” (ed. 1991 s. 365; ed. 2001 s. 361), ŚJ potwierdzają to, że chrześcijanie, z którymi oni jednak nie zgadzają się, w pierwszych wiekach obchodzili Wielkanoc. Także Przebudźcie się! Rok LXVIII [1987] Nr 3 s. 13, choć przeczy temu, że za czasów Apostołów obchodzono Wielkanoc, to nie zaprzecza późniejszemu świętowaniu: „Po śmierci apostołów Jezusa utarł się pogląd, że w okresie Paschy należałoby zachowywać post (teraz zwany jako Wielki Post), po którym następowałoby święto. Tak czy owak zrodził się pomysł upamiętniania w ten sposób zmartwychwstania Chrystusa”. Dziwne są te przeciwstawne ich opinie. O co więc chodzi im?

**Odpowiedź.** **1)** NT ukazuje radość Apostołów i uczniów w dniu zmartwychwstania Chrystusa (Mt 28:8, Łk 24:41, J 20:20). Była to pierwsza Wielkanoc i pierwsze ich święto. Chrystus w dniu swego powstania z martwych wykładał uczniom (tak jak my dziś) o swym zmartwychwstaniu (Łk 24:46). Czy my nie mamy wzorować się na Jezusie i Apostołach? Zmartwychwstanie Jezusa stało się dla Apostołów i dla nas centralnym wydarzeniem, o którym nauczamy (Dz 1:22, 2:31, 3:15, 4:10, Rz 8:34, 1Kor 15:1-23). Por. rozdz. *Niedziela*.

**2)** Szkoda, że ŚJ sami nie sięgnęli do pism starochrześcijańskich, aby przekonać się o tym, że chrześcijanie w pierwszych dwóch wiekach obchodzili święto Wielkanocy.

Euzebiusz (ur. 260) w „Historii Kościoła” (V:24,16, IV:14,1, IV:26,2 - cytuje za Melitonem [II w.]) podaje, że jeden z Ojców Apostolskich, Polikarp (†155), udał się do papieża Aniceta w celu uzgodnienia daty Wielkanocy wobec zaistniałych wtedy sporów. Anicet zaś stwierdził, że „należy trzymać się zwyczaju prezbiterów, swych poprzedników” (jw. V:24,16). Świadczy to o istnieniu tego święta w tych latach. Podobnie Polikrates polemizował na temat daty Wielkanocy z papieżem Wiktorem (189-199), przez co potwierdza to, że Kościół święcił zmartwychwstanie Pana (Euzebiusz [ur. 260] „Historia Kościoła” V:24,6 i 9). Por. poniżej pkt 3.

Euzebiusz (ur. 260) pisał też, że Kościół obchodził Wielkanoc w niedzielę opierając się na „tradycji apostolskiej”. Wymienił on też, powołując się na Ireneusza (ur. 130-140), papieża Sykstusa (115-125), za którego czasów świętowano zmartwychwstanie Pana („Historia Kościoła” V:23,1 i V:24,14).

Epifaniusz (†403) w dziele pt. „Herezje” (70:9) podaje, że około 135 r. niektórzy „prezbiterzy popierający obrzezanie” kwestionowali istniejące święto Wielkanocy (obchodzone w niedzielę) starając się preferować święcenie dnia 14 Nisan, to znaczy pamiątkę śmierci Chrystusa, nawiązując do daty żydowskiej Paschy. Nikt jednak nie negował w tym czasie upamiętniania zmartwychwstania Chrystusa w każdą niedzielę (patrz rozdz. *Niedziela* pkt 34.1.10-14).

Orygenes (ur. 185) wspomina: „Zmartwychwstanie Pańskie obchodziliśmy nie tylko raz w roku, ale ciągle, każdego ósmego dnia [por. J 20:26]” („Homilie o Księdze Izajasza” 5:2).

„Didaskalia” napisane tuż po 200 r., zawierające opis nauk i zwyczajów chrześcijańskich, podawały: „Zbierzcie się i nie będziecie spali, będziecie czuwali całą noc w modlitwie i we łzach, będziecie czytali Proroków, Ewangelie i Psalmy, aż do trzeciej godziny w nocy, która następuje po sobocie. Wówczas zakończycie post, złożycie ofiarę, będziecie jedli i radowali się, albowiem Chrystus - zapowiedź naszego zmartwychwstania - Zmartwychwstał” (21:14).

Ireneusz (ur. 130-140) pisząc o Wielkanocy zaznaczył, że „jest to święto ważne na równi z dniem Pańskim” (Fragment 7), „tylko w niedzielę należy obchodzić tajemnicę zmartwychwstania Pańskiego” („Historia Kościoła” V:24,11 Euzebiusz [ur. 260]).

Tertulian (ur. 155) w „O wieńcu” pisał: „w niedzielę nie godzi się pościć (...) tym samym przywilejem cieszymy się od Wielkanocy do Pięćdziesiątnicy” (3:4).

Nieprawdą jest, więc to, że chrześcijanie pierwszych wieków nie znali Wielkanocy. Wyżej wymienione pisma starochrześcijańskie nie mówią o wprowadzeniu tego święta, lecz opisują je jako istniejące od czasów apostolskich.

**3)** Co powiedzieć o wspomnianym świętowaniu 14 Nisan?

Euzebiusz (ur. 260) pisze: „Podniesiono naonczas [ok. 190 r.] kwestię sporną niemałego znaczenia. Otóż kościoły całej Azji sądziły, jak im się zdawało, na podstawie bardzo starej tradycji, że święto Paschy Zbawicielowej należy obchodzić czternastego dnia księżyca, kiedy Żydzi mieli rozkaz ofiarowania baranka, i że w każdym razie tego dnia, bez względu na to, jaki to by był dzień w tygodniu, należy zakończyć posty. Tymczasem tego sposobu wszystkie inne kościoły świata całego się nie trzymały, ale na mocy tradycji apostolskiej, która po dziś dzień swej mocy nie straciła, zachowywały zwyczaj, że się nie godzi kończyć postów żadnego innego dnia, jak tylko w dniu zmartwychwstania Zbawiciela naszego. W sprawie tej odbywały się synody i zgromadzenia biskupów, którzy wszyscy jednomyślnie ogłosili listami do wiernych świata całego zasadę kościelną, że nigdy żadnego innego dnia nie należy obchodzić tajemnicy zmartwychwstania Pańskiego, jak tylko w niedzielę, i że tylko tego dnia wolno kończyć posty paschalne” („Historia Kościoła” V:23,1-2). Zaś Sokrates (ur. 380) w swej „Historii Kościoła” (V:22) podaje, że wprowadzającymi niedzielną Wielkanoc byli Apostołowie Piotr i Paweł („wierni w Rzymie i na Zachodzie twierdzą, że tamtejszy zwyczaj przekazali apostołowie Paweł i Piotr”). Te wypowiedzi w złym świetle stawiają Strażnicę Nr 6, 1994 s. 4-5, która choć cytuje historię Euzebiusza, przemilcza ten fragment (oraz Sokratesa) i sugeruje, że dopiero w II w. „w Rzymie wyznaczono obchody na niedzielę” i to bez apostolskiego przyzwolenia. Tertulian (ur. 155) również niemile wspomina tych, którzy świętowali 14 Nisan: „Do tych wszystkich przystąpił także i Blastos, który chciał wprowadzić potajemnie judaizm. Mówi bowiem, że Paschy nie należy inaczej obchodzić, jak tylko według prawa Mojżesza, to jest czternastego w miesiącu” („Przeciw wszystkim herezjom” 8). Euzebiusz pisał też: „Naśladowcy Mojżesza ofiarowywali baranka paschalnego jeden raz w roku, 14 dnia pierwszego miesiąca, wieczorem. My natomiast, ludzie Nowego Testamentu, sprawujemy naszą Paschę w każdą niedzielę, nieustannie żywimy się Ciałem Zbawiciela i nieprzerwanie przyjmujemy Krew Baranka (...). Dlatego każdego tygodnia sprawujemy naszą Paschę w świętym dniu Pańskim” *De solemnitate paschali* 7. Ciekawe, że obchodzący 14 Nisan w pierwszych wiekach nie postawili Kościołowi zarzutu, że obchodzenie niedzielnego święta Zmartwychwstania Chrystusa jest wymysłem późniejszym niż ich obchodzenie pamiątki śmierci Jezusa.

Wspomniany Polikarp, polemizujący z papieżem Anicetem (154-165) na temat obchodzenia Wielkanocy, choć powoływał się na Jana jakoby obchodzącego 14 Nisan, to jednak nie powołał się na Piotra i Pawła. Przecież papieżowi w Rzymie powinien dawać ich za przykład. Widocznie jednak oni nie świętowali 14 Nisan. Podobnie było z Polikratesem. Wydaje się, że papież Wiktor (188-199), choć nie zachował się jego list do Polikratesa (wspomina o nim „Historia Kościoła” V:23,3 Euzebiusza) powoływał się w sprawie Niedzieli Wielkanocnej na Piotra i Pawła. Wynika to z tego, że Polikrates w zachowanym liście (odpowiedzi do papieża), powołując się na Filipa i Jana, jako obchodzących 14 Nisan, napisał: „My tego dnia [14 Nisan] nie święcimy lekkomyślnie (...) Albowiem [i] w Azji wielkie zaszły gwiazdy [Filip i Jan]” jw. V:24,2 (polski przekład tego wiersza z niewiadomych przyczyn nie zawiera spójnika „i”, tak ważnego dla nas, choć jest on jednak w identycznym zdaniu w III:31,3). Otóż poprzez użycie powyższych słów, Polikrates pośrednio potwierdza, że i w Kościele Rzymskim inne „wielkie gwiazdy zaszły”. Chodzi tu zapewne o Piotra i Pawła, o których, jak pisałem powyżej, wspomina bezpośrednio Sokrates oraz pośrednio Firmilian (†268), który mówi, że „w Rzymie (...) powołują się na powagę apostołów (...) co do święcenia dni Paschy” (*List* 75:6).

Dziwne, że ŚJ na potwierdzenie obchodzenia dnia 14 Nisan odwołują się do Polikarpa z II w. (Strażnica Nr 6, 1994 s. 5), bo przecież nauczają, że po śmierci Jana zaczęło się odstępstwo od prawdziwych nauk.

**39.4.** Uczą, że obchodząc pamiątkę Ostatniej Wieczerzy powinniśmy obchodzić datę (tzn. 14 Nisan), a nie dzień (tzn. czwartek wieczorem), bo ta data nawiązuje do święta Paschy. Przypada ona w różnych latach innego dnia tygodnia.

**Odpowiedź.** **1)** Kościół obchodząc Wielkanoc czyni to w pierwszą niedzielę po 14 Nisan. W związku z tym nasz Wielki Czwartek przypada czasem 14 Nisan. Podobnie u ŚJ 14 Nisan niekiedy pokrywa się z czwartkiem. Patrz pkt 39.3.3.

**2)** Chociaż Jezus spożył Ostatnią Wieczerzę rzeczywiście 14 Nisan, na dodatek w czwartek wieczorem, to jednak Chrystus ustanowił wtedy nową uroczystość na Jego pamiątkę (Łk 22:19) i nie wiązał jej przyszłościowo z Paschą, która była obchodzona ku czci *Jahwe* (Wj 12:14); por. Kol 2:16n. Uroczystość zorganizowana przez Jezusa odbyła się o dobę wcześniej niż u Żydów (J 18:28).

**3)** Chrystus, mówiąc podczas Ostatniej Wieczerzy o Eucharystii, nie mówi nic o spożywaniu w przyszłości baranków, gorzkich ziół ani o dacie 14 Nisan (Wj 12:8, 18), charakterystycznych dla święta Paschy. Jezus jeden raz „został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1Kor 5:7). W związku z tym Pascha chrześcijańska trwa zawsze (Hbr 10:10), w przeciwieństwie do Paschy starotestamentowej, którą obchodzono tylko raz w roku. Chrystus jest barankiem paschalnym na zawsze (J 1:29, Ap 5:6, 22:3). Widać więc, że Ostatnia Wieczerza nie jest zmienioną Paschą, lecz nową uroczystością chrześcijan upamiętnianą szczególnie w Wielki Czwartek.

**4)** Nigdzie w NT, gdzie jest mowa o spożywaniu Ciała i Krwi Pańskiej, nie jest napisane, że ma się to odbywać tylko 14 Nisan (patrz rozdz. *Eucharystia* pkt 35.4.).

**5)** 1Kor 11:23 mówiąc o ustanowieniu Eucharystii: „Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany”, akcentuje raczej dzień (tzn. czwartek) niż datę.

**6)** Pisząc o śmierci Chrystusa Ewangeliści mówią o dniu (piątek tzn. dzień przygotowania - J 19:31, Łk 23:54), a nie o dacie (także o dniu zmartwychwstania - Mt 28:1, Mk 16:2).

**39.5.** Uczą, że ponieważ napisane jest: „przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. Tak przeto odprawiajmy święto nasze...” (1Kor 5:7n.), to w związku z tym oznacza to, że tylko jeden dzień (święto) jest tym, w którym spożywa się chleb i wino.

**Odpowiedź.** Niektóre przekłady NT inaczej oddają tekst 1Kor 5:8, na przykład „świętujmy tedy” (ks. Dąbr.), „A tak świętujmy” (ks. Wu.), „świętujmy więc” (komentarz KUL), „Obchodźmy zatem święta wielkanocne” BP. Tekst 1Kor 5:7 mówi o tym, że Chrystus raz jeden, na zawsze został ofiarowany, jako nasza Pascha. Święto więc dla chrześcijan nie przypada tylko jednego dnia, lecz trwa ciągle. Analogicznie było z szabatem, czyli odpoczynkiem i świętem, który dla Izraelitów był danym dniem, a dla chrześcijan jest każdym dniem w społeczności z Jezusem, teraz i w wieczności (Hbr 4:9, Mt 11:28n., Ap 14:13), i jest to ciągłe „dziś” (Hbr 4:7). Podobnie nie tylko jednego dnia mamy być „przaśni” (1Kor 5:7), lecz zawsze, na wieki. Nie wyklucza to szczególnego uświęcenia Wielkiego Czwartku (ustanowienie Eucharystii) i Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Tekst 1Kor 5:8 nie wymienia spożywania chleba i wina, więc nie tylko ono jest wyrazem świętowania.

**39.6.** Co powiedzieć o zarzucie, że przez zwyczaje wielkanocne czcimy pogańskich bogów? „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 366; ed. 2001 s. 362), kiedy im potrzebne, cytując jeden z polskich słowników, podaje: „Chrześcijaństwo wyparło szereg pogańskich świąt wiosennych, ale zachowało wiele zwyczajów świątecznych, nadając im odmienną symbolikę”. Strażnica Nr 7, 1996 s. 4 cytuje jedną z potrzebnych sobie książek, która uczy: „Nie ma cienia wątpliwości, że pierwotny Kościół przejął stare pogańskie rytuały i nadał im chrześcijańską treść”. Określenie „pierwotny Kościół” w niekorzystnym świetle stawia ŚJ, którzy uczą, że dopiero Kościół późniejszych wieków wprowadził zwyczaje wielkanocne. Zgodnie z tymi słowami, ŚJ powinni życzliwszym okiem spojrzeć na nasze święta i związane z nimi zwyczaje. Patrz też rozdz. *Boże Narodzenie* pkt 38.2.2 i 38.5. oraz rozdz. *Krzyż czy pal?* pkt 6.10.

Strażnica Nr 7, 1996 s. 5, aby ukazać to, że Bóg rzekomo odrzuca święta wprowadzone przez chrześcijan, powołuje się w na tekst Wj 32:1-35, w którym Bóg potępił samorzutne święto Izraelitów. Nie zauważa ona jednak tego, że kilkakrotnie z tego fragmentu wynika, że kult cielca nie miał nic wspólnego z prawdziwym Bogiem, lecz był ukierunkowany ku bożkowi z metalu (patrz Wj 32:1, 4, 8, 31, 35). Jeśli chodzi o to, że rzekomo święta nasze są ku czci Eostre, a nie Jezusa, jak mówią ŚJ, to Strażnica Nr 7, 1996 s. 4 cytuje pewne dzieło, które zaprzecza temu twierdzeniu: „Ponieważ podczas święta Eostre czczono odradzanie się życia na wiosnę, więc [Kościół] po prostu nakazał świętować w tym czasie zmartwychwstanie Jezusa, którego ewangelię głosił”.

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Jak Świadkowie Jehowy obchodzą Wielkanoc?*;

*Kiedy Towarzystwo Strażnica odrzuciło niedzielę i Wielkanoc?*;

*Czy Niedziela Palmowa była w poniedziałek?*;

*Niedziela „Dniem Pańskim” chrześcijan. Polemika z nauką adwentystów i innych sabatarian* (rozdz. *Rzym, a niedziela*) (www.piotrandryszczak.pl).

**40. NIEOMYLNOŚĆ KOŚCIOŁA**

**i OMYLNOŚĆ STRAŻNICY**

**40.1.** Uczą, że Chrystus nie obiecał nikomu nieomylności. Przez to usprawiedliwiają częste zmiany swych nauk („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 351; ed. 2001 s. 347).

**Odpowiedź.** **1)** Chrystus zagwarantował Apostołom i ich następcom nieomylność w sprawach nauczania, gdy powiedział: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi Mną gardzi, lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” Łk 10:16. ŚJ nie mogą powiedzieć, że Jezus był omylny, bo tym samym stwierdziliby pomyłkę Boga, który Go posłał. Jeśli Chrystus słuchanie Kościoła nazywa słuchaniem siebie, to jest to wystarczającym gwarantem prawdziwości i nieomylności nauki Kościoła.

**2)** 1Tm 3:15 nazywa nas: „Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy”. Nie wiadomo, w jaki sposób można doszukiwać się błądzenia Kościoła w nauczaniu, po takiej gwarancji Apostoła.

**3)** Jeśli ŚJ uczą, że Apostołowie byli omylni, to czemu powołują się na ich listy, nie mając na dodatek żadnej gwarancji, że to oni je napisali (nie uznają tradycji, która to gwarantuje).

**4)** Kościół nie mógł zbłądzić, bo jest „Ciałem Chrystusa” 1Kor 12:27. Chrystus jest Jego „Głową” (Ef 1:22) i ma być z nim przez wszystkie wieki (Mt 28:20; por. Ef 3:21). Duch Św. też miał być z Kościołem na zawsze (J 14:16; por. Ap 3:6). Kościół wraz z Chrystusem ma przez wszystkie wieki oddawać chwałę Bogu (Ef 3:21).

**5)** Gdyby Kościół po śmierci Jana stał się, jak uczą ŚJ, odstępczy, to jak by to źle świadczyło o Apostołach i ich uczniach. Przecież mieli oni wychować sobie następców, a jeżeli tego nie umieli, to cóż by o nich wtedy powiedzieć (1Tm 6:20, 2Tm 2:2, 1:13n.). Chrystus nawet modlił się za tych, których Apostołowie pozyskają: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie” J 17:20; por. 10:16, 20:29. Czyżby modlitwa Jezusa była bezskuteczna i uczniowie Apostołów porzucili prawdę Chrystusową?

**6)** Kościół nie mógł zbłądzić i odstąpić od Jezusa, bo „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” Ef 5:25nn. Odstępowali od Jezusa przez wieki jedynie ludzie, którzy opisani są na przykład w Dz 20:30 i 2P 2:1nn. ŚJ mylnie odnoszą te wersety do całego Kościoła zamiast do jednostek czy grup ludzi (Ga 1:6-9, 1J 2:18n.).

**7)** Gdyby cały Kościół miałby być po śmierci Apostołów odstępczy, to po co Paweł pisał Tymoteuszowi: „co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaż zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych” 2Tm 2:2. Po co by kazał ustanawiać Tytusowi i Tymoteuszowi nowych prezbiterów (Tt 1:5, 1Tm 5:22). Widać, że o odstępczości Kościoła uczą ŚJ, a nie Apostoł.

**40.2.** O przekazaniu nauki Chrystusa, które gwarantuje nieomylność, św. Paweł uczył: „co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaż zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych” 2Tm 2:2. Późniejsze świadectwa to:

Tertulian (ur. 155): „Podajcie początek waszych kościołów i ukażcie nieprzerwalny szereg waszych biskupów, iżby pierwszy biskup jednego z Apostołów lub mężów apostolskich miał za poprzednika, albowiem w ten sposób dopiero apostolskie kościoły mogą wykazać swe pochodzenie i początek (...) każdy kto by chciał nauczać w Kościele i swą naukę podawać za naukę Apostołów, ma najpierw wykazać czyim jest następcą” („Preskrypcja przeciw heretykom” 32).

Hegezyp (ok. 160): „W każdym mieście, w którym zachowano nieprzerwalne następstwo biskupa, życie kościelne odpowiada nauce Prawa, Proroków i Pana” („Historia Kościoła” IV:22,3, Euzebiusza).

Ireneusz (ur. 130-140): „Z Kościołem bowiem rzymskim musi co do wiary zgadzać się każdy inny kościół, gdyż w Kościele rzymskim wiernie przechowała się tradycja apostolska” („Przeciw herezjom” 3.3.7); por. „Wykład Nauki Apostolskiej” 3 i 98 (przekazywanie nauk przez Apostołów, uczniów apostolskich i ich uczniów, to znaczy prezbiterów).

Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Ale, na szczęście, owi nauczyciele, którzy strzegą prawdziwego przekazu błogosławionej nauki, bezpośrednio od świętych Apostołów: Piotra, Jakuba, Jana i Pawła pochodzącej, a którą syn po ojcu przejmował (...), przybyli, dzięki Bogu, i do nas, aby w naszych duszach złożyć nasienie, stanowiące dziedzictwo po przodkach i Apostołach” („Kobierce” I:11,3).

Orygenes (ur. 185): „nauka kościelna ma być zachowana w tej postaci, w jakiej została przekazana przez apostołów kolejnym pokoleniom i trwa do chwili obecnej w Kościołach, powinniśmy przecież wierzyć tylko w tę prawdę, która pod żadnym względem nie różni się od tradycji kościelnej i apostolskiej” („O zasadach” 1:Przedmowa,2).

Patrz też wypowiedź Klemensa Rzymskiego (†101) w rozdz. *Prymat świętego Piotra* pkt 18.6.

Nie jest więc prawdą to, że dopiero od 1870 r. Kościół zaczął nauczać o nieomylności papieża i całego ludu Bożego (patrz też hasło: *Nieomylność* - „Mały Słownik Teologiczny” K. Rahner, H. Vorgrimler). Choć ŚJ poświęcili prawie całe Przebudźcie się! Nr 7, 1989 aby zaprzeczyć nieomylności papieża, to nie podali ani jednej pomyłki następcy Piotra. Patrz też „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Czy Kościół zakazywał czytania Pisma Świętego* i *Na temat inkwizycji*.

**40.3.** Uczą, że o prawdziwości ich nauki mówi tekst J 13:35 („Po tym wszyscy poznają żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”). Twierdzą, że ich wszyscy poznają po miłości, a Kościół jest fałszywym wyznaniem, bo katolicy nie miłują się. Mówią też, że jesteśmy przeciwieństwem Kościoła I w., który był prawie bezgrzeszny.

**Odpowiedź.** ŚJ mylą nieomylność nauki Kościoła z niewłaściwym, czasem postępowaniem katolików. Kościół I w., pomimo że nauczał nieomylnie, był tak samo grzeszny, a zarazem święty, jak Kościół obecnie. Jakub pisał do chrześcijan żyjących z nim współcześnie, a zarazem do nas: „Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz (...) żywicie morderczą zazdrość (...) Prowadzicie walki i kłótnie (...) gdyż się nie modlicie (...) źle się modlicie” (Jk 4:1nn.), „Wszyscy bowiem często upadamy” Jk 3:2. Paweł zaś ganił Koryntian i nas: „doniesiono mi (...), że zdarzają się między wami spory” (1Kor 1:11), „ciągle (...) jest między wami zawiść i niezgoda” 1Kor 3:3. NT ukazuje wiele takich tekstów: 1Kor 6:4-7, 11:17-21, Dz 6:1, 15:37nn., Ga 2:11nn., 2Tes 3:11, 1P 5:2n., Jud 12n. Jezus w mowie z J 13:35 przestrzega nas, że jeśli nie będzie miłości między chrześcijanami, to nikt nie utożsami ich z Nim. Nie mówił On jednak, że zbyt mała miłość katolików będzie oznaczać fałszywość ich nauki. Jeśli chodzi o miłość wśród ŚJ, to nie jest ona taka, jaka być powinna, bo nawet Towarzystwo Strażnica uważa, że moralność i miłość ŚJ jest często gorsząca (patrz rozdz. *Moralność Świadków Jehowy*). Z drugie strony organizacja ta uczy: „Poza moralnie czystą organizacją Bożą nie ma życia wiecznego” (Strażnica Nr 6, 1961 s. 10). Nie wierzę też, aby ta moralność i miłość była wyższa niż opisana w wyżej wymienionych wersetach. Jeśli chodzi o opinie innych o ŚJ, to większość ludzi nie uważa ich za naśladowców Jezusa, lecz raczej za fałszywych proroków, co też przyznaje Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 4: „Pilnie oczekując drugiego przyjścia Jezusa, Świadkowie Jehowy podawali przypuszczalne daty, które później okazały się błędne. Z tego powodu niektórzy nazywają ich fałszywymi prorokami”, a Strażnica Nr 5, 1996 s. 14 podaje, że „Coraz więcej rządów zarówno w krajach chrześcijańskich, jak i innych ‘wynosi się’ ponad sług Jehowy Zastępów, ponad Jego Świadków, pogardliwie traktując ich jako ‘sektę’...” (por. Strażnica Rok CVII [1986] Nr 15 s. 14 - cytowana w rozdz. *Rok 1914 i jego pokolenie*). Patrz też „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *Jak to było z pierwszymi chrześcijanami?*.

**40.4.** Mówią, że ponieważ w historii Kościoła było wielu złych ludzi, to wobec tego my jesteśmy też źli, bo odpowiadamy za ich czyny.

**Odpowiedź.** Czego innego uczy Biblia, która podaje, że każdy odpowiada za swe czyny indywidualnie: „W tych dniach nie będą już więcej mówić: ‘Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby’, lecz: ‘Każdy umrze za swoje własne grzechy; każdemu kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby’.” Jr 31:29n. por. 2Kor 5:10.

**OMYLNOŚĆ TOWARZYSTWA STRAŻNICA**

**40.5.** „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 351; ed. 2001 s. 347) na pytanie: „Dlaczego z biegiem lat zdarzały się zmiany w naukach Świadków Jehowy?”, taką daje odpowiedź: „W miarę lepszego zrozumienia czegoś nieraz trzeba zmienić zdanie. Świadkowie Jehowy są gotowi pokornie dokonywać takich zmian”. W książce tej na stronie 106 mówią o sobie: „Wprawdzie popełnili omyłki pod względem zrozumienia, co się miało wydarzyć przy końcu niektórych okresów, ale nie dopuścili się błędu utraty wiary...”; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 146-147. Chyba nie trzeba komentować tych zdań, ale wypada dodać, że nie uwiarygodniają one nauk ŚJ.

Strażnica Rok CIII [1982] Nr 18, odwołująca się do Prz 4:18 (patrz s. 13), podobnie wyjaśniała zmienność swych nauk: „Wyjaśnienia podawane przez widzialną społeczność ludu Jehowy zawierają niekiedy poprawki, które jak gdyby nawracały do punktu wyjścia, do dawniejszych poglądów. Ale w istocie rzecz ma się inaczej. Nasuwa się tu porównanie z tym, co w środowisku wodniaków bywa nazywane ‘halsowaniem’. Manewrując osprzętem, żeglarze potrafią zmusić statek do zwrotów w prawo i w lewo, tam i z powrotem, ale cały czas posuwają się w upatrzonym kierunku pomimo przeciwnego wiatru” (s. 19). Dalszy fragment Księgi Przysłów, na którą powołują się, jakby polemizował ze ŚJ: „Nie zbaczaj na lewo i na prawo, odwróć swą nogę od złego” Prz 4:27. Także Strażnica Nr 15, 1992 s. 17 krytykuje bieg życia „zygzakami”.

Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 11 s. 14 podawała: „Nieraz jakiś werset biblijny bywa wspominany lub przytoczony dosłownie i zastosowany w sposób, który zdaje się pozostawać w sprzeczności z zastosowaniem ogłoszonym dawniej. Czasem przyczyną tego może być okoliczność, że jaśniejsze światło zrozumienia pozwala na sprostowanie poprzedniego poglądu”; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 709 (o końcu świata); Strażnica Nr 16, 1997 s. 15-16. Ciekawe, że za każdym razem ŚJ wmawiają nam, że uczą tak jak Apostołowie i Biblia.

ŚJ powołani do „144 tys.”, zwani „niewolnikiem”, piszą o sobie, że nie są przez Boga natchnieni czy inspirowani, czyli nie są prowadzeni przez Ducha Św. Widać, że podchodzą oni do wszystkiego cieleśnie, stąd ich pomyłki i zmiany nauk: „Niewolnik nie jest natchniony przez Boga, lecz stale bada Pismo Święte i starannie ocenia wydarzenia światowe, jak również sytuację ludu Bożego, żeby mieć orientację w spełnianiu się proroctw biblijnych. Na skutek ludzkiej ułomności nieraz może zdarzyć się, że zrozumie tylko częściowo lub nieściśle, a w rezultacie potrzebne jest skorygowanie” (Strażnica Rok CII [1981] Nr 4 s. 27; por. Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 4-przypis); „Pobudzany tą nadzieją ‘niewolnik wierny i rozumny’ zwracał uwagę całego ludu Bożego na znak czasów, zapowiadający bliskość panowania Królestwa Bożego. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie był w tym zakresie inspirowany ani w działaniu doskonały. Pisma (...) Słowa Bożego, były natchnione i nieomylne, ale inaczej przedstawia się rzecz z późniejszymi pracami. Literatura wydawana za życia (...) Russella (...) nie była doskonała; nie była też doskonała za J. F. Rutherforda (...). Coraz jaśniejsze światło padające na Słowo Boże, jak również fakty historyczne, po wielokroć aż do naszych dni wskazywały, w czym należy wprowadzić poprawki takiego czy innego rodzaju” (Strażnica Rok C [1979] Nr 23 s. 14; por. zupełnie inne opinie Russella i Rutherforda o swoich książkach cytowane w rozdz. *Królestwo Boże* pkt 30.3.1; patrz też J 15:15 - „Chrześcijańskie Pisma Greckie...”).

**40.6.** Omylność i zmienność swych nauk tłumaczą słowami: „Ale ścieżka sprawiedliwych jako światłość jasna, która im dalej tem bardziej świeci, aż do dnia doskonałego (Prz 4:18 BG). Mówią, że im bliżej Armagedonu, tym prawdziwsze są ich nauki.

**Odpowiedź.** **1)** Prz 4:18 nie mówi o żadnej organizacji, lecz o osobach sprawiedliwych. Nie można ich identyfikować ze ŚJ, bo oni sami przyznają, że nie wszyscy w ich organizacji są sprawiedliwi (patrz rozdz. *Moralność Świadków Jehowy*). Ścieżką w Prz 4:18 jest życie sprawiedliwych (droga sprawiedliwych, np. Wj 18:20, Ps 119:105), a nie nowe nauki sprzeczne często z poprzednimi (por. Prz 14:12). Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Nowe światło*.

**2)** Jeżeli ŚJ nie gwarantują niezmienności swej nauki, to i obecna ich wykładnia staje się fałszywa w stosunku do tej, która będzie za rok, dwa lub trzy. Tym, którzy z uporem decydują się na wstąpienie do ŚJ, polecam zrobić to jak najpóźniej, aż ich nauka ustabilizuje się i będzie przynajmniej podobna do katolickiej.

**3)** ŚJ tak zasłaniają się wzrastającą światłością prawdy, że nie zauważają, że przyszła już w osobie Jezusa „Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi” J 1:9. Jeżeli sami potrzebują nowych oświeceń, to tym samym zaprzeczają nauce NT, który mówi, że z Jezusa - Pełni prawdy - wszyscyśmy otrzymali (J 1:14, 16). Trzeba zapytać ŚJ: „od kogo pochodzi ta ich wzrastająca światłość”. Jeśli od ich Boga, to jak to źle o nim świadczy, że zmienia im ciągle nauki.

**4)** Tertulian (ur. 155), o zmieniających nauki Apostołów, pisał: „Zwykle bowiem twierdzą, że Apostołowie nie wszystko poznali, lub (...), że wprawdzie wszystko Apostołowie poznali, ale nie wszystko wszystkim przekazali” („Preskrypcja przeciw heretykom” 22).

Tak też uczą ŚJ: „W odpowiedzi Jezus nie omówił z nimi [Apostołami] wszystkich spraw związanych z panowaniem Królestwa, lecz oznajmił: ‘Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą’ (Dzieje 1:7). (...) Chociaż więc posiadali ograniczoną znajomość prawd o Królestwie, to jednak osiągnięty stopień wiedzy dodawał im bodźca, by ‘oczekiwać (...) dnia Bożego’” (Strażnica Rok C [1979] Nr 13 s. 27).

Dalej ta organizacja wskazała na swoją większą wiedzę w tym zakresie, niż posiadali Apostołowie: „Obecna nasza wiedza o Królestwie Bożym - o tym, czym ono jest i czego dokona - jest daleko bardziej zaawansowana, ale nadal nie jest kompletna” (jw. s. 27).

Towarzystwo Strażnica twierdzi też, że jego Ciało Kierownicze jest „kanałem” informacyjnym: „W jaki sposób Bóg udostępnia zrozumienie swych proroctw? Przy pomocy swego Słowa, swego świętego ducha i przez swe ziemskie narzędzie, czyli kanał. (…) Że Jehowa posługuje się dziś takim kanałem i że ten kanał jest złączony ze Społeczeństwem Nowego Świata świadków Jehowy niewątpliwie pokazują fakty” (Strażnica Nr 18, 1963 s. 9). Zauważmy, organizacja ta pomija spuściznę Apostołów i ich uczniów z kolejnych wieków, a powołuje się na swój bezpośredni kontakt ze Słowem i na „kanał”, który zaistniał w XIX czy XX wieku. Być może dlatego wspomniane „zrozumienie (…) proroctw” tak zmienia się u ŚJ.

**40.7.** Aby usprawiedliwić swoje zmieniające się nauki cytują tekst Dn 12:4 („zapieczętuj księgę aż do czasów ostatecznych. Wielu będzie dociekało, by pomnożyła się wiedza”).

**Odpowiedź.** Russell komentując Dn 12:4 pisał: „Tajemnice Wielkiej Piramidy nie prędzej zaczęły być odkrywane, aż przyszedł przepowiedziany przez proroka Daniela Czas Ostateczny (Dn 12:4, 9, 10) gdy miała rozmnożyć się umiejętność...” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 362). Te czasy zaczęły się według Russella w 1799 r. („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 17), a piramida potwierdzała różne ich koncepcje (patrz „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 162-ilustracja; Strażnica Nr 1, 2000 s. 9-10). Rutherford inaczej rozumiał słowa Dn 12:4 i pisał: „Pozwolił On wydobyć na światło dzienne wynalazki dla powszechnego dobrobytu ludzi (Dn 12:4). Siła fal morskich napędzać będzie już wynalezione i jeszcze mające być wynalezione wielkie maszyny...” („Rząd” s. 342; por. „Harfa Boża” s. 243 cytowana w rozdz. *Powrót Pana* pkt 8.1.1). Rutherford zaczął uczyć, że „w roku 1874 począł Pan kierować uwagę swego ludu na wielkie zasadnicze nauki” („Królestwo nadzieja świata” s. 58; por. s. 29). Uczył też, że „Od r. 1874 datuje się końcowa część okresu zwanego ‘czasem końca’” („Harfa Boża” s. 242). Później zaczął nauczać, tak jak dziś, iż chodzi o czasy ze wzrastającą ich wiedzą religijną, a zaczęły się one w 1914 r. Według NT czasy ostateczne zaczęły się wraz z przyjściem na ziemię Chrystusa (Hbr 1:2, 9:26, 1Kor 10:11, 1P 1:20, Dz 2:16n., Ga 4:4, Ef 1:10, Jk 5:3, 1J 2:18, 2Tm 3:1-5; por. Rz 1:29-32, gdzie zaznaczono, że to się już realizuje), a nie w 1799, 1874 czy w 1914 r. Takie rozumienie potwierdza św. Ignacy (†107): „Nadeszły czasy ostateczne (...) musimy albo obawiać się przyszłego gniewu, albo miłować łaskę dnia dzisiejszego” („Do Kościoła w Efezie” 11:1). Jezus dał pełnię Objawienia Bożego, gdy nawiedził ziemię, a nie Russell, Rutherford czy kto inny. Z wykładni ŚJ wynika, że oni wiedzą więcej niż Chrystus i Apostołowie (J 16:13), bo uczą, że teraz wzrasta ich mądrość, której efektem są nowe nauki, tak zwane „nowe światło”. Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Nauki stają na głowie*, *Fałszowanie własnych tekstów* i *Świadkowie Jehowy ‘cytują‘*.

**40.8.** Mówią, że ich nauka już się nie zmieni, bo obecnie żyjemy w końcówce czasów ostatecznych (od 1914 r.).

**Odpowiedź.** Nauki ŚJ mogą się zmienić, bo może zostać zmieniona nauka o czasach ostatecznych, tak jak ulegała ona modyfikacjom w przeszłości (patrz pkt 40.7.). Strażnica Nr 16, 1990 s. 31 podaje: „Liczymy się jednak z tym, że upływ czasu i coraz jaśniejsze światło duchowe mogą rozszerzyć i zmienić nasze zrozumienie proroctw i proroczych obrazów biblijnych (Przysłów 4:18)”. Niedawno zmienili oni niektóre elementy nauki o czasach ostatecznych (Strażnice: Nr 4, 1994 s. 17-20; Nr 20, 1995 s. 19; Nr 21, 1995 s. 10-21; 15.02 2008 s. 23; 15.04 2010 s. 10-11). Strażnica Nr 13, 1996 s. 21 podaje też, że ŚJ potrzebują „coraz to nowych prawd ze Słowa Bożego, przekazywanych za pośrednictwem ‘niewolnika wiernego i roztropnego’...”; por. Jud 3. O wielu zmianach u ŚJ informują Strażnice: Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 13-17; Rok CVII [1986] Nr 19 s. 15-16; Nr 10, 1995 s. 18-26; Nr 4, 2006 s. 26-30. ŚJ zdają sobie sprawę z tego, że nie wszyscy są skłonni zmieniać ciągle poglądy i akceptować ich nauki. Dlatego dają takie rady: „A co wtedy, gdy osobiście nie możemy zrozumieć lub zaakceptować jakiejś nauki? Módlmy się o mądrość i szukajmy objaśnień w Biblii oraz w publikacjach chrześcijańskich (...). Pomocą może się okazać rozmowa ze starszym. Ale jeśli coś w dalszym ciągu wydaje się niejasne, najlepiej będzie to odłożyć. Niewykluczone, że zostaną opublikowane dalsze informacje na ten temat i nasze zrozumienie się pogłębi. Błędem byłoby jednak zaszczepianie własnych odmiennych poglądów innym członkom zboru. W ten sposób sialibyśmy niezgodę, zamiast pracować nad umocnieniem jedności. O ileż lepiej jest ‘dalej chodzić w prawdzie’ i zachęcać do tego drugich!...” (Strażnica Nr 14, 1996 s. 17). Tajemnicą ŚJ pozostanie to, jak mogą głosić i ‘chodzić w prawdzie’ ci, którzy nie mogą zrozumieć czy zaakceptować ich nauk. Inna publikacja pouczała: „Kiedy członek zboru napotyka trudności w zrozumieniu lub przyjęciu określonego szczegółu, ma możliwość przedyskutować tę kwestię z braćmi o dojrzałej wiedzy. Jeżeli danej myśli i wówczas jeszcze nie zrozumie, to prawdopodobnie byłoby najlepiej, gdyby na razie zaczekał. Być może Towarzystwo później opublikuje coś więcej na ten temat i wtedy zrozumienie sprawy się poszerzy. (…) Byłoby jednak rzeczą niewłaściwą, gdyby odnośna osoba usiłowała swe własne, odmienne zdanie na temat określonej nauki biblijnej krzewić wśród jak największej liczby członków zboru” (Strażnica Nr 22, 1964 s. 5). ŚJ prócz tego, że zmieniają swoje nauki, to jeszcze czasem stosują dwie różne interpretacje Biblii w jednym czasie. Przykładowo Strażnica Nr 9, 1992 s. 15 „zakołysaniem narodami” z Ag 2:7 określa unicestwienie ich przez Boga, a „Wspaniały finał...” 1993 (s. 107) mówi, że to ŚJ od 1919 r. poprzez swe głoszenie kołyszą narodami. Patrz też rozdz. *Raj na ziemi* pkt 24.9. Również ŚJ na łamach swych publikacji reklamują czasem swe starsze książki, które mają inne, nieaktualne już nauki (patrz rozdz. *Krzyż czy pal?* pkt 6.1. i rozdz. *Powrót Chrystusa* pkt 8.1.1 (dotyczy reklamy „Harfy Bożej” przez książkę „Bogactwo”).

**40.9.** Gdy pokazuje się im zmieniające się ich nauki, szczególnie te z dawnych lat, mówią, że to nauki badaczy, a nie ich.

**Odpowiedź.** Każda Strażnica na s. 2 podaje, że „Świadkowie Jehowy wydają Strażnicę od roku 1879”. Po co więc wypierają się ŚJ pouczenia swego czasopisma? Czy są oni badaczami, czy ŚJ, cały czas są członkami Towarzystwa Strażnica zarejestrowanego w 1884 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 718). Najlepszym przykładem radykalnej zmiany interpretacji dokonanej przez ŚJ jest tytuł objaśniający 12 rozdział Apokalipsy św. Jana. „Dokonana Tajemnica” (s. 219) ma: „Narodziny Antychrysta”, a „Wspaniały finał...” (s. 177) dla odmiany: „Narodziło się Królestwo Boże!” (por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 78-79). Russell swe zmieniające się nauki nazywał „teraźniejszą prawdą” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 121), która okazała się rzeczywiście tylko dla niego teraźniejsza, bo Rutherford ją zmienił. W Przebudźcie się! Nr 5, 1996 s. 32 podano: „*Przebudźcie się!* to czasopismo znane z tego, że podaje rzetelne informacje...”. Powyżej tych słów umieszczono ilustrację okładki innego numeru (Nr 11, 1994), w którym znajduje się artykuł o 1914 r. (s. 26) i o tym, że zanim przeminie jego pokolenie nastąpi nowy świat. Nic w tym by nie było dziwnego gdyby nie to, że w Strażnicy Nr 21, 1995 s. 17 odwołano i zmieniono tę interpretację. Czy to jest ta rzetelność czasopism ŚJ? Słusznie więc, Strażnica Nr 19, 1997 s. 22 podaje: „Kiedy nasze zrozumienie pewnych zagadnień biblijnych jest korygowane, niektórzy się gorszą i odłączają od ludu Bożego”. Nie dziwi to, że ŚJ zmieniają swe nauki, bowiem nazywają je „ścierwem”: „Jezus rzekł: ‘Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły.’ (Ew. Mateusza 24:28) (...) Ścierw o jakim tu mowa odnosi się do duchowego pokarmu, przygotowanego dla domostwa wiary” („Harfa Boża” s. 248). NT ŚJ w Mt 24:28 umieszcza nawet słowo „trup”, a Strażnica Nr 7, 1990 s. 24 komentując ten werset uznaje go jako „zdrowy pokarm duchowy”.

**40.10.** „Sługę wiernego i roztropnego” (wg ich NT „niewolnik wierny i roztropny”) z Mt 24:45 identyfikują ze swymi wybrańcami ze 144 tys. Pomijając to, czy na to zasługują, wiedzmy, że według Łk 12:41 fragment mówiący o tym słudze jest przypowieścią, co potwierdzają też ŚJ („Wnikliwe poznawanie Pism” t. 2, s. 198). Jeśli więc chcą literalnie nazywać tych sług „niewolnikami”, to J 15:15 mówi: „Już nie nazywam was niewolnikami, ponieważ niewolnik nie wie co czyni jego pan. Ale nazywam was przyjaciółmi...” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). Ga 4:7 mówi do chrześcijan: „Nie jesteś już więc niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem za sprawą Boga” (jw.). Widać więc, że „niewolnik” ŚJ rzeczywiście nie wie, co Pan czyni i nie ma nic wspólnego z synostwem Bożym. Popatrzmy też jak dwie sprzeczne ze sobą wypowiedzi publikują ŚJ o swym „niewolniku”. „Niech Bóg będzie prawdziwy” (rozdz. XVII, par. 10) podaje: „Korporacja, którą się Pan posługuje do szerzenia, czyli rozdzielania swej prawdy, nazwana jest ‘niewolnikiem wiernym i rozumnym’.”, a „Od raju utraconego...” (s. 193), dla odmiany, uczy: „Kto zatem jest tym ‘niewolnikiem wiernym i rozumnym’? ‘Niewolnikiem’ nie jest ani człowiek, ani Towarzystwo Watch Tower [czyli korporacja]. Jest nim zjednoczone grono (...) członków duchowego narodu Bożego”; por. „Nie jest nim towarzystwo Watch Tower Bible and Tract Society ze wszystkimi swymi oddziałami, korporacja prawna...” („Nowe niebiosa...” s. 269). Do 1927 r. za „niewolnika” uważany był tylko Russell („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 626).

ŚJ zmieniali też określenie dla swego ‘niewolnika’ z Mt 24:45:

**1)** Lata 1879-1950: „sługa wierny i roztropny” (ang. *faithful and wise servant*) („Bogactwo” 1936 s. 59; Strażnica Nr 16, 1950 s. 8 [ang. 15.04 1950 s. 119]; por. „Świadkowie Jehowy – głosiciele…” s. 142).

**2)** Lata 1951-1953: „niewolnik wierny i roztropny” (Strażnica Nr 6, 1951 s. 4 [ang. 15.10 1950 s. 387 – to pierwsza ang. Strażnica w której pojawia się ang. termin *faithful and discreet slave*, z którego wyprowadzano różne polskie określenia]; Strażnica Nr 10, 1953 s. 11 [ang. 01.12 1952 s. 732]).

**3)** Lata 1954-1955: „niewolnik wierny i dyskretny” (Strażnica Nr 1, 1954 s. 10 [ang. 01.04 1953 s. 215]; Strażnica Nr 4, 1955 s. 11 [ang. 15.12 1953 s. 758]).

**4)** Lata 1955-1956: „niewolnik wierny i roztropny” (Strażnica Nr 18, 1955 s. 10 [ang. 15.06 1954 s. 378]; Strażnica Nr 14, 1956 s. 10 [ang. 01.05 1955 s. 285]).

**5)** Lata 1957-1994: „niewolnik wierny i rozumny” (Strażnica Nr 2, 1957 s. 19 [ang. 15.10 1954 s. 638]; Strażnica Nr 5, 1957 s. 16 [ang. 01.03 1956 s. 150]; Strażnica Nr 10, 1994 s. 13).

**6)** Lata od 1994 r.: „niewolnik wierny i roztropny” (Strażnica Nr 13, 1994 s. 11; „Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata”).

Więcej na ten temat patrz artykuł pt. *Kto jest sługą wiernym i roztropnym?* (www.piotrandryszczak.pl).

**DWIE APOKALIPSY**

**40.11.** ŚJ w swej krótkiej historii wydali 4 różne komentarze do Apokalipsy św. Jana i one będą przykładem zmienności ich poglądów.

Pierwszy, to tom pt. „Dokonana Tajemnica”, pośmiertne dzieło Russella, wydane przez Rutherforda w 1917 r., a rozprowadzane aż do 1929 r. (a nawet do 1930 r.; patrz ostatnia reklama „Złoty Wiek” 15.07 1930 s. 224), o którym dziś napisano: „Z czasem okazało się jednak, iż nie jest to zadawalające wyjaśnienie Objawienia” („Wspaniały finał...” s. 159), „objaśnienia podawane w tym tomie *Wykładów Pisma Świętego* były na ogół dość mgliste” (Strażnica Nr 6, 2000 s. 13-przypis). Kiedyś zaś uczono, że „Tłumaczenie ksiąg (...) zawarte w tej książce, są od Boga pokierowane...” i „Pan interesuje się i bierze odpowiedzialność za (...) ostatni tom” („Dokonana Tajemnica” s. 697, 352).

Drugi komentarz, to książka pt. „Światło” (dwa tomy), wydana też przez Rutherforda (1930), „a będące zaktualizowanym studium Objawienia” („Wspaniały finał...” s. 8). „Światło” (t. I, s. 5-6) odcięło się od poprzedniego komentarza: „Przed rokiem 1930 nie ogłoszono jednak żadnego zadawalającego komentarza do Objawienia, a mianowicie z tej jawnej przyczyny, że nie nastał był jeszcze czas Boży, aby udzielić swoim sługom tego wyrozumienia”. Patrz też rozdz. *Rodowód Świadków Jehowy* 1930, 1917 i 1988.

Trzeci komentarz ukazał się po angielsku, jako dwie niezależne książki (po polsku nie wydano). Składał się on z dwóch publikacji książkowych, to znaczy „Upadł Babilon Wielki! Panuje Królestwo Boże!” 1963 (Ap 14-22) i „Wtedy dokona się tajemnica Boża” 1969 (Ap 1-13). Przyczynę dla powstania tych komentarzy podaje „Wspaniały finał...” (s. 8): „Niemniej ‘światłość dalej wschodziła sprawiedliwemu’ (...) Ponieważ ‘na drodze sprawiedliwych’ światło świeciło ‘coraz jaśniej’...”.

Komentarz czwarty ukazał się po polsku w 1993 r. pt. „Wspaniały finał Objawienia bliski!” (ang. 1988). ŚJ dwie różne opinie wyrazili w nim, o nim samym, na sąsiadujących ze sobą stronach. Oto one: „Jeszcze ważniejszym powodem opublikowania tej książki jest konieczność dotrzymania kroku obecnemu zrozumieniu prawdy” (s. 8); „Nie twierdzimy, że wyjaśnienia zamieszczone w tej książce są nieomylne” (s. 9). Jest to więc „obecna prawda”, ale nie nieomylna, czyli omylna. „Prawda” zaś ta jest tylko „obecna”, na dziś, a nie na jutro czy pojutrze.

Pokuśmy się o porównanie pierwszego i ostatniego komentarza, aby zobaczyć jak ŚJ zmienili nauki. Pierwsza omawiana nauka pochodzi z „Dokonanej Tajemnicy”, o której jeszcze dziś ŚJ piszą, że była „dobitnym komentarzem do Objawienia...” („Wspaniały finał...” s. 165). Druga wykładnia zawarta jest w książce pt. „Wspaniały finał Objawienia bliski!”. Ograniczyć się trzeba, z powodu rozległości tematu, do choć jednego przykładu z każdego rozdziału Apokalipsy.

Wszechmogący z Ap 1:8 to: Jezus („Dokonana Tajemnica” s. 16); Jehowa („Wspaniały finał...” s. 20).

Dzień Pański z Ap 1:10 to: lata od 1874 r. (s. 17, 61); lata od 1914 r. (s. 22).

Siedem kościołów i ich aniołowie z Ap 2-3 to: siedem epok chrześcijaństwa ze swymi przedstawicielami, Pawłem, Janem, Ariuszem, Waldo, Wiklifem, Lutrem i Russellem (s. 25-82); zbory ŚJ od 1914 r. ze swymi nadzorcami (s. 32-73).

Biały kamyk z Ap 2:17 to: pieczęć Ducha Św. (s. 41); przyznanie honorowego miejsca w niebie (s. 46).

Anioł Laodycejski z Ap 3:14 to: Russell (s. 59, 66); nadzorcy ŚJ po 1914 r. (s. 32, 66).

24 Starców z Ap 4:4 to: uosobione proroctwa 24 proroków ST (s. 88, 346); symboliczna liczba, za którą kryje się klasa niebiańska ŚJ zawierająca 144.000 osób (s. 77).

Czworo Zwierząt z Ap 5:14 to: Sprawiedliwość, Moc, Miłość i Mądrość, przymioty Boga (s. 121); cheruby Jehowy (s. 79-80, 89).

Osoby z Ap 6:9 przebywają: pod ziemią (s. 138); w niebie (s. 100).

Wielki lud z Ap 7:9 to: druga klasa niebiańska mająca być wraz ze 144 tys. w niebie (s. 158-162); klasa ziemska gromadzona od 1935 r. (s. 119-125).

Plaga z Ap 8:7 to: 95 tez Lutra (s. 173); niepomyślne wyroki Jehowy wygłaszane przez ŚJ (s. 133).

Spadająca gwiazda z Ap 9:1 to: Wesley, założyciel Kościoła Metodystycznego (s. 183); Jezus, anielski Król (s. 143).

Szarańcza z Ap 9:3 to: metodyści (s. 185); ŚJ z klasy niebiańskiej od 1919 r. (s. 143-146).

Anioł Czeluści z Ap 9:11 to: szatan (s. 188); Jezus (s. 148).

Głos gromów z Ap 10:3-4 to: wołanie Russella (s. 199-200); wypowiedzi Jehowy (s. 157).

Prorokujący dwaj świadkowie z Ap 11:3 to: Stary i Nowy Testament wydający świadectwo w latach 539-1799 (s. 207); ŚJ głoszący „żałobne orędzie” w latach 1914-1918 (s. 164).

Siódmy anioł z Ap 11:15 to: Russell (s. 215); ŚJ od 1928 r. (s. 172).

Tytuł rozpoczynający omawianie Ap 12: „Narodziny Antychrysta” (s. 219); „Narodziło się Królestwo Boże!” (s. 177).

Niewiasta z Ap 12:4 to: pierwotny kościół, stający się odstępczym (s. 223); niebiańska organizacja Jehowy (s. 179).

Dziecię z Ap 12:5 to: papiestwo (s. 224); Królestwo Boże ustanowione w 1914 r. (s. 180).

Michał i aniołowie jego z Ap 12:7 to: papież i biskupi (s. 225); Jezus i aniołowie (s. 181).

Smok z Ap 12:7 to: Cesarski Rzym (s. 226); szatan przebywający w niebie do 1914 r. (s. 181).

Bestia z Ap 13:18 to: papiestwo (s. 257-258); olbrzymi system polityczny (s. 196).

Błogosławieni z Ap 14:13 to: niewidzialnie zmartwychwstający od 1878 r. (s. 267); niewidzialnie zmartwychwstający w Dniu Pańskim rozpoczętym w 1914 r. (s. 211).

Inny anioł z Ap 14:15 to: Wielka Piramida (Cheopsa) w Egipcie (s. 269); anioł (s. 212).

Inny anioł z Ap 14:18 to: Towarzystwo Strażnica (s. 270); anioł (s. 212).

Siedem plag z Ap 15:1 to: siedem tomów Wykładów Pisma Św. Russella (s. 275); wykonanie wyroku przez Jehowę (s. 214).

Siedmiu aniołów z Ap 16:1 to: siedem tomów Wykładów Pisma Św., Russella (s. 283); ŚJ spełniający misję aniołów od 1922 r. (s. 220).

Bestia z Ap 17:8 to: „święte rzymskie państwo” (s. 314-315); Liga Narodów i ONZ (s. 247-248).

Upadek Babilonu z Ap 18:2 to: upadek wszystkich religii od 1878 r. (s. 325); upadek wszystkich religii od 1919 r. (s. 260).

Wielki tłum w niebie z Ap 19:1 to: ludzie, druga klasa niebiańska (s. 345); aniołowie (s. 272).

Łańcuch z Ap 20:1 to: prawda zawarta w „Dokonanej Tajemnicy” (s. 357); łańcuch (s. 287-288).

1000 lat z Ap 20:2 to: okres rozpoczęty w 1874 r. (s. 359); okres, który zacznie się dopiero po Armagedonie (s. 288).

Ożywienie i królowanie tysiąc lat z Ap 20:4 to: zmartwychwstanie i królowanie od 1878 r. (s. 363, 72); zmartwychwstanie i królowanie „wkrótce po inauguracji obecności Jezusa w roku 1914” (s. 289).

Alfa i Omega z Ap 21:6 i 22:13 to: Jezus (s. 378-379, 401); Jehowa (s. 303, 316).

Zauważmy, jaką nieprawdę podała Strażnica Nr 13, 1969 s. 9 o swych pierwszych trzech komentarzach Apokalipsy: „nie poprawiano ich ani nie zmieniano...”. ŚJ nie tylko zmieniali interpretację Apokalipsy, ale i Księgi Daniela. Oto przykłady:

**3,5 czasu tzn. 1260 dni (Dn 7:25; 12:7)**

Od 539 r. do 1799 r. („Nadszedł Czas” s. 96; „Złoty Wiek” Nr 97, 1929 s. 188).

Od ok. 1 X 1914 r. do ok. 1 IV 1918 r. (ang. Strażnica 01.07 1951 s. 409; por. ang. Strażnica 01.06 1954 s. 338 - od X 1914 do IV 1918). Nauka wprowadzona ok. 1930 r.

Od 1 połowy XI 1914 r. do 7 V 1918 r. („Bądź wola Twoja” tabela na końcu). Nauka wprowadzona w 1958 r.

Od XII 1914 r. do VI 1918 r. („Pilnie zważaj...” s. 301). Nauka wprowadzona w 1977 r. („Our Incoming World...” rozdz. 8; por. Strażnica Nr 21, 1993 s. 9-przypis).

**1290 dni (Dn 12:11)**

Od 539 r. do 1829 r. („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 83).

Od I 1919 r. do IX 1922 r. („Pilnie zważaj...” s. 301). Nauka wprowadzona ok. 1930 r.

**1335 dni (Dn 12:12)**

Od 539 r. do 1874 r. („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 83; „Stworzenie” s. 341-342).

Od IX 1922 r. do V 1926 r. („Pilnie zważaj...” s. 301). Nauka wprowadzona ok. 1930 r.

**2300 wieczorów i poranków (Dn 8:14)**

Od 454 r. p.n.e. do 1846 r. („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 108-124; „Dokonana Tajemnica” s. 194).

Od V 1926 r. do X 1932 r. („Bogactwo” s. 272; „Bądź wola Twoja” tabela na końcu). Nauka wprowadzona w 1933 r. (*Preparation* s. 357).

Od VI 1938 r. do X 1944 r. („Pilnie zważaj...” s. 301). Nauka wprowadzona w 1971 r. (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 14-16).

**7 czasów, według ŚJ 2520 lat (Dn 4:16, 25 [4:13, 20 BT])**

Zaczęło się:

W 606 r. p.n.e. („Nadszedł Czas” s. 95).

W X 607 r. („Pilnie zważaj na...” s. 301). Nauka wprowadzona w 1943 r. (Wspaniały finał...” s. 105).

Zakończyło się:

1 X 1914 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 136, 719; por. „Miliony ludzi...” s. 13 - jesień 1914 r.). Tak uczyli do 1922 r.

1 VIII 1914 r. (Strażnica 01.12 1922 s. 365 „Ucisk świata” s. 28; „Życie” s. 120; „Wojna czy pokój?” s. 28). Tak uczyli w latach 1922-1930.

Ok. 1 X 1914 r. (Strażnice: Nr 9, 1966 s. 3; Nr 3, 1969 s. 5). Tak uczyli do 1969 r.

Ok. 4/5 X 1914 r. (Strażnice: Nr 12, 1970 s. 11; Rok CI [1980] Nr 13 s. 9). Por. „Pilnie zważaj...” s. 96-97.

Okresy 1150 dni (tzn. 2300 wieczorów i poranków), 1260 dni (tzn. 3,5 czasu), 1290 i 1335 dni są to (wg wykładni katolickiej) poszczególne etapy oczyszczenia świątyni z pogańskiego kultu, kończenia się prześladowań Izraelitów przez Antiocha IV, rozpoczętych w 167 r. przed Chr. a zakończonych w 164 r. przed Chr. Wchodzi nawet w rachubę śmierć Antiocha (164 r.). Nasze rozumienie tych liczb potwierdzają wydarzenia opisane w Księgach Machabejskich oraz historyk żydowski Flawiusz (†103), który pisał: „Istotnie, naród nasz zaznał pod panowaniem Antiocha Epifanesa takiej właśnie niedoli, jaką Daniel na wiele lat przedtem ujrzał i zapowiedział w swym Piśmie” („Dawne Dzieje Izraela” s. 517-518). Okres 7 czasów może dotyczyć literalnie okresu siedmiu lat, ale również pewnego symbolicznego okresu z życia Nabuchodonozora (patrz Dn 4:30 BT).

Oto inne przykłady dotyczące podobnych liczb z Ap:

**1260 dni (Ap 11:3)**

Od 539 r. do 1799 r. („Dokonana Tajemnica” s. 207).

Od X 1914 r. do IV 1918 r. (ang. Strażnica 01.07 1951 s. 410-411). Nauka wprowadzona ok. 1930 r.

Od 1 połowy XI 1914 r. do 7 V 1918 r. („Bądź wola Twoja” rozdz. 8, par. 26). Nauka wprowadzona w 1955 r. (ang. Strażnica 15.03 1955 s. 175).

Od XII 1914 r. do VI 1918 r. (Strażnica Nr 15, 1994 s. 31; por. „Our Incoming World...” rozdz. 8 - od 28 XII 1914 do 21 VI 1918). Nauka wprowadzona w 1977 r. („Our Incoming World...” rozdz. 8). Patrz też „Wspaniały finał...” (s. 162-164) - od X 1914 r. do 1918 r.

**3,5 czasu tzn. 1260 dni (Ap 12:6, 14)**

Od 539 r. do 1799 r. („Dokonana Tajemnica” s. 225, 229).

Od wiosny 1919 r. do jesieni 1922 r. („Wspaniały finał...” s. 184). Nauka wprowadzona w 1925 r. (Strażnica 15 IV 1925 s. 120).

Katolicką interpretację Apokalipsy św. Jana i Księgi Daniela omawiają: „Apokalipsa Świętego Jana” O. A. Jankowski, Poznań 1959; „Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu” O. A. Jankowski, ks. K. Romaniuk, ks. L. Stachowiak, Poznań-Warszawa 1975; „Apokalipsa dzisiaj” D. Mollat SJ, Kraków 1992; „Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu” (tzw. Biblia Poznańska) pod red. ks. M. Wolniewicza, Poznań 1994; „Apokalipsa Księga Pocieszenia” s. E. Ehrlich OCU, Poznań 1996; „Księga Daniela” (tzw. Biblia Lubelska) ks. J. Homerski, Lublin 1995; „Księga Daniela” (komentarz KUL) ks. J. Homerski, Poznań 2008.

Więcej na te tematy patrz artykuły:

*Czy Świadkowie Jehowy zbliżają się do katolicyzmu?*;

*Czy Świadkowie Jehowy mówią nam zawsze „całą” prawdę?*;

*Czy C. T. Russell dziś byłby wykluczony z organizacji Świadków Jehowy? (cz. I, II, III)*;

*Czy J. F. Rutherford dziś byłby wykluczony z organizacji Świadków Jehowy?*;

*Czy N. H. Knorr dziś byłby wykluczony z organizacji Świadków Jehowy?*;

*W czym F. Franz różnił się od dzisiejszych Świadków Jehowy?*;

*C. T. Russell i J. F. Rutherford – porównanie nauk obu prezesów (cz. 1, 2, 3)*;

*J. F. Rutherford i N. H. Knorr – porównanie nauk obu prezesów (cz. 1, 2)*;

*N. H. Knorr i F. W. Franz – porównanie nauk obu prezesów*;

*F. W. Franz i M. G. Henschel – porównanie nauk obu prezesów*;

*M. G. Henschel i D. A. Adams – porównanie nauk obu prezesów*;

*„Nowe Światła” w książkach Świadków Jehowy*;

*Kilka wskazań Davida A. Reeda o naukach Towarzystwa Strażnica*;

*Daty prorocze Towarzystwa Strażnica*;

*Czasy Pogan – czy zmieniane przez Towarzystwo Strażnica?*;

*Kto jest sługą wiernym i roztropnym?*;

*Aid to Bible Understanding a „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. 1, 2)*.

Patrz też cykl artykułów o publikacjach Towarzystwa Strażnica (www.piotrandryszczak.pl).

**41. OKREŚLENIA „KOŚCIÓŁ KATOLICKI” i „ŚWIADKOWIE JEHOWY”**

**41.1.** Przywiązują dużą wagę do swej nazwy. Chociaż w Biblii nie ma określenia „Świadek Jehowy”, to złożyli słowo „świadkowie” (Iz 43:10) z imieniem Jehowa. Szydzą też z nazwy naszego Kościoła, mówiąc: „Co to w ogóle za nazwa - ‘katolicki’?”. Niektórzy mówią, że pochodzi ona od słowa „kat” (wbrew nauczaniu Strażnicy). Strażnica Rok XCII [1971] Nr 12 s. 2 nazywa nas „sektą katolicką”.

**Odpowiedź.** **1)** Kościół Katolicki, to znaczy powszechny, to Kościół, który otwarł się dla wszystkich narodów (Mt 28:19). ŚJ nie informują, że określenie „Kościół Katolicki” zachowało się w „Liście do Kościoła w Smyrnie” (8:2) Ignacego Antiocheńskiego, który zginął męczeńsko w 107 r. po Chr. „Męczeństwo św. Polikarpa” (ok. 156) mówi, że Polikarp (ur. 69) „W modlitwie swojej wspomniał (...) cały Kościół Katolicki” (8:1 także Wstęp, 16:1 i 19:2). Widać więc, że określenie to sięga czasów Jana (†100). Później określenia „Kościół Katolicki” użyli: Apolinary z Hierapolis (II w.) cytowany w „Historii Kościoła” (V:16,9) Euzebiusza (ur. 260); Klemens Aleksandryjski (ur. 150) - „Kobierce” VII:106,3-107,5; Tertulian (ur. 155) - „Przeciw Marcjonowi” IV:4,3; Hipolit (ur. przed 170) - *Philos* 9:12; Cyprian (†258) - „O jedności Kościoła Katolickiego” i w wielu *Listach* (np. 44:3); Firmilian (ok. 255) - *List* 75:16; „Akta świętych męczenników biskupa Fruktuoza i diakonów Auguriusza i Eulogiusza” (3) (†249).

**2)** Naród Izraelski, który miał pełne prawo nazywania się świadkami *Jahwe*, nie przybrał sobie takiego określenia. Izraelici nazwali siebie „Synami Izraela”, „Narodem Izraelskim” lub „Izraelem”. Na miano prawdziwego świadka Ojca zasługiwał tylko Jezus przychodzący z nieba, po którym nikt nic więcej nie może zaświadczyć o Bogu. Jego nauczanie było dopełnieniem do wielokrotnego i na różne sposoby świadczenia o Bogu przez proroków (Hbr 1:1n.). Od tej pory my mamy być świadkami Chrystusa: „będziecie moimi świadkami (...) aż po krańce ziemi” (Dz 1:8), ale nie z nazwy, lecz czynami i wiarą. Świadkami Ojca stajemy się przez świadczenie o Chrystusie: „każdy więc, który mnie wyzna przed ludźmi i Ja wyznam przed Ojcem moim” Mt 10:32 (NP). Potwierdza to Jan nazywając wiernych Panu - świadkami Jezusa (Dz 22:20 Ap 17:6, 2:13, 1P 5:1, 2P 1:16). My jesteśmy ludem Chrystusa, który oczyścił sobie „lud wybrany na własność” (Tt 2:14; por. Mt 1:21). Nigdy też chrześcijanie nie nadawali sobie nazwy „Świadkowie Jehowy” (patrz „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 149), a tradycja naszego określenia, jest co najmniej o 1800 lat starsza. ŚJ nie zaliczają jednak siebie do chrześcijan, ponieważ uczą: „Nie należymy do chrześcijaństwa...” („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 23). Zaś w ed. 2001 s. 23 twierdzą dla odmiany: „Nie należymy do kościołów chrześcijaństwa...”.

**3)** Towarzystwo Strażnica dopiero w 1931 r. nadało swym członkom nazwę „Świadkowie Jehowy”. Jednakże do 1942 r. „Świadkami Jehowy” określano tylko głosicieli ze „144 tys.”. Nie były nimi gromadzone od 1935 r. tak zwane „drugie owce”, czyli „wielki lud”, zwany wtedy „klasą Jonadabową” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 83-przypis). Mężów ST nazwano „Świadkami Jehowy” w 1937 r. (patrz Strażnica Nr 19, 1967 s. 8). Również podstawowe „swe” wersety z Iz 43:10nn. odnosiło wtedy Towarzystwo Strażnica tylko do klasy niebiańskiej (np. „Bogactwo” s. 59, 233). Do 1928 r. uczono, że „Wielka Piramida [Cheopsa] jest ‘Świadkiem’ Wielkiego Jehowy” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 363; por. „świadek Boży” - „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201). Do 1944 r. ŚJ dla uzasadnienia zmiany swej nazwy prócz Iz 43:10nn. stosowali też wersety Iz 62:2, 65:15 i Ap 2:17, których interpretację dziś zmienili („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 156-przypis). Obecnie nawet pominęli je w rezolucji z 1931 r., przytaczanej w książce pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” (s. 156), choć publikacja pt. „Nowe niebiosa...” (s. 242), która też ją cytuje, wymienia je (Iz 62:2, Ap 2:17).

**4)** Dla ukazania starożytnego pochodzenia określenia „Świadkowie Jehowy” podawano w „Prowadzenie rozmów...” dwa różne uzasadnienia:

„Według Biblii rodowód Świadków Jehowy ciągnie się od wiernego Abla” (ed. 1991 s. 348).

„Według Biblii rodowód świadków na rzecz Jehowy ciągnie się od wiernego Abla” (ed. 2001 s. 344).

Jednak Towarzystwo Strażnica zauważyło, że Abel i inni patriarchowie nie byli „Świadkami Jehowy”, bo przecież tę nazwę wprowadził dla głosicieli dopiero w 1931 r. prezes Rutherford.

**41.2.** Uczą, że Jezus jest świadkiem (domyślnie Jehowy) według tekstów Ap 1:5, 3:14.

**Odpowiedź.** To, że Chrystus jest „świadkiem”, nie oznacza, że oni mogą równać się z Nim. Pełne określenie odniesione do Jezusa brzmi: „Świadek wierny i prawdomówny” (Ap 3:14), a nie „Świadek Jehowy”. *Jahwe* też, jak Syn, jest „świadkiem wiernym i prawdomównym” Jr 42:5. Czy On też jest „Świadkiem Jehowy”? (por. 1Sm 12:5n., 1Tes 2:5, 10). Dziwne, że ŚJ czują się godni imienia Boga, a niegodni spożywania Ciała i Krwi Pańskiej. (tzw. emblematy przyjmuje na całym świecie tylko 11.824 ŚJ - „Rocznik Świadków Jehowy 2012” s. 55).

**41.3.** Uczą, że Bóg wybrał sobie „lud dla imienia swego” (Dz 15:14 NP).

**Odpowiedź.** W zdaniu tym nie jest napisane „lud z imieniem swoim”, lecz „dla imienia swego”. Wobec tego nie można tego fragmentu łączyć z nazwą organizacji. Wybranie ludu dla imienia swego, to wybranie dla siebie i na własność, dla chwały swojej i ich (patrz znaczenie określenia „w imię”, np. 1J 2:12, 3:23, Łk 6:22, Ap 11:18, Mt 28:20, Pwt 12:11). ŚJ przywiązując tak dużą wagę do swej nazwy głoszą samych siebie, a przecież, „Nie głosimy (...) samych siebie, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana...” 2Kor 4:5. Nie jest prawdą też, że są jedyną organizacją mającą imię Jehowy w nazwie. W Polsce istnieją tak zwani Polscy Świadkowie Jehowy (nie zalegalizowani), a w USA „Lud Jahwe” (Przebudźcie się! Nr 3, 1991 s. 28). Nie jest prawdą, że Kościół usunął z powodu ŚJ określenie „lud dla imienia swego” (Dz 15:14) z BT i BP. Przekłady te oddają sens tego wersetu, a nie jego dosłowne słowo w słowo tłumaczenie. Przekłady katolickie ks. Kow., ks. Dąbr. i ks. Wu. oddają ten werset tak jak chcieliby ŚJ. Werset ten mówi o ludzie gromadzonym od czasów apostolskich do dziś, a nie o ŚJ, którzy przyjęli swą nazwę w 1931 r. (patrz też rozdz. *Służba głoszenia* pkt 44.7.). W książce pt. „Boski Plan Wieków”, rozprowadzanej do 1930 r., tekst Dz 15:14 ŚJ odnosili do Jezusa: „Apostoł (Dz 15:14) mówi, że głównym celem Ewangelii w obecnym wieku jest ‘wybrać lud’ dla imienia Chrystusowego” (s. 110).

**41.4.** Mówią, że założycielem Kościoła Katolickiego był Konstantyn Wielki, a nie Jezus. Powołują się na edykt mediolański (313 r.), który rzekomo powołał do istnienia nasz Kościół.

**Odpowiedź.** **1)** Ateistyczny „Leksykon Religioznawczy” (W. Tyloch 1988) podaje (s. 110), że edykt ten ustala, że „Wprowadza się powszechną tolerancję dla wszystkich religii łącznie z chrześcijaństwem, które otrzymało nawet szereg przywilejów, a także osobowość prawną...”. Strażnica Nr 13, 1993 s. 10-tabelka też, kiedy jej to wygodne, podaje: „Niemniej w roku 313 Konstantyn i jego współwładca Licyniusz wydali edykt przyznający chrześcijanom wolność religijną na równi z poganami”. Widać więc, że on nie założył Kościoła Katolickiego i jego odłamów, tylko „zarejestrował” i „zalegalizował” działalność chrześcijan (treść edyktu patrz „Historia Kościoła” X:5,2-14 Euzebiusza [ur. 260]).

**2)** Przyjmując wyżej wymienione założenie ŚJ powinni sobie zdać sprawę z tego, że myśląc ich kategoriami, możemy stwierdzić, iż założycielem ich organizacji jest gen. W. Jaruzelski, który zezwolił na rejestrację ŚJ w 1989 r. Czyżby oni zaczęli istnieć w Polsce dopiero od tego roku?

**3)** Konstantyn Wielki, gdyby żył w XIX w., mógłby być najwyżej założycielem ŚJ, bo został ochrzczony przez zwolenników Ariusza (†336), którzy tak jak oni odrzucali naukę o Trójcy Św.

**4)** Przed śmiercią Konstantyna Wielkiego (†337) Kościół Katolicki miał już 35 papieży (patrz „Historia Kościoła” Euzebiusza [ur. 260]) począwszy od Piotra, a skończywszy na Juliuszu I (†352). Jak przy tej ciągłości władzy biskupiej można mówić, że tych papieży nie było, a dopiero Konstantyn wymyślił Kościół Katolicki? Nawet Strażnica Nr 17, 1968 s. 9-przypis niechcąco potwierdza, że istniał w I w. Kościół z papieżem: „w okresie, gdy zesłany [Jan] przebywał na wyspie Patmos (...) w Rzymie rolę papieża odgrywał biskup imieniem Klemens, który tam urzędował w latach od 88 do 97 n.e. Po nim nastąpił Ewaryst (97-105 n.e.)” (por. Strażnica Nr 9, 1959 s. 22, gdzie dla odmiany, przeczą temu; patrz też Strażnica Nr 3, 1992 s. 20, która nazywa Klemensa „biskupem” Rzymu). Natomiast w „Człowiek poszukuje Boga” (s. 271) podają, że „Wydaje się, że po raz pierwszy nazwano biskupa Rzymu ‘papieżem’ dopiero w III wieku” i dotyczy to Kaliksta (217-222), ale to też jest jeszcze przed Konstantynem. „Skorowidz do publikacji... 1986-2000” (s. 351) do papieży zalicza Wiktora I (189-198).

**5)** Broszura ŚJ pt. „Czy wierzyć w Trójcę?” s. 7, tytułując rozdz. *Czego nauczali przednicejscy Ojcowie Kościoła*, przyznaje tym samym, że nasz Kościół istniał na długo przed IV w. „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 56) też niechcąco przyznaje, że Kościół nasz istniał zanim Konstantyn się urodził (ok. 280), bowiem cytują Orygenesa (ur. 185), który pisał: „Według panującego w Kościele zwyczaju chrzci się niemowlęta”. Wspominają też „sobór kartagiński (253 n.e.)” (jw.; por. ed. 2001 s. 56). Dziwne, że ŚJ tego nie zauważają.

**41.5.** Świadkom Jehowy wydaje się, iż oni nazywają się tak (tzn. „Świadkowie Jehowy”), i że najważniejszym motywem dla nadania im tej nazwy był tekst Iz 43:10nn. Tymczasem nazwa ta funkcjonuje tylko jako określenie charakterystyczne dla odróżnienia i odcięcia od innych grup badaczy, które też uważają Russella za swego założyciela (nie jest to nazwa prawna w USA). To było głównym motywem nadania nowej nazwy, co opisano w wydanej w 1931 r. broszurze pt. „Królestwo nadzieja świata” (s. 30-34), która zawiera treść rezolucji: „ponieważ wkrótce po śmierci Ch. T. Russella wśród tych, którzy z nim byli połączeni we wspomnianej pracy, nastał rozłam, przyczem część odłączyła się od ‘Strażnicy’ Towarzystwa Biblijnego i Broszur, wzbraniając się odtąd współpracować z rzeczonym Towarzystwem (...) a wspomniani przeciwnicy połączyli się w różne i liczne grupy, przyjmując nazwy ‘badaczy Pisma Św.’, ‘zjednoczonych badaczy Pisma Św.’, ‘Russellitów, głoszących komentowaną przez pastora Russella prawdę’, ‘wytrwałych’ i inn., wywołujące zamieszanie i nieporozumienia: przeto, chcą dać wyraz naszemu prawdziwemu stanowisku i w przekonaniu, że się to dzieje zgodnie z wolą Bożą (...) uchwalamy podać do ogólnej wiadomości: że, (...) z radością przyjmujemy imię, jakie wyszło z ust Pańskich, mając życzenie, byśmy byli znani i nazwani po następującem imieniu: Świadkowie Jehowy. - Izajasza 43:10-12...”. Dziś enigmatycznie ŚJ piszą: „przyjęto latem 1931 roku imię, którym się odróżnia od sekt nominalnego chrześcijaństwa” (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 10); „W roku 1931 dla odróżnienia się od nominalnego chrześcijaństwa przybrano nazwę Świadkowie Jehowy, opartą na Księdze Izajasza 43:10-12” („Świadkowie Jehowy. Kim są?” s. 7). Nazwa prawna, pod którą są oni zarejestrowani w USA, to „Strażnica - Towarzystwo Biblijne i Traktatowe” (od 1884 r.). Obok niej funkcjonuje też nazwa „Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego” (*International Bible Students Association*), pod którym to określeniem ŚJ są zarejestrowani w Londynie od 1914 r. (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 17; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 151, 229). Te dwie nazwy organizacji, a nie termin „Świadkowie Jehowy”, widnieją prawie w każdej publikacji ŚJ wydanej przed 2003 r. (np. „Będziesz mógł żyć...” s. 4; „Prowadzenie rozmów...” s. 4). ŚJ nie używają dla swego ludu w ogóle określenia „Kościół”. Funkcjonuje zaś świecko brzmiący termin „Organizacja” lub „Towarzystwo”. I rzeczywiście, jak przyznają, są spółką wydawniczą. ŚJ podają, że Towarzystwo ich „zostało zarejestrowane według Prawa o stowarzyszeniach (*The Membership Corporation Law*)...” a nie jako wyznanie religijne. Posiada ono prezesa, zarząd, skarbnika, około 500 członków, itd. i wydaje książki, czasopisma i własny przekład Biblii (Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 16; por. Nr 6, 1990 s. 18). Ciekawe, że jeszcze w 1928 r. Rutherford pisał: „Prawdziwi Chrześcijanie, mianowicie Badacze Pisma Św. nigdy nie mieli celu gromadzenia się, by stworzyć organizację i pociągnąć ludzi do siebie; bo nawet nie utrzymują ksiąg członkostwa” („Stworzenie” s. 344). W Polsce ŚJ zarejestrowani są dla odmiany wśród wyznań religijnych pod nazwą „Strażnica - Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, Zarejestrowany Związek Wyznania Świadków Jehowy w Polsce” („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 247). Jest tak może dlatego, że w 1989 r. nie posiadali w Polsce wydawnictwa oraz drukarni i dlatego zgodzili się być wyznaniem religijnym, a nie spółką. Jednak od 1985 r. są też zarejestrowani w Polsce jako „spółka pod nazwą Strażnica - Wydawnictwo Wyznania Świadków Jehowy w Polsce” („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 246); por. też pkt 40.10. (o tym, czym jest „niewolnik”). Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Świadkowie Jehowy - spółka czy wyznanie religijne?*.

**41.6.** ŚJ określają siebie terminami: „szarańcza” i „plaga konnicy”, które posiadają moc skorpionów. Szarańcza to ci ze „144 tys.”, a konie z głowami lwów to „drugie owce” [„Światło” t. I, s. 165 uczyło, że te konie to aniołowie i ŚJ ze 144 tys.]. Przywódcą tych grup jest anioł Czeluści. Ich identyfikacja pochodzi z Ap 9:1-19 i Jl 1:4, a opisana jest w Strażnicach: Nr 7, 1989 s. 18-19; Nr 9, 1992 s. 11. Przykładowo w pierwszej z wymienionych piszą: „‘Władza koni (...) mieści się w ich pyskach oraz w ich ogonach; (...) i tymi czynią szkodę’. Z jakiego względu ich władza mieści się w pyskach? Otóż (...) słudzy Jehowy uczą się, jak za pomocą żywego słowa dobitnie ogłaszać Boskie wyroki. A w jaki sposób wyrządzają szkodę swymi ogonami? Rozpowszechniają po całym świecie miliardy egzemplarzy literatury biblijnej, zostawiając za sobą kłujące orędzia...” (s. 19); por. „Wspaniały finał..” s. 142-151; Strażnica Nr 9, 1998 s. 8-12. Nie warto przeprowadzać polemiki z tą interpretacją, a wypada dodać, że dla potwierdzenia swych myśli ŚJ ukazali te stwory na ilustracjach. Szarańcza i skorpiony występują w Biblii zawsze jako istoty negatywne (Łk 10:19, 11:12, Pwt 8:15, 28:38, Wj 10:4), a Jezus swym uczniom dał „władzę stąpania po wężach i skorpionach i po całej potędze przeciwnika” Łk 10:19. O tej szarańczy Ap 9:2n. mówi, że wyszła z Czeluści, co też nie wskazuje na nic dobrego (por. Łk 8:31, Ap 11:7, 17:8, 20:3). Nawet gdyby interpretować wyżej wymienione teksty tak, jak chcą ŚJ, to okazuje się, że według tekstu Jl 2:25 Bóg wynagrodzi swemu ludowi za zniszczenia dokonane przez tę szarańczę. Ją samą zaś ma obrócić w „zaduch” i „zgniliznę” (Jl 2:20). Tych wersetów jednak ŚJ nie przytaczają. Kiedyś ŚJ swe stare czasopisma identyfikowali z plagą myszy i wszy („Dokonana Tajemnica” s. 284).

**41.7.** Dziwi przyjęcie przez badaczy określenia „Świadkowie Jehowy”, (1931 r.) bo aż do wczesnych lat 30-tych Rutherford krytykował posiadanie imienia Boga w nazwie wyznania i uczył, że pochodzi to od diabła. W książce pt. „Wyzwolenie” (wydawane w latach 1926-1932) jakby proroczo pisał: „Natenczas ludzie zaczęli nazywać się od imienia Pańskiego (...) Dlaczego oni zapragnęli nazwać się od imienia Pańskiego będąc grzesznymi? Odpowiadamy, że taki plan opracował Djabeł...” (s. 38), „Szatan powziął już myśl adoptowania hipokryzji by się ludzie nazywali od imienia Pańskiego, pomimo, że oni wcale nie reprezentowali Boga” (s. 205), „Djabeł skorzystał z tego wiele, gdy spowodował ludzi do nazwania się od imienia Pańskiego” (s. 206), „oni paradują pod imieniem Chrześcijan, które to roszczenie w świetle faktów tu wykazanych jest absolutnie fałszywym. Oni nazwali siebie od imienia Pańskiego, lecz w prawdzie i fakcie reprezentują Djabła” (s. 226). Dziś nie wspomina się o dawnej opinii Rutherforda, bo ŚJ imię Jehowa przyjęli do swej nazwy. Russell w ang. Strażnicy z lutego 1884 r. zaakceptował pogląd jednego ze skrajnych protestantów, że kto do swej nazwy bierze coś więcej ponad słowo „chrześcijanie” ten pochodzi z „piekła [ang. *Hell*] i Babilonu” (s. 585 [reprint]). Sam jednak później nadał swym zwolennikom określenie „badacze Pisma Św.”.

**41.8.** Mówią, że słowo „Strażnica” istnieje w ST, a brak jest w nim określenia „katolicki”.

**Odpowiedź.** Słowo to występuje w Biblii, ale zobaczmy, w jakim znaczeniu: „Ofel i Strażnica stały się jaskiniami na zawsze: uciechą dzikich osłów, pastwiskiem stad” Iz 32:14. W związku z tym lepiej, że słowo „katolicki” nie pada w Biblii, niżby miało występować w tak niechlubnym znaczeniu jak określenie „Strażnica”. W Biblii słowo „Strażnica” (gr. *fylake*) oznacza więzienie, loch („Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu” ks. R. Popowski s. 645; por. np. Mt 5:25, 14:3 - „Grecko-Polski Nowy Testament” ks. R. Popowski, M. Wojciechowski). Popatrzmy też na inny werset ze słowem greckim *fylake* z tego NT: „Upadła, upadła Babilon wielka, i stała się mieszkaniem demonów, i strażnicą wszelkiego ducha nieczystego, i strażnicą wszelkiego ptaka nieczystego, i strażnicą wszelkiego zwierzęcia nieczystego i znienawidzonego” Ap 18:2; por. 2:10, 20:7 („rozwiązany zostanie Szatan ze strażnicy jego”). ŚJ terminem „Babilon” określają wszystkie religie prócz siebie. Czyżby dlatego, aby odwrócić uwagę od powyższego?

Strażnica Nr 22, 2005 s. 21, omawiając tekst Oz 5:1, uczy: „Góra Tabor i Micpa były zapewne ośrodkami fałszywego kultu”. Natomiast Strażnica Nr 5, 1954 s. 11 wyjaśniając znaczenie słowa Micpa podaje: „Nazwa ‘Myspa’ (lub ‘Mizpa’) znaczy ‘Strażnica’”. Także słownik ŚJ pt. „Wnikliwe poznawanie Pism” t. 2, s. 46 podaje: *Micpa, Micpe* („strażnica”)]”. Jak widać, samym ŚJ słowo „Strażnica”, czyli Micpa, kojarzy się z fałszywym kultem.

Ciekawe, że za czasów Russella Jezusa nazwano też „Strażnicą”: „To jest również wykazane łącznie z innemi miejscami (Micheasz 4:8), gdzie Chrystus (‘głowa’ i ‘ciało’ – Nowe Jeruzalem) jest nazwany »Strażnicą trzody«…” („Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem” s. 47).

ŚJ zachwycają się nazwą „Betel” (Dom Boży), nadając ją swym centralom w wielu krajach. Zaś według Biblii Betel stało się z czasem konkurencyjnym wobec Jerozolimy miejscem fałszywego kultu, gdzie wprowadzono czczenie cielca (1Krl 12:28nn.). Piętnowali to miejsce prorocy Amos i Ozeasz, a sprawiedliwy król Judy Jozjasz (2Krl 23:25) nakazał je zniszczyć (2Krl 23:15). Am 5:5 mówi: „Lecz nie szukajcie Betelu (...) Betel obróci się w nicość”. Do 1989 r. polscy ŚJ nie mając oficjalnych Sal Królestwa wytaczali przeciwko naszym budynkom kościelnym słowa: „Bóg (...) nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką” Dz 17:24. Natomiast sami później wybudowali w Nadarzynie swe Biuro Krajowe nazywając je Betel, co znaczy Dom Boży, a jego mieszkańców „rodziną Betel” (Strażnica Nr 22, 1994 s. 9; „Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 23, 250). Cóż za niekonsekwencja.

ŚJ swoją szkołę dla misjonarzy w USA nazwali określeniem „Gilead” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 300), zaś Oz 6:8 podaje: „Gilead to miasto przestępców, pełne jest krwawych śladów”.

W latach 1919-1936 ŚJ wydawali czasopismo „Złoty Wiek” (odpowiednik dzisiejszego Przebudźcie się!), a później w czasopiśmie „Nowy Dzień” Nr 73, 1939 s. 1155 napisali o tym określeniu: „’Wiek złoty’ jak podkreśliliśmy odnosi się do czasów mitologii rzymskiej, w której bożek Saturnin rzekomo mógł zabezpieczyć robotników od wszelkiej ułomności fizycznej”.

**41.9.** Gdy ŚJ ukazuje się nauki Russella, inne od obecnych, mówią, że nie był on ŚJ, lecz badaczem. W ten sposób wypierają się go. Równocześnie uczą, że przed nim „Świadkami Jehowy” byli Abel, Noe, Abraham, Mojżesz, Chrystus i Paweł, którzy nie mieli jednak pełnej nauki, bo dopiero teraz, od 1914 r., jest tak zwane „nowe światło”. Ich książka pt. „Niech Bóg będzie prawdziwy” (rozdz. XIX, par. 7) podaje: „od XIX w. tacy ludzie jak C. T. Russell i J. F. Rutherford będąc Świadkami Jehowy brali udział w tej ogólnoświatowej działalności”. Tak więc, albo Russell był ŚJ, mając inne nauki niż obecne, albo nim nie był, przez co zaczęli oni istnieć dopiero od 1931 r., a nie wraz z pojawieniem się Abla. Strażnica i dziś nazywa Russella „Świadkiem Jehowy”, bo w każdej egzemplarzu (od 1988 r.) na s. 2 widnieje zdanie: „Świadkowie Jehowy wydają Strażnicę od roku 1879”.

**41.10.** Proponują katolikom odczytanie ze *Słownika Języka Polskiego* hasło „parafianin”, gdzie pod drugim znaczeniem napisano, że jest to określenie przestarzałe i podano: „prostak, człowiek o przestarzałych poglądach i obyczajach”. ŚJ nie każą odczytywać pierwszej części tekstu, to znaczy „ten kto należy do danej parafii”, lecz tylko drugie. „Mały Słownik Religioznawczy” (ateistyczny), który nie może być posądzany o sprzyjanie Kościołowi, podaje: „parafia (gr. *paroikia*: okręg) - pierwotnie jednostka organizacyjna w chrześcijaństwie...”. Widać więc, że nie jesteśmy obrażani, gdy ksiądz zwraca się do nas określeniem „parafianie” (por. hasło „parafia” w „Katolicyzm A-Z” ks. Z. Pawlak oraz słowo „diecezjanie”, którym się nas określa).

**41.11.** ŚJ oburzają się, gdy ktokolwiek nazwie ich sektą. Chociaż prawie wszystkie opracowania pisane zarówno przez chrześcijan jak i przez ateistów zaliczają ŚJ do sekt, to jednak oni twierdzą, że sektą nie są. Strażnica Nr 5, 1996 s. 14 podaje nawet, że do sekt zaliczają ich rządy niektórych państw (!): „Coraz więcej rządów zarówno w krajach chrześcijańskich, jak i innych ‘wynosi się’ ponad sług Jehowy Zastępów, ponad Jego Świadków, pogardliwie traktując ich jako ‘sektę’...”. Natomiast we Francji „w raporcie komisji parlamentarnej zaliczono Świadków do ‘niebezpiecznych sekt’...” („Rocznik Świadków Jehowy 2000” s. 24). W Polsce „sektą” nazywa ŚJ przykładowo „Encyklopedia Uniwersalna” (wydanie 2003). To, że nie są sektą ma polskim ŚJ potwierdzać to, że są oni zarejestrowani przez władze państwowe. Jednak nie musi to być argumentem dla nich, bo państwo nie czyni podziału na kościoły, denominacje i sekty, lecz rejestruje wszystkich jako Kościoły i związki wyznaniowe. Tak więc również sekty, które nie łamią prawa karnego, są rejestrowane. ŚJ również wiele grup religijnych uważają za sekty, a jednak są one zarejestrowanymi związkami wyznaniowymi. Wystarczy zapytać ŚJ, czy do sekt zaliczają mormonów, adwentystów czy innych, wszak ich literatura często mówi o „sektach protestanckich” (np. Przebudźcie się! Nr 2, 1990 s. 17; Strażnica Nr 23, 1994 s. 4). Ale również przynajmniej od 1944 r. ŚJ nazywają sektą zarejestrowany Kościół Rzymsko-Katolicki. Dziwne to, bo przecież bardzo się oburzają, gdy ktoś ich nazywa sektą, a innych sami określają tym terminem. Oto przykładowe ich oficjalne wypowiedzi:

„Z tego względu od (…) roku 1940 zatarg pomiędzy państwem meksykańskim a rzymsko-katolicką sektą ustał” („Walka o wolność na domowym froncie” 1943 s. 14).

„Większość religiantów wie o roszczeniach rzymsko-katolickiej sekty, że jest ona prawdziwym kościołem, zbudowanym na apostole Piotrze...” („Religia zbiera wicher” 1945 s. 47 [ang. ed. 1944]).

*A.D. 440 - Roman Catholic sect organized at Rome by Pope Leo I* (ang. Strażnica 01.04 1951 s. 222).

„Jednak historia wskazuje na to, że sekta rzymskokatolicka datuje się w rzeczywistości nie wcześniej niż od 312 roku po Chr.” (Strażnica Nr 14, 1961 s. 2).

„Papież Jan XXIII, głowa najpotężniejszej sekty (odłamu) chrześcijaństwa, które z kolei jest najbardziej wpływową częścią składową Babilonu Wielkiego” (Strażnica Nr 17, 1968 s. 9).

„Przytoczmy teraz informację (...) The Catholic Encyclopedia (...) co o ceremonii chrztu twierdzi sekta katolicka (…) Jakie twierdzenie wysuwa sekta katolicka w kwestii sakramentu chrztu?” (Strażnica Rok XCII [1971] Nr 12 s. 2).

„Wszystkie były na początku odłamami, sektami. Dotyczy to także kościoła rzymskokatolickiego, który ma się za najstarszy!” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 9 s. 4).

„Kiedy w roku 1918 od domu Bożego rozpoczął się sąd, sekciarski kler chrześcijaństwa (...) nakłaniał katolików i protestantów do tego, by się nawzajem mordowali” („Wspaniały finał...” s. 35).

Prócz tych, wiele innych publikacji wydanych po angielsku nazywa nasz Kościół „rzymskokatolicką sektą”:

ang. „Złoty Wiek”: 11.03 1936 s. 372; 08.04 1936 s. 446; 09.09 1936 s. 776; 10.03 1937 s. 357; 11.08 1937 s. 722;

*The New World* 1942 s. 316;

ang. Strażnica: 15.03 1943 s. 85; 01.04 1943 s.102; 01.10 1943 s. 304; 01.11 1944 s. 329; 15.02 1945 s. 56; 01.04 1945 s. 103; 15.04 1945 s. 127; 01.09 1945 s. 259; 15.04 1946 s. 117; 01.08 1948 s. 236; 15.09 1948 s. 286; 15.10 1948 s. 317;

ang. Przebudźcie się! 08.05 1958 s. 27.

Gdy rozmawiamy ze ŚJ, przypomnijmy im więc, aby nie protestowali tak zaciekle, że nie są sektą, bo dla nich inni też są sekciarzami. Cisną się też pytania. Czy tylko ŚJ wolno używać słowo sekta wobec innych, a innym wobec nich nie? Dlaczego nazywają Kościół Katolicki sektą, skoro jest on, tak jak ich ugrupowanie, zarejestrowany? Dlaczego w wypadku Towarzystwa Strażnica rejestracja ma oznaczać, że ŚJ nie są sektą, a dla innych kościołów rejestracja nie może mieć takiego znaczenia? Dlaczego inne mierniki stosują do siebie, a odmienne dla innych?

Więcej na te tematy patrz artykuły:

*Nazwa Kościół Katolicki w pismach wczesnochrześcijańskich*;

*Czy Bóg mieszka w świątyniach (Dz 17:24)?*;

*Zarząd Towarzystwa Strażnica i Ciało Kierownicze*;

*Świadkowie Jehowy - powody zmiany nazwy i manipulacje tekstem rezolucji*;

*Świadkowie Jehowy i Hare Kryszna*;

*Raymond Franz były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy czy ‘uzurpator’?*;

*Czy badacze Pisma Świętego stali się w roku 1931 Świadkami Jehowy?*;

*Organizacja Świadków Jehowy „arką”?*;

*Organizacja Świadków Jehowy „matką” i „babką”?*;

*Czy według Towarzystwa Strażnica Świadkowie Jehowy są chrześcijanami?*;

*„Człowiek bezprawia” według Towarzystwa Strażnica*;

*Czy Świadkowie Jehowy są Babilonem?*;

*Termin religia w nazewnictwie i doktrynie Towarzystwa Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**42. CELIBAT**

**42.1.** Uczą, że celibat księży sprzeczny jest z Biblią („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 331; ed. 2001 s. 327).

**Odpowiedź.** **1)** Sami w latach 1938-1955 polecali i nakazywali celibat i bezdzietność, powołując się na Sema (Rdz 11:10), który dopiero w dwa lata po potopie (potop typ Armagedonu) spłodził syna („Prawda nas wyswobodzi” s. 135, 307; por. Strażnica Rok CIX [1988] Nr 9 s. 29-30, która też ŚJ sugeruje podobne zachowanie dziś). W 1938 r. Towarzystwo Strażnica uczyło: „Jeśli, słuchając Bożego polecenia, klasa Jonadabów lub Wielka Rzesza będzie wstępować w związki małżeńskie i rodzić dzieci po Armagedonie to, czy nie byłoby biblijnie słuszne dla nich czynić podobnie przed Armagedonem? I czy powinno się teraz zachęcać Jonadabów do zawierania małżeństw i rodzenia dzieci? Nie, brzmi odpowiedź, potwierdzona przez Pismo Św.” (ang. Strażnica 01.11 1938 s. 323); „Czy byłoby to zgodne z Pismem Św., aby się żenili już teraz i zaczęli płodzić dzieci? Nie - brzmi odpowiedź - poparta przez Pismo Św.” („Spojrzyj faktom w oczy...” 1938 s. 46; por. podobne teksty: „Nowy Dzień” Nr 60, 1939 s. 951 i Nr 61, 1939 s. 963); por. 1Tm 4:1nn. Książka pt.„Upewniajcie się...” (s. 278) wydana w 1957 r. (ang. 1953) podawała: „Zlecenie rozmnażania się ma być ponownie dane tym, którzy przeżyją Armagedon”. Strażnica Nr 11, 1957 s. 2 jeszcze uczyła: „Obecnie chrześcijanom nie jest udzielone zlecenie rozradzania się. (...) Nie ma więc dziś żadnego obowiązku chrześcijańskiego co do wydawania dzieci przed bitwą Armagedonu. (...) Przez to unikają zobowiązań rodzicielskich i nie są obarczone brzemionami. (...) Nie powinno się krytykować żadnej pary małżeńskiej, jeśli teraz, przed Armagedonem, nie chce mieć albo nie ma dzieci”.

Knorr, żeniąc się, zniósł ten nakaz (w wieku 48 lat, w 1953 r.); por. Strażnice: Nr 17, 1989 s. 30; Nr 21, 1991 s. 29. Dzieci nie posiadał.

A co z pozostałymi prezesami Towarzystwa Strażnica?

Russell, po orzeczonej separacji w wieku 54 lat, pozostał „bezżenny” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 645). Dzieci nie posiadał.

Rutherford nie mieszkał z żoną, choć była ona ŚJ. Ożenił się zanim został uczniem Towarzystwa Strażnica. Miał syna Malcolma, który jednak nie wiadomo czy był ŚJ („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 89).

Franz nie miał żony (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 20-27).

Henschel skorzystał z ‘dobrodziejstwa’ Knorra, znoszącego celibat dla betelczyków, ożenił się w wieku 36 lat (Strażnica Nr 16, 2003 s. 31). Dzieci nie posiadał.

Jeśli zaś chodzi o obecnego prezesa Towarzystwa Strażnica (korporacja ogólnoświatowa) Dona Adamsa (od 2000 r.), to publikacje Towarzystwa Strażnica nie podają czy jest żonaty i czy posiada dzieci.

Oto wspomnienie związane z bezżennością Świadków Jehowy, opisane przez M. Larsona, prezesa korporacji nowojorskiej Towarzystwa Strażnica (od 2000 r.), który również nie posiadał dzieci, a ożenił się w wieku 41 lat:

„w roku 1939 przybyłem do Betel (...) W pierwszych latach mego pobytu w Betel przyjęte reguły nie pozwalały na zawieranie małżeństw, więc podobnie jak wielu innych zadawalałem się życiem w stanie samotnym oraz swoją służbą. Kiedy jednak zmieniono regulamin obowiązujący rodzinę Betel i można było wstąpić w związek małżeński, poślubiłem 7 kwietnia 1956 roku siostrę Helen Lapshanski” (Strażnica Nr 17, 1989 s. 30).

Dziwi atak ŚJ na celibat księży, bo Strażnica Nr 10, 1992 s. 10-20 zachwala bezżenność występującą wśród ŚJ (por. Strażnica Nr 12, 1995 s. 29). Od niektórych ŚJ wymaga ona bezżenności: „Chrześcijanie w stanie wolnym mają możność poszerzenia zakresu swej służby ku chwale Jehowy. Ze specjalnego przeszkolenia w ramach Kursu Usługiwania mogą korzystać wyłącznie kawalerowie lub wdowcy. Również samotnym siostrom łatwiej jest się ubiegać o przywileje w służbie dla Boga” (Strażnica Nr 10, 1992 s. 19; por. Nr 20, 1996 s. 13; „Rocznik Świadków Jehowy 1997” s. 23; Przebudźcie się! Nr 9, 1993 s. 19 - „nieżonaci, w wieku między 23 a 50 rokiem życia”). Do dziś istnieje zakaz posiadania dzieci przez ŚJ zamieszkałych w Domach Betel. Zwykłym ŚJ też na podstawie Mt 24:19 zaleca się powstrzymać się od płodzenia dzieci, bo blisko jest Armagedon (Strażnice: Nr 8, 1964 s. 12; Rok CIX [1988] Nr 9 s. 29; Rok CI [1980] Nr 15 s. 15). Strażnica Nr 15, 2000 s. 21 uczy podobnie: „Żyjemy w okresie przypominającym czasy, kiedy Noe z rodziną budowali arkę (...) Chociaż wszyscy trzej synowie Noego byli żonaci, przed potopem żaden z nich nie miał dzieci”. Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Nauki stają na głowie* i *Smutny koniec wiernego sługi*.

Atakując celibat piszą: „Na przykład wskutek wymogu bezżenności, nakładanego na duchownych przez Kościół katolicki, wielu księży popadło w rażącą niemoralność, a niejeden nabawił się AIDS...” („Wspaniały finał...” s. 272). Czy rzeczywiście ŚJ uważają, że żeniaczka chroni przed niemoralnością? Czemu więc, jak ukazuje rozdz. *Moralność Świadków Jehowy*, tak wielu żonatych ŚJ popada w wymienione przez nich zboczenia? Popatrzmy choćby na następujący fragment:

„Chociaż brzmi to szokująco, alenawet niektórym szerzej znanym [„prominentom” - ang. Strażnica 01.01 1986 s. 13] w społeczności ludu Jehowy zdarzyło się popaść w czyny niemoralne, nie wyłączając homoseksualizmu, wymiany żon, napastowania dzieci. Trzeba też zaznaczyć, że w ubiegłym roku wykluczono ze zboru chrześcijańskiego 36.638osób, większość z nich właśnie za pogwałcenie moralności. (...) Pora jednak na to, by starsi zborowi, słudzy pomocniczy oraz pozostali bracia i siostry wystrzegali się wszystkiego, co może prowadzić do czynów nieobyczajowych” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 5 s. 11).

**2)** ST nie atakuje celibatu, Bóg zaś czasami nakazuje swym wybrańcom bezżenność (Jr 16:2).

**3)** Celibat był praktykowany przez wielu proroków ST: Eliasza, Elizeusza, Jeremiasza i Jana Chrzciciela. Jan nawet został nazwany największym zrodzonym z niewiasty (Mt 11:11). Również esseńczycy, żydowskie stronnictwo religijne, praktykowali celibat (Strażnica Nr 4, 2001 s. 5).

**4)** Chrystus osobistym celibatem wskazał porządek w Królestwie Bożym, w którym małżeństwo nie będzie miało znaczenia: „a są i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni” Mt 19:12. Jednak zaznaczył, że nie każdy będzie mógł to pojąć: „Kto może pojąć, niech pojmuje!” Mt 19:12 (por. Mt 22:30, Łk 18:29n.).

**5)** Drogę celibatu w NT wybrali przykładowo Apostołowie Jan i Paweł. Ten drugi ukazuje wyższość i większą skuteczność bezżeństwa w podboju Królestwa Bożego: „Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to jak się przypodobać Panu. Ten zaś, który wstąpił w związek małżeński zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie” 1Kor 7:32. Celibat jest nazwany doniosłym terminem, to znaczy „darem od Boga”: „Pragnąłbym, aby wszyscy byli jak i ja, lecz każdy otrzymuje własny dar od Boga: jeden taki, drugi inny” 1Kor 7:7. Wobec tego, przyjęcie życia w bezżeństwie jest naśladowaniem celibatu Chrystusa i całkowitym oddaniem się Jego sprawom.

Ciekawe, że przeciwnicy celibatu nie przywołują jako swoich poprzedników Ignacego Antiocheńskiego, Klemensa Rzymskiego, Polikarpa, Atenagorasa, Ireneusza, Klemensa Aleksandryjskiego, Hipolita, Orygenesa, Cypriana i wielu innych. Dobrze jednak wiedzą, że nic nie wskazuje by oni mieli żony i dzieci. Widać więc, że żyli oni w celibacie.

**42.2.** Uczą, że Kościół nasz to ci, o których jest napisane: „Zabraniają oni wchodzić w związki małżeńskie, nakazują powstrzymywać się od pokarmów” 1Tm 4:3 („Wspaniały finał...” s. 272).

**Odpowiedź.** W Kościele nikt nie zabrania wstępować w związki małżeńskie. Na 1.030.000.000 katolików (Strażnica Nr 2, 2001 s. 17) tylko nieliczne grono pozostaje, dzięki łasce Bożej, w celibacie. ŚJ nie mogą zrozumieć, że Bóg powołuje pewne osoby do życia bezżennego. Tylko brak wiary w Boga może spowodować, że nie wierzy się w taką możliwość (Mt 19:12). Kościół nie zabrania też spożywania jakichkolwiek pokarmów. To ŚJ mają taki zakaz. Dotyczy on pokarmów zawierających krew, jak i pokarmu duchowego - Eucharystii (jest ona w J 6:55 nazwana „pokarmem”). Tekst 1Tm 4:3 dotyczy grup gnostyków z I w., którzy zakazywali takowych rzeczy. ŚJ o tym nie wiedzą, bo istnieją dopiero od 100 lat, a ich Strażnica o tym nie pisała. Potwierdza to sam tekst 1Tm 4:3, który nie mówi o zakazie dla kapłanów, co sugerują ŚJ, lecz dla wszystkich wiernych. Takiego zaś zakazu u nas nie ma. Tertulian (ur. 155) pisał o tym: „Pouczając zaś Tymoteusza, piętnuje również tych, którzy potępiają małżeństwa. Ta jest nauka Marcjona i jego zwolennika Apellesa” („Preskrypcja przeciw heretykom” 33; por. „Przeciw Marcjonowi” I:29,3). Por. Klemens Aleksandryjski (ur. 150) - „Kobierce” III:79-85; Ireneusz (ur. 130-140) - „Przeciw herezjom” I:28,1.

ŚJ nie wiedzą, że w niektórych obrządkach katolickich (np. unicki) istnieje możliwość bycia żonatym będąc księdzem. „Encyklopedia Katolicka” (1985) podaje o tym: „W kat[olickich] Kościołach wsch. brak jednolitego ustosunkowania się do c[elibatu]; w niektórych istnieją duchowni zarówno żonaci, jak i bezżenni (Grecy, Italo-Grecy w pd. Włoszech i na Sycylii) bądź też w pełni utrzymuje się zwyczaj kleru żonatego (Bułgarzy, Rumuni, maronici). (…) Prawodawstwo Kościoła wsch. dotyczące c[elibatu] uznał Sobór Wat. II…” (t. II, szp. 1399). Wynika z tego, że powołanie do celibatu jest powołaniem przez Boga, a nie nakazem ludzkim. Przede wszystkim w Kościele jest także możliwość wyboru obrządku, jeśli ktoś chce będąc księdzem być również żonatym. W Kościele naszym istnieje też tak zwany diakonat stały dla żonatych i bezżennych, który wiąże się z szeregiem funkcji, jakie pełnią kapłani.

Interpretacja tekstu 1Tm 4:3 ŚJ nie jest zgodna z ich własną wykładnią. Wprowadzenie zakazu dotyczącego zawierania związków małżeńskich umieszczone jest w tym wersecie w czasach ostatecznych (1Tm 4:1), a te dla nich zaczęły się w 1914 r. (por. 1Tm 4:1 cytowany w „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 331; ed. 2001 s. 327). Celibat w katolicyzmie praktykowany jest zaś od setek lat. Jak wiemy (patrz pkt 42.1.1), u ŚJ była i jest wymagana bezżenność od niektórych głosicieli i to w ich czasach ostatecznych od 1914 r. U nas Bóg powołuje pewne osoby do bezżeństwa, a u ŚJ wymóg ten wyznacza Towarzystwo Strażnica. Tekst 1Kor 7:27 mówi zarówno do decydujących się na drogę kapłaństwa, jak i do wszystkich innych: „Jesteś wolny? Nie szukaj żony”. Jak więc ŚJ mogą twierdzić, że postępujemy wbrew Biblii?

Jak cenione i cenne było życie w celibacie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa poświadcza Atenagoras (II w.), który pisał:

„A spotkać można wśród nas wiele kobiet i mężczyzn, którzy postarzeli się w stanie bezżennym żywiąc nadzieję, że dzięki temu ściślej zwiążą się z Bogiem. Skoro zaś trwanie w dziewictwie i bezżenności zbliża nas do Boga, a odciąga nas od Niego sama myśl czy pragnienie rozkoszy, to tym bardziej odrzucamy uczynki, o których nawet myśleć nie chcemy. Styl naszego życia polega nie na słownych deklaracjach, ale na praktyce i ćwiczeniu: każdy z nas ma pozostać takim, jakim się urodził, albo winien wytrwać w jednym związku małżeńskim” („Prośba za chrześcijanami” 33).

Cudzołożnicy i homoseksualiści stawiają zarzuty ludziom bezżennym albo żyjącym w jednym związku małżeńskim; ci którzy pędzą życie jak ryby – bo i oni pożerają tego, kto upadł, silniejszy atakuje słabszego, a to właśnie stanowi napad na ludzkie ciało...” („Prośba za chrześcijanami” 34).

**42.3.** Atakując celibat mówią, że jest napisane: „Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony...” 1Tm 3:2.

**Odpowiedź.** Zalecenie to nie nakazywało stanowczo posiadania żony. Przykładem jest Jan (prezbiter, czyli biskup - 2J 1, 3J 1), jak i Paweł, którzy żyli w celibacie (1Kor 7:7, 32). Byli też inni biskupi bezżenni (Tytus, Tymoteusz). Chrystus także nazwany jest „biskupem” (BG, ks. Wu.; gr. *episkopos* 1P 2:25). Strażnica Nr 20, 1996 s. 15, kiedy jej to potrzebne, stwierdza: „Z drugiej strony Biblia nie wymaga, żeby starsi byli żonaci. Jezus pozostawał w stanie wolnym (...) Paweł wybitny nadzorca w zborze chrześcijańskim z I wieku, nie miał wówczas żony...”.

Św. Paweł w wielu miejscach podkreśla wartość celibatu, mówiąc do wszystkich:

„Tym zaś, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie (...) mówię: dobrze będzie, jeśli pozostaną jak ja” 1Kor 7:8.

„Zresztą niech każdy postępuje tak, jak mu Pan wyznaczył zgodnie z tym, do czego Bóg go powołał” 1Kor 7:17.

„Bracia, niech każdy trwa w Bogu w takim stanie, w jakim został powołany” 1Kor 7:24.

„Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu” 1Kor 7:32.

Apostoł nie mógł uważać posiadania żony za bezwzględny nakaz, bo Jezus powiedział, że można dla Królestwa Bożego opuścić żonę (Łk 18:29) lub, jak On, nie ożenić się (Mt 19:12). O tym, że 1Tm 3:2 nie nakazywał stanowczo posiadania żony świadczy też to, że żonaci prezbiterzy, po owdowieniu, nadal pozostawali przy swej posłudze, nie posiadając już żon. Kościół na podstawie tego wersetu dopuszczał prezbiterom być tylko raz żonatym (por. 1Tm 5:9). O tym pisał Tertulian (ur. 155): „I będzie składał ofiary (...) przez kapłana, który został powołany do kapłaństwa jako mąż raz żonaty lub w ogóle z dziewictwa do tego stanu włączony” („Zachęta do czystości” 11); por. „Do żony” 1,7. Jakże inaczej jest u ŚJ, u których zezwala się na ponowne związki (po rozwodach) ich nadzorcom (zawierane w Urzędach Stanu Cywilnego). Por. rozdz. *Moralność Świadków Jehowy*.

Papież, będąc następcą św. Piotra, mógł wprowadzić celibat, który jak widać powyżej, nie jest sprzeczny z Pismem Św. Chrystus bowiem powiedział: „cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” Mt 16:19. ŚJ sami często powołują na starszych, to znaczy biskupów, ludzi nieżonatych (Strażnica Nr 20, 1996 s. 16). Wobec tego dziwi używanie tego wersetu w walce z celibatem księży. Wielu „diakonów” (słudzy pomocniczy) ŚJ też nie posiada żon (1Tm 3:12). Czy ŚJ rzeczywiście zależy, aby nasi kapłani mieli żony, i czy wtedy by ich uznali? Jeśli nie, to po co stawiają swe zarzuty? ŚJ są nieuczciwi, gdy stosują ten werset literalnie do wszystkich księży, bowiem tekst ten mówi o „biskupach”, a przecież księży naszych ŚJ nie nazywają biskupami.

**42.4.** Mówią, co ksiądz może mówić o rodzinie, jeśli sam nie posiada żony.

**Odpowiedź.** Ten zarzut ŚJ powinni najpierw postawić Chrystusowi i św. Pawłowi, którzy nie mieli żon, a mówili na temat rodziny. Prócz tego w poradniach rodzinnych najczęściej udzielają się osoby świeckie, a nie księża. Zarzut powyższy ŚJ powinni postawić też swym nadzorcom, którzy nie są żonaci.

**42.5.** ŚJ pytają, gdzie jest w Biblii „nakaz” celibatu?

**Odpowiedź.** Trzeba wpierw zapytać ŚJ, gdzie jest w Piśmie Św. zakaz posiadania dzieci w ich Domach Betel? Gdzie w Biblii znaleźli obowiązujący u nich do lat 50-tych XX w. zakaz posiadania żon w Domach Betel?

Papież, jako następcą św. Piotra, na podstawie słów „cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16:19) mógł zobowiązać do bezżeństwa kandydatów na kapłanów, którzy mają być naśladowcami (także w celibacie) Kapłana-Chrystusa (Hbr 5:6). Jeśli ŚJ tak mocno podkreślają, że Jezus, jako podległy, czynił tylko wolę Jehowy, to muszą też przyznać, iż i Jego celibat był „nakazem” Boga.

Wydaje się też, że celibat w Kościele jest czymś daleko lepszym niż tolerowana do 1947 r. poligamia (!) wśród głosicieli Towarzystwa Strażnica:

„Co prawda setki osób uznało biblijne argumenty demaskujące bałwochwalstwo i chętnie przyjęło to, co Świadkowie Jehowy głosili o Królestwie Bożym, ale dało się ochrzcić, pozostając w związkach poligamicznych. Aby zmienić tę sytuację, w *Strażnicy* z 15 stycznia 1947 roku podkreślono, że bez względu na miejscowe zwyczaje chrystianizm nie zezwala na poligamię. W liście wysłanym do zborów zaznaczono, że wszyscy poligamiści uważający się za Świadków Jehowy muszą w ciągu sześciu miesięcy dostosować swe małżeństwa do wzorca biblijnego” („Świadkowie Jehowy – głosiciele…” s. 176).

Czy w związku z tym ŚJ są jakimkolwiek autorytetem w pouczaniu, czy celibat jest biblijny, czy też nie? Czy sami nie znali Biblii do 1947 r., albo ją znali, ale inaczej interpretowali niż dziś? Bo chyba nie mieli wpływu na ŚJ jacyś skrajni mormoni, którzy praktykowali poligamię?

Więcej na ten temat patrz artykuł pt. *Celibat, bezdzietność i poligamia w Towarzystwie Strażnica???* (www.piotrandryszczak.pl).

**43. DŁUGIE SZATY i KAPŁANI**

**43.1.** Atakują księży odnosząc do nich tekst Łk 20:46 („Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy z upodobaniem chodzą w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku...”).

**Odpowiedź.** **1)** Uczonymi Jezus nazywał też swych wyznawców: „Dlatego oto Ja posyłam do was proroków, mędrców i uczonych” Mt 23:34. Wszyscy oni nosili długie szaty, które wtedy były na porządku dziennym. Paweł i Barnaba rozdarli swe szaty przed tłumem na znak protestu (Dz 14:14). Sylasowi zdarto szaty przed biciem rózgami (Dz 16:22).

**2)** Jezus, syna marnotrawnego, przedstawił w przypowieści w najlepszej szacie (Łk 15:22).

**3)** Ludzie witający Chrystusa słali przed Nim szaty (Łk 19:36).

**4)** Mężowie ukazujący się przy grobie Jezusa byli w białych szatach (Mk 16:5, Łk 24:4).

**5)** Chrystus przed śmiercią (Łk 23:34) i po zmartwychwstaniu odziany był w długą szatę (Ap 1:13).

Tak więc, nie szata charakteryzuje człowieka, lecz to, co on czyni. Dziś wiele narodów używa takiego stroju, co nie oznacza ich złego charakteru. To, że określając ludzi długimi szatami myślał Chrystus o ludziach przewrotnych (faryzeuszach, saduceuszach, uczonych w Piśmie), widać z wielu wypowiedzi Pana. Chrystus mówi, że to oni składają dziesięcinę (Łk 11:42), zajmują pierwsze krzesła w synagogach (Mk 12:39), noszą filakterie (Mt 23:5) itp., co nie dotyczy przecież księży.

Prócz tego nie znalazłem w publikacjach ŚJ odnoszenia tekstu Łk 20:46 do księży, więc interpretacja szeregowych głosicieli wydaje się być niezgodna z ich oficjalną wykładnią.

**6)** ŚJ niepotrzebnie wypierają się tego, że Russell przed śmiercią kazał się ubrać w długą szatę, aby wypełnić proroctwo Ez 9:2. Towarzystwo Strażnica samo też stwierdza: „Na siedm godzin przed śmiercią powiedział do swego towarzysza podróży, brata Menta Sturgeon: ‘Zrób mi rzymską togę’. Brat Sturgeon zrobił ją z prześcieradeł poczem Brat Russell włożył na siebie, stał prosto przez chwilę następnie położył się na sofie, zamknął oczy, co miało znaczyć gotowość śmierci” (Strażnica Nr 12, 1916 s. 21).

. Za życia zaś Russell przemawiał „w długim czarnym surducie...” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 55). Rutherford był z zawodu sędzią (później adwokatem Strażnicy, aż do czasu wyboru na prezesa). Strażnica Nr 8, 1969 s. 4 wspomina, że ŚJ „jeszcze przez jakiś czas po roku 1919 zwracali uwagę na to, by nosić ubiory nadające jakoby wygląd bardziej świątobliwy...”, a Strażnica Nr 7, 1996 s. 23 mówi, że w 1927 r. do chrztu doprowadzano ich sympatyków w „długich, czarnych szatach”. Prócz tego, „sporo starszych braci nosiło wyłącznie czarne ubrania, czarne obuwie i czarne krawaty” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 173-ramka), a „Na przykład w roku 1927 *Strażnica* podkreślała, (...) że należy zrewidować pogląd na kwestię noszenia czarnych strojów” („Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s. 66).

**43.2.** Krytykują określenie „ksiądz”, mówiąc, że nie ma go w Biblii.

**Odpowiedź.** Russell nazywany był przez współwyznawców Pastorem („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 54; Strażnica Nr 2, 1996 s. 15). Rutherford i obecni prominenci nazywają siebie prezydentami (patrz każda ang. Strażnica s. 2), a polska Strażnica (s. 2) używała słowo „prezes” (od I 2000 usunięto je ze strony 2 w polskiej Strażnicy). Nie ma w NT też określeń: „Ciało Kierownicze”, pionier, głosiciel pełnoczasowy i obwodowy. Swych wybranych ze 144 tys. ŚJ nazywają „pomazańcami”, to znaczy „chrystusami” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 233; Strażnica Nr 4, 1996 s. 15); por. Mt 24:24 („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”, ks. Dąbr., BG). A co mówi dosłowny przekład Mt 24:5 z języka greckiego? „Liczni bowiem przyjdą w imię me mówiąc: Ja jestem Pomazańcem, i wielu zwiodą” („Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne...” tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski). Rutherford chętnie podpisywał się tytułem „Sędzia” („Rząd” s. 363). Patrz zdjęcie w Strażnicy Nr 13, 1988 s. 16 (napis: „Judge Rutherford”, tzn. Sędzia); por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 67. Strażnica nazywa ŚJ też „ambasadorami Królestwa Bożego” lub „ambasadorami zastępującymi Chrystusa”, „posłami Chrystusa” lub „sekretarzami Króla” (Strażnice: Nr 9, 1993 s. 20; Nr 14, 1991 s. 17; Nr 20, 1995 s. 26; Rok XCIV [1973] Nr 3 s. 1; „Życie wieczne w wolności...” s. 197-199). Kiedyś ich zwano jednak kolporterami (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 23). Nadzorcy ŚJ lada dzień (po Armagedonie) mają obiecane tytuły „książąt” (Strażnica Nr 16, 1989 s. 17). Ostatnio zaś „Proroctwo Izajasza...” (t. 1, s. 332) stwierdza, że oni już nimi są: „‘Książęta’ wysunęli się na widownię w minionym półwieczu. Ci z nich, którzy należą do drugich owiec, są szkoleni jako wyłaniająca się klasa ‘naczelnika’...”. Czy te słowo różni się od określenia „ksiądz”? Biblia nazywa przywódców religijnych Narodu Wybranego „książętami” (Ps 68:28, Lb 31:13), a Jezus nazywał tych ludzi „bogami” (J 10:35). Czemu więc, słowo „ksiądz” miałoby być określeniem złym? Jest ono wymiennikiem określeń „kapłan” i „starszy” (prezbiter), od których w Biblii roi się. Apostołowie szanowali innych i używali terminów „Dostojny”, „o królu” (Łk 1:3, Dz 26:25, 2, 13).

Zaznaczam, że chociaż wszyscy Izraelici byli „królewskim kapłaństwem” (Wj 19:6), to jednak posiadali oni też kapłaństwo hierarchiczne. To samo dotyczy ludu Chrystusa, który jest „królewskim kapłaństwem” (1P 2:9, 5; por. Ap 1:6, 5:10) i posiada kapłanów, czyli księży (prezbiterzy), którzy mogą być utrzymywani przez wiernych (1Kor 9:14). Ich też, w odróżnieniu od reszty chrześcijan, tekst 1Kor 3:9 nazywa „pomocnikami Boga”, a takimi w ST byli kapłani. Tak jak w ST był arcykapłan, kapłani i lud Boży, tak jest analogicznie w NT: „Apostoł i Arcykapłan” Jezus (Hbr 3:1), kapłani (Apostołowie i prezbiterzy) i lud Boży. Według słów Wj 29:9 urząd Arcykapłana i kapłanów był „na mocy nieodwołalnego prawa”. Jeśli on dotyczy nadal Jezusa, więc Apostołów i prezbiterów również. Bóg w tekście Iz 66:18-21 zapowiadał na przyszłość kapłanów z narodów: „Z wszelkich narodów przyprowadzą jako dar dla Pana wszystkich waszych braci (…) Z nich także wezmę sobie niektórych jako kapłanów i lewitów” Iz 66:22-21.

Jeśli Chrystus będąc Apostołem (Hbr 3:1) jest Arcykapłanem (czy „kapłanem” Hbr 5:10), to i również Apostołowie są kapłanami. To, że nie nazywają oni siebie słowem „kapłan” nic nie dowodzi, bo i Jezus nie nazwał siebie nigdy arcykapłanem czy kapłanem. Podział na kapłaństwo i laikat wynika też z podziału biblijnego na pasterzy i owce (J 21:15nn., Ef 4:11, 1P 5:2).

Nie jest też prawdą, jak sugerują ŚJ, że podział na duchownych i świeckich (laikat) wprowadzono w III w. (patrz „Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” 1995 s. 36). Prócz powyższych biblijnych wypowiedzi mamy też słowa Klemensa Rzymskiego z I wieku, który o takim podziale wspominał: „Człowieka świeckiego wiążą prawa właściwe świeckim [gr. *laikos*]” („List do Kościoła w Koryncie” 40:5).

Patrz też „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *Po co są księża?* i *Czy księża są kapłanami?*. [U ŚJ określenie „kapłaństwo” dotyczy tylko klasy niebiańskiej (144 tys.). Reszta ŚJ nie ma udziału w „królewskim kapłaństwie” (Przebudźcie się! Nr 10, 1993 s. 29; Strażnica Nr 8, 1969 s. 14).]

**43.3.** Niechętnie używają formy „ksiądz”. Często zwracają się do kapłanów określeniem „pan”. ŚJ używają terminu „ksiądz”, ale tylko wtedy, gdy starają się poniżyć kapłanów. Dziwne więc i wybiórcze jest słownictwo ŚJ: „Na przykład wskutek wymogu bezżenności, nakładanego na duchownych przez Kościół katolicki, wielu księży popadło w rażącą niemoralność, a niejeden nabawił się AIDS...” („Wspaniały finał...” s. 272; por. Przebudźcie się! Nr 8, 1990 s. 28). Dziwne, że ŚJ uważają za stosowne używanie słowa „pan” w stosunku do księży, bo przecież jeden jest Pan, ten w niebie (1Kor 8:6).

**43.4.** Mówią, że Kościół usunął z NT, przenosząc do przypisów słowa: „Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że objadacie domy wdów pod pozorem długich modlitw, dlatego otrzymacie większy wyrok” Mt 23:14. Twierdzą też, że dotyczy to księży.

**Odpowiedź.** ŚJ twierdzą, że tylko oni chodzą „po domach” głosząc o Królestwie, a nie robią tego księża. Czy przypadkiem ŚJ nie chcą odwrócić uwagi od siebie? Werset ten istnieje w NT jeszcze w dwóch miejscach (Mk 12:40, Łk 20:47), a czemu nie znalazł się on w Mt 23:14, podaje przypis do tego wersetu. Nie ma go w oryginale greckim, a zawiera go tylko łacińska Wulgata. Angielska Biblia Nowego Świata ŚJ umiejscawia też Mt 23:14 tylko w przypisach, a polski ich przekład nie zawiera go. Strażnica Rok CVI [1985] Nr 19 s. 26 komentując Łk 20:47 nie odnosi go do księży i interpretacja ŚJ nie jest zgodna z ich kierownictwem.

Więcej na temat długiej szaty Russella patrz artykuły:

*Czy Towarzystwo Strażnica miało coś wspólnego z masonerią?* (rozdz. *Rzymska toga*);

*Biblijne tytuły C. T. Russella* (www.piotrandryszczak.pl).

**44. SŁUŻBA GŁOSZENIA**

**44.1.** Uczą, że tylko oni są głosicielami Dobrej Nowiny, bo chodzą „od domu do domu”. Tak według nich czynił Jezus i Apostołowie. Powołują się na Dz 20:20 („Nauczałem was publicznie i po domach”).

**Odpowiedź.** **1)** Jezus nie chodził „od domu do domu”, jak uczą ŚJ. Dowodem na to są Jego własne słowa wypowiedziane na przesłuchaniu przed arcykapłanem: „Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni (...). Potajemnie zaś nie uczyłem niczego” J 18:20.

**2)** Jezus nauczał w różny sposób i w różnych okolicznościach, nie stosując jednak metody ŚJ: z łodzi (Łk 5:3), w miejscu pustynnym (Mk 6:32nn.), w drodze (Mt 20:17), w domach przyjaciół, gdzie się zatrzymał (Łk 10:39), w świątyni (J 8:2), w domach, gdzie został zaproszony (Łk 7:36) i w synagodze (Mk 6:2, 1:39).

**3)** Chrystus, rozsyłając Apostołów po wsiach, nie mówił im o chodzeniu czy nauczaniu „od domu do domu”, lecz o zatrzymaniu się w jakimś domu na czas bycia w tej miejscowości (Łk 9:1-5, 10:1-12, Mt 10:5-15, Mk 6:7-11). Rozesłał On tylko mężczyzn, odpowiednio dobranych (Dwunastu i Siedemdziesięciu). Zakazał im nawet przechodzenia „z domu do domu” Łk 10:7.

**4)** Apostołowie wzięli przykład ze swego Mistrza i nauczali podobnie jak On: w świątyni (Dz 3:1, 11n.), w synagogach (Dz 13:5), podczas przesłuchań (Dz 4:9), na dworze (Dz 2:6), nad rzeką (Dz 16:13), w drodze (Dz 8:29), w kościołach lokalnych (1Kor 16:19 - wtedy domy mieszkalne) i listownie.

**5)** Tekst Dz 20:20 nie mówi o chodzeniu „od domu do domu”, lecz o nauczaniu w domach, w których zbierał się kościół lokalny: „Pozdrówcie także Kościół, który zbiera się w ich domu” Rz 16:5; por. 1Kor 16:19, Kol 4:15, Flm 2, Dz 2:46, 12:12. Z tego widać, że ani Jezus, ani Apostołowie, nie zalecali i nie praktykowali nachodzenia ludzi. Chrystus, gdy Go nie chciano przyjąć (Łk 9:53), nawet nie kazał tam zachodzić (Mt 10:5). Paweł głosił tam, „gdzie imię Chrystusa było jeszcze nie znane” Rz 15:20. Jakże inaczej postępują ŚJ.

**44.2.** Uczą, że tekst Dz 5:42 NP („Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować Dobrą Nowinę o Chrystusie”), upewnia ich o nakazie chodzenia od domu do domu.

**Odpowiedź.** Werset ten nie mówi o głoszeniu „od domu do domu” (patrz pkt 44.1.5). Spójrzmy na podobne zdanie: „Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, łamiąc chleb po domach przyjmowali posiłek z radością...” (Dz 2:46), „W górnej części domu, gdzie byliśmy zebrani” Dz 20:8 ks. Rom. W wersetach tych przedstawione są miejsca (domy) chrześcijan, w których umacniano się, głoszono Chrystusa nowo pozyskanym i łamano się chlebem. Zwiastowano też, jak wynika z tekstu Dz 5:42, w świątyni. Głoszenie „po domach” to nauczanie w domach chrześcijan, których mieszkania były kościołami (w znaczeniu budynku). Oto przykłady: „Pozdrawiają was (...), razem ze zbierającym się w ich domu Kościołem” (1Kor 16:19), „Pozdrówcie braci (...), i Kościół gromadzący się w jego domu” (Kol 4:15), „i do Kościoła gromadzącego się w tym domu” Flm 2; por. Dz 1:13, 2:2. W przeszłości Izraelici, świadkowie Boga nigdy nie chodzili głosić *Jahwe* od domu do domu. Nigdzie też NT nie stawia bezpośredniego nakazu chodzenia „po domach”.

**44.3.** Nauczanie „od domu do domu” wprowadzono u ŚJ dopiero w 1922 r. (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 15). Wcześniej przez 43 lata „nauczano” przez sprzedaż literatury i przez artykuły zamieszczane w prasie świeckiej („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 58). Chodzenie „od drzwi do drzwi” było wtedy zastąpione przez nadawanie wykładów w radio i przenośne gramofony: „Oto od roku 1918 Pan wprowadził w czyn radio, które przepowiedział On przeszło 3000 lat temu (Hi 38:35). Za pomocą radia dobra nowina o Królestwie została obwieszczona narodom ziemi. Zaiste, iż samolubne czynniki pod kierownictwem Szatana, też się posługują radiem” („Rząd” s. 248). Kiedyś ŚJ zwali siebie kolporterami, dziś zaś „głosicielami”, czy „ambasadorami Królestwa Bożego”. Czy ŚJ tak dużo głoszą, jak się nam i im czasem wydaje? Nie! Strażnica Nr 3, 2007 s. 29 podaje, że na jednego głosiciela (łącznie z pionierami) w Polsce przypadało tylko 9,86 godz. głoszenia w ciągu miesiąca. Czy jest to wielkie oddanie? Zwykli głosiciele stanowią około 95% ŚJ. Reszta to pionierzy, którym wyznacza się wiele godzin głoszenia (pionier pomocniczy - 50 godz. miesięcznie; pionier stały - 70 godz.; pionier specjalny - 140 godz.; patrz „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 299-300; „Nasza Służba Królestwa” Nr 1, 1999 s. 7; „Rocznik Świadków Jehowy 2000” s. 4; o zmianach ilości godzin głoszenia patrz rozdz. *Rodowód Świadków Jehowy* 1967, 1986 i 1999). Zwykli głosiciele powinni głosić 10 godz. miesięcznie (Strażnice: Rok XCIII [1972] Nr 11 s. 9; Rok CIII [1982] Nr 19 s. 3). ŚJ, aby zwiększyć efektywność głoszenia, wprowadzili funkcję „nie ochrzczonego głosiciela”, włączając tym niektórych „przyszłych członków zboru” do pracy (Strażnice: Nr 6 s. 16-17 i Nr 23 s. 31, obie 1989). Czy ŚJ pozyskują wielu? Nie, bo przykładowo w 2006 r. przyrosło ich w skali świata zaledwie o 1,6% (Strażnica Nr 3, 2007 s. 30). Wynika z tego, że około 98,4% ŚJ nikogo nie pozyskało, a pozostali średnio po jednej osobie. Nie jest to dużo przy tak zakrojonych działaniach. W 2006 r. czas poświęcony przez ŚJ na głoszenie wyniósł 1.333.966.199 godz., a ochrzczono w tym czasie 248.327 nowych głosicieli (Strażnica Nr 3, 2007 s. 30). Widać więc, że na pozyskanie każdego nowego ŚJ poświęcono średnio ponad 5371 godz. Por. rozdz. *Królestwo Boże* pkt 30.3.2.

**44.4.** Określenie „po domach” (Dz 20:20, 5:42), zostało zmienione przez ŚJ na „od domu do domu” („Chrześcijańskie Pisma Greckie...”). Zapytajmy, czemu nie zmienili tego określenia w wersecie mówiącym o „łamaniu chleba po domach” (Dz 2:46), gdzie pada to samo określenie greckie i czemu nie łamią chleba „od domu do domu”? Określenie, które może oznaczać „od domu do domu” pada w Łk 10:7, ale tam zakazano przechodzenia „z domu do domu”. Porównajmy tekst grecki Łk 10:7 z Dz 5:42, 20:20. Zauważmy, że tylko w pierwszym przypadku występuje dwa razy słowo „dom”, więc tłumaczenie Dz 5:42 i 20:20 („od domu do domu”) dokonane przez ŚJ jest wadliwe. Ciekawe, że na poparcie praktyki nachodzenie mieszkań nie przywołują ŚJ pism starochrześcijańskich. Widocznie nie potwierdzają one ich metod. Nigdy przecież nikt nie roznosił czasopisma Przebudźcie się!, aż do początku XX w. Ciekawe, że jeszcze „Prawda was wyswobodzi” (s. 254) przytaczała Dz 2:46 jako tekst mówiący o głoszeniu „od domu do domu”. Dziś zaniechano powoływania się na ten werset.

**44.5.** Choć Chrystus nie odmawiał nigdy nikomu swej wizyty, to ludzie jednak mieli przychodzić do Niego, tak jak dziś przychodzą do Jego Kościoła. Wołał On: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy...” (Mt 11:28) i wielu przychodzi (Mt 9:10, 18, 14:29, 15:25, 30, 17:14, 19:14, 21 itd.).

**44.6.** Apostołowie i ich uczniowie nie mogli chodzić „od domu do domu” metodą ŚJ. Znane są prześladowania chrześcijan za czasów Nerona i późniejszych cesarzy. Gdyby wędrowali jak ŚJ, to szybko by ich wyłapano i skazano. Chrześcijanie musieli w tych latach niemal ukrywać się. Pliniusz, zarządca Bitynii, pisał w 112 r. do cesarza Trajana: „mieli zwyczaj w określonym dniu o świcie zbierać się i śpiewać pieśni ku czci Chrystusa jako Boga (...) Po tych obrzędach zazwyczaj rozchodzili się i znowu zbierali się, aby spożyć wspólny i niewinny posiłek, zaprzestali tego natychmiast po wydaniu przeze mnie edyktu, w którym zgodnie z twoim zaleceniem - zabroniłem wszelkich tajnych zrzeszeń”. Trajan odpowiedział radzącemu się u niego Pliniuszowi następująco: „Wyszukiwać ich nie należy. O ile jednak wpłynęłyby donosy i zostały udowodnione, należy ich karać”.

**44.7.** Mówią, że sama ich nazwa ŚJ, gorliwość w nauczaniu „od domu do domu”, głoszenie o dobrobycie i pokoju uwiarygodniają ich.

**Odpowiedź.** Wszystkie te czynniki nie muszą świadczyć o ich prawdziwym posłannictwie. Jeremiasz, choć nie odnosił swej zapowiedzi do ŚJ, to jednak pisał o współczesnym sobie ludzie: „Przecież Ty, Panie, jesteś pośród nas, a Twoim imieniem jesteśmy nazwani, nie opuszczaj nas!. Tak mówi Pan o tym ludzie: Tak lubią się wałęsać, swoich nóg nie oszczędzają, ale Pan nie ma w nich upodobania, wypomina teraz ich winę i nawiedza ich grzechy. Potem rzekł Pan do mnie: Nie módl się o powodzenie dla tego ludu. (...) I rzekłem: Ach! Wszechmocny Panie, oto prorocy mówią im: Nie ujrzycie miecza, a głód was nie dotknie, lecz dam wam trwały pokój na tym miejscu. A Pan rzekł do mnie: Fałszywie prorokują prorocy w moim imieniu; nie posłałem ich ani nie dałem im poleceń, ani nie mówiłem do nich, Kłamliwe widzenia, marne wieszczby i wymysły swojego serca wam prorokują” (Jr 14:9-14 NP, por. 23:21, Mt 23:15). Nie wiadomo czemu ŚJ, jako klasa ziemską, głoszą swe nauki. Chrystus dał polecenie głoszenia tylko tym, którzy jak Apostołowie pragnęli być z Jezusem w niebie (Mt 28:19).

**44.8.** Wielupyta, jak długo jeszcze ŚJ będą nachodzić nasze mieszkania i często natrętnie oferować swą literaturę?

**Odpowiedź.** Już kilkanaście lat temu nie mieliśmy ich widywać pod naszymi drzwiami. Ta zapowiedź Strażnicy Nr 4, 1989 s. 12 nie spełniła się: „Apostoł Paweł odegrał dominującą rolę w chrześcijańskiej działalności misjonarskiej. Położył też podwaliny pod dzieło, które miało być zakończone teraz, w XX wieku”. Widać z tego, że ŚJ oszukani przez Strażnicę, nadal będą musieli „nachodzić nasze mieszkania” jeszcze przez wiele lat, aż doczekają się zapowiadanego Armagedonu.

**44.9.** Czy Apostołowie nauczali tak jak ŚJ? Nie. Żaden z nich nie korzystał przecież z instrukcji „Prowadzenia rozmów na podstawie Pism” (ed. 1991):

»Gdy ludzie mawiają: ‘jestem zajęty’. „Dzień dobry. Odwiedzamy wszystkie rodziny w tym domu (albo: przy tej ulicy), żeby przekazać ważną wiadomość. Na pewno jest pan bardzo zajęty, więc powiem króciutko, o co chodzi”« (s. 14);

»Na terenie często opracowywanym. „Cieszę się, że zastałem pana w domu. Składamy naszą cotygodniową wizytę, żeby opowiedzieć o jeszcze innych dobrodziejstwach, które zapewni ludziom Królestwo Boże”« (s. 15);

Gdy ktoś mówi: »„Mnie to nie interesuje”. „Przepraszam, czy to znaczy, że nie interesuje pana Biblia, czy w ogóle nie jest pan zainteresowany religią? Pytam, ponieważ często spotykamy ludzi, którzy kiedyś byli religijni, a potem przestali chodzić do kościoła, bo widzą tam wiele obłudy (albo: doszli do wniosku, że religia to tylko jeszcze jeden niezły interes; albo: razi ich wtrącanie się religii do polityki; itp.)...”« (s. 15-16);

»„Nie interesują mnie świadkowie Jehowy”. „Rozumiem pana, bo dawniej też tak myślałem. Chciałem jednak postąpić uczciwie i postanowiłem wysłuchać jednego z nich. Dopiero wtedy zrozumiałem, że nie mówiono mi o nich prawdy. (Przedstaw jakiś ogólnie znany fałszywy zarzut przeciwko nam, a następnie wyjaśnij, w co wierzymy)”.« (s. 17);

»„Nie mam czasu”. „Wobec tego będę się streszczał. Wstąpiłem do pana, żeby poruszyć bardzo ważną sprawę. (Przedstaw w dwóch, trzech zdaniach główną myśl tematu, który chcesz poruszyć).” [lub] „W porządku. Chętnie przyjdę do pana innym razem o dogodniejszej porze. Ale zanim odejdę, pozwoli pan, że odczytam z Biblii tylko jeden werset, nad którym naprawdę warto się zastanowić”.« (s. 19);

»„Gdy ktoś mówi: ‘Jestem Żydem’„. „Upewnij się najpierw, co twój rozmówca ma na myśli, kiedy mówi, że jest Żydem. Tylko nieliczni Żydzi są religijni. Wielu z nich ma na myśli po prostu narodowość...”« (s. 22);

»Gdy ktoś mówi: „Nasz ksiądz powiedział, że Świadkowie Jehowy są fałszywymi prorokami”. (...) Można by też powiedzieć: „Chyba zgodzi się pan ze mną, że takie poważne oskarżenie wymagałoby przedstawienia konkretnych dowodów. Czy ten ksiądz podał jakieś szczególne przykłady? (Gdyby rozmówca wspomniał o jakichś ‘przepowiedniach’, które się nie sprawdziły, posłuż się materiałem ze strony 104 oraz ze stron 105-107)”« (s. 107).

Patrz też inne instrukcje do tematów: „Nie interesuje mnie religia”, „Mam własną religię”, „My już jesteśmy chrześcijanami”, „Dlaczego przychodzicie tak często?”, „Ja już dobrze znam waszą działalność”, „Nie mamy pieniędzy”, „Jestem buddystą”, „Jestem hinduistą”, „Jestem muzułmaninem” (s. 16-23); por. ed. 2001. Wszystko to przypomina wytyczne dla akwizytorów reklamujących jakiś towar, a nie Jezusowe słowa: „Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi!” (Łk 10:5), „nie martwcie się, w jaki sposób albo czym się bronić, bo Duch Święty nauczy was (...) co macie mówić” Łk 12:12. Patrz też rozdz. *Królestwo Boże* pkt 30.3.4.

Więcej na temat głoszenia o Królestwie patrz artykuł pt. *Ta Ewangelia o Królestwie* *według Towarzystwa Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**45. SŁUŻBA WOJSKOWA**

**i APOLITYCZNOŚĆ**

**45.1.** Odrzucają służbę wojskową, a kto ją wypełnia według nich łamie nakazy Biblii. W książce pt. „Prowadzenie rozmów...” zaś mówią, że „Nie przeszkadzają innym (...) służyć w siłach zbrojnych...” (s. 192). O co więc chodzi ŚJ?

**Odpowiedź.** **1)** Biblia nie potępia żołnierzy i nie wprowadza zakazu służenia w wojsku. Czemu taki zakaz wprowadzają ŚJ?

**2)** Jan Chrzciciel wskazuje żołnierzom drogę postępowania, nie potępiając ich: „Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie” Łk 3:14. Por. Dz 10:7 (pobożny żołnierz).

**3)** Chrystus uzdrawiając sługę setnika nie nakazuje mu porzucenia służby, lecz chwali jego wiarę mówiąc: „Zaprawdę, powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary” Mt 8:10.

**4)** Teksty Dz 10:1n. i 7 mówią, że wśród żołnierzy są pobożni i bojący się Boga.

**5)** Tekst Rz 13:1n. uczy nas uległości wobec władzy. Nie sugeruje stanowczego nakazu uchylania się od czegokolwiek związanego z wojskiem, co wprowadzają ŚJ: „Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. (...) Kto więc przeciwstawia się władzy - przeciwstawia się porządkowi Bożemu”. Por. 1P 2:13-17.

**6)** Św. Paweł używa porównawczo terminów wojskowych, co byłoby dziwne, gdyby potępiał wojsko: „Przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny” 2Kor 6:7. Por. Ef 6:11-17 (zbroja, tarcza, hełm, miecz), Flp 2:25 (współbojownik), 1Tes 5:8 (pancerz, hełm).

**7)** NT ukazuje często setników i żołnierzy jako osoby pozytywne:

Setnik chwalony przez Żydów za wybudowanie im synagogi (Łk 7:5).

Setnik i żołnierze wyznają Synostwo Boże Jezusa (Mt 27:54).

Setnicy i żołnierze strzegą Pawła przed Żydami (Dz 21:32, 23:23n.).

Setnik broni Pawła przed biczowaniem (Dz 22:25n.).

Setnik oddaje usługę Pawłowi (Dz 23:17).

Łukasz potwierdza życzliwość setnika wobec Pawła (Dz 27:1, 3).

Setnik ten ratuje życie Pawłowi (Dz 27:42n.).

Żołnierz zostaje nazwany „pobożnym” (Dz 10:7). Patrz też pkt 3 i 4.

**45.2.** Mówią, że wojsko jest potępione w Ap 19:19.

**Odpowiedź.** Słowo „wojsko” w Ap 19:19 użyte jest na oznaczenie ludzi przeciwnych Bogu, a nie na oznaczenie żołnierzy. Stojący po stronie Chrystusa to też „wojsko”, a nikt ich nie kojarzy z żołnierzami (Ap 19:14, 19).

**45.3.** Chrystus w przypowieściach nie unika stosowania terminu „wojsko” (Mt 22:7, Łk 14:31), przez co nie widać u Niego negatywnego stosunku do ludzi pełniących tę służbę. Tekst Hbr 11:34 chwali ludzi, którzy „stali się bohaterami w wojnie i do ucieczki zmusili nieprzyjacielskie szyki” (por. Ne 4:8, Rdz 9:6). Tekst 1Kor 9:7, bez wydźwięku negatywnego, pyta: „Czy ktoś pełni kiedykolwiek służbę żołnierską na własnym żołdzie?”, a Tymoteuszowi Paweł przypomina, aby był „dobrym żołnierzem Chrystusa” 2Tm 2:3n. Jeżeli termin „żołnierz” by miał znaczenie negatywne, to wynikałoby, że niewłaściwie określono tego ucznia.

**45.4.** Chrystus mówiąc Piotrowi, aby schował miecz, a nie go wyrzucił (J 18:11), pogodził się z zaistniałym w tym czasie stanem w świecie. Tolerował istnienie broni, która ma być ku przestrodze dla czyniących źle (Rz 13:4). Tekst Iz 2:4 („Miecze przekują na lemiesze, a włócznie na sierpy”) jest obrazem prorockim zapowiadającym przyszłą pokojową rzeczywistość w Królestwie Chrystusowym. Werset ten nie może dotyczyć dziś ŚJ, bo w nim mowa jest o całych narodach („Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza...”), a nie o często małych grupach ŚJ w poszczególnych krajach. ŚJ zaś wątpią w te słowa Boże, bo piszą: „Narody jako całość nigdy nie urzeczywistnią tego szczytnego celu” („Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 46). Jeszcze w 1929 r. ŚJ ten werset odnosili do wszystkich narodów („Proroctwo” s. 24, 312). Choć ŚJ broni nie biorą do ręki (nikomu nie pomogą w niebezpieczeństwie), to Chrystusa i aniołów przedstawiają z mieczami szykujących się do wojny z ludźmi (Armagedon) (np. „Mój zbiór opowieści...” rozdz. 114; Strażnica Nr 5, 1997 s. 9).

**45.5.** ŚJ nie udało się być w pełni „neutralnymi”. Płacąc podatek, jak wszyscy, wspomagają tym samym budżet, z którego duże części przeznaczone są na cele wojskowe (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 1 s. 24). Wielu z nich pracowało lub robi to nadal w krajach, gdzie rządziły lub dalej rządzą reżimy wojskowe. Solidnie wykonywana praca była i jest wspomaganiem junt. Kto wie, czy część z wykonanych przez Pawła namiotów (Dz 18:3) nie dostała się przypadkiem w ręce legionów rzymskich? Apostoł nie robiłby ich, gdyby miał takie podejście do spraw wojska jak ŚJ.

**45.6.** Choć ŚJ broni do rąk nie biorą (chyba, że będąc w wojsku zanim się stali ŚJ), to jednak znając ich dosłowną często interpretację Biblii, strach pomyśleć, co by było gdyby tekst Jl 4:10 („Przekujcie lemiesze wasze na miecze”) zastosowali do siebie. W Strażnicach: Nr 10, 1990 s. 7; Nr 5, 1997 s. 9; Nr 3, 2000 s. 23 przedstawili na obrazkach zgraję istot mających pełne nienawiści twarze, wyglądających raczej na ludzi niż aniołów, które mają w podniesionych rękach miecze. Jadą oni na koniach pod przywództwem pełnego zemsty wodza w koronie i czerwonej płachcie. Jest to pewnie Chrystus (rys. bez opisu) gdyż są to artykuły o Armagedonie. Komentarz jest zbyteczny. Książka pt. „Wspaniały finał...” s. 281, komentując Ap 19:14 podaje, że będący w niebie ŚJ wezmą udział w „pasieniu ludów i narodów ową rózgą żelazną”; por. pkt 45.12.

Dziwne, że choć ŚJ nie podejmują służby wojskowej, to jednak Chrystusowi przydzielają stopnie wojskowe. Oto przykłady:

„Naczelny Wódz” - Strażnica Nr 7, 1996 s. 19;

„Hetman” - Strażnica Nr 7, 1991 s. 7;

„Marszałek Polny” - Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 27;

„Wojownik” - Strażnica Nr 13, 1990 s. 21.

**45.7.** Mówiąc o „neutralności”, potrafią stwierdzić, że Chrystus zachowywał się tak jak oni, i że gdyby niewiastę-cudzołożnicę (J 8:3) zaczęto kamienować w Jego obecności to on odszedłby, względnie powiedziałby, że Go to nic nie obchodzi (por. J 2:15, Dz 13:11, 9:3, 8).

Co powiedzieć o ich twierdzeniu, że gdyby wszyscy ludzie byli ŚJ, to by nie było wojen? To twierdzenie jest sprzeczne z polityką ich władz, bo one co roku wykluczają ok. 40.000 ŚJ (Strażnica Nr 7, 1994 s. 16). Niemożliwy jest więc taki stan, jaki innym przedstawiają.

ŚJ mówią, że Chrystus kazał nadstawiać drugi policzek, gdy ktoś uderzy nas w jeden (Mt 5:39). Ale czy, gdy najeźdźca zamorduje 2 miliony ludzi, mamy mówić: proszę zabij kolejne 2 miliony? Czyż Jezus nie zaprotestował, gdy go uderzono w policzek (J 18:22-23)? Czy nie mówił w przypowieści, że praktykuje się wysyłanie poselstwa do wroga i „prosi [się] o warunki pokoju” (Łk 14:32)? A jeśli to zawiedzie? Czyż możemy z czystym sumieniem patrzyć jak morduje się niewinne kobiety, dzieci i starców? Więcej o Mt 5:39 patrz „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *„Nie sprzeciwiajcie się złu”*.

ŚJ potrafią pytać, po której stronie staje Bóg, gdy jest konflikt? Próbują złapać nas w pułapkę tym pytaniem. Zapytajmy też ich: po której stronie staje Bóg, gdy pokłóci się dwóch ŚJ? Czyżby oni nigdy nie spierali się ze sobą? Czy nigdy nie ma konfliktów małżeńskich u ŚJ? Oto jeden tylko przykład: „Często słyszy się na przykład opinię, że lepiej się rozwieść, niż żyć w nieudanym małżeństwie. Ostatnimi czasy niektórzy Świadkowie Jehowy zaczęli podzielać ten pogląd i wnosić o rozwód z takich powodów, jak »niezgodność charakterów«” („Świadkowie Jehowy – głosiciele…” s. 177).

**45.8.** Towarzystwo Strażnica, jeśli chodzi o sprawę dotyczącą broni, jest czasem bardziej liberalne niż ŚJ. Podaje ono: „Sam Jehowa Bóg zezwala rządom ludzkim na sprawowanie władzy celem wymuszania przestrzegania prawa, w razie potrzeby nawet z bronią w ręku. (...) Zatem Pismo Święte nie daje podstawy do podnoszenia zarzutów przeciwko istnieniu służb uzbrojonych celem wymuszania posłuszeństwa wobec prawa ani przeciwko upoważnianiu przez rząd pewnych ludzi do noszenia broni dla ochrony ludzi albo mienia. Niemniej jednak chrześcijanin sam musi zadecydować, czy przyjmie taką posadę, jak praca konwojenta bądź stróża nocnego, jeżeli przy tym wymaga się od niego noszenia karabinu czy innej broni. (...) Każda decyzja chrześcijanina powinna pozostawać w harmonii z jego sumieniem, wyszkolonym na podstawie Biblii” (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 10 s. 24). Ten tekst jest odpowiedzią na pytanie: „Czy można pogodzić z sumieniem chrześcijańskim przyjęcie pracy wymagającej uzbrojenia, na przykład noszenia karabinu czy pałki?”.

Jednak Strażnica Rok CIV [1983] Nr 23 s. 19-20 zaostrza wymagania i dla wykonujących pracę z bronią nie przewiduje „specjalnych przywilejów służby ani (...) pełnienia odpowiedzialnej funkcji w zborze”, ale nie zabrania stanowczo wykonywania tej pracy.

Strażnica Nr 9, 1964 s. 12, odpowiadając na pytanie: „Jakie stanowisko wobec cywilnej służby przeciwlotniczej i budowy schronów przeciwatomowych powinien zająć chrześcijanin?”, podawała: „Chrześcijanie respektują wszystkie prawa Cezara, które nie są sprzeczne z prawem Bożym. Branie udziału w ćwiczeniach przeciwlotniczych nie jest sprzeczne z żadnym z praw Bożych, chociaż niektóre ruchy pacyfistyczne są temu przeciwne. To samo dotyczy miejskich zarządzeń wymagających np. od właścicieli domów budowy schronów chroniących przed skutkami promieniowania po wybuchu atomowym”. Wydaje się, że dziś ŚJ odstąpili od tego zezwolenia Towarzystwa Strażnica.

ŚJ powinni cieszyć się z tego, a nie krytykować, że katolicy podejmują służbę, która chroni ich nawet w czasie wojny. Co krytykujący wszystkich ŚJ zrobili, aby nie wybuchały wojny? Co zrobili, aby wygasić te, które trwają? Czy dopomogli ginącym niewinnie ludziom, którzy nie są ŚJ?

ŚJ mogą obecnie posiadać broń myśliwską i zabijać z niej zwierzęta (Strażnica Nr 10, 1990 s. 31).

**45.9.** Uczą, że chrześcijanie pierwszych wieków nie służyli w wojsku („Prowadzenie rozmów...” s. 194).

**Odpowiedź.** Wiara w Chrystusa pochłonęła Korneliusza, który pełnił służbę wojskową (Dz 10:1n.). Nie postawiono mu warunku, że ma porzucić wojsko. Wręcz przeciwnie, jako żołnierz jest „pobożnym i bojącym się Boga” Dz 10:2. Nie można też wykluczyć, że wśród chrześcijan „z domu Cezara” (Flp 4:22), nie było żołnierzy („Nawróceni pretorianie, urzędnicy, personel cesarski, włącznie do niewolników” - przypis do Flp 4:22 w BT). Św. Paweł pisze bowiem, że „kajdany moje stały się głośne w Chrystusie w całym pretorium i u wszystkich innych” Flp 1:13. Na przełomie I/II w. wielu chrześcijan miało obiekcje przed wstępowaniem do armii cezarów, bo oni prześladowali przez pierwsze 300 lat wyznawców Chrystusa. Nie dotyczy to całego tego czasokresu i całego świata, bo Tertulian (ur. 155) pisał: „Przeto mieszkamy na tym świecie razem i nie gardzimy forum, nie gardzimy targowiskiem, używamy kąpieli, chodzimy do waszych magazynów, warsztatów (...) Spotykamy się razem z wami na okrętach, razem odbywamy służbę wojskową, razem uprawiamy rolę i razem prowadzimy handel” („Apologetyk” 42:3), „Od wczoraj jesteśmy, a wszystko co macie już zapełniliśmy: miasta, wyspy (...) nawet wojskowe obozy, cechy w Rzymie i na prowincji, pałac, senat, forum. Wam zostawiliśmy tylko [wasze] świątynie” (jw. 37:4), „krzyczą, że całe miasto myśmy obsiedli, że na wsi, w warowniach, na wyspach są chrześcijanie” (jw. 1:7).

Podobnie uczył Klemens Aleksandryjski (ur. 150): „Wiara zaskoczyła cię w armii, to słuchaj dowódcy, który nakazuje ci sprawiedliwość” („Napomnienie do Greków” 10:100), a Ignacy (†107) pisał tylko: „Unikaj rzemiosł nieuczciwych” („Do Polikarpa” 5:1). Natomiast Ireneusz (ur. 130-140) pisał o chrześcijanach: „Także wierzący, którzy są na dworze cesarskim, czy nie mają z majątku cesarza tego, czego potrzebują, i każdy z nich daje coś według swych możliwości tym, co nic nie mają?” („Przeciw herezjom” 4:30,1). Zachowało się też do dziś wiele napisów nagrobkowych żołnierzy rzymskich - chrześcijan z II w. Innym powodem, dla którego wielu chrześcijan nie wstępowało do wojska było to, że w tym czasie legiony Cezara były nastawione, nie na obronę mieszkańców, lecz na podbijanie nowych terenów i tłamszenie tych narodów, które chciały wyzwolić się spod okupacji rzymskiej. To miał na uwadze Justyn Męczennik (ur. 100), którego cytuje książka pt. „Prowadzenie rozmów...” (s. 194): „My, cośmy myśleli tylko o wojnie, mężobójstwie i wszelkiej niegodziwości...”. Chrześcijanom nie była zaś nigdy obca służba, która broniła niewinne dzieci, bezbronne kobiety i starców. Judaizm czasów Chrystusa, jak i Biblia, nie zakazywały służyć w wojsku, bo Korneliusz będąc żołnierzem jest „pobożnym i bojącym się Boga” (Dz 10:2), a inny z żołnierzy określony jest jako „pobożny” Dz 10:7. Klemens Rzymski (†101), czwarty papież, pisząc około 95 r. o wojsku, chwalił uległość żołnierzy wobec dowódców („List do Kościoła w Koryncie” 37), a Justyn Męczennik (ur. 100) wspominał żołnierzy, którzy angażują się z wiarą i poświęcają swe życie („Apologia” I:39,5). O biorących udział w bitwie w 174 r., chrześcijanach-żołnierzach pisał w „Historii Kościoła” (V:5,1-6) Euzebiusz (ur. 260) oraz wspomniany przez niego Tertulian (ur. 155) „Apologetyk” (5,6), „Do Skapuli” (4). Patrz też „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Problem pacyfizmu*.

**45.10.** ŚJ sami przyznają, że nie zawsze byli podczas wojny ‘neutralni’: „Jednakże wielu członków ostatka w gruncie rzeczy uległo naciskowi ze strony świata i zaniedbało wypełniania obowiązków przedstawicieli ludu wybranego wyprowadzonego ze światowego systemu rzeczy. Nie widzieli wtedy potrzeby zachowania absolutnej neutralności w konfliktach tego świata i w pewnej mierze ściągnęli na siebie winę krwi, tak iż przejściowo zasługiwali również na ‘gniew’ Boży” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 16 s. 23-24) [Strażnica Nr 3, 1990 s. 22 podaje odwrotnie, że ŚJ są „czyści od krwi wszystkich ludzi”]; „Pod koniec pierwszej wojny światowej niektórzy Badacze Pisma Świętego, jak wówczas nazywano Świadków, nie zachowali całkowicie neutralnej postawy wobec poczynań świata” (Strażnica Nr 8, 1995 s. 18); „Na podstawie tego wersetu [Rz 13:1] uważali, że jeśli w czasie wojny chrześcijanin zostanie powołany do wojska, to jest zobowiązany włożyć mundur, wziąć karabin na ramię i pójść na front do okopów. A ponieważ nie może zabijać bliźnich, więc w ostateczności - jak sądzili - będzie zmuszony strzelać w powietrze” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 21-22); „Otóż przed rokiem 1919 sługom Jehowy trochę brakowało gorliwości. Podczas pierwszej wojny światowej nie zachowywali całkowicie neutralnej postawy i bardziej byli skłonni naśladować człowieka niż swego Króla, Jezusa Chrystusa” (Strażnica Nr 1, 1996 s. 19); „nie wszyscy bracia zachowali chrześcijańską neutralność wobec spraw tego świata. Pokaźna liczba braci służyła w wojsku i walczyła na froncie. Inni nie chcieli służyć z bronią w ręku, ale zgadzali się działać w charakterze sanitariuszy” („Działalność Świadków Jehowy w Niemczech...” s. 9); „w roku 1918 zostałem powołany do służby wojskowej. W tym czasie nie mieliśmy jeszcze jasnego zrozumienia w kwestii obowiązków chrześcijanina wobec ‘władz zwierzchnich’, toteż przyjąłem służbę w ograniczonym zakresie (...) Przydzielono mnie do poczty wojskowej...” (Strażnica Nr 6, 1970 s. 19). Por. Strażnica Nr 9, 1996 s. 13.

Towarzystwo Strażnica namawiało kiedyś do odmawiania modlitw za walczących: „Na przykład Strażnica zachęcała swych czytelników aby zarezerwowali sobie dzień 30 maja 1918 r. jako dzień modlitwy o zwycięstwo mocarstw demokratycznych, do czego wzywał Kongres Stanów Zjednoczonych i osobiście prezydent Wilson” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 13; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 191).

Strażnica Nr 9, 1994 s. 25 uczy: „Jednakże aż do roku 1939 nie pojmowali w pełni, na czym polega chrześcijańska neutralność...”. Angielska Strażnica w USA dopiero po dwóch miesiącach trwania II wojny światowej wprowadziła dla ŚJ nakaz „neutralności” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 23). Wtedy to dopiero „odrzucili doktrynę, jakoby należało zabijać współchrześcijan” (Strażnica Nr 9, 1969 s. 4). Do innych krajów (np. Polska) wiadomość ta dotarła dużo później.

Podczas II wojny światowej, w Szwajcarii, oddział krajowy ŚJ zezwolił im przyjmować służbę wojskową. Było to pewnie uzgodnione z Biurem Głównym w USA. Czemu tak było? Otóż od 1920 r. istniało w Szwajcarii tak zwane „Centralne Biuro Europejskie Towarzystwa Strażnica” („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 11). Wydawało ono literaturę dla ŚJ zamieszkałych w Europie. Ponieważ podczas wojny nie było możliwe sprowadzanie jej z USA, trzeba było zagwarantować Szwajcarom możliwość jej wydawania. Aby nie drażnić władz i nie dopuścić do likwidacji wydawnictwa, jak to się stało w Niemczech, w czasopiśmie niemieckim (szwajcarskim) ŚJ pt. *Trost* („Pociecha”) z 1 października 1943 r., (odpowiednik obecnego Przebudźcie się!), napisano między innymi: „Setki naszych członków i przyjaciół naszej wiary wypełniło swe obowiązki militarne i wypełnia je nadal. Nie ośmieliliśmy się nigdy i nigdy się nie ośmielimy widzieć w spełnianiu obowiązków wojskowych czegoś przeciwnego zasadom i dążeniom Zjednoczenia Świadków Jehowy...” (cały tekst patrz „Świadkowie Jehowy bez retuszu” G. Fels rozdz. *Służba wojskowa Świadków Jehowy*’; „Byłem Świadkiem Jehowy” G. Pape rozdz. *Dziwni obywatele*; „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Służba wojskowa* i *Świadkowie Jehowy i łapownictwo*).

Wydaje się, że całkowity zakaz służenia w armii Towarzystwo Strażnica od ŚJ mogło wyegzekwować dopiero w 1952 r., kiedy to wprowadzono karę wykluczenia z organizacji (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 187). Widać więc, że wielu ŚJ mogło swobodnie brać udział w obu wojnach.

ŚJ nie zawsze postępowali podczas wojny ‘neutralnie’ jak chcą nam wmówić, bo Przebudźcie się! Nr 4, 1998 s. 14 podaje: „Zaledwie kilka miesięcy przed zakończeniem wojny w maju 1945 roku dobrowolnie wziąłem udział w kilku spotkaniach Hitlerjugen. Napisałem o tym mamie, która doszła do wniosku, że nie chcę już służyć Jehowie”. Po wojnie człowiek ten ponownie wrócił do ŚJ. Sam zetknąłem się też ze ŚJ, którzy na czas służby wojskowej zawiesili działalność (wykluczano ich chwilowo), a później po wojsku powracali do ŚJ. Dziś w Polsce nie powołuje się ŚJ do wojska i nie wsadza się ich do więzień za odmowę służby („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 251). Upadł więc im „argument”, rzekomego prześladowania ich za „neutralność”. ŚJ sprostowali też w 1996 r. swe „stanowisko wobec pewnych rodzajów służby cywilnej”, co dotyczy zastępczej służby wojskowej (Strażnica Nr 15, 1997 s. 12; por. Nr 9, 1996 s. 19-20; Nr 21, 1996 s. 27). Ciekawe, że zrobili to tak późno, bo już w Strażnicy Rok C [1979] Nr 6 s. 24 nawiązując do Mt 5:41 pisali: „System ten przejęli potem Rzymianie. W okresie ziemskiej służby Jezusa urzędnicy państwowi mogli nakazywać Żydom przenoszenie ciężarów lub wykonywanie innych rodzajów pracy przymusowej (Mat. 27:32; Marka 15:21). Żydzi uważali takie wymuszone usługi dla pogan za bardzo wstrętne. Jezus natomiast zalecił swoim słuchaczom wykonywać je ochoczo”.

**45.11.** Uczą, że nie zajmują się polityką. Innym zarzucają, że to robią.

**Odpowiedź.** Jeszcze w 1928 r. we wstępie do jednej z książek ŚJ napisano: „Jeżeliś kiedykolwiek był przejęty polityką, to ta książka będzie Cię zachwycała. Jeżeli pragniesz właściwego rządu, któryby zapewnił ludziom pokój, dobrobyt i szczęście, to niniejsza książka będzie radością dla Twego serca” („Rząd” 1928 s. 6). Towarzystwo Strażnica pisuje często na tematy polityczne. Prawie od początku swego istnienia rzucało się ono z krytyką na Ligę Narodów i ONZ grożąc Armagedonem. Przez wiele lat nie pozostawiano na tych organizacjach „suchej nitki” (np. Przebudźcie się! Nr 10, 1991; Strażnica Nr 19, 1995 s. 7; por. „Wspaniały finał...” s. 248 - „O...N...Z... jest rzeczywiście bluźnierczą imitacją mesjańskiego Królestwa Bożego...”; „Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 153 - „Bestia ta przedstawia O... N... Z...”). Dziwne to, bo „Encyklopedia ONZ i Stosunków Międzyludzkich” (wyd. II, 1986 s. 506) podaje, że ŚJ od 1946 r. są zarejestrowani w ONZ! Zrobili to pewnie dlatego, aby ONZ wstawiała się za ŚJ w krajach, gdzie są oni prześladowani. Kiedy ŚJ to było potrzebne, to zwracali się też do Ligi Narodów o pomoc. Nauczając, że pochodzą one od szatana, tym samym jakby zwracają się do niego o pomoc zamiast do Boga. Przykładowo „Nowy Dzień” Nr 9, 1937 s. 131 i 134-135 zamieszcza tekst pt. „Petycja do Ligi Narodów” wysłany do niej, aby ona wstawiła się za prześladowanych ŚJ w Gdańsku, a „Krucjata przeciwko chrześcijaństwu” (s. 176-182) zamieszcza „Protesty złożone Lidze Narodów” przez ŚJ, a przecież Strażnica Nr 9, 1999 s. 15 podaje, że ŚJ od 1921 r. uczą, że „Liga Narodów(...) jest (...) tworem Szatana i obrzydliwością w oczach Bożych” (por. „Proroctwo” s. 98: „mamidło, zwane Ligą Narodów, dziecię diabła”). Widać więc, że ŚJ prowadzą swoją politykę i dbają o swe interesy. Dziś często ŚJ zgłaszają się ze skargami do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (patrz np. „Rocznik Świadków Jehowy 2002” s. 14-15). Czasem ONZ jest dla nich przykrywką, gdy ‘coś’ chcą osiągnąć: „Obecnie jeden z czołowych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, jakim są Stany Zjednoczone Ameryki, oświadczył oficjalnie, że świadkowie Jehowy są uznaną organizacją religijną i że jej kaznodzieje są zwolnieni od ćwiczeń wojskowych i od służby w siłach zbrojnych” („Niech Bóg będzie prawdziwy” rozdz. 20, par. 7). Zaś Przebudźcie się! Nr 14 z lat 1960-1969 s. 15 podaje o misjonarzach ŚJ uczących się w ich Szkole Gilead: „nasza grupa spotyka się, żeby wspólnie powtórzyć, czego się dowiedzieliśmy w ubiegłą sobotę przy zwiedzaniu gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Któregoś dnia będziemy mieć pewnie pisemną powtórkę na ten temat”. Po co misjonarze ŚJ zwiedzają gmach ONZ, jeśli uczą, że jest ona „obrzydliwością”? Może dlatego, aby wiedzieli gdzie mają interweniować w przyszłości, gdy będzie się im dziać krzywda w jakimś kraju. W 2001 r. ŚJ wycofali swą rejestrację i członkostwo z ONZ, po krytyce przez brytyjski dziennik *The Guardian* (8 X 2001), który ukazał powyższą dwulicowość ŚJ. Publikacje ŚJ nie informowały ani o rejestracji, ani o rezygnacji ich organizacji z ONZ.

Oto jak ŚJ interpretowali i utożsamiają dziś bestię z Ap 17:8 w swych komentarzach Apokalipsy dostosowując ją do swoich politycznych przekonań:

**1)** „święte rzymskie państwo” („Dokonana Tajemnica” s. 314-315).

**2)** Trybunał Haski i Liga Narodów („Światło” t. II, s. 99).

**3)** Liga Narodów i ONZ („Wspaniały finał...” s. 247).

Aby pozbawić innych obiecanego przez Chrystusa błogosławieństwa ŚJ w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” zmienili słowa Mt 5:9 z „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój...” na „pokojowo usposobieni”. Towarzystwo Strażnica opisywało też, krytykując, różne formy sprawowania władzy (cykl w Przebudźcie się! z lat 1990-1991), a przecież każda Strażnica na s. 2 podaje, że jest „apolityczna”. Nazywając rządy „zezwierzęciałymi ziemskimi potęgami politycznymi” Strażnica Nr 18, 1988 s. 6 prowadzi swoją politykę, będąc w opozycji do wszystkich. Kierowała też ona rezolucje do świata polityki: „Przywódcy chrześcijaństwa reprezentujący religię, politykę i wielki biznes zostali wezwani do wyjaśnienia, dlaczego nie są w stanie zapewnić pokoju...” („Wspaniały finał...” s. 173; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 427). Książka ŚJ „Wspaniały finał...” jest chyba najbardziej polityczną spośród publikacji typu religijnego (np. s. 188-271). Wcześniej taką polityczną książką ŚJ była „Bądź wola Twoja...”. W niej nie dość, że komentowano polityczne zagrywki USA, Niemiec i ZSRR, to ‘neutralni’ ŚJ dokonali w różnych edycjach zmian. Przykładowo wydano polską edycję polonijną (1964) i krajową (1961). Ta ostatnia została w rozdz. 11 pozbawiona przez ŚJ czterech paragrafów, a i w innych pozmieniano wiele. Ciekawe też, że w krajowej edycji stosuje się określenie ZSRR, a w polonijnej Rosja! Jeśli ŚJ uważają się za neutralnych i nie wtrącających się do polityki, dlaczego zmienili treść swych publikacji w zależności od tego, gdzie są wydawane? Rutherford, zwracając się do Hitlera, swą ‘neutralność’ wyraził następująco: „W imieniu Jehowy Boga (...) żądam (...), by Pan wszystkim władzom i urzędnikom swego rządu dał rozkaz, ażeby świadkowie Jehowy (...) spokojnie mogli się zgromadzać (...) Na ostateczny termin spełnienia tego żądania Rutherford wyznaczył dzień 24 marca 1934 roku” (Przebudźcie się! Nr 9, 1995 s. 7). Inni ‘neutralni’ ŚJ, telegraficznie straszyli Hitlera Jehową: „Zaniechajcie prześladowania świadków Jehowy, bo w przeciwnym razie Bóg zniszczy Was razem z Waszą nacjonalistyczną partią” (jw. s. 8). Wcześniej jednak z kongresu ŚJ w Berlinie w 1933 r. wysłano list do Hitlera, w którym pisano: „Kierownictwo Towarzystwa Strażnica w Brooklynie było *zawsze przyjaźnie usposobione względem Niemiec*” („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 21). Por. „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Świadkowie Jehowy, Hitler i Żydzi* i *Świadkowie Jehowy i masoneria*; „Świadkowie Jehowy bez retuszu” G. Fels rozdz. *Powiązania Świadków Jehowy z... masonerią* i *Komunistyczne sympatie Świadków Jehowy*; „Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, rozdz. *Mieszanie się Kościoła do polityki*.

W 1949 r. ŚJ kierując do władz ZSRR swoją petycję tak ukazali swą „neutralność”, strasząc Jehową: „Żądamy uwolnienia i zaprzestania prześladowań Świadków Jehowy. Organizacji Jehowy Boga, reprezentowanej przez Towarzystwo Biblijne i Traktatowe - Strażnica, należy pozwolić swobodnie głosić dobrą nowinę o Królestwie Jehowy wszystkim mieszkańcom Związku Radzieckiego; w przeciwnym razie Jehowa unicestwi Związek Radziecki i Partię Komunistyczną. Żądamy tego w imieniu Jehowy...” (Przebudźcie się! Nr 4, 1999 s. 12).

ŚJ organizowali też demonstracje uliczne, które są ukazane na ich zdjęciach (Przebudźcie się! Nr 9, 1995 s. 4 i 15). Czemu teraz potępiają innych, gdy robią to samo co oni? Wielu uważa też, że prowadzą oni wśród swych słuchaczy akcję antywyborczą przy okazji różnych wyborów. Przykładowo „Prowadzenie rozmów...” (s. 9) nakazuje nawiązywać rozmowy na temat aktualnych wydarzeń. Nie dziwię się więc, że często bywamy zaczepiani i pytani przez ŚJ o sytuację polityczną, rząd, partie, wybory itp. Później wysłuchujemy ich krytyki. Trudno to wszystko nazwać „neutralnością”, jak określają to ŚJ. Strażnica Nr 21, 1999 s. 28-29 zezwala, a raczej dopuszcza, aby ŚJ brali udział w głosowaniach wyborczych (por. „Trwajcie w miłości Bożej” s. 213-214). Wcześniej nie praktykowali tego (Strażnica Nr 1, 1996 s. 26; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 673-674). Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 5 s. 23-24 zabrania ŚJ pełnienia funkcji sędziów przysięgłych i ławników. Wolno im być jedynie adwokatami, ale na rzecz Towarzystwa Strażnica (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 16 s. 19). Jednak Rutherford był z zawodu sędzią i tak tytułował się do końca życia.

**45.12.** Choć ŚJ uczą, że nie będą brali udziału w wymierzaniu kary podczas Armagedonu, to Russell miał inny pogląd. W 1916 r., pytającemu „Jaki dział będzie mieć [ich] Kościół w wiązaniu królów?”, nawiązując do Ps 149:5-9, tak odpowiedział: „Biblia pokazuje, że Kościół będzie miał w tym ważny udział, lecz w jaki sposób to będzie czynione, dopiero czas pokaże. (...) Powinniśmy znajdować się w odpowiednim stanie do wykonania naszego działu, gdy czas na to nadejdzie, lecz całą tę sprawę musimy z zadowoleniem pozostawić w rękach Pańskich. W armiach tego świata zastępy wojska do ostatniej chwili nie wiedzą kiedy atak ma być uczyniony, aż dany jest rozkaz do ruszenia naprzód. W słusznym czasie, my również otrzymamy nasze rozkazy”. („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 238; por. s. 542). W „Nadszedł Czas” (s. 105) zaś pisał: „Że święci uczestniczyć będą w dziele niszczenia dzisiejszych królestw, nie ma żadnej wątpliwości...”. Ten sposób myślenia funkcjonował u ŚJ aż do 1926 r. (Strażnica Rok CI [1980] Nr 12 s. 7), bo uważano wtedy, że Armagedon „będzie jakąś rewolucją społeczną” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 18). Kto wie, znając zmiany poglądów ŚJ, czy nie myślą oni powrócić do tej nauki.

Dziś ŚJ też uczą o udziale w Armagedonie ich ludzi „będących” w niebie tzn. „144 tys.”: „Do końcowej części wielkiego ucisku nie dojdzie za sprawą żadnych wojsk ludzkich, lecz (...) Jezusa Chrystusa, mającego do pomocy ‘wojska, które są w niebie’, między innymi wskrzeszonych pomazańców” (Strażnica Nr 16, 1996 s. 20; por. Nr 18, 1998 s. 19; „Światło” t. II, s. 177 i „Wspaniały finał...” s. 281, gdzie piszą o ich „pasieniu ludów i narodów ową rózgą żelazną”. „Proroctwo Izajasza...” (t. II, s. 25) uczy: „Z całą pewnością nadejdzie czas, gdy bracia Chrystusa, wskrzeszeni do życia w chwale niebiańskiej, wezmą udział w unicestwianiu wrogów Jehowy”. Czy tak wygląda neutralność ŚJ?

**45.13.** ŚJ w okresie od 1929 r. do 1962 r. tak przejęli się swą „neutralnością”, że uczyli, że „władze zwierzchnie”, którym trzeba być poddanym z Rz 13:1, to Jehowa i Jezus, a nie władze świeckie (Strażnica Nr 21, 1990 s. 11). Nie dziwi wobec tego delegalizacja ŚJ w Polsce w 1950 r. oraz to, że przeszło 70 krajów wydało przepisy ograniczające ich działalność („Wspaniały finał...” s. 40). Zobaczmy jak ŚJ zmieniali interpretację Rz 13:1.

**1)** Russell, a później Rutherford aż do 1929 r. odnosili ten fragment do władz świeckich (Strażnica Nr 9, 1996 s. 13).

**2)** „Prawda was wyswobodzi” (s. 292) donosi, że w 1929 r. „zabłysnęło jasne światło” i zaczęto aż do 1962 r. nauczać, że fragment ten trzeba odnieść do Jehowy i Jezusa (Strażnica Nr 9, 1996 s. 13-14).

**3)** Strażnica Nr 9, 1996 s. 14 podaje, że od 1962 r. fragment ten trzeba odnieść znów do władz świeckich.

Jaka będzie interpretacja w przyszłości?

**45.14.** Często przywołują i podkreślają prześladowania, jakie spotkały ich podczas wojen. Jak było naprawdę? Prześladowania dotknęły wiele milionów chrześcijan, a tylko garstkę ŚJ. Ich „Wspaniały finał...” (s. 64) podaje, że w 1938 r., kiedy zaczęła się aneksja Austrii, było na całym świecie tylko 47.143 ŚJ (w 52 państwach). Gdy odejmie się tych, którzy mieszkali na kontynentach i w państwach, które nie brały bezpośrednio udziału w wojnie, to ukaże się nam tylko mała grupka ŚJ, która mogła doświadczyć sankcji wojennych. Zresztą niektórzy ŚJ „podpisali osławiony dokument o wyrzeczeniu się wiary” (Strażnica Nr 15, 1997 s. 23), a inni zaczęli współpracę z gestapo (Strażnica Nr 9, 1989 s. 11-12). Jeszcze mniejsza grupa (3868 osób) była podczas I wojny światowej, a znajdowali się wtedy ŚJ tylko w 14 państwach („Wspaniały finał...” s. 64). A co z rzekomo wielką liczbą ofiar wśród ŚJ? Ich publikacja pt. „Działalność Świadków Jehowy w Niemczech...” (s. 52) podaje: „Liczne egzekucje zajmują specjalne miejsce w historii prześladowań III Rzeszy. Według niekompletnych sprawozdań ścięto i rozstrzelano co najmniej 203 osoby. Liczbą tą nie są objęci bracia i siostry, którzy zginęli z głodu, od chorób lub z powodu brutalnego traktowania”.

**45.15.** ŚJ potrafią nawet cieszyć się z wybuchu wojny, w której giną miliony ludzi, jeśli tylko pokrywa się to z ich założeniami doktrynalnymi i oczekiwaniem zabrania do nieba: „W sierpniu 1914 roku ludzie tłumnie zgromadzeni przed redakcją lokalnej gazety czytali o wybuchu I wojny światowej. Nadszedł tato i zobaczył, co się dzieje. ‘Bogu niech będą dzięki!’ - wykrzyknął. Zrozumiał, że rozpoczęcie się wojny stanowi spełnienie ogłaszanych przez niego proroctw biblijnych (Mateusza 24:7). Wielu ówczesnych Badaczy Pisma Świętego spodziewało się szybkiego pójścia do nieba. Kiedy to nie nastąpiło, niektórzy poczuli się zawiedzeni” (Strażnica Nr 19, 1997 s. 22). Russell nawet ‘chwalił’ anarchię: „Ogólny ustrój dzisiejszy rozpadnie się (...) pomimo, że ci, którzy miłują prawo, porządek i pokój nie życzyliby sobie tego. Tylko ci, którzy uznają nadchodzący czas wielkiego ucisku i bezrządu jako czynnik w ręku Bożym (...) zwycięsko przejdą przez te doświadczenia” („Nadszedł Czas” s. 43).

ŚJ lubią pytać katolików na temat inkwizycji, atakując ich, że nie tolerowano ludzi inaczej myślących. Nie dodają jednak tego, że oni wykluczają ze swej organizacji ludzi inaczej pojmujących Biblię, niż ogół ŚJ. Udają też oni, że wstawiają się za ludźmi, których dotknęła inkwizycja, a przecież uczą, że i tak wszyscy, którzy nie wstąpią do ich organizacji, są w Babilonie i zginą w Armagedonie. Patrz też „Pytania nieobojętne” J. Salij OP, rozdz. *Na temat inkwizycji*.

**45.16.** ŚJ wydaje się, że Kościół Katolicki stanowczo nakazuje służbę wojskową. Tymczasem wbrew ich twierdzeniu Katechizm Kościoła Katolickiego naucza: „Władze publiczne powinny uwzględnić przypadek tych, którzy z pobudek sumienia odmawiają użycia broni; są oni jednak zobowiązani w inny sposób służyć wspólnocie ludzkiej” (pkt 2311).

Więcej na powyższe tematy patrz artykuły:

*Tertulian - służba wojskowa i inne uzupełnienia*;

*Służba wojskowa i „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. I, II)*;

*Świadkowie Jehowy „apolityczni” w „Bądź wola Twoja na ziemi”?*;

*Wojna 1939-1945 Armagedonem? Spóźniona ‘neutralność’?*;

*Sztandary, flagi i Szkoły Królestwa*;

*Patriotyzm pochodzi od diabła???*;

*Syjonizm według nauczania Towarzystwa Strażnica*;

*Czy Towarzystwo Strażnica miało coś wspólnego z masonerią?*;

*List do Rzymian 13:1 i Towarzystwo Strażnica* (www.piotrandryszczak.pl).

**46. KREW**

**46.1.** Uczą, że ci, którzy spożywają pokarmy zawierające krew, jak i poddający się transfuzji grzeszą i zrównują to z bałwochwalstwem („Prowadzenie rozmów...” s. 139). Zakazy dotyczące krwi motywują słowami „Aby się wstrzymali (...) od krwi” (Dz 15:20; por. Dz 15:29, 21:25). Piszą: „Z ODRAZĄ odnosimy się do (...) przetaczania krwi...” (Strażnica Nr 8, 1989 s. 18).

**Odpowiedź.** **1)** O transfuzji krwi Biblia nie uczy. Nie stawia sobie ona za cel uczenia medycyny, lecz chce nam objawić i przybliżyć Boga oraz przekazać Jego wymagania i cele. ST nakazywał powstrzymywać się od spożywania krwi zwierzęcej (kontekst wszystkich fragmentów mówi o krwi zwierzęcej, np. Kpł 17:10, 13; patrz pkt 46.6.). Wiązało się to między innymi z jej przeznaczeniem ofiarniczym (Hbr 9:7, 13:11, Kpł 17:11). Nie wiadomo czemu ŚJ, krew zwierzęcą powiązali z transfuzją krwi ludzkiej. Russell nie miał nic przeciwko transfuzji. Rutherford nie uczył o niej, a na łamach ang. „Pociechy” [*Consolation* 25.12 1940 s. 19] pochwalił ją nawet. Zaś wydawane w Polsce przez ŚJ czasopismo pt. „Nowy Dzień” Nr 3, 1936 s. 48 (art. *Krew zmarłego ratuje życie umierającym*) zachwalało transfuzję, nawet opartą na krwi zmarłych osób oraz wskazywało na jej nieszkodliwość i dobrodziejstwo dla ludzkości: „Transfuzja krwi jest dzisiaj już w codziennym użyciu i przy stosowaniu jej nie ma obawy wypadków, których przyczyny przez długi czas nie można było odkryć (...) Wielu ludzi mogłoby czuć pewną instynktowną odrazę do takiej operacji w swoim rodzaju makabrycznej. Ale kiedy się nad tym spokojnie zastanowimy, dojdziemy do wniosku, że jest to wynalazek mogący oddać ludzkości wielkie usługi. Krew jednego zmarłego może ratować życie kilkunastu umierającym. Ten jedynie wzgląd powinien już przekonać wszystkich do tego rodzaju operacji, która w istocie swojej nie ma nic zdrożnego”. Dopiero w 1945 r. Knorr wprowadził zakaz transfuzji krwi, choć wcześniej dopuszczano jej spożywanie: „Niektórzy Badacze Pisma Świętego sądzili, że zakaz spożywania krwi zanotowany w Dziejach Apostolskich 15:28, 29 dotyczył jedynie chrześcijan pochodzenia żydowskiego” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 23), „począwszy od lat czterdziestych bieżącego stulecia świadkowie Jehowy nie godzą się na oddawanie swej krwi ani na przyjmowanie transfuzji, podczas gdy przedtem nie robili z tego żadnej kwestii” (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 11 s. 17). Karę wykluczenia ze zboru za zgodę na transfuzję wprowadzono dopiero w 1961 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 183). Natomiast wcześniej wyrażano się o tym następująco: „Jednak zbory nigdy nie otrzymały wskazówki, żeby pozbawić społeczności osoby, które dobrowolnie każą sobie robić transfuzję, albo ją popierają” (Strażnica Nr 20, 1958 s. 23). Jeśli chodzi o spożywanie krwi, to 1932 r. ŚJ pouczali: „*Pytanie*: Zakon Mojżeszowy zakazywał spożywania krwi. Czy ten przepis odnosi się też do chrześcijan? *Odpowiedź*: Powtarzamy tu słowa apostoła, przytaczane już w odpowiedzi na pierwsze pytanie: »Niechajże nas tedy nikt nie osądzi dla pokarmu, albo dla napoju«. Dalej: »Ale nas pokarm nie zaleca Bogu; bo choćbyśmy jedli, nic nam nie przybywa; a choćbyśmy i nie jedli, nic nam nie ubywa« (1 Do Koryntów 8:8). »Cokolwiek w jatkach (publicznie) sprzedawają, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia« (1 Do Koryntów 10:25). Przypuszczać należy, że jeżeli Bóg zakazał Izraelitom spożywania krwi, wieprzowiny etc., musiało to mieć dla nich znaczenie ze względów zdrowotnych” („Złoty Wiek” 15.04 1932 s. 123).

**2)** Krew i powstrzymywanie się od niej, jak i jej wartość kultyczna, tracą znaczenie z chwilą przelania krwi ofiarniczej Jezusa: „a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu” 1J 1:7; por. Rz 3:25, Kol 1:20, Hbr 10:4n. Wcześniej krew zwierzęca była tą, która oczyszczała Izraelitów z ich przewinień (Kpł 16:14nn.). Jeśli ŚJ tak stanowczo podchodzą do kwestii krwi powinni też stosować się do zakazu dotyczącego tłuszczów, bo one również były zakazane na zawsze: „Cały tłuszcz będzie dla Jahwe! To jest ustawa wieczysta na wszystkie czasy i na wszystkie pokolenia, we wszystkich waszych siedzibach. Ani tłuszczu, ani krwi jeść nie będziecie!” Kpł 3:16n. (widać też, że chodziło o jedzenie, a nie o transfuzję).

**3)** Tekst Dz 15:20, zakazując spożywania krwi, podaje też czemu i kiedy to ma dotyczyć chrześcijan. Dz 15:21 mówią: „Z dawien dawna bowiem w każdym mieście są ludzie, którzy co szabat czytają Mojżesza”. Tak więc, tylko w wypadku i z powodu obecności Żydów, obowiązywał ten przepis. Miało to za zadanie nie gorszenie tych, którzy pozostawali wyłącznie przy ST („Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów...” 1Kor 10:32). Tak postępował św. Paweł, który pisał: „Dla Żydów stałem się jak Żyd, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co są pod Prawem, byłem jak ten, który jest pod Prawem - choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem - by pozyskać tych, co pozostawali pod Prawem” 1Kor 9:20. Podobnie jak z krwią mają postępować chrześcijanie w przypadku spożywania mięsa ofiarowanego wcześniej bożkom (1Kor 10:27-33). Paweł „ze względu na Żydów” obrzezał Tymoteusza (Dz 16:3), a Piotr pewnie ze względu na nich, nadal nie spożywał pokarmów nieczystych (Dz 11:6nn.), choć zakaz ten od chwili zmartwychwstania Jezusa już go nie obowiązywał. W Dz 15:29 powiedziano: „Dobrze uczynicie jeżeli powstrzymacie się od tego”. Widać więc, że zakaz spożywania krwi nie był bezwzględnym nakazem, lecz wskazówką taktownego postępowania wobec Żydów. Choć Dz 15:28 mówią, że to „konieczne”, to jednak Paweł ukazał, że mięsny zakaz (wymieniony w Dz 15:20) można było ominąć (1Kor 10:25-28). Podobnie jest z krwią. Sprawa nierządu sakralnego, mięsa ofiarowanego bożkom, krwi, którą pito rytualnie w misteriach (np. Dionizosa, Attisa, Mitry), zniknęła, gdy upadły pogańskie świątynie i zwyczaje. Orygenes (ur. 185), komentując powyższe zakazy, motywował je właśnie istnieniem bałwochwalczych uczt i ofiar, na których spożywano mięso z krwią i pito krew („Przeciw Celsusowi” 8:29-30). Nakazy Soboru Jerozolimskiego dotyczyły pogan (Dz 15:19, 21:25), którzy przyjmowali chrześcijaństwo i mieli zerwać z wymienionymi zwyczajami. My zaś pochodzimy z rodzin chrześcijańskich i nigdy nic z rytuałami pogańskimi nie mieliśmy do czynienia. Nadal powinniśmy pamiętać o nakazie apostolskim (dotyczącym zakazu spożywania, a nie transfuzji), gdy znajdziemy się wśród Żydów i ŚJ, dla których krew ma znaczenie kultyczne i nie powinniśmy razić ich uczuć religijnych. Uchwały Soboru Jerozolimskiego nawiązywały też do praw z Kpł 17:8-13, 18:6-18. Widać, że łączenie sprawy krwi zwierzęcej, o której jest tam mowa (Kpł 17:10, 13), z transfuzją krwi ludzkiej, jest nieporozumieniem. Inną grupą, która zgorszona by była spożywaniem krwi to „Nawróceni ze stronnictwa faryzeuszów” (Dz 15:5, 11:2n.), tak zwani judeochrześcijanie (por. 1Kor 10:32). Oni to, żyjący na przełomie Starego i Nowego Testamentu, często nie mogli wyzbyć się aż do śmierci dawnych zwyczajów i gorliwie je pielęgnowali. Nawróceni poganie powinni dostosować się do ich mentalności. Dla pokolenia, które nie miało już na sobie przeszłości faryzejskiej (Dz 15:5) czy judaistycznej (Dz 11:2n.), sprawa krwi nie stanowiła żadnego problemu. Widać, że tekst Dz 15:20 zakazuje rytualnego spożywania krwi (1Kor 10:21) i mięsa z nią (1Kor 10:27n., Ap 2:14, 20) oraz nierządu, a nie zakazuje nierytualnego spożywania tych pokarmów. Nierząd zaś nierytualny zakazany jest w Mt 5:27. Jeśli chodzi o Dz 21:25, to widać, czytając od wersetu 20, że wymieniony nakaz dotyczący krwi, akcentowany był przez tych chrześcijan, którzy nadal trzymali się Prawa Mojżeszowego i którzy polecili Pawłowi poddać się według tego Prawa oczyszczeniu, co on uczynił (Dz 21:26). Były to więc przejściowe nakazy, obowiązujące ze względu na szeroką obecność Żydów i chrześcijan wychowanych wcześniej według Prawa Mojżeszowego. Prócz tego, nakaz soborowy skierowany był tylko do Kościołów w Antiochii, Syrii i Cylicji (Dz 15:23, 30). Inne, nie wymienione gminy chrześcijańskie (np. Korynt, Galacja), nie miały obowiązku respektowania uchwał jerozolimskich, bo do nich ich nie kierowano (patrz komentarz KUL do Dz s. 358). Podobnie Ap 2:14 i 20 potępia tylko mieszkańców Pergamonu za spożywanie ”ofiar składanych bożkom”, choć jak wiemy nie obowiązywał już zakaz mięsny (1Kor 10:27-30). Jednak, gdy te spożywanie gorszyło innych chrześcijan, należało zaprzestać tego (1Kor 10:32).

Niektórzy bibliści sądzą, na podstawie kilku starych rękopisów biblijnych, że określenie „aby się wstrzymali (...) od krwi” (Dz 15:20), oznacza, tak jak w Dz 20:26 („Nie jestem winien niczyjej krwi”), powstrzymanie się od przemocy związanej z przelewaniem krwi. Potwierdza tę interpretację im to, że w rękopisach tych po słowie „krwi” występuje fragment mówiący o tym, aby „nie czynić innym tego, czego nie życzyliby dla samych siebie” (komentarz KUL do Dz s. 356-357, 521).

C. Podolski w książce pt. „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” (rozdz. *Świadkowie Jehowy i ‘medycyna biblijna’*), ustosunkowując się do Dz 15:21 i słowa „bowiem”, stwierdza: „wyobraźmy sobie scenę, w której matka jakiegoś dziecka zwraca się do niego: ‘Nie przechodź przez ulicę, bowiem nadjeżdża samochód’. Nie oznacza to, że dziecko nigdy, w żadnej okoliczności nie ma przechodzić przez ulicę. Spójnik ‘bowiem’ ma zawsze znaczenie wyjaśniające, ograniczające do konkretnej sytuacji”.

ŚJ zadają pytanie: „Czy potrafisz sobie wyobrazić apostoła Szymona Piotra, rodowitego obrzezanego Żyda, jak pozwala na to, żeby mu wpuszczono do żył krew ludzką, zwłaszcza po podpisaniu owego powziętego w Jeruzalem postanowienia [Dz 15:29] co do krwi?” („Życie wieczne w wolności...” s. 216). Pozostawmy ŚJ to wyobrażenie, ale zaznaczmy, że zalecenie powyższe dotyczy spożywania, a nie transfuzji. Nie wyobrażam sobie natomiast Apostoła, który by patrzył obojętnie na umierających z braku krwi. Patrz też „Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, rozdz. *Niezmienność Ewangelii i zmienność praw kościelnych*.

**4)** Tekst 1Kor 10:25, mówiąc o wszelkich pokarmach mięsnych, więc i zawierających krew, podaje: „Cokolwiek w jatce sprzedają, spożywajcie, niczego nie dociekając dla spokoju sumienia”. Chodziło tam o jatki pogańskie, bo w żydowskich nie było mięsa ofiarowanego bożkom, o którym mówi 1Kor 10:28. W pogańskich jatkach nikt zaś specjalnie nie wykrwawiał mięsa, co pieczołowicie praktykują Żydzi do dziś. 1Kor 10:27 mówi też: „Jeżeli zaprosi was ktoś z niewierzących, a wy zgodzicie się przyjść, jedzcie wszystko co wam podadzą, nie pytając o nic - dla spokoju sumienia”. Wiadomo, że wspomniani niewierzący nie przykładali wagi do specjalnego wykrwawiania mięsa, jak to czynią ŚJ, którzy uczą: „Każde zwierzę zabijane na pokarm powinno być należycie wykrwawione” („Prowadzenie rozmów...’ s. 139).

**5)** 1Tm 4:4n. daje wskazówki dotyczące jakichkolwiek pokarmów: „Ponieważ wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre i niczego, co jest spożywane z dziękczynieniem, nie należy odrzucać. Staje się bowiem poświęcone przez słowo Boże i przez modlitwę”. Por. 1Kor 8:8.

Rz 14:17 mówi: „Bo Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym”.

Kol 2:16 uczy: „Niechaj więc nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia”.

**6)** Jezus trzymając kielich na Ostatniej Wieczerzy powiedział: „Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” Mt 26:28. Gdyby Chrystus miał tak skrajne spojrzenie na problem krwi, jak ŚJ, to nie użyłby takiej wypowiedzi. Może pod wpływem swej skrajnej postawy ŚJ nie przyjmują Ciała i Krwi Pana.

**46.2.** Dziwne jest zachowanie ŚJ dotyczące transfuzji krwi. Odmawiają jej nawet chorym dzieciom. Jeszcze dziwniejsze, bo zarzucają nam, że chrzcimy małe dzieci, nie pytając ich, czy tego sobie one życzą. Oni zaś nie dają im nawet szansy przeżycia, aby mogły kiedyś stwierdzić, czy dobrze zrobili. Nie wiadomo przecież, czy dziecko byłoby w przyszłości ŚJ. A może właśnie z tego powodu odmawiają mu życia? Czemu podejmują decyzję za kogoś, jeśli uczą, że rodzice nie powinni podejmować decyzji dotyczącej chrztu dziecka? Powiedzenie ŚJ, że Bóg wskrzesi dziecko za kilka lat, wobec tylu ich fałszywych zapowiedzi, wydaje się być ironiczne. Ciśnie się też pytanie. Czy aby umierający z braku transfuzji krwi nie są traktowani przez ŚJ jako „ofiary” z ludzi składane Bogu?

Strażnica Rok XCV [1974] Nr 18 s. 24 na pytanie: „Czy osoba, która otrzyma transfuzję w wyniku orzeczenia sądu ignorującego jej postanowienie, by nie przyjmować krwi, jest wolna od odpowiedzialności za pogwałcenie prawa Bożego co do świętości krwi?”, taką daje między innymi odpowiedź: „Kiedy więc pacjent bywa współwinnym przyjęcia transfuzji nakazanej przez sąd? Jeżeli się nie wysilał, żeby mówić z przekonaniem, gdy miał ku temu sposobność, a później nie sprzeciwiał się zdecydowanie zabiegowi (...) Znane są też wypadki, w których dana osoba wyczerpała wszelkie środki psychiczne i fizyczne, aby zapobiec takiemu pogwałceniu prawa Bożego; w końcu nawet straciła przytomność. Jeżeli wbrew jej szczerym wysiłkom zniewolono ją do przyjęcia transfuzji, musi pozostawić tę sprawę w rękach Jehowy, pokładając nadzieję w Jego miłosierdziu”. Por. Strażnica Nr 12, 1991 s. 31 („Jak stanowczo chrześcijanin powinien sprzeciwić się próbie dokonania transfuzji krwi nakazanej lub aprobowanej przez sąd?”).

Przebudźcie się! Nr 10, 1992 s. 21 podaje, że czasem przywiązywano ŚJ do łóżek, aby przeprowadzić im transfuzję, a protestujących współmałżonków „wyprowadzano ze szpitala w kajdankach”. Inny ŚJ narobił swym pytaniem („Czy właściwie postępuje chrześcijanin, który się godzi na leczenie obejmujące przyjęcie do organizmu surowicy przygotowanej z krwi?”) wiele problemów Strażnicy Rok XCV [1974] Nr 20 s. 23-24, która nie potrafiła dać mu jednoznacznej odpowiedzi (por. Strażnice: Rok C [1979] Nr 5 s. 22-23; Nr 10, 1961 s. 16).

Podobny problem i wymijającą odpowiedź podała Strażnica Nr 19, 1994 s. 31 („Czy stosowne jest przyjęcie szczepionki lub jakiegoś innego zastrzyku, który zawiera albuminy pochodzące z krwi ludzkiej?”). Przebudźcie się! Nr 8, 1993 s. 22 w art. pt. *Czy moja rodzina ma się poddać szczepieniu?* wymienia rodzaje szczepień, których ŚJ powinni unikać, ze względu na to, że niektóre szczepionki otrzymywane są ze składników krwi. Strażnica Rok C [1979] Nr 5 s. 23 pozwala jednak oddawać krew do analizy. Patrz też pkt 46.9.

ŚJ ciągle dostarczają Strażnicy wielu pytań związanych z krwią:

„Czy ze względu na prawo Boże, zakazujące spożywania krwi, istnieją jakieś zastrzeżenia co do zażywania witamin lub innych odżywek zawierających czerwony szpik kostny, suszoną wątrobę albo podobne substancje organiczne?” (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 6 s. 28);

„Czy chrześcijanin postąpiłby niewłaściwie, gdyby dla celów leczniczych zgodził się na upust krwi przy użyciu pijawek?” (Strażnica Rok CIV [1983] Nr 15 s. 23);

„Czy nie można by uznać, że biblijny zakaz dotyczący krwi odnosi się tylko do krwi stworzeń zabitych przez człowieka, a nie do niewykrwawionego mięsa zwierzęcia, które zdechło, ani do krwi pochodzącej od zwierzęcia bądź człowieka żywego?” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 18 s. 25-28);

„Czy istnieją biblijnie uzasadnione powody, dla których Świadkowie Jehowy by nie mieli przyjmować środków krwiozastępczych ani tak zwanej ‘sztucznej krwi’?” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 28);

„Czy Świadkowie Jehowy godzą się na przyjmowanie zastrzyków z pewnymi frakcjami krwi, na przykład immunoglobulinami lub albuminami?” (Strażnica Nr 11, 1990 s. 30);

„niektóre szpitale zatrzymują po porodzie łożysko i pępowinę, aby odzyskać zawarte w nich składniki krwi. Czy powinno to niepokoić chrześcijanina?” (Strażnica Nr 3, 1997 s. 29).

ŚJ najbardziej by byli zadowoleni, gdyby człowiek nie posiadał krwi. Czemu? Bo pytają Strażnicę Rok CVI [1985] Nr 15 s. 27: „Czy chrześcijanin może się zgodzić na przeszczepienie szpiku kostnego, skoro ten szpik wytwarza krew?”. Nie daje ona jednak ŚJ jednoznacznej odpowiedzi: „Oczywiście szpik stosowany przy przeszczepach pochodzi od żywych ludzi, a do tego może zawierać pewną ilość krwi. Dlatego chrześcijanin musi sam rozstrzygnąć, czy dla niego pobrany szpik kostny jest równoznaczny ze zwykłym mięsem, czy też z tkanką niewykrwawioną. Co więcej, ponieważ przeniesienie szpiku należy do kategorii transplantacji należy rozważyć biblijne aspekty tej sprawy, to znaczy przeszczepiania organów ludzkich. (Zobacz rubrykę ‘Pytań czytelników’ w Strażnicy Rok CIII [1982] Nr 2 )”.

Wydaje się, że niedawno uległy złagodzeniu wytyczne Towarzystwa Strażnica, bo choć nadal ŚJ zakazuje się transfuzji krwi, to jednak zdecydowanie stwierdzono, że przyjmowanie „frakcji uzyskanych” z krwinek czerwonych, białych, płytek krwi i z osocza należy do „osobistych decyzji” („Trwajcie w miłości Bożej” s. 216). Wcześniej tego zabraniano: „chrześcijanin dokładnie wie, co ma czynić, gdyż zasadzie tej podlega nie tylko krew jako taka, lecz też wszystko, co z krwi jest wytwarzane” (Strażnica Nr 2, 1964 s. 9). Ale od lat 70-tych XX w. etapami zezwalano na niektóre z frakcji (patrz np. Strażnica Rok XCV [1974] Nr 20 s. 24; „Jak krew może ocalić twoje życie?” 1990 s. 27).

**46.3.** ŚJ nie wolno nawet przetaczać własnej krwi, którą mogliby zmagazynować w laboratoriach (Strażnice: Nr 21, 1960 s. 16; Rok C [1979] Nr 5 s. 21; Nr 16, 1989 s. 30-31; „Czego wymaga od nas Bóg?” s. 25). W związku z tym jedynie przełykana nieświadomie krew ze zranionych dziąseł i pozostałe drobiny jej w mięsie zwierzęcym są tolerowane przez nich (Strażnice: Rok XCIV [1973] Nr 7 s. 24; Rok C [1979] Nr 5 s. 23-24). Choć ŚJ mają wystarczająco dużo funduszy na budowanie nowych obiektów wydawniczych, nie stawiają szpitali, w których by mogli przeprowadzać leczenie bez odrzuconej transfuzji krwi. Takiego bowiem leczenia ciągle domagają się oni. Czyżby wydawanie publikacji było ważniejsze niż zdrowie tych, którzy mają je roznosić? Najdziwniejsze jest to, że ŚJ wolno przyjmować szczepionki zawierające niektóre składniki krwi (albuminy, immunoglobuliny i inne), zaś samej krwi nie (Strażnice: Nr 19, 1994 s. 31; Nr 11, 1990 s. 30; Rok C [1979] Nr 5 s. 22-23; Rok XCV [1974] Nr 20 s. 23-24). Widać z tego, że choć sami krwi nie chcą oddawać, to chcą korzystać ze składników krwi, którą komuś pobrano! Spis wędlin i kiełbas (z 1979 r.), których nie wolno było spożywać ŚJ ze względu na obecność w nich mikroskopijnych ilości krwi, podaje Strażnica Rok C [1979] Nr 5 s. 24. W Strażnicy Nr 20, 1992 s. 30 znów ŚJ pytają: „Jak dalece chrześcijanie powinni się przejmować, czy do produktów żywnościowych nie są dodawane składniki krwi, takie jak suszona plazma?”. Jeden ŚJ pytał nawet: „Czy ryby trzeba przed spożyciem wykrwawić?”, na co Strażnica Rok XCV [1974] Nr 12 s. 24 odpowiedziała przecząco. Inny był zaniepokojony tym, że „Lecytyna jest składnikiem wielu produktów spożywczych, jak również występuje we krwi” i pytał: „Czy to znaczy, że jest z niej uzyskiwana” (Strażnica Rok C [1979] Nr 24 s. 23). Dla ŚJ sprawa krwi jest tak istotna, że zadają oni Towarzystwu Strażnicy wiele pytań, nawet dotyczących transfuzji krwi u zwierząt. Strażnica Nr 17, 1965 s. 12 zamieszcza takie pytania: „Czy chrześcijanin, który pozwoliłby weterynarzowi przetoczyć krew zwierzęciu domowemu, postąpiłby niezgodnie z Pismem świętym?”, „Czy chrześcijanin może podawać zwierzętom karmę, która przypuszczalnie zawiera krew?, „Czy wolno stosować nawozy sztuczne zawierające krew?”, a Strażnica Rok CIV [1983] Nr 1 s. 31 podobne: „Jak chrześcijanie zapatrują się na użytkowanie krwi w postaci nawozów, pokarmu dla zwierząt albo w inny sposób nie polegający na jej spożywaniu?”. Oczywiście Strażnica podciągnęła zwierzęta pod prawa dla ludzi i zabroniła ŚJ tych rzeczy.

**46.4.** ŚJ tak posunęli się w atakowaniu transfuzji krwi i spożywania jej, że na „potwierdzenie” swych nauk nawet cytują dwa wczesne pisma katolickie. Dotyczy to dzieł Tertuliana (ur. 155) i Minucjusza Feliksa (ok. 160). Nie przeszkadza im to, że mieli oni nauki różne od ŚJ. Pisarze ci nie mogli uczyć o transfuzji, bo wtedy jej nie przeprowadzano. Nie wiadomo więc, czemu ŚJ w książce pt. „Prowadzenie rozmów...” (ed. 1991 s. 140; ed. 2001 s. 141) w rozdziale *Transfuzje krwi* sugerują, że mieli ją ci pisarze na uwadze i cytują słowa Tertuliana: „Zakaz dotyczący krwi odnosimy przede wszystkim do krwi ludzkiej”. Mąż ten jednak w swych pismach ukazuje to, że w kręgach pogańskich, za jego czasów twierdzono, iż podczas tajnych spotkań chrześcijanie zjadają ludzkie ciała i piją z nich krew (por. „Świadkowie Jehowy a kwestia krwi” s. 13). Poganie nie rozumieli też sprawy spożywania Ciała i Krwi Pańskiej i trzeba było często prostować ich poglądy („Apologetyk” 2:5). Zresztą Strażnica Nr 23, 1998 s. 13 podaje: „Przylgnęło też do nich miano kanibali, co mogło wynikać z przeinaczenia słów wypowiedzianych przez Jezusa podczas Wieczerzy Pańskiej”. Tertulian pewnie nie zgodziłby się ze ŚJ na temat transfuzji, uczył bowiem: „Niektórzy odrzucają pomoc medycyny z powodu głupoty lub źle pojętej wstydliwości” („Lekarstwo na ukłucie skorpiona” 5). Podobnie pouczał pogan Minucjusz Feliks („Oktawiusz” 30), który pisał: „Chciałbym jeszcze odpowiedzieć temu, kto powtarza, że my wtajemniczamy w nasze obrzędy poprzez zabijanie niemowląt i ich krew. Czy sądzisz, że jest możliwe, by tak delikatnemu i małemu ciałku zadać śmiertelne rany? Czy ktoś wyciśnie, przeleje i wypije tę młodą krew niemowlęcia ledwie narodzonego?”. Dopiero później pada zdanie, które cytują ŚJ: „Do tego stopnia wystrzegamy się ludzkiej krwi, że nawet obywamy się w naszych pokarmach bez krwi zwierząt”. Widać więc, że w pewnych kręgach chrześcijan, którzy odeszli od religii pogańskiej (przedstawicielem ich jest Tertulian), zerwanie z misteriami, w których rytualnie pito krew, graniczyło z całkowitą negacją spożywania nawet jej drobin (podobnie czyni wielu byłych alkoholików po zerwaniu z nałogiem). Pamiętajmy, że w tym czasie jeszcze istniały misteria pogańskie (II/III w.) i wielu przyjmując chrześcijaństwo, odchodząc od rytualnego spożywania krwi, wolało wcale jej nie spożywać, aby nie upamiętniało im to dawnych zwyczajów. Taka jest też wymowa długiego fragmentu „Apologetyku” Tertuliana, który tylko fragmentarycznie jest cytowany przez książkę pt. „Prowadzenie rozmów...”. Urywki przedstawione przez ŚJ nie wyjaśniają nawet powodu, dla jakiego chrześcijanie wstrzymywali się od spożywania krwi. Tertulian też pisał (co ŚJ przemilczają): „nie zgadzamy się z Żydami ani w sprawie wyjątków w pożywieniu, ani w święceniu dni uroczystych” („Apologetyk” 21:2). Nas, gdy upadły już dawno wspomniane misteria (Mitry, Attisa itd.), nie dotyczą wyżej wymienione problemy. ŚJ w broszurze pt. „Świadkowie Jehowy a kwestia krwi” s. 13-16 wymieniają szereg osób z kilku wieków, które wypowiadają się o zakazie, który dotyczy krwi, ale ani jedna z nich nie mówi o transfuzji.

**46.5.** Nawet gdyby Biblia zawierała zakaz transfuzji, to w przypadku zagrożenia życia Jezus pozwalał łamać podobne nakazy. Tak było z zakazem spożywania chlebów pokładnych, które Biblia nazywa świętymi (1Sm 21:5) i spożywać je mogli tylko kapłani (Mk 2:25n.). Jednak w nagłej potrzebie Dawid i jego towarzysze zjedli to, co było zakazane. Tekst Mk 7:25 podaje, że Jezus uzdrowił kobietę cierpiącą na „upływ krwi”. Choć do tego nie była Mu potrzebna transfuzja, to jednak widać, że sprawa zagrożenia życia i krwi nie były Mu obojętne. Towarzystwo Strażnica poleciło nawet następującą rzecz: „W latach siedemdziesiątych wśród Świadków upowszechnił się zwyczaj noszenia przy sobie oświadczenia informującego służbę zdrowia, że w żadnych okolicznościach [nawet po utracie przytomności] nie zgadzają się na przetoczenie im krwi” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 185).

Czy ŚJ znaleźli dla takiego rozumowania podstawę w Biblii? Czy z niej pochodzi zalecane przez nich stosowanie „niekrwiopochodnych środków zastępczych” i uwalnianie lekarzy z odpowiedzialności za to, że nie przeprowadzą transfuzji? („Oświadczenie dla służby zdrowia!”). Gdzie o tym mówi Biblia?

Biblia naucza: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddawać życie za braci” 1J 3:16. Jeśli więc ŚJ życie identyfikują z krwią, to może powinni inaczej spoglądać na sprawę oddawania krwi dla innych w celu ratowania życia? W Biblii ŚJ w tym wersecie jest nawet słowo „dusza”, którą też według Kpł 17:11 („dusza ciała jest we krwi”) łączą z krwią.

**46.6.** Uczą, że Rdz 9:4, Kpł 17:10-14, 7:27, Pwt 12:16, 23 i 1Sm 17:33, mówiące o „wszelkiej krwi”, dotyczą też zakazu transfuzji krwi ludzkiej.

**Odpowiedź.** Każdy werset przytoczony przez ŚJ mówi tylko o wszelkiej krwi zwierzęcej, więc nie dotyczy transfuzji krwi ludzkiej (patrz kontekst, tzn. Rdz 9:3, Kpł 17:13, 7:26, Pwt 12:15, 27, 1Sm 17:32, 34). Wystarczy porównać oba zestawy wersetów, aby przekonać się, jak ŚJ wyrywają z kontekstu pewne fragmenty Biblii. Zakaz spożywania pokarmu z krwią nie był zakazem, za którego złamanie by karano śmiercią. Była bardzo łagodna sankcja za jego złamanie, to znaczy wystarczyło obmyć się rytualnie i wyprać ubranie (Kpł 17:15n.; por. 1Sm 14:31-34, gdzie nie zastosowano żadnej kary wobec jedzących mięso z krwią). ŚJ zaś grożą wykluczeniem z organizacji, Armagedonem lub brakiem zmartwychwstania tym, którzy poddają się transfuzji i spożywają pokarmy zawierające krew. [Katolickie przekłady BT i BP mają w Kpł 17:10 i 14 słowo „wyłączony” z ludu, a przekład ŚJ ma „wytracony”.]

**46.7.** Uczą, że tekst przymierza z Noem z Rdz 9:3n., wprowadzający zakaz spożywania krwi, dotyczy wszystkich ludzi (też chrześcijan), bo pochodzi z okresu, gdy nie było Prawa Mojżeszowego, pod które podlegali tylko Żydzi.

**Odpowiedź.** ŚJ wyrywają ten fragment z całości, bo Rdz 9:6 mówi o tym, aby ludzie wykonywali bezwzględnie wyroki śmierci na przelewających krew ludzką. Oni jednak tego fragmentu nie przytaczają i nie respektują. Widać tu u nich brak konsekwencji w przyjmowaniu nakazów z przymierza z Noem. Chrześcijanie związani są z Bogiem Nowym Przymierzem (Hbr 7:22, Mk 14:24) i nie muszą, tak jak Noe, składać ofiar ze zwierząt, dzieląc je na czyste i nieczyste (Rdz 8:20). Justyn Męczennik (ur. 100) tak komentował Rdz 9:4: „Noemu (...) Bóg pozwolił (...) spożywać wszystkie życie stworzone, z wyjątkiem mięsa z krwią zmieszanego, to znaczy padliny” („Dialog z Żydem Tryfonem” 20:1).

To, że zakaz dotyczący spożywania mięsa z krwią z Rdz 9:3n. nie dotyczył, już w czasach Mojżesza wszystkich ludzi, potwierdza tekst Pwt 14:21. Pozwalał on Izraelitom oddawać i sprzedawać cudzoziemcom mięso niewykrwawione do spożycia, choć im samym nie wolno było go jeść.

**46.8.** Uczą, że zakaz spożywania krwi dotyczy też transfuzji krwi. Powołują się oni na analogię z narkotykami, których gdy ktoś nie powinien spożywać, to też nie powinien ich wstrzykiwać. Podobnie piszą o alkoholu: „Dla porównania pomyślmy, jak by to było, gdyby lekarz zabronił komuś picia alkoholu. Czy ktoś taki byłby posłuszny temu zaleceniu, gdyby przestał pić alkohol, ale wstrzykiwał go sobie bezpośrednio do żył?’ („Prowadzenie rozmów...” s. 141). W Strażnicy Nr 16, 1958 s. 10 zaś uczą: „Transfuzja krwi równa się odżywianiu dożylnemu; jest to odżywianie krwią”.

**Odpowiedź.** ŚJ nie są konsekwentni, bo jeśli chodzi o ciało ludzkie, to pozwalają na przeszczepy organów, a na pogański kanibalizm nie godzą się. Jeśli więc łączą spożywanie krwi z transfuzją, to też powinni łączyć i w tym przypadku obie czynności. Zestawianie narkotyków z transfuzją nie ma podstaw w Biblii i z niej nie pochodzi. Tak jak alkohol bywa używany jako środek dezynfekcyjny, składnik syropów i innych lekarstw lub jako składnik kosmetyków, tak narkotyki są używane jako środki przeciwbólowe i jako składniki różnych leków. Zakaz picia alkoholu dla alkoholika lub zażywania narkotyków przez narkomana nie ma nic wspólnego, jak widać, z zastosowaniem tych środków w medycynie czy higienie. Czy zakaz spożywania mięsa, który wprowadzi lekarz choremu, łączy się z zakazem przeszczepu nerki?

Trudno pojąć słowa ŚJ: „Z szacunku dla świętości życia bogobojne osoby nie przyjmują transfuzji krwi, choćby zdaniem innych mogła ich uratować” („Wiedza, która prowadzi...” s. 129). Pozwalanie na śmierć tym, którym transfuzja jest potrzebna lub nie przyjmowanie jej, jest raczej „brakiem szacunku dla świętości życia”. ŚJ posłużyli się nawet kłamstwem, aby udowadniać swoje racje. Napisali bowiem: „Dany przez Stwórcę zakaz przyjmowania krwi w celu podtrzymywania życia powtórzono w Prawie kilkakrotnie” („Jak krew może ocalić...” s. 4). Później zacytowali dla podparcia swej nauki wersety mówiące o „spożywaniu” krwi. Zapytajmy, gdzie jest choć jeden werset w Biblii, który mówi o transfuzji? Gdyby Biblia rzeczywiście potępiała transfuzję, to by ukazała to bezpośrednio. Przecież Strażnica Nr 9, 1968 s. 8 podaje: „Transfuzja krwi sięga swymi dziejami wstecz aż do czasów starożytnych Egipcjan”, a nigdzie Biblia jej nie zabrania.

Jest też inna niekonsekwencja ŚJ. Otóż raz transfuzję krwi zrównują oni z jej „spożywaniem”, a innym razem z „przeszczepianiem tkanek”. Oto ich słowa: „*A przecież transfuzja to też przeszczepianie tkanek*” („Jak krew może ocalić twoje życie?” 1990 s. 8); „Dlatego niektórzy ludzie bez względu na przekonania religijne nie chcą transfuzji. W gruncie rzeczy chodzi bowiem o przeszczepienie tkanki...” („Świadkowie Jehowy a kwestia krwi” 1992 s. 40; por. ed. 1979 s. 23). Jeśli więc transfuzja to przeszczep, to przecież ŚJ od 1980 r. zezwalają na nie: „Podczas gdy Biblia stanowczo zabrania spożywania krwi, nie ma w niej jednak wyraźnego zakazu przyjmowania cudzych tkanek ludzkich” (ang. Strażnica 15.03 1980 s. 31; por. pol. Strażnica Rok CIII [1982] Nr 2 s. 24).

Ciekawe, że ŚJ porównują transfuzję krwi do ludożerstwa: „W takim razie przyjęcie krwi byłoby w twoich oczach tak samo bezecne jak ludożerstwo. Wyobraź sobie, że miałbyś jeść ciało innego człowieka! Okropność! A czy picie krwi ludzkiej jest mniej okropne? Czy coś w tym zmienia fakt, że nie przyjmuje się jej przez usta, lecz wprowadza do ciała bezpośrednio przez żyły? W żadnym wypadku” (Strażnica Nr 17, 1967 s. 5). Ale i przeszczepy ŚJ nazywali kiedyś ludożerstwem, od czego w 1980 r. odstąpili: „Czy to obejmowało również jedzenie mięsa ludzkiego, podtrzymywanie życia za pomocą ciała czy części ciała innego człowieka, żywego bądź umarłego? Żadną miarą! To byłby kanibalizm, ludożerstwo...” (Strażnica Nr 14, 1968 s. 13). Patrz też „Świadkowie Jehowy bez retuszu” G. Fels, rozdz. *Transfuzja albo śmierć*.

**Świadkowie Jehowy a szpitale beztransfuzyjne**

**46.9.** Towarzystwo Strażnica od roku 1945, gdy wprowadziło dla swych głosicieli zakaz transfuzji krwi, wiele uwagi poświęca temu, by zniechęcić ludzi, a szczególnie ŚJ, do poddawania się jej. Próbuje ono na łamach swych publikacji przedstawiać środki zastępcze oraz wyszukuje „argumenty” za szkodliwością transfuzji. Teraz zastanówmy się, co Towarzystwo Strażnica zrobiło konkretnego by przyczynić się do wprowadzania „alternatywnego leczenia” wobec transfuzji krwi. Nie miałbym pretensji do ŚJ, że nie posiadają i nie budują swoich klinik, szpitali czy przychodni, ale wobec tego, że mają oni roszczenia do całego świata, że posługuje się on transfuzją krwi, trzeba powiedzieć o tym parę słów.

Otóż przykładem odwrotnego zachowania, niż ŚJ, będą dla nas Adwentyści Dnia Siódmego (wyznanie niewiele większe niż ŚJ), znani między innymi z tego, że nie spożywają pokarmów, które Stary Testament określa jako nieczyste (np. wieprzowina), oraz nie piją kawy, herbaty i alkoholi. Adwentyści piszą o sobie następująco:

„Nowe ujęcie stosunku do zdrowia, wyrażone w adwentystycznym programie reformy zdrowotnej (...), przejawia się (...) po drugie - w organizowaniu i prowadzeniu zakładów profilaktycznych (a więc sanatoriów, przychodni, lecznic) i szpitali; po trzecie - w prowadzeniu własnego szkolnictwa medycznego (akademie medyczne, szkoły pielęgniarskie i dietetyczne); po czwarte - w prowadzeniu fabryk dietetycznych środków spożywczych, po piąte - w prowadzeniu szerokiej oświaty sanitarnej” („Adwentyzm” Z. Łyko, Warszawa 1970, s. 212).

„Wg danych za rok 1969 Kościół prowadził 136 sanatoriów i szpitali oraz 320 przychodni i lecznic, w których zatrudnionych było ok. 22 tysięcy pracowników służby zdrowia. Placówki te w jednym roku udzieliły pomocy lekarskiej ok. 5 milionom ludzi. (...) Nie można nie wspomnieć o uczelni medycznej, przygotowującej przyszłe kadry służby zdrowia, zwanej Loma Linda University...” (jw. s. 214).

Zapewne pacjentów, których leczą, adwentyści nie odżywiają pokarmami, których sami zabraniają spożywać. Leczą się u nich zarówno ich wyznawcy, jak i ludzie nie zainteresowani ich poglądami religijnymi. Swoje kliniki posiadają też przykładowo baptyści i metodyści.

Co zaś zrobiło w kwestii leczenia beztransfuzyjnego Towarzystwo Strażnica? Otóż wybudowało na świecie setki sal zgromadzeń (w Polsce co najmniej 5, mających po ponad 1000 miejsc dla słuchaczy). Otworzyło prawie w każdym z krajów, gdzie są ŚJ, swoje centra - Domy Betel, a w wielu państwach nowoczesne drukarnie. Nawet postawiono w USA farmy. W tych obiektach zatrudniono nieodpłatnie tysiące osób. Bogactwo i piękno tych budynków oraz terenów przyległych do nich ukazują czasem publikacje Towarzystwa Strażnica. Przykładowo książka pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” zawiera dziesiątki zdjęć, na których widnieją obiekty ŚJ z całego świata, wraz z zakupionymi hotelowcami w Nowym Jorku (patrz strony 352-401).

Wobec powyższego warto zapytać, czy nie stać by było ŚJ na wybudowanie, choć jednego szpitala leczącego bez odrzucanej przez nich transfuzji krwi, wyposażonego w nowoczesny sprzęt medyczny? Nikt też by chyba nie wymagał od nich by leczyli w nim „ludzi ze świata”, a więc nie należących do ich organizacji.

Przy niedużej populacji głosicieli Towarzystwa Strażnica i nie tak częstej potrzebie stosowania transfuzji krwi, wystarczyłby nawet jeden symboliczny szpital. Chyba pieniędzy by starczyło tej organizacji na ten zbożny cel? Co roku przecież Towarzystwo Strażnica wydaje mnóstwo pieniędzy: „W roku służbowym 2006 Świadkowie Jehowy wydali ponad 111 milionów dolarów na zaspokojenie potrzeb pionierów specjalnych, misjonarzy i nadzorców podróżujących, pracujących na przydzielonych terenach” (Strażnica Nr 3, 2007 s. 30). Jeszcze większe kwoty zapewne wydawane są na budowę kolejnych sal królestwa, sal zgromadzeń oraz na wydawanie w każdym miesiącu prawie 100 milionów egzemplarzy czasopism „Strażnica” i „Przebudźcie się!”.

A może Towarzystwu Strażnica chodzi tylko o to, by bulwersować opinię publiczną swoimi protestami przeciw rzekomemu łamaniu praw człowieka czy pacjenta, gdy podaje się jego głosicielowi krew, wbrew jego woli lub poza jego świadomością? Czy to ma być reklama nauk Towarzystwa Strażnica?

Przecież lepiej leczyć, niż bulwersować. Lepiej mieć swój szpital, niż straszyć lekarzy sądem za ratowanie ŚJ, gdy Towarzystwo Strażnica nie akceptuje metody leczenia.

Towarzystwu Strażnica wydaje się, że wystarczy, że utworzyło „Komitety Łączności ze Szpitalami”, które mają pouczać lekarzy jak leczyć i podpowiadać im metody beztransfuzyjne. Jeśli ŚJ tak się znają na tym, niech sami leczą i pomagają sobie oraz jak chcą też innym! Przecież wśród nich są także tacy, którzy są z lekarskim wykształceniem.

A może Towarzystwo Strażnica nie buduje szpitali beztransfuzyjnych, bo nie chciałoby brać odpowiedzialności za ewentualną śmierć swego głosiciela leczonego bez krwi?

A kto wie, czy Towarzystwo Strażnica nie ma w zamyśle w przyszłości rezygnacji z zakazu transfuzji i wobec tego nie chce inwestować w medycynę?

Przecież przynajmniej dwa razy takie rezygnacje z innych zabiegów medycznych miały już miejsce. Oto fakty.

W 1931 r. (wcześniej też w 1921 r. - ang. „Złoty Wiek” 12.10 1921 s. 17)) zabroniono ŚJ przyjmowania wszelkich szczepionek. Angielskie czasopismo pt. „Złoty Wiek” 04.02 1931 s. 293 uczyło: „Szczepienie jest wyraźnym pogwałceniem przymierza, jakie Bóg zawarł z Noem po potopie”.

Powodem tego zakazu nie były jednak składniki krwi. Ang. „Złoty Wiek” 24.04 1935 s. 465 tak argumentował: „ze względu na to, iż szczepionka jest wstrzykiwaniem substancji zwierzęcych bezpośrednio do strumienia krwi, należy ją uznać za pogwałcenie Prawa Jehowy...”.

Dopiero ang. Strażnica 15.12 1952 s. 764 odwołała ten zakaz: „Tak więc wszelkie zastrzeżenia co do szczepień rozpatrywane na gruncie Pisma Świętego wydają się nie mieć uzasadnienia” (por. pol. Strażnica Nr 11, 1953 s. 14).

Powodem dla zniesienia odrzucania szczepień był zakaz wjazdu dla misjonarzy i urzędników ŚJ do niektórych państw, bez poddania się wcześniej obowiązkowemu szczepieniu. Kiedy wydało się, że wyżsi prominenci Towarzystwa Strażnica poddają się szczepieniom, a zwykłym głosicielom nie wolno tego, nawet pod groźbą zginięcia w Armagedonie, stało się potrzebne zmienienie nauki.

Podobnie było z przeszczepami narządów.

W 1967 r. ang. Strażnica 15.11 1967 s. 702 zakazała dokonywania przeszczepów tkanek ludzkich: „Czy to obejmowało również jedzenie mięsa ludzkiego, podtrzymywanie życia za pomocą ciała czy części ciała innego człowieka, żywego czy umarłego? Żadną miarą! To byłby kanibalizm, ludożerstwo, czym brzydzi się każdy cywilizowany lud na świecie” (por. pol. Strażnica Nr 14, 1968 s. 13).

Zakaz ten odwołano w 1980 r. w ang. Strażnicy 15.03 1980 s. 31: „Podczas gdy Biblia stanowczo zabrania spożywania krwi, nie ma w niej jednak wyraźnego zakazu przyjmowania cudzych tkanek ludzkich” (por. pol. Strażnica Rok CIII [1982] Nr 2 s. 24).

Po tym wszystkim Towarzystwo Strażnica powinno zdecydować się. Albo powinno znieść zakaz transfuzji krwi, albo, gdy nadal chce przy nim trwać, zacząć leczyć beztransfuzyjnie, przynajmniej swoich głosicieli, gdy zachodzi taka potrzeba. Przecież chyba dla przywódców Towarzystwa Strażnica ważniejsze jest zdrowie tych, którzy nauki Strażnicy rozgłaszają, niż zachowanie części dolarów na wydawanie kolejnych milionów czasopism, które ci głosiciele roznoszą. Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski rozdz. *Świadkowie Jehowy i ‘medycyna biblijna’ (Transfuzja i inne)*.

Więcej na te tematy patrz artykuły:

*Świadkowie Jehowy a szpitale beztransfuzyjne*;

*Krew w dawnych wierzeniach Świadków Jehowy*;

*Kanibalizm w medycynie i religii według Towarzystwa Strażnica*;

*Przeszczepy narządów w Towarzystwie Strażnica dozwolone!*;

*Szczepienia dozwolone w Towarzystwie Strażnica!*;

*Aid to Bible Understanding a „Wnikliwe poznawanie Pism” (cz. 2)* (rozdz. *Transfuzja krwi*) (www.piotrandryszczak.pl).

**47. SZATAN W NIEBIE?**

**47.1.** Uczą, że szatan był w niebie do 1914 r. Od czasu do czasu zstępował on na ziemię, aby kusić ludzi, a w międzyczasie u boku Boga prowadził swą politykę. Dopiero w 1914 r. Chrystus, który zaczął wtedy królować, usunął go z nieba. Wywołał on wtedy na ziemi I wojnę światową. ŚJ nie mogą zdecydować się też czy szatan został zrzucony „na ziemię” jak mówi Ap 12:9 („Wspaniały finał...” s. 180), czy „w pobliże ziemi” („Wiedza, która prowadzi...” s. 99). Szatana panowanie najlepiej ukazują dawne ich słowa: „W ten sposób jedno i drugie łącznie pokazuje, że przed rozpoczęciem walki i przed narodzeniem się rządu [1914 r.] Diabeł wykonywał nieograniczoną władzę zarówno w niebie (niewidzialną) jak i nad narodami ziemskimi” („Rząd” s. 199), „Jehowa dał swemu synowi Lucyferowi panowanie nad człowiekiem [Adamem]” (jw. s. 92), „Lucyfer i Logos byli owemi dwiema ‘gwiazdami porannemi’, które przy ugruntowaniu ziemi śpiewały pieśni na chwałę Bożą” („Przyjaciel ludzkości” s. 15); por. „całą moc i cały autorytet” („Proroctwo” s. 132); „zupełną moc” (Strażnica Nr 18, 1963 s. 12). Również dziś ŚJ piszą o „nieograniczonej władzy” szatana: „Diabeł oferował mu nieograniczoną władzę, o jakiej żaden człowiek nie mógłby nawet marzyć” (Strażnica 15.11 2008 s. 30).

**Odpowiedź.** **1)** Prześledźmy jak ŚJ zmieniali datę wyrzucenia szatana z nieba. W tych zmianach widać niezdecydowanie i niepewność Towarzystwa Strażnica. Najlepszym obrazem tego jest książka pt. „Światło”, w której Świadkowie Jehowy potrafili podawać dwie różne (!) daty zrzucenia diabła z nieba (w 1919 r. oraz między rokiem 1914 a 1918; patrz poniżej). Może za jakiś czas usłyszymy nową wykładnię dotyczącą powyższej nauki?

Jeszcze jedno niezdecydowanie ŚJ rzuca się w oczy. Otóż czasem nie zmieniali oni daty, lecz miejsce upadku szatana. Albo „na ziemię” albo „w pobliże ziemi” (patrz powyżej i poniżej).

Do 1925 r. Towarzystwo Strażnica uczyło, że po stworzeniu człowieka i zwiedzeniu go został on wyrzucony z przed oblicza Boga („Nowe Stworzenie” s. 764, 768-769; „Dokonana Tajemnica” s. 579-580; „Harfa Boża” s. 37). Pisano nawet: „Nawet pomiędzy dziećmi Bożymi, które się zupełnie poświęciły czynić wolę Jehowy, wiele z nich do niedawna myślało, że diabeł od pewnego czasu jest już związany i trzymany w więzieniu. Dopiero w roku 1924 jasne się stało na podstawie dowodów Pisma Św., że szatan nie jest związany...” („Światło” t. II, s. 325).

„W roku 1925 poznali ci wierni (...) że szatan został strącony z nieba i że teraz musi ograniczyć swoją działalność do ziemi” („Światło” t. II, s. 326).

„Stworzenie” 1928 s. 328: „Jednak musiał nadejść czas, aby się świat Szatana skończył, a to miało się zaznaczyć jego strąceniem z nieba; i dowody biblijne świadczą, że to strącenie miało miejsce w roku 1914”.

„Proroctwo” 1929 s. 253: „Między rokiem 1914 a 1918 Chrystus Jezus wielki Wykonawca woli Jehowy, strącił szatana z nieba”.

„Światło” 1930 t. I, s. 317: „Szatan i niebiańska część jego organizacji wyrzucony został wkrótce po roku 1914. Było to w roku 1919, to jest rok po rozpoczęciu się sądu w świątyni...”.

„Światło” 1930 t. I, s. 127: „Dokładna data strącenia szatana z nieba nie jest podana, lecz stało się to prawdopodobnie między rokiem 1914 a 1918, co ludowi Bożemu później zostało objawione”.

„Królestwo nadzieja świata” 1931 s. 23: „W roku 1914 szatan strącony został z nieba na ziemię...”.

„Bogactwo” 1936 s. 296: „Ucisk organizacji szatana rozpoczął się w roku 1914, gdy on złośnik i jego aniołowie zostali strąceni z nieba”.

„Prawda was wyswobodzi” 1946 s. 279: „Jednak do czasu wyrzucenia Szatana i jego demonów, mianowicie po roku 1918...”.

„Bądź wola Twoja...” 1964 rozdz. 13, par. 13: „istnieją biblijne powody, aby przypuszczać, że w czasie dorocznego obchodu Wieczerzy Pańskiej w dniu 26 marca 1918 roku Szatan Diabeł został zrzucony na ziemię”.

Strażnica Nr 22, 1967 s. 1: „Doprowadziło to do całkowitej porażki Szatana, wskutek czego został w roku 1918 wraz ze swymi wojskami wyparty z dziedzin niebiańskich i strącony w pobliże ziemi”.

Strażnica Nr 14, 1968 s. 9: „Szatan i jego demoniczni aniołowie zostali strąceni z nieba w roku 1914 n.e.”.

Strażnica Nr 7, 1969 s. 10: „Księga Ezechiela opisuje Szatana w stanie poniżenia, w jakim się znalazł po zrzuceniu z nieba na ziemię, co nastąpiło podczas pierwszej wojny światowej, mniej więcej około roku 1918”.

Strażnica Nr 9, 1992 s. 6: „Aż do roku 1914 Szatan miał dostęp do nieba. Sytuacja zmieniła się po ustanowieniu Królestwa Bożego, właśnie w roku 1914. (...) Szatan z demonami zostali pokonani i zrzuceni na ziemię”.

Strażnica Nr 9, 1997 s. 29: „w roku 1914 zapanowało w niebie Królestwo Boże, Szatan został zrzucony w pobliże ziemi”.

Strażnica Nr 21, 1999 s. 15: „Po roku 1914 Szatan został wyrzucony z nieba”.

Strażnica Nr 3, 2004 s. 20: „A zatem owym wichrzycielem jest Szatan Diabeł, a usunięcie go z nieba w roku 1914 oznaczało...”.

Jaka będzie nauka w przyszłości?

Oto zaś odpowiedź na to pytanie, bo w 2009 r. pojawił się kolejny pogląd. Strażnica 15.05 2009 s. 18 podaje: „Biblia nie ujawnia więc dokładnej daty wyrzucenia Szatana i jego demonów z nieba. Jednak wszystko przemawia za tym, że stało się to wkrótce po objęciu przez Jezusa niebiańskiego tronu w roku 1914”.

Jednak wbrew temu, wcześniej podawano dokładną datę: „istnieją biblijne powody, aby przypuszczać, że w czasie dorocznego obchodu Wieczerzy Pańskiej w dniu 26 marca 1918 roku Szatan Diabeł został zrzucony na ziemię” („Bądź wola Twoja...” 1964 rozdz. 13, par. 13).

Gdy ŚJ uczą, że szatan został zrzucony w 1914 r. mówią, że był sprawcą wybuchu I wojny światowej, a czego sprawcą był gdy mówią, że został zrzucony w 1918 r., gdy wojna się zakończyła? Czy on ją zakończył?

ŚJ nie mogą się też zdecydować, kiedy szatan wystąpi do ostatecznej walki. Książka pt. „Jak znaleźć prawdziwy pokój...” (s. 53) mówi: „przy końcu tego tysiącletniego panowania Szatan i jego demony zostaną na krótki czas wypuszczeni...”, a inna pt. „Wspaniały finał...” (s. 288) uczy: „Po upływie tysiąca lat Szatan zostanie na krótko wypuszczony...” por. s. 292.

Oto inny dylemat ŚJ. Jeszcze w 1928 r. pisali, że koniec panowania szatana nastąpił w 1914 r.:

„’czasy pogan’ skończyły się w roku 1914 po Chr. Dlatego data ta ustala koniec panowania Szatana i od tego czasu można się spodziewać interwencji przeciwko jego rządowi” („Rząd” 1928 s. 182).

Dziś ŚJ piszą, że nadal szatan panuje i powoli „koniec” tego odsuwają:

„znaleźliśmy się w okresie dziejów, w którym panowanie Szatana dobiega kresu” (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 6 s. 10);

„warunki na ziemi stanowią dowód, że panowanie Szatana już wkrótce się skończy” (Strażnica Nr 20, 1990 s. 19);

„Bóg będzie tolerował panowanie Szatana nad światem tylko dopóty, dopóki nie nadejdzie wyznaczony przez Niego czas” („Prowadzenie rozmów…” ed. 2001 s. 352; ed. 1991 s. 356).

**2)** Tekst Hi 1:6 nie mówi o spotkaniu Boga z szatanem w niebie (nie pada tam słowo niebo), jak uczą ŚJ. Bóg jest wszędzie (Dz 17:28). Nie odrzucając historyczności osoby Hioba zauważmy specyficzny rodzaj literacki tej księgi. Nie jest to żaden kronikarski opis spotkania z Bogiem. Bo czemu mogłoby służyć pytanie Pana skierowane do szatana: „Skąd przychodzisz?” Hi 1:7. Czyżby On nie wiedział o tym? Występuje więc w tym opisie nadawanie Bogu przypadłości ludzkich (antropomorfizm), takich jak niewiedza (1:7), twarz Boga (1:11), rujnowanie człowieka (2:3) itp.

**3)** Szatan nie może bezpośrednio przebywać przed obliczem Pańskim, bo Hbr 12:14 mówi o tym, że bez pokoju i uświęcenia „nikt nie zobaczy Pana” („żaden nie ogląda Pana” BG). ŚJ w „Chrześcijańskich Pismach Greckich...” dodali tu słowo „człowiek”, aby szatanowi zrobić furtkę na przebywanie w niebie do 1914 r. [w oryginale greckim nie ma tego słowa w Hbr 12:14]. Psalm 5:5 podaje, że „Ty nie jesteś Bogiem, któremu miła nieprawość, złego nie przyjmujesz do siebie w gościnę” („nie zamieszka z tobą złośnik” BG, „niegodziwiec” ks. Wu.). Hiob uczy, że „Nieprawy do Niego nie dojdzie” Hi 13:16 („przed oblicze Jego obłudnik nie przyjdzie” BG). Adam zaraz po popełnieniu grzechu musiał opuścić raj, a szatana przy sobie Bóg miałby tolerować tysiące lat, czekając na wyznaczony przez ŚJ 1914 lub 1918 r.?

**4)** Chrystus o zrzuceniu szatana mówi w czasie przeszłym: „Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica” Łk 10:18. Nic nie mówi o 1914 r. i już w czasach Jezusa jest on „władcą” złych ludzi, czyli „władcą tego świata” J 14:30. Jest władcą „mocarstwa powietrza” (Ef 2:2), a nie zasiadającym w niebie. Takie rozumienie Łk 10:18 przedstawia Orygenes (ur. 185) „O zasadach” 1:5,5.

**5)** Bóg zrzucił już przed wiekami złych aniołów, których „wydał do ciemnych lochów Tartaru” (2P 2:4), więc czemu miałby zatrzymać obok siebie szatana?

**6)** Iz 14:12 opisując upadek króla asyryjskiego porównuje go do zrzucenia diabła: „Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący Synu Jutrzenki?...”. ŚJ też ten tekst odnosili do szatana („Bądź wola twoja...” rozdz. 11, par. 49; Strażnica Nr 9, 1969 s. 6; por. Nr 15, 1999 s. 5). Patrz też Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 16 s. 9, gdzie przeczą, że tekst ten dotyczy szatana.

**7)** Ezechiel prorokuje upadek króla Tyru, któremu przypomina strącenie szatana i jego zagładę (Ez 28:19). „Mieszkałeś w Edenie (...) wobec czego zrzuciłem cię z góry Bożej i jako cherub opiekun zniknąłeś...” (Ez 28:13-16). ŚJ też ten tekst odnosili do diabła („Bądź wola twoja...” rozdz. 3, par. 5; Strażnica Nr 3, 1970 s. 22; por. Nr 3, 1994 s. 4).

**8)** Ap 2:13 mówi symbolicznym językiem, że szatan jest „mieszkańcem” Ziemi, a nie nieba. Gdyby szatan był w niebie i tam czynił swą wolę niezrozumiałe byłyby słowa Jezusa: „Ojcze nasz (...) niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak w niebie” Mt 6:10. Wynikałoby z tego, że uczniowie mieli prosić Boga o przybycie szatana z nieba do nich i chcieli anarchii na ziemi takiej, jaka była według ŚJ w niebie.

**9)** Chrystus pokonał szatana przez śmierć na krzyżu (Hbr 2:14, J 12:31), a nie w 1914 r. Od tej pory nikt, nawet diabeł, nie może wyrwać chrześcijan spod opieki Ojca i Syna (J 10:28n.). Unicestwienie Jego ostatnich działań rozegra się w przyszłości (Ap 20:10).

**47.2.** Mówią, że Ap 12:7-13 uczy o: walce szatana w niebie, więc był on tam do 1914 r.; strąceniu go wraz z jego aniołami w tym roku; oskarżaniu w niebie chrześcijan przed Bogiem do 1914 r.

**Odpowiedź.** Prześledźmy dawną interpretację Ap 12:7 ŚJ zamieszczoną w „Dokonanej Tajemnicy”. Pozycja ta na s. 225-226 uczy:

»*i stała się bitwa na niebie* **-** pomiędzy dwiema kościelnymi władzami, pogańskim Rzymem i papieskim Rzymem;

*Michał* - „który jako Bóg”, papież

*I Aniołowie Jego* - Biskupi...

*(Potykali się) walczyli ze Smokiem* - starali się odebrać doczesną władzę cywilnym władzom.

*Smok* - Cesarski Rzym

*też się potykał i aniołowie jego* - czynił wszystko co możliwe aby powstrzymać wzrastającą władzę papiestwa, ale wszystko na próżno«.

Podobnie komentował ten fragment Russell („Boski Plan Wieków” s. 324; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 79-przypis). Jak widać, nie uczono o tym, że szatan był do 1914 r. w niebie, a Michałem dla ŚJ nie był Jezus lecz papież. Smokiem zaś był cesarski Rzym, a nie szatan (o Ap 12:1-17 patrz Strażnice: Rok CII [1981] Nr 24 s. 16; Nr 10, 1995 s. 21).

**1)** Tekst Ap 12:7 mówi o walce „na niebie” (BT, ks. Wu., ks. Rom., ks. Dąbr., WP, komentarz KUL, BG, i inne), a nie „w niebie”, tym bardziej, że szatan jest „Władcą mocarstwa powietrza” Ef 2:2. Nie ma tam mowy o 1914 r. Nawet określenie „w niebie” nie musi, uwzględniając specyficzny rodzaj literacki Apokalipsy, oznaczać tego dosłownie, bo zdanie „córę Syjonu strącił z nieba na ziemię” (Lm 2:1) nie oznacza, że Izraelici byli wtedy w niebie.

**2)** Strącenie diabła i jego aniołów nastąpiło przed wiekami (Łk 10:18, 2P 2:4), a nie w 1914 r., o którym to roku Apokalipsa nie mówi.

**3)** Określenie „oskarżyciel braci naszych został strącony, ten co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym” (Ap 12:10) nie oznacza, że w momencie jego upadku musieli być już chrześcijanie na ziemi. Oznacza ono, że ten którego nazywamy dziś i za czasów Jana „oskarżycielem”, od momentu, gdy pojawili się ludzie na ziemi, stał się tym, który oskarża. Czy gdy to robił musiał być w niebie? Nie, bo oskarżenia do Boga wpływają poprzez Jego Anioła (Za 3:1). Boga nikt z grzeszników oglądać nie może (Ps 5:5, J 1:18).

Więcej na te tematy patrz artykuły:

*Wąż z nogami i nowe światło?*;

*Lucyfer i Towarzystwo Strażnica*;

*‘Nowe światło’ w sprawie zrzucenia szatana z nieba?*;

*Aniołowie zniszczeni, czy z próbą życia?* (www.piotrandryszczak.pl).

**48. „CUDOWNA PSZENICA” i DOLARY**

**48.1.** Towarzystwo Strażnica od dawna nie wspomina już swej niechlubnej sprzedaży, tak zwanej „cudownej pszenicy”. Przypomnijmy to wydarzenie, szczególnie dla nowych ŚJ. Aby nie być posądzonym o wymyślanie faktów, trzeba oprzeć się przede wszystkim na materiałach opublikowanych przez ŚJ.

Russell nauczał, że Chrystus powrócił niewidzialnie na ziemię w 1874 r. („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 46-47, 133). Aby to potwierdzić, powoływał się on na wymiary piramidy Cheopsa („Dokonana Tajemnica” s. 68) i na wiele odkryć i wynalazków. Pośmiertne jego dzieło, wydane przez Rutherforda (1917), pt. „Dokonana Tajemnica” (s. 325) podawało:

„Z pośród sławnych rzeczy Nowego Dnia, bez wyjątku odkrytych począwszy od roku 1874, są maszyny do rachowania, aeroplany, aluminium, antyseptyczna chirurgia, sztuczne farby, automatyczne spoidła wagonów, automobile, drut kolczasty, (...) separatory do mleka, (...) pługi dyskowe, (...) maszyny żniwiarskie, (...) maszyny do szycia butów, (...) maszynki do pisania...” (por. „Harfa Boża” s. 243).

Wydaje się, że i pojawienie się w 1904 r. nowej odmiany pszenicy, która dawała ponoć wysokie plony i którą w 1906 r. nazwano „cudowną pszenicą” (*miracle wheat*), zostało odczytane przez Russella jako kolejny objaw błogosławieństwa Chrystusa, z okazji Jego powrotu. Strażnica Nr 12, 1958 s. 22 nie ukrywa tego, gdyż pytającemu o pszenicę odpowiada:

„Brat Russell interesował się wszystkim, co dotyczyło biblijnej przepowiedni, że pustynie zakwitną jak róża i że ziemia wyda swój urodzaj”.

O istnieniu tej pszenicy poinformował on swych czytelników na łamach ang. Strażnicy 15.03 1908 s. 4152 (reprint); patrz też ang. Strażnice: 15.07 1908 s. 4205 (reprint); 01.10 1908 s. 4250 (reprint).

„Gdy więc prasa publiczna doniosła o nowej niezwykłej odmianie pszenicy, którą jej hodowca nazwał ‘cudowną pszenicą’, brat Russell opublikował w ‘Strażnicy’ tę wiadomość wraz z opinią rządową” (Strażnica Nr 12, 1958 s. 22).

W 1911 r., jak podaje ang. broszura Rutherforda pt. „Wielka bitwa na kościelnych niebiosach” 1915 (fragmenty tłumaczenia polskiego patrz „Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa” Nr 6, 1987 s. 15-24, czasopismo wydane przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego), a także wcześniej i później reklamowano oraz opisywano tę „cudowną pszenicę” w Strażnicy, przez kontakt z którą można ją było kupować (patrz ang. Strażnice: 15.07 1909 s. 4431 [reprint]; 15.05 1910 s. 4617 [reprint]; 15.06 1910 s. 4635 [reprint]; 01.09 1910 s. 4674 [reprint]; 01.10 1910 s. 4688-4689 [reprint]; 15.06 1911 s. 4844 [reprint]; 01.08 1911 s. 4866 [reprint]; 01.07 1912 s. 5058 [reprint]; 15.02 1913 s. 5189-5190 [reprint]; 01.03 1915 s. 5648 [reprint]; 15.07 1915 s. 5729 [reprint]).

Jednak, jak podaje wyżej wymieniona broszura Rutherforda, z powodu rozpętanej przez wrogów Russella nagonki, Towarzystwo Strażnica zarobiło na „cudownej pszenicy” ponoć tylko 1800$, a sprzedawano ją po 1$ za funt (Strażnica Nr 12, 1958 s. 22). O niezadowoleniu wtedy opinii publicznej, religijnym kupczeniem zbożem, Strażnica Nr 12, 1958 s. 22 tak wspomina:

„Gdy postronni zaczęli tę sprzedaż krytykować, powiadomiono wszystkich, którzy wpłacili jakąkolwiek kwotę, że skoro nie są zadowoleni, to mogą swe pieniądze podjąć z powrotem. Zostały one w tym celu złożone w depozycie na jeden rok. Jednak nikt nie zażądał zwrotu”.

Odbyła się też, związana z „cudowną pszenicą”, rozprawa sądowa z gazetą *Brooklyn Daily Eagle*, o czym wspomina ang. Strażnica z 15.02 1913 s. 5189-5190 (reprint). Czasopismo to oskarżyło bowiem Russella o oszustwo związane z „cudowną pszenicą” (*Encyclopedia Americana* hasło: ‘Russell’). Russell zaś, w 1915 r. pytającemu o sprawy reklamy odpowiedział:

„Jakiś czas temu podaliśmy w ‘Strażnicy’ małą notatkę o tak zwanej Cudownej Pszenicy. Wielu z was widziało to. Myślimy, że dobrze uczyniliśmy podając tę notatkę. Podaliśmy też raz notatkę o pewnego rodzaju fasoli i pewnej specjalnej bawełnie. Niektórzy z naszych przyjaciół skorzystali z tych notatek. Raz podaliśmy notatkę o pewnym zabiegu na leczenie raka. Otrzymaliśmy w tej sprawie setki listów, od osób w prawdzie i setki od innych; wielu pisało że odnieśli dobre skutki. Do pewnego stopnia, było to pomocnym w rozpowszechnianiu Prawdy. Ludzie zauważyli, że nam nie rozchodzi się o ich pieniądze, ale że staramy się czynić im dobrze i zaczęli się interesować” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 347).

A jak Towarzystwo Strażnica tłumaczyło się ze sprzedaży, z której się później wycofano? Odwoływano się do zwyczajów tych, których nazywają Babilonem. Strażnica Nr 12, 1958 s. 22 podaje:

„Pieniądze od ofiarodawców były datkiem na chrześcijańską pracę misyjną. (...) Była to po prostu darowizna na rzecz Towarzystwa metodą tak często praktykowaną przez innych, jak np. sprzedaż na wencie parafialnej pieczywa ofiarowanego przez dobrowolnych dawców”.

Jak widać z wypowiedzi Russella, podobno pieniądze nie były najważniejsze, lecz sam efekt z reklamy, dzięki której mieli się pojawić nowi jego zwolennicy. Jemu zaś osobiście, zaistniała „cudowna pszenica”, przydała się do potwierdzenia powrotu Chrystusa w 1874 r.

Ciekawe, że jeszcze w 1925 r. (po ang. w 1924 r.) Rutherford w „Złotym Wieku” Nr 8, 1925 s. 123 nazwał tę pszenicę „zwiastunem nowej epoki” (por. ang. „Złoty Wiek” 09.04 1924 s. 429-431; patrz też ang. „Złoty Wiek” 25.05 1921 s. 499; ang. „Złoty Wiek” 02.07 1924 s. 616). Czyżby ona miała też potwierdzać oczekiwania związane z 1925 rokiem?

Patrz też *1975 Yearbook of Jehovah’s Witnesses* s. 70-71 lub „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s. 24; ang. Przebudźcie się! 08.04 1956 s. 17-18; „Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa” Nr 1, 1978 s. 8-10 wydany przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego.

Po latach, o innej zapewne „cudownej pszenicy”, Towarzystwo Strażnica stwierdziło:

„Jednakże »zielona rewolucja«, to jest »cudowny ryż« oraz »cudowna pszenica«, nie przyniosły oczekiwanego rozwiązania” (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 17 s. 22). Patrz też Przebudźcie się! Nr 6, z lat 1970-1979 s. 4.

O takich rzeczach możemy dziś mówić z humorem:

„W Pakistanie krąży dowcip, że »dzięki nowej, cudownej pszenicy powstała nowa, cudowna szarańcza!«” (Przebudźcie się! Nr 7, z lat 1970-1979 s. 5).

Innych elementem propagandy ŚJ, który miał im pomóc w pozyskaniu nowych zwolenników, było wydanie w USA za czasów Rutherforda (1920-1921) ulotki (4 stronice) pt. „Nagroda za Obronę Wiary Rzymsko Katolickiej $1.500.00”. Ukazała się ona między innymi w polskojęzycznych zborach w USA. Zawierała ona 15 zarzutów wobec nauki Kościoła, a zarazem wyzwanie do pojedynku „na wersety biblijne”. Każdy zaś, kto wygra ten pojedynek ze ŚJ (wtedy badacze Pisma Św.), otrzyma nagrodę w dolarach.

Oto przykładowe i zarazem dwa ostatnie zarzuty z tej ulotki:

„[pkt] 14. Kto da dowód że człowiek posiada duszę nieśmiertelną dostanie 100 dolarów. (…).

[pkt] 15. Kto da dowód, że jest jeden Bóg w trzech osobach czyli trójca, dostanie 100 dolarów. **Razem, jeżeli wszystko udowodni dostanie $1.500**. Dowody należy nadesłać pisane, zaopatrzone odpowiednimi cytatami z Pisma Św. Nowego Testamentu (...) Idźcie z wyżej podanymi zarzutami przeciwko kościołowi rzymsko katolickiemu, do waszego proboszcza, żądajcie dowodów”.

Podobnej treści ulotkę wydano też w 1922 r. w Polsce. Podjął się tego F. Puchała, który powrócił rok wcześniej z USA, gdzie poznał efekt jej działania. Polski odpowiednik miał tytuł: „130.000 marek nagrody!” i zawierał 13 zarzutów (za każdy po 10.000 marek polskich), a opisano go później w wydanej broszurze pt. „Bitwa na niebie czyli spór o nieśmiertelność duszy między badaczami Pisma Św. a x.x. jezuitami” (1923). Broszura ta zrelacjonowała też dyskusję, która się wywiązała między ŚJ, a księżmi jezuitami. Oczywiście ŚJ nie zamierzali pewnie nikomu płacić gotówki. Chodziło im zapewne o to, aby powstał szum wokół nich (patrz poniżej). Oczekiwali zainteresowania się ludzi ich naukami i pewnie chcieli dostarczyć sobie możliwość uprawiania polemiki, którą tak lubią. Nie wykluczam, że chcieli też zaistnieć wtedy w mediach. Efekt tego był taki, że do dziś wielu ludzi uważa, że u ŚJ płaci się „za wstąpienie do nich” lub „za każdą nawróconą duszę”. ŚJ zaś uważają, że my pomawiamy ich o korzyści dolarowe, choć widać wyraźnie, że sami przyczynili się do wyrobienia sobie w społeczeństwie takiej opinii.

O polskiej ulotce ŚJ wspomnieli niedawno w „Roczniku Świadków Jehowy 1994” (s. 182-184), przemilczając jednak wydanie jej również w USA, a może i w innych krajach. Zamieścili też w nim opinię F. Puchały, wyraźnie zadowolonego ze swej akcji:

„Zrobił się ruch, jakby ktoś wsadził kij w mrowisko” (s. 182).

Cóż, gdyby wiedział on jakie piętno dolarowe będą ciągnąć za sobą ŚJ do dziś, pewnie nie zaczynałby tej „promocyjnej akcji”. Patrz też „Świadkowie Jehowy bez retuszu” G. Fels rozdz. *Rekrutacja za dolary?*.

Więcej o „cudownej pszenicy” patrz artykuły:

*Świadkowie Jehowy w USA wg „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki”* (rozdz. *„Cudowna Pszenica” w Towarzystwie Strażnica*);

*Wielka bitwa w kościelnych niebiosach* J. F. Rutherforda (www.piotrandryszczak.pl).

**49. ROK 1914 i JEGO POKOLENIE**

**WYLICZENIE i OCZEKIWANIA ROKU 1914**

**49.1.** U ŚJ są dwie szkoły, jeśli chodzi o ustosunkowanie się do dawnych zapowiedzi końca świata wygłaszanych przez Towarzystwo Strażnica. Jedni zaprzeczają, twierdząc, że takowych proroctw z ich strony nie było, i mówią, że wygłaszali je ludzie z innych wyznań. Drudzy z całą otwartością przyznają się do chybionych zapowiedzi, ale nie potrafią omówić tych zagadnień. Pierwsi powołują się na Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 22, które pouczało:

„w przeszłości pewni ludzie przepowiadali koniec świata podając nawet dokładne daty. Niektórzy zbierali wokół siebie grupki ludzi i uciekali w góry lub zamykali się w swych domach oczekując na koniec świata. Nic się jednak nie działo. ‘Koniec’ nie nastąpił. Ludzie ci okazali się fałszywymi prorokami. (...) Poza tym ludzie ci nie znali prawdy Bożej ani nie mieli dowodów na to, że są kierowani przez Boga i że Bóg się nimi posługuje. A jak jest obecnie? Dzisiaj posiadamy potrzebne dowody i to wszystkie. Dowodów tych nie da się obalić! Obok świadectwa chronologii biblijnej wystąpiły obecnie wszystkie z licznych wydarzeń tworzących wielki znak ‘dni ostatnich’”.

Druga szkoła pamięta pewnie słowa Strażnicy Rok CVII [1986] Nr 15 s. 14, która przypomina:

„niektórzy przeciwnicy zarzucają, że Świadkowie Jehowy są fałszywymi prorokami. Twierdzą, iż wyznaczano daty, ale nic się nie wydarzyło. (...) Lud Jehowy istotnie musiał od czasu do czasu rewidować swoje oczekiwania. Wskutek gorliwości spodziewaliśmy się, że nowy system nastanie wcześniej niż Jehowa to zamierzył...”. Por. Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 4 („Pilnie wyczekując drugiego przyjścia Jezusa Świadkowie Jehowy podawali przypuszczalne daty, które później okazały się błędne. Z tego powodu niektórzy nazywają ich fałszywymi prorokami”).

To wprowadzenie powinno nam ukazać jak różnym, dwulicowym, tłumaczeniom ulegają nowi ŚJ. Później niejednokrotnie sami, w zależności od tego, czy słuchający ich znają sprawę końca świata, czy nie, stosują jeden lub drugi sposób dowodzenia. Jedno jest pewne, mówią wszyscy ŚJ: w 1914 r. zaczął królować w niebie Jezus, wyrzucił wtedy stamtąd szatana, sam powrócił niewidzialnie (zaczęła się Jego obecność) i zaczęły się czasy ostateczne, a zakończyły „czasy pogan”. Do 1970 r. nauczano nawet, że w 1914 r. zaczął się już „wielki ucisk” (Ap 7:14), później w 1918 r. nastąpiła przerwa, a dokończony ma być on w Armagedonie. Dziś uczy się, że „wielki ucisk” jeszcze się nie zaczął (Strażnica Nr 4, 1994 s. 17-18; por. Nr 9, 1999 s. 16, gdzie piszą, że ogłoszono to na kongresie w 1969 r.). Rok 1914 był tym, według ŚJ, do którego zmierzała i na który czekała przez pokolenia cała ludzkość.

ŚJ poświęcają tym zagadnieniom szpalty swych czasopism i wiele stron w książkach. Cytują też wypowiedzi różnych polityków, historyków, filozofów, socjologów i naukowców, którzy jakby o niczym innym nie myśleli i pisali, jak tylko o wydarzeniach 1914 r. (np. „Wspaniały finał...” s. 106). Książka pt.„Będziesz mógł żyć...” (s. 139-141, 150-153) podaje „dokładne” wyliczenia omawianej daty, jak i znaki „potwierdzające je” (por. „Wiedza, która prowadzi...” s. 97).

Ks. T. Pietrzyk w publikacji pt. „Świadkowie Jehowy - kim są?” (rozdz. *Jak obliczono „koniec świata”*) wspaniale wykazał bezpodstawność wyliczenia stosowanego przez ŚJ (dot. 1914 r. i 607 r. przed Chr.). Pisał on: „Zasadniczy sprzeciw budzi interpretacja, jaką świadkowie Jehowy narzucają wizji drzewa z Księgi Daniela [Dn 4:7-15]. Jeśli senną wizję Nabuchodonozora prorok Daniel interpretuje w jednoznaczny sposób, nie można narzucać interpretacji przeciwstawnej. Jest to bowiem próba poprawiania autora biblijnego. Daniel odnosi symbol drzewa do Nabuchonodozora [„Drzewem, które ujrzałeś (...) jesteś ty, o królu” Dn 4:17nn. patrz do 4:30] (...) Tymczasem świadkowie Jehowy odnoszą symbol drzewa do enigmatycznie rozumianego królestwa Bożego. Jeśli to drzewo - także przed ścięciem - miałoby symbolizować królestwo (władanie) Boże, a jego wyrazem mieliby być królowie judzcy, to dochodzimy do obrazu groteskowego. W Biblii mają oni bowiem opinię - delikatnie mówiąc - niezbyt pochlebną. Lektura 2 Księgi Królewskiej i 2 Księgi Kronik może dostarczyć w tej materii wielu interesujących danych. (...) Z przelicznikiem ‘czasu’ z Apokalipsy [Ap 12:6, 14] na konkretną ilość dni można się od biedy zgodzić. (...) Przenoszenie jednak tego przelicznika na teren Księgi Daniela już jest wielce dyskusyjne. (...) Jak ocenić stosowanie zasady ‘rok za dzień’? Trzeba sięgnąć do dwu biblijnych wzmianek na ten temat [Lb 14:34, Ez 4:6] (...) [gdzie tylko] do konkretnego przypadku została odniesiona zasada ‘dzień za rok’ (...). Nic jednak nie upoważnia nas, abyśmy ‘rok za dzień’ mieli stosować powszechnie. W przeciwnym razie musielibyśmy tę zasadę odnieść do Księgi Rodzaju (rozdz. 1), z czego świadkowie Jehowy na pewno nie byliby z wiadomych sobie względów zadowoleni”.

Ciekawe, że kiedyś książka ŚJ pt. „Prawda was wyswobodzi” uczyła:

„Przeto to wielkie drzewo dosięgające aż do nieba, które Nabuchodonozor, król babiloński widział, obrazowało niebieski urząd Lucyfera...” (s. 219).

Dziś inna, pt. „Będziesz mógł żyć...” (s. 139-opis rys.), podaje: „Wielkie drzewo w 4 rozdziale Daniela przedstawia panowanie Boże”.

Przy tak przeciwstawnych naukach ŚJ trudno jest brać serio ich wykładnię. Dziwne jest też to, że początkowo ŚJ stosowali do swego wyliczenia 7 czasów, jako podstawowe, teksty Kpł 26:18, 24 i 28 („Nadszedł Czas” s. 92; „Miliony ludzi...” s. 11, 75; „Stworzenie” s. 347; „Rząd” s. 182-183; „Życie” s. 118-119), a nie Dn 4:16 i 23 (4:13 i 20 BT), jak dziś. Z czasem (od ok. 1943 r.) całkowicie wymienili teksty Księgi Kapłańskiej na fragment z Księgi Daniela.

ŚJ tak są zapatrzeni w 1914 r., że nie zauważyli błędów wyliczenia swych przywódców. Prócz tego co ukazał ks. T. Pietrzyk, spójrzmy na inne elementy obliczeń ŚJ. Pierwszym założeniem książki pt. „Prowadzenie rozmów...” (s. 72) i Strażnicy Nr 4, 2000 s. 31 jest to, że rok biblijny, to znaczy 1 czas ma 360 dni (por. Ap 12:6, 14). Po przyjęciu zasady, że jeden dzień oznacza (w dwóch konkretnych przypadkach [Lb 14:34, Ez 4:6], a nie kiedy się podoba ŚJ), jeden rok, a 2520 dni to tyleż lat, pamiętajmy, że jest to 2520 lat, ale 360 dniowych. Wynika z tego, że dodając 2520 lat do 607 r. przed Chr. i otrzymując 1914 r. musimy odjąć od każdego roku 5,24 dnia (bo są to lata po 360 dni, a nie po 365,24), co daje 1878 r. Jeśli zaś przyjmiemy od ŚJ bez zastrzeżeń 1914 r. i zechcemy uzupełnić go o „pominięte” 5,24 dni w każdym z 2520 lat (bo są to wg ŚJ lata 360 dniowe - „Prowadzenie rozmów...” s. 72; Strażnica Nr 4, 2000 s. 31), to otrzymamy 1950 r. Widać więc, że jakby nie liczyć, to data ŚJ nie jest właściwa. Nawet poddając się ich wyliczeniu dochodzimy do 1878 lub 1950 r., a nie do 1914 r.

Przyjęcie 365 dniowego roku, a nie 360 dniowego, do końcowego obliczenia 1914 r., ŚJ motywują tym, że Izraelici co parę lat wyrównywali rok kalendarzowy, dodając kilka dni, co dawało im średnio 365 dni w roku. Jeśli jednak ŚJ wprowadzają tę zasadę, to powinni zastosować już ją na początku obliczenia, gdy przyjęli rok biblijny 360 dniowy („Prowadzenie rozmów...” s. 72). Wtedy nie otrzymaliby 2520 lat (7 x 360), lecz 2555 (7 x 365), względnie 2556,68 (7 x 365,24). Końcowy wynik brzmiałby: 1950 lub 1952 r. ŚJ powinni więc być konsekwentni i albo przyjmować od początku do końca rok 360 dniowy, albo 365 dniowy, a nie, raz jeden, raz drugi.

Ciekawe, że 1260 dni (3,5 czasu) z Ap 11:2n., 12:6, 14, Dn 7:25 i 12:7 ŚJ interpretują jako literalne dni („Wspaniały finał...” s. 162 i 184; „Pilnie zważaj...” s. 301), a liczbę 2520, którą wyprowadzają z tych tekstów, i która jest podwojeniem wyżej wymienionej (tzn. 7 czasów), przemieniają na lata („Wiedza, która prowadzi...” s. 97; „Prowadzenie rozmów...” s. 72). Cóż za niekonsekwencja. Widać więc, że ŚJ, w zależności od potrzeb, stosują różne i przeczące sobie przeliczniki.

Russell, który wprowadził naukę o 1914 r., tuż przed tą datą (w 1913 r.), jakby zwątpił na chwilę w poprawność swego obliczenia. Stwierdził on:

„Nie wiem stanowczo czy Czasy Pogan zakończą się w październiku 1914 roku. Podajemy to tylko jako naszą opinię i przedkładamy na to wskazówki z Pisma świętego” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 709). Por. „Jeżeli dobrze ustaliliśmy datę i kierujemy się właściwą chronologią...” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 635).

Przyjrzyjmy się jednak innym opiniom ŚJ, które pozostają jakby niezauważone. Co piszą lub pisali o oczekiwaniach związanych z 1914 r.? Broszura pt. „Świadkowie Jehowy. Kim są?” podaje, że nie wszystko zdarzyło się z tego, co miało nastąpić:

„Chociaż rok 1914 nie spełnił wszystkich oczekiwań, to Czasy Pogan faktycznie dobiegły wtedy kresu...” (s. 7).

Traf chciał, że zamiast Armagedonu wybuchła tego roku I wojna światowa i przy układaniu nowej interpretacji było to przydatne [Dopiero w 1920 r. wersety Mt 24:7n. zastosowano do tej wojny („Miliony ludzi...” s. 13). Wcześniej tekst Mt 24:6nn. odnoszono do wszystkich wojen od I w. („Walka Armagieddonu” s. 704). Później, aż do 1970 r., tekst Mt 24:6 stosowano do dawnych wojen, a Mt 24:7 do wojen od 1914 r. („Od raju utraconego...” s. 178-179). Następnie oba te wersety zaczęto stosować do wojen od 1914 r. („Przysłuchiwanie się Wielkiemu Nauczycielowi” s. 177 (rozdz. 43); Strażnica Rok CVI [1985] Nr 15 s. 12-13)].

Niestety wojna ta, według Strażnicy Rok XCV [1974] Nr 9 s. 24, „wybuchła ok. 2 miesięcy przed upływem czasów pogan...” i miała ona wiele kłopotów, aby wytłumaczyć, czemu nie zaczęła się ona 4/5 października czy 1 października, jak chciał Russell („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 136, 719; Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 17 - cyt poniżej). Niepojęte dla ŚJ stało się też to, że nic szczególnego nie wydarzyło się wtedy na terenie Afryki, obu Ameryk, Australii i większej części Azji. Wielu ŚJ nie mogło też zrozumieć czemu, pomimo że „czasy pogan” minęły, poganie nadal pozostali przy rządach. Dopiero po latach wytłumaczono im, że w 1914 r. Bóg ogłosił dopiero wyrok na nich, który wykona później.

Co miało nastąpić w tym tak dla nich ważnym roku? Strażnica Nr 7, 1957 s. 18 tak relacjonuje wspomnienia jednego ze ŚJ:

„Nadeszła jesień roku 1913. Jeszcze tylko jeden rok, a wtedy kościół ma zakończyć swój bieg i ma być zabrany do nieba!”.

Zmarły w 1992 r. F. Franz (ur. 1893) też wspomina tamte lata:

„My pomazańcy, którzy żyliśmy w roku 1914 (...) spodziewaliśmy się, że już wtedy wszyscy zostaniemy zabrani do nieba” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 716; Strażnica Nr 24, 1991 s. 11); por. „Wspaniały finał...” s. 130; Strażnica Nr 8, 1964 s. 10.

Cały pozostały świat miał stanąć wtedy w pożodze Armagedonu. Strażnica Nr 20, 1990 s. 19 tak relacjonuje oczekiwania swych głosicieli:

„Sądzili też, że wojna, która w tym roku wybuchła, bezpośrednio doprowadzi do końca świata podległego Szatanowi”.

Russell w 1911 r. zapowiadał:

„październik 1914 r. będzie świadkiem zupełnego końca Babilonu ‘jako wielkiego kamienia młyńskiego wrzuconego w morze’ i zupełnie zniszczonego jako system” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 440; ang. Strażnica 15.06 1911 s. 4842 [reprint]).

Książka pt. „Życie wieczne w wolności...” też wspomina tamte dni:

„Podczas I wojny światowej oddani Bogu badacze Biblii byli skłonni sądzić, że ten konflikt doprowadzi stopniowo do przepowiedzianej w Objawieniu 16:13-16 bitwy Armagedonu. Toteż zawieszenie broni i koniec wojny w listopadzie 1918 r. były dla nich niemałym zaskoczeniem!” (s. 229-230).

Strażnica Nr 17, 1959 s. 6 natomiast daje taki wykład:

„Te dzieci Boże spodziewały się wówczas, że pierwsza wojna światowa przejdzie w ogólnoświatową rewolucję, że ta rewolucja obróci się w anarchię, a ta z kolei wpędzi wszystkie narody tego świata w Armagedon”.

Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 8 dodaje: „Już od początku roku 1914 wielu chrześcijan wyczekiwało jesieni, sądząc, że w tym okresie Chrystus powróci i zabierze ich do nieba”.

Spodziewano się też zmartwychwstania „przedchrześcijańskich sług Bożych” (święci ST), którzy mieli być książętami na ziemi („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 138).

Czego jeszcze oczekiwano w 1914 r.? Russell na postawione w 1909 r. pytanie „kiedy po 1914 r. ustaną choroby”, odpowiedział:

„Niektóre rzeczy w Piśmie Św. wskazują jakoby miały jeszcze trwać przez 7 lat, inne zaś jeden rok, lecz nic pewnego w tym względzie nie mamy” („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 48).

Pytającemu jak długo potrwa Armagedon odrzekł:

„Koniec musi przyjść, jak sądzę w ciągu najwyżej jednego roku. Miasta będą odcięte od świata, gdyż przerwana zostanie komunikacja kolejowa, a zresztą nigdzie nie będzie pokoju, więc żywności prędko zabraknie” (jw. s. 49; por. s. 637). Por. Strażnice: Rok XCVIII [1977] Nr 3 s. 10; Rok CI [1980] Nr 9 s. 12; Rok CV [1984] Nr 16 s. 24; Nr 21, 1993 s. 12; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 61-62, 135-136, 138, 211, 634.

Rok 1914 potwierdzały też ŚJ wymiary piramidy Cheopsa („Dokonana Tajemnica” s. 68; „Przyjdź Królestwo Twoje” s. 411-414; „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 403-404; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201). [O radości ŚJ z powodu wybuchu I wojny światowej patrz rozdz. *Służba wojskowa i apolityczność* pkt 45.15.]

„W końcu nadszedł oczekiwany dzień - 1 października roku 1914. ‘Czasy pogan’ się skończyły, ale spodziewane wywyższenie kościoła do niebiańskiej chwały nie nastąpiło. Nie doszło do tego również później, do chwili śmierci Russella, który zmarł 31 października 1916 roku. Zamiast tego na wyczekujących spotkania z Oblubieńcem spadły wielkie trudności i prześladowania”, „narody pogańskie miały być wtedy [w 1914 r.] wytracone” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 17).

„Cały lud Pański z radością oczekiwał roku 1914. Gdy ten rok nastał i minął, przyszło na nich wielkie rozczarowanie, troska i smutek i bardzo lżono lud Boży. Szczególnie drwiło sobie z nich duchowieństwo i ich sprzymierzeńcy za to, że tyle mówione było odnośnie do roku 1914 i co się wówczas stanie i oto te przepowiednie się nie wypełniły” („Światło” t. I, s. 193).

„Wielu chrześcijan tworzących klasę wiernego niewolnika żywiło głęboką nadzieję, że w roku 1914 spotka się z Oblubieńcem w niebie. Ale ich oczekiwania się nie spełniły. Ta okoliczność oraz inne przyczyny spowodowały, że wielu doznało rozczarowania, a niektórzy wręcz popadli w rozgoryczenie” (Strażnica Nr 5, 2004 s. 13).

„Najwidoczniej zaszła jakaś pomyłka w obliczeniu ‘dnia ostatecznego’, w którym zrodzony z ducha zbór chrześcijański miał dostąpić chwały” (Strażnica Rok CI [1980] Nr 9 s. 12).

Początkowo jako datę służącą do wyliczenia 1914 r. Russell przyjmował 606 r. przed Chr. („Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” s. 54; „Wspaniały finał...” s. 105-ramka), a nie jak dziś 607 („Będziesz mógł żyć...” s. 141). Pozwoliło mu to, po minięciu 1914 r., na wprowadzenie poprawki i oświadczenie, że „Czasy pogan udowadniają, że obecne rządy muszą być obalone z końcem R.P. 1915, a równoległość powyższa wykazuje, że okres ten dokładnie odpowiada R.P. 70, w którym to roku nastąpił kompletny upadek państwa żydowskiego” („Nadszedł Czas” s. 271).

ŚJ zmienili też „dokładną” datę końca czasów pogan. O ile do niedawna uczyli o 1 październiku 1914 r. (np. Strażnice: Nr 3, 1969 s. 5; Nr 16, 1968 s. 3), to teraz mówią już o 4/5 październiku (Strażnice: Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 7; Rok CI [1980] Nr 13 s. 9); por. rozdz. *Powrót Pana* pkt 8.1.9. Ostatnio zaś taktycznie piszą tylko „początek października” („Prowadzenie rozmów...” s. 72).

**POKOLENIE ROKU 1914**

**49.2.** Po 1915 r. ŚJ cofnęli naukę Russella, to znaczy 1915 r. i 606 r. [rok 607 wprowadziła książka pt. „Prawda was wyswobodzi” wydana w 1943 (ed. polska 1946 s. 222); por. „Wspaniały finał...” s. 105] i nauczają, że Armagedon jest ściśle związany z 1914 r. i na nowo zinterpretowanym wersetem: „Nie przeminie to pokolenie aż się to wszystko stanie” Mt 24:34. Tę interpretację wprowadzono, jak wynika ze skorowidza ŚJ, w 1944 r. (*Watch Tower Publications Index 1930-1985* s. 1076 [Łk 21:32]). Choć już w 1931 r. o ‘końcu’ pisano:

„wkrótce mianowicie za czasów tej generacji”, to jednak nie łączono słowa „pokolenie” czy „generacja” z 1914 r. („Królestwo nadzieja świata” s. 13-14, 20, 49). [Russell uczył, że chodzi o pokolenie z 1878 r. („Walka Armagieddonu” s. 748).

Zaś w wydanej w 1932 r. broszurze pt. „Życie i zdrowie” (s. 25) ŚJ pisali:

„Wszystkie fakty wskazują, że Armagedon już w krótkim czasie nawiedzi świat, a ten okres czasu jest o wiele krótszy od czasu życia jednej generacji”).

Dla podniesienia dramaturgii i pewności nastąpienia Armagedonu w książce pt.„Będziesz mógł żyć...” (s. 154) dodano w tym wersecie słowa „żadną miarą”, to znaczy „To pokolenie żadną miarą nie przeminie, aż się wszystko to wydarzy [włącznie z końcem tego systemu]”, a Strażnica Nr 7, 1993 s. 18 podaje, że żyjemy „w ostatnich latach tego złego systemu rzeczy”.

Jednak nie tak szybko połączono 1914 r. z Mt 24:34. Zanim to zrobiono pojawiły się inne daty: 1915, 1918, 1925 r. oraz lata trzydzieste i czterdzieste, ale te koncepcje omówiono osobno (patrz rozdz. *Rok 1915 i 1918*; *Rok 1925*; *Armagedon Świadków Jehowy*). Russell wcześniej przestrzegał:

„Nie ma powodu, aby zmieniać liczby; to są Boże daty; 1914 nie jest datą początku lecz końca” (ang. Strażnica 15.07 1894 s. 1677 [reprint]).

O które pokolenie chodzi ŚJ? Strażnica Nr 19, 1969 s. 4 określa je jako „ostatnie pokolenie tego systemu rzeczy”. Niedawno było przynajmniej pięć twierdzeń, odpowiadających na to pytanie, funkcjonujących w różnym czasie:

**1)** **URODZENI w 1899 r.** Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 13 podawało, że chodzi o osoby, które miały w 1914 r. co najmniej 15 lat. Najmłodsi z tego pokolenia mieliby w 2010 r. po 112 lat. Jednak w 1970 r., Strażnica Nr 23, 1970 s. 13 podawała, że temu pokoleniu pozostało tylko „parę lat”;

**2)** **URODZENI ok. 1902 r.** Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 3 s. 21 podawała, że chodzi o osoby, które miały w 1914 r. ok. 12 lat (tzn. w 1972 r. - ok. 70 lat). Najmłodsi z tego pokolenia mieliby w 2010 r. po 109 lat;

**3)** **URODZENI w 1904 r.** Strażnica Rok CII [1981] Nr 17 s. 27 podawała, że chodzi o osoby, które miały w 1914 r. po 10 lat. Najmłodsi z tego pokolenia mieliby w 2010 r. po 107 lat;

**4)** **URODZENI po 1906 r.** Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 4 s. 7 podawało, że chodzi o osoby, które ujrzały „początek spełniania się proroctwa Jezusa, czyli ludzi żyjących w roku 1914” i zarazem mogące mieć w 1985 r. nawet mniej niż 80 lat (tzn. w 1914 r. mniej niż 9 lat); por. Strażnica Rok CV [1984] Nr 22 s. 4 („Jeżeli Jezus w tym sensie użył słowa ‘pokolenie’ i jeśli odniesiemy je do roku 1914, to ówczesne niemowlęta mają już [w 1984] po 70 i więcej lat”). Najmłodsi z tego pokolenia mieliby w 2010 r. poniżej 105 lat;

**5)** **URODZENI w 1914 r.** Strażnica Nr 16, 1989 s. 14 uczyła, że chodzi o ludzi żyjących „od roku 1914”; por. Przebudźcie się! Nr 8, 1988 s. 14 („którzy się urodzili w tym roku lub wcześniej”) i Rok LXVIII [1987] Nr 3 s. 9 (pokolenie „które żyje od roku 1914”); „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 72 („pokolenia, które żyło w roku 1914”) [zdanie usunięte w ed. 2001; por. poniżej *Listopad 1995*]; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 716 („’Pokolenie’ żyjące w roku 1914”). Jednak wbrew temu Strażnica Rok C [1979] Nr 18 s. 24 podkreślała kiedyś, że „nie może się ono odnosić do dzieci urodzonych w trakcie pierwszej wojny światowej”. Najmłodsi z tego pokolenia mieliby w 2010 r. dopiero po 97 lat.

Ciekawe, że ten ostatni pogląd był już prezentowany w przeszłości. Strażnica Nr 15, 1957 s. 2 uczyła, że kwestia pokolenia dotyczy ludzi, „którzy mają teraz [tzn. w 1957 r.] po czterdzieści kilka lat” (por. Nr 11, 1959 s. 16; Nr 7, 1966 s. 4). Czyli dotyczy to osób urodzonych w 1914 r. Widać, że dostosowywano naukę do aktualnych potrzeb.

To wszystko uzupełniają publikacje, które odwołują się do Ps 90:10, aby określić maksymalną długość życia pokolenia. Czytając treść Psalmu 90 dowiadujemy się, o co chodzi Towarzystwu Strażnica. Sugeruje ono, że pokolenie to 70-80 lat. W obiegu były jednak w różnym czasie dwie koncepcje łączenia roku 1914 z Ps 90:10. Jedna dawała lata **1969-1979**, druga lata **1984-1994**, jako przybliżony czas na nastanie Armagedonu.

Koncepcja lat **1969-1979** była stosowana, jako pomocnicza, do potwierdzenia oczekiwanego ‘końca’ w 1975 r. i proponowała przyjąć, że pokolenie roku 1914 to ci, którzy mieli po 15 lat w 1914 r., czyli urodzonych w 1899 r. (Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 13). Do tego roku dodawano 70-80 lat z Ps 90:10. Oto teksty:

„Jezus natomiast użył określenia ‘to pokolenie’ dla zaznaczenia stosunkowo krótkiego, ograniczonego czasu, obejmującego długość życia jednego pokolenia ludzi - tego pokolenia, które miało się stać naocznym świadkiem pewnych epokowych wydarzeń. Według Psalmu 90:10 można życie ludzkie obliczać na siedemdziesiąt, a niekiedy na osiemdziesiąt lat. W tym stosunkowo krótkim okresie muszą się zmieścić wszystkie zdarzenia wyliczone przez Jezusa w odpowiedzi na pytanie o ‘znak, kiedy to wszystko będzie miało się dokonać’ (Mk 13:4)” (Strażnica Nr 5, 1968 s. 4).

„Poza tym czy Jezus nie powiedział, że to pokolenie nie przeminie dopóki te wszystkie rzeczy się nie spełnią? Pokolenie według Psalmu 90:10 wynosi od 70 do 80 lat. Pokoleniu, które było świadkiem końca ‘czasów pogan’ w 1914 roku nie pozostało wiele lat...” (ang. Strażnica 01.12 1968 s. 715).

„A więc część tego pokolenia ma przeżyć koniec tego złego systemu. To znaczy, że ten koniec jest już bardzo bliski! (Ps 89:10 [90:10, *Bg*])” () („Prawda, która prowadzi do życia wiecznego” wydania 1969 i 1970, rozdz. 11, par. 3).

Koncepcja lat **1984-1994** pojawiła się po 1975 r. (gdy nie nastąpił Armagedon) i dotyczyła ludzi pokolenia, „które żyje od roku 1914” (Strażnica Rok LXVIII [1987] Nr 3 s. 9; por. powyżej pkt 5). Do tego roku dodawano 70-80 lat z Ps 90:10. Oto teksty:

„Jezus nie zachęcał swoich naśladowców do podejmowania prób wyliczenia dokładnego czasu trwania ‘tego pokolenia’ (Ps. 90:10)” (Strażnica Rok C [1979] Nr 18 s. 24).

„Już przeszło 70 lat przedstawiciele pokolenia XX wieku żyjący od roku 1914 widzą spełnianie się wypowiedzi Jezusa z 24 rozdziału Ewangelii według Mateusza. Okres ten dobiega końca i przywrócenie raju na ziemi jest już bardzo bliskie (Mt 24:32-35; por. Psalm 90:10)” (Strażnica Nr 16, 1989 s. 14).

Zauważmy jak podkreślano, że 70 lat już minęło! Czyżby sugerowano najpóźniej 1994 r.? (por. rozdz. *Granica roku 2000*).

Ten sposób wyliczania końca przez ŚJ potwierdziło (po czasie) w 1997 r. nawet Towarzystwo Strażnica. Nie wymyślił go więc autor tego rozdziału, jak sądzą niektórzy dzisiejsi ŚJ. Strażnica Nr 11, 1997 s. 28 przyznała:

„Równie szczere intencje przyświecały nowożytnym sługom Bożym, którzy na podstawie tego, co Jezus powiedział o ‘pokoleniu’, próbowali obliczyć jakiś konkretny czas, wychodząc od roku 1914. Rozumowano na przykład, że skoro pokolenie może żyć 70 lub 80 lat, a ludzie należący do ‘tego pokolenia’ musieli być w takim wieku, żeby pojąć znaczenie I wojny światowej oraz innych wydarzeń, to możemy obliczyć, ile mniej więcej zostało nam do końca”.

Jakie jeszcze argumenty przytaczali ŚJ?

Przebudźcie się! Nr 8, 1988 s. 13, chcąc „zaognić” sytuację, powołało się na jedno z czasopism, które podało, że w USA w 1984 r. żyło tylko 272.000 osób, które brały udział w I wojnie światowej. Jednak podobno, jak podano, wymierają one przeciętnie po 9 osób, co godzinę. Okazuje się, przyjmując to ‘wyliczenie’, że w ciągu 10 lat (do końca 1994 r.) by zmarło 788.400 tych kombatantów i nie powinno być już żadnego z nich. Tymczasem Przebudźcie się! Nr 11, 1994 s. 28-29 podaje, że w 1994 r. nadal żyło ok. 30.000 z tych osób, a średni wiek ich to 95 lat. Po co ŚJ podają takie wiadomości, jeśli one nie sprawdzają się później?

Ukazywano też sytuację pokolenia roku 1914 na świecie. Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 4 s. 7 podawało, że w 1980 r. na całym świecie żyło 259.000.000 osób mających 65 lat lub więcej, i że stanowili oni już tylko **15%** tych, którzy żyli w 1914 r. Zaś Przebudźcie się! Nr 11, 1994 s. 29 podawało, że w 1992 r. na świecie żyło tylko 61.486.000 osób „urodzonych w roku 1914 lub wcześniej”, co stanowi już tylko **3,5%** tych, którzy żyli w 1914 r. [ang. książka ŚJ pt. *Survival Into a New Earth* 1984 s. 28, która wyrażała jeszcze pogląd, że chodzi tylko o osoby, które pamiętają 1914 r. (a nie urodzone też w tym roku), podawała, że w 1980 r. żyło tylko 35.316.000 osób urodzonych w 1900 r. lub wcześniej.]

A jak wygląda sytuacja dziś? „Ile czasu może jeszcze potrwać ‘przemijanie tego pokolenia’?”, pyta Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 4 s. 7.

Czas pokolenia roku 1914 kończył się i ŚJ w miarę upływu czasu musieli go sobie dodawać. Zaoszczędzili przy tym dla siebie 15 lat (patrz powyżej pkt 1 i 5). Kto wie, czy wraz z F. Franzem (zm. 1992) nie odejdzie też powoli koncepcja roku 1914. Był on bowiem ostatnim żyjącym ŚJ, przyjętym (ochrzczonym w 1914 r.) do Towarzystwa Strażnica w 1914 r. (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 23), więc przynależnym do „tego pokolenia” ŚJ, którzy nie mieli wymrzeć przed Armagedonem. Strażnica Nr 12, 1970 s. 13 zapewniała, że przynajmniej niektórzy ŚJ, którzy przeżyli pierwszą wojnę światową ujrzą Armagedon:

„Liczba ta [10.368] obejmuje sporo członków ostatka, którzy przeżyli ‘początek boleści’ podczas pierwszej wojny światowej. A (...) pewna ich część ma utrzymać się przy życiu jeszcze dłużej, aby na własne oczy zobaczyć oraz przetrwać walkę Armagedonu...”.

Już dziś więc nie ma ani jednego ŚJ ochrzczonego przed, lub w 1914 r., a przecież pisano, „iż pokolenie nowożytnej szarańczy ‘żadnym sposobem nie przeminie’...” (Strażnica Nr 24, 1988 s. 13). Ale już raz, w 1975 r., wielu z tych podeszłych wiekiem ŚJ było zawiedzionych, a inni nawet już zmarli. Strażnica Rok CVII [1986] Nr 21 s. 16 podała:

„Szatański świat trwa dłużej niż wielu sądziło. W gruncie rzeczy niektórzy wierni chrześcijanie, spodziewający się oglądać Armagedon i początek nowego systemu za swojego życia, zdążyli poumierać”.

Co będzie później? Może usłyszymy, że chodzi o osoby urodzone „po 1914 r.” albo „przed 1931 r.” (nazwa „Świadkowie Jehowy”). Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego ŚJ (1971-1980), bratanek zmarłego prezesa Towarzystwa Strażnica, twierdzi, że rozważano też przyjęcie roku 1957 jako czasu rozpoczęcia dni ostatecznych. Datę tę potwierdzały zgodnie z Łk 21:11 wypuszczone w kosmos sputniki („Kryzys Sumienia” R. Franz rozdz. *Rok 1914: „To pokolenie”*; por. film „Świadkowie Jehowy” nagrany przez byłych ŚJ i „Prekursorzy Nowej Ery - Mały Słownik” C. V. Manzanares, hasło: *Świadkowie Jehowy*).

Co mają jeszcze w zapasie ŚJ? „Wieczyste zamierzenie Boże...” (s. 187) sugerowało, że „czas końca” może też jak za dni Noego potrwać do 120 lat. Te moje przewidywania z przed wielu lat stały się faktem i ŚJ w 2003 r. wrócili do tej koncepcji (patrz rozdz. *Armagedon Świadków Jehowy*). [Russell rozważał trzy możliwości. Uczył on, że pokolenie to okres 100 lat, a Mt 24:34 wg niego mówi o pokoleniu 1780 lub 1833 r. Później stwierdził, że chodzi o pokolenie 1878 r. i czas 36,5 lat dla niego („Walka Armagieddonu” s. 747-748)].

W Przebudźcie się! Nr 11 z lat 1960-1969 s. 13 pisano jednak o Armagedonie, że „Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku” (art. *XX wiek w proroctwie biblijnym*). Pozostało więc temu pokoleniu niewiele lat.

O tym wszystkim pisali ŚJ, pisałem też i ja (autor), w edycji z 1994 r. tej książki. Warto zapytać też ŚJ, do których ludzi w 1914 r. odnosiły się słowa Jezusa: „kiedy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach” Mt 24:33. Jeśli do tych co mieli w 1914 r. przykładowo 25 lat, to w 1995 r. by ukończyli oni 106 lat. Jeśli zaś inni mieli w 1914 r. na przykład 50 lat, to w 1995 r. by musieli mieć oni po 131 lat!

**LISTOPAD 1995**

Aby zrozumieć dokonanie ŚJ przypomnijmy ich zapewnienie:

„Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejdą ze sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z ‘wielkim uciskiem’, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat...” („Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 72) „a niektórzy ludzie należący do pokolenia, które wtedy żyło, będą świadkami ostatecznego końca tego systemu w ‘wielkim ucisku’.” (jw. s. 73; patrz inne wypowiedzi s. 72, 73, 78, 346) (słowa o pokoleniu 1914 r. usunięte zostały w ed. 2001).

Co nastąpiło w listopadzie 1995 r.? Strażnica Nr 21, 1995 s. 10-21 wycofała się z łączenia 1914 r. z „pokoleniem” jako ściśle określonym okresem czasu, które nie przeminie, zanim nastąpi Armagedon, choć nadal naucza, że „Dzień, w którym Jehowa dokona rozrachunku, jest już bardzo bliski” (s. 19); por. Strażnica Nr 9, 1997 s. 29; Nr 15, 1997 s. 12.

Strażnica Nr 21, 1995 s. 19 o „pokoleniu” po nowemu naucza:

„A zatem obecnie (...) ‘to pokolenie’ najwyraźniej obejmuje mieszkańców ziemi, którzy widzą znak obecności Chrystusa, ale nie chcą skorygować swego postępowania”.

Znów więc nie potraktowano serio ŚJ, którym w każdym Przebudźcie się! (od nr 8 z 1988 r. do nr 10 z 1995 r.), w stałej stopce redakcyjnej na s. 4 obiecywano:

„że zanim przeminie pokolenie pamiętające wydarzenia z roku 1914, nastanie nowy świat...”.

Te usunięte dziś słowa, miały być, jak zapewniano w tym czasopiśmie, „obietnicą daną przez Stwórcę”. [Jeszcze Przebudźcie się! Nr 11, 1994 s. 26 opisujące tą koncepcję zapewniało w tytule art. *Prawdziwe znaczenie roku 1914*] W związku z tym, kpiną są słowa zamieszczone w Strażnicy Nr 21, 1995 r. s. 17, która winę za niewłaściwe „wyznaczanie” Armagedonu zrzuca na głosicieli:

„Niektórzy słudzy Jehowy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami spekulują, kiedy wybuchnie ‘wielki ucisk’, a nawet próbują to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914”

[„Nasza Służba Królestwa” Nr 1, 1996 s. 2 zamieściła korektę tego zdania (podano, że dokonano błędnego tłumaczenia z ang. Strażnicy) i nakazała skreślić w Strażnicy słowa „Niektórzy” i „spekulują”, a zamiast tego ostatniego wpisać określenie: „snuli przypuszczenia”. Zaś za słowo „próbują” nakazała wstawić „próbowali”. W ten sposób Towarzystwo Strażnica część winy wzięło na siebie, ale osłabiło też swe oskarżenie. Biuletyn ŚJ nie podał całej prawdy, bo jeśli chodzi o tekst ang. Strażnicy, to owszem nie zawiera on słowa „Niektórzy” (przez co widać, że polska Strażnica chciała przez wprowadzenie tego słowa zmniejszyć odpowiedzialność ŚJ za rozgłaszanie omawianej nauki), ale zawiera termin *speculated*. Prócz tego, to Przebudźcie się! Nr 11, 1994 s. 26 ostatnio spekulowało, a nie głosiciele:

„Okoliczność, że od roku 1914 minęło już 80 lat, nasuwa wniosek, iż niebawem doczekamy się wyzwolenia za sprawą Królestwa Bożego”].

A jakie rady daje Strażnica Nr 21, 1995 s. 17 ŚJ? Co pisze o tym swoim pokoleniu roku 1914? Podaje ona:

„Zamiast się więc zajmować obliczaniem dat, pamiętajmy o tym, żeby czuwać (...) Jeżeli jednak chcemy ‘posiąść mądre serce’, to ‘liczmy nasze dni’, radośnie wychwalając Jehowę, zamiast snuć domysły, ile lat lub dni trwa jakieś pokolenie...”.

Po wprowadzeniu wyżej wymienionej zmiany, dziwna jest wypowiedź Strażnicy Nr 22, 1995 s. 6:

„Biblijne proroctwa o dniach ostatnich miały się spełnić na jednym bezbożnym pokoleniu...”.

Jeszcze latem 1995 r. rozprowadzano nową książkę pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego”, w której chyba ostatni raz rozwinięto nieaktualną już dziś ich koncepcję. Pisano w niej:

„‘Pokolenie’ żyjące w roku 1914 coraz bardziej się przerzedza. Koniec nie może być daleko” (s. 716).

Rzeczywiście koniec nie był daleko, ale koniec ich koncepcji, a nie tego, o czym myśleli.

Jaki był efekt odejścia w listopadzie 1995 r. od wyżej wymienionej nauki?

Strażnica Nr 1, 1996 s. 15 podaje, że najwyższy stan głosicieli za 1995 r. wynosił 5.199.895, a w 1996 r. ochrzczono 366.579 nowych osób (Strażnica Nr 1, 1997 s. 21). Powinno to dać liczbę 5.566.474. Jednak maksymalny stan za 1996 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 5.413.769 osób (jw. s. 21). Widać więc, że **ubyło** **152.705** innych osób, co stanowi aż 41,6% ochrzczonych w 1996 r.

Strażnica Nr 1, 1997 s. 21 podaje, że najwyższy stan głosicieli za 1996 r. wynosił 5.413.769, a w 1997 r. ochrzczono 375.923 nowe osoby (Strażnica Nr 1, 1998 s. 21). Powinno to dać liczbę 5.789.692. Jednak maksymalny stan za 1997 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 5.599.931 osób (jw. s. 21). Widać więc, że **ubyło** **189.761** innych osób, co stanowi aż 50,4% ochrzczonych w 1997 r.

Jak przedstawia się sytuacja w Polsce?

Strażnica Nr 1, 1996 s. 14 podaje, że najwyższy stan głosicieli za 1995 r. wynosił 123.930, a w 1996 r. ochrzczono 7.502 nowe osoby (Strażnica Nr 1, 1997 s. 20). Powinno to dać liczbę 131.432. Jednak maksymalny stan za 1996 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 124.316 osób (jw. s. 20). Widać więc, że **ubyło** **7.116** innych osób, co stanowi aż 94,8% ochrzczonych w 1996 r.

Strażnica Nr 1, 1997 s. 20 podaje, że najwyższy stan głosicieli za 1996 r. wynosił 124.316, a w 1997 r. ochrzczono 6.161 nowych osób (Strażnica Nr 1, 1998 s. 20). Powinno to dać liczbę 130.477. Jednak maksymalny stan za 1997 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 124.955 osób (jw. s. 20). Widać więc, że **ubyło** **5.522** innych osób, co stanowi aż 89,6% ochrzczonych w 1997 r.

Zaniepokojeni zmianą nauki ŚJ, jeszcze w maju 1997 r. pytali Strażnicę Nr 9, 1997 s. 29, czy „zaktualizowane” wyjaśnienie Mt 24:34 odsuwa Armagedon na daleką przyszłość? Odpowiedź Strażnicy, która nie chce rozprężenia wśród ŚJ, jest niezmienna:

„Nic podobnego. Wręcz przeciwnie...”.

Zaś w czerwcu 1997 r. Strażnica Nr 11, 1997 s. 28, zapytana o podobną kwestię dotyczącą 1914 r., ze wstydem przyznała:

„Równie szczere intencje przyświecały nowożytnym sługom Bożym, którzy na podstawie tego, co Jezus powiedział o ‘pokoleniu’, próbowali obliczyć jakiś konkretny czas, wychodząc od roku 1914. Rozumowano na przykład, że skoro pokolenie może żyć 70 lub 80 lat, a ludzie należący do ‘tego pokolenia’ musieli być w takim wieku, żeby pojąć znaczenie I wojny światowej oraz innych wydarzeń, to możemy obliczyć, ile mniej więcej zostało nam do końca”.

Te tłumaczenia nie pomagają jednak, bo Strażnica Nr 14, 1999 s. 18 ciągle ubolewa, że wielu ŚJ straciło gorliwość, a inni porzucili Strażnicę, „ponieważ nie potrafią obliczyć czasu spełnienia się pewnych proroctw” kiedyś „pobudzani nadzieją na bliski raj”. W 2001 r. wydano broszurę „Świadkowie Jehowy. Kim są?”, która zawiera prawie identyczną treść jak „Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku”, lecz opuszcza ona słowa „przez okres nie przekraczający długości życia jednego pokolenia” (s. 15).

Dlaczego właśnie w 1995 r., a nie w innym roku odrzucono koncepcję pokolenia roku 1914? Ponieważ rok 1994 był ostatnim rokiem kwestii tego pokolenia i koncepcji lat 1984-1994. Nie jest więc żadnym przypadkiem, że w 1995 r., a więc w rok po 1994 r., odrzucono tę naukę.

**15 luty 2008**

W Strażnicy z 15 lutego 2008 r. Towarzystwo Strażnica przedstawiło swoją znowelizowaną wykładnię słów „Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko wydarzy” Mt 24:34.

Od 1 listopada 1995 r. do 1 lutego 2008 r. nauczało ono:

„Sądzono więc, że w nowożytnym spełnieniu wypowiedź Jezusa odnosi się do niegodziwego ‘pokolenia’ niewierzących, którzy mieli widzieć nie tylko zjawiska charakteryzujące ‘zakończenie systemu rzeczy’ (*synteleia*), ale też jego koniec (*telos*)” (Strażnica 15.02 2008 s. 23; patrz też Strażnice: Nr 21, 1995 s. 11-20, 30-31; Nr 11, 1997 s. 28; Nr 9, 1999 s. 11).

Jednak nowa wykładnia z 15 lutego 2008 r. zmieniła skład pokolenia. Od tego momentu ‘pokoleniem’ roku 1914 są namaszczeni duchem Świadkowie Jehowy, a nie jak dotychczas „‘pokolenie’ niewierzących”.

Oto skorygowany pogląd:

„Ponieważ Jezus, wspominając im o ‘tym pokoleniu’, nie dodał żadnego negatywnego określenia, apostołowie niewątpliwie zrozumieli, że w skład ‘pokolenia, które nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie’, wejdą oni sami oraz inni uczniowie” (Strażnica 15.02 2008 s. 23).

**15 kwietnia 2010**

Niedawno Towarzystwo Strażnica znowu ‘zaktualizowało’ swoją naukę o „tym pokoleniu”, starając się w pewien sposób określić jego długość. Jest to jakby zsumowanie okresu „pokolenia roku 1914” z czasem życia dzisiejszych (młodszych) pomazańców Świadków Jehowy. W trakcie tego nowego periodu ma nastąpić ‘koniec’. Oto słowa tej organizacji z 15 kwietnia 2010 roku:

„Jak zatem rozumieć wypowiedź Jezusa o ‘tym pokoleniu’? Najwyraźniej chodziło mu o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku. Wspomniane pokolenie miało swój początek i na pewno będzie mieć koniec. Spełnienie się różnych elementów znaku wyraźnie świadczy, że ucisk jest bliski” (Strażnica 15.04 2010 s. 10-11).

Oczywiście nowością tej wykładni nie jest tu bliskość „wielkiego ucisku”, ale, jak powiedzieliśmy, pewne wyznaczenie długości „tego pokolenia”. Przypominamy poprzednie, również stanowcze zapewnienie Towarzystwa Strażnica:

„Wynika z tego, że niektórzy namaszczeni bracia Chrystusa będą jeszcze na ziemi, gdy rozpocznie się zapowiedziany wielki ucisk” (Strażnica 15.02 2008 s. 24).

W tym samym roku 2010 (15 czerwca), jeden z członków Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy, wypowiedział się trochę szerzej na omawiany temat. Oto jego słowa:

„Brat Barr podkreślił, że owo zgromadzanie [synów królestwa] nie będzie trwać w nieskończoność. Nawiązał do Ewangelii według Mateusza 24:34: ‘To pokolenie na pewno nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie’. Dwukrotnie przeczytał następujące wyjaśnienie: ‘Jezusowi najwyraźniej chodziło o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku’. Nie wiemy dokładnie, jak długo ma trwać ‘to pokolenie’, ale składa się ono właśnie ze wspomnianych dwóch grup pomazańców. Chociaż chrześcijanie ci są w różnym wieku, obie grupy tworzące ‘to pokolenie’ przez jakiś okres ‘dni ostatnich’ żyją jednocześnie. To bardzo pokrzepiające, że grono młodszych pomazańców - *żyjących przez pewien czas razem ze starszymi pomazańcami*, którzy dostrzegli znak widoczny od roku 1914 – nie umrze przed nastaniem wielkiego ucisku” (Strażnica 15.06 2010 s. 5).

Widać z powyższego, że Towarzystwo Strażnica dało sobie wiele lat zapasu do nastania Armagedonu, gdyż obecnie przybywa „młodych pomazańców” wśród ŚJ. Nie podano też, jak określić wiek „starszych pomazańców”. Jeśli są to osoby urodzone „po roku 1914”, to takimi są przecież jedni i drudzy namaszczeńcy tej organizacji. W każdym razie te przybliżone wyznaczenie ‘końca’ zapewne zadziała mobilizująco na szeregowych głosicieli, którzy znów będą mogli ‘odliczać czas’ do nastania Armagedonu.

Aneks

Okres pokolenia według Biblii to około 40 lat, a nie jak sądzili ŚJ, ponad 81 lat od 1914 r. (patrz „od przesiedlenia babilońskiego [w 587 r. przed Chr.] do Chrystusa czternaście pokoleń” Mt 1:17, tzn. 14 pokoleń to 587 lat, a 1 pokolenie to ok. 42 lata). Zburzenie Jerozolimy w 70 r. nastąpiło po 37 latach od zapowiedzi Jezusa, a też mowa była o pokoleniu (Mt 24:2n., 34, 23:36). ŚJ w Przebudźcie się! Nr 8, 1988 s. 14 broniąc swego poglądu twierdzili, za jednym z komentatorów NT, że Żydzi uważali okres 75 lat za czas jednego pokolenia, ale i ten okres w 1989 r. już im minął.

ŚJ nie wiedzą, że to nie oni „wymyślili”, jak sądzą „zgodnie” z Dn 12:4, „rok 1914” i „czasy pogan”. Przebudźcie się! Nr 11, 1994 s. 26-przypis podaje, że te „nauki” były głoszone przez przedstawicieli innych grup religijnych już od 1844 r., kiedy to nie sprawdziła się zapowiedź końca świata Millera. Okazuje się więc, że ŚJ przejęli swe nauki od tych, których nazywają „Babilonem”.

Co powiedzieć o określeniu „czasy pogan”, które odgrywa wielką rolę u ŚJ? Czy czasy te zaczęły się w 607 r. przed Chr. a zakończyły w 1914 r.? Termin ten występuje w Biblii jeden raz: „A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż czasy pogan przeminą” Łk 21:24. Jezus w tej przemowie, mówiąc w czasie przyszłym („jedni polegną (...) drugich zapędzą (...) Jerozolima będzie deptana”), stwierdza, że czasy pogan dopiero się zaczną, a zapowiadał to przed zburzeniem Jerozolimy (70 r.) i dopiero potem nastanie „deptanie” jej. [Wydaje się, że przynajmniej w latach 66-70 nie było w Jerozolimie pogan, bo Rzymianie powstanie Żydów próbowali obalić będąc poza murami miasta. Nie mogła więc Jerozolima być deptana przez nich. Por. Łk 21:20] Poganie to stanowiący lud Boży chrześcijanie pochodzący z różnych narodów (Rz 11:13) zajmujący miejsce Żydów, o których Chrystus powiedział, że „Przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę da innym” Łk 20:16; por. Dz 28:28. Rz 11:25 dopowiada, że „zatwardziałość dotknęła tylko część Izraela aż do czasu, gdy wejdzie do Kościoła pełnia pogan”. Widać więc, że czasy chrześcijan wywodzących się z narodów (pogan) jeszcze nie przeminęły, bo ciągle miliony pogan nawracających się powiększa Kościół Chrystusowy i „depcze” Nowe Jeruzalem (Hbr 12:22n.), a wielu innych „depcze” Jerozolimę ziemską. Ks. A. Tronina o Łk 21:24 napisał:

„Zburzenie świątyni jerozolimskiej rozpoczyna ‘czasy pogan’. Wejście pogańskich żołnierzy zapowiada okres misji Kościoła, który dotrze z Dobrą Nowiną do obcych narodów i ‘na krańce świata’„ („Apokalipsa orędzie nadziei” s. 216).

Zauważmy też wadliwość interpretacji ŚJ, którzy uważają, że poganie z Łk 21:24 to przeciwnicy Boży, bo według nich „czasy pogan” minęły w 1914 r., a Jerozolima ciągle „deptana” jest przez tych, których określają poganami, którzy też sprawują władzę w wielu krajach [ŚJ „Z czasem uświadomili sobie” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 141-142) tzn. w 1931 r. (ang. Strażnica 15.08 1931 s. 253-254), że chodzi im o ‘Jeruzalem niebiańskie’ (Strażnica Nr 20, 1990 s. 17), a nie o ziemską Jerozolimę, jak uczyli w książce pt. „Rząd” s. 193].

Warto zapytać też skąd ŚJ wiedzą, że określenie „czasy pogan” z Łk 21:24 jest wymienne z „siedmioma czasami” z Dn 4:16 (4:13 BT). Biblia nigdzie wprost nie łączy tych słów. O zmieniających się datach końca „czasów pogan” (7 czasów) patrz pkt 40.11.

Jeśli chodzi o „znaki”, które rzekomo potwierdzają 1914 r., to takim ludziom jak ŚJ, Kohelet odpowiada: „To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem. Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: ‘Patrz, to coś nowego’ - to już to było w czasach, które były przed nami” Koh 1:9n. Tę myśl Koheleta rozwija - przedstawiając rzeczowe argumenty (na temat głodów, trzęsień ziemi, epidemii i wojen) - książka C. Podolskiego pt. „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” (rozdz. *Znaki dni ostatnich* i *Rok 1914 - rokiem krytycznym?*). Wspaniale ukazuje ona fałsz i tendencyjność ‘argumentów’ ŚJ. Ale i Dz 11:28 mówią, „że na całej ziemi nastanie wielki głód. Nastał on za Klaudiusza”. Nie jest więc prawdą to, że dopiero od 1914 r. nastały szczególne głody („Wiedza, która prowadzi...” s. 102).

Przykładem manipulacji wersetami biblijnymi niech będą dwa różne ustosunkowania się ŚJ do Mt 24:29. W Strażnicy Rok XCVII [1976] Nr 9 s. 17 pisano o spadaniu gwiazd:

„gwiazdy pospadały z nieboskłonu, co trafnie określa sytuację bez jasnych widoków na przyszłość. Faktycznie dzieje się tak od roku 1914...”.

Książka pt. „Wiedza, która prowadzi...” s. 106, nie dość że przenosi spadanie gwiazd z 1914 r. na czas końca świata, to na dodatek tak komentuje spadanie ich:

„może odnosić się do literalnych zjawisk na niebie. Niemniej zostaną też zdemaskowane i usunięte ‘gwiazdy’ świecące na firmamencie religii”.

Innym przykładem jest ustosunkowywanie się do trzęsień ziemi z Mt 24:7. W latach dwudziestych uczono, że chodzi o rewolucje („Miliony ludzi...” s. 14; „Ucisk świata” s. 28). Obecnie mówi się o literalnych trzęsieniach ziemi („Wiedza, która prowadzi...” s. 102; „Będziesz mógł żyć...” s. 151).

Kolejnym przykładem są znaki na „niebie” z Łk 21:25 (słońce, księżyc, gwiazdy), o których uczą, że są one jeszcze przed nami (Strażnica Nr 4, 1994 s. 19-20). Wcześniej nauczano, że są to samoloty, sterowce, statki i satelity używane od 1914 r. (Strażnica Nr 2, 1989 s. 6-7; por. „Prowadzenie rozmów...” ed. 1991 s. 77 i ed. 2001, gdzie usunięto fragment dotyczący samolotów, rakiet, itp.). W „Wyzwoleniu” (s. 246) zaś uczono:

„Słońce jest symbolem światła Bożego. Księżyc jest wyrażeniem symbolicznym, użyty do przedstawienia prawa Bożego; zaś gwiazdy przedstawiają duchownych nauczycieli (...) przeto ci przedstawiają gwiazdy, które spadały”. Patrz też rozdz. *Powrót Pana* pkt 8.6.

ŚJ manipulują też I wojną światową, jako znakiem końca.

„Oto wszystko nowym czynię” ed. 1959 podaje:

„pociągnęła za sobą cztery razy większe zniszczenia niż wszystkie 900 wojen, stoczonych w ciągu minionych 2500 lat!” (s. 21).

„Oto wszystko nowe czynię” ed. 1987 podaje:

„spowodowała zniszczenia siedmiokrotnie większe niż wszystkie 900 wojen stoczonych w ciągu minionych 2500 lat!” (s. 24).

Trzeba wiedzieć też o tym, że dzisiejsza interpretacja „znaków czasu” nie miała u ŚJ znaczenia w przeszłości. Książka pt. „Światło” podaje:

„Przed tym czasem kościół Boży stosował proroctwo z Ew. Mateusza do wydarzeń od roku 1874 do 1914. Dopiero po roku 1918 zrozumiał lud Boży, że te wydarzenia miały miejsce od roku 1914 (...) w samej rzeczy bardzo mało zrozumiano przed rokiem 1922” (t. I, s. 70-71).

Jeszcze jedna kwestia związana z ‘pokoleniem’ roku 1914, które nie miało wymrzeć przed Armagedonem. Otóż już w latach 50-tych XX w. obiecywano ŚJ, że ci, którzy wtedy umierali, byli już ostatnimi, których to dotyka.

Strażnica Nr 11, 1952 s. 10-11 zapewniała:

„Choć też niektóre z ‘drugich owiec’ mogą umrzeć w pozostającym jeszcze czasie przed bitwą Armagedonu, to jednak one nigdy nie ofiarują swych widoków na doskonałe życie w ziemskim raju. Zasypiają oni w nadziei zmartwychwstania do życia ludzkiego na ziemi pod tysiącletnim Królestwem Chrystusa”.

Zaś Strażnica Nr 8, 1954 s. 12 to uzupełniała:

„Generacja, która poczęła dostrzegać te rzeczy w roku 1914, będzie świadkiem ostatecznych nagromadzonych sądów Boga Jehowy, choć poszczególne jednostki, będące częścią tej generacji, mogą umrzeć przed nastaniem końca systemu rzeczy tego świata”.

O „czasach pogan” w nauce ŚJ patrz też „Kwestia Czasów Pogan. Krytyczna analiza chronologii Świadków Jehowy” C. O. Jonsson.

Więcej na powyższy temat patrz artykuły:

*Pokolenie roku 1914*;

*Pokolenie roku 1914 raz jeszcze!*;

*95 i 110 lat ‘pokolenia roku 1914’!*;

*„To pokolenie” w Ewangelii Mateusza 24:34 i według Towarzystwa Strażnica*;

*Świadkowie Jehowy w USA wg „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki”* (rozdz.*Rok 1914 i oczekiwania*);

*Wymarłe Ciało Kierownicze z „pokolenia roku 1914”*;

*Jak Towarzystwo Strażnica usuwało ślady swych oczekiwań związanych z „pokoleniem roku 1914”?*;

*Czasy Pogan – czy zmieniane przez Towarzystwo Strażnica?* (www.piotrandryszczak.pl).

**50. ROK 1915 i 1918**

**50.1.** Kiedy minął 1914 r. i ‘koniec’ nie nadszedł, ŚJ nie tak szybko dołączyli do tej daty słowa z Mt 24:34 („Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie”) czy Ps 90:10 („Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt”). Najpierw próbowano inaczej korygować błąd 1914 r. Pojawiły się więc lata 1915, 1918 i 1925. Skąd się one wzięły? Początkowo, jako datę służącą do wyliczenia 1914 r., Russell przyjmował rok 606 przed Chr. („Wspaniały finał...” s. 105-ramka), a nie jak dziś 607. Pozwoliło mu to po zakończeniu 1914 r. na wprowadzenie poprawki i oświadczenie, że „Czasy pogan udowadniają, że obecne rządy muszą być obalone z końcem R.P. 1915, a równoległość powyższa wykazuje, że okres ten dokładnie odpowiada R.P. 70, w którym to roku nastąpił kompletny upadek państwa żydowskiego” („Nadszedł Czas” s. 271). Pisał on też:

„Walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego (Obj 16:14) która zakończy się R.P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (jw. s. 106; por. „Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach” s. 50).

Wcześniej bowiem Russell i jego zwolennicy spekulowali o istnieniu „roku zerowego”, który umiejscawiali między 1 r. przed Chr., a 1 r. po Chr. („Wspaniały finał...” s. 105-ramka). Później eliminacja „roku zerowego”, który nie istnieje, zmusiła ich do ‘przeproszenia’ 1914 r. i wprowadzenie po wielu latach roku 607 przed Chr. Książka pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” też wspomina 1915 r.:

„Dalsze poszukiwania równoległych okresów doprowadziły do twierdzenia, że zniszczenie Jeruzalem w roku 70 n.e. (...) może wskazywać na rok 1915 (...) jako kulminację anarchistycznego przewrotu, do którego - jak sądzono - Bóg dopuści, by położyć kres instytucjom tego świata” (s. 632-przypis);

„W roku 1914 i 1915 ci namaszczeni duchem chrześcijanie z utęsknieniem oczekiwali urzeczywistnienia się swej nadziei niebiańskiej” (jw. s. 211).

I co nastąpiło? „Minął październik 1914 roku, a C. T. Russell i jego współtowarzysze ciągle jeszcze przebywali na ziemi. Potem minął również październik roku 1915” (jw. s. 62).

Następna data ‘końca’, to znaczy rok 1918, była znów „udokumentowana” obliczeniami. Ciekawostką jest prosty sposób, jaki zaproponowano na zamianę roku 1914 na 1918:

„Przejrzyj ponownie (...) w Wykładach Pisma Św. tom II [„Nadszedł Czas”] str. 276 i 277; zamień 37 na 40, 70 na 73 i 1914 na 1918 i wierzymy, że to jest akuratnem i wypełni się w ‘wielkiej mocy i chwale’” („Dokonana Tajemnica” s. 69-70).

Pisano też:

„w świetle powyższych pism okazuje się, że na rok 1918, na wiosnę sprowadzi ucisk większy aniżeli ten, jaki był w jesieni roku 1914 (jw. s. 69).

Książka pt.„Dokonana Tajemnica” tak oto zrelacjonowała myśli Russella:

„Wobec tego, że R.P. 73 był świadkiem kompletnego obalenia nominalnego naturalnego Izraela w Palestynie więc w równorzędnym roku 1918 powinniśmy się spodziewać kompletnego obalenia nominalnego duchowego Izraela, czyli upadku Babilonu” (s. 152) [Russellowi chodziło o zdobycie przez Rzymian ostatniej żydowskiej twierdzy Masady w 73 r., a nie jak uczył wcześniej Jerozolimy w 70 r. (por. powyżej i „Dokonana Tajemnica” s. 68-70).

Zyskał więc kilka lat dla siebie, które mu się jednak nie przydały, bo zmarł w 1916 r.]. Dalej książka pt. „Dokonana Tajemnica” uczyła:

„Przypuszczamy, że ‘trzęsienie ziemi’ zajdzie wcześnie w roku 1918, a ‘ogień’ przyjdzie w odpowiedni sposób” (s. 214);

„Jasnem jest, że godzina bólów Nominalnego Syonu przypada na Wielkanoc 1918 r. (...) W tym czasie można na pewno sądzić, że upadli aniołowie zaatakują umysły wielu osób z nominalnego kościoła, doprowadzą ich do bardzo niemądrego postępowania i sprawią, że osoby te zginą z rąk zbuntowanych mas ludowych, które następnie czeka taki sam los. Obecna wielka wojna światowa jest niewątpliwie dziełem tych złych duchów...” (s. 151); por. s. 70 (bóle na nominalny kościół i czas wielkiego ucisku);

„Nasze zatem przedstawienie jest, że uwielbienie Maluczkiego Stadka nastąpi na wiosnę 1918 roku...” (s. 72).

Po takich zapewnieniach, nie dziwią słowa:

„Bracia wiele się spodziewali po roku 1918. Niektórzy byli pewni, że nadejdzie koniec ich ziemskiej wędrówki i nieraz dawali wyraz tej nadziei wobec przyjaciół i znajomych. Na przykład siostra Schünke z Barmen wyjaśniła swym współpracowniczkom, że jeśli któregoś dnia nie przyjdzie do pracy, będzie to oznaczało, że została ‘zabrana’. Tak samo jak w roku 1914, gdy te nadzieje się nie spełniły, niektórzy się rozczarowali i odpadli” („Działalność świadków Jehowy w Niemczech...” s. 9);

„Do roku 1918 wierni chrześcijanie na ziemi wyglądali chwili, kiedy Pan ukończy pracę kościoła Bożego na ziemi i wszystkich ich zabierze do niebiańskiej chwały” („Proroctwo” s. 78).

A co z Armagedonem? Książka pt. „Życie wieczne w wolności...” i jedno z czasopism wspominają:

„Podczas I wojny światowej oddani Bogu badacze Biblii byli skłonni sądzić, że ten konflikt doprowadzi stopniowo do przepowiedzianej w Objawieniu 16:13-16 bitwy Armagedonu. Toteż zawieszenie broni i koniec wojny w listopadzie 1918 r. były dla nich niemałym zaskoczeniem!” (s. 229-230);

„Podczas gdy lata pierwszej wojny światowej posuwały się naprzód ku roku 1918, świadkowie Jehowy na ziemi myśleli, że wojna światowa przejdzie wprost w »walkę Armagiedonu«, w której zapanuje powszechna anarchia światowa i ręka każdego podniesie się przeciw swemu bliźniemu. Pod tytułem »Początek boleści« napisane było w wydaniu wojennym »Strażnicy« (ang.) z 1 sierpnia 1915 r.: »Widzimy prolog wielkiej walki Armagiedonu. (...)«. Walka Armagiedonu nie wybuchła jednak w roku 1918” (Strażnica Nr 19, 1949 s. 1-2, art. *Życie bez końca przez miłosierdzie*); por. Strażnica Nr 20, 1990 s. 19.

Książka pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...”, chyba ze wstydem mówi, że zamiast zabrania do nieba, nastąpiło zabranie Rutherforda do więzienia:

„Wkrótce potem członków zarządu Towarzystwa aresztowano, a 21 czerwca 1918 roku skazano na 20 lat więzienia. Głoszenie dobrej nowiny niemal ustało. Czyżby nadszedł już czas na zjednoczenie z Panem w chwale niebiańskiej? Kilka miesięcy później skończyła się wojna. Następnego roku przedstawicieli Towarzystwa zwolniono. W dalszym ciągu pozostawali w ciele. Ich oczekiwania się nie spełniły...” (s. 211); por. też s. 245.

Ciekawe, że ŚJ przedstawiali dwa różne pokrętne komentarze dotyczące tych samych wersetów biblijnych (Ez 24:25-26 i 31:15). Oba dotyczyły 1918 r. i przedstawione były w różnym czasie (przed i po 1918 r.).

**1)** „Księga prorocka Ezechiela” (wydana tuż po 1917 r.):

„A w roku 1918, kiedy Bóg niszczy ogół kościołów i zabija miliony członków kościelnych, ci co uciekają przed zniszczeniem, przychodzą do dzieł Pastora Russella aby nauczyć się znaczenia upadku ‘chrześcijaństwa’” (s. 157);

„W roku 1918, kiedy Chrześcijaństwo, jako system zanikać będzie (grób) a tworzyć się będą w miejsce jego republiki rewolucyjne, Bóg sprowadzi lament” (s. 192).

**2)** „Dokonana Tajemnica” (ed. 1923) zawierająca powyższy komentarz do Księgi Ezechiela:

„A po roku 1918, kiedy Bóg zaczyna niszczyć ogół kościołów...” (s. 557);

„Po roku 1918, kiedy Chrześcijaństwo, jako system zanikać będzie (grób)...” (s. 593).

A jak zreinterpretowano 1918 r.?

W 1922 r., aby pokazać ŚJ, że się coś zdarzyło, ogłoszono, że w 1918 r. Chrystus przyszedł niewidzialnie na inspekcję ziemi i odrzucił chrześcijaństwo (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 12; por. „Wspaniały finał...” s. 32). [Wcześniej uczono o tej inspekcji w 1878 r. (Strażnica Nr 4, 1967 s. 8).]

W 1927 r. dodano, że od 1918 r. zaczęło się niewidzialne zmartwychwstanie zmarłych ŚJ należących do 144 tys. („Od raju utraconego...” s. 192). [Wcześniej uczono o zmartwychwstaniu od 1878 r. („Dokonana Tajemnica” s. 72; „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 632).]

Jak widać, w miejsce niewypełnionego proroctwa, wymyślono dwa „przerabiane” już wydarzenia, które z racji ich niewidzialności okazały się dla ŚJ niesprawdzalne. Przyszła też kolej na rok 1925, o którym zaczęto nauczać już w 1917 r., choć szczególnie od 1918 r.

Więcej na te tematy patrz artykuły:

*Czasy Pogan – czy zmieniane przez Towarzystwo Strażnica?*

*Różne „Dokonane Tajemnice”*;

*Różne Dokonane Tajemnice II*;

*Różne Dokonane Tajemnice III* (www.piotrandryszczak.pl).

**51. ROK 1925**

**51.1.** W 1918 r., po tym jak nie nastąpił oczekiwany przez zwolenników Rutherforda „koniec świata”, zaczął on organizować tak zwaną „kampanię milionów” („Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s.54; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 163). Ściśle z nią związane było wydanie w 1920 r. głośnej publikacji pt. „Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!” (polska ed. opuszcza w tytule słowo „nigdy”). Strażnica Nr 21, 1993 s. 11 tak ją wspomina: „Co więcej, szeroko rozpowszechniona broszura *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!* przedstawiała pogląd, że w roku 1925 zaczną się spełniać zamierzenia Boże co do przywrócenia raju na ziemi i wskrzeszenia wiernych sług Bożych z dawnych czasów. Wydawało się, że wytrwałość pomazańców niebawem zostanie nagrodzona”.

Broszura ta, rzeczywiście stanowczym tonem obiecywała:

„Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemska postać tego królestwa zostanie rozpoznana” („Miljony ludzi obecnie żyjących nie umrą!” s. 60);

„Możemy przeto z ufnością oczekiwać, że rok 1925-y zaznaczy się powrotem Abrahama, Izaaka, Jakuba i wiernych proroków Starego Zakonu, a mianowicie tych których Apostoł wymienia w jedenastym rozdziale listu do Żydów - do stanu ludzkiej doskonałości” (jw. s. 60-61).

Mieli oni być wtedy „uczynieni widzialnymi, legalnymi przedstawicielami nowego porządku rzeczy na świecie” (jw. s. 60).

Rutherford sprecyzował to też dokładniej:

„Pełne 1924 lata okresu ery Chrystusowej skończą się 31 Grudnia R.P. 1924, a dodając jeszcze 3/4 roku, otrzymamy 1 październik 1925 R.P., o którym to czasie należy się spodziewać, że Abraham obejmie w posiadanie swoje dziedzictwo” (jw. s. 72).

Pisał on też, że doprowadziło go do tego „proste obliczenie” (jw. s. 59).

Dziś dzień 1 kwietnia kojarzy się nam z „prima aprilisem”, jednak Rutherford mówił serio:

„około 1 kwietnia 1925 roku, około którego czasu spodziewać się należy zmartwychwstania zasłużonych Proroków i początku błogosławieństwa wszystkich narodów ziemi, żyjących jak i umarłych” (s. 76). Prócz zmartwychwstania w 1925 r. miało zakończyć się umieranie, dla tych, którzy nie będą grzeszyć. Obiecywano: „Opierając się tedy na argumentach powyżej wyłuszczonych (...), oraz że rok 1925-ty zaznacza się zmartwychwstaniem wiernych i zasłużonych mężów starożytności i początkiem odbudowy, słusznem będzie mniemać, że miliony ludzi z żyjących teraz [tzn. w 1920 r., w roku wydania tej publikacji] na świecie będą jeszcze znajdować się na świecie w roku 1925-tym. A wtenczas, opierając się na obietnicach wymienionych w Słowie Bożym, musimy przejść do stanowczego i niezaprzeczalnego wniosku, że miliony z żyjących teraz na świecie ludzi nigdy nie umrą” (jw. s. 65); por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 78.

W wydanej w 1921 r. „Harfie Bożej” Rutherford ogłaszał też, że stary świat „całkiem przeminie w kilku następnych latach” (s. 345) i Abraham, Izaak itd. „będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat” (s. 352), co też pewnie miało wskazywać na 1925 r.

Broszura pt. „Pożądany rząd” (s. 30-31) zapowiadała:

„W świetle Pisma Świętego możemy się racjonalnie spodziewać, że Jerozolima będzie stolicą świata z doskonałymi i wiernymi ludźmi, a mianowicie z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, Dawidem, Danielem i innymi, którym będą powierzone rządy ziemi; niektórzy z tych wiernych ludzi jako władcy będą umieszczeni w głównych częściach ziemi (...). Możemy się spodziewać, że za pomocą wielkich, udoskonalonych i urządzonych w wielu miejscach stacyj radiograficznych Abraham będzie kierował z Góry Synaj sprawami całej ziemi” (w 1929 r. „przeniesiono” stolicę do San Diego - patrz rozdz. *Beth-Sarim J. F. Rutherforda*).

Czego jeszcze oczekiwano z nastaniem 1925 r.? Książka pt. „Dokonana Tajemnica” zapowiadała:

„Niech będzie co chce, ale widocznem jest, że założenie Królestwa w Palestynie prawdopodobnie nastąpi w roku 1925, w dziesięć lat później, aniżeli obliczaliśmy początkowo” (s. 151);

„wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1914 r.” (s. 213) [inna ed. wydana po 1925 r. (ok. 1926) podaje: „aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1920 r.” (s. 66) tzn. w 1931 r.].

Strażnica Nr 21, 1991 s. 26, przekazująca wspomnienia jednego ze ŚJ, podaje:

„W 1924 roku dorośli często rozmawiali o roku 1925. Byliśmy kiedyś u pewnej rodziny Badaczy Pisma Świętego. Jeden z braci zapytał: ‘Jeśli Pan nas zabierze, co się stanie z naszymi dziećmi?’ Matka, jak zawsze pozytywnie usposobiona, odparła: ‘Pan będzie wiedział, jak się o nie zatroszczyć’. Temat ten mnie zelektryzował. Co to wszystko znaczy?”.

Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 9, choć nic nie dodaje, to jednak z niesmakiem wspomina:

„Badacze Pisma Świętego, od 1931 roku znani jako Świadkowie Jehowy, czekali też na rok 1925, który ich zdaniem miał przynieść spełnienie cudownych proroctw biblijnych. Snuli przypuszczenia, iż rozpocznie się wtedy ziemskie zmartwychwstanie, w wyniku którego powrócą do życia wierni mężowie z dawnych czasów, tacy jak Abraham, Dawid i Daniel”.

Angielska książka pt. „Droga do raju” (*The Way to Paradise* 1924 s. 228-229) podaje zaś, jakie zadanie ich czeka:

„Dzwonisz wtedy do książąt w Jeruzalem, przedstawiasz im swoją sprawę i prosisz aby twój ojciec i matka mogli być wzbudzeni”.

Podobnych rzeczy oczekiwali zwolennicy Rutherforda w Polsce:

„W całym kraju część braci służyła Bogu przede wszystkim ze względu na nagrodę w niebie, którą według swego przekonania mieli otrzymać najpóźniej w roku 1925.” („Rocznik Świadków Jehowy 1994” s. 188).

Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25 do oczekiwanych obietnic dodała też szczęśliwe 1000-lecie:

„Słudzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tysiącletnie królowanie Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej”.

Właśnie, jak potoczyły się „inaczej” sprawy? Strażnica Nr 21, 1991 s. 26 podaje:

„Rok 1925 nadszedł i minął, lecz nic się nie zdarzyło”.

Natomiast Strażnica Nr 21, 1993 s. 12 wspomina:

„Rok 1925 już niemal upłynął, a koniec jeszcze nie nadszedł! Od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia Badacze Pisma Świętego pełnili służbę z myślą o konkretnej dacie - najpierw o roku 1914, a potem o 1925. Teraz zrozumieli, że muszą trwać w służbie tak długo, jak długo będzie sobie tego życzył Jehowa”.

Najbardziej zgorzkniałym z oczekujących na 1925 r. był Rutherford. Strażnica Rok CVI [1985] Nr 14 s. 24 przytacza jego słowa:

„W nawiązaniu do swych chybionych wypowiedzi, dotyczących roku 1925, przyznał pewnego razu wobec wszystkich w Betel: ‘Cóż, ośmieszyłem się’” (ang. Strażnica 01.10 1984 s. 24-przypis oddała to słowami: *I made an ass of myself* [„Zrobiłem z siebie osła”]).

Podobnie relacjonuje to wydarzenie Strażnica Nr 23, 1993 s. 18:

„Na przykład pewnego razu wypowiedział kilka dogmatycznych twierdzeń o tym, czego chrześcijanie mogą się spodziewać w roku 1925. Kiedy jego oczekiwania nie potwierdziły się, pokornie przyznał wobec bruklińskiej rodziny Betel, że się ośmieszył”.

Opuściło go też wielu zwolenników. Książka pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” (s. 78) wspomina:

„Rok 1925 nadszedł i minął. Niektórzy porzucili swą nadzieję” (por. s. 633).

Cóż, wcześniej wraz z Rutherfordem byli oni pewni roku 1925, bo przecież ang. Strażnica 15.07 1924 s. 211 ich zapewniała:

„Rok 1925 jest datą wyraźnie zaznaczoną w Piśmie Św., wyraźniej niż 1914”.

Ciekawą historię opisuje też Strażnica Nr 7, 1957 s. 20-21. Podaje ona, że Rutherford wysyłając w 1924 r. jednego ze ŚJ na misje powiedział:

„’George, to może być na jeden rok albo nieco dłużej.’ Wciąż wierzył mocno, że książęta mieli powrócić następnego roku i że rychło miały nastąpić wielkie zmiany”.

Przyznajmy, że Rutherford był „zapobiegliwy”, bo już w marcu 1925 r. zaczął nauczać o tym, że w 1914 r. wybuchła w niebie wojna między Jezusem i szatanem, i ich aniołami [Ap 12:7]. „Wcześniej sądzono, że 12 rozdział Objawienia opisuje wojnę pomiędzy Rzymem pogańskim i Rzymem papieskim...” (Strażnica Nr 10, 1995 s. 21). Widać więc, że Rutherford dał swym zwolennikom w 1925 r. „wojnę w niebie”, zamiast obiecanego „pokoju na ziemi”.

Prócz tego od marca 1925 r. zaczął nauczać, że w 1914 r. nastąpiło niewidzialne narodzenie Królestwa Bożego w niebie (Strażnice: Nr 17, 1989 s. 18; Nr 19, 1997 s. 22) i ponowne wylanie Ducha Św. na ŚJ (Strażnica Rok CII [1981] Nr 13 s. 26-27). Były to, jak widać, w miejsce widzialnego królestwa na ziemi, niewidzialne i niesprawdzalne dla ŚJ nowe wydarzenia, które wyratowały Rutherforda z opresji.

Co jeszcze wydarzyło się w tym czasie? Otóż Strażnica Rok CVI [1985] Nr 13 s. 6 uczy:

„Szczególnie od roku 1925 rozumieją oni dokładnie, czym jest Armagedon, i nie godzą się na pomijanie tego milczeniem”.

Początkowo, jeszcze w 1929 r., Rutherford zachował wyliczenie dotyczące 1925 r., ale stwierdził, że ono, co innego wyznacza. Po nowemu nauczał:

„Jeżeli więc koniec roku 1925 oznacza koniec ostatniego okresu jubileuszowego, to z tego wynika, że możemy się spodziewać, iż ludzie zaczną zdobywać znajomość odnośnie zamiaru Bożego przeprowadzenia restytucji. Żydom łaska najpierw ma się dostać w udziale, a potem wszystkim innym, którzy słuchają Pana” („Życie” s. 160).

Później, i to wyliczenie odrzucono (patrz rozdz. *Rodowód Świadków Jehowy* pkt 1.1. rok 1987).

Oczekiwania związane z 1925 r. opisuje też wydana w 1995 r. książka pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” (s. 78, 163, 259, 632-633). Nie wnosi ona jednak nic nowego, prócz tego, że przedstawia nieprawdę o tym, że „wiele osób” (s. 632), a nie wszyscy zwolennicy Rutherforda, wierzyli w obietnice 1925 r. Choć też na s. 163 przyznała:

„Wierzyli, iż wszyscy wówczas żyjący - a więc cała ludzkość - będą mieli sposobność dożyć restytucji i potem zostaną pouczeni o wymaganiach Jehowy warunkujących zaskarbienie sobie życia. Kto okaże się posłuszny, stopniowo osiągnie doskonałość”.

Podsumowuje ona też ten temat stwierdzeniem:

„Chociaż oczekiwania te były błędne, gorliwie opowiadano o nich innym ludziom” (s. 632). Por. „Pilnie zważaj...” s. 303: „Powszechnie uważali wówczas, że w roku 1925 rozpocznie się zmartwychwstanie, a na ziemi zostanie przywrócony raj”.

Wydaje się, że według Rutherforda, powodem tego, iż nie zmartwychwstali prorocy było to, że nie było przygotowane lokum, w którym mieli oni zamieszkać. Dlatego postanowiono wybudować „Dom Książąt”, o którym mowa jest jednak w rozdziale następnym.

A co ze sławną broszurą Rutherforda? Otóż, ponieważ przed 1925 r. nie rozprowadzono wszystkich angielskich egzemplarzy broszury „Miliony ludzi...”, a chciano je rozprzedać, to po tej dacie, w niektórych miejscach występowania w niej roku 1925 nadrukowano na nim angielskie słowo *soon* (wkrótce). Tym samym stała się ona uniwersalna i przydatna jako częściowe „uzasadnienie” dla postawienia „Domu Książąt”. Można ją było też nadal sprzedawać.

Jest jeszcze ciekawostka. Otóż polska edycja omawianej broszury ma na okładce tytuł: „Miljony ludzi obecnie żyjących nie umrą!”

Zaś na angielskiej wersji widnieją dosadniejsze słowa: „Miliony ludzi obecnie żyjących **nigdy** nie umrą!” (*Millions Now Living Will* ***Never*** *Die!*); patrz „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” (s. 163).

Czy ta różnica w tytule wynikła z przeoczenia? Czy jakieś względy teologiczne zadecydowały o zmianie tytułu? Czy może mierny tłumacz broszury zagubił tak ważny akcent obietnicy Rutherforda? Na te pytania jednak tylko Towarzystwo Strażnica mogłoby dać trafną odpowiedź, czego jednak nie uczyniło.

Po wielu też latach, znów hasło „Miliony ludzi obecnie żyjących nigdy nie umrą!” stało się przydatne (patrz rozdz. *Dusza nieśmiertelna* pkt 22.18.). Patrz też Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 3 s. 10, która wymienia tylko 1925 r., w którym ‘coś’ się miało wydarzyć. O roku 1925 mówi też „Złoty Wiek” Nr 16, 1925 s. 243-244.

Więcej na powyższy temat patrz artykuły:

*Miliony ludzi obecnie żyjących nigdy nie umrą!*;

*„Droga do raju” Van Amburgha i ‘Książęta Jehowy’*;

*Świadkowie Jehowy w USA wg „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki”* (rozdz. *Rok 1925 i jego nadzieje*) (www.piotrandryszczak.pl).

**52. BETH-SARIM J. F. RUTHERFORDA**

**52.1.** W 1929 r., „z funduszy zebranych specjalnie na ten cel”, członkowie Towarzystwa Strażnica zakupili dla chorego na płuca Rutherforda parcelę pod budowę letniego domu w Kalifornii, w San Diego. Postawiono tam tak zwany „Dom Książąt” (hebr. *Beth-Sarim*). Sporządzony z tej okazji akt notarialny dotyczący domu „przelewał prawa własności na J. F. Rutherforda, a potem na Towarzystwo Strażnica”. *Beth-Sarim* wybudowano też „w tym celu, by dać namacalny dowód, że żyją dziś na ziemi ludzie, którzy bezgranicznie wierzą w Boga i Chrystusa Jezusa oraz Jego Królestwo, jak również są przekonani, że Pan wkrótce wskrzesi na ziemi wiernych mężów z czasów starożytnych i powierzy im widzialne sprawy ziemskie” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 76; por. s. 89, gdzie też podano, że sam Rutherford nadał temu domowi nazwę *Beth-Sarim*). W 1947 r. wyjaśniono, że Dom Książąt, który później w 1948 r. sprzedano, „Całkowicie spełnił swą rolę i teraz służy tylko jako obiekt pamiątkowy, którego utrzymanie jest dość kosztowne; nasza wiara w powrót mężów z dawnych czasów, których Król Chrystus Jezus ustanowi książętami na *CAŁEJ* ziemi (a nie tylko w Kalifornii), opiera się nie na domu Bet-Sarim, lecz na obietnicach ze Słowa Bożego” (jw. s. 76). W wydanej w 1995 r. historii ŚJ, cytowanej powyżej („Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego”), tylko tyle napisano o tej luksusowej budowli, przedstawiając też jej fotografię. Wspomniano też, że pewne informacje (np. treść aktu notarialnego) podawał angielski „Złoty Wiek” 19.03 1930 s. 404-407 (pol. 15.04 1931 s. 118-119). Ponieważ istotne fakty z tego „Złotego Wieku” przemilczano, a dotyczyły one ceny zakupu *Beth-Sarim* przez Rutherforda, Królestwa Bożego i sprawdzania tożsamości świętych Starego Testamentu, którzy mieli w nim zamieszkać, przywołajmy tę publikację. Autorem artykułu pt. *Prawda odnośnie domu w San-Diego* był R. J. Martin, nadzorca drukarni w Brooklynie. Pisał on, cytując akt notarialny:

„Robert J. Martin (...) gwarantuje niniejszym kupno okazyjne i sprzedaje za sumę 10 (dziesięciu) dolarów Józefowi F. Rutherfordowi (...) na czas jego życia, a następnie na rzecz Strażnicy Towarzystwa Biblijnego i Broszur (...) posiadłość w Kensington Heights, powiatu San-Diego w Kalifornii (...). Zarówno cedent jak i ten, który tę posiadłość przejął, wierzą niezłomnie w świadectwo Biblii, będącej Słowem Jehowy Boga. Poznawają oni też dowody rozpoczynającego się obecnie ustanowienia Królestwa Bożego dla błogosławienia ludziom na ziemi i są przekonani, że panująca moc i autorytet tego Królestwa są dla ludzi niewidzialne, że jednak mieć będą na ziemi swoich zastępców, którzy pod naczelnym kierownictwem niewidzialnego Władcy Chrystusa kierować będą sprawami ziemi, że pomiędzy tymi wiernymi reprezentantami i widzialnymi regentami będą następujący mężowie: Dawid (były król izraelski), Giedeon, Borak, Samson, Jefta, Józef (były wielkorządca Egiptu), Samuel (prorok) i inni wierni mężowie, o których Biblia chwalebnie wspomina w liście do Żydów w rozdziale 11. Stan rzeczy jest więc ten, że Strażnica (...) ma zarządzać tą posiadłością do czasu, aż niektórzy lub wszyscy ci wyżej wspomniani mężowie staną się widzialnymi przedstawicielami Królestwa Bożego na ziemi; wtedy oni tę posiadłość mają objąć w posiadanie i uczynić z niej użytek, aby się ona najlepiej przysłużyła tej pracy, która przez nich będzie wykonywana. Posesja została nabyta i dom na niej wybudowany pod kierownictwem wspomnianego Józefa F. Rutherforda. Poświęcona ona została Jehowie Bogu i Jego Królowi Chrystusowi prawowitemu Władcy ziemi, w tym wyraźnym celu, ażeby używana została tylko przez takich, którzy są sługami Jehowy. Przeto w akcie tym poczyniona jest wzmianka, że posiadłość ta na zawsze ma służyć temu celowi i że żadne hipoteki lub inne długi na niej nie mogą ciążyć. Dalej jest powiedziane, że rzeczonemu Józefowi F. Rutherfordowi przysługuje prawo za życia swego postanowić kontraktowo lub na mocy aktu, że jakiekolwiek inne osoby, utrzymujące stosunki ze Strażnicą (...) będą miały prawo mieszkania na powyższej posiadłości, dopóki Dawid lub inni mężowie, o których wspomina list do Żydów w 11 rozdziale, nie przejmą w posiadanie tej własności, która poświęcona jest Jehowie Bogu i na zawsze służyć ma Jego Królestwu. Ktokolwiekby rościł prawo do powyższej nieruchomości ma wpierw wylegitymować się przed urzędnikami wspomnianego Towarzystwa, że jest jedną z osób wymienionych w zacytowanym liście apostoła Pawła do Żydów, zgodnie z orzeczeniem niniejszego kontraktu”.

Jak widać, nie choroba prezesa była głównym powodem zakupu „pałacyku”, lecz chybione wyznaczenie powrotu świętych Starego Testamentu. Ciekawe też, że ŚJ czuli się upoważnieni do sprzedaży tego, co wcześniej poświęcili Jehowie. O słuszności przygotowania „Domu Książąt” i oczekiwań z nim związanych upewniała ŚJ wydawana od 1921 do 1930 r. (wg Strażnicy Rok C [1979] Nr 5 s. 5) książka pt. „Harfa Boża”, która ogłaszała, że Abraham, Izaak itd. „będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat” (s. 352); por. „Pożądany rząd” s. 30 (cytujący to samo zdanie).

Ciekawe, że wydana w 1924 r. broszura pt. „Pożądany rząd” (s. 30-31) zapowiadała, że święci ST zamieszkają w Jerozolimie, a nie w San Diego (patrz rozdz. *Rok 1925*). To samo dotyczy angielskiej książki pt. „Droga do raju” (*The Way to Paradise* ed. 1924 i 1925, s. 224-226). Czyżby w Kalifornii miało im być wygodniej niż w Palestynie?

Zmartwychwstanie świętych ST, jako motyw dla wybudowania „Domu Książąt”, przedstawiają też wydane po angielsku następujące książki Towarzystwa Strażnica:

*The New World* (Nowy Świat) 1942 s. 104 (cytuje ją i przedstawia fotokopię książka pt. „Kryzys sumienia” R. Franz, 2006, s. 276-277);

*Salvation* (Zbawienie) 1939 s. 311-312 (cytuje ją i przedstawia fotokopię książka pt. „Nasi Przyjaciele: Świadkowie Jehowy” E. B. Price, tłum. Z. Makarewicz, 1996 s. 148), w której między innymi napisano: „było rzeczą dobrą i miłą w oczach Boga, że wspomniany dom zbudowany został na świadectwo dla imienia Jehowy (...) on ciągle stoi jako świadectwo dla imienia Jehowy” (s. 311).

Prócz wymienionych i cytowanych książek oraz czasopism sprawę Beth-Sarim poruszano też w następujących publikacjach:

ang. Strażnica 01.02 1933 s. 34;

ang. Strażnica 15.03 1937 s. 86;

ang. Strażnica 01.06 1940 s. 162;

ang. Strażnica 15.02 1942 s. 64;

ang. Strażnica 01.05 1947 s. 140;

ang. Strażnica 15.12 1947 s. 382;

ang. „Złoty Wiek” 01.03 1933 s. 348;

*Consolation* 26.11 1941 s. 18;

*Consolation* 27.05 1942 s. 3-7, 9;

*„Let Your Name Be Sanctified“* 1961 s. 336.

Strażnica Nr 7, 1961 s. 15;

Strażnica Nr 5, 1992 s. 27;

„Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975” s. 91.

**Beth-Shan Towarzystwa Strażnica**

W słowniku biblijnym Świadków Jehowy pt. „Wnikliwe poznawanie Pism” znajduje się hasło *Bet-Szean, Bet-Szan*, w którym opisano tę miejscowość występującą w Piśmie Świętym (t. 1, s. 223-224). Nie podano w nim jednak, co oznaczają słowa tej nazwy.

Jednak starszy słownik Towarzystwa Strażnica pt. *Aid to Bible Understanding* (1971) wyjaśnia to, podając:

*Beth-Shean (Beth-she‘an), also Beth-Shan [house of security, or, place of quiet]* (s. 225).

Widzimy więc, że słowa te oznaczały „Dom bezpieczeństwa” lub „Miejsce spokoju”.

Towarzystwo Strażnica w latach 1940-1945 posiadało obok Beth-Sarim także inną posiadłość, której nadano biblijną nazwę Beth-Shan (niektórzy wymieniają 1939 r., jako datę nabycia Beth-Shan). Właściwie prawdopodobnie tylko jedna publikacja z roku 1942 o niej wspomina. Więcej do dodania o niej mają byli ŚJ, ale ograniczymy się tu tylko do oficjalnego materiału Towarzystwa Strażnica. Oto słowa tej organizacji, która wspomina Beth-Shan w związku z planowanym tam pochówkiem prezesa Rutherforda, którego jednak pogrzebano gdzie indziej:

„Nowe miejsce pochówku miało znajdować się prawie w centrum posesji zwanej Beth-Shan, 75 akrowej posiadłości pełnej kanionów oraz wzniesień i przyległej do Beth-Sarim, oddzielonego jednak od niej około półmilowej szerokości kanionem. Na tej posiadłości Strażnicy znajdziemy mały i duży dom, kilka baraków i drzew owocowych oraz około 7 akrów pola uprawnego. Pozostałe 65 akrów to nieużytki, które nie nadają się do zagospodarowania z powodu skalistości terenu i jego stromizny” (*Consolation* 27.05 1942 s. 9).

Według byłych ŚJ na terenie Beth-Shan znajdowały się też dwa schrony (pod budynkami). One też tłumaczą nazwę tej posesji, to znaczy „Dom bezpieczeństwa”. Pamiętajmy też, że był to okres wojny i być może prezes Rutherford chciał mieć obok Beth-Sarim miejsce do schronienia, gdyby ona przeniosła się na teren USA. Fakt kupna tej posiadłości w 1940 r., jak i sprzedaży jej w 1945 r., też można chyba łączyć z początkiem i końcem konfliktu światowego.

Niewyobrażalne jest chyba to, by Rutherford chciał ukryć się w Beth-Shan podczas oczekiwanego rychło Armagedonu. Jest jeszcze jeden fakt związany z cytowanym czasopismem. Otóż tak się właśnie składa, że ten sam egzemplarz przypomina o tym, iż biblijnych proroków poprzedzających Armagedon można spodziewać się „teraz każdego dnia” (*Consolation* 27.05 1942 s. 13). Prawie identyczne słowa zamieszczono też w wydanej w tym samym roku książce pt. *The New World* (1942):

„Dlatego też każdego dnia możemy się spodziewać zmartwychwstania tych starożytnych wiernych mężów” (s. 104; fotokopia patrz „Kryzys Sumienia” R. Franz, 2006 s. 276).

Podobne stwierdzenia zawierają również ang. Strażnica 01.02 1942 s. 47 (te same słowa patrz ang. Strażnica 15.09 1941 s. 275) oraz broszura pt. *Hope* 1942 s. 57. Czyżby więc Beth-Shan, tak jak i Beth-Sarim, przygotowany był przede wszystkim dla patriarchów?

Warto dodać, że szerzej kwestię Beth-Shan opisał (z uwzględnieniem nie tylko opinii ŚJ) jeden z autorów w artykule pt. „Tajne bunkry Rutherforda” ([www.brooklyn.org.pl](http://www.brooklyn.org.pl)).

Patrz też „Świadkowie Jehowy bez retuszu” G. Fels, rozdz. *Pałac proroków*; „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski, rozdz. *Wylegitymować Dawida czyli ‘Dom Książąt‘*.

Więcej na temat Beth-Sarim patrz artykuły:

*„Zbawienie” Rutherforda i „Dom Książąt”*;

*Nowy Świat - pierwsza anonimowa książka Towarzystwa Strażnica*;

*O F. Franzu wypowiedzi różne (cz. II)* (rozdz. *Jako oczekujący ‘książąt’ i obrońca Bet-Sarim*);

*Świadkowie Jehowy w USA wg „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki”* (rozdz.*Beth-Sarim Rutherforda czyli Dom Książąt*) (www.piotrandryszczak.pl).

**53. ROK 1975**

**53.1.** Zaczęło się ‘niewinnie’ w 1966 r. na kongresie ŚJ w Baltimore. Rozdano na nim książkę pt. „Życie wieczne w wolności synów Bożych”. Przedstawiała ona chronologię ŚJ, z której wynikało, że Adam został stworzony przez Boga wczesną jesienią 4026 r. przed Chr., a wczesną jesienią 1975 r. zakończy się 6000 lat istnienia człowieka (s. 22 i 25). Według przypuszczeń tej książki, po tych 6000 lat miało zacząć się Królestwo Boże, o którym napisano:

„bo pamiętajmy, że ludzkość ma jeszcze przed sobą to, co ostatnia księga Biblii świętej mówi o tysiącletnim królowaniu Jezusa Chrystusa nad ziemią (...). Nie jest zwykły przypadek ani zbieg okoliczności, ale miłościwe zamierzenie Jehowy Boga, żeby królowanie Jezusa Chrystusa, ‘Pana Sabatu’, pokrywało się z siódmym tysiącleciem istnienia człowieka” (s. 21).

Na s. 229, pisząc o wybranych ŚJ zaliczonych do 144 tys., dodano:

„Z tego by wynikało, że członkowie ostatka (...) mieli być popieczętowani (...) pod koniec szóstego tysiąclecia istnienia rodzaju ludzkiego. Właśnie zbliżamy się do tej chwili! Wskazuje na to chronologia biblijna. Niebawem musi więc nastąpić burza światowa”. [O zmianach związanych z rokiem stworzenia Adama i Ewy patrz poniżej oraz Aneks 2]

Strażnica Nr 1, 1967 s. 11 tak relacjonowała ten kongres:

„Gdziekolwiek książka ta była przedstawiana, wszędzie przyjmowano ją z wielkim zapałem. Wokół kongresowych stoisk z książkami gromadziły się tłumy i wkrótce przywiezione zapasy ulegały wyczerpaniu. Natychmiast zapoznano się z jej treścią. Niedługo trwało i bracia odnajdywali tabelę (...) z której wynika, że 6000 lat istnienia człowieka kończy się w roku 1975. Dyskusje na temat roku 1975 prawie przyćmiły wszystko inne. ‘Ta nowa książka zmusza nas do uświadomienia sobie, że Armagedon jest rzeczywiście bardzo bliski’ - wypowiedział się jeden z uczestników kongresu. Było to z pewnością jedno z tych szczególnych błogosławieństw, jakie obecni stąd odnieśli!”.

W Baltimore, wiceprezes Towarzystwa Strażnica F. Franz (od 1977 r. prezes), widząc emocje ŚJ starał się je przyhamować. Strażnica Nr 1, 1967 s. 12 tak to przekazała:

„brat Franz podał w uwagach końcowych kilka interesujących wypowiedzi na temat roku 1975. Zaczął od przypadkowego zdarzenia, powiadając: ‘Tuż przed wejściem na mównicę podszedł do mnie pewien młodzieniec z pytaniem: »Proszę mi powiedzieć, co znaczy ten rok 1975? Czy on oznacza konkretnie to lub owo?«‘ (...) ‘Co można powiedzieć na temat roku 1975? Cóż on ma oznaczać, drodzy przyjaciele?’ - zapytał brat Franz. ‘Czy to znaczy, że do roku 1975 Armagedon zakończy się związaniem Szatana? Możliwe! Może tak być! U Boga jest wszystko możliwe. Czy to znaczy, że do roku 1975 Babilon Wielki zginie? Możliwe. Czy to znaczy, że nastąpi atak Goga z Magog, skierowany przeciw świadkom Jehowy w celu zupełnego ich wytępienia, po czym sam Gog zostanie pozbawiony możności działania? Możliwe. Ale nie twierdzimy tego. U Boga wszystko jest możliwe. Ale my nie mówimy, że tak na pewno będzie. Niech więc też nikt z was nie mówi, że konkretnie to czy owo zdarzy się w latach dzielących nas od roku 1975. A najważniejsze z tego wszystkiego, drodzy przyjaciele, jest to: Czas jest krótki. Czas się kończy - co do tego nie ma wątpliwości’. ‘Kiedy się zbliżaliśmy do kresu czasów pogan w roku 1914, nie było żadnego znaku świadczącego o ich nadchodzącym końcu. Warunki istniejące na ziemi wcale nie wskazywały na to, co miało nadejść; tak było do czerwca owego roku. Wtedy nagle popełnione zostało pewne zabójstwo. Wybuchła pierwsza wojna światowa. Resztę znacie sami. (...)’. ‘A jak sprawa wygląda dziś, gdy się zbliżamy do roku 1975? Stosunki są dalekie od pokojowych. Mamy za sobą wojny światowe, klęski głodu, trzęsienia ziemi, epidemie, i teraz zbliżając się do roku 1975 nadal widzimy te same warunki. Czy to wszystko coś oznacza? Oznacza, że żyjemy w ‘czasie końca’. I ten koniec musi kiedyś nadejść. (...) Dlatego też wiemy, że w miarę tego, jak się zbliżamy do roku 1975, wyzwolenie nasze jest coraz bliższe’. ‘Zróbmy więc jak najlepszy użytek z pozostałego czasu’ zachęcał...” (por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 104, gdzie trochę zmieniono i skrócono tę wypowiedź).

Aby usprawiedliwić zajmowanie się obliczeniami Franz kiedy indziej mówił:

„Biblia dowodzi, że Jehowa jest ‘największym znawcą chronologii’...” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20); por. „Jehowa jest dokładnym Dyspozytorem Czasu” (Przebudźcie się! Nr 9, 1998 s. 20).

Później polemizowano ze słowami Jezusa, który mówił, że „o dniu owym lub godzinie nikt nie wie (...) tylko Ojciec” (Mk 13:32) patrz Strażnice: Nr 5, 1969 s. 8; Nr 23, 1970 s. 10, cytowane w Aneksie w rozdziale *Armagedon Świadków Jehowy*. Ustalono też dokładnie, że Adam był stworzony we wrześniu 4026 r. p.n.e. (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20). W latach 1967-1975 ŚJ opublikowali kilka artykułów dopingujących do oczekiwania końca świata w 1975 r. Oto niektóre:

Strażnica Nr 23, 1967 s. 8-9 (art. *Gdzie się znajdujemy według Bożego rozkładu czasu?*): „Warto tu zwrócić uwagę na okoliczność, że jesień roku 1975 wyznacza koniec 6000 lat istnienia ludzkości. Upewnia nas o tym godna zaufania chronologia, zachowana w samej Biblii. Co ten rok będzie oznaczał dla ludzkości? Czy właśnie wtedy Bóg wykona wyrok na złych i wprowadzi tysiącletnie panowanie swego Syna, Jezusa Chrystusa? Bardzo możliwe, że tak, musimy jednak zaczekać, aż się o tym przekonamy. Co do tego wszakże możemy być pewni: pokolenie, o którym Jezus mówił, że ujrzy te wydarzenia, niedługo zaniknie. Pozostało więc niewiele czasu. Według Boskiego ‘rozkładu czasu’ znajdujemy się w końcowych dniach systemu podłości, który wkrótce przeminie na zawsze. Tuż przed nami jest chwalebny nowy porządek rzeczy”.

Strażnica Nr 16, 1968 s. 4-5 (art. *Mądre spożytkowanie czasu, jaki jeszcze pozostał*): „logiczny jest wniosek, że [Bóg] stworzył Ewę wkrótce po Adamie, być może kilka tygodni czy miesięcy później, ale tego samego roku 4026 p.n.e. Po jej stworzeniu rozpoczął się zaraz siódmy okres, dzień odpoczynku Bożego. Siódmy dzień Boży i czas pojawienia się człowieka na ziemi najwidoczniej więc biegną równolegle. (...) A więc pozostało siedem lat do osiągnięcia okrągłych 6000 lat siódmego dnia. Siedem lat od tej jesieni doprowadzi nas do jesieni roku 1975, kiedy to upłynie pełnych 6000 lat w Bożym siódmym dniu, w dniu Jego odpoczynku. (...) W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część proroctw biblijnych co do ‘dni ostatnich’, doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebnym, tysiącletnim panowaniem Chrystusa. (...) Minuta po minucie, dzień po dniu, rok po roku, przesuwa się nieustannie ku katastrofalnej zagładzie. (...) Szczególnie krótki jest on [czas] za naszych dni, kiedy docieramy do końca 6000 lat dziejów ludzkości”. Por. Strażnice: Nr 1, 1968 (art. *Millennium dla ludzkości pod władzą Królestwa Bożego*); Nr 8, 1968 s. 4.

Strażnica Nr 5, 1969 s. 7 (art. *Dlaczego oczekujesz roku 1975?*): „Czy na podstawie powyższych rozważań można wyrazić przekonanie, że jesienią roku 1975 będzie już po bitwie Armagedonu i że mniej więcej właśnie wtedy rozpocznie się od dawna oczekiwane tysiącletnie królowanie Chrystusa? Jest to możliwe, poczekajmy jednak i zobaczmy, w jakiej mierze siódme tysiąclecie istnienia człowieka zbiega się z przyrównanym do sabatu tysiącletnim panowaniem Chrystusa. Jeżeli te dwa okresy pobiegną równolegle z dokładnością do jednego roku kalendarzowego, nie stanie się to przez przypadek czy splot okoliczności, lecz wyniknie z miłościwych zamierzeń Jehowy”. Por. Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-1969 (art. *Jak długo to jeszcze potrwa?*); Strażnica Nr 21, 1969 s. 12.

Strażnica Nr 23, 1970 s. 10 (art. *Dzieło żniwne wśród całej ludzkości*): „Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa”; jw. s. 13: „Parę lat, jakie pozostały bieżącemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniemy podobać się Jemu, aby następnie otrzymać z Jego rąk przywilej życia w nowym porządku rzeczy”.

Strażnica Nr 16, 1970 s. 2: „Wydarzenia dziejące się na świecie w ramach spełniania proroctwa biblijnego wskazują niezawodnie, że zaledwie kilka lat pozostało jeszcze teraźniejszemu niegodziwemu porządkowi rzeczy”. Por. Strażnice: Nr 17, 1970 (art. *Proroczy obraz na nasze dni*) i Nr 18, 1970 (art. *Nadchodzące 1000-lecie*); Przebudźcie się! Nr 2, z lat 1970-1979 s. 24 i Nr 1, z lat 1970-1979 (art. *Co przyniosą lata siedemdziesiąte?*).

Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 3 (art. *Dokąd ten świat zmierza?*): „Co Biblia mówi na temat znaczenia obecnych wydarzeń światowych? Wskazuje, że szybko upływa czas przewidziany na istnienie obecnego niesprawiedliwego świata! Wskazuje, że najwyżej za kilka lat nastąpi zmiana w sprawach ludzkich, zmiana tak ogromna, iż odbije się na każdym mężczyźnie, na każdej kobiecie i na każdym dziecku. Niewątpliwie odbije się to i na tobie. Cóż to za zmiana? W sprawy tego świata wmiesza się sam Bóg. Użyje On swej olbrzymiej siły, aby wyplenić wszelkie zło i złych ludzi. (Obj. 11:18) Ten akt Boży jest w niektórych przekładach Biblii nazwany ‘Armagedonem’. Dzięki tej interwencji Bóg nagle położy kres wszelkim istniejącym obecnie niepokojom i sprawcom tych niepokojów. (...) Jest już później niż myślisz. Światu naprawdę pozostało już niewiele lat istnienia!”.

W tych latach ŚJ używali też określeń: „niewiele lat” (Strażnica Nr 20, 1970 s. 8), „najwyżej za kilka lat” (Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 3), „niewiele krótkich lat” (Strażnica Nr 13, 1969 s. 9), „kilka lat” (Strażnica 22, 1969 s. 4), „parę lat” („Służba Królestwa” Nr 8, 1971 s. 1), „obecnie żyjemy w ostatnich dniach doczesnego złego systemu rzeczy” (Strażnica Rok XCII [1971] Nr 24 s. 3), „Według Boskiego ‘rozkładu czasu’ znajdujemy się w końcowych dniach systemu podłości” (Strażnica Nr 23, 1967 s. 9).

Wzmianki dotyczące 1975 r. i upływu 6000 lat istnienia ludzkości ukazały się też w Strażnicach: Rok XCIII [1972] Nr 18 s. 22; Rok XCV [1974] Nr 19 s. 20 i Nr 21 s. 22; Rok XCVI [1975] Nr 9 s. 12, Nr 10 s. 18 i Nr 20 s. 20; Rok XCVIII [1977] Nr 3 s. 10 i w Przebudźcie się! Nr 9, z lat 1970-1979 s. 20-wykres oraz w „Służba Królestwa” Nr 2, 1975 s. 3.

Temperatura oczekiwania wśród ŚJ rosła i nawet Towarzystwo Strażnica nie mogło jej już zahamować, choć tego przynajmniej raz, w 1974 r., próbowało („Nie powiedział nam jednak [Bóg], w którym dokładnie roku, którego dnia albo o której godzinie rozpocznie się ‘wielki ucisk’...” Strażnica Rok XCV [1974] Nr 17 s. 9). Zresztą Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 7 s. 15 nazwała rok 1975 „przełomowym rokiem”, a w Przebudźcie się! Nr 6, z lat 1970-1979 s. 11 pouczano:

„I tak po blisko 6000 lat doświadczeń w samodzielnym rządzeniu się, po wspięciu się na szczyty ‘postępu’ naukowego ludzkość stanęła na krawędzi katastrofy”. Powiedziano też: „nie powinniśmy sądzić, jakoby obecny rok 1975 nie miał dla nas żadnego znaczenia” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

W tym czasie ŚJ dodatkowo zaogniali sytuację drugim wyliczeniem dotyczącym 1914 r. i wymienianiem znaków końca, które rzekomo potwierdzały 1975 r. (np. Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 2-12). Dla potwierdzenia Armagedonu w 1975 r. stosowano pomocniczo łączenie Ps 90:10 (70-80 lat) z pokoleniem ludzi, którzy pamiętają wydarzenia z 1914 r. („Prawda, która prowadzi...” rozdz. 11, par. 3; Strażnica Nr 5, 1968 s. 4). Do ‘tego pokolenia’, zaliczano wtedy osoby mające 15 lat w 1914 r. (Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 13). Dodając do 1899 r. (w tym roku urodzili się mający 15 lat w 1914 r.) 70-80 lat otrzymywano lata 1969-1979. Pisano też:

„Po uwzględnieniu rozmaitych czynników stwierdzamy, że właśnie nasze pokolenie, nasze czasy są okresem nazwanym w Biblii mianem ‘dni ostatnich’. W roku bieżącym [1968] żyjemy w gruncie rzeczy już w *końcowej fazie* tego okresu! Daje się ona porównać nie tyle z ostatnim dniem tygodnia, ile raczej z ostatnimi godzinami tego ostatniego dnia” (Strażnica Nr 13, 1968 s. 12).

W książce pt. „Narody mają poznać...” zaś zapewniano:

„Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje ‘walka w dzień Jahwe’ przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu” (s. 143). Por. Przebudźcie się! Nr 11, z lat 1960-1969 (art. *XX wiek w proroctwie biblijnym*) cytowane w rozdz. *Granica roku 2000*.

Aby uwiarygodnić swe obliczenia i koncepcje związane z 1975 r. ŚJ cytowali liczne wypowiedzi z różnych czasopism i książek:

„Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył w roku 1960, że żyjemy w okresie bezprzykładnej niepewności, i dodał: ‘Jestem na tyle poinformowany o tym, co się dzieje, iż z całkowitym przekonaniem mogę wam powiedzieć, że za piętnaście lat /czyli około roku 1975/ obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć’.” (Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 13).

ŚJ polubili słowa Achesona, bo wiele razy cytowali je: Strażnica Nr 4, 1962 s. 14; ang. Strażnica 15.09 1968 s. 552; „Prawda, która prowadzi...” 1969 rozdz. 1, par. 9 [Nowsza, ang. ed. tej książki z 1981 r. zmieniła (!) częściowo wypowiedź Achesona usuwając słowa o 15 latach i 1975 r.]).

Oto inne fragmenty cytowane przez ŚJ:

„W książce pt. *Famine - 1975!* (Głód - 1975!) eksperci do spraw wyżywienia W. i P. Paddockowie piszą: ‘Do roku 1975 świat stanie wobec niesłychanej katastrofy...’. ‘przepowiadam określoną datę: rok 1975; w tym roku będziemy przeżywać nowy kryzys w całym jego straszliwym znaczeniu’. (...) ‘A w gazecie *Arizona Republic* z czerwca 1968 podano, iż profesor R. Heilbroner z Nowego Jorku »przepowiedział, że na początku lat siedemdziesiątych, dojdzie do największej katastrofy, jaką świat kiedykolwiek przeżył«, ponieważ zaludnienie będzie tak wielkie, że istniejące zapasy żywności okażą się zupełnie niewystarczające’„ (Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 14; ŚJ upodobali sobie książkę o głodzie w 1975 r. i wiele razy ją przytaczali: Strażnica Nr 1, 1969 s. 8; por. Nr 3, 1969 s. 7; ang. Strażnica 01.02 1969 s. 70 i „Prawda, która prowadzi...” 1969 rozdz. 10, par. 11 [Nowsza, ang. ed. tej książki z 1981 r. opuściła dzieło *Famine - 1975!*]);

„W czasopiśmie *Science* z 28 listopada 1969 czytamy: ‘Ponieważ do tej pory nie znaleziono skuteczniejszych sposobów położenia tamy tym rozlicznym kryzysom, więc przypuszczalny okres naszego życia może już nie trwać 10 czy 20 lat, ale - co jest bardziej prawdopodobne - 5 do 10 lat albo jeszcze krócej. Nasze szanse utrzymania się przy życiu do roku 1980 mogą wynosić nawet mniej niż 50 procent’.” (Przebudźcie się! Nr 6, z lat 1970-1979 s. 10-11);

„Sławny biolog Paul Ehrlich jest zdania, że nadciąga prawdziwy, ogólnoświatowy głód. Kiedy to nastąpi? Jeszcze w roku 1970 oświadczył on: ‘Myślę, że możemy się tego spodziewać około roku 1975, ale równie dobrze może się to zdarzyć w jakimś innym roku między 1972 a 1985, co będzie głównie zależeć od szczęścia...’” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 6 s. 21; publikowane wcześniej w ang. Strażnicy 01.04 1974 s. 195-196);

„Ithaca Journal of March 22, 1974 zapowiada: ‘Zwykle powściągliwi eksperci od spraw energetyki, rolnictwa, ludności i globalnej ekonomii zaczęli przepowiadać bankructwo, załamanie społeczne oraz głód, który ma dotknąć miliard ludzi pod koniec tego roku, lub na początku roku 1975’ (...) Światowe zasoby zboża są na wyczerpaniu” (ang. Przebudźcie się! 08.11 1974 s. 10).

Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 1 s. 3 zaś komentowała sytuację światową:

„Swego czasu przywódcy obozu radykalnego oświadczyli publicznie, że ich zdaniem do roku 1975 ich ideologia zapanuje w całym świecie. Tymczasem przeciwny blok narodów jest zdecydowany nie dopuścić do takiego rozwoju wypadków ani do roku 1975, ani później”.

Wiceprezes Franz wygłosił też własne osądy na temat sytuacji w świecie:

„według zasługującej na zaufanie chronologii biblijnej 6000 lat dziejów ludzkich skończy się we wrześniu bieżącego roku według kalendarza księżycowego. Zbiega się to z czasem, gdy ‘gatunek ludzki /jest/ bliski zagłodzenia się na śmierć’, jak również stoi w obliczu zatrucia na skutek skażenia środowiska i zniszczenia przez broń nuklearną. (...) ‘Nie ma podstawy do przekonania, iż ludzkość dotknięta tym, z czym się teraz boryka, mogłaby przetrwać przez siódmy okres tysiącletni’ pod panowaniem obecnego systemu rzeczy” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 11, oczekując Armagedonu, nie zachęcała nawet ŚJ do kontynuowania nauki na uczelniach:

„Wszelkim świeckim karierom wkrótce będzie położony kres. Po co więc nasza młodzież miałaby dzisiaj interesować się ‘wyższymi studiami’ i przygotowywać się do przyszłości, która się wcale nie urzeczywistni? Wyższe uczelnie i tak już stoją na krawędzi chaosu”.

Podobnie uczyła Strażnica Nr 16, 1969 s. 3:

„W wielu szkołach działają obecnie doradcy, którzy zachęcają uczniów, żeby po ukończeniu szkoły średniej ubiegali się o zdobycie wyższego wykształcenia, co ma im zapewnić przyszłą karierę w tym systemie rzeczy. Nie poddawaj się tego rodzaju wpływom. Wystrzegaj się ‘prania mózgu’ propagandą Diabła (...) Teraźniejszemu światu pozostało już bardzo niewiele czasu! ‘Przyszłość’, jaką oferuje świat nie jest żadną przyszłością! (...) Celem swym uczyń służbę pionierską, pełnoczasową służbę kaznodziejską...” [Po 1975 r. utrzymywano też ten pogląd: „Istnieje opinia, że gdy ktoś przez kilka lat pilnie czyta czasopisma *Strażnica* i *Przebudźcie się!* oraz inną literaturę Świadków Jehowy, to zdobywa nieprzeciętne i szerokie wykształcenie. (...) Czy chciałbyś powiększyć swą wiedzę i zarazem zdobywać wykształcenie o wiele cenniejsze niż to, które może dać jakaś uczelnia? W takim razie czytaj regularnie niniejsze czasopismo oraz pokrewne mu *Przebudźcie się!*” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 2 s. 7), „Dla jeszcze innych sidłem staje się świeckie wykształcenie, uważane za sposób na osiągnięcie sukcesu finansowego. To prawda, że wykształcenie może ułatwić znalezienie pracy. Niektórym jednak czasochłonna pogoń za zdobyciem wyższego wykształcenia przyniosła szkodę pod względem duchowym. Jakże niebezpieczne by to było w obliczu coraz bliższego dnia Jehowy!” (Strażnica Nr 24, 2003 s. 23-24)].

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 11 odwodziła też ŚJ od włączania się w budowanie obecnej rzeczywistości:

„Nie zaangażujemy się do odnowy świata, jak gdyby ten system miał trwać bez końca”.

W 1970 r., obiecywano ŚJ, których namawiano do przyjęcia służby pionierskiej (więcej godzin głoszenia), że nie będą musieli „spędzić w niej 40 ani 20 ani nawet 10 lat” („Służba Królestwa” Nr 4, 1970 s. 6).

Przy takiej polityce oczekiwania, niektórzy ŚJ byli tak przekonani o końcu w 1975 r., że wielu z nich porzucało pracę i podejmowało służbę pionierską, pozostawiając sobie tylko tyle oszczędności, aby starczyło im do połowy lat siedemdziesiątych. Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 10 tak to, po fakcie (!), zrelacjonowała i zganiła:

„Czy Jezus chciał przez to powiedzieć, że powinniśmy tak ułożyć swe sprawy finansowe i zawodowe, aby nam wystarczyło środków tylko do pewnej daty, która naszym zdaniem może wyznaczać koniec? Jeżeli nasz dom wymaga remontu, czy powinniśmy na to machnąć ręką, zakładając, że będziemy go potrzebować jeszcze zaledwie parę miesięcy? Albo jeśli na przykład ktoś w rodzinie potrzebuje specjalnej opieki lekarskiej, czy powiemy: Odłóżmy to, bo już niedługo ten system rzeczy przeminie? Jezus nie doradzał nam takiego rozumowania. (...) Jeżeli ktoś czuje się zawiedziony, bo rozumował inaczej, powinien się teraz zająć skorygowaniem swego poglądu, uświadamiając sobie, że to nie słowo Boga zawiodło ani nie wprowadziło go w błąd i rozczarowało, tylko jego własne zrozumienie było oparte na niewłaściwych przesłankach”.

Zaś Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 1 s. 14 podała:

„Nie znaczy to również, by odłożyć sobie fundusze wystarczające akurat do określonej daty około połowy lat siedemdziesiątych”.

ŚJ przed 1975 r. sprzedawali nawet domy, co pochwaliła wtedy ang. „Służba Królestwa” Nr 5, 1974 s. 3:

„Dochodzą wieści o braciach sprzedających swoje domy i własność i planujących zakończyć resztę swoich dni w tym starym systemie, w służbie pionierskiej. Z pewnością jest to świetny sposób spędzenia tego krótkiego czasu, który pozostał, zanim nikczemny świat się skończy” [Polski odpowiednik Nr 8, 1974 s. 4 z niewiadomych powodów pomija słowa „o braciach sprzedających swoje domy i własność”].

Zaś ang. Przebudźcie się! 08.11 1974 s. 11, mówiąc o bliskości Armagedonu, sugerowało, na podstawie Łk 21:23, aby ŚJ nie płodzili dzieci. W „Służbie Królestwa” Nr 7, 1975 r. s. 12 ogłoszono, że z końcem roku służbowego (sierpień) można spodziewać się „dnia pomsty ze strony naszego Boga” (patrz Aneks 1).

Rok 1975 nastał, i odszedł, i nic się nie wydarzyło. Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 18 s. 13 podała:

„W połowie lat siedemdziesiątych obecnego wieku dobiegło końca sześć tysięcy lat dziejów ludzkości. Wielu szczerych sług Jehowy wyraźnie liczyło na rychłe nastanie ‘wielkiego ucisku’ (...) i końcowej fazy dnia Jehowy”.

Owocem fałszywego proroctwa była prawie milionowa sfrustrowana rzesza (głosiciele i sympatycy ŚJ), która opuściła w ciągu kilku lat swą jedynie „prawdziwą” organizację. Frustracje objęły ogół ŚJ, lecz nie wszyscy chcą się dziś do tego przyznać. Oto dane dotyczące jednak tylko ewidencjonowanych ŚJ (sympatycy, tzn. zainteresowani i dzieci bez chrztu nie są ewidencjonowani):

Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 8 s. 18 podaje, że najwyższa liczba głosicieli w 1974 r. wynosiła 2.021.432, a w 1975 r. ochrzczono 295.073 nowych osób (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 8 s. 19). Powinno to dać liczbę 2.316.505. Jednak maksymalny stan za 1975 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 2.179.256 osób (jw. s. 18). Widać, że ubyło **137.249** osób, co stanowi 46,5% liczby ochrzczonych w 1975 r.

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 8 s. 18 podaje, że najwyższa liczba głosicieli w 1975 r. wynosiła 2.179.256, a w 1976 r. ochrzczono 196.656 nowych osób (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 8 s. 15). Powinno to dać liczbę 2.375.912. Jednak maksymalny stan za 1976 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 2.248.390 osób (jw. s. 14). Widać, że ubyło **127.522** osoby, co stanowi 64,8% liczby ochrzczonych w 1976 r.

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 8 s. 14 podaje, że najwyższa liczba głosicieli w 1976 r. wynosiła 2.248.390, a w 1977 r. ochrzczono 124.459 nowych osób (Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 8 s. 19). Powinno to dać liczbę 2.372.849. Jednak maksymalny stan za 1977 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 2.223.538 osób (jw. s. 18). Widać, że ubyło **149.311** osób, co przewyższa o 19,9% liczbę ochrzczonych w 1977 r.

Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 8 s. 18 podaje, że najwyższa liczba głosicieli w 1977 r. wynosiła 2.223.538, a w 1978 r. ochrzczono 95.052 nowe osoby (Strażnica Rok C [1979] Nr 8 s. 13). Powinno to dać liczbę 2.315.590. Jednak maksymalny stan za 1978 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 2.182.341 osób (jw. s. 12). Widać, że ubyło **136.249** osób, co przewyższa o 43,3% liczbę ochrzczonych w 1978 r.

Strażnica Rok C [1979] Nr 8 s. 12 podaje, że najwyższa liczba głosicieli w 1978 r. wynosiła 2.182.341, a w 1979 r. ochrzczono 113.672 nowe osoby (Strażnica Rok CI [1980] Nr 7 s. 21). Powinno to dać liczbę 2.296.013. Jednak maksymalny stan za 1979 r. okazał się mniejszy, bo osiągnął zaledwie 2.186.075 osób (jw. s. 20). Widać, że ubyło **109.938** osób, co stanowi 96,7% liczby ochrzczonych w 1979 r.

Dla porównania w 1974 r. ubyło 34.869 osób, a w 1970 r. zaledwie 16.875. Zaś w wyżej wymienionych pięciu latach, z różnych powodów odeszło, jak widać, 660.269 ewidencjonowanych osób, co stanowi 30% stanu za 1975 r. Nie dziwi to, bo w latach 1949-1968 prawie 200.000 osób porzuciło ŚJ (Strażnica Nr 1, 1970 s. 10), co stanowi 17,3% stanu głosicieli za 1968 r. Patrz też „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 633. [W wyżej wymienionym zestawieniu zauważmy jak spadała ilość chrztów u ŚJ tuż po 1975 r. Rekordową ilość ochrzczonych z 1974 i 1975 r. (297.872 i 295.073; przyrosty 13,5% i 9,7% - Strażnice: Rok XCVI [1975] Nr 8 s. 19 i Rok XCVII [1976] Nr 8 s. 19), powtórzono później dopiero w 1990 r. (301.518 - przyrost 6,1%), kiedy to było dwukrotnie więcej ŚJ trudzących się nad pozyskaniem nowych członków. W 1978 r. ochrzczono tylko 95.052 osoby, co dawało minusowy przyrost, a raczej ubytek -1,4% (Strażnica Rok C [1979] Nr 8 s. 13). Zaś w 1966 r., w którym rozpoczęto kampanię „1975 r.” tylko 58.904 osoby (2,4% przyrostu).]

ŚJ szybko stanęli na nogi i ubytki zniwelowano nowym naborem, któremu obiecano, że „miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą” (np. okładka Przebudźcie się! Nr 10, 1989; Strażnica Rok CV [1984] Nr 4 s. 14; por. Rok CV [1984] Nr 17 s. 15 - „Niektórzy przedstawiciele tego ‘pokolenia’ mogą dożyć nawet do końca bieżącego stulecia. Jednakże dużo przemawia za tym, że ‘koniec’ jest o wiele bliżej!”). Jest to stare odkurzone hasło Rutherforda (patrz rozdz. *Rok 1925*), nawiązujące do kłamstwa szatana z raju: „Na pewno nie umrzecie” Rdz 3:4.

Strażnica Rok CVII [1986] Nr 24 s. 18 komentowała:

„Lojalni słudzy Boży energicznie wkroczyli w lata osiemdziesiąte XX wieku. Pojawienie się niewielkiej liczby odstępców mogło być przyczyną zwolnienia tempa działalności w drugiej połowie poprzedniego dziesięciolecia, kiedy to roczna przeciętna przyrostu w szeregach aktywnych Świadków Jehowy spadła do poziomu poniżej 1 procentu”.

Wielu ŚJ, z powodu zawodu 1975 r. nadal czuje gorycz, a inni zdążyli poumierać nie doczekawszy raju. Strażnica Rok CVII [1986] Nr 21 s. 16, opisując ich odczucia podała:

„Szatański świat trwa dłużej niż wielu sądziło. W gruncie rzeczy niektórzy wierni chrześcijanie, spodziewający się oglądać Armagedon i początek nowego systemu za swojego życia, zdążyli poumierać”.

„Rocznik Świadków Jehowy 1995” wspomniał:

„Z rokiem 1975 i jego znaczeniem w urzeczywistnieniu zamierzenia Jehowy wiązano duże oczekiwania. Niektórzy nastawiali się na to, że w tym roku stary system spotka zagłada i nastanie Boży nowy świat. Kiedy te nadzieje się nie ziściły, ten i ów przestał służyć Bogu. Niektórzy stali się odstępcami” (s. 227).

Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 26 zaś podała:

„Oczekiwaliśmy na rok 1975, kiedy miało upłynąć 6000 lat istnienia człowieka. Nurtowało nas pytanie: Czy ta data zapoczątkuje tysiącletnie rządy Chrystusa? Wracając teraz myślą do owego roku uświadamiamy sobie, że słowa Jezusa (...) nie upoważniają nas do wyznaczania chwili nadejścia końca”.

Jak wybrnięto z wadliwego obliczenia i na kogo zrzucono winę za 1975 r.? Wbrew temu co uczono w cytowanej wyżej Strażnicy Nr 16, 1968 s. 4 (por. inne poniżej), zaczęto nauczać, że ponieważ nie wiadomo, kiedy Bóg stworzył Ewę i w którym roku rozpoczął się Jego odpoczynek po stworzeniu, nie można dokładnie obliczyć czasu nastania Armagedonu. Por. „Według niezawodnej chronologii biblijnej Adam i Ewa zostali stworzeni w roku 4026 p.n.e.” (Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 13); „Czy dzień odpoczynku Bożego pokrywa się z czasem, jaki upłynął od stworzenia człowieka? Najwyraźniej tak! Z najbardziej wiarogodnych badań chronologii biblijnej, (...) wynika, że Adam został stworzony w jesieni roku 4026 p.n.e. Jeszcze w tym samym roku mogła być stworzona Ewa i bezpośrednio potem rozpoczął się dzień odpoczynku Bożego. W którym więc roku ma upłynąć pierwszych 6000 lat dnia odpoczynku Bożego? W roku 1975.” (Przebudźcie się! Nr 12 z lat 1960-1969 s. 10); „Czy to znaczy, że dzień odpoczynku Bożego zaczął się w roku 4026 przed naszą erą? Chyba tak. Książka o ‘Życiu wiecznym’ nie podaje, że było inaczej. (...) /Następnie [F. Franz] dość obszernie wykazywał prawdopodobieństwo tego, że rok 4026 p.n.e. zapoczątkował dzień odpoczynku Bożego./” (Strażnica Nr 1, 1967 s. 12); „upłynęło prawie sześć tysięcy lat od stworzenia człowieka, po czym zaczął się odpoczynek Boga” („Nowe niebiosa...” s. 41).

Zaś Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 7 po nowemu nauczała:

„Oznacza [to] po prostu, że wspomniane czynniki i wynikające z nich ewentualności nie pozwalają nam stanowczo określić, ile czasu upłynęło od stworzenia Adama do stworzenia pierwszej kobiety. Nie wiemy, czy był to okres tak krótki, jak miesiąc lub kilka miesięcy, czy też rok lub jeszcze więcej. Ale bez względu na długość tego okresu, należałoby go odjąć od czasu, który minął po stworzeniu Adama, aby w wyniku się dowiedzieć, od jak dawna trwa Boży siódmy ‘dzień’, Jego wielki dzień odpoczynku. Zatem okoliczność, że skończyło się już sześć tysięcy lat istnienia człowieka, to jedna sprawa, a sześć tysięcy lat trwania siódmego ‘dnia’ stwarzania Bożego to zupełnie inna sprawa. Nie wiemy dokładnie, jak długo trwa ten drugi okres”.

Podobnie uczyła Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 14:

„od powołania do istnienia Adama upłynął jeszcze pewien czas, a wtedy została stworzona jego żona Ewa. W tym czasie Adam z rozkazu Boga nadawał nazwy zwierzętom. Nie wiemy, czy zajęło mu to tygodnie, miesiące, czy może lata. Stąd też nie możemy dokładnie stwierdzić, kiedy się rozpoczął wielki ‘dzień odpoczynku’ Jehowy ani kiedy się skończy. To samo trzeba powiedzieć o początku tysiącletniego panowania Chrystusa. Biblia nie dostarcza nam żadnych danych, które by umożliwiły ustalenie tej daty...”.

Porównajmy też dwie przeciwstawne wypowiedzi związane z „odpowiedzialnością” Biblii za wyżej wymienione dywagacje.

Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 13 uczyło:

„Według niezawodnej chronologii biblijnej Adam i Ewa zostali stworzeni w roku 4026 p.n.e.”;

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 5 „prostowała”:

„Ile czasu upłynęło od stworzenia mężczyzny do stworzenia niewiasty? Tego Biblia nie wyjawia”.

Wiceprezes Franz, tuż przed wrześniem 1975 r., powątpiewał w stworzenie Adama i Ewy w jednym roku, choć nadal uważał, że po jej stworzeniu zaczął się zaraz dzień odpoczynku Bożego. Powiedział on bowiem 2 marca 1975 r.:

„nie wiadomo nam, jak krótki okres dzielił stworzenie Adama od stworzenia Ewy, a właśnie wtedy rozpoczął się trwający siedem tysięcy lat dzień odpoczynku Bożego” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20).

Dziwne, że już w 1963 r., według książki pt. „Całe Pismo jest natchnione...”, wyrażano podobny pogląd, który od 1967 do 1975 r. zarzucono! W publikacji tej ‘roztropnie’ uczono:

„Czy z tego wynika, że do roku 1963 minęło 5988 lat ‘dnia’, w którym Jehowa ‘odpoczywa od wszelkiego swego dzieła’? (...) Nie, gdyż w chwili stworzenia Adama nie rozpoczął się jeszcze dzień odpoczynku Jehowy. Wydaje się, że po ukształtowaniu Adama Jehowa dalej w tym samym szóstym dniu stwarzał ptaki i inne zwierzęta. Poza tym nakazał Adamowi ponadawać zwierzętom nazwy, co musiało potrwać jakiś czas, i dopiero wtedy stworzył Ewę (...). Aby poznać rzeczywistą długość okresu od rozpoczęcia ‘siódmego dnia’ do (...) [roku 1963], trzeba by było od 5988 lat odjąć czas, jaki upłynął między stworzeniem Adama a końcem ‘szóstego dnia’. Nie należy posługiwać się chronologią biblijną w spekulacjach dotyczących dat, które ciągle są sprawą przyszłości (Mat. 24:36)” (s. 286-287).

Jak widać, ŚJ w miarę zbliżania się 1975 r. zmienili pogląd i odrzucili swe własne rady, bo w cytowanych publikacjach wyznaczali rok stworzenia Ewy i rozpoczęcia się dnia odpoczynku Boga. Czy dokonana zmiana była potrzebna do szybszego werbowania nowych ŚJ?

Faktem jest przynajmniej jedna manipulacja tekstem ang. Strażnicy z 15.07 1975 r., dokonana w tłumaczeniu polskim, które ukazało się w 1977 r. Ta pierwsza miała słowa:

„Doprawdy, w miarę upływu 1975 roku coraz wyraźniej rzuca się w oczy fakt, że ludzkość bezwzględnie potrzebuje rządów ‘Księcia Pokoju’...”.

Polska Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 16 s. 9, która zamieszczała ten sam artykuł, podała:

„w miarę upływu czasu...”.

Jeśli chodzi o odpowiedzialność za 1975 r., to początkowo zrzucono ją na głosicieli. Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 9-11 upominała:

„Być może niektórzy spośród ludzi służących Bogu układali swe plany życiowe według błędnego poglądu, że coś się zdarzy w oznaczonym dniu lub roku. Mogli z tego powodu odłożyć lub zlekceważyć coś, czym by się w innym wypadku zajęli. Ale sądząc, że chronologia biblijna wyjawia określona datę, nie rozumieli, w czym tkwi sedno (...) Jeżeli ktoś czuje się zawiedziony, bo rozumował inaczej, powinien się teraz zająć skorygowaniem swego poglądu, uświadamiając sobie, że to nie słowo Boga zawiodło ani nie wprowadziło go w błąd i rozczarowało, tylko jego własne zrozumienie było oparte na niewłaściwych przesłankach. Załóżmy jednak, że to ty czytelniku, wiele sobie obiecywałeś po jakiejś dacie i - co godne pochwały - lepiej zdałeś sobie sprawę z powagi chwili oraz z faktu, że ludzie powinni o tym usłyszeć. I powiedzmy, że teraz chwilowo czujesz się nieco zawiedziony; ale czy naprawdę coś na tym straciłeś? Czy rzeczywiście poniosłeś szkodę? Możesz chyba śmiało powiedzieć, iż tylko zyskałeś na tym i odniosłeś korzyść...”.

W 1980 r., z powodu krytyki, Strażnica Rok CI [1980] Nr 23 s. 2-3, zmieniła swe ‘oskarżenie’ za 1975 r. i wzięła część odpowiedzialności na siebie i podała:

„W naszych czasach podobne gorące pragnienie, samo w sobie godne pochwały, skłoniło chrześcijan do wyznaczania dat oczekiwanego uwolnienia od cierpień i kłopotów dręczących ludzi na całej ziemi. Po ukazaniu się książki *Życie wieczne w wolności synów Bożych,* w której wspomniano, jak stosowne byłoby pokrywanie się tysiącletnich rządów Chrystusa z siódmym tysiącleciem istnienia człowieka, powstały niemałe nadzieje związane z rokiem 1975. Podkreślano zarówno wtedy, jak i później, że taki rozwój wydarzeń jest *możliwy*. Niestety jednak równolegle z tą ostrożną informacją szerzyły się też inne wypowiedzi, które dawały do zrozumienia, iż spełnienie nadziei co do owego roku było nie tylko możliwe, ale wręcz *prawdopodobne*. Szkoda, że owe późniejsze sformułowanie jakby przesłoniły tamte ostrożne słowa i u wielu spotęgowały uprzednio rozbudzony nastrój oczekiwania. W *Strażnicy* nr 10/XCVIII [1977] wyjaśniono, że nierozsądne byłoby kierowanie uwagi na wybrana datę. Czytamy tam między innymi: ‘Jeżeli ktoś czuje się zawiedziony...’ (...) Określenie ‘ktoś’ zamieszczone w *Strażnicy* [obszerny cytat powyżej] dotyczy wszystkich zawiedzionych Świadków Jehowy, nie wyłączając osób, które miały *coś wspólnego z rozgłaszaniem informacji* pozwalających wiązać jakieś nadzieje z ową datą”.

Po tym zadano pytanie:

„Czy *Strażnica* nr 10/XCVIII starała się obciążyć odpowiedzialnością za żywienie wygórowanych nadziei wyłącznie swych czytelników? Objaśnij to szerzej”.

W 1995 r. przypomniano ŚJ 1975 r. Przebudźcie się! Nr 7, 1995 s. 9 krótko wspomina:

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka”.

Książka pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...”, aż w dwóch miejscach (s. 104, 633) omawia te zagadnienie. Nie wnosi ona jednak nic nowego, prócz tego że podaje, iż po 1975 r. było wielu ŚJ ‘rozgniewanych’ na Towarzystwo Strażnica:

„Wielu doznało zawodu również w roku 1975, gdy nie spełniły się ich nadzieje związane z nastaniem Millennium. W rezultacie część osób opuściła organizację. Inni próbowali podkopać wiarę współwyznawców i musieli zostać wykluczeni. Przyczyną niewątpliwie mogło być rozczarowanie, ale niekiedy chodziło o coś więcej. (...) Pewne jednostki nie poprzestały jednak na pójściu swoją drogą; zajadle przeciwstawiały się organizacji, do której przedtem należały, i zaczęły szerzyć swe poglądy za pomocą prasy i telewizji. Niemniej takich osób było stosunkowo niewiele” (s. 633).

Dziwi przypominanie ostatnio tych wydarzeń. Czy nie wynika to z tego, że nowi ŚJ dowiadywali się o tych rzeczach z publikacji krytykujących Towarzystwo Strażnica?

Ciekawie oczekiwany na Filipinach rok 1975 przedstawia „Rocznik Świadków Jehowy 2003”:

„Dzieło się rozwijało i wciąż rosły szeregi głosicieli - w roku 1975 ich liczba przekroczyła 77 000. (...) Niestety, sporo przestało Go wielbić, gdy w roku 1975 nie nadszedł koniec obecnego systemu rzeczy. Do roku 1979 liczba głosicieli spadła poniżej 59 000. (...) ‘Niektórzy ochrzcili się ze względu na rok 1975 i przez kilka lat trzymali się prawdy. Po roku 1975 odeszli’.” (s. 162). Patrz też „Rocznik Świadków Jehowy 2000” s. 196-197 i „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” s. 126.

O latach 1972, 1974 i 1976 patrz rozdz. *Armagedon Świadków Jehowy*.

**Aneks** **1.** Ponieważ wielu ŚJ przeczy temu, że tekst „Służby Królestwa” Nr 7, 1975 s. 12 mówi o „końcu” w 1975 r., przytaczam go wraz z moim komentarzem:

„Pilnie zajęci pracą na niwie Jehowy ani się nie spostrzegliśmy, jak nadszedł ostatni miesiąc roku służbowego. Jakimi wynikami zamkniemy ten rok? Co nam przyniesie przyszłość? Dużo będzie zależeć od tego, jak wykorzystujemy te ostatnie dni ‘roku dobrej woli ze strony Jehowy’. Wiedząc, że po jego zakończeniu niechybnie nastąpi ‘dzień pomsty ze strony naszego Boga’, nie ustawajmy w popieraniu dzieła świadczenia, dopóki sobie tego życzy Jehowa Bóg”.

Chociaż rzeczywiście słowa o „roku dobrej woli...” są cytatem z Iz 61:2, to jednak ŚJ zamieszczają je w tle „ostatniego miesiąca roku służbowego”. Biuletyn z tym tekstem chyba nie przez przypadek ukazał się w 1975 r. i na dodatek przed jesienią, łącząc powyższe zdania. ŚJ uczyli w tym czasie, że 6000 lat od Adama minie „wczesną jesienią” (patrz powyżej), a nawet we wrześniu (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 20 s. 20). Mowa jest o „ostatnich dniach” tego „roku dobrej woli...”, który, według ŚJ, rozpoczął się w 1919 r. (Strażnica Nr 11, 1992 s. 16) i miał potrwać maksymalnie przez okres jednego pokolenia (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 10 s. 4-5), co również nie wyklucza 1975 r. jako kończącego ten czas. Tekst ten mówi o „dniu pomsty”, który ma nastąpić po ostatnich dniach „roku dobrej woli...”. Takie rozumienie tego tekstu otrzymałem od byłych ŚJ, którzy tę interpretację przejęli od swych przełożonych będąc ŚJ przed 1975 r.

**Aneks 2.** ŚJ do 1987 r. uczyli (nie wiadomo na jakiej podstawie), że każdy dzień stwarzania świata z Rdz 1:3-31 to okres 7000 lat (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 3 s. 27). Z tego powodu uważają, że szczęśliwe 1000-lecie, które wkrótce (po Armagedonie) zacznie się, będzie (po 6000 lat istnienia ludzkości) dopełnieniem do 7000 lat ostatniego dnia stwarzania, to znaczy dnia odpoczynku Bożego. Oto zmieniający się rok stworzenia Adama i Ewy oraz ich grzechu w historii nauki ŚJ.

**1)** Stworzenia Adama jesień 4129 r. przed Chr. („Nadszedł Czas” s. 55). Oddzielano czasowo stworzenie Adama i Ewy:

„Jak stworzenie Adama miało miejsce przy końcu Szóstego Dnia, tak stworzenie Ewy było dokonane na początku Siódmego Dnia Stworzenia, czyli Epoki, która ma się ku końcowi” („Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach” s. 9; por. „Złoty Wiek” Nr 8, 1925 art. *Stworzenie świata...*).

Uczono:

„Jasno więc jest obecnie zrozumiałe, że z rokiem 1872 kończy się 6000 lat od stworzenia, a z Rokiem Pańskim 1873 rozpoczyna się 7 tysiąc lat...” („Nadszedł Czas” s. 55). Grzech Adama 4127 r. przed Chr. („Dokonana Tajemnica” s. 68; por. „Stworzenie” s. 61-62). Por. Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16, gdzie podają, że Russell uczył: stworzenie Adama 4128 r. przed Chr. (6000 lat w 1872 r. upłynęło), a grzech 4126 r. (6000 lat w 1874 r. zakończyło się).

**2)** Stworzenie Adama 4028 r. przed Chr. („Prawda was wyswobodzi” s. 136-142). Uczono:

„Od stworzenia Adama do końca Roku Pańskiego 1943 jest - 5971 lat” (jw. s. 142). To znaczy 6000 lat minie w 1972 r. (por. Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 8 s. 3).

**3)** Stworzenia Adama 4025 r. przed Chr., a w 1976 r. minie 6000 lat istnienia człowieka („Nowe niebiosa...” s. 378; Strażnice: Nr 14, 1960 s. 11; Nr 6, 1963 s. 5; por. ang. Strażnica 01.02 1955 s. 95). Grzech Adama ok. 4025 r. przed Chr. („Upewniajcie się...” s. 54).

**4)** Stworzenie Adama i Ewy 4026 r. przed Chr., zaraz rozpoczął się dzień odpoczynku Boga, a 6000 lat minie w 1975 r. (Strażnica Nr 16, 1968 s. 4; Przebudźcie się! Nr 1, z lat 1970-1979 s. 13). Grzech Adama ok. 4026 r. (Strażnica Rok XCII [1971] Nr 3 s. 9).

**5)** Stworzenie Adama jesienią 4026 r. przed Chr. Stworzenie Ewy i rozpoczęcie odpoczynku Boga nie wiadomo kiedy (teksty powyżej; por. Przebudźcie się! Nr 9, 1998 s. 20).

Nie warto poświęcać uwagi chronologii ŚJ, bo sami przyznają oni, że pomylili się kiedyś w swych wyliczeniach o nieistniejące 100 lat. Błąd ten ciągnął się od początku ich istnienia aż do 1943 r. (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16-przypis). W książce pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” (s. 632-633) piszą o pomyłce „o przeszło cały wiek”.

W innym „ważnym” obliczeniu ŚJ, podobno „opatrznościowo”, umieścili swego czasu między 1 r. przed Chr., a 1 r. po Chr. rok zerowy, który nie istnieje („Wspaniały finał...” s. 105).

ŚJ na dwa sposoby usprawiedliwiali swe obliczenia:

Książka pt. „Nowe niebiosa...” (s. 41) uczy:

„Według interpretacji Bożej, a nie według interpretacji ludzkiej siódmy dzień odpoczynku obejmuje zatem siedem tysięcy lat”.

Russell pisał:

„Chociaż w Biblii nie znajdujemy wyraźnego oświadczenia względem tego (...) jednak uświęcona tradycja nie jest bez logicznej podstawy” („Nadszedł Czas” s. 41).

A co Nowy Testament mówi o takich wyliczeniach:

„Unikaj natomiast głupich dociekań, rodowodów, sporów i kłótni o Prawo Mojżeszowe! Są bowiem bezużyteczne i puste” Tt 3:9.

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*„Życie wieczne w wolności synów Bożych” i rok 1975*;

*7000 lat jako jeden dzień stworzenia oraz objaw ‘nowego światła’ w 1988 roku*;

*Rok 1996 datą Świadków Jehowy?*;

*Armagedon przed upływem 6000 lat?*;

*Jak Towarzystwo Strażnica usuwało ślady swych oczekiwań związanych z rokiem 1975?*;

*Dlaczego nie zostałem Świadkiem Jehowy?* (www.piotrandryszczak.pl).

Problem roku 1975 omówiłem też szeroko w książce pt. *Armagedon w 1975 roku – „możliwy” czy „prawdopodobny”?* (Tychy 2009).

**54. GRANICA ROKU 2000**

**54.1.** Niektórych ludzi czy grupy religijne okrągła data wprowadza w nastrój gorączkowego oczekiwania końca świata. Rok 2000 miał być według nich granicą, za którą nie przejdzie nikt, kto nie należy do danej sekty czy nie słucha „odpowiedniego” proroka. Chęć wyznaczania wydarzeń, które miały nastąpić w XX wieku, udzieliła się też ŚJ.

Już Rutherford, gdy nie nastąpiło zmartwychwstanie w 1925 r., w wydanej po polsku w 1928 r. broszurze pt. „Piekło” (s. 58; inna ed. s. 51) zaczął nauczać: „Mając tak wyraźne, dobitne i przekonywujące świadectwo, które stwierdza wtórą obecność Pana, przeto z całą stanowczością możemy powiedzieć, że zmartwychwstanie umarłych już wkrótce się rozpocznie. Przez słowo ‘wkrótce’ nie mamy na myśli następnego roku, lecz jak wierzymy, z pewnością to nastąpi przed rozpoczęciem się następnego wieku” (broszurę tę wydano po angielsku w 1924 r.).

Knorr też zapewniał ŚJ o wielu pewnych wydarzeniach. W Przebudźcie się! Nr 11 wydanym w latach 1960-1969, w artykule pt. *XX wiek w proroctwie biblijnym*, nauczał:

„Mówi ona [Biblia] jednak także i o tym, że pewna grupa ludzi miała obwieszczać sprawiedliwe rządy Boże, nadto mówi o wojnie, którą Bóg ma prowadzić przeciwko wszelkiemu złu, o raju, w który ma być potem przekształcona cała ziemia, oraz o tym, że w owym raju nie będzie śmierci. Wszystko to według Biblii, ma się urzeczywistnić w XX wieku” (s. 12);

„O jakim dniu mówił Jezus? Czy o wybuchu trzeciej wojny światowej? Nie. Sofoniasz nazywa ten dzień w 2 rozdziale, wierszu 3 (NW), dniem ‘gniewu Jehowy’. W 16 rozdziale Objawienia, wierszach 14 i 16 (Kow) określono go jako wielki dzień Boga Wszechmogącego, zwany ‘po hebrajsku Armagedon’. Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku. Proroctwo o niej spełni się tak dokładnie, jak się spełniły proroctwa o wojnach światowych, głodach, trzęsieniach ziemi itd. Proroctwo to wypełni się za życia obecnego pokolenia” (s. 13).

W innym Przebudźcie się! Nr 14 z lat 1960-1969 s. 16 napisał:

„Nie biorąc pod uwagę możliwości jakiejś większej katastrofy, Biuro Ludności zapowiada, że liczba ludności świata podwoi się do roku 2000 i będzie wynosić 7 miliardów. Jednakże może temu z łatwością zapobiec katastrofa zapowiedziana w Biblii, żyjemy bowiem w ‘dniach ostatecznych’”.

W książce pt. „Narody mają poznać...” (s. 143) zaś uczył:

„Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje ‘walka w dzień Jahwe’ przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu. (...) Wszystkich religiantów liczących na to, że chrześcijaństwo cieszy się uznaniem u Boga, wojenny ‘miecz’ Jehowy ‘wytnie’ z tej pozycji, którą przypisują chrześcijaństwu jego duchowni. Jednakże ‘miecz’ Jehowy zostanie dobyty nie tylko przeciw zwolennikom chrześcijaństwa. Ugodzi także we ‘wszelkie ciało od południa /chrześcijaństwa/ aż do północy’. Religianci stanowiący całą resztę światowego imperium religii fałszywej poczują cięcia ostrza ‘miecza’ Jehowy. Nie uchroni ich od tego fakt, że nie są chrześcijanami”.

Dla potwierdzenia swych zapowiedzi powoływał się nawet na anonimowych ludzi ze „świata”:

„A obecnie, rzecz szczególna, wielu poważnych badaczy kwestii ustrojowych i warunków panujących na świecie - mężowie stanu, naukowcy i inni - wysuwa twierdzenie, iż ludzkości trudno będzie dożyć choćby roku 2000 naszej ery. Pogląd swój przy tym opierają nie na Biblii, lecz na aktualnych twardych faktach i nieodwracalnych dziś tendencjach rozwojowych, które ogarniają całą ludzkość. Biblia zapowiadając ciężkie czasy, które teraz przeżywamy, potraktowała je jako znak bliskości końca tego systemu rzeczy” (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 14 s. 18).

Ciekawe, że w Strażnicy Rok XCIV [1973] Nr 1 s. 2 zamieścił odwrotne opinie anonimowych ludzi o 2000 r.:

„Osobistości znaczące coś w tym porządku rzeczy wciąż nie mają ochoty zrezygnować z pokładania ufności w zdolnościach ludzkich, zwłaszcza obecnie, w czasach olbrzymiego postępu nauk, jaki się zaznaczył w dwudziestym wieku. Z zapałem popierają opracowywanie długoletnich planów wyznaczających kształt przyszłości. Mniej lub bardziej oficjalni projektanci żyją już wizją końca bieżącego stulecia. Mówią swobodnie o roku 2000 i optymistycznie wyobrażają sobie, jakie warunki, dzięki wynalazczości ludzkiej, będą wówczas panowały na ziemi”.

Franz, kolejny prezes Towarzystwa Strażnica, też pisał o XX w., ale widząc, że ten się kończy, a końca świata nie widać, był ‘ostrożniejszy’ w słowach. W Strażnicy Rok CII [1981] Nr 17 s. 27 nauczał, że przetrwanie niegodziwego systemu panującego teraz na świecie „do końca XX wieku - (...) z uwagi na powszechnie występujące tendencje oraz spełnianie się proroctw biblijnych jest wysoce nieprawdopodobne...”,.

W innej publikacji zaś zapewniał: „Niektórzy przedstawiciele tego ‘pokolenia’ mogą dożyć nawet do końca bieżącego stulecia. Jednakże dużo przemawia za tym, że ‘koniec’ jest o wiele bliżej!” (Strażnicy Rok CV [1984] Nr 17 s. 15).

Obiecał on ŚJ, że w XX w. zakończą oni głoszenie:

„Apostoł Paweł odegrał dominującą rolę w chrześcijańskiej działalności misjonarskiej. Położył też podwaliny pod dzieło, które miało być zakończone teraz, w XX wieku” (Strażnica Nr 4, 1989 s. 12).

Nie dziwi więc wypowiedź jednego ze ŚJ:

„Wyobrażam sobie świat w roku 2000 jako zachwycający raj! (...) Żyjemy w ostatnich dniach obecnego systemu rzeczy” (Przebudźcie się! Rok LXVIII [1987] Nr 8 s. 6).

Franz, dla potwierdzenia swych zapowiedzi, również odwoływał się do opinii ludzi ze „świata”, odpowiednio je komentując:

„Doszli oni do następującego wniosku: ‘Klęska głodu, niezadowolenie społeczne i ewentualny chaos polityczny mogą należeć do niezbyt odległej przyszłości. (...) Do roku 2000 kłopoty związane z produkcją, przechowywaniem, transportem i dystrybucją żywności sprawią, że dzisiejsze problemy będą się wydawać dziecinną zabawką’. (...) Bóg ze swej strony położy kres niepokojom społecznym, zapewni pod dostatkiem żywności i usunie inne piętrzące się przed ludźmi trudności. Jehowa wkrótce ‘wyprawi ucztę wszystkim ludziom’ i na stosujących się do jego woli zleje obfite błogosławieństwa” (Strażnica Rok C [1979] Nr 16 s. 23);

„Niedawno 40 procent ankietowanych dorosłych uznało wybuch wojny jądrowej przed rokiem 2000 za ‘wysoce prawdopodobny’ (zob. Łuk 21:26). Politycy również odczuwają grozę położenia” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 20 s. 8);

„Pogląd ten podziela wielu Francuzów, bo z niedawno przeprowadzonego sondażu wynika, że 74 procent młodzieży w tym kraju uważa, iż odtąd aż do roku 2000 największym niebezpieczeństwem dla ludzkości jest trzecia wojna światowa” (Przebudźcie się! Rok LXVIII [1987] Nr 8 s. 4).

Te wypowiedzi o globalnej wojnie też miały znaczenie dla ŚJ, gdyż podczas ubiegłych wojen światowych oczekiwali oni przeistoczenia się ich w Armagedon (patrz rozdz. *Rok 1914 i jego pokolenie*; *Rok 1915 i 1918*; *Armagedon Świadków Jehowy*).

Czego uczył Henschel, następny prezes Towarzystwa Strażnica? Nie był pewien tych wydarzeń w XX w., które zapowiadali jego poprzednicy, bo zmienił w listopadzie 1995 r. starą naukę o „pokoleniu roku 1914” (patrz rozdz. *Rok 1914 i jego pokolenie* pkt 49.2.), a w Przebudźcie się! Nr 9, 1998 s. 20-21 (art. *Jakie znaczenie ma rok 2000?*) skrytykował innowierców oczekujących roku 2000, choć w przypisie (s. 21) ŚJ przyznali, że sami w przeszłości „gorąco pragnęli wiedzieć, kiedy nastanie dzień Jehowy” i „W swej gorliwości niekiedy próbowali to ustalić”.

Jednak w Przebudźcie się! Nr 8, 1993 s. 29 Henschel uczył:

„Jakże cudowne perspektywy otwierają się przed ludzkością w nadchodzącym stuleciu, a może nawet wcześniej! (...) korzystaj z udostępnionych przez Jehowę środków umożliwiających ocalenie. Dzięki temu będziesz mógł się rozkoszować życiem w nadchodzącej przyszłości - zarówno w zbliżającym się wieku XXI, jak i XXII, XXIII oraz w każdym następnym”.

W innej publikacji z 1993 r. pytano: „czy nasza planeta przetrwa kolejne 20 lat, by w roku 2012 mógł się na niej odbyć trzeci Szczyt Ziemi?” (Przebudźcie się! Nr 4, 1993 s. 21).

O koncepcji powstałej w 2003 r. za prezesury Adamsa patrz rozdz. *Armagedon Świadków Jehowy*.

**„RELIGIA UZNAWANA PRZEZ BOGA MUSI SIĘ ZGADZAĆ Z BIBLIĄ WE WSZYSTKICH SZCZEGÓŁACH”** („Prawda, która prowadzi...” rozdz. 2, par. 6).

**55. ROK 607 PRZED CHRYSTUSEM**

**55.1.** Dla ŚJ duże znaczenie ma rok 1914. Uważają oni, że był on szczególnie ważny dla historii ludzkości. Rok ten obliczyli oni stosując kuriozalną interpretację niektórych wersetów biblijnych (por. „Będziesz mógł żyć...” s. 140-141; „Wiedza, która prowadzi...” s. 97). Datą wyjściową do obliczenia 1914 r. jest według nich 607 r. przed Chr., który według ŚJ jest rokiem zburzenia Jerozolimy („Prowadzenie rozmów...” s. 71). Datę tę w przeszłości potwierdzały ŚJ wymiary piramidy Cheopsa („Dokonana Tajemnica” s. 68). [Do czasu wydania książki pt. „Prawda was wyswobodzi” (1943), ŚJ uczyli o 606 r. („Wspaniały finał...” s. 105-przypis)].

Kiedyś ŚJ uczyli, że zarówno Biblia jak i historia potwierdzały im rok 606, choć nie podawali żadnych dowodów historycznych („Rząd” s. 182; „Miliony ludzi...” s. 12). Dziś raczej polemizują z historią. Wszyscy historycy są jednak zgodni, że zburzenie Jerozolimy nastąpiło w 587 lub 586 r. przed Chr. Co więcej, roku 607, jako daty zburzenia Jerozolimy, nie da się pogodzić z faktami biblijnymi. Skąd więc wziął się u ŚJ 607 r.? Przyjmują oni od uczonych 539 r., jako rok zwycięstwa Cyrusa Persa nad Babilonem, oraz 537 r., jako rok powrotu Żydów z niewoli babilońskiej. Całe swe wyliczenie, które ma ich doprowadzić do 607 r. przedstawiają w Strażnicy Nr 5, 1969 (art. *Księga ścisłych dat historycznych* s. 3-4); por. Rok CIX [1988] Nr 9 s. 25 i Nr 11 s. 21; Nr 4, 1997 s. 29-31. Argumentują tam, że skoro Żydzi powrócili z niewoli babilońskiej w 537 r. przed Chr., a niewola babilońska oraz spustoszenie Jerozolimy według Biblii miały trwać 70 lat (Jr 25:11n., 29:10, 2Krn 36:20n., Dn 9:2), to jasno z tego wynika, że początkiem spustoszenia a jednocześnie początkiem niewoli i rokiem zburzenia Jerozolimy jest 607 r. przed Chr. Wyżej wymienione wersety mają według ŚJ dotyczyć okresu od zburzenia Jerozolimy (607 r. wg ŚJ) do powrotu Żydów z niewoli (537 r.). Aby podważyć takie rozumowanie wystarczy na podstawie Biblii wykazać, że wersety mówiące o 70 latach, a dotyczące niewoli babilońskiej, panowania Babilonu, spustoszenia Jerozolimy, nawiązują do wydarzeń zarówno sprzed zburzenia Jerozolimy, jak i po powrocie z niewoli i nie dotyczą tego samego okresu, lecz dwóch różnych okresów 70-letnich, potwierdzonych historycznymi i biblijnymi faktami (tj. od 605 do 537 r. oraz od 586 do 516 r.).

Aby zorientować się w chronologii biblijnej tego okresu podaję chronologię według ŚJ (Strażnica Nr 16, 1968 s. 6; „Skorowidz do publikacji... 1986-2000” s. 91-92) i według Biblii Tysiąclecia („Tablica Chronologiczna”), okresy panowania królów względem roku zburzenia Jerozolimy oraz wersety mówiące o 70 latach.

**PANOWANIE** **KRÓLÓW JUDZKICH PRZED ZBURZENIEM ŚWIĄTYNI**

Jojakim (inne jego imiona: Joakim, Eliakim) - panował 11 lat (2Krl 23:36) - od 22-go do 11-go roku przed zburzeniem Jerozolimy.

Jojakin (Jechoniasz, Koniasz) - panował 3 miesiące (2Krl 24:8) - w 11-ym roku przed zburzeniem Jerozolimy.

Sedecjasz (Mattaniasz) - panował 11 lat (2Krl 24:18) - od 11-go roku przed zburzeniem Jerozolimy do czasu jej zburzenia.

Jerozolima została zburzona w 18-ym (Jr 32:1) lub 19-ym (2Krl 25:8) roku panowania króla babilońskiego Nabuchodonozora (różnica wynika z różnego sposobu liczenia objęcia władzy przez tego króla).

**WERSETY MÓWIĄCE O 70 LATACH**

2Krn 36:21: „Dokąd kraj nie wywiąże się ze swoich szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez 70 lat”.

Jr 25:11n.: „Cały ten kraj zostanie spustoszony, opuszczony, a narody będą służyć królowi babilońskiemu przez 70 lat. A po upływie 70 lat ukarzę króla Babilonu i ten naród - wyrocznia Jahwe - ich grzechy i kraj babiloński; zamienię go w wieczne pustkowie”.

Jr 29:10: „To jednak mówi Jahwe. Gdy dla Babilonu upłynie 70 lat, nawiedzę was i wypełnię na was swoją pomyślną zapowiedź, by was znów przyprowadzić na to miejsce”.

Dn 9:2: „W roku pierwszym jego panowania, ja, Daniel dociekałem w Pismach liczby lat, które objawił Jahwe prorokowi Jeremiaszowi, aby dopełniło się spustoszenie Jerozolimy przez 70 lat”.

Za 1:12: „Czy długo jeszcze nie przebaczysz Jerozolimie i miastom Judy, na które gniewasz się już 70 lat”.

Za 7:5: „Powiedz ludowi całego kraju i kapłanowi: Jeśli przez 70 lat pościliście w żałobie w piątym i siódmym miesiącu”.

**CHRONOLOGIA**

|  |  |
| --- | --- |
| **Świadków Jehowy** | **Według Biblii Tysiąclecia** |
| **625** - Nabuchodonozor królem Babilonu, trzeciego mocarstwa światowego. | **605** - Nabuchodonozor (król babiloński); bitwa pod Karkemisz (Jr 46:2). |
| **617** - Nabuchodonozor uprowadza do Babilonu pierwszych jeńców żydowskich. | **605**/**604** - pierwsza wyprawa Nabuchodonozora na Palestynę (2Krl 24:1-7). |
| **607** - Nabuchodonozor oblega i zdobywa Jeruzalem; świątynia zrównana z ziemią, Jeruzalem zburzone (w 5 miesiącu); wyludnione (w 7 miesiącu); początek 70 lat opustoszenia; początek siedmiu czasów pogan. | **598**/**597** - (3 miesiące) Jojakin; pierwsze przesiedlenie do Babilonu (2Krl 24:10-16, Jr 52:28).  **597**/**586** - Sedecjasz (Jr 52:1); prorok Ezechiel rozpoczyna działalność.  **587**/**586** - Zdobycie Jerozolimy (Jr 52:12nn.); drugie przesiedlenie mieszkańców Judy (2Krl 25:1-21, Jr 52:29). |
| **539** - Babilon dostaje się w ręce Medów i Persów; Medo-Persja staje się czwartym mocarstwem; panuje Dariusz. | **582**/**581** - trzecie przesiedlenie (Jr 52:30). |
| **538**/**537** - Cyrus wydaje (w pierwszym roku panowania) dekret w sprawie powrotu Żydów. | **538** - Cyrus podbija Babilon i zezwala Izraelitom powrócić do ojczyzny (Ezd 1:1-3). |
| **516** - Zorobabel kończy budowę drugiej świątyni. | **536**/**515** - Odbudowa i poświęcenie świątyni jerozolimskiej (Ezd 6:14n.); prorocy Zachariasz i Aggeusz.  **521**/**485** - Dariusz I (Ag 1:1). |

**70 LAT PANOWANIA BABILONU NAD NARODAMI (Jr 25:11n., 29:10)**

**1)** ŚJ słowa Jeremiasza: „Cały ten kraj zostanie spustoszony, opuszczony, a narody będą służyć królowi babilońskiemu przez 70 lat” (Jr 25:11), rozumieją następująco: najpierw Juda zostanie spustoszona i dopiero od tego faktu należy liczyć 70 lat panowania Babilonu nad narodami.

**Odpowiedź.** Ten werset można zrozumieć inaczej. Jeremiasz chciał powiedzieć, że w przyszłości Juda zostanie spustoszona, a panowanie Babilonu nad narodami nie od tego faktu, lecz w ogóle i od czasu wypowiedzenia tego proroctwa (wypowiedziane w 1-ym roku Nabuchodonozora, a 4-ym Jojakima - Jr 25:1), będzie trwało 70 lat. Panowanie Babilonu nad narodami nie zaczęło się bowiem w roku zburzenia Jerozolimy (19-ty rok Nabuchodonozora), lecz właśnie w 1-ym roku panowania tego króla, gdyż w 2Krl 24:1-7 czytamy, że za czasów króla Jojakima (panował od 22-go do 11-go roku przed zburzeniem Jerozolimy) „król babiloński podbił wszystko, co należało do króla egipskiego, od Potoku Egipskiego aż do rzeki Eufratu”. Był to 4-ty rok Jojakima (Jr 46:2), więc około 19 lat przed zburzeniem Jerozolimy. ŚJ w swej chronologii potwierdzają to, że Nabuchodonozor objął władzę i stał się królem Babilonu (trzeciego mocarstwa światowego) na 19 lat przed zburzeniem Jerozolimy (625-607=19). Jednak według tej chronologii panowanie Babilonu nad narodami trwa od 625 do 539 r. (koniec panowania Babilonu), to jest 86 lat, a przecież prorok Jeremiasz mówi o 70 latach panowania nad narodami. Innym dowodem na to, że król babiloński panował nad narodami jeszcze przed zburzeniem Jerozolimy jest tekst Jr 28:11 (wypowiedź Chananiasza): „Tak samo skruszę jarzmo Nabuchodonozora w ciągu dwóch lat”. Chananiasz wypowiedział to proroctwo w 4-ym roku panowania Sedecjasza (w. 1), więc na 7 lat przed zburzeniem Jerozolimy. Obalającą hipotezę liczenia panowania Babilonu od zburzenia Jerozolimy jest powtórzenie przez proroka Jeremiasza proroctwa o 70 latach Babilonu około 8 lat po jego pierwotnym ogłoszeniu (Jr 29:10). Czytając od początku rozdział 29, dowiemy się, że prorok Jeremiasz pragnie pocieszyć wygnańców żydowskich, którzy zostali uprowadzeni do Babilonu wraz z królem Jechoniaszem (Jr 29:1n.) w 8-ym roku panowania Nabuchodonozora, czyli na 11 lat przed zburzeniem Jerozolimy. W tym to roku Jeremiasz pociesza wygnańców słowami Boga: „Gdy upłynie dla Babilonu 70 lat, nawiedzę was i spełnię na was swoją obietnicę, że sprowadzę was z powrotem na to miejsce” Jr 29:10. Sprawa jest jasna. Powtarzając proroctwo o 70 latach panowania Babilonu, Jeremiasz nie wiąże tego panowania ze zburzeniem Jerozolimy. Co więcej, ciekawe byłoby to pocieszenie dla wygnańców, aby mieli liczyć 70 lat od wydarzenia, które jeszcze nie nastąpiło i nie wiadomo, kiedy nastąpi. Jasne zaś stają się słowa Jeremiasza tylko w jednym przypadku: wygnańcy wiedzą o tym, że Babilon panuje już nad narodami, skoro tak podaje 2Krl 24:1-7.

**70 LAT SPUSTOSZENIA, 70 LAT SZABATOWYCH (2Krn 36:21)**

**2)** Gdy przeczytamy fragment poprzedzający wyżej wymieniony werset, zorientujemy się, że gniew Boga (w. 16) wzmógł się do tego stopnia, że sprowadził króla chaldejskiego (w. 17), który spalił świątynię, zburzył mury Jerozolimy (w. 19), a następnie uprowadził do niewoli resztę ludności, która pozostała tam aż do nastania królestwa perskiego (w. 20). Teraz następuje stwierdzenie: „tak wypełniło się słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza tej treści: »Przez cały czas spustoszenia, dopóki kraj nie odpłaci swoich sabatów, będzie odpoczywał, aby dopełnić siedemdziesiąt lat«” (w. 21). Zauważmy, że to proroctwo Jeremiasza też mówi o 70 latach, podobnie jak w Jr 25:11n. i 29:10, ale treść jego jest inna. Tam była mowa o panowaniu Babilonu i powrocie Żydów z niewoli, gdy to panowanie się skończy; tu jest mowa o szabatach i spustoszeniu kraju. Jest to więc reinterpretacja tamtego proroctwa. Jednak ważniejszą sprawą jest dla nas, jakiego okresu czasu dotyczy proroctwo wymienione w 2Krn 36:21. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że takie fakty jak spustoszenie kraju i odpoczynek ziemi zakończyły się, gdy Żydzi powrócili z niewoli (537 r.). Wtedy rzeczywiście ŚJ mieliby rację i zburzenie Jerozolimy należałoby datować na 607 r. Jednak byłoby to trudne do pogodzenia z faktami wymienionymi w poprzednim punkcie odnośnie panowania Babilonu. Przyjrzyjmy się jednak dalszemu tekstowi z 2Krn (rozdz. 36). Czytamy tam, że w 1-ym roku Cyrusa, ażeby się wypełniło słowo *Jahwe*, Bóg polecił Cyrusowi, aby „ogłosił ustnie, a także pisemnie” (w. 22). Właśnie! Jaki fakt jest związany z wypełnieniem się proroctwa Jeremiasza o 70 latach spustoszenia i szabatów ziemi. Otóż w wierszu 23 dowiadujemy się, że chodzi tu o odbudowę świątyni, która leży w Judzie i aby zrealizować ten cel nakazuje wrócić Żydom do swego kraju. Powrót Żydów jest tutaj środkiem do zrealizowania głównego celu - odbudowy świątyni. Głównym motywem edyktu Cyrusa, jest więc odbudowa świątyni („On nakazał mi, abym mu zbudował świątynię w Jeruzalemie”). Jeśli wszyscy historycy (a także ŚJ) zgadzają się, że świątynia została odbudowana w 516 r., to dodając 70 lat otrzymamy 586/587 r., jako datę zburzenia tej świątyni. Jak jednak powiązać sprawę odbudowy świątyni i szabatów ziemi z 70 latami spustoszenia i szabatów. ŚJ wydaje się, że 70 lat spustoszenia (także 70 lat spustoszenia Jerozolimy - Dn 9:2) skończyło się, gdy pierwsi wygnańcy żydowscy powrócili z niewoli w 537 r. Musimy też pamiętać o tym, że spustoszenie Judy i Jerozolimy nie dotyczyło tylko uprowadzenia reszty ludności, ale też zniszczenia świątyni, Jerozolimy i jej murów (por. 2Krl 25:8-10). Gdyby końcem spustoszenia Jerozolimy, jak chcą ŚJ, miałby być rok powrotu Żydów z niewoli (537 r.), to jakim sposobem około 100 lat po tym powrocie (Ne 2:1 - 20-ty rok króla Artakserksesa - panował 465-424) Jerozolima jest nadal spustoszona (Ne 2:17). Widać, że spustoszenie Jerozolimy nie musi oznaczać okresu między wygnaniem, a powrotem Żydów z niewoli. Jeśli więc edykt Cyrusa wskazuje na odbudowę świątyni, to trzeba uważać, że ten fakt jest symbolem zakończenia spustoszenia (możliwe jest też liczenie spustoszenia Jerozolimy od uprowadzenia z tego miasta pierwszej grupy wygnańców przez Nabuchodonozora w 3-im roku Jojakima [Dn 1:1nn.] czyli na 19 lat przed zburzeniem Jerozolimy do powrotu pierwszych wygnańców w 537 r., co pokrywałoby się z okresem panowania Babilonu). W proroctwie Jeremiasza (2Krn 36:21) jest też mowa o szabatach ziemi. Żydzi co 7 rok mieli dać odpocząć ziemi i jej nie obsiewać (Kpł 25:4). W Kpł 25:14-46 Bóg zapowiada karę na Żydów za nieprzestrzeganie Jego praw (w. 15). Jest tam też mowa o tym, że Bóg uczyni za karę niebo jak z żelaza, a ziemię jak ze spiżu (w. 19), ziemia nie wyda plonu, a drzewo owocu (w. 20), o gniewie (w. 28), o obróceniu miast w ruiny i spustoszeniu świątyń (w. 31), o ziemi, która będzie miała spłacone sabaty, gdy Żydzi będą w ziemi wrogów (w. 34, 35, 43). Niewola babilońska jest więc wypełnieniem kary zapowiedzianej w Kpł 26:14-46. Część Żydów powróciła z niewoli w 537 r. (inni przebywali jeszcze w ziemi wrogów - por. Ezd 7:1, gdzie jest mowa o następnych Żydach powracających do ojczyzny za czasów Artakserksesa 465-424). Okres szabatów ziemi i nieurodzaju nie zakończył się jednak w 537 r., w roku powrotu pierwszych wygnańców. W Ag 1:9nn. czytamy: „Z powodu mego domu, który leży w gruzach, podczas gdy każdy z was gorliwie krząta się koło własnego domu. Dlatego niebo zatrzymało swoją rosę nad wami, a ziemia zatrzymała swoje plony” (por. wyżej Kpł 25:19n.). Aggeusz wypowiada te słowa w 2-im roku Dariusza (panował 521-485), więc w 520 r. czyli około 17 lat po powrocie pierwszych Żydów, a około 4 lata przed odbudową świątyni. Zauważmy, że znów jest mowa o odbudowie świątyni.

**70 LAT GNIEWU (Za 1:12)**

**3)** Istnieje w Biblii tekst, który jednoznacznie określa, że okres między odbudową świątyni a jej zburzeniem trwał 70 lat (wg chronologii ŚJ okres ten wynosi około 91 lat (607-516=91). Otóż w Za 1:12 czytamy: „Czy długo jeszcze nie przebaczysz Jerozolimie i miastom Judy, na które gniewasz się już 70 lat”. Słowa te zostały wypowiedziane w 2-im roku Dariusza, czyli około 520 r. (zob. wyżej). Kilka wersetów dalej czytamy, że odpowiedzią na to błaganie o koniec 70-cio letniego gniewu jest gotowość powrotu Boga do świątyni, która ma być niebawem odbudowana. Związek zakończenia proroctwa o 70 latach z wybudowaniem świątyni jest więc oczywisty. Jeśli cofniemy się od roku odbudowy świątyni o 70 lat otrzymamy czas początku tego gniewu, to jest 586 r. i rzeczywiście w tym roku została zburzona świątynia i cała Jerozolima, a Żydzi byli deportowani do niewoli. Zauważmy, że o gniewie była mowa przy okazji proroctwa związanego z szabatami ziemi (Kpł 25:28 - zob. wyżej) oraz tuż przed wydarzeniami związanymi ze zburzeniem świątyni i tekstem o 70 latach spustoszenia i szabatów, oraz edyktem Cyrusa (2Krn 36:16 i następne).

**70 LAT POSTU (Za 7:5)**

**4)** Tekst Za 7:5 jest jeszcze jednym tekstem, który pozwala nam określić, że między odbudową świątyni a jej zburzeniem minęło 70 lat. Otóż w 4-ym roku Dariusza (panował 521-485) czyli około 518 r. (Za 7:1) prorok Zachariasz ma się zapytać kapłanów, czy w piątym miesiącu ma jeszcze obchodzić pokutę z płaczem i postem. Oczywiście chodzi tu o pokutę związaną ze zburzeniem świątyni, która została zburzona w 5-ym miesiącu (2Krl 25:8). Jeśli prorok Zachariasz pyta, czy ma jeszcze tę pokutę obchodzić (Za 7:1), to oznacza, że w 518 r. ta pokuta jest jeszcze obchodzona (ŚJ uczą, że chodzi tu o pokutę, która trwała przez 70 lat do 537 r. - *Aid to Bible Understanding* s. 339). Kilka wersetów dalej (w. 5) dowiadujemy się, że ta pokuta trwała 70 lat. Biorąc pod uwagę, że ta liczba jest zaokrąglona, znów dochodzimy do 586/587 r., jako roku zburzenia świątyni.

**PODSUMOWANIE ARGUMENTACJI BIBLIJNEJ**

Na podstawie pkt. 1 możemy wysunąć wniosek: panowanie Babilonu nad narodami, które miało trwać 70 lat (Jr 25:11n., 29:10), jest zgodne z obowiązującą na całym świecie chronologią. Zaczęło się ono 19 lat przed zburzeniem Jerozolimy, kiedy to Nabuchodonozor pokonał pod Karkemisz (605 r.) Egipt i zapanował nad narodami (2Krl 24:1-7 - zauważmy, że na terytorium wymienionym w wierszu 7 leżą narody wymienione przez Jeremiasza w tekście o kielichu gniewu Bożego w Jr 25:15-29). Przypomnijmy, że według chronologii ŚJ początek panowania Babilonu też przypada na 19 lat przed zburzeniem Jerozolimy. Żydzi mieli powrócić do ojczyzny po 70 latach tego panowania (Jr 29:10) i rzeczywiście powrócili oni w 537 r. (2 lata wcześniej upadł Babilon). Od 605 do 539 mamy 66 lat, a do powrotu Żydów (605-537) 68 lat, co w przybliżeniu odpowiada liczbie 70 lat wymienionej przez Jeremiasza. ŚJ przesuwając datę zburzenia Jerozolimy popadają w konflikt z danymi biblijnymi. Według ich chronologii panowanie Babilonu trwało 86 lat (625-539). Na podstawie punktów 2-4 można stwierdzić, że okres od zburzenia do odbudowy świątyni trwał około 70 lat, to jest od 586 do 516 r. ŚJ też zgadzają się z tym, że świątynia została odbudowana w 516 r. (patrz ich chronologia), przyjmują także początek panowania króla Dariusza na 522 r. („Wnikliwe poznawanie Pism” t. 1, s. 440) jednak przesunięcie roku zburzenia świątyni na 607 r. spowodowało, że tym razem z drugiej strony, rok ten nie jest właściwy. Licząc od 516 r. do tyłu nigdy nie otrzymamy 70 lat gniewu (pkt 3), 70 lat postu (pkt 4), 70 lat spustoszenia i szabatów ziemi (pkt 2), to jest faktów, które ściśle są związane z jednej strony ze zburzeniem świątyni a z drugiej z jej odbudową. ŚJ aby bronić swego, stwierdzają, że nie można liczyć panowania Babilonu od 605 r. (1-go roku Nabuchodonozora) gdyż 70 lat by minęło wtedy w 535 r. (Strażnica Nr 4, 1997 s. 31). Jak widać, uważają oni, że liczba 70 lat nie może być podana w przybliżeniu. Jednak nie zauważają błędu w swych wyliczeniach. Jeśli według nich proroctwa o 70 latach zaczynają się w 607 r., to owszem spustoszenie Jerozolimy (Dn 9:2) liczone do powrotu pierwszych wygnańców w 537 r. da nam 70 lat. Jednak panowanie Babilonu liczone od 607 do 539 r. (w tym roku upadł Babilon, co sami potwierdzają w swej chronologii) da nam „zaledwie” 68 lat, a przecież prorok Jeremiasz mówił o 70 latach (Jr 25:11n., 29:10). Gdyby świątynia była zburzona w 607 r. (a nie w 587), to słowa z Ag 2:1-4 mówiące, że w 519 lub 520 r. (Ag 1:1, 2:10) żyły jeszcze osoby, które widziały świątynię przed zburzeniem „w dawnej chwale”, by wskazywały, że niektórzy Izraelici musieli żyć grubo ponad 87 lat, co by było dziwne wobec słów z Ps 90:10. Jest też inna niekonsekwencja ŚJ. Otóż jeśli chodzi o Tyr, to Iz 23:15 też mówi o 70 latach, ale ŚJ w tym przypadku mówią o „symbolicznym” okresie, a nie literalnym, jak w przypadku Jerozolimy („Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 253).

**ŚWIADECTWA HISTORYCZNE**

**55.2.** Świadectw tych jest dużo. Ograniczę się jednak do wypowiedzi J. Flawiusza (ur. 37), aby wykazać jak tendencyjni są w swych wypowiedziach ŚJ. Powołują się oni na tego żydowskiego historyka cytując takie fragmenty jego dzieł, które „odpowiadają” ich wyliczeniom (tzn. „Dawne Dzieje Izraela” 10:9,7 i „Przeciw Apionowi” 1:19 - por. Strażnica Nr 4, 1997 s. 31, która je cytuje). Wystarczy jednak przeczytać kilka stron dalej tekst „Przeciw Apionowi” 1:20-21, aby przekonać się, że Flawiusz potwierdza fakt, powołując się na Beresosa, że Cyrus pokonał Babilon po około 46-47 latach od zburzenia świątyni (wystarczy zsumować lata królów babilońskich we fragmencie 1:20,145-150).Dalej Flawiusz pisze o wyżej wymienionym fragmencie dotyczącym długości panowania królów babilońskich: „Relacja ta odpowiada prawdzie i pozostaje w zgodności z naszymi księgami. Napisano w nich bowiem, że Nabuchodonozor w osiemnastym roku swego panowania zniszczył nasz Przybytek, który przez pięćdziesiąt lat przestał istnieć” 1:21,154. Chodzi tu oczywiście o okres między zburzeniem świątyni a położeniem fundamentów pod nią, w drugim roku po przybyciu wygnańców (Ezd 3:8-10), to jest w 535 r. Zauważmy, że 50 lat wstecz daje nam w przybliżeniu 586, a nie 607 r., jako rok zburzenia świątyni. Dalej Flawiusz przedstawia fakty z kroniki fenickiej i wymienia długości panowania królów i sędziów fenickich. Według tych wyliczeń między 7-ym rokiem Nabuchodonozora a dojściem do władzy Cyrusa są 54 lata (por. 1:21,156-160). Jakkolwiek wyliczenia Flawiusza w tym fragmencie nie są dobrze uzgodnione z jego wcześniejszymi 50 latami nieistnienia przybytku (zob. wyżej) - występuje różnica kilku lat, to fragment ten też potwierdza fakt, że pomiędzy zburzeniem świątyni przez Nabuchodonozora w 19-ym roku jego panowania a 1-ym rokiem Cyrusa przybliżony okres 50 lat uzyskamy tylko wtedy, gdy przyjmiemy 586 r. za rok zburzenia świątyni.

Inne świadectwa historyczne (*Kanon Ptolemeusza*, *Stella Nabonida*, *VAT 4956*, *Tabliczki handlowe*) patrz Strażnica Nr 4, 1997 s. 29-30, która próbuje je zdyskredytować, przeciwstawiając swej interpretacji Biblii. Ponieważ ŚJ przesunęli zburzenie Jerozolimy o 20 lat na 607 r. przed Chr., musieli też poprzesuwać inne wydarzenia historyczne. Przykładowo zburzenie Niniwy nastąpiło według ŚJ w 632 r. przed Chr. (Strażnica Rok CIX [1988] Nr 10 s. 23), choć źródła historyczne mówią o 612 r. przed Chr. (patrz np. „Tablica Chronologiczna” w BT oraz każda encyklopedia hasło ‘Niniwa’).

O roku 607 w nauce ŚJ patrz też „Kwestia Czasów Pogan. Krytyczna analiza chronologii Świadków Jehowy” C. O. Jonsson.

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Czasy Pogan – czy zmieniane przez Towarzystwo Strażnica?*;

*Rok 606 czy 607 przed Chr. i inne daty alternatywne* (www.piotrandryszczak.pl).

**56. PIRAMIDA CHEOPSA**

**56.1.** Russell wprowadził dla swych badaczy Pisma Św. naukę dotyczącą Piramidy Cheopsa, którą nazywał jednak Wielką Piramidą. Jej różne wymiary i korytarze miały rzekomo potwierdzać większość ich „doktryn”, a mówić o niej miał ponoć tekst Iz 19:19n.

W 1928 r. ŚJ wycofali swoją naukę o piramidzie, choć wiele nauk, które ona „potwierdzała” zachowali do dziś (np. rok 607 przed Chr. i 1914). Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie nazwano tej piramidy „szatańską”! Czyżby taką samą inspirację miały pozostawione przez ŚJ nauki, które były potwierdzane przez tę piramidę?

Poniżej zobaczymy co samo Towarzystwo Strażnica pisało i wspomina o tej Wielkiej Piramidzie znajdującej się w Gizie.

Russell już w pierwszym swym tomie pt. „Boski Plan Wieków”, na załączonym wykresie (Plan Wieków), opisał piramidę jako potwierdzającą zamiary Boga dotyczące zbawienia człowieka, jak i przeszłego, teraźniejszego i przyszłego świata (ten wykres zamieszczono też w książkach pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 162 i „Wieczyste zamierzenie Boże...” s. 10; por. też jego komentarz w książce pt. „Nowe Stworzenie” 1919 s. 81-82).

W innym miejscu, wspominając Wielką Piramidę, dodał, że „niektórzy orzekli, że jest to dzieło boskiego pochodzenia” oraz, iż jest to „boskie dzieło” („Boski Plan Wieków” 1917 s. 206).

W 1889 r. Russell wydał drugi tom swych wykładów pt. „Nadszedł Czas”, w którym na końcu zapowiedział wydanie kolejnego tomu mówiącego wiele o piramidzie:

„Następny tom wykazuje (...) że Wielka Piramida Egipska jest na świadectwo Boskie (Izaj. 19:19, 20), a świadectwo to dokładnie i z kompletną zgodnością odnosi się do Boskiego Planu Wieków, łącznie z jego czasami i okresami” („Nadszedł Czas” s. 416).

W 1891 r. Russell wydał trzeci tom swoich wykładów pt. „Przyjdź Królestwo Twoje”, który zawiera obszerny rozdział poświęcony piramidzie (s. 351-429). Ma on tytuł:

„Świadectwo Kamienia Bożego jako Świadka i Proroka, którym jest Wielka Piramida w Egipcie” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 351).

Rozdział ten zawiera kilka wykresów i ilustracji związanych z piramidą, a jedną z nich Towarzystwo Strażnica zamieszcza dziś w książce pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” (s. 201). Czego uczył Russell o piramidzie Cheopsa?

Otóż trzeba zaznaczyć, że nie nazywał on jej piramidą Cheopsa, gdyż uważał, że budowniczym jej był prawdopodobnie Melchizedek („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 367; por. „Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach” s. 25, gdzie ukazano też 3 ilustracje dotyczące piramidy).

Uważał ją za tak samo ważną jak Biblię, gdyż po pierwsze, jak podaje tytuł rozdziału o niej, uważano ją za „Świadka i Proroka” Bożego. Mało tego, nazywano ją „‘Świadkiem’ Wielkiego Jehowy” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 363). Nawet dziś Towarzystwo Strażnica podaje, że była ona nazywana „kamiennym świadkiem Bożym” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 201) i „Biblią w Kamieniu” (Strażnica Nr 1, 2000 s. 9).

Po drugie, wydaje się, że piramida rozszerzała badaczom „kanon” Biblii ponieważ piramidę Cheopsa uważali oni za „Biblię w Kamieniu”. Przykładowo czego nie było w Biblii, to uzupełniała to piramida. Tak uczono na przykład o roku 1910:

„Czy nie jest to bardzo znamienna harmonia między tym ‘świadkiem’ a biblią. Daty Październik 1874 i Październik 1881 są akuratnymi, zaś 1910 chociaż nie znajduje się w Piśmie Świętym, to jednak możemy spodziewać się jakiegoś wydarzenia lub doświadczenia w Kościele przy końcu jego karyery” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 413).

Po trzecie, Russell zrównywał pod względem ważności kwestionowanie Biblii i piramidy nazywając jej naukę „natchnioną”. Uczył on:

„W ten sposób przedstawiamy tego ‘Świadka’, lecz spodziewamy się, że jego świadectwo natchnione tak samo będzie kwestionowane, jak i świadectwo Pisma Świętego, przez księcia ciemności, boga świata tego i przez tych, których umysły są zaciemnione na prawdę” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 362).

Mało tego, Russell poprzez piramidę i Dn 12:4 udowadniał, że w 1799 r. rozpoczęły się czasy ostateczne:

„Tajemnice Wielkiej Piramidy nie prędzej zaczęły być odkrywane, aż przyszedł przepowiedziany przez proroka Daniela ‘Czas ostateczny’ (Dn 12:4, 9, 10) gdy miała rozmnożyć się umiejętność...” („Przyjdź Królestwo Twoje” s. 362; por. s. 17).

Chociaż podkreślano, jak widać, boskie pochodzenie piramidy, to jednak badacze ośmielili się zmieniać pewne elementy swych wyliczeń. Stało się to gdy mijał oczekiwany przez nich rok 1914. Oto przykład manipulacji wymiarami piramidy:

|  |  |
| --- | --- |
| **ang. ed. „Przyjdź Królestwo Twoje” z 1903 r.** | **pol. ed. „Przyjdź Królestwo Twoje” z 1919 r.** |
| „Następnie mierząc (...) znajdujemy **3416** cali, które wyobrażają **3416** lat od pierwszej daty, to jest od roku 1542 przed Chrystusem. Obliczenie to wykazuje, że rok **1874** zaznacza początek okresu czasu wielkiego ucisku; bo 1542 przed Chrystusem i **1874** A. D. równa się **3416**. Tym sposobem, Wielka Piramida świadczy, że koniec roku **1874** jest początkiem czasu ucisku, jaki nie był odkąd narody i podobnego nie będzie” (s. 342) | „Następnie mierząc (...) znajdujemy **3457** cali, które wyobrażają **3457** lat od pierwszej daty, to jest od roku 1542 przed Chrystusem. Obliczenie to wykazuje, że rok **1915** zaznacza początek okresu czasu wielkiego ucisku; bo 1542 przed Chrystusem i **1915** A. D. równa się **3457**. Tym sposobem, Wielka Piramida świadczy, że koniec roku **1914** jest początkiem czasu ucisku, jaki nie był odkąd narody i podobnego nie będzie” (s. 387) |

Towarzystwo Strażnica tak się rozpędziło zmieniając słowa: „Wielka Piramida świadczy, że koniec roku **1874 jest początkiem czasu ucisku**” na „Wielka Piramida świadczy, że koniec roku **1914 jest początkiem czasu ucisku**” (s. 387), że nie zauważyło pozostawionego zdania na s. 384, którego zapomniało zmienić:

„Dowody czasów, które badaliśmy w Piśmie Świętym pokazują, że ten **czas ucisku powinien był nastąpić od czasu wtórego przyjścia Chrystusa** (**w Październiku 1874** roku), od którego to czasu sąd narodów miał się rozpocząć”.

Mało tego, rok 1874 r., jako początek „czasu ucisku”, był ponoć na podstawie Pisma Św., a rok 1914, który i dziś ŚJ uznają, na podstawie piramidy! Czy nie jest to dziwne?

Jeszcze kilka opinii Russella z powyższego tomu warto przytoczyć:

„Z jakiego bądź punktu zapatrujemy się, to Wielka Piramida jest najznamienniejszym budynkiem na ziemi, lecz w świetle poszukiwań ostatnich trzydziestu dwóch lat otrzymano nowe rzeczy, godne zainteresowania chrześcijan, zajmujących się pilnem badaniem Słowa Bożego, ponieważ ona w znamienny sposób przedstawia zarysy Planu Bożego, zgodnego z nauką wszystkich proroków, a odnoszącego się tak do przeszłości, teraźniejszości jak i do przyszłości” (s. 356).

„Wielka Piramida dowodzi jednak, iż jest ona szpichlerzem doniosłych prawd, tak naukowych, jak historycznych i proroczych, a zarazem świadectwem zgadzającem się zupełnie z Pismem Świętym, wyrażając znaczniejsze zarysy prawd w pięknych i odpowiednich figurach. Nie jest ona bynajmniej dodatkiem do pisanego objawienia, bo ono jest doskonałem i zupełnem, nie potrzebującem żadnych dodatków, lecz jest bardzo mocnym *świadkiem*, *potwierdzającym* Plan Boży i każdy badacz może się przekonać i zauważyć harmonię z pisanem Słowem Bożym i że budowa Piramidy została uplanowaną i prowadzoną przez tę samą Boską mądrość i że w rzeczywistości miała się stać pomnikiem świadczącym o Panu Zastępów, o którym wspomina prorok Izajasz 19:19” (s. 357).

„Gdy wszystkie ludzkie plany i zamysły zawiodą i gdy ludzie dowiedzą się o swym grzesznym stanie i bezradności, wtedy poczną wołać o pomoc do Boga. Wtedy Jehowa okaże się wielkim Zbawicielem; bo przygotował Wielką Piramidę za świadka, ku przekonaniu świata o Swojej mądrości, przejrzeniu i łasce” (s. 359).

„Pytanie, które Pan Bóg stawia Hiobowi (38:3-7) dotyczące ziemi może być zastosowane do Wielkiej Piramidy i posłużyć jako ilustracya, która jest uważana, iż ona sama w sobie, przez swoje pomiary reprezentuje ziemię i Plan Boży odnoszący się do tejże ziemi. Ilustracya odnosi się do budynku i zdaje się, iż doskonale pasuje do kształtu Piramidy” (s. 361).

„Ten starożytny budynek, o którym wspomina Pismo Święte, nie możemy wątpić, iż jest ‘Świadectwem’ Pańskim w ziemi Egipskiej, i że zawiera w sobie świadectwo, które przyniesie chwałę Wszechmocnemu Bogu i wykaże, iż w zupełności zgadza się z pisanem Słowem Bożym” (s. 361-362).

„Kamienie Wielkiej Piramidy wołają pewnym i niewątpliwym tonem. Każdy cal tej wielkiej budowli wymownie świadczy o mądrości, mocy i łasce naszego Boga” (s. 429; wg Russella Łk 19:40 zapowiadał kamienie piramidy).

Prócz wspomnianych lat 1874, 1910, 1914 i 1915 piramida „potwierdzała” Russellowi rok 1881 (zakończenie powołania do 144 tys. i rozpoczęcie odnowienia wszystkich rzeczy) - „Przyjdź Królestwo Twoje” (s. 415-417; por. s. 411-414).

O piramidę pytało też Russella dwóch jego zwolenników, a odpowiedzi na ich pytania opublikowano w książce pt. „Co kaznodzieja Russell odpowiadał...” (s. 403-404, 704-705).

Oczywiście o Wielkiej Piramidzie Russell pisał także wielokrotnie w latach 1881-1916 w czasopiśmie Strażnica (patrz np. ang. Strażnica maj 1881 s. 223, 225 [reprint]; ang. Strażnica 15.01 1915 s. 5620 [reprint]). Natomiast o jej symbolice wspomniał nawet już w 1880 r. (patrz ang. Strażnica wrzesień 1880 s. 135 [reprint]).

Ciekawe, że Russell uważał, że Bóg posłużył się calami angielskimi w wymiarach piramidy, które przecież nie istniały w czasach biblijnych. Czemu zaś nie mógł posłużyć się jednostkami miar, które występują w Biblii? Na to pytanie powinni dać nam odpowiedź ŚJ.

Dziś ŚJ, odrzucając naukę o piramidzie, właściwie zrzucają odpowiedzialność za te nauczanie na Russella, a przecież i drugi prezes, Rutherford, o niej też uczył, o czym się zaraz przekonamy. Oto opinia zawarta w „Świadkowie Jehowy - głosiciele...”:

„Przez jakieś 35 lat pastor Russell uważał, że Wielka Piramida w Gizie była kamiennym świadkiem Bożym, potwierdzającym okresy wspomniane w Biblii (Izaj 19:19). Świadkowie Jehowy odrzucili jednak pogląd, jakoby jakaś egipska piramida miała cokolwiek wspólnego z prawdziwym wielbieniem (zobacz polską ‘Strażnicę’ z 1 i z 15 stycznia 1929 roku)” (s. 201).

Jak widać z powyższego, jakby od śmierci Russella (zm. 1916) do 1928 r. Rutherford nie nauczał o piramidzie.

Oto jednak kilka przykładów nauki o piramidzie w wykonaniu Rutherforda.

Po pierwsze, najpierw od 1917 do 1930 r. wydawał i rozpowszechniał poprzez Towarzystwo Strażnica wykłady Russella, które uczyły o piramidzie i jak wykazano powyżej ingerowano w ich treść dokonując zmian dat i cali pomiarowych.

Po drugie, w 1917 r. wydał siódmy, pośmiertny tom wykładów Russella pt. „Dokonana Tajemnica” (rozpowszechniany do 1930 r.), który także zawierał naukę o piramidzie.

Na stronie 68 zamieszczono w nim w tabeli liczne przykłady tego, co piramida potwierdzała z ówczesnych i niektórych dzisiejszych nauk Towarzystwa Strażnica. Oto niektóre z nich, przy których w książce zamieszczono, na potwierdzenie, liczby z ”Przedziałów Przejść Piramidy”:

Jesień 4127 prz. Ch. - Upadek Adama.

Jesień 607 prz. Ch. - Spustoszenie Ziemi.

Jesień 2 prz. Ch. - Nar. Chrystusa.

Jesień 1874 R. P. - Wtóre Przyjście Chrystusa.

Wiosna 1878 R. P. - Łaska dla Żydów i dla świętych, którzy zasnęli.

Jesień 1914 R. P. - Koniec czasów Pogan.

Jesień 2875 R. P. - Zupełność Restytucyi.

Jesień 2914 R. P. - Panowanie przywrócone rodzajowi ludzkiemu.

Prócz tego z Piramidą Cheopsa identyfikowano:

anioła z Ap 14:15 (jw. s. 269) i ołtarz z Ap 16:7 (jw. s. 287).

Podano też, komentując słowa Ap 14:15 („Zapuść Twój sierp i żniwa dokonaj...”):

„Wielka Piramida potwierdza naukę Biblijną, że nadszedł czas żniwa” (jw. s. 269); patrz też s. 67.

Co do ‘natchnienia’ piramidy w cytowanym dziele podano:

„Nauka zawarta w Wielkiej Piramidzie jest w zupełnej zgodzie z resztą książki. (…). »Nie jest to wcale dodatek do pisanego objawienia; objawienie to jest kompletne, doskonałe i dlatego nie potrzebuje dodatku. Ale jest to silny **i równorzędny świadek** Boskiego planu. Izajasz oznajmia o ołtarzu i słupie w ziemi Egipskiej, ‘który będzie na znak i na świadectwo Pana zastępów w ziemi Egipskiej’. Poprzedni tekst wskazuje, że będzie to świadek w owym dniu, kiedy wielki Zbawca i Wybawiciel przyjdzie uwolnić z niewoli grzechu«.” (jw. s. 287 [pogrubienie tekstu pochodzi od wydawcy książki]).

Pierwszą książką, którą Rutherford wydał samodzielnie, była publikacja pt. „Harfa Boża”. Jej pierwsze wydanie ukazało się w 1921 r., a wydawano ją do 1930 r. (Strażnica Rok C [1979] Nr 5 s. 5-przypis). Ona również zawierała pochwałę piramidy:

„Kamień u szczytu piramidy jest węgielnym kamieniem, i sam w sobie stanowi doskonałą piramidę. Inni członkowie ciała zatem muszą podporządkować się pod Chrystusa, który jest węgielnym kamieniem, jak to pięknie pokazuje Wielka Piramida w Egipcie. Zobacz Izajasza 19:19” (s. 194).

Tajemnicą Towarzystwa Strażnica pozostanie to, jak godziło ono sprzeczne ze sobą nauki, ponieważ pod koniec 1928 r. odrzucono naukę o piramidzie, a równocześnie wydawano jeszcze do 1930 r. „Harfę Bożą”, która ją popierała!

W 1923 r. Rutherford wydał broszurę „Ucisk świata”, w której o piramidzie pisał:

„Tom 2, Wykładów Pisma Świętego, ‘Nadszedł Czas’, traktuje chronologię Biblijną i w dzisiejszej dobie podaje jej zdwojone znaczenie, a to tembardziej, że wypadki przepowiedziane zaczęły się ziszczać w roku przepowiedzianym. Dalsze stwierdzenie tego znajduje się w wymiarach wielkiej Piramidy Gizeh, w Egipcie” (s. 29).

Później w jednej z angielskich książek uczono:

„To wydarzenie położy kres światu numer dwa. Biblia i ‘Biblia w kamieniu’ podają datę 1914 rok jako początek wielkiej zmiany. Historia dowodzi, że postępowanie wywłaszczeniowe [rządów ludzkich] rozpoczęło się punktualnie. Proroctwa wskazują, że w latach 1925-1926 ujrzymy, że wywłaszczenie po większej części się dokona” (*The Way to Paradise* 1924 s. 171; patrz też s. 156-158).

Drobną wzmiankę o piramidzie uczyniono też w dziele pt. „Stworzenie” 1928 (ang. 1927), pisząc o „łokciu, który jest używany w wielkiej piramidzie” (s. 198).

Również w czasopismach z czasów Rutherforda pisano wielokrotnie o piramidzie:

„(...) pomiary Wielkiej Piramidy, które potwierdzają nauczanie biblijne, że rok 1878 określił początek żniw Wieku Ewangelii (...) żniwa zakończą się 40 lat później, a mianowicie na wiosnę roku 1918 A. D. (...) mamy więc kilka miesięcy, podczas których możemy pracować zanim nadejdzie wielka noc, kiedy żaden człowiek nie będzie mógł pracować” (ang. Strażnica 01.10 1917 s. 6149 [reprint]).

Patrz też ang. „Złoty Wiek” 31.12 1924 s. 221-222; ang. „Złoty Wiek” 21.05 1924 s. 537-538.

Oto kolejne fragmenty:

„W gankach Wielkiej Piramidy Gizeh zgodność jednego lub dwóch pomiarów z chronologią obecnej prawdy mogłaby być przypadkowa, lecz zgadzanie się ze sobą całych tuzinów pomiarów dowodzi, że ten sam Bóg obmyślił zarówno plan jak i piramidę - a jednocześnie dowodzi także prawdziwość chronologji. (...) Na podstawie takich i licznie odpowiadających sobie faktów - w zgodzie z najlepszemi prawami jakie są znane nauce - stwierdzamy, że: *Biblijnie, naukowo i historycznie chronologia obecnej prawdy jest zgodna z prawdą ponad wątpliwość*. Jej wiarygodność stwierdzona została datami i wypadkami lat 1874, 1914 i 1918. (...) Wiele lat temu Pastor Russell rozważał gruntownie to wszystko i oświadczył w artykule, który niedługo przedrukujemy, że zmiana o jeden rok zburzyłaby cały system chronologiczny” (Strażnica 01.08 1922 s. 236);

„Wielka Piramida Egiptu, stojąca jako milczące i nieożywione świadectwo Pana, jest posłańcem; i jej świadectwo przemawia z wielkiem krasomówstwem odnoście Boskiego planu (Izajasz 19:19, 20)” (Strażnica 15.06 1925 s. 180);

„Wedle przypuszczenia Melchizedek był jednym z królów pasterzy, którzy wkroczyli do Egiptu i zbudował tam około roku 2170 przed nar. Ch. Wielką Piramidę, znaną od wieków jako jeden z siedmiu cudów świata” („Złoty Wiek” 01.06 1926 s. 383).

W następnych swych publikacjach, wydawanych od 1929 r. (po ang. od 15.11 1928 r.), Rutherford zaczął gwałtownie zwalczać piramidę i tych badaczy, którzy za Russellem uznawali ją. Oto przykładowe teksty:

„Następnie Djabeł umieścił wiedzę na tym kamieniu, który może być słusznie nazwany Biblją djabelską, a nie kamiennym świadkiem Bożym” (Strażnica 01.01 1929 s. 8);

„My obecnie dziwujemy się, dlaczego przedtem wierzyliśmy i oddawaliśmy czas w badaniu piramidy Gizeh. Obecnie nietylko, że zaniechamy tego badania, ale będziemy prosić Boga, by raczył nam przebaczyć za marnowanie czasu, któryśmy zużywali w tym zakresie i będziemy się starać obecnie powetować ów czas stracony przez pośpieszne wykonywanie Jego przykazań” (Strażnica 15.01 1929 s. 25).

W 1929 r. Rutherford wydał dzieło „Proroctwo”, w którym uczył:

„Przez pewien czas badacze Słowa Bożego zastosowali to proroctwo do ‘wielkiej piramidy’ w Egipcie; odkąd jednak Pan przyszedł do swej świątyni i błyskawice Boże oświetlają jego Słowo, klasa świątyni może spostrzec, że proroctwo to w żaden sposób nie odnosi się do tej masy kamieni w Egipcie. (...) Jest to proroctwo od Jehowy, wypowiedziane odnośnie do świata czyli organizacji szatańskiej przedstawionej przez Egipt” (s. 219);

„W ziemi Egipskiej wzniesiono wielkie piramidy i świątynie, a to stało się bez wątpienia pod wpływem szatana” (jw. s. 149).

W 1930 r. Rutherford wydał dwa tomy komentarza do Apokalipsy pt. „Światło”, w którym uczył:

„Tacy (...) którzy ujmują od Boskiego Słowa Objawienia, lub do niego dodawają - przez dołączenie znaków jak o piramidzie w Gizeh - nie otrzymają wyrozumienia” („Światło” t. I, s. 12).

„Ale też tacy, którzy utrzymują, że się znajdują w stanie przymierza z Bogiem, dostali się w obręb tego trzęsienia. Błyskawice Boga jaśniej niż kiedykolwiek przedtem objawiły jego prawdy i jego zamiary. Światło co do ‘wyższych zwierzchności’ (Do Rzymian 13), ‘piramidy z Gizeh’ (Izajasza 19:19), księgi Hioba, proroctw Daniela (Daniela 12), oraz światło odnośnie do innych proroctw wywołało wiele szumu i trzęsienia i wielu zostało wyrzuconych” („Światło” t. II, s. 65).

„Nikt niechaj teraz nic nie dodaje do tego proroctwa, twierdząc naprz., że kupa kamieni w Egipcie jest świadkiem Bożym. Bóg zapowiedział, że organizacja szatańska i wszyscy, którzy ją popierają, mają być zniszczeni w Armagedonie” („Światło” t. II, s. 302).

Obie te książki ukazały się, jak widać, gdy nadal wydawano jeszcze wspomnianą „Harfę Bożą”.

Po śmierci Rutherforda (zm. 1942) ŚJ niewiele pisali o piramidzie. Jednak w 1956 r. ang. Strażnica 15.05 1956 s. 297-300 zamieściła obszerny, polemiczny artykuł zwalczający piramidę i uznających ją. Czyżby jeszcze wtedy miała ona cichych i skrytych wielbicieli wśród ŚJ? Po polsku opublikowano ten artykuł w Strażnicy Nr 5, 1961 s. 13-15 i miał on tytuł: „Wielka Piramida w Gizeh. Wytwór prawdziwego wielbienia czy fałsz?”. Aby ŚJ nie mieli już żadnych wątpliwości zamieszczono w nim dwa szczególne zdania:

„nie pozostaje nam nic innego jak wniosek, że musiała być wzniesiona raczej przy pomocy siły demonicznej niż przez czynną moc Jehowy Boga” (s. 14).

„z pewnością nie została zbudowana przez ludzi oddanych prawdziwemu wielbieniu Jehowy Boga, ale przez praktykujących astrologię, która jest przejawem religii diabelskiej, oraz zbudowano ją na poparcie takiej religii” (s. 15).

Inna publikacja dodała:

„Jehowa musi być prędkim świadkiem (...) On też wykazał, że piramida w Gizeh nie jest żadnym kamiennym ‘świadkiem Bożym’ ani ‘Biblią z kamienia’, ale pomnikiem demonizmu...” (Strażnica Nr 12, 1957 s. 12).

Czy w związku z tymi wnioskami Towarzystwa Strażnica ŚJ mogą z czystym sercem powiedzieć, że nigdy nie parali się demonizmem?

Później do ciekawych wniosków doszła też Strażnica Nr 8, 1969 s. 4:

„Wielbiciele prawdziwego Boga musieli się jednak całkowicie uwolnić od pogańskich nauk i obyczajów. Na przykład jeszcze przez jakiś czas po roku 1919 zwracali uwagę na to, by nosić ubiory nadające jakoby wygląd bardziej świątobliwy, uważali wielką piramidę egipską za ‘Biblię w kamieniu’, obchodzili takie pogańskie święta jak ‘Boże Narodzenie’, posługiwali się pogańskimi symbolami, jak krzyż, i pielęgnowali inne nieczyste zwyczaje religijne”.

Niedawno znów Towarzystwo Strażnica przypomniało ŚJ sprawę piramidy. Kto wie, czy nie z powodu zakłopotania wielu nowych głosicieli, którzy o niej dowiadywali się pokątnie lub od innych ludzi spotykanych w czasie głoszenia. Strażnica Nr 1, 2000 s. 9-10 podaje:

„W roku 1886 Charles T. Russell wydał książkę *Boski plan wieków*, w której znalazł się wykres ukazujący związek historii ludzkości z Wielką Piramidą w Egipcie. Uważano, że ten grobowiec faraona Chufu jest słupem, o którym mowa w Księdze Izajasza 19:19, 20: ‘W owym dniu będzie pośrodku ziemi egipskiej ołtarz dla Jehowy, a słup dla Jehowy przy jej granicy. I będzie w ziemi egipskiej znakiem i świadectwem dla Jehowy Zastępów’. Co miałoby łączyć tę piramidę z Biblią? Twierdzono na przykład, że długość niektórych korytarzy w Wielkiej Piramidzie wskazuje na czas rozpoczęcia ‘wielkiego ucisku’, wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:21. Niektórzy Badacze Pisma Świętego byli bardzo pochłonięci pomiarami różnych elementów tej piramidy i próbowali na ich podstawie ustalić takie rzeczy jak dzień, w którym pójdą do nieba! Ta ‘Biblia w Kamieniu’ jak ją zwano, cieszyła się wielkim szacunkiem przez kilka dziesięcioleci, aż do czasu, gdy w *Strażnicy* angielskiej z 15 listopada i 1 grudnia 1928 roku (wydanie polskie z 1 i 15 stycznia 1929 roku) wykazano, że do poparcia świadectwa zawartego w Biblii Jehowa nie potrzebował żadnych kamiennych pomników wybudowanych przez pogańskich faraonów i pokrytych demonicznymi znakami astrologicznymi”.

Pomimo, że ŚJ odrzucili piramidę Cheopsa, to nie udało im się całkowicie wyzwolić z jej piętna. Dlaczego?

Otóż każdy odwiedzający w Pittsburghu (Allegheny) grób Russella zobaczy obok jego nagrobka miniaturę piramidy Cheopsa, której wymiary zdawały mu się potwierdzać jego proroctwa. Fotografię zawierającą nagrobek i piramidkę zamieszcza „Teraźniejsza Prawda i Zwiastun Chrystusowej Epifanii” Nr 5, 1997 s. 69 (wydana przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”) wydawana przez epifanistów, którzy do dziś podtrzymują, a nawet rozwinęli naukę Russella o piramidzie.

Również inne ugrupowanie badaczy, uważające się za kontynuatora nauki Russella, nie wstydzi się tej piramidki i zamieściło ją na zdjęciach w swym czasopiśmie „Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa” Nr 6, 1986 s. 17, 19 (wydane przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego).

Ciekawe, że książka pt. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” (s. 64), choć ukazuje nagrobek Russella z napisem „THE LAODICEAN MESSENGER”, co znaczy Posłaniec czy Anioł Laodycejski z Ap 3:14, to jednak przemilcza sprawę piramidki i nie zamieszcza jej na zdjęciu, a przecież znajduje się ona obok grobu!

Czyżby Towarzystwo Strażnica wstydziło się tego?

Czy może chciałoby ukryć ten fakt przed ŚJ i przed nami?

Mało tego, przez wiele lat nie wspomniano w publikacjach ŚJ o tej piramidce postawionej na cmentarzu od 1919 r. Dopiero w 1984 r., w broszurze wydanej po angielsku z okazji 100-lecia istnienia Towarzystwa Strażnica, nadmieniono o „replice piramidy” stojącej obok miejsca pochówku Russella, ale nie ukazano jej na fotografii:

„UNITED CEMETERY. Jehovah’s Witnesses do not revere burial places, but some desire to visit the Watch Tower Society’s burial plot where C. T. Russell was buried. Turn right off Perrysville Avenue on to Cemetery Lane. The United Cemetery is the last cemetery on this road. A few yards beyond the replica of a pyramid is a driveway that takes one near the Society’s plot” (*Centennial of the Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania 1884-1984* 1984 s. 30).

Wydaje się, że Towarzystwo Strażnica tylko jeden raz przedstawiło ową piramidkę na fotografii, a było to bardzo dawno temu, bo w 1919 roku, w raporcie z konwencji (kongresu) głosicieli tej organizacji (patrz *Souvenir Report of the Bible Student’s Convention Pittsburgh, Pa. January 2-5, 1919* s. 6; por. s. 7, na której zamieszczono jej opis).

Najciekawsze jest jednak to, że można było ‘zakupić’ kawałki kamienia, z którego była powyższa piramidka wykonana. Zaproponował to „brat Bohnet”, ten sam, który zajmował się wcześniej w Towarzystwie Strażnica tak zwaną „cudowną pszenicą” (patrz „Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975”s. 24). Czyżby chodziło o jakiś kult przedmiotów? Oto słowa o tym:

„Każdy wyznawca prawdy pragnący mieć odłamek skalny może wysłać pieniądze pocztą, aby pokryć transport kawałka wielkości jajka i dodatkową opłatę, aby opłacić Towarzystwu za trud pakowania przesyłki. Najlepiej będzie, jeśli członkowie klasy będą zamawiać zbiorowo” (jw. s. 7).

O owej piramidce wspomniano też w angielskiej Strażnicy 15.12. 1921 s. 371. W polskim jej odpowiedniku napisano:

„W poniedziałek trzydziestego pierwszego, kiedy to przypada rocznica przemiany Brata Russell’a do chwały, przyjaciele zgromadzili się po południu na cmentarzu, gdzie odbyto posługi ku uczczeniu jego pamięci, które trwały krótko z powodu nieprzyjaznego stanu powietrza. Zgromadzeni otrzymali mały upominek w postaci widoku gruntu i kamiennej piramidy na grobie” (Strażnica 01.01 1922 s. 3).

Ciśnie się też pytanie. Czy z tego powodu, że ŚJ nauczają dziś o demonicznym i diabelskim pochodzeniu piramidy Cheopsa, rozumieją też, że Russell, Rutherford oraz członkowie Towarzystwa Strażnica nauczający kiedyś o niej byli pod wpływem demonów? Jak to rozumieć?

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Piramidka i grób C. T. Russella*;

*Czy Towarzystwo Strażnica miało coś wspólnego z masonerią?* (rozdz. *Wielka Piramida*; *Piramidka jako nagrobek Russella*) (www.piotrandryszczak.pl).

**57. MORALNOŚĆ ŚWIADKÓW JEHOWY**

**57.1.** Ponieważ wielu ŚJ zachwyca się panującą u nich wysoką moralnością i nie znający ich bliżej często ulegają tym sugestiom, przytoczmy słowa ich czasopisma. Strażnica Rok CVII [1986] Nr 5 s. 11 ma wiele uwag do zwyczajów panujących wśród ŚJ i podaje:

„Chociaż brzmi to szokująco, alenawet niektórym szerzej znanym [„prominentom” - ang. Strażnica 01.01 1986 s. 13] w społeczności ludu Jehowy zdarzyło się popaść w czyny niemoralne, nie wyłączając homoseksualizmu, wymiany żon, napastowania dzieci. Trzeba też zaznaczyć, że w ubiegłym roku wykluczono ze zboru chrześcijańskiego 36.638osób, większość z nich właśnie za pogwałcenie moralności. (...) Pora jednak na to, by starsi zborowi, słudzy pomocniczy oraz pozostali bracia i siostry wystrzegali się wszystkiego, co może prowadzić do czynów nieobyczajowych”.

Artykuł z tymi słowami miał wiele mówiący tytuł: *Dni takie jak „Dni Noego”*. Fakty te są odwrotnością zapewnień Strażnicy Nr 14, 1997 s. 12:

„Świadkowie Jehowy nie przyłączają się do osób popierających pobłażliwe zasady moralne. (...) Pielęgnujemy zatem odrazę, autentyczną nienawiść do takich występków, jak: stosunki przedmałżeńskie, cudzołóstwo oraz czyny homoseksualne...”.

Strażnica Rok CV [1984] Nr 7 s. 25 podaje, że niektórzy ŚJ, aby uzyskać rozwód i móc ponownie pobrać się, decydują się na ukartowanie cudzołóstwa:

„Niestety zdarzały się wypadki, nawet gdy obie zainteresowane strony miały się za wierzące, że rozmyślnie dopuszczono się rozpusty (zwykle w grę wchodziło cudzołóstwo), aby w tak podstępny sposób stworzyć biblijne przyczyny do zerwania więzów małżeńskich. (...) Widocznie doszły do wniosku, że mogą świadomie dopuścić się czynu niemoralnego, być mniej więcej przez rok wykluczone, po czym razem z nowym partnerem małżeńskim okażą ‘skruchę’ i zostaną ponownie przyjęte do zboru”.

Zezwalanie na rozwód (w przypadku cudzołóstwa jednej ze stron) doprowadziło do tego, że ŚJ zadawali Towarzystwu Strażnica różne pytania z tym związane.

Przykładowo czy Mt 5:28 („kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa”) pozwala na rozwód i ponowną żeniaczkę na podstawie przypuszczenia, że mąż czy żona grzeszy myślami (Strażnica Rok CIV [1983] Nr 8 s. 23).

Inny ŚJ, nawiązujący też do Mt 5:28, chcący uzyskać rozwód pytał:

„Czy występujące w Biblii pojęcie porneia (rażąca niemoralność płciowa) obejmuje masturbację, wskutek czego nawyk ten byłby uznaną przez Biblię podstawą do rozwodu?” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 12 s. 24).

Kolejny pytał:

„Jakiś czas temu opublikowano decyzję sądu, na mocy której w jednym z amerykańskich stanów zniesiono poprzednio tam obowiązującą karę za oralne spółkowanie osób dorosłych. Czy wobec tego chrześcijańska para małżeńska, która by się wdawała w taką praktykę, może ją odtąd uważać za sprawę zależną wyłącznie od głosu własnego sumienia?” (Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 22 s. 22).

Choć Towarzystwo Strażnica na ten dylematy odpowiada negatywnie, to jednak zapytania ŚJ przypominają faryzejskie umiejętności omijania przepisów Prawa.

Ale i Towarzystwo Strażnica czasem daje dziwne rady głosicielowi, który stwierdza i pyta:

„Kiedy zacząłem studiować Biblię, rozwiodłem się z żoną, nie na podstawie niemoralności, ale po prostu dlatego, że nie zgadzaliśmy się z sobą. Czy w myśl Słowa Bożego wolno mi zawrzeć nowy związek małżeński?”.

Strażnica Rok CII [1981] Nr 9 s. 23-24 odpowiada, że rozpusta dokonana przez niego lub byłą żonę pozwoli mu zawrzeć nowy związek. Czy to jest nauka dla ŚJ, co mają robić? [Książka pt.„Będziesz mógł żyć...” ed. 1989 (s. 248) podawała, że warunkiem rozwodu i powtórnej żeniaczki jest tylko cudzołóstwo. Zaś kolejna jej edycja, z 1990 r., rozszerzyła to prawo, podając, że szeroko pojęta rozpusta, tzn. rażąca niemoralność płciowa, jest warunkiem dla powyższego.]

Inni ŚJ zapytują:

„Czy niewiasta, która się dopuściła cudzołóstwa, lecz okazuje skruchę i na dowód tego wyznała winę przed komitetem sądowniczym zboru chrześcijańskiego, musi się przyznać do swego czynu również mężowi?” (Strażnica Nr 11, 1969 s. 13);

„Czy dopuszczanie się rozpustnych praktyk na własnym partnerze małżeńskim stanowi dla poszkodowanego współmałżonka biblijną podstawę do ubiegania się o rozwód?” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 8 s. 23; [Strażnica ta zezwalała z wyżej wymienionego powodu na rozwód i ponowną żeniaczkę. Po kilku latach, Strażnica Rok CV [1984] Nr 7 s. 27, chyba z powodu zbyt wielu rozwodów, zmieniła swą naukę i zboczenia wewnątrz małżeńskie przestały być powodem do rozwodu];

„Czy w wypadku cudzołóstwa mogą zaistnieć okoliczności pozwalające stronie winnej starać się o rozwód i o uznanie przez zbór jej prawa do zawarcia ponownego małżeństwa?” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 1 s. 23);

„Czy jest coś do zarzucenia, jeśli oddany Bogu chrześcijanin należy do klubu nudystów, albo przebywa w obozie czy miejscu wypoczynkowym zwolenników nagości?” (Strażnica Nr 4, 1964 s. 12);

„Czy Biblia podaje konkretnie definicje określające, co jest moralne lub niemoralne w cielesnym współżyciu męża i żony. Czy należy do obowiązków starszych zborowych, by podejmować próby nadzorowania członków zboru w tych intymnych sprawach małżeńskich?” (Strażnica Rok XCIX [1978] Nr 21 s. 22);

„Jaki czynnik decyduje o możliwości dalszego usługiwania zborowi w charakterze starszego lub sługi pomocniczego, jeśli dzieci w domu takiego ojca zaczynają być ‘obwiniane o rozpustę’?” (Strażnica Rok C [1979] Nr 1 s. 23);

„Czy można przebaczyć komuś (mężczyźnie lub kobiecie), kto uciekł z cudzym partnerem małżeńskim, i przyjąć takiego z powrotem do zboru chrześcijańskiego?” (Strażnica Rok CI [1980] Nr 6 s. 23);

„Kiedy jeden z moich przyjaciół został chrześcijaninem, żona rozwiodła się z nim (...) Chociaż zdaje on sobie sprawę z faktu, że według Biblii nie jest on wolny i nie może powtórnie się ożenić, umawia się na spotkania z pewną osobą. Co mówi na ten temat Biblia i w jaki sposób najlepiej mu pomóc?” (Strażnica Rok CII [1981] Nr 11 s. 22);

„Jeżeli mąż wiernej chrześcijanki rozwiódł się z nią, chociaż żadne z nich nie popełniło cudzołóstwa, to czy w świetle Biblii może ona dzielić z nim łoże małżeńskie w czasie jego odwiedzin?” (Strażnica Rok CIV [1983] Nr 12 s. 23);

„Jeżeli niewinny partner małżeński podejmuje stosunki cielesne z wiarołomnym współmałżonkiem, chociaż dowiedział się już o cudzołóstwie, czy stanowi to dowód, że mu przebaczył?” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 6 s. 27);

„Czy poważne wykroczenie dziecka nadzorcy w zborze automatycznie dyskwalifikuje ojca jako starszego?” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 9 s. 28).

Jak widać, Towarzystwo Strażnica dość często porusza gnębiące ŚJ i występujące u nich sprawy związane z rozwodami i niemoralnością (por. Strażnice: Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 23; Rok XCVIII [1977] Nr 14 s. 23; Rok CI [1980] Nr 10 s. 23 i Nr 5 s. 25; Rok CIII [1982] Nr 19 s. 23; Rok CV [1984] Nr 8 s. 27; Rok CVII [1986] Nr 17 s. 27; Nr 12, 1989 s. 29).

Oto przykłady niemoralności występującej wśród ŚJ z ostatnich 50 lat:

Strażnica Nr 6, 1961 s. 11: „W ciągu przedostatniego roku służby świadkowie Jehowy w Społeczeństwie Nowego Świata z różnych przyczyn wykluczyli ze swego grona 6552 osoby. W wielu wypadkach chodziło o dopuszczenie się nieobyczajności – albo wszeteczeństwa, albo cudzołóstwa”.

Strażnica Nr 1, 1970 s. 12: „Również w naszych czasach wiele tysięcy odpadło od wiary z powodu rozwiązłego trybu życia, wszeteczeństwa i cudzołóstwa”.

Strażnica Nr 2, 1970 s. 3: „Co roku kilka tysięcy osób bywa wykluczanych ze społeczności ludu Bożego, ponieważ opuściły Jehowę i Jego sprawiedliwe zasady, rezygnując z dbania o to, *żeby* *Biblia* *była* *ich* *przewodnikiem* *w* *życiu*”.

Strażnica Nr 24, 1970 s. 6: „Co roku kilka tysięcy oddanych Bogu chrześcijan na całym świecie zostaje wykluczonych ze społeczności, ponieważ postąpili wobec osób odmiennej płci w sposób, który nie przystoi chrześcijanom”.

Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 23 s. 12: „Fakty dowodzą, że niejeden świadek Jehowy, który w czasach hitleryzmu przetrwał surowe próby w obozach koncentracyjnych, po wyjściu na wolność i powrocie do rodzinnego miasta lub gdzie indziej podjął pracę, zaczął dobrze zarabiać i dał się wciągnąć w sidło materializmu (...) Niektórzy zdołali wytrzymać próby polegające na znoszeniu obelg i poniewierki, a mimo to padli ofiarą własnych namiętności i popełnili wszeteczeństwo lub cudzołóstwo, za co musiano ich usunąć ze społeczności ludu Jehowy”.

Strażnica Rok XCV [1974] Nr 17 s. 24: „Prawda, że wierni chrześcijanie, jak wszyscy inni ludzie, są nadal niedoskonali i popełniają błędy. Wyłaniają się między nimi problemy związane ze sprawami finansowymi itp.”.

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 12: „W ostatnich latach na świecie niezmiernie się rozpowszechnił homoseksualizm (...) Dlatego ostrzeżono zbory, a złoczyńcy zostali z nich usunięci. Podobnie odniesiono się do innych nieczystych praktyk, takich jak masturbacja, która bywa odskocznią do homoseksualizmu; potraktowano je poważnie, lecz z wyrozumiałością, aby pomóc danym jednostkom do pozostawania czystymi w oczach Jehowy. Z kolei wymagał zwrócenia uwagi jeszcze inny problem. Niektórzy członkowie ludu Bożego zawinili wobec Niego nieczystość wskutek przeciwnych naturze metod współżycia w małżeństwie, do których trzeba zaliczyć spółkowanie oralne i analne. Strażnica przestrzegła przed pogrążaniem się w bagno takiego plugastwa”.

Strażnica Rok CIV [1983] Nr 10 s. 12: „Więcej osób zostaje wykluczonych za nieobyczajność w zakresie spraw seksualnych niż ze wszystkich innych powodów razem wziętych”.

Strażnica Rok CIV [1983] Nr 18 s. 17: „Przykro o tym mówić, ale niektórzy z naszych byłych braci nie stanęli na wysokości zadania, jeśli chodzi o zachowanie siebie w czystości (...). Dlatego z różnych biblijnie uzasadnionych powodów zostali usunięci ze zboru chrześcijańskiego. Innym udzielono napomnień z racji niedopisania w stosowaniu się do zasad biblijnych. Zarówno wśród jednych, jak i drugich było sporo dzieci oddanych sług Bożych, a nawet pewna liczba nadzorców i sług pomocniczych. Wszystkie te osoby najwidoczniej w jakimś stopniu popadły w sidła Szatana”.

Strażnica Rok CV [1984] Nr 2 s. 22: „Na skutek światowej propagandy seksu nawet niektórzy spośród ludu Bożego zaczęli podzielać pogląd, że w stosunkach homoseksualnych i podobnych zboczeniach nie ma nic specjalnie złego. (...) Dziwne to chyba, ale niejeden spośród tych, którzy się wdali w niemoralne praktyki, takie jak obcowanie ze zwierzętami, bynajmniej nie uważał, aby jego postępowanie było rażąco złe. A jednak utrzymywanie stosunków seksualnych ze zwierzętami jest haniebne. Stanowi podstawę do wykluczenia ze zboru chrześcijańskiego. Poza tym niektórzy się tłumaczyli, że właściwie nie wiedzieli, co się zalicza do czynów homoseksualnych”.

Strażnica Rok CV [1984] Nr 2 s. 24: „Pamiętajmy, że takie rzeczy potrafią doprowadzić – i nieraz już doprowadziły - do czynów homoseksualnych, nawet między chrześcijanami. Dlaczego więc niektórzy dopuścili się wykroczeń w dziedzinie życia płciowego - homoseksualizmu, obcowania cielesnego ze zwierzętami, czerpania doznań erotycznych z podglądania innych i tak dalej? Okazało się, że sprawy płci pochłaniały dużą część ich uwagi. Byli nieraz chętnymi czytelnikami wydawnictw pornograficznych. Niemal bez wyjątku nałogowo uprawiali samogwałt (masturbację)”.

Strażnica Rok CVI [1985] Nr 1 s. 21: „Znaleźli się nieliczni nadzorcy chrześcijańscy, którzy rozwinęli wątpliwe interesy, szkodliwe w skutkach dla współwyznawców. Tacy muszą przyjąć do wiadomości, że może to się odbić na ich przywilejach z zborze”.

Strażnica Rok CVII [1986] Nr 11 s. 17: „Problem uczestniczenia w cudzych grzechach powstaje niekiedy wśród młodzieży znajdującej się w naszych szeregach. (...) Dało się już słyszeć o młodych, którzy utworzyli szajki uprawiające nieczyste praktyki, a przysięgali sobie nawzajem dochowanie tajemnicy, żeby ani starsi, ani rodzice nie dowiedzieli się o ich sprawach”.

Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 2 s. 12: „Kilka lat temu doszło do szokujących wykroczeń w pewnych zborach ze środkowej części Stanów Zjednoczonych. Trochę później taka sama sytuacja wytworzyła się w niektórych zborach w Europie. Okazało się, że sporo młodych osób tkwi w niemoralności, zażywaniu narkotyków i w innych niegodziwych praktykach. Nie brakło w tej liczbie dzieci nadzorców, którzy najwidoczniej przymykali oczy na wyskoki swoich latorośli. Kiedy wszystko wyszło na jaw, zostali skreśleni z listy starszych za nadużywanie udostępnionego im przywileju, a ściślej mówiąc za to, że nie zrobili właściwego użytku z posiadanej władzy”.

Strażnica Rok CIX [1988] Nr 1 s. 13: „Niestety, w roku służbowym 1986 trzeba było wykluczyć ze zboru chrześcijańskiego aż 37.426 osób, i to głównie za niemoralność. Jeszcze większą liczbę głosicieli napomniano z powodu takich czynów, nie zostali jednak usunięci ze zboru, gdyż okazali szczerą skruchę”.

Strażnica Rok CIX [1988] Nr 8 s. 17: „Na przykład niektórym użytkownikom magnetowidów poważnych trudności przysporzył dość łatwy dostęp do filmów pornograficznych lub przesyconych przemocą. W Europie pewien brat czekał, aż żona pójdzie do łóżka, po czym oglądał sobie wideokasety, przedstawiające takie nieczyste postępki. (...) W jednym z krajów afrykańskich grupa młodych Świadków pożyczyła od kolegów szkolnych taśmy z filmami o nieczystej treści i oglądała je pod nieobecność rodziców”.

Strażnica Rok CIX [1988] Nr 8 s. 17-18: „A jednak rok w rok tysiące osób jest napominanych lub wykluczanych ze zboru za niemoralność płciową - ‛grzech przeciw własnemu ciału’ (1 Kor. 6:18). Często źródło zła tkwi jedynie w tym, że tacy nie mieli się »stale na baczności stosownie do słowa« Bożego (Ps. 119:9). Na przykład niektórzy bracia przestają być czujni pod względem moralnym w czasie urlopu. Nie starają się przebywać w towarzystwie teokratycznym i nawiązują znajomości z wczasowiczami należącymi do świata. Potrafią uznać, że to „naprawdę mili ludzie” i zaczynają brać z nimi udział w różnych pozornie niewinnych zajęciach. Inni wchodzą w nadmierną zażyłość ze znajomymi z pracy. Pewien chrześcijański starszy wdał się w tak bliską znajomość ze swą współpracowniczką, że odszedł od rodziny, a zamieszkał u niej. Został wykluczony. (…) Z RPA nadesłano następującą uwagę: »Innym niebezpieczeństwem, które wielu naraża na upadek moralny i na utratę prawości, są duże przyjęcia (...) Niekiedy urządzano je po sesjach zgromadzenia okręgowego«. Natomiast mniejsze spotkania towarzyskie chrześcijan, należycie doglądane, rzadko przeradzają się w »hulatyki« (…). Jeżeli przewiduje się podawanie trunków, to należy sprawować nad tym nadzór i zachować umiar. »Wino to szyderca« - pod jego wpływem niektórzy bracia zatracili czujność moralną lub rozbudzili drzemiące słabości (Prz. 20:1). Na przykład dwóch młodych sług Bożych po nadużyciu alkoholu wdało się w praktyki homoseksualne”.

Strażnica Nr 23, 1989 s. 17: „Niestety; w ubiegłym roku wykluczono ze zborówponad 41 tys. osób, z czego wyraźnie wynika, że sporo braci i sióstr zaniedbało swoje zdrowie duchowe”.

Strażnica Nr 12, 1991 s. 19: „Młodzieniec, który to powiedział, w przeszłości dopuszczał się potajemnie rozpusty. Prowadził podwójne życie, oszukując rodziców i zbór. Nie zdawał sobie sprawy, że nie dopisuje w próbie chrześcijańskiej lojalności. Tysiące młodych chrześcijan w podobnych próbach zawiodło”.

Strażnica Nr 22, 1991 s. 9: „Tę przykrą prawdę dobitnie uzmysławia fakt, iż w minionym roku służbowym wykluczono ze społeczności zboru chrześcijańskiego ponad 40 tys. osób, głównie za rażąco złe czyny. Ponadto wielu chrześcijan napomniano, najczęściej za niemoralność płciową, a powodem zawsze okazywał się brak panowania nad sobą. Wymowne jest też, że z tej samej przyczyny zaprzepaściło swe przywileje sporo długoletnich starszych”.

Strażnica Nr 22, 1991 s. 22: „Jakież szkody wyrządzili czystemu wielbieniu starsi, którzy w kontaktach z siostrami ze zboru zapomnieli o panowaniu nad sobą! Kilka lat temu wykluczono pewnego nadzorcę, ponieważ dopuścił się cudzołóstwa z chrześcijanką mającą niewierzącego męża. Tego samego wieczoru, gdy podawano komunikat o wykluczeniu, zdradzony mąż wkroczył z karabinem do Sali Królestwa i zaczął strzelać do obojga winowajców. Co prawda nie zabił ich i szybko został rozbrojony, ale następnego dnia poczytna gazeta wielkimi literami informowała na pierwszej stronie o „strzelaninie w kościele”. Jakąż hańbę ściągnął ten starszy na zbór i imię Jehowy wskutek braku panowania nad sobą!”.

Strażnica Nr 13, 1992 s. 27: „Lud Jehowy musi więc dzisiaj uważać, by nie wpaść w sidło martwych uczynków. Jesteśmy atakowani dosłownie z każdej strony: wywiera się na nas presję, byśmy łamali zasady moralne, dopuszczali się nieuczciwości i rozwiązłości. To smutne, lecz każdego roku tysiące chrześcijan ulega takim naciskom i gdy nie okazują skruchy, są wykluczani ze zboru chrześcijańskiego”.

Strażnica Nr 14, 1992 s. 15: „W USA pornotelefon przynosi krociowe zyski. (...) I czy nie grozi nam niebezpieczeństwo, że takie fantazjowanie popchnie nas do niemoralnych zbliżeń? Niektórym się to zdarza, wskutek czego muszą być wykluczeni ze zboru chrześcijańskiego za rozpustę lub cudzołóstwo”.

Strażnica Nr 4, 1993 s. 15: „Starsi składający wizyty pasterskie także muszą okazywać rozwagę i nie udzielać siostrze rad w pojedynkę. Podczas rozmowy mogą dojść do głosu emocje i wytworzy się sytuacja kłopotliwa dla obu stron. (...) W tych okolicznościach niektórzy chrześcijanie uśpili swoją czujność i dopuścili się niemoralnych czynów”;

jw. s. 21: „Niektóre małżeństwa chrześcijańskie się rozpadły, ponieważ jeden z partnerów (jeśli nie oboje) pozwolił sobie popaść w słabość duchową...”;

jw. s. 14: „To smutne, iż nawet niektórzy chrześcijanie piastujący odpowiedzialne przywileje wpadli w sidła niemoralności...”.

Strażnica Nr 8, 1993 s. 16: „Na przykład pożądanie zbliżeń cielesnych doprowadziło już wielu młodych chrześcijan do ruiny duchowej. Całkiem słusznie więc Biblia każe nam ‛uciekać od rozpusty’”.

„Wspaniały finał...” s. 44: „W minionym okresie z ogólnoświatowego zboru chrześcijańskiego usunięto dziesiątki tysięcy niepoprawnych grzeszników - głównie za niemoralność. W pewnych latach wykluczeni nawet przewyższali liczebnie Izraelitów, którzy zginęli przez Baala z Peor. Miejmy się na baczności, byśmy nigdy nie znaleźli się w tym gronie!”.

Strażnica Nr 7, 1994 s. 16: „Wszyscy chrześcijanie znają normy moralne ustanowione przez Jehowę i nigdy nie zgodziliby się z poglądem, że wolno dopuszczać się cudzołóstwa, rozpusty, homoseksualizmu i tym podobnych praktyk. Co roku jednak około 40.000 osób zostaje wykluczonych z organizacji Jehowy. Dlaczego? W wielu wypadkach z powodu takich właśnie niemoralnych postępków. Jak to możliwe? Otóż wszyscy jesteśmy niedoskonali”.

„Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 103: „Wpływ rewolucji seksualnej z lat sześćdziesiątych nie ominął Świadków Jehowy. Co roku wykluczano kilka tysięcy osób - niewielki ułamek ich ogólnej liczby - przeważnie za niemoralność”;

jw. s. 187: „Niestety, ostatnimi czasy trzeba było co roku wykluczać kilkadziesiąt tysięcy zatwardziałych grzeszników. W gronie tym znaleźli się także znani starsi”;

jw. s. 173-174: „Okazało się to konieczne, ponieważ niektórzy Świadkowie Jehowy dochodzili do wniosku, że dopóki się pilnie głosi, pozwalanie sobie na nieco swobody w dziedzinie moralności płciowej jest sprawą czysto osobistą. Wprawdzie w *Strażnicy* z 1 marca 1935 roku otwarcie powiedziano, że udział w służbie polowej nikogo nie upoważnia do niemoralnego postępowania, ale nie wszyscy wzięli to sobie do serca”.

„Nasza Służba Królestwa” Nr 9, 1995 s. 2: „Niektórzy jednak nie stosują się do zalecenia i organizują spotkania towarzyskie tak duże, iż nie sposób roztoczyć nad nimi odpowiedniego nadzoru, co prowadzi do nieprzyjemnych sytuacji. Czasami na huczną zabawę, na której dominuje świecka rozrywka, zaprasza się setki osób. Od uczestników nieraz żąda się opłaty za wstęp albo ponoszenia innych kosztów. Takie spotkania łudząco przypominają świeckie imprezy, na których przekracza się wszelkie granice przyzwoitości i łamie zasady biblijne (...). Nadchodzą informacje, że duże grupy Świadków zbierają się w wynajętych obiektach, gdzie korzystają z niezdrowych świeckich form rozrywki i gdzie brak jest należytego nadzoru. Podobne zabawy, zachwalane jako ‘weekendy Świadków Jehowy’, urządza się w hotelach i innych lokalach. Tak licznym grupom trudno zapewnić odpowiedni nadzór, co stwarza kłopoty. Nieraz dochodzi do awantur, nadużywania trunków czy wręcz do niemoralności (...). Takie spotkania towarzyskie nie przysparzają czci Jehowie. Ściągają raczej hańbę na dobre imię zboru i gorszą drugich...”.

Te imprezy ŚJ nie są żadną nowością, wszak już w 1950 r. ostrzegano:

„U niektórych sług Bożych panuje skłonność do urządzania towarzyskich przyjęć lub do uczęszczania na takie, gdzie jest okazja do obfitego picia. Jest wskazane, by się mieć na baczności. Nadmiernemu piciu może towarzyszyć zabawa, która jest daleka od budującego działania i na którą mogą się składać uczynki, które nie wytrzymują światła...” (Strażnica Nr 20, 1950 s. 16).

Strażnica Nr 24, 1996 s. 29: „Z pewnego europejskiego kraju doniesiono, że czasami z ust niektórych braci i sióstr przychodzących do Sali Królestwa czuć silny zapach alkoholu”.

Strażnica Nr 15, 1997 s. 6: „Niektórzy w przeszłości studiowali Biblię ze Świadkami Jehowy, ale zrezygnowali, dowiedziawszy się, że ich życie nie odpowiada wysokim miernikom Bożym. Być może mieszkali z kimś bez ślubu albo byli niewolnikami nieczystych praktyk”; s. 11: „Z przykrością trzeba stwierdzić, że każdego roku tysiące osób daje się uwikłać w niemoralność. Oprócz takiego braku lojalności niektórzy pozwalają sobie jeszcze na prowadzenie podwójnego życia - trwają w niegodziwym postępowaniu, a przy tym udają wiernych chrześcijan”.

Strażnica Nr 19, 1998 s. 9-10: „Rozważmy przykład pewnej chrześcijanki wychowanej w duchu zasad biblijnych, która później zaczęła się upijać i narkotyzować (…) Na przykład pewien 17-letni młodzieniec zbuntował się przeciw chrześcijańskiemu wychowaniu. »Niemoralność i narkotyki usunęły w cień wpajane mi przez lata nauki biblijne« - przyznał. Wkrótce trafił do więzienia za napad z bronią w ręku i morderstwo. Z czasem odzyskał zdrowie duchowe, ale jakże wysoką cenę musiał zapłacić za „tymczasową uciechę z grzechu”!”.

Strażnica Nr 14, 1999 s. 17: „Inni oddani Bogu chrześcijanie (...) pozwolili sobie na nieskrępowaną pogoń za przyjemnościami i na niemoralność”.

„Rocznik Świadków Jehowy 2000” s. 221: „Duch ten udzielił się też niektórym Świadkom Jehowy. Część przestała służyć Jehowie, ponieważ dała się pochłonąć materializmowi, przesadnie zaangażowała się w życie towarzyskie, odrzuciła wysokie normy biblijne co do małżeństwa lub zaczęła wszystko krytykować (...). Inni chcieli zostać w organizacji, ale próbowali zmienić strukturę zborów, by dopasować je do swojego sposobu myślenia”.

Strażnica Nr 3, 2001 s. 12: „Niektórzy chrześcijanie, gnani ciekawością, skazili swe umysły i serca, sięgając po materiały pornograficzne, czasami nawet wyjątkowo wyuzdane”.

Strażnica Nr 23, 2001 s. 10: „Niektórzy słabną duchowo do tego stopnia, iż stają się nieczynnymi, ‘niepraktykującymi’ Świadkami!”.

„Proroctwo Izajasza...” t. 1, s. 15: „Nieczystymi postępkami, takimi jak niemoralne praktyki seksualne, bałwochwalstwo, dopuszczanie się kradzieży i pijaństwo, kalaliby zbór chrześcijański. Właśnie dlatego osoby, które nie chcą porzucić takich uczynków, są z niego wykluczane”;

jw. s. 82: „Nic więc dziwnego, że i obecnie niektórzy oddani Bogu chrześcijanie okazują brak rozwagi w kwestii spotkań towarzyskich. Po nadużyciu trunków niejeden zaczął się zachowywać hałaśliwie i porywczo (...) Znaleźli się tacy, którzy pod wpływem alkoholu wdali się w niemoralne stosunki. Czasem zabawy trwały niemal całą noc, tak iż zakłóciły chrześcijańskie zajęcia w następnym dniu”; por. s. 44, gdzie piszą dla odmiany, że takie złe rzeczy oni porzucają, gdy stają się ŚJ.

Strażnica Nr 20, 2002 s. 11: „Jednakże pewne atrakcje (...) okazały się pułapką, której użył Szatan, by popchnąć część dzisiejszych chrześcijan do niemoralności i nadużywania alkoholu. (...) Kolejną sztuczką Szatana jest ośmielanie oddanych Bogu chrześcijan - zarówno młodych, jak i dorosłych - do prowadzenia podwójnego życia (...) Niektórzy wpadli w tę pułapkę wskutek niewłaściwego korzystania z Internetu”;

Przebudźcie się! Nr 19, 2004 s. 11-12: „Rozważmy jeszcze raz przykład Natalii. Rodzice, będący Świadkami Jehowy, starali się ją jak najlepiej wychować. Byli więc zdruzgotani, gdy ich niezamężna córka zaszła w ciążę. Ale Natalia wspomina: »Do naszego domu przychodzili współchrześcijanie, którzy zachęcali mnie, bym studiowała Biblię i utrzymywała więź z Jehową«. Nie oznacza to oczywiście, jakoby Świadkowie Jehowy milcząco tolerowali niemoralność”;

Strażnica Nr 7, 2005 s. 27: „Uwe usługiwał jako starszy w jednym ze zborów Świadków Jehowy. Pewnego razu uległ niewłaściwym pragnieniom i dopuścił się niemoralności. Najpierw, podobnie jak król Dawid, próbował wszystko ukryć - w nadziei, że Jehowa przymknie na to oko. Jednak sumienie nie dawało mu spokoju i wyznał swój grzech innemu starszemu. Dzięki temu otrzymał pomoc w wydźwignięciu się z tego duchowego upadku”;

Strażnica Nr 22, 2006 s. 21: „Niektórzy mieli kiedyś wiarę, ale nie wytrwali w miłości Bożej. Obrali grzeszne postępowanie i przestali być Świadkami Jehowy”;

Przebudźcie się! Nr 12, 2008 s. 19: „Zuzanna odkryła, że jej przyjaciółka, która także była chrześcijanką, zamieściła na swojej stronie internetowej prowokacyjne zdjęcia oraz piosenki z nieprzyzwoitymi tekstami. (…) W zborach Świadków Jehowy mężczyźni nazywani starszymi udzielają pomocy duchowej osobom, które dopuściły się poważnego grzechu”.

Po tych gorszących czynach ŚJ dziwne są słowa Towarzystwa Strażnica:

„Poza moralnie czystą organizacją Bożą nie ma życia wiecznego” (Strażnica Nr 6, 1961 s. 10);

„W świecie, który ‘zatracił wszelkie poczucie moralności’, Świadkowie słyną z tego, że prowadzą życie uczciwe i czyste moralnie...” („Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 714);

„Z odrazą odrzucamy niemoralność i pobłażliwość widoczne w chrześcijaństwie i pośród jego kleru...” (Strażnica Nr 8, 1989 s. 19);

„nie pozwalamy sobie na przemoc, niemoralność, jak otaczający nas świat...” (Strażnica Nr 8, 1990 s. 21);

„Nie kradniemy, stronimy od niemoralności...” (Strażnica Nr 16, 1993 s. 19);

„Nie biorą łapówek, nie nadużywają alkoholu ani się nie narkotyzują” (Przebudźcie się! Nr 4, 2000 s. 31).

Czemu moralność ŚJ obniżyła się? Strażnica Rok CIII [1982] Nr 18 s. 21-22 podaje, że przestali oni od 1926 r. kłaść nacisk na „budowanie charakteru” na rzecz dużej ilości godzin głoszenia:

„Przez jakieś 40 lat Badacze Pisma Świętego podkreślali znaczenie pracy nad pielęgnowaniem właściwej osobowości chrześcijańskiej, której doskonalenie nazywali ‘budowaniem charakteru’ (...) Później, gdy lud Boży uświadomił sobie wagę imienia Jehowy oraz fakt, że ma świadczyć na rzecz tego imienia i Królestwa, zaczęto kłaść na to szczególny nacisk, skutkiem czego mniej uwagi poświęcano kształtowaniu osobowości wzorowanej na Chrystusie” (por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 172-173).

Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11 przyznaje też, że ŚJ dopiero od 1946 r. zaczęli przykładać większą wagę do osobistej czystości moralnej.

W Polsce, stała się niedawno głośna sprawa chęci uchylenia się przez biuro krajowe ŚJ od zapłacenia wielu milionów złotych podatku VAT. Wszystko skończyło się w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, który podtrzymał decyzję Warszawskiej Izby Skarbowej niekorzystną dla Strażnicy („Rzeczpospolita” 9 III 1995 - rubryka *Prawo co dnia*, art. *VAT od świadków Jehowy*. Czy tak oddaje Towarzystwo Strażnica „komu podatek - podatek” (Rz 13:7)?

Choć nakazuje ono swym członkom „zgłaszać swe uboczne zarobki i płacić od nich podatek” (Strażnica Rok C [1979] Nr 16 s. 23), to samo, pomimo, że pozwala i zaleca przyjmować za rozdaną literaturę tak zwane „wolne datki”, nie zgłasza swych dochodów. Widać, że „świętość” ŚJ nie jest aż taka, jaką chcieliby nam wmówić.

Nawet to, że ŚJ usuwają z organizacji (dopiero od 1952 r. - „Organizacja Boża nie tolerowała odtąd nikogo, komu nie zależało na pozostawaniu niesplamionym...” - Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11; por. „Świadkowie Jehowy - głosiciele...” s. 187) niemoralnie prowadzące się osoby, to nie zapewnia to im nigdy czystości wśród ŚJ. Podają oni też:

„Nawet w obrębie zboru chrześcijańskiego ktoś może się obracać w środowisku lub towarzystwie niezbyt korzystnym pod względem duchowym. Osoby, które niedawno wyszły z tego świata i usymbolizowały swoje oddanie Bogu przez chrzest wodny, nieraz mają skłonność do wnoszenia w zbór, czegoś, czego się jeszcze nie wyzbyły, to jest pewnej dozy świeckości. (...) Być może w dalszym ciągu hołdują pewnym zwyczajom tego świata i grupują wokół siebie innych podobnie nastrojonych, aby się czuć częściowo usprawiedliwieni” (Strażnica Rok CII [1981] Nr 12 s. 15).

Strażnica Rok XCV [1974] Nr 22 s. 7 podaje, że około 40% wykluczonych ŚJ przyjmuje się ponownie do zborów, po pewnym okresie separacji. Zgorszeni tym inni ŚJ pytają:

„Czy chrześcijanin z grona pomazańców, którego musiano wykluczyć ze zboru, może po pewnym czasie zostać przyjęty z powrotem i nadal mieć nadzieję niebiańską?” (Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 15 s. 23).

Wyżej wymienione czyny dotyczą osób złapanych na łamaniu praw, a przecież wielu innych prowadzi też podwójne życie nie będąc zauważonymi i tacy przychodzą nas pouczać jak żyć i w co wierzyć. Wiele też osób staje się sympatykami ŚJ, uczęszcza na zebrania, utożsamia się z ich naukami, a nie przyjmuje ich chrztu, bo woli swobodę dotyczącą moralności. Jest to też wygodne dla nich bo nie muszą głosić. Strażnica Rok CIII [1982] Nr 4 s. 14 podaje, że około 25% głosicieli z tych powodów nie przyjmuje chrztu, a nieochrzczeni (ci głosiciele, sympatycy i dzieci) wśród wszystkich obecnych na zebraniach stanowią w wielu zborach przeszło 50%. Ubolewa ona też:

„A może chodzisz na zebrania Świadków Jehowy od lat, a jednak nie zdecydowałeś się na krok oddania i chrztu. Jeżeli przebadasz skryte pobudki swego serca, czy się nie okaże, że zwlekasz, bo sobie zdajesz sprawę z tego, iż życie po chrześcijańsku nakłada pewne ograniczenia? Czy sądzisz, że póki nie jesteś ochrzczony, nie musisz się krępować tymi ograniczeniami i dysponujesz większą swobodą, mogąc sobie pozwalać na niektóre wątpliwe rzeczy, jak długo istnieje ten stary system, i licząc na stanięcie po stronie prawdziwego wielbienia Boga choćby w ostatnim momencie?” (por. Strażnica Nr 5, 1989 s. 14).

Patrz też „Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski, rozdz. *Świadkowie Jehowy i niemoralność* i *Świadkowie Jehowy i łapownictwo*; „Świadkowie Jehowy bez retuszu” G. Fels, rozdz. *Moralność na pokaz*.

Od kiedy w 1952 r. Towarzystwo Strażnica wprowadziło karę wykluczenia ze zboru za niemoralność i ciężkie grzechy (patrz powyżej), zaczęło podawać dane dotyczące ilości osób usuniętych z organizacji. Chociaż nie publikowano tych statystyk regularnie, to jednak warto przytoczyć je tutaj. Oto ilości wykluczonych ŚJ w poszczególnych latach:

1959 r. - 6552 (Strażnica Nr 6, 1961 s. 11);

od 1963 do 1973 r. - 36.671 (Strażnica Rok XCV [1974] Nr 22 s. 7);

1978 r. - 29.893 (ang. „Rocznik Świadków Jehowy 1979” s. 31);

1985 r. - 36.638 (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 5 s. 11);

1986 r. - 37.426 (Strażnica Rok CIX [1988] Nr 1 s. 13);

1988 r. - ponad 41 tys. (Strażnica Nr 23, 1989 s. 17);

1990 r. - ponad 40 tys. (Strażnica Nr 22, 1991 s. 9).

W kolejnych latach Towarzystwo Strażnica zaprzestało podawać ilość wykluczonych ŚJ. Czyżby nie chciało ono abyśmy wiedzieli ilu jest grzeszników wśród jego głosicieli?

ŚJ mówiąc o sobie lubują się w cytowaniu słów Mt 7:20, to znaczy „poznacie ich po ich owocach”. Jakie są więc owoce Towarzystwa Strażnica?

**1)** Około 70 wyznań na świecie, które powołują się na Russella jako swego założyciela (w Polsce 5).

**2)** Około 40 tys. ŚJ rocznie wykluczonych z organizacji (w ciągu 10 lat daje to 400 tys.), z których wielu popada w ateizm.

**3)** Liczne na świecie organizacje byłych Świadków Jehowy.

**4)** Setki rozbitych rodzin z powodu nie przyjęcia nauk ŚJ przez jednego z małżonków.

**5)** Brak działalności charytatywnej wobec innych ludzi.

**6)** Tysiące osób oderwanych od edukacji szkolnej, szczególnie od studiów (patrz rozdz. *Rok 1975*).

**7)** Miliony osób zwiedzionych fałszywymi zapowiedziami końca świata i zmieniającymi się naukami.

Więcej na ten temat patrz artykuły:

*Czy Świadkowie Jehowy mówią nam zawsze „całą” prawdę?*;

*Nienawiść do odstępców według Towarzystwa Strażnica*;

*„Rozwijanie charakteru” według Towarzystwa Strażnica*;

*Agapy głosicieli Towarzystwa Strażnica*;

*Dawna afera kobieca i inne grzeszki głosicieli Towarzystwa Strażnica*;

*Świadkowie Jehowy, homoseksualizm a Biblia i pisma wczesnochrześcijańskie* (www.piotrandryszcak.pl).

**BIBLIOGRAFIA**

**UŻYTE W TEKŚCIE PRZEKŁADY PISMA ŚWIĘTEGO**

KATOLICKIE

BL - Biblia Lubelska, wydanie I

BP - Biblia Poznańska, wydanie I, II, III

BT - Biblia Tysiąclecia, wydanie I, II, III

ks. Wu. - Stary i Nowy Testament ks. J. Wujka, wydanie III

ks. Kow. - Nowy Testament ks. S. Kowalskiego, wydanie I

ks. Rom. - Nowy Testament bp. K. Romaniuka, wydanie IV

ks. Dąbr. - Nowy Testament ks. E. Dąbrowskiego, wydanie II

ks. Dąbr. z Wulg - Nowy Testament ks. E. Dąbrowskiego, przekł. z Wulgaty, wyd. X

komentarz KUL - „Pismo Święte Starego Testamentu” t. I-XII pod red. ks. S. Łacha i ks. L. Stachowiaka, 1961-1996; „Pismo Święte Nowego Testamentu” t. I-XII pod red. ks. E. Dąbrowskiego i ks. F. Gryglewicza, 1959-1979 (tzw. Komentarze KUL);

Biblia Warszawsko-Praska bp. K. Romaniuka, 1997

PROTESTANCKIE

NP - Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (tzw. Nowy Przekład - 1975 r.) ed. 1983 r. wyd. BiZTB

BG - Biblia to jest całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (tzw. Biblia Gdańska - 1632 r.) ed. 1986 r. wyd. BiZTB

WN - Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa (tzw. Warszawski Nowy Testament - 1881 r.) ed. 1986 r. wyd. Trynitarian Bible Society

SN - Słowo Życia - Nowy Testament, ed. 1989 r. wyd. Living Bibles International

WP - Nowy Testament - Współczesny Przekład ed. 1991 r. wyd. BiZTB

ŚWIADKÓW JEHOWY

*The Kingdom Interlinear Translation of the Greek Scriptures* (tzw. Grecko-angielski przekład międzywierszowy Nowego Testamentu) Brooklyn 1969 i 1985

*New World Translation of the Holy Scriptures - With References* (tzw. Biblia Nowego Świata z przypisami) Brooklyn 1984

*Neue-Welt-Übersetzung der Heiligen Schrift mit Studienverweisen* (tzw. Biblia Nowego Świata z przypisami) Brooklyn 1986

„Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata” Brooklyn 1997

„Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata” Brooklyn 1994

LITERATURA

„Pismo Święte Starego Testamentu” t. I-XII pod red. ks. S. Łacha i ks. L. Stachowiaka, Poznań-Warszawa 1961-1996 (tzw. komentarze KUL)

„Pismo Święte Nowego Testamentu” t. I-XII pod red. ks. E. Dąbrowskiego i ks. F. Gryglewicza, Poznań-Warszawa 1959-1979 (tzw. komentarze KUL)

„Wstęp Ogólny do Pisma Świętego” ks. J. Homerski, Poznań-Warszawa 1973

*Septuaginta* t. I-II dr A. Rahlfs, Stuttgart 1979

*Novum Testamentum Graece* Nestle-Aland, Stuttgart 1979

„Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi” tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB (KUL), dr M. Wojciechowski (ATK), Warszawa 1993

„Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych” ks. R. Popowski SDB (KUL), Warszawa 1995

„Słownik Grecko-Polski” t. I-IV pod red. Z. Abramowiczówny, Warszawa 1962

„Słownik Teologii Biblijnej” tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1990

„Słownik Biblijny” o. H. Langkammer OFM, Katowice 1989

„Słownik Nowego Testamentu” tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1986

„Słownik Obrazów i Symboli Biblijnych” tłum. bp K. Romaniuk, Poznań 1989

„Wpływ Typologii oraz Tekstów Starego Testamentu na Redakcję Ewangelii Świętego Mateusza” A. Kowalczyk, Gdańsk 1993

„Słownik Teologiczny” t. I-II pod red. ks. A. Zuberbiera, Katowice 1985-1989

„Mały Słownik Teologiczny” K. Rahner, H. Vorgrimler, Warszawa 1987

„Leksykon Religioznawczy” pod red. W. Tylocha, Warszawa 1988

„Mały Słownik Religioznawczy” pod red. Z. Poniatowskiego, Warszawa 1969

„Dobra Nowina Według Mateusza i Marka” W. Witwicki, Warszawa 1958

„Konkordancja do Biblii Tysiąclecia” ks. J. Flis, Warszawa 1991

„Encyklopedia Katolicka” t. I-VII pod red. R. Łukaszyka, L. Bieńkowskiego i F. Gryglewicza, Lublin 1985-1997

„Katolicyzm A-Z” ks. Z. Pawlak, Poznań 1989

„Katechizm Kościoła Katolickiego” zatwierdzony przez papieża Jana Pawła II, Poznań 1994

„Życie po śmierci. Eschatologia Starego i Nowego Testamentu” H. Langkammer OFM, Lublin 2004

„Eschatologia biblijna Nowego Testamentu” o. A. Jankowski OSB, Kraków 1987

„Eschatologia. Rzeczy Ostateczne Człowieka i Świata” ks. W. Granat, Lublin 1962

„Eschatologia” ks. M. Ziółkowski, Sandomierz 1962

„Apokalipsa Orędzie Nadziei” ks. A. Tronina, Częstochowa 1996

„Dzieje Wojny Żydowskiej Przeciwko Rzymianom” J. Flawiusz, tłum. A. Niemojewski, Warszawa 1906

„Dawne Dzieje Izraela” J. Flawiusz, przekł. pod red. ks. E. Dąbrowskiego, Poznań - Warszawa - Lublin 1979

„Przeciw Apionowi. Autobiografia” J. Flawiusz, przekł. J. Radożycki, Poznań 1986

„Pisma” Filon Aleksandryjski, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1986

„Wprowadzenie Do Literatury Międzytestamentalnej” ks. S. Mędala CM, Kraków 1994

„Wprowadzenie Do Apokryfów Starego Testamentu” R. Rubinkiewicz SDB, Lublin 1987

„Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie Apokryficzne” t. I-II pod red. ks. M. Starowieyskiego, Lublin 1986

„Apokryfy Nowego Testamentu. Listy i Apokalipsy Chrześcijańskie” pod red. ks. M. Starowieyskiego, Kraków 2001

„Apokryfy Nowego Testamentu” H. Langkammer, Katowice 1989

„Apokryfy Nowego Testamentu” D. Rops, F. Amiot, tłum. Z. Romanowiczowa, Londyn 1955

„Apokryfy Starego Testamentu” R. Rubinkiewicz SDB, Warszawa 1999

„Rękopisy znad Morza Martwego” P. Muchowski, Kraków 1996

„Chrześcijanin w Talmudzie” J. B. Pranajtis, Krzeszowice 2004 [reprint wydania z 1937 r.];

„Początki doktryny chrześcijańskiej” J. N. D. Kelly, Warszawa 1988

„Pisma Ojców Kościoła” pod red. dr J. Sajdaka, Poznań 1924-1949

„Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy” pod red. ks. E. Stanuli, Warszawa 1969-2007

„Źródła Myśli Teologicznej” pod. red. B. Barona, T. Górskiego, H. Pietrasa, E. Stańka, Kraków 1996-2004 [seria pism Ojców Kościoła]

„Wykład Nauki Apostolskiej” Ireneusz z Lyonu, tłum. W. Myszor, Kraków 1997

„Antologia Literatury Patrystycznej” ks. M. Michalski, Poznań 1975

„Pierwsi Apologeci Greccy” ks. L. Misiarczyk, Kraków 2004

„Historia Kościelna. O Męczennikach Palestyńskich” Euzebiusz z Cezarei, Poznań 1924 (reprint I wyd. Kraków 1993)

„Historia Kościoła” t. I, przeł. M. Tarnowska, Warszawa 1986

„Świat Symboliki Chrześcijańskiej” D. Forstner OSB, Warszawa 1990

„Trójca Święta. Tertulian, Przeciw Prakseaszowi. Hipolit, Przeciw Noetosowi” tłum. E. Buszewicz i S. Kalinkowski, Kraków 1997

„Św. Ireneusz z Lyonu. Chwałą Boga żyjący człowiek” tłum. W. Myszor, Kraków 1999

„Św. Ireneusz z Lyonu. Bóg w Ciele i Krwi” tłum. W. Myszor, Kraków 2001

„Nowacjan. O Trójcy Świętej” tłum. ks. G. Jaśkiewicz, Kraków 2005

„Rok Liturgiczny” ks. W. Zalewski, Warszawa 1989

„Dzień Święty” H. Pietras SJ, Kraków 1992

„Niedziela. Dzień Pana. Dzień Człowieka” E. Bianchi, Poznań 1998

„Sakramenty Święte” t. I-II, ks. W. Granat, Lublin 1961

„Sakramentologia Biblijna” bp K. Romaniuk, Warszawa 1991

„Pokarm nieśmiertelności. Eucharystia w życiu pierwszych chrześcijan” pod. red. ks. W. Myszora i ks. E. Stanuli, Katowice 1987

„Mały Słownik Maryjny” tłum. br. K. Brodzik OFMConv, Niepokalanów 1987

„Matka Pana” ks. R. Laurentin, Warszawa 1989

„Życie Maryi Matki Bożej” A. Nikolas, ks. E. Dąbrowski, Warszawa 1954

„Chrystus Bóg - Człowiek” ks. W. Granat, Lublin 1959

„Umęczon pod Ponckim Piłatem?” V. Messori, Kraków-Niepokalanów 1996

„Krzyż Chrystusa. Od znaku i figury do symbolu i metafory” S. Kobielus, Warszawa 2000

„Piotr i Rzym” J. Gnilka, Kraków 2002

„Dzieje Pawła z Tarsu” ks. prof. E. Dąbrowski, Warszawa 1953

„Pytania nieobojętne” J. Salij OP, Poznań 1986

„Szukającym drogi” J. Salij OP, Poznań 1988

„Poszukiwania w wierze” J. Salij OP, Poznań 1991

„Nadzieja poddawana próbom” J. Salij OP, Poznań 1995

„Praca nad wiarą” J. Salij OP, Poznań 1999

„Listy szóste” J. Salij OP, Poznań 2004

„Świadkowie Jehowy - kim są?” ks. T. Pietrzyk, Wrocław 1991

„Człowiek a Świadkowie Jehowy” bp Z. Pawłowicz, Gdańsk 1991

„Czy nauka Świadków Jehowy jest zgodna z Biblią” ks. Z. Domagała, Radom 1990

„Świadkowie Jehowy - apostołowie czy intruzi?” ks. W. Hanc, ks. T. Lenkiewicz, Włocławek 1990

„Prekursorzy Nowej Ery - Mały Słownik” C. V. Manzanares, Warszawa 1994

„Świadkowie Jehowy bez retuszu” G. Fels, Niepokalanów 1995

„Największe oszustwa i proroctwa Świadków Jehowy” C. Podolski, Gdańsk 1996

„Kryzys Sumienia” R. Franz, Gdynia 1997, 2006

„Błędy doktryny Świadków Jehowy. Analiza krytyczna Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata” R. H. Countess, Warszawa 1998

„Kwestia Czasów Pogan. Krytyczna analiza chronologii Świadków Jehowy” C. O. Jonsson, Gdynia 2002

**LITERATURA ŚWIADKÓW JEHOWY**

*The Three Worlds, and the Harvest of This World* N. H. Barbour, C. T. Russell, Rochester 1877

„Niebiańska Manna czyli Rozmyślania Duchowe na każdy dzień w roku dla Domowników Wiary” C. T. Russell, 1907, ed. polska bez roku wyd., Chicago.

„Stworzenie Czyli Historia Biblijna W Obrazach” C. T. Russell, Brooklyn 1914

„Co Pismo Święte mówi o spirytyzmie” C. T. Russell 1897, ed. polska, Białystok 1935

„Boski Plan Wieków” tzw. I Tom, C. T. Russell 1886, ed. polska., Brooklyn 1917

„Nadszedł Czas” tzw. II Tom, C. T. Russell 1889, ed. polska, Pittsburgh 1919 i 1923

*The Time Is at Hand* tzw. II Tom, C. T. Russell, Pittsburgh 1908

„Przyjdź Królestwo Twoje” tzw. III Tom, C. T. Russell 1891, ed. polska, Pittsburgh 1919

„Walka Armagieddonu” tzw. IV Tom, C. T. Russell 1897, ed. polska, Brooklyn 1920

„Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem” tzw. V Tom, C. T. Russell 1899, ed. polska, Brooklyn 1920

„Nowe Stworzenie” tzw. VI Tom, C. T. Russell 1904, ed. polska, Brooklyn 1919

„Dokonana Tajemnica” tzw. VII Tom (pośmiertne dzieło C. T. Russella) 1917, ed. polska, Brooklyn 1925 i inna bez roku wyd. [ok. 1926]

*The Finished Mystery* tzw. VII Tom (pośmiertne dzieło C. T. Russella) Brooklyn 1917

„Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania” L. W. Jones 1917, Chicago, ed. polska wyd. Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, Chicago 1947

„Księga prorocka Ezechiela” (pośmiertne dzieło C. T. Russella) Detroit, bez roku wyd. [ok. 1919]

*Souvenir Report of the Bible Student’s Convention Pittsburgh, Pa. January 2-5, 1919* bez autora, roku i miejsca wyd.

„Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!” J. F. Rutherford, Brooklyn 1920

„Harfa Boża” J. F. Rutherford, Brooklyn 1921 i 1929

„Nagroda za Obronę Wiary Rzymsko Katolickiej $1.500.00” bez autora, roku [ok. 1922] i miejsca wyd.

„Bitwa na niebie czyli spór o nieśmiertelność duszy między badaczami Pisma Św. a x.x. jezuitami” bez autora, Warszawa 1923

„Ucisk świata - dlaczego? Lekarstwo” J. F. Rutherford, Brooklyn 1923

„Pożądany rząd” J. F. Rutherford, Brooklyn 1924

*The Way to Paradise* W. E. Van Amburgh, Brooklyn 1924

„Powrót naszego Pana” J. F. Rutherford, Brooklyn 1925

„Stworzenie” J. F. Rutherford, Brooklyn 1928

„Piekło” J. F. Rutherford, Brooklyn 1928

„Przyjaciel ludzkości” J. F. Rutherford, Brooklyn 1928

„Rząd” J. F. Rutherford, Brooklyn 1928

„Pojednanie” J. F. Rutherford, Brooklyn 1928

„Życie” J. F. Rutherford, Brooklyn 1929

„Wyzwolenie” J. F. Rutherford, Brooklyn 1929 i 1932

„Proroctwo” J. F. Rutherford, Brooklyn 1929

„Wojna czy pokój?” J. F. Rutherford, Brooklyn 1930

„Światło” t. I-II, J. F. Rutherford, Brooklyn 1930

„Królestwo nadzieja świata” J. F. Rutherford, Brooklyn 1931

„Życie i zdrowie” J. F. Rutherford, Brooklyn 1932

„Co jest prawda?” J. F. Rutherford, Brooklyn 1932

„Na tamtym świecie” J. F. Rutherford 1933

„Ucieczka do Królestwa” J. F. Rutherford, Brooklyn 1933

„Aniołowie” J. F. Rutherford 1934

„Wszechświatowa wojna bliska” J. F. Rutherford, Brooklyn 1935

„Bogactwo” J. F. Rutherford, Brooklyn 1936

„Odsłonięte” J. F. Rutherford, Brooklyn 1937

„Spojrzyj faktom w oczy i poznaj jedyną drogę ucieczki” J. F. Rutherford, Brooklyn 1939

„Krucjata przeciwko chrześcijaństwu” F. Zürcher, Berno 1939

„Dzieci” J. F. Rutherford, Brooklyn 1941 (maszynopis)

*Hope* bez autora, Brooklyn 1942

„Walka o wolność na domowym froncie” bez autora, Brooklyn 1943

„Pokorni odziedziczą ziemię” bez autora, Brooklyn 1945

„Religia zbiera wicher” bez autora, Brooklyn 1945

„Prawda was wyswobodzi” bez autora, Brooklyn 1946

„Niech Bóg będzie prawdziwy” bez autora, roku [ok. 1954] i miejsca wyd.

„Wykwalifikowani do służby kaznodziejskiej” bez autora, roku [ok. 1957] i miejsca wyd.

„Co Pismo Święte mówi o ‘życiu pozagrobowym’?” bez autora, roku [ok. 1958] i miejsca wyd.

„To znaczy życie wieczne” bez autora, roku [ok. 1958] i miejsca wyd.

„Nowe niebiosa i nowa ziemia” bez autora, Brooklyn 1958

„Upewniajcie się o wszystkich rzeczach” bez autora, roku [ok. 1958] i miejsca wyd.

*Jehovah’s Witnesses in the Divine Purpose* bez autora, Brooklyn 1959

„Oto wszystko nowym czynię” bez autora, roku [ok. 1959] i miejsca wyd.

„Od raju utraconego do raju odzyskanego” bez autora, roku [ok. 1960] i miejsca wyd.

„Bądź wola Twoja na ziemi” bez autora, roku [ok. 1961] i miejsca wyd.

„’Słowo’ - kogo miał na myśli apostoł Jan?” bez autora, roku [ok. 1965] i miejsca wyd.

„Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe” bez autora, roku [ok. 1967] i miejsca wyd.

„Życie wieczne w wolności synów Bożych” bez autora, roku [ok. 1970] i miejsca wyd.

„Prawda, która prowadzi do życia wiecznego” bez autora, Brooklyn 1970

*Aid to Bible Understanding* bez autora, Brooklyn 1971

„Słowo Twoje jest pochodnią dla nóg moich” bez autora, roku [ok. 1971] i miejsca wyd.

*Vergewissert euch aller Dinge; haltet an dem fest, was vortrefflich ist* bez autora, Brooklyn 1974

„Narody mają poznać, że Ja jestem Jehowa - Jak?” bez autora, roku [ok. 1974] i miejsca wyd.

*Man`s Salvation out of World Distress at Hand!* bez autora, Brooklyn 1975

*1975 Yearbook of Jehovah’s Witnesses* bez autora, Brooklyn 1975

„Działalność Świadków Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych” bez autora, roku [ok. 1975] i miejsca wyd.

„Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki” bez autora, roku [na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975] i miejsca wyd.

*Our Incoming World Government - God’s Kingdom* bez autora, Brooklyn 1977

„Wieczyste zamierzenie Boże odnosi teraz triumf dla dobra człowieka” bez autora, roku [ok. 1978] i miejsca wyd.

„Uważajcie na samych siebie i na całe stado. Podręcznik Kursu Służby Królestwa” bez autora i miejsca wyd. 1977-1981

*1980 Yearbook of Jehovah’s Witnesses* bez autora, Brooklyn 1980

„Mój zbiór opowieści biblijnych” bez autora, Brooklyn 1981

„Jak znaleźć prawdziwe szczęście” bez autora, Brooklyn 1984

*Survival Into a New Earth* bez autora, Brooklyn 1984

*Centennial of the Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania 1884-1984* bez autora, Brooklyn1984

*Watch Tower Publications Index 1930-1985* bez autora, Brooklyn 1986

*Worldwide Security Under the ‘Prince of Peace’* bez autora, Brooklyn 1986

„Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo?” bez autora, Brooklyn 1988

„Wysławiajcie Jehowę w pieśniach” bez autora, Brooklyn 1989

„Przysłuchiwanie się Wielkiemu Nauczycielowi” bez autora, Brooklyn 1989

„Jak powstało życie? Przez ewolucję czy przez stwarzanie?” bez autora, Brooklyn 1989

„Zjednoczeni w oddawaniu czci jedynemu prawdziwemu Bogu” bez autora, Brooklyn 1989

„Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi” bez autora, Brooklyn 1989 i 1990

„Poradnik dla teokratycznej szkoły służby kaznodziejskiej” bez autora, Brooklyn 1990

„Zorganizowani do pełnienia naszej służby” bez autora, Brooklyn 1990

„Największy ze wszystkich ludzi” bez autora, Brooklyn 1991

„Prowadzenie rozmów na podstawie Pism” bez autora, Brooklyn 1991 i 2001

*Watch Tower Publications Index 1986-1990* bez autora, Brooklyn 1992

„Wspaniały finał Objawienia bliski!” bez autora, Brooklyn 1993

„Człowiek poszukuje Boga” bez autora, Brooklyn 1994

„Rocznik Świadków Jehowy 1994” bez autora, Brooklyn 1994

„Rocznik Świadków Jehowy 1995” bez autora, Brooklyn 1995

„Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego” bez autora, Brooklyn 1995

„Świadkowie Jehowy - głosiciele Królestwa Bożego” bez autora, Brooklyn 1995

„Rocznik Świadków Jehowy 1997” bez autora, Brooklyn 1997

„Rocznik Świadków Jehowy 1998” bez autora, Brooklyn 1998

„Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne” bez autora, Brooklyn 1998

„Pilnie zważaj na Proroctwa Daniela!” bez autora, Brooklyn 1999

„Rocznik Świadków Jehowy 2000” bez autora, Brooklyn 2000

„Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości” t. I, bez autora, Brooklyn 2000

„Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości” t. II, bez autora, Brooklyn 2001

„Oddawaj cześć jedynemu prawdziwemu Bogu” bez autora, Brooklyn 2002

„Zbliż się do Jehowy” bez autora, Brooklyn 2002

„Rocznik Świadków Jehowy 2002” bez autora, Brooklyn 2002

„Rocznik Świadków Jehowy 2003” bez autora, Brooklyn 2003

„Ucz się od Wielkiego Nauczyciela” bez autora, Brooklyn 2003

„Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000” bez autora, Nowy Jork 2003

„Rocznik Świadków Jehowy 2004” bez autora, Brooklyn 2004

„Czego naprawdę uczy Biblia?” bez autora, Brooklyn 2005

„Stale pamiętaj o dniu Jehowy” bez autora, Polska [brak miejsca wyd.; druk: Selters] 2006

„Wnikliwe poznawanie Pism” t. I i II, bez autora, Brooklyn 2006

„Trwajcie w miłości Bożej” bez autora, Polska [brak miejsca wyd.; druk: Selters] 2008

„Rocznik Świadków Jehowy 2009” bez autora, Polska [brak miejsca wyd.] 2009

„Składajmy dokładne świadectwo o Królestwie Bożym” bez autora, Polska [brak miejsca wyd.] 2009

„Rocznik Świadków Jehowy 2010” bez autora, Polska [brak miejsca wyd.] 2010

„Rocznik Świadków Jehowy 2011” bez autora, Polska [brak miejsca wyd.] 2011

„Rocznik Świadków Jehowy 2012” bez autora, Polska [brak miejsca wyd.] 2012

Wykorzystano też polskie i angielskie Przebudźcie się! [*Awake!*] i Strażnice [*Zion’s Watch Tower* i *The Watchtower*] z lat 1879-2011; broszury pt.: „Czy wierzyć w Trójcę?” (1989), „Imię Boże, które pozostanie na zawsze” (1987), „Oto wszystko nowe czynię” (1987), „Świadkowie Jehowy zjednoczeni w spełnianiu woli Bożej na całym świecie” (1988), „Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku” (1989), „Rozkoszuj się życiem wiecznym na ziemi!” (1987), „Świadkowie Jehowy a szkoła” (1990), „Jak krew może ocalić twoje życie?” (1990), „Duchy zmarłych - czy mogą pomagać albo szkodzić? Czy naprawdę istnieją?” (1991), „Uroczystość otwarcia nowego Biura Oddziału i Domu Betel” (1992), „Świadkowie Jehowy a kwestia krwi” (1992), „Świadkowie Jehowy a wykształcenie” (1995), „Czego wymaga od nas Bóg?” (1996), „Co się dzieje z człowiekiem po śmierci?” (1998), „Świadkowie Jehowy. Kim są?” (2001); polski i angielski wewnętrzny miesięcznik „Nasza Służba Królestwa” [*Our Kingdom Service*] (wcześniej „Służba Królestwa” [*Kingdom Ministry*]); półmiesięcznik „Złoty Wiek” z lat 1925-1936 i jego ang. odpowiednik *The Golden Age*; półmiesięcznik „Nowy Dzień” z lat 1936-1939; ang. półmiesięcznik „Pociecha” [*Consolation* 25.12 1940 i 27.05 1942].

**LITERATURA RÓŻNYCH GRUP BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO**

„Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa” wyd. Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, Nr 4 i 8, 1961; Nr 1, 1968; Nr 4, 1975; Nr 1, 1978; Nr 6, 1986; Nr 6, 1987.

„Na Straży - Zwiastun Obecności Chrystusa” wyd. Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego, Numer Pamiątkowy 1961.

„Teraźniejsza Prawda i Zwiastun Chrystusowej Epifanii” wyd. Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Nr 358, Listopad 1985 i Nr 5, 1997.

**NIEKTÓRE WERSETY ŹLE INTERPRETOWANE PRZEZ ŚWIADKÓW JEHOWY**

Po wersecie biblijnym podany jest punkt, w którym omówiony jest dany fragment. Pierwsza liczba w oznaczeniu punktu jest zarazem numerem rozdziału.

**Rdz**

3:4....................22.18.

3:15..................17.13.

6:2............27.4., 28.9.

9:4............46.6., 46.7.

**Wj**

20:3n................33.1.3

20:17................33.1.3

**Kpł**

7:27....................46.6.

17:10-14............46.6.

**Lb**

14:34..................49.1.

21:9.......................6.3.

**Pwt**

4:16....................33.5.

5:21..................33.1.3

12:16..................46.6.

12:23..................46.6.

**1Sm**

17:33..................46.6.

28:7-10.............22.10.

**2Krl**

18:4....................33.2.

**2Krn**

36:21................55.1.2

**Hi**

1:6....................47.1.2

**Ps**

37:9-29...............24.7.

69:9......................4.3.

104:5..................24.7.

110:1..................2.17.

115:16................24.7.

115:17................22.3.

118:24..............34.1.8

**Prz**

2:21....................24.7.

4:18....................40.6.

8:22n....................3.3.

**Koh**

3:20n..................22.3.

9:10....................22.3.

**Iz**

2:4............45.4., 45.6.

11:6-9.................24.9.

42:8....................2.15.

43:10n.....2.16., 41.1., 41.5., 41.7.

44:6nn................2.28.

44:9-20...............33.4.

45:18..................24.7.

62:1n..................11.6.

65:21-25.............24.9.

**Jr**

25:11n..............55.1.1

29:10................55.1.1

**Ez**

4:6......................49.1.

18:4....................22.2.

18:20..................22.2.

**Dn**

4:13..................40.11.

4:17....................49.1.

4:20..................40.11.

7:25..................40.11.

8:14..................40.11.

12:1.............5.1.9 i 11

12:4....................40.7.

12:7..................40.11.

12:11n..............40.11.

**Za**

1:12..................55.1.3

7:5....................55.1.4

**Ml**

3:1....................5.1.14

**Mt**

1:23.......................2.4.

1:25.....................4.1.8

2:1-12.................38.4.

5:5......................24.6.

10:28..................22.8.

11:11..................25.9.

12:46n..................4.1.

12:48nn............17.12.

13:55n..................4.1.

15:1-9.................32.3.

16:18..................18.2.

16:19..................18.5.

17:3n..................22.7.

20:23..................2.18.

22:30..................24.3.

23:9....................20.1.

23:14..................43.4.

24:3......8.1.8, 8.4., 8.10.

24:14..................30.3.

24:34..................49.1.

24:36.......2.8., 14.9., 29.1.

24:37nn......8.1.8 i 11

24:45................40.10.

25:40..................25.8.

25:46................28.10.

26:26nn.......35.2.7, 35.2.11-2

27:52n....13.1., 22.17.

28:18.................2.1.3.

28:19.......14.1.6, 15.2., 15.6.

**Mk**

1:8......................14.5.

3:31n....................4.1.

6:3........................4.1.

7:1-13.................32.3.

10:18....................2.7.

13:32......2.8., 14.9., 29.1.

16:16..............36.3.24

**Łk**

1:28....................17.6.

1:48.......17.3., 17.17.

2:22nn................17.7.

2:49..................17.15.

4:18....................11.6.

8:19n....................4.1.

11:27n..............17.14.

12:4....................22.8.

16:19-31...22.5., 28.5.

17:21..................30.1.

20:46..................43.1.

21:24..................49.2.

22:19................35.4.6

22:20................35.2.7

23:43.......23.1., 24.2., 24.4.

24:37..................22.6.

24:39..................22.6.

24:49..............14.1.12

**J**

1:1..............2.2., 13.1.

2:4....................17.15.

2:12......................4.1.

2:19-22...2.24., 13.2.28

4:24....................33.3.

5:18....................2.27.

5:23.....10.8., 13.2.35

6:51-56.....35.2.4 i 11

7:3nn.....................4.1.

8:24.....................2.32.

8:28.....................2.32.

8:58.....................2.32.

10:16..................25.6.

10:17n............13.2.28

10:30..................2.20.

10:33..........2.6., 2.20.

10:34....................2.6.

13:19..................2.32.

13:35..................40.3.

14:19....................8.2.

14:22....................8.2.

14:28..................2.22.

15:7................13.2.15

17:3..........2.11., 15.7.

17:6....................11.4.

17:26..................11.4.

18:11..................45.4.

19:26n....17.11., 17.13.

20:17........2.19., 23.1.

20:23...........37.1.1 i 2

20:25..................6.1.6

20:28....................2.9.

**Dz**

1:7......................29.1.

1:11......................8.7.

1:14......................4.1.

2:4......................14.3.

2:17....................14.2.

2:21....................10.2.

2:29....................25.9.

2:42.............35.4.4 i 7

2:46.............35.4.4 i 7

5:30......................6.4.

5:42.........44.2., 44.4.,

7:59....................10.5.

8:14....................18.7.

10:38..................14.4.

10:39....................6.4.

12:17..................19.3.

13:29....................6.4.

15:14..................41.3.

15:20..................46.1.

15:29..................46.1.

20:7......34.8., 35.4.4, 35.4.7

20:20........44.1., 44.4.

21:25..................46.1.

**Rz**

1:23....................33.6.

6:7....................28.11.

6:23..........28.3., 28.4.

9:5......................2.26.

10:13..................10.2.

14:5....................34.2.

15:6....................2.19.

**1Kor**

5:3........................8.8.

5:7n....................39.5.

10:4....................18.3.

10:20n................38.5.

11:3....................2.10.

11:25................35.2.7

11:26................35.1.2

15:24n.....2.12., 9.1.4

15:28........2.12., 9.1.4

15:44................7.1.13

15:45................7.1.10

15:50....................7.3.

16:2....................34.8.

**2Kor**

1:3......................2.19.

5:1-8.................22.15.

5:16..................7.1.17

11:31..................2.19.

**Ga**

2:7nn..................19.2.

3:20....................15.9.

4:26..................17.11.

**Ef**

1:3......................2.19.

1:17....................2.19.

**Flp**

1:21-24.............22.14.

2:6n....................2.23.

3:21............7.1.3, 7.3.

**Kol**

1:15..........2.13., 3.1.3

**1Tes**

4:16......5.1.9, 13.2.29

**1Tm**

2:5n..........10.6., 17.3.

3:2......................42.3.

3:16..................7.1.14

4:3......................42.2.

**2Tm**

2:2......................40.2.

**Tt**

2:13......................2.3.

**Hbr**

1:3......................2.13.

1:6......10.7., 10.8., 13.2.35

1:8n....................2.21.

1:10.......11.3.2, 12.1.

10:10..................8.13.

11:14nn.......13.2.24, 24.7.

12:22n..............22.11.

**Jk**

5:20....................22.2.

**1P**

1:3......................2.19.

2:24......................6.4.

3:18..................7.1.12

3:19....................27.4.

5:13.........19.1., 19.2., 19.3.

**2P**

1:1........................2.3.

**1J**

5:20....................2.11.

**Jud**

7.........................28.2.

**Ap**

1:1......................2.14.

1:7......................8.1.3

1:10....................34.1.

1:17......................2.5.

2:8........................2.5.

3:12....................2.19.

3:14....................3.1.4

4:4........22.12., 25.2.5

5:10....................25.7.

5:12n...10.8., 13.2.35

6:9n....................22.3.

7:4-8...................25.2.

7:9-15.................25.2.

7:15.....13.2.31, 25.3.

12:1-4....17.9., 17.13.

12:7-13..............47.2.

14:1-4.....22.12., 25.2., 25.4.

16:16..................29.1.

19:1....................25.3.

20:6....................25.7.

22:12n..................2.5.